

# **HISTORIA – MENTALNOŚĆ – TOŻSAMOŚĆ**

**Miejsce i rola historii oraz historyków  
w życiu narodu polskiego i ukraińskiego  
w XIX i XX wieku**





# HISTORIA - MENTALNOŚĆ - TOŻSAMOŚĆ

**Miejsce i rola historii oraz historyków  
w życiu narodu polskiego i ukraińskiego  
w XIX i XX wieku**

Praca zbiorowa pod redakcją  
JOANNY PISULIŃSKIEJ  
PAWŁA SIERŻĘGI  
LEONIDA ZASZKILNIAKA

Wstępem opatrzył  
JERZY MATERNICKI



WYDAWNICTWO  
UNIwersytetu Rzeszowskiego  
RZESZÓW 2008

Recenzował  
prof. dr hab. ANDRZEJ WIERZBICKI

Opracowanie redakcyjne i korekta  
WŁADYSŁAW WÓJTOWICZ

Korekta tekstów ukraińskich  
MAREK KUC

Opracowanie techniczne  
KRYSTYNA BARAN

Projekt okładki  
„KORAW” DOROTA KOCZĄB

© Copyright by  
Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego  
Rzeszów 2008

**ISBN 978-83-7338-408-8**

439

WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU RZESZOWSKIEGO  
35-959 Rzeszów, ul. Cegielniana 12, tel. 017 872 13 69, tel./fax 017 872 14 26  
e-mail: [wydaw@univ.rzeszow.pl](mailto:wydaw@univ.rzeszow.pl); <http://wydawnictwo.univ.rzeszow.pl>  
Wydanie I; Format B5; Ark. wyd. 47,50; Ark. druk. 44; Zlec. red. 18/08  

---

Druk i oprawa: Drukarnia Uniwersytetu Rzeszowskiego

---

# Spis treści

Зміст .....	8
<i>Wstęp (Jerzy Maternicki)</i> .....	11

## I. ZAGADNIENIA OGÓLNE, METODOLOGICZNE I WARSZTATOWE

<b>Wojciech Wrzosek</b> (Poznań), <i>Historyczne powody wyróżnionej roli bezpośredniego świadka w poznaniu i badaniu historycznym (i pamięci zbiorowej)</i> .....	17
<b>Karolina Polasik</b> (Poznań), <i>La mentalité a antropologia historyczna. Przyczynek do dyskusji terminologicznej w historiografii współczesnej</i> .....	25
<b>Andrzej Stępnik</b> (Lublin), „Swoj” i „obcy” w polskiej myśli historycznej – problemy teoretyczne .....	33
<b>Jerzy Maternicki</b> (Rzeszów), „Historyk sługą narodu”. <i>Poglądy Adama Naruszewicza, Joachima Lelewela, Tadeusza Korzonia i Szymona Askenazego</i> .....	44
<b>Bożena Płonka-Syroka</b> (Wrocław), <i>Polscy lekarze – historycy nauk medycznych w XIX wieku i kulturowe aspekty ich poglądów</i> .....	78
<b>Leszek P. Słupecki</b> (Rzeszów), <i>Wizje mitycznych początków Polski. Początki pogańskie czy chrześcijańskie?</i> .....	90
<b>Renata Trawka</b> (Rzeszów), „ <i>Communitas terrae Russiae</i> ”. <i>Z XIX- i XX-wiecznych badań nad szlachtą Rusi Koronnej w późnym średniowieczu</i> .....	99
<b>Oleh Żurba</b> (Dniepropietrowsk), <i>Obrazy „ukraińskiej historiografii” drugiej połowy XVIII – pierwszej połowy XIX wieku w literaturze historycznej</i> .....	124

## II. PÓŹNE OŚWIECENIE I ROMANTYZM

<b>Paweł Sierżęga</b> (Rzeszów), „ <i>W duchu wolności i równości</i> ”. <i>Franciszek Salezy Jezierski wobec zagadnień polsko-litewskich</i> .....	133
<b>Katarzyna Błachowska</b> (Warszawa), <i>Ruś Czerwona w oczach koryfeusza polskiej historiografii – Adama Naruszewicza i Joachima Lelewela</i> .....	144
<b>Violetta Julkowska</b> (Poznań), <i>Kreacja bohaterów historycznych w pracach Karola Szajnoch</i> .....	156
<b>Ihor Rajkiwskyj</b> (Iwano-Frankiwnsk), <i>Idea jedności Ukrainy w pracach historyków naddnieprzańskich pierwszej połowy XIX wieku</i> .....	181

## III. POZYTYWIZM I NEOROMANTYZM

<b>Jewhen Sinkewicz</b> (Chersoń), <i>Rola krakowskiej szkoły historycznej w kształtowaniu świadomości narodowej Polaków w drugiej połowie XIX wieku</i> .....	195
--	-----

<b>Mariola Hoszowska</b> (Rzeszów), „ <i>Polityka historyczna</i> ” stańczyków .....	203
<b>Oksana Ruda</b> (Lwów), <i>Józef Szujski i stosunki polsko-ukraińskie w Galicji</i> .....	218
<b>Jolanta Kolbuszewska</b> (Łódź), <i>Bohaterowie narodowi w twórczości Tadeusza Korzona. Uwagi na marginesie „Doli i niedoli Jana Sobieskiego 1629–1674”</i> .....	232
<b>Alfred Toczek</b> (Kraków), <i>Historycy lwowscy narodowości polskiej na forach społeczno-politycznych kraju i państwa (1860–1918)</i> .....	242
<b>Stefan Ciara</b> (Warszawa), <i>Rola archiwów i archiwistów lwowskich w polskim życiu narodowym Galicji do 1918 roku</i> .....	267
<b>Eugeniusz Koko</b> (Gdańsk), <i>Żydzi w dziejach Ukrainy w poglądach Franciszka Rawity-Gawrońskiego</i> .....	275
<b>Agnieszka Wałęga</b> (Toruń), <i>Narodowotwórcza rola polskiej historiografii oświatowej w ujęciu Antoniego Karbowiaka</i> .....	284
<b>Iwan Kucyj</b> (Tarnopol), <i>Cywilizacyjny dyskurs w ukraińskiej myśli historycznej Galicji XIX wieku</i> .....	300
<b>Witalij Telwak</b> (Drohobycz), <i>Poglądy Michajła Hruszewskiego w dyskursie historycznym przełomu XIX i XX wieku</i> .....	309
<b>Leonid Zaskilniak</b> (Lwów), <i>Neoromantyczne tendencje w historiografii ukraińskiej początku XX wieku</i> .....	320
<b>Grzegorz Markiewicz</b> (Łódź), <i>Świadomość państwowa Polaków i Ukraińców na przełomie XIX i XX wieku</i> .....	335
<b>Jurij Prisiażniuk</b> (Czerkasy), <i>Świadomość historyczna i mentalność ukraińskich chłopów na przełomie XIX i XX wieku</i> .....	348
<b>Marzena Iwańska</b> (Łódź), <i>Obraz Ukrainy – kwestia rusińska w prasie pozytywistów warszawskich w latach 70. i 80. XIX wieku</i> .....	356
<b>Marek Białokur</b> (Opole), <i>Historyczne uwarunkowania obrazu Ukraińców i stosunków polsko-ukraińskich w publicystyce obozu narodowo-demokratycznego na przełomie XIX i XX wieku</i> .....	371
<b>Marta Sikorska-Kowalska</b> (Łódź), „ <i>Uгода polsko-ruska</i> ” Ludwika Kulczyckiego – głos socjalisty w dyskusji o stosunkach polsko-ukraińskich i jego recepcja .....	387

#### IV. OKRES MIĘDZYWOJENNY

<b>Witalij Masnenko</b> (Czerkasy), <i>Ukraińska nauka historyczna w okresie odrodzenia narodowego i rewolucji w latach 1917–1920</i> .....	403
<b>Alla Kyrydon</b> (Połtawa), <i>Państwo – kościół – społeczeństwo Ukrainy radzieckiej w świetle publicystyki lat 1920–1930</i> .....	417
<b>Joanna Pisulińska</b> (Rzeszów), <i>Historia na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Jana Kazimierza</i> .....	427
<b>Hanna Wójcik-Łagan</b> (Kielce), <i>Ukraina i Ukraińcy w polskich szkolnych wypisach historycznych (do 1939 roku)</i> .....	439
<b>Jan Tyszkiewicz</b> (Warszawa), <i>Uwagi o działalności politycznej Stanisława Zakrzewskiego ...</i>	459

<b>Renata Wiaderna-Kuśnierz</b> (Lublin), <i>Leon Piniński – profesor prawa rzymskiego na Uniwersytecie Lwowskim</i> .....	471
<b>Serhij Rud’ko</b> (Ostrog), „ <i>Ukraińska orientacja</i> ” czy „ <i>podwójna lojalność</i> ”: przykład <i>Mykoły Wasylenka (1866–1935)</i> .....	480
<b>Arkadiusz Kołodziejczyk</b> (Siedlce), <i>Lwów w badaniach naukowych, wspomnieniach i publicystyce Stanisława Wasylewskiego (1885–1953)</i> .....	491
<b>Michailo Szwagulak</b> (Lwów), <i>Historia stosunków ukraińsko-polskich w naukowej koncepcji Stepana Tomaszewskiego</i> .....	506
<b>Wołodymyr Komar</b> (Iwano-Frankowsk), <i>Tradycje polskiej polityki wschodniej w ideologii prometeizmu</i> .....	518
<b>Magdalena Nowak</b> (Gdańsk), <i>Metropolita Andrzej Szeptycki w świadomości historycznej Polaków i Ukraińców</i> .....	528
<b>Przemysław Waingertner</b> (Łódź), <i>Symon Petlura w polskiej historiografii</i> .....	541

## V. PO DRUGIEJ WOJNIE ŚWIATOWEJ

<b>Rafał Stobiecki</b> (Łódź), <i>Najnowsze syntezy dziejów Polski i Ukrainy. Próba porównania</i> .....	557
<b>Bohdan Hud’</b> (Lwów), <i>Mit „kresów wschodnich” we współczesnej historiografii polskiej</i> ....	574
<b>Witalij Jaremczuk</b> (Ostrog), <i>Ewolucja narodowej historii w URSS: próby rehabilitacji znanych przedstawicieli ukraińskiej historiografii (połowa lat 50. – początek lat 70. XX w.)</i> .....	590
<b>Nadia Tembrowa</b> (Donieck), <i>Obraz Ukrainy w radzieckich podręcznikach szkolnych</i> .....	610
<b>Serhij Trojan</b> (Równe), <i>Metodologiczne problemy nauczania historii najnowszej na Ukrainie</i> ...	618
<b>Witalij Maszenko, Mychajło Sywołap</b> (Czerkasy), <i>Bohaterowie i antybohaterowie ukraińskich dziejów. Mity historyczne według badań socjologicznych</i> .....	636
<b>Władysława Szulakiewicz</b> (Toruń), <i>Kamilla Mrozowska o wartości poznania przeszłości oświatowo-wychowawczej</i> .....	658
<b>Wiktorija Wołoszenko</b> (Makijiwka) <i>Obchody świąt w Doniecku (w świetle prasy miejscowej)</i> .....	672
<b>Robert Kuśnierz</b> (Kraków – Kielce), <i>Obchody rocznic Wielkiego Głodu w niepodległej Ukrainie</i> .....	693

---

# Зміст

<i>Вступ (Єжи Матерніцкі)</i> .....	11
-------------------------------------	----

## I. ЗАГАЛЬНІ ПРОБЛЕМИ, МЕТОДОЛОГІЧНІ ТА МЕТОДИЧНІ

<b>Войцех Вжосек</b> (Познань), <i>Історичні причини виокремленої ролі безпосереднього свідка в історичному пізнанні та дослідженні (і суспільній пам'яті)</i> .....	17
<b>Кароліна Полясік</b> (Познань), <i>Менталітет та історична антропология. До питання про термінологічну дискусію в сучасній історіографії</i> .....	25
<b>Анджей Стемпнік</b> (Люблін), <i>„Свій” і „чужий” в польській історичній думці – теоретичні проблеми</i> .....	33
<b>Єжи Матерніцкі</b> (Жешув), <i>„Історик – слуга народу”. Погляди Адама Нарушевича, Йоахима Лелевеля, Тадеуша Корзона і Шимона Аскеназі</i> .....	44
<b>Божена Плонка-Сирока</b> (Вроцлав), <i>Польські лікарі-історики медицини в XIX ст. і культурні аспекти їхніх поглядів</i> .....	78
<b>Лешек П. Слупецкі</b> (Жешув), <i>Візії міфічних початків Польщі. Поганські чи християнські початки?</i> .....	90
<b>Рената Травка</b> (Жешув), <i>Communitas Terrae Russiae. З досліджень шляхти Коронної Русі пізнього середньовіччя в XIX і XX століттях</i> .....	99
<b>Олег Журба</b> (Дніпропетровськ), <i>Образи „української історіографії” другої половини XVIII – першої половини XIX ст. в історичній літературі</i> .....	124

## II. ПІЗНЄ ПРОСВІТНИЦТВО І РОМАНТИЗМ

<b>Павел Серженга</b> (Жешув), <i>„В душі свободи та рівності”. Францішек Салези Єзерський про польсько-литовські проблеми</i> .....	133
<b>Катажина Блаховска</b> (Варшава), <i>Червона Русь в очах корифеїв польської історіографії Адама Нарушевича та Йоахима Лелевеля</i> .....	144
<b>Віолетта Юльковська</b> (Познань), <i>Творення історичних героїв в працях Кароля Шайнохи</i> .....	156
<b>Ігор Райківський</b> (Івано-Франківськ), <i>Ідея соборності України у працях наддніпрянських істориків першої половини XIX століття</i> .....	181

## III. ПОЗИТИВІЗМ І НЕОРОМАНТИЗМ

<b>Євген Сінкевич</b> (Херсон), <i>Роль краківської історичної школи у формуванні національної свідомості поляків у другій половині XIX століття</i> .....	195
--	-----

<b>Маріоля Гошовська</b> (Жешув), <i>„Історична політика”</i> станьчиків .....	203
<b>Оксана Руда</b> (Львів), <i>Юзеф Шуйський та польсько-українські відносини в Галичині</i> .....	218
<b>Йолянта Кольбушевська</b> (Лодзь), <i>Національні герої в творчості Тадеуша Корзона. Зауваги на полях „Долі і недолі Яна Собеського 1629–1674”</i> .....	232
<b>Альфред Точек</b> (Краків), <i>Львівські польські історики у суспільно-політичних подіях краю і держави (1860–1918)</i> .....	242
<b>Стефан Цяра</b> (Варшава), <i>Роль львівських архівів та архівістів у польському національному житті Галичини до 1918 року</i> .....	267
<b>Еугеніуш Коко</b> (Гданськ), <i>Францішек Равіта-Гавронський про євреїв в історії України</i> ..	275
<b>Агнешка Валенга</b> (Торунь), <i>Націотворча роль польської освітньої історіографії в представленні Антонія Карбовяка</i> .....	284
<b>Іван Куций</b> (Тернопіль), <i>Цивілізаційний дискурс в українській історичній думці Галичини XIX століття</i> .....	300
<b>Віталій Тельвак</b> (Дрогобич), <i>Погляди Михайла Грушевського в історичному дискурсі зламу XIX–XX століття</i> .....	309
<b>Леонід Зашкільняк</b> (Львів), <i>Неоромантичні тенденції в українській історіографії початку XX століття</i> .....	320
<b>Ґжегож Маркєвіч</b> (Лодзь), <i>Національна свідомість поляків і українців на зламі XIX і XX століть</i> .....	335
<b>Юрій Присяжнюк</b> (Черкаси), <i>Історична свідомість та ментальність українських селян на зламі XIX–XX ст.</i> .....	348
<b>Мажена Іваньська</b> (Лодзь), <i>Образ України – руське питання в пресі варшавських позитивістів 70–80-их років XIX століття</i> .....	356
<b>Марек Бялокур</b> (Ополе), <i>Історична зумовленість образу українців і польсько-українських відносин у публіцистиці національно-демократичного табору на зламі XIX і XX століть</i> .....	371
<b>Марта Сікорська-Ковальська</b> (Лодзь), <i>„Польсько-руська угода” Людвіка Кульчицького: голос соціаліста та його сприйняття в дискусії про польсько-українські відносини</i> ....	387

#### IV. МІЖВОЄННИЙ ПЕРІОД

<b>Віталій Масненко</b> (Черкаси), <i>Українська історична наука в період національного відродження і революції 1917–1920 рр.</i> .....	403
<b>Алла Киридон</b> (Полтава), <i>Держава – церква – суспільство радянської України у висвітленні публіцистики 1920 – початку 1930-и років</i> .....	417
<b>Йоанна Пісулінська</b> (Жешув), <i>Історія на гуманітарному факультеті Університету Яна Казимира</i> .....	427
<b>Ганна Вуйцік-Лаган</b> (Кельце), <i>Україна і українці в польських шкільних історичних хрестоматіях (до 1939 року)</i> .....	439
<b>Ян Тишкевіч</b> (Варшава), <i>Зауваги про політичну діяльність Станіслава Закревського</i> ..	459
<b>Рената Вядерна-Кусьнєж</b> (Люблін), <i>Леон Пінінський – професор римського права у Львівському університеті</i> .....	471

<b>Сергій Рудько</b> (Острог), <i>„Українська орієнтація” чи „подвійна лояльність”: приклад Миколи Василенка (1866–1935)</i> .....	480
<b>Аркадіуш Колодзійчик</b> (Седльце), <i>Львів у наукових дослідженнях, спогадах і публіцистиці Станіслава Василювського (1885–1953)</i> .....	491
<b>Михайло Швагуляк</b> (Львів), <i>Історія українсько-польських стосунків у науковій концепції Степана Томашівського</i> .....	506
<b>Володимир Комар</b> (Івано-Франківськ), <i>Традиції східної політики Польщі в ідеології прометеїзму</i> .....	518
<b>Магдалена Новак</b> (Ґданськ), <i>Митрополит Андрей Шептицький в історичній свідомості поляків та українців</i> .....	528
<b>Пшемислав Вайнгертнер</b> (Лодзь), <i>Симон Петлюра в польській історіографії</i> .....	541

## У. ПІСЛЯ ДРУГОЇ СВІТОВОЇ ВІЙНИ

<b>Рафал Стобєцький</b> (Лодзь), <i>Найновіші синтєзи з історії Польщі та України. Спроба порівняння</i> .....	557
<b>Богдан Гудь</b> (Львів), <i>Міф „східних кресів” у сучасній польській історіографії</i> .....	574
<b>Віталій Яремчук</b> (Острог), <i>Еволюція національної історії в УРСР: спроби реабілітації визначних представників української історіографії (середина 1950 – початок 1970-их років)</i> .....	590
<b>Надія Темброва</b> (Донецьк), <i>Образ України в шкільних радянських підручниках</i> .....	610
<b>Сергій Троян</b> (Рівне), <i>Методологічні проблеми навчання новітньої історії в Україні</i> ...	618
<b>Віталій Масненко, Михайло Сиволап</b> (Черкаси), <i>Герої та антигерої української історії. Історичні міфи за результатами соціологічних опитувань</i> .....	636
<b>Владислава Шулякевич</b> (Торунь), <i>Камілля Мрозовська про важливість пізнання освітньо-виховного минулого</i> .....	658
<b>Вікторія Волошенко</b> (Макіївка), <i>Відзначення свят у Донецьку (у висвітленні місцевої преси)</i> .....	672
<b>Роберт Кусьнєж</b> (Краків – Кельце), <i>Відзначення річниць Великого Голоду в незалежній Україні</i> .....	693



---

## Wstęp

Tom niniejszy jest pierwszym owocem prac utworzonego w 2006 r. Międzynarodowego Zespołu Badawczego *Historia–mentalność–tożsamość. Miejsce i rola historii oraz historyków w życiu narodu polskiego i ukraińskiego w XIX i XX wieku*. Zespół ten jest kontynuacją działającego wcześniej (od 2002 r.) Międzynarodowego Zespołu Badawczego *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX wieku*, skupiającego głównie, choć nie wyłącznie, historyków historiografii (oraz dziedzin pokrewnych) Polski i Ukrainy. W ramach pierwszego projektu, realizowanego w latach 2002–2007, zorganizowano pięć konferencji naukowych: cztery odbyły się w Rzeszowie (gospodarz prof. dr hab. Jerzy Maternicki z Uniwersytetu Rzeszowskiego) i jedna we Lwowie (gospodarz prof. dr hab. Leonid Zaskilniak z Uniwersytetu Narodowego im. I. Franki we Lwowie), opublikowano pięć tomów studiów i szkiców historiograficznych *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX w.* (t. I, red. J. Maternicki, 2003; t. II–V, red. J. Maternicki i L. Zaskilniak, 2003–2007) oraz fundamentalną pracę zbiorową *Złota księga historiografii lwowskiej XIX i XX wieku* (red. J. Maternicki, przy współpracy L. Zaskilniaka, 2007). Dwie dalsze publikacje książkowe przygotowywane są obecnie do druku.

Założenia nowego, szerszego projektu badawczego, poświęconego miejscu i roli historii oraz historyków w życiu narodów polskiego i ukraińskiego XIX i XX wieku, uwzględniają kilka przeplatających się wątków problemowych, takich jak:

- narodotwórcza rola historiografii polskiej i ukraińskiej;
- nauczanie i popularyzacja historii na ziemiach polskich i ukraińskich;
- bohaterowie narodowi w świadomości historycznej Polaków i Ukraińców;
- polskie i ukraińskie mity historyczne;
- obchody rocznic narodowych na Ukrainie i w Polsce;
- ideologie historyczne polskich i ukraińskich partii politycznych;
- historycy w życiu politycznym Polski i Ukrainy.

Pracami nowego, liczącego blisko 40 osób Międzynarodowego Zespołu Badawczego, kierują dwaj współprzewodniczący: J. Maternicki i L. Zaskilniak. Do Komitetu Sterującego powołano ponadto prof. dra hab. Włodzimierza Bonusiaka z Uniwersytetu Rzeszowskiego, prof. dra hab. Rafała Stobieckiego z Uniwersytetu Łódzkiego, prof. dra hab. Andrzeja Stępnika z UMCS w Lublinie, prof. dra hab. Witalija Telwaka z Uniwersytetu w Drohobyczu oraz prof. dra hab. Wojciecha Wrzoska z Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. Sekretarzami Zespołu zostali dr dr Joanna Pisulińska i Paweł Sierżęga z Uniwersytetu Rzeszowskiego.

Patronat nad realizacją projektu badawczego objęły Instytuty Historii Uniwersytetu Rzeszowskiego, Uniwersytetu A. Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytetu Łódzkiego oraz Narodowy Uniwersytet Lwowski.

W dniach 27–28 września 2007 r. odbyła się w Rzeszowie pierwsza Międzynarodowa konferencja naukowa *Historia–mentalność–tożsamość. Miejsce i rola historii oraz historyków w życiu narodu polskiego i ukraińskiego w XIX i XX wieku*. Gospodarzem spotkania był prof. dr hab. Jerzy Maternicki. Program konferencji obejmował blisko sześćdziesiąt referatów i komunikatów naukowych. Część autorów z powodów losowych nie mogła przyjechać do Rzeszowa, w rezultacie zaprezentowano czterdzieści cztery referaty i komunikaty. Konferencję otworzył rektor Uniwersytetu Rzeszowskiego i zarazem członek Zespołu – prof. dr hab. W. Bonusiak, który wysoko ocenił dotychczasową współpracę historyków historiografii Polski i Ukrainy, a ponadto wyraził nadzieję, że także i w przyszłości przyniesie ona równie duże korzyści naukowe.

Referaty plenarne zapoczątkował prof. dr hab. Jerzy Maternicki wystąpieniem na temat „*Historyk służą narodu*”. *Poglądy Adama Naruszewicza, Joachima Lelewela, Tadeusza Korzona i Szymona Askenazego*. Referent poddał analizie zapatrywania wymienionych w tytule historyków na społeczną funkcję historii i jej związki z życiem narodu. Prof. dr hab. Andrzej Stępnik (Lublin) podjął temat nie mniej ważny, a mianowicie: *Swoi i obcy w polskiej myśli historycznej – refleksje teoretyczne*. Referent wskazał na złożoność podjętej przez siebie problematyki i potrzebę bliższego sprecyzowania wielu pojęć metodologicznych, odnoszących się do badania historycznych wizji „swoich i obcych”.

Szeroki zakres miały także dwa dalsze referaty plenarne: dra Iwana Kucyja (Tarnopol), *Dyskurs cywilizacyjny w ukraińskiej myśli historycznej w Galicji XIX wieku* oraz prof. dra hab. Leszka Słupeckiego (Rzeszów), *Wizje mitycznych początków Polski w historiografii XIX i XX wieku. Początki pogańskie czy chrześcijańskie?*

Dyskusja nad wymienionymi wyżej referatami plenarnymi była bardzo ożywiona. Dominowały w niej dwa tematy: wzajemne relacje między historiografią a życiem (szczególnie w XIX w.) oraz funkcjonowanie na gruncie historiografii mitów i stereotypów narodowych.

Dalsze obrady, w dniu 27, a następnie 28 września toczyły się w dwu równoległe działających sekcjach: I. Problemy historiografii i II. Kultura, świadomość i edukacja historyczna.

Podjęto wiele zagadnień szczegółowych. W sekcji I większość komunikatów (a także głosów dyskusyjnych) dotyczyła idei głoszonych przez historyków polskich i ukraińskich w XVIII, XIX i XX wieku. Zajmowano się ewolucją ich poglądów na określone zjawiska i procesy historyczne. Podejmowano próby oceny dorobku naukowego poszczególnych historyków, kreślono ich sylwetki ideowe. Omawiano także różne zagadnienia dotyczące instytucjonalnego zaplecza historiografii. Nie brakowało, rzecz jasna, wystąpień na temat politycznej działalności historyków.

W sekcji II koncentrowano się głównie na różnych przejawach edukacji i świadomości historycznej Polaków i Ukraińców. Zwracano też uwagę na ideologię historyczną poszczególnych partii i ugrupowań politycznych, a także na rolę historii i historyków w kształtowaniu się wzajemnych relacji pomiędzy Polakami a Ukraińcami.

Drugiego dnia (28 września) powrócono też do obrad plenarnych. Prof. dr hab. Witali Masnenko (Czerkasy) omówił temat *Ukraińska nauka historyczna w okresie odrodzenia narodowego oraz rewolucji (1917–1920)*. Prof. dr hab. Rafał Stobiecki (Łódź) porównał *Najnowsze syntezy dziejów Polski i Ukrainy*, a doc. Bohdan Hud' (Lwów) zajął się *Mitem kresów wschodnich we współczesnej historiografii polskiej*.

W drugim dniu obrad odbyło się także otwarte zebranie członków Międzynarodowego Zespołu Badawczego *Historia–mentalność–tożsamość. Miejsce i rola historii oraz historyków w życiu narodu polskiego i ukraińskiego w XIX i XX wieku*. Ustalono m.in., że konferencje naukowe Zespołu odbywać się będą w różnych ośrodkach naukowych. Najbliższą zaplanowano w Poznaniu we wrześniu 2008 roku, a jej gospodarzem będzie prof. dr hab. Wojciech Wrzosek. Przyjęto propozycję W. Wrzoska, aby na konferencji poznańskiej wyeksponowane zostały problemy metodologiczne związane z badaniem mentalności oraz myśli i świadomości historycznej. Następną z kolei konferencja odbędzie się w 2009 roku w Łodzi i poświęcona będzie polskim i ukraińskim mitom historycznym. Gospodarzem tej konferencji będzie prof. dr hab. Rafał Stobiecki.

Publikacja niniejsza obejmuje pełne wersje czterdziestu dwóch referatów i komunikatów naukowych zaprezentowanych na konferencji rzeszowskiej oraz siedmiu innych opracowań, napisanych przez członków Zespołu. W sumie stanowi to czterdzieści dziewięć studiów i szkiców o dość zróżnicowanym charakterze. Obok poważnych rozpraw problemowych, sygnalizujących nowe kierunki badań nad historiografią polską i ukraińską, spotykamy także artykuły podsumowujące dotychczasowy stan wiedzy w wybranych zakresach, jak też różnego rodzaju przyczynki, oparte nierzadko na mało znanych materiałach archiwalnych.

Cały ten bogaty i różnorodny materiał został zgrupowany w pięciu wyodrębnionych przez wydawców działach. Pierwszy obejmuje teksty metodologiczne, rozważania ogólne oraz warsztatowe. Cztery dalsze działy wyodrębniono na zasadzie chronologicznej. I tak dział drugi to prace poświęcone epokom późnego oświecenia i romantyzmu, dział trzeci wypełniają rozprawy i szkice odnoszące się do pozytywizmu i neoromantyzmu, dział czwarty poświęcony jest okresowi międzywojennemu, dział piąty czasem współczesnym (po II wojnie światowej).

W publikacji niniejszej zamieszczono prace trzydziestu autorów polskich, rekrutujących się z dwunastu ośrodków naukowych kraju (Gdańsk, Kielce, Kraków, Lublin, Łódź, Poznań, Rzeszów, Opole, Siedlce, Toruń, Warszawa, Wrocław) oraz dziewiętnastu historyków ukraińskich, reprezentujących również dwanaście ośrodków naukowych naszego wschodniego sąsiada (Cherson, Czerkasy, Dniepro-

pietrowsk, Donieck, Drohobycz, Iwano-Frankowsk, Lwów, Makiwka, Ostrog, Połtawa, Równe, Tarnopol). W obu narodowych zespołach autorskich przeważają profesorowie (w przypadku kolegów z Ukrainy także docenci), ale tuż za nimi plasują się adiunkci. Stosunkowo liczny udział młodszej, choć już doświadczonej kadry badawczej w naszych pracach pozwala z pewnym optymizmem patrzeć na przyszłość zarówno polskiej, jak i ukraińskiej historii historiografii.

Chcemy wspólnymi siłami pogłębić znajomość ważnej dla obu naszych narodów dziedziny wiedzy, jaką była i jest historia. Pragniemy ukazać jej doniosłą rolę w życiu obu narodów, i to zarówno w dobie politycznej niewoli, jak też w czasach odrodzenia własnych państwowości.

Pamięć przeszłości była zawsze dla Polaków i Ukraińców czymś ważnym, określającym w dużym stopniu ich tożsamość, mentalność i świadomość polityczną. Odgrywała także istotną rolę w kształtowaniu się wzajemnych relacji obu narodów. Patrzyliśmy na siebie przez pryzmat doświadczeń historycznych, nieraz bardzo bolesnych. Świadomość zbiorową kształtowały jednak nie tyle skrupulatnie zbadane fakty, ile różnego rodzaju uprzedzenia, mity i stereotypy. Badania historiograficzne ujawniają ich źródła i „mechanizmy” społecznego funkcjonowania, a tym samym pozwalają na przełamywanie dzielących nasze narody barier. Jesteśmy przekonani, że kontynuując współpracę w tej dziedzinie historycy Polski i Ukrainy przyczyniają się nie tylko do lepszego poznania historiograficznego dziedzictwa obu krajów, ale także do wzajemnego zbliżenia się obu naszych narodów – teraz i w przyszłości.

Jako inicjator polsko-ukraińskiej współpracy w dziedzinie historii historiografii, a zarazem gospodarz konferencji rzeszowskiej 2007 r., inaugurującej realizację projektu badawczego *Historia–mentalność–tożsamość. Miejsce i rola historii oraz historyków w życiu narodu polskiego i ukraińskiego w XIX i XX wieku*, chciałbym gorąco podziękować wszystkim tym, którzy swoimi pomysłami i pracą walnie przyczynili się do powodzenia tego przedsięwzięcia. Szczególne podziękowania kieruję do Pana Profesora Leonida Zaszkiłniaka, który wziął na swoje barki koordynację prac historyków ukraińskich, a następnie przygotował ich teksty do druku. Wdzięczny jestem także moim najbliższym współpracownikom Doktorom Joannie Pisulińskiej i Pawłowi Sierzędze za to, że wytrwale pomagali mi w pracach organizacyjnych i na moją prośbę zajęli się przygotowaniem tekstów polskich do druku. Osobne podziękowania należą się Władzom Uniwersytetu Rzeszowskiego, w szczególności Panom Rektorom Włodzimierzowi W. Bonusiakowi i Stanisławowi Saganowi, za życzliwy stosunek do naszej inicjatywy i jej materialne wsparcie. Pragniemy również podziękować Wydawnictwu Uniwersytetu Rzeszowskiego, które dołożyło wszelkich starań, aby publikacja niniejsza ukazała się w zaplanowanym czasie i otrzymała odpowiedni kształt edytorski.

Jerzy Maternicki

Rzeszów 21 grudnia 2007

---

# I

## ZAGADNIENIA OGÓLNE, METODOLOGICZNE I WARSZTATOWE



---

WOJCIECH WRZOSEK

(Poznań)

## Historyczne powody wyróżnionej roli bezpośredniego świadka w poznaniu i badaniu historycznym (i pamięci zbiorowej)

Zarówno historiografia, jak i pamięć zbiorowa są ufundowane na śladach przeszłości. Owe ślady, zwane źródłami historycznymi, konstytuują i podtrzymują ciągłość pamięci i historiografii. Świadczenia przeszłości stanowią niezbywalny punkt wyjścia dla formułowania narracyjnych obrazów przeszłości, jak i twardy grunt dla trwałości pamięci zbiorowej. Spośród wykorzystywanych przez historiografię, jak i spontaniczną pamięć o czasach minionych źródeł historycznych, szczególną rolę odgrywają relacje świadków. Zarówno te bezpośrednie, jak i pośrednie. Podział ten, jak mi się wydaje, zawdzięczamy Vico, choć nie miał on bezpośredniego przełożenia na praktykę historiograficzną. Świadomość zasadniczego znaczenia bezpośredniego świadka dla klasycznej historiografii, jak i bliskiej jej pamięci zbiorowej, a w szczególności przesłanki kulturowe tego fenomenu godne są bliższej analizy.

Chciałbym więc naszkicować odpowiedź na pytania: jak moglibyśmy wyjaśnić ogromną rolę świadectw naoczności w praktyce badawczej klasycznej historiografii? I dodatkowo: dlaczego odwołanie się do doświadczenia naoczności ma tak znaczącą siłę perswazyjną w argumentacji historycznej? Zastrzegam na wstępie, że rozumowanie moje odnosi się przede wszystkim do historiografii klasycznej, albowiem jak się wydaje, historiografia, którą określam jako nieklasyczną, w szczególności modernistyczna, obnaża naoczność doświadczenia jednostki i tym samym pochodzące od niej świadectwa.

Uwagę swą pragnę skupić na kilku problemach natury epistemologicznej, które stały się podstawą do kilku hipotez, wymagających bliższego rozważenia w przyszłości. Po pierwsze, niezależnie od tego, czy podstawą źródłową historii jest pośredni, czy bezpośredni świadek, relacja ustna, czy pisana, to naoczność uczestnika zdarzeń jest dla historii klasycznej szczególnej wagi poświadczaniem zdarzeń opisywanych przez historyka. Jest tak zapewne dlatego (i tu przyznajemy się do uznawania jeszcze ogólniejszej przesłanki), że „widzenie” jest uznawane za jedno z najbardziej pierwotnych źródeł ludzkiego nastawienia poznawczego, stanowi źródło naszego „pogotowia poznawczego”, jak ma-

wiał Ludwik Fleck<sup>1</sup>. Ów „wzrokocentryzm” zdaje się trwać do dzisiaj, w szczególności wtedy, gdy spośród tez formułowanych przez naukę przekonują nas zwłaszcza te, które odwołują się do naszej naoczności doświadczanej potocznie. Zanim widzenie/wiedzenie stało się dwustopniową aktywnością poznawczą, swego rodzaju pojęciowym postrzeganiem/poznawaniem, pozostawało ze sobą w tajemniczym, użyjmy określenia Paula Ricoeura, dialektycznym związku.

Wypada się zgodzić z tymi, którzy przyznają widzeniu szczególną rolę w pierwotnym, jeszcze prze-filozoficznym, archaicznym myśleniu synkretycznym. Powiązanie „widzenia” z „wiedzeniem” i „myśleniem” daje się dostrzec jako istotne wtedy, gdy sięgamy do danych paleolingwistycznych i do myśli wczesnogreckiej. Argumenty interdyscyplinarnej refleksji skupiającej uwagę na tym związku zebrał i krytycznie oszacował Andrzej P. Kowalski<sup>2</sup>.

To „widzenie” (a rzecz jasna i „wiedzenie”) rozumiane jest inaczej niż w nowożytnym – filozoficznym, czy współczesnym – neurofizjologicznym rozumieniu. Nie dość tego, że owo rozdwojenie (widzieć/wiedzieć) jest zapewne naszą nowożytną imputacją kulturową, a nie występuje w „rzeczywistym” myśleniu synkretycznym, to owa interesująca nas para w swoistej znaczeniowej jedni jest uwikłana w wiele kategorii, od których będzie w przyszłości odróżnialna i zarazem im bliska. Przyglądanie się zrostom kategorii w archaicznym językach uświadamia trafność spostrzeżenia Emila Durkheima i Marcela Maussa: „Nie sposób zaiste przesadzić opisując stan nieokreśloności, od jakiego zaczął się rozwój ducha ludzkiego. Nawet dzisiaj niemała część literatury ludowej, mitów i religii opiera się na gruntownym przemieszaniu wszelkich obrazów i pojęć. Nie można powiedzieć, by były one od siebie względnie wyraźnie odgraniczone. Składnikami myśli religijnej i folkloru są metamorfozy, przekazywania cech, wymiany dusz i ciał, wierzenia na temat materializacji duchów i spirytualizacji przedmiotów materialnych. Otóż sam pomysł tego rodzaju przemian nie mógłby powstać, gdyby przedstawiano sobie rzeczy przy pomocy pojęć o określonym zakresie i podzielonych na klasy”<sup>3</sup>.

Wedle Andrzeja P. Kowalskiego, przyglądając się słowom (morfemom) praindoeuropejskim, indoeuropejskim, staroindyjskim, greckim, gockim, prasłowiańskim, mykańskim itd. zauważamy bliskości znaczeniowe pojęć „widzieć”, „wiedzieć”, „tropić”, „szukać”, „myśleć” jako powiązanych z tym samym mor-

---

<sup>1</sup> L. Fleck, *Psychosocjologia poznania naukowego. Powstanie i rozwój faktu naukowego oraz inne pisma z filozofii poznania*, red. Z. Cackowski, S. Symotiuk, Lublin 2006, s. 272.

<sup>2</sup> A.P. Kowalski, *Myślenie przedfilozoficzne*, *Studia z filozofii kultury i historii idei*, Poznań 2001.

<sup>3</sup> E. Durkheim, M. Mauss, *O niektórych pierwotnych formach klasyfikacji. Przyczynek do badań nad wyobrażeniami zbiorowymi*, tłum. J. Szacki, [w:] M. Mauss, *Socjologia i antropologia*, PWN, Warszawa 1973, s. 709, cyt. za A. P. Kowalski, *O wyobrażeniach metamorfozy i doświadczeniu magicznym*, [w:] *Czy metamorfoza magiczna rekompensuje brak symbolu?* Red. naukowa J. Kmita, Wydawnictwo Naukowe Instytutu Filozofii UAM, Poznań 2001, s. 20.



femem. Z wielu przykładów przytoczę za Kowalskim jeden: indoeurop. *Tong-*, *tenk-*: „doznawać, widzieć, myśleć”, indoeurop. *tong-*, *tenk-*: „myśleć, czuć”, *tonga*: „uczucie”: starołac. *tongeo*: „widzieć”, gocki. *pnkjan* i starowysokoniem. *denken*: „myśleć”, staroang. *thyncan* i ang *think*: „myśleć”<sup>4</sup>. Przytoczyć można wiele podobnych, ugruntowanych ustaleniami lingwistyki analiz, które pozwalają wyprowadzić wniosek, że w myśleniu archaicznym, a czasem i we wczesnogreckim, widzenie nie jest sprowadzalne, bynajmniej, do percepcji zmysłowej, a wiedzenie do odrębnej operacji mentalnej. Jest ono bowiem wielowymiarowe, aktywne, sprawiające, emocjonalne, związane ze zdolnościami magicznymi, wróżbiarskimi i konkretnymi zachowaniami praktycznymi. Jest ono raczej aktem magicznym – funduje swoistą wizję świata, która stanowi o tym, co zachodzi, istnieje, sprawia. Jeśli zachodzi, istnieje – sprawia w takim sensie, w jakim dzisiaj myślimy, gdy piszę tu te słowa. Nadto „odruch metamorfozy”, charakterystyczny dla ruchu myśli synkretycznej, zezwala uznawać za „faktyczne” czy „widziane”, czy „zasłyszane” bardzo różne sytuacje ustanawiane w trybie okazjonalnym. Krótko mówiąc, to, co się widzi, nie jest czymś zewnętrznym, stałym, niezależnym od podmiotu widzącego, bo i sam podmiot nie istnieje poza widzianym i widzi różnie, a i bywa, że „siła widzenia” biegnąca od oka ku widzianemu sprawia mocą swej siły, a bywa, że od obiektu widzianego biegnie światło, które powiedzmy, ustanawia go w widzeniu jako właśnie „To”.

Analizy językowe wskazują, że nic w tej mierze pewnego dla nas nie jest, także dlatego, że niepewne są nasze koncepcje na temat tego, jak świat był doznawany, jak był „widziany”. Niemniej owo „widzenie” było jednocześnie „wiedzeniem”, skoro widzenie nie podlegało jakiegokolwiek krytycznej obróbce. Operacja widzenia nie była odrębna od „wiedzenia”, „myślenia”, „czucia”, „wywierania siły”. Może po prostu widzenie było tym wszystkim jednocześnie. Zdaniem A. Kowalskiego: „Człowiek pierwotny nie rozporządzał teorią poznania, w myśl której wrażenia poddane dyskursywnej translacji muszą w efekcie przybrać nową jakość bytową, tj. przeobrazić się w materiał intelektualny, w ideę lub symbol postrzeganej rzeczy. Aby świadomość odmienności struktury danych postrzeżenia i treści intelektualnych mogła zaistnieć, muszą być spełnione określone wymogi w sferze kulturowych warunków konstytucji podmiotu. Do warunków takich można za Christoferem R. Hallpike zaliczyć uzmysłowienie sobie przez podmiot, że myślenie jest procesem niewidzialnym i niematerialnym. Następnie, że postrzegane rzeczy i ich mentalne obrazy, tak jak ich nazwy nie stanowią prostej ciągłości bytowej, ale więzi występujące między nimi mają genezę konwencjonalną”<sup>5</sup>.

Ślady takiego świata archaicznego myślenia odnajduję w Herodotowym powoływaniu się na własne widzenie, jak i w jego stosunku do naoczności in-

<sup>4</sup> Tamże, s. 89.

<sup>5</sup> Tamże, s. 103.

nych. Odwołanie to ma charakter przesądający. Sam jakby tryb stanowienia zdań obserwacyjnych już *eo ipso* stanowi informację godną zapisania. Przytacza Herodot treści inskrypcji, które widział, czy napisy na posągu Cheopsa, które ktoś widział. Naoczność legitymizuje<sup>6</sup>. Stwierdzana później przez historyków niezgodność jego relacji z faktami upewnia nas, że argumentem przesądającym dla niego było samo widzenie. Status bycia naocznym stanem rzeczy wystarcza Herodotowi, aby umieścić go w swej opowieści.

Pośród tego, co widzialne, znajdowało się wiele zjawisk, których wedle nas do takich nie zaliczyliby późniejsi Grecy, jak i takie, które ci ostatni zaliczyliby do widzialnych, a my już nie. Mało tego, studia nad niektórymi aspektami pojęciowymi wczesnej myśli greckiej potwierdzają niejaką ciągłość między myśleniem archaicznym a nawet dojrzałą filozofią Platona i Arystotelesa, w której pozostałości myślenia archaicznego są wyraźne. W tekstach wczesnej myśli greckiej, podobnie jak i w archaicznym myśleniu, to wspólnota przeświadczeń o tym, co jest widzialne (a więc co na ich sposób istnieje) ustanawia milczącą zgodę co do tego, co powinno być w narracji umieszczone. W rozumieniu tej jedni widzieć/wiedzieć przez pisarzy wczesnoantycznych dostrzegam wspólnotowy przymus kulturowy do uznawania określonych stanów rzeczy jako widzialnych, a więc tym samym jako godnych upamiętnienia. Są one jedynie przedmiotem operacji zapamiętania i utrwalenia, a jeszcze nie refleksyjnego myślenia.

W świetle tego zdaje się mieć rację Willard van Orman Quinn, kiedy powiada, że to, co obserwowalne, to tylko to, na co przyzwalają bezpośredni świadkowie należący do danej wspólnoty językowej<sup>7</sup>. Kwestia prawdziwości, jako relacji reprezentacji we wczesnej myśli greckiej, zdaje się, nie wchodzi jeszcze w grę. Staje się ona aktualna wtedy, gdy relacje naoczne postrzegane są jako różnej wagi, np. u Tucydidesa, który relacje mniejszej wagi, jak twierdzi, pomija oraz świadomie ignoruje świadectwa swych poprzedników, uznając je za logograficzne (w tym także, jak się wydaje, przemilczanego przez autora *Wojny peloponeskiej*, Herodota). Postawę tę zdaje się potwierdzać Tucydides wtedy, gdy korzysta z doniesień Homera, selekcyjując to, co dla niego wiarygodne.

Owa zasadnicza różnica między Herodotem a Tucydidesem w stosunku do świadectw (i do tego, co wiarygodne) zauważana była już przez myślicieli starożytnych. Dla Arystotelesa Herodot to *mithologos*, dla Diodora zaś był on twórcą „wymyślającym fantastyczne historie urągające prawdzie”. Lukian natomiast wiąże go z tworzeniem utworów zwanych *mithidia*<sup>8</sup>. Pamiętamy, oczywiście, że

<sup>6</sup> A.I. Niemirowskij, *Rozdjenje Klio: u istokow istoriczeskoj mysli*, Woroneż 1986, s. 69–70; T.S. Brown, *Herodotus speculates about Egypt*, „American Journal of Philology”, vol. 86, 1965, s. 60–76.

<sup>7</sup> W. van O. Quine, *Korzenie ontologii*, Warszawa 2006, s. 67–74.

<sup>8</sup> A.I. Niemirowskij, dz. cyt., s. 97; tam też odniesienia do stosownych stwierdzeń.

opinie historiografii na temat obu historyków są podzielone, bowiem perspektywy postrzegania ich twórczości różne.

Herodot i Tucydides z powyższych racji, a więc z powodu swoistego rozumienia roli widzenia w poświadczaniu zdarzeń oraz z faktu, że korzystali z rzadka z tradycji pisanej, musieli w swym pozyskiwaniu informacji zwracać się ku tradycji oralnej, do świadectw przekazów ustnych. Nadto, co może i bardziej istotne, nie mogli przekraczać wymiaru kategoryjnego postrzegania świata, jaki właściwy był ówczesnemu, pojęciowemu światu naocznych obserwacji. Jeśli nawet przyznamy rację Robinowi G. Collingwoodowi, że autor *Wojny peloponeskiej* starał się rekonstruować racje psychologiczne bohaterów swych opowieści, to i tak nie przekraczał on poziomu postrzegania świata właściwego myśleniu świadka uczestnika, czyli zdarzeniowej rzeczywistości. Angielski archeolog i filozof uwypuklał tę właśnie różnicę między Herodotem a Tucydidesem<sup>9</sup>.

Historiografia w dalszym swym rozwoju zaczęła korzystać ze źródeł pisanych, relacji swych poprzedników oraz dokumentów, kompilując w pełnym lub mniejszym zaufaniu zastane teksty. Poszerzyła także wymiar czasowy swych narracji, np. u Polibiusza do pięciu pokoleń, tj. 150 lat, sankcjonując niejako bezpośredniego świadka już pod postacią tekstu zawierającego jego relacje. Zachowała tym samym perspektywę widzenia jako praźródła swej wiedzy o przeszłości, tyle że przy okazji zaakceptowała kolejne zapośredniczenie, kolejne medium, upoważniając do potwierdzania przeszłości już nie tylko bezpośrednio widzenie i słuch, jak u ojców historii, ale i tekst, jako sposób utrwalenia czyjegoś widzenia i zasłyszania. Niemniej ważne jest, że cały czas chodzi o relacje o świecie widzialnym.

## Wiarygodność bezpośredniego świadka

Lukian wraz z Cynceronem uznawany jest przez Reinharta Kosellecka za twórcę jednej z topik wypowiedzi o sztuce i nauce historii, a mianowicie przekonania, że „relacje o ludzkich czynach i zaniechaniach, dziełach i cierpieniach należy sporządzać zgodnie z prawdą”<sup>10</sup>. Chodziło o prawdę „czystą i bezpośrednią”. Ową bezpośredniość rozumiano jako stanowiącą przez dotarcie do rzeczywistości widzialnej. Rozumienie poznania historycznego w oparciu o metaforę zwierciadła ujawnia drugi dominujący sposób, w jaki artykułował się – jak to nazywa Koselleck – naiwny realizm. Idea „bezzstronnego zwierciadła” i „nagiej prawdy” wyrażają właśnie taką filozofię i metodę badania historycznego. „Już Lukian – pisze Koselleck – zrelatywizował swoją metaforę zwierciadła, gdy [...]

<sup>9</sup> R.G. Collingwood, *The Idea of History*, par. Herodot and Tucydides.

<sup>10</sup> R. Koselleck, *Semantyka historyczna*, Poznań 2001, s. 196.

porównał historiografa do dysponującego zastanym materiałem rzeźbiarza, który – na podobieństwo Fidiasza – musi stworzyć dzieło maksymalnie zbliżone do rzeczywistości. Słuchacz bowiem – referuje dalej Koselleck – [...] musi wyraźnie widzieć własnymi oczami relacjonowane wydarzenia. Metafora twórczego rzeźbiarza trwa zatem w kręgu semantycznym oglądania, pokazywania i odzwierciedlania”<sup>11</sup>. Analizę podsumowuje autor stwierdzeniem: „Metafory zawierające w sobie naiwny realizm, żywią się obrazem świadka naocznego, nie tyle figurą świadka przekazującego zasłyszaną wiedzę, który przez swą obecność gwarantuje prawdziwość opowieści”<sup>12</sup>.

Zdaniem Kosellecka, to Chladenius wprowadza uzupełnienia do tego naiwno-romantycznego obrazu poznania historycznego. Nie dość, że zaczyna krytycznie rozważać, która relacja naocznego świadka jest zgodna z rzeczywistością, to ponadto postuluje oddanie głosu wielu świadkom i rozważa warunki bezstronności historyka. Jak pisał A. Kowalski: „Dotycząca każdorazowo współczesnego widzenia metaforyka zwierciadła, odzwierciedlania, albo nagiętej prawdy spoczywała zatem na czerpanym z realiów poznawaniu współczesności, któremu w historiografii odpowiadało odwołanie się do świadka naocznego. Historyk musiał po pierwsze zbadać relacje żyjących świadków naocznych, po drugie świadectwa ludzi przekazujących zasłyszaną wiedzę, aby ustalić stan faktyczny lub stan rzeczy. [...] Historia jako trwająca współczesność żyje ze świadków naocznych, zbadanie relacji świadków naocznych wymaga dystansu, bezstronności”<sup>13</sup>. R. Koselleck zauważa, że jakkolwiek dla Chladeniusa naoczność jest pewniejszym źródłem niż przekaz pisemny, to uwzględnia on „punkt widzenia” czy „stanowisko historyka” jako ważną składową stanowienia wiedzy. Zdaniem tego autora, to presja roli naoczności w badaniu współczesności legitymizuje jej znaczenie w badaniu historycznym<sup>14</sup>. I tego typu przesłanka stoi za uznawaniem roli świadectwa naoczności przez współczesnych badaczy.

Moim zdaniem, znaczenie bezpośredniego świadectwa, jak i naoczności w poznaniu historycznym nie tyle wynika z nawyków poznawania świata nas otaczającego, zgłębianego przez potoczne jego doświadczanie, ile raczej decydujące jest przyzwolenie na takie sądy o nim, które zasadzają się na tych jego obserwowalnych cechach, które zgodne są z kategoryalnym łańcem świata, wyznawanym przez daną wspólnotę językową czy zawodową. Spontaniczne, życiowe relacje bezpośrednich świadków o tyle stają się godne krytycznego rozważenia, o ile nie przekraczają horyzontu doświadczenia adresata relacji i kulturowo wyznaczonego obszaru zjawisk obserwowalnych. I dają się wyko-

<sup>11</sup> Tamże, s. 200.

<sup>12</sup> Tamże.

<sup>13</sup> A.P. Kowalski, dz. cyt., s. 201.

<sup>14</sup> R. Koselleck, dz. cyt. s. 198.

rzystać jako podstawa źródłowa narracji historycznej, o ile mieszczą się w argumentacji historycznej jako jej „ostensywny” potwierdzenie.

Nazwałem kiedyś perspektywę poznawczą klasycznej historiografii perspektywą bezpośredniej antropomorfizacji<sup>15</sup>. Tak, między innymi, charakteryzowałem prefiguracje towarzyszące klasycznemu pisarstwu historycznemu. Uprzywi-lejowuje ono rolę, tak nazywanego przeze mnie, jednostkowego podmiotu sprawczego w narracji historycznej. Bywa nim zarówno „człowiek z krwi i kości”, nieanonimowy aktant, aktor, heros, zazwyczaj jednostka (*Handlungseinheit* Kosellecka), pełniąca wyróżnioną rolę społeczną. Bywa nią także antropomorfi-zowany byt historyczny, taki jak etnos, państwo, naród, grupa społeczna. Nadto jednostkowym podmiotem sprawczym (JPS) bywa także byt transcendentny, który wedle np. historiografii antycznej czy prowidencjalnej, tworzy lub współ-tworzy dzieje, niekiedy interweniuje w bieg zdarzeń, niekiedy jedynie inspiruje do konkretnych działań. Ujęty na kształt cech człowieka działającego, świadomego, obdarzonego wolą i obciążonego wyznawanymi przezeń wartościami jednostkowy podmiot sprawczy jest konstruktem historyka. Historyk więc antropomorfizuje byty historyczne, traktując je tak, jakby sądził, że są one w swym byciu człekopodobne.

Skutkiem tego świat tak opisywany, tj. w którym dziejotwórczą rolę pełni JPS, staje się dla odbiorcy historycznych dzieł światem zrozumiałym, bo prezentuje uchwytny praktycznie, przyjazny potocznemu doświadczaniu świata jego obraz. W rezultacie świat ten jest obserwowany, postrzegany i opisywany w sposób znany zwykłemu czytelnikowi. Relacja bezpośredniego świadka, który widzi i relacjonuje, znajduje w obrazie myślowym odbiorcy odpowiedniki własnego postrzegania. Sądzi on, że skoro ktoś To widział, i to widziane nie odbiega od jego własnego możliwego świata widzialnego, więc uznaje, że tak właśnie było. Antropomorfizowany świat klasycznej historiografii jest zhumanizowanym światem podmiotów sprawczych, których dzieje ujęte są na kształt losów ludzkich. Dlatego ich uwikłanie w historię jawi się historykowi i czytelnikowi prac historycznych jako coś dobrze znanego, bo prezentowanego w kategoriach potocznie wyobrażanego życia ludzkiego. Dlatego też, jak mi się wydaje, świadectwa wykorzystywane przez historiografię klasyczną, a odnoszące się do podmiotów historycznych, które nie są ludźmi z krwi i kości (np. kroniki, roczniki), traktowane są jak świadectwa naoczności nawet wówczas, gdy ich obserwowalnymi fenomenami są monarchie, dynastie, rody, grupy społeczne, państwa. Zakres świata opisywanego/obserwowalnego np. przez kronikarza dworskiego znacznie wykracza poza świat zjawisk obserwowalnych w prostym sensie, tj. przy których on świadkuje. Jest on zarówno świadkiem rzeczywistości obserwowalnej, jak i tej jej części, która jest dla niego nieobserwowalna, lecz narra-

<sup>15</sup> W. Wrzosek, *Historia – Kultura – Metafora. Powstanie nieklasycznej historiografii*, Wrocław 1995, s. 117–121.

tywizowana przez współczesnych mu – dzięki temu zresztą, owym obserwacjom innych nadać może dyskursywny, historyczny sens. Wszystko to uwikłane jest w gatunkowy sposób artykułowania tego sensu, charakterystyczny dla danej epoki i ewentualnie skonkretyzowany w swej niepowtarzalności przez kompetencję kulturową bezpośredniego świadka.

**Войцех Вжосек (Познань)**

**Історичні причини виокремленої ролі безпосереднього свідка в історичному пізнанні та дослідженні (і суспільній пам'яті)**

**Резюме**

Автор шукає історіософські (й епістемологічні) причини, які обґрунтовують віру класичного історика в історичне дослідження, що зводиться до безпосереднього свідчення, та віру класичного антрополога в методи участі у спостереженні. Ці обидва методи пізнання (дослідження) надають перевагу баченню над іншими відчуттями, які виступають посередниками в доступі до досліджуваної дійсності. Завданням наведеної автором аргументації є виявлення можливих мисленевих передумов таких перебільшень і окреслення їх метафізичних джерел. Цей аналіз дозволяє виявити одну з відмінностей класичної історіографії, яка спирається на реконструкцію видимої (баченої) дійсності (*la realite visible*), та некласичної історіографії (в сцієнтистському варіанті), яка надає перевагу пізнанню невидимої дійсності (*la realite invisible*). На цьому тлі історична антропологія частково виступає як повернення до класичної історіографії тоді, коли застосовує спосіб доходження до досліджуваної дійсності в дусі „участі в спостереженні”, хоча й здійснює її з використанням джерела (так як робить К. Полясік в праці „Антропологічна розвідка історика. Нариси про історичну антропологію”, Епіграм, 2007).

Прояв сили переконливої класичної історичної наративу як такої, що допомагає зробити доступним для читача „видимий світ”, тут є лише другорядним.

---

KAROLINA POLASIK

(Poznań)

## **La mentalité a antropologia historyczna. Przyczynek do dyskusji terminologicznej w historiografii współczesnej**

Jeśli przyjmiemy, że jednym z podstawowych zadań antropologii historycznej jest poznawanie systemów wartości, wyobrażeń zbiorowo żywionych, przekonań o tym, co jakie jest, nadto próba rozumienia, jakie działania są wedle ludzi z przeszłości możliwe, jak należy żyć, odżywiać się, mieszkać, wychowywać dzieci, jakie jest miejsce kobiety w świecie, jakie są męskie zajęcia, co to jest władza, kim jest władca, Bóg i szatan, jakie są przyczyny chorób i jak je leczyć, etc., to nietrudno będzie nam się zgodzić z dość powszechnym, zwłaszcza w kręgu historyków spod znaku tzw. „nowej historii”, przekonaniem, że jedną z najważniejszych składowych strategii badawczej antropologii historycznej wydają się właśnie badania nad mentalité, czyli świadomością zbiorową.

Dzięki zagłębieniu się w sferę mentalité poznajemy kompleksowo życie ludzi w przeszłości, człowieka w jego wszystkich wymiarach, możemy go rozumieć tak, jak współczesnych nam ludzi znamy i rozumiemy. Skutkiem poznania przeszłości totalnej poznajemy i różnorodność kultur i ich ewoluowanie od inności odległych od nas ludzi ku czasom nam bliskim.

Antropologia historyczna potraktowała naszych przodków żyjących w odległej od nas przeszłości tak, jak antropologia kultury traktuje odległe w przestrzeni i odmienne od nas ludy.

Z pełnym szacunkiem, z respektem dla ich świata wartości, z rzetelnym wysiłkiem ich rozumienia, antropologia historyczna chce zrozumieć minione światy, ich specyfikę i odrębność po to, aby rozumieć motywy działań naszych przodków. I to działań wszelakich: tych dla nas najdziwniejszych i tych, które wydają nam się słuszne, czy też niesłuszne, godne, dobre, ale też nikczemne i złe.

Ich czyny wynikają – jak sądzą antropologicznie zorientowani historycy – z ich rozumienia świata; z tego, co uważają za konieczne i oczywiste, dobre, bogobojne, słuszne czy korzystne, itp.

Przyglądając się rozwojowi antropologii historycznej, a tym samym badaniom nad mentalité, nie sposób nie zauważyć, że są one nierozzerwalnie związane z historiografią francuską. W jej obrębie koegzystują: historiografia zdarzenio-



wa, zwana klasyczną, oraz ta określana mianem nieklasycznej, rozgałęziająca się na dwa nurty: modernistyczny (badania ilościowo-procesualne) oraz niemodernistyczny czy antymodernistyczny („nouvelle histoire” lub antropologia historyczna).

Stojący w opozycji do modernistów historycy reprezentujący nurt antropologii historycznej „przywiązują ogromną wagę do sfery świadomościowej, myślowej – asymilują te inspiracje socjologii Durkheima czy Maussa, które przeradzają się w etnologię (antropologię)”<sup>1</sup>.

Jak pisał Le Goff, „po rozwodzie trwającym wiele wieków historycy i etnografowie mają tendencję do wzajemnego zbliżania się. *L’histoire nouvelle* po okresie, w którym była socjologiczna, przejawia tendencję do stania się etnologiczną czy raczej antropologiczną”<sup>2</sup>, co szczególnie widoczne staje się po roku 1970.

„Klasykami i współtwórcami antropologii historycznej i badań nad *mentalités* – jako dominującego w jej obrębie nurtu – stali się: Marc Bloch ze swym antropologizującym ujęciem społeczeństwa feudalnego, Lucien Febvre badający kulturę i cywilizację rozumianą etnologicznie, Norbert Elias badający obyczaje cywilizacji nowożytnych, Philippe Ariès w swych dociekaniach nad rodziną, dzieckiem, śmiercią, prowadzonych w niescjetystycznej konwencji, Georges Duby przechodzący od historii agrarnej do antropologii społeczeństwa feudalnego, Jacques Le Goff – nowator w obszarze badań nad mentalnością społeczną, kulturą ludową wobec kultury elitarnej, nad systemami wartości, folklorem i religijnością, Emmanuel Le Roy Ladurie – twórca arcydzieła mikrohistorii i antropologii historycznej, Carlo Ginzburg – autor oryginalnych poszukiwań uniwersaliów w skali mikrohistorycznej, Aron Guriewicz – badacz mentalności zbiorowej i kultury ludowej zachodnioeuropejskiego i skandynawskiego średniowiecza, oraz Nathalie Zeman-Davis – badaczka epoki febvre’owskiej pisząca w febvre’owskim duchu”<sup>3</sup>.

Kiedy w roku 1958 padła pod adresem Georgesa Duby propozycja napisania artykułu o historii mentalności do antologii *Histoire et ses méthodes*, uznał ją za swego rodzaju zwycięstwo zwolenników owego nurtu badań historycznych.

To właśnie sobie, pospołu z Robertem Mandrou<sup>4</sup>, autor *Czasów katedr* przypisywał zaadaptowanie terminu *mentalité* na użytek nauki historycznej. Wedle niego,

<sup>1</sup> W. Wrzosek, *Historia – Kultura – Metafora. Powstanie nieklasycznej historiografii.*, Fundacja na Rzecz Nauki Polskiej, Wrocław 1995, s. 124.

<sup>2</sup> J. Le Goff, *L’Historien et l’homme quotidien*, [w:] *L’Historien entre l’ethnologue et le futurologue*, Paryż 1972, s. 241, cyt. za: W. Wrzosek, *Historia – Kultura – Metafora*, s. 124.

<sup>3</sup> W. Wrzosek, *Historia – Kultura – Metafora*, s. 127.

<sup>4</sup> Zdaniem Paula Ricouera, Robert Mandrou należy to grona tych nielicznych historyków, którzy potrafili płynnie poruszać się w nowej, a przez to definitywnie trudnej i skomplikowanej przestrzeni historii mentalności. Francuski historyk czynił to w duchu tzw. „psychologii historycznej”, a przedmiot swoich dociekań określał następująco: „Jej celem jest rekonstrukcja zachowań, wyrażań i przemilczeń wyrażających zbiorowe koncepcje świata i uczuciowość; przedstawienia i obrazy, mity i wartości, uznawane przez grupy i całe społeczeństwa bądź wywierające na nie wpływ, tworzące



„*mentalité* to system obrazów, wyobrażeń, które w różnych grupach i warstwach społecznych stanowiących społeczeństwo współbrzmiały różnie, ale zawsze leżą u podstaw ludzkich wyobrażeń o świecie i ich miejscu w nim i w konsekwencji określają postęпки i zachowania ludzi. Byliśmy przeświadczeni, że stosunki społeczne zależą w takim samym stopniu od systemu wyobrażeń jak i od czynów ekonomicznych”<sup>5</sup>.

Już w roku 1961 DUBY był przekonany i z całą mocą owego przekonania bronił na łamach artykułu *Histoire des mentalités*, że badania nad mentalnością rysują się jako wielce obiecująca dyscyplina, będąca jednakże dopiero w zarodku albo wręcz pozostająca w swoistym zastoju od czasów samego Luciena Febvre’a<sup>6</sup>.

Inny z klasyków antropologii historycznej Philippe Ariès, omawiając w artykule *L’Histoire des mentalités* narodziny strategii badań nad mentalnością, obok niekwestionowanej ogromnej roli przedstawicieli środowiska „*Annales*”, podnosił wielkie zasługi dla ich rozwoju uczonych niewywodzących się z tego kręgu.

Wymieniał w tym miejscu holenderskiego historyka, Johana Huizingę oraz niemieckiego uczonego, Norberta Elias. Pierwszy z nich, przyglądając się epoce średniowiecza, próbował rozkręcić „ton życia”, „koloryt namiętności” czy wreszcie „nastrój” owego okresu. Chciał go opisać przy użyciu kategorii dotąd nieobecnych w historiografii, kategorii wręcz nie do przyjęcia w tradycyjnym jej wymiarze.

Z kolei Elias koncentrował uwagę na procesach psychicznych, które próbował wyjaśniać w kategoriach psychoanalitycznych, jednocześnie upatrując determinanty ludzkich działań na przestrzeni dziejów w interakcji między tym, co świadome, a tym, co nieświadome<sup>7</sup>.

---

treści psychologii zbiorowej, stanowią podstawowe elementy tych badań”. Owa „psychologia historyczna” à la Mandrou zasadzała się na jasno rozumianych funkcjonalnych pojęciach: wizje świata, struktury i zbiegi okoliczności. Ricoeur sugeruje, że uprawianie historii mentalności w duchu owych pojęć wyzwała skojarzenie z aparatem pojęciowym proponowanym przez Ernesta Labrousse’a (struktura, zbieg okoliczności, zdarzenie) w przeciwieństwie do kategorii psychoanalitycznej transpozycji psychologii zbiorowej; patrz w: P. Ricoeur, *Pamięć, historia, zapomnienie*, Kraków 2006, s. 259.

<sup>5</sup> G. DUBY, *Razwitiye istoriczeskich issledowanij wo Franciji posle 1950 goda*, [w:] *Odissiej*, 1991, s. 52.

<sup>6</sup> G. DUBY, *Histoire des mentalités*, [w:] Ch. Samaran, *L’Histoire et ses méthodes*, Paris 1961, s. 942.

<sup>7</sup> „Przymusy wewnętrzne w przeróżnych okolicznościach przeobrażają się w przymusy zewnętrzne, jak naturalne potrzeby ludzkie w coraz bardziej zróżnicowanych formach usuwane są za kulisy życia zbiorowego i obciążone uczuciami wstydu, jak regulacja popędów i całego życia emocjonalnego staje się skutek nieustającej samokontroli coraz wszechstronniejsza, bardziej równomierna i stabilna. Niepodobna, rzecz prosta, sprowadzić tego wszystkiego do jakiejś racjonalnej idei, którą jacyś pojedynczy ludzie mieliby wykoncytować ongiś, przed wiekami, i która byłaby potem z pokolenia na pokolenie wpajana jako cel działania, cel pragnień, aż wreszcie, w «stuleciach postępu», stała się realną rzeczywistością; wszakże transformacja ta nie jest także jakąś chaotyczną przemianą, po-

Powodzenie pojęcia *mentalité* jest, jak już wspominałam, bezpośrednio związane z nowym podejściem do historii, określanym mianem antropologicznego. Jak pisze Wrzosek, „*mentalité* utraciła swoją pierwotną negatywną konotację związaną z kojarzeniem jej z myśleniem ludzi pierwotnych, dzieci czy prostaków i dzięki neutralnemu aksjologicznie ujęciu Lévy-Brühla w *Mentalité primitive* (1922), a także Charlesa Blondela, Armanda Wallona upowszechniła się wśród antropologów jako termin oznaczający sferę myślową kultury charakteryzującą się pralogicznością i emocjonalnością”<sup>8</sup>.

Z kolei Carlo Ginzburg twierdził, że w ciągu 25 lat po opublikowaniu *Histoire des mentalités* DUBY’ego, historia mentalności uległa wielkim przeobrażeniom urastając do rangi jądra „nowej historii”<sup>9</sup>.

Wart podkreślenia jest również fakt, że na rozwój historii mentalności wielki wpływ wywarła także sama psychologia.

Już w 1911 roku Henri Berr pisał, iż „historia w ogólności i całości to tylko psychologia, to rodzenie się i rozwój psychiki”<sup>10</sup>.

W podobnym duchu wypowiadali się nieco później Marc Bloch i Lucien Febvre. Filarem koncepcji tego drugiego było pojęcie instrumentarium mentalnego. Na owo *l’outillage mental* jakiejś epoki czy cywilizacji miałby się składać zespół możliwych konceptualizacji, percepcji, działań, które konstytuują doświadczenia, tak zbiorowe, jak indywidualne<sup>11</sup>.

„Krótko mówiąc – pisze Wrzosek – Febvre uświadomił, że *l’outillage mental* jest swoistą realnością historyczną skrytą za przedmiotową rzeczywistością, ale realnością jakby bardziej istotną niż fenomenalistycznie pojmowana realność”<sup>12</sup>.

Ricoeur sugeruje, że zamiarem Febvre’a było stworzenie historii konkretnej, wyraźnie oscylującej w stronę biografii historycznej, której podłożem miałyby być wspomniane już „mentalne wyposażenie”. Rozszerzając pojęcie mentalności<sup>13</sup> poza to, co dotychczas zwykle nazywać się „mentalnością prymitywną”, rozciągnął obszar badań historii poza ekonomię, a zwłaszcza politykę, jednocześnie wychodząc naprzeciw historii idei realizowanej na modłę filozofów i przez znaczną część historyków nauki. Tak oto historia mentalności na długi czas, jak podkreśla

---

zbawioną wszelkiej struktury”, patrz w: N. Elias, *Przemiany obyczajów cywilizacji Zachodu*, Warszawa 1980, s. 368.

<sup>8</sup> W. Wrzosek, *Historia – Kultura – Metafora*, s. 132.

<sup>9</sup> C. Ginzburg, *Opyt istorii kultury: filozofy i wied’my, [w:] Spory o głównom. Diskussii o nastojaszczem i buduszczem istoriczeskoj nauki wokrug francuzkoj szkoły «Annalow»*, Moskwa 1993, s. 39.

<sup>10</sup> H. Berr, *La Synthèse en l’histoire*, Paris 1911.

<sup>11</sup> L. Febvre, *Un Destin. Martin Luther*, Paris 1928 oraz tegoż: *Le Problème de l’incroyance au XVI siècle. La religion de Rabelais*, Paris 1942.

<sup>12</sup> W. Wrzosek, *Historia – Kultura – Metafora*, s. 133.

<sup>13</sup> „Historia mentalności proponuje zatem «zmianę scenarii tym, których otumaniała historia społeczno-ekonomiczna, a nade wszystko wulgarny marksizm», poprzez przeniesienie ich w «owo gdzie indziej», Którym były mentalności”, patrz w: P. Ricoeur, *Pamięć*, s. 261.

A. Burguière, a na co chętnie przystaje Ricoeur, ulokowała się w szczelinie między historią gospodarczą a odhistorycznioną historią idei<sup>14</sup>.

Od końca lat sześćdziesiątych, kiedy to podważeniu i załamaniu uległy scenetyczne wizje przeszłości, a historycy zapragnęli stłumić wpływ uprawianych w pozytywistycznym duchu nauk o człowieku na historię, badania nad historią mentalności zaczęły przynosić wielkie ilości prac o macierzyństwie, rodzinie, dziecku, śmierci, seksualności, folklorze, obyczajowości, itp.<sup>15</sup> Wielka pojemność i otwartość tego pojęcia wydawać by się mogła jego wielkim sprzymierzeńcem<sup>16</sup>. Jacques Le Goff pisał na przykład: „Zasadnicze, co przyciąga w historii mentalności, to właśnie jej nieokreśloność, dążność do ujawnienia tego «osadu» analizy historycznej, swego rodzaju historyczne «nie wiadomo co». Nieokreśloność podwajana jest przez interdyscyplinarne rozmycie: ta dziedzina historii znajduje się na przecięciu rozlicznych wpływów, zbliża się do etnologii, dubluje socjologię, jest krewną psychologii społecznej i widzi swój ratunek w metodzie strukturalistycznej»<sup>17</sup>.

Jest zatem tak, że historia mentalności obejmuje problemy począwszy od socjologii kultury aż po antropologię historyczną. Staje się jednym z możliwych drogowskazów dla badacza próbującego odbyć podróż po „obcym świecie” przeszłości, a zasadniczym jej celem zdaje się dotarcie do ukrytej pod powłoką jednostkowych faktów, pojedynczych zdarzeń czy decyzji, determinującej je wizji świata. Zdaniem Jerzego Ronikiera, historia mentalności „kieruje naszą uwagę także na uwarunkowania psychologiczne, czyli mentalne procesu historycznego. Można tu znaleźć odpowiedź na pytanie: dlaczego w danym momencie uruchamiany jest dany proces historyczny, a także – co jest może bardziej interesujące – dlaczego jakiś proces nie jest uruchamiany oraz jakie i gdzie tkwią hamulce rozwoju społecznego”<sup>18</sup>.

<sup>14</sup> Tamże, s. 254.

<sup>15</sup> Ricoeur na przykład sugeruje, że właściwie nie samą historię mentalności należałoby traktować jako nowy przedmiot historycznego badania, lecz tematy, jakimi się zajmuje, powołując się w tym miejscu na trzeci tom *Faire de l'histoire*.

<sup>16</sup> Nie sposób jednak nie zauważyć, że semantyczna płynność tego pojęcia była przyczyną poważnego wokół niego zamieszania, a nawet bezlitosnej krytyki jego użyteczności tak opisowej, jak i eksplikacyjnej. Posłużę się w tym miejscu dość radykalnym, ale dzięki temu perswazyjnym przykładem. W książce *Demystifying Mentalities* Geoffrey E. R. Lloyd dobitnie twierdzi, że pojęcie mentalności jest bezużyteczne na poziomie opisu, a wręcz szkodliwe w warstwie wyjaśniającej. Owa szkodliwość zasadza się ma na pomijaniu kontekstu i okoliczności, które towarzyszą pojawieniu się „wyraźnych kategorii, którymi zazwyczaj posługujemy się w naszych opisach, w których ważne miejsce zajmuje sąd wartościujący – nauki, mitu, magii oraz opozycji między tym, co dosłowne, a tym, co metaforyczne”, G.E.R. Lloyd, *Demystifying Mentalities*, Cambridge University Press 1990, s. 21, cyt. za: P. Ricoeur, *Pamięć*, s. 263.

<sup>17</sup> J. Le Goff, *Les Mentalités: une histoire ambiguë*, [w:] J. Le Goff, P. Nora, *Faire de l'histoire*, Paris 1975, t. 3, s. 86.

<sup>18</sup> J. Ronikier, *Historia mentalności a metodologia nauk historycznych*, „Historyka”, t. 26, s. 58.

Obecnie historia mentalności szczególnie mocno akcentuje to, co psychiczne i emocjonalne przeciw intelektualnemu, przeciwstawia nawyki i automatyzmy wytworom racjonalnego umysłu.

Jak pisze Wrzosek, „badacze *mentalité* przeciwstawiają się tradycyjnemu pojęciu kultury, uwydatniają zaś i rozwijają jej antropologiczny (psychologizujący) sens. Budują jawnie lub milcząco opozycję wobec tradycyjnego jej postrzegania. Oto pary wyrażające alternatywność podejścia antropologicznego wobec ujęć tradycyjnych:

1. kultura jednostki – kultura zbiorowości,
2. kultura elit – kultura «średnia»,
3. kultura oficjalna, «litteracka» – kultura oralna, masowa;
4. ideologia grupy (klasy) – *mentalité* zbiorowości,
5. kultura pisana – kultura niepisana (kultura milczącej większości),
6. świadomość werbalizowana – świadomość niewerbalizowana (zwana też implicytną),
7. racjonalne, logiczne – irracjonalne, pralogiczne, alogiczne, antynomiczne.

Historyk *mentalité* preferuje drugie człony wymienionych par<sup>19</sup>.

Aron Guriewicz z kolei w swoich rozważaniach nad antropologią historyczną podkreślał, że zwrot ku antropologicznemu wymiarowi historii był, między innymi, wynikiem odejścia od tradycyjnego miejsca człowieka w niej. Antropologia historyczna próbuje bowiem wskazać, odsłonić, jak pisze Guriewicz, „ludzką treść historii”<sup>20</sup>.

Oczywiste jest dla niego, że takie stanowisko wymaga uświadomienia sobie, co w procesie historycznym staje się najważniejsze, pierwszoplanowe. Bez wahania wskazuje na psychologiczną, podmiotową stronę owego procesu. „Uwagę skierowano – jak twierdzi – na poznanie nie sformułowanych jawnie, nie wypowiedzianych *explicite*, nie w pełni uświadamianych w kulturze przesłanek myślowych, ogólnych orientacji i kulturowych nawyków świadomości, «psychicznego instrumentarium» [...] tego poziomu życia duchowego społeczeństwa, który współcześnie historycy określają rozmytym terminem *mentalité*”<sup>21</sup>.

Rosyjski mediewista zdaje sobie jednakże sprawę, że nie zawsze i nie każdy historyk uświadamia sobie wagę psychospołecznej strony procesu historycznego. Nawet wtedy, gdy mentalność jako taka nie jest przedmiotem jego zainteresowania, nie ma niejako ucieczki od piętna, jakie ludzka psychika odciska na źródle, które trafia do jego rąk. Jednakże, zdaniem rosyjskiego historyka, „znajomość jej specyfiki, sfery wyobrażeń, relacji do świata, nawyków świadomości, które były właściwe kulturze danej epoki, tworzyły jej nie-

<sup>19</sup> W. Wrzosek, *Historia – Kultura – Metafora*, s. 135.

<sup>20</sup> A. Guriewicz, *Historia i antropologia historyczna*, [w:] *Polska sztuka ludowa. Konteksty. Antropologia kultury. Etnografia. Sztuka*, nr 1/2–1997, Instytut Sztuki Polskiej Akademii Nauk, s. 13.

<sup>21</sup> A. Guriewicz, *Kategorii sriedniewiekowej kultury*, wyd. 2, Moskwa 1984, s. 9.

uświadamiany fundament, «podglebie» i występowały jako składniki przy tworzeniu badanego przez nas zabytku historycznego, tak czy owak w nim się ucieleśniły – jest nieodzownym warunkiem adekwatnego odczytania tkwiącego w nim przesłania<sup>22</sup>.

Stąd już niedaleka droga do postawienia znaku równości, a przynajmniej odnotowania daleko idącego zbliżenia między pojęciami *mentalité* a kultura. Niejako naturalnie pojawia się wspólny dla historyków kultury, badaczy mentalności i antropologów obszar zainteresowań.

Jak już zostało powiedziane, badania nad mentalnością mogą być postrzegane jako zasadniczy nurt strategii zwanej antropologią historyczną, pomieszczając w sobie, między innymi, historię życia codziennego, prywatnego czy też skłaniając się ku tzw. psychohistorii.

Mentalność postrzegać można również jako kategorię służącą wyjaśnianiu historycznych zjawisk, procesów. Tak czyni, na przykład, przywoływany już tutaj Ricoeur. Z tym jednak zastrzeżeniem, że proponuje zastąpić pojęcie mentalności pojęciem reprezentacji, a to ze względu na ciężące na tym pierwszym, „jak grzech pierworodny”, pojęcie „mentalności pierwotnej”.

Przyjęcie takiej strategii wyjaśniania historycznego zakładałoby odejście od faktograficznego podejścia do nauki historycznej, co w rezultacie, jak pisze W. Burszta, umożliwiłoby wydobyć na powierzchnię „niejawnej strony oczywistych czynności dziejących się wokół nas<sup>23</sup>”.

W *Historii i pamięci* Le Goffa spotykamy się natomiast z kategorią mentalności historycznej stosowaną zamiennie z pojęciem kultury historycznej, którą francuski historyk postrzega jako uwikłaną w relacje pamięć/historia, teraźniejszość/przeszość, oralność/piśmienność czy wreszcie w kontekście jej związków z różnymi koncepcjami czasu.

**Кароліна Полясік (Познань)**

### **Менталітет та історична антропологія. До питання про термінологічну дискусію в сучасній історіографії**

#### **Резюме**

Авторка зробила огляд деяких напрямів термінологічних роздумів з історичної антропології. Показано, як з дискусії над ментальністю, колективною свідомістю, ментальним інструментарієм, постала ідея студій над менталітетом – головною складовою історичної антропології. Цей огляд в основному стосується французької думки (в якій багато відомих прізвищ та історичних висловлювань французьких істориків), оскільки саме в ній поширено студії, названі історичною антропологією. Відкритість цієї

<sup>22</sup> A. Guriewicz, *Historia i antropologia*, s. 13.

<sup>23</sup> W.J. Burszta, *Etnologia dzisiaj albo siła peryferii*, [w:] *Polska sztuka ludowa. Konteksty*, 1992, nr 2, s. 4.

дисципліни сприяє баченню у ній синтезу як матеріальної, так і символічної частини культури, які спільно творять сферу культури, яку розуміємо як антропологічну. Саме вона стає предметом історичного пізнання.

---

ANDRZEJ STĘPNIK

(Lublin)

## „Swój” i „obcy” w polskiej myśli historycznej – problemy teoretyczne

Przeżycie „swojskości”, jak i „obcości” doświadczane jest przez człowieka na wszystkich poziomach poznawczych i emocjonalnych, jest kompozycją doznań mocno zróżnicowanych<sup>1</sup>. Jest depozytem doświadczenia uzyskanego historycznie i psychologicznych mechanizmów reagowania. Z reguły jest głęboko nasycone tzw. kodem kulturowym. Badanie tego zjawiska wymaga więc szerszej perspektywy niż tradycyjne badania historyczne. Bardziej użyteczne mogłoby być podejście kulturoznawcze czy antropologiczne<sup>2</sup>. Odchodzi ono od modelu narodowego myślenia o historii, gdyż nie da się w nim abstrahować od zjawiska wzajemnego przenikania i uzupełniania się etnosów i kultur. Jest więc modelem komparatystycznego myślenia o zagadnieniach kultury, której dominantą jest różnica, a nie identyczność. Opiera się na kategorii istnienia „pomiędzy”. Wymaga odejścia od polskości zorientowanej na podstawowe kategorie, jak: władza, terytorium, ludność, granice etc.<sup>3</sup>

„Swojskość” i „obcość” jest funkcją poczucia „tożsamości”, które od pewnego czasu stało się interesującą kategorią badawczą. W naukach społecznych termin ten zadomowił się na dobre w latach pięćdziesiątych XX w., głównie za sprawą Erika Eriksona, twórcy licznych przewartościowań na gruncie postfreudowskiej analizy<sup>4</sup>. „W łacińskim języku «tożsamość» oznacza «ten sam» i pochodzi od słowa «idem», co wskazuje na jakieś podobieństwo lub identyczność”<sup>5</sup>. Wskazuje też na kontynuację cech pewnej „osobowości”, kształtowanej w czasie historycznym i interakcyjnym.

---

<sup>1</sup> S. Magierska, *Swój i obcy – relacja poznawcza*, [w:] *Swoi i obcy w literaturze i kulturze*, red. E. Rzewuska, Lublin 1997, s. 11.

<sup>2</sup> Por. *U progu wielokulturowości. Nowe oblicze społeczeństwa polskiego*, red. M. Kempy, A. Kapciak, S. Łodziński, Warszawa 1977.

<sup>3</sup> Por. P. Boski, *O byciu Polakiem w ojczyźnie i o zmianach tożsamości na obczyźnie*, [w:] P. Boski, M. Jarymowicz, H. Malewska-Eyre, *Tożsamość a odmiennność kulturowa*, Warszawa 1992, s. 82.

<sup>4</sup> Z. Bokszański, *Tożsamość jednostki*, „Kultura i Społeczeństwo” t. 32:1988, nr 3, s. 3; tenże, *Tożsamość. Interakcja. Grupa. Tożsamość jednostki w perspektywie teorii socjologicznej*, Łódź 1989.

<sup>5</sup> Tamże, s. 5.



Tożsamość jest pojęciem wielowymiarowym, dynamicznym, ale i wieloznacznym, możemy bowiem mówić o tożsamości narodowej, językowej, religijnej, regionalnej, o tożsamości „związanej z życiem zawodowym, z płcią lub z politycznym zaangażowaniem”<sup>6</sup>. Istnieje tożsamość jednostki i tożsamość społeczeństw. Tożsamość różnych grup społecznych może opierać się na odmiennych wartościach, takich jak: pamięć społeczna, tradycja, sztuka, literatura, obyczaje, obrzędy czy choćby zamieszkiwanie na określonym terytorium<sup>7</sup>. Ich utrata może prowadzić do dezintegracji grupy.

Tożsamość wiąże się z wewnętrznym i zewnętrznym oglądem społeczeństwa. Jest pojęciem przeniesionym z psychologii. Najogólniej definiujemy go jako akt świadomego i dobrowolnego „przyłączenia się” do określonej zbiorowości<sup>8</sup>. Powstałe w wyniku tego związku mają charakter obiektywny i subiektywny, nawykowy i ideologiczny<sup>9</sup>.

Termin ten często traktujemy zamiennie z takimi pojęciami, jak: „identyfikacja” („samoidentyfikacja”) czy „samookreślenie”. Zazwyczaj definiuje się go jako uświadamiany zespół cech wyróżniających daną osobę, rzadziej społeczność. Aby dana jednostka mogła mówić o poczuciu własnej tożsamości, „musi ona posiadać – przynajmniej w jakimś stopniu – świadomość siebie, świadomość własnych atrybutów i doświadczeń, jakie składają się zarówno na jej odrębność, jak i na podobieństwo z innymi, na jej poczucie uczestnictwa w zmieniającej się sieci stosunków społecznych”<sup>10</sup>.

Niektórzy wolą używać pojęcia „świadomość narodowa”. Pojęcie to ma węższe zastosowanie, gdyż ma konotacje już nowożytne<sup>11</sup>. Poza tym tożsamość jednostki (społeczności) nie sprowadza się zazwyczaj do całkowitej narodowej identyfikacji. Świadomość narodowa jest formą świadomości społecznej, stanowiącą jeden z zasadniczych elementów więzi historycznie ukształtowanej na fundamencie wspólnoty losów. Jest wyrazem dokonującej się lub dokonanej integracji narodowej, poczucia wspólnoty i solidarności. Kształtuje się na gruncie przywiązania do tradycji i kultury narodowej oraz dążenia do samodzielności

<sup>6</sup> A. Kłosowska, *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa 1996, s. 106.

<sup>7</sup> M. Korczyński, *Tożsamość kulturowa mieszkańców pogranicza polsko-ukraińskiego*, [w:] *Rodzina i jej wartości w wielokulturowym społeczeństwie Europy*, red. J. Majchrzyk-Mikuła, J. Saran, Ryki 2006, s. 411.

<sup>8</sup> Por. A. Kłosowska, *Tożsamość i identyfikacja narodowa w perspektywie historycznej i psychologicznej*, „Kultura i Społeczeństwo” t. 36: 1992, nr 1, s. 133.

<sup>9</sup> Por. S. Ossowski, *Z zagadnień psychologii społecznej*, [w:] tegoż, *Dziela*, t. 3, PWN, Warszawa 1967.

<sup>10</sup> M. Melchior, *Społeczna tożsamość jednostki w świetle wywiadów z Polakami pochodzenia żydowskiego urodzonymi w latach 1944–1955*, Warszawa 1990, s. 22.

<sup>11</sup> Por. J. Tazbir, *Rzeczpospolita i świat. Studia z dziejów kultury XVII wieku*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1971; S. Kieniewicz, *Historyk a świadomość narodowa*, Warszawa 1982.



i własnej organizacji państwa. Czynniki konstytuujące naród nie są jednak równomiernie przejawiane nawet w obrębie okrzeplego narodu. Im bardziej rozwinięty i strukturalnie ukształtowany naród, tym więcej czynników jego wewnętrzznego zróżnicowania.

Polska historiografia XIX i XX w. uwzględniała i rozróżniała „swojskość”, „obcość” oraz „inność”. Odnoszono ją do innych ludzi, krajów i kultur. Zaznaczało się to w ramach dwojakiego dyskursu na ten temat:

- wewnątrznicznego (część polska i „niepolska”),
- interetnicznego (teksty mówiące o pewnej przestrzeni, w której spotykają się różne etosy).

Kategorie te nie miały w zasadzie autonomicznego znaczenia. Znaczenie to „wpisywane” było w toku socjalizacji przez określoną osobę lub społeczność. Wiązało się z postawą dystansu. Było sposobem lokowania obiektu (niekoniecznie ludzkiego) w perspektywie wartościującej. „Swojskość” przyjmowana była z ukontentowaniem, „inność” – z zaciekawieniem, na ogół z tolerancją, „obcość” zaś raczej z niechęcią, czasem wręcz agresją<sup>12</sup>. Pojęcia te były więc wypełnione treściami emocjonalnymi i zależnymi od płaszczyzny, na której były doświadczane. „Swoj” był bliski, bezpieczny i neutralny, dlatego też skłaniający do analiz<sup>13</sup>. „Obcy” – wręcz przeciwnie. „Obcy” mógł być zjawiskiem zastanym lub nabytym (Litwini, Ukraińcy w XIX w.)<sup>14</sup>, jako że świadomość historyczna rozwija się dzięki impulsom zewnętrznym, które adaptuje. Opozycja „swoj” – „obcy” nie stanowi prostego przełożenia polegającego na tym, że cechy przeciwne tym, które przypisujemy obcym, stanowią obraz własnej grupy.

Z powyższych względów percepcja innych nacji i grup etnicznych wśród Polaków często miała charakter irracjonalny lub fikcyjny, a tym samym z trudem poddaje się naukowej analizie. Wynikała z zagrożenia, przeczulenia, psychozy, uprzedzeń, niewiedzy lub nadmiaru wyobraźni<sup>15</sup>. W takim kontekście Żydzi często byli przedstawiani jako ludzie z gruntu nieuczciwi, dorabiający się nieczystymi metodami, skłonni do intrygi. Centrum ich świata stanowić miał pieniąż i interes. Niemcy to bezwzględni najeźdźcy. Nawet niemieccy koloniści, żyjący razem z Polakami, byli czasem porównywani do zwierząt (psa, wilka), a także do diabła<sup>16</sup>. Litwini uchodzili za ludzi nieznaną przebaczenia.

<sup>12</sup> Por. B. Kaniewska, *Świat w granicach „ja”*. O narracji pierwszoosobowej, Poznań 1997; Z. Mitosek, *Literatura i stereotypy. Próba typologii i opisu relacji*, [w:] *Stereotypy i uprzedzenia. Uwarunkowania psychologiczne i kulturowe*, red. M. Kofta, A. Jasińska-Kania, Warszawa 2001, s. 214–223.

<sup>13</sup> S. Magierska, dz. cyt., s. 13–14.

<sup>14</sup> Tamże.

<sup>15</sup> P. Hauser, *Kolonista niemiecki w Polsce XII i XX wieku. Uwagi i refleksje na temat funkcjonowania mitu oraz rzeczywistości*, [w:] *Polskie mity polityczne XIX i XX wieku*, red. W. Wrzesiński, Wrocław 1994, s. 203.

<sup>16</sup> Tamże.

Czeši z kolei to „knedlarze, jacyś piwosze bez fantazji, mieszczenie i filistrzy, jednym słowem jacyś Niemcy wśród licznych Słowian”<sup>17</sup>.

Takie podejście do przeszłości rzutowało na postawy życiowe. Większość badaczy tej problematyki wyróżnia „trzy komponenty tych postaw:

- 1) komponenty poznawcze (postrzeganie, oczekiwanie, wyobrażenia),
- 2) komponenty emocjonalne (akceptacja lub odrzucenie, sympatia, niechęć, wrogość),
- 3) komponenty wolicjonalne, na które składa się: a) to, co osobnik uważa, że w danych okolicznościach byłoby zrobione przez kogoś innego, b) to, co czuje, że on sam mógłby zrobić w tych okolicznościach, c) to, o czym myśli, że w danych okolicznościach by zrobił”<sup>18</sup>.

Źródłami życzliwych postaw Polaków wobec innych nacji (społeczności) były m.in. takie czynniki, jak<sup>19</sup>:

- podobieństwo systemu ideologiczno-politycznego (Litwini),
- wspólnota języka (wspólnota języków słowiańskich, w dalszej kolejności podobieństwo języków opartych na alfabecie łacińskim),
- wspólnota religijna (Czeši),
- wiara w trwałe tradycje przymierza, przyjaźni i zachowań wobec wspólnego wroga (Francuzi, Węgrzy),
- konstruktywne oddziaływanie kulturalne (Włosi),
- wspólnota znaków symbolicznych (Litwini),
- duża częstotliwość kontaktów wzajemnych (Francuzi),
- sposób i częstość deklaracji sympatii ze strony innych narodów czy państw (Francuzi),
- wysoki poziom gospodarczy danego kraju (Anglicy).

Negatywne postawy rodziły:

- doświadczenia wzajemnych konfliktów, zależności, okupacji, zaborów (Rosja, Niemcy),
- zamieszkiwanie przedstawicieli danego narodu na terenie Polski jako mniejszości narodowej (Żydzi, Cyganie),
- postrzeganie obcości kulturowej i odmienności charakterystyk psychologicznych (Arabowie, Turcy, Murzyni).

Separacje te były wynikiem charakterystycznych sposobów myślenia o historii, które wydają się podporządkowane koncepcji stereotypu (mitu) historiograficznego. Mówiąc o podporządkowaniu, „mamy na myśli zarówno dominującą postać myślenia teoretycznego, rozwiniętego na użytek rozważań nad obra-

<sup>17</sup> T. Konwicky, *Wschody i zachody księżycy*, „Zápis 21”, kwiecień 1982, s. 54.

<sup>18</sup> B. Wilska-Duszyńska, *Rozważania o naturze stereotypów etnicznych*, „Studia Socjologiczne” 1971, nr 3, s. 103–104.

<sup>19</sup> Por. A. Jasińska-Kania, *Postawy Polaków wobec różnych narodów: sympatie i niechęci*, „Kultura i Społeczeństwo” R. 32: 1988, nr 4, s. 147–161.

zami grup etnicznych i większych społeczności, jak i formułę prezentacji” ich efektów<sup>20</sup>. Powstawały one w określonych warunkach jako wyraz zapotrzebowania społecznego. Spełniały zadania perswazyjno-integracyjne.

Stereotyp (określany intuicyjnie przez Waltera Lippmana i innych jako *pictures in our heads*) to specyficzna forma wiedzy zawarta w kulturze<sup>21</sup>. Interesują się nią przedstawiciele różnych dyscyplin naukowych. Przejawia się na płaszczyźnie zachowań werbalnych i niewerbalnych. Stereotyp to schematyczny, skrótowy i zabarwiony wartościująco obraz rzeczywistości, funkcjonujący w świadomości społecznej, podsuwający określony sposób widzenia pewnych faktów, wydarzeń i zjawisk historycznych. Może być wyobrażeniem o danej grupie etnicznej istniejącym w świadomości innej grupy „w postaci zbioru powiązanych ze sobą sądów przekonaniowych”<sup>22</sup>. Tkwiący w stereotypie potencjał emocjonalny sprawia, że jest on przekąźnikiem zarówno społecznych sympatii i aprobaty, jak i uprzedzeń oraz dezaprobaty. Zazwyczaj oparty jest na niepełnej lub fałszywej wiedzy o świecie, dlatego z trudem ulega racjonalizacji. Nie jest pojęciem, lecz bardziej lub mniej ogólnym odzwierciedleniem zjawisk, wywodzących się nie z bezpośredniego doświadczenia jednostek, lecz z pośredniego przekazu<sup>23</sup>. Często powiązany jest z kontekstem językowym. Stereotyp jest więc wytworem kulturowym, który powstaje na ogół w rezultacie bezrefleksyjnego przyjmowania opinii rozpowszechnionych w danym okresie dziejowym lub środowisku. Jest jednym z najczęściej spotykanych produktów myślenia mitycznego. Stereotyp budowany jest w sposób zamierzony lub nie<sup>24</sup>. Pomaga wyrazić światoglądy, których jako produktów życia społecznego, nie można potwierdzić obiektywnie. Stereotypy są częścią naszego poczucia tożsamości narodowej. Dzięki stereotypom, konstruktom dość stabilnym, wielu z nas jest jednak Polakami.

Według Zbigniewa Bokszańskiego „stereotypy narodowe są obrazem «inne-go etnicznie», który powstaje wskutek stopniowego, więc procesualnego, osadzania się («sedymentacji») kolejnych kulturowych warstw wypowiedzi i opinii [...]. Nakładające się na siebie warstwy tworzą pewien zestaw (paradygmat)

<sup>20</sup> Z. Bokszański, *Stereotypy a kultura*, Warszawa 1997, s. 5.

<sup>21</sup> J. Topolski, *Historiografia jako tworzenie mitów i walka z nimi*, [w:] *Ideologie, poglądy, mity w dziejach Polski i Europy. Studia historyczne*, red. J. Topolski, W. Molik, K. Makowski, Poznań 1991, s. 244. Termin stereotyp wprowadził w 1789 r. francuski drukarz Didot dla określenia gotowych sztywnych matryc używanych w procesie drukowania.

<sup>22</sup> A. Kępiński, *Lach i Moskal. Z dziejów stereotypu*, Warszawa–Kraków 1990.

<sup>23</sup> Por. A. Daniel, *Analyse sémantique confrontative des concepts-clé del l'Acte Final de la Conférence sur la Sécurité et la Coopération en Europe*, [w:] *L'Acte Final d'Helsinki. Texte et Analyse*, Gottfried Egert Verlag, Wilhelmsfeld 1900, s. 417–577.

<sup>24</sup> Por. J. Maternicki, *Edukacja historyczna młodzieży. Problemy i kontrowersje u progu XXI wieku*, Toruń 1998, s. 72; A. Stępnik, *Stereotypy w nauczaniu historii*, [w:] *Współczesna dydaktyka historii. Zarys encyklopedyczny dla nauczycieli i studentów*, red. J. Maternicki, Warszawa 2004, s. 352.

cech przypisywanych obcemu narodowi, ale jest to paradygmat stale ewoluujący [...]. W różnych momentach historycznych niektóre elementy obrazu innego uaktywniają się ze szczególną siłą i funkcjonują wtedy jako «schematy ideologiczne» właściwe danej epoce<sup>25</sup>. W obrębie danej społeczności może funkcjonować kilka „równoległych” stereotypów, np. Niemca jako odwiecznego wroga, brutalnego, fanatycznego agresora, jak i Niemca jako pracowitego, zdyscyplinowanego, kulturotwórczego mieszkańca Europy.

Jeszcze trudniej zdefiniować mity historiograficzne. Jak twierdzi Ivan Strenski, „Mit jest wszystkim i niczym jednocześnie”<sup>26</sup>. Pojawia się w myśleniu prymitywnym, jak i w zaawansowanych intelektualnie ideologiach.

Według Jerzego Topolskiego mit historiograficzny to przeświadczenie (wiedza, świadomość), które nie poddaje się lub nie jest poddawane falsyfikacji, a trwa w świadomości badaczy lub ich tekstach (warstwie narracji historycznej). Inaczej mówiąc, jest to wiedza „unieruchomiona”, „zsakralizowana”. Mit jest konstruktem, który uzyskał w sposób żywołowy (lub mu nadano) status prawd faktograficznych czy symbolicznych. Mity funkcjonują w teoretyczno-ideologicznej (głębokiej, sterującej) warstwie narracji historycznej i mają wpływ na to, co historyk zamieszcza w warstwie logiczno-gramatycznej (informującej) oraz jakiej dokonuje perswazji<sup>27</sup>. Mit ma charakter stopniowalny (może powracać do twierdzeń naukowych lub pogłębiać się).

Występowanie mitów i stereotypów w historiografii można w wieloraki sposób uzasadnić. Daniel Beauvois twierdzi po prostu, że grupy społeczne i jednostki „potrzebują «gęby», czyli masek, by usprawiedliwić swoje zachowanie, by narzucać je innym, ilustrować jakieś zasady, koić rany, sublimować kłamstwa”<sup>28</sup>.

Pojawianie się mitów, stereotypów oraz kontrowersji „swój” i „obcy” można także tłumaczyć sposobem postrzegania świata realnego i historycznego.

Jeden z najstarszych możemy nazwać etnocentrycznym. Eksponuje on nie tyle naród, co narodowość, chciałoby się powiedzieć: rdzenne cechy plemienne<sup>29</sup>. Nawiązuje do „tajemniczego związku” pomiędzy zbiorowością a przypo-

<sup>25</sup> Z. Bokszański, *Stereotypy a kultura*, s. 58; por. A. Niewiara, *Moskwicin–Moskal–Rosjanin w dokumentach prywatnych. Portret*, Łódź 2006, s. 6; por. też, *Wyobrażenia o narodach w pamiętnikach i dziennikach z XVI–XIX wieku*, Katowice 2000, s. 14.

<sup>26</sup> I. Strenski, *Four Theories of Myth of Twentieth Century History*, Eliade, Lévi-Strauss and Malinowski, Iova City 1989, s. 1. Cyt. za G. Markiewicz, *Rozważania wstępne nad pojęciem mitu historycznego*, [w:] *Polskie mity polityczne XIX i XX wieku*, red. W. Wrześniński, Wrocław 1994, s. 23.

<sup>27</sup> J. Topolski, *Historiografia jako tworzenie mitów i walka z nimi*, [w:] *Ideologie, poglądy, mity w dziejach Polski i Europy. Studia historyczne*, red. J. Topolski, W. Molik, K. Makowski, Poznań 1991, s. 244.

<sup>28</sup> D. Beauvois, *Mit „kresów wschodnich” czyli jak mu położyć kres*, [w:] *Polskie mity polityczne XIX i XX wieku*, red. W. Wrześniński, Wrocław 1994, s. 93.

<sup>29</sup> Szerzej na ten temat T. Lępkowski, *Historyczne kryteria polskości*, „Znak”, R. 39: 1987, nr 390–391 (11–12), s. 5–14; Graficzną strukturę stereotypu etnicznego prezentuje B. Wilska-Duszyńska, dz. cyt., s. 116.

rządkowanym jej tradycyjnie obszarem<sup>30</sup>. Eksponuje świadomość regionalną i bezpośrednie doświadczenie<sup>31</sup>. Przy takim podejściu kategoria „swojego” i „obcego” jest najbardziej wyrazista. Refleksem takiego myślenia jest kategoria „mieszkańca”, przy czym „mieszkańcy” nie uświadamiają sobie tego stanu rzeczy.

Myślenie tego rodzaju – jak twierdzi Antonina Kłosowska – odbywa się na trzech poziomach. Obejmuje: „1) tradycje grupy, czyli tę część jej dorobku kulturowego, która odnosi się do wzorów grup obcych etniczne, 2) paradygmat narodów i grup etnicznych, który opiera się na pewnych trwałych i żywych wyobrażeniach «innych etnicznie» oraz 3) schemat ideologiczny narodu czy grupy etnicznej, który jest wynikiem świadomego i intencjonalnego działania, aktualizującego w danym wypadku jakiś fragment tradycji grupy”<sup>32</sup>. Największe problemy z samookreśleniem etnicznym występują na obszarach pogranicza, gdzie linie podziału przebiegają pomiędzy mieszkańcami tych samych miejscowości a nawet rodzin.

Etnocentryzmu można upatrywać w micie „przedmurza”. Myślenie takie ukształtowało w dużej mierze mit „turański”. Zaznacza się w stereotypie Ukrainy jako krainy wiecznej rebelii.

Częstym źródłem powstawania stereotypów „swojego” i „obcego” było i jest myślenie nacjonalistyczne (narodowe). Ta nieobca Europie tendencja w polskiej myśli historycznej zaznaczyła się wyraźnie. Wynika z uświadomionej, afirmacyjnej przynależności do polskiej wspólnoty narodowej i geopolityki. Zakłada, że naród jest podstawową formą społecznego współżycia ludzi. Myślenie to aktywizuje określone postawy, np. wierność tradycji, światopoglądowi katolickiemu, patriotyzmowi, lojalności wobec idei państwowości polskiej itd.<sup>33</sup> Nieustannie umacniało w polskości. Gloryfikowało własną grupę narodową, deprecjonując inne. Stereotypy pełniły tu rolę „strażnika” wartości narodowych. Czasem było wyrazem „narcyzmu polskiego” z ukrytym kompleksem niższości. Innym razem była to manifestacja nacjonalizmu. Było lustrem, w którym przeglądaliśmy się sami oraz zauważaliśmy wizerunki innych nacji, wykoślawione często nieubłaganą logiką takiej czy innej historiozofii. Im więcej było tych oglądów, tym obraz własnego etosu stawał się bardziej wyrazisty i wewnętrznie zróżnicowany.

Myślenie tego typu było reakcją nie tyle na własne doświadczenie, lecz na „słowo-nazwę”, jak to określa Adam Schaff. „Wystarczy nazwać kogoś w odpo-

<sup>30</sup> S. Ossowski, *Analiza socjologiczna pojęcia ojczyzny*, [w:] tegoż, *Dziela*, t. 2, Warszawa 1967, s. 216; B. Szacka, *Pamięć społeczna a identyfikacja narodowa*, [w:] *Trudne sąsiedztwa. Z socjologii konfliktów narodowościowych*, red. A. Jasińska-Kania, Warszawa 2001, s. 42.

<sup>31</sup> M. Śliwiński, *Świadomość narodowa, świadomość pogranicza*, „Kultura i Społeczeństwo” t. 32: 1992, nr 2, s. 37–44.

<sup>32</sup> A. Kłosowska, *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa 1996, s. 95.

<sup>33</sup> D. Beauvois, dz. cyt., s. 105; J.M. Rymkiewicz, *Wielki książę, z dodaniem rozważań o istocie i przymiotach ducha polskiego*, Warszawa 1983.

wiednim środowisku (element czasu i przestrzeni odgrywa tu rolę decydującą, zmieniając całkowicie scenerię) Żydem, Ormianinem, Grekiem, Turkiem, Polakiem, aby – jak świadczą badania empiryczne – wyzwolić odpowiednie fobie czy w pewnych wypadkach emocje pozytywne, nawet jeśli osoba badana nigdy nie zetknęła się z przedstawicielami grupy, którą ocenia” – pisze znany filozof<sup>34</sup>.

Z myśleniem nacjonalistycznym związany jest mit powstańczy, mit „przodków poczciwych”, „Polak-katolik”, „matka-Polka”, „Polska Chrystusem Europy” i inne.

Najszerszym i najtrudniejszym do wyodrębnienia sposobem myślenia jest myślenie kulturowe. Zwraca się ono bardziej w kierunku analizy dziejów kultury narodowej niż dziejów narodu we wszystkich jego przejawach. Myślenie stereotypem kulturowym zakłada, że polskość rozwijała się na rozdrożu kultury orientu i okcydentu. Odbywa się ono – jak sądzi S. Magierska – na trzech poziomach: aksjologicznym (oceniającym), percepcyjnym (zmysłowym) i przewidującym<sup>35</sup>. Mogą one występować razem lub osobno. Według Wojciecha Sitka kontekst kulturowy mitu wyznaczają cztery kategorie: empiryczne, rzeczywiste, uzasadnione i racjonalne<sup>36</sup>. Stosowanie tych kategorii nie jest już takie proste. Zauważmy bowiem, że „gdyby ktoś ogłosił [...], że zjawił mu się Zeus lub Baal, czytając rzecz w trybie realistycznym, musiałby zwątpić w umysłowe zdrowie tak nawiedzonego. Lecz gdyby pojawiłaby mu się Matka Boska, nie byłaby już analogiczna diagnoza tak samo możliwa, ponieważ takie nadprzyrodzone wizyty dopuszcza panująca w śródziemnomorskim obszarze wiara religijna”<sup>37</sup>. Istnieje więc potrzeba wyznaczenia nowej perspektywy analitycznej.

Antonina Kłoskowska sugeruje np. badanie takich zagadnień:

„1. Jak scalała się polska jednostka kultury, zespalałając różne żywioły plebienne w pierwszych stuleciach państwa polskiego i podziału dzielnicowego?

2. Jak różnicowała się, indywidualizowała wobec żywiołu całego «słowiańskiego morza» w różnych okresów swoich dziejów?

3. Jak uniwersalizowała się w swej europejskości przyswajając, ale i adaptując, «etniczując», elementy obce zaczerpnięte przez sąsiedzkie kontakty na Zachodzie i na Wschodzie?

4. Jak, to jest dzięki czemu i w jakiej formie, zdołała się ostać w swojej indywidualności («tożsamości») na krawędzi, w strefie pogranicza żywiołu germańskiego i słowiańskiego [...]

5. Jak promieniowała sama na sąsiadów realizując własny «Drang nach Osten»?

<sup>34</sup> A. Schaff, *Stereotypy a działania ludzkie*, Książka i Wiedza, Warszawa 1981, s. 38.

<sup>35</sup> S. Magierska, dz. cyt., s. 13.

<sup>36</sup> W. Sitek, *Mit społeczny jako problem teoretyczno-metodologiczny*, [w:] *Polskie mity polityczne XIX i XX wieku. Kontynuacja*, red. W. Wrzesiński, Wrocław 1996, s. 11.

<sup>37</sup> Tamże.



6. Jakie ma ta polska kultura aktualne perspektywy wobec tendencji europejskich, wobec uniwersalizacji i uniformizacji «zachodniej»<sup>38</sup>.

Być może takie podejście pozwoliłoby na nowe odczytanie tezy o polskiej myśli cywilizacyjnej na Wschodzie, roli providencjonalizmu w dziejach i innych. Za wcześniej o tym mówić bez pełniejszych doświadczeń badawczych.

Studia nad problematyką wzajemnej percepcji grup etnicznych i narodowości posiadają dość długą tradycję. Mają zastosowanie raczej praktyczne. Są wykorzystywane m.in. w kampaniach prasowych, przy ocenianiu stopnia wzajemnej bliskości lub obcości (wrogości) między grupami, służą w rozpoznawaniu psychospołecznych postaw wielu zjawisk w sferze międzynarodowej, odgrywają znaczną rolę w diagnozach politycznych<sup>39</sup>.

W wymiarze *stricte* naukowym trudniej o niekwestionowane sukcesy. Większość badaczy wychodzi z założenia, że „definicje stereotypu zarówno w aspekcie genetycznym i psychologicznym [...] funkcjonalnym czy strukturalnym nie są możliwe do operacjonalizacji i weryfikacji naukowej. Wątpliwość bazy, wiedzy na temat funkcji jak i struktury stereotypu nie wystarcza do wyodrębnienia stereotypu od innych pojęć”<sup>40</sup>. Dotychczasowe badania posługują się głównie technikami statystycznymi i nie zawierają ogólniejszych konkluzji co do uzyskanych wyników. Badacze poruszają się w wąskich kategoriach pojęciowych. Odnoszą się zwykle do jednostkowego podmiotu i życia współczesnego. Daje się odczuć dość niski poziom zaawansowania myśli teoretycznej, znikoma wartość wyjaśniająca badań empirycznych, niedoskonałość stosowanych metod i technik badawczych<sup>41</sup>. Niezależnie od tego są czynione próby tego rodzaju badań na gruncie interdyscyplinarnej specjalizacji *ethnic studies* oraz różnych dyscyplin naukowych.

Największy dorobek w tym zakresie ma bodajże socjologia. Przez dłuższy czas stosowała technikę TST (Twenty Statements Test) upowszechnioną przez M. Kuhna i T. McPortlanda<sup>42</sup>. Obecnie nauka ta wyłoniła subdyscyplinę grupującą nowe kierunki zajmujące się światem interakcji nazywaną współczesną socjologią interakcji<sup>43</sup>. Dla socjologów celem tego rodzaju badań jest „empiryczne stwierdzenie stopnia upowszechnienia w świadomości członków danej

<sup>38</sup> A. Kłosowska, dz. cyt., s. 136–137.

<sup>39</sup> J. Bartmiński, *Nasi sąsiedzi w oczach studentów*, [w:] *Narody i stereotypy*, red. T. Walas, Kraków 1995, s. 258.

<sup>40</sup> A. Mirga, *Stereotyp jako model „prawdziwego swojego” i „obcego”. Próba konstrukcji teoretycznej zjawiska stereotypu*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, *Prace Etnograficzne*, 1984, z. 19, s. 53.

<sup>41</sup> J. Schmidt, *Funkcje i właściwości stereotypów etnicznych. Refleksje teoretyczne*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, nr 1136, *Historia LXXIX*, 1991, s. 5–6.

<sup>42</sup> Por. Z. Bokszański, *Koncepcja siebie a obraz innego*, „Kultura i Społeczeństwo” t. 28:1984, nr 3, s. 169–178.

<sup>43</sup> Por. M. Czyżewski, *Socjolog i życie potoczne. Studium z etnometodologii i współczesnej socjologii interakcji*, „Acta Universitatis Lodziensis”, *Folia Socjologica*, 8, Łódź 1984, s. 5.

grupy określonych wyobrażeń i opinii o innych grupach, stopnia powtarzalności i ujednoczenia tych wyobrażeń, a także czynników wpływających na zróżnicowanie oraz na ewentualne zmiany i modyfikacje<sup>44</sup>. Socjologowie amerykańscy upatrują istoty tych zjawisk w „generalizacjach i typizacjach polegających na syndromowym widzeniu zjawisk lub cech, jak również w nawykach, zwyczajach i w wierzeniach wykształconych przez wychowanie”<sup>45</sup>.

Psychologowie od kilkudziesięciu lat prowadzą badania empiryczne nad stereotypami i uprzedzeniami<sup>46</sup>. Najbardziej znane badania opierają się na skonstruowanej jeszcze w 1933 r. metodzie Katza i i Braly’ego polegającej na przypisywaniu przez określoną społeczność listy 84 standardowych cech różnym narodowościom. Inną metodą jest dyferencjał semantyczny Osgooda. Zakłada on posługiwanie się przez badany obiekt skalą przeciwstawnych znaczeniowo określeń<sup>47</sup>. Badania te dotyczą w zasadzie tylko poglądów ludzi współczesnych.

Antropolodzy kultury, analizując interesujące nas kwestie, wielokrotnie zwracali uwagę, że zasadą kardynalną jest sprowadzenie ich „istoty do genezy, do idei początkowej”<sup>48</sup>. Wymaga to jednak nowego aparatu teoretycznego. Dotychczas najczęściej stosowana była metoda kodów znaczeniowych<sup>49</sup>. Polega ona na zestawieniu kulturowego dziedzictwa mieszkańców jakiegoś obszaru z ich postawami wobec zamieszkujących tam grup narodowościowych i etnicznych i konstruowanie swoistej *cognitive mapping, operational code* utrwalonych między nimi relacji<sup>50</sup>. Jak się wydaje, metoda ta nie dała oczekiwanych efektów.

Na uwagę zasługują też badania lingwistyczne<sup>51</sup>. Dotyczą one miejsca stereotypów i ich funkcji w systemie języka, który w sposób specyficzny kształtuje obraz świata i postawy wobec niego. Mogą one być poważnym wsparciem dla historiografii.

Problematyka „swojskości” i „obcości” ewidentnie interesuje historyków. Podstawowe dzieła na ten temat wyszły spod piór m.in.: Andrzeja F. Grabskiego, Janusza Tazbira i Wojciecha Wrzesińskiego<sup>52</sup>. Są to w większości refleksje nad

<sup>44</sup> A. Jasińska-Kania, *Bliscy i dalecy. Studia nad postawami wobec innych narodów, ras i grup etnicznych*, Warszawa 1992, s. 5.

<sup>45</sup> A. Sosnowski, J. Walkowiak, *Kierunki badań i rozważań nad stereotypami w polskiej socjologii*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, R. 41: 1979, nr 2, s. 207.

<sup>46</sup> Por. I. Kurcz, *Zmienność i nieuchronność stereotypów*, Warszawa 1994, s. 11–83.

<sup>47</sup> Tamże.

<sup>48</sup> E. Mioletinski, *Poetyka mitu*, Warszawa 1981, s. 211.

<sup>49</sup> Por. B. Bernstein, *Odtwarzanie kultury*, Warszawa 1990.

<sup>50</sup> M. Śliwiński, *Świadomość narodowa, świadomość pogranicza*, „Kultura i Społeczeństwo” t. 32: 1992, nr 2, s. 37–44.

<sup>51</sup> Por. A. Niewiara, *Wyobrażenia o narodach w pamiętnikach i dziennikach z XVI–XIX wieku*, Katowice 2000; E. Klin, *Stereotypy etniczne w literaturze*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, nr 1136, Historia LXXIX, 1991, s. 143–151.

<sup>52</sup> Por. m.in. A.F. Grabski, *Polska w opiniach obcych. X–XIII wiek*, Warszawa 1964; J. Tazbir, *Rzeczpospolita i świat. Studia z dziejów kultury XVII wieku*, Wrocław–Warszawa–Kraków–



historią i historiografią. Uczeni ci nie zaproponowali jednak jednoznacznych propozycji metodologicznych w interesujących nas kwestiach. W tej sytuacji najpewniejsze wydają się odpowiednio sprofilowane kierunki badawcze wytyczone przez Jerzego Maternickiego. Obejmują one badania nad świadomością historyczną, edukacją i kulturą historyczną, myślą i ideologiami historycznymi, motywami zainteresowań historycznych etc<sup>53</sup>.

Być może, możliwe będzie zaaplikowanie do nich doświadczeń innych dyscyplin (subdyscyplin). Wymaga to empirycznego sprawdzenia.

**Анджей Стемпнік (Люблін)**

### **„Свій” і „чужий” в польській історичній думці – теоретичні проблеми**

#### **Резюме**

Усвідомлення „свого” і „чужого” людина переживає на всіх пізнавальних та емоційних рівнях, воно є сумішшю різноманітних почуттів, становить поєднання історично здобутого досвіду та психологічних механізмів реагування. Як правило, таке усвідомлення наскрізь просякнуте т.зв. культурним кодом. „Свій” і „чужий” є функцією відчуття „ідентичності”, яке від певного моменту стало дослідницькою категорією, що викликає зацікавлення.

Польська історіографія XIX і XX ст. добачала й вирізняла „свійськість”, „чужинність” та „іншість”. Вона застосовувала їх до інших людей, країн і культур. Загалом ці категорії не мали окремого значення. Їх наповнювали змістом в контексті загрози, надії, підвищеної чутливості, психозу, упереджень, незнання або надмірної уяви. Сприйняття поляками інших націй та етнічних груп мало зазвичай ірраціональний або фікційний характер, через що на сьогодні воно важко піддається науковому аналізу. Відмінності, які виникли в історіописанні, були наслідком характерних способів мислення про історію, які, здається, підпорядковувалися концепції історіографічного стереотипу (міфу).

Дослідження цих явищ вимагає ширшої (напевно міждисциплінарної) перспективи. Добрі підвалини пізнання в цій сфері створили соціологи, психологи, антропологи, лінгвісти, етнологи та історіографи. Вони відходять від моделі національного мислення про історію, оскільки в ній неможливо абстрагуватися від явища взаємопроникнення та доповнення етносів і культур. Малюють моделі компаративного мислення про проблеми культури, домінантою якої є відмінність, а не ідентичність. Засновують їх на категорії існування „поміж”. Пропагують відхід від польськості, орієнтованої на основні категорії, такі як: влада, територія, людність, кордони тощо. Застосування досягнень інших наукових дисциплін (субдисциплін) в історичних дослідженнях видається перспективним, однак вимагає емпіричної перевірки.

---

Gdańsk 1971; W. Wrzesiński, *Polskie mity polityczne XIX i XX wieku*, Wrocław 1996; tenże, *Sąsiad czy wróg? Ze studiów nad kształtowaniem obrazu Niemca w Polsce 1795–1939*, Wrocław 1992; S. Kot, *Polska Złotego Wieku a Europa. Studia i szkice*, Warszawa 1987; A. Jopkiewicz, *Stosunek szlachty polskiej do zagranicy i cudzoziemców na przykładzie pamiętników J. Paska i M. Jemielowskiego*, „Przegląd Humanistyczny”, R. 12: 1968, nr 2, s. 125–139.

<sup>53</sup> Por. J. Maternicki, *Wielokształtność historii. Rozważania o kulturze historycznej i badaniach historiograficznych*, Warszawa 1990, tam bibliografia.

---

JERZY MATERNICKI

(Rzeszów)

## „Historyk służy narodu”.

### Poglądy Adama Naruszewicza, Joachima Lelewela, Tadeusza Korzona i Szymona Askenazego

Dotychczasowe badania historyczne wykazały niezbicie, że historiografia polska, poczynając od schyłkowych dziesięcioleci dawnej Rzeczypospolitej, poprzez lata niewoli, aż do odzyskania przez Polskę niepodległości w 1918 r., była ściśle zrośnięta z życiem narodu. Kształtowanie się nowoczesnego narodu polskiego, obejmującego nie tylko szlachtę, ale także mieszczan i chłopów, stymulowało wzrost zainteresowań historycznych społeczeństwa, a także rozwój dzielnopisarstwa polskiego. Jedno i drugie odbywało się w warunkach szczególnych: najpierw ograniczonej suwerenności, a później niewoli politycznej narodu. Zarówno w drugiej połowie XVIII w., jak też przez cały wiek XIX historiografia polska znajdowała się pod silną presją życia, nie tylko jednak żywo reagowała na jego impulsy, ale też – w pewnym zakresie – aktywnie uczestniczyła w przemianach politycznych, społecznych czy kulturalnych. Takie czy inne wyobrażenia o przeszłości narodowej były często inspiracją dla określonych koncepcji politycznych, ustrojowych czy społecznych.

W warunkach postępującego procesu demokratyzacji, stopniowego „uobywatelniania” upośledzonych dotąd warstw społecznych, wzrastała też rola historii w edukacji politycznej społeczeństwa. Argumenty historyczne zyskiwały coraz bardziej na znaczeniu i coraz szerzej były wykorzystywane w walce o „rząd dusz”. Historia stała się z czasem narzędziem oddziaływania na szerokie kręgi społeczne, kształtowania ich świadomości narodowej i politycznej.

Przypomnienie tych zjawisk i procesów, badanych od dziesięcioleci przez historyków historiografii, wydawało się nam konieczne dla podkreślenia wagi problemu, rozważanego w niniejszym artykule. Rodzi się mianowicie pytanie, jak historycy polscy, żyjący w omawianym tu okresie (w przybliżeniu będą to lata 1775–1918), postrzegali wspomniane wyżej zjawiska, w szczególności jak się zapatrywali na związki historiografii z życiem narodu, na swoje „obowiązki narodowe”? Jak je pojmowali? Czy dostrzegali płynące z tej strony zagrożenia dla realizacji poznawczych zadań historiografii? Czy – w ich mniemaniu – można było służyć narodowi bez uszczerbku dla prawdy historycznej, prowadząc

badania i prezentując ich wyniki zgodnie z wszystkimi obowiązującymi wówczas standardami naukowymi? Jaką rolę miała (lub powinna) pełnić historia w utrzymaniu tożsamości narodowej Polaków? Co sądzili o naginaniu prawdy historycznej do potrzeb dydaktycznych? Jak oceniali to zjawisko, dość przecież powszechne na gruncie edukacji historycznej młodzieży i ludu?

Zagadnienia te nie były dotychczas przedmiotem systematycznych badań historiograficznych, zajmowano się nimi jedynie w sposób fragmentaryczny, głównie na marginesie rozważań poświęconych innej problematyce<sup>1</sup>.

Rozległość czasowa podjętych przez nas badań<sup>2</sup>, złożoność problemu, a także szczupłe ramy artykułu skłaniają nas do skupienia uwagi na wybranych, najbardziej reprezentatywnych postaciach historiografii polskiej doby oświecenia, romantyzmu, pozytywizmu i neoromantyzmu. Pierwszą epokę reprezentuje Adam Naruszewicz (1733–1796), drugą – Joachim Lelewel (1786–1861), trzecią – Tadeusz Korzon (1839–1918), czwartą – Szymon Askenazy (1865–1935)<sup>3</sup>.

Nim przejdziemy do analizy ich poglądów na „narodową funkcję” historiografii, wypadnie parę zdań poświęcić wyrażonej w tytule artykułu opinii, że historyk jest „sługą narodu”. Autorem cytowanych słów jest S. Askenazy, nie ulega wszakże dla nas wątpliwości, że mógł je wypowiedzieć – nadając im wszakże nieco inną interpretację – każdy z wymienionych wcześniej historyków, nie wyłączając A. Naruszewicza.

W tym miejscu pozwalamy sobie na parę uwag ogólnych o charakterze terminologiczno-metodologicznym.

Słowo „sługa” wiąże się ściśle ze służbą: sługa to ktoś, kto służy, a więc – w jednym z przyjętych znaczeń tego terminu – „działa w interesie czegoś, dla czyjegoś dobra, poświęca siły, pracę jakiejś sprawie, idei”<sup>4</sup>.

Historyk może służyć swojej rodzinie, społeczności lokalnej, narodowi czy ludzkości, również określonej klasie społecznej, partii politycznej, państwu czy

---

<sup>1</sup> Stosunkowo najbliższe tematowi naszych rozważań są szkice: W. Smoleński, *Patriotyzm historiografii polskiej w czasach porzoborowych*, [w:] tegoż, *Studia historyczne*, Warszawa 1925, s. 306–317; S. Wiśniewski, *Dawniejsi historycy polscy o społecznej funkcji swej nauki*, [w:] *Społeczna funkcja historii a współczesność*, red. Z. Mańkowski i J. Pomorski, Lublin 1985, s. 21–111; J. Maternicki, *Historiografia polska doby porzoborowej wobec dążeń niepodległościowych narodu*, [w:] tegoż, *Historia jako dialog*, Rzeszów 1996, s. 13–33. Por. także: J. Dybiec, *Nie tylko szablą – nauka i kultura polska w walce o utrzymanie tożsamości narodowej 1795–1918*, Kraków 2004, rozdział V: *Historia w służbie narodu*, s. 137 i n.

<sup>2</sup> W zamiśle autora mają one zaowocować dość obszerną monografią.

<sup>3</sup> Dobór tych postaci nie nasuwa, jak sądzimy, wątpliwości, pamiętać jednak należy, że w każdym okresie mamy do czynienia z wielością nurtów, kierunków historycznych czy szkół. Tytułem przykładu podamy, że poglądy T. Korzона na społeczną funkcję historii nie były podzielane przez wszystkich historyków polskich działających w dobie pozytywizmu, wyrażały jednak, jak się wydaje, dominującą wówczas tendencję. Dotyczy to, rzecz jasna, wyłącznie spraw zasadniczych.

<sup>4</sup> *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. III, Warszawa 1983, s. 262.

religii. Może, rzecz jasna, służyć także prawdzie – o czym od dawna zapewniają kolejne generacje badaczy. Czasami robią to szczerze, czasami tylko po to, aby pod szyldem „prawdy dziejowej” przemycić określone treści polityczne czy światopoglądowe i w ten sposób wpłynąć na świadomość odbiorców i ich postawy.

Historyk może służyć swojemu narodowi w różny sposób, m.in. pomnażając jego dorobek naukowy, osiągając wyniki badawcze budzące uznanie światowej społeczności uczonych; często podnosi to prestiż kraju czy narodu, z którym dany historyk jest związany. Kiedy mówimy jednak o tym, że ten czy ów historyk służył swemu narodowi, mamy najczęściej na myśli co innego, a mianowicie jakieś szczególne wysiłki, specjalne zabiegi związane wprawdzie z uprawianą profesją, ale wykraczające poza jej ramy ściśle naukowe. Tak rozumiana „służba narodowa” rzutuje z reguły na dobór problematyki badawczej, rozumienie procesu dziejowego, interpretację i ocenę faktów, a w konsekwencji na kreślone przez historyka obrazy dziejów. W praktyce mamy do czynienia z bardzo zróżnicowaną skalą ulegania „paradygmatowi narodowemu”: od stopnia bardzo niskiego, bliskiego „0” (zjawisko ledwo wyczuwalne), do stopnia bardzo wysokiego, oznaczającego sytuację, w której historyk zupełnie przestaje się liczyć z wymaganiami warsztatu badawczego i obowiązującymi go zasadami myślenia naukowego.

Historyk może służyć swojemu narodowi na wiele sposobów, dwa z nich wydają się wszakże najważniejsze. Otóż, po pierwsze, może wspierać autorytetem nauki wyidealizowane zazwyczaj wyobrażenia danego narodu o sobie i swojej przeszłości. W praktyce sprowadza się to do schlebienia społeczeństwu, do uzasadniania różnego rodzaju mitów narodowych. Historyk występuje tu w roli służącego, spełniającego życzenia swego pana, którym w tym przypadku jest naród. Postawa ta uwarunkowana jest najczęściej motywami ideowymi, przekonaniem, że naród jest wartością najwyższą i dlatego dla jego dobra można, a nawet trzeba poświęcić inne wartości. Czasami jednak dochodzą tu do głosu motywy mniej wzniosłe, a nawet zgoła przyziemne. W XIX w. historycy polscy, pozbawieni opieki własnego państwa, mogli liczyć jedynie na własne zasoby lub – co się częściej zdarzało – na mecenat społeczny. Otóż ich byt materialny był w znacznym stopniu uzależniony od honorariów, a te z kolei od poczytności ich dzieł. Rodacy kupując je, wspierali badania historyczne, prowadzone nierzadko przez ludzi borykających się z biedą. Przykłady Henryka Schmitta czy Karola Szajnochy są tu bardzo wymowne<sup>5</sup>. Będąc w pewnym stopniu uzależniony od swoich czytelników, historyk XIX w. musiał się w jakiejś mierze liczyć z ich wyobrazeniami o przeszłości narodowej. Nie dotyczyło to badaczy niezależnych finansowo, dobrze sytuowanych, w tym arystokratów; ci w swych badaniach

---

<sup>5</sup> Por. D. Malczewska-Pawelec, T. Pawelec, *Życie codzienne lwowskich historyków w XIX stuleciu. Karol Szajnocha i Henryk Schmitt*, [w:] J. Maternicki, L. Zaskilniak (red.), *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX wieku*, t. IV, Lwów–Rzeszów 2006, s. 19–41.

historycznych, a zwłaszcza w poglądach na przeszłość narodową częściej niż inni potrafili przeciwstawiać się zapatrywaniom „ogółu”. Opisana wyżej sytuacja zaczęła zmieniać się w ostatnich dziesięcioleciach XIX w., kiedy to w autonomicznej Galicji wzrosła liczba niezłe, a często nawet dobrze płatnych stanowisk w szkołach wyższych, w bibliotekach i archiwach, nie mówiąc już o szybko rozwijającym się szkolnictwie średnim. W innych dzielnicach Polski historycy byli nadal w dużym stopniu zdani na łaskę odbiorców ich dzieł, czyli czytelników.

Drugi sposób, a właściwie druga droga „służby narodowej” historyków polega, ogólnie rzecz biorąc, nie na schlebianiu wyobrażeniom potocznym, ale na ich „prostowaniu”, poprzez eliminowanie z nich treści „fałszywych” i zastępowanie ich treściami „prawdziwymi”. Oczywiście, o „prawdziwości” czy „fałszywości” danych treści, w praktyce: potocznych poglądów na przeszłość, orzekał sam historyk, kierując się nie tylko i nie tyle racjami ściśle naukowymi, ile określonymi względami społecznymi, politycznymi czy światopoglądowymi. Postawa ta zakładała analityczny stosunek do przeszłości, dostrzeganie w niej zarówno tego, co było dobre, jak i złe. Celem tych zabiegów było wyciąganie nauk na przyszłość. Historyk występuje tu nie w roli służącego, ale nauczyciela narodu. Poucza go, co jest dla niego dobre, a co złe, jak dobro pielęgnować i wzmacniać, zło zaś demaskować i rugować z życia publicznego. Historyk-nauczyciel nie cofa się przed powiedzeniem narodowi „gorzkich prawd”. O ile uzna, że jest to konieczne, wskazuje też narodowi drogi dalszego rozwoju. „Historyk-nauczyciel” na ogół bardziej się liczy z prawdą historyczną niż „historyk-służący”, bo głosi poglądy często niepopularne, wymagające solidnego uzasadnienia. Zdarza się przecież, że i on nagina kreślony przez siebie obraz przeszłości do z góry przyjętych założeń politycznych czy ideologicznych.

Opisujemy tu pewne modele zachowań, eksponując to, co je od siebie odróżniało. Kiedy analizujemy poglądy czy postawy konkretnych historyków, musimy pamiętać o tym, że obie wyodrębnione przez nas postawy („usługiwania” narodowi i „nauczania go”) często w praktyce spletały się ze sobą; jeden i ten sam historyk mógł jednocześnie (lub w różnych okresach swego życia) występować w dwu rolach: „służącego” i „nauczyciela”. Często tak właśnie było. W takim przypadku ważne jest pytanie, która z tych ról była dla niego ważniejsza i – oczywiście – jak je obie realizował.

W tym kontekście pragniemy zwrócić uwagę na celowość wyodrębnienia dwu metod realizacji „nauczycielskiej” funkcji historyka. Pierwsza z nich to eksponowanie odpowiednio dobranych przykładów, wzorców lub też antywzorców pożądanых postaw i zachowań, zwłaszcza w życiu publicznym. „Metoda przykładów” jest głęboko osadzona w tradycji historiograficznej, swoją genezę sięga czasów antycznych. W XVIII i XIX w. eksponowane były postacie-symbole, realizujące lub walczące o realizację powszechnie cenionych wartości, takich np. jak wolność, niepodległość, ład społeczny, gospodarność, spra-

wiedliwość, waleczność, poświęcenie itp. Szczególną rangę nadawano też tym epizodom, które w szczególnie sposób, dobitnie i wyraziście, „ilustrowały” dobre lub złe doświadczenia narodu, miały na przykład świadczyć o jego wielkości lub też przeciwnie – o złych nałogach i popełnionych błędach.

Druga metoda polegała na przekazywaniu przez historyków pewnej wiedzy ogólnej o człowieku, o mechanizmach życia społecznego, w szczególności o prawidłowym – zdaniem danego historyka – funkcjonowaniu państwa. Czasami owa wiedza przekazywana była wprost, np. w postaci uwag natury politologicznej, uzupełniających tradycyjną narrację historyczną. Częściej jednak, jak się nam wydaje, przekazywano ją pośrednio, poprzez nierzadko jednostronny dobór faktów i „odpowiednią” ich interpretację. Jeszcze ważniejszą rzeczą było eksponowanie pewnych stale powtarzających się związków przyczynowych, regularności, które w umyśle odbiorcy mogły jawić się jako „prawdła polityki”. Innymi słowy, w takim przypadku czytelnik nie otrzymywał gotowych uogólnień, ale wyrazistą sugestią, narzucającą mu określone spojrzenie na mechanizmy życia społecznego, m.in. na warunki właściwego funkcjonowania państwa.

Jak postrzegali związki historii z życiem narodu wybrani przez nas historycy? Jak pojmowali swoje „obowiązki narodowe”?

Zacniemy od „ojca” naukowej historiografii polskiej – Adama Naruszewicza<sup>6</sup>. W początkach swej działalności dziejopisarskiej włączył się on do realizacji wysuniętej przez Stanisława Augusta Poniatowskiego idei opracowania serii biografii „Zacnych Polaków”. Inicjatywa ta miała na celu przypomnienie współczesnym wielkich postaci z przeszłości Polski. Miano nadzieję, że jak pisał A. Naruszewicz, przywróci to „naród do cnoty staropolskiej”<sup>7</sup>. Historyk wziął na siebie opracowanie biografii Jana Karola Chodkiewicza. Jak zauważył Andrzej F. Grabski, zajęcie to pojmował „jako służbę publiczną”<sup>8</sup>. Był przekonany, że lektura życiorysów mądrych prawodawców czy walecznych wodzów wpływa korzystnie na współczesnych, wzmacnia ich patriotyzm i postawy obywatelskie. Dał temu wyraz m.in. w liście do Jana Mikołaja Chodkiewicza z 24 sierpnia 1773 r. pisząc:

„Nie byłoby podobno w kraju naszym tylu gnuśnych i pod jasnością wysokich imion próżniaków, gdyby zamiast nikczemnych awantur, bagatelnych pism czytali życia walecznych ojców naszych, a czytaniem onych napawali się razem

<sup>6</sup> Por. N. Rutkowska, *Bishop Adam Naruszewicz and his History of the Polish Nation, a Critical Study*, Washington 1941; S. Grzybowski, *Teki Naruszewicza*, „Acta Regnum et Populi Poloni”, Wrocław 1960; A.F. Grabski, *Myśl historyczna polskiego oświecenia*, Warszawa 1976; K. Bartkiewicz, *Obraz dziejów ojczystych w świadomości historycznej w Polsce doby Oświecenia*, Poznań 1979; K. Bartkiewicz (red.) *Adam Naruszewicz i historiografia oświecenia*, Zielona Góra 1998; W. Zarzycki, *Biskup Adam Naruszewicz, luminarz polskiego Oświecenia*, Lublin 1999.

<sup>7</sup> A. Naruszewicz, *Historia Jana Karola Chodkiewicza*, t. I, Warszawa 1805, s. 7. Cyt. za A.F. Grabski, *Adam Naruszewicz jako historyk*, „Wiek Oświecenia”, t. XIII, 1998, s. 12.

<sup>8</sup> A.F. Grabski, *Adam Naruszewicz – dziejopis narodu i Króla Jegomości*, [w:] tegoż,  *Perspektywy przeszłości*, Łódź 1983, s. 61.



duchem prawdy, męstwa i czystej miłości ojczyzny, jakimi cnotami tchnął do zgonu wielki Jan Karol Chodkiewicz. Jeśli ta praca moja, czego się spodziewam, wskrzesi cokolwiek w sercach narodowych starożytnej cnoty, sprawi to po części hojność JWPD[obrodzieja], żeś na wydrukowanie dzieła tego kosztu nie żałował”<sup>9</sup>.

A. Naruszewicz pracował nad wspomnianym dziełem bardzo intensywnie, tak, iż na początku roku następnego (1774) było ono – w swym zasadniczym zřębie – gotowe<sup>10</sup>.

Historyk był mocno zaangażowany w tę działalność. Starał się w przygotowywanych przez siebie materiałach biograficznych i innych łączyć „pochwałę rządu z wyniesieniem cnót rycerskich, manifestowanych w obronie Rzeczypospolitej lub w walce o rozszerzenie jej granic”<sup>11</sup>. Tworzenie biografii wzorowych Polaków najwyraźniej go wówczas pociągało. Oto w liście do Aleksandra Michała Sapiehy z 30 stycznia 1774 r. A. Naruszewicz pisał:

„Wiedząc dobrze, jak wiele należy dla wpajania w naród miłości patriotycznej na czytaniu przeważnych dzieł zacnych przodków naszych, poważylem się napisać i już dokonałem *Historię życia Jana Karola Chodkiewicza*, sławnego wieku swego hetmana i bohatera. Umyśliłem teraz obrócić pióro na napisanie podobnej historii życia Lwa Sapiehy, naprzód kanclerza, potem wojewody wileńskiego i hetmana wielkiego litewskiego, nieporównanej sławy przodka Waszej Ks[iążęcej] Mości”<sup>12</sup>.

Choć A. Naruszewicz uważał to przedsięwzięcie za ważne i „pożyteczne dla narodu”, to jednak nigdy go nie zrealizował. Niebawem, jak wiadomo, otrzymał od króla znacznie poważniejsze zadanie – napisania *Historii narodu polskiego*. Chciał zapewne skupić się na tej pracy, co też uczynił, rezygnując z niektórych wcześniejszych swoich planów. Dlatego zapewne, nie chcąc się rozpraszać, dość szybko odstąpił od zamiaru napisania żywota Lwa Sapiehy. Ale czy była to jedyna przyczyna zaniechania tej pracy? W naszej ocenie wiązało się to również z częściową zmianą poglądów obozu królewskiego, z którym historyk był związany, na społeczną funkcję historii ojczystej. Początkowo chodziło głównie o budujące przykłady, o przypomnienie współczesnym wzorcowych postaw patriotycznych i obywatelskich. Później, w drugiej połowie lat 70. XVIII w., nie rezygnując całkowicie z tego, coraz większy nacisk kładziono już na co innego, na pobudzanie krytycznej refleksji rodaków nad dziejami Polski. Miała ona

<sup>9</sup> *Korespondencja Adama Naruszewicza 1762–1796*, oprac. J. Plat, pod red. T. Mikulskiego, Wrocław 1959, s. 7. A.F. Grabski (*Adam Naruszewicz – dziejopis narodu i Króla Jegomości*, s. 61) błędnie podał, iż adresatem listu był król.

<sup>10</sup> Ukazało się z dużym opóźnieniem, dopiero w 1781 r.

<sup>11</sup> A.F. Grabski, *Adam Naruszewicz – dziejopis narodu i Króla Jegomości*, s. 63.

<sup>12</sup> *Korespondencja Adama Naruszewicza*, s. 20.

wesprzeć dążenia reformatorów do daleko idącej przebudowy państwa, ułatwić przeprowadzenie niezbędnych reform ustrojowych i politycznych.

Jak wiadomo, A. Naruszewicz wyłożył swoje zamierzenia, dotyczące zleconej mu syntezy dziejów Polski, w słynnym i wielokrotnie już analizowanym *Memoriale względem pisania historii narodowej* (1775). Historyk z pewnym już dystansem odnosił się teraz do tego, co jeszcze niedawno sam robił, do kształtowania postaw obywatelskich za pomocą odpowiednio dobranych przykładów historycznych. Pisał wprost: „Przykłady przodków nie mogą nas uczyć: chyba same będą pierwiej do pewnych prawideł cnoty, sprawiedliwości i obywatelstwa przywiezione”<sup>13</sup>. A. Naruszewicz przywiązywał teraz dużą wagę do refleksji krytycznej, która pozwala wyjaśnić i właściwie ocenić postępowanie ludzi oraz funkcjonowanie instytucji. „Krytyka uczy rozeznawać dobre od złego, pozór od prawdy, ważyć na szali rozumu sprawy ludzkie, wyśledzić ich przyczyny, roztrząsać sposoby, oceniać skutki”<sup>14</sup>. Teraz A. Naruszewicz odwoływał się głównie do rozumu, a nie do emocji. Jego przesłanie dydaktyczne było bardzo wyraźne. Historyk pisał: „Historia, jako oświata prawdy, iściec i sędzia dzieł starożytnych, powinna mówić do ludzi, onych nauczać i prostować: nauczać zaś nie może, nie mając w sobie owego ducha mądrości, który mówiącemu kredyt i powagę sprawując, ugina umysły, i giętkie kędy chce naprowadza. Mówię tu o rozsądnej krytyce, bez której wszystkie historie, bądź najgładszym piórem napisane, czas zabierają bez pożytku, uszy powabnym dźwiękiem łechcą, nie idąc do serca; i raczej podobniejsze są do utworzonych od bujnej imaginacji romansów, niżeli sposobem do instrukcji czytającego; czego w cywilnym, duchowym i żołnierskim stanie ma się wystrzegać, co czynić, i co naśladować”<sup>15</sup>.

A. Naruszewicz był jak najdalszy od cikliwego, sentymentalnego stosunku do przeszłości narodowej. Traktował historię jak trybunał, ferujący sprawiedliwe swoje wyroki: „W tej probierni – pisał – doświadcza się odwaga wodzów, mądrość prawodawców, gorliwość duchownych, zdatność magistratur, powinność obywatelów. Ta samym nawet ukoronowanym głowom nie przebacza; a mając przed oczyma same tylko dobro wspólne, uszanowawszy koronę, szkarłat i infułę, jako znaki rządców, poradcików, nauczycielów i ojców narodu ludzkiego; powiada śmieje, kto je zdolnie i pożytecznie piastował. Popełnione zatem pomyłki w legislacji, uchybione pory w potyczkach, zaniedbane korzyści w dobrych okazjach, gorliwość niewczesna lub interesowna, zła ekonomika w skarbie, złe lub dobre przedsięwzięcia w aliansach, niezdolność urzędników na magistraturach, rzucane nasiona i w pierwiastkach niezatłumione domowych niechęci, wyzuwanie się królów *ex regalibus*, skutki mieszanego rządu i elekcji

<sup>13</sup> A. Naruszewicz, *Memoriał względem pisania historii narodowej*, [w:] tegoż, *Historia narodu polskiego*, t. I, Lipsk 1836, s. XXVII.

<sup>14</sup> Tamże.

<sup>15</sup> Tamże, s. XXVI–XXVII.



królów, swawola wolności, przyczyny wielości rzadko kiedy skutkujących praw, uciążliwość i niewola poddaństwa, różność religii i onych tolerancja, tudzież inne tym podobne czynności publiczne i prywatne, mają być celem piszącego z krytyką historię; to jest, aby powiadając, co się działo oświecał rozum czytającego bez miłości i nienawiści, jeżeli się to dobrze, lub przeciwnie dobru popoli-temu działo”<sup>16</sup>.

Cytowane wyżej zdania zawierają długi rejestr nieprawidłowości, błędów i przewinień, zasługujących nie tylko na wytknięcie, ale także – niejednokrotnie – na bezwzględne potępienie ze strony historyka dziejów narodowych. Najbardziej jednak zwraca uwagę ostatnie zdanie cytowanego wyżej fragmentu: historia narodowa powinna być pisana „bez miłości i nienawiści”, a więc w sposób możliwie przedmiotowy, obiektywny.

Trudno powiedzieć, czy historyk zdawał sobie sprawę z tego, jak trudno spełnić ten postulat. Chciał pisać swoją *Historię narodu polskiego* „wiernie, dokładnie, porządnie, rozumnie i gładko”<sup>17</sup>. Miało to być dzieło oparte na źródłach, solidnie udokumentowane, odsłaniające prawdę o przeszłości narodowej.

Cytowane często słowa A. Naruszewicza: „Historyk powiada o narodzie narodu”<sup>18</sup>, wskazują zarówno przedmiot rozważań historyka, jak i odbiorcę dzieła. Nie ulega wątpliwości: A. Naruszewicz chciał być nauczycielem narodu, uświadamiać mu popełnione w przeszłości błędy i wskazywać drogę prowadzącą ku naprawie.

Uczony biskup w swej *Historii narodu polskiego* na plan pierwszy wysunął nie „naród”, ale państwo. Naród pojmował jako wspólnotę obywateli, powiązanych ze sobą nie tyle przynależnością etniczną, ile państwową i wszelkimi wynikającymi z tego faktu konsekwencjami. *Historia narodu polskiego* w założeniu swym miała być historią państwa polskiego i jego obywateli. Taką też w rzeczywistości była.

Pracując nad swym dziełem A. Naruszewicz nie tylko zbierał źródła czy ustalał fakty, ale także precyzował i rozwijał, czasami nawet modyfikował swoje poglądy, swoją koncepcję dziejów narodowych<sup>19</sup>. Pewnej ewolucji ulegał także, jak widzieliśmy, jego pogląd na społeczną funkcję historii. Początkowo zadawała go podawanie przykładów mądrych rządów czy wzorowych postaw obywatelskich, później jednak nacisk kładł na co innego, na pobudzanie krytycznej refleksji współrodaków nad dziejami Polski, zwłaszcza nad jej urządzeniami ustrojowymi. Jak wiadomo, według A. Naruszewicza, w Polsce działo się do-

<sup>16</sup> Tamże, s. XXVII–XXVIII.

<sup>17</sup> Tamże, s. XX.

<sup>18</sup> Tamże, s. XXVIII.

<sup>19</sup> Por. wnikliwą analizę tego problemu, zawartą w pracach A.F. Grabskiego: *Adam Naruszewicz – dziejopis narodu i Króla Jęgomości*; tenże, *Adama Naruszewicza dwie interpretacje dziejów Polski*, [w:] *Adam Naruszewicz i historiografia oświecenia*, s. 79–91; tenże, *Adam Naruszewicz jako historyk*.

brze, kiedy władza królewska (lub książęca) była silna, źle i coraz gorzej – kiedy była słaba i przechodziła w ręce rycerstwa – szlachty.

A. Naruszewicz poszukiwał w dziejach Polski „uniwersalnego mechanizmu wzrostu i upadku państwa i społeczeństwa”; był przekonany, że „to, co już niegdyś sprowadziło na nasz kraj nieszczęścia, spowoduje je niechybnie i później, jeśli źródło poprzednich niepowodzeń nie zostanie usunięte, jak też, że środki użyte niegdyś w celu zapobieżenia katastrofie mogą się okazać zbawienne i kiedy indziej”<sup>20</sup>. Był więc przekonany o prawidłowości dziejów i życia społecznego w ogóle.

A.F. Grabski słusznie przy tym podkreślał, że „przyjęte przez dziejopisa kategorie ontologiczne ułatwiły mu spełnienie tych ogólnych zadań, jakie postawił przed nim jego królewski protektor: pouczenie narodu, że „doświadczenie dziejowe zawiera w sobie niezawodne wskazania, mające znaczenie nie tylko w odniesieniu do przeszłości, ale do teraźniejszości i na przyszłość, wyjaśnienie, dlaczego Polska wzrastała w potęgę i dlaczego już nieraz chyliła się ku upadkowi, oraz udowodnienie, że raz jeszcze może przewyciężyć stan kryzysu, w jakim się znowu znalazła”<sup>21</sup>.

Diagnoza historyka była dla współczesnych zupełnie jasna, choć wyrażana w formie metaforycznej: „bez posłuszeństwa prawom, bez związków członków z głową najpotężniejsze mocarstwa giną”<sup>22</sup>. Dla Polski ratunek był tylko jeden: wzmocnienie władzy króla i wprowadzenie harmonii między nim a narodem („król z narodem, naród z królem”). A. Naruszewicz nie ubezwłasnowolnił całkowicie narodu, chciał „tylko”, aby szedł on za swoim „ojcem”, czyli królem. Takie było, jak się wydaje, najważniejsze przesłanie *Historii narodu polskiego*. Dzieło to poprzez dobrze przemyślaną wizję dziejów ojczystych miało wspierać program reform politycznych i ustrojowych, podejmowanych przez króla i światłą część narodu. Teoria samozawinionego upadku, głoszona przez A. Naruszewicza, miała wstrząsnąć sumieniami, zwiększyć szeregi reformatorów, a w konsekwencji doprowadzić do wzmocnienia państwa i utrzymania niepodległego bytu narodu.

A. Naruszewicz musiał, rzecz jasna, liczyć się w pewnej mierze z potocznymi, wówczas przeważnie jeszcze „republikańskimi” poglądami na dzieje Polski, ale im nie ulegał, wręcz przeciwnie, podważał ich naukową zasadność. Wobec narodu występował w roli nauczyciela, mówiącego o tym, co doprowadziło Polskę do upadku, co zaś może ją jeszcze uratować i tym samym zapewnić warunki dalszego rozwoju narodu.

<sup>20</sup> A.F. Grabski, *Adam Naruszewicz – dziejopis narodu i Króla Jegomości*, s. 92.

<sup>21</sup> Tamże, s. 92–93.

<sup>22</sup> A. Naruszewicz, *Historia narodu polskiego*, t. V, Warszawa 1784, s. VII nlb. Cyt. za A.F. Grabski: *Adam Naruszewicz – dziejopis narodu i Króla Jegomości*, s. 93.

Działalność naukowa drugiego z interesujących nas tu historyków – Joachima Lelewela przypada, jak wiadomo, już na czasy zaborów<sup>23</sup>. Biorąc pod uwagę warunki zewnętrzne, wydzielić w niej można dwa okresy: przedlistopadowy (krajowy) i polistopadowy (emigracyjny). Poglądy J. Lelewela na społeczną funkcję historii i jej znaczenie dla narodu ukształtowały się w pierwszym z tych okresów, później uległy tylko nieznacznym raczej modyfikacjom.

Najpełniej na temat związków historii z życiem J. Lelewel wypowiedział się w swych *Historykach* i w innych tekstach o charakterze metodologicznym. Zwrócimy tu najpierw uwagę na tzw. *Historykę* drukowaną, opublikowaną po raz pierwszy w 1815 r.

Także i w tej rozprawie, jak zresztą i we wszystkich innych swoich pismach metodologicznych, J. Lelewel zasadniczy nacisk kładł na poszukiwanie prawdy o przeszłości. „Wszystko w historii ma być opisane w szczerzej prawdzie, bezstronnie; wiernie i dokładnie, z unikaniem wszelkich pozorów, mogących tę prawdę naruszać, osłabiać, ale – dodaje autor *Historyki* – z użyciem jej takim, żeby nauczala i w duchu moralności przemawiała”<sup>24</sup>.

Cytowane wyżej zdanie ma, jak sądzimy, istotne znaczenie dla zrozumienia lelewelowskiej koncepcji społecznej funkcji historii. Prawda jest dla autora *Historyki* najważniejsza, ale bardzo wysoko w hierarchii wartości stawia on również pożytki społeczne, jakie daje ludziom historia. J. Lelewel jest tu dzieckiem epoki oświecenia, nie tylko przeświadczonym o dydaktycznych walorach historii, ale też biorącym je poważnie pod uwagę w kreśleniu obrazu przeszłości.

---

<sup>23</sup> Por. A. Śliwiński, *Joachim Lelewel. Żarys biograficzny. Lata 1786–1831*, Warszawa 1918, wyd. II, uzup., Warszawa 1932; M.H. Serejski, *Koncepcja historii powszechnej Joachima Lelewela*, Warszawa 1958; tenże, *Joachim Lelewel 1786–1861. Sa vie et son oeuvre*, Warszawa–Wrocław 1961; S. Kieniewicz, *Samotnik brukselski. Opowieść o Joachimie Lelewelu*, Warszawa 1960; tenże, *Joachim Lelewel*, Warszawa 1990; T. Słowikowski, *Poglądy na nauczanie historii w Polsce w wieku XVIII oraz dydaktyczna koncepcja Joachima Lelewela*, Kraków 1960; tenże, *Joachim Lelewel – krytyk i autor podręczników historii*, Warszawa 1974; *Studia Lelewelowskie*. „Kwartalnik Historyczny”, 1961 nr 4; J. Pajewski (red.), *Z badań nad pracami historycznymi Joachima Lelewela*, Poznań 1962; F. Bronowski, *Idea gminowładztwa w polskiej historiografii (Geneza i formowanie się syntezy republikańskiej J. Lelewela)*, Łódź 1969; B. Cygler, *Działalność polityczno-społeczna Joachima Lelewela na emigracji w latach 1831–1861*, Gdańsk 1969; tenże, *Z wolnością mego sumienia. Poglądy Joachima Lelewela na religię i rolę Kościoła katolickiego w dziejach*, Gdańsk 1992; H. Więckowska, *Joachim Lelewel – uczonek, polityk, człowiek*, Warszawa 1880; A.F. Grabski, *Joachim Lelewel i demokracja niemiecka*, Łódź 1987; T. Wysokińska (red.) *Joachim Lelewel à Bruxelles 1833 à 1861*, Bruxelles 1987; K. Bartkiewicz (red.), *Joachim Lelewel – człowiek i dzieło. W 200-lecie urodzin*, Zielona Góra 1988; V. Julkowska, *Retoryka w narracji historycznej Joachima Lelewela*, Poznań 1998.

<sup>24</sup> J. Lelewel, *Historyka*, druk 1815, [w:] tegoż, *Dzieła*, t. II, Warszawa 1964, s. 199. Pragniemy zwrócić uwagę na fakt, iż w tzw. *Historyce* rękopiśmiennej, która powstała mniej więcej w tym samym czasie (1815), co *Historyka* drukowana, cytowane wyżej zdanie ma nieco inne zakończenie: „żeby [historia – J. M.] nauczala i do serca przemawiała”. Por. J. Lelewel, *Dzieła*, t. II, s. 165.

Przypomnijmy: historyk ma „używać” prawdy historycznej tak, „żeby nauczała i w duchu moralności przemawiała”. Autor *Historyki* musiał sobie zdawać sprawę z tego, że względy dydaktyczne mogą w pewnych sytuacjach ograniczyć historyka w jego chlubnym dążeniu do ujawnienia całej prawdy historycznej, ale mimo to zdawał się sugerować, że zawsze można „bezkolizyjnie” połączyć jedno z drugim: prawdę i dydaktyczny pożytek.

Nie jedyna to słabość, sprzeczność czy niekonsekwencja w wywodach J. Lelewela. Z jednej strony twierdził, że historyk nie może uciekać się do „pochlebnych... pochwał” i „szyderczych przegryzek”, musi wszystko rozważać „z zimną krwią, spokojnie, bez namiętności”, z drugiej jednak dowodził, że „historyk winien niejako stawać za cnotą, okazywać do niej swoje przywiązanie, wstręt do złego”. Nie może być „obojętnym i zimnym”<sup>25</sup>. Niełatwo pogodzić jedno z drugim.

Albo inny przykład. Autor *Historyki* w jednym miejscu stanowczo orzekł, że w dziele historycznym „nie są dopuszczone” uwagi „jakie bądź, filozoficzne, polityczne, nauki moralne”, ale zaraz w następnym zdaniu jakby temu zaprzeczał, pisał bowiem, że: „Nie idzie zatem, żeby wcale je z historii wymazać: ma dawać historia serce ludzkie poznawać i objaśniać zdanie i sąd czytelnika...”<sup>26</sup>. Wedle J. Lelewela historyk ma kształtować przywiązanie do dobrego, a wstręt do złego. Powinien to jednak robić „najumiarkowaniej” i w sposób umiętny, tak, aby czytelnik nie odnosił wrażenia, że autor narzuca mu swoje zdanie. Najlepiej jest, kiedy swoje wnioski historyk zasugeruje czytelnikowi, odpowiednio dobierając i prezentując fakty historyczne. Sama idea oddziaływania na czytelnika, kształtowania jego świadomości, postaw i poglądów nie budziła wątpliwości J. Lelewela, zalecał jedynie postępowanie bardziej subtelne od powszechnie praktykowanego, działanie bardziej pośrednie niż bezpośrednie, i – jak zawsze – poszanowanie prawdy.

Pisał również o tym J. Leleweł w *Notatach do Historyki* (1815). Stanowczo twierdził tam, że przemilczanie „wypadków mogących prawdzie uwłaczać jest straszliwym przestępstwem. [...] Ale z innej strony... jest wykroczeniem przeciw obowiązkom historyka, jeżeli ten się zarówno obojętnym i zimnym na złe i na dobre okaże, jeśli przy okrasie wyrazów niekształtną prawdę bez pożytku wystawi. Powinien bowiem prawdę wyklądać tak, ażeby do serca i rozumu przemawiała, żeby wszędzie okazywała swą przychylność i zamiłowanie się w cnotcie, wstręt do złego, obrzydzenie nawet występków. Ma to być jednak dopełnione ze szczególną ostrożnością”<sup>27</sup>.

Historyk nie powinien więc być badaczem neutralnym, stwierdzającym jedynie stan faktyczny, odzeganującym się od wszelkich wartości i ocen; wręcz przeciwnie – może i powinien zajmować postawę zaangażowaną, wartościującą,

<sup>25</sup> J. Leleweł, *Historyka*, druk 1815, s. 199, 200.

<sup>26</sup> Tamże, s. 199.

<sup>27</sup> J. Leleweł, *Notaty do Historyki*, [w:] tegoż, *Dzieła*, t. II, s. 225.

potępiać zło, głosić zaś pochwałę dobra. J. Lelewel zdawał sobie jednak sprawę z tego, że historyk, zajmując postawę zaangażowaną, wartościującą, narażony jest na różne niebezpieczeństwa. W związku z tym w swoim *Wstępie do historii powszechnej* (1822) pisał: „Trzeba bezstronności, najspokojniejszego rzeczy oceniania. (Wykroczenia) ocenia historyk spokojnie; nie jest bez czucia, ale nie powinien być stronnym [...] Prawda i rzeczywistość jedyny cel”<sup>28</sup>.

Jeszcze większy nacisk na prawdziwość kreślonego przez historyka obrazu dziejów położył J. Lelewel w opublikowanej w 1850 r. *Historyce*, będącej fragmentem wstępu do *Wykładu dziejów powszechnych*: „Historyk kreśli przeszłość, jak była, w czystej prawdzie i rzeczywistości...”<sup>29</sup>.

Szerzej na temat społecznych i dydaktycznych walorów historii J. Lelewel wypowiedział się w opublikowanej w 1815 r. (razem z *Historyką*) rozprawce *O łatwym i pożytecznym nauczaniu historii*<sup>30</sup>.

Autor *Historyki* przyznawał, że historia źle uczona, „w nierozsądne, albo też złośliwie fałsze przeistoczona, staje się niezawodnie szkodliwa”<sup>31</sup>. Nie godził się na dydaktyczne preparowanie historii, na usuwanie z niej „gorszących postępów” i ukazywanie młodzieży jedynie „wzorów cnót”. Postępowanie takie, podobnie jak całkowite eliminowanie historii z programów kształcenia, „zamiaru swego dosięć nie może”, jest nieskuteczne, a nawet szkodliwe. Historia pomyślana właściwie, uczona dobrze, przyniesie „pożytki” – twierdził historyk. Zależą one od „należytego i gruntownego historii traktowania”.

Zdecydowany przeciwnik historii „ubohaterzonej”, zwolennik zaś historii „tłumnej”, społecznej, J. Lelewel widział możliwość przeszczepienia na grunt edukacji szkolnej (w szkołach średnich) koncepcji historii „filozoficznej”. Dowodził m.in., że właściwie pomyślana historia: „Nie przestanie atoli na samym suchym wypadków, jakby dziecinnych powiastek wyliczeniu, zwróci owszem całą uwagę ćwiczących na względy filozoficzne i polityczne”<sup>32</sup>.

Historia nauczana w szkołach może i powinna umożliwić uczniom poznanie człowieka i prawidłowości życia społecznego, w szczególności zaś wskazać na powtarzające się przyczyny wzrostu i upadku państw i narodów. Łatwo spostrzec, że nie były to myśli w pełni oryginalne: J. Lelewel wyraźnie nawiązywał tu do poglądów wyrażanych już w XVIII w., m.in. przez J. K. Skrzetuskiego.

Według J. Lelewela, ucząc się historii, uczymy się „jakby w doświadczeniu poznawać ród ludzki”.

<sup>28</sup> J. Lelewel, *Wstęp do historii powszechnej*, [w:] tegoż, *Dziela*, t. II, s. 328.

<sup>29</sup> J. Lelewel, *Dziela*, t. II, s. 328.

<sup>30</sup> Por. J. Lelewel, *O łatwym i pożytecznym nauczaniu historii*, [w:] tegoż, *Dziela*, t. II, s. 507–525. Por. także przedruk tej pracy oraz komentarz w książce J. Maternickiego *Dydaktyka historii w Polsce 1773–1918*, Warszawa 1974, s. 253–271.

<sup>31</sup> J. Lelewel, *Dziela*, t. II, s. 512.

<sup>32</sup> Tamże, s. 523.

Właściwie pojęta historia wpływa też korzystnie na postawy uczących się, którzy mogą odnaleźć w niej „wielką... prawdę” o potrzebie „uległości umiarkowanej, panowania prawego i łagodnego, cnotliwych w społeczeństwie postęp-ków”<sup>33</sup>.

W końcowej części swoich rozważań *O łatwym i pożytecznym nauczaniu historii* historyk wyrażał m.in. przekonanie, że „w żaden sposób nie można uniknąć ani zaniechać nauki historii bez narażenia społeczeństwa ludzkiego na wiele nie-przyzwoitości, na niebezpieczeństwa”<sup>34</sup>. Za powszechną edukacją historyczną miało m.in. przemawiać to, iż: „Historia spójnie i swobody towarzyskie ożywia, nimi podnosi zacność plemienia, pomnaża przedmioty szczęścia jego, ku temu wskaże roztropne drogi w ułożeniu przepisów, w urzędzeniu stosunków między ludźmi. Zapala do wielkich czynów, do usilnego dźwignania z poziomu zakątnego a mało użytecznego życia, pobudza do czynności utrzymującej życie stowarzyszo-nego rodu”<sup>35</sup>.

Zdania te wymagają pewnego komentarza. Zauważyć przede wszystkim należy, iż społeczne pożytki historii J. Lelewel pojmował bardzo szeroko i – jak się wydaje – nieco nawet je wyolbrzymiał. Skupmy uwagę na pierwszym z cytowa-nych wyżej zdań. Pierwszy jego człon („Historia spójnie i swobody towarzyskie ożywia...”) rozumieć chyba należy w ten sposób, iż historia wzmacnia więzi społeczne (narodowe, państwowe i in.), a także ideały i dążenia wolnościowe i demokratyczne. Zrozumiałe jest, iż starając się w 1815 r. o profesurę historii powszechnej na Uniwersytecie Wileńskim J. Lelewel musiał oględnie wypowia-dać się o wielu sprawach, nie o wszystkich mógł mówić i pisać wprost. Dostrzec to również można w sformułowaniu, iż historia „podnosi zacność plemienia”. Domyślać się można, że J. Lelewel miał tu na myśli nie tylko „plemie ludzkie”, ale także określone „plemie narodowe” – polskie.

W drugim z cytowanych wyżej zdań J. Lelewel bardzo mocno zaakcentował myśl, iż historia jest ważnym czynnikiem aktywizującym postawy ludzi, mobilizującym ich do działań zbiorowych, społecznych. Wyrывa ich z „zakątnego a mało użytecznego życia” i „zapala do wielkich czynów”.

Uwagi te odnosiły się do historii w ogóle. W rozprawce *O łatwym i poży-tecznym nauczaniu historii* J. Lelewel nie wyodrębnił historii narodowej, a więc też nie zajął się jej społeczną funkcją i walorami dydaktycznymi. Napomykał o nich jedynie pośrednio i to w sposób dość zawoalowany.

Szerzej i bardziej otwarcie wypowiedział się na ten temat w opublikowanej w 1816 r. rozprawie *O potrzebie gruntownej znajomości historii i na czym ta gruntowność zależy*. Pisał w niej: „Jest historia drogim, a nigdy dosyć nieprze-branym składem przypomnień spraw uchodzących czasów, w niej każdy wyczy-

<sup>33</sup> Tamże.

<sup>34</sup> Tamże, s. 524.

<sup>35</sup> Tamże, s. 524–525.



tuje swych naddziadów, swych przodków, swego narodu czynności, każdy zakąt, każdy kraj liczy przemiany, którym uległ, wspomina czasy, w których jego mieszkańcy szczęścia zażywali, w których więcej jaśnieli i większą pamięć po sobie zostawili. Unoszą się w tym słodkim wspomnieniu pokolenia dalekie, powtarzają z wewnętrzną pociechą i szlachetną zazdrością, obudzone do zrównania się, do prześcigania lubych przykładów, do wdzierania się do pomyślności niegdy doświadczonej, uwieczniają się w nich słodkie uczucia ojczyzny i narodowości. Jeżeli zatem tak małe wspomnienia są mocne wpływać na serca ludów, jeżeli przeto te serca czują w sobie rozniecone godne uczucia, zapalają się w jednym widoku: oczywiście, że tym sposobem ustalają się najzacniejsze w stowarzyszeniach ludów spójnie: historia je podsyca i oczywiście tym sposobem podpira szanowne węzły społeczeństw, a wywierając przemożnie swój wpływ na mniemania i uprzedzenia ludów, jeżeli jest należycie i gruntownie znana, równymże sposobem działa na inne węzły społeczne”<sup>36</sup>.

Dla J. Lelewela nie ulegało wątpliwości, że historia jest jednym z najważniejszych składników świadomości narodowej. Szczególnie mocno historyk podkreślał jej trzy funkcje społeczne, które można określić jako „waloryzacyjną”, „integracyjną” i „mobilizacyjną”. Wspomnienie chlubnej przeszłości wzmacnia poczucie własnej wartości, integruje naród i mobilizuje go – jak to ujął J. Lelewel – do „wdzierania się do pomyślności niegdy doświadczonej”. Łatwo się domyśleć, co autor miał tu na myśli: chodziło mu o mobilizację społeczeństwa do działań na rzecz odzyskania niedawno utraconej niepodległości. Historyk nie wypowiedział tego wprost, ale zasugerował to w sposób bardzo wyraźny, jednoznaczny.

Ważny problem, związany z badaniem, nauczaniem i popularyzacją historii narodowej, podjął J. Lelewel w rozprawie *Jakim ma być historyk* (1818). Powracając do problemu prawdy i obiektywizmu J. Lelewel pisał: „Jest atoli człowiek igraszką zewnątrz nań działających okoliczności i historyk uległy im, kierowany swym położeniem, stanem, swymi uczuciami, usposobieniem. Stąd zawołano niebacznie, że wyzuc się wszystkiego bezwarunkowo winien: nie mieć ojczyzny, nie mieć religii, przywieść się do zupełnej obojętności, wyzuc z wzruszeń i ludzkiego uczucia. Ostre te wyrazy wymagają niezmiernego złagodzenia...”<sup>37</sup>.

Według J. Lelewela historyk nie może i nie powinien być obojętny, pozbawiony uczuć: „Musi czuć dostojność własnej religii, unosić się miłością ojczyzny i narodowości, żeby był mocen ocenić uczucia, z którymi najwięcej jest w dziejach do czynienia”. Powinien „jak najmocniej sam się przejąć tym wszystkim, co ludzkość uczucia, do tego wszelkie trudy zwracać, żeby z największym przekonaniem czuł, że jest tworem dla społeczeństwa żyjącym, żeby złe skłonności w najlepszych czynnościach markotność sprawujące umilkły:

<sup>36</sup> J. Lelewel, *O potrzebie gruntownej znajomości historii i na czym ta gruntowność zależy*, [w:] tegoż, *Dziela*, t. II, s. 533.

<sup>37</sup> J. Lelewel, *Jakim ma być historyk*, [w:] tegoż, *Dziela*, t. II, s. 553.

wówczas spokojnie wyrażona prawda historyczna będzie napojoną i nasiąkniętą tą prawością i godnością, do której się historyk osobiście podniósł. Nie zachwieje nim lube mu uczucie przywiązania do ojczyzny, do politycznego znaczenia, do religii...<sup>38</sup>

J. Lelewel widział możliwość połączenia dwu zadań: służenia jednocześnie prawdzie i narodowi. Muszą tu być spełnione jednak dwa warunki. Pierwszy z nich to ograniczenie zaangażowania historyka do spraw zasadniczych, fundamentalnych, związanych z bytem narodu. Historyk ma być „przejęty duchem publicznym”, ale jednocześnie powinien być „od warunków ubocznych nie zawisłym”. Sądzimy, iż J. Lelewel miał tu na myśli potrzebę zachowania dystansu wobec aktualnych wydarzeń i bieżącej walki politycznej. Po drugie, J. Lelewel uważał, iż historyk powinien trzymać swoje uczucia na wodzy, kontrolować je, nie dopuszczać do tego, aby zdominowały one całkowicie jego myśl.

Szczególne znaczenie dla poznania lelewelewskiej koncepcji historii zaangażowanej, podporządkowanej żywotnym interesom narodu, mają wyznania historyka z okresu poprzedzającego wybuch powstania listopadowego. W notatce autobiograficznej *O piśmiennych pracach*, skreślonej, jak się przypuszcza, około 1830 roku, historyk otwarcie przyznawał, iż w pracach poświęconych dziejom ojczyście przyświecał mu „cel polityczny”. Uzasadniając swoje postępowania, a jednocześnie wyjaśniając patriotyczny sens swoich poczynań, J. Lelewel pisał: „Naród, który stracił byt i swego odrodzenia szuka przez przypomnienie przeszłości, którą wskrzesić pragnie, nabywa sił”<sup>39</sup>. Czyniąc dalej aluzję do A. Naruszewicza i myślących podobnie jak on innych badaczy, J. Lelewel przypominał, że „Było powiedziane przy nieszczęśliwym upadku, że ta przeszłość jest szkodliwa”. Historyk zaznaczał, że on sam „rozpatrując tę przeszłość narodową, uważał ją z innego stanowiska, cieszył się, że ją znalazł przez tych, co na nią sarkali, źle widzianą, źle zrozumianą. Był szczęśliwy, że w niej zacny i pożyteczny dla odrodzenia się wzór odkrywał: dlatego wydobywając prawdę we własnym jej świetle rozpoczął walkę z wykrzywionymi o przeszłości wyobrażeniami. Nie objawiając ostatnich celów ani spodziewanych owoców z trudów swoich, wiele lat z różnych stanowisk, różnymi drogami do tego dążył i stopniami pomysł dobywał, rozwijał i rozgłaszał starodawną sławę i wielkość, starodawną swobodę i republikanizm, republikan [?] Polski i Słowian, bo sam z usposobienia i wychowania domowego, z ciągłych ćwiczeń swoich, z przeświadczenia, duszą republikanin. Patrząc na postęp ludzkości w Europie przekonany był, że odradzający się naród polski swoją pomyślnością i swój byt zapewniony w republikanizmie tylko znaleźć może”<sup>40</sup>.

Cytowane słowa nie pozostawiają wątpliwości: J. Lelewel zupełnie świadomie, z pełnym wewnętrznym przekonaniem, oddał swój talent i swoją wiedzę

<sup>38</sup> Tamże, s. 554.

<sup>39</sup> J. Lelewel, *O piśmiennych pracach*, [w:] tegoż, *Dziela*, t. I, Warszawa 1957, s. 130.

<sup>40</sup> Tamże.



sprawie narodowej. Dziejopisarstwo traktował jako służbę publiczną, wspomagającą dążenia narodu do odzyskania niepodległości. Był głęboko przekonany o wielkim znaczeniu realizowanej przez siebie misji, polegającej z jednej strony na przywróceniu blasku przeszłości narodowej i mobilizowaniu w ten sposób społeczeństwa do walki o niepodległość, z drugiej zaś – na wskazaniu narodowi właściwej drogi dalszego rozwoju, którą upatrywał w „gminowładztwie”, głównie w „republikańskiej”, demokratycznej formie rządu<sup>41</sup>.

Domagał się odsłaniania „nagiej prawdy” o dziejach narodowych, ale czy w ówczesnych warunkach, pragnąc służyć swemu narodowi, mógł w pełni konsekwentnie i w każdej sytuacji ten postulat realizować? W swoich pracach historycznych, zwłaszcza naukowych, prawdy świadomie nie gwałcił, choć czasami, przede wszystkim w tekstach adresowanych do szerszego grona odbiorców, traktował ją nieraz w sposób elastyczny, naginając nieco do potrzeb wychowawczych. Główną jego troską jako historyka-patrioty było wzmocnienie samopoczucia narodowego Polaków, przekonanie ich o potrzebie kontynuowania walki o niepodległość, a także pozyskanie dla idei Polski demokratycznej, która – zdaniem historyka – może i powinna powstać po zrzuceniu jarzma zaborów.

Lelewełowska koncepcja historii zaangażowanej w sprawy narodu zakładała także rzetelność badań i poszanowanie prawdy historycznej, w takim oczywiście jej kształcie, w jakim ta prawda jawiła się historykowi. Zasadniczo eliminowała świadome mijanie się z prawdą, programową tendencyjność, dopuszczała jednak – zwłaszcza w publikacjach historyczno-dydaktycznych, popularyzatorskich, publicystycznych – pewien margines swobody w rozkładaniu blasków i cieni historii narodowej.

Warto jeszcze zwrócić uwagę na fakt, iż J. Leleweł, jako recenzent podręczników i innych prac, popularyzujących wiedzę o przeszłości narodowej, był bardzo pobłażliwy dla tych (np. Izabeli Czartoryskiej czy Juliana Ursyna Niemcewicza), którzy w szlachetnym skądinąd celu, podnosząc „zacność Polaków”, rozmiłali się nierządkiem z prawdą historyczną i popełniali rażące błędy merytoryczne. Mało tego, J. Leleweł tolerował odstępstwo od prawdy historycznej także w pracach naukowych, napisanych przez innych, o ile – rzecz jasna – wpływało ono z pobudek patriotycznych. Wymownym świadectwem tego jest korespondencja „Samotnika brukselskiego” z Henrykiem Schmittem z lat 1858 i 1860<sup>42</sup>. J. Leleweł nie zalecał naruszania prawdy historycznej, ale czasami odnosił się do tego ze zrozumieniem, z dużą dozą tolerancji.

<sup>41</sup> W swojej autobiografii, powstałej w 1857 r., a więc już pod koniec życia, J. Leleweł wskazał jeszcze na trzecie zadanie naukowe i zarazem wychowawczo-patriotyczne, jakie podjął. Napisał wówczas: „Rozważając sprawy i rzeczy Polski, usiłowałem rozpoznać różnicę onych od spraw innych ludów, aby wydobyc własny narodowy żywioł, odróżniając go od cudzoziemskiego”. J. Leleweł, *Dziela*, t. I, s. 51.

<sup>42</sup> Por. *Listy emigracyjne Joachima Lelewela*, wyd. H. Więckowska, t. V, Wrocław–Kraków 1956, s. 238, 240.

Oceniając ogólnie poglądy J. Lelewela, trzeba stwierdzić, iż nie zawsze były one jednoznaczne i konsekwentne. Chciał służyć narodowi, a jednocześnie – przestrzegać obowiązujących wówczas standardów naukowych. Podobnie myślał A. Naruszewicz. J. Leleweł inaczej jednak pojmował swoje „obowiązki narodowe”. Dla autora *Historii narodu polskiego* polegały one głównie na przekazywaniu odbiorcom jego dzieła pewnej wiedzy ogólnej o państwie, o prawidłowościach regulujących jego funkcjonowanie, a także – rzecz jasna – o przyczynach upadku Polski i czynnikach warunkujących utrzymanie jej politycznego bytu. J. Leleweł, działając już po rozbiorach Polski, nie utożsamiał państwa z narodem, doceniał jego znaczenie, ale wyżej stawiał naród, który stał się naczelną kategorią jego myśli, głównym przedmiotem dociekań historycznych<sup>43</sup>.

Dla J. Lelewela sprawą zasadniczą było wzmocnienie sił duchowych narodu, mobilizacja społeczeństwa do działań na rzecz niepodległości, a także walka o demokratyczny kształt przyszłej Polski. Autor *Historyki* dostrzegał „politologiczne” walory historii, ale nie nadawał im jakiegoś szczególnego znaczenia; miała ona przede wszystkim podnosić „zakość plemienia”, a więc – jak to określano później – „krzepić” serca Polaków, umacniać ich tożsamość narodową i wiarę w lepszą przyszłość. J. Leleweł, szczerzy demokratą, przywiązywał także dużą wagę do integracyjnej funkcji historii; w jego rozumieniu wiedza o przeszłości Polski powinna łączyć różne warstwy narodu, skłaniać do zgodnego współdziałania w walce o niepodległość i demokratyczny kształt przyszłej Polski. J. Leleweł występował tu w roli nauczyciela, wskazującego narodowi właściwe, jego zdaniem, drogi dalszego rozwoju. Jednocześnie, jak już powiedzieliśmy, chciał służyć narodowi w inny sposób, podbudowując argumentami naukowymi jego własną, wysoką zazwyczaj samoocenę. Pisał o tym otwarcie, domagając się od historyka zaangażowania w żywotne sprawy narodu.

Zupełnie inaczej wypowiadał się na ten temat reprezentujący w naszych rozważaniach epokę pozytywizmu Tadeusz Korzon<sup>44</sup>. Założyciel warszawskiej szkoły historycznej nie akceptował wprawdzie wszystkich założeń pozytywistycznego modelu historii, niemniej w zasadniczych kwestiach metodologicznych zajmował stanowisko zgodne z tym modelem<sup>45</sup>. Tak było w ostatnich dzie-

<sup>43</sup> Por. M.H. Serejski, *Naród a państwo w polskiej myśli historycznej*, Warszawa 1977, s. 109 i n.; A. Wierzbicki, *Historiografia polska doby romantyzmu*, Wrocław 1999, s. 307 i n.

<sup>44</sup> Por. J. Włodarczyk, *Tadeusz Korzon. Główne koncepcje historyczne i historiozoficzne*, Łódź 1958; M.H. Serejski, A.F. Grabski, *Tadeusz Korzon a idea odrodzenia narodowego w dobie Stanisławowskiej*, [w:] T. Korzon, *Odrodzenie w upadku. Wybór pism historycznych*, oprac. M.H. Serejski i A.F. Grabski, Warszawa 1975, s. 5–37; A.F. Grabski, *Warszawska szkoła historyczna. Próba charakterystyki*, [w:] *Polska myśl filozoficzna i społeczna*, t. II, red. B. Skarga, Warszawa 1975, s. 456–534; J. Maternicki, *Zmierzch szkoły krakowskiej i opozycja historyków warszawskich*, [w:] tegoż, *Kultura historyczna dawna i współczesna*, Warszawa 1979, s. 161–218; B. Grochulska, *Tadeusz Korzon (1839–1918)*, [w:] A. Gieysztor, J. Maternicki, H. Samsonowicz (red.), *Historycy warszawscy ostatnich dwóch stuleci*, Warszawa 1986, s. 115–130.

<sup>45</sup> Por. A.F. Grabski, *Warszawska szkoła historyczna*, s. 490 i n., 505 i n.

sięcioleciach XIX w., później – zwłaszcza w ostatnich latach poprzedzających I wojnę światową – pierwiastki pozytywistyczne w myśli metodologicznej historyka warszawskiego uległy wydatnemu osłabieniu<sup>46</sup>.

Po raz pierwszy T. Korzon wypowiedział się szerzej o zadaniach historii i jej funkcji społecznej w 1878 r. w odczycie *Historyk wobec swego narodu i wobec ludzkości*<sup>47</sup>. Historykowi przyświecał wówczas ideał nauki „czystej”, kierującej się głównie, jeśli nie wyłącznie względami poznawczymi. T. Korzon nie zamykał oczywiście oczu na rzeczywistość, na liczne przykłady tendencyjności i instrumentalnego traktowania historii, ale zjawisko to uznawał za sprzeczne z fundamentalnymi zasadami badań historycznych. Szczególnie krytycznie wypowiadał się o historykach niemieckich drugiej połowy XIX w. Wytykał im m.in. to, że „służą sprawie panowania niemieckiego” i dlatego „z równą pychą i nienawiścią występują przeciwko narodom słowiańskim”<sup>48</sup>. Względ na cenzurę powstrzymał go zapewne przed krytyką historiografii rosyjskiej, równie tendencyjnej w swoich poglądach na dzieje Polski, jak historiografia niemiecka<sup>49</sup>.

Historyk warszawski przyznawał, że „historycy mają serce”, które „może wywierać wpływ na samo wnioskowanie naukowe”. Zauważał też, że najmniej opanowania wykazują w „sferze uczuć względem własnego narodu”<sup>50</sup>. T. Korzon zdawał się sugerować, że postawa taka jest po części zrozumiała, ale zasadniczo odnosił się do niej z dezaprobatą. Historyk może w duszy życzyć swojemu narodowi „szczęścia, bogactw, potęgi i sławy”, ale nie to powinno być dla niego drogowskazem w badaniach naukowych. Otóż, twierdził, „w XIX wieku każdy historyk powinien wiedzieć, że w jego nauce właśnie wytworzyło się poczucie ludzkości, czyli rzeszy wszystkich narodów świata, że historie narodowe są zrozumiałe i pouczające tylko jako część historii powszechnej. Jego jest więc obowiązkiem rozwinąć i określić stosunek własnego narodu do całej ludzkości”<sup>51</sup>. Historyk powinien przy tym pamiętać, że „nauka jego jest nauką cywilizacji, a cywilizacja jest owocem pracy zbiorowej całej ludzkości, jest najwyższym dobrodziejstwem...”<sup>52</sup>.

Eksponując uniwersalistyczny punkt widzenia na dzieje, stawiając cywilizację w centrum uwagi historyka, T. Korzon nie lekcewał bynajmniej historii narodowych, postulował jedynie, aby rozważane one były w perspektywie powszechnodziejowej i z zachowaniem obowiązujących standardów naukowych.

<sup>46</sup> J. Maternicki, *Polska refleksja teoretyczna i metodologiczna w dziedzinie historii w okresie modernizmu i neoromantyzmu*, „Przegląd Humanistyczny” 1979, nr 7, s. 42–45.

<sup>47</sup> Pierwodruk: „Tygodnik Ilustrowany” 1878, s. 246, 268, 283, 298–299, 308.

<sup>48</sup> T. Korzon, *Historyk wobec swego narodu i wobec ludzkości*, [w:] tegoż, *Odrodzenie w upadku*, s. 368.

<sup>49</sup> Por. M.H. Serejski, *Europa a rozbiory Polski. Studium historiograficzne*, Warszawa 1970, s. 321 i n.

<sup>50</sup> T. Korzon, *Historyk wobec swego narodu i wobec ludzkości*, s. 369.

<sup>51</sup> Tamże.

<sup>52</sup> Tamże.

Myśl tę wyraził w słowach: „W poczcie ludów historycznych dziejopis znajdzie przecież miejsce i dla własnego narodu, a jakkolwiek skromną byłaby lista jego zasług, to i sumienne przedstawienie nabytków i braków stanowić będzie właśnie najpotężniejszy dla ziomków drogowskaz ku dalszej pracy, ku nowym wysileniom. Zamiast uczuć pogardy dla innych narodów, nienawiści, zazdrości, historyk znajdzie w sercu swoim uznanie i wdzięczność dla ich rzetelnej zasługi, współczucie i litość dla ich niedoli, dobrotliwą wyrozumiałość nawet na ich upadki. Niech tam zresztą posługacze interesu chwilowego, korespondenci, dziennikarze, publicyści, politycy, boksują się na targowiskach: *historyk jako sługa i tłumacz nauki*, powinien zasiąść na tak wysokiej stolicy, izby mu serca nie mąciły wrzawa stronnictw, krzyki giełdy i szczęki oręża; powinien trzymać przed oczyma tłumów zwierciadło szczerzej prawdy, a na zapędzonych w walce o byt materialny, wołać głosem doświadczeń wiekowych: «Miłujcie, szanujcie i ochraniajcie cywilizację»<sup>53</sup>.

Historyk dla T. Korzona nie był sługą narodu, ale „sługą i tłumaczem nauki”. Służba nauce sprowadzała się do poszukiwania i głoszenia „szczerzej prawdy” o przeszłości. A jak rozumieć słowa T. Korzona, że historyk jest także „tłumaczem nauki”? Sądzimy, iż odnoszą się one do kontaktów historyka ze społeczeństwem, do przekazywania mu – w różnych formach – rezultatów dociekań naukowych.

Troska o prawdę i zachowanie obiektywizmu nie wyklucza – zdaniem historyka warszawskiego – oddziaływania na społeczeństwo. W przytoczonych wyżej zdaniach T. Korzon stwierdzał, że właściwie pojęta historia narodowa (skoncentrowana na dziejach cywilizacji, ściśle związana z dziejami powszechnymi itd.), może być „pouczająca”, a nawet stanowić „drogowskaz” dla współczesnych. Historyk nie sprecyzował wprost, na czym miałyby polegać funkcja społeczna historii narodowej.

Z całości jego rozważań, poczynionych w 1878 r., wynika jednak, że na plan pierwszy wysuwał ochronę dorobku cywilizacyjnego narodu. Było to zgodne z ideologią pozytywistów warszawskich, głoszących hasła „pracy u podstaw” i „pracy organicznej”. Ale w analizowanym tu odczycie T. Korzona pojawiają się również myśli, które zdają się wychodzić poza ten program. Oczywiście jest rzeczą, że w ówczesnych warunkach politycznych historyk nie mógł się wypowiadać w sposób nieskrępowany na tematy związane z życiem narodu, że musiał ukrywać niektóre swoje poglądy, korzystać z aluzji i metafor. Był jak najdalszy od tego, aby zalecać historykowi obojętność czy neutralność wobec problemów własnego narodu. Świadczy o tym, naszym zdaniem, następująca wypowiedź T. Korzona: „Jak poeta naprawdę nie zechce śpiewać «sam sobie, śpiewać samemu sobie», tak i historyk wrażliwym być musi na głos tego koła, dla którego w myśli swą pracę przeznacza; jeśli więc wychyli się poza obręb badań przygo-

<sup>53</sup> Tamże, 370. Podkreślenia nasze.

towawczych, specjalnych i do powszechności przemawiać zechce, powszechność ta mocną jest nakazać mu takie lub inne zasady przewodnie, pod groźbą odrzucenia i potępienia fałszywych lub grzesznych wywodów<sup>54</sup>. Nie jest to wypowiedź w pełni jasna i jednoznaczna, można ją jednakże interpretować jako wezwanie do historyków, by ci liczyli się z odczuciami i stanem świadomości historycznej narodu.

Historyk nie tworzy swoich dzieł z myślą jedynie w sobie, ale także z nadzieją, że jego ustalenia i sądy dotrą do społeczeństwa. T. Korzon przekonywał, że historyk współczesny „ma prawo przemawiać nie do tych wyłącznie, «którym spać nie daje tryumf Milcjada», nie do delfina francuskiego, nie do monarchów, ministrów i wodzów, ale do najszerzych kół społecznych, do ludzi wszelkich zawodów i usposobień, bogdajby do wszystkich bez wyjątku”<sup>55</sup>.

Nie ulegało dla historyka warszawskiego wątpliwości, że historia nie jest jeszcze nauką w pełni „ściśłą”, ale z satysfakcją pisał, że „historycy umieją osiągnąć, jeśli nie bezstronność, to przynajmniej sumienność, rzetelność”<sup>56</sup>. Z ogromną pasją atakował więc tych historyków, którzy oddali swoje pióro na usługi polityki. Ostrze swej krytyki kierował nie tylko przeciwko tendencyjnej historiografii państw zaborczych (szczególnie niemieckiej i rosyjskiej), ale również przeciwko krakowskiej szkole historycznej. Szeroki rozgłos uzyskało m.in. jego wystąpienie na lwowskim Zjeździe Historyków Polskich w 1890 r. Warto mu poświęcić nieco uwagi.

T. Korzon wyznaczał historykom dużą rolę w życiu społecznym, twierdził nawet (zapewne z pewną przesadą), że są oni „świecznikami i mózgiem społeczeństwa naszego”<sup>57</sup>. Był przekonany, że nakłada to na służebników Klio szczególne obowiązki; konstatował, że nie zawsze wypełniają je właściwie. Wypowiedane przez historyków błędne poglądy wciskają się w umysły ludzi, „bezwzględnie rozprzegając harmonię władz duchowych, niszcząc wrodzone i dziedziczne uczucia”<sup>58</sup>. W ten sposób z umysłów historyków, kierujących się względami politycznymi, sączy się zło, które przenika do świadomości społecznej. T. Korzon nie sprecyzował bliżej tych zarzutów, kontekst jednak, w jakim się pojawiają, pozwala domniemywać, iż chciał w ten sposób zasygnalizować szkodliwość przesadnej krytyki dziejów narodowych.

Daleko idące różnice zdań we współczesnej historiografii polskiej, w tym w obrębie szkoły krakowskiej, a także zmianę poglądów przez czołowych jej przedstawicieli po 1863 r., T. Korzon osądzał bardzo surowo. Stawiał nawet

---

<sup>54</sup> Tamże, s. 339.

<sup>55</sup> Tamże.

<sup>56</sup> Tamże, s. 369.

<sup>57</sup> T. Korzon, *Błędy historiografii naszej w budowaniu dziejów Polski*, [w:] *Pamiętnik drugiego Zjazdu Historyków Polskich we Lwowie*, t. I. *Referaty*, Lwów 1890, s. 9 (osobna paginacja).

<sup>58</sup> Tamże.

dramatyczne pytanie: czego z cytowanych (przez niego) dzieł nauczą się czytelnicy i „co o nas [historykach – J. M.] powiedzą”? I sam na to pytanie odpowiadał: „Że sami nie wiemy, albo że kłamiemy. I kłamiemy złośliwie, ponieważ urojenia swoje poprzedzamy ponizaniem wielkich dziejopisów dawniejszych, Naruszewicza i Lelewela, wywyższeniem nowej szkoły „krakowskiej”, uroczystymi zaklęciami „w imię prawdy dziejowej”<sup>59</sup>. Była to przejrzysta aluzja do tego, co robił Michał Bobrzyński, wraz z innymi historykami szkoły krakowskiej.

Wszystkiemu, zdaniem historyka warszawskiego, winne jest „politykowanie”. Potępiając je T. Korzon pisał: „Nie usprawiedliwia naszej anarchii umysłowej wrażenie katastrofy 1863 roku, bo wśród uczuć wzburzonych najpotrzebniejszą jest właśnie nauka, najpilniej czuwać powinien rozum beznamiętny [...]. Prawda naukowa musi być jedna i ta sama dla młodych czy dla starych, przy wesołym i smutnym stanie duszy, w spojrzeniu tryumfu zarówno jak i w dniach niedoli i klęski”<sup>60</sup>.

Historyk warszawski chciał odgradzić historię od polityki, w związku z tym zgłosił projekt uchwały zjazdowej, której 1 punkt brzmiał następująco: „Zjazd... Nagania stosowanie do badań i do wykładu dziejów frazesu Cycerona: *Historia est magistra vitae*, a w razie konieczności przytoczenia tych słów w jakimkolwiek związku myśli zaleca dodawać przestrożę, że dla życia mistrzostwo historii nie różni się zgoła od mistrzostwa wszelkiej innej nauki czystej, a nie dorównywa użyteczności nauk stosowanych, gdyż zadaniem jest jej tłumaczyć nam świat dzieł ludzkich, uczyć nas pojmowania odziedziczonych tak z najodleglejszej, jak i z bliższej przeszłości, a mieszczących się w istocie naszej zasobów wiedzy i woli”<sup>61</sup>.

Referat T. Korzona stał się, jak wiadomo, przedmiotem ożywionej dyskusji na zjeździe, której niewątpliwie najważniejszym momentem było wystąpienie Oswalda Balzera<sup>62</sup>. Zakwestionował on wszystkie istotne tezy referatu, przede wszystkim samo pojęcie krakowskiej szkoły historycznej. O. Balzer wytknęła także T. Korzonowi nieco naiwne rozumienie prawdy, uznał – zupełnie słusznie – że poznanie historyczne ma charakter w pewnej mierze subiektywny i w związku z tym różnice zdań w nauce są czymś zupełnie normalnym.

Pominiemy inne kwestie i skoncentrujemy się na sprawie dla nas zasadniczej, tj. na poglądach T. Korzona na społeczną funkcję historii. Uważna lektura referatu T. Korzona przekonuje, że głosząc zdecydowany prymat celów poznawczych nad społecznymi, stawiając prawdę i obiektywizm na czele wszystkich wartości przyświecających historykowi, T. Korzon nie lekcewał

<sup>59</sup> Tamże, s. 8.

<sup>60</sup> Tamże, s. 9.

<sup>61</sup> Tamże, s. 14.

<sup>62</sup> Por. O. Balzer, *W obronie historiografii naszej*, [w:] M.H. Serejski (wyd.), *Historycy o historii. Od Adama Naruszewicza do Stanisława Kętrzyńskiego 1775–1918*, Warszawa 1963, s. 372–384.



bynajmniej więzi historyka ze społeczeństwem. Była to dla niego z jednej strony sprawa ważna, z drugiej zaś – trochę kłopotliwa. Ważna, bo zależało mu na tym, aby historiografia swoim przesadnym krytycyzmem nie niszczyła „wrodzonych i odziedziczonych uczuć” narodu, aby przekazywała mu treści zapewniające „harmonię władz duchowych”, pozwalając mu dalej żyć i rozwijać się. Sprawa była jednocześnie kłopotliwa, bo nie dawała się łatwo pogodzić z Korzonowskim ideałem nauki „czystej”, mającej na względzie prawdę i tylko prawdę. Głosząc pogląd, że prawda naukowa powinna być zawsze i w każdym okolicznościach jednakowa, zarówno „przy wesołym i smutnym stanie duszy”, w dniach tryumfu, jak i w dniach klęski, T. Korzon chciał jakby odgrodzić historię od życia. Z drugiej jednak strony sugerował, że historyk powinien brać pod uwagę – zmienne przecież pod wpływem doświadczeń dziejowych – uczucia narodu.

Brak konsekwencji w poglądach historyka warszawskiego, zaprezentowanych w referacie zjazdowym w 1890 r., widać także wyraźnie w przytoczonym wyżej projekcie rezolucji. Z jednej strony jej autor wzywał historyków do potępienia maksymy Cycerona *Historia est magistra vitae*, z drugiej przyznawał pośrednio, że historia pełni jednak rolę „mistrza”, bo „zadaniem jej jest tłumaczyć nam świat dzieł ludzkich, uczyć nas pojmowania odziedziczonych... zasobów wiedzy i woli”. Sformułowania te mają charakter tak ogólny, tak wieloznaczny, iż trudno nawet dociekać, co historyk mógł tu mieć na myśli.

Swoje stanowisko w sprawie społecznej funkcji historii znacznie lepiej T. Korzon zaprezentował w rozprawce wydanej osiem lat wcześniej *O nauczaniu historii z powodu zamierzonej reformy szkół średnich w Galicji*<sup>63</sup>.

Ostro krytykując galicyjski projekt nowego programu nauczania historii za to, że służy on „tendencjom ubocznym, miejscowym, czasowym, stronnicy”, T. Korzon stanowczo opowiedział się za nadaniem edukacji historycznej charakteru czysto przedmiotowego, a więc za uwolnieniem jej od wszelkich serwitutów ideologicznych i politycznych. Zaproponował, aby przyjąć, iż „«Historia jest nauką o cywilizacji». W tym określeniu pojęcie rodzajowe – nauka – uwolni ją od służebnictwa «królowi pruskiemu» i «cesarzowi austriackiemu», od zgadzania z «interese państwa», z widokami politycznymi, z «wiernością średniowiecznej tradycji katolickiej», z względami «moralnego kształcenia», jak wolnemi są wszystkie inne nauki w swych twierdzeniach, dowodzeniach, wnioskach. Obaj wymienieni oraz wszyscy nie wymienieni monarchowie i wszyscy prezydenci republik nie odmówią jej przeto swego zaufania, jak nie odmawiają obliczeniom astronoma, wykładom anatoma

<sup>63</sup> T. Korzon, *O nauczaniu historii z powodu zamierzonej reformy szkół średnich w Galicji*. „Rocznik Pedagogiczny” 1881 (druk 1882) i odb., Warszawa 1882. W pracy niniejszej korzystamy z przedruku w książce J. Maternickiego, *Dydaktyka historii w Polsce 1773–1918*, s. 314–320. Por. także J. Włodarczyk, *Tadeusz Korzon jako dydaktyk i autor podręczników*, „Wiadomości Historyczne” 1958, nr 4–5, s. 340–351.

i fizjologa, wynalazkom chemika, chociażby te pochodziły z kraju obcego, a nawet jawnie wrogięgo. Naczelnicy stronnictw politycznych utracą jeden ze środków swej agitacji, ale to przynajmniej zyskają, że i sami, i stronnictwa ich, i co najważniejsza, naród cały nabędzie jasnego, trzeźwego poglądu na sprawę sporne”.

Przy takim rozumieniu historii nabędzie ono „przymiotu uniwersalności, tak, że gimnazjalista bawarski i portugalski, norweski i serbski będą tak samo rozumieli prace Peryklesa i Karola W., charakter Ludwika św. i Fryderyka II, jak rozumieją jednakowo twierdzenie o kwadracie i przeciwprostokątnej, jak robią jednakowe dodawanie i mnożenie. Nareszcie nabędzie przymiotu niezmienności o tyle, że nie będzie zachodziła potrzeba zmiany podręczników po bitwie pod Solferino, albo pod Sadową”<sup>64</sup>.

Jest to jedna z wielu scjentystycznych wypowiedzi historyka warszawskiego, zapatrzonego na wzorce czerpane z nauk przyrodniczych.

Wypowiadając się na temat społecznej funkcji historii, jako „nauki o cywilizacji”, T. Korzon pisał: „Celem historii jest uzdolnić ucznia do pojmowania, co warte są dzieła pracy, myśli i woli ludzkiej, które odziedziczył darmo przez fakt urodzenia się w XIX wieku po Chrystusie, zamiast XIX wieku przed Chrystusem? Dlaczego przechowują się w Wiedniu złote darejki, chociaż nie są ozdobione popiersiem cesarza austriackiego? Dlaczego w Berlinie jest tyle papirusów i napisów hieroglificznych, chociaż sam «król pruski» nie umie przeczytać komplementu wyrzeźbionego ku sławie jego na fryzie muzeum egipskiego przez Lepsius? Dlaczego w Paryżu stoi dokładna kopia z kolumny Partenonu, chociaż nie Francuzi budowali tę świątynię? I czy orły austriackie, napotkane na każdej ulicy po razy kilka, są austriackimi? I czy różnojęzyczne ludy, pod skrzydłami tych orłów używające bezpieczeństwa i pomyślności, przyszły prostą drogą spod wieży Babel? Czy Reichsrath i cały porządek konstytucyjny został wynaleziony po raz pierwszy na świecie przez p. Schmerlinga? I wiele innych tym podobnych lub niepodobnych pytań musi wyjaśnić uczniowi historia, żeby go uczynić członkiem ucywilizowanego społeczeństwa”<sup>65</sup>.

<sup>64</sup> T. Korzon, *O nauczaniu historii*, [w:] J. Maternicki, *Dydaktyka historii w Polsce 1773–1918*, s. 308–309. Opowiadając się za daleko idącą uniformizacją nauczania historii w krajach europejskich, T. Korzon dopuszczał jednak pewien margines specyfiki narodowej. „W szczegółowym wykonaniu i wykończeniu książki pedagogiczno-historyczne rozmaitych krajów – pisał – mogą się różnić do pewnego stopnia, nie tylko bowiem odbija się na nich temperament narodowy autorów, nauczycieli i uczniów, ale też ze względu na różnice w stanie obecnym narodów pojedynczych mogą być odbierane wyjaśniające fakta z przeszłości inne dla Francuza, inne dla Niemca, inne dla Polaka, z pominięciem takich, które nie dadzą się nawiązać bez gmatwaniny ze znanymi i rozumiałymi zjawiskami ich życia. Wszelako te drobne różnice nie zatrują bynajmniej jedności ogółu. Historia musi mieć swój kanon niezmienny, nietykalny, nawet identyczny dla wszystkich narodów, przynajmniej szerepu indoeuropejskiego, w Europie zamieszkałych”. Tamże, s. 310–311.

<sup>65</sup> Tamże, s. 309.



W dalszym toku swoich wywodów, jakby doprecyzowując zarysowane wyżej stanowisko, T. Korzon postulował, aby materiał nauczania w gimnazjach uwzględniał te fakty, „które dla cywilizacji obecnej, dzisiejszej, mają znaczenie, których związek z tą naszą cywilizacją daje się wykazać bez przerwy”<sup>66</sup>.

Wiemy już, na czym, zdaniem T. Korzona, miałyby głównie polegać społeczna funkcja historii, przynajmniej na gruncie szkolnym, a mianowicie na 1) uświadomieniu uczniom (ogólnie: ludziom) wartości odziedziczonej po przodkach cywilizacji, i 2) wyjaśnieniu genezy jej elementów, ważnych dla współczesnego życia ludzi.

Problemy związane z nauczaniem historii narodowej znalazły się w rozważaniach historyka warszawskiego w 1882 r. na dalszym, dość nawet odległym planie. Nie postulował jej rozbudowy w gimnazjach galicyjskich, przestrzegając nawet przed zbyt wczesnym jej nauczaniem w szkołach<sup>67</sup>. Z drugiej jednak strony opowiadał się za tym, aby dzieci poznawały dzieje Polski poza szkołą, czytając popularne opracowania, głównie z epoki późnego oświecenia i romantyzmu. Historyk pisał: „Znam wartość *Śpiewów historycznych* [J.U.] Niemcewicza, *Skarbczyka* [M.] Ilnickiej, *Wieczorów w Ojcowie* [L.] Siemieńskiego, *Biblioteczki Dziadunia* [K.W.] Wójcickiego itp., zalecałbym te wszystkie dzieła do lektury, do wyuczenia się ustępami na pamięć, do przyswajania dzieciom wszelkimi sposobami, ale nie w kursie historii, a nawet nie pod kierunkiem nauczyciela historii”<sup>68</sup>.

Można zastanawiać się nad przyczynami takiej postawy. Przestrzegając przed zbyt wczesnym nauczaniem historii ojczyzny w gimnazjach galicyjskich, historyk warszawski miał zapewne na uwadze to, że może to doprowadzić do oderwania dziejów narodowych od historii powszechnej, co, jego zdaniem, byłoby bardzo poważnym błędem. Ale czy jakiejś roli nie odegrała tu obawa, że dzieje ojczyzny mogą być nauczane w klasach młodszych gimnazjum galicyjskiego w sposób niezupełnie odpowiadający polskim interesom narodowym? Zastanawiające jest, że T. Korzon, choć sam trzeźwo zapatrywał się na dzieje Rzeczypospolitej do 1772 r., to jednak polecał dzieciom lekturę publikacji propagujących inną, bo apologetyczną wizję dziejów Polski. Najwyraźniej zależało mu na tym, aby od najmłodszych lat dzieci polskie wzrastały w kulcie przeszłości narodowej, wyrażającym miłość ojczyzny i szacunek dla tradycji narodowych. Zapewne miała to być pewnego rodzaju odtrutka na oficjalną edukację historyczną, która nawet w autonomicznej Galicji służyła często interesom obcym<sup>69</sup>.

<sup>66</sup> Tamże, s. 309–310.

<sup>67</sup> Zdaniem T. Korzona powinna być ona nauczana dopiero w klasach starszych i to w ścisłym związku z historią powszechną.

<sup>68</sup> T. Korzon, *O nauczaniu historii*, s. 314.

<sup>69</sup> Por. C. Majorek, *Historia utylitarna i erudycyjna. Szkolna edukacja historyczna w Galicji (1772–1918)*, Warszawa 1990, s. 146 i n.

T. Korzon, o ile nam wiadomo, nigdzie przed 1900 r. nie powiedział publicznie, że historia ma służyć wychowaniu patriotycznemu młodzieży, ma integrować naród, wzmacniać jego siły duchowe, ale pośrednio, naszym zdaniem, dawał czasami wyraz temu przekonaniu. Był programowym obiektywistą i scjentystą, trudno mu było przyznać się do tego, że jego myślenie o historii uwarunkowane jest nie tylko względami ściśle naukowymi, ale także – przynajmniej w jakiejś mierze – pozanaukowymi, społecznymi (narodowymi).

Po 1900 r. T. Korzon zmodyfikował nieco swoje poglądy na historię, a zwłaszcza na jej społeczną funkcję, ale nie stało się to od razu. W początkach nowego stulecia zasadniczo T. Korzon pozostał wierny pozytywistycznemu ideałowi nauki czystej, wolnej od ubocznych tendencji, mającej jedynie na względzie wykrycie prawdy o przeszłości. W 1902 r. pisał: „Historia rozumowi służy: więc też powinna wyzwalać się spod władzy uczuć i wzbijać się do sfer abstrakcji. Jak inżynier urządza łuk drogi żelaznej w Anglii, Niemczech, Hiszpanii, Rosji, Kochinchinie i Dakocie podług jednej formuły matematycznej bez obawy wykołejenia pociągu: tak samo historyk angielski, niemiecki, hiszpański etc. będzie z czasem posiadał jednakowe elementa swej wiedzy i snuł jednakowe rozumowania. Tym tylko sposobem dokonać się może upragnione dzisiaj przez historiozofów wyniesienie Historii na wyżynę nauki czystej”<sup>70</sup>.

T. Korzon zdawał sobie oczywiście sprawę, iż osiągnięcie ideału całkowitej przedmiotowości w historii jest sprawą trudną, łudził się jednak, że jest to w ogóle możliwe. Innym pozytywistycznym złudzeniem autora było przekonanie o możliwości oparcia ocen historycznych na informacjach płynących bezpośrednio ze źródeł<sup>71</sup>. Zresztą nie był autor w tej sprawie zupełnie konsekwentny. Stwierdzając nieco dalej, że „niepodobna wyrugować z sądów historycznych wpływu afektów, namiętności, złudzeń”, za hamulec, a nawet „dość skuteczny regulator” postępowania historyka uznawał „prawość, która na tem zależy, że słowo, zamiar, czyn czy każdego człowieka mojej, czy obcej narodowości, mojego dobrodziejca czy ciemiężcy, mojego przyjaciela czy wroga powinien być osądzony podług jednej i tej samej zasady etycznej, jasno wypowiedzianej”<sup>72</sup>. Zarówno dopuszczenie ocen w historii, jak też postulat oparcia ich na kryteriach etycznych pozostawały w pewnej sprzeczności z akceptowanym przez Korzона pozytywistycznym modelem historii.

<sup>70</sup> T. Korzon, *Historyka*, [w:] tegoż, *Listy otwarte. Mowy. Rozprawy. Rozbiory*, t. II, Warszawa – Lublin – Łódź 1916, s. 104–105.

<sup>71</sup> Wskazuje na to następująca wypowiedź Korzона: „Przy zachowaniu warunku ścisłości historyk ma prawo kreślić sceny dramatyczne, wzruszające, oburzające, boć nastroża je życie zwłaszcza w wielkich przełomowych chwilach, któremi się zajmuje najpilniej nauka dziejoznawcza. Wtedy mogą płynąć spod pióra i słowa gorące, gromiące, piorunujące albo podniosłe, entuzjastyczne, byle odpowiadały istocie faktu i dawały się stwierdzić dokumentem”. T. Korzon, *Historyka*, s. 103.

<sup>72</sup> Tamże, s. 104.

Silniej też niż dawniej akcentował teraz T. Korzon odrębność zjawisk społecznych i związaną z nią specyfikę poznania historycznego. Teraz ostro przeciwstawiał się modelowi scjentystycznemu. Pisał: „Nie przejmujemy metod ani od badaczy przyrody, ani od matematyków, poprzestając na własnej, historycznej metodzie i własnych sprawdzianach”<sup>73</sup>.

Coraz bardziej sceptycznie zapatrywał się też Korzon na możliwości wykrywania przez historię prawidłowości procesu dziejowego. Lelewelowi zarzucał „mechaniczne pojmowanie praw historycznych”<sup>74</sup>; starał się ostrzec historyków „przed uludnymi obietnicami poszukiwaczy praw historycznych”<sup>75</sup>. Niektóre wypowiedzi Korzона zdają się nawet wskazywać, iż w ogóle negował on idee prawidłowości procesu dziejowego.

Powątpiewając w generalizujące walory historii, T. Korzon nie traktował tej dziedziny wiedzy jako swoistego przekazu wiedzy ogólnej o państwie i społeczeństwie; akcentując indywidualny charakter faktów historycznych zwracał raczej uwagę na ich moralne aspekty.

W latach poprzedzających wybuch I wojny światowej T. Korzon uległ w pewnej mierze tendencjom neoromantycznym. Wyczuwając ożywienie aspiracji niepodległościowych narodu i wzrost zainteresowania jego tradycjami wojennymi w 1912 r. ogłosił trzytomowe *Dzieje wojen i wojskowości w Polsce*.

Na ten właśnie okres przypada też wspomniana wyżej częściowa rewizja poglądów T. Korzона na społeczną funkcję historii. Jej świadectwem jest napisany w 1910 r., z przeznaczeniem dla Kongresu Narodowego Polskiego w Waszyngtonie, referat historyka *Historia jako dźwignia uświadomienia narodowego*<sup>76</sup>. Tytuł tego tekstu najlepiej, jak nam się wydaje, oddaje ówczesne zapatrywania historyka warszawskiego na rolę historii w życiu narodu. Warto jednak zwrócić uwagę na fakt, iż T. Korzon starał się owe nowe poglądy połączyć ze starymi, głoszonymi w latach 70. i 80. XIX w. Nawiązał m.in. do swojej definicji historii, jako nauki o cywilizacji. „W ogromnym i świetnym łańcuchu nauk, opisującym «ziemskie kolisko» jest – zdaniem T. Korzона – jedna szczególnie człowiekowi do życia społecznego potrzebna, ponieważ wyklada mu cywilizację, najchlubniejsze jego dzieło i najwyższe szczęście na ziemi. Nazywa się wyrazem greckim: Historia”<sup>77</sup>.

Tym razem T. Korzon wyszedł poza stwierdzenia, że zadaniem historii jest ukazanie wartości cywilizacji i genezy jej współczesnego kształtu. Przenosząc punkt ciężkości rozważań z historii powszechnej na pole dziejów narodowych,

<sup>73</sup> T. Korzon, *Historia*, [w:] *Listy otwarte*, s. 79.

<sup>74</sup> T. Korzon, *Historyka*, s. 87.

<sup>75</sup> Tamże, s. 99.

<sup>76</sup> Pierwotny druk w: *Pamiętnik wzniesienia i odsłonięcia pomników Tadeusza Kościuszki i Kazimierza Pułaskiego*, Chicago 1911. Korzystamy z przedruku w: T. Korzon, *Listy otwarte*, s. 183–211.

<sup>77</sup> T. Korzon, *Historia jako dźwignia uświadomienia narodowego*, [w:] tegoż, *Listy otwarte*, s. 183. Historia, zdaniem T. Korzона, ukazuje „długą drogę, jaka prowadzi od stanu dzikości do wyżyn oświaty, dziś osiągniętej przez ludzi cywilizowanych”. Tamże.

poszukiwał teraz w historii Polski odpowiedzi na pytanie: „czymże my jesteśmy i jakiej przyszłości spodziewać się możemy”?<sup>78</sup>

Autor referatu przypominał, że pomimo upadku państwa w 1795 r. naród polski się ostał. W tym kontekście stawiał nowe pytanie: „Skąd się dowiemy o jestestwie naszym? O pracy ojców i naddziadów naszych, którzy wyorali nam nieprzejrzone łąny, nabudowali tysiące wsi i okazałe miasta i urabiali duszę narodową przez tysiąc lat”? i odpowiadał: „Jużci z Historii”<sup>79</sup>.

Historia narodowa, według T. Korzona, miała ukazywać wielkość dorobku cywilizacyjnego Polaków, a tym samym podnosić ich wiarę we własne siły i nadzieję na lepszą przyszłość. Świadectwem tego, że tak właśnie historyk pojmował teraz jej społeczną funkcję, jest gwałtowna krytyka negowania spuścizny dziejowej Polski przez niektóre odłamy młodzieży. Historyk miał tu zapewne na myśli młodzież socjalistyczną, a zwłaszcza socjaldemokratyczną, niekryjącą wówczas swego krytycznego stosunku do „Polski szlacheckiej”. Z wielkim oburzeniem pisał: „w sercu Mazowsza, w Warszawie widzieliśmy hufce polskiej młodzieży, która wyrzekła się przeszłości całej i wielkich godeł narodowych, bo zbiera się do budowania nowej Polski na pustyni przedhistorycznej...”<sup>80</sup> Winą za ten stan rzeczy obarczał historyk zaborców rosyjskich, którzy wszelkimi sposobami starali się zohydzić młodzieży polskiej dzieje Rzeczypospolitej.

W tym kontekście T. Korzon stawiał dramatyczne pytania: „Czyż nie zdolamy zachować rozkładu ducha narodowego? Czyż nie pokonamy zalewających nas fal kłamstwa i przewrotności? Czy nie odzyskamy tej dzielności, która zjednała przodkom naszym szacunek i sympatię Europy”?

Odpowiadając na te pytania historyk apelował: „Uczmy się Historii nie tylko swojej, ale i powszechnej, doszukując się prawdy. Zapamiętajmy, żeśmy w XVIII i XIX wiekach upadli nie brakiem sił materialnych, lecz słabością ducha; że i dziś należymy do narodów wielkich liczbą [...]. Miejmy nadzieję, że nie przemogą nas moce nienawistne Starego Świata [tj. Europy – J.M.] i że zasłużymy sobie u przyszłych pokoleń na okrzyk: «Niech żyją Polacy»”<sup>81</sup>.

Zwraca uwagę fakt, iż o przyszłości Polski historyk warszawski wypowiadał się bardzo powściągliwie. Swoje referat pisał dla Polaków w Ameryce i już chociażby z tego względu nie musiał się aż tak bardzo liczyć z wymogami cenzury. Nie był chyba wielkim optymistą w ocenie „sprawy polskiej”. Jak wiemy, po wybuchu I wojny światowej, we wrześniu 1914 r. T. Korzon napisał broszurę *Pamiętny dzień dla Polaków 1 (14) sierpnia 1914 r.*, w której z wielkim entuzjazmem powitał odezwę wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza i – praktycznie

<sup>78</sup> Tamże, s. 187.

<sup>79</sup> Tamże, s. 209.

<sup>80</sup> Tamże, s. 210.

<sup>81</sup> Tamże, s. 211.

– opowiedział się za zjednoczeniem i autonomią ziem polskich w ramach monarchii rosyjskiej<sup>82</sup>.

T. Korzon cenił J. Lelewela, bronił go przed atakami szkoły krakowskiej, nierzadko nawiązywał do jego poglądów na dzieje Polski. Raczej w niewielkim stopniu dotyczyło to zapatrywań na społeczną funkcję historii i jej znaczenie dla narodu. W latach 70. i 80. czy 90. XIX w. pożytek z historii upatrywał głównie w tym, iż umożliwia ona zrozumienie wartości dorobku cywilizacyjnego ludzkości i genezy cywilizacji współczesnej. O roli historii w kształtowaniu świadomości narodowej Polaków ledwie napomykał; zresztą wypowiadał się na ten temat dość niejasno. Tłumaczyć to można po części warunkami politycznymi (cenzura!), głównie jednak obiektywistyczną orientacją metodologiczną historyka. Na dobrą sprawę dopiero w 1910 r. T. Korzon otwarcie napisał o tym, że historia jest także „dźwignią uświadomienia narodowego” Polaków. Ale i wówczas funkcję narodową historii pojmował nie tak szeroko jak J. Lelewel. Według J. Lelewela historia miała integrować naród, wzmacniać jego wiarę we własne siły, a także – mobilizować do walki o niepodległość. T. Korzon wyznaczał jej zadanie skromniejsze o tyle, że pomijał jej rolę w budzeniu i wzmacnianiu ducha walki o niepodległość. Funkcja „mobilizacyjna” historii miała polegać na czym innym, a mianowicie na zachęcaniu Polaków do pomnażania dorobku cywilizacyjnego narodu. W latach 70. i 80. XIX w. zadanie to, tj. wspieranie dalszego rozwoju cywilizacyjnego narodu, pozostawało w pewnym związku z programem pracy organicznej, lansowanym wówczas w Królestwie Polskim przez pozytywistów warszawskich.

Trzeba jednak mocno podkreślić, że mówiliśmy tu o wypowiedziach teoretycznych T. Korzona, a także jego deklaracjach programowych; skądinąd wiadomo, że historyk warszawski nie zawsze był im do końca wierny w swej praktyce dziejopisarskiej. Głosił obiektywizm, ale przecież w swych ocenach był niejednokrotnie bardzo subiektywny<sup>83</sup>. Wszystkie większe prace T. Korzona, nie wyłączając najważniejszego jego dzieła, tj. *Wewnętrznych dziejów Polski za Stanisława Augusta 1764–1794* (1882–1886), przepojone były miłością (nieraz gorzką) do swego kraju i narodu. Był historykiem-patriotą; pomimo tego, że często prezentował siebie jako „czystego” uczonego, poszukującego prawdy i tylko prawdy. Wiadomo, że T. Korzon z dystansem odnosił się do idei walki zbrojnej o niepodległość, nie wierzył w jej powodzenie, ale jako historyk-praktyk swoimi dziełami przyczynił się do wzmocnienia aspiracji i dążeń niepodległościowych narodu.

<sup>82</sup> Szerzej na ten temat J. Maternicki, *Idee i postawy. Historia i historycy polscy 1914–1918*, Warszawa 1975, s. 142 i n.

<sup>83</sup> Ostatnio szereg przykładów subiektywizmu historyka warszawskiego podała J. Kolbuszewska, *Twórczość recenzyjna Tadeusza Korzona na łamach „Kwartalnika Historycznego”*, [w:] J. Maternicki, L. Zaskilniak (wyd.), *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX w.*, t. V, Rzeszów 2007, s. 255–266.

Nie mniejsze zasługi na tym polu położył największy neoromantyk w historiografii polskiej – Szymon Askenazy<sup>84</sup>. W przeciwieństwie do T. Korzona historyk lwowski nie pisał traktatów metodologicznych. Swoje poglądy na historię i jej społeczną funkcję prezentował raczej okazjonalnie, przeważnie na marginesie rozważań poświęconych innym historykom, zarówno polskim, jak i obcym. Swoje prace, poświęcone historii XVIII i XIX w., tworzył w okresie, w którym społeczeństwo polskie zdołało się już otrząsnąć z przygnębienia, w jakie popadło po klęsce powstania styczniowego, w czasie srogich represji rosyjskich w Królestwie Polskim, i zaczynało ponownie myśleć o wybiciu się na niepodległość. Zresztą sam S. Askenazy swoimi dziełami historycznymi, podważającymi zapatrywania szkoły krakowskiej i rehabilitującymi wysiłek zbrojny doby porobiorowej (zwłaszcza epoki napoleońskiej), niemało się do tego przyczynił.

S. Askenazy miał swój ideał historii i historyka; posługiwał się nim zawsze, ilekroć przyszło mu oceniać historiografię jakiegoś kraju czy dorobek twórcy określonego badacza. W szkicu poświęconym Albertowi Sorelowi S. Askenazy rozróżniał historię „prawdziwą” oraz historię „pośledniejszego gatunku”, „pseudo-historię”. O tej pierwszej wypowiadał się z największym uznaniem, używając nierzadko słów podniosłych, o drugiej pisał w sposób lekceważący, nawet pogardliwy. Według S. Askenazego historia „prawdziwa” jest zjawiskiem rzadkim. „Najczęściej na jej miejsce wdzierają się mniej lub bardziej samozwańcze wytwory pośledniejszego gatunku, przejęte... bądź z rzemieślniczej pedanterii, bądź z płaskiego dyletantyzmu, bądź z wyrachowanej tendencji. Roi się też dzisiaj od rozlicznego gatunku pseudo-historyków, podszywających się mniej lub więcej dowolnie i nieprawnie pod wielkie imię i godność dziejopisów. Roi się ta pseudo-historyczna rzesza od usłużnych działaczy politycznych, których czytać nie war-

---

<sup>84</sup> Por. J. Willaume, *Szymon Askenazy historyk dwu stuleci*, [w:] *Księga pamiątkowa dziesięciolecia Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie*, Lublin 1955, s. 229–250; tenże, *Epoka nowożytna w dziejopisarstwie polskim i powszechnym*, Lublin 1979, s. 23–61; J. Dutkiewicz, *Szymon Askenazy i jego szkoła*, Warszawa 1958; E. Kipa, *Prawda o Askenazym*, [w:] tegoż, *Studia i szkice historyczne*, Wrocław 1959, s. 183–197; A. Zahorski, *Szymon Askenazy i jego dzieło*, [w:] S. Askenazy, *Książę Józef Poniatowski 1763–1813*, Warszawa 1974, s. 5–34; tenże, *Szymon Askenazy (1865–1935)*, [w:] *Historycy warszawscy ostatnich dwóch stuleci*, red. A. Gieysztor, J. Maternicki, i H. Samsonowicz, Warszawa 1986, s. 181–197; tenże, *Szymon Askenazy – napoleonista*, [w:] S. Askenazy, *Napoleon a Polska*, Warszawa 1994, s. 5–28; J. Maternicki, *Idee i postawy. Historia i historycy polscy 1914–1918*, Warszawa 1975; tenże, *Szkoła Szymona Askenazego*, „*Annales Akademii Pedagogice Cracoviensis*”, t. I. Studia ed Instytucjonem ad Educationem Pertinentia, red. J. Krukowski, Kraków 2005, s. 96–109, tenże, *Szymon Askenazy (1865–1939)*, [w:] J. Maternicki, L. Zaszkiłniak (red.), *Złota księga historiografii lwowskiej XIX i XX wieku*, Rzeszów 2007, s. 321–342; H. Barycz, *Szymon Askenazy wśród przeciwieństw i niepowodzeń życiowych i naukowych*, [w:] tegoż, *Na przelomie dwóch stuleci*, Wrocław 1977, s. 237–318; M. Filipowicz, *Wobec Rosji*, Lublin 2000, rozdz. III–IV, s. 111–216. Por. także M. Szulkin, *Bibliografia prac Sz(ymona) Askenazego*, „*Kwartalnik Historyczny*” 1935, s. 560–573.



to, albo wreszcie, bądź najczęściej, od sztywnych i zarozumiałych, a ciasnych i bezpłodnych erudycyjnych zawodowców, których czytać zgoła niepodobna”<sup>85</sup>.

Wielki, „prawdziwy” historyk, zdaniem S. Askenazego, powinien być jednocześnie uczonym, pisarzem i obywatelem. „Z takiego dopiero doskonałego zespołu wyrasta ów piękny owoc, jeden z najdojrzalszych, najwybredniejszych, jakie wydaje humanistyczne drzewo poznania: historia prawdziwa”<sup>86</sup>.

Dla S. Askenazego wzorowym przykładem historyka był wybitny uczonec francuski, badacz epoki rewolucji i pierwszego cesarstwa – Albert Sorel. Łączył on „surową gruntowność badania” z „wytworną sztuką pisarską” i „niezawisłym zdaniem moralno-dziejowym”.

Historyk lwowski przywiązywał dużą wagę do umiejętności warsztatowych, do krytyki źródeł i precyzji w ustalaniu faktów historycznych. Uważał, że historyk dziejów nowożytnych pod tym względem nie powinien się różnić niekorzystnie od badacza epok wcześniejszych. Autor *Księcia Józefa Poniatowskiego* i *Lukasińskiego* był pierwszym historykiem polskim, który nowoczesny warsztat naukowy w sposób rygorystyczny i konsekwentny stosował w badaniach nad historią porozbiorową. W tej dziedzinie był niekwestionowanym pionierem.

Historyk zwalczał nie tylko dyletantyzm, ale też wszelką, zwłaszcza polityczną tendencyjność. Wytykał ją m.in. wielu historykom niemieckim. Leopoldowi Rankemu zarzucał, że w pewnym okresie życia „wdał się w kompromisy z polityką”, co prawda „nie bez wewnętrznego z sobą zatargu”. Później jednak doszły do głosu „ciasne głowy Preussów i Droysenów”, którzy „przeprowadzili naukę dziejów po drodze jednej politycznej tendencji i zdobytą hegemonię naukową obrócili na dobro hegemonii politycznej”<sup>87</sup>. Najbardziej dostało się innemu przedstawicielowi tzw. szkoły pruskiej – Heinrichowi Sybelowi: „Sybel niepospolity Niemiec, miał wszelkie dane po temu, aby zostać wielkim historykiem wielkiego narodu. Jest to godność nad którą nie masz dostojniejszej. Spuścizna takiego historyka jest, jak sól ziemi, użyteczności niezbędnej, a powszechnej, jest niezniszczalnym, nieoszacowanym nabytkiem w powszechnym skarbcu kultury ogółu narodów. Sybel wolał zostać małym historykiem Prus, jednego pruskiego stronnictwa. Jego dziejopisarstwa spuścizna, obszerna, obfita, różnorodna, jest bez istotnej wartości i pożytku i nie inaczej jak sól zwietrzała, będzie wyrzucona i podeptana od ludzi”<sup>88</sup>.

S. Askenazy opowiadał się za ideą historii obiektywnej, ale rozumiał ją inaczej niż Leopold Ranke i historycy doby pozytywizmu. Referując stanowisko L. Rankego historyk lwowski podkreślał, iż w swych postulatach teoretycznych głosił on „zasadę przedmiotowości bezwzględnej dziejopisarza”. Krytykując ją

<sup>85</sup> S. Askenazy, *Albert Sorel*, [w:] tegoż, *Wczasy historyczne*, t. II, Warszawa 1904, s. 368–369.

<sup>86</sup> Tamże, s. 368.

<sup>87</sup> S. Askenazy, *Henryk Sybel*, [w:] tegoż, *Wczasy historyczne*, t. II, s. 300.

<sup>88</sup> Tamże, s. 366.



S. Askenazy pisał: „Co się nas tyczy, nie uznajemy doktryny Rankego, bo jest zwodniczą, jest hipokrycką, jest w najlepszym razie, przy najlepszych chęciach, niewykonalną. [...] Historyk pisze o ludziach i rzeczach ludzkich, największych, najdonioślejszych; tedy może i powinien zabierać głos osobiście. Lecz ten głos niechaj będzie nie prokuratora albo adwokata, lecz głosem sędziego; niechaj wychodzi nie z «namiętności» i «udziału», lecz z sumienia. Z czystego i jasnego sumienia, oświeconego zupełną, nieomylną, nielitościwą wiedzą rzeczywistości minionej a wraz dostatecznym pojęciem obecnej, niezbędnym przeczuciem nadchodzącej. Zaś nade wszystko z sumienia, gdzie zrodzone z powszechnej ludzkiej kultury żyje nieśmiertelne kryterium moralne, nie to samo kryterium, jakie wolno mieć rządzącym, stronnictwom, obywatelom, lecz nieskończenie wyższe, surowsze i mądrze (!), żyje i orzeka wyraźnie, co jest obowiązkiem, co prawem ogółu uspołecznionej ludzkości, co słuszne, dozwolone, karygodne w odosobnionym życiu wewnętrznym i we wzajemnym towarzyskim pożyciu cywilizowanych państw i narodów”<sup>89</sup>.

Odwołując się do sumienia i kryterium moralnego S. Askenazy chciał z jednej strony uwolnić historię spod presji bieżącej polityki, z drugiej – uczynić z niej naukę żywą, rzeczywiście potrzebną ludziom. Historyk powinien wysoko wznosić się „ponad rozgwar i wstrząśnienia przemijającej doby”, ale jednocześnie służyć ludziom, wskazując im nieprzemijające wartości i drogi ich urzeczywistniania.

W sposób zdecydowany odrzucał ideał historii czysto przedmiotowej, odezwanej od życia i jego wymogów. W szczególności nie godził się na to, aby obowiązkiem historyka było zerwanie więzi z jego narodem, „radykalne zaparcie się narodowego stanowiska”. Polemizując w tej sprawie z Włodzimierzem Spasowiczem dowodził, że jest to nie tylko niemożliwe, ale i zgoła niepożądane. Pisał: „Každy wielki historyk, wykwitający jakby odrębna roślina z każdej odrębnej wyższej kultury narodowej, nie tylko może, ale powinien, ale nawet musi stać mocno na przyrodzonej swej własnej narodowej glebie: lecz zarazem, jakby taka roślina, nie tylko może, ale powinien obracać się i wznosić ku wspólnemu dla wszystkiej ziemskiej kultury, powszechnemu i jednemu słońcu prawdy i słuszności dziejowej. Na takim dopiero połączeniu zasady narodowej i zasady wszechludzkiej polegać będzie zawsze jedno z najcelniejszych zadań prawdziwego, wielkiego dziejopisarstwa”<sup>90</sup>.

Zdaniem S. Askenazego, historyk odczuwający żywo więź z własnym narodem nie powinien nigdy zapominać o wartościach ogólnoludzkich, takich jak prawda i „słuszność dziejowa”. Powinny one stanowić podstawowe kryterium przy ocenie faktów dziejowych.

<sup>89</sup> Tamże, s. 305–306.

<sup>90</sup> S. Askenazy, *Pisma Włodzimierza Spasowicza*, [w:] tegoż, *Wczasy historyczne*, Warszawa 1902, s. 374.

S. Askenazy był przekonany, że historia odgrywa ogromną rolę w życiu społecznym. Najdobitniej dał temu wyraz w artykule poświęconym T. Korzonowi w 50-lecie jego pracy naukowej (1912). Pisał w nim m.in.: „Historia obok dostojności swego w znaczeniu jednej z wielkich gałęzi wiedzy humanistycznej, jest równocześnie jednym z najważniejszych rodzajów służby publicznej. Zaś dla żadnego bodaj narodu obecnymi czasy w takim nie jest nią stopniu, jak dla naszego, któremu pełna i dokładna własnej przeszłości wiadomość jest wraz z lekarstwem a kordialem, przestrogą a otuchą, jest żywym zgoła spólczynnikiem bytowania wśród ciężkich terażniejszości przepraw i granitową poręką zaćmionych przyszłości losów. Dużej miary historyk polski jest też czymś więcej jeszcze, niż prostym, użytecznym nauki swej pracownikiem: jest dobrym, niezbędnym sługą narodu”<sup>91</sup>.

Takim właśnie „sługą narodu” był w ocenie S. Askenazego, T. Korzon. Historyk lwowski chciał pełnić i pełnił podobną rolę. W obu przypadkach nie miało to nic wspólnego z egoizmem narodowym, z podsycaniem nienawiści do innych narodów. Według S. Askenazego, historyk jako „sługa narodu” miał rozjaśniać jego przeszłość, dodawać mu otuchy, sygnalizować popełnione błędy, wskazywać drogę ku lepszej przyszłości. Wszystko to powinien czynić z poszanowaniem prawdy historycznej. Trzeba powiedzieć, że S. Askenazy, podobnie jak T. Korzon, wypełniał tę misję z pełnym wewnętrznym przekonaniem i ogromną determinacją.

Chcąc oddziaływać na naród, kształtować jego świadomość, historyk przywiązywał dużą wagę do kontaktów ze społeczeństwem. Kładł duży nacisk na formę dzieł historycznych, które, jego zdaniem, powinny być przystępne i możliwie atrakcyjne dla szerszego kręgu odbiorców. W przedmowie do pierwszego tomu *Wczasów historycznych* przekonywał, że historyk, pragnąc oddziaływać na świadomość historyczno-polityczną ludzi, powinien wyrzec się czasami „ciężkiej erudycyjnej armaty” i skorzystać „z lekkiej impresyjnej flinty”<sup>92</sup>. S. Askenazy sam z tej możliwości często korzystał, współpracował bowiem z wieloma dziennikami i tygodnikami. Ale i większe prace historyka, jego rozprawy i monografie, pisane były z myślą o możliwie szerokim kręgu odbiorców. Zrozumiała jest w tym kontekście pochwała A. Sorela. „Przemawia on – pisał S. Askenazy – jak na prawdziwego historyka przystało, nie tylko do zamkniętego cechu specjalistów, lecz do całego ukształconego (!) ogółu”<sup>93</sup>. Podobnie czynił sam S. Askenazy. Bardzo dbał o literacką stronę swoich dzieł naukowych.

Nie ulega wątpliwości, że autor *Lukasieńskiego* był nie tylko znakomitym badaczem, ale i dobrym pisarzem. Umiał pobudzić wyobraźnię czytelnika, zafascynować go jakimś wydarzeniem, zwłaszcza określoną postacią. Narracja

<sup>91</sup> S. Askenazy, *Tadeusz Korzon. 50-lecie pracy naukowej*, [w:] tegoż, *Szkice i portrety*, Warszawa 1937, s. 313.

<sup>92</sup> S. Askenazy, *Wczasy historyczne*, s. IV.

<sup>93</sup> S. Askenazy, *Albert Sorel*, s. 369.

S. Askenazego daleko odbiegała od kanonów historiografii pozytywistycznej. Nie była sucha, beznamiętna, wręcz przeciwnie: pulsowała życiem i towarzyszącymi mu emocjami. Historyk nie szczędził ocen, często bardzo subiektywnych. Pisał z pasją, umiejętnie posługując się ironią. Wszystko to miało służyć jednemu celowi, a mianowicie edukacji „historyczno-politycznej” narodu.

Historyk lwowski wiele wysiłku włożył w udowodnienie „niezasadności i nieważkości naukowej i politycznej” zapatrywań krakowskiej szkoły historycznej. Szkodliwość polityczną „pesymizmu” widział w tym, że nadweręża on „samowiedzę polityczną” społeczeństwa i sprzyja szerzeniu się postaw ugodowych.

„Optymizm” S. Askenazego związany był ściśle ze wzrostem aktywności politycznej społeczeństwa polskiego, z renesansem myśli niepodległościowej. Nic więc dziwnego, że uznany został za jednego z głównych twórców ideologii historycznej ruchu niepodległościowego. Ideologowie tego ruchu nawiązywali do prac S. Askenazego i szukali w nich uzasadnienia dla podejmowanych przez siebie działań politycznych i wojskowych. Ogół inteligencji znajdował w pracach S. Askenazego nie tyle pocieszenie, co potwierdzenie nieprzedawnionych praw narodu polskiego do niepodległego bytu, a także przeświadczenie o celowości wysiłku zbrojnego, jako najprostszej drogi do niepodległości.

Warto porównać poglądy S. Askenazego z zapatrywaniami T. Korzona na społeczną funkcję historii. Historyk-pozytywista na plan pierwszy wysuwał zadania uniwersalne: wyjaśnianie wartości i genezy współczesnej cywilizacji, historyk-neoromantyk nie wahał się powiedzieć – otwarcie i dobitnie – że historyk powinien nie tylko poszukiwać prawdy historycznej (co postulował również T. Korzon), ale także służyć swojemu narodowi, powinien być jego „sługą”. W swoich poglądach na społeczną funkcję historii S. Askenazy był bliższy zapatrywaniami J. Lelewela, który również – choć może nie tak dobitnie jak autor *Lukasińskiego* – przywiązywał wielką wagę do narodowych zadań historiografii. T. Korzon – programowy obiektywista i scjentyista – bardzo długo zadania te pomijał w swojej refleksji teoretycznej, zwrócił na nie uwagę dopiero w XX w., ściślej w 1910 r. Jeżeli jednak popatrzymy na praktykę historiograficzną, na dziejopisarstwo wszystkich trzech omawianych tu historyków, reprezentujących szeroko rozumiany wiek XIX, to przyjdzie nam stwierdzić, że występujące pomiędzy nimi różnice były bez porównania mniejsze. Wszyscy trzej – niezależnie od tego, czy się do tego przyznawali, czy też nie – w rzeczywistości byli bardziej „obywatelami”, patriotami, niż uczonymi zatroskanymi tylko o prawdę, odrzucającymi wszelkie względy uboczne, pozanaukowe.

Pamiętać jednak musimy, że wybrani przez nas historycy nie byli w pełni „typowi”, byli przecież wielkimi, wyróżniającymi się indywidualnościami naukowymi. Łatwiej niż innym przychodziło im służyć narodowi, a jednocześnie osiągać liczące się, często znakomite wyniki naukowe. Można nawet powiedzieć, że służyli swojemu narodowi nie naruszając – w istotnym stopniu – obowiązujących stan-

dardów naukowych. Historycy mniej utalentowani mieli z tym często kłopoty. W wielu przypadkach „służba narodowa” prowadziła historyków do zawężenia horyzontów poznawczych, daleko idących odstępstw od obowiązujących procedur badawczych, tendencyjnych ocen, do „ojcობójczej nienawiści” lub – częściej – megalomanii narodowej. Uległość „paradygmatowi narodowemu” przez historyków była koniecznością, wywołaną nienormalnymi warunkami bytu narodowego, umożliwiała też utrzymanie bliskich kontaktów ze społeczeństwem, a w niektórych sytuacjach uzyskanie wsparcia materialnego z jego strony. Musimy być jednak również świadomi konsekwencji tego zjawiska. Koszty były duże: zawężenie zainteresowań badawczych do historii ojczystej, stosunkowo niski – aż do lat 60. XIX w. – poziom umiejętności warsztatowych naszych historyków, niewielki ich udział w poszukiwaniu nowych pól i metod badawczych, daleko posunięte zmitologizowanie historii narodowej. Czy można było owych kosztów uniknąć? W warunkach braku opieki ze strony własnego państwa, dużego skrępowania przez zaborców, licznych wstrząsów politycznych, silnej presji społecznej na historyków było to praktycznie niemożliwe. Biorąc pod uwagę skalę trudności, ograniczających możliwości rozwoju historiografii polskiej w XIX w., dziwić się raczej powinniśmy temu, że pomimo wielu przeszkód, historiografia polska – ogólnie rzecz biorąc – nie odbiegała zbyt od standardów nauki europejskiej, a w niektórych dziedzinach, poczynając od lat 70. XIX w., osiągnęła jej poziom.

### Єжи Матерніцкі (Жешув)

#### **„Історик – слуга народу”. Погляди Адама Нарушевича, Йоахима Лелевеля, Тадеуша Корзона і Шимона Аскеназі**

#### Резюме

Предметом розвідки є бачення провідними представниками польської історіографії доби просвітництва (А. Нарушевича), романтизму (Й. Лелевель), позитивізму (Т. Корзон) і неоромантизму (Ш. Аскеназі) суспільної, зокрема, національної функції історії. Автор намагається з-поміж іншого відповісти на наступні питання: як згадані історики розглядали зв'язок історіографії з життям народу, як розуміли свої „національні обов'язки”? Чи можна служити народові без завдання шкоди історичній правді? Чи можна і за яких обставин пристосувати цю правду до визначених дидактичних потреб? Якою мірою „національна парадигма” тяжіла над польською історіографією вказаних епох? Автор доходить висновку, що згадані історики, незважаючи на відмінні методологічні погляди, у своєму баченні національного минулого були радше патріотами, які турбувалися про добробут народу, ніж вченими, які переслідували виключно пізнавальні цілі. Робилися спроби поєднання участі в національному житті з пошануванням наукових стандартів, однак „національна парадигма” ускладнювала реалізацію модернізаційних постулатів, які на практиці відступали на другий план.

---

BOŻENA PŁONKA-SYROKA

(Wrocław)

## **Polscy lekarze – historycy nauk medycznych w XIX wieku i kulturowe aspekty ich poglądów**

Kształtowanie się standardu interpretacyjnego polskiej historiografii medycyny w XIX i XX stuleciu zostało omówione w opublikowanej w 2000 r. książce Jaromira Jeszke<sup>1</sup>. Jak to jednakże zwykle bywa, uważna lektura każdej pozycji o szerszych ambicjach monograficznych pozwala wnieść do niej istotne uzupełnienia, umożliwiające przez znajomość badań, których autor w swojej pracy nie uwzględnia, a które mogą wnieść znaczące uzupełnienia do przedstawianych przez niego interpretacji. W odniesieniu do standardu polskiej historiografii medycyny XIX stulecia możliwe jest dokonanie bardziej systematycznej klasyfikacji, niż to czyni autor, za pomocą analizy treści omawianych przez niego pozycji bibliograficznych i odniesienia obecnego w nich standardu interpretacyjnego do tradycji niemieckich, które były w tym okresie dla polskich lekarzy-historyków medycyny najważniejszym wzorcem (co J. Jeszke wielokrotnie zauważa). Moje badania nad kształtowaniem się standardu niemieckiej historiografii medycyny w tym okresie<sup>2</sup> pozwalają na postawienie pytania, w jakim stopniu standard polskich prac historycznych pisanych przez polskich XIX-wiecznych lekarzy odzwierciedlał tendencje panujące w ówczesnej niemieckiej historiografii medycyny. Problem ten nie był dotąd podejmowany w polskim piśmiennictwie z uwagi na nikłą znajomość niemieckiej historiografii medycyny XIX stulecia wśród polskich historyków medycyny.

Dlaczego wpływy niemieckiej historiografii medycyny na historiografię polską były w XIX stuleciu tak znaczące? Złożyło się na to kilka czynników. Po

---

<sup>1</sup> J. Jeszke, *W poszukiwaniu paradygmatu polskiej historiografii medycznej*, Poznań 2000.

<sup>2</sup> B. Płonka-Syroka, *Problem przemian w medycynie europejskiej w świetle wybranych koncepcji z zakresu metodologii historii nauki*, „Medycyna Nowożytna. Studia nad Historią Medycyny” 1997, t. 4, z. 1–2, s. 5–38; Taż, *Romantyzm w medycynie niemieckiej w świetle badań rodzimej historiografii (1802–1945)*, „Medycyna Nowożytna. Studia nad Historią Medycyny” 1998, t. 5, z. 2, s. 11–54; Taż, *Medycyna niemiecka nurtu niematerialistycznego 1797–1848 i polska recepcja jej teorii i doktryn w dziewiętnastym stuleciu*, Warszawa 1999, s. 15–133; Taż, *Niemiecka medycyna romantyczna*, Warszawa 2007, s. 19–131.

pierwsze, wielu polskich lekarzy podejmowało studia podstawowe lub uzupełniające na uniwersytetach niemieckich<sup>3</sup>, wśród nich byli także polscy wykładowcy historii medycyny na krajowych wydziałach lekarskich. Zapoznawali się tam ze standardem niemieckiej medycyny klinicznej, a także z kanonem lektur uznawanych za podstawowe w edukacji lekarzy. Po drugie, polscy wykładowcy historii medycyny w XIX w. nie dysponowali na ogół przed rozpoczęciem nauczania tego przedmiotu większą erudycją w tym zakresie. Piastowali stanowiska profesorów kliniki lekarskiej, interny, medycyny sądowej lub innej dyscypliny medycznej, traktując wykład z zakresu historii medycyny jako przedmiot dodatkowy. Sięgali więc po podręczniki powstałe w Niemczech, wydane w języku, który był im znany z domu albo też z czasu studiów i cieszące się w niemieckim środowisku akademickim zasłużonym uznaniem. Po trzecie, z dostępnych na niemieckim rynku wydawniczym podręczników historii medycyny wybierali te, które w dość prosty sposób mogli samodzielnie przetworzyć w materiał wykorzystywany do wykładów, a więc obfite w materiał faktograficzny, dominujący nad wprowadzaniem bardziej skomplikowanych pod względem teoretycznym analiz, którymi nie byli zainteresowani ani oni sami, ani ich studenci. Najważniejszą jednakże przesłanką dokonywanego przez nich wyboru były ich poglądy medyczne, do których dostosowywali swoje przekonania dotyczące historii uprawianej przez nich dyscypliny.

Przedstawione powyżej uwarunkowania sprawiły, że pojawiające się kolejno w niemieckiej dziewiętnastowiecznej historiografii medycyny orientacje teoretyczne były poddane recepcji dostosowanej do potrzeb i preferencji polskiego środowiska akademickiego. Wybór inspiracji nie był przypadkowy, a raz dokonany przyczyniał się do utrwalania przyjętego standardu na wiele dalszych dziesięcioleci<sup>4</sup>. Z dostępnych świadomości polskiego środowiska lekarskiego teorii i doktryn medycznych wytworzonych w XIX stuleciu w medycynie niemieckiej wybierano bowiem wyłącznie te, które były zgodne z podstawowym standardem europejskiej medycyny klinicznej (obejmującym takie kraje, jak Francja, Anglia, Austria, Włochy), natomiast praktycznie z żadną recepcją nie spotkały się koncepcje wobec niego przeciwne, silnie zaznaczające swoje wpływy w niemieckiej medycynie akademickiej w latach 1797–1848, związane z romantycznym standardem interpretacyjnym. To samo zjawisko wystąpiło w zakresie recepcji standardu romantycznej i neoromantycznej historiografii medycyny.

Jakie główne nurty teoretyczne występowały w niemieckiej historiografii medycyny XIX stulecia i jakie były ich cechy dystynktywne?

<sup>3</sup> T. Brzeziński, *Polskie peregrynacje po dyplomy lekarskie (od średniowiecza po odzyskanie niepodległości w 1918 r.)*, Warszawa 1999.

<sup>4</sup> Szerzej o uwarunkowaniach recepcji standardu medycyny niemieckiej w polskim środowisku medycznym por. B. Płonka-Syroka, *Recepcja programu medycyny niemieckiej w polskiej medycynie akademickiej*, [w:] *też*, *Niemiecka medycyna romantyczna*, s. 415–503.



Pierwszym z nich był nurt określany jako eklektyczny, przejawiający swoje wpływy w latach 1802–1860. Do jego najwybitniejszych przedstawicieli należeli A.F. Hecker<sup>5</sup>, F.L. Augustin<sup>6</sup>, R.H. Rohatzsch<sup>7</sup>, B. Eble<sup>8</sup>, G.F. Most<sup>9</sup>, B. Hirschel<sup>10</sup>, H. Rohlfs<sup>11</sup>, a przede wszystkim H. Haeser<sup>12</sup>. Do cech dystynktywnych tego standardu interpretacyjnego należały następujące elementy:

1) Posługiwanie się kryterium ciągłości rozwoju wiedzy medycznej, która rozwija się pomimo błędów zawartych w poszczególnych teoriach i doktrynach medycznych.

2) Umiarkowany sceptycyzm metodologiczny, wskazujący na zmienny historycznie standard wiedzy medycznej, w którym koncepcje niegdyś uznawane za prawdziwe tracą później taki status w ocenie środowiska lekarskiego. Nie oznacza to jednakże, aby nie zasługiwały na uwagę lekarza, bowiem dawne obserwacje (nawet niedokładne) mogą stać się podstawą dokładniejszych, natomiast dawne interpretacje (nawet uznane za błędne) mogą inspirować dalsze poszukiwania.

3) Uznanie współczesnego stanu wiedzy medycznej za system wiedzy o płynnych granicach, ponieważ niektóre elementy jego struktury zostaną w przyszłości z niego usunięte jako nieracjonalne, nieadekwatne wobec doświadczenia, oparte na błędnych obserwacjach itp., natomiast inne zostaną do niego wprowadzone wraz z rozwojem wiedzy medycznej opartej na doświadczeniu i obserwacjach klinicznych.

4) Podkreślanie roli wybitnych jednostek w tworzeniu standardu medycyny. Jednostki te przedstawiały oryginalne interpretacje doświadczenia, które było dostępne percepcji wszystkich lekarzy, niezdolnych jednakże zinterpretować go w nowy sposób.

Z powyższych założeń wyprowadzano zalecenia dotyczące treści narracji historycznej publikacji poświęconych dziejom medycyny.

---

<sup>5</sup> A.F. Hecker, *Die Heilkunst auf ihren Wegen zur Gewissheit oder die Theorien, Systeme und Heilmethoden der Aerzte seit Hippokrates bis auf unsere Zeiten*, Wien 1802 (dalsze wydania 1803, 1805, 1808, 1813, 1820).

<sup>6</sup> F.L. Augustin, *Handbuch der allgemeinen medicinischen Therapie*, Berlin 1806 (2 wyd. Berlin 1825); tenże, *Dr. Christoph Wilhelm Hufelands Leben und Wirken für Wissenschaft, Staat und Menschheit*, Potsdam 1837.

<sup>7</sup> R.H. Rohatzsch, *Compendiöse Geschichte der Medizin*, Stuttgart 1939.

<sup>8</sup> B. Eble, *Die Geschichte der Praktischen Arzbeikunde (Systeme, Epidemien, Heilmittel, Bäder) vom Jahre 1800–1825*, Wien 1840.

<sup>9</sup> G.F. Most, *Ueber alte und neue medicinische Lehrsysteme im Allgemeinen und über Dr. J.L. Schönlein's neuestes natürliches System der Medicin insbesondere. Ein historisch-kritischer Versuch*, Leipzig 1841.

<sup>10</sup> B. Hirschel, *Geschichte der Brownschen System und der Erregungstheorie*, Dresden und Leipzig 1846.

<sup>11</sup> H. Rohlfs, *Umrise zur Kritik der neueren deutschen Medizin*, München 1851.

<sup>12</sup> H. Haeser, *Lehrbuch der Geschichte der Medizin*, Jena 1853. Książka ta miała wiele dalszych wydań w Niemczech, była przez autora uzupełniana i rozszerzana.



1) Dzieje nauk medycznych przedstawiano w szerszym kontekście kulturowym, wiążąc je z ogólną kulturą epoki.

2) Szczególny nacisk kładziono na przedstawianie sylwetek i dorobku wybitnych lekarzy, twórców szkół naukowych. Dorobek ten ukazywany był w kontekście biograficznym, stąd publikacje należące do omawianego nurtu zawierają wiele cennych danych dotyczących życia osobistego omawianych lekarzy.

3) Dążono do ukazania dziejów medycyny jako rywalizacji szkół medycznych, przedstawiających różne interpretacje materiału obserwacyjnego i w różny sposób definiujących zakres owych obserwacji. Medycyna jawiła się w tym ujęciu jako nauka o dynamicznej strukturze, pozbawiona dogmatyzmu, otwarta na nowe odkrycia, niewolna od osobistych ambicji twórców koncepcji naukowych, a także od kulturowego kontekstu wywierającego wpływ na podejmowanie przez nich badań w określonym kierunku (np. liczne wojny w XVI i XVII w. wpłynąć miały w znaczący sposób na rozwój europejskiej anatomii i fizjologii; reformacja wpłynąć miała na podział medycyny europejskiej na wielkie nurty interpretacyjne, takie jak np. jatrochemia czy jatrofizyka, przypisane do poszczególnych kręgów wyznaniowych itp.).

4) W podręcznikach akademickich dążono do wartościowania dawnych koncepcji medycznych i określania jednych z nich jako bardziej, natomiast drugich jako mniej racjonalne, w odniesieniu do współczesnego standardu wiedzy medycznej.

Z przedstawionych wyżej podręczników w polskiej dziewiętnastowiecznej historiografii medycyny największe wpływy uyskały dzieła A.F. Heckera i H. Haesera. Wpływy Heckera obserwujemy m.in. w pracach takich autorów, jak J. Szymkiewicz (1806)<sup>13</sup>, F.B. Hechel (1838)<sup>14</sup>, J. Oettinger (1863)<sup>15</sup>, zaś Haesera – ponownie u Hechla<sup>16</sup> i Oettingera<sup>17</sup>. Podręcznik Haesera ukazał się także w 1886 r. w polskim przekładzie H. Łuczkiwicza<sup>18</sup>, na wiele dziesięcioleci stając się dla polskich lekarzy źródłem rzetelnej wiedzy dotyczącej historii medycyny europejskiej w okresie nowożytnym.

Jaki był wpływ nurtu eklektycznego, a przede wszystkim jego najwybitniejszych przedstawicieli – Heckera i Haesera – na kształtowanie się standar-

<sup>13</sup> J. Szymkiewicz, *Nauka chirurgii teoretycznej i praktycznej*, Wilno 1806, s. 49.

<sup>14</sup> F. Hechel, *Człowiek nauki taki jakim był*, oprac. W. Szumowski, Kraków 1939, t. 2, s. 420.

<sup>15</sup> J. Oettinger, *Umiejętność lekarska wobec szkół, a w szczególności wobec urojonej szkoły dawnej i nowej. Badanie historyczno-krytyczno-lekarskie*, Kraków 1863, s. 99 i 103.

<sup>16</sup> F. Hechel, dz. cyt., s. 420. Por. L. Przybyłko, *Wykłady historii medycyny Fryderyka Hechla*, rękopis w zbiorach Katedry Historii Medycyny i Farmacji Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego, dział VIII, nr 2.

<sup>17</sup> J. Oettinger, dz. cyt., s. 99 i 136.

<sup>18</sup> H. Haeser, *Historia medycyny. Przekład z trzeciego wydania dzieła H. Haesera Lehrbuch der Geschichte der Medizin. Zweiter Band, 1876–1881, dokonany przez prof. Henryka Łuczkiwicza*. T. 2. *Dzieje medycyny nowożytnej*, Warszawa 1886.

du interpretacyjnego polskiej historiografii medycyny w XIX w.? Spróbujmy zestawić jego najważniejsze elementy:

1) Historia medycyny była w polskiej historiografii medycyny przedstawiana w ujęciu antropocentrycznym, tj. jako historia wytworów poszczególnych ludzi, żyjących w zmiennym kontekście historycznym. Ludzie ci tworzyli historycznie zmienne interpretacje, dotyczące dostępnego w ich epoce doświadczenia, z których jedne uznawano ówczasie za racjonalne, natomiast inne nie. Opinia ta nie miała jednakże charakteru ostatecznej, ponieważ niektóre hipotezy – odrzucane w czasie, kiedy powstały jako błędne (jak np. hipoteza *contagium* – żywego czynnika zakaźnego) w wyniku postępu badań zostały później zaakceptowane jako doświadczalnie zweryfikowane i prawidłowo sformułowane, a więc słuszne. Antropocentryzm prezentowanego ujęcia przejawiał się w dużej roli przykładanej przez polskich historyków medycyny do badań biografistycznych, ponieważ ograniczanie się w narracji historycznej wyłącznie do omawiania historii idei (historia medycyny bez podmiotu) uznane zostało za nieprawidłowe. Idee naukowe zawsze tworzyli bowiem ludzie, w odpowiedzi na pytania, które uznawali w danej epoce za istotne i możliwe do zadania; historia medycyny powinna więc zmierzać do ukazania tego procesu.

2) Drugą cechą tak kreowanej narracji było odrzucenie podziału dziejów medycyny na etap przednaukowy i naukowy. Teza ta spotykała się ze szczególną krytyką zwolenników omawianej orientacji w ich polemikach z pozytywistami (np. toczonych przez cytowanego już Oettingera). Z założeń nurtu eklektycznego wynikało bowiem, iż dawna medycyna była w swojej epoce równie „naukowa”, co medycyna współczesna, a w związku z tym nie należy jej dokonań lekceważyć, ponieważ zawsze mogą posłużyć współczesnemu lekarzowi jako źródło inspiracji lub porównań.

3) Trzecią cechą narracji omawianego nurtu było podkreślanie historyczności prawdy naukowej w medycynie i akceptacja jej ciągłego rozwoju, pomimo różnego rodzaju przeciwności. Także współczesny standard wiedzy medycznej winien być uznawany za historyczny, w tym sensie, że w przyszłości z pewnością zostanie zastąpiony przez inny.

Dominacja przedstawionych wyżej poglądów w licznych pracach polskich dziewiętnastowiecznych lekarzy podejmujących tematykę historii medycyny<sup>19</sup> pozostawała w związku z tym, iż były one zgodne z zasadniczym standardem polskiej medycyny klinicznej w tym okresie. Był to standard naturalistyczny, somatyczny, oparty na doświadczeniu i obserwacji klinicznej, uznający podmiotowość lekarza jako osoby dokonującej odkryć naukowych, przedstawiającej ich interpretacje do oceny środowiska, twórcy doktryn terapeutycznych i szkół naukowych.

---

<sup>19</sup> Omówionych przeze mnie m.in. w monografii pt. *Recepcja doktryn medycznych przełomu XVIII i XIX w polskich ośrodkach akademickich w latach 1784–1863*, Wrocław 1990, takich jak m.in. J.M.Brodowicz, F. Rymkiewicz, F. Jabłonowski.

W pracy Jeszkego znajdujemy informację, że podstawą akademickiego nauczania historii medycyny na wydziałach lekarskich polskich uniwersytetów był w latach 1809–1831 także obszerny, pięciotomowy podręcznik K. Sprengla<sup>20</sup>.

I w teże pracy odnaleźć możemy podobne do eklektyków założenia dotyczące historyczności wiedzy medycznej i zmienności jej standardu. Jednak u Sprengla obserwujemy zarazem w kształtowaniu narracji pewne wpływy niemieckiej filozofii idealistycznej tego czasu, poszukującej wszędzie opozycji binarnych i traktującej ich pojawianie się jako nieuniknione. O ile u Haesera czy Haeckera eliminacja z nauki uniwersyteckiej pewnych poglądów odbywała się na mocy suwerennej decyzji środowiska lekarskiego, które uznawało dane poglądy za nienaukowe, z pracy Sprengla wynika pewien determinizm, przejawiający się w przekonaniu, iż dana struktura ponawcza akceptowana w jednej epoce historycznej zostanie w następnej z nich zanegowana lub zaprzepaszczone, po to, aby dać pole strukturom antagonistycznym. Rozwój medycyny autor ten postrzega więc jako obraz nieustającej walki przeciwieństw, rywalizacji koncepcji słusznych i niesłusznych, prawdziwych i fałszywych, z której to walki te pierwsze ostatecznie wychodzą zwycięsko. Sprengel postrzega rozwój medycyny nie w kategoriach antropocentrycznych, lecz idealistycznych – jako wyraz postępu ducha ludzkiego, przejawiającego się w różnych epokach. W związku z tym historii medycyny nie można pojmować w oderwaniu od ogólnych dziejów ludzkiej kultury. Duch ludzki, raz powstając, raz popadając w stan upadku, nieustannie zmierza ku prawdzie. Historia medycyny powinna więc wyposażać lekarza w praktyczną wiedzę, co może być ową prawdą i jak uniknąć w tym zakresie pomyłek, ocenianych po ich skutkach.

Występujący u Sprengla standard interpretacyjny nie spotkał się w polskim piśmiennictwie historycznomedycznym z większą recepcją, ponieważ – jak można sądzić – został uznany przez autorów polskich za nienaturalny i niezrozumiały.

W opracowaniu Jeszkego możemy znaleźć także nazwiska lekarzy podejmujących w pierwszej połowie XIX stulecia badania w zakresie historii medycyny. Ponieważ autor tego nie czyni, warto poddać ich poglądy analizie w odniesieniu do standardu eklektycznego w historiografii medycyny, dominującego ówczesnie na uniwersytetach niemieckich. Z wymienionych przez Jeszkego polskich historyków medycyny tego czasu należy uznać, iż pełną realizację tego standardu odnaleźć możemy w publikacjach A. Adamowicza, A. Abichta, J. Majera i F. Skobla, W. Szczuckiego czy H. Łuczkiwicza<sup>21</sup>. Mimo tego, że – jak pisze

<sup>20</sup> K. Sprengel, *Versuch einer pragmatischen Geschichte der Arzneykunde*, Halle 1800 (J. Jeszke, dz. cyt., s. 30).

<sup>21</sup> Publikacje te, a także niepublikowane wykłady uniwersyteckie, analizowałam w cytowanych wyżej pracach pt. *Recepcja doktryn medycznych* (1990) i *Medycyna niemiecka nurtu niematerialistycznego* (1999).

Jeszke – podręcznik Sprengla był używanym na polskich wydziałach lekarskich przed 1830 r. podręcznikiem akademickim, nie udało mi się odnaleźć w moich studiach nad polskim piśmiennictwem medycznym pierwszej połowy XIX stulecia jakichkolwiek wpływów zarysowanej przez niego koncepcji metodologicznej, alternatywnej wobec orientacji eklektycznej. Trudno więc zgodzić się z tezą Jeszkego, iż to właśnie Sprengel – ze swoją dialektyką postępu ludzkiego ducha w dziejach – przyczynił się do ukształtowania standardu polskiej historiografii medycyny w owym czasie<sup>22</sup>. Jak się wydaje, było wręcz odrzutowie. Sprengel był wprawdzie autorem znanym, ale jego metodologia historii medycyny nie znalazła w polskim piśmiennictwie historycznomedycznym praktycznie żadnej recepcji, w przeciwieństwie do poglądów Heckera i Haesera, których wpływy metodologiczne utrzymały się wśród autorów polskich o statusie opiniotwórczym aż do lat 80. XIX stulecia, a nawet później, by znaleźć już w XX w. twórcze rozwinięcie w koncepcji L. Flecka, także podkreślającej podmiotowe aspekty wiedzy, przy jej zakorzenieniu w świadomości społeczności naukowej i ogólnej kulturze epoki.

Należy także skomentować – w odniesieniu do standardu niemieckiego nurtu eklektycznego w historiografii medycyny – standard interpretacyjny spotykany w pracach takich polskich autorów, jak L. Gąsiorowski<sup>23</sup>, S. Kościński<sup>24</sup>, J. Bieliński<sup>25</sup>, czy autorzy wielu drobniejszych publikacji – F. Giedroyc, J. Peszke i wielu innych. I tu odnajdujemy cechy antropocentryzmu w narracji historycznej, przejawiającej się w drobiazgowym dokumentowaniu dokonań poszczególnych lekarzy, nastawieniu na odnajdywanie i opracowywanie wytworzonych przez nich źródeł, w celu udokumentowania podmiotowego wkładu tych lekarzy do rozwoju medycyny, wnoszonego przez nich w konkretnych warunkach historycznych. Działalność historyka medycyny prowadzić miała do udokumentowania prawdy, postrzeganej jako wiedza o dokonaniach poszczególnych osób, o ich osobowości, motywacjach i innych czynnikach o charakterze podmiotowym, a także o trudnościach, jakie napotykali. Jest to więc przykład historiografii heroicznej, nastawionej na wydobycie osobowości bohatera, a nie historiografii idei poszukującej źródeł przemian w standardzie racjonalności w dialektycznej zmienności ludzkiego ducha. Dla poparcia argumentacji o znikomym wpływie Sprengla na kształtowanie się standardu polskiej historiografii medycyny w XIX stuleciu należałoby jeszcze dodać, iż w drugiej połowie XIX w. pojawia się w niej nowy, istotny wątek tematyczny, jakim są spory o priorytet dokonywanych przez poszczególnych lekarzy odkryć naukowych. Wątek ten

<sup>22</sup> J. Jeszke, dz. cyt., s. 37.

<sup>23</sup> L. Gąsiorowski, *Zbiór wiadomości do historii sztuki lekarskiej w Polsce od czasów najdawniejszych aż do najnowszych*, Poznań 1839.

<sup>24</sup> S. Kościński, *Słownik lekarzów polskich*, Warszawa 1888.

<sup>25</sup> J. Bieliński, *Stan nauk lekarskich za czasów Akademii Medyko-Chirurgicznej*, Warszawa 1888; tenże, *Uniwersytet Wileński 1579–1831*, t. 1–3, 1899–1900 i in.

angażuje zarówno stosunkowo wielu autorów, jak i wiele emocji, wskazując na zasadniczą akceptację w polskim środowisku lekarskim tego czasu antropocentrycznej koncepcji nauki, a nie sformułowanej przez Sprengla (i bardziej skrajnych od niego niemieckich romantyków w historiografii medycyny, o których w tym artykule nie wspominam, ponieważ nie udało mi się odnaleźć żadnych śladów recepcji ich poglądów w polskim piśmiennictwie)<sup>26</sup>, ale przez eklektyków, takich jak Hecker i Haeser. Nie bez powodu zdecydowano się także na publikację w 1886 r. polskiego przekładu podręcznika Haesera, który w 30 lat od swojego pierwszego wydania stał się pozycją klasyczną w historiografii medycyny niemieckiego obszaru językowego.

Chciałabym na zakończenie tego artykułu odnieść się także do analizy wpływów kolejnych orientacji, pojawiających się w niemieckojęzycznej historiografii medycyny w 2 połowie XIX w., na kształtowanie się standardu polskiej historiografii medycyny tego czasu. Pierwszą z nich jest orientacja pozytywistyczna. Ponieważ o jej cechach dystynktywnych pisałam już wiele we wcześniejszych pracach<sup>27</sup>, istnieje także obszerne piśmiennictwo dotyczące pozytywistycznego standardu interpretacyjnego<sup>28</sup>, wiadomo także, iż standard ten spotkał się w latach 1863–1885 (a także później) z szeroką recepcją w polskim środowisku lekarskim, warto by poświęcić mu znacznie więcej miejsca niż to uczynił Jeszke w monografii pt. *W poszukiwaniu paradygmatu polskiej historiografii medycznej*. Pozwoliłoby to na ukazanie istoty sporów, toczonych przez zwolenników tego standardu ze zwolennikami metodologii nawiązującej do nurtu eklektycznego. Co głównie dzieliło oponentów?

1) Pozytywiści – odmiennie niż eklektycy – przyjmowali podział dziejów nauki na etapy przednaukowy i naukowy, standard racjonalności obowiązujący współcześnie w tym ostatnim uważając za ostateczny<sup>29</sup>. W ich ujęciu badanie dziejów medycyny dawnych epok nie ma więc istotnych wartości poznawczych, ponieważ dotyczy koncepcji zmityzowanych przez imputacje kulturowe narzucone nauce na jej etapie przednaukowym przez religię i filozofię. Oczyszczenie standardu wiedzy medycznej ze wspomnianych imputacji pozytywiści nie tylko uważali za możliwe, ale żyli w przekonaniu, iż na ich oczach właśnie się ono dokonało.

<sup>26</sup> O nurcie romantycznym w niemieckiej historiografii medycyny 1 połowy XIX w. pisałam w cytowanych w przypisie 2 pracach.

<sup>27</sup> B. Płonka-Syroka, *Spoleczno-kulturowy kontekst historii medycyny – przegląd koncepcji i propozycje badawcze*, „Medycyna Nowożytna. Studia nad Historią Medycyny” 1995, t. 4, z. 1–2, s. 5–22; por. też książki cytowane w przypisie 2 do niniejszej pracy.

<sup>28</sup> Por. np. J. Skarbek, *Pozytywistyczna teoria wiedzy*, Warszawa 1990.

<sup>29</sup> Pogląd ten wyrażał m.in. J. Petersen, w przetłumaczonej na język polski pracy pt. *Hauptmomente in der geschichtlichen Entwicklung der medizinischen Therapie*, Kopenhaga 1877. Tłumaczenie polskie ukazało się kilka lat później; por. J. Petersen, *Rozwój historyczny terapii lekarskiej*, tł. G. Fritsche, Warszawa 1882.

2) Celem badań historyka medycyny powinno być więc dążenie do doku-mentowania postępu ludzkiej wiedzy w kolejnych epokach historycznych, postępu o charakterze podmiotowym (była to bowiem, jak wiadomo, koncepcja antropocentryczna), a nie postrzeganego jako wyraz dialektycznych przemian ducha ludzkości. To pojedyncze podmioty poznające miały osiągać status nau-zyteli ludzkości, uporczywie przekonując innych do swych poglądów.

3) Treść narracji historycznej prac poświęconych dziejom medycyny powinny więc stanowić próby udokumentowania owej podmiotowej walki, wiodącej do standardu nauki wolnej od wpływów kultury, a potem oczyszczonej spod wpły-wów samego podmiotu, który wobec przedmiotu badań staje się czystą intelligen-cją. Jest to jednakże nadal osobowy podmiot, walczący o priorytet odkrycia, o środki na badania naukowe, o możliwość publikacji wyników swoich badań.

Przypominając przytoczone wyżej cechy dystynktywne zrozumieć możemy swoisty „pojedynek na przekłady”, toczony w warszawskim środowisku lekar-skim przy okazji dyskusji nad publikacją polskich wersji podręczników pozytywisty Petersena (1882) i jakby w odpowiedzi – dużo obszerniejszego i stojącego na wyższym poziomie dzieła eklektyka Haesera (1886). W kontekście tego sporu postrzegać by należało (i odpowiednio skomentować) poglądy przytaczane przez Jeszkego w jego monografii, wyrażane przez H. Hoyerera i J. Oettingera, ważne i opiniotwórcze postacie polskiego środowiska lekarskiego drugiej połowy XIX w., którzy opowiedzieli się przeciwko wyrażanej przez pozytywistów tezie o istnieniu w dziejach medycyny etapu przednaukowego i naukowego (tzw. me-dycynie starej i nowej) i nawiązali do koncepcji postępu wiedzy medycznej o charakterze ciągłym, sformułowanej przez eklektyków. Hoyer twierdził, iż „każdy postęp stanowi stopień do dalszego postępu i nie traci bynajmniej na wartości przez udoskonalenie w rękę późniejszego badacza. Bardzo słusznie zwykliśmy porównywać całość nauki z olbrzymią budowlą, w której cegielki nowe układają się na wytworach prac poprzedników, a ci znów oparli swe dzieło na fundamentach ułożonych przez znakomitych twórców nauk [...] odkrycia nie dokonują się we śnie lub przez jasnowidzącą intuicję<sup>30</sup>, ale potrzeba na to dobrej metody, mozolnego i drobiazgowego badania, a to wszystko na fundamencie dokładnej znajomości rozwoju nauki”<sup>31</sup>. Podobne zdanie wyraził w cytowanej już pracy Oettinger, uważając wprowadzanie podziału nauki na dawną i nową (tj. prawdziwą) za urojone i absurdalne. Wbrew podejrzaniom pozytywistów poglądy te nie były wyrazem naukowego konserwatyzmu, lecz raczej konse-kwencją pewnego założycielskiego mitu, obecnego w narracji inspirowanej me-

<sup>30</sup> Jest to zdecydowana odpowiedź Hoyerera na próby zaszczepienia w polskiej filozofii medycyny wszelkiego rodzaju tendencji opartych na przesłankach epistemologicznych, które autor ten uznawał za irracjonalne (np. poglądów W. Biegańskiego dotyczących roli intuicji w poznaniu naukowym).

<sup>31</sup> H. Hoyer, *O znaczeniu wiedzy historycznej*, „Krytyka Lekarska” 1899, R. III, nr 1, s. 5.



todologią eklektyczną. W miecie tym obecne było założenie o istnieniu prawdy naukowej i zbliżaniu się do niej przez społeczność naukową dzięki wysiłkowi poznawczemu poszczególnych uczonych, którzy dzięki zastosowaniu w praktyce coraz bardziej doskonałych metod badawczych zyskują zdolność formułowania coraz bardziej doskonałych koncepcji teoretycznych na temat świata. Proces ten eklektycy, jak pamiętamy, postrzegali jako nieograniczony.

Jest jeszcze jedna koncepcja, której Jeszke nie poświęcił, moim zdaniem, dostatecznie dużo uwagi w swojej monografii i potraktował ją zbyt lakonicznie. Mam tu na myśli standard interpretacyjny, dominujący na łamach założonego i redagowanego przez Z. Kramsztyka czasopisma „Krytyka Lekarska”, ukazującego się na przełomie XIX i XX w. Ze względu na wysoki poziom merytoryczny czasopisma i toczone na jego łamach subtelne dyskusje teoretyczne, w których uczestniczyło wielu przedstawicieli ówczesnej elity intelektualnej, Jeszke stwierdza, iż „wyrażane na łamach tego czasopisma zapatrywania mogą więc uchodzić za reprezentatywne dla społeczności lekarskiej przełomu XIX i XX wieku na ziemiach polskich. Były odbiciem potocznych opinii o miejscu historii medycyny w kulturze medycznej tego czasu”<sup>32</sup>. Pogląd ten uważam za błędny, co pozwolę sobie poniżej wykazać.

Po pierwsze, trudno uznać za reprezentatywny dla polskiego środowiska lekarskiego tego czasu radykalny konwencjonalizm Kramsztyka, który na łamach „Krytyki” wprost wyraża swe poglądy metodologiczne. Zdaniem tego autora<sup>33</sup>, żeby nowy pogląd mógł zapanować, musi pogląd poprzedni rozpaść się i runąć, musi stracić ten urok nieomyślności, jaki go w oczach adeptów okrywał. Zawsze też rozwój filozofii poprzedzał ważne zmiany w poglądach naukowych i szybszy rozwój nauki. Jakże treści tu widzimy? Czy nie dostrzegamy w tej pracy Kramsztyka (i wielu innych publikowanych na łamach „Krytyki”) prekursorstwa później sformułowanej koncepcji Flecka, w takich jej elementach, jak zmiana kolejnych struktur wiedzy poprzez ich rozpad na elementy, scalanie z pozostałymi elementami nowych struktur, zapośredniczenie faktów przez teorię? A przede wszystkim eliminacji pewnych obszarów wiedzy dokonywanej przez podmioty poznające, a nie przez ducha ludzkości (jak to widział Sprengel), eliminacji, a nie kumulacji – jak to widzieli Hecker, Haeser i ich polscy kontynuatorzy.

Dlaczego w eklektycznym standardzie interpretacyjnym tak ważną rolę pełni wspomniana wyżej kumulacja, a związani z nim autorzy nie decydują się przyjąć relatywizmu? Ponieważ obawiają się konsekwencji. W eklektycznym standardzie interpretacyjnym koncepcje raz uznane za prawdę naukową utrzymują ten status na zawsze, prawdę o historycznym wprawdzie znaczeniu, jednakże taką, do której będzie można zawsze wrócić. Stare prawdy pozostają nadal prawdami, nie ma nauki „dawnej i nowej”, z naukowego standardu ludzkości nic

<sup>32</sup> J. Jeszke, dz. cyt., s. 46.

<sup>33</sup> Tamże, s. 47.



nie można wyeliminować, prawda istnieje, a nauka do niej dąży, zaś historyczny standard wiedzy w różnych kulturach i epokach zawiera po prostu jej elementy, jednakże inaczej wzajem wobec siebie ustrukturalizowane. Niektóre z tych elementów mogą zostać na pewien okres „wygaszone” (jak odrzucana przez kilka wieków hipoteza *contagium*), ale prawda zdolna jest zasadniczo sama się obrobić. Jest bowiem *adequatio rei et intellectus*.

W standardzie interpretacyjnym „Krytyki Lekarskiej” dostrzega się całkiem inne inspiracje. „Kto chce poznać istotnie naukę, jako jedno ze zjawisk, jako najważniejsze zjawisko w życiu ludzkości, ten w historycznym rozwoju poznać je musi. Twierdzą niektórzy, że historyczne badanie nauki jest zbyt ciężkie, bo w dzisiejszym jej stanie cała przeszłość się mieści<sup>34</sup>. To prawda, ale ta przeszłość wsiąknęła w naukę, bardzo wiele pojęć przejściowych znikło [podkr. – B.P.S.]”<sup>35</sup>. Zostały wyeliminowane, a wśród nich także te, które niegdyś uznawane były za prawdziwe. Nauka według Kramsztyka jest więc konwencją, jej historia obejmuje kolejne historycznie zmienne konstrukcje i dekonstrukcje na temat obserwacji i doświadczeń, które w danej epoce są możliwe do poczynienia i uznawane za istotne. Prawda staje się w tym ujęciu prawdą historyczną, a to już jest relatywizm, który trudno byłoby uznać za postawę reprezentatywną dla świadomości metodologicznej polskiego środowiska lekarskiego, zarówno w XIX, jak i w XX, a nawet w początkach XXI w. Standard interpretacyjny „Krytyki Lekarskiej” nie uznaje w dziejach nauki etapu przednaukowego i naukowego; nauka staje się, powstaje i rozwija, a także niszczy oraz burzy konstrukcje uznawane przez uczonych za nieracjonalne, błędne i nieprzydatne. Nie wydaje się więc właściwe niedostrzeganie tych dystynkcji i omawianie standardu interpretacyjnego czasopisma „w kręgu wartości pozytywizmu”<sup>36</sup>.

W świetle przedstawionych w tej pracy rozważań wydaje się, iż badania nad kształtowaniem się standardu polskiej historiografii medycyny XIX stulecia i kulturowym kontekstem tego procesu winny być kontynuowane. Ich przedmiotem winno być przede wszystkim zestawienie obszernej bibliografii, w której zostaną ujęte wszystkie prace lekarskie z tego okresu, w jakich znajdują odbicie treści historyczne. Prac tych jest bardzo wiele, jednakże ich zebranie wymaga wyczerpującej kwerendy w kilkudziesięciu tytułach polskiego piśmiennictwa lekarskiego. Po dokonaniu tego zabiegu należałoby się – być może – zastanowić nad krytycznym wydaniem zebranego materiału, którego szczegółowa analiza pozwolić będzie mogła na ukazanie wpływów metodologicznych czerpanych z europejskich nurtów historiografii medycyny, a także historiografii powszechnej i filozofii nauki. Dopiero znając tego rodzaju źródła toczonych w polskim pi-

<sup>34</sup> Nawiązanie do poglądów zwolenników kumulatywnej teorii wiedzy i klasycznej koncepcji prawdy.

<sup>35</sup> Z. Kramsztyk, *O znaczeniu wiedzy historycznej*, „Krytyka Lekarska” 1899, nr 9, s. 255.

<sup>36</sup> J. Jeszke, dz. cyt., s. 45 i n.

śmiennictwie lekarskim sporów, odnoszących się do koncepcji znanych i akceptowanych w europejskim piśmiennictwie historycznomedycznym, będziemy mogli w pełni zrozumieć intencje i poglądy autorów polskich. Na tego rodzaju pogłębioną analizę prace polskich historyków medycyny z pewnością nadal oczekują.

**Божена Плонка-Сирока (Вроцлав)**

**Польські лікарі-історики медицини в XIX ст. і культурні аспекти їхніх поглядів**

**Резюме**

Формування інтерпретаційних стандартів польської історіографії медицини в XIX і XX ст. обговорювалося в опублікованій 2000 року книжці Й. Єшке. Однак здійснений цим автором аналіз вимагає низки доповнень, які б ґрунтувалися на порівняльних дослідженнях щодо формування стандарту польського історико-медичного письменства у відповідності до німецьких зразків, оскільки ті мали значний вплив на польську модель. Ця праця підносить цю проблему, зіставляючи головні напрями польської історіографії медицини XIX ст. з німецькими зразками. У ній також обговорюються як основні принципи позитивного сприйняття деяких німецьких зразків, які надовго вкоренилися в польській історіографії медицини, так і невдачі у сприйнятті інших. Стаття представляє головні напрями польської історіографії медицини XIX ст. і основних авторів, пов'язаних з ними.

---

LESZEK P. SŁUPECKI

(Rzeszów)

## Wizje mitycznych początków Polski. Początki pogańskie czy chrześcijańskie?

Mit początków obecny jest w każdej chyba historii plemiennych czy narodowej, od biblijnej opowieści o wędrowce Abrahama w poszukiwaniu Ziemi Obiecanej albo rzymskiej legendy o założeniu Rzymu przez Romulusa i Remusa, aż po współczesne mity tworzenia się Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego (gdzie więcej czasem mitologii niż historycznych faktów). We wczesnych dziejach średniowiecznych chrześcijańskich narodów europejskich mit początków był na ogół umieszczany w zamierzchłych czasach przed nawróceniem i wywodził się z pogańskich wierzeń danego ludu. Była to jednak dość specyficzna część dawnych wierzeń, stanowiąca odrębny fragment mitologii zdolny przetrwać chrzest wspólnoty. Wkrótce bowiem po umocnieniu się chrześcijaństwa mit taki ożywa czy też raczej jest świadomie ożywiany.

Większość europejskich wspólnot plemiennych i narodowych uznawała, że chwila ich narodzin przypada na zamierzchłe czasy pogańskie. Szwedzi wiązali je z uppsalskimi Ynglingami, potomkami Yngvi-Freja. Anglosasi uważali, że na swą wyspę przybyli pod wodzą Hengista i Horsa (a prawie każdy ród rządzący w licznych królestwach Anglii miał wśród swoich przodków Wodena). Pogańska natura ojczystych początków nie zawsze stanowiła problem dla chrześcijańskich, średniowiecznych intelektualistów, piszących historię swoich krajów. Gdy kronikarze chwyтали za pióro, ich kraje były już często na tyle schrytianizowane, że odwołania do rodzimego pogaństwa przestały być groźne. Pierwotne pogaństwo postrzegano więc wówczas raczej jako niezbędny etap duchowego rozwoju, poprzedzającego chrzest. Tak widział początki Skandynawii Snorri Sturluson, ukazując i w swej *Eddzie*, i w *Ynglinga sadze* przywędrowanie Asów do Skandynawii z antycznej Troi. Przy tej okazji Snorri pogańskich bogów zmienił w ludzi (tyle że szczególnie potężnych i biegłych w magii), a odwołanie do Troi pozwoliło mu twierdzić, że Skandynawowie nie są w niczym gorsi od innych ludów Europy i mają te same korzenie, co – powiedzmy – Rzymianie czy Frankowie.

W kształcie typowym dla tego typu tradycji mit początków Polski pojawia się u Mistrza Wincentego<sup>1</sup>. Ale są to początki krakowskie. Dopiero po przedsta-

---

<sup>1</sup> Mistrz Wincenty (Kadłubek), *Kronika Polska*, I 2–20.

wieniu Kraka i Wandy zgrabnie, nieomal niepostrzeżenie, kronikarz przechodzi do wielkopolskich już Lestków i Popiela. A następnie, odpowiednio modyfikując tekst Galla, Kadłubek dociera do Piasta i jego potomków oraz do chrztu Mieszka<sup>2</sup>. Jego zdaniem wydarzenie to jest bardzo ważnym momentem w dziejach kraju (i jako takie otrzymuje odpowiednią oprawę legendarną), ale nie jest przecież chwilą jego początków. I taka jest wykładnia dziejów Polski od Mistrza Wincentego aż po czasy Baroku. W tych stuleciach początki kraju wiążą się z przybyciem na ziemię polskie Lecha, ze zbudowaniem Krakowa i z królem Kakiem – ale nie z chrztem kraju. Choć jest ważny, jest tylko kolejnym epizodem długich już dziejów Polski.

Znamienna jest tu narracja Bielskiego. Przedstawia on narody słowiańskie, wywodząc je od Jafeta, potem mówi o Wenedach i Wandalach. Opisuje przybycie do Polski Lecha, wspomina legendarnego Wizimira, dwunastu wojewodów, Krakusa i jego syna Lecha trzeciego, Wandę, dwunastu wojewodów po raz drugi, Lestków, Popiela (pierwszego i drugiego). Wreszcie dochodzi do Piasta. Zastanawia się, czy był on bartnikiem, czy też może raczej kołodziejem, a postrzyżyny Siemowita (jego zdaniem – Sejmowica, „że się w sejm urodził”) przedstawia dość krótko. Nie inaczej traktuje i chrzest Mieszka. Ten, jego zdaniem, opuściwszy za przyczyną skłaniających go do chrztu doradców swe „pogańskie żony” – chce Dąbrówki. Bolesław czeski (któremu Bielski wytyka zamordowanie brata, św. Waclawa) pozwala mu ją wziąć pod warunkiem „jeśli się okrzci. Z tej przyczyny okrzcił się Mieczysław w Gnieźnie z wielką pompą i aparatem lata 966 [...]. I był z niego dobry chrześcijanin”<sup>3</sup>. Polska w tej wizji ma przed 966 rokiem długą i imponującą historię, a samo przyjęcie chrztu nie stanowi szczególnego przełomu.

Tymczasem polska historiografia nowożytna reprezentuje całkowicie odmienną tendencję. Słowiańskie pogaństwo było w niej zresztą, w odróżnieniu od czasów poprzednich, wyraźnie niedoceniane<sup>4</sup>. Wpłynęły na to zarówno naukowe, jak i pozanaukowe przyczyny. Jak sądzę, pierwszą przyczyną obiektywną jest brak wiarygodnych źródeł mówiących o polskim pogaństwie. A skoro mowa o micie początków, to zauważyć tu trzeba, że gdy nowożytni historycy dziejów Polski odkryli Galla Anonima, to jego dzieło oceniono (słusznie) bardzo wysoko, podczas gdy Kadłubka, który aż po epokę baroku bardzo mocno wpływał na obraz początków Polski, odsądzono (niesłusznie) od czci i wiary. Dochodziła do tego obfitość źródeł niewiarygodnych, poczynając od „polskiego Olimpu” Długosza. Długosz jako pierwszy stworzył, niestety głównie dzięki własnej fantazji, polski panteon,

<sup>2</sup> Tamże, II 8–9.

<sup>3</sup> M. Bielski, *Kronika Marcina Bielskiego*, wyd. K.J. Turowski, t. 1, Sanok 1856, s. 68.

<sup>4</sup> L.P. Słupecki, *Why Polish Historiography has Neglected the Role of Pagan Slavic Mythology?*, [w:] *Inventing the Past in North Central Europe*, red. M. Hardt, Ch. Lübke, D. Schorkowitz, Frankfurt n. Menem 2003, s. 266–272.

biorąc za wzór pogaństwo antyczne<sup>5</sup>. Swoją konstrukcję próbował uwiarygodnić, odwołując się do takich źródeł, jakie jeszcze w XV wieku miał, czyli do ludowych przyspiewek i obrzędów, i w tych bardzo nielicznych miejscach w jego narracji można próbować się doszukiwać strzępów wiadomości (w sumie etnograficznej natury) godnych odrobiny wiary<sup>6</sup>. Ciekawym przykładem jest tu też rozwój legendy o pogaństwie na Łyścu, którą dla dodania splendoru swojemu zgromadzeniu stworzyli siedzący na św. Krzyżu benedyktyni<sup>7</sup>. A nie brakło i pospolitych fałszerstw, jak „rękopisy Hanki”<sup>8</sup>, czy sławetne kamienie mikorzyńskie, które miały dowodzić istnienia rodzimego, słowiańskiego pisma<sup>9</sup>, czy wcześniejsze, jeszcze osiemnastowieczne meklemburskie „znaleziska” rzekomych idoli prillwickich (wykonanych z brązu!), które miały dokumentować istnienie u Słowian bogatej rzeźby sakralnej, wyrażającej bogate treści mitologiczne<sup>10</sup>. Takie niepoważne, a co najmniej podejrzane źródła zniechęcały poważnych historyków do zajmowania się tak kontrowersyjną problematyką. Intelktualną podstawę takiej tendencji stanowił pozytywistyczny hiperkrytycyzm.

Brak źródeł był jednak problemem do rozwiązania przez komparatystyczne podejście badawcze, jakie w wypadku mitologii germańskiej już w 1835 roku zastosował Jakob Grimm. W *Deutsche Mythologie*, próbując zrekonstruować wierzenia germańskie (nie niemieckie!), sięgał on w większości (wbrew tytułowi swego dzieła) do źródeł mówiących o mitologii staronordyckiej. Tą drogą wśród polskich historyków słowiańskiej religii pogańskiej poszedł dopiero Aleksander Gieysztor w swej *Mitologii Słowian*.

Kolejna przyczyna była natomiast natury politycznej. Polska znajdowała się w XIX wieku pod zaborami, a podkreślanie słowiańskich korzeni kraju mogło być uznane za skłonność do panslawizmu, który był narzędziem carskiej polityki imperialnej; zresztą słowiańskie korzenie nie były też później obojętne dla ZSSR. Zamiast podkreślać pogańskie i słowiańskie początki Polski badacze skoncentrowali się więc na chrzcie Mieszka I.

---

<sup>5</sup> Joannis Długossi seu Longini Canonici Cracoviensis Historiae Polonicae Libri XII, [w:] *Opera Omnia*, t. 10, wyd. A. Przeździecki, Cracoviae 1873, s. 47.

<sup>6</sup> Po miążdżącej, generalnie zresztą słusznej, krytyce Aleksandra Brücknera wiarygodności tych strzępów relacji Długosza próbował z dużą finezją bronić Karol Potkański, *Wiadomości Długosza o polskiej mitologii*, [w:] *Pisma pośmiertne*, t. 2, Kraków 1924, s. 3–93.

<sup>7</sup> Rozwój tej legendy błyskotliwie zanalizował Marek Derwich, *Wiarygodność przekazów pisemnych na temat kultu pogańskiego na Łyścu. Archeolog a źródła pisane*, [w:] *Słowiańszczyzna w Europie średniowiecznej*, red. Z. Kurnatowska, t. 1, Wrocław 1996, s. 97–104. Nie oznacza to jeszcze, że na Łyścu ośrodek kultu pogańskiego nie mogło być, tyle tylko, że mówiące o łysieckim pogaństwie piętnastowieczne i późniejsze źródła są dla tego problemu całkowicie bezwartościowe, por. L.P. Słupecki, *Problem istnienia pogańskiego ośrodka kultowego na Łyścu*, [w:] *Klasztor na Świętym Krzyżu w polskiej kulturze narodowej*, wyd. D. Olszewski, R. Gryz, Kielce 2000, s. 17–29.

<sup>8</sup> J. Strzelczyk, *Mity, podania i wierzenia dawnych Słowian*, Poznań 1998, s. 101–103.

<sup>9</sup> Tamże, s. 129.

<sup>10</sup> Tamże, s. 161.

Polscy historycy mieli to szczęście, że chrzest Mieszka – w odróżnieniu od pogaństwa i chrystianizacji – oświetlony jest przez źródła lakonicznie, ale solidnie. Splot wielu czynników, obiektywnych i subiektywnych, naukowych i pozanaukowych sprawił więc, że w historiografii „naukowej” nacisk położony został na rok 966 i chrzest Mieszka jako moment początkowy biegu dziejów Polski. Jednym z czynników, które przyczyniły się do tego, była też, jak sądzę, potrzeba podkreślania związków Polski z chrześcijaństwem zachodnim (to, że w 966 roku nie było podziału na Kościół Wschodni i Zachodni, nie grało tu *ex post* żadnej roli) i z cywilizacją zachodniej Europy, a także do zaakcentowania dystansu wobec Rosji – zawsze słowiańskiej i zawsze ortodoksyjnej (jak nie prawosławnie, to marksistowsko).

Przedstawiając drogę Polski Mieszka, Chrobrego i ich następców do Zachodu, należało oczywiście zgrabnie ominąć Niemcy. I tak właśnie czyniono, mocno podkreślając związki Polski i jej chrześcijaństwa z Papiestwem, Czechami, Italią i z kim jeszcze się dało, pomniejszając rolę Niemiec i Cesarstwa. W ten sposób, sądzę, wykreowany został mit chrześcijańskich początków Polski.

Wspomniałem tu już o roli *Kroniki* Galla Anonima. Odkrycie jej wartości i wykorzystanie przez historyków Oświecenia (Lengnicha, Czackiego, Naruszewicza) wywołało narastający krytycyzm wobec dzieła Kadłubka i przygotowało naukowy grunt do zastąpienia pogańskiego, głównie krakowskiego, mitu początków Polski mitem gnieźnieńskim. A ten jest, moim zdaniem, mitem głównie chrześcijańskim. Tekst Galla zawiera oczywiście elementy wizji tradycyjnej – pogańskiego mitu początków kraju. Sygnalizowany jest w nim mitologem Gniezna jako gniazda plemienia (oparty zresztą na poprawnej etymologii)<sup>11</sup>. *Kronika wielkopolska* rozwija go w scenę finałowego etapu wędrówki Lecha, który docierając do swojej ziemi obiecanej, ma powiedzieć: „Uwijmy gniazdo”<sup>12</sup>. Jacek Banaszekiewicz dokonał mistrzowskiej analizy wątku uczytły postrzyżynowej Siemowita, na której przepływał dobr ze stołu księcia na stół Piasta-oracza oznacza przejście władzy w ręce godniejszej jej sprawowania dynastii, właściwszej dla Polan niż poprzednia<sup>13</sup>. Chłopskie pochodzenie Piastów podkreślane przez Galla<sup>14</sup> jest elementem znajdującym niepodważalne analogie w micie Przemyślidów i w obrzędzie intronizacyjnym książąt karyńskich<sup>15</sup>. I jest to element wzięty bezspornie z kultury rodzimej,

<sup>11</sup> Gall Anonim I, 1.

<sup>12</sup> Lech „veniens ad quendam locum [miejsce to scharakteryzowane jest jako szczególnie żyzny kraj – L.S.] dixit: Nidificemus! Unde et locus ille usque ad presens Gniezna id est nicificatio...”<sup>12</sup>, *Kronika wielkopolska. Prolog*, Monumenta Poloniae Historica, Series 2, t. 8, cz. 2, Warszawa 1970, s. 7.

<sup>13</sup> J. Banaszekiewicz, *Podanie o Piaście i Popielu*, Warszawa 1986, s. 40–85.

<sup>14</sup> Gall Anonim I, 1–3.

<sup>15</sup> L.P. Ślupecki, *Spuren tschechischer und polnischer Fürstensteine*, [w:] *Der Kärnter Fürstenstein im Europäischen Vergleich*, red. A. Huber, Gmünd 1997, s. 35–41.



podobnie jak wątek postrzyżyn. Lecz rzecz w tym, w jaki sposób tradycyjne wątki zostały wykorzystane.

Tekst Galla przynosi dwa epizody zapowiadające chrzest Mieszka<sup>16</sup>. Cudowne pomnożenie, a raczej – jak dowodzi Jacek Banaszekiewicz – przeniesienie jadła i napoju na stół Piasta dokonuje się za przyczyną dwóch jego tajemniczych gości, którzy dokonują też postrzyżyn syna Piasta, dając mu na „wrózbę przyszłych losów” imię Siemowita (etymologię odczytuje się jako „pan rodu”, może jednak był to pan ziemi, kraju Polan, co lepiej wyjaśniałoby sens wróżby i lepiej przystawało do sensu narracji). W postaciach dwóch gości późniejsza tradycja dostrzegła świętych Jana i Pawła, męczenników zamordowanych w Rzymie w 362 roku lub anioły<sup>17</sup>. Powraca także od czasu do czasu podjęty już przez Adama Naruszewicza pomysł powiązania tego motywu z obrzędkiem słowiańskim<sup>18</sup>.

Drugi epizod mówi o ślepotcie Mieszka pierwszego, który, niewidomy od urodzenia, miał przejrzeć podczas swych postrzyżyn w siódmym roku życia, co zinterpretowano jako zapowiedź tego, że Polska, dotąd ślepa, przejrzy na oczy i „ma być przez Mieszka oświeconą i wywyższoną ponad sąsiednie narody”<sup>19</sup>. Powiązanie obu tych epizodów z uczcią postrzyżynową świadczy, że dla Galla również pierwszy z nich zapowiada chrzest Polski i że doszukiwanie się w osobach tajemniczych gości wysłanników chrześcijańskiego *sacrum* ma swoje uzasadnienie (oczywiście w świecie tekstu Galla, a nie w świecie realnym).

Kolejny epizod tworzy obyczajowy ład wspólnoty Polan. Mieszko, zdaniem Galla, „w takich pogrążony był błędach pogaństwa, że wedle swego zwyczaju siedmiu żon zażywał”. Niestety, gdy zapragnął poślubić Dąbrówkę, ta postawiła dwa warunki. Pierwszym było oddalenie żon, drugim (dopiero drugim!) przyjęcie chrztu<sup>20</sup>. I Mieszko oba, chcąc nie chcąc, spełnił.

U Galla mit początków Polski zawiera więc następujące elementy:

1. Przedstawia odpowiednie dla wspólnoty miejsce, Gniezno, które jest jej gniazdem.
2. Daje wspólnocie odpowiednią dla niej dynastię, potomków Piasta, której przedstawiciel w chwili pojawienia się dwóch tajemniczych gości zostaje na-

<sup>16</sup> Gall Anonim I, 2.

<sup>17</sup> „Duo fuere pulsi hospites, quis quidam angelos fuisse, quidam Johannem et Paulum credunt...”, *Kronika Dzierwzy*, Monumenta Poloniae Historica, Series 2, t. 2, s. 158; por. też opowieść Długosza, który w Chorografii (po przedstawieniu Lecha, Kraka itd.), opisując uczcie u Piasta i postrzyżyny Siemowita (skądinąd motyw archaiczny, posiadający ciekawe paralele i dobrze opracowany), przybyszów przedstawia następująco: „Niekórtzy mieli ich za aniołów, inni za męczenników Jana i Pawła” (J. Długosz, *Roczniki*, Warszawa 1962, ks. I, s. 230). Por. J. Banaszekiewicz, *Podanie o Piaście*, dz. cyt., s. 140; oraz J. Strzelczyk, *Mity, podania i wierzenia dawnych Słowian*, Poznań 1998, s. 148–153, 173–188.

<sup>18</sup> A. Naruszewicz, *Historia Narodu Polskiego*, t. 4, Lipsk 1836, s. 15, przyp. 6.

<sup>19</sup> Gall Anonim I, 4.

<sup>20</sup> Tamże, I, 5.



maszczony (ściślej – postrzyżony) do panowania, a moce, które są za to odpowiedzialne, można (choć nie jest to powiedziane wprost) uznać za związane z chrześcijaństwem.

3. Chrzt Mieszka poprzedza wprowadzenie odpowiedniego ładu obyczajowego – zamiast wielości pogańskich żon Mieszko musi zadowolić się jedną, ale za to właściwą.

4. Przyjęcie chrztu, co więcej, „wywyższa Polskę ponad inne narody”<sup>21</sup>.

5. W tradycji nie brak i elementu manifestacyjnego okazywania szczególnej podległości Bogu.

Późniejsze źródła dorzucają tu charakterystyczne wyróżniki polskości: świętopietrze, dłuższy niż gdzie indziej czas trwania Wielkiego Postu i głowy wygolone na kształt tonsury (może i to dałoby się powiązać z postrzyżynami, choć wątpliwe). Wszystkie naszkicowane tu powyżej elementy są typowymi składnikami pogańskich mitów początku kraju. Różnica leży w tym, że od samego początku religią, właściwą dla Polaków, okazuje się u Galla chrześcijaństwo, a jego przyjęcie przedstawione jest jako organiczny element konstytuowania się ich wspólnoty.

Mistrz Wincenty odrzucił taką wizję, a za nim i pod jego wpływem to samo uczynili kolejni polscy kronikarze. Zaakceptowali ją natomiast nowożytni badacze, popularyzatorzy i politycy. I już Julian Ursyn Niemcewicz swoje *Śpiewy historyczne* zaczyna (przycoczywszy najpierw Bogurodzicę) od Piasta, a w scenie jego wyniesienia do władzy i postrzyżyn Siemowita wprowadza wątki zapowiadające wprost chrzt Mieszka<sup>22</sup>.

Uznanie chrztu Mieszka za początek dziejów kraju pozwalało podkreślać odwieczne związki Polski z chrześcijaństwem i przez nie dopiero z kulturą europejskiego Zachodu. Tej wizji nie oparto się nawet w PRL, świętując obchody Millennium, czyli – jakby nie było – rocznicę chrztu Mieszka. Ówcześni decydenci, w tym akurat momencie szczególnie rozeźleni na Kościół po doniosłym liście biskupów polskich do biskupów niemieckich („przebaczamy i prosimy o przebaczenie”), nie mieli zresztą lepszego wyjścia. Owszem, Mieszko pojawia się w źródłach odrobinkę wcześniej, gdy jeszcze chrześcijaninem nie jest. Ale nie była to data właściwa, by się nią chlubić. To nie Mieszko w swym pierwszym odnotowanym na piśmie wejściu na scenę dziejów pokonał Wichmana<sup>23</sup>. Stało się, niestety, odwrotnie. Wichman „króla Mieszka, którego władzy podle-

<sup>21</sup> Gall Anonim I, 4.

<sup>22</sup> J.U. Niemcewicz, *Śpiewy historyczne*, Warszawa 1986, s. 8–24.

<sup>23</sup> O dacie pierwszego pojawienia się Mieszka I w źródłach pisał ostatnio dogłębnie S. Rosik, *Początki Polski w kronikach niemieckich XI-XII wieku (w kręgu wiadomości Widukinda z Korbei)*, [w:] *Kolory i struktury średniowiecza*, red. W. Fałkowski, Warszawa 2004, s. 249–250. Po jego badaniach można podważyć dawniejsze poglądy uczonych twierdzących, że skutki tej klęski były na tyle głębokie, iż Gero podporządkował Mieszka zwierzchnictwu cesarza i zmusił do płacenia trybutu.

gali Słowianie zwani Licicaviki, pokonał za dwoma nawrotami, jego brata zabił i wielką zdobycz mu zabrał”<sup>24</sup>. Dzieje Państwa Gnieźnieńskiego, a z nimi dzieje Polski, zaczynają się więc od przesławego lania! Gdyby było inaczej, milenijną paradę Władysław Gomułka zorganizowałby zapewne już w 1963 roku!

Historycznemu i doniosłemu faktowi przyjęcia chrztu przez Mieszka przypisuje się różne znaczenia i nadaje różne interpretacje. Ci, którzy religii i Kościoła nie lubią, chętnie podkreślają polityczną dalekowzroczość polańskiego władcy i jego przebiegłość. I zapewne mają sporo racji. Był to bezsprzecznie (także) akt politycznej kalkulacji. Ale negowanie głębszych, duchowych podstaw jego decyzji grzeszy anachronizmem i jest próbą przenoszenia postaw współczesnych polityków w przeszłość. Decyzja Mieszka na tle identycznych decyzji współczesnych mu władców Europy Środkowej, Północnej i Wschodniej nie wyróżniała się zresztą szczególną oryginalnością. Badacze wykazujący więcej sympatii dla Kościoła podkreślają natomiast całkiem słusznie, poza szczerym być może nawróceniem, cywilizacyjne konsekwencje dokonujących się w IX–XI wieku konwersji. Jerzy Kłoczowski napisał: „Okolo 1000 roku zarysowała się nowa mapa chrześcijańskiego kręgu cywilizacyjnego obejmująca, obok Zachodu łacińskiego i Bizancjum, kraje nowego chrześcijaństwa”<sup>25</sup>.

Tacy badacze, zresztą nie tylko polscy, dostrzegają w tym kulturowy przełom. R. Fletcher stwierdził: „The conversion of «barbarian» Europe to Christianity brought Roman and Mediterranean customs and values and habits of thought to the newcomers who were the legatees of the Roman empire”.

I kontynuował swą myśl dalej, pisząc: „What had been harvested from the classical world and transplanted with Christianity into a northern seedbed germinated there, sprouted and grew into a new civilization, one which indeed owed much to the Mediterranean but was distinctively its own: western European Christendom”<sup>26</sup>.

Natomiast Przemysław Urbańczyk zauważył, że chrześcijaństwo miało poczucie misji cywilizacyjnej<sup>27</sup>. I jest to chyba prawda zarówno w odniesieniu do wczesnośredniowiecznych chrystianizatorów, jak i wielu opisujących ich dokonania historyków, którzy konwersję na chrześcijaństwo wartościują jako fakt z definicji pozytywny.

Rozpoczywanie dziejów Polski od 966 roku przesłania zarazem inny, skądinąd oczywisty fakt historyczny. Ten mianowicie, że gnieźnieńskie państwo piastowskie nie było pierwszym państwem polskim. Kadłubek, zaczynając dzieje Polaków od króla Kraka, miał w pewnym sensie rację! Zanim powstało państwo

<sup>24</sup> *Widukindi Rerum Gestarum Saxoniarum Libri Tres*, III, 66.

<sup>25</sup> J. Kłoczowski, *Młodsza Europa. Europa Środkowo-Wschodnia w kręgu cywilizacji chrześcijańskiej średniowiecza*, Warszawa 1998.

<sup>26</sup> R. Fletcher, *The Conversion of Europe from Paganism to Christianity*, Londyn 1998.

<sup>27</sup> P. Urbańczyk, *Władza i polityka we wczesnym średniowieczu*, Wrocław 2000, s. 166.

Polan, istniało już państwo Wiślan, a górujący do dziś nad Krakowem kopiec Krakusa wciąż przypomina o tym fakcie<sup>28</sup>. Problem w konstruowaniu współczesnej narracji historycznej uwzględniającej tę część najwcześniejszej historii Polski polega na tym, że dzieje Wiślan (poza enigmatyczną wzmianką z *Żywota Metodego*) pozbawione są całkowicie tego, czego historyk, poza faktami, potrzebuje jak ryba wody: a mianowicie dat i imion. Tymczasem najwcześniejsze dzieje Piastów, choć w lakonicznej formie, mają i jedno, i drugie: „965. Dubrouka ad Mesconem venit. 966 Mescu dux Polonie baptisatur”. I już mamy (nieco złudne) poczucie, że stoimy na pewnym gruncie, a w naszej pewności siebie umacniają nas Widukind, Thietmar i Gall Anonim. Tymczasem „książę pogański, silny wielce, siedzący na Wiśle”, pojawia się w jednym tylko źródle mówiącym o jego osobie i nie ma w nim ani imienia, ani daty związanych z nim wydarzeń. Nie lepiej jest z wykorzystaniem źródeł archeologicznych. Trudno nie zauważyć, że sięgająca czasów Józefa Kostrzewskiego, stuletnia już nieomal dominacja ośrodka poznańskiego w badaniach nad początkami Polski siłą rzeczy promuje jego wielkopolskie korzenie. To nie zarzut, to komplement. Ale taki stan rzeczy ma swoje naukowe konsekwencje!

Czy jednak historia Wiślan-Krakowian to już historia Polski? Ja nie mam co do tego żadnych wątpliwości. Polskę stworzyły, pomijając regionalne dodatki, dwa główne ośrodki: wielko- i małopolski. Pierwszy dał dynastię, drugi stolicę<sup>29</sup>. Oba jednak jakże długo różniły się nazwą, dialektem i obyczajem prawnym. I byłoby dziwne, gdyby było inaczej. Większość tworzących się w średniowieczu państw europejskich zbudowana została z dość odrębnych członów. Tak działo się choćby w wypadku Szwecji, Norwegii, Anglii, Francji i Niemiec. W każdym z tych państw pojawiały się odrębne centra władzy, odrębne prawa regionalne, odrębne dialekty. Tak jak w Polsce.

Chrzest Mieszka nie był zdarzeniem mitycznym i nie był zdarzeniem blahym, skoro aż do dziś żyjemy w Polsce w społeczeństwie kulturowo chrześcijańskim. Aliści przedstawienie przez Galla (co najmniej za aprobatą piastowskiej dynastii i jej biskupów) takiej a nie innej wersji wydarzeń stworzyło na podstawie tego faktu historycznego chrześcijański mit, zorganizowany wokół powtórnego dwukrotnie wątku postrzyżyn (najpierw Siemowita, potem Mieszka w znaczący sposób ślepego w dzieciństwie), przedstawionych jako zdarzenia zapowiadające chrzest kraju i potwierdzające „przyrodzone” prawa dynastii do sprawowania władzy. Według tej wizji dopiero od chwili chrztu Polacy żyją w odpowiednio zorganizowanym społeczeństwie z odpowiednią dyna-

<sup>28</sup> L.P. Słupecki, *Large Burial mounds of Cracow*, [w:] *Archaeology of Burial Mounds*, red. L. Smejda, Pilzno 2006, s. 119–142; K. Radwański, *Kraków głównym ośrodkiem organizacji protopaństwowej Wiślan*, [w:] *Archeologia w teorii i praktyce*, Warszawa 2000, s. 535–555.

<sup>29</sup> Od czasów Kazimierza Odnowiciela (po części może już za Chrobrego) centrum władzy świeckiej stanowi w Polsce Kraków. W czasach rozbitcia dzielnicowego jego prymat jest przesądzony.

stia na czele i wyznając właściwą dla siebie religię, cieszą się szczególną opieką boską<sup>30</sup>. Na swój sposób był to pogląd dość bliski karolińskiej wizji początków Francji, w której podkreślano szczególne związki Franków i ich królów z chrześcijaństwem, a pogaństwo rzeczywistych i domniemyanych przodków (tak Galłów i Franków, jak Trojan i Sykambrów) próbowano usunąć w cień<sup>31</sup>.

Лешек П. Слупецкі (Жешув)

### Візіі міфічних початків Польщі. Пoganські чи християнські початки?

#### Резюме

У статті автор аналізує сюжети початків Польщі в текстах хроністів та істориків. Доходить до висновку, що типовий для європейської традиції мотив початку історії країни від його поганських коренів з'являється тільки в другій за порядком польській хроніці Магістра Вінцентія. Більш рання праця Галла Аноніма пов'язувала початок історії Польщі й правлячої в ній династії Пястів з появою християнства. Триумф останнього, на думку Галла, передвіщували два значущі символічні епізоди – прихід до влади Пяста й постриг Мешка, – обидва в підтексті пов'язані з новою релігією. В Європі такий спосіб початку історії спільноти, що акцентував увагу на хрещенні як початку, зустрічається поза Польщею тільки у франкських хроніках. У той же час польська літописна традиція пізнього середньовіччя й нового часу, включно з епохою бароко, була підпорядкована візії Вінцентія. Від неї відійшли лише сучасні історики, яким є ближчою візія Галла. Але її прийняття формує антиісторичний підхід до хрещення (у Галла та у сучасних істориків) як міфічного початку Польщі і 966 року як „нульового” року польської історії. Таке бачення залишає на узбіччі зауважену Магістром Вінцентієм проблему вісянського епізоду більш ранньої історії пізнішої Польщі.

<sup>30</sup> L.P. Słupecki, *Chrzest Polski w 966 roku. Mit początków kraju?*, [w:] *Dawne kultury w ideologiach XIX i XX wieku*, red. J. Olko, Warszawa 2007, s. 11–22.

<sup>31</sup> J. Pysiak, *Pogańska przeszłość Franków w świetle kilku kronik francuskich z czasów Filipa Augusta i Ludwika Świętego*, „Kwartalnik Historyczny” 110, 2003, nr 1, s. 5–28.

---

RENATA TRAWKA

(Rzeszów)

## *Communitas terrae Russiae.* Z XIX- i XX-wiecznych badań nad szlachtą Rusi Koronnej w późnym średniowieczu

### I. Wstęp: Zakres rzeczowy, chronologiczny i terytorialny

**I.1.** Późnym średniowieczem nazwane tu zostały stulecia XIV–XV/XVI<sup>1</sup>. Były to czasy zjednoczenia państwa polskiego, jego wszechstronnej modernizacji, konsolidacji stanów i formowania się wspólnot terytorialnych, określanych jako *communitates terrarum*. Był to także okres przełomowy w dziejach Rusi Czerwonej<sup>2</sup> znaczący upadkiem władzy książąt ruskich w I połowie XIV w.,

---

<sup>1</sup> Tak nakreślone ramy chronologiczne późnego średniowiecza są powszechnie przyjmowane w polskiej historiografii, chociaż równocześnie podkreśla się, iż schyłek XV, względnie początek XVI w. jako koniec epoki mają charakter tylko umowny, gdyż nie istnieje wyraźna cezura w rozwoju społeczno-gospodarczo-prawnym kraju. Z punktu widzenia dziejów społeczeństwa Rusi Czerwonej warto zastanowić się nad rokiem 1596 z uwagi na zmiany, jakie nastąpiły po zawarciu unii brzeskiej. O społecznych skutkach związanych z jej przyjęciem pisał już J. Widajewicz, *Ruszczenie Polaków*, [w:] *Prace historyczne w 30-lecie działalności profesorskiej Stanisława Zakrzewskiego*, Lwów 1934, s. 177–186.

<sup>2</sup> Na temat pochodzenia nazwy Ruś Czerwona powstała bogata literatura, dotąd jednak jej geneza nie została zadowalająco wyjaśniona. W nauce trwa też dyskusja (zwl. między historiografią polską a ukraińską) nad adekwatnością jej stosowania, podobnie jak nazwy Ruś Koronna czy Ruś Halicka (zob. m.in.: Z. Budzyński, *Bibliografia dziejów Rusi Czerwonej (1340–1772)*, t. 1, Rzeszów 1990, s. 8–9; A. Janeczek, *Między sobą. Polacy i Rusini na wspólnym pograniczu w XIV–XV w.*, [w:] *Między sobą. Szkice historyczne polsko-ukraińskie*, red. T. Chynczewska-Hennel i N. Jakowenko, Lublin 2000, s. 37–38). Bliższe określenie granic zawiera literatura przedmiotu: I. Szaraniewicz, *Rys wewnętrznych stosunków Galicji Wschodniej w drugiej połowie piętnastego wieku*, Lwów 1869, s. 50; A. Jabłonowski, *Ziemie Ruskie. Ruś Czerwona*, cz. 2, Warszawa 1903, s. 7–8; tenże, *Historia Rusi południowej od upadku Rzeczypospolitej Polskiej*, Kraków 1912, s. 108; P. Dąbkowski, *Podział administracyjny województwa ruskiego i bełskiego w XV w.*, Lwów 1939, s. 187–188, 311–327 (zestawienie powiatów, opisy granic, mapa); P. Hrabýk, *Granice Ziemi Przemyskiej i Lwowskiej*, „Rocznik Przemyski” 3: 1913, s. 33–38; K. Maleczyński i inni, *Lwów i Ziemia Czerwieńska*, Lwów 1938, s. 95 i nn.; J. Natanson-Leski, *Rozwój terytorialny Polski od czasów najdawniejszych do okresu przebudowy państwa w latach 1569–1572*, Warszawa 1964, s. 138 i nn.; O. Kolberg, *Dzieła wszystkie*, t. 56, Warszawa 1979, s. XIII (dotyczy materiałów

walkami o spadek po nich między Polską, Litwą i Węgrami, przyłączeniem do monarchii jagiellońskiej i implikowanymi tym faktem zmianami polityczno-społeczno-gospodarczymi.

**I.2.** W polskiej historiografii pojęcie *communitas* i *communitas terrae* nie stało się dotąd przedmiotem osobnych studiów<sup>3</sup>, chociaż niejednokrotnie przewijało się w badaniach nad kształtowaniem się stanu szlacheckiego i jego reprezentacją oraz nad rolą związków terytorialnych<sup>4</sup>. W źródłach polskich termin *communitas* na oznaczenie „personifikowanej przez możnowładców wspólnoty

kartograficznych); A. Janeczek, *Między sobą*, s. 41–44. Uwagi w niniejszym artykule odnosić się będą zasadniczo do obszaru województwa ruskiego, utworzonego z ziem przyłączonych do Królestwa Polskiego, obejmującego ziemie: sanocką, przemyską, lwowską i halicką, niekiedy z odwołaniem się także do zachodniej części Podola, którego drogi rozwojowe po 1430 r. były zbieżne z wspomnianym województwem. Poza obrębem zainteresowań pozostanie natomiast ziemia chełmska (pod koniec XV lub na początku XVI w. włączona formalnie do województwa ruskiego) oraz belska (późniejsze województwo). Dorobek literatury, odnoszący się do dziejów tego terytorium został zebrany przez A. Janeczka, *Osadnictwo województwa belskiego XIV-XVI w. w źródłach i historiografii Rusi Czerwonej*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1: 1982, s. 67–81; tenże, *Osadnictwo pogranicza polsko-ruskiego. Województwo belskie od schyłku XIV do początku XV w.*, Wrocław 1991; zob. też: A. Swieżawski, *Ziemia belska. Zarys dziejów politycznych do roku 1462*, Częstochowa 1990.

<sup>3</sup> Osobny artykuł poświęcił temu zagadnieniu Krzysztof Orzechowski, „*Communitas terrae*” w *polских źródłach do końca XIV wieku*, „Sobótka” 38: 1983, 2, s. 173–186, który – na marginesie badań nad ewolucją pojęcia „terra” – omówił zakres i znaczenie stosowanej w źródłach terminologii, zaznaczając przyczynkowy charakter swej pracy dla badań nad powstawaniem zgromadzeń stanowych.

<sup>4</sup> O politycznej roli możnowładczej *communitatis* pisał m.in.: S. Russocki, *Narodziny zgromadzeń stanowych*, „Przegląd Historyczny” 59: 1968, 2, s. 214 i n.; tenże, *Maiestas et communitas. Notes sur le rôle politique de la monarchie et de la noblesse en Bohême du XII-XIII<sup>e</sup> ss.*, „Mediaevalia Bohemica” 3: 1970, Praha 1971, s. 27–48; tenże, *Protoparlamentaryzm Czech do początku XV wieku*, Warszawa 1973, s. 74–102; tenże, *Zgromadzenia przedstanowe środkowej Europy*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 25: 1973, z. 2, s. 1–17; tenże, *Struktury i świadomość. Procesy integracji rycerstwa Europy Środkowej schyłku XIII w. i ich odbicie w historiografii epoki*, [w:] *Spółczesność Polski średniowiecznej*, t. 1, red. S.K. Kuczyński, Warszawa 1981, s. 202–221; tenże, *Monarchia i stany w Europie Środkowej XIV wieku. Zarys problematyki*, „Sobótka” 36: 1981, 1, s. 87–92; tenże, *Panujący, ich doradcy oraz wiece w Polsce Piastowskiej. Horyzonty badawcze 1967–1992*, [w:] *Parlamentaryzm w Polsce we współczesnej historiografii*, red. J. Bardach, Warszawa 1995, s. 9–28, zwł. s. 19 i nn. Zob. też: K. Górski, *Rycerstwo i szlachta wobec możnowładztwa w XIV i XV wieku*, „Kwartalnik Historyczny” 77: 1970, 4, s. 829–843, zwł. 836 i nn.; J. Kurtyka, *Odrodzone Królestwo. Monarchia Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego w świetle nowszych badań*, Kraków 2001, s. 93–96. Por. też: S. Reynolds, *Kingdoms and Communities in Western Europe 900–1300*, Oxford 1997, s. 219–331 (rozdz. 7–8, tu też literatura); H. Samsonowicz, *Relacje międzystanowe w Polsce w XV w.*, [w:] *Spółczesność Polski średniowiecznej*, t. 2, red. S.K. Kuczyński, Warszawa 1982, s. 244–265, zwł. 262 i nn.; S. Gawlas, *Monarchia Kazimierza Wielkiego a społeczeństwo*, [w:] *Genealogia – Władza i społeczeństwo w Polsce średniowiecznej*, red. A. Radziwiński i J. Wroniszewski, Toruń 1999, s. 233–235; J. Wroniszewski, *Związki krewniacze a terytorialne w Polsce średniowiecznej*, [w:] *Genealogia. Stan i perspektywy badań nad społeczeństwem Polski średniowiecznej na tle porównawczym*, red. J. Pakulski i J. Wroniszewski, Toruń 2003, s. 123 i nn.



ziemskiej (*communitas baronum, regni, terrae*), będącej realnym czynnikiem przetargów politycznych i prefiguracją przyszłych zgromadzeń stanowych”, pojawił się znacznie później niż w Europie, m.in. w sąsiednich Czechach. Po raz pierwszy użyty został przez Jana z Czarnkowa – według którego w 1370 r. wobec Ludwika Andegaweńskiego z wezwaniem do odbycia koronacji w Gnieźnie wystąpili *dominus Jaroslaus archiepiscopus et quidam nobiles de Polonia tanquam nuncii communitatis Poloniae Maioris*<sup>5</sup>. Krystalizująca się w długim procesie *communitas terrae* nadała nowy społeczno-polityczny sens funkcjonującemu od dawna pojęciu „ziemia” (*terra*)<sup>6</sup>. Siła i znaczenie związków terytorialnych – ograniczonych jeszcze w okresie jednoczenia państwa – uległy wzmocnieniu w II połowie XIV w. Pierwszym etapem powstawania korporacji szlacheckich była terytorializacja sądownictwa i jego uniezależnienie od panującego (najwcześniej doszło do tego w Małopolsce, przed 1357 r.), a jej formowaniu się sprzyjało utrzymanie w poszczególnych ziemiach dawnych dzielnicowych hierarchii urzędniczych. Natomiast „hamulcowym” rozwoju tychże korporacji był sam Kazimierz Wielki, broniący swych uprawnień i autorytetu. Czynnikiem opóźniającym kształtowanie się wspólnot szlacheckich był także rozkwit struktur rodowych, w ramach których zorganizowana była warstwa rycerska. Otwarte pozostaje natomiast postawione przez Jana Wroniszewskiego pytanie, na ile wzrost politycznego znaczenia tych wspólnot wynikał ze wzmocnienia ich wewnętrznej siły (w oparciu o rosnące znaczenie więzi terytorialnych), na ile zaś stanowił odpowiedź na społeczne i w konsekwencji polityczne przemiany zapoczątkowane w czasach jagiellońskich. Zdaniem autora, konsolidująca się od połowy XIV w. grupa dygnitarzy, która dzięki uczestnictwu we władzy i udziałowi w przechwytywaniu zysków z domeny królewskiej zdystansowała pod względem majątkowym i społecznym rzeszę szlachty, traciła stopniowo *walor reprezentanta* ogółu nobilitów. Funkcję tę zaczęły stopniowo przejmować sejmiki, które aspirowały do realizowania własnych interesów i odgrywania samodzielnej roli politycznej, tym bardziej że władcy, poczynając od Władysława Jagiełły, aktywnie wykorzystywali je jako czynnik politycznego nacisku przeciw grupie dostojników, tzw. *maiores consiliiarii*<sup>7</sup>. Także szybki rozwój instytucji sejmu

<sup>5</sup> J. Kurtyka, *Odrodzone Królestwo*, s. 94–95; S. Russocki, *Zgromadzenia*, s. 13 i nn. Por. K. Orzechowski, „*Communitas terrae*”, s. 181–182, 184–185.

<sup>6</sup> J. Wroniszewski, *Związki*, s. 123. Pojęcie *terra* zostało prześledzone w źródłach do końca XIV w. przez K. Orzechowskiego – i jak wynika z jego badań – w XIV w. było już używane na określenie jednostki administracyjnej. Analizując źródłowe znaczenie tego wyrazu autor zwrócił uwagę, iż rozwój terytorialnych korporacji szlacheckich znalazł niewielkie odzwierciedlenie w warstwie semantycznej: K. Orzechowski, *Terra w terminologii polskich źródeł do końca XIV w.*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 35: 1983, 2, s. 21–55. Zob. też. S. Gawlas, *Monarchia Kazimierza Wielkiego*, s. 234.

<sup>7</sup> J. Wroniszewski, *Związki*, s. 123; tenże, *Grupy decyzyjne w średniowiecznej Polsce – elita władzy*, [w:] *Genealogia – Polska elita polityczna w wiekach średnich na tle porównawczym*, red. J. Wroniszewski, Toruń 1993, s. 185 i nn.



walnego, będącego forum dostępnym dla całej szlacheckiej *communitatis*, sprzyjał konsolidacji ziemian, stając się areną wystąpień dla szerokiej grupy osób publicznych w państwie<sup>8</sup>. Kształtowanie się reprezentacji stanowej w postaci sejmików ziemskich i prowincjonalnych postępowało stopniowo od I połowy XV w. wraz z rozluźnieniem struktur rodowej organizacji polskiego rycerstwa.

Proces formowania się wspólnot ziemskich i ich wewnętrznych przemian zainicjowany w Małopolsce, a przypadający na okres rozwoju terytorialnego państwa na Wschodzie i unifikacji Rusi z resztą ziem koronnych, oddziaływał także na społeczność szlachecką tego obszaru, przyjmującą stopniowo zachodnie standardy życia politycznego, gospodarczego i społecznego. Szybko nawiązane zostały więzi sąsiedzkie między szlachtą rodzimą i napływową, której transfer rozpoczął się już od połowy XIV w., a która stała się nośnikiem nowych prądów. Istnieją dowody szybkiego powstania ponadetnicznej i ponadreligijnej wspólnoty lokalnej szlachty – *communitas terrae* (najwcześniej w ziemi przemyskiej). *Nobiles et terrigenae terrae Russiae*, bez względu na swe pochodzenie, wyznaczenie czy język, stanowili działającą razem korporację, tworzącą swoje własne lokalne instytucje samorządowe i przedstawicielskie (sejmiki, *parlamenta*, *conventiones particulares*)<sup>9</sup>.

**I.3.** Mimo stosunkowo obfitego dorobku literatury – zarówno przedwojennej, jak i najnowszej – poświęconej Rusi Czerwonej, problem tworzenia się ziemskich wspólnot terytorialnych na przyłączonych do Polski jej obszarach nie doczekał się osobnych studiów. Dotąd też nie ukazała się monografia dziejów szlachty ruskiej (traktowanej tu wraz z możnowładztwem)<sup>10</sup>, która kompleksowo

---

<sup>8</sup> W. Falkowski, *Możnowładztwo polskie wobec króla. Zabiegi i działania polityczne wokół monarchy w XV stuleciu*, [w:] *Kolory i struktury średniowiecza*, red. W. Falkowski, Warszawa 2004, s. 9–24, zwł. 22.

<sup>9</sup> W 1387 r. *communitas districtus nostri Przemisliensis*, składająca się z rozumianej tu szeroko reprezentacji społecznej: *milites, clientes, advocatus, consules* oraz *cives* pojawiła się jako osobny byt polityczny. To do tej *communitatis* królowa Jadwiga adresowała akt inkorporacji ziemi przemyskiej do Korony Polskiej, obiecując szanować dawne tutejsze prawa i przywileje oraz wyznaczać starostów spośród *nisi Polonum vel Rutenum de nobili genere procreatum*: Akta grodzkie i ziemskie z tzw. Archiwum Bernardyńskiego (zob. niżej), t. VII, nr 19. Jako dowód szybkiego powstania wspólnoty szlacheckiej A. Janeczek przytacza także wspólne wyznaczanie granic. Przypadek takiego objazdu i określenia granic znany jest z 1352 r. Został on dokonany *zemliany ruskimi y laczkiemi obapolnemi przemyskiej wolosty*, tj. przez „wspólnych ruskich i polskich właścicieli ze starostwa przemyskiego”: *Zbiór Dokumentów Małopolskich*, t. IV, wyd. S. Kuraś, Wrocław 1969, nr 943; A. Janeczek, *Ethnicity, Religious Disparity and the Formation of the Multicultural Society of Red Ruthenia in the Late Middle Ages*, [w:] *On the Frontier of Latin Europe. Integration and Segregation in Red Ruthenia, 1350–1600*, ed. T. Wünsch, A. Janeczek, Warsaw 2004, s. 32–34.

<sup>10</sup> Uwaga ta dotyczy polskiej historiografii. W ostatnich latach tematyka szlachecka popularna stała się wśród historyków ukraińskich i zaowocowała m.in. pracą: N. Jakowenko, *Ukrain'ska szlachta z kinca XIV do sieriedini XVII st. (Wolin i Centralna Ukraina)*, Kijew 1993 (tu też literatura).

omawiałyby tak podstawowe, a zarazem ważne zagadnienia, jak: pochodzenie, więzi rodowe i terytorialne, majątek i gospodarke, życie publiczne i prywatne.

Celem niniejszego artykułu jest: 1) naszkicowanie dorobku polskiej historiografii w zakresie badań nad szlachtą ziem Rusi Koronnej w okresie od II połowy XIX w. do 1939 r. oraz 2) ukazanie głównych kierunków i problemów badawczych związanych z dziejami szlachty i kształtowaniem się *communitatis terrae Russiae* w Polsce po II wojnie<sup>11</sup>.

## II. Dorobek historiografii polskiej od połowy XIX w. do II wojny światowej – szkic

**II.1. Problematyka Rusi Czerwonej – obecna w polskim piśmiennictwie od czasów Jana Długosza<sup>12</sup>** – nieodmiennie wywoływała emocje, wynikające z przynależności do państwa, narodu czy ideologii, które niejednokrotnie zaciążyły negatywnie nad obiektywizmem naukowych studiów. Jednym z tematów, który prowadził do ostrej delimitacji stanowisk historiografii polskiej i ukraińskiej, były dzieje szlachty ruskiej<sup>13</sup>. Najbardziej kontrowersyjnymi punktami dyskusji stały się: 1) sytuacja gospodarcza i demograficzna Rusi w połowie XIV w. oraz udział napływowego żywiołu polskiego w tworzeniu szlachty ruskiej, 2) skład społeczny szlacheckich przybyszów, 3) sposób nabywania dóbr ziemskich na Rusi.

Punkt wyjścia podjętych przez historyków polskich badań stanowiły dzieje ojczyste, stąd kluczowe znaczenie miały sprawy dotyczące rozwoju polskiej państwowości. Podstawową kwestią związaną z historią Rusi, jaka interesowała badaczy przełomu XIX i XX w. (m.in. Karola Szajnochę, Oswalda Balzera, Stanisława Zakrzewskiego, Fryderyka Papée) było znaczenie włączenia Rusi Halickiej w granice Polski w czasach Kazimierza Wielkiego, oceniane przez nich pozytywnie ze względu na obustronne korzyści wynikające z wzajemnych relacji<sup>14</sup>. Podobna ocena związku Polski z Rusią Halicką wystawiona została przez

<sup>11</sup> Dorobek historiografii ukraińskiej przed- i powojennej prześledził J. Zazuliak, *Stan ta perspektivi doslizen' nad szlachtoju w ukrain'skij istoriografii*, [w:] *Genealogia. Stan i perspektywy badań nad społeczeństwem Polski średniowiecznej na tle porównawczym*, red. J. Pakulski i J. Wroneński, Toruń, 2003, s. 333–347.

<sup>12</sup> Zob. m.in. krótkie zestawienie „dziejopisów” Rusi Czerwonej od czasów najdawniejszych po XX w. we *Wstępie* do pracy: Z. Budzyński, *Bibliografia*, t. I, s. 19–22.

<sup>13</sup> Pojęcie „szlachta ruska” odnosi się w niniejszym artykule do ogółu nobilów, zamieszkujących Ruś Koronną, niezależnie od ich przynależności etnicznej, z wyjątkiem osobno sprecyzowanych przypadków (np. pochodzenie ruskie).

<sup>14</sup> K. Błachowska, *Dzieje średniowiecznej Rusi w pracach historyków lwowskich przełomu XIX i XX w.*, [w:] *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX w.*, t. II, red. J. Matternicki, L. Zaskilniak, Rzeszów 2004, s. 172–191 zwł. 190. Por. też ocenę dorobku S. Zakrzew-

Henryka Paszkiewicza w ostatniej jak dotąd pracy w całości poświęconej polityce ruskiej Kazimierza Wielkiego. Autor poza omówieniem okoliczności zajęcia Rusi skupił swą uwagę z jednej strony na uzasadnieniu praw króla do zajmowanego obszaru, z drugiej na zachodzących tu przemianach politycznych, gospodarczych, wyznaniowych i polityce unifikacyjnej ostatniego Piasta, zwłaszcza na kwestiach likwidacji odrębności ustrojowej przyłączonego terytorium i zrównaniu miejscowego bojarstwa z prawami napływowej szlachty<sup>15</sup>. Integracją Rusi Czerwonej z ziemiami koronnymi zajmowano się także na marginesie prac poświęconych unii polsko-litewskiej<sup>16</sup>.

Naturalną konsekwencją włączenia Rusi Halickiej w granice państwa polskiego były migracje ludności. Na tym też problemie rozumianym najczęściej w kategoriach „polskiej ekspansji na Wschód” i „polskiej misji cywilizacyjnej” koncentrowały się badania nad społeczeństwem, w tym przede wszystkim nad szlachtą województwa ruskiego<sup>17</sup>. Zdaniem Andrzeja Janeczka „starsze dziejopi-

---

skiego jako historyka Rusi Czerwonej wypuklającego prawa Polski do tej ziemi, uzasadniające jej włączenie w obręb państwa Kazimierza Wielkiego oraz siłę polskości przy zachowaniu tolerancji religijnej i narodowej pióra E. Małczyńskiej, *Stanisław Zakrzewski jako badacz przeszłości Ziemi Czerwieńskiej*, „Ziemia Czerwieńska” 2: 1936, z. 1, s. 1–7.

<sup>15</sup> H. Paszkiewicz, *Polityka ruska Kazimierza Wielkiego*, Warszawa 1925. Por. też wcześniejszą pracę K.J. Gorzyckiego, *Połączenie Rusi Czerwonej z Polską za Kazimierza Wielkiego*, Lwów 1889 utrzymaną również w podobnym tonie.

<sup>16</sup> Przy omawianiu koncepcji wewnętrznej struktury państwa polsko-litewskiego więcej miejsca stanowisku Rusi Halickiej w jego obrębie poświęcił O. Halecki, *Dzieje unii jagiellońskiej*, t. I, Kraków 1919, s. 128, 137, 264–266, 315. Na temat statusu prawnego ziem ruskich przyłączonych w wyniku wyprawy Jadwigi z 1387 r. wypowiedział się też S. Zakrzewski, *Wpływ sprawy ruskiej na państwo polskie w XIV w.*, „Przegląd Historyczny” 23: 1922/1923, s. 119–121.

<sup>17</sup> A. Jabłonowski, *Historia Rusi południowej*, s. 89; A. Stadnicki, *Ziemia lwowska za rządów polskich w XIV i XV w. we względnie społecznych stosunków rozpoznana*, „Biblioteka Ossolińskich” 3: 1863, s. 1 i nn. O misji cywilizacyjnej na Wschodzie pisał też K. Szajnocha, traktując ją jako obowiązek Polski, która winna była uzyskać z Zachodu osiągnięcia cywilizacyjne przekazać dalej na Wschód: K. Szajnocha, *Jadwiga i Jagiello*, przedruk z wyd. 2 [Lwów 1861], t. 1–4, Warszawa 1969, t. 3, s. 196–197; tenże, *Zdobycze pluga polskiego*, Warszawa 1912 (= „Biblioteczka Uniwersytetów Ludowych i Młodzieży Szkolnej” 125), s. 1–24. Por.: D. Malczewska-Pawelec, *Karol Szajnocha (1818–1868)*, [w:] *Złota księga historiografii lwowskiej XIX i XX wieku*, red. J. Maternicki, współpr. L. Zaskilniak, Rzeszów 2007, s. 116–117. Zob. też opinię m.in. K. Sochaniewicza, który podsumowując stan badań nauki rosyjskiej, „ruskiej” i polskiej, pisał: „nauka polska zagadnienie ziem południowo-ruskich traktowała, o ile chodziło o średniowiecze, jako zagadnienie rywalizacji Piastowiców, Rurykowiców a w końcu Gedyminowiców, jako zagadnienia związane z misją kulturalną na Wschodzie, które znalazły swe rozwiązanie w unji polsko-litewskiej, i na tym tle rozwiniętej symbiozie ziem południowo-ruskich z całością Rzeczypospolitej w okresie przed rokiem 1772, względnie 1795”: K. Sochaniewicz, *Stan, organizacja i postulaty badań nad historią ziem południowo-ruskich*, [w:] *Pamiętnik IV Zjazdu historyków polskich w Poznaniu 1925*, t. I, Lwów 1925, s. 13. Por. M. Wilamowski, *Magnate Territories in Red Ruthenia in the Fourteenth and Fifteenth Centuries. Origin, Development and Social Impact*, [w:] *On the Frontier*, s. 81. Zob. też uwagi K. Błachowskiej, *Dzieje*, s. 173–174.

sarstwo polskie skłonne było patrzeć na dzieje Rusi z poczuciem wyższości, podkreślając dystans cywilizacyjny, dzielący sąsiadujące ze sobą narody<sup>18</sup>. Punktem wyjścia dla badań poświęconych migracjom szlacheckim była z góry przyjęta teza o niskim poziomie zaludnienia Rusi w chwili politycznego przełomu w XIV w. spowodowanym z jednej strony zapóźnieniem ziem ruskich w późnym średniowieczu, z drugiej spustoszeniem tego kraju po najazdach tatarskich. Z tak naszkicowanym stanem „wyjściowym” kontrastowały osiągnięcia czasów polskich, którym Ruś zawdzięczać miała podniesienie się z upadku. Stałe obecny motyw „roli dziejowej Polski na wschodzie” zaciążył nad konstrukcjami historycznymi. Zwykle akcje kolonizacyjne, inwestycje przemysłowe czy działalność handlowa były traktowane jako „misja specjalna”, którą pełnił naród polski na rubieżach cywilizacji europejskiej<sup>19</sup>. „Zdobycze polskości na Rusi” rozumiane były w różny sposób: dla jednych (K. Szajnocha, A. Jabłonowski) była to masowa kolonizacja przez żywioł polski (głównie szlachecki)<sup>20</sup>, dla drugich, bardziej umiarkowanych – traktowana w kategoriach „powołania”<sup>21</sup> – ekspansja polskiej kultury, inicjatywy gospodarcze, a także zastrzyk kapitałów (J.T. Lubomirski, K. Maleczyński)<sup>22</sup>. Znaczny napływ szlachty na Ruś był dla historyków polskich oczywistością, niewymagającą bliższego uzasadnienia. O ile jednak historiografia ukraińska (także rosyjska) broniła tezy o napływie drobnej szlachty – gołoty, szukającej tu lepszych warunków bytu, o tyle większość badaczy polskich opowiedziała się za zróżnicowaniem struktury socjalnej przybywających nobilów<sup>23</sup>. Dyskusję uczonych ukraińskich i polskich wywołał

<sup>18</sup> A. Janeczka, *Osadnictwo województwa belskiego*, s. 67–68.

<sup>19</sup> Tamże.

<sup>20</sup> K. Szajnocha, *Zdobycze*, s. 5–12; A. Jabłonowski, *Lud południowo-ruski*, [w:] *Pisma*, t. I, Warszawa 1910, s. 10: „wlew krwi polskiej w żyły ludu ruskiego”. Por. uwagi na ten temat A. Janeczka, *Osadnictwo województwa belskiego*, s. 68.

<sup>21</sup> „Tęj uświetnionej i zżamożniałej narodowości lechickiej powołaniem było rozciągnąć na kraj nowo przyłączony swoje rozliczne, płodne żywioły”: J.T. L[ubomirski], *Północno-wschodnie wołoskie osady*, „Biblioteka Warszawska”, t. 4 (60): 1855, s. 6.

<sup>22</sup> J.T.L [ubomirski], *Północno-wschodnie wołoskie osady*, s. 6 i nn.; K. Maleczyński i in., *Lwów i ziemia czerwieńska*, s. 50. Zob. też W. Tomkiewicz, *Zasięg kolonizacji polskiej na ziemiach ruskich*, „Przegląd Powszechny” 197: 1933, s. 34–57. Zob. uwagi A. Janeczka, *Osadnictwo województwa*, s. 68.

<sup>23</sup> K.J. Gorzycki, *Połączenie Rusi*, s. 84; K. Szajnocha, *Zdobycze*, s. 5–12, zwł. 6–7. Zob. też polemikę A. Prochaski z poglądami J.A. Linniczenki (recenzja pracy: *Czerty is istorii sosłowij w jugo-zapadnoj (halickoj) Rusi XIV-XV w.*, Moskwa 1894, ss. 240 i VI): A. Prochaska, *Nowsze poglądy na stosunki wewnętrzne Rusi w XV wieku*, „Kwartalnik Historyczny” 9: 1895, s. 22–42, zwł. 26–28. Autor wbrew Linniczence podkreśla, iż pierwotnie największymi „udziałowcami” nadań na Rusi byli ziemianie miejscowi, przybysze ze Śląska, Węgier, Siedmiogrodu, zaś napływ drobnej polskiej szlachty na Ruś był stosunkowo niewielki, czego przyczyną był brak dostatecznych środków do kolonizacji nadanych obszarów i jej obawy przed pogorszeniem społecznego statusu: „Na Rusi stawał się sługą, niemal niewolnikiem (...) prawo słuźskie lenne przykuwało go do ziemi”, tamże, s. 27; A. Jabłonowski, *Historia Rusi*, s. 89–90. Nieco odmienny sąd wypowiedział

też sposób nabywania majątków na Rusi. Pierwsi z nich eksponowali fałę konfiskat i wywłaszczeń, natomiast niektórzy historycy polscy skłonni byli uznać każde nadanie za kolonizację pustek, czyli ziemi niczyjej (K. Szajnocha, A. Jabłonowski)<sup>24</sup>. W historiografii polskiej dominował idylliczny obraz szlachty i procesów kolonizacyjnych, więcej jednak wygłoszono ogólnikowych poglądów niż przeprowadzono rzetelnych badań. Dopiero studia monograficzne, poświęcone osadnictwu różnych obszarów Rusi Czerwonej, transformacji prawa, dziejom rodzin szlacheckich (zob. niżej) dostarczyły wyników bardziej zobiektywizowanych (choć niewolnych zupełnie od naszkicowanych wyżej trendów), opartych na szerszej podstawie źródłowej.

**II.2.** Najbardziej predestynowanym do badań nad problematyką Rusi z racji swego położenia był ośrodek lwowski, nie tylko skupiający grono wybitnych mediewistów: profesorów Uniwersytetu Jana Kazimierza i pracowników archiwów, ale też dysponujący doskonałą bazą, jaką tworzył Zakład Narodowy im. Ossolińskich i Archiwum Krajowe<sup>25</sup>. Jedną z większych inicjatyw wydawniczych, jakie podjęte zostały w XIX w., było opublikowanie zapisek sądowych z akt grodzkich i ziemskich sądów sanockiego, przemyskiego, przeworskiego, lwowskiego, halicckiego i bełskiego oraz dokumentów (wyboru) przechowywanych w Archiwum tzw. Bernardyńskim<sup>26</sup>. Mimo głosów krytycznych edycja ta ułatwiła dostęp do materia-

---

K. Potkański przy okazji badań nad zanikiem rycerstwa włodyczego, uważając Ruś za zbawienny dla rycerstwa zagrodowego ratunek przed deklasacją: tenże, *Zagrodowa szlachta i włodycze rycerstwo w województwie krakowskim w XV i XVI w.*, [w:] *Lechici, Polanie, Polska. Wybór pism*, Warszawa 1965, s. 775 i n. Zob. uwagi na ten temat A. Janeczka, *Osadnictwo województwa*, s. 68.

<sup>24</sup> K. Szajnocha, *Zdobycze*, s. 4–6; A. Prochaska, *Nowsze poglądy*, s. 27; A. Jabłonowski, *Historia*, s. 89.

<sup>25</sup> O Archiwum Krajowym Aktów Ziemskich i Grodzkich i związanych z nim gronem historyków zob.: S. Ciara, *Archiwa a uniwersytety w Krakowie i Lwowie w latach 1877/78–1918*, Warszawa 2002; tenże, *Archiwa lwowskie w dobie autonomii Galicji*, [w:] *Wielokulturowe*, t. II, s. 107–120, zwł. 110–111; J. Motylewicz, *Środowisko historyczne archiwów lwowskich w latach 1870–1939*, [w:] tamże, s. 121–135.

<sup>26</sup> *Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z Archiwum tzw. Bernardyńskiego we Lwowie*, t. I–IX (dyplomaturusz), wyd. L. Tatomir, X. Liske, t. X (spis oblat grodu i ziemstwa lwowskiego), t. XI–XIX (najdawniejsze zapiski sądowe), wyd. O. Pietruski, X. Liske, A. Prochaska, t. XX–XXV (Lauda sejmikowe czerwonoruskie do początku XVIII w.), wyd. A. Prochaska, W. Hejnosz, Lwów 1869–1935. Pierwszy tom redagowany był przez L. Tatomira i doczekał się ostrej krytyki za brak spójnej koncepcji i niestaranną edycję. W styczniu 1869 r. kierownictwo naukowe wydawnictwa *Aktów grodzkich i ziemskich z czasów Rzeczypospolitej Polskiej* objął K. Liske, dbając o wysoki poziom krytyczno-naukowy i dążąc do rozszerzenia akcji wydawniczej poza materiały z Archiwum Bernardyńskiego. Pracując nad dyplomaturuszem nakreślił plan wydania Kodeksu Dyplomatycznego Rusi Halickiej, który nie został zrealizowany. Rozpoczął też wydawanie najstarszych zapisek z ksiąg sądowych z terenu województwa ruskiego. Po jego śmierci pieczę nad dalszymi pracami wydawniczymi przejął głównie A. Prochaska. Na temat wydawnictwa *Akt* zob.: V. Julkowska, *Ksawery Liske (1838–1891)*, [w:] *Złota księga*, s. 187. Por. też krytyczne uwagi K. Sochaniewicza, *Stan*, passim. Wspomniane wydawnictwo źródłowe nie



łów niezbędnych dla badań genealogicznych, prawniczych w zakresie historii prawa i sądownictwa szlacheckiego na Rusi Koronnej. Nie było więc rzeczą przypadku, że najwięcej studiów poświęconych tym zagadnieniom wyszło spod pióra historyka prawa, a zarazem długoletniego pracownika tegoż archiwum, ucznia Oswalda Balzera – Przemysława Dąbkowskiego, który debiutował pracą analizującą wpływ prawa polskiego na stosunki prawne na Rusi Halickiej<sup>27</sup>. W badaniach tego autora, opartych na szerokiej podstawie źródłowej, ważne miejsce zajęły także problemy stosunków narodowościowych na Rusi (głównie w ziemi sanockiej) i migracji rodzin szlacheckich. W swych pracach wątki heraldyczno-genealogiczne łączył z obrazami z dziejów lokalnych oraz szczegółami z historii politycznej i gospodarczej, a także onomastyki<sup>28</sup>.

było jedynym, które odnosiło się do dziejów Rusi. Materiały do historii poszczególnych osób i rodzin szlacheckich rozproszone są zarówno w przed-, jak i powojennych kodeksach i księgach rachunkowych (z ważniejszych dotyczących Rusi bądź pochodzących z archiwów lwowskich wymienić należy: *Materiały do istorii suspilno-politycznych i ekonomicznych widnosyn Zachidnoi Ukrainy*, wyd. M. Hruszewskij, Lwów 1905; *Pomniki dziejowe Lwowa z archiwum miasta*, t. 1–4, wyd. A. Czołowski, Lwów 1891–1923; *Z Jana Zamoyskiego inwentarza Archiwum Koronnego. Materyały do dziejów Rusi*, wyd. O. Halecki, „Archiwum Komisji Historycznej”, t. 12, cz. 1, Kraków 1919). Zob. wykaz źródeł: Z. Budzyński, *Bibliografia*, s. 171–298; *Bibliografia źródeł drukowanych do dziejów Polski późnośredniowiecznej (1386–1506)*, cz. I, red. P. Węcowski, Warszawa 1999 (= „Fasciculi Historici Novi” 3: 1999).

<sup>27</sup> P. Dąbkowski, *Zemsta, okup i pokora na Rusi Halickiej w wieku XV i w pierwszej połowie wieku XVI*, Lwów 1897 (odb. z „Przeglądu Prawa i Administracji”); tenże, *Księgi ziemskie halickie za czasów polskich*, Lwów 1917 (odb. z „Przeglądu Prawa i Administracji”: 1917) tenże, *Palestra i księgi sądowe trembowelskie za czasów polskich*, Lwów 1920 (odb. z „Przeglądu Prawa i Administracji”: 1919); tenże, *Archiwum berehskie Luba-Radzimińskich obecnie we Lwowie (Opis konserwatorsko-archiwalny)*, Lwów 1919; tenże, *Palestra i księgi sądowe ziemskie i grodzkie w dawnej Polsce*, Lwów 1926; tenże, *Księgi sądowe przemyskie i przeworskie w dawnej Polsce*, Przemysł 1936 (odb. z „Rocznika Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Przemysłu” 8: 1928–1937); tenże, *Księgi sądowe lwowskie w dawnej Polsce*, Lwów 1937; tenże, *Katalog dawnych aktów sądowych polskich województwa ruskiego i belskiego przechowywanych w Archiwum Państwowym we Lwowie*, cz. I, Lwów 1937 (= „Studia nad Historią Prawa Polskiego”, t. 17, z. 1). Bibliografię prac P. Dąbkowskiego zebrał K. Koranyi, *Bibliografia prac Przemysława Dąbkowskiego (1896–1927)*, [w:] *Pamiętnik trzydziestolecia pracy naukowej Prof. dr. Przemysława Dąbkowskiego*, Lwów 1929. Na temat życia i działalności naukowej Dąbkowskiego zob. biogram S. Ciary, *Przemysław Dąbkowski (1877–1950)*, [w:] *Złota księga*, s. 485–494.

<sup>28</sup> P. Dąbkowski, *Stosunki narodowościowe ziemi sanockiej w XV stuleciu*, Lwów 1921; tenże, *Szkice z dziejów szlachty sanockiej*, Lwów 1923 (w których przedstawił genealogię rodzin: Matiaszewiców, Czeszykowiców, Pelwelskich, Smolickich, Tarnawskich, Pobiedzińskich, Zahutyńskich); tenże, *Wędrówki rodzin szlacheckich. Karta z dziejów szlachty halickiej*, [w:] *Księga pamiątkowa ku czci Oswalda Balzera*, t. I, Lwów 1925, s. 21–43; tenże, *Zwierciadło szlacheckie*, Lwów 1928. Zob. też: tenże, *Stosunki gospodarcze ziemi halickiej w XV wieku*, Lwów 1927; tenże, *Ziemia sanocka w XV stuleciu*, I–II, *Wschód. Wydawnictwo do dziejów i kultury ziem wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej*, 11–12, Lwów 1931 oraz tenże, *Wołosi i prawo wołoskie w dawnej Polsce*, [w:] *Studia historyczne ku czci Stanisława Kutrzeby*, t. I, Kraków 1938, s. 105–118 (litera-

O sądownictwie szlacheckim na Rusi pisał okazjonalnie związany przez długi czas ze Lwowem Ksawery Liske (w polemice z Romualdem Hube)<sup>29</sup>. Natomiast spoza środowiska lwowskiego wspomnieć należy w tym miejscu Stanisława Kutrzebę, który zajmując się dziejami sądów grodzkich i ziemskich w Polsce średniowiecznej, nie ominął też Rusi<sup>30</sup>. Badania nad grupą asesorów tychże sądów, ich rolą i pochodzeniem rozpoczął Witold Sawicki<sup>31</sup>. Instytucjami samorządowymi szlachty na Rusi zajmowali się Henryk Chodynicki i Marian Karpiński<sup>32</sup>. Wnikliwe studium funkcjonowania starostw na Rusi Halickiej było wynikiem studiów Ludwika Ehrlicha<sup>33</sup>. Z kolei relikty prawa ruskiego i jego wpływ w społeczeństwie lokalnym omówił szerzej Wojciech Hejnosz<sup>34</sup>.

Związaną z napływem przybyszów z Zachodu kwestią nadań i zmian w systemie własności ziemskiej na Rusi oraz kształtowaniem się tu prawa lennego zainteresował się Antoni Prochaska<sup>35</sup>. On też zwrócił uwagę na problem roli konfederacji w życiu społeczności szlacheckiej, analizując szczegółowo genezę ruchu skierowanego przeciw potęgze politycznej Odrowążów Sprowskich<sup>36</sup>.

---

turę – tak przedwojenną, jak i powojenną – poświęconą osadnictwu wołoskiemu zebrał G. Jawor, *Etniczne oblicze osad prawa wołoskiego na przedpolu Karpat w Małopolsce i Rusi Czerwonej (XIV-XV w.)*, [w:] *Początki sąsiedztwa. Pogranicze etniczne polsko-rusko-słowackie w średniowieczu*, Rzeszów 1996, s. 301–306; tenże, *Współistnienie grup etnicznych na Rusi Czerwonej w XV–XVI wieku na przykładzie stosunku do społeczności wołoskiej*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” Sectio F, 7/8: 1997/1998, s. 53–66; tenże, *Osady prawa wołoskiego i ich mieszkańcy na Rusi Czerwonej w późnym średniowieczu*, Lublin 2000).

<sup>29</sup> X. Liske, *Kilka uwag o sądownictwie czerwonoruskim (Biblioteka umiejętności prawnych: Wyrok Lwowski z roku 1421. Wydał i objaśnił Romuald Hube, Warszawa 1888. 8. 43 str.)*, „Kwartalnik Historyczny” 2: 1888, s. 388–399. Zob. też artykuł W. Margasza, *W sprawie sądownictwa czerwonoruskiego przed 1435 r.*, „Przegląd Powszechny” 6 (21): 1889, z. 1, s. 39–54, 191–208 (polemiczny z ustaleniami R. Hube).

<sup>30</sup> S. Kutrzeba, *Sądy ziemskie i grodzkie w wiekach średnich*, cz. VIII, *Województwo ruskie*, „Rozprawy Polskiej Akademii Umiejętności”, Wydział Historyczno-Filozoficzny 42, Kraków 1902.

<sup>31</sup> W. Sawicki, *Assesorowie w sądach ziemskich i grodzkich na Rusi w XV wieku*, Warszawa 1929.

<sup>32</sup> H. Chodynicki, *Sejmiki ziem ruskich w wieku XV*, Lwów 1906 (= „Studia nad historią prawa polskiego” t. 3, z. 1) oraz miejscami polemicznie z ustaleniami Chodynickiego: M. Karpiński, *Sądy na sejmikach ruskich XV w.*, [w:] *Pamiętnik trzydziestolecia pracy*, s. 117–128; tenże, *Ustawodawstwo partykularne ruskie XV w.*, „Pamiętnik Historyczno-Prawny” 12: 1935, z. 7, s. 20–40.

<sup>33</sup> L. Ehrlich, *Starostwa w Halickiem w stosunku do starostwa lwowskiego w wiekach średnich (1390–1501)*, Lwów 1914.

<sup>34</sup> W. Hejnosz, *Ius Rutheniale. Przeżytki dawnego ustroju społecznego na Rusi Halickiej w XV wieku*, Lwów 1928; tenże, *Fragmety „iuris Ruthenici” na Rusi Czerwonej pod koniec średniowiecza*, [w:] *Księga pamiątkowa ku czci Władysława Abrahama*, t. II, Warszawa 1931, s. 279–295.

<sup>35</sup> A. Prochaska, *Lenna i maństwa na Rusi i Podolu*, „Rozprawy Polskiej Akademii Umiejętności”, Wydział Historyczno-Filozoficzny 42: 1902, s. 1–30.

<sup>36</sup> A. Prochaska, *Konfederacja lwowska 1464 r.*, „Kwartalnik Historyczny” 6: 1892, s. 2–30.



W oparciu o archiwalia lwowskie Aleksander Jabłonowski opublikował „opis geograficzno-statystyczny”, w którym zamieścił wyniki swych obliczeń w zakresie ilości osad, łąnów, ludności oraz analizę struktury własności ziemskiej i jej rozmieszczenia, a także uwagi o osadnictwie, gospodarce, handlu i obronności. Autor zestawiał w nim również rody szlacheckie według ich pochodzenia i majątku. Zestawienie to jednak szybko się zdezaktualizowało wobec późniejszego dorobku badań genealogiczno-heraldycznych (herbarze Bonieckiego, Uruskiego, prace Dąbkowskiego)<sup>37</sup> z jednej i studiów nad osadnictwem z drugiej strony. Rozwój tych ostatnich związany był ze szkołą Franciszka Bujaka, największe zaś zasługi w badaniach nad terytorium województwa ruskiego w średniowieczu miał jego uczeń Franciszek Persowski<sup>38</sup>.

Program studiów nad rozsiadaniem szlachty na ziemiach ruskich z większym powodzeniem realizował Kazimierz Sochaniewicz, kontynuując m.in. podjęte jeszcze przez Józefa I. Kraszewskiego, Antoniego Nowosielskiego, Joachima Lelewela, Aleksandra W. Darowskiego, F. Piekosińskiego, A. Jabłonowskiego i Stosława Łagunę badania nad heraldyką szlachty pochodzenia ruskiego (także litewskiego), które dały impuls do szerszej dyskusji na temat genezy szlachty polskiej i ruskiej<sup>39</sup>. K. Sochaniewicz sformułował wówczas postulaty badawcze dotyczące studiów nad heraldyką i rozsiadaniem rodów na Rusi,

<sup>37</sup> *Źródła dziejowe*, t. XVIII, cz. 2, Warszawa 1903, rozdz. 1: *Atlas historyczny Rzeczypospolitej Polski. Epoka przełomu z w. XVI na XVII*, dział II: *Ziemie ruskie Rzeczypospolitej*, opr. A. Jabłonowski, Warszawa–Wiedeń 1889–1904. Późniejsze jest zestawienie rodzin szlacheckich dokonane przez J. Krzepelę, obejmujące terytorium całej Polski XV i XVI w. (w tym Rusi): J. Krzepela, *Rody ziemiańskie XV i XVI wieku zestawione według dzielnic, w których były osiedlone*, Kraków 1930.

<sup>38</sup> F. Persowski, *Osady na prawie ruskim, polskim, niemieckim i wołoskim w ziemi lwowskiej*, Lwów 1926 (= „Badania z Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 3: 1926); tenże, *Osadnictwo w dorzeczu średniego biegu Sanu*, [w:] *Studja z historii społecznej i gospodarczej poświęcone Prof. Dr. Franciszkowi Bujakowi*, Lwów 1931, s. 83–99. Zob. też prace innych autorów, m.in.: E. Rulikowski, Z. Radziwiński, *Kniaziowie i szlachta między Sanem, Wieprzem, Bugiem, Prypecią, Dnieprem, Siniuchą, Dniestrem i północnymi stokami Karpat osiedleni*, t. 1, Kraków 1880; K.J. Hładyłowicz, *Zmiany krajobrazu w ziemi lwowskiej od połowy XV do początku XX wieku*, [w:] *Studja z historii społecznej*, s. 101–132; W. Tomkiewicz, *Zasięg kolonizacji polskiej na ziemiach ruskich*, „Przegląd Powszechny” 197: 1933, s. 34 i nn.

<sup>39</sup> K. Sochaniewicz, *W sprawie heraldyki ruskiej i badań nad rozsiadaniem szlachty na ziemiach ruskich*, [w:] *Pamiętnik IV Zjazdu historyków polskich w Poznaniu 1925*, sekcja VI, Lwów 1925, s. 1–10; A.W. Darowski, *Znaki pieczętnie ruskie*, Paryż 1862; F. Piekosiński, *O źródłach heraldyki ruskiej*, „Rozprawy Polskiej Akademii Umiejętności”, Wydział Historyczno-Filozoficzny 38: 1899, s. 185–204; A. Jabłonowski, *W sprawie średniowiecznej heraldyki litewsko-ruskiej*, „Kwartalnik Historyczny” 12, 1898, s. 553–559. Z innych autorów podejmujących tę tematykę zob. przykładowo: A. Lappo-Danilewskij, *Pecati poslednich galicko-wladimirskich knjazej i ich sovietnikow*, S. Petersburg 1907, natomiast z polskich badaczy m.in.: B. Barwiński, *Pieczenie książąt halicko-włodzimierskich*, „Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne” 1: 1909, s. 99–104, 127–130; tenże, *Pieczenie bojarów halicko-włodzimierskich z I-szej połowy XIV wieku*, „Miesięcznik Heraldyczny” 1909, s. 2–5.

związane po pierwsze z dalszą edycją źródeł zarówno pisanych, jak i sfragistyczno-heraldycznych, po drugie z koniecznością podjęcia prac nad monografiami rodów i rodzin działających na Rusi, ustalenia „pocztu” rodów ze szczególnym uwzględnieniem ich pochodzenia<sup>40</sup>.

Gdy Sochaniewicz zgłaszał postulaty odnośnie do badań nad szlachtą ruską, swój rozkwit przeżywały studia genealogiczne, które zapoczątkował Władysław Semkowicz, a kontynuowali jego uczniowie. W „szkole semkowiczowskiej” niewiele jednak uwagi poświęcono rodom i rodzinom szlacheckim z obszaru Rusi Koronnej. Powstało wówczas kilka monografii starszych rodów (Awdanów, Odrowążów), których przedstawiciele znaleźli się na Rusi<sup>41</sup>. Ich działalność na tym obszarze ze zrozumiałych względów potraktowana została jednak marginalnie. Braku tego typu monografii nie wypełnił szereg artykułów (także autorów spoza wspomnianej „szkoły”) omawiających genealogię rodów i rodzin szlacheckich z tego obszaru<sup>42</sup>. Nurt biografistyki – poza P. Dąbkowskim<sup>43</sup> – reprezentował wówczas związany przez krótki czas z seminarium Ludwika Finkla – Piotr Hrabek. W 1912 r. ukazała się jego praca doktorska poświęcona sylwetce Spytka z Jarosławia<sup>44</sup>.

Dla badań nad społeczeństwem szlacheckim ważną inicjatywą było opracowywanie spisów urzędników z obszaru województwa ruskiego, zrealizowane

<sup>40</sup> K. Sochaniewicz, *W sprawie heraldyki*, passim; zob. też tenże, *Stan*, passim.

<sup>41</sup> W. Semkowicz, *Ród Awdanów w wiekach średnich*, Poznań 1920 (tablica genealogiczna Buczackich); K. Górski, *Ród Odrowążów w wiekach średnich*, „Rocznik Towarzystwa Heraldycznego” 8: 1926/1927, s. 1–108, zwł. 60–68; Z. Wdowiszewski, *Ród Bogoriów*, „Rocznik Towarzystwa Heraldycznego” 9: 1928–1929, s. 1–96, zwł. 57–61. Zob. też: K. Stadnicki, *Wspomnienie o Abdankach-Konopkach Buczackich i Jazłowieckich*, „Przewodnik Naukowy i Literacki” 1: 1873, s. 145–159; K. Pułaski, *Ród Kirdejów podolskich. Monografia historyczno-genealogiczna*, [w:] tegoż, *Szkice i poszukiwania historyczne*, ser. 3, Kraków 1906 s. 169–187.

<sup>42</sup> M.in. L. Wyrostek, *Ród Dragów Sasów na Węgrzech i Rusi Halickiej*, „Rocznik Towarzystwa Heraldycznego” 11: 1932; L. Białkowski, *Ród Czamborów Rogalów w dawnych wiekach*, „Rocznik Towarzystwa Heraldycznego we Lwowie” 6: 1923, s. 81–115, zwł. 106; J. Dunikowski, *O rodzie Świerczków na Rusi w wieku XV i początkach rodziny Dunikowskich*, „Miesięcznik Heraldyczny” 10: 1931, s. 202–210, 217–227; R. Maurer, *Kilka dat do dziejów Odrowążów Sprowskich*, „Przegląd Archeologiczny” 1883, z. 2, s. 110–117. Zob. też dyskusję, jaka się wówczas toczyła nad pochodzeniem księcia Fedka Nieświszkiego: Z. Radziwiński, *W sprawie pochodzenia Fed'ka Nieświszkiego*, „Miesięcznik Heraldyczny” 4: 1911, s. 142–150, 182–185; tenże, *Itinerarze ks. Fedora Korybutowicza i ks. Fedka Nieświszkiego*, tamże 6: 1913, s. 194–200; J. Puzyna, *W sprawie Fedka Nieświszkiego*, tamże 5: 1912, s. 18–26, 58–65; A. Prochaska, *Czy możliwa jest identyczność kniazów Nieświszskich z Korybutowiczami?*, tamże 15, s. 88–92; tenże, *Spór o Fedka Nieświszkiego*, tamże 6: 1913, s. 192–194; W. Semkowicz, *Korybutowicze i Nieświszcy w świetle sfragistyki*, tamże, s. 200–204; J. Puzyna, *Korybutowicze Nieświszcy. Moje ostatnie słowo w odpowiedzi prof. Semkowiczowi*, tamże 9: 1930, s. 105–119.

<sup>43</sup> Por. P. Dąbkowski, *Fryderyk Jacimirski miecznik sanocki. Studium historyczno-obyczajowe z XV w.*, Przemyśl 1927.

<sup>44</sup> P. Hrabek, *Spytko z Jarosławia*, Przemyśl 1913 (=Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Przemyślu za rok 1912).

przez Karola Maleczyńskiego. W swej książce autor zamieścił nie tylko wykaz dygnitarzy, lecz także starał się wyjaśnić źródła prawne powstania urzędów ziemskich na Rusi<sup>45</sup>.

**II.3.** Mimo podjętych ważnych inicjatyw badawczych bilans dorobku przedwojennej historiografii w zakresie dziejów możnowładztwa i szlachty ruskiej oraz tworzenia się więzi terytorialnych na tle ogólnej dyskusji nad genezą i rolą dziejową szlachty (por. m.in. badania F. Piekosińskiego, Antoniego Małeckiego) nie wypada korzystnie. Zaniedbania w tej dziedzinie studiów dostrzegła już Ewa Maleczyńska, dokonując w 1935 r. podsumowania stanu badań nad dziejami Rusi w epoce jagiellońskiej<sup>46</sup>. Dalszy rozwój prac nad tą problematyką przerwały lata drugiej wojny światowej, które stanowią wyraźną cezurę w historii badań nad polskim średniowieczem. Rozproszeniu uległo środowisko lwowskich badaczy dziejów Rusi, część z nich zmarła podczas wojny, część przeniosła się do innych ośrodków lub wyemigrowała z kraju<sup>47</sup>. Wojna i jej następstwa spowodowały zmianę orientacji polskiej mediewistyki, tak w sensie terytorialnych, jak i tematycznych zainteresowań<sup>48</sup>.

### III. Stan i perspektywy badań nad szlachtą województwa ruskiego

**III.1.** Po II wojnie światowej – gdy większość obszaru dawnego województwa ruskiego znalazła się w granicach ZSRR – omawiany temat znalazł się na liście proskrypcyjnej dla polskich historyków, i to z dwóch powodów – zasięgu terytorialnego i problematyki odnoszącej się do elity społecznej. W tej sytuacji szkielet faktograficzny ustalony przed wojną uległ petryfikacji, a po wznowieniu badań (początkowo tylko nad ziemią sanocką i przemyską) nauka polska długo nie mogła wyzwolić się z „gorsetu” nałożonego jej przez starszą historiografię. Na stosunki społeczne (w takim kontekście badano też szlachtę) patrzono przez pryzmat „mozaiki” narodowościowej i wyznaniowej oraz ściśle z tymi problemami związanego rozwoju więzi i świadomości narodowej<sup>49</sup>. Badania te prowa-

<sup>45</sup> K. Maleczyński, *Urzednicy grodzcy i ziemscy lwowscy w latach 1352–1783*, Lwów 1938; tenże, *Urzednicy grodzcy trembowelscy 1403–1783*, „Ziemia Czerwieńska” 2: 1936, z. 2, s. 302–317. W tym miejscu warto też wspomnieć wcześniejszą pracę M. Dzieduszyckiego, *Starostowie ruscy i lwowscy*, „Przewodnik Naukowy i Literacki” 3: 1875, z. 1, s. 428–445.

<sup>46</sup> *Przegląd literatury do dziejów politycznych ziemi czerwieńskiej*: E. Maleczyńska, *Epoka Jagiellońska (1385–1572)*, „Ziemia Czerwieńska” 1, Lwów 1935, z. 1, s. 111–113.

<sup>47</sup> A. Gąsiorowski, *Polskie badania nad późnym średniowieczem w latach 1937–1986*, „Kwartalnik Historyczny” 94: 1987, s. 67.

<sup>48</sup> Tamże, s. 71.

<sup>49</sup> Warto w tym miejscu podkreślić, że same badania nad świadomością narodową w wiekach średnich przeżywają renesans, zyskując równocześnie podbudowę teoretyczną i metodologiczną: zob. m.in. B. Zientara, *Struktury narodowe średniowiecza. Próba analizy terminologii przedkapi-*

dono pod kątem dokonujących się przemian oraz wzajemnych oddziaływań poszczególnych grup i struktur narodowościowych. Uwypuklano dominację kultury polskiej i procesy polonizacyjne oraz asymilacyjne ruskich elit społecznych. W ostatnich latach jako kryterium „porządkujące” posłużyło pojęcie akulturacji, rozumianej tu jednak w węższym zakresie – jako oddziaływanie kultury Zachodu, w szczególności zaś kultury polskiej na miejscową<sup>50</sup>.

Takie spojrzenie spowodowało z jednej strony pogłębienie stanu wiedzy nad procesami asymilacji i akulturacji zachodzącymi na Rusi Koronnej (po odrzuceniu uprzedzeń narodowościowych i teorii o „wyższości cywilizacyjnej”) podbudowane wynikami nauk socjologicznych<sup>51</sup> oraz rozwinięcie studiów nad pograniczem etnicznym i kulturowym<sup>52</sup>, z drugiej ograniczyło na długie lata badania

---

*talistycznych form świadomości narodowej*, „Kwartalnik Historyczny” 84: 1977, 2, s. 287–311; tenże, *Populus – gens – natio. Z zagadnień wczesnośredniowiecznej terminologii etnicznej*, [w:] *Cultus et cognitio. Studia z dziejów średniowiecznej kultury*, Warszawa 1976, s. 673–682; S. Gawlas, *Stan badań nad polską świadomością narodową w średniowieczu*, [w:] *Państwo, naród, stany w świadomości wieków średnich. Pamięci Benedykta Zientary 1929–1983*, red. A. Gieysztor i S. Gawlas, Warszawa 1990, s. 149–194. Por. też: S. Alexandrowicz, *Ruska świadomość narodowa w średniowieczu*, [w:] tamże, s. 111–128 (dotyczy okresu do XIV w.). Dla czasów późniejszych zob. m.in. Z. Budzyński, *Podziały wyznaniowe a etniczne na pograniczu polsko-ruskim w XVIII w.*, „Rocznik Przemyski” 29–30: 1993–1994, s. 215–233; tenże, *Ludność pogranicza polsko-ruskiego w drugiej połowie XVIII wieku*, t. I–II, Przemysł-Rzeszów 1993

<sup>50</sup> J. Orzechowski, *Okcydentalizacja Rusi Koronnej w XIV, XV i XVI w.*, [w:] *Państwo, naród*, s. 215–243, zwł. 216.

<sup>51</sup> J. Orzechowski, *Okcydentalizacja Rusi Koronnej w XIV-XV wieku*, [w:] *Dzieje Lubelszczyzny*, t. VI: *Między Wschodem a Zachodem*, cz. 1, Warszawa 1989, s. 21–40; tenże, *Okcydentalizacja Rusi Koronnej w XIV, XV i XVI w.*, s. 215–243; F. Sielicki, *Polsko-ruskie stosunki kulturalne do końca XV wieku*, Wrocław 1997 (= „Acta Universitatis Wratislaviensis” 1834: 1997). Wyniki nauk socjologicznych zebrane zostały przez J. Orzechowskiego we wspomnianych publikacjach oraz A. Janeczka, *Ethnicity, Religious Disparity and the Formation of the Multicultural Society of Red Ruthenia in the Late Middle Ages*, [w:] *On the Frontier*, s. 21–28.

<sup>52</sup> J. Półćwiartek, *Nacje i religie na pograniczu etnicznym polsko-ukraińskim czasów nowożytnych. Próba bilansu*, [w:] *Sąsiedztwo. Osadnictwo na pograniczu etnicznym polsko-ukraińskim w czasach nowożytnych*, red. J. Półćwiartek, Rzeszów 1997, s. 33–53; A. Janeczek, *Między sobą*, s. 37–55; tenże, *Ethnische Gruppenbildungen im spätmittelalterlichen Polen*, [w:] *Das Reich und Polen. Parallelen, Interaktionen und Formen der Akkulturation im hohen und späten Mittelalter*, hrsg. T. Wunsch, Ostfildern 2003 (= „Vorträge und Forschungen” 59: 2003), s. 401–446, zwł. 417–419, 432–433. Na temat pogranicza zob. też ogólną literaturę zestawioną m.in. przez J. Rajmana, „*In confinio terrae*”. *Definicje i metodologiczne aspekty badań nad średniowiecznym pograniczem*, „Kwartalnik Historyczny” 109: 2002, nr 1, s. 79–96 oraz prace Z. Budzyńskiego, *Pogranicze jako przedmiot badań historycznych. Wprowadzenie*, [w:] *Dwa pogranicza – Galicja Wschodnia i Górny Śląsk. Historia – Problemy – Odniesienia*, red. Z. Budzyński, J. Kamińska-Kwak, Rzeszów 2003, s. 9–13; tenże, *Pogranicze polsko-ruskie (ukraińskie) do końca XVIII w. Terytorium – dynamika i specyfika rozwoju*, [w:] tamże, s. 24–40. O terminie „kresy” przyjętym tylko dla wschodniego pogranicza pisze S. Uliasz, *O kategorii pogranicza kultur*, [w:] *Pogranicze kultur*, red. C. Kłak, Rzeszów 1997, s. 11.

nad kształtowaniem się więzi innego typu: terytorialnych i wężej rozumianych sąsiedzkich. Brak rozpoznania struktury tworzącej się tu społeczności szlacheckiej i jej powiązań krewniaczych, klientelnych itp. prowadził często do uogólnień formułowanych w duchu „walki” ocenianej pejoratywnie magnaterii ze szlachtą.

Nadal jednym z bardziej eksplorowanych tematów badawczych związanych z dziejami szlachty ruskiej są migracje, chociaż wciąż aktualne pozostają uwagi A. Janeczka skierowane pod adresem historiografii przedwojennej, dotyczące listy nieopracowanych zagadnień, takich jak: geografia migracji szlacheckich, chronologia, liczebność, stratyfikacja, mechanizmy. Problematyka napływu szlachty z ziem koronnych na Ruś rozpatrywana była w powiązaniu z rozwojem akcji kolonizacyjnych, stanowiąc integralną część studiów nad dziejami osadnictwa. Pierwsza powojenna monografia omawiająca procesy osadnicze wyszła spod pióra ucznia F. Bujaka – Adama Fastnacha<sup>53</sup>. Jej wyniki ograniczone terytorialnie do ziemi sanockiej nie mogły być reprezentatywne dla całego obszaru Rusi Koronnej. Tylko częściowo lukę tę wypełnia artykuł A. Janeczka poświęcony osadnictwu ziemi lwowskiej, w którym autor, kontynuując wcześniejsze studia Persowskiego, zawarł zsyntetyzowane już wyniki badań<sup>54</sup>. W kontekście procesów osadniczych i asymilacyjnych zagadnieniem napływowej szlachty wołoskiej zajął się bliżej Grzegorz Jawor<sup>55</sup>.

<sup>53</sup> A. Fastnacht, *Osadnictwo ziemi sanockiej w latach 1340–1650*, Wrocław 1962.

<sup>54</sup> A. Janeczek, *Polska ekspansja osadnicza w ziemi lwowskiej*, „Przegląd Historyczny” 69: 1978, z. 4, s. 608. Zob. też tenże, *Ruś Czerwona XIV – XV w. jako pole przemian osadniczych*, [w:] *Druhij Miżnarodnyj Konhres Ukrainistiv, L'viv 22–28 serpnja 1993 r. Dopovid i povidomlennja. Istorija*, c. 1, L'viv 1994, s. 34. Mimo tych artykułów w polskiej historiografii wyraźnie daje się odczuć brak monografii osadnictwa ziemi lwowskiej, a także przemyskiej i halickiej, których nie zastąpią licznie ukazujące się artykuły poświęcone procesom osadniczym, uwzględniającym także zmiany własności szlacheckiej, mniejszych jednostek terytorialnych: zob. m.in. K. Wolski, *Osadnictwo dorzecza górnego Wiaru w XV w.*, „Annales Universitatis Mariae Curie Skłodowska” sectio B, 11: 1956, s. 1–45; tenże, *Osadnictwo okolic Pruchnika w XV wieku*, „Rocznik Przemyski” 9: 1957 (wyd. 1958), z. 1, s. 63–114. Dla czasów nowożytnych strukturę własności ziemskiej terytorialnie ograniczoną do ziemi sanockiej i przemyskiej omawia E. Trzyna, *Własność feudalna w ziemi przemyskiej od połowy XVI do początków XVIII w.*, „Sprawozdania Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego”, seria A, nr 31, 1976, s. 39–41; tenże, *Ziemia sanocka i struktura własności feudalnej od połowy XVI do drugiej połowy XVII w.*, „Rocznik Województwa Rzeszowskiego” 9: 1978, s. 145–184. Zob. też artykuły: J. Półciwiatek, *Osadnictwo w niegrodowym starostwie leżajskim do końca XVIII wieku*, „Rocznik Województwa Rzeszowskiego” 6: 1966–1967, s. 55–92; Z. Perzanowski, *Średniowieczne osadnictwo rejonu Krosna*, [w:] *Krosno. Studia z dziejów miasta i regionu*, t. 1, Kraków 1972, s. 59–78; J. Czajkowski, *Dzieje osadnictwa historycznego na Podkarpaciu i jego odzwierciedlenie w grupach etnicznych*, [w:] *Łemkowie w historii i kulturze Karpat*, t. 1, Rzeszów 1992, s. 27–166.

<sup>55</sup> G. Jawor, *Osady prawa wołoskiego i ich mieszkańcy na Rusi Czerwonej w późnym średniowieczu*, Lublin 2000; tenże, *Zasięg i charakter osadnictwa wołoskiego na Rusi Czerwonej w XIV–XVI w.*, [w:] *Druhij Miżnarodnyj Konhres*, s. 34–36; tenże, *Wołoskie wspólnoty terytorialne w średniowiecznej Polsce (województwie i okręgi wołoskie na Rusi Czerwonej na przełomie*



Odmienne ujęcie problemu migracji szlachty na obszar Rusi zaprezentowane zostało w pracach omawiających otoczenie Władysława Opolczyka<sup>56</sup> i najwyższych hierarchów województwa ruskiego: Piotra i Andrzeja Odrowążów Sprowskich<sup>57</sup>. Badania te wykazały m.in. stały proces postępującej marginalizacji szlachty autochtonicznej (zarówno tej, która pozostała przy ruskim obyczaju i religii, jak i tej, która przyjęła polskie wzorce kulturowe) w życiu społecznym. Grupa ta odgrywała znaczącą rolę na dworze Władysława Opolczyka, pozostając w otoczeniu starostów ruskich jeszcze na przełomie XIV i XV w. Otwarte pozostaje pytanie, w jakim stopniu te niekorzystne zmiany były wynikiem postępującej degradacji ekonomicznej i demograficznej, w jakim zaś związane były z różnicami religijnymi i etnicznymi<sup>58</sup>. W polskiej historiografii praktycznie nie prowadzi się systematycznych badań monograficznych (w tym z zastosowaniem metody prozopograficznej) nad środowiskiem szlachty pochodzenia ruskiego<sup>59</sup>.

W ostatnich latach więcej miejsca poświęcono towarzyszącym migracjom i osadnictwu zmianom struktury własności ziemskiej, polegającym głównie na przeistaczaniu się dóbr królewskich we własność prywatną<sup>60</sup>. Nadania królew-

---

XIV–XV wieku), [w:] *Central'na i schidna Evropa w XV–XVIII stolittjach. Pytannja social'no-ekonomiconnoji ta politycznoj istorii*, red. L. Zaszkiłniak i M. Krikun, L'viv 1998, s. 87–94.

<sup>56</sup> Badania nad działalnością Władysława Opolczyka na Rusi podjęte zostały jeszcze w okresie przedwojennym i zaowocowały pracami: E. Breitera, *Władysław książę opolski, pan na Wieluniu, Dobrzyńiu i Kujawach, palatyn węgierski i wielkorządca Polski i Rusi*, Lwów 1889, zwł. s. 43 i nn. i A. Gilewicz, *Stanowisko i działalność gospodarza Władysława Opolczyka na Rusi w latach 1372–1378*, Lwów 1929. Zob. też informacje na temat Opolczyka u J. Dąbrowskiego, *Ostatnie lata Ludwika Wielkiego 1370–1382, Kraków 1918*, s. 244, 290–292. Po wojnie otoczeniem tegoż księcia zajmowali się kolejno: A. Swieżawski, *Otoczenie ruskie Władysława Opolczyka*, „Prace Naukowe WSP w Częstochowie”. Seria: Zeszyty Historyczne 1996, z. 3, s. 67–81; R. Sękowski, *Udział rycerstwa śląskiego w rządach i kolonizacji Rusi Czerwonej przez Władysława Opolczyka – problemy genealogiczne i rozeznanie wstępne*, [w:] *Władysław Opolczyk jakiego nie znamy. Próba oceny w sześćsetlecie śmierci*, red. A. Pobóg-Lenartowicz, Opole 2001, s. 115; J. Sperka, *Otoczenie Władysława Opolczyka w latach 1370–1401*, Katowice 2006: tu też biogramy szlachty związanej z osobą księcia. Politykę personalną Opolczyka i zestawienie urzędników przez niego nominowanych tenże autor przedstawił w artykule: J. Sperka, *Urzednicy Władysława Opolczyka na Rusi (1372–1378)*, [w:] „Społeczeństwo Polski Średniowiecznej”, t. 10: 2004, 83–102.

<sup>57</sup> M. Wilamowski, *Familia dworska Piotra i Andrzeja Odrowążów Sprowskich, wojewodów i starostów ruskich*, [w:] *Polska i jej sąsiedzi w późnym średniowieczu*, red. K. Ożóg, S. Szczur, Kraków 2000, s. 273–322.

<sup>58</sup> M. Wilamowski, *Familia*, s. 306–307.

<sup>59</sup> Większym zainteresowaniem historyków polskich cieszyli się jedynie przedstawiciele szlachty pochodzenia ruskiego, którzy weszli do elity politycznej Królestwa, przede wszystkim – Dymitr z Goraja (zob. niżej). Powrócono też do badań nad genealogią kniaziów Nieświckich: J. Tęgowski, *Pochodzenie kniaziów Iwana i Fiodora Nieświckich*, „Genealogia” 7: 1996, s. 125–135.

<sup>60</sup> M.in.: S. Gawęda, *Możnowładztwo małopolskie w XIV i w pierwszej połowie XV wieku*, Kraków 1966; A. Swieżawski, *Otoczenie ruskie*, s. 67–82. Na temat alienacji dóbr królewskich: J. Luciński, *Rozwój królewszczyzn w Koronie od schyłku XIV do XVII w.*, Poznań 1970, s. 21 i nn.



skie, które rozpoczął Kazimierz Wielki, a które rozwijały się za czasów rządów Władysława Opolczyka, następnie Władysława Jagiełły, dały podstawę do budowy wielkich fortun ziemskich, „terytoriów magnackich”, organizowanych według wzorców z terenu ziem polskich, co sprzyjało procesom asymilacji kulturowej ziem ruskich z resztą Korony<sup>61</sup>. Raczkuje dopiero badania nad rozwojem i organizacją majątków magnackich oraz własnością szlachecką powiązane zostały z procesami szeroko rozumianej modernizacji kraju. Nowa własność ziemska na Rusi wymagała bowiem reform. Jak wykazano – rzeźnikami przebudowy były wszystkie „podmioty gospodarcze”: władca, starostowie, świeżo osiedlona szlachta, Kościół katolicki, a także bojarstwo ruskie, przyjmujące standardy życia przybyszów<sup>62</sup>. Dla pełnego naświetlenia omawianych procesów, zachodzących w obrębie szlacheckiej społeczności niezbędne są jednak dalsze prace poświęcone elicie społecznej województwa ruskiego i rozwojowi wielkiej własności – tu najlepiej naświetlone zostały dzieje rodzin: Herburtów<sup>63</sup>, Leliwitów – Tarnowskich<sup>64</sup>, Korczaków – Gorajskich<sup>65</sup>, Kmitów – Szreniawitów<sup>66</sup>, Odrowążów – Sprowskich<sup>67</sup>. Problemy te najpełniej

---

W toku są badania Janusza Szyszki z Krakowa nad dobrami królewskimi w ziemi lwowskiej. Zob. też ogólniejsze prace: A. Sucheni-Grabowska, *Odbudowa domeny królewskiej w Polsce 1504–1548*, wyd. 2, Warszawa 2007; I. Sułkowskiej-Kuraś, *Rewizje nadań królewskich na przełomie XV/XVI wieku*, „Kwartalnik Historyczny” 74: 1967, z. 2, s. 289–291. Do podejmowanej na początku XX w. przez A. Prochaskę problematyki stosunków lennych na Rusi powrócił J. Kus, *Manowie jarosławscy. Z zagadnień stosunków lennych na Rusi Czerwonej (XIV–XVI w.)*, „Przemyskie Zapiski Historyczne” 3: 1985, s. 19–35.

<sup>61</sup> J. Kurtyka, *Z dziejów walki szlachty ruskiej o równouprawnienie: represje lat 1426–1427 i sejmiki roku 1439*, „Roczniki Historyczne” 66: 2000, s. 83; A. Janeczek, *Polska ekspansja*, s. 609.

<sup>62</sup> Na problem reform wielkiej własności ziemskiej na Rusi powstałej w wyniku nadań monarszych w szerszym kontekście procesów modernizacji kraju, zapoczątkowanych jeszcze za czasów ostatnich Piastów zwrócił uwagę A. Janeczek, *Między sobą*, s. 45 (i inne prace tego autora). Głębszą analizę tego problemu przeprowadził M. Wilamowski, *Magnate Territories, passim*.

<sup>63</sup> O. Łaszczyńska, *Ród Herburtów w wiekach średnich*, Poznań 1948 (=Poznańskie Tow. Przyjaciół Nauk, Prace Komisji Historycznej, t. XIV, z. 4).

<sup>64</sup> W. Dworzaczek, *Leliwici Tarnowscy. Z dziejów możnowładztwa małopolskiego. Wiek XIV–XV*, Warszawa 1971 (chodzi o tę część rodziny, która swą karierę polityczną i majątkową związała z Rusią).

<sup>65</sup> K. Myśliński, *Dzieje kariery politycznej w średniowiecznej Polsce. Dymitr z Goraja 1340–1400*, Lublin 1981; F. Sikora, *Dymitr z Goraja pan na Szczepreszynie w służbie Władysława Jagiełły w latach 1386–1400*, „Studia Historyczne” 29: 1986, s. 3–29; tenże, *Krąg rodzinny i dworski Dymitra z Goraja i jego rola na Rusi*, [w:] *Genealogia. Kręgi zawodowe i grupy interesu w Polsce średniowiecznej na tle porównawczym*, red. J. Wroniszewski, Toruń 1989, s. 54–89.

<sup>66</sup> R. Trawka, *Kmitowie. Studium kariery politycznej i społecznej w późnośredniowiecznej Polsce*, Kraków 2005. Zob. też: B. Jaśkiewicz, *Obszar i właściciele dóbr dynowskich w XV wieku*, „Prace Humanistyczne Towarzystwa Naukowego w Rzeszowie” 21: 1983, s. 41–54.

<sup>67</sup> M. Wilamowski, *Familia*, s. 273–322; B. Śliwiński, *Pochodzenie rodzinne Odrowążów: Dobiesława ze Sprowej i Żurawicy, podkomorzego ruskiego oraz Jana ze Sprowej, sędziogo san-*

rozpoznane zostały dla obszaru ziemi sanockiej i przemyskiej, w mniejszym stopniu lwowskiej<sup>68</sup>.

Wskazano równocześnie, iż procesy modernizacji zbliżały ziemi Rusi do ustroju Korony i były jednym z ważniejszych czynników integrujących, do których zaliczyć należy: zastosowanie podobnej formy zarządu jak w Polsce – poprzez wprowadzenie jeszcze przez Kazimierza Wielkiego starostów, a następnie rozciągnięcie na Ruś prawa polskiego i wprowadzenie ziemskiej hierarchii urzędniczej analogicznej (poza drobnymi różnicami), jak w innych ziemiach Korony.

**III.2.** W badaniach nad *communitatis terrae Russiae* istotnym problemem winno być więc także prześledzenie procesów integracyjnych w aspekcie horyzontalnym (oddolnej integracji społeczeństwa w obrębie poszczególnych ziem wchodzących w skład województwa ruskiego oraz integracji tego społeczeństwa ze szlachtą pozostałych ziem koronnych) i wertykalnym (planowej działalności monarchy zmierzającej do unifikacji województwa ruskiego z innymi ziemiemi korony).

**III.2.1.** W przedwojennej literaturze najwięcej miejsca poświęcono polityce Kazimierza Wielkiego względem Rusi, uzasadnieniu jego praw do niej i jego działaniom zmierzającym do integracji ziem ruskich z Polską. Jednym z przejawów dążeń do ich zespolenia było – według B. Włodarskiego – zastosowanie w kancelarii Kazimierza Wielkiego pojęcia *terra Russiae* w opozycji do terminu *Regnum Russiae* lansowanego przez Ludwika Andegaweńskiego<sup>69</sup>.

W ostatnich latach więcej uwagi poświęcono symbolom władzy i wspólnot terytorialnych. Obecnie panuje przekonanie, że czynnikiem integrującym,

---

*domierskiego*, „Teki Krakowskie” 5: 1997, s. 147–154; S. Szybkowski, *Małżeństwa i pochodzenie kasztelana przemyskiego Dobiesława z Żurawicy*, [w:] tenże, *Studia z genealogii i prozopografii polskiej szlachty późnośredniowiecznej*, Gdańsk 2003, s. 183–215.

<sup>68</sup> Z ważniejszych artykułów podejmujących tę tematykę należy wymienić – dla Rzeszowskich: J. Kurtyka, *Krąg rodowy i rodzinny Jana Pakosławica ze Stróżysk i Rzeszowa (Ze studiów nad rodem Pólkożiców w XIII i XIV wieku)*, „Przemyskie Zapiski Historyczne” 6–7: 1988–1989, s. 7–61; tenże, *Osadnictwo średniowieczne. Początki osady i miasta*, [w:] *Dzieje Rzeszowa*, t. I, red. F. Kiryk, Rzeszów 1994, s. 97–166; Kamienieckich – S. Gawęda, *Pilawici Moskorzowscy – Kamienieccy*, [w:] *Personae, colligationes, facta*, Toruń 1991, s. 162–171; A. Szweda, *Jurkowski herbu Grzymała. Przyczynek do dziejów osadnictwa polskiego na Rusi Czerwonej*, [w:] *Venerabiles, nobiles et honesti. Studia z dziejów społeczeństwa Polski średniowiecznej. Prace ofiarowane Prof. J. Bieniakowi w 70. rocznicę urodzin i 45-lecie pracy naukowej*, Toruń 1997, s. 281–290; B. Czwojdrak, *Młodowiczy herbu Działosza. Przyczynek do dziejów szlachty w ziemi przemyskiej w XV w.*, [w:] *Mieszczanie, wasale, zakonnicy*, red. B. Śliwiński, Malbork 2004, s. 47–59; R. Sękowski, *Strzelowie z Mionowa i Wierzchu – ich dzieje i działalność na Rusi Czerwonej*, „Ziemia Prudnicka” 2004, s. 169–174; A. Marzec, *Bieleccy z Bilki. Z dziejów drobnej szlachty w piętnastowiecznej ziemi lwowskiej*, [w:] *Fontes et Historia. Prace dedykowane Antoniemu Gąsiorowskiemu*, red. T. Jurek, J. Skierska, Warszawa–Poznań 2007, s. 145–159.

<sup>69</sup> *Przegląd literatury do dziejów politycznych ziemi czerwieńskiej*: B. Włodarski, *Okres średniowiecza do 1935 r.*, „Ziemia Czerwieńska” 1, Lwów 1935, z. 1, s. 110.

a zarazem zewnętrznym symbolem formującej się wspólnoty ziemskiej najpóźniej w czasach Kazimierza Wielkiego stały się herb ziemski i chorągiew z tym herbem, pod którą rycerstwo danej ziemi zbierało się na wyprawę<sup>70</sup>. Ogólny mechanizm powstawania herbów ziemskich kształtował się poprzez przejęcie przez króla-jednoczyciela herbów osobistych książąt dzielnicowych<sup>71</sup>. Kazimierz Wielki zaadoptował herb książąt halickich dla ziemi lwowskiej – ruskiej i wprowadził go do panteonu herbów ziem koronnych. W przypadku Rusi wykorzystanie w jej herbie (eksponowanym także na monetach) znaku Lwa (po wygasłej gałęzi książąt ruskich) uznaje się za manifestację praw dziedzicznych Kazimierza, zaś ozdobienie Lwa koroną – za symbol pojęcia *Regnum Russiae*, stosowanego sporadycznie w dokumentach i tytułaturze króla, a obejmującego województwo ruskie. Herb *Regni Russiae* (Lew) był identyczny z herbem ziemi lwowskiej (znanym z nieco późniejszych przekazów), dlatego też Janusz Kurtyka uznał za prawdopodobne, że mechanizm kształtowania się tej symboliki był analogiczny (równoległy lub wtórny), jak w przypadku ukoronowanego Orła w herbie *Regni Poloniae* i ziemi krakowskiej<sup>72</sup>. Procesy integracji odgórnej zostały przerwane po śmierci Kazimierza Wielkiego, gdy plany jego następcy Ludwika Andegaweńskiego zmierzały do przyłączenia tej ziemi do Węgier.

**III.2.2.** Okres nasilenia się procesów unifikacyjnych na przyłączonych (po wyprawie Jadwigi w 1387 r.) ziemiach ruskich Korony Polskiej przypadł na lata 20. i 30. XV w. Miały one przede wszystkim charakter oddolny i były wynikiem zmiany składu szlachty ruskiej w efekcie systematycznego napływu przybyszów, głównie z ziem etnicznie polskich, a także z Węgier i Śląska. Prowadziło to nie tylko do zmiany proporcji etnicznych i wyznaniowych w obrębie tej grupy społecznej, zwłaszcza w jej wyższych warstwach (na niekorzyść miejscowych autochtonów), lecz także sprzyjało ewolucji miejscowego obyczaju prawnego w kierunku asymilacji z polskim wzorcem kulturowym. Przeobrażeniom ekonomicznym i ugruntowaniu pozycji społecznej przybyszy towarzyszył też wzrost ich aspiracji politycznych.

Swoistą klamrą, spinającą wspomniane procesy, był okres namiestnictwa Jana z Czyżowa w latach 1440–1447, którego styl rządów sprzyjał z jednej strony integracji ziem ruskich z resztą państwa, z drugiej rozwojowi samorządności szlacheckiej<sup>73</sup>.

<sup>70</sup> J. Kurtyka, *Odrodzone Królestwo*, s. 95.

<sup>71</sup> Tamże, s. 64.

<sup>72</sup> Tamże, s. 65.

<sup>73</sup> O powołaniu Jana z Czyżowa na zarządcę *terrarum (...) Cracoviensis, Sandomiriensis, Russiae et aliarum terrarum ad easdem spectantium* (Kodeks dyplomatyczny Małopolski, t. IV, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1905, nr 1372) i jego rządach namiestniczych na Rusi pisze A. Sochacka, *Zarząd ziemiami Rusi Czerwonej w połowie XV wieku*, [w:] *Central'na i schidna Evwropa*, s. 95–105.

Pierwszym etapem procesów unifikacyjnych stały się, od dawna dostrzegane w literaturze, starania szlachty ruskiej o zrównanie swego statusu prawnego z pozycją szlachty innych ziem koronnych oraz o wprowadzenie funkcjonującego na tych ziemiach modelu życia publicznego. Szczególnie uciążliwe dla przybyszów z zachodu było obowiązywanie w sądownictwie prawa ruskiego, które jedynie sporadycznie uzupełniane było polską procedurą<sup>74</sup>. Dążenia szlachty ruskiej do zmiany istniejącego porządku prawnego wywołane były poczuciem upośledzenia w zakresie systemu sądowego, obciążeń podatkowych i powinności wojskowych, w tym gwarancji wykupu z niewoli i wynagrodzenia za wyprawę poza granice kraju. Jako pierwszy problemem wprowadzenia prawa polskiego i pakietu przywilejów szlacheckich na Ruś Koronną zajął się szerzej Stanisław Kutrzeba (zob. wyżej). Ponad pół wieku później do zagadnienia tego powrócili Maciej Wilamowski i J. Kurtyka<sup>75</sup>. Badania tego ostatniego skorygowały będący wcześniej w obiegu pogląd o upośledzeniu prawnym bojarów pochodzenia ruskiego względem „napływowej” szlachty (w tym możnych)<sup>76</sup>. Autor wskazał bowiem na rzecz skądinąd znaną, iż obowiązek wojskowy realizowany był z racji posiadania ziemi, a zatem przynależność etniczna danego szlachcica ruskiego (autochton, napływowy Polak, Niemiec, Ślązak) nie miała znaczenia. Przekaz Długosza o zbojkotowaniu wyprawy w 1426 r. przez rycerstwo z województwa ruskiego – które to wydarzenie zgodnie uznawane jest w literaturze za początek zabiegów o równouprawnienie – ukazuje nie tylko aspiracje szlachty ruskiej, lecz także niechętną wobec nich postawę króla (dotychczasowa pozycja monarchy gwarantowała mu decydujący wpływ na społeczność szlachecką, zaś darmowa służba rycerska poza granicami kraju dawała mu wygodne narzędzie w polityce zagranicznej) oraz działanie anonimowego lobby – do końca jeszcze nierozpracowanego – na dworze królewskim<sup>77</sup>.

<sup>74</sup> Jako pierwszy wątek ten podniósł tuż przed II wojną K. Maleczyński we wspomnianej wyżej pracy (*Urzędnicy grodzcy*, s. 10–11). Po wojnie do zagadnienia tego wrócił w swej syntezie J. Bardach, *Historia państwa i prawa Polski*, t. I do połowy XV wieku, wyd. 2, Warszawa 1964, s. 373, 563.

<sup>75</sup>S. Kutrzeba, *Przywilej jedlneński z 1430 r. i nadanie prawa polskiego Rusi*, [w:] *Księga pamiątkowa ku czci Bolesława Ulanowskiego*, Kraków 1911, s. 271–301 (i odbitka); M. Wilamowski, *Powstanie i początki hierarchii urzędów ziemskich województwa ruskiego i Podola. Z dziejów elity politycznej Polski pierwszej połowy XV wieku*, „Roczniki Historyczne” 64: 1998, s. 106–108; J. Kurtyka, *Z dziejów*, s. 83.

<sup>76</sup> Tak przekaz Długosza o konflikcie wokół wyprawy antytureckiej wyznaczonej na VI 1426 r., zbojkotowanej przez część rycerstwa ruskiego, żądającego wynagrodzenia 5 grzywien od kopii według polskiego zwyczaju, zinterpretował S. Kutrzeba, *Przywilej jedlneński*, s. 271–301: „bojarzy ruscy [autochtoni – R.T.] do żołdu nie mieli żadnego prawa”. J. Kurtyka, *Z dziejów walki*, s. 83.

<sup>77</sup> J. Kurtyka, *Z dziejów walki*, s. 89. Autor podjął tu dyskusję z M. Wilamowskim, który „lobbystów”, naciskających monarchę w sprawie rozciągnięcia prawa polskiego i przywilejów szlacheckich na Ruś umieścił w kręgu osób związanych z królową Zofią.

Na społeczno-polityczny kontekst wprowadzenia na Ruś analogicznej (choć z pewnymi modyfikacjami) jak w Polsce hierarchii ziemskiej wskazał ostatnio M. Wilamowski<sup>78</sup>. W badaniach nieco więcej miejsca poświęcono także obsadzie tych urzędów, na których widzimy przede wszystkim przybyszy z Małopolski, przedstawiciele rodzin, które zajmowały wysokie urzędy w hierarchii tej dzielnicy, a dzięki wieczystym nadaniom zbudowali swe fortuny na Rusi. Temat hierarchii urzędów i dróg awansów urzędników województwa ruskiego i bełskiego podjęty m.in. przez Annę Capek<sup>79</sup> daleki jest jeszcze od wyczerpania.

Korekty wymagają powstałe w ramach serii „Urzednicy dawnej Rzeczypospolitej XII–XVIII wieku” zestawienia urzędników województwa ruskiego (także bełskiego i Podola), niemniej są one dobrym przewodnikiem w badaniach nad hierarchią urzędniczą na tym terenie<sup>80</sup>.

Z rozciągnięciem prawa i przywilejów na Ruś wiązał się rozwój sądownictwa szlacheckiego. Moment ten można uznać za zwrotny w kształtowaniu *communitatis* – wybór asesorów spośród miejscowej szlachty przybyłej na sądy sprzyjał bowiem tworzeniu się tzw. elit powiatowych, zaś obecność pozostałych osób ułatwiała nawiązanie więzi społecznych, wymianę oraz kształtowanie się poglądów politycznych. Jednakże nie widać postępu badań nad funkcjonowaniem sądownictwa na Rusi. Poza artykułami o charakterze przyczynkowym bazujemy na przedwojennych pracach, głównie Dąbkowskiego, a także Hejnosza i Karpińskiego. Z lat 50. pochodzą studia nad ruskimi przekładami statutów kazimierzowskich Stanisława Romana, Adama Vetulaniego, Juliusza Bardacha<sup>81</sup>. Nie widać też postępu w badaniach nad wspomnianymi

<sup>78</sup> M. Wilamowski, *Powstanie*, s. 105–127.

<sup>79</sup> A. Capek, *Awanse urzędników ziemskich na Rusi Czerwonej w XIV – początek XVII w.*, [w:] *Ludzie i herby w dawnej Polsce*, red. P. Dymmel, Lublin 1995, s. 55–77. Wątek rozgrywek o najwyższe stanowiska w ziemi ruskiej przewija się też w artykule A. Sochackiej, *Zarząd ziemi Rusi Czerwonej w połowie XV wieku*, [w:] *Central'na i schidna Evropa*, s. 101–102.

<sup>80</sup> *Urzednicy województwa ruskiego XIV-XVIII wieku. Spisy*, opr. K. Przyboś, Wrocław 1987; *Urzednicy województwa bełskiego i ziemi chełmskiej XIV-XVIII wieku*, opr. H. Gmiterek, R. Szczygieł, Kórnik 1992; *Urzednicy podolscy XIV-XVIII wieku. Spisy*, opr. E. Janas, W. Kłaczewski, J. Kurtyka, A. Sochacka, Kórnik 1998 i „konkurencyjna” praca K. Przybosia, *Urzednicy województwa podolskiego XV-XVIII wieku. Spisy*, Kraków 1994. Zob. też krótkie omówienie serii *Spisów* przez W. Kłaczewskiego, *Najnowsze polskie osiągnięcia w badaniach nad strukturami urzędniczymi Rzeczypospolitej XVI-XVIII wieku*, [w:] *Central'na i schidna Evropa*, s. 132–133.

<sup>81</sup> A. Vetulani, S. Roman, *Średniowieczny ruski przekład statutów ziemskich Kazimierza Wielkiego i Władysława Jagiełły*, Wrocław 1950; *Ruski przekład statutów ziemskich z rękopisu moskiewskiego*, opr. i wyd. S. Roman i A. Vetulani, Wrocław 1959; J. Bardach, *O przekładach ruskich polskich statutów ziemskich XIV i początku XV w.*, „*Studia Źródłoznawcze*” 7: 1962, s. 77–98; tenże, *Ruskie przekłady polskich statutów ziemskich XIV i początków XV w.*, [w:] *Studia z dziejów prawa i państwa polskiego*, t. III, Łódź 1999, s. 11–16



elitami powiatowymi i środowiskiem asesorów nie tylko sądów ziemskich, ale także starościńskich. Od czasów L. Ehrlicha nie ukazała się żadna większa praca poświęcona roli starostów na Rusi i sądownictwu starościńskiemu<sup>82</sup>. Praktycznie niezbadane pozostaje środowisko asesorów sądów starosty, zwłaszcza sprzed 1434, stąd nie można jednoznacznie powiedzieć, czy była to grupa związana personalnie z osobą tego urzędnika, czy też należałoby uznać ich za swoiste przedstawicielstwo szlachty danej ziemi<sup>83</sup>.

Mówiąc o wprowadzaniu prawa polskiego na Ruś i postępującej w tej dziedzinie unifikacji nie można nie wspomnieć o zjawiskach przeciwnych – z chwilą włączenia do Korony zahamowana została naturalna ewolucja urzędzeń miejscowych, które nadal jednak oddziaływały. Problem zasygnalizowany ostatnio m.in. przez Jana Orzechowskiego<sup>84</sup> wymaga dalszych studiów.

Zrównanie Rusi z resztą państwa pod względem prawno-ustrojowym, nadanie rdzennej szlachcie praw politycznych, które były udziałem polskich nobilów, postępująca wraz z rozwojem samorządu decentralizacja zarządzania, wszystko to stanowiło przesłanki do coraz szerszego udziału społeczeństwa w życiu państwa. Zaznacza się znaczenie elity szlacheckiej świadomie zabiegającej o utrzymanie uzyskanych przywilejów prawa polskiego. Jej dziełem była m.in. zorganizowana w 1435 r. w Wiszni konfederacja, nakładająca obowiązek uczestniczenia w sejmikach na każdego ziemianina-szlachcica, a lekceważenie uważała za zdradę publicznej sprawy<sup>85</sup>. Jeszcze szerszą reprezentację miała konfederacja lwowska z 1464 r., omówiona przez A. Prochaskę, a niedawno przez Sławomira Jakubczaka<sup>86</sup>.

Dla kluczowego dla omawianego problemu tworzenia się reprezentacji stanowej, funkcjonowania zjazdów ogólnoruskich i sejmików partykularnych – nadal jedynym opracowaniem monograficznym jest przedwojenna i już nieaktualna praca H. Chodynickiego, w której autor rozważa kwestie terminologiczne zgromadzeń oraz daje chronologiczny wykaz sejmików generalnych i partykularnych – nie podejmuje jednak kwestii roli tych zgromadzeń w życiu społeczności szlacheckiej. Należałoby bliżej przyjrzeć się podstawom terytorialnym procesów konsolidacyjnych i wzajemnych zależności na styku: *communitates terrarum* a *communitas Regni* oraz substratowi osobowemu tych wspólnot.

<sup>82</sup> Zob. artykuł J. Zazuliaka, *Vzaemovidnosini starostv i szl'achty v Galic'kij Rusi piznovo sredn'ovic'a*, [w:] *Central'na i schidna Evropa*, s. 75–86.

<sup>83</sup> J. Kurtyka, *Z dziejów walki*, s. 85.

<sup>84</sup> J. Orzechowski, *Okcydentalizacja Rusi Koronnej w XIV, XV i XVI w.*, s. 229.

<sup>85</sup> H. Chodynicki, *Sejmiki*, s. 70–73 i ostatnio J. Kurtyka, *Z dziejów walki*, s. 32.

<sup>86</sup> A. Prochaska, *Konfederacja lwowska, passim*; S. Jakubczak, *Jerzy Strumillo – przywódca konfederacji lwowskiej 1464 roku*, [w:] *Spółczesność Polski średniowiecznej*, t. V, red. S.K. Kuczyński, Warszawa 1992, s. 245–254.



## IV. Podsumowanie

Ogólne spojrzenie na dorobek historiografii pozwala na poczynienie następujących wstępnych obserwacji:

**IV.1.** Brak własnej państwowości prowadził do skupienia zainteresowania historyków polskich w XIX w. na sprawach związanych z przeszłością nieistniejącego już państwa, stąd najwięcej miejsca poświęcono okolicznościom włączenia Rusi Halickiej do Polski, który to fakt uznawano za korzystny dla obu stron.

**IV.2.** Badania (mniej lub bardziej osadzone w materiale źródłowym) prowadzone były w przekonaniu o polskiej „misji cywilizacyjnej na Wschodzie”. W tym kontekście pisano o szlachcie migrującej na ziemię Rusi Koronnej. Jej rolę w procesach przemian gospodarczych na Rusi oceniano pozytywnie (częściowo w polemice z historiografią ukraińską, zwł. reprezentowaną przez „Narodników”, przypisującą osiedlającej się na Rusi szlachcie polskiej negatywną rolę).

**IV.3.** Wiara w „posłannictwo” Polski utrudniała obiektywną analizę przeszłości. Niemal każde przedsięwzięcie gospodarcze traktowane było jako świadomy proces polonizacji.

**IV.4.** W rozważaniach badaczy XIX i I połowy XX w. na temat średnio-wiecznej historii Rusi Czerwonej dominującym zagadnieniem była ekspansja kultury zachodniej na ten obszar. Ogólna tendencja wyrażała się w traktowaniu jej za równoznaczną z polonizacją. Utrzymywała się ona – także po wojnie – w szczególności w badaniach nad osadnictwem i historią prawa, które z dzisiejszego punktu widzenia wydają się oparte na anachronicznym przypisywaniu normom prawnym i standardom ekonomicznym charakteru etnicznego.

**IV.5.** Dzisiaj, gdy badania nad Rusią Czerwoną w późnym średniowieczu zostały wznowione (A. Janeczek, J. Orzechowski, G. Jawor, J. Kurtyka, M. Wilamowski) – wzorzec ten okazał się niewystarczający i przestarzały. Poprawny opis rozwoju społeczeństwa ruskiego wymaga bowiem prześledzenia zmian w skali lokalnej na Rusi Koronnej na tle procesów występujących w całej lub przynajmniej środkowej Europie, określanych mianem modernizacji społecznej (J. Kurtyka, S. Gawlas, M. Wilamowski). Badania te rozpoczęły się na przełomie XX/XXI w. i są dopiero w fazie wstępnej. Każdy proces zmian społecznych ma swoich przedstawicieli instytucjonalnych i indywidualnych. Wskazano na rolę możliwych – „nośników” nowych idei – w przemianach ekonomicznych, jakie dokonywały się na Rusi Koronnej (A. Janeczek, M. Wilamowski).

**IV.6.** Zauważalny jest postęp w badaniach nad sytuacją prawną szlachty ruskiej, zarówno nowych przybyszy, jak i autochtonów oraz ich wzajemnymi relacjami. Wykazano (J. Kurtyka, A. Janeczek), iż nie było prawnego upośledzenia bojarów ruskich w ich prawie do ziemi w stosunku do szlachty napły-

wowej. Różnice w prawie wynikały z odmiennego statusu ziem ruskich, które w miarę postępów unifikacji znikwały. Nie został jednak dotąd zrealizowany postulat Ewy Maleczyńskiej monograficznego ujęcia tego problemu.

**IV.7.** Nie doczekały się wznowienia badania nad sejmikami ziem ruskich zarówno w aspekcie instytucjonalnym, jak i „personalnym” – uwzględniającym postawy polityczne szlachty ziem ruskich zarówno na lokalnym partykularzu, jak i na szerszym forum zjazdów walnych<sup>87</sup>.

**IV.8.** Dla pełnego naświetlenia omawianych procesów zachodzących w obrębie szlacheckiej społeczności niezbędne są prace poświęcone elicie politycznej i społecznej województwa ruskiego oraz rozwojowi wielkiej własności. Na tle doniosłych osiągnięć polskiej genealogii zwłaszcza ostatniego ćwierćwiecza wyraźnie daje się odczuć niedostatek studiów nad rodzinami nie tylko bogatej czy średniozamożnej szlachty, ale także niektórych rodzin możnowładczych, związanych poprzez majątek i urzędy z Rusią Koronną. Nadal brakuje rozpoznania genezy wielu rodzin; praktycznie nie prowadzi się badań nad rodzinami kniaziów i bojarów ruskich, a także drobną szlachtą ziem ruskich.

**IV.9.** Mimo stosunkowo obfitej bibliografii wydawnictw źródłowych wciąż nie zostały zrealizowane postulaty K. Sochaniewicza w zakresie wydania źródeł odnoszących się do dziejów Rusi Czerwonej, zwłaszcza nowego dyplomatariusza<sup>88</sup>.

\*\*\*

Powyższe spojrzenie na dorobek polskiej historiografii w zakresie badań nad wspólnotami terytorialnymi i społecznością szlachecką Rusi Koronnej oraz na potrzeby badawcze w tej dziedzinie dotyka tylko niektórych zagadnień i nie wyczerpuje problemu. Wynika z niego, że przed polską mediewistyką stoi zadanie kontynuowania prac analitycznych nad historią tego regionu, dziejami rodów i rodzin możnowładczych i szlacheckich, wypracowania nowych metod i poszerzenia kwestionariusza badawczego. W przyszłości należałoby oczekiwać monografii pod umownym, roboczym tytułem „*Communitas terrae Rus-siae*”.

<sup>87</sup> Zob. przykładowo artykuł: K. Mazur, *Szlachta wołyńska wobec unii jagiellońskiej w dobie sejmu lubelskiego 1569*, „Przegląd Historyczny” 95: 2004, z. 1, s. 37–52.

<sup>88</sup> K. Sochaniewicz, *Stan*, s. 11–12. Zob. też zestawienia bibliografii źródeł: Z. Budzyński, *Bibliografia*, passim. Wydanie kodeksu dokumentów odnoszących się do dziejów Rusi zapowiedział M. Wilamowski. W ostatnim czasie wydany został katalog dokumentów pergaminowych ze zbiorów dr. Tomasza Niewodniczańskiego, pochodzących z dawnego Archiwum Potockich i w znacznej mierze odnoszących się do dziejów rodzin z terenu Rusi Koronnej: *Katalog dokumentów pergaminowych ze zbiorów Tomasza Niewodniczańskiego w Bitburgu*, opr. J. Tomaszewicz i M. Zdanek, red. W. Bukowski, Kraków 2004.

Рената Травка (Жешув)

### **Communitas terrae Russiae. З досліджень шляхти Коронної Русі пізнього середньовіччя в XIX і XX століттях**

#### Резюме

Метою статті було накреслити доробок польської історіографії від другої половини XIX ст. у ділянці дослідження шляхти Руського воєводства в епоху пізнього середньовіччя – у переломний для історії Червоної Русі період, який позначився занепадом влади руських князів у першій половині XIV ст., боротьбою за їхній спадок між Польщею, Литвою та Угорщиною, приєднанням до ягеллонської монархії та зумовленими цим фактом політично-суспільно-економічними змінами, а також формуванням територіальних спільнот, які позначалися як *communitates terrarum*.

У польській історіографії XIX – початку XX ст. домінував ідеалізований образ польської шляхти. Дослідження (які більшою чи меншою мірою спиралися на джерельний матеріал) були пронизані твердженням про її „цивілізаційну місію на Сході”, а віра в „місію” Польщі утруднювала об’єктивний аналіз минулого. Майже кожне господарське починання трактувалося як свідомий процес колонізації. Наголошувалося на ролі вельмож як „носіїв” нових ідей – в економічних перемінах, які здійснювалися в Коронній Русі (А. Янечек, М. Вілямовський). Помітним є поступ у дослідженнях правового становища руської шляхти та нових іммігрантів, а також автохтонів та взаємовідносин між ними.

---

ОЛЕГ ЖУРБА

(Дніпропетровськ)

## Образи „української історіографії” другої половини XVIII – першої половини XIX ст. в історичній літературі

Логіка постановки проблеми місця і ролі історичної науки в суспільному житті з необхідністю передбачає підходи до аналізу історіографічної саморефлексії. На колективному рівні це вимагає з’ясування того, які образи минулого історичної науки домінували і домінують в головах представників „цеху істориків” певного часу-простору, легітимізуючи таким чином їх власне існування, творчість, наукову і суспільну позицію.

Дисциплінарна історія української історіографії як історії історичної науки нараховує лише трохи більше ста років. Тоді ж утворився певний канон, в полоні якого історія вітчизняного історіописання в цілому перебуває й досі. Набір проблем, персонажів, ідейних та наукових підходів, прийомів дослідження щодо історіографічного процесу другої половини XVIII – першої половини XIX ст. залишається майже незмінним. Незмінним настільки, що іноді здається (а нерідко перевіряється і текстуально), що сучасні дослідники історіописання вважають джерелами своїх творів не праці істориків другої половини XVIII – першої половини XIX ст., а твори батьків-засновників української історіографії О.М. Лазаревського, М.П. Василенка, М.С. та О.С. Грушевських, Д.І. Дорошенка. Тому не дивно, що найменший рух вбік від канону, найменший сумнів у справжності „ікони” нерідко й сьогодні сприймається „охоронцями святинь” як зазіхання на сакральне.

При всіх нюансах та розбіжностях первісний образ українського історіописання мав щонайменше два обличчя. Перше, що було репрезентоване О.М. Лазаревським і, почасти, М.П. Василенком, назвемо „малоросійським”, бо дослідження зосереджувалися на історії історичного пізнання на території колишньої Гетьманщини представниками саме малоросійської еліти. Дослідники, ідучи за текстовим матеріалом, прислухаючися до суспільних настроїв тодішньої освіченої публіки, фактично поставили проблеми специфіки індивідуальної та колективної самоідентифікації малоросійського соціуму, особливостей малоросійського

менталітету, його відображення в місцевому історіописанні. Мало схвильовані суспільно-політичними наслідками своїх студій, згадані історики, наскільки це можливо, дистанціювалися від проблеми значення і наслідків творчості своїх героїв для наступних духовно-культурних та історіографічних процесів.

Інше обличчя українського історіописання другої половини XVIII – першої половини XIX ст. найяскравіше було репрезентоване М.С. Грушевським і Д.І. Дорошенком. Маючи під рукою той самий джерельний матеріал, що і їх колеги, вони створили зовсім новий образ, образ модерної національної української історіографії. Відповідаючи суспільно-політичним запитам українського національного руху, цей образ був поставлений йому на службу як важливий сегмент концепту української емансипації з „польсько-російського поневолення”. Зроблено це було тим органічніше, що обидва історики відігравали провідну роль в українському національному русі. Зовнішньою, механічною ознакою конструювання такого образу стала повсюдна заміна терміна „малоросійська історіографія” на „історіографія українська”. Така поняттєва інверсія, між тим, мала й глибоке змістовне значення: „малоросійське історіописання” другої половини XVIII – першої половини XIX ст. переміщалося в свідомості як творців, так і споживачів історіографічної продукції з ієрархії включеності до „російського” в сегмент самодостатньої української історіографії, ширше предметне, географічне, просторове коло якої на початок XX ст. ще треба було визначати. Така конструкція, своєю чергою, викликала з необхідністю включення українського історіографічного процесу до концепту „українське національне відродження” як його невід’ємної та однієї з структуроутворюючих конструкцій.

Не вдаючись до розгорнутого викладу всіх необхідних для ґрунтовної історіографічної розробки елементів поставленого у заголовку питання, зазначу, що в інтелектуальних баталіях XX ст. „малоросійського” та „українського” образу історіописання впевнену гору взяв останній. Це насамперед пов’язано з гостротою і невирішеністю в цьому столітті завдань суспільно-політичного характеру, для розв’язання яких залучалися не лише військові підрозділи, державні машини, політичні структури, а й численні загони істориків, які і на страх, і на совість обслуговували ці завдання.

Тому в українських історіографічних меганарративах, які найчастіше виконані в жанрі підручників або докторських дисертацій, абсолютно домінує емансипаторський образ вітчизняної історіографії, тобто образ поневоленого історіописання, яке звільняється від гноблення, заборон, переслідувань, насамперед з боку „російського” (центральної та регіональної влади, колег по „цеху”, суспільних настроїв, преси, наукових побудов), відвойовує українську історіографічну територію від „незаконного” захоплення її польською історичною наукою.

Ще однією рисою сучасного образу українського історіописання є уявлення про його безперервність та лінеарність. Українська наукова історіографія, немовби, не народжується під час формування модерного образу „українського”, а, не знаючи розривів, передає естафету від історичних вправ Київської Русі до теперішнього часу, не змінюючи свого національного обличчя.

Такий образ відносно другої половини XVIII – першої половини XIX ст. з необхідністю має відверто „малоросоцентричний характер”, бо саме цей регіон формував архетипи, нав’язував стандарти сприйняття історії українського етносу, через що нарративні стратегії викладу українського історіографічного процесу того часу традиційно зосереджуються майже виключно на інтелектуальному просторі колишньої Гетьманщини\*.

Міцно включене в концептуальні побудови „українського національного відродження” історіописання другої половини XVIII – першої половини XIX ст. представлене телеологічно, виходячи не з того, чим воно було, а з того, чим його бажали і бажують бачити як на межі XIX – на початку XX ст., а також на переломі XX–XXI ст.

Опонуючи такому образу, я запропонував нову концепція розвитку українського історіописання другої половини XVIII – першої половини XIX ст. Вона спирається на регіональні підходи і представляє процес становлення, консолідації та націофікації регіонального українського історіописання.

Становлення української національної історичної науки, представлене як формування в межах регіональних варіантів загальноімперського історіописання таких ідейних, проблемно-тематичних, організаційних елементів, які в поєднанні з інтелектуальними настановами Романтизму розпочали виокремлювати на традиційному просвітницькому полі російської історичної науки нові модерні історіографічні ієрархії. Саме в цьому контексті історії регіонів, переосмислювалося писання етнічної історії, утворювався новий тип історичної самосвідомості, а значить і формувалося таке інтелектуальне явище як українська національна історіографія.

Проведений аналіз дав змогу виявити асинхронність історіографічних процесів у різних українських регіонах Російської імперії. Так, найбільш „органічним”, традиційним, безперервним було історіописання Малоросії. Поступова зміна стилів і методів історичних студій, власна ґрунтовна літописна традиція, що формувалася ще з другої половини XVII ст., із своєю проблематикою, набором джерел, ідейними настановами, кадровим забезпеченням, визначили провідну роль цього регіону в консолідації української національної історичної науки. Водночас, процеси інституціоналізації місцевої історіографії виявилися тут не завершеними. Це

---

\* Терміни колишня Гетьманщина, Лівобережжя використовуються мною як синоніми. – О.Ж.



пояснюється, насамперед, надзвичайно тісними зв'язками малоросійських інтелектуалів з імперськими столицями, міцною вписаністю в московсько-петербурзький, значною мірою вже достатньо інституціоналізований духовно-культурний простір, з його товариствами, журналами, великими друкарськими потужностями і, нарешті, з широким неформальним спілкуванням. У межах цих структур для малоросійських діячів були відкриті значні можливості для реалізації власних історичних та археографічних проєктів, що водночас гальмувало інституціоналізацію історичних студій у Малоросії.

Значно пізніше, з початку XIX ст., не маючи глибокої традиції місцевого історіописання, „стартували” історичні студії на Слобожанщині. Це виявилось, зокрема, в тому, що слобідська історіографія оминула жанр барокового історичного оповідання та відразу почала засвоювати просвітницький науковий дискурс. Будучи тісно пов'язаними з Малоросією, слобідські дослідники, окрім вивчення місцевого минулого, активно збирали і залучали до публікації джерела з історії Лівобережної України. Інституціональні можливості історичних студій Слобожанщини вже з початку XIX ст. зайняли провідне місце серед етнічно-українських регіонів імперії: університет, наукове товариство, журнали, а пізніше альманахи виконували роль організаторів історико-наукової праці, в тому числі, в галузі публікації історичних джерел. Особливу роль у справі об'єднання творчого потенціалу українських регіонів імперії (окрім Правобережжя) у виробленні елементів спільної історичної самосвідомості відіграло існування в першій третині XIX ст. Харківського учбового округу, що включав окрім території Новоросійського та Малоросійського генерал-губернаторств, Харківської губернії також декілька великоросійських адміністративних одиниць. Водночас, не слід занадто перебільшувати впливу цього освітньо-адміністративного чинника, насамперед, через історичну нетривалість існування округу, а також тому, що він охоплював і етнічно російські губернії.

Ще пізніше, з 1830-их років, як „виробник” історичної продукції виступила Новоросія. Її „запізнення”, пов'язане зі специфікою засвоєння в цьому новоприєданому краї форм інтелектуального життя імперії, „компенсувалося” значним ступенем інституціоналізації історичної справи і виправдалося високим професійним рівнем наукової продукції місцевих істориків, яка відразу ставала надбанням не лише регіональної субкультури, а й активно включалася в загальноросійський і європейський духовний простір. Ново-російські історики „проминули” не лише бароковий, але й просвітницький і, певною мірою, романтичний науковий дискурс, відразу засвоюючи позитивістські підходи до завдань історичної праці.

Створення Київського університету та Тимчасової комісії для розгляду давніх актів знаменувало собою засвоєння історичного та археографічного простору Правобережжя представниками малоросійської історіографії.

Історичні конструкції польських істориків, які розглядали ці терени як свої, примусили малоросів щиро прилучитися до антипольської позиції російських офіційних кіл та російського суспільства, до якого вони включали і себе. Таким чином, становлення українського модерного історіописання на Правобережній Україні міцно пов'язано з „малоросійською експансією” в історіографічний простір, що з того часу ставав ареною запеклих ідейно-політичних боїв. Водночас, такий механізм формування українського регіонального історіописання Правобережжя створював умови для поширення малоросійських історіографічних впливів на тлумачення історичних джерел та історичних процесів, тобто сприяв справі подолання регіоналізму і формування української національної історіографії на ґрунті традиційного малоросійського козакофільського історіописання.

При всій відкритості цієї регіоналістичної концепції до дискусії, вона, на мій погляд, має суттєві гносеологічні переваги, які дозволяють зняти емансипаторську експресію і національну заангажованість схеми М.С. Грушевського та його послідовників, розглядати генезу української національної історіографії як відкритий до історіографічної взаємодії процес, враховувати регіональні та субрегіональні особливості історичної та історіографічної культури окремих етнічноукраїнських територій.

Окрім того, гадаю, сучасна історія вітчизняної історичної науки, як це не дивно, декларативно антиантропологізована. Дослідників цікавлять інституції, концепції, назви історичних праць, школи, напрямки, але майже не цікавлять люди. Історіографи залишаються байдужими до тих, хто замовляє, формує, творить історіографічну моду, тобто до читачів історичних текстів, їх смаків, уподобань, вимог, стандартів, бажань, до, в найширшому розумінні „історіографічного” в суспільному житті та інтелектуальних практиках.

А тому на полі вітчизняного історіописання навіть його основні актори живуть і пересуваються як у комедії масок: „патріот” Г. Полетика, „асимілятор” О. Шафонський, „традиціоналіст” Ф. Туманський, „централізатор” О. Безбородько, – кожному свій ярличок, який герої змушені виправдовувати протягом задуманої істориком п'єси. Яке ж не просте це завдання! А як цьому заважають джерела, які руйнують здавалося б назавжди застиглий образ інтелектуального життя українських регіонів другої половини XVIII – першої половини XIX ст., їх історіографій. Різноманіття та барвистість тонів і напівтонів ідейних устремлінь, інтелектуальних орієнтирів, суспільних очікувань, естетичних мрій, психологічних особливостей, історико-культурних умов, особистих стосунків, господарських взаємовідносин випаровуються під пером творців історіографічних схем, прихильників чіткого розмежування „наших”, „не зовсім наших” та „зовсім не наших” в історії української історичної науки та суспільної думки. Досягаючи таким чином дидактичної прозорості та

чіткості, ідейної витриманості та простоти сприйняття, програємо у глибині та адекватності розуміння історіографічної ситуації.

Той, хто усвідомлює завдання історіографічного дослідження в межах стратегій інтелектуальної історії, сподіваюсь, може погодитися з думкою, що духовно-культурний простір певної доби не варто розглядати лише як передумову, передісторію того, що стратегічно стане визначати інтелектуальну історію наступних епох, а тому найбільше буде цікавити майбутніх дослідників, знаходячись в епіцентрі їх наукових інтересів. Так, вже влаштоване історичне пізнання, що нас у минулому переважно захоплює генеза того, що є сьогодні. Але, гадаю, треба визнати, що такий інтерес є занадто вузьким і прагматичним, щоб претендувати на найбільш адекватне відображення, реконструкцію назавжди зниклих картин історії та історіографії.

Тому, на мій погляд, сьогодні виникає потреба в усвідомленні необхідності та можливості нової стратегії історіографічного дослідження. Її суть полягає в тому, щоб розглядати історіографічну ситуацію не як процес, а саме як ситуацію, тобто не як явище динамічне, що розвивається і призводить до відомих нам (підкреслюю нам, а не їм, героям наших дослідницьких вправ) наслідків. Варто спробувати розглядати ситуацію так би мовити в статичній позиції, такій, яка уявляється не як передумова, передісторія, або якийсь іще „перед-” чогось важливого і величного в невідомому персонажам даного часу туманному майбутньому, а як цілком самодостатнє явище, адекватне сприйняття якого можливе лише через нього самого, через розуміння тогочасної ситуації, в який щомиті завершується процес історичного пізнання попередніх епох.

Дійсно, кожна інтелектуальна доба зорієнтована зовсім не на те, щоб обслуговувати духовно-культурні та суспільно-політичні запити майбутніх часів, – впоратися б зі своїми. Але сьогодні, обертаючись до минулого, ми зацікавлені насамперед пошуками там відповіді на те, що і чому реалізувалося, сталося тут і зараз. Переконалий, що такі підходи збіднюють уявлення і звужують орієнтири пізнавальних зусиль істориків української історичної науки, зосереджуючи їх здебільшого на пошуках модерного українства в домодерних епохах.

В інтелектуальному доробку минулого не все здатне ставати опорою для майбутніх розумових конструкцій. На цьому полі можуть утворюватися ідейні тупики, які мають потенціал з часом як бути пробиті і розширені від вузької стежки до стратегічної магістралі, так і стати остаточно забутими і захаращеними, перетворившись на предмет уваги пошукачів інтелектуальних раритетів. Деякі ідейні надбання виявляються живучими, затребуваними й трансформуючись у нових умовах, можуть утворювати ґрунт для становлення невідомих раніше інтелектуальних проєктів. Причому на одному і тому ж фундаменті здатні формуватися історіографічні напрями різної як

наукової, так і духовно-культурної самоідентифікації. А тому, сучасні історики історичної науки, які дуже добре усвідомили необхідність вивчення процесу становлення „українського” в історіописанні і, треба віддати їм належне, в цілому засвоїли цей дослідницький простір якщо не на рівні вирішення, то на рівні постановки проблем, зараз мають можливість замислитися й над тим, а що на цьому ж ґрунті сформувалося „неукраїнського”, „антиукраїнського”, „не зовсім, або недостатньо українського”.

Пробуючи приміряти до української історіографії шати інтелектуальної історії, можна переконалися, що тут ще явно не вистачатиме того, що ніколи не було в центрі уваги вітчизняних історіографів: читача, споживача історичної продукції. Тому гадаю, що історичні уявлення, стереотипи, настрої, знання, запити, історична освіта суспільства, вкупі зі спеціальними історичними писаннями утворюють, на мій погляд, досить сміне поняття „історична культура” певної доби, до дослідження якої, вважаю, й має перспективи розширюватися предметне поле історіографії як наукової дисципліни.

Попросту кажучи, сьогодні історія української історичної науки уявляється мені значно складнішою, ніж вона традиційно репрезентується образом емансипації і безперервного поступу поневоленого маргінального історіописання. Рецептів подолання цих складнощів у мене немає, бо ж, переконалий, справжнє вивчення української історіографії як історичної культури суспільства лише розпочинається.

Зрозуміло, що багато сучасних проблем вітчизняної історичної науки, в тому числі галузі, яка відповідає за історію історичного пізнання, можна пояснити „дитячими хворобами” зростання молоді національної історіографії. Проте, гадаю, що вже настав час терміново дорослішати, бо знаходитись на рівні ідей і методів XIX ст., свідомо їх берегти від інтелектуальних вітрів початку XXI ст., або штучно поєднувати їх, бути їх апологетами незручно і соромно насамперед перед самими собою.

Oleh Żurba (Dniepropietrowsk)

### **Obrazy „ukraińskiej historiografii” drugiej połowy XVIII – pierwszej połowy XIX wieku w literaturze historycznej**

#### **Streszczenie**

W okresie oświecenia i romantyzmu trudno mówić o „historiografii ukraińskiej”. Można jedynie wspominać o regionalnym dziejopisarstwie „małoruskim”, które z czasem przybrało cechy narodowe, przekształcając się ostatecznie w ukraińskie. Historiografia omawianego okresu nie może być modernizowana, gdyż wpływa na zafalszowanie jej rzeczywistego obrazu.

---

## II

# PÓŻNE OŚWIECENIE I ROMANTYZM





---

PAWEŁ SIERŻĘGA

(Rzeszów)

## „W duchu wolności i równości”. Franciszek Salezy Jezierski wobec zagadnień polsko-litewskich

Postać Franciszka Salezego Jezierskiego jest dobrze znana zarówno historykom literatury, jak i historykom historiografii<sup>1</sup>. Zaliczany do radykalnego skrzydła polskiego oświecenia powieściopisarz, kaznodzieja, działacz oświatowy, ale przede wszystkim publicysta zasłynął swą twórczością literacką dopiero w okresie Sejmu Czteroletniego<sup>2</sup>. Urodzony w 1740 roku, z pochodzenia szlachcic, porzucił karierę urzędniczą i wojskową, wiążąc swoje losy z zakonem misjonarzy w Warszawie. Już jako ksiądz uzupełnił wykształcenie we Włoszech. Kanonik kaliski, cenzor w archidiecezji gnieźnieńskiej, kaznodzieja w kolegiacie kaliskiej i krakowskiej, nawiązał ścisłą współpracę z Komisją Edukacji Narodowej, pełniąc od roku 1781 funkcję rektora wydziału lubelskiego, a następnie od 1783 wydziału małopolskiego. W tym samym roku w Szkole Głównej Koronnej otrzymał tytuł doktora teologii i filozofii. Dwa lata później, pełniąc już obowiązki prefekta biblioteki, starał się o katedrę historii powszechnej. W 1785 roku został powołany przez KEN na wizytatora generalnego szkół koronnych. Jezierski dał się też po-

---

<sup>1</sup> M.H. Serejski, *Przeszłość a terażniejszość. Studia i szkice historiograficzne*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1965, s. 206–208; tegoż, *Naród a państwo w polskiej myśli historycznej*, Warszawa 1977, s. 50–52; A.F. Grabski, *Orientacje polskiej myśli historycznej. Studia i rozważania*, Warszawa 1972, s. 91; tegoż, *Myśl polityczna polskiego oświecenia*, Warszawa 1976, s. 237–256; tegoż, *Zarys historii historiografii polskiej*, Poznań 2000, s. 78; tegoż, *Dzieje historiografii*, Poznań 2003, s. 402–408; K. Bartkiewicz, *Obraz dziejów ojczystych w świadomości historycznej w Polsce doby oświecenia*, Poznań 1979, s. 45, 48–49, 92 i nn., 124–125.

<sup>2</sup> O postaci: W. Smoleński, *Kuźnica Kollątajowska. Kanonik Jezierski*, [w:] *Pisma historyczne*, t. II, Kraków 1901, s. 299–331; I. Homola, *Jezierski Franciszek Salezy h. Nowina (1740–1791)*. PSB, t. XI, Wrocław–Warszawa–Kraków 1964–1965, s. 200–204; „Nowy Korbut” 1967, t. 5, s. 32–36; J. Wojnar-Sujecka, *Franciszek Salezy Jezierski. Zarys poglądów*, pod redakcją N. Assorodobraj, Warszawa 1956, s. 11–22; J. Jackl, *Jezierski Franciszek Salezy*, [w:] *Słownik historyków polskich*, Warszawa 1994, s. 206–207; *Franciszek Salezy Jezierski. Wybór pism*, opracował Z. Skwarczyński, wstęp J. Ziomek, Kraków 1952, s. 5–21; B. Treger, *Kaznodzieja i prześmiewca. Uwagi o niektórych zagadnieniach twórczości i życia Franciszka Salezego Jezierskiego*. „Napis”, seria V, 1999, s. 95–119.

znać jako postać bezkompromisowa w wysiłkach zmierzających do poprawy jakości kształcenia. Był głęboko przekonany, że edukacja, jako jeden z czynników warunkujących świadomość społeczno-polityczną, stanowiła istotny element sprzyjający reformowaniu państwa. Dlatego bezwzględnie obnażał niedomagania ówczesnej edukacji szkolnej. Za przykład może posłużyć raport powizytacyjny z Łęczycy. Krytykował w nim eks-jezuickie środowisko nauczycielskie za niechęć do wdrażania nowych treści edukacyjnych, zachowawczość metod kształcenia i naganną obyczajowość. Wyrażana przy okazji przemówień do młodzieży krytyka stanu szlacheckiego, ujawniająca radykalizujące się poglądy społeczne Jezierskiego, stała się powodem odwołania z funkcji wizytatora<sup>3</sup>. Do szerszej działalności publicznej powrócił on w 1788 roku, wygłaszając na otwarciu Sejmu Wielkiego w kościele św. Jana w Warszawie *Kazanie przed stanami Rzeczypospolitej*. Nawoływał w nim do podporządkowania życia społecznego wartościom uniwersalnym opartym na sprawiedliwości, cnocie, prawości, honorze oraz ewangelicznej równości i wolności. One miały wyznaczać zasady reform państwa<sup>4</sup>.

Ożywiona działalność publicystyczna Jezierskiego, jego dążenia reformatorskie oraz sposób, w jaki odwoływał się do tematyki społeczno-politycznej, sprawiły, iż obok Hugona Kołłątaja, został jednym z głównych ideologów „Kuźnicy”. Dysponował rozległą wiedzą historyczną, ale jego działalność pisarska nie była jedynie formą przywoływania i rozpamiętywania przeszłości. Przyjęta przez niego koncepcja człowieka, oparta na rudymentarnych dla demokracji szlacheckiej pryncypiach „wolności i równości”, wyznaczała nowe cele społeczno-politycznej reformy. Pomimo radykalnego antyfeudalnego programu społeczno-politycznego, Jezierskiego trudno jednak uznać za prekursora polskiego jakobinizmu. Kredo poglądów, zakładające konieczność transformacji społeczno-ustrojowej, wyznaczał bowiem nie polityczny radykalizm autora, a raczej radykalna konsekwencja – jak zauważyła Teresa Kostkiewiczowa – „egzekwowania zgodności zasad i społecznej praktyki”, wynikających z nauki Kościoła<sup>5</sup>. Widać ją także w zaproponowanej definicji narodu, w której przeciwstawiając „naród pospółstwo”<sup>6</sup> „narodowi szlacheckiemu” nie wyłączał żadnego

<sup>3</sup> H. Pohoska, *Wizytatorowie generalni Komisji Edukacji Narodowej*, Lublin 1957, s. 106–109. Szerzej zob. W.M. Grabski, *U źródeł twórczości Franciszka Salezego Jezierskiego*, „Prace Polonistyczne”, ser. XXVII, 1971, s. 209–243; B. Treger, *Edukacja i satyra. Przyczynek do analizy koncepcji wychowawczych i działalności oświatowej Franciszka Salezego Jezierskiego*, „Napis”, seria VIII, 2002, s. 51–72

<sup>4</sup> *Kazanie przed Stanami Rzeczypospolitej na sejmie w roku 1778 w kolegiacie warszawskiej powiedziane*, [w:] *Franciszek Salezy Jezierski. Wybór pism*, s. 55–63.

<sup>5</sup> T. Kostkiewiczowa, *Oświecenie. Próg naszej współczesności*, Warszawa 1994, s. 235; por. B. Leśnodorski, *Polscy jakobini. Karta z dziejów insurekcji 1794 roku*, Warszawa 1960, s. 362; J. Wojnar-Sujecka, *Franciszek Salezy Jezierski*, s. 188.

<sup>6</sup> Jezierski pisał o nim: „Część największą ludzi ubogich i pracowitych zowiemy pospółstwem, u Francuzów pospółstwo jest trzecim stanem, według mnie pospółstwo powinno się

poza nawias narodu. Wręcz przeciwnie, pisał: „Wszakże naród składa się ze wszystkich ludzi i stan przeznaczony szlachecki, jest jego przeznaczoną częścią, ale nie jest całym narodem”<sup>7</sup>. Zmierzał natomiast do ujęć afirmujących solidaryzm społeczny. Walczył z uprzywilejowaniem stanowym, akcentując potrzebę jedności narodowej<sup>8</sup>.

Jezierski wykorzystywał swój talent historyczny przede wszystkim dla celów publicystycznych. Krytyka ustroju feudalnego z demaskatorskim obrazem zacofanej szlachty szła w parze z refleksją nad człowiekiem, społeczeństwem i historią. Jezierski, obok Kołłątaja, zaliczany jest do najbardziej wówczas radykalnego, antyfeudalnego nurtu polskiej historiografii<sup>9</sup>. Przedmiotem refleksji historycznej Jezierskiego były też relacje polsko-litewskie, zbudowane na kanwie dziejów Polski i integralnie z nimi związane. Poświęcił im nawet osobne rozważania. W 1790 roku opublikował pracę pt. *Wzmianka krótka o zjednoczeniu Księstwa Litewskiego z Królestwem Polskim w duchu wolności i równości*<sup>10</sup>. Rozprawa miała charakter polityczny, a Jezierski, obok Kołłątaja<sup>11</sup>, wpisał się w grono nielicznych, którzy podjęli problem stosunku Litwy do Polski. W rozważanych wówczas na sejmie i szeroko dyskutowanych społecznie projektach reform ustrojowych Jezierski opowiedział się za pełną unifikacją Litwy i Korony w ramach Rzeczypospolitej i wynikającą stąd jednością urzędów centralnych<sup>12</sup>.

Już we wstępie rozprawy Jezierski podkreślał wyjątkowy charakter wspólnoty polsko-litewskiej. Wyraźnie gloryfikował unię za jej idee zjednoczenia. Autor wskazywał na nienaruszalność polsko-litewskiego związku, opartego na zasadach partnerskich, w którym „wolność” i „równość” wyznaczały zasady ustrojowego współżycia. Geneza unii polsko-litewskiej oraz jej systematyczne utrwalanie miały służyć za podstawę konsekwentnej i pokojowej współpracy dwóch narodów w ramach wspólnej Rzeczypospolitej. Celem rozprawy Jezierskiego było nie tylko zażegnanie bieżących sporów politycznych, ale zmiana społecznej mentalności, przełamywanie konkurencyjnych polskich i litewskich partykularyzmów narodowych, na rzecz myślenia w kategoriach wspólnoty politycznej.

---

nazywać najpierwszym stanem, albo wyraźniej mówiąc, zupełnym narodem”. Zob. tegoż, *Niektóre wyrazy porządkiem abecadla zebrane i stosownemi do rzeczy uwagami objaśnione*, Warszawa 1792, s. 176.

<sup>7</sup> F.S. Jezierski, *Gowórek herbu Rawicz, wojewoda sandomierski. Powieść z widoku we śnie*, Warszawa 1789, [w:] tegoż, *Trzy utwory z czasów Sejmu Wielkiego*, opracował B. Treger, Kraków–Warszawa 2005, s. 140.

<sup>8</sup> A. Walicki, *Idea narodu w polskiej myśli oświeceniowej*, Warszawa 2000, s. 97–99.

<sup>9</sup> A.F. Grabski, *Myśl polityczna polskiego oświecenia*, s. 238.

<sup>10</sup> *Kołłątaj i inni. Z publicystyki doby Sejmu Czteroletniego*. Wyboru dokonał, opracował, wstępem i przypisami opatrzył Ł. Kądziała, Warszawa 1791, s. 184–185.

<sup>11</sup> H. Kołłątaj, *Listy Anonima*, cz. III do Stanisława Małachowskiego Referendarza Koronnego Marszałka Sejmowego i Konfederacji Generalnej list ósmy dnia 11 listopada 1788.

<sup>12</sup> W. Smoleński, *Sprawa stosunku Litwy do Polski na Sejmie Wielkim*, [w:] tegoż, *Studia historyczne*, t. IV, Warszawa 1925, s. 64–70.

Unia polsko-litewska, w opinii kanonika, nie była jedynie historyczną spuścizną przodków, sentymentem przeszłości, kategorią politycznej pamięci, ale w swej warstwie ideowej testamentem pokoleń, trudnym i wymagającym, lecz niezbywalnym<sup>13</sup>. Wartość unii była tym większa, że tworzyła ją nowa jakość wzajemnych relacji państwowych, daleka od pierwotnych procesów państwowo-integracyjnych opartych na relacjach rodowych i podbojach. Antywzorcem idei zjednoczeniowych były też współczesne realia polityczne, gdy „gabinet jednego mocarstwa gwarantuje powagę sąsiedzkiego rządu podług swej potrzeby zamiarów”<sup>14</sup>. Jezierski nawiązywał do wspólnych polsko-litewskich tradycji prawnych, podkreślając zasadę dobrowolności zawartego związku „bez obłudy i zdrady”. Cała argumentacja zmierzała do realizacji celu politycznego, gdzie każdy opowiadający się za decentralizacją urzędów państwowych sprzeniewierzał się zasadom unii. Jezierski podsumowywał: „Najmniejsze podobieństwo sprzeczki, najmniejsze zarzucenie wątpliwości, obraża powagę zjednoczenia; najszcześniejsze zaś połączenie obywateli, których nic nie rozróżnia z charakteru narodowego”<sup>15</sup>.

Analizując początki związku polsko-litewskiego, Jezierski wymienił dwa powody zjednoczenia. Pierwszym była osoba Jadwigi, drugim wolność stanu rycerskiego w Polsce. Jadwiga Andegaweńska i jej mariaż z Jagiełłą zostały przez Jezierskiego zaprezentowane w sposób typowy dla osiemnastowiecznej historiografii<sup>16</sup>. Kobieta obdarzona urodą, młoda, mądra, bogata, z prawem do korony polskiej, w imię dobra publicznego poświęca własne szczęście i rezygnuje z miłości do Wilhelma księcia rakuskiego. Osobista ofiara królowej, która potrafiła uznać korzyści polityczne wynikające z przyłączenia Litwy do Korony, oraz religijne, związane z chrystianizacją Litwy, stały się wyznacznikiem jej wizerunku publicznego. Wizerunku zgodnego z oświeceniowym racjonalizmem i pragmatyzmem. Aktualizacja tego wizerunku, dokonana przez Jezierskiego, sugerowała nie tyle wagę formacji religijnej królowej, ile jej dojrzałość polityczną, charakteryzującą się umiejętnością świadomego wyboru podporządkowanego nadrzędnym celom państwowym<sup>17</sup>. On miał wyznaczać standardy po-

<sup>13</sup> Jezierski pisał: „Z tej to otwartej prawdy przystępuję myślą do uważania zjednoczenia narodu litewskiego z narodem polskim, w jeden związek prawa pod powagą wolności i równości szlacheckiego stanu. Uważam ją, że ustawa zjednoczenia się dwóch państw w jedną postać rządu republikańskiego, zakłada epokę najuroczystsze go bezpieczeństwa, bo przed nią cokolwiek było czyje, zostało świętym i nie mogącym się odmienić, tak i przystało, aby dzieło zjednoczenia dwóch narodów w jedną Rzeczypospolitą uwieńczyła obywateli bezpieczeństwem własności i przestąpienia tego najwyższego majestatu władzy rządowej, nie może uwolnić od wyrządzenia przestępstwa słuszności”. F.S. Jezierski, *Wzmianka krótka o zjednoczeniu Księstwa Litewskiego z Królestwem Polskim w duchu wolności i równości*, s. 11.

<sup>14</sup> Tamże, s. 4.

<sup>15</sup> Tamże, s. 10.

<sup>16</sup> Zob. M. Hoszowska, *Siła tradycji, presja życia. Kobiety w dawnych podręcznikach dziejów Polski (1795–1918)*, Rzeszów 2005, s. 30, 40, 45.

<sup>17</sup> F.S. Jezierski, *Wzmianka krótka o zjednoczeniu*, s. 15.

stępowania politycznego, skłaniać do programu reform. W podobnym tonie wypowiedział się Jezierski o Jadwidze w niepublikowanej rozprawie publicystycznej *Tron dla próżnej powagi, szlachta do poddaństwa*<sup>18</sup>. Pomijając bieżącą wymowę ideologiczną rozprawy, daje ona możliwość spojrzenia w wyznaczone przez autora okresy przełomowe w dziejach Polski. Początek panowania dynastii jagiellońskiej był jednym z nich. Koronacja Jadwigi, w kontekście przywileju generalnego z 1374 r., została przez Jezierskiego oceniona krytycznie, gdyż jak pisał: „naród zaczyna pierwsze pokazywać ślady wolności, posiegając się aż do szafunku tronu swojego stanowiąc początek i wyobrażenie zakładając niedołężności przyszłej tronu w swoim narodzie”<sup>19</sup>.

Przy czym dla Jezierskiego kategoria wolności, jako niezbywalna cecha ludzkiej egzystencji, była różna od pojęcia wolności rozpatrywanego w kategorii ustrojowej, z prawem do wolnej elekcji. Siła Rzeczypospolitej i jej niezależność oparte zostały nie na „wolnym obieraniu królów”, jak to rozumieli publicyści stronnictwa starszszlacheckiego na czele z Sewerynem Rzewuskim<sup>20</sup>, ale dziedziczości tronu<sup>21</sup>. Szerzej na ten temat wypowiedział się Jezierski w pracy *O bezkrólewicach w Polsce...*<sup>22</sup>. Walcząc o przemiany społeczno-polityczne krytykował wsteczność kół zachowawczych i partykularyzm interesów stanowych opartych na złotej wolności z niezbywalnym prawem elekcji. Sama elekcja stanowiła jednak wtórny przedmiot krytyki. Głównym było związane z nią interregnum. „O cóż więc ojcom naszym chodziło – pytał kanonik. – Chodziło o wolność elekcji, jeżeli ona miała być uszczęśliwieniem narodu, a możnowładztwo pod tym pozorem wprowadziło bezkrólewia, czyli rząd bez króla, łudząc naród pozorem wolności, a zyskując dla siebie nieograniczone przewodzenia prawo nad królami, i nad tą obywatelów częścią, którzy im majątkiem zrównać nie mogli, lub którzy smakując w wolności cywilnej pragnęli spokojności, a gardzili rozwiązłością pod pozorem wolności politycznej w rząd narodu zaprowadzo-

<sup>18</sup> B. Treger, *Wstęp*, [w:] *Franciszek Salezy Jezierski. Trzy utwory z czasów Sejmu Wielkiego*, s. VIII; tegoż, *Kollątaj czy Jezierski? Zagadnienie autorstwa Tronu dla próżnej powagi...* „Napis” seria IV, 1998, s. 86

<sup>19</sup> F.S. Jezierski, *Tron dla próżnej powagi, szlachta do poddaństwa* [w:] tamże, s. 13, 14.

<sup>20</sup> Na temat projektów ograniczenia władzy królewskiej wypowiedział się kilkakrotnie, m.in.: *O sukcesji tronu w Polsce. Rzecz krótka*, Warszawa 1790; *O tronie polskim zawsze obieralnym z dziejów i z prawa dowody*, Warszawa 1791.

<sup>21</sup> Z. Zielińska, „*O sukcesji tronu w Polsce*” 1787–1790, Warszawa 1991, s. 34 i nn.; T. Kostkiewiczowa, *Oświecenie*, s. 224–226.

<sup>22</sup> F.S. Jezierski, *O bezkrólewicach w Polsce i wybieraniu królów począwszy od śmierci Zygmunta Augusta Jagielly aż do naszych czasów*, Warszawa 1790, s. 8. Pisał: „Wolność narodu zasadza się na konstytucji rządu, nie na wyborze osoby do panowania, władza króla rozsądnymi opisana prawami, prawa człowieka zawarowane w swej zupełności, władza prawodawcza złożona w rękę stanów naród składających, władza wykonawcza powierzona magistratom przez stany wybranym, składem jest prawdziwej wolności, reszta jest tylko próżnym ułudzeniem, którym rozhułkane możnowładztwo siebie mamić, a innych w niewoli trzymać usiłuje”.

nej”<sup>23</sup>. Czasy jagiellońskie przyniosły wprawdzie ugruntowanie wolności szlacheckiej, ale dalekie były od anarchii ustroju elekcyjnego, z którego wynikała słabość Rzeczypospolitej. Jezierski pisał: „Po skończonym Jagiellońskim Domie, powstały w wyraźnej postaci Bez-Królewia i wolne wybieranie Królów, a przemieniając Rząd Krajowy raz w Królestwo, drugi raz w Bezkrólewie, został przyczyną, i skutkiem, pomocą i środkiem temu wszystkiemu, do czego dziś Polska przyszła; i nie potrzeba jak żeby jeszcze była jedna lub dwie najwięcej Elekcyje, aby miarkując z tego, co się dotąd stało, całej Polski zupełnie nie zabrakło”<sup>24</sup>. Sukcesja tronu stanowiła fundament stabilnej władzy. Zdaniem Jezierskiego rozumieli to panowie polscy już w XIV wieku, kiedy Jagiełło, będący współregentem króla polskiego Jadwigi, do którego pasowało pojęcie *electus*, po jej śmierci „zwałpił” w swe prawo do korony. Wówczas, w imię dobra publicznego, dla zachowania jedności polsko-litewskiej, zagwarantowali mu ją najpierw Koroniarze, wyrażając zgodę na polityczne małżeństwo z Piastówną, wnuczką Kazimierza Wielkiego Anną Cylejską, a następnie „Naród Polski” – Polacy i Litwini, zgodnie „zabezpieczając” sukcesję potomstwu Jagiełły i Zofii Holszańskiej<sup>25</sup>. Prawo spadku, sukcesji skończyło się wraz ze śmiercią Zygmunta II Augusta. Panowanie dynastii jagiellońskiej zapoczątkowało czasy elekcyjne, ale zdaniem autora nie były one prawną spuścizną Domu Jagiellońskiego<sup>26</sup>.

Postać Jagiełły, założyciela dynastii jagiellońskiej, w oczach kanonika zastąpiła wyłącznie na pochwałę. Jawi się on jako pomysłodawca i konstruktor unii polsko-litewskiej. Dzięki niemu Litwa za sprawą religii weszła w krąg kultury okcydentalnej, ucywilizowała się<sup>27</sup>. Religia stała się jednym z wyznaczników tworzenia polsko-litewskiej wspólnoty narodowej. Zaprowadzenie chrześcijaństwa – „prawdziwej wiary” – odbyło się, jak podsumował – „w słodczy pokoju, bez prześladowania”<sup>28</sup>. „Rzadko kogo – pisał kanonik – obdarza taką pomyślnością Opatrzność, jakiej ten książę doświadczył w jednym czasie”<sup>29</sup>. Prowidencjonalizm, który nie został wyeliminowany z refleksji historycznej Jezierskiego, nie był czynnikiem determinującym dzieje. Wpływ Opatrzności na historię zależał od jednostki i społeczeństwa, od tego, na ile służyły one dobru publicznemu<sup>30</sup>. Jagiełło zyskał przychyłność Opatrzności, bo realizował ważne cele społeczno-polityczne. Jezierski zachował wysoką ocenę Władysława II także w ostatniej swej pracy, tj. wydanym pośmiertnie dykcjonarzu *Niektóre wyrazy porządkiem abecadła zebrane*

<sup>23</sup> Tamże, s. 16–17.

<sup>24</sup> F.S. Jezierski, *O bezkrólewicach w Polsce*, s. 55.

<sup>25</sup> Tamże, s. 73–75, 95.

<sup>26</sup> Tamże, s. 97.

<sup>27</sup> Tamże, s. 73.

<sup>28</sup> F.S. Jezierski, *Wzmianka krótka o zjednoczeniu*, s. 16.

<sup>29</sup> Tamże.

<sup>30</sup> M.H. Serejski, *Zarys historii historiografii polskiej*, Łódź 1954, s. 27; A.F. Grabski, *Mysł polityczna polskiego oświecenia*, s. 68.



*i stosownemi do rzeczy uwagami objaśnione*. W publicystycznej rozprawie, będącej w istocie krytyką feudalizmu i jałowości obrad pierwszych lat Sejmu Wielkiego, w sposób lapidarny zapoznawał też z historią władców, których dokonania miały wyznaczać teraźniejszość<sup>31</sup>. Jagiełło ze swą skromnością, sprawiedliwością, prostotą i pobożnością stanowił wzorzec królów katolickich<sup>32</sup>. Jezierski, którego stosunek do religii zbliżony był do deizmu<sup>33</sup>, pisał: „Jeżeli miałbym się rodzić na to, aby zostać księdzem, chciałbym żyć w tym stanie za życia Władysława Jagiełły”<sup>34</sup>. Kościół, świadomy odpowiedzialności za losy państwa, przygotował m.in. wojnę z Krzyżakami i nie dopuścił do koronacji Witolda. Oświeceniowy racjonalizm Jezierskiego, wiara w możliwości poznawcze i dydaktyzm skierowany na realizację politycznych celów utylitarnych wskazywały wzorce działań obywatelskich i patriotycznych, stąd czytamy: „ksiądz więc wiele znaczył w Polsce na ten czas ale i z księdzem nie źle było Polakom”<sup>35</sup>.

Ważnym, obok religii, elementem kształtowania jedności polsko-litewskiej było prawo. Jezierski, za kodeksem Jana Januszowskiego (1660), cytował postanowienia unii horodelskiej z 1413 r., gdy Władysław Jagiełło Księstwo Litewskie „do Korony wcielił, złączył, zjednoczył i sprzymierzył”<sup>36</sup>. Jezierski miał świadomość, że Litwa zachowała tożsamość narodową, a dopuszczenie bojarów litewskich do herbów szlachty polskiej było zaledwie załączkiem procesu zjednoczeniowego. Z punktu widzenia prawa, wspomniane akty stanowiły podstawę unifikacji, ale jak zaraz dodawał, „co do istotnej skuteczności [...] bardziej podobne pierwsze początki unii Litwy z Koroną za czasów Władysława Jagiełły do sprzymierzenia dwóch narodów, jak do zjednoczenia”<sup>37</sup>. Połączenie dwóch państw bliższe było zatem kategorii przymierza. Ustały wzajemne konflikty graniczne, a siły polsko-litewskie mogły skutecznie rywalizować z zakonem krzyżackim. Jezierski podkreślał autonomię polityczną wielkiego księcia litewskiego Witolda. W oczach publicysty była to postać wybitna, szczególnie zasłużona dla Litwinów, którzy zdaniem kanonika już nigdy w swych dziejach nie doczekali się wodza podobnego formatu. W swych rozważaniach nad niezależnością Litwy Jezierski jako publicysta poszedł jeszcze dalej, twierdząc, iż gdyby plany koronacyjne Witolda były realizowane wcześniej, a nie u schyłku życia, lub gdyby ten posiadał

<sup>31</sup> A.F. Grabski, *Mysł polityczna polskiego oświecenia*, s. 240.

<sup>32</sup> F.S. Jezierski, *Niektóre wyrazy porządkiem abecadla zebrane i stosownemi do rzeczy uwagami objaśnione*, Warszawa 1792, s. 59–60.

<sup>33</sup> J. Wojnar-Sujecka, *Franciszek Salezy Jezierski*, s. 149; teje, *Filozofia człowieka w dobie Komisji Edukacji Narodowej*, „Studia Filozoficzne” 1973, nr 10, s. 22.

<sup>34</sup> F.S. Jezierski, *Niektóre wyrazy*, s. 108.

<sup>35</sup> Tamże.

<sup>36</sup> F.S. Jezierski, *Wzmianka krótka o zjednoczeniu*, s. 31.

<sup>37</sup> Tamże, s. 17; pisał wprost: „Trzeba zaś wiedzieć, że Litwa nie była jeszcze jednym z Polską narodem, wstąpienie na tron Władysława Jagiełły przyniosło Polsce i Litwie wielkie skutki, ale nie przyniosła unii”. Zob. *O bezkrólewicach w Polsce*, s. 73, 77.

potomstwo męskie, to jak pisał – „nie wiem jakby się była udała pierwsza unia Jagiełły”<sup>38</sup>. W *Tronie dla próżnej powagi* wyraził swe stanowisko wprost: „zapewne by złączenie narodów nie doszło”<sup>39</sup>.

W ocenie Jezierskiego, gwarancją związku polsko-litewskiego była sukcesja dynastii jagiellońskiej, zachowane *spectrum* Korony i Litwy, wzrost przywilejów szlacheckich, ale i systematycznie zacieśniające się więzi ekonomiczno-społeczne. Ostateczny akt unii nastąpił za panowania Zygmunta II Augusta.

Zaprezentowane przez Jezierskiego etapy zjednoczenia zostały wykorzystane dla realizacji aktualnego programu politycznego. Po raz kolejny miały skłonić do myślenia w kategoriach jedności narodowej i państwowej. Cytowane przez kanonika fragmenty z deklaracji Zygmunta Augusta, odstępującego sukcesję Wielkiego Księstwa Litewskiego Koronie Polskiej oraz recesu sejmu warszawskiego z 13 marca 1563 r. w sprawie unii polsko-litewskiej, podkreślały wielowiekowy, przypięczętowany tradycją nierozzerwalny związek dwóch narodów<sup>40</sup>. Jezierski nie znalazł w historii podobnych związków politycznych opartych na kategoriach „równości i wolności”. W sprzeczności z nimi stało zarówno połączenie Anglii, Szkocji i Irlandii w jedno państwo pod nazwą Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii (1707), jak i zawarta w 1397 r. unia kalmarska (Dania, Norwegia, Szwecja). Jezierski wykorzystał je jako przykład państw wchodzących w unie, ale narodowo niezunifikowanych. Przeciwstawiał im program pełnej integracji polsko-litewskiej, wyrażonej postanowieniem sejmu lubelskiego 1569 roku, gdzie „korona Polska i Wielkie Księstwo Litewskie jest jedno nierozdzielne i nieróżne ciało, a także nieróżna, ale jedna wspólna Rzeczpospolita, która się z dwóch państw i narodów w jeden lud zniosła i spoiła”<sup>41</sup>. Na tym oparta była zasadnicza różnica i zarazem wyższość związku polsko-litewskiego. Stanowiło to jednocześnie koronny argument uzasadniający potrzebę centralizacji urzędów państwowych, do których dostęp nie mógł być warunkowany przynależnością etniczną.

Jezierski wyraźnie domagał się myślenia kategoriami państwa i posługiwania się pojęciem narodu politycznego. Wielonarodowa Rzeczpospolita łącząca „rozmaitych mieszkańców” nie mogła zatem różnicować swych obywateli, gdyż to byłoby sprzeczne z duchem unii – „jeżeli przywileje wspólne – pisał – więc i wzajemne, inaczej byłoby przeciw naturze rzeczy”<sup>42</sup>. Wszelki polsko-litewski partykularyzm starał się wyciszać i marginalizować. Jako zwolennik likwidacji

<sup>38</sup> F.S. Jezierski, *Wzmianka krótka o zjednoczeniu*, s. 18.

<sup>39</sup> F.S. Jezierski, *Tron dla próżnej powagi, szlachta do poddaństwa*, s. 17.

<sup>40</sup> F.S. Jezierski, *Wzmianka krótka o zjednoczeniu*, s. 33–36; *Akta unji Polski z Litwą 1385–1791*, wydali S. Kutrzeba i W. Semkowicz, Kraków 1932, s. 180, 183, 185.

<sup>41</sup> F.S. Jezierski, *Wzmianka krótka o zjednoczeniu*, s. 37.

<sup>42</sup> Tamże, s. 21. W innym miejscu pisał: „Kraje litewskie są ziemią polską, a prowincje polskie są nawzajem ziemią litewską; sprzeczki podczas sejmu zjednoczenia o Podole i Wołyń były resztkami przesądu, bo gdy razem dwa narody przeistaczają się w jeden naród, wszystko wspólne i wszystko całkowicie ogólną własnością zostaje”. Tamże, s. 20.

dualizmu państwowego, podobnie jak Kołłątaj, miejsce głównych instytucji rządowych widział w Warszawie. Tam też lokował sejm i przekonywał, że rezygnacja z obrad w Grodnie wynikała z racji ekonomicznych, ale i politycznych. Uzasadnienia dostarczała anegdota jednego z senatorów, który miał powiedzieć: „jeżeliby szło Wielkiemu Księstwu Litewskiemu o dostojność stolicy krajowej, możemy im Warszawę darować”. Ów ironiczny ton dobrze oddawał istotę problemu. Dowodził bowiem występowania wyraźnych różnic w poglądach na jedność państwa. „To nie są tylko wyrazy żartu – konstatawał Jezierski – ale istotnej prawdy dobrze znajomej, że w zjednoczeniu Litwy i Polski żądania takie są tylko przesadą urojeniem, myśląc, że Warszawa i Grodno są osobnymi stolicami narodu”<sup>43</sup>. Opowiadał się za wzajemnością nominacji urzędów dla Polaków w Litwie i Litwinów w Koronie. Wszelkie odstępstwa od tej zasady nie miały dla kanonika żadnych podstaw prawnych, natomiast podważały idee zjednoczeniowe unii<sup>44</sup>. I chociaż praktyka piastowania urzędów wskazywała na regionalizację, nie powinna być wyznacznikiem stosowania prawa. Jezierski domagał się rezygnacji z myślenia w kategoriach „domowej ojczyzny”, która została podporządkowana kategorii wielonarodowej, jednej i wspólnej Rzeczypospolitej. Program unifikacji administracji państwowej, popierany przez króla i stronnictwo patriotyczne, za sprawą Jezierskiego zyskał oblicze ideologiczne, oparte na hasłach oświeceniowego patriotyzmu, tchnące „duchem obywatelskim”, przeciwne sarmackiej wizji narodu i państwa<sup>45</sup>.

Natomiast historia Litwy przedunijnej potraktowana została przez Jezierskiego w sposób marginalny. W wydanej w 1789 roku publicystycznej powiastce historycznej *Gowórku*, będącej w istocie krytyką warstw uprzywilejowanych i ustroju feudalnego, poświęcił jej niewielki passus informując, że pozostawała w zależności od Rusi<sup>46</sup>. Nie podjął prób rekonstrukcji początkowych dziejów Litwy. Zapewne był to wynik poglądów oświeceniowych autora i jego krytycznej postawy wobec powielania niezwyfikowanych źródłowo faktów<sup>47</sup>, ale też uprawiania historii podporządkowanej celom praktycznym, poszukiwania „powszechnego dobra”, odkrywającego wady i zalety przeszłych systemów ustrojowych<sup>48</sup>. Litwa i jej historia stały się dla Jezierskiego ważne dopiero wówczas,

<sup>43</sup> Tamże, s. 37.

<sup>44</sup> Pisał: „Wzajemność ta do otrzymywania urzędów, ponieważ jest naturą i istotą złączenia Litwy z Koroną, nie ma żadnego zaprzeczenia w prawie”. Tamże, s. 26, 27.

<sup>45</sup> Tamże, s. 28.

<sup>46</sup> F.S. Jezierski, *Gowórek herbu Rawicz, wojewoda sandomierski. Powieść z widoku we śnie*, Warszawa 1789, [w:] tegoż, *Trzy utwory z czasów Sejmu Wielkiego*, s. 99.

<sup>47</sup> Odtworzenie początków państwa litewskiego napotykało te same trudności, co i państwa polskiego, o których Jezierski pisał: „początki pierwiastkowe tego narodu są częścią niepewne, a częścią bajeczne i ja powtarzając je rozciągną gawędzią bajkę naszą”. Tegoż, *Tron dla próżnej powagi, szlachta do poddaństwa*, s. 6.

<sup>48</sup> J. Wojnar-Sujecka, *Franciszek Salezy Jezierski*, s. 159.

gdy integralnie spłotła swe dzieje z historią Polski, one bowiem stanowiły przedmiot refleksji historycznej.

O ile unie polsko-litewskie w opinii Jezierskiego stanowiły zjawisko pozytywne w dziejach państw, o tyle panowanie dynastii jagiellońskiej spotkało się z krytyką. Surowo oceniony został okres władzy Kazimierza Jagiellończyka, którego czynił odpowiedzialnym za wzrost wolności szlacheckiej i „pomnożenie nierządu narodowego”<sup>49</sup>. Negatywnie odniósł się Jezierski do przywilejów nie-szawskich z 1454 roku, stanowiących wstęp procesu kształtowania się demokracji szlacheckiej w Polsce. Przy okazji kanonik zauważył, iż wzmocnienie sejmików ziemskich było skutkiem unii, dominacji zwłaszcza czynnika geograficznego, wymuszającego reorganizację sprawowania władzy. Jezierski pisał: „Niezmierzona rozległość państw koronnych, była jak gdyby morze złożone z ziemi, i to narażało obywatelów na podjęcie przykrych i kosztownych przechodów”<sup>50</sup>. Nieprzychylny był też rządowi Aleksandra Jagiellończyka, który poprzez konstytucję *Nihil novi* utrwalał porządek szlachecki. Okres jagielloński „dał okazję – pisał w *Gowórku...* – utworzyć się tej wolności samej, którą się dziś chwalisz, i która nie jest dziełem prawodawcy stanowiącego rozsądkiem ustawy, ani dziełem zagruntowanym na prawach natury, ale tylko wypadkiem zdarzonych okoliczności, skutkiem wypielęgnowanych nałogów z wiekiem, ożywiających się namiętnościami ludzkimi – i przez ich uprzedzenia przyprawiających o taki upadek naród w jakim się znajduje”<sup>51</sup>.

Panowanie Domu Jagiellońskiego jawiło się jako pasmo „niepomiarowanej rozrzutności” dla przywilejów szlacheckich, osłabiających władzę króla. One tworzyły fundament dla współczesnych Jezierskiemu mankamentów ustrojowych i społecznych. Poszukując ich źródeł publicysta odwoływał się do teorii podboju, która posłużyła za historyczny argument umożliwiający krytykę sprzecznego z zasadami praw natury, wolności i równości feudalizmu<sup>52</sup>. Teoria podboju, w wyniku której powstały dwie antagonistyczne klasy społeczne: pozbawionych przemocą praw pierwotnych mieszkańców ziem polskich Sarmatów i szlachty – spadkobierców najeźdźczych Słowian, uzasadniała program reformatorski, zmierzający do zniesienia przywilejów stanowych, opowiadający się za równością społeczną i przekształceniami ustrojowymi w duchu republikańskim z dziedzicznością tronu i „królem jako rezydującą głową ogólnonarodowej reprezentacji”<sup>53</sup>.

<sup>49</sup> F.S. Jezierski, *Niektóre wyrazy*, s. 43.

<sup>50</sup> Tegoż, *Tron dla próżnej powagi, szlachta do poddaństwa*, s. 18.

<sup>51</sup> Tegoż, *Gowórek herbu Rawicz*, s. 140.

<sup>52</sup> Najpełniej swą teorię zaprezentował na kartach powieści historycznej *Rzepicha matka królów, żona Piasta, między narodami sarmackimi słowiańskiego monarchy tej części ziemi, która się nazywa Polska*, Warszawa 1790; M.H. Serejski, *Z zagadnień genezy państwa polskiego w historiografii (o tzw. teorii podboju)*, „Kwartalnik Historyczny” 1953, R. LH, nr 3, s. 149–150.

<sup>53</sup> A.F. Grabski, *Dzieje historiografii*, s. 408; M.H. Serejski, *Naród a państwo w polskiej myśli historycznej*, Warszawa 1977, s. 50–52.

Jezierski pisał: „W anarchii widziałem ginące części mojej ojczyzny, pod rządem monarchicznym rozszerzały się granice kraju, kto mówi wolę wolność z nierządem, jak porządne poddaństwo, ten w swym zdaniu cierpi zawód rozumu, bo miłośnik wolności nierządnej, straci i wolność i imię Polaka, a w porządnym poddaństwie, przynajmniej się nazwisko, język i charakter zostanie narodu, gdzie zaś naród jest, tam się wolność powrócić może, lecz gdzie rozpusta nierządu zgubiła naród, proszę jakie tam być może zmartwychwstanie wolności”<sup>54</sup>.

Dzieje polsko-litewskie w publicystyce Jezierskiego zostały podporządkowane celom społeczno-politycznej wizji Rzeczypospolitej. Dostarczały one argumentów o potrzebie reformy państwa. Dla Jezierskiego publicystyka historyczna i jej recepcja społeczna stanowiły realny środek kreowania republikańskiej wizji narodu obywatelskiego. Wspólna polsko-litewska tradycja historyczna wskazywała na konieczność pełnej unifikacji Polski i Litwy, likwidacji wszelkich odrębności administracyjnych i ustrojowych. Jezierski zarówno od Koroniarzy, jak i Litwinów domagał się myślenia w kategoriach państwowych, ponad podziałami etnicznymi. Zwalczał wszelkie partykularyzmy zarówno stanowe, jak i narodowe, pozostające w sprzeczności z konieczną reformą państwa. Historia stosunków polsko-litewskich była narzędziem w realizacji celów utylitarnych, prowadzących do społecznej akceptacji reform. W nich szukał też akceptacji i potwierdzenia dla fundamentalnych kategorii równości i wolności, które miały być wyznacznikiem nie tylko porządku prawnego, ale i natury ludzkiej.

**Павел Серженга (Жешув)**

**„В дусі свободи та рівності”. Францішек Салези Єзерський про польсько-літоські проблеми**

**Резюме**

Францішека Салези Єзерського, публіциста чотирирічного сейму, зараховують до найрадикальнішої, антифеодальної течії польської історіографії. Єзерський підпорядковував польсько-літоську історію програмі реформування Речі Посполитої. Він висловлювався за повну уніфікацію Польщі і Литви, ліквідацію відмінностей в устроях. Для Єзерського історична публіцистика та її суспільне сприйняття були засобом формування образу громадянського суспільства. Його метою було не лише запобігання поточним політичним суперечкам, але й зміна суспільної ментальності, перелом конкурентних польських і літоських національних партикуляризмів на користь мислення в категоріях політичної спільноти.

<sup>54</sup> F.S. Jezierski, *Niektóre wyrazy*, s. 132.

---

KATARZYNA BŁACHOWSKA

(Warszawa)

## Ruś Czerwona w oczach koryfeuszy polskiej historiografii – Adama Naruszewicza i Joachima Lelewela

Ruś Czerwona pozostawała w sferze zainteresowań polskich historyków od początku istnienia polskiej historiografii naukowej. Wynikało to oczywiście z faktu, że od XIV w. kraina ta stanowiła integralną część Korony Królestwa Polskiego, więc dla okresu późniejszego jej historia była uznawana za element historii Polski, a w okresie wcześniejszym za historię blisko z historią Polski związaną.

Pierwszą naukową pracą, w której podjęta została problematyka relacji Polski i Rusi Czerwonej w średniowieczu była *Historia narodu polskiego* autorstwa Adama Naruszewicza<sup>1</sup>. Dzieło Naruszewicza było pisane w czasie, gdy – choć okrojona – Rzeczpospolita Obojga Narodów jeszcze istniała. Dzięki temu na kartach tej pracy odnajdziemy interpretacje faktów i zjawisk tradycyjnie przyjęte w myśli historycznej Rzeczypospolitej, choć oczywiście poddane wymaganej w „wieku rozumu” krytyce naukowej.

Naruszewicz pokazał, że związki Polski z Rusią Czerwoną sięgały najdawniejszych czasów, gdyż znajdowała się ona w granicach państwa Mieszka I, którego zwierzchność uznawały także plemiona Wiatyczów i Radymiczów osiadłe między Sanem i Bugiem<sup>2</sup>. W roku 981 Ruś Czerwoną odebrał Mieszkowi książę kijowski Włodzimierz i zdaniem autora, był to „raczej najazd, niżli prawo jakiegoś dziedzictwa”<sup>3</sup>. W granice Polski ponownie przyłączył ją Bolesław Chrobry po wyprawie na Kijów w 1018 r. Opisując podjęte pół wieku później przygotowania Bolesława Śmiałego do wyprawy na Kijów (1069), organizowanej na prośbę jego wujecznego brata Izaśława Jarosławowicza, Naruszewicz stwierdził: „Miał Bolesław wielorakie już prawo do ziem ruskich, a przynajmniej do znacznej onych części”<sup>4</sup>. Owa „znaczna część” oznaczała Ruś Czerwoną, do której – zdaniem

---

<sup>1</sup> A. Naruszewicz, *Historia narodu polskiego*, Warszawa, t. II–VII – 1780–1786, t. I – 1824. Wykład doprowadzony został do roku 1386.

<sup>2</sup> A. Naruszewicz, *Historia*, t. II, wyd. T. Mostowskiego, Warszawa 1803, s. 89.

<sup>3</sup> Tamże. Wg datacji Naruszewicza – w 986 r.

<sup>4</sup> Tamże, s. 245.



Naruszewicza – Bolesław Śmiały miał prawo po mieczu, gdyż należała ona do państwa jego prapradziada Mieszka I<sup>5</sup>, a także po kądzieli, gdyż – jak czytamy: „wzięta krew z matki Włodzimierzówny, siostry Jarosława Mądrego [prawo] do Rusi [mu] dawała. Rozciągnęło się bardziej jeszcze to prawo przez świeży związek Bolesława z księżniczką ruską Wisławą, córką Wisława, dziedziczką wielu krajów”<sup>6</sup>. Naruszewicz stwierdził, że „w dziedzictwie do żony jego lub matki [Bolesława Śmiałego] należała” także ziemia przemyska<sup>7</sup>.

Za panowania Bolesława Krzywoustego, zdaniem Naruszewicza: „Ruś [była] spokojną, pogromiona od niego na początku zaraz panowania”<sup>8</sup>, choć po śmierci tego księcia od Polski mógł zostać oderwany Brześć<sup>9</sup>. Autor uznał, że po okresie niepokojów, jaki nastąpił po śmierci Krzywoustego, zwierzchność Polski nad Haliczem i Włodzimierzem przywrócił zbrojnie Kazimierz Sprawiedliwy w 1182 r.<sup>10</sup> W tekście czytamy: „Mógł [...] [Kazimierz] przez wzgląd na pokrewieństwo rządzić ruskimi księstwami tym sposobem, że z nich Włodzimierskie Księstwo pospołu z ziemią brzeską, jako Wołyniowi przyległą, zostawił przy Włodzimierzu, a Halickie oddał Mścisławowi”<sup>11</sup>. Przy czym, w przekonaniu Naruszewicza, obaj książęta byli synami Jarosława Ośmiomysła, panującego w Haliczu w latach 1154–1187<sup>12</sup> i siostrzeńcami Kazimierza Sprawiedliwego<sup>13</sup>. Było to przekonanie błędne – żoną Jarosława Ośmiomysła była córka księcia suzdalskiego Jerzego Długorękiego Olga, a jego jedynym ślubnym synem – Włodzimierz, który panował w Haliczu w latach 1187, 1188, 1190–1199. We Włodzimierzu Wołyńskim panowali w tym czasie Mścisław II Chrobry (1154–

<sup>5</sup> Tamże.

<sup>6</sup> Tamże. Opisując koneksje rodzinne Bolesława Naruszewicz prawidłowo wskazał jego matkę, którą była córka Włodzimierza Wielkiego Dobroniega Maria, siostra Jarosława Mądrego, natomiast błędnie identyfikował żonę Śmiałego – Wisławę. Uważał ją za córkę Wisława syna Pośwista, czyli prawnuczkę Włodzimierza Wielkiego i dziedziczkę znacznej części Wołynia; zob. A. Naruszewicz, dz. cyt., s. 466: nota 99. Informacja dotycząca Wisławy pojawiła się w bardzo późnych źródłach i nie jest uważana za wiarygodną. Obecnie przyjmuje się, że żoną Bolesława Śmiałego rzeczywiście była księżniczka ruska, której imienia ani pochodzenia jednak nie znamy. Analizę problemu przeprowadził Oswald Balzer, zob. O. Balzer: *Genealogia Piastów*, wyd. 2: Warszawa 2005, s. 179–180.

<sup>7</sup> A. Naruszewicz, dz. cyt., s. 249. O ziemi przemyskiej zob. tamże, s. 249, 467–468: nota 118; t. III, Warszawa 1803, s. 26–28.

<sup>8</sup> Tamże, t. IV, Warszawa 1803, s. 303–304: nota 58 (fragment).

<sup>9</sup> Tamże. Zdaniem autora przy podziale Polski na dzielnice Brześć był włączony do dzielnic sandomierskiej, którą po Henryku odziedziczył Kazimierz Sprawiedliwy. Tamże, s. 304: nota 58 (fragment).

<sup>10</sup> Tamże, s. 43. Omówienie przebiegu wyprawy Kazimierza, zob. tamże, s. 41–43.

<sup>11</sup> Tamże, s. 305: nota 58 (fragment).

<sup>12</sup> Tamże.

<sup>13</sup> Na temat małżeństw Jarosława Ośmiomysła: „Żona jego według Nestora, Malfreda Bolesława, córka Świętosława księcia czernichowskiego. Kadłubek daje mu za żonę córkę Bolesława Krzywoustego [...]. Być mogło, że tej Jarosław miał dwie żony”. Tamże, s. 20.

1170/1172?), a następnie jego syn Roman (Wielki) (1170–1205). Siostrzeńcem Kazimierza Sprawiedliwego był tylko ten ostatni<sup>14</sup>.

Po bezpotomnej śmierci Włodzimierza Jarosławowicza<sup>15</sup> pojawiło się wielu pretendentów do tronu halickiego. Najpoważniejszym z nich był Roman Mściśławowicz, którego Naruszewicz błędnie uważał za bratanka zmarłego księcia. Autor zwrócił uwagę na „bliskość krwi [Romana] z poprzednikiem [halickim] i monarchą polskim” oraz że Roman, starając się o polskie poparcie swych pretensji do Halicza, „obiecował [...] wierność hołdowniczą, utrzymywanie w poddaństwie polskim innych carzyków ruskich oraz Jadźwingów i Połowców”<sup>16</sup>. Mimo to kandydatura Romana nie wzbudzała na dworze krakowskim entuzjazmu, gdyż obawiano się nadmiernego wzrostu jego potęgi<sup>17</sup>. Dlatego, jak chce Naruszewicz: „wielu radziło, aby Księstwo Halickie obyczajem innych ziem polskich zamienić w województwo, i rządzić ten kraj namiestniczymi monarchy urzędnikami”<sup>18</sup>. Historyk zaznaczył też, że Romana – „jako okrutnika” – bardzo nie chcieli widzieć na swym tronie sami haliczanie. Mimo tych zastrzeżeń Leszek Biały zdecydował się osadzić Romana w Haliczu<sup>19</sup>, a ten rzeczywiście natychmiast rozpoczął konsekwentne i skuteczne działania mające na celu „podźwignąć upadłą Rusinów z tej strony Dniepru potęgę, a majestat najwyższy osadzić w Haliczu”<sup>20</sup>. W końcu też najechał Małopolskę, pustosząc ją aż do Wisły. Został jednak pokonany przez wojska Leszka Białego i jego brata Konrada Mazowieckiego w bitwie pod Zawichostem (1205), w której sam zginął<sup>21</sup>.

W ocenie Naruszewicza po nagłej śmierci Romana haliczanie podjęli próbę uniezależnienia się od wpływu Polski<sup>22</sup> i zaprosili do siebie królewicza węgierskiego Kolomana. Ten w 1215 r. został nawet w Haliczu koronowany<sup>23</sup>, lecz jak pisał Naruszewicz: „zachodziły jeszcze trudności ze strony Polaków. Należało do

---

<sup>14</sup> Żoną Mściśława Chrobrego była Agnieszka córka Bolesława Krzywoustego. O. Balzer, dz. cyt., s. 318–322, tablica III.

<sup>15</sup> Naruszewicz datuje ją na rok 1198, obecnie przyjmuje się rok 1199. A. Naruszewicz, dz. cyt., s. 83.

<sup>16</sup> Tamże. Ówczesnym księciem polskim był Leszek Biały, syn Kazimierza Sprawiedliwego, a więc wujeczny brat Romana.

<sup>17</sup> Autor pisał: „odrażała Polaków poznana już dobrze Romana tego chytróść i duma, który z tej strony Dniepra zwątloną monarchów kijowskich przez Polaków, Połowców, a najbardziej przez niezgody samych ze Rusinów potęgę myślił podźwignąć”. Tamże, s. 84.

<sup>18</sup> Tamże.

<sup>19</sup> Przyczyny tej decyzji i przebieg wyprawy zob. tamże, s. 84–86.

<sup>20</sup> Tamże, s. 94. O działaniach Romana na Rusi i jego wrogich działaniach wobec Leszka Białego zob. tamże, s. 94–95.

<sup>21</sup> O wrogich działaniach Romana wobec Leszka zob. tamże, s. 100–106.

<sup>22</sup> Tamże, s. 127.

<sup>23</sup> Naruszewicz datuje to wydarzenie na rok 1214. Tamże.

nich to księstwo, jako zwierzchników”<sup>24</sup>. Żeby sprawę rozwiązać polubownie, król Węgier Andrzej II zaproponował Leszkowi Białemu, by Koloman (ur. 1208) poślubił jego córkę Salomeę (ur. 1211/1212?). Naruszewicz propozycję skomentował następująco: „Przyjął ofiarę Andrzeja Leszek, woląc dać w posagu z córką Księstwo Halickie, choć poniewolnie, niżeli wojnę prowadzić z Rusinami i Węgrzynem”<sup>25</sup>. I to był moment, w którym – zgodnie z interpretacją Naruszewicza – ostatecznie nastąpiło formalne zerwanie zależności Halicza od Krakowa.

Przez następne dziesięciolecia podzielona wewnętrznie Polska przestała odgrywać poważniejszą rolę w życiu politycznym Rusi Czerwonej, której – mimo nadal silnej pozycji Węgier, mimo najazdu mongolskiego i wzmocnienia się Litwy – „moc i powagę” przywrócił książę Daniel syn Romana Mściławowicza, a utrzymał ją syn Daniela Lew<sup>26</sup>. Jednak po śmierci Lwa (1301) polityczna pozycja Rusi Halickiej zaczęła słabnąć. W tekście czytamy: „Litwa, możniejsza coraz opanowaniem dzierżaw ruskich, poprzez Tatary [...] zniszczonych [...], opanowała wołyńskie i kijowskie księstwa”<sup>27</sup>. To ostatnie wydarzenie Naruszewicz datuje na lata 1319/1320. Niemal w tym samym czasie, bo w roku 1323: „Ruś Czerwona z Podolem, przez sukcesję po córce Leona Starszego, przeszła do książąt mazowieckich”<sup>28</sup>, gdyż władcą w Haliczu został Bolesław syn księcia czerskiego Trojdena, który przyjąwszy prawosławie panował jako Jerzy II. A opisane wydarzenia zmieniły sytuację w całym regionie – Księstwo Halickie straciło znaczenie polityczne, a na ziemiach ruskich umacniały swe wpływy Polska i Litwa.

Dzieje Rusi Czerwonej poczynszy od ponownego przyłączenia jej do Polski przez Bolesława Chrobrego Naruszewicz podzielił na trzy okresy. W pierwszym, trwającym właśnie „od Bolesława Chrobrego, aż do Krzywoustego, owszem dalej do Kazimierza Sprawiedliwego”, książęta polscy „mieli Ruś za hołdowniczą, wybierając z niej daniny, i nakazując wojska posiłkowe”<sup>29</sup>. W drugim – który rozpoczął się wraz ze wstąpieniem na tron halicki Romana Mściławowicza (1199), a zakończył wraz ze śmiercią księcia Lwa Danielewicza (1301) – Ruś Halicko-Włodzimierska osiągnęła szczyt swej politycznej potęgi. Po nim nastąpił okres wewnętrznego osłabienia Rusi zakończony utratą politycznej niezależności Halicza na rzecz Polski, a Wołyńia na rzecz Litwy.

U Naruszewicza pojawiają się dwa bardzo ważne wątki interpretacji procesu dziejowego Rusi Halicko-Włodzimierskiej. Po pierwsze, autor przyjął założenie,

<sup>24</sup> Tamże.

<sup>25</sup> Tamże, s. 128. Dalsze losy Rusi Halickiej i działania w niej Węgrów i Polaków zob. tamże, s. 129–132, 133–135, 139–141.

<sup>26</sup> Syntetyczny opis losów Rusi Halickiej w XIII w. zob. tamże, t. V, Warszawa 1803, s. 295–296.

<sup>27</sup> Tamże, s. 296.

<sup>28</sup> Tamże. Leon Starszy – Lew Danielewicz. Wspomniana przez Naruszewicza córka Lwa to w rzeczywistości jego wnuczka Maria, córka Jerzego Lwowicza, zob. O. Balzer, dz. cyt., tablica IX i X.

<sup>29</sup> Tamże, s. 294.

zgodnie z którym pierwotnie ziemie te związane były z państwem polskim. Ich związek z państwem kijowskim uważał za krótkotrwały i wtórny. Po drugie, historyk przyjął tezę o politycznej zależności Rusi Czerwonej i Wołynia od Polski w XI i XII w. będącej konsekwencją ówczesnej dominacji Polski w regionie<sup>30</sup>.

Teza druga oraz przyjęta przez Naruszewicza periodyzacja relacji polsko-ruskich nawiązują bezpośrednio do sformułowanej przez autora monarchicznej koncepcji dziejów Polski. Koncepcji inspirowanej oświeceniową historiozofią, ale także refleksją nad aktualną sytuacją Rzeczypospolitej. W myśl tej koncepcji państwo polskie odnosiło sukcesy polityczne wówczas, gdy było wewnętrznie spójne i rządzone przez monarchę posiadającego silną władzę<sup>31</sup>. Schemat trzech okresów w relacjach polsko-ruskich od XI do XIV w. także oparty został na tym założeniu. Okres zwierzchności Polski nad Rusią (XI–XII w.) to czas, gdy w Polsce byli silni monarchowie, a na Rusi trwały wojny książąt; okres świetności i samodzielności Rusi (XIII w.) to czas, gdy Polska była podzielona i jej książęta walczyli między sobą, a na Rusi rządili silni monarchowie; ponowny okres dominacji Polski, który zakończył się włączeniem Rusi w jej granice (XIV w.), to czas, gdy w Polsce rządził silny król, a na Rusi słabi książęta.

Problem relacji polsko-ruskich w średniowieczu Naruszewicz przedstawił w duchu monarchicznej koncepcji dziejów państwa polskiego. Swój opis oparł na solidnej, lecz jednostronnej podstawie źródłowej. Korzystał bowiem prawie wyłącznie ze źródeł polskich, przede wszystkim trzynastowiecznych kronik Wincentego Kadłubka i biskupa Boguchwała<sup>32</sup> oraz późniejszych – piętnasto-

<sup>30</sup> W opisie wydarzeń Naruszewicz często odwoływał się do różnie uzasadnianych dziedzicznych praw Piastów do Rusi Halickiej (zob. wyżej), lecz nie ulega wątpliwości, że za rzeczywistą przyczynę owej zależności uważał to, że polscy książęta byli w stanie narzucić swoją władzę Rusinom, którzy jak czytamy: „przymierzom niewierni, w podległości niespokojni, wybijali się spod jarzma Polaków, gdy od nich zhołdowani byli; wojowali z sobą, gdy się wolnymi być ujrzeni”; tamże, s. 295. W innym miejscu Naruszewicz stwierdził: „[książęta polscy hołdowali Ruś] dotąd, póki zwycięska rzeczpospolita, sama [...] działaniami książąt pokrewnych rozszarpana, ni czasu, ni sił, ni zamysłu do ukrócenia zbuntowanych mieć mogła”. Tamże, s. 294–295.

<sup>31</sup> Na temat koncepcji Naruszewicza zob. np. A.F. Grabski, *Myśl historyczna polskiego Oświecenia*, Warszawa 1976, s. 149–185; tenże, *Adama Naruszewicza dwie interpretacje dziejów Polski*, [w:] *Adam Naruszewicz i historiografia Oświecenia*, red. K. Bartkiewicz, Zielona Góra 1998, s. 79–91.

<sup>32</sup> *Kronika historii Polski (Chronica Polonorum)* Wincentego zw. Kadłubkiem napisana na polecenie Kazimierza Sprawiedliwego najprawdopodobniej w latach 1190–ok. 1205. Obejmuje okres od czasów najdawniejszych do r. 1202 (śmierć Mieszka Starego), ale uwzględnia także niektóre wydarzenia późniejsze, np. odnotowuje bitwę pod Zawichostem (19.04.1205). Pierwsze wydanie kroniki (pt. *Magistri Vincenti Chronica Polonorum*) miało miejsce w 1612 r. Kronika Boguchwała, znana jako *Kronika wielkopolska*, była pisana prawdopodobnie od 1245 r. i początkowo jej autorem był biskup poznański Boguchwał II (zm. 1253), potem – na polecenie biskupa Boguchwała III – kontynuował ją i dokonał jej redakcji Godzisław Baszko, kustosz poznański w latach 1283–1296. Po raz pierwszy została wydana drukiem w 1752 r. Na temat publikacji zob. np. P. Buchwald-Pelcowa, *Godzisław Baszko i „Anecdota” czyli edytorskie nieporozumienia dwóch*

wiecznej Jana Długosza, szesnastowiecznych Macieja Miechowity, Marcina Kromera i siedemnastowiecznej Wojciecha Kojalowicza. Nie korzystał natomiast z latopisów ruskich, ale nie wynikało to z zaniechania, lecz z braku dostępu. Bowiem na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XVIII w., gdy Naruszewicz pisał swe dzieło, niewiele latopisów było dostępnych w formie drukowanej, a tzw. *Latopis halicko-wołyński* – fundamentalny dla poznania dziejów Rusi Halickiej, Wołynia i Litwy w XIII w. – jeszcze w ogóle nie został odkryty. I to właśnie z powodu braku źródeł ruskich Naruszewiczowi zdarzały się pomyłki chociażby w określaniu koneksji rodzinnych poszczególnych książąt ruskich. Niemożność wykorzystania przez historyka źródeł ruskich spowodowała jednak nie tylko nieścisłości w faktografii.

Podstawę źródłową wykładu Naruszewicza tworzyły źródła, które przez cały okres nowożytny kształtowały wyobrażenia warstw wykształconych Rzeczypospolitej o przeszłości Polski. Autor poddał je jednak krytyce zgodnej ze standardami warsztatu profesjonalnego historyka. To połączenie dało efekt rzeczywistego wprowadzenia do historiografii naukowej interpretacji stosunków polsko-ruskich kształtującej się w polskiej tradycji dziejopisarskiej od XIII w. W ten sposób przedstawione przez Naruszewicza ujęcie stanowiło nowoczesne podsumowanie staropolskich wyobrażeń i stało się punktem wyjścia dla rozwoju refleksji nad relacjami Polski z Rusią w dziewiętnastowiecznej polskiej historiografii<sup>33</sup>.

Autorem pierwszej sformułowanej po rozbiorach koncepcji dziejów Rusi Czerwonej był Joachim Lelewel. Uczynił to już na początku lat dwudziestych XIX w. w swoich wykładach z historii powszechnej wygłaszanych na Uniwersytecie Wileńskim<sup>34</sup>. W pełnej wersji opublikował ją dopiero w roku 1839 w syntezie *Dzieje Litwy i Rusi aż do unii z Polską w Lublinie 1569 zawartej*<sup>35</sup>. W pracy tej historię Rusi Czerwonej przedstawił w kontekście całości ruskich dziejów.

Historyk przyjął, że w najwcześniejszym okresie dziejów Ruś Czerwona stanowiła część Rusi Kijowskiej, od której zaczęła się jednak odrywać już

---

Józefów Jabłonowskiego i Zauskiego, „Annales Universitatis Marie Curie-Skłodowska”, vol. XX/XXI, sectio FF, 2002/2003, [http://www.annales.umcs.lublin.pl/FF/2002\\_2003/05.pdf](http://www.annales.umcs.lublin.pl/FF/2002_2003/05.pdf) (23.08.07).

<sup>33</sup> Na temat oddziaływania Naruszewicza na historiografię polską w XIX w. zob. M. Królkowska, *Szkoła Naruszewiczowska i jej miejsce w historiografii polskiej XIX wieku*, Warszawa 1989.

<sup>34</sup> J. Lelewel, *Wykłady kursowe z historii powszechnej w Uniwersytecie Wileńskim 1822–1824*, [w:] tegoż, *Dzieła*, t. III, opracował M.H. Serejski, Warszawa 1959 (dalej: *Dzieła*, III). Po raz pierwszy wykłady zostały opublikowane w r. 1850 we Wrocławiu (4 t.).

<sup>35</sup> J. Lelewel, *Dzieje Litwy i Rusi aż do unii z Polską w Lublinie 1569 zawartej*, [w:] tegoż, *Dzieła*, t. X, opracował J. Ochmański, wstępem poprzedził H. Łowmiański, Warszawa 1969 (dalej: *Dzieła*, X). Wydanie to zostało oparte na pierwszym polskim wydaniu *Dziejów* z 1844 r. W niniejszym artykule wszystkie cytaty i odwołania do tekstu *Dziejów* odnoszą się do tego wydania.

w końcu XI w., gdy po śmierci wielkiego księcia kijowskiego Jarosława Mądrego (1054) Ruś została podzielona („Ruś w działach”)<sup>36</sup>. Autor wskazał kilka przyczyn tego faktu. Nie bez znaczenia jego zdaniem było to, że halicka linia Rurykowiczów nie była zbyt liczna, dzięki czemu ziemie, w których rządziła, nie uległy takiemu rozdrobnieniu, jak pozostałe ruskie terytoria. Dzięki temu książęta halicycy stali się na tyle silni, że mogli podjąć dążenia do zerwania związków z Kijowem<sup>37</sup>.

Jednak jako zasadniczą przyczynę oderwania się Rusi Czerwonej od Kijowa wskazał Lelewel jej położenie geopolityczne. Historyk pisał: „Halicz i cała Ruś Czerwona, bliższa Polski i Węgier, doznały prędzej niż którekolwiek strony wpływu zachodniej kultury”<sup>38</sup>. Wpływ ów w sposób bezpośredni oddziałał na kształt stosunków politycznych w regionie, gdzie miejscowi bojarzy zaczęli odgrywać rolę taką, jak możni na Węgrzech i w Polsce. Polityczna pozycja bojarów szczególnie wzrosła po śmierci księcia halickiego Jarosława Ośmiomysła (zm. 1187), a jeszcze bardziej umocniła się po wygaśnięciu halickiej linii Rurykowiczów (1199)<sup>39</sup>, mimo że bezpośrednio po tym fakcie tron w Haliczu opanovał reprezentant Rurykowiczów wołyńskich – Roman Mścislawowicz – skutecznie umacniający książęcą władzę w swych domenach. Jednak niedługo po objęciu tronu Roman zginął w bitwie pod Zawichostem (1205) i ziemia halicka pogrążyła się na wiele lat w wojnie, podczas której pozycja bojarów niepomiernie się umocniła.

Tak oto zgodnie z koncepcją Lelewela rozpoczęty w połowie XI w. proces rozdrobnienia Rusi u schyłku XII w. zaowocował jej podziałem na dwie, różniące się od siebie pod względem ustrojowym części: część obywatelską tworzoną przez wiecowe państwa na północy – Nowogród Wielki, Połock, Smoleńsk, Witebsk, Psków<sup>40</sup> i bojarską, której centrum stanowiło Księstwo Halickie (Ruskie)<sup>41</sup>. W tym samym czasie za północno-wschodnią rubieżą Rusi – w ziemi rostowsko-suzdalskiej – wyrósł zupełnie nowy region: carski. Różnił się on od Rusi pod względem etnicznym, ustrojowym, obyczajowym, a nawet religijnym, lecz odnosił do siebie jej nazwę<sup>42</sup>. W tej części – jak pisał Lelewel: „Absolu-

<sup>36</sup> J. Lelewel, *Dziela*, X, s. 89.

<sup>37</sup> Tamże, s. 113–114.

<sup>38</sup> Tamże, s. 114.

<sup>39</sup> Tj. potomków Wołodara Rościslawowicza, prawnuka Jarosława Mądrego.

<sup>40</sup> Tamże, s. 121, 129–130.

<sup>41</sup> Wg Lelewela Księstwo Halickie obejmowało swymi granicami tereny: „od Gór Karpackich do Samary, od ujścia Dunaju do ujścia Soży i Berezyny”. Tamże, s. 122.

<sup>42</sup> W 1125 r. w Suzdalu osadzony został najmłodszy syn wielkiego księcia kijowskiego Włodzimierza Monomacha, Jerzy Długoręki. Lelewel podkreślał, że ziemia rostowsko-suzdalska całkowicie różniła się od Rusi pod względem etnicznym, gdyż była zamieszkała przez ludność ugrofińską i turecką z niewielką domieszką napływowych Słowian. Jej państwa miały zupełnie odmienny od ruskiego ustrój, a nawet organizację Cerkwi. Tamże, s. 109–110.



tym, wsparty siłą tatarską, podniósł [...] potworne oblicze, którego wzrok odrętwiał i martwymi czynił wolności i swobody słowiańsko-ruskie<sup>43</sup>. Od XIV w. dominującą rolę w tym regionie zaczęła odgrywać Moskwa korzystająca ze wsparcia Mongołów<sup>44</sup>.

Tymczasem stanowiące ośrodek Rusi bojarzkiej (sielskiej) Księstwo Halickie ze względu na swe położenie geopolityczne wyraźnie ciążyło ku Zachodowi. Już na przełomie XII i XIII w. – jak twierdził Lelewel: „za coś osobnego od reszty Rusi pożyczywane, zależało niejako od przyległej Lechii. Lechicki duch arystokracji w bojarach jego tworzył silną a niespokojną arystokrację<sup>45</sup>. Po najeździe mongolskim ów „ziemiański bojarizm wstępuje w ślady tworzącej się szlachty polskiej<sup>46</sup>”.

Otwarcie Księstwa Ruskiego na kontakty z państwami kręgu chrześcijaństwa zachodniego sprzyjały bliskie związki rodzinne halickich Rurykowiczów z Piastami<sup>47</sup>. Miało to istotne skutki polityczne, gdyż będąc obytym z łacinnikami książę Daniel Romanowicz po najeździe Mongołów na Ruś nie wahał się wystąpić do papieża Innocentego IV z propozycją zawarcia unii kościelnej, licząc w zamian na zbrojne wsparcie zachodniego rycerstwa. Jednak papież zamiast ogłoszenia krucjaty przeciw Mongołom przysłał halickiemu księciu koronę<sup>48</sup>. Lelewel następująco skomentował ten fakt: „Nie korony mu [Danielowi] było potrzeba, ale bratniego wsparcia, którego od dworu rzymskiego nie pozyskując, zaniechał z nim związków<sup>49</sup>”. Fakt ten nie spowodował jednak osłabienia kontaktów państwa halickiego z Węgrami i Polską, a to – jak pisał Lelewel: „odłączało [Ruś Halicką] nie mniej od tej Rusi, która Mongołom służyła, jak to, że Ruś katolicko-kijowska bratnie uczucia ku Polsce chyliła<sup>50</sup>”.

W połowie XIII w. coraz bardziej aktywna na Rusi zaczęła być Litwa, która opanowała część państw Rusi obywatelskiej (Połock, Witebsk), na początku XIV zaczęła docierać do regionów Rusi bojarzkiej, gdzie rozpoczęła współzawodnictwo z Polską. Pisząc o przechodzeniu poszczególnych regionów Rusi

<sup>43</sup> Tamże, s. 125.

<sup>44</sup> Tamże, s. 121–124.

<sup>45</sup> J. Lelewel, *Dziela*, III, s. 383.

<sup>46</sup> Tamże, s. 384.

<sup>47</sup> Roman Mściśławowicz był po kądzieli wnukiem Bolesława Krzywoustego. Oswald Balzer ustalił, że matką Romana była Agnieszka, córka Bolesława Krzywoustego (zob. O. Balzer, *Genealogia Piastów*, wyd. II, Kraków 2005, s. 321–322), choć sam Lelewel uznał ją za wnuczkę Bolesława, a córkę Kazimierza Sprawiedliwego; zob. J. Lelewel, *Dziela*, X, Tablica I. Synowie Romana – Daniel i Wasylko – wychowywali się w Krakowie i Budzie, co było konsekwencją wydarzeń politycznych, jakie nastąpiły w Haliczu po nagłej śmierci księcia Romana w bitwie pod Zawichostem (1205).

<sup>48</sup> Daniel koronował się w Drohiczynie w 1254 r. Lelewel błędnie umieszcza to wydarzenie w r. 1246.

<sup>49</sup> Tamże, s. 123.

<sup>50</sup> Tamże.

Halicko-Włodzimierskiej<sup>51</sup> pod panowanie Polski i Litwy w XIV w. Lelewel zwrócił uwagę, że formalną podstawę roszczeń zarówno króla Kazimierza, jak i wielkiego księcia Olgierda stanowiło – zupełnie nowe na Rusi – prawo feudalne<sup>52</sup>. A trwałe podział Rusi Halicko-Włodzimierskiej między Polskę i Litwę nastąpił w roku 1366<sup>53</sup>.

Tak oto, zgodnie z koncepcją Lelewela, w drugiej połowie XIV w. dwie rzeczywiste części Rusi w znacznym stopniu utraciły niezależność: Ruś bojarska – czyli Księstwo Halickie – znalazła się niemal w całości w granicach Korony Królestwa Polskiego, a spora część Rusi obywatelskiej uznała panowanie Litwy. W pozostałej części Rusi obywatelskiej, która utrzymała niezależność polityczną, tj. Republikach Nowogrodzkiej i Pskowskiej ścierały się wpływy Litwy i Moskwy<sup>54</sup>.

Wspominając o prawie feudalnym Lelewel jednoznacznie uznał, że stanowiło ono jedynie formalny pretekst do zajęcia terenów ruskich przez Kazimierza i Olgierda, a w istocie zabory dokonane przez tych władców były skutkiem „niemocy ruskiej, która oporu dać nie mogąc, była do tego, nie tylko usposobiona, ale na to przyzwalająca”<sup>55</sup>. Rzeczywistym powodem owej niemocy było natomiast zachwianie równowagi politycznej wewnątrz Księstwa Halickiego, gdzie siłą dominującą stało się możnowładztwo. Kiedy zniszczyło ono władzę książęcą, w państwie nie było już żadnej siły politycznej, która mogłaby je okiełznać. A zgodnie z historiozofią Lelewela możnowładztwo stanowiło siłę destrukcyjną w każdym państwie. Taką właśnie rolę odgrywało możnowładztwo w Polsce od połowy XII do połowy XIV w.<sup>56</sup> Tu jednak za panowania dwóch

---

<sup>51</sup> Lelewel zaznaczył: „Jeszcze w rękę potomków króla Daniela, dzieliło się to księstwo polspolicie: na Halickie, czyli właściwej Rusi, Rusi Czerwonej; tudzież Księstwo Wołyńskie czyli Włodzimierskie”. Tenże, *Dziela*, X, s. 153.

<sup>52</sup> Lelewel podkreślił, że zarówno Kazimierz, jak i Olgierd korzystali z prawa dziedziczenia „po kądzieli”. Kazimierz występował jako spadkobierca ostatniego władcy halickiego Jerzego II Bolesława (zm. 1340), który miał prawa do tronu halickiego po matce Annie (Eufemii) Lwównie. Giedymin zaś wysuwał (od 1319) roszczenia do zwierzchności nad Wołyniem, jako teść jedynej jego dziedziczki Buczy Włodzimierzówny. Jednak te związki rodzinne jedynie ułatwiły legitymizację polskich i litewskich zaborów Rusi. Tamże, s. 140.

<sup>53</sup> Wówczas, jak czytamy: „[Król polski Kazimierz] wyjednał [...] pokój, którego mocą, odstąpił Litwie Podlasie Zabuzzańskie sam, zapewniwszy Polsce prawa do Wołynia i Rusi [Halickiej], Bełz z Chełmem, a Łuck z Włodzimierzem”. Tamże, s. 154. Faktycznie po 1366 r. Łuck z Wołyniem zachował Lubart Giedyminowicz, choć w 1367 r. zobowiązał się do zachowania neutralności na wypadek wybuchu konfliktu między Polską i Litwą.

<sup>54</sup> Te wpływy ścierały się również w Twerze. Tenże, *Dziela*, III, s. 386.

<sup>55</sup> Tamże, s. 140.

<sup>56</sup> Zgodnie z periodyzacją, jaką Lelewel przyjął w *Uwagach nad dziejami Polski i ludu jej w latach 1139–1374* trwał w Polsce okres możnowładztwa, który – jak stwierdził autor: „wystawia nader posępny obraz możnowładztwa, którego wichrzące osobistości, dorwawszy się kierownictwa i władzy, niepokoją i szarpią wnętrza kraju”. Tenże, *Polska. Dzieje i rzeczy*, t. III, Poznań 1855, s. 131.

ostatnich Piastów nastąpiło rozbudzenie w szerokich kręgach społeczeństwa ducha obywatelskiego, który – jak czytamy: „dźwignął dla nieładu możnowładczego nieprzełamaną tamę”<sup>57</sup>. W Księstwie Halickim dla poczynań bojarów żadna tama nie pojawiła się.

Utrata przez Ruś suwerennego państwa nie oznaczała jednak w opinii Lelewela katastrofy społeczeństwa. Wręcz przeciwnie! Rujnujące dla państwa i społeczeństwa rządy możnych zostały zastąpione rządami Kazimierza Wielkiego, które przyniosły Rusi Czerwonej upragniony pokój wewnętrzny i gospodarczy rozwój kraju<sup>58</sup>.

Leleweł wyraźnie podkreślił, że po zmianie przynależności państwowej również przekształcenie ustroju Rusi odbywało się w sposób stopniowy i naturalny z poszanowaniem religii mieszkańców<sup>59</sup>. Stało się tak, ponieważ Ruś weszła w granice państwa polskiego w czasie, gdy w nim samym trwał proces odsuwania od władzy możnych i przejmowania jej przez gmin rycerski, więc wszystkie nowo tworzone rozwiązania ustrojowe w tym samym czasie i w takiej samej formie były wprowadzane w Wielkopolsce, Małopolsce i na Rusi. W następnym stuleciu przyniosło to automatyczne wręcz obejmowanie bojarów przywilejami nadawanymi polskiej szlachcie. Leleweł zaznaczył, że przywileje jedlneński i krakowski (1430, 1433) w momencie wydania objęły bojarów wyznania łacińskiego, a po zawarciu unii florenckiej (1439), którą zdaniem historyka na Rusi Czerwonej przyjęto prawie powszechnie, przywileje rozszerzono także na bojarów unickich (1443)<sup>60</sup>.

Zaprezentowana przez Joachima Lelewela koncepcja dziejów Rusi Czerwonej jest oparta na przyjętym przez historyka modelu historiozoficznym dziejów Słowiańszczyzny. Jego fundament tworzy teza, zgodnie z którą dla ludów słowiańskich naturalną formą ustrojową było gminowładztwo. Był to u Słowian ustrój pierwotny, wykształcony przez nich samych, lecz po przyjęciu chrztu zastąpiony

<sup>57</sup> Leleweł uznał, że schyłek okresu możnowładztwa trwał od koronacji Władysława Łokietka, którą datuje na 1319 r. (powinno być 1320), do roku 1374. Tamże, s. 132.

<sup>58</sup> Kazimierz wprowadził w miastach organizację zachodnią – w 1366 r. nadał Lwowowi prawo magdeburskie, później prawo to otrzymały także inne miasta. Wspierał też rolniczą kolonizację Rusi. W efekcie na Podole i Wołyń napłynęło tak wielu Polaków, że w roku 1375 Ludwik Węgierski założył w Przemyślu, Łucku i Kamieńcu biskupstwa łacińskie. Tamże, s. 161.

<sup>59</sup> Objąwszy panowanie na Rusi Halickiej król polski „znalazł w niej rozmałą ludność, oprócz Rusinów byli Polacy, Mazury, Ormianie, Żydzi”, tenże, *Dziela*, X, s. 160. Do nacji tych odniósł się z pełną tolerancją, żaręczając wolność wszystkim wyznanom. Odwołując się do faktów, Leleweł podkreśla: „A jeśli dla Polaków łacinników 1362 Kazimierz we Lwowie założył arcybiskupstwo, równie to uczynił 1367 dla Ormian, którzy przywilejem swoje prawa i swoje sądy mieli żaręczone”. Tamże, s. 160–161.

<sup>60</sup> Leleweł pisał, że w związku z odrzuceniem postanowień unii florenckiej przez Moskwę w 1448 r. doszło do całkowitego oddzielenia się od niej metropolii kijowskiej. Opis problemu zob. tenże, *Dziela*, X, s. 175–176. W *Wykładach* Leleweł uznał, że: „Ruskiego obrządku szlachta weszła (1443, 1448) w prawo obywatelskie w Polsce”. Tenże, *Dziela*, III, s. 493.

władzą monarszą, która przeszła następnie w kompletnie wynaturzoną formę rządów, jaką było możnowładztwo. Forma ta zawsze prowadziła do destrukcji państwa. Polsce udało się jej uniknąć, ponieważ stan rycerski zdołał odebrać władzę możnym i przywrócić gminowładztwo, co prawda ograniczone do jednego stanu. Natomiast Księstwo Halickie nie zdołało o własnych siłach złamać potęgi możnych i w jego wypadku powrót do ustroju najbardziej odpowiedniego dla jego społeczeństwa, tj. gminowładztwa, nastąpił poprzez połączenie się z Polską.

Lelewel objaśnił proces dziejowy Rusi Czerwonej przez pryzmat przyjętej przez siebie teorii procesu dziejowego całej Słowiańszczyzny, teorii doskonale wpisującej się w intelektualną konwencję romantyzmu. Osadzając swe rozważania w zgodnej z „duchem czasów” historiozofii, Lelewel w swym wykładzie uwzględniał również najnowsze odkrycia naukowe. W odniesieniu do badań nad dziejami Rusi Czerwonej takim odkryciem o fundamentalnym znaczeniu było odnalezienie przez Mikołaja Karamzina w 1809 r. tzw. *Latopisu halicko-wołyńskiego*, którego obszernie fragmenty opublikował on w notach do czwartego tomu swej *Historii państwa rosyjskiego*, który ukazał się drukiem w roku 1818<sup>61</sup>. Dzięki temu Lelewel mógł odrzucić, przyjmowane przez Naruszewicza, twierdzenie o zależności Rusi Czerwonej od Polski trwającej do początków XIII w., zastępując je twierdzeniem o bliskich związkach politycznych.

Nie ulega jednak wątpliwości, że w świetle naukowej aktualizacji ustaleń szczegółowych koncepcja Lelewela stanowi nowoczesne w formie ujęcie tradycyjnych, ukształtowanych w Rzeczypospolitej, wyobrażeń o przeszłości Rusi Czerwonej konstytuujących historyczne myślenie narodu szlacheckiego, które w latach dwudziestych XIX w., gdy koncepcja Lelewela się kształtowała, było jeszcze żywe. W taki oto sposób Joachim Lelewel stał się pośrednikiem między tradycją historycznego myślenia o Rusi istniejącą w Rzeczypospolitej Obojga Narodów a kształtującą się w XIX w. nowoczesną polską historiografią.

**Катажина Блаховска (Варшава)**

### **Червона Русь в очах корифеїв польської історіографії Адама Нарушевича та Йоахима Лелевеля**

#### **Резюме**

Першою польською працею, віднесеною до наукової історіографії, в якій висвітлено історію Червоної Русі була „Історія польського народу” А. Нарушевича, написана на зламі 70–80-их років XVIII ст. У ній автор описав польсько-руські відносини до 1387 р. У праці

<sup>61</sup> Zob. M. Karamzin, *Historia państwa rosyjskiego*, t. IV, Warszawa 1825, noty od 1. do 175. W całości *Latopis halicko-wołyński* po raz pierwszy został opublikowany w 1843 r. w *Latopisie ipatjewskim* wydanym jako drugi tom serii *Połnoje Sobranije Russkich Letopisej*. A. Poppe: *Latopis ipatjewski (hipacki)*, [w:] *Słownik Starożytności Słowiańskich*, pod red. W. Kowalenki, G. Labudy, Z. Stiebera, t. 3, cz. 1, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967, s. 20–21.

він спирався виключно на польські джерела: Хроніки Вінцентія, званого Кадлубкем, т.зв. „Великопольську хроніку” XIII ст., „Річники” Яна Длугоша XVI ст., хроніки Мацея з Мехова й Бернарда Ваповського XVI ст. та історію Войцеха Кояловіча XVII ст. Історик не мав доступу до руських джерел. Наслідуючи польських авторів, він вважав, що Червона Русь від найдавніших часів до 1214 р. визнавала зверхність польських князів. У XIII ст. вона пережила період свого політичного розквіту, а в XIV ст. занепала й остаточно втратила суверенність на користь Польщі. Періоди залежності та розквіту Русі А. Нарушевич пов’язував з позицією – сильною чи слабкою – польських і руських князів. Представлене ним бачення польсько-українських відносин періоду середньовіччя було підсумком старопольських уявлень в дусі просвітництва і монархізму.

Концепція Й. Лелевеля сформувалася в другому – на початку третього десятиліття XIX ст., а в повній версії була опублікована 1839 р. в еміграції. Опрацьовуючи її, Й. Лелевель уже мав доступ до дуже важливого руського джерела – „Галицько-волинського літопису”. Свою концепцію історії Червоної Русі він ґрунтував на прийнятому ним твердженні про існування слов’яно-балтійського цивілізаційного кола, до якого належали Польща, Русь і Литва, а різницю їх те, що притаманною для них формою устрою було „гміновладство”. Впродовж віків устрій Галицької Русі перетворився на можновладний устрій, а втрачаючи суверенітет на користь Польщі, Русь отримала можливість повернення до найвідповіднішої для себе форми устрою – гміновладства (шляхетського). Концепція Й. Лелевеля наближає до нові методології доби романтизму, притаманної шляхетській нації традиції мислення про минуле, яка на порозі XIX ст. фактично ще існувала.

---

VIOLETTA JULKOWSKA

(Poznań)

## Kreacja bohaterów historycznych w pracach Karola Szajnochy

### 1. Upostaciowanie przeszłości

Na gruncie europejskiej kultury okresu romantyzmu dokonał się proces demokracji historii. Jednym z jego przejawów była zmiana w pojmowaniu dziejowej roli jednostek i grup społecznych oraz przemiana w sposobie ich ukazywania jako bohaterów historii. Demokracja historii oznaczała z jednej strony rozszerzenie kręgu postaci historycznych, które uzyskały podmiotowość, z drugiej zaś dążenie do oswojenia z przeszłością masowego czytelnika przy wydatnej pomocy literatury. Impulsem tych przemian były wydarzenia Wielkiej Rewolucji Francuskiej i epoki Napoleona, odczuwane przez ówczesnych jako przełomowe dla pojmowania dziejów, jednakże dopiero nadanie tym wydarzeniom ogólnego wymiaru i sensu znaczeniowego przez literaturę i filozofię okresu romantyzmu przyczyniło się do zmian także na gruncie historiografii. Historycy zaczęli stopniowo wprowadzać do swych narracji nowych bohaterów, a w odniesieniu do już uznanych postaci historycznych dokonywali reinterpretacji ich roli i znaczenia w dziejach.

Jedną z cech specyficznych historiografii romantycznej, mającą swoje źródło w filozofii, było pojmowanie jednostek oraz grup społecznych jako ucieleśnienia idei bądź jako nośnika treści wielkiej historii<sup>1</sup>. Stąd widoczne w narracji historycznej dążenie do upostaciowienia przeszłości.

Dla Szajnochy, który w jednej ze swoich pierwszych prac historycznych posłużył się określeniem „upostaciowanie przeszłości”, oznaczało ono historyczne wcielenie ogólnie zarysowanej idei oraz ulokowanie jej w osobach i zdarzeniach<sup>2</sup>. Z analizy wynika, że „upostaciowanie” rozumiane było przezeń w sposób złożony: raz – jako konsekwencja przyjęcia perspektywy antropomorfizującej i uznania człowieka za sprawcę zdarzeń, dwa – jako swoista strategia narracyjna. Stworzenie

---

<sup>1</sup> Por. *Polska myśl filozoficzna i społeczna*, t. I, 1831–1863, pod red. A. Walickiego, Warszawa 1973; M. Janion, M. Żmigrodzka, *Romantyzm i historia*, Gdańsk 2001, s. 1; K. Löwith, *Od Hegla do Nietzschego. Rewolucyjny przełom w myśli XIX wieku*, przeł. S. Gromadzki, Warszawa 2001.

<sup>2</sup> K. Szajnocha, *Odrodzenie się Polski za Władysława Łokietka*, [w:] *Pisma Karola Szajnochy*, t. I, Kraków 1887, s. 478.



nowej galerii bohaterów historycznych przez Karola Szajnochę można potraktować jako jeden z przejawów dążenia do ukazania przeszłości w sposób przemaszający do wyobraźni i rozumiały dla czytającego ogółu w wyraźnej opozycji do historiografii oświeceniowej.

Historiografia oświeceniowa odwoływała się do tradycyjnego modelu rozumienia historii, w której główną rolę odgrywały wydarzenia historii politycznej, a ich stałymi bohaterami byli królowie i wodzowie, ukształtowani według zadomowionego w historiografii wzoru Plutarcha. Wzór ten oferował przykłady heroizmu unieruchomionego w niedościgłej doskonałości antyku, a przez to odczuwany był przez romantyków jako abstrakcyjny. Kanon polskich bohaterów historycznych okresu oświecenia oraz ocena roli, jaką owe postaci odegrały w dziejach Polski, związany był ściśle z kierunkiem interpretacji narodowej historii dokonanej przez Adama Naruszewicza i jego kontynuatorów<sup>3</sup>. Kanon ten upowszechnił się w wersji popularnej, przeznaczonej dla czytającego ogółu, dzięki *Śpiewom historycznym* Juliana Ursyna Niemcewicza. Dopiero w dobie romantyzmu kanon ten uległ stopniowej reinterpretacji i rozszerzeniu, między innymi za sprawą znacznej popularności prac historycznych Karola Szajnochy.

Zjawisko upostaciowienia przeszłości dokonało się początkowo na polu wielkiej literatury romantycznej, a następnie przeszło do historiografii, by w II połowie XIX wieku stać się domeną sztuk pięknych, zwłaszcza malarstwa historycznego<sup>4</sup>. Współczesna krytyka interpretuje owo zjawisko jako rodzaj strategii kompensacyjnej zastosowanej przez różnych twórców kultury w sytuacji politycznego zniewolenia.

Ówczesni historycy, o czym świadczy wypowiedź Józefa Ignacego Kraszewskiego, posiadali głęboką świadomość szerokiego zakresu kompensacyjnego oddziaływania kultury: „Sztuka, choć nie byliśmy pozbawieni poczucia i miłości do niej, nie była nigdy zadaniem naszym. Widzimy ją rozkwitającą dopiero w chwili upadku, gdy czynność życia w innych sferach ustaje. Jest to logicznym – słowo, obraz, posąg zastępuje czyn, oplakuje przeszłość, budzi nadzieję, żywi szlachetniejsze uczucia narodu, który pragnął zdemoralizować, poniżyć, zniszczyć”<sup>5</sup>.

Inny, anonimowy krytyk twórczości Januarego Suchodolskiego wypowiada słowa wyrażające wprost oczekiwanie szerokiej publiczności na dzieła różnego typu kreujące bohaterów narodowych: „Naród politycznie umarły śpiewał wielki poemat tęsknoty i wskrzeszał w pieśni cały zastęp postaci. Ale

<sup>3</sup> Por. A.F. Grabski, *Myśl historyczna polskiego Oświecenia*, Warszawa 1976, s. 385–420; K. Bartkiewicz, *Obraz dziejów ojczystych w świadomości historycznej w Polsce doby Oświecenia*, Poznań 1979, s. 17–58.

<sup>4</sup> O zjawisku upostaciowienia przeszłości na gruncie literatury i malarstwa historycznego, w korespondencji do innych dziedzin kultury: W. Okoń, *Stygnała planeta. Polska krytyka artystyczna wobec malarstwa historycznego i historii*, Wrocław 2002, s. 8–9.

<sup>5</sup> Cytat za: W. Okoń, *Stygnała planeta*, s. 8.

mu nie dosyć na tym było; tęsknił te cienie ujrzeć w kształtach i kolorach, chciał widzieć swoich husarzy skrzydlatych, ułanów, krakusów, swych królów i hetmanów”<sup>6</sup>.

Zatem upostaciowienie przeszłości rozumiem w odniesieniu do tworzonej wówczas przez Szajnochę historiografii jako złożone działania naukowe i artystyczne, zmierzające do nadania przeszłości i przyszłości określonego sensu znaczeniowego. Działania te polegały na:

- reinterpretacji oświeceniowej wizji dziejów, a wraz z nią określonego wizerunku postaci historycznych i przyjęcia nowych założeń interpretacyjnych,
- rozszerzeniu zainteresowania przeszłością o nowe, przebadane krytycznie obszary historii (historia społeczna, historia obyczaju, historia prawa, kultury) w celu wszechstronnego ukazania różnorodnego charakteru warunków działania jednostek i grup społecznych oraz historycznej zmienności tych warunków,
- wprowadzeniu nowych kategorii bohaterów: obok jednostek działających w dotąd pomijanych obszarach historii, grupy społeczne różniące się statusem prawnym, warunkami działania i obyczajem (kmiecie, mieszczenie, szlachta) oraz postaci dotąd nieobecnych w historii (np. postaci kobiet, postaci „drugiego planu historii”),
- ukazaniu dynamicznego charakteru przemian, jakim w określonym czasie historycznym podlegały postaci historyczne oraz grupy społeczne,
- poszukiwaniu psychologicznej motywacji dla wyjaśnienia czynów tych postaci.

Szajnocha, nawiązując do doświadczeń rodzimej i obcej literatury pięknej oraz francuskiej historiografii narracyjnej, wypracował specyficzny sposób kreacji bohaterów historycznych. Stworzył własną galerię takich postaci, nie tylko wprowadzając nowe kategorie bohaterów historycznych, lecz także dokonując zmiany w sposobie widzenia i oceny postaci zadomowionych już w kanonie oświeceniowym. Wszelkie działania historyka zmierzające do ukazania postaci historycznych znalazły merytoryczną i artystyczną realizację w złożonej strategii tworzenia narracji historycznej nowego typu, którą nazywał „charakteryzowaniem historycznym”. Punktem wyjścia tej strategii była krytyczna interpretacja nowego typu źródeł historycznych oraz ponowne odczytanie źródeł tradycyjnych.

W niniejszym tekście przytoczę opinie i oceny współczesnych historyków krytyków na temat specyficznego sposobu ukazywania postaci historycznych przez Szajnochę, następnie dokonam krótkiej charakterystyki stworzonej przez Szajnochę galerii bohaterów historycznych. Dalej przedstawię próbę konceptualizacji kluczowej dla rozumienia strategii narracyjnej Szajnochy kategorii „charakteryzowania historycznego” i jej historiograficzne inspiracje pochodzące z kręgu francuskiej szkoły narracyjnej. Na zakończenie zaprezentuję na

<sup>6</sup> Tamże, s. 9.

wybranych przykładach praktyczną realizację strategii charakteryzowania historycznego w odniesieniu do postaci historycznych.

## 2. Opinie krytyków na temat nowego sposobu przedstawiania postaci historycznych przez Szajnochę

W recenzji poświęconej pierwszemu tomowi *Szkiców historycznych* historyk i krytyk literatury Julian Bartoszewicz ukazuje Szajnochę w podwójnej roli: historyka poddającego krytyce dzieje narodowe i zarazem artysty, czującego potrzebę malowniczego obrazowania przeszłości<sup>7</sup>. Pracę krytyczną Szajnochy rozumie Bartoszewicz jako specyficzny, dotąd niepraktykowany sposób ukazywania postaci i wydarzeń historycznych oraz ich ocenę.

„Studiuje dawne pomniki z żelazną wytrzymałością, a zgłębiając stare czasy przypatruje się ludziom, widzi jedno i drugie w innym jak dotąd widziano i to i owo w świetle i w opowiadaniu, które nadzwyczaj pod jego piórem zajmuje, wyprowadza znane nam z nazwiska, ale nie znane ze sposobu myślenia i charakteru osoby i postaci prawie zupełnie nowe, bo po raz pierwszy tak, jakimi je wystawia Szajnocha, pokazują się w nauce. Nikt tak biegle nie połączył krytyki z artystycznością, jak Szajnocha”<sup>8</sup>.

Bartoszewicz docenił prekursorski charakter prac Szajnochy, pisanych z myślą o szerokim kręgu odbiorców. Zakwalifikował je do prac historycznych nowego typu, łączących krytyczne badanie przeszłości z odważnym sięganiem po inspiracje literackie. Dzięki tym cechom historycy nowej generacji – zdaniem Bartoszewicza – dojrzeli do pogłębionego rozumienia ludzi i wydarzeń historycznych. Wnikliwa analiza dostępnych źródeł miała skutecznie chronić narrację historyczną przed stereotypowymi ujęciami oraz przed imputacją kulturową w ocenie przeszłości: „Pojmujemy ludzi i wypadki w ramach czasu w którym żyli, nie nakręcając wszystkiego do pojęć naszych”<sup>9</sup>.

Bartoszewicz zwrócił uwagę na kapitalne znaczenie ponownego czytania znanych materiałów źródłowych oraz sięgania po nowe, dotąd pomijane, bez których nie byłoby możliwe wieloaspektowe ujęcie przeszłości ani też wprowadzenie doń nowych bohaterów historycznych: „Historycy sądzili, że w życiorysach pojedynczych królów i panów, w opisie ich wojen, tkwi historia narodowa i dlatego częstowali powszechność okropnymi obrazami pożóg i morderstw. Skracali opisy, to jest wyrzucali z pomników dawnych to, co uważali za zbyteczne”<sup>10</sup>.

<sup>7</sup> J. Bartoszewicz, *Szkice historyczne, skreślił Karol Szajnocha*, „Biblioteka Warszawska” 1854, t. IV, s. 578–590.

<sup>8</sup> Tamże, s. 578.

<sup>9</sup> J. Bartoszewicz, *Nowa epoka literatury historycznej polskiej. Przegląd*, „Biblioteka Warszawska” 1850, t. II, s. 60.

<sup>10</sup> Tamże, s. 61.

W słowach tych przebija ponadto krytyczny stosunek do sposobu rozumienia dziejów narodowych, w tym również roli bohaterów historycznych, jaki ukształtowała historiografia oświeceniowa.

Innym recenzentem, który zwrócił uwagę na specyficzne podejście Szajnochy do ukazania postaci historycznych, był Józef Ignacy Kraszewski. Doceniał on u Szajnochy zdolność dostrzegania w dziejach gry przeciwieństw i kontrastów oraz ukazywania losów wielkich postaci historycznych, uwikłanych w dramatyczne wydarzenia.

„Najnowszym a najbardziej uderzającym w tem opowiadaniu, to barwa jego historyczna pełna prawdy, to sumienne odtworzenie czasu tego z jego mieszaniną wielkości i barbarzyństwa, heroicznego i rubasznego; to twarz ta wieku z jej zmarszczkami i rumieńcem, wdziękami i plamami”<sup>11</sup>.

Kraszewski podkreślił, odwołując się do przykładu Dąbrówki, że dążenie do ukazania zgodnego ze źródłami obrazu postaci historycznych prowadzi często do zerwania z ugruntowanym w świadomości, wyidealizowanym wizerunkiem postaci<sup>12</sup>.

Z kolei recenzja Jana Koźmiana była pierwszym głosem krytyki, który wskazał na liczne powiązania pisarstwa historycznego Szajnochy ze współczesnymi prądami historiografii francuskiej<sup>13</sup>. Koźmian dzięki swojej erudycji i dobrej orientacji w zjawiskach zachodzących na gruncie historiografii był krytykiem rzetelnym i wymagającym, ale też potrafiącym docenić zarówno bogate źródła inspiracji pisarskich, jak i oryginalny wkład Szajnochy w jego pracę nad narracją historyczną.

„Z nieopisaną radością widzimy pojawienie się u nas pisarza, posiadającego wszystkie przymioty historykowi malowniczej szkoły potrzebne – styl jasny i potoczny, gorliwe wczytanie się w kroniki, niepospolitą umiejętność w grupowaniu rozrzuconych szczegółów a dramatyzowaniu powieści”<sup>14</sup>.

Koźmian wymieniając cechy wyróżniające nową szkołę pisarstwa historycznego podkreślił dwa istotne aspekty: zmysł krytyczny, niezbędny do wnikliwej, ponownej lektury tekstów źródłowych oraz umiejętność tworzenia na

<sup>11</sup> J.I. Kraszewski, *Bolesław Chrobry. Opowiadanie historyczne według źródeł społecznych napisał K. Szajnocha*, „Athenaeum. Pismo zbiorowe poświęcone historii, filozofii, literaturze i sztuce”, rok 1850, tom II, s. 71.

<sup>12</sup> Tamże, s. 14.

<sup>13</sup> Por. [Jan Koźmian], „Przegląd Poznański”, t. X, 1850, s. 337–349. Autorem anonimowego artykułu był Jan Koźmian, który w latach 1845–1865 redagował „Przegląd Poznański”; moje ustalenia opieram na słowach wyjętych z listu Stanisława Egberta Koźmiana, skierowane wprost do Szajnochy: „trudni się całym układem, on to wszystkie historyczne i polityczne artykuły obrabia, jemu więc wszystkie Twe pochwały się należą [...]. Póki wydawałeś poezje, jam je oceniał, teraz historyczne Twoje utwory mój brat zawsze rozbiera”. Por. *Korespondencja Karola Szajnochy*, zebrał, wstępem i przypisami opatrzył H. Barycz, t. II, s. 57.

<sup>14</sup> [Jan Koźmian], s. 339.

ich podstawie narracji historycznej wyróżniającej się artystyczną formą. Koźmian nie wypowiedział się wprost o sposobie ukazywania postaci historycznych przez Szajnochę, lecz podobnie jak wcześniej Kraszewski dokonał porównania dwu różnych typów narracji: oświeceniowej i romantycznej, zestawiając fragmenty prac Naruszewicza i Szajnochy poświęcone św. Wojciechowi. Obaj historycy przedstawienie Naruszewicza, oparte na streszczeniu źródeł, określili jako oschłe, zimne, sztywne i blade, natomiast w opowiadaniu Szajnochy operującym cytatami z kronik ujrzeli żywą, barwnie odmalowaną postać św. Wojciecha. Koźmian ocenił ten typ pisarstwa historycznego jako przejaw nowego typu historiografii, inspirowanej wzorami francuskiej szkoły narracyjnej.

Odczytanie prac historycznych Szajnochy z uwzględnieniem szerokiego kontekstu kulturowego epoki miało miejsce dopiero w badaniach zapoczątkowanych przez Ludwika Finkla i następnie kontynuowanych przez Henryka Barycza<sup>15</sup>.

Finkel określił Szajnochę mianem pierwszego historyka romantycznego w Polsce, pierwszego, który po dobie wielkiej poezji romantycznej wprowadził dążenia romantyczne na teren historiografii oraz przejął od francuskiej szkoły narracyjnej sposób opowiadania i „natchnienie poetyczne”. Zdaniem Finkla Szajnocha posiadał umiejętność dostrzegania wielkich ciągów ewolucyjnych oraz przełomowych momentów w dziejach, uważał, że w krytycznej analizie źródeł nie brakowało mu bystrości i trafności sądów historycznych, ale jednak właściwym terenem jego zwieńczonych powodzeniem działań były opisy obyczajów i wielkich postaci historycznych.

Nowy sposób przedstawiania postaci historycznych przez Szajnochę spotkał się z krytyką nielicznych historyków. Do ich grona należał zwłaszcza Michał Bobrzyński, który negatywnie ocenił sposób przedstawiania postaci kobiecych w pracach Szajnochy:

„Karol Szajnocha mistrz w plastycznym grupowaniu faktów i obrazowaniu, grzeszy niejednokrotnie niedostatkami ściśle krytycznego, źródłowego badania, **zbyt rycerskim sentymentalizmem dla postaci historycznych kobiecych**” [podkr. V.J.]<sup>16</sup>.

<sup>15</sup> Teka Ludwika Finkla: *Karol Szajnocha. Materiały i Notaty*, Syg. Nr 5886/ I-V Dział Rękopisów, Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu; L. Finkel, *Karol Szajnocha bibliotekarzem*, „Przegląd Biblioteczny”, t. II, Kraków 1928, s. 7–9; tegoż, *K. Szajnochy Próba ujęcia syntezy i genezy poglądów historiograficznych*, „Ziemia Czerwieńska”, 1935, t. I, z. 7/8, s. 4–5; *Korespondencja Karola Szajnochy*, zebrał, wstępem i przypisami opatrzył H. Barycz, t. 1–2, Wrocław 1959; H. Barycz, *Wśród gawędziarzy, pamiętnikarzy i uczonych galicyjskich. Studia i sylwety z życia umysłowego Galicji XIX wieku*, t. II, Kraków 1963, s. 51–91.

<sup>16</sup> M. Bobrzyński, *Kilka słów o najnowszym ruchu na polu naszego dziejopisarstwa*, [w:] *Historycy o historii. Od Adama Naruszewicza do Stanisława Kętrzyńskiego 1775–1918*, zebrał, wstępem i komentarzem opatrzył M.H. Serejski, Warszawa 1963, s. 152.

Opinia ta wygłoszona w 1877 roku na łamach „Niwy”, przypisywała Szajnochse tendencyjne i zunifikowane pod względem konwencji ujęcie postaci kobiecych.

Warto zaznaczyć, że polemiczne uwagi Bobrzyńskiego zamieszczone w *Dziejach Polski w zarysie*, dotyczące oceny postaci historycznych, miały charakter sporu interpretacyjnego. Różnica w ocenie historycznej roli poszczególnych postaci wynikała z odmiennej wizji dziejów reprezentowanej przez obu historyków, dlatego ostrze krytyki dotykało postaci kluczowych, nadających dziejom określony sens. Bobrzyński nie zgadzał się między innymi z oceną Kazimierza Wielkiego. Uważał, że jego zasługi zostały pomniejszone przez Szajnochę kosztem Władysława Łokietka<sup>17</sup>. Z kolei za niekrytyczne i apologetyczne uważał ujęcie postaci Władysława IV<sup>18</sup>.

### 3. Galeria postaci historycznych w pracach Szajnochy

Szajnocha posiadał zdolność opowiadania o zdarzeniach przeszłych poprzez przywoływanie osób biorących w nich udział. W ten sposób „zaludniał” opisywaną przez siebie przestrzeń historii niezliczoną ilością postaci historycznych, które można podzielić na kilka kategorii. Wyodrębnienie tych kategorii nastąpiło w efekcie interpretacji prac historycznych Szajnochy.

Pierwsza z kategorii to bohaterowie historyczni odziedziczeni po oświeceniowej tradycji historiograficznej, a więc królowie i wodzowie. Te znane już publiczności czytającej postaci ukazane zostały przez Szajnochę w nowym świetle ponownie odczytanych i zinterpretowanych źródeł historycznych. Szajnocha przedstawił dawnych bohaterów narodowych w bogatym kontekście historycznym, obyczajowym i społeczno-prawnym. Pozwoliło to na indywidualne i nieschematyczne przedstawienie ich roli politycznej oraz ukazanie złożonych warunków, w jakich działali. Ów szerszy kontekst historyczny umożliwiał także budowę argumentacji uzasadniającej decyzje podejmowane przez te postaci, a nie tylko pozytywną bądź negatywną ich ocenę. Ponadto przywołane w narracji detale historyczne nie tylko osadzały osoby w określonym środowisku, ale też często dostarczały materiału do konstruowania ich psychologicznego portretu. Bohaterami tymi są:

- książęta i królowie z dynastii Piastów, przede wszystkim Mieszko i Bolesław Chrobry (*Bolesław Chrobry*) oraz Władysław Łokietek i Kazimierz Wielki (*Odrodzenie się Polski za Władysława Łokietka*),
- królowie z dynastii Jagiellonów – Jadwiga i Władysław Jagiełło (*Jadwiga i Jagiełło 1374–1413*),

<sup>17</sup> M. Bobrzyński, *Dzieje Polski w zarysie*, Warszawa 1986, s. 174.

<sup>18</sup> Tamże, s. 365.



- królowie elekcyjni: Władysław IV, Jan III Sobieski (*Dwa lata dziejów naszych, Mściciel*),
- hetmani: Stefan Żółkiewski, Stefan Czarnecki (*Mściciel, Szkice historyczne*),
- święci męczennicy: św. Wojciech (*Bolesław Chrobry*).

Drugą kategorię bohaterów stanowią te postaci władców, zwłaszcza z dynastii Piastów, które znacząco rozszerzają kanon oświeceniowy. Ich przywołanie ma bezpośredni związek z preferowaną przez Szajnochę wizją i oceną rządów piastowskich jako wcielających ideę państwa polskiego a jednocześnie realizujących swój własny interes dynastyczny. Szajnocha dokonuje wewnętrznej klasyfikacji Piastów, przyjmując za kryterium kolejne etapy rozwoju państwa, począwszy od momentu jego powstania poprzez kryzys aż po ponowne odrodzenie. Szajnocha posługuje się symboliczną figurą Piasta jako „kilkuwiekowego olbrzyma bohatera”, jednakże dokonuje konkretyzacji tej figury, przypisując ją do poszczególnych władców występujących w kolejnych etapach rozwoju państwa:

- Piastowie Założyciele (od Ziemowita do Kazimierza Odnowiciela),
- Piastowie Pokutnicy (św. Jadwiga, św. Salomea, św. Kinga oraz Henryk Sandomierski, Leszek Biały, Henryk Pobożny, Ziemowit Mazowiecki, Kazimierz Łęczycki),
- Piastowie Wskrzeszyciele (Leszek Czarny, Przemysław, Łokietek, Kazimierz Wielki).

Trzecią kategorię bohaterów historycznych stanowią różnego typu grupy i zbiorowości, które w oświeceniowej historiografii nie były obecne. Dopiero na fali przemian historycznych i społecznych przełomu XVIII i XIX wieku szeroko rozumiane „masy” uzyskały własną tożsamość, a co za tym idzie, także podmiotowość jako nowi bohaterowie dziejów. Szajnocha przedstawia w swoich pracach historycznych wiele takich zbiorowych podmiotów. Są nimi grupy etniczne i społeczne:

- naród polski, który ukazany jest dynamicznie jako podlegający rozwojowi historycznemu (Wielkopole, Małopole), a następnie wchodzący w relacje z innymi narodami (idea zbratania z narodem litewskim w wyniku unii);
- szlachta jako grupa posiadająca podmiotowość prawną i świadomość polityczną, uznana za najżywotniejszą część narodu, uosobienie cech polskości;
- duchowieństwo stanowiące podwaliny ówczesnego społeczeństwa;
- wolni chłopci;
- mieszczaństwo traktowane jako element obcy, napływowy.

W kategorii bohatera zbiorowego mieszczą się także różne grupy zawodowe, np. kupcy i rzemieślnicy, ponadto wspólnoty religijne i rycerskie oraz Kozacy jako osobna grupa, której Szajnocha przypisuje rodowód, odrębną historię oraz nabyte prawa ekonomiczne i polityczne. Aby ukazać w sposób pełny i wielowymiarowy określoną zbiorowość, Szajnocha stosuje złożoną strategię stop-

niowego przybliżania. Najpierw umiejscawia daną społeczność w określonym czasie i przestrzeni historycznej, następnie dokonuje jej wieloaspektowej charakterystyki, nasycając narrację historyczną ogromną ilością informacji różnego typu, niezbędnych do stworzenia świata historycznego, w którym dane zbiorowości funkcjonują. Informacje te są przez historyka komponowane w logiczne ciągi wynikowe, co daje efekt spójnego opowiadania. Istotnym elementem tej strategii jest wprowadzanie do narracji konkretnych przedstawicieli danej społeczności, na zasadzie ilustracji określonej idei, problemu czy tezy wysuniętej wcześniej przez historyka. Szajnocha zapoznaje czytelnika z postaciami, przytacza zdarzenia związane z ich życiem, podejmowanymi działaniami i decyzjami. Opowiadania te tworzą osobną przestrzeń, którą można przyrównać do drugiego planu, budowanego równoległe do toczących się zdarzeń historycznych.

Czwartą kategorię bohaterów stanowią kobiety, należące do różnych stanów społecznych, które po raz pierwszy tak licznie reprezentowane są w polskiej historiografii. Szajnocha przedstawia je jako dynamiczne postaci, posiadające istotny wpływ na wydarzenia, aktywne w obszarach życia prywatnego, w sferze kultury i obyczajów:

- polskie księżne i królowe: Dąbrówka, Jadwiga, Barbara Radziwiłłówna, Elżbieta Łokietkówna, Elżbieta Rakuszanka „matka Jagiellonów” (*Bolesław Chrobry; Szkice historyczne*);
- święte księżne: św. Kinga, św. Salomea, św. Jadwiga (*Odrodzenie się Polski*);
- kobiety, których losy potoczyły się tragicznie: Jadwiga Jagiellonka, Domna Rozanda i Elżbieta Kazanowska-Radziejowska (*Szkice historyczne*);
- szlachcianki gospodarujące majątkami pod nieobecność mężów; damy dworu Elżbiety Łokietkówny i Jadwigi (*Jadwiga i Jagiełło*).

Wbrew opinii Bobrzyńskiego Szajnocha stosował różne strategie przedstawiania postaci kobiecych w swoich pracach i szkicach historycznych. Nawet w stosunku do tych postaci, które tak jak Jadwigę czy Elżbietę Rakuszanę oceniał pozytywnie, nie tworzył jednolitego wizerunku idealizującego. Starał się ukazywać różne aspekty życia i działalności tych kobiet, a na podstawie dostępnych mu źródeł wysnuwał wnioski na temat psychologicznej motywacji podejmowanych przez nie decyzji. Przykładowo wyrażenie zgody na ślub z Jagiełłą przez królową Jadwigę starał się ukazać jako proces podejmowania decyzji pośród rozterek natury moralnej i prawnej, związanych z niepewnością co do ważności ślubów haimburskich.

Szajnocha w świetle prowadzonych przez siebie badań źródłowych starał się dochodzić prawdy nawet w zakresie tematów stanowiących swoiste tabu, narażając się na krytyczne oceny części historyków i publiczności czytającej. Tematem takim był charakter związku łączącego Jadwigę z Wilhelmem oraz informacje o rzeczywistych przyczynach śmierci Barbary Radziwiłłówny. Wyjaśnienie wszelkich niedomówień i pomówień Szajnocha uważał za swój obowiązek względem prawdy historycznej, dlatego między innymi podjął polemiczną dys-

kusję z obiegowymi opiniami na temat Elżbiety Łokietkówny, tworząc konsekwentnie jej pozytywny wizerunek.

#### 4. *Charakteryzowanie historyczne jako strategia narracyjna Szajnochy*

Sposób kreacji bohaterów historycznych w pracach Szajnochy był konsekwencją przyjętej przez niego wizji dziejów narodowych. Jej fundamentami były zarówno walka z teutonizmem, jak i providencjalne misje dziejowe Polski, w tym jako misja główna – obrona chrześcijaństwa przed zagrożeniem ze Wschodu<sup>19</sup>.

Sądzę ponadto, że istotnym motywem rzutującym na sposób rozumienia roli poszczególnych bohaterów historycznych zarówno indywidualnych, jak i zbiorowych był pogląd Szajnochy na temat stopniowego upodmiotowienia narodu. Wygłoszony w pierwszej pracy historycznej i następnie konsekwentnie rozwijany w kolejnych dziełach stał się częścią wspomnianych założeń fundamentalnych. Zgodnie z tym poglądem naród polski uzyskał swą podmiotowość rozumianą przez Szajnochę jako zdolność do podejmowania samodzielnych decyzji politycznych w momencie wygaśnięcia dynastii Piastów i ukształtowania się reprezentacji stanu szlacheckiego. Od tego momentu „nowa Polska”, ograniczona tylko do szlachty, samodzielnie realizowała dwie równoległe misje – wewnętrzną, polegającą na urzędzeniu stosunków społecznych w „duchu braterstwa”, oraz zewnętrzną, zmierzającą do obrony chrześcijaństwa. W myśl tych poglądów bohaterami historycznymi na miarę kolejnych etapów rozwoju narodu byli początkowo wybitni władcy, pełniący funkcje opiekuńcze w stosunku do narodu lub podejmujący służbę w jego imieniu. Funkcji tych Szajnocha nie utożsamiał z silną władzą monarchy, wprost przeciwnie, królami narodowymi byli tylko ci, którzy nie nadużywając władzy dla własnych celów politycznych, podejmowali działania służące wzrastaniu narodu i państwa.

Po śmierci ostatniego Piasta naród sam stał się podmiotem i wylaniał spośród siebie bohaterów różnego typu, realizujących etapowe cele wspomnianych misji bądź powierzał je osobom, które do swego grona przyjmował. Do tych ostatnich należeli królowie dynastii jagiellońskiej i królowie obieralni. Pojawia-

<sup>19</sup> Na temat opatrnościowych misji narodu w ujęciu Karola Szajnochy piszą: A.F. Grabski, *Miejsce Karola Szajnochy w historiografii polskiej* [maszynopis niedokończony], s. 1–14 (w tym miejscu składam podziękowanie Panu Prof. dr. hab. Rafałowi Stobieckiemu za udostępnienie maszynopisu); J. Maternicki, *Początki mitu jagiellońskiego w historiografii i publicystyce polskiej XIX wieku. Karol Szajnocha i Julian Klaczko*, „Przegląd Humanistyczny” 1988, nr 11/12, s. 35–41; A. Wierzbicki, *Spory o polską duszę. Z zagadnień charakterologii narodowej w historiografii polskiej XIX i XX wieku*, Warszawa 1993, s. 132–136; tegoż, *Wschód – Zachód w koncepcjach dziejów Polski. Z dziejów polskiej myśli historycznej doby porzbirowej*, Warszawa 1984, s. 164–175.

ją się więc na kartach późniejszych prac Szajnochy w charakterze bohaterów historycznych całe grupy społeczne, jak i reprezentujący je przedstawiciele.

Drugim istotnym elementem kształtującym obraz bohaterów historycznych w narracji Szajnochy były przyjęte przez niego założenia natury metodologicznej, nawiązujące tyleż do koncepcji Joachima Lelewela, co do przemian dokonujących się w historiografii europejskiej. Zarówno przestrzeń ontologiczna, jak i założenia epistemologiczne znalazły swój wyraz w zastosowanej przez Szajnochę strategii narracyjnej. Kategorią kluczową dla rozumienia tej strategii jest *charakteryzowanie historyczne*. Pojawiła się ona po raz pierwszy we wstępie do I wydania *Bolesława Chrobrego* (1849), a następnie w znacznie rozwiniętej już postaci w artykule *Charakteryzowanie historyczne na przykładzie charakterystyki krzyżaków* (1852)<sup>20</sup>.

Wspomniana kategoria pojęciowa jest, moim zdaniem, istotnym śladem przemyśleń historyka na temat nowych zadań stojących przed historią i dziejopisarstwem. Wyczuła ona na inne, podobnie brzmiące sformułowania, takie jak: *ucharakteryzowanie przedmiotu* oraz *wewnętrzna charakterystyka zdarzeń*, będące, jak sądzę, próbą stworzenia własnej terminologii metodologicznej niezbędnej historykowi do opisanie metody poznania i przedstawiania dziejów. Określenia te służyły do precyzyjnego sformułowania problemu, jakim było dla Szajnochy uchwycenie w narracji historycznej złożonego obrazu przeszłości.

*Charakteryzowanie* jest pojęciem stworzonym przez Szajnochę, a próba konceptualizacji tej kategorii pojęciowej opiera się na interpretacji przywołanych tekstów Szajnochy.

Rozpocznę od zarysowania ogólnych ram konceptualizacji, a następnie przedstawię szczegółowe znaczenia przypisane przez Szajnochę wspomnianej kategorii.

Po pierwsze, *charakteryzowanie historyczne* stanowi rodzaj świadomie przyjętej przez historyka strategii postępowania, zmierzającej do realizacji różnorodnych zadań stojących przed nowym typem prac historycznych.

Po drugie, w ramach tej strategii najważniejszą czynnością historyka na poziomie tworzonej narracji historycznej, jednakże widzianą w perspektywie wcześniejszych etapów jego pracy jest *ucharakteryzowanie przedmiotu*. Jego ostatecznym efektem narracyjnym jest nadanie postaciom, wydarzeniom i instytucjom historycznym ich indywidualnego rysu. *Ucharakteryzowanie przedmiotu*, będąc funkcją erudycji oraz różnorodnych kompetencji historyka, prowadzi do powstania powiązanego wewnątrznie obrazu przeszłości.

Po trzecie, istotną rolą historii nowego typu jest przygotowanie *wewnętrznej charakterystyki zdarzeń*, zmierzającej do interpretacji wydarzeń poprzez ich

---

<sup>20</sup> K. Szajnocha, *Bolesław Chrobry. Opowiadanie historyczne według źródeł społecznych*, Lwów 1849; tegoż, *Charakteryzowanie historyczne na przykładzie krzyżaków*, „Dziennik Literacki” 1852, nr 17–19.

odpowiednią selekcję i wiązanie w całości spójne pod względem znaczenia i kompozycji.

Szajnocha w przedmowie do *Bolesława Chrobrego* stwierdził, że jego praca, będąc próbą potocznego, czyli popularnego opowiedzenia historii ojczystej, jest propozycją narracji historycznej, która mogłaby ożywić wyobraźnię czytelników. „Nie mamy historii dla wyobraźni, dla ogółu publiczności, który obeznany z wyciągami szkolnemi, nie powołany do udziału w badaniach literackich, żąda przecież ciągłego, a ile możności łatwego, powabnego kształcenia swej wiedzy historycznej, żąda opowiadania”<sup>21</sup>. Zdaniem Szajnochy prace naukowe i kompendia podręcznikowe, ze względu na swoją specyfikę gatunkową, nie mogły spełnić oczekiwań szerokiego grona czytelników. Opracowania naukowe zniechęcały czytelników prac historycznych swoim analitycznym dyskursem, przypominającym anatomiczny rozbiór wydarzeń. Z kolei wypisy z historii, przeznaczone do pamięciowego opanowania przez uczniów, operujące skąpom i z natury dość schematycznym materiałem historycznym, były według określenia Szajnochy zaledwie ubogim szkieletem historii. Obrazowe określenia użyte do charakterystyki obu typów prac historycznych podkreślały negatywny stosunek Szajnochy do starego typu historiografii, niezdolnej do przełamania swojej schematyczności, ponieważ koncentrującej się wyłącznie na faktograficznej stronie historii. Szajnocha jasno sprecyzował zadania stojące przed historiografią, której domagała się szeroka publiczność czytająca, a polegające na „malowaniu życia historycznego w całej pełni szczegółów, we właściwej każdemu wiekowi barwie, w nadobnym zaokrągleniu kształtów”<sup>22</sup>.

Powyższe sformułowanie Szajnochy odnoszące się do nowego typu historiografii zawiera podstawowe elementy, które możemy uznać za rozpoznawalne cechy narracji historycznej, poddanej zabiegowi *ucharakteryzowania*, a następnie przedstawione w formie opowiadania historycznego. Do cech tych należą:

- nasycenie narracyjnych obrazów przeszłości jak najliczniejszymi szczegółowymi informacjami, dotyczącymi postaci historycznych oraz różnych aspektów życia w określonym miejscu i czasie historycznym, wyjętymi ze źródeł historycznych współczesnych lub możliwie najbliższych opisywanej przez historyka epoce, w celu ożywienia i uplastycznienia obrazu przeszłości oraz nadania mu cech specyficznych;
- posługiwanie się licznymi cytatami źródłowymi, wkomponowanymi w bieg narracji odautorskiej, które konkretyzują i uobecniają złożony obraz epoki oddany jej językiem i nadają całej narracji historycznej tzw. koloryt lokalny;
- artystyczne przedstawienie wydarzeń na poziomie wyboru formy narracji – opowiadania – oraz na poziomie kompozycji opracowanego materiału historycznego.

<sup>21</sup> K. Szajnocha, *Bolesław Chrobry*, s. V.

<sup>22</sup> Tamże.

Najpełniejszej konceptualizacji omawianej kategorii dokonał Szajnocha w obszernym artykule w całości poświęconym *charakteryzowaniu historycznemu*. Rozpoczął od zaakcentowania opozycyjnego stanowiska wobec historiografii oświeceniowej, koncentrującej się wyłącznie na krytycznym badaniu zewnętrznej, czyli faktograficznej strony dziejów. Uznał to zadanie za konieczne i nieuchronne na wczesnym etapie rozwoju historiografii, lecz niewystarczające w dalszym jej rozwoju, ponieważ właściwym celem pracy historyka powinno być wyjaśnienie wątpliwości związanych z niezrozumiałym znaczeniem wielu wydarzeń i zjawisk historycznych, w celu odsłonięcia tego, co powszechnie nazwano wówczas duchem historii. Szajnocha przesunął tym samym punkt ciężkości pracy historyka z ustalania faktograficznej strony dziejów na pogłębioną interpretację zebranego materiału historycznego. Szajnocha wyznaczał tym samym nowe zadania stojące przed historiografią – wskazywał na nowe obszary badania w oparciu o niestandardowe źródła oraz dostrzegał konieczność ponownego spojrzenia na wydarzenia w celu ich reinterpretacji. Zabiegi te miały umożliwić nadanie dziejom rysów indywidualnych, właściwych danej epoce, odcisnięcie w narracji cech charakterystycznych dla danego czasu i miejsca. Z kolei wzbogacenie obrazu przeszłości o szczegółowe informacje, niezadowolanie się ogólnikami, lecz drążenie małych fragmentów przeszłości, które nazwał „kęsami dziejów”, w poszukiwaniu materiału do wieloaspektowego ich ujęcia, było tym, co Szajnocha określał mianem *ucharakteryzowania przedmiotu*.

Opisane przez Szajnochę nowe podejście do gromadzenia materiału źródłowego, jego interpretacji i przedstawiania przeszłości w szerokich obrazach obyczajów, kultury i moralności dawało podstawy do zerwania ze stereotypizacją wyobrażeń historycznych.

Pisana w nowym duchu historia miała pozwolić na odejście od schematycznego i upraszczającego przedstawiania przeszłości. Tradycyjnie pisana historia fundowała, zdaniem Szajnochy, fałszywy obraz dziejów, ponieważ zamiast „oryginalnych, indywidualnych, a tym samym prawdziwych charakterów osób, czynów, instytucji historycznych [...] [tworzyła – V.J.] ogólnikowe, czcze, fałszywe ceniorysy, mieszające z sobą czasy, miejsca, narodowości”<sup>23</sup>.

Tym, co w sposób istotny chronić miało narrację przed tworzeniem schematycznego i nieprawdziwego obrazu przeszłości, było *ucharakteryzowanie historyczne*, czyli nasycanie narracji indywidualnie dobranym, bogatym w szczegółowe informacje materiałem źródłowym. Jednakże samo nagromadzenie szczegółów w narracji nie było jeszcze tożsame z powstaniem nowego typu historii. O tym decydowało dopiero spójne powiązanie tego materiału przez historyka, określane jako zabieg *wewnętrznej charakterystyki zdarzeń*.

Choć Szajnocha nie precyzuje, na czym owa wewnętrzna charakterystyka miałyby polegać, to na podstawie jego artykułu i praktyki pisarskiej można wnioskować

<sup>23</sup> K. Szajnocha, *Charakteryzowanie*, nr 17, s. 130.



wać, że była to praca o charakterze interpretacyjnym i konstrukcyjnym zarazem, wykonana w oparciu o zgromadzony materiał historyczny. Szajnocha utrzymywał, że materiałowo opracowany fragment dziejów odkrywa przed historykiem wewnętrzny porządek zdarzeń i czyni bardziej zrozumiałym splot skomplikowanych relacji między nimi. Zadaniem historyka jest uchwycenie istotnych elementów tego skomplikowanego układu i przedstawienie go w formie opowiadania.

W koncepcji Szajnochy są to dwa oddzielne zadania i dwie różne kompetencje historyka. Interpretacja wydarzeń i ich wyświetlenie, czyli ukazanie we wzajemnych relacjach zrozumiałych dla odbiorcy nazwane zostały przez Szajnochę „kunsztem historycznym” i przypisane kompetencji historyka-badacza dziejów.

Z kolei nadanie narracji historycznej kształtu opowiadania historycznego wiąże się z pracą o charakterze twórczym, dlatego określone zostało przez Szajnochę mianem „kunsztu dziejopisarskiego” albo „owocem twórczego zmysłu” i przypisane kompetencji historyka-pisarza.

Podejście Szajnochy do problemu twórczego opracowania narracji w formie opowiadania uległo zmianie w miarę krystalizowania się jego poglądów na temat kształtu nowego typu historiografii. O ile w pierwszej swojej pracy historycznej Szajnocha sugerował wprost konieczność kształtowania ostatecznej formy narracji przy pomocy środków artystycznych, o tyle już w trakcie pracy nad *Jadwigą i Jagiellą* zmodyfikował swoje stanowisko. Określił wówczas nieprzekraczalne w jego mniemaniu granice między prawdą i fikcją przedstawienia historycznego. Po pierwsze, wyznaczył warunek uprawnionego zastosowania przez historyka strategii charakteryzowania historycznego. Uważał, że w sytuacji niedostatecznego opracowania materiału źródłowego historyk nie ma podstaw do stosowania tej strategii: „Przedwczesna chęć takiego charakteryzowania, nie zasilona jeszcze dostatecznym zbadaniem wszystkich zewnętrznych przypadłości danego wypadku, zmienia księgę historyczną zwyczajnie w lichy utwór fantazji”<sup>24</sup>.

Po drugie, w odniesieniu do dwu wspomnianych kompetencjami historyka, uznał prymat kompetencji historyka-badacza w procesie tworzenia narracji historycznej. Zdaniem Szajnochy twórcze opracowanie nadające relacji historyka formę opowiadania, poprzedzone jest każdorazowo interpretacją wydarzeń, a więc nadaniem im określonego porządku myślowego, co należy do kompetencji historyka-badacza.

Dokonanie uspoźnienia wydarzeń przez historyka-badacza oznaczało w istocie wskazanie konstrukcyjnego załączka kompozycji opowiadania. Szajnocha wywodził więc zamysł kompozycyjny całości dzieła i jego poszczególnych części z wewnętrznego porządku zdarzeń, czyli pozostawiał decyzję o kształcie opowiadania w kompetencji historyka-badacza. Owo przesunięcie w obrębie kompetencji historyka nadawało kategorii *wewnętrznego charakteryzowania zdarzeń* status epistemologiczny, a nie estetyczny.

<sup>24</sup> K. Szajnocha, *Charakteryzowanie*, nr 17, s. 129.

Kiedy we wstępie do *Jadwigi i Jagielly* Szajnocha utwierdza czytelników w przekonaniu, że „całość powieści nakreślona jest harmonijnie od losów”<sup>25</sup>, oznacza to, że historyk opowiadając nie tworzy dowolnej konstrukcji, lecz odkrywa znaczący układ zdarzeń, przynależący do samej rzeczywistości. Zatem twórcze zabiegi kompozycyjne historyka czynione wokół narracji, czyli „artyistyczne zaokrąglenie kształtów opowiadania”, są wtórne w stosunku do zabiegów interpretacyjnych i w nich mają swoje pełne uzasadnienie. Bez tego założenia każde posunięcie kompozycyjne historyka sprawiałoby wrażenie sztucznej ingerencji w układ wydarzeń i wymagałoby uzasadnienia pozamerytorycznego.

Prace Szajnochy świadczą o tym, że nieustannie balansował on na granicy obu wspomnianych kompetencji. Konsekwentnie stosowana strategia *charakteryzowania historycznego* pozwalała historykowi na utrzymanie wysokiego poziomu naukowego prac, a jednocześnie na praktyczną realizację sformułowanego programu nowego typu historiografii. Śladem owego balansu są w *Jadwidze i Jagielle* zabiegi zmierzające z jednej strony do potwierdzenia prawdziwości narracji historycznej, a z drugiej do uczynienia z niej zajmującej wyobraźnię czytelnika opowieści. Mamy więc liczne przypisy, które tworzą swoistą metanarrację adresowaną do czytelników krytycznych. Usunięcie ich poza tekst narracji właściwej wraz z dodatkowymi informacjami źródłowymi, polemikami i uwagami krytycznymi autora było zabiegiem świadomym, odciążającym narrację z elementów przypominających prace krytyczne, idącym w kierunku upodobnienia jej do powieści historycznej. Z drugiej strony, wszelkie jawne zabiegi kompozycyjne, polegające na grupowaniu wydarzeń i spajaniu tekstu opowiadania w sposób widoczny dla czytelnika, a ponadto bezpośrednie zwroty służące utrzymaniu kontaktu z czytelnikami oraz świadoma fabularyzacja tekstu czyniły z pracy opowiadanie historyczne ujawniające artystyczne ambicje.

Tym, co budziło wątpliwości krytyków po ukazaniu się pierwszych prac Szajnochy i przyczyniło się do pojawienia zarzutu zbytnej poetyczności, był nie tyle fakt nasycaenia narracji materiałem historycznym, czyli *ucharakteryzowanie przedmiotu*, lecz zabiegi ujawniające się na poziomie kompozycji, a w rzeczywistości sięgające poziomu interpretacji wydarzeń, czyli owo *wewnętrzne charakteryzowanie zdarzeń*. Do problemu tego powrócę przy analizie praktyki pisarskiej Szajnochy.

*Charakteryzowanie historyczne* może uchodzić za kategorię estetyczną nawiązującą do poetyki pisarstwa historycznego, gdy zinterpretujemy ją wyłącznie jako jedną ze strategii nowego sposobu przedstawiania dziejów w postaci plastycznych obrazów. Jednakże, jak starałam się to wykazać powyżej, znaczenie tej kategorii wykracza poza powierzchnię narracji i dotyka metody pracy histo-

---

<sup>25</sup> K. Szajnocha, *Jadwiga i Jagiello 1374–1413. Opowiadanie historyczne*, wstępem opatrzył S.M. Kuczyński, Warszawa 1974, t. 1–2, s. 79.

ryka na poziomie selekcji materiału i jego interpretacji, nadających opowiadanym wydarzeniom koherentność i sens. To co podczas analizy tekstu obserwujemy jako zabieg kompozycyjny na poziomie narracji, polegający na grupowaniu zdarzeń i postaci w znaczące całości – w rzeczywistości ma swój początek w określonej idei wiążącej całość dziejów. Poznanie tej idei oznacza przybliżenie się do podstaw epistemologicznych, a nawet ontologicznych przestrzeni pracy historyka<sup>26</sup>.

Szajnocha traktował zadanie historyka jako komplementarne połączenie pracy krytyczno-badawczej oraz pracy twórczej nad kształtem narracji. Świadczy o tym wyróżnienie dwóch etapów pracy w procesie tworzenia właściwego obrazu dziejów. Etap pierwszy nazwał widzeniem zewnętrznym, a polegał on na drobiazgowych ustaleniach, obejmujących wszelkie konieczne informacje chronologiczne i genealogiczne oraz topograficzne. Na tym etapie, zdaniem Szajnochy, historyk rekonstruuje warstwę faktograficzną. Celem drugiego etapu pracy historyka jest „rozświetlenie niezrozumiałego dziś znaczenia wypadków i zjawisk historycznych”, czyli próba uchwycenia istotnych i specyficznych rysów danej epoki. Jest to praca interpretacyjna dokonywana w oparciu o bogaty materiał źródłowy i opracowania historyczne charakteryzujące epokę. W efekcie połączenia obu aspektów pracy historyka powstaje narracja, która jest strukturą czasową, nadającą całościowy sens i spójność złożonym splotom wydarzeń, zamierzeń i czynów bohaterów składających się na opowieść<sup>27</sup>.

## 5. Kreacja bohaterów historycznych w ujęciu przedstawicieli francuskiej historiografii narracyjnej

Refleksja teoretyczna i prace historyczne Szajnochy to świadectwo ciągłego namysłu historyka nad różnymi aspektami pracy dziejopisarskiej. Nie sposób pominąć przy tym literackich i historiograficznych źródeł inspiracji, z których Szajnocha czerpał, formułując własne poglądy na temat metody poznania i przedstawienia przeszłości. Szczególnie wyraźnie w jego wypowiedziach pobrzmiewa echo teoretycznych założeń narracyjnego nurtu historiografii francuskiej reprezentowanego przez Prospera Barante'a i Augustyna Thierry'ego. Historycy francuscy potraktowali wstępy do swoich głównych prac jako rodzaj manifestu nowej historiografii w wyraźnej opozycji do historiografii oświeceniowej. Dla obu historyków problem narracji jako metody ujmowania przeszłości stał się przedmiotem godnym naukowych dociekań, ponieważ traktowany był przez nich jako część zabiegów służących unowo-

<sup>26</sup> O providencjalizmie w koncepcjach historiozoficznych okresu romantyzmu, [w:] A. Wierzbicki, dz. cyt., s. 113–117.

<sup>27</sup> Por. K. Rosner, *Narracja, tożsamość i czas*, Kraków 2003, s. 7.

czeństwie naukowego dyskursu historii, nie zaś jako wyraz estetycznych upodobań epoki.

Przedstawię w skrócie założenia dotyczące sposobu ukazywania postaci historycznych, ponieważ świadczą one o zmianie w podejściu do przedmiotu badań i poszukiwaniu nowych rozwiązań na poziomie konstrukcji narracji historycznej.

Prosper Barante we wstępie do *Historii księztw burgundzkich* (1824) postulował odrzucenie opinii i ocen formułowanych z punktu widzenia filozofii oświeceniowej, co wymagało ponownego, świeżego spojrzenia na dawny materiał historyczny oraz nadania statusu źródeł tekstom kultury odrzuconym przez oświecenie, czyli legendom i mitom<sup>28</sup>. Za główne zadanie historyka uznał pracę nad ukazaniem mentalności ludzi danej epoki. Barante sądził, że dzięki swej metodzie narracyjnej przybliży czytelnikowi przeżycia, które były udziałem ludzi przeszłości. Jego zdaniem drogą pozwalającą na zrozumienie człowieka przeszłości było spojrzenie na zdarzenia jego oczyma. Oznaczało to dostarczenie czytelnikowi wiadomości pochodzących od informatorów i ze źródeł współczesnych opisywanym czasom. Za szczególnie cenne uznawał informacje o najdrobniejszych detalach życia codziennego, o doświadczeniach i przeżyciach ludzi z przeszłości, o rozwoju i kryzysach wyobrażeń i mniemań społecznych. Barante uważał, że tego typu informacje przywracają dziejom prawdziwe oblicze i ukazują istotę tego, co je porusza, dlatego uznał za sensowne cytowanie za współczesnymi różnych wypowiedzi ludzi danej epoki, nawet gdy zachodzi podejrzenie, że mogą być one zmyślane. Chodziło mu bowiem o to, co z ducha czasu odciska się w tych wypowiedziach, a więc o rodzaj wewnętrznej prawdy sądów podzielanych lub głoszonych przez ludzi epoki.

Istota metody narracyjnej Barante'a polegała na przekształceniu materiału historycznego w opowiadanie, które w sposób obrazowy, a nie pojęciowy ukazywałoby przemiany mentalne ludzi danej epoki.

Aby obudzić wyobraźnię historyczną czytelników, radził, by sięgać do źródeł i relacji różnego typu współczesnych danym czasom, które historycy dotąd pomijali, a więc do wspomnień, pamiętników, listów, a nawet relacji ustnych. Uważał, że są one rezerwuarem bezpośrednich przeżyć piszących, dzięki którym możliwe staje się ożywienie postaci historycznych oraz ukazanie wydarzeń z większą dramaturgią. W opinii Barante'a nawet źródła tak odległe, jak kroniki średniowieczne wspaniale zachowują koloryt czasów, psychologię i mentalność ludzi żyjących w XV wieku, ukazując ówczesny sposób interpretacji zdarzeń.

Barante sądził, że tylko forma opowiadania może podołać przedstawieniu epoki, że pokazuje prawdę o człowieku, ponieważ otacza jego działalność

---

<sup>28</sup> P.A. Barante, *Histoire des Ducs de Bourgogne de la maison de Valois, 1364–1477*, Bruxelles 1838.

gęstą siecią szczegółów i przedstawia ją w postaci wyobrażenia. Barante miał świadomość, że tworzenie tego typu opowiadania jest rodzajem twórczej inwencji, lecz jednocześnie wskazywał na ograniczony zasięg zabiegów o charakterze artystycznym. Sztuka narracji podporządkowana była wymogom warsztatowym i krytycznej pracy historyka nad materiałem źródłowym.

Barante, stosując się do konwencji kroniki, nie poddawał analizie motywów postępowania swoich bohaterów, nie wyjaśniał ich działania, poprzestając na opisie zewnętrznych gestów. Preferował zmienność punktu widzenia narracji, wyrażającą się w zmienności tonu i ocen, gdyż uznał, że ten element konwencji literackiej może zostać wykorzystany do ukazania bogatej i zmiennej natury ludzkiej oraz zaakcentowania kierunku przemian zachodzących w prawach i obyczaju opisywanego okresu. Dosłowne naśladowanie języka epoki uważał za zabieg fałszujący, dlatego posługując się językiem współczesnym ograniczył się do przytoczeń lub cytatów słów wypowiedzianych przez postaci historyczne, które przywoływał wprost ze źródeł.

Krytycy docenili w pracy Barante'a skrupulatnie zbudowane tło społeczne i obyczajowe pozwalające na umiejscowienie postaci historycznych zarówno w wielobarwnych obrazach, jak i dramatycznych epizodach.

Kilka lat po Barante'em Augustyn Thierry po raz kolejny sformułował zasady pisania historii, uważając, iż walka o styl pisarstwa historycznego jest w rzeczywistości walką o naukową metodę poznania historycznego<sup>29</sup>. Aby wypełnić zadanie, jakie postawił przed historiografią – a więc „tchnąć ducha w popioły”, sprawić, by przeszłość ożyła na nowo w wyobraźni czytelników, Thierry włączył do metody naukowej metodę artystyczną. W swoich refleksjach Thierry formułuje ogólną charakterystykę historii narracyjnej jako nowego stylu pisarstwa historycznego w wyraźnej opozycji do historiografii oświeceniowej, którą określa mianem abstrakcyjnej, fałszywej, monotonnej, chłodnej i martwej.

Opisując mechanizm powstawania abstrakcji historiograficznej, zwrócił uwagę na kluczowy problem, a mianowicie wypełnianie przez historyków schematycznych ram historii faktograficznej opisem nieprzystającym do danej epoki, lecz będącym efektem uogólnienia doświadczeń i oglądów pochodzących z różnych okresów przeszłości. Taka operacja myślowa dokonywana przez historyków w celu uzyskania spójnej konstrukcji narracyjnej była w rzeczywistości rodzajem fikcji faktograficznej. Uwidaczniała się ona na poziomie języka narracji w postaci schematycznego i zuniformizowanego opisu, obciążonego dodatkowo określoną konwencją stylistyczną.

Thierry uważał, że jedynym skutecznym sposobem walki z historiograficzną abstrakcją jest koloryt lokalny, który rozumiał jako strategię poznawania i odtworzenia historycznej rzeczywistości w jej konkretności i niepowtarzalności.

<sup>29</sup> A. Thierry, *Histoire de la conquete de l'Angleterre par les Normans*, Paris 1825.

Strategia ta zastosowana w praktyce miała polegać najpierw na poszukiwaniu szczegółowych informacji w oparciu o różnego typu źródła historyczne, w tym także niestandardowe. Źródła, zwłaszcza te, które uważał za współczesne opisywanym czasom, dawały mu poczucie głębokiego zakorzenienia narracji historycznej w przeszłości, a tym samym swoistą gwarancję prawdziwości.

Kolejnym krokiem było uzupełnienie warstwy faktograficznej owymi różnorodnymi detalami historycznymi, wydobytymi ze źródeł jak najbliższych opisywanej epoce. Nasycenie obrazu historycznego detalami miało stworzyć klimat pobudzający wyobraźnię czytelników, dlatego wymagało pomocy metody artystycznej. Emocjonalne przedstawienie przeszłości miało tworzyć niepowtarzalny, sugestywny obraz epoki.

Oddanie niepowtarzalności danej epoki wiązało się z wydobyciem ze źródeł swobodnego charakteru opisywanych czasów, związanego ściśle z ludźmi i duchem epoki. Podstawowym zadaniem kolorytu lokalnego było ukazanie wieloaspektowej prawdy o człowieku.

Koloryt lokalny traktowany był początkowo przez Thierry'ego jako kategoria estetyczna o pierwotnie literackim pochodzeniu, jako remedium na chłód i monotonię oświeceniowych rozpraw historycznych oraz sposób na wyrazistą i budzącą zainteresowanie czytelnika narrację historyczną. Dopiero w późniejszym okresie nastąpiło przesunięcie akcentu w kierunku epistemologicznego charakteru tej kategorii. W odpowiedzi na zarzuty przeciwników ośmieszających koloryt lokalny jako pozbawioną istotnego sensu ozdobę stylistyczną, Thierry dowodził, że jest to rodzaj strategii narracyjnej, dzięki której historyk umożliwia czytelnikom głębszy ogląd przeszłości, docieranie do jej istoty przy jednoczesnym zdystansowaniu się do własnych wyobrażeń i upodobań, które oddziałują deformująco na obraz przeszłości. Praca Thierry'ego nad materiałem kronikarskim utwierdziła go w przekonaniu o konieczności zachowania swobodnego obrazu różnych epok historycznych. Mówiąc o właściwym danym czasom historycznym kolorycie, miał na myśli uchwycenie różnorodności jako istotnej cechy opisywanego przez siebie świata przeszłości. Rozróżnianie poszczególnych epok będące istotą kolorytu lokalnego miało stać się nową dyrektywą metodologiczną. Miejsce dla twórczej inwencji historyka i jego wyobraźni widział natomiast w wyborze sposobu przedstawienia detali historycznych.

## **6. Strategia kreowania postaci historycznych w pracach Szajnochy**

### ***a) Kazimierz Wielki jako historyczne wcielenie idei króla narodowego w Odrodzeniu się Polski za Władysława Łokietka***

Szajnocha w ostatnim rozdziale *Odrodzenia...* zamyka okres piastowski, zyniając Kazimierza Wielkiego kluczową postacią dla całej opowiedzianej histo-



rii. Wprowadza na scenę historii bohatera, który jego zdaniem jest spełnieniem ideału króla narodowego. Porównanie Piasta i Kazimierza Wielkiego jest dla Szajnochy zestawieniem dwu odmiennych sposobów pojmowania przeszłości i jej upamiętniania: jako tradycji, opartej na podaniach i legendach, oraz jako historii, odwołującej się do badania i krytyki źródeł. Szajnocha opowiadając się za historią, nie rezygnuje z romantycznej wizji przeszłości – chce dowiedzieć, że Kazimierz Wielki jest historycznym urzeczywistnieniem legendy o Piaście. Szajnocha w syntetycznym skrócie charakteryzuje rządy Kazimierza, określając kierunki i metody jego polityki wewnętrznej i zewnętrznej przy pomocy kilku cech, które jego zdaniem odpowiadały ściśle rysom narodowym. Były nimi pracowitość i gospodarność, dążenie do zgody oraz gościnność. Dzięki tym cechom Kazimierz zyskał przydomek Wielkiego i stał się ucieleśnieniem ideału króla narodowego, wyprzedzając w zasługach Bolesława Chrobrego – „założyciela narodu” oraz Władysława Łokietka – „wskrzesciciela ojczyzny”. Szajnocha podsumowując rządy ostatniego Piasta wymienia jego podstawową zasługę, jaką było przygotowanie narodu do samodzielnego i wolnego podejmowania decyzji politycznych.

„Pozostawił Kazimierz swojemu narodowi zbawienniejsze od potomstwa cielesnego potomstwo moralne, usamowolnienie, swobodę. Przypuszczeniem narodu do współwyboru następcy w osobie obcego Ludwika węgierskiego [...] przywiódł Kazimierz Polaków do samowolnego odtąd stanowienia sobie rządców i przewodników, wpoił im pojęcie pełnoletniości, sprawił całemu narodowi postrzyżyny wolności”<sup>30</sup>.

„Postrzyżyny wolności” to metafora, która w odniesieniu do postaci Kazimierza Wielkiego pełni kilka funkcji:

- jest znakiem równości pomiędzy legendą o Piaście a jej historycznym urzeczywistnieniem w osobie Kazimierza Wielkiego,
- zapowiada zamknięcie jednego etapu dziejów narodu i wypełnienie zadania prowadzenia narodu postawionego przez Opatrzność dynastii Piastów,
- zapowiada przejście narodu z fazy kształtowania się pod opieką jednej dynastii rodzimej do fazy dojrzewania politycznego pod sterem nowej władzy.

Przypomnienie zasług Kazimierza Wielkiego w nawiązaniu do legendy Piasta stało się dla Szajnochy punktem wyjścia do ukazania syntetycznego obrazu epoki piastowskiej oraz do nakreślenia charakteru nowej Polski, czyli zarysowania sytuacji politycznej po wygaśnięciu dynastii Piastów.

W rozdziale *Ród Piastów* Szajnocha nakreślił próbę całościowego ujęcia dziejów dynastii ze wskazaniem na rolę, jaką odegrała ona w stosunku do narodu. Potraktował przedstawicieli dynastii jako bohatera zbiorowego, aby tym jaśniej ukazać kolejne etapy historycznego wcielania się idei.

<sup>30</sup> K. Szajnocha, *Odrodzenie się Polski za Władysława Łokietka*, Kraków 1887, t. 1, s. 476.

„Chcąc tę wielką kompozycję zrozumieć, potrzeba całą rodzinę Piastów według starodawnego pojęcia wyobrazić sobie jedną osobą moralną. Natenczas cały ród Piastów wyda się nam kilkuwiekowym olbrzymem bohaterem”.

Następnym krokiem było dokonanie opisu zmieniających się w czasie historycznym ról i zadań, jakie stały się udziałem dynastii – bohatera zbiorowego. Szajnocha określił je w kolejności jako role:

- założyciela i ojca narodu,
- ciemiężyciela,
- pokutnika,
- wskrzesiciela narodu.

Po tym symbolicznym przedstawieniu zadań Szajnocha dokonał *upostaciowienia historycznej idei*, przypisując kolejnym etapom konkretne wydarzenia i osoby.

Założycielami narodu są Piastowie od Ziemowita po Kazimierza Odnowiciela, ciemiężycielem był Bolesław Śmiały, który ideę państwa Bolesława Chrobrego próbował realizować przemocą, dopuszczając się zbrodni na biskupie Stanisławie. Za jednego Piasta-zabójcę odpokutowały trzy księżne: św. Jadwiga, św. Salomea i św. Kinga. Do grona pokutników zaliczył także: Henryka Sandomierskiego, Leszka Białego, Henryka Pobożnego, Ziemowita Mazowieckiego oraz Kazimierza Łęczyckiego. Walkę o zjednoczenie Polski i jej odrodzenie stoczyli Leszek Czarny, Przemysław i Władysław Łokietek.

Kazimierz Wielki zamyka epokę Piastów i jednocześnie otwiera czas nowej Polski. Jego postać nie tylko łączy kolejne etapy w dziejach narodu, lecz także sprawia, że możliwe staje się przejście od wzrastania ku dojrzewaniu politycznemu.

### **b) Charakteryzowanie historyczne na przykładzie postaci królowej Jadwigi**

Postać królowej Jadwigi jest dogodnym przykładem do zilustrowania różnych zabiegów krytycznych i interpretacyjnych oraz kompozycyjnych i perswazyjnych, których dokonywał Szajnocha. Jadwiga ukazana została przez historyka jako jedna z kluczowych postaci opowiadanej historii, ponieważ od jej decyzji zależały losy unii Polski z Litwą oraz pozyskanie dla chrześcijaństwa ostatniego w Europie pogańskiego władcy i narodu. Szajnocha wprowadza Jadwigę na scenę wydarzeń w momencie najbardziej dramatycznym – w roku przesilenia się wpływów niemieckich. Udział Jadwigi w opisywanych zdarzeniach sprowadza się na poziomie narracji historycznej do kilku scen – rozgrywających się w ciągu jednego roku, a więc – droga Jadwigi do Polski jesienią 1384 roku, koronacja w Krakowie, spotkanie z Wilhelmem Rakuskim w klasztorze franciszkańskim, podjęcie decyzji o małżeństwie z Jagiełłą, ceremonia zaślubin i wspólna podróż z Jagiełłą do Wielkopolski tuż po godach weselnych. Każde z wymienionych wydarzeń zostało podane intensywnemu zabiegowi *ucharakteryzowania przedmiotowego*.

Przykładowo opis przybycia Jadwigi do Polski szlakiem tatrzańskim stał się pretekstem i punktem wyjścia do stworzenia szerokiej panoramy życia społecznego w Małopolsce w końcu XIV wieku.

„Przypatrzmy się teraz z przybywającą Jadwigą poszczególnym rysom krajobrazu i pożycia towarzyskiego, jakich dostrzec możemy na obliczu stołecznej krainy polskiej, ziemi krakowskiej, od strony gór”<sup>31</sup>.

Opis podróży oraz całego orszaku towarzyszącego Jadwidze został oparty przez Szajnochę na relacji Długosza, a następnie znacznie wzbogacony o szczegółowe informacje pochodzące ze współczesnych opracowań historycznych, co uwidocznione zostało w licznych przypisach. W kolejnych obrazach Szajnocha przedstawia rodzaj krajobrazu historyczno-kulturowego ówczesnej Małopolski. Pełni on dwie funkcje: po pierwsze zgodnie z zasadami historii narracyjnej unaocznia wrażenia, jakie mogły stać się udziałem Jadwigi w chwili jej przyjazdu do Polski. Po drugie: czytelnik dzięki obfitemu materiałowi historycznemu zapoznaje się szczegółowo z warunkami życia w Małopolsce w XIV wieku. Szajnocha, wymieniając leżące na trakcie miejscowości, umiejętnie dozjuje informacje dotyczące stanu posiadania charakterystycznego dla poszczególnych grup ludności, a więc opisuje wybrane zamki, grody, dwory, wsi na prawie polskim i niemieckim oraz majątki kościelne i klasztorne. Historyk przechodzi stopniowo do opisu statusu formalno-prawnego dóbr, stylu życia i obyczajów szlachty, warunków życia i pracy ludności wiejskiej oraz pochwały gospodarności duchowieństwa. Opis podróży, stanowiąc ramę kompozycyjną tego rozdziału, niepostrzeżenie dla czytelnika przeradza się w szeroką panoramę życia różnych warstw społecznych. Szajnocha powraca do motywu podróży, by przedstawić dostojników świeckich i duchowych towarzyszących orszakowi. Dzięki temu zabiegowi opisywane wydarzenie uzyskuje nowy wymiar – pojawiają się konkretne postaci historyczne, a sprawowane przez nie godności i urzędy stają się punktem wyjścia do przytoczeniem indywidualnych historii ich życia. Szajnocha dokonuje selekcji pozyskanych informacji, wybierając tylko te, które dotyczą ogólnej oceny ówczesnego stanu sądownictwa. Rozdział kończy się krótkim opisem panoramy Krakowa i zamku, na którym nastąpiło oficjalne powitanie Jadwigi. Dopiero opisany w następnym rozdziale obrzęd koronacji stanie się punktem wyjścia do szczegółowej charakterystyki miasta Krakowa i jego mieszkańców.

### *c) Psychologiczna motywacja działań podejmowanych przez postaci historyczne na przykładzie szkicu o Krzysztofie Opalińskim*

Krzysztofa Opalińskiego można zaliczyć do swoistej subkategorii antybohaterów w pracach Szajnochy. Do takich należą: król Bolesław Śmiały – Piast

<sup>31</sup> Tamże, s. 501.

nazwany ciemnięzycielem własnego narodu oraz Władysław Opolczyk określony przez Szajnochę mianem „narzędzia Opatrzności, którym ona wszelkie pasma naszej opowieści wikła w węzeł ostatecznej katastrofy”<sup>32</sup>. Z kolei przykładów magnackiej anarchii i działania na szkodę narodu i władzy królewskiej dostarczyła Szajnosze historia XVII wieku. Postaci Krzysztofa Radziwiłła, Jaremy Wiśniowieckiego oraz Jerzego Lubomirskiego pokazane w szkicu *Urazy królów polskich* są nie tylko upostaciowaniem zjawiska prywaty, lecz także swoistym studium anarchizacji życia politycznego w Polsce. Mowy sejmowe magnatów kierowane do szlachty jako znanego w retoryce adresata zastępczego, w rzeczywistości są pretensjami pod adresem władców. Ujawniają niezaspokojone ambicje i egoistyczne postawy możnych.

Jednakże najbardziej interesującym przykładem studium biograficznego antybohatera jest szkic poświęcony Krzysztofowi Opalińskiemu. Szajnocha, poszukując odpowiedzi na pytanie o przyczynę zdrady Opalińskiego pod Ujściem, stworzył psychologiczny portret tej postaci. Na jego podstawie zbudował argumentację potwierdzającą tezę, że na decyzji magnata zaważyła nieuzasadniona duma oraz wygórowane ambicje, niepoparte żadnym osobistym wkładem Opalińskiego<sup>33</sup>. Szajnocha, ukazując koleje życia Opalińskiego, rozpoczął od wyliczenia przodków wojewody i ich zasług, podkreślając, że wsławili się oni czynną postawą walki za ojczyznę, dbałością o obyczaje i Kościół katolicki. Opaliński otrzymał wykształcenie w duchu renesansowym, spędzając młodość na nauce i podróżach po Europie. Nawiązał wówczas kontakty, które zaowocowały rozległą korespondencją z prywatnymi osobami i dworami zagranicznymi. Karierę polityczną w Polsce rozpoczął wygłoszeniem mowy na sejmiku w Środzie, a w 1638 roku z nadania królewskiego został wojewodą poznańskim. Od tego momentu rosą jego nieuzasadnione pretensje do zaszczytów, których oczekuje z racji swego pochodzenia. Postawa malkontenta wobec poczynań wojennych Władysława IV usuwa go w cień samotni w Sierakowie, skąd prowadzi krytyczną wobec króla korespondencję. Mimo nieporozumień król powierza mu sprawę poselstwa weselnego do Francji, które Opaliński przygotowuje wielkim nakładem własnych kosztów, oczekując w zamian urzędu marszałka na dworze królowej Marii Ludwiki. Gdy urząd ten niespodziewanie otrzymuje Denhof – urażony Opaliński ponownie wycofuje się do Sierakowa, by z tego miejsca dokonać w *Satyrach* krytycznej oceny swoich czasów. Udział w wojnie z Kozakami (Beresteczko 1652) oraz ze Szwecją (Ujście 1655) kończy się kompromitacją i przynosi Opalińskiemu piętno zdrajcy. W ocenie Szajnochy Opaliński zaprzepaścił swoją szansę czynnego włączenia się do polityki nie tylko swą bierną postawą i krytycznym nastawieniem, lecz określoną predyspozycją psychiczną, wynikającą po części z wychowania, która prowadziła do postaw roszczenio-

<sup>32</sup> Tamże, t. 1, s. 172.

<sup>33</sup> Tegoż, *Krzysztof Opaliński*, [w:] *Szkice historyczne*, t. III, s. 57–211.

wych, a nie do czynu i poświęcenia. Historyk puentuje postawę Opalińskiego następującymi słowami: „Nie masz wieńców bez walki, nie masz drogi w przyszłość bez przeszkód. Chodzi tylko o to aby się wybierać w podróż z odwagą jak na wojnę, nie z przepychem jak na wesele”<sup>34</sup>.

Reasumując, strategia narracyjna Szajnochy w aspekcie nowego sposobu ukazywania postaci historycznych charakteryzowała się:

- ponowną interpretacją znanych wcześniej historykom źródeł, która dokonana z punktu widzenia działań podejmowanych przez ludzi w danej epoce, ukazywała ich w nowej perspektywie historycznej;
- nowym rodzajem narracji historycznej w formie opowiadania, nawiązującym do koncepcji narracji historycznej Joachima Lelewela, umożliwiającym dynamiczne, diachroniczne przedstawienie działania postaci historycznych oraz nasyceniem tego opowiadania detalami historycznymi, ukazującymi szczegółowo warunki działania postaci;
- wprowadzeniem różnorodnych informacji źródłowych, służących budowie psychologicznej motywacji działań znanych już z kart historiografii postaci historycznych, dającym efekt bliższego kontaktu z daną postacią oraz stwarzającym podstawy do poznania jej sposobu myślenia;
- nasyceniem narracji historycznej informacjami służącymi szczegółowej i wieloaspektowej charakterystyce postaci historycznej;
- ukazaniem postaci w działaniu i budowaniem na tej podstawie własnej oceny postaci przy jednoczesnym zacytowaniu bądź zreferowaniu w przypisach odmiennego stanowiska autorów źródeł lub innych opracowań historycznych;
- zaprezentowaniem przez Szajnochę własnego stanowiska, co prowadziło czasem do otwartej polemiki lub uzasadnienia odrębnego stanowiska w odpowiedzi na krytyczną recenzję;
- wprowadzeniem do narracji historycznej nowego typu bohatera historycznego, dotąd w niej nieobecnego, jakim był bohater zbiorowy – grupy społeczne, zawodowe, wyznaniowe, kulturowe, etniczne; kobiety potraktowane dynamicznie jako podmiot działań; bohater wywodzący się z niższych sfer;
- artystycznym przetworzeniem zgromadzonego materiału w formie opowiadania.

**Віолетта Юльковська (Познань)**

### **Творення історичних героїв в працях Кароля Шайнохи**

#### **Резюме**

К. Шайноха, опираючись на досягнення вітчизняної та іноземної художньої літератури, а також на французьку нарративну історіографію, виробив специфічний спосіб креації історичних героїв. Він створив власну галерею таких постатей, запровадивши не лише нову

<sup>34</sup> Тамże, s. 87.

категорію героїв, але й вніс зміни у спосіб бачення та оцінки уже прийнятих у просвітянському каноні постатей.

У статті висунуто тезу про те, що діяльність історика, спрямована на появу історичних постатей, віднайшла істотну та майстерну реалізацію в укладеній стратегії творення історичної наративної новизни, яку він сам називав *історичним характеризуванням*. Ця діяльність полягала в:

- реінтерпретації просвітницького бачення історії та визначеного образу історичних постатей, прийняття нових інтерпретаційних положень;
- розширенні зацікавлення минулим через нові, критично досліджені ділянки історії (суспільна історія, історія звичаїв, історія права, культури) з метою всебічного висвітлення умов діяльності індивідів і суспільних груп, а також історичної перемінності цих умов;
- запровадженні нових категорій героїв;
- виявленні динамічного характеру перемін, яким підпорядковувалися протягом окресленого періоду історичні постаті та суспільні групи;
- пошуку психологічної мотивації для пояснення вчинків цих постатей.

Представлений текст наводить погляди та оцінки критиків сучасників історика з приводу специфічного способу творення К. Шайнохою історичних постатей. Містить класифікацію та характеристику створеної К. Шайнохою галереї історичних героїв, а також спробу концептуалізації ключової для розуміння його наративної стратегії категорії *історичного характеризування*. Доповненням теоретичних положень наративної стратегії К. Шайнохи є приклади її практичної реалізації в історичних працях.



---

## ІГОР РАЙКІВСЬКИЙ

(Івано-Франківськ)

# Ідея соборності України у працях наддніпрянських істориків першої половини XIX століття

У процесі вивчення вітчизняної історії важливе значення має ретроспективне дослідження державотворчих ідей, утвердження соборності українських земель, що є однією з основоположних складових національної ідеї. В українській мові термін „соборність” вживається як властивість за значенням „соборний”, що означає „об’єднаний, неподільний”<sup>1</sup>. Цікавою і водночас малодослідженою сторінкою історичного минулого стало відображення ідеї соборності України у працях наддніпрянських істориків першої половини XIX ст. Існує реальний взаємозв’язок між розвитком української історичної науки та рівнем національної свідомості<sup>2</sup>. Обрана тема міститься в руслі „інтелектуальної історії”/”нової інтелектуальної історії” – напрямку історичних досліджень, що набув „нового дихання” наприкінці XX ст., орієнтований на реконструкцію історичного минулого кожної з областей і форм знання як частини цілісної інтелектуальної системи, що з часом переживає неминучу трансформацію<sup>3</sup>.

\* \* \*

XIX століття трактується в сучасній історіографії як період „національного відродження”, формування модерної української нації. Концептуальні засади українського „національного відродження” логічно вписуються в трьохфазну модель, розроблену наприкінці 1960-их років

---

\* Див.: М. Hroch, *Die Vorkämpfer der nationalen Bewegung bei den kleinen Völkern Europas*, Prag 1968, 171 s.; Eјusdem, *Obrozeni malých evropských národu*, Praga 1971, s. 116; Eјusdem, *Social Preconditions of National Revival in Europe*, Cambridge 1985, p. 220.

<sup>1</sup> Великий тлумачний словник сучасної української мови / Уклад. і голов. ред. В.Т. Бусел, Київ 2004, с. 1157.

<sup>2</sup> В. Масненко, *Історична думка та націотворення в Україні. Кінець XIX – перша третина XX ст.*, Київ 2001, с. 7.

<sup>3</sup> Л. Зашкільняк, *Сучасна світова історіографія*, Львів 2007, с. 67, 69.

чеським істориком Мірославом Грохом\* для „недержавних” народів у ХІХ ст., що стала найпопулярнішою в останній час. Відповідно до цієї схеми, у розвитку національних рухів виділяють три фази чи стадії: 1) стадія „А” – „збирання спадщини”, наукова або академічна; 2) стадія „В” – організаційна або культурна, період активізації національної свідомості; 3) стадія „С” – політична. „Грохова схема трьох послідовних стадій „А”, „В” та „С”, – стверджує сучасний історик Ярослав Грицак, – стала своєрідною азбукою для дослідників національних рухів у східноєвропейському регіоні”. Однак, на його думку, навряд чи варто застосовувати її в якості „вимірального інструменту для оцінки сили чи слабкості національних рухів [...] Вона є радше формулою розвитку будь-якого масового руху (національного, соціалістичного, феміністичного тощо. – *І.Р.*). Коротко кажучи, це формула політичної мобілізації мас під певну ідеологію”<sup>4</sup>. Дійсно, перед тим, як набрати масового політичного характеру, будь-який рух має пройти стадії вироблення ідеології та створення організаційної інфраструктури.

На першому етапі „національного відродження” окремі вчені або ентузіасти зайнялися дослідженням різних сторін життя народу – фольклору й етнографії, мови, історії. Національна самобутність проявилася у процесі становлення нової української літератури, яка перетворювала живу народну мову на літературну. Інтерес до наукового вивчення культурної спадщини народу пояснювався патріотизмом просвітницького типу, любов’ю до місця проживання, що поєднувалася з прагненням пізнати недостатньо вивчене явище<sup>5</sup>. Провідну роль у „національному пробудженні” традиційно відіграє інтелігенція. Будь-яке дослідження національного розвитку повинно зосередитись на інтелігенції й аналізувати засоби, до яких вона вдавалася для поширення національної ідеї<sup>6</sup>.

Альтернативою терміну „національне відродження”, який варто брати в лапки, підкреслюючи тим самим його умовність, є термін „націотворення”, оскільки і за змістом, і за формою українське „національне відродження” було саме творенням нації, і суб’єктивний чинник мав вирішальне значення для „започаткування” цього процесу<sup>7</sup>. Характерно, що існування потенційної небезпеки розколу двох „гілок” українського руху визнавав ще Михайло Грушевський у статті „Галичина і

<sup>4</sup> Я. Грицак, *Українська революція 1914–1923: нові інтерпретації*, [в:] *Страсті за націоналізмом. Історичні есеї*, Київ 2004, с. 53.

<sup>5</sup> О.В. Добржанський, *Національний рух українців Буковини другої половини ХІХ – початку ХХ ст.*, Чернівці 1999, с. 13, 14; П.Р. Магочій, *Історія України*, Київ 2007, с. 309.

<sup>6</sup> П.Р. Магочій, *Формування національної самосвідомості: Підкарпатська Русь (1848–1948)*. Авторизований переклад з англ., Ужгород 1994, с. 10.

<sup>7</sup> Г. Касьянов, *Теорії нації та націоналізму*, Київ 1999, с. 295.

Україна”, написаній у 1906 р.: „Що Україна російська й Галичина, навіть як не старатися умисне про їх відокремлення й розлуку, а тільки залишити всякі заходи до їх зближення, практиковані дотепер, та пустити їх іти кожду своєю дорогою, – пішли б усе далі й далі від себе, се річ зовсім ясна, – писав він. – І коли б так кожда пішла..., не дбаючи про се зближення, то за яких 20–30 літ ми мали б перед собою дві національності на одній етнографічній основі”<sup>8</sup>. „На момент ліквідації Гетьманщини (1764) і Речі Посполитої (1772) та інтеграції західно- і східноукраїнських земель до складу, відповідно, Російської імперії й Австрійської монархії питання національної ідентичності місцевого населення залишалося [...] нерозв’язаним”<sup>9</sup>, – стверджує Ярослав Грицак.

На „збиральницькій” стадії націотворення провід у розвитку українського національного руху мали нащадки козацької старшини, які після отримання статусу російських дворян (за „Жалуваною грамотою” Катерини II, що в 60–80-их роках XVIII ст. ліквідувала напівавтономний статус Гетьманщини) швидко русифікувалися, але чимало з них пам’ятали про козацькі часи та Гетьманщину, не втратили національного духу. Однак у їх поглядах не було усвідомлення „української” ідентичності як цілісного явища, існували лише політичні сепаратистські сентименти серед частини знатних родин (згадаймо хоча б місію Василя Капніста до Пруссії, чи „Малоросійське товариство” Василя Лукашевича), залишалася живою пам’ять про автономність Гетьманщини. „Проте усе це були *фрагменти* (виділено автором. – *I.P.*), – вважає Георгій Касьянов, – усі ці спогади, амбіції, сентименти не були систематизованим, упорядкованим уявленням”<sup>10</sup>.

Наприкінці XVIII – в 40-их роках XIX ст. козацька еліта, перш ніж остаточно зійти з історичної арени, розчинитися в російському дворянському середовищі, спалахнула справжнім феєрверком яскравих наукових і літературно-художніх творів. Інтелектуальна діяльність козацької старшини започаткувала українське „національне відродження”, що найбільш виразно проявилось у дослідженнях з історії (для порівняння,

\* Упродовж усієї першої половини XIX століття з’явилася лише одна граматика Олексія Павловського („Грамматика малоросійського нар’ччя”, 1818 р.) та маленький словник Івана Войцеховича („Собраніє словъ малоросійського нар’ччя”, 1823 р.). Обидва автори не вважали українську („малоросійську”) окремою мовою, для них це був звичайний діалект російської мови.

<sup>8</sup> М. Грушевський, *З біжучої хвилі. Статі й замітки на теми дня 1905–1906 р.*, Київ 1907, с. 122, 123.

<sup>9</sup> Я. Грицак, *„Яких-то князів були столиці в Києві?: до конструювання історичної пам’яті галицьких українців у 1830–1930-ті роки*, „Україна модерна”, Львів 2001, число 6, с. 83.

<sup>10</sup> Г. Касьянов, *Теорії нації та націоналізму*, с. 291.

мова як важливий елемент збиральницької стадії інтелігентського національного руху\* не мала на Наддніпрянщині такої популярності)<sup>11</sup>. Інтерес до відтворення власного історичного минулого підсилювався практичними потребами, тому що козацька старшина для отримання статусу російського дворянства мала документально підтвердити своє походження від давніх шляхетських родин часів Речі Посполитої. Так почався рух по збиранню історичних документів, а пізніше з'явилися перші узагальнюючі праці з історії України – історично-публіцистичний твір „Історія Русовъ или Малой Россіи”<sup>12</sup> (далі – „Історія русів”<sup>13</sup>), „Історія Малой Россіи отъ водворенія Славянъ въ сей странѣ до уничтоженія Гетманства” (далі – „Історія Малої Росії”) Дмитра Бантиш-Каменського<sup>14</sup> 1822 р. \*, „Історія Малороссіи” (далі – „Історія Малоросії”) Миколи Маркевича<sup>15</sup> у п'яти томах 1842–1843 рр. та ін.

Публікація фахових історичних праць, поширення у рукописах славнозвісних козацьких літописів XVII–XVIII ст. (Самовидця, Величка, Граб'янки), що здобули популярність серед освіченого дворянства колишньої Гетьманщини, сприяли поглибленню історичної свідомості, викликали патріотичні почуття. Показово, що лише в умовах незалежності України, в пострадянський період вищеназвані історичні розвідки вийшли друком, стали доступними широкому читацькому загалу. Найвизначнішим історичним трактатом початку XIX ст. стала „Історія русів”, авторство якої точно не встановлено, що вперше була опублікована в 1846 р. у Москві відомим ученим, вихідцем з Полтавщини, професором Московського університету Осипом Бодянським як „твір Георгія Кониського”. У передмові до видання О. Бодянський писав про необхідність „оскільки можливо, полегшити вивчення і пізнання історії південних русів для всіх і кожного, особливо ж самих руських”<sup>16</sup>. У трьох частинах книги містився

<sup>11</sup> П.Р. Магочій, *Історія України*, с. 311.

\* Перше видання у чотирьох частинах мало назву „История Малой России со времен присоединения оной к Российскому государству при царе Алексее Михайловиче, с кратким обозрением первобытного состояния сего края”. Вийшло у світ три прижиттєві видання у Москві (1822, 1830, 1842 рр.), четверте (1903 р.) і п'яте (1993 р.) – фактично перевидання 3-ого.

<sup>12</sup> *Історія Русовъ или Малой Россіи. Сочиненіе Георгія Конискаго, Архієпископа Бѣлорускаго, Москва 1846, Репринтне відтворення*, Київ 1991, с. 320.

<sup>13</sup> *Історія русів / Укр. пер. І. Драча, 2-ге вид.*, Київ 2003, с. 366.

<sup>14</sup> Д.Н. Бантыш-Каменский, *История Малой России от водворения славян в сей стране до уничтожения гетманства*, Київ 1993, с. 656.

<sup>15</sup> М. Маркевич, *Історія Малоросії / Відп. ред. і автор передм. Ю.С. Шемшученко*, Київ 2003, с. 664.

<sup>16</sup> *Історія русів*, с. 74.

виклад історичного минулого з давніх часів до ліквідації Гетьманщини в 60-их роках XVIII ст., просякнутий ідеєю українського патріотизму.

Попри значну кількість помилок, неточностей у висвітленні історичних осіб і явищ, особливо в двох перших частинах, „Історія русів” утверджувала думку про автохтонність русів-українців та їх героїзм у боротьбі проти іноземних загарбників. У центрі розповіді про цю боротьбу – українські гетьмани, передусім Богдан Хмельницький, Іван Виговський, Іван Мазепа, Павло Полуботок та ін. Так, у вуста Б. Хмельницького автор вклав слова: „Ми підняли зброю не задля користолюбства якого або порожнього марнославства, а єдино на оборону Вітчизни нашої, життя нашого і життя дітей наших [...] Всі народи, що живуть на світі, завжди боронили і боронитимуть вічно життя своє, свободу і власність”<sup>17</sup>. З демократичних позицій у книзі піддано критиці ліквідацію автономного козацького самоврядування як результат колонізаторської політики російського царизму.

Автор „Історії русів” вбачав етнічну спорідненість між українськими землями Наддніпрянщини і Галичини. На його думку, територія навколо Києва, що в давні часи „дістала назву Русь, а народ, що на ній проживає, названо русами і русняками взагалі, [...] поділилась назвою на Чермну, або Червону, Русь – за землею, що родить барвні трави та червець у краю полуденному”. Серед князівств, які виникли в період роздробленості Русі, виділено „Галицьке в Чермнорусії”, що разом з іншими в XIII ст. потрапило під владу монголо-татар і зазнало великих руйнувань, а пізніше було завойоване Польщею. „І ся частина Малоросії, – писав автор, – також як і вся та земля, ніколи зброєю польською упокорена не була, а лише допомогою польською і литовською визволена од інших володарів і претендентів, якими були татари і угорці”<sup>18</sup>. Розповідаючи про народно-визвольне повстання проти польсько-шляхетського гніту під проводом Б. Хмельницького, автор зупинився на поході гетьмана в Галичину восени 1648 р. та облозі „чільного міста Львова, князем київським Львом Даниловичем побудованого”. Під час проходження територією Західної України Б. Хмельницький поновлював у містах „колишній уклад руський і усуваючи польський; а знайдені в них і в околиці тамошній поляки, що володіли і керували народом руським, викупляли себе з полону, [...] і висилано їх опісля за ріку Случ, з чого вийшло відоме прислів'я народне: „Знай, ляше, по Случ – наше”<sup>19</sup>. Однак спроба звільнитися з-під чужоземного гніту і продовжити самостійний державно-політичний розвиток не вдалася через позицію московських правителів, польської шляхти.

<sup>17</sup> Там само, с. 69.

<sup>18</sup> Там само, с. 80, 81, 85.

<sup>19</sup> Там само, с. 152, 153, 154.

У розумінні автора Русь – це Україна, а руси – споконвічні жителі української землі, ім'я яких було штучно, з великодержавних міркувань, перейнято Московією. Чітко відрізняючи русів від росіян та білорусів, автор водночас негативно ставився до етноніму „Україна”, „український”, вважав, що ця назва вийшла від „безсоромних і злосливих польських і литовських байко-творців”, котрі твердили, нібито Русь була до заведення козацтва порожня і тільки за часів Польщі з'являється „нова якась земля над Дніпром, названа тут Україною, а в ній зводяться польськими королями нові поселення і засновуються українські козаки; а до того ся земля була пустельна і безлюдна і козаків на Русі не бувало”<sup>20</sup>. Щоправда, у тексті „Історії русів” зустрічаємо поняття „Україна”, коли мова йшла, приміром, про Б. Хмельницького, який звернувся до тих, кому „люба цілість Вітчизни нашої, України Малоросійської”<sup>21</sup>. Однак у цілому автор бажав затримати давнє історичне ім'я народу – „руси”, „русняки”, вживав для означення українців також термін „малоросіяни” („Малоросія”). Отже, „Історія русів”, перебуваючи на межі між суто літературним та історичним твором, обіймала своєю увагою і Галичину, утверджувала у свідомості читачів почуття єдності свого народу й любові до нього, хоч і не було чіткого територіального „уявлення” Русі-України.

Концепцію „Історії русів” більшою або меншою мірою сприйняли автори перших фахових узагальнюючих праць з історії України Д. Бантиш-Каменський і М. Маркевич. Так, у книзі Д. Бантиш-Каменського „Історія Малої Росії” висвітлено історію України з давніх часів до ліквідації Гетьманщини наприкінці XVIII ст. Після доопрацювання книжка мала три частини: перша – від заселення країни слов'янами до народно-визвольної війни під проводом Б. Хмельницького і приєднання України до Росії, друга – присвячена періоду Руїни, третя – часу від обрання гетьманом І. Мазепи до скасування гетьманства<sup>22</sup>. Д. Бантиш-Каменський приділив багато місця історії українського козацтва, діяльності гетьманів, передусім Б. Хмельницького як вождя повсталих народних мас. Власне українські землі в період Київської Русі нерідко називаються терміном „Россия”, що було свідченням недостатнього розуміння національної самобутності України та її етнічних кордонів. Історик не протестував проти зверхності Російської імперії над Україною і водночас обстоював право на автономне козацьке самоврядування. З позитивного боку він оцінював діяльність І. Мазепи та його наступників (навіть помітно ідеалізував постаті Данила Апостола,

<sup>20</sup> Там само, с. 76, 77.

<sup>21</sup> Там само, с. 143.

<sup>22</sup> Д.Н. Бантыш-Каменский, *История Малой России*, с. 1, 209, 338.



Кирила Розумовського), що мала на меті збереження попереднього суспільного устрою Гетьманщини.

Висвітлюючи історію Малоросії, Д. Бантиш-Каменський звернув увагу на Галичину, яку приєднав до киево-руських земель князь Володимир Святославович. Він захопив ряд міст, які „впослѣдствіи называеяся *Червенскими*, составляли княжество галицкое”. Автор писав про „подвиги” Данила Галицького, який намагався здобути незалежність від монголо-татар, був коронований римським папою „въ королі галицкіе..., обезсмертил имя свое въ исторіи”<sup>23</sup>. Однак у середині XIV ст. Галичина була приєднана до Польщі, під владою якої залишалася аж до 1772 р.; у боротьбі за спадщину галицьких князів брали участь також Литва та Угорщина<sup>24</sup>. В період Хмельниччини, коли „въ самое бѣдственное для малороссіянъ время настала благополучная минута освобожденія ихъ отъ тягостнаго ига польскаго”, описано похід повстанських військ у Галичину, облогу Львова і Замостя<sup>25</sup>. Щоправда, праця Д. Бантиш-Каменського містила обмаль інформації про галицький край, чимало неточностей, помилок, але читач міг усвідомити єдність етнічних українських земель, проїнятися патріотичними настроями. Наприкінці висловлювалося сподівання, що історики описуватимуть „дѣла украинцевъ [...], дѣянія мужей доблестныхъ сохраняются въ отдаленномъ потомствѣ, и самыя развалины будутъ гласить о нихъ”<sup>26</sup>.

М. Маркевич, представник старовинного козацько-старшинського роду, видав у Москві в 1842–1843 рр. 5-томну „Історію Малоросії”. Перших два томи були власне авторським текстом, у трьох інших опубліковані різноманітні історичні документи. Структурно твір М. Маркевича побудований за оригінальною авторською періодизацією історичного минулого українського народу: перший період – від давніх часів до 1500 р. (висвітлений побіжно); другий – від П. Лянцкоронського і створення Гетьманщини до Берестейської церковної унії; третій – від унії до Б. Хмельницького напередодні повстання; четвертий – від початку Національно-визвольної війни, що стала центральною ідеєю всієї книжки, до смерті Б. Хмельницького; п’ятий – від 1658 р. до падіння гетьмана І. Мазепи; шостий – від 1709 р. до повної втрати автономії Малоросією. М. Маркевич використав багато архівних джерел, праць з історії, особливо „Історію русів”, показав Гетьманщину як державне утворення, через яке здійснювалося демократичне представницьке правління. Автор засуджував гетьманів, які з різних причин погодилися на обмеження автономії,

<sup>23</sup> Там само, с. 12, 14.

<sup>24</sup> Там само, с. 3, 496.

<sup>25</sup> Там само, с. 131, 145.

<sup>26</sup> Там само, с. 492.

водночас був прихильником „злиття” російського, українського і білоруського народів, позитивно оцінював постать Петра I<sup>27</sup>. „Обе Украйны (Лівобережна і Правобережна. – *І.Р.*) и Сеча Запорожская опять слились воедино [...], – завершував історик виклад матеріалу подіями, пов’язаними з другим поділом Польщі (1793 р.). – Так кончилась отдельная жизнь Малороссии”<sup>28</sup>.

У контексті висвітлення історичних подій звернуто увагу на Галичину як невід’ємну частину Малоросії. Вже на початку своєї праці М. Маркевич писав: „Малороссия, пространство земли от Словечны (Словечна – річка у Житомирській області та у Білорусі (Гомельська область) до Днестра, от Клевени (Клевень – річка у Сумській області) до Орели (Оріль – річка у Дніпропетровській, Полтавській та Харківській областях) и от обеих Галиций (Східна Галичина (Україна) та Західна Галичина (Польща) до северного Донца (Сіверський Донець – річка у Харківській, Донецькій, Луганській областях та у Російській Федерації (Білгородська та Ростовська області), по сознанию всех путешественников и естествоиспытателей, ее посещавших, есть одна из прекраснейших стран Европы”<sup>29</sup>. У період роздробленості Русі „князья Галицкие присвоивали себе титул Великих князей Киевских [...] Утратив присутствие главы церкви и главы князей, первоначальная Русь по истине стала малою Русью”. Малоросія на кілька століть була роз’єднана „с ее младшею сестрою, Русью северною”, увійшла під назвою Русь до складу федеративної держави разом з Литвою і Польщею, „как равные к равным и вольные к вольным”. „Галиция впрочем не вошла в состав тройственного союза, – зауважував автор. – Там, по занятии северной ее части поляками, еще за сорок лет прежде учреждено было воеводство Русское”<sup>30</sup>. У книзі писалося про похід армії Б. Хмельницького в Галичину восени 1648 р., що супроводжувався „очищением селений русских”<sup>31</sup>. У цілому „Історія Малоросії” утверджувала єдність етнічних українських земель, хоч і містила надто скупу інформацію про Галичину.

Вагомий внесок у творення національної концепції історії України зробив Михайло Максимович – відомий учений, перший ректор Київського університету. Щоправда, він не залишив систематичної узагальнюючої праці з вітчизняної історії, але аргументовано розглядав Русь-Україну як пряму спадкоємницю Давньої, Київської Русі, був творцем першої наукової історії козацтва, започаткував вивчення проблеми розвитку козацької

<sup>27</sup> М. Маркевич, *Історія Малоросії*, с. VIII, X, XI.

<sup>28</sup> Там само, с. 626.

<sup>29</sup> Там само, с. 4.

<sup>30</sup> Там само, с. 7, 9, 10.

<sup>31</sup> Там само, с. 121.

державності – Гетьманщини<sup>32</sup>. М. Максимович видав три номери часопису „Кієвлянинъ” (1840, 1841, 1850 pp.), на сторінках якого висвітлювалися українознавчі питання; його наступником стали два випуски „Українця” (1857, 1864 pp.)<sup>33</sup>. У своїх творах М. Максимович виявляв інтерес до Галичини як до невід’ємної частини українських земель, „русского мира”. У збір-нику „Украинец” 1864 р. він, приміром, писав, що внаслідок агресивної політики шляхетської Польщі „разорвалась по-поламъ и прекратилась гетманщина Малороссійская; не послушалась гетмана Богдана и досталась Австрії перевозванная Малороссія – земля Галицкая”<sup>34</sup>.

Крім відтворення національної історії, серед галузей народознавства як науки на підвладних Росії українських землях плідно розвивалися фольклористика та етнографія. Дослідження української народної творчості, селянських звичаїв, традицій започаткували Микола Цертелєв, Михайло Максимович, Осип Бодянський, Ізмаїл Срезневський, Платон Лукашевич, Микола Костомаров та багато інших, які опублікували десятки фольклорних збірок і наукових праць. „Українська етнографія стає, так би мовити, бойовою наукою надовго, майже на все XIX століття, – писав Михайло Грушевський. – Збирання етнографічних матеріалів, особливо фольклорних, стає панівним інтересом у сфері українознавства. Багатство народної словесности в очах українського суспільства є одним із головних моментів, який засвідчує цінність українського елементу, його права на розвиток і національну культуру”<sup>35</sup>. Збирання фольклору в першій половині XIX ст. не було механічним переписуванням і фіксацією народних пісень, дум, балад тощо, фольклорний матеріал розглядався дослідниками і як *джерело історичних знань про минуле України*, і як мовне джерело. У фольклорних збірках М. Максимовича\*, П. Лукашевича\*\* домінувала ідея самобутності та етнічної єдності українських земель, на відміну від території проживання сусідніх народів – поляків і росіян (великоросів).

<sup>32</sup> М. Максимович, *Вибрані твори*, Київ 2004, с. 20, 23.

<sup>33</sup> П.Г. Марков, *Общественно-политические и исторические взгляды М.А. Максимовича*, Київ 1986, с. 93, 94.

<sup>34</sup> *Украинецъ 1864 года, изданный Михаиломъ Максимовичем*, Київ 1864, с. 11.

\* М. Максимович – автор першого систематичного зібрання українських народних пісень „Малороссійскія пѣсни” (Москва 1827).

\*\* П. Лукашевич першим серед наддніпрянських дослідників подав в одній збірці (*Малороссійскія и червонорусскія народныя думы и пѣсни*, Санкт-Петербург 1836) записи фольклору, зроблені на Наддніпрянщині під владою Росії („Малороссія”) і в Галичині у складі Австрії („Червоной Руси”).

<sup>35</sup> М. Грушевський, *Розвиток українських досліджень у XIX столітті і вияви у них основних питань українознавства*, „Український історик”, (Нью-Йорк; Торонто; Мюнхен), 1989, № 4, с. 61, 62.

М. Максимович став практично першим наддніпрянським ученим, який встановив регулярні близькі стосунки з галицькими діячами, насамперед з Яковом Головацьким, утверджував соборницькі настрої<sup>36</sup>. Він слідував за національно-культурним життям у Галичині, цікавився місцевими виданнями. Так, у другому випуску альманаху „Кієвлянинъ” 1841 р. М. Максимович опублікував статтю<sup>37</sup>, в якій зробив аналіз літературної діяльності „на другомъ, противоположномъ концѣ Южной Руси, отдѣленномъ отъ насъ разлучнымъ Днѣстромъ”<sup>38</sup>. Автор схвально відгукнувся про перші твори галицьких письменників, написані народною мовою (Миколи Устияновича, Івана Могильницького та ін.), особливо виділив „Руську трійцю” та її альманах „Русалка Дністровая”, що відзначався загальнослов’янською тенденцією „къ своенародности”<sup>39</sup>. У листі до О. Бодянського в березні 1848 р. М. Максимович просив надіслати виданий у Відні літературно-публіцистичний альманах „Вѣнокъ русинамъ на обжинки”, упорядником якого був брат Я. Головацького – Іван. Учений писав про намір „издать всего южно-русского народа песни”<sup>40</sup>.

Відомий історик М. Маркевич, услід за П. Лукашевичем та І. Срезневським, став одним з перших діячів на ниві українського народознавства в Росії, хто побував у Галичині. У жовтні 1857 р. він прибув до Львова проїздом до Відня і Неаполя, де зупинився в готелі на дві доби. Про це говорилося в його записці до Я. Головацького від 8 жовтня із запрошенням зустрітися „сьогодні-завтра”<sup>41</sup>. Під час зустрічі Я. Головацький дав адресу свого брата Івана у Відні, з яким наддніпрянський історик познайомився наприкінці жовтня, коли приїхав до столиці Австрії разом з дружиною. Очевидно, зустріч була теплою, бо в листі до Я. Головацького Іван 8 грудня 1857 р. писав: „Я провель у него нѣскольکو очень пріятныхъ вечеровъ и позналъ въ немъ истинно малороссійскаго добродушнаго, сердечнаго, веселаго и очень умнаго, начитаннаго человекъ”<sup>42</sup>. „Время слишкомъ короткое провель я въ ихъ обществѣ, – писав Іван Головацький своєму братові у листі від 1 червня

<sup>36</sup> Докладніше див.: І. Райківський, *Ідея української соборності в діяльності „Руської трійці” та її послідовників у Галичині в 1830–1840-их рр.*, „Галичина”, Івано-Франківськ 2004, № 10, с. 43–61.

<sup>37</sup> М. Максимовичъ, *О стихотвореніяхъ Червонорускихъ*, [в:] *Кієвлянинъ на 1841 годъ*, Київ 1841, кн. 2, с. 119–152.

<sup>38</sup> Там само, с. 119, 120.

<sup>39</sup> Там само, с. 142.

<sup>40</sup> М. Максимович, *Листи / Упор. і вст. ст. В. Короткого*, Київ 2004, с. 35.

<sup>41</sup> *Кореспонденція Якова Головацького в літах 1850–62*, [в:] *Збірник фільологічної секції НТШ*, Львів 1905, т. VIII, с. 367, 368.

<sup>42</sup> Там само, с. 372.

1858 р. про спілкування з М. Маркевичем та його дружиною, – но все же считаю его счастливѣйшимъ въ жизни моеѣ”<sup>43</sup>.

Таким чином, історичні знання про минуле краю сприяли утвердженню масової національної свідомості, єднали людей відчуттям спільності їхньої історичної долі, славної і, водночас, трагічної, викликали формування самостійницьких настроїв. Більшість раннях історій України побачили світ тоді, коли козацька еліта відчайдушно намагалася влитися до лав російського дворянства. На сторінках „Історії русів”, перших фахових узагальнюючих праць з вітчизняної історії Д. Бантиш-Каменського і М. Маркевича, що набули популярності в освічених колах суспільства, відчутні глибокий місцевий патріотизм та любов до українського минулого. Автори обстоювали етнічну єдність українських („малоруських”, „руських”) земель по обидва боки російсько-австрійського кордону, хоча, правда, не давали чіткого уявлення про межі проживання українського народу. Відомості про Галичину, а тим більше про Буковину і Закарпаття, що перебували під австрійською владою, були надто загальними, скупими. Причому всі історичні розвідки народознавчого характеру вийшли друком російською мовою, а в їхніх авторів не виникало сумніву, що Україна, або Малоросія, була природною та невіддільною частиною російського імперського світу.

Є підстави вважати, що ранні історії України концептуально погоджувалися з існуванням кількох лояльностей або ідентичностей, тобто можливістю цілком нормально бути водночас патріотично настроєним малоросом і росіянином<sup>44</sup>. Характерно, що Д. Бантиш-Каменський, автор першого узагальнюючого видання з історії України, присвятив свою працю царю – „всепресвѣтлѣйшему, державнѣйшему, великому государю императору Николаю Павловичу, самодержцу всероссійскому”<sup>45</sup>. З іншого боку, російське самодержавство толерантно ставилося до проявів національно-культурного відродження, інтересу до історичної спадщини краю кінця XVIII – першої половини XIX ст., в яких бачило нешкідливі провінційні почуття. Переломною подією в національному русі стала діяльність кирило-мефодіївців, що заснували першу українську таємну політичну організацію, яка поставила вимоги незалежності України з демократичним ладом, усвідомлення української ідентичності як самостійної, самобутньої. Це знайшло відображення в концепції історичного минулого України на сторінках „Книги буття українського народу” („Закону

<sup>43</sup> Там само, с. 396.

<sup>44</sup> П.Р. Магочий, *Історія України*, с. 309, 310.

<sup>45</sup> Д.Н. Бантыш-Каменский, *История Малой России*, с. 19.

Божого”) М. Костомарова 1846 р.<sup>46</sup>, суперечило системі кількох лояльностей і стало підґрунтям для антиукраїнської та репресивної політики російського царизму в майбутньому.

**Ihor Rajkiwskyj (Iwano-Frankiwnsk)**

### **Idea jedności Ukrainy w pracach historyków naddnieprzańskich pierwszej połowy XIX wieku**

#### **Streszczenie**

Artykuł charakteryzuje etniczność ziem ukraińskich („małoruskich”, „ruskich”) po obu stronach granicy rosyjsko-austriackiej w pracach historyków naddnieprzańskich pierwszej połowy XIX wieku. „Historia Rusów” w badaniach Dymitra Bantysza-Kamenskigo, Mykoły Markewicza, Mychajła Maksymowicza, cechowała się lokalnym patriotyzmem i kultem przeszłości ukraińskiej. Autorzy nie precyzowali granic etnicznych narodu ukraińskiego. Nie mieli jednak wątpliwości, że Ukraina czy Małorosja pozostawały naturalną i niepodzielną częścią rosyjskiego świata imperialnego. Zgadali się, że początki dziejów Ukrainy charakteryzowały się istnieniem nie jednej, ale kilku tożsamości społeczeństwa ukraińskiego, możliwością bycia jednocześnie Ukraińcem-Małorusem i Rosjaninem.

---

<sup>46</sup> *Детальніше див.:* Костомаров М.І. „Закон Божий” (Книга буття українського народу). – К., 1991, с. 40.



---

# III

## POZYTYWIZM I NEOROMANTYZM



---

ЄВГЕН СІНКЕВИЧ

(Херсон)

## Роль краківської історичної школи у формуванні національної свідомості поляків у другій половині XIX століття

Листопадове і січневе повстання, краківська революція 1846 р. не дали полякам відповіді на питання, яким шляхом потрібно рухатися аби відродити втрачену державність, на яку зовнішню силу чи обставину необхідно зробити ставку в цій боротьбі. Характерно, що не було консолідованої позиції ні на поневолених Росією, Пруссією і Австрією теренах, ні в середовищі досить впливової польської політичної еміграції Парижу, Лондону та Брюсселю. 1848 рік спричинив перелом як в господарській, так і політичній ситуації Галичини. У першу чергу, він обумовив відміну панщини і правову незалежність селян, у другу – приніс на терени Галичини зростання радикального руху, що оперся на міщанські елементи та дрібну шляхту. Виразником тенденцій, що запанували після „Весни народів” серед значної частини галицької шляхти, а водночас її ідеологічним і політичним ватажком стало угруповання, яке гуртувалося навколо заснованого у 1848 р. в Кракові часопису „Czas” („Час”), що на довгі роки став органом галицьких консерваторів. „Допоки була не визначеною доля державного устрою, „Czas” вороже ставився до ідеї Конституції, [...] гаряче боронив бахівську ідею співпраці”<sup>1</sup>. Багаторічний редактор часопису Мауріцій Манн 1855 р. стверджував: „Було би неправильно і навіть небезпечно говорити, що питання державницької ідеї стало однорідним і виключно національним”<sup>2</sup>. Ці слова йшли в розріз із політикою, яка проводилася шляхтою Галичини відразу після занепаду Речі Посполитої. Пропозиції співпраці з монархією вона складала неодноразово, однак достатньо довго вони не зустрічали однозначної реакції центральної влади. Поступово віденський уряд став звертати на них увагу, поскільки вони були свідченням відмови шляхти від боротьби за від’єднання від Австрії.

---

<sup>1</sup> J. Feldman, *Stronnictwa i programy*, Kraków 1931, t. 1, s. 145.

<sup>2</sup> Tamże, s. 114.

Окрім остаточної відмови від думок про незалежність і самостійної боротьби проти загарбників певні кола ще не покидали думки про відродження самостійної польської держави за допомогою інтервенції інших європейських країн, перш за все Франції. Угрупування князя Адама Чарторийського (Готель Ламбер) нав'язало з Галичиною досить жваві стосунки, причому воно висловлювало сподівання на утворення незалежної Польщі під покровительством дому Габсбургів. Але ці пропозиції, що неодноразово подавалися Францу Йосифу, натикалися на відмову. Кожен раз лідери галицької шляхти в своїх розмовах із представниками Готелю Лабмер виразно стверджували, що поза діяльністю легіонерів по реалізації тієї концепції, про жодну іншу модель не може йти мови<sup>3</sup>.

Надія на втручання дипломатії Франції, вславленої колишніми перемогами над Росією і Австрією, – то все, про що могли мислити шляхетські політики в Галичині, підтримуючи жваві товариські стосунки з французькою аристократією. Частина галичан і далі марила про війну проти Росії, спираючись на союз із Францією і Австрією. Однак, такі розрахунки були нездійсненні, оскільки ані Франція, ані Австрія не були в найменшій мірі зацікавлені в розв'язуванні війни за інтереси поляків. Першим, хто охолов від повстанського ентузіазму і піддав гострій критиці визвольницькі плани галицької шляхти, був Павел Попель. Він розумів, що повстанський рух призводив до революційних виступів, які несли небезпеку для самого існування шляхти. Свої погляди він виклав улітку 1864 р. в брошурі „*Kilka słów z powodu odezwy ks. Adama Sapiehy*”.

Загалом відомо, що програна Австрією 1866 р. війна з Пруссією мала наслідком кардинальні зміни у внутрішній політиці австрійського уряду, що дозволило галицьким політикам у черговий раз звернутися до віденських верхів зі своєю програмою влаштування відносин у Галичині. Адже, під час невдалої для австрійської армії кампанії увесь загал шляхетських політиків став на бік Австрії. Пов'язання польських інтересів із долею австрійської монархії стало цього разу найкращим проявом патріотизму. Свідченням такої політики галицької шляхти був відомий адрес, схвалений 18 грудня 1866 р. шляхетсько-міщанською більшістю в Сеймі, де містилися програмні постулати шляхти стосовно устрою Галичини. Представники шляхти прийшли до висновку, що найкраще вирішення ситуації наступило би для неї у тому випадку, коли австрійська монархія була б організована на засадах федералізму. У тих політичних намірах вона знайшла союзника в особі ліберальних міщан, керованих Францішеком Смолькою (батьком відомого представника краківської історичної школи Станіслава Смольки). Невдовзі, однак, шляхетські політики змушені були відмовитися від

<sup>3</sup> А. Wyka, *Teka Stańczyka*, Kraków 1932, s. 13.

боротьби за федерацію, тому що ці устремління в черговий раз не знайшли схвалення у Відні.

У цій ситуації шляхи Ф. Смольки і консервативної шляхти розійшлися. 22 серпня 1868 р. Ф. Смолька на другій сесії крайового Сейму зробив подання щодо федеративного устрою Австрії. Організована громадська думка, зокрема міщанських шарів Львова, а також частково шляхти, спричинили, що для Галичини визнано за необхідне створення окремого регіонального уряду, підпорядкованого Відню, та запровадження широкої автономії. Такий успіх вселяв надію на те, що шляхом цілеспрямованого мирного тиску на владу можна добитися подальших поступок від Відня. У цих умовах „олії у вогонь” додали публікація „Teki Stańczyka („Теки блазня) і поява краківської історичної школи.

У період від травня по грудень 1869 р. в друкованому молодими краківськими політиками часописі „Przegląd Polski” („Огляд польський”) було опубліковано зібрання двадцяти листів, написаних від імені неіснуючої особи (Stańczyka – королівського блазня) „TeKa Stańczyka”, в яких містився погляд на історичне минуле Польщі<sup>4</sup>. Характерно, що „станьчики” загалом не творили якогось окремого політичного напрямку з окресленою програмою і не збиралися залучати для підтримки своєї політики широкі верстви суспільства. Творці „Teki Stańczyka” висміювали змовницько-повстанську тактику, направлену на відновлення державності. „TeKa Stańczyka” і висловлені в ній положення зустріли з різних боків, а власне з боку політичних опонентів, низку заперечень, перш за все в тому, що її автори для аргументації своїх політичних гасел знехтували патріотичним значенням Січневого повстання<sup>5</sup>. Елементи „песимізму” проступили й у середовищі, пов’язаному із Готелем Ламбер, що проявилось в еміграційних „Wiadomości Polskich”, одним із редакторів яких був В. Калінка – історик, який по праву вважається засновником краківської історичної школи. Висунута В. Калінкою теза, згідно з якою „свого занепаду поляки самі були винуватцями” (1868 р.) стала найбільш експлуатованою, свого роду візиткою краківської школи. „Атмосфера тогочасного Кракова була надзвичайно бурхливою – то була головна школа, при якій конкурували два напрями думки, один повстанського спрямування [...] і другий – то краківська школа в широкому політичному значенні [...] Істориків краківської школи очолював Ю. Шуйський, а поруч із ним належить виділити кс. В. Калінку, С. Тарновського, С. Козьмяна і може пару інших, що були вчителями М. Бобринського”<sup>6</sup>.

<sup>4</sup> Tamże, s. 154.

<sup>5</sup> A. Giller, *O serwilizmie*, Warszawa 1932.

<sup>6</sup> S. Zakrzewski, *Michał Bobrzyński. Próba charakterystyki historyka*, „Kwartalnik Historyczny”, 1935, r. XLIX, s. 516.

Необхідно пам'ятати, що польська історична наука розвивалася в тісній взаємодії із змінами суспільства. Своєю чергою значний вплив на політичну думку другої половини XIX ст. справила й сама історіографія. У ній зародилися різні напрямки та наукові спільноти, які черпали свої концепції з часів першої Речі Посполитої. Так, слідом за К. Шайнохою та Ю. Шуйським ідеалістичне бачення Люблінської унії розвинув і С. Смолька<sup>7</sup>.

Якщо вести мову про головний напрямок історичних досліджень, то краківська школа у порівнянні з німецькою, французькою, англійською, а також російською концентрувалася виключно на історії державності. Представники школи робили наголос на пізнанні об'єктивних закономірностей у розвитку устрою, інституцій, політичної думки, освіти тощо. Вони, принаймні, не уникали піднесення значущих проблем історії Польщі та їх висвітлення в дусі тодішніх ідей чи теорії, таких як генезис держави і суспільства, погляд на польське середньовіччя, розвиток станової монархії, зародки парламентаризму, унія з Литвою, причини занепаду Польщі тощо. Зносини з німецькою наукою сприяли поширенню новітніх підходів історичного пізнання, однак, з іншого боку, останні якоюсь мірою обмежили обрії мислення краківської школи у порівнянні з варшавською. У численних працях Ю. Шуйського „провадилася думка про „анархізм” і „свавільність” польської національної традиції, відсутність сильної монархічної влади, що у підсумку зумовило історичне відставання Польщі від інших країн Європи”<sup>8</sup>.

Остання чверть XIX – початок XX ст. у польській історіографії позначені запальними дискусіями навколо ключових тез краківської історичної школи. Опоненти звинувачували її представників у поширенні песимістичної візії минулого Польщі. Якщо критичні погляди краківської історичної школи полягали у визнанні власної вини польського народу за втрату державності, то оптимістичний погляд опонентів перекладав тягар вини на поневолювачів. Формування песимістичної концепції розпочалося як реакція краківських істориків на поширення месіанських уявлень, котрі приписували Польщі роль великомученика, вільного від усякої вини. Очевидно, що краківська школа сприяла поверненню і перемозі „монархічної традиції”.

Однак, не слід сприймати краківських науковців як суто одностайний загін дослідників минувшини. М. Бобжинський у своїй монументальній праці „Dzieje Polski w zarysie” („Нарис історії Польщі”) не прийняв „теорії згубної форми” Ю. Шуйського (згідно її постулатів причини занепаду Речі Посполитої необхідно шукати в хибній організації державного управління),

<sup>7</sup> J. Moklak, *W walce o tożsamość Ukraińców*, Kraków 2004, s. 5.

<sup>8</sup> Л. Зашкільняк, М. Крикун, *Історія Польщі від найдавніших часів до наших днів*, Львів 2002, с. 379.



у нього виразно виступала теорія вадливого національного характеру поляків. Ю. Шуйський твердив, що не тільки інституції держави, а й цивілізаційний зміст відіграє провідну роль в історії. Як зазначають дослідники творчості М. Бобжинського, він не надав належної ваги переломному моменту в історії Польщі, яким була польсько-литовська унія і перемістив на другий план провідний політичний чинник польської державності – її колонізаційний рух на Схід<sup>9</sup>. На думку краківського дослідника Я. Мокряка, Юзеф Шуйський і Станіслав Смолька розвинули запропоноване Каролем Шайнохою ідеалістичне бачення Люблінської унії, що долучила до Корони включені ще від середини XIV ст. українські землі<sup>10</sup>. У польській історіографії утвердилася теза, що в політичних листах Ю. Шуйського<sup>11</sup> проявилася суспільно-політична сутність його концепції цивілізаційної місії Польщі на Сході. Разом із тим, його погляди на Люблінську унію не були сталими. На схилі життя він став вбачати у ній одну з передумов подальшого занепаду Польщі. Історичний ревізіонізм Ю. Шуйського дійсно піддав сумніву деякі елементи ягеллонського міфу, але загалом не відкинув його. Цей міф, близький серцю багатьох поляків, функціонував надалі<sup>12</sup>.

Історичні та світоглядні погляди, а також суспільно-політична діяльність істориків краківської школи наштовхнулися не тільки на шалену критику, але й опір та цькування опонентів. „Ніхто не заперечить, що народна освіта, зокрема в Галичині, де є автономія, впливає, як з головного джерела, з університетів у Кракові й Львові, а навіть сміливо можна сказати, з історичної краківської школи. Її погляди розійшлися по всьому регіону, а, що найстрашніше, змінили, занастали провінційну молодь під московським і пруським пануванням”<sup>13</sup>.

Опоненти краків'ян стверджували: „Відомо, що родовід краківської історичної школи можна розпочати від першої реакції, здійсненої публіцистами ягеллонського спрямування на повстання 1863 р. Адже засади, якими керувалися ці писакі, проявляються у всіх їхніх творах, які сягають ще часів, пов'язаних із розчленуванням Польщі. Тими засадами позначене чергове бажання донести читачеві, що необмежена влада є найбільшим добром для народу і могла зберегти цілісність Польщі [...] Дивлячись під таким кутом зору на організацію управління, немає нічого

<sup>9</sup> *Historiografia polska w dobie pozytywizmu (1865–1900). Kompedium dokumentacyjne*, Warszawa 1968, s. 42–137.

<sup>10</sup> J. Moklak, *W walce o tożsamość Ukraińców*, s. 5.

<sup>11</sup> J. Szujski, *Z wycieczki do Lwowa*, [w:] Ejustdem, *Dziela*, t. 1, s. III.

<sup>12</sup> Див.: J. Szujski, *Kilka uwag o „Dziejach Polski” Michała Bobrzyńskiego*, [w:] Ejustdem, *Dziela*, t. VII, s. 167–208.

<sup>13</sup> S. Buszczyński, *Obrona spotwarzonego narodu*, Kraków 1894 (wydanie II), zeszyt III, część I, *Owoce historycznej Szkoły krakowskiej*, s. 47–48.

дивного, що краківські історики засудили Січневе повстання [...] Дотримуючися постійно тих засад, історики краківської школи не переставали докоряти Січневому повстанню, яке було ключовим мотивом їх історіографії. Не згадували про знані всім звірства з боку Москви, пам'ятаємо, що подібно вели себе, дивлячись на ту боротьбу, Муравйов, Катков та інші [...] Всі праці краківських істориків, починаючи від Валецького і Шуйського, аж до їх послідовників, як Бобжинський та інші, втратили всяку наукову вартість, тому що вони не ставили за мету об'єктивне подання минулого задля навчання нових поколінь цнотам чи надбанням нашого народу, скоріше були тенденційною працею авторів, спрямованою на пропаганду їхніх поглядів у політичних цілях, або навіть з особистою метою»<sup>14</sup>. Як зазначав знаний польський історик С. Кеневіч, М. Бобжинський при написанні перших видань „Dziejów Polski” дійсно керувався завданнями тогочасної політики<sup>15</sup>. Г. Шмідт, відомий історик, пункт за пунктом, з цитатами, намагався показати, що М. Бобжинський не має уявлення про історію Польщі; подібні завдання намагалися ставити В. Смоленський, Т. Корзон, А. Соколовський та інші. „Так звана інтелігенція вибрала Бобжинського до Державної Ради на зло критикам”, – стверджували опоненти<sup>16</sup>. Своєю чергою, вони наголошували на тому, що один з фундаторів школи, Ю. Шуйський, „був обдарований великими здібностями, колосальними силами до праці, великою витривалістю; але мало вмів; знав минуле народу, лиш не знав його духу; кохав би Польщу, коли б Польща була такою, яку він собі придумав; а всі свої здібності перевершив нечуваною зарозумілістю”<sup>17</sup>.

Кінець XIX – початок XX ст. позначився занепадом позитивістської методології. Історики школи перестали бути авторитетами для своїх вихованців і суспільства загалом. У часописі „Czas” від 29 червня 1889 р. за номером 147 знаходимо повідомлення: „У парку Д-ра Йордана на Блонях пару днів тому бачили поприклеєні до лавок плакати такого змісту: «Польська молодь здійснила операцію, спалила гангрену з тіла народу! Спалила праці Шуйського, Калінки, Клячко, Тарновського, Бобжинського»»<sup>18</sup>.

Із площини наукових дискусій краківські дослідники перемістили свою увагу на суспільно-політичну діяльність. Представники краківської історичної школи активно втручалися у громадське життя, ставлячи собі за мету добитися змін на краще. Очевидно, саме ці принципи спричинили

<sup>14</sup> Tamże, *Sąd cudzoziemca o historycznej szkole krakowskiej*, s. 80–86.

<sup>15</sup> S. Kieniewicz, *Tło historyczne „Dziejów Polski” Bobrzyńskiego*, „Przegląd Historyczny”, 1948, t. XXXVII, s. 343–356.

<sup>16</sup> S. Buszczyński, *Obrona spotwarzonego narodu, Nieuleczalni*, s. 26.

<sup>17</sup> Tamże, *Akademia umiejętności i polityczne stronnictwo krakowskie*, s. 20.

<sup>18</sup> Tamże, *Niektóre przestrogi wynikające z głosów opinii publicznej*, s. 33.

активні зусилля В. Калінки з організації орденом Змартвихвстанців (Вознесіння – Є.С.) у Львові інтернату для української молоді. Щоправда українці в інтернаті побачили загрозу для власної національної культури<sup>19</sup>.

У підсумку зазначимо, що порівнюючи процес становлення та розвитку краківської історичної школи зі станом науки інших європейських держав другої половини XIX ст. впадає в око паралелізм: проходив процес становлення історії як академічної науки, стверджувався позитивістський підхід стосовно концепції науки, методології та мети дослідження. Розквіт краківської історичної школи припав на розширення проблематики досліджень та удосконалення методів пошукової роботи (актуальною стала проблема достовірності писемних джерел). Разом із тим, краківська школа отримала досить серйозну опозицію з боку варшавської історичної школи та молодого покоління краківських істориків кінця XIX ст. (В. Собескі, С. Закшевські, Ф. Буяк та інші). На їхню думку, прийняття позитивістської моделі історії, сцієнтизм, поворот до критики джерел, на противагу монографічним дослідженням, обумовив скоріше послаблення, ніж поглиблення рефлексії над польською історією.

Принагідно зазначимо, що кризові явища у середовищі чільних представників краківської історичної школи були обумовлені двома тенденціями: по-перше, вони збіглися у часі із загальною світоглядною кризою кінця XIX ст. та критикою багатьох засад „критичної” історії; по-друге, наголос на ліберальних підходах у боротьбі за повернення втраченої державності (пошук в історичному минулому причин втрати державності, бажання шляхом пізнання історичного минулого відшукати дороговказ до повернення незалежності тощо) зіткнувся з реаліями соціально-економічного та політичного буття. На зламі століть далася взнаки криза позитивістської моделі історії, виникла необхідність переорієнтації попередніх поглядів на історію держави та нації. Учень Ш. Аскенасі та відомий публіцист М. Сокольницький задався метою підготувати історіографічне дослідження „Нарис розвитку думок про історію”<sup>20</sup>, протиставляючи підходам чільних представників краківської історичної школи погляди школи Нарушевича. Аналізуючи політику мирного тиску на владу, пропаговану краківською історичною школою, знаний польський літератор С. Віткевіч з гіркотою зазначав: „У Галичині є повна свобода, можна грати і співати „Jeszcze Polska nie zginęła!” (Ще не вмерла Польща! – Є.С.), можна говорити про її відбудову, можна ходити в кунтушах із кривими шаблями на боці. Ця свобода там і

<sup>19</sup> Я. Мокляк, *Українська молодь Галичини в програмі ордена Змартвихвстанців. Дві думки у справі „руського інтернату” у Львові (Валеріян Калінка і Степан Качала)*, [В:] *Південний архів. Історичні науки: Збірник наукових праць*, Херсон 2002, вип. 7, с. 34–39.

<sup>20</sup> M. Sokolnicki, *Polska myśl historyczna od Naruszewicza do Lelewela*, „Biblioteka Warszawska”, Warszawa 1905, t. 1, s.

закінчується, бо ніхто не вірить, що вона не загинула, ніхто не прагне до її відбудови, а кунтуші й криві шаблі стали етнографічними ознаками, за якими впізнають поляків серед численних лояльних підданих”<sup>21</sup> [18, s. 40].

Підпадаючи під гостру критику колег-науковців, зазнаючи цькування у публічному житті, фундатори краківської історичної школи свято вірили у значущість своїх наукових констант та далекосяжність громадсько-політичної діяльності. „Хто у публічному житті не зазнавав нескінченних звинувачень: закидів про зраду батьківщини, про вороже налаштування, про запроданця душі то Австрії, то Росії, то централістам, про приховану підтримку уряду, про зречення ідеалів аж до навмисного перекручування історичної правди”<sup>22</sup>.

**Jewhen Sinkewicz (Chersoń)**

### **Rola krakowskiej szkoły historycznej w kształtowaniu świadomości narodowej Polaków w drugiej połowie XIX wieku**

#### **Streszczenie**

Historiografia zawsze pozostawała w ścisłych relacjach z życiem społeczno-politycznym. Powstaniowa prostracja wpłynęła na tworzenie nowego porządku, odrzucenie idei romantycznych i negację hasel walki zbrojnej. W Galicji opowiadano się za legalizmem opartym na pozytywistycznym światopoglądzie. W historiografii krytykę syntezy lelewelowskiej podjęli historycy szkoły krakowskiej. Jej „pesymizm” w poglądach na dzieje Polski, wyrażający się teorią o samozawinionym upadku, nie spotkał się z powszechną akceptacją.

<sup>21</sup> S. Witkiewicz, *Matejko*, „Krytyka”, 1908, t. II, s. 40.

<sup>22</sup> J. Szujski, *List otwarty do Leona Bilińskiego z przyczyny broszury jego p.t. Znamiona polityki narodowej t.z. „Stańczyków”*, Kraków 1882, s. 4.

---

MARIOLA HOSZOWSKA

(Rzeszów)

## „Polityka historyczna” stańczyków

Pojęcie „polityki historycznej” robi w ostatnich latach zawrotną karierę. Wpisane zostało do sztandarowych założeń ideologicznych IV Rzeczypospolitej. Zjawisko rewizjonizmu historycznego ma zresztą charakter globalny. O powszechnym rewanżu pamięci przełomu XX i XXI w. pisze w swej książce Jacek Żakowski<sup>1</sup>.

Ponieważ „polityka historyczna” to coś więcej niż krytyczna refleksja nad stworzonymi przez historyków obrazami dziejów, wywołuje emocje. Zdaniem wielu istotą tego pojęcia jest podjęcie przez państwo określonych działań w obszarze polityki zagranicznej dla promowania polskiego punktu widzenia na przeszłość, szczególnie na styku historii Polski z historią innych narodów, najczęściej sąsiadujących. U podłoża polityki historycznej leży siłą rzeczy pewna jednorodność, uniformizacja poglądów i artykułowanie ich w majestacie państwa, niejako *ex cathedra*<sup>2</sup>.

Zwolennicy i propagatorzy tej idei podkreślają szczególnie dwa powody, dla których jest ona konieczna. W sferze zewnętrznej jest to stawienie czoła kłamliwym, krzywdzącym i wrogim opiniom o Polakach i ich przeszłości dziejowej, upowszechnianym przez nieżyczliwe nam media lub polityków niektórych państw oraz tworzenie pozytywnego wizerunku Polski i jej tradycji historycznych w oczach świata. W sferze wewnętrznej chodzi o podjęcie szeroko zakrojonych działań wychowawczych, zmierzających do konsolidacji społeczeństwa wokół wspólnych symboli narodowych, wzorców i wartości historycznych, spajających i dowartościowujących narodową wspólnotę<sup>3</sup>. Istotą tak rozumianej „polityki

---

<sup>1</sup> J. Żakowski, *Rewanż pamięci*, Warszawa 2002.

<sup>2</sup> *Po co polityka historyczna. Debata o polityce historycznej*, „Gazeta Wyborcza” z 1–2 października 2005 r., s. 14–15; *Czy państwo ma rządzić historią. Debata o polityce historycznej*, „Gazeta Wyborcza” z 17–18 czerwca 2006 r., s. 18–19; *Debata na UMCS w Lublinie. Polityka kłamstw historycznych*, „Gazeta Wyborcza” z 7–8 października 2006 r., s. 15–16; *Po co rządzić historią*, „Gazeta Wyborcza” z 14–15 lipca 2007, s. 14–15.

<sup>3</sup> *Co to jest polityka historyczna? Wywiad z Dariuszem Gawinem – historykiem idei, wicedyrektorem Muzeum Powstania Warszawskiego*, „Wiadomości Historyczne” 2006, nr 5, s. 46–48; T. Merta, *Polityka historyczna bez hysterii*, „Gazeta Wyborcza” z 9 czerwca 2005 r., s. 22; P. Kowal, *Bądźmy dumni z naszej historii*, „Gazeta Wyborcza” z 9 lutego 2006 r., s. 17; Z. Gluza, *Historia na huśtawce*, „Gazeta Wyborcza” z 10–11 lutego 2007 r., s. 19–20; W. Olejniczak, *Lewicowa historia*, „Gazeta Wyborcza” z 7 listopada 2006 r., s. 19; P. Wielgosz, *Polityka historyczna lewicy?*, „Przegląd” z 31

historycznej” ma być większa afirmacja historii ojczystej, zrywająca z nadmiernym krytycyzmem i *pasją demitologizowania* własnej przeszłości<sup>4</sup>. Ucieczka od historii czy – jak to wyraził tytułem swej szeroko dyskutowanej pracy Francis Fukujama – koniec historii, nie są w istocie możliwe. „Z historii nie ma wyjścia” – zauważył Samuel Huntington.

Z kolei przeciwnicy „polityki historycznej” zwracają uwagę na anachroniczność i niebezpieczeństwa zdominowania przestrzeni publicznej przez jedną ideologię i odgórnie budowaną wizję dziejów<sup>5</sup>. Za istotę demokracji uważają pluralizm prawd historycznych w obrębie dyskursu publicznego. Przestrzegają, że polityka odwołująca się do resentymentów i narodowych mitów może rodzić napięcia i komplikacje w obszarze polityki zagranicznej<sup>6</sup>. Patrzenie na historię tylko z perspektywy własnego interesu narodowego prowadzi do utraty wrażliwości na podmiotowość innych<sup>7</sup>. Zwraca się też uwagę na to, że polityka historyczna może być wykorzystana przez rządzące ugrupowania dla wykluczania z narodowej wspólnoty i uzasadniania własnych rządów<sup>8</sup>. Ów projekt ideowy jest także obecny w debatach o kondycji polskiej inteligencji<sup>9</sup>.

---

grudnia 2006 r., s. 36–38. O środowisku konserwatywnych filozofów i zwolenników idei IV RP zob. I. Janke, *Platon, Kwaśniewski, IV RP*, „Rzeczpospolita” 14–15 lipca 2007 r., s. A7, A9.

<sup>4</sup> D. Gawin, *O pożytkach i szkodliwości historycznego rewizjonizmu*, [w:] *Pamięć i odpowiedzialność*, pod red. R. Kostro i T. Merty, Kraków–Wrocław, s. 28. Autor oparł krytykę całego nurtu patriotyzmu krytycznego na tekstach: Jana Józefa Lipskiego, Jana Błońskiego i Jerzego Jedlickiego, rozpatrujących problem zbiorowej odpowiedzialności za winy popełnione przez Polaków w przeszłości. Stanowisko zajmowane przez tych autorów określił jako dwuznaczne, nacechowane „brakiem zrozumienia dla Swoich i nadmiar zrozumienia dla Innych”; K.M. Ujazdowski, T. Merta, R. Kostro, *Polityka historyczna i jej wrogowie*, „Gazeta Wyborcza” z 6 kwietnia 2006 r., s. 18. Autorzy napisali, że istnieje potrzeba zarówno historii bohaterkiej, jak i krytycznej, zarzucając wyznawcom tej ostatniej, że mają własne pomniki, np. M. Bobrzyńskiego, i nie godzą się na to, by „być krytycznym wobec tradycji krytycznej”. To jakieś nieporozumienie. Poglądy M. Bobrzyńskiego, wyrażone w jego syntezie, wywołały ogromną falę krytyki. Legła ona u podstaw nowej szkoły historycznej, tj. warszawskiej szkoły historycznej.

<sup>5</sup> A. Romanowski, *Niszczą naszą pamięć*, „Gazeta Wyborcza” z 6–7 stycznia 2007 r., s. 23–24. Autor pisze o jednoznacznym wyborze tradycji, a nawet o uprawianej dziś „mistyce krwi”; A. Wolff-Powęska, *Państwo precz od historii*, „Gazeta Wyborcza” z 3–4 czerwca 2006 r., s. 18–19; tejże, *Jak dziś być patriotą*, „Gazeta Wyborcza” z 23–24 września 2006 r., s. 21–22; J.A. Majcherek, *Narodowe nieporozumienia*, „Gazeta Wyborcza” z 26 lipca 2006 r., s. 18.

<sup>6</sup> A. Wolff-Powęska, *Polacy i Niemcy – partnerzy po przejściach*, „Gazeta Wyborcza” z 3–4 września 2005 r., s. 10–11; E.C. Król, *Jak rozmawiać z Niemcami?*, „Gazeta Wyborcza” z 30 października 2006 r., s. 21.

<sup>7</sup> R. Trąba, *Kicz patriotyczny*, „Gazeta Wyborcza” z 7–8 stycznia 2006 r., s. 10–11.

<sup>8</sup> A. Romanowski, *Majsterkowicze naszej pamięci*, „Gazeta Wyborcza” z 1–2 marca 2008 r., s. 30–31 i z 15–16 marca 2008 r., s. 31–32.

<sup>9</sup> B. Cywiński, *Kartki z dziejów pewnego etosu*, „Rzeczpospolita” z 6–7 października 2007, s. A10–A11; *Inteligent, wykształciuch, modernizator. Kto jest nam potrzebny. Zapis debaty*, „Rzeczpospolita” z 15–16 marca 2008 r., s. A13–A16.



Publicystyczny termin „polityka historyczna” przenika stopniowo do refleksji naukowej. Świadczy o tym chociażby fakt, że w listopadzie 2006 r. Uniwersytet Łódzki i IPN w Warszawie zorganizowały międzynarodową konferencję naukową na temat: *Polacy i historia. Wyzwania polityki historycznej IV RP*. W czerwcu 2007 r. na I Kongresie Zagranicznych Badaczy Dziejów Polski poświęcono osobny panel polityce historycznej w czasach PRL-u, a patronat nad konferencją objął Prezydent RP – Lech Kaczyński.

Naród polski cechuje szczególne przywiązanie do historii. Wynika to z warunków historycznych, w jakich kształtowała się jego świadomość społeczna. Dla szlachty historia była skarbnicą mądrości politycznej i budziła jej żywe zainteresowanie zarówno w czasach wzrostu, jak i słabości państwa<sup>10</sup>. W epoce stanisławowskiej historia stanowiła niezmiernie istotny czynnik dokonujących się reform<sup>11</sup>. Po upadku państwa pełniła rolę ostoji świadomości narodowej Polaków<sup>12</sup>. Wszystkie dziewiętnastowieczne ruchy polityczne przywiązywały do niej dużą uwagę, tworząc z niej podstawę ideologiczną swoich programów<sup>13</sup>.

Sądzę, że przywołanie stańczyków i lansowanej przez nich interpretacji historii narodowej, pomimo tego że działali oni w zasadniczo odmiennych warunkach, może wzbogacić dzisiejszą debatę na temat „polityki pamięci”. Postaram się najpierw krótko scharakteryzować zasadnicze poglądy historiozoficzne, społeczne i polityczne historyków stańczykowskiej formacji. Uwzględnię przy tym szerzej wzajemne przenikanie myśli historycznej i politycznej dwóch czołowych postaci krakowskiej szkoły historycznej: Józefa Szujskiego i Michała Bobrzyńskiego. Wprawdzie za założyciela tej szkoły uważa się Waleriana Kalinkę i zalicza do niej także Stanisława Smolkę, ale nie rozwinęli oni szerzej swoich poglądów, nie wykazywali też większych ambicji politycznych. Podobnie było ze Stanisławem Tarnowskim, autorem monumentalnej

---

<sup>10</sup> M. Falińska, *Przeszłość a terażniejszość. Studium z dziejów świadomości historycznej społeczeństwa staropolskiego*, Warszawa 1986; L. Mokrzecki, *W kręgu prac historyków gdańskich XVII w.*, Gdańsk 1974; D. Żołądz-Strzelczyk, *Idealy edukacyjne doby staropolskiej. Stanowe modele i potrzeby edukacyjne szesnastego i siedemnastego wieku*, Warszawa–Poznań 1990; K. Puchowski, *Edukacja historyczna w jezuickich kolegiach Rzeczypospolitej 1565–1773*, Gdańsk 1999; D. Dolański, *Zachód w polskiej myśli historycznej czasów saskich. Nurt sarmacko-teologiczny*, Zielona Góra 2002.

<sup>11</sup> A.F. Grabski, *Myśl historyczna polskiego oświecenia*, Warszawa 1976; tegoż, *Perspektywy przeszłości. Studia i szkice historiograficzne*, Lublin 1983; K. Bartkiewicz, *Obraz dziejów ojczyzny w świadomości historycznej w Polsce doby oświecenia*, Zielona Góra 1979.

<sup>12</sup> A. Wierzbicki, *Spory o polską duszę. Z zagadnień charakterologii narodowej w historiografii polskiej XIX i XX w.*, Warszawa 1993; tegoż, *Historiografia polska doby romantyzmu*, Wrocław 1999; J. Maternicki, C. Majorek, W. Górczyński, *Historia jako zadanie wychowawcze. Edukacja historyczna młodzieży w latach 1773–1830*, Warszawa 1988.

<sup>13</sup> R. Wapiński, *Historia polskiej myśli politycznej XIX i XX wieku*, Gdańsk 1997, s. 37–162; R.R. Ludwikowski, *Główne nurty polskiej myśli politycznej 1815–1890*, Warszawa 1982; M. Janowski, *Polska myśl liberalna*, Kraków 1998.

*Historii literatury polskiej*<sup>14</sup>. Najszerzej potraktuję w swych wywodach M. Bobrzyńskiego, bowiem polityka zajmowała w jego życiu szczególnie ważne miejsce.

Szujski i Bobrzyński to zarazem przedstawiciele dwóch pokoleń stańczykowskiej formacji. J. Szujski – razem z Kalinką – tworzył podstawy krakowskiej szkoły historycznej. M. Bobrzyński nadał jej najbardziej wyrazistą i zarazem skrajnie pragmatyczną postać. Szkoła krakowska była – jak wiadomo – szczególnie aktywna przez pierwsze 20 lat po upadku powstania styczniowego. Od połowy lat 80. następował jej zmierzch, czemu towarzyszyła ofensywa warszawskiej szkoły historycznej<sup>15</sup>.

W okresie popowstaniowym nastąpiło starcie dwóch stylów politycznego myślenia: romantycznego, łączonego z programem irredenty, i pozytywistycznego, upatrującego rozwiązania podstawowych narodowych problemów w pracy organicznej. Konserwatyści krakowscy opowiadali się za pracą organiczną. Odrzucali zasadniczo ideę zbrojnej walki o niepodległość, gdyż była ona okupiona zbyt dużymi stratami<sup>16</sup>. Nowy program polityczny miał być realny, liczący się z faktami oraz mierzący siły i środki<sup>17</sup>.

W lipcu 1869 r., gdy zaczęła wychodzić w „Przeglądzie Polskim” *Teka Stańczyka*, jej autorzy: Stanisław Tarnowski, Stanisław Koźmian, Józef Szujski, Ludwik Wodzicki, ruszyli przy pomocy bezlitosnej satyry do walki z *liberum conspiro*<sup>18</sup>. Wszyscy brali wcześniej udział w powstaniu styczniowym i doświadczyli więzienia austriackiego. Dawało im to moralne prawo do krytycznego osądu niedawnej przeszłości. Chwila, w której ogłoszono *Tekę*, nie była przypadkowa. Galicja miała już autonomię, spolszczeniu ulegały administracja, szkolnictwo i sądownictwo. Na arenie międzynarodowej rysowała się możliwość wojny, w której po jednej stronie miały stanąć Francja i Austria, po drugiej Prusy i Rosja. Zwolennicy irredenty – a takich nigdy nie brakowało – ponownie podnieśli głowy.

Zasadnicze tezy opublikowanej *Teki* były następujące: 1) należy wykorzystać możliwości, jakie stwarza części narodu polskiego konstytucyjna monarchia

<sup>14</sup> Stanisław Tarnowski 1837–1917. *Materiały z Posiedzenia Naukowego PAU w dniu 14 listopada 1997 r.*, Kraków 1999. Znalazły się tu studia W. Łazugi o S. Tarnowskim jako publicyście oraz S. Grodzkiego o udziale Tarnowskiego w polityce, ale w największym stopniu koncentrowano się na jego twórczości naukowej.

<sup>15</sup> *Spór o historyczną szkołę krakowską. Praca zbiorowa*, pod red. C. Bobińskiej i J. Wyzumskiego, Kraków 1972; J. Maternicki, *Zmierzch szkoły krakowskiej i opozycja historyków warszawskich*, [w:] tegoż, *Kultura historyczna dawna i współczesna*, Warszawa 1979, s. 161–218.

<sup>16</sup> S. Filipowicz, *Ujarzmienie rozumu politycznego. Polityczne horyzonty krakowskiej szkoły historycznej*, Warszawa 1984, s. 42–48.

<sup>17</sup> R.R. Ludwikowski, *Szkice na temat galicyjskich ruchów i myśli politycznej (1848–1892)*, Kraków 1980, s. 165–166; S. Filipowicz, *Ujarzmienie rozumu*, dz. cyt., s. 19–33; M. Jaskólski, *Kaduceusz polski. Myśl polityczna konserwatystów krakowskich 1866–1934*, Warszawa–Kraków 1990; A. Kosicka-Pajewska, *Zachowawcza myśl polityczna w Galicji w latach 1864–1914*, Poznań 2002.

<sup>18</sup> K. Wyka, *Teka Stańczyka na tle historii Galicji w latach 1849–1869*, Wrocław 1951.

Habsburgów, stąd Polacy powinni wziąć udział w czynnym życiu politycznym; 2) autonomia galicyjska powinna posłużyć przede wszystkim pracy organicznej, głównie rozwojowi oświaty<sup>19</sup>.

Jednocześnie stańczycy wystąpili przeciwko dominującej w świadomości społecznej wizji przeszłości narodowej. Dokonywali świadomego i jednoznacznego wyboru tradycji historycznej. Wyrastali z programu ideowego Hotelu Lambert, nawiązywali też do myśli i dorobku szkoły naruszewiczowskiej. Równocześnie starali się przenieść w przyszłość wartości właściwe europejskiej tradycji chrześcijańskiej. Kościół był dla stańczyków niezbędny jako ostateczny gwarant zasad moralnych. Tradycja polska była w ich przekonaniu tradycją katolicką<sup>20</sup>. W obronie Kościoła stawali niejednokrotnie wspólnie z ultramontanami, którzy w latach 50. i 60. XIX w. rozwinęli działalność w Galicji<sup>21</sup>.

Historia miała być dla stańczyków szkołą politycznego myślenia. Jak pisał Marcin Król, uczyli oni siebie i społeczeństwo świadomości państwowej w warunkach braku niepodległego państwa. W latach 90. S. Koźmian nazwał ową szkołę myśli politycznej szkołą patriotyzmu politycznego<sup>22</sup>.

Poglądy stańczyków uformowane w pierwszym dziesięcioleciu istnienia „Przeglądu Polskiego” ulegały ewolucji pod wpływem wydarzeń międzynarodowych lat 70. Po klęsce Francji pod Sedanem w wojnie z Prusami, zawarciu sojuszu niemiecko-austriackiego po wojnie tureckiej (1877–1878) i sojuszu trzech cesarzy skończyła się pomyślna koniunktura dla sprawy polskiej w dyplomacji europejskiej. Stańczycy musieli teraz dokonać wyboru między dalszą lojalnością wobec Franciszka Józefa a przejściem do opozycji i rezygnacją z uprzywilejowanej pozycji w społeczno-politycznej hierarchii.

S. Koźmian na łamach „Czasu” pisał, że sprawa polska przestała być sprawą międzynarodową. Wszystko co – jego zdaniem – można było zrobić, to intensyfikacja starań o gwarancje odrębnego bytu narodowego i autonomię każdej prowincji. Za słuszne uznawał działania jawne i legalne: kultywowanie obyczajów, historii, religii katolickiej, języka i piśmiennictwa. Rozwijając idee trójlojalizmu w *Rzeczy o roku 1863* wskazywał na konieczność zachowania szlacheckich tradycji społeczeństwa polskiego<sup>23</sup>.

Zdaniem badaczy myśli konserwatywnej dokonany przez stańczyków wybór, tj. propagowanie idei trójlojalizmu, poważnie nadwerzężyło historiozoficzne podstawy stworzonej przez nich koncepcji. W latach 80. i 90. wytracili ideowy impet

<sup>19</sup> A. Kosicka-Pajewska, *Zachowawcza*, dz. cyt., 33–54.

<sup>20</sup> M. Król, *Przedmowa*, [w:] *Stańczycy. Antologia myśli społecznej i politycznej konserwatywistów krakowskich*, Warszawa 1985, s. 24–28.

<sup>21</sup> J. Kuzicki, *Orężem i pracą. Życie i działalność Walerego Wielogłowskiego (1805–1865). Galicja i jej dziedzictwo*, t. 19, Rzeszów 2005, s. 178–306.

<sup>22</sup> M. Król, *Przedmowa*, dz. cyt., s. 16–19.

<sup>23</sup> S. Koźmian, *Szkoła patriotyzmu politycznego*, [w:] *Stańczycy*, dz. cyt., s. 222–235; A. Kosicka-Pajewska, *Zachowawcza*, dz. cyt., s. 144–157.

i bronili już tylko zdobytych wcześniej pozycji<sup>24</sup>. Demokratyzacja była procesem nieodwracalnym. Można go było opóźnić, ale nie zatrzymać. Interes własnej grupy społecznej zdominował w bieżącej grze politycznej interes ogólnospołeczny. Wilhelm Feldman oskarżał stańczyków o dwulicowość czy wręcz cynizm polityczny. Pisał m.in.: „Na uroczystości, na występy i artykuły odświętne służą wielkie syntezy historiozoficzne i idee, niosące narodowi zbawienie; powtarzająca się w nich systematycznie nuta o karności i posłuszeństwie silnemu rządowi, ma w kraju wywołać odpowiedni nastrój umysłów i spełnić funkcję wychowawczą; esencję zaś stanowi realny, nagi interes ekonomiczny wielkiej i największej własności ziemskiej”<sup>25</sup>.

Stańczycy uznawali historię za ważny oręż w podjętej po powstaniu styczniowym walce z demokratami i ich romantyczną historiozofią. Ich „politykę historyczną” rozumiem nie tyle jako wykorzystywanie argumentów historycznych w bieżącej walce politycznej, co dążenie do zrealizowania celów perspektywicznych autonomicznej Galicji i całego narodu.

Skupię najpierw uwagę na poczynaniach i poglądach Józefa Szujskiego. Warto przypomnieć niektóre fakty z jego życia. J. Szujski ukończył studia uniwersyteckie w Krakowie i Wiedniu. Od 1866 r. był posłem na Sejm Krajowy, później do Rady Państwa. W 1869 r. objął katedrę historii Polski na Uniwersytecie Jagiellońskim, w czym pomogły mu wygłaszane publicznie konserwatywne poglądy. Od 1873 r. piastował dożywotnio godność sekretarza Akademii Umiejętności. W swej czterotomowej, wydanej w pierwszej połowie lat 60. syntezie dziejów Polski, doprowadzonej do ostatniego rozbioru, wskazywał na słabnięcie władzy panującego od czasów rozbitcia dzielnicowego, spotęgowane jeszcze za panowania Ludwika Węgierskiego. Od XVI w. następowało różnicowanie ustroju i systemu władzy w Polsce i Europie: u nas umacniał się republikanizm, na Zachodzie absolutyzm. Polska szlachecka miała jednocześnie ograniczać i gnębić inne stany. Upadek handlu i miast, pogarszanie losu chłopów, dążenie do schłopienia Kozaków i zapominanie szlachty o obowiązkach wobec kraju zaciążyły na losach Rzeczypospolitej. Nie tyle zawiniła sama forma rządu, co brak harmonii między władzą a społeczeństwem. Owocem owej dysharmonii było *liberum veto*<sup>26</sup>.

Z przeszłości narodowej wyciągał Szujski konkretne wnioski dla współczesnych. Pisał, że tak jak *liberum veto* po Konstytucji 3 maja było Targowicą, tak po uwłaszczeniu chłopów jest nią *liberum conspiro*<sup>27</sup>. W jednotomowej syntezie z 1880 r. podkreślał, że należy zerwać z obroną i apoteozą Polski anarchicznej. Uświadamiać społeczeństwu błędy przeszłości znaczyło chronić go przed ich

<sup>24</sup> M. Król, *Przedmowa*, dz. cyt., s. 32–36.

<sup>25</sup> W. Feldman, *Stronnictwa i programy polityczne w Galicji 1846–1906*, Kraków 1907, s. 194.

<sup>26</sup> H.S. Michalak, *Józef Szujski 1835–1883. Światopogląd i działanie*, Łódź 1987, s. 79–109, 159–160.

<sup>27</sup> Tamże, s. 161.

popelnianiem w czasach współczesnych. Jak oceniał Henryk S. Michalak, Szujskiemu chodziło nie tyle o wskazanie przyczyn upadku dawnej Rzeczypospolitej, ile odnalezienie wartości, które przeniesione we współczesność pozwoliłyby zająć Polakom należne im miejsce wśród narodów europejskich i zapewniały jedność wewnętrzną<sup>28</sup>.

W broszurze pt. *Kilka prawd z dziejów naszych. Ku rozważeniu w chwili obecnej* Szujski zapowiedział konieczność przebudowy świadomości politycznej i historycznej społeczeństwa. Sformułował program polityczny obowiązujący stronnictwo do I wojny światowej. Jego zdaniem Polacy powinni: 1) być wierni swej historycznej misji obrony chrześcijaństwa i cywilizacji zachodniej; 2) kultywować wrogość wobec schizmatycznej Rosji, która jest większym zagrożeniem niż Prusy; 3) dążyć do podjęcia przewodniej roli wśród narodów słowiańskich; 4) lojalnie zaakceptować sojusz z Austrią<sup>29</sup>.

W myśli społeczno-politycznej J. Szujskiego widać dążenie do związania chłopów ze sprawą narodową. Zaliczał je do najważniejszych zadań stojących przed narodem. Szczególne znaczenie przywiązywał do krzewienia oświaty wśród ludu. Uważał, że bez uświadomienia mas włościańskich, bez ich wciągnięcia do pełnego życia narodowego, nie może być mowy o utrzymaniu polskości<sup>30</sup>. Był Szujski rzecznikiem solidaryzmu społecznego i narodowościowego. W swoich *Dziejach* propagował ideę „misji” Polski na wschodzie, ale i dostrzegł rodzącą się kwestię ukraińską<sup>31</sup>. Był zwolennikiem prawa Ukraińców do rozwoju narodowości – „jak im tego nie przeczyliśmy – pisał – za dni unii”<sup>32</sup>.

Michał Bobrzyński, w przeciwieństwie do Szujskiego, wywodził się z mieszczaństwa. Ukończył studia prawnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie uzyskał doktorat. Równoległe uczęszczał na wykłady historyczne Szujskiego. Specjalizował się w historii prawa polskiego i niemieckiego. Jego kariera była błyskotliwa. W wieku 27 lat został profesorem nadzwyczajnym Uniwersytetu Jagiellońskiego, a dwa lata później profesorem zwyczajnym. Od 1885 r. był posłem do Sejmu Krajowego i Rady Państwa. W wieku 42 lat został wiceprezydentem Rady Szkolnej Krajowej. W latach 1908–1913 pełnił stanowisko namiestnika Galicji. Po wybuchu wojny zabiegał bezskutecznie u cesarza Franciszka Józefa o wydanie manifestu zapowiadającego połączenie Królestwa Polskiego z Galicją w ramach trialistycznej monarchii. W 1917 r. został ministrem

<sup>28</sup> Tamże, s. 92.

<sup>29</sup> J. Szujski, *Kilka prawd z dziejów naszych. Ku rozważeniu w chwili obecnej*, [w:] *Józef Szujski. O fałszywej historii jako mistrzyni fałszywej polityki. Rozprawy i artykuły*, wybór i opracowanie H.S. Michalak, Warszawa 1991, s. 189–208.

<sup>30</sup> H.S. Michalak, *Józef Szujski*, dz. cyt., s. 136, 145; A. Kosicka-Pajewska, *Zachowawcza*, dz. cyt., s. 103–107.

<sup>31</sup> J. Maternicki, *Józef Szujski wobec tzw. idei jagiellońskiej*, [w:] tegoż, *Historiografia i kultura historyczna. Studia i szkice*, Warszawa 1990, s. 92–123.

<sup>32</sup> H.S. Michalak, *Józef Szujski*, dz. cyt., s. 140–141, 146–147, 163.



dla Galicji, ale nie widząc szans na realizację swojej polityki, której słuszności bronił do końca, podał się do dymisji<sup>33</sup>.

Mając zaledwie 30 lat ogłosił w 1879 r. syntezę historii Polski. Czas, w jakim ją pisał, był pełen napięcia politycznego. Toczyła się wojna wschodnia pomiędzy Rosją a Turcją. W Galicji spodziewano się, że Anglia i Austria wezmą w niej udział. Obóz demokratyczny starał się przez petycje i demonstracje zachęcić Franciszka Józefa do wojny z caratem. Zanosilo się na kolejne narodowe powstanie. Wieść gminna niosła, że powstaje tajny rząd narodowy. S. Kieniewicz uważał, że impet, z jakim młody historyk zaatakował polską anarchię i kierowanie się w polityce uczuciem, wynikał właśnie z owego tła politycznego<sup>34</sup>. Synteza Bobrzyńskiego była poniekąd rozprawą z obozem demokratycznym i lwowską „Gazetą Narodową”. Faktem jest, że większość ówczesnych recenzentów tak właśnie odczytała dzieło Bobrzyńskiego. Dla demokracji, zwolennika poglądów Lelewela – Henryka Schmitta – Bobrzyński w swej tendencyjności politycznej przeszedł wszystkich swoich poprzedników. Nawet mistrz i przyjaciel, J. Szujski, choć w delikatnej formie, wytknął mu daleko idącą jednostronność<sup>35</sup>.

W *Dziejach Polski w zarysie* Bobrzyński uwzględnił głównie dzieje polityczne państwa. Osią swych rozważań czynił państwo i prawo. Myślą przewodnią dzieła była idea silnej władzy. W całych dziejach, ale szczególnie nowożytnych, dobre było to, co wzmacniało władzę centralną, złe zaś to wszystko, co ją osłabiało. Bobrzyński uderzał zdecydowanie w szkołę historyczną Lelewela i jego poglądy idealizujące narodową przeszłość, zachęcające do konspiracji i powstań. Dawał historyczne uzasadnienie tezy o zgubnej roli *liberum conspiro*. Synteza dziejów Polski Bobrzyńskiego uznana została za swoiste uzasadnienie programu politycznego stańczyków. Krytyczna ocena przeszłości, podkreślanie własnych wad sprawiło, że dzieło to oceniono jako pesymistyczne. Z pracy miały wynikać konkretne wskazania dla współczesnych, takie jak: silny rząd polski w Galicji, praca nad podniesieniem gospodarczym i kulturalnym narodu, odrzucenie działań spiskowych i zerwanie z mesjanizmem.

Biograf Bobrzyńskiego, Waldemar Łazuga, podkreśla immanentny związek między rolami historyka i polityka w przypadku „ostatniego stańczyka”. *Dzieje Polski w zarysie* stały się przepustką do jego błyskotliwej kariery politycznej.

<sup>33</sup> S. Zakrzewski, *Michał Bobrzyński. Próba charakterystyki historyka*, „Kwartalnik Historyczny” R. XLIX, 1935, z. 1–2, s. 515–539; W. Łazuga, *Michał Bobrzyński, Myśl historyczna a działalność polityczna*, Warszawa 1982; tegoż, *Ostatni stańczyk. Michał Bobrzyński – portret konserwatysty*, Poznań 1982; W. Bernacki, *Wstęp*, [w:] *Michał Bobrzyński. Zasady i kompromisy. Wybór pism*, Kraków 2001, s. VII–XLII.

<sup>34</sup> S. Kieniewicz, *Tło historyczne „Dziejów Polski” Bobrzyńskiego*, „Przegląd Historyczny”, t. XXXVII, Warszawa 1948, s. 343–356.

<sup>35</sup> J. Szujski, *Kilka uwag o Dziejach Polski w krótkim zarysie Michała Bobrzyńskiego*, [w:] *Józef Szujski. O fałszywej historii*, dz. cyt., s. 368–434.



Dzięki nim stał się osobą znaną i kojarzoną przez szerszą publiczność z konserwatywnym stronnictwem<sup>36</sup>.

W działalności politycznej Bobrzyńskiego można wyodrębnić pewne obszary, które uznawał za szczególnie ważne. Jednym z nich były sprawy szkolnictwa. Początki polityki szkolnej stańczyków były obiecujące. Na wniosek Adama Potockiego powołano do życia Radę Szkolną Krajową<sup>37</sup>. Sporo uwagi sprawom oświaty poświęcali już w latach 70. J. Szujski, S. Tarnowski, J. Dunajewski. Jednak około 1880 r. sytuacja uległa zmianie. Gdy na plan pierwszy wysunęła się sprawa szkoły ludowej, stańczycy opowiedzieli się za obniżeniem obowiązkowych lat nauki z 6 do 4 i za szkołą, która nie rozbudza nadmiernych aspiracji uczniów. Zarówno Szujski, jak i H. Wodzicki tłumaczyli w Sejmie, że należy dbać o to, by włościanin pozostał włościaninem, a syn rzemieślnika szedł w ślady ojca. Również Bobrzyński, zabierając w 1883 r. głos w artykule zatytułowanym *W sprawie naszych gimnazjów*, wypowiedział się za koniecznością przeciwdziałania „nadprodukcji” inteligencji<sup>38</sup>.

W 1890 r. Bobrzyński został wiceprezydentem Rady Szkolnej Krajowej. Zabrał się do pracy z dużą energią i przez kolejne lata urzędowania odnotował spore sukcesy<sup>39</sup>. Zatwierdzony w 1892 r. program nauczania dla czteroklasowych szkół ludowych wiejskich i 5–6-klasowych miejskich wskazywał, że szkoła miała dawać wykształcenie religijne i patriotyczne, kształcić podstawowe umiejętności w zakresie języka i rachunków, wpajać zasady moralne, szacunek do pracy i poszanowanie dla własnego stanu. Temu celowi miały służyć m.in. okrucy wiedzy historycznej przekazywane uczniom szkół ludowych<sup>40</sup>.

W obszarze szkolnictwa średniego oficjalne wychowanie młodzieży, poza wychowaniem w duchu katolickim, polegało na wpajaniu serwilizmu wobec Austrii i kultu dla dynastii habsburskiej. Corocznie odbywały się uroczyste nabożeństwa z okazji imienin monarchy i członków rodziny, za pomyślność cesarza i za zmarłą rodzinę władcy. Współgrały z tym cele stawiane przed nauczaniem historii. Miała ona rozbudzać poczucie solidaryzmu społecznego i obywatelskiej odpowiedzial-

<sup>36</sup> W. Łazuga, *Michał Bobrzyński*, dz. cyt., s. 82–83.

<sup>37</sup> R. Dutkova, *Polityka szkolna w Galicji między autonomią a centralizmem (1861–1875)*, Kraków 1995, s. 26–27.

<sup>38</sup> W. Łazuga, *Michał Bobrzyński*, dz. cyt., s. 88–90. Trudno zgodzić się z oceną W. Bernackiego na temat polityki szkolnej Bobrzyńskiego jako wiceprezydenta RSK. Mimo obszernej literatury na ten temat potraktował on reformę z 1893 r. jako stworzenie „systemu ułatwiającego wydobywanie z nizin społecznych osób o większych niż przeciętne uzdolnieniach”. Zob. W. Bernacki, *Wstęp*, [w:] *Michał Bobrzyński*, dz. cyt., s. XXI. Por. W. Łazuga, *Michał Bobrzyński*, dz. cyt., s. 98–103; C. Majorek, *Historia utylitarna i erudycyjna. Szkolna edukacja historyczna w Galicji (1772–1918)*, Warszawa 1990, s. 152–154; J. Dybiec, *Mecenat naukowy i oświatowy w Galicji 1860–1918*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1981, s. 23–90.

<sup>39</sup> S. Zakrzewski, *Michał Bobrzyński*, dz. cyt., s. 530–532.

<sup>40</sup> C. Majorek, *Historia utylitarna*, dz. cyt., s. 155–180.

ności, łączyć pietyzm dla przeszłości ze zdolnością krytycznego na nią patrzenia. Młodzież po 8 latach nauki opuszczała mury gimnazjów z dobrą znajomością historii starożytnej, dziejów monarchii habsburskiej, ale stosunkowo niewiele wiedziała o dziejach ojczystych. Historia kraju rodzinnego została w Galicji wprowadzona okólnikiem Rady Szkolnej Krajowej z 1872 r., ale jako przedmiot nadobowiązkowy, nauczany w wymiarze jednej godziny tygodniowo łącznie z „historią Rusi”. W nauczaniu historii powszechnej obowiązywały do lat 90. austriackie podręczniki, które służyły wychowaniu Polaków na wiernych poddanych monarchii austro-węgierskiej<sup>41</sup>. Dopiero gdy wiceprezydentem Rady został Bobrzyński, akcja ich rugowania i zastępowania polskimi przybrała na sile. W okresie tym wprowadzono do gimnazjów galicyjskich polskie podręczniki historii powszechnej Wincentego Zakrzewskiego. Wyróżniały się wysokim poziomem naukowym, jakkolwiek eksponowały historię monarchii habsburskiej. Były też umiarkowanie liberalne w kwestiach społecznych, z dosyć silnymi akcentami konserwatywnymi. Nieco wcześniej wydany został podręcznik Anatola Lewickiego *Zarys historii Polski i krajów ruskich z nią połączonych*. Pomijał on niemal zagadnienia gospodarczo-społeczne, a jego ogólna koncepcja odpowiadała poglądom szkoły krakowskiej. Historia Galicji pod panowaniem austriackim zawierała lojalistyczne akcenty. Podobnie było z podręcznikami Lucjana Tatomira, Czesława Pieniążka, Karola Rawera<sup>42</sup>. Dla potrzeb młodzieży *Dzieje Polski* Bobrzyńskiego przystosował nauczyciel gimnazjalny Michał Chyliński.

Wielu nauczycieli historii i geografii w swej codziennej pracy ulegało duchowi stańczykowskiej ideologii. Ale byli też i tacy, którzy narażając nie tylko swą karierę, ale i ryzykując konflikt z austriackim kodeksem karnym, potrafili na lekcji historii uczniom powiedzieć, że „najwięksi głupcy najdłużej panują – nasz najjaśniejszy pan i królowa Wiktorja”<sup>43</sup>.

Wrażliwym politycznie obszarem zainteresowań stańczyków były stosunki polsko-ukraińskie. Bobrzyński opowiadał się zdecydowanie za ugodą z Rusinami<sup>44</sup>, wśród których istniał podział na „świętojurców” orientujących się na Rosję i „narodowców” – na Austrię. Tych pierwszych popierała szlachta wschodniogalicyska, drugich – konserwatyści krakowscy<sup>45</sup>. Warto zauważyć, że w kolejnych wydaniach *Dziejów Polski* przechodził Bobrzyński ewolucję w ocenie unii 1569 r.

<sup>41</sup> A. Puszka, *Nauczyciele historii i geografii państwowych szkół średnich w Galicji w okresie autonomii (1868–1914)*, Lublin 1999, s. 143–205;

<sup>42</sup> K. Gawroński, *Wpływ krakowskiej szkoły historycznej na galicyjskie podręczniki historii doby pozytywizmu*, „Przegląd Humanistyczny” 1981, nr 6, s. 131–147.

<sup>43</sup> A. Puszka, *Nauczyciele historii i geografii*, dz. cyt., s. 199.

<sup>44</sup> S. Zakrzewski, *Michał Bobrzyński*, dz. cyt., s. 532–533; W. Łazuga, *Michał Bobrzyński*, dz. cyt., s. 105–106, 131–135, 141–144, 151–152, 159–166.

<sup>45</sup> H. Arkusza, *Sejm Krajowy Galicyjski a kwestia stosunków polsko-ukraińskich*, [w:] *Parlamentaryzm i prawodawstwo przez wieki. Prace dedykowane Prof. Stanisławowi Plazie w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, pod red. J. Malca i W. Uruszczaka, Kraków 1999, s. 121–131.

Szła ona w kierunku coraz mocniejszego akcentowania jej stron dodatnich i misji cywilizacyjnej Polski na Wschodzie. W pierwszym wydaniu historyk pisał, że była „zasadniczym błędem”. Istniał tu przyczynowy związek między nią a upadkiem Polski przez rozproszenie żywotnych sił narodu na wschodzie. W kolejnych edycjach Bobrzyński akcentował raczej brak silnej władzy rządowej, która mogłaby wesprzeć ową kolonizację, mającą przed sobą wielkie, choć zmarnowane perspektywy. Równoległe jednak pisał o „plantatorskiej polityce” szlachty polskiej wobec ukraińskiego chłopstwa, o niewolniczych wręcz stosunkach na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej, chociaż i te ustępy z czasem ulegały złagodzeniu. Niemniej wojny z Kozakami uważał za poważny błąd<sup>46</sup>.

I znów przekłada się ta lekcja historii w polityce na stosunek do podolaków, którzy ciasno rozumiejąc swoje interesy, nawoływali do ostrego kursu wobec Rusinów. W 1887 r. na wniosek Bobrzyńskiego Sejm wyraził zgodę na utworzenie równoległych klas ukraińskich w gimnazjum w Przemyślu. Ważnym ośrodkiem aktywności działaczy narodowych i uczonych ukraińskich był Lwów, w którym działało Towarzystwo Naukowe im. Tarasa Szewczenki. To z inicjatywy Bobrzyńskiego w 1894 r. katedrę historii ukraińskiej na Uniwersytecie Lwowskim objął przybyły z Kijowa Mychajło Hruszewski. Sformułował on tezę o całkowitej odrębności historii i kultury ukraińskiej od rosyjskiej i polskiej. Gdy namiestnikiem został związany ze szlachtą Galicji Wschodniej hr. Leon Piniński, przeciwnik kompromisów z Ukraińcami, Bobrzyński zrezygnował z wiceprezdydentury Rady Szkolnej Krajowej. Na zgromadzeniu wyborczym w 1901 r. podkreślał, że *historia uczy nas jakim błędem była ustawiczna zmiana polityki wobec Rusinów i przeskakowanie z jednej ostateczności w drugą*<sup>47</sup>. Podkreślał, że w interesie państwa leży lojalne wspieranie ukraińskich narodowców. Obejmując w 1908 r. stanowisko namiestnika Bobrzyński nie miał łatwej sytuacji, konsekwentnie jednak działał na rzecz unormowania stosunków z Ukraińcami, czyniąc na ich rzecz różne koncesje. Celem jego polityki było osłabianie stronnictwa rusofilskiego<sup>48</sup>.

Szczególnie groźna wydawała mu się polityka ruska obozu wszechpolskiego, podsycająca stan zapalny na wschodzie kraju. W 1904 r. na łamach „Przeglądu Polskiego” Bobrzyński wystąpił z artykułem pt. *Rozmiary niebezpieczeństwa*, który był atakiem na Ligę Narodową i jej ideologię. Początkowo z trudem torowała sobie ona drogę do Galicji, zwłaszcza jej zachodniej części, zdominowanej przez stańczyków. Podatniejszy na wpływy Ligi okazał się mieszczańsko-inteligencki Lwów, gdzie w 1895 r. Roman Dmowski założył ogólnopolski organ

<sup>46</sup> J. Maternicki, *Michał Bobrzyński wobec tzw. idei jagiellońskiej. Ewolucja poglądów i jej uwarunkowania*, [w:] tegoż, *Kultura historyczna dawna i współczesna*, Warszawa 1979, s. 144–160; tenże, *Michał Bobrzyński wobec „idei zachodniej”*, [w:] tegoż, *Historia jako dialog. Studia i szkice historiograficzne*, Rzeszów 1996, dz. cyt., s. 45–49.

<sup>47</sup> W. Łazuga, *Michał Bobrzyński*, dz. cyt., s. 106.

<sup>48</sup> Tamże, s. 125–135.

prasowy „Przegląd Wszechpolski”. W 1902 r. przeniósł go do Krakowa, gdzie wszechpolacy nabyli też poczytny dziennik demokratyczny „Słowo Polskie” i pozyskali dla niego wybitnego publicystę Stanisława Grabskiego. W ocenie Bobrzyńskiego był to już stan alarmujący. W artykule oskarżył politykę obozu narodowego o nieodpowiedzialność i możliwość sprowokowania nowych represji. Potępiał propagandę szowinistyczno-narodową, której sukcesy tłumaczył strachem przed socjalizmem<sup>49</sup>.

Popierając nacjonalizm ukraiński, zwalczał zarazem Bobrzyński nacjonalizm polskich endeków. Dążył do wzmocnienia osłabionej w parlamencie pozycji konserwatystów przez sojusz polityczny z Polskim Stronnictwem Ludowym i jego przywódcą Janem Stapińskim. Nie wierzył natomiast w działaczy socjalistycznych. Ignacy Daszyński był dla niego politycznym demagogiem, a Józef Piłsudski politycznym fantastą. Nie znaczy to, że ruch socjalistyczny nie miał znaczenia. Wzrosło ono zwłaszcza po opublikowaniu przez Romana Dmowskiego w 1908 r. głośnej książki *Niemcy, Rosja i kwestia polska*, w której autor dowodził, że głównym wrogiem narodu polskiego są Niemcy, i w związku z tym należy szukać porozumienia z Rosją. W książce Dmowskiego Bobrzyński odkrył wręcz ideologię rusofilizmu. W tej sytuacji socjalistów należało dyskretnie popierać, a na frazeologię niepodległościową przymykać oczy<sup>50</sup>.

Na koniec warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden ważny element „polityki historycznej” stańczyków, wiążący się ściśle z obecnością historii nie tylko w życiu publicznym Galicji, ale i całego, podzielonego zaborami narodu. Stańczycy wręcz historycznie reagowali na wszelkie obchody rocznic narodowych. Począwszy od 1869 r., gdy obchodzono trzechsetną rocznicę unii lubelskiej oraz powtórnego pochówku przypadkowo odnalezionych zwłok Kazimierza Wielkiego<sup>51</sup>, poprzez rok 1883 upamiętniający setną rocznicę wiktorii wiedeńskiej<sup>52</sup>, aż do obchodów stulecia insurekcji kościuszkowskiej<sup>53</sup>, zachowywali niezmiennie stanowisko. Było ono pochodną lojalizmu politycznego, wzdrzającego się przed rozbudzaniem wielkich patriotycznych emocji, wykorzystywanych nierzadko przez ideowych przeciwników. Obchody narodowe zaliczali do wydarzeń ryzykownych, które mogły się przerodzić w pasmo niekontrolowanych wystąpień, zagrażających dotychczasowemu *status quo*. Nie odrzucali bynajmniej potrzeby kultywowania pa-

<sup>49</sup> Tamże, s. 111–112.

<sup>50</sup> Tamże, s. 152–156.

<sup>51</sup> P. Sierzęga, *Konserwatyści krakowscy wobec obchodów narodowych w 1869 roku*, [w:] *Historia. Poznanie i przekaz*, pod red. B. Jakubowskiej, Rzeszów 2000, s. 395–408.

<sup>52</sup> Tenże, *Obchody 200. rocznicy odsieczy wiedeńskiej w Galicji (1883 R.)*. *Galicja i jej dziedzictwo*, t. 17, Rzeszów 2003, s. 46–48.

<sup>53</sup> Tenże, *Krakowskie obchody setnej rocznicy insurekcji kościuszkowskiej w świetle publicystyki galicyjskiej*, [w:] *Historia. Społeczeństwo. Wychowanie*, pod red. J. Maternickiego, M. Hoszowskiej, P. Sierzęgi, Rzeszów 2003, s. 166–183; M. Micińska, *Gołąb i orzeł. Obchody rocznic kościuszkowskich w latach 1894 i 1917*, Warszawa 1997, s. 17–32.

mięci o historycznych wydarzeniach. Wszystko to jednak chcieli utrzymać w ryzach, ograniczyć do nabożeństwa, odczytów, wystaw pamiątek, historycznej lektury oraz refleksji nad wydarzeniami z przeszłości. Triumfalne obchody, masowy udział ludności w organizowanych jubileuszach uznawali za dalece nieodpowiedzialne manipulowanie opinii publicznej przez polityczną mniejszość. Do lat 90. będą bronić stanowiska negującego potrzebę szerokiej aktywizacji społecznej. Przełomem będzie tu setna rocznica uchwalenia Konstytucji 3 maja, głównie może z tego powodu, że spotkała się ona z akceptacją samego cesarza<sup>54</sup>.

Złagodzenie tego pryncypialnego stanowiska nastąpiło dopiero w XX w., najpierw w 1902<sup>55</sup>, potem w 1910 roku, w 500-lecie zwycięstwa nad Zakonem Krzyżackim. Zezwolenie na odsłonięcie pomnika grunwaldzkiego Bobrzyński wydał bez konsultacji z Wiedniem<sup>56</sup>. W ówczesnych warunkach, wobec wyraźnego ożywienia aspiracji niepodległościowych Polaków i wzrostu nastrojów antypruskich, decyzja namiestnika nie mogła być inna. Bobrzyński już wcześniej w swojej syntezie za największego wroga Polski uznawał Niemcy reprezentowane przez Zakon Krzyżacki, Brandenburgię i Prusy. Bitwę pod Grunwaldem traktował jako starcie dwóch żywiołów: germańskiego i słowiańskiego, któremu przewodziła Polska. W ocenie J. Maternickiego Bobrzyński, przywiązując dużą uwagę do ziem zachodnich, a zwłaszcza północnych, był jednym z prekursorów „idei zachodniej” na gruncie historiografii polskiej<sup>57</sup>.

Ważnym komponentem „polityki historycznej” stańczyków była polityka kadrowa<sup>58</sup>. Wiadomo, że przy obsadzie katedr historycznych na uniwersytetach, obok kwalifikacji naukowych, brano pod uwagę postawę polityczną kandydata. Publiczne wypowiedzanie poglądów sprzecznych z ideologią konserwatystów krakowskich, a zwłaszcza krytykowanie polityki tego stronnictwa, z góry skazywało kandydata na porażkę. Doświadczyli tego m.in. Henryk Schmitt<sup>59</sup> i Ludwik Kubala. Względy polityczne zadecydowały o tym, że np. Szymon Askenazy uzyskał profesurę z dużym opóźnieniem<sup>60</sup>. Stanisław Zakrzewski otrzymał

<sup>54</sup> A. Galos, *Ewolucja tradycji trzeciomajowej w obchodach historycznych*, [w:] *Konstytucja 3 Maja z perspektywy dwusetnej rocznicy (1791–1991)*, Wrocław 1993, s. 46–49.

<sup>55</sup> D. Radziwiłłowicz, *Rola tradycji grunwaldzkiej w kształtowaniu dążeń niepodległościowych społeczeństwa na przełomie XIX i XX w. (Zarys problematyki)*, [w:] *Tradycja grunwaldzka*, cz. 1, pod red. J. Maternickiego, Warszawa 1989, s. 110–119; tenże, *Tradycja grunwaldzka w świadomości politycznej społeczeństwa polskiego w latach 1910–1945*, Olsztyn 2003; Z. Fras, *Galicja*, Wrocław 1999, s. 182–186.

<sup>56</sup> W. Łazuga, *Michał Bobrzyński*, dz. cyt., s. 156–157.

<sup>57</sup> J. Maternicki, *Michał Bobrzyński wobec „idei zachodniej”*, dz. cyt., s. 34–50.

<sup>58</sup> J. Hulewicz, *Akademia Umiejętności w Krakowie 1873–1918. Zarys dziejów*, Wrocław–Warszawa 1958, s. 120–124.

<sup>59</sup> A. Artymiak, *Lwowianin Henryk Schmitt*, Jędrzejów 1939, s. 98–101.

<sup>60</sup> J. Dutkiewicz, *Szymon Askenazy i jego szkoła*, Warszawa 1958, s. 11–17, 41–48, 191–193; A. Zahorski, *Szymon Askenazy (1865–1935)*, [w:] *Historycy warszawscy ostatnich dwóch stuleci*, pod red. A. Gieysztor, J. Maternickiego, H. Samsonowicza, Warszawa 1986, s. 183–192.



profesurę zwyczajną dopiero wtedy, kiedy zerwał ze Stronnictwem Narodowo-Demokratycznym<sup>61</sup>. Z trudem awansował związany z endecją Adam Szelągowski<sup>62</sup>. Trzeba jednak stwierdzić, że konserwatyści krakowscy zachowywali przy obsadzie katedr daleko idący umiar. Preferowali historyków związanych czy też sympatyzujących z nimi, ale nie lansowali miernot. Decydujące znaczenie miały kwalifikacje naukowe. Dzięki temu Kraków i Lwów odegrał wiodącą rolę w rozwoju historiografii polskiej w dobie pozytywizmu, a następnie w okresie modernizmu i neoromantyzmu.

Względy polityczne odgrywały także pewną rolę przy obsadzie stanowisk nauczycielskich. Zdarzało się, że nauczyciele-historycy głoszący poglądy sprzeczne z ideologią i polityką rządzącego obozu byli eliminowani z zawodu nauczycielskiego, czego przykładem może być związany z socjalistami Kazimierz Józef Gorzycki<sup>63</sup>. Nadzór polityczny nad nauczycielami historii w autonomicznej Galicji wymaga jeszcze szczegółowych badań.

Podsumowując przywołane tu elementy stańczykowskiej „polityki pamięci”, należy stwierdzić, że nie przyniosła ona wszystkich spodziewanych rezultatów. Na gruncie szkolnictwa daleko większe oczekiwania społeczne i żądania pełnego unarodowienia oświaty dały o sobie znać w okresie rewolucji 1905–1907. Stosunki z Ukraińcami były bardzo napięte, a nawet ulegały zaostrzeniu wobec nasilających się postaw ksenofobicznych po obu stronach. Społeczeństwo w coraz większym stopniu uczestniczyło w organizowanych przez politycznych konkurentów obchodach rocznic narodowych.

Stańczycy usiłujący na trwałe zrewidować romantyczną tradycję i przyswoić społeczeństwu bardziej krytyczny ogląd narodowej przeszłości, mimo wielu wysiłków i urzędowego wsparcia, w gruncie rzeczy ponieśli fiasko. Z ich pesymistyczną wizją historii skutecznie rywalizowali historycy warszawscy, później została ona odrzucona przez neoromantyków. Narastający z czasem optymizm, zamiast rozdrapywać rany, dowartościowywał naród. Od pesymizmu szkoły krakowskiej i lojalizmu stańczyków odcinały się krystalizujące się przed I wojną nowe orientacje historiograficzne: narodowa i niepodległościowa<sup>64</sup>.

<sup>61</sup> K. Śreniowska, *Stanisław Zakrzewski. Przyczynek do charakterystyki prądów ideologicznych w historiografii polskiej 1893–1936*, Łódź 1956, s. 18–44, 84–98.

<sup>62</sup> J. Maternicki, *Adam Szelągowski – ostatni polski polihistor*, [w:] tegoż, *Historia jako dialog*, dz. cyt., s. 77–98; tegoż, *Trudna profesura. Adam Szelągowski wśród przeciwieństw i niepowodzeń życiowych we Lwowie w latach 1909–1939*, [w:] tegoż, *Historia i historycy*, dz. cyt., s. 174–178.

<sup>63</sup> A. Puszka, *Nauczyciele historii i geografii*, dz. cyt., s. 241.

<sup>64</sup> J. Maternicki, *Historiografia polska XX wieku, cz. 1, lata 1900–1918*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1982; tegoż, *Idee i postawy. Historia i historycy polscy 1914–1918. Studium historiograficzne*, Warszawa 1975; J. Kolbuszewska, *Mutacja modernistyczna w historiografii polskiej (przełom XIX i XX wieku)*, Łódź 2005.



Маріоля Гошовська (Жешув)

### **„Історична політика” станьчиків**

#### Резюме

У період після повстання 1863–1864 рр. в Королівстві Польському наступило зіткнення двох стилів політичного мислення: романтичного, поєданого з програмою іредентизму, та позитивістського, яке вбачало розв’язання основних національних проблем в органічній праці. Станьчики висловлювалися за органічну працю. Вони заперечували ідею збройної боротьби за незалежність, оскільки вона окупилася б надмірно великими втратами. Їхня нова політична програма мала бути насамперед реальною. Водночас вони визнавали історію важливим засобом у боротьбі проти демократів та їхньої історіографії. „Історичну політику” тут розуміємо не тільки як використання історичних аргументів у поточній політичній боротьбі, а й як прагнення станьчиків реалізувати перспективні можливості автономної Галичини та всього народу. Багато вказує на те, що робота, здійснена ними у сфері освіти, польсько-українських відносин, святкування національних річниць, кадрової політики, не принесла очікуваних результатів. Хоча вони й змогли надовго переглянути романтичну традицію і прищепити суспільству більш критичний погляд на національне минуле, однак загалом зазнали невдачі. З їхнім песимістичним баченням минулого змагалися варшавські історики, а згодом його відкинули неоромантики.

---

ОКСАНА РУДА

(Львів)

## Юзеф Шуйський та польсько-українські відносини в Галичині

З-поміж знаних польських дослідників історії давньої Речі Посполитої та, зокрема, польсько-українських взаємин одне з чільних місць належить Юзефу Єжи Каролу Шуйському (1835–1883) – історику, публіцисту, поету, громадсько-політичному діячеві. Серед наукових зацікавлень ученого важливе місце посідали нова історія Польщі, історія освіти та культури, римська історіографія, певну увагу дослідник приділяв виданню історичних джерел, зокрема XIV–XVI ст. Він належав до засновників краківської історичної школи<sup>1</sup>, напряму, що з кінця 60-их років XIX ст. став провідним у польській історіографії й утримав цю позицію до початку XX ст. Водночас Ю. Шуйський активно займався політикою, був співзасновником лояльної проурядової партії консерваторів – „станьчиків”. Йому належала першість у формуванні поміркованого проукраїнського політичного та історіографічного підходу, який до часів II Речі Посполитої залишався провідним у колі краківських консерваторів<sup>2</sup>.

Юзеф Шуйський народився 16 червня 1835 р. у Тарнові<sup>3</sup>. Середню освіту здобував спочатку у гімназії Тарнова (до 1852 р.), а згодом – у краківській

---

<sup>1</sup> Термін „краківська історична школа” утвердився в польській історіографії завдяки її варшавським критикам, насамперед В. Смоленського та Т. Корзона. Натомість самі її репрезентанти схилилися до окреслення цієї школи означеннями „критична”, „нова”, „сучасна”. Див.: A.F. Grabski, *Z zagadnień metodologicznych tzw. krakowskiej szkoły historycznej*, „Studia metodologiczne”, 1969, t. 6, s. 49.

<sup>2</sup> M. Jaskólski, *Naród w ujęciu J. Szujskiego i jego rola w myśli politycznej konserwatystów krakowskich*, [w:] *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. DXXXVIII. Prace Prawnicze*, Warszawa; Kraków 1980, z. 86, s. 91.

<sup>3</sup> Детальніше про діяльність Ю. Шуйського див.: J. Adamus, *O syntezach historycznych J. Szujskiego. Szkic z dziejów polskiej myśli historycznej*, Kraków 1938; K. Grzybowski, *Szkola historyczna krakowska*, [w:] *Polska myśl filozoficzna i społeczna*, pod red. B. Skargi, Warszawa 1975, t. 2, s. 535–592; J. Maternicki, *Zmierzch szkoły krakowskiej i opozycja historyków warszawskich*, „Przegląd Humanistyczny”, 1976, R. 20, nr 2, s. 15–28; Ejustdem, *Zmierzch szkoły krakowskiej i opozycja historyków warszawskich*, „Przegląd Humanistyczny”, 1976, R. 20, nr 3, s. 17–42; H. Michalak, *Józef Szujski 1835–1883. Światopogląd i działanie*, Łódź 1987; H. Stoczyński,

гімназії св. Анни (1852–1854), де навчалися вихідці з аристократичних родин. У 1854 р. записався на філософський факультет Ягеллонського університету, однак уже з другого семестру перевівся на правничий факультет. 1856 р. через сімейні проблеми (зайнявся родинним маєтком) перервав навчання. У цей час давав приватні уроки та співпрацював з львівським „Dziennikiem Literackim” („Літературним щоденником”) і краківським „Czasem” („Часом”). Після вимушеної перерви продовжив навчання у Віденському університеті (1858–1859)<sup>4</sup>.

У юні роки Ю. Шуйський був прихильником романтичного світогляду, брав участь у Січневому повстанні 1863–1864 рр. і співпрацював з табором „червоних”<sup>5</sup> (з-поміж іншого був головним редактором видань „Naprzód” („Вперед”), „Wolność” („Свобода”). Однак після поразки повстання його погляди на польську історію еволюціонували в напрямі позитивістських, він виступив з критикою романтизму, повстанських методів боротьби та став прихильником угодовської політики з Австрією<sup>6</sup>. Еволюція поглядів ученого була пов’язана з тогочасними політичними та ідеологічними змінами. Так, у другій половині XIX ст. у польському суспільстві Галичини довершувався важливий ідейний перелом, пов’язаний з розчаруваннями у невдалих спробах відновлення самостійної Польщі збройним шляхом. Цей перелом позначився відходом від повстанського романтизму та продемонстрував необхідність вироблення нової політичної програми, яка б забезпечила полякам збереження національної ідентичності та формування сильної національної держави. Частина польської еліти схилилася до думки, що головним завданням польського народу є збереження національної ідентичності під владою іноземних держав. Виразниками цих ідей були консерватори, які здобули міцні позиції в Галичині та, заручившись підтримкою віденської влади, зосередили в своїх руках усі важелі управління краєм.

Зміцненню позицій галицьких консерваторів сприяли дві обставини: по-перше, як відомо, поширення консервативних настроїв зумовлюють ідейні переломи, загроза суспільним цінностям та інституціям<sup>7</sup>, що було характерним для польських земель XIX ст.; по-друге, позиції консерваторів значно зміцнила тогочасна політична ситуація в Австрійській, а з 1867 р. –

---

*Z dziejów czarnej legendy krakowskiej historiografii konserwatywnej. Józef Szujski w opiniach współczesnych i potomnych*, „Kwartalnik Historyczny”, 1995, R. 102, nr 3/4, s. 209–244.

<sup>4</sup> А. Śródka, *Uczeni polscy XIX–XX stulecia*, Warszawa 1998, t. IV, s. 285–287.

<sup>5</sup> У часи Січневого повстання 1863–1864 рр. польські радикали, які прагнули розв’язати національну справу шляхом безкомпромісної збройної боротьби, отримали назву партії червоних. Детальніше про це див.: Л. Зашкільняк, М. Крикун, *Історія Польщі. Від найдавніших часів до наших днів*, Львів 2002, с. 326–332.

<sup>6</sup> H. Michalak, dz. cyt., s. 8.

<sup>7</sup> M. Jaskólski, *Kaduceusz polski. Myśl polityczna konserwatystów krakowskich 1866–1934*, Warszawa, Kraków 1990, s. 19.

дуалістичній конституційній Австро-Угорській монархії. Значимо, що завдяки польсько-австрійському порозумінню поляки домоглися певних поступок у політичному та культурному житті. Насамперед, у 1869 р. було відкрито кафедру історії Польщі у Ягеллонському університеті, яку очолив Ю. Шуйський. Того ж року за розпорядженням віденського уряду було запроваджено польську мову як офіційну в адміністрації, судочинстві та освіті. За умовами компромісу намісник Галичини мав призначатися виключно з середовища польських аристократів<sup>8</sup>. У Відні польські інтереси мав відстоювати з 1871 р. „міністр для справ Галичини”<sup>9</sup>. Ці поступки австрійського уряду вселяли консерваторам надію на те, що шляхом цілеспрямованого мирного тиску на владу можна домогтися відновлення втраченої держави<sup>10</sup>. Значимо, що у 60-их роках XIX ст. середовище польських консерваторів поділилося на т.зв. старих консерваторів, станьчиків (західногалицька, або краківська школа) та подоляків (східногалицька, львівська школа)<sup>11</sup>. Знаними ідеологами станьчиків були Юзеф Шуйський та Станіслав Тарновський. Зауважимо, що станьчики не створили окремої партії чи фракції в парламенті, а були чітко окресленою політичною групою в середовищі польських консерваторів<sup>12</sup>.

У 1868–1869 рр. на сторінках „Przeglądu Polskiego” („Польського огляду”) Ю. Шуйський спільно з консерваторами С. Тарновським, С. Козмянем, Л. Водзіцкім опублікував серію памфлетів під заголовком „Тека Станьчика” („Папка блазня”), спрямованих проти польських збройних виступів у Галичині та змовницько-повстанської тактики боротьби<sup>13</sup>. Саме за назвою цієї серії памфлетів краківських консерваторів назвали станьчиками. Автори „Теки Станьчика” звинувачували самих поляків у поділах Речі Посполитої, а причини виводили з відсутності сильної централізованої влади, браку суспільної дисципліни тощо. Ці твердження були науково обґрунтовані Ю. Шуйським у теорії „самозвинувачувального” занепаду Польщі, згідно з якою головною причиною цього занепаду було зволікання із запровадженням необхідних у певний період політичних і суспільних реформ. У польських наукових колах подібні погляди репрезентувала створена наприкінці 60-их років

<sup>8</sup> Я. Грицак, *Нарис історії України: формування модерної української нації XIX–XX ст.*, Київ 2000, с. 73.

<sup>9</sup> Л. Зашкільняк, М. Крикун, *Історія Польщі. Від найдавніших часів до наших днів*, с. 356.

<sup>10</sup> С. Сінкевич, *Краківська історична школа в польській історіографії*, „Харківський історіографічний збірник”, Харків 2006, вип. 8, с. 125.

<sup>11</sup> Z. Fras, *Polskie ugrupowania polityczne wobec kwestii ruskiej w Galicji w latach 1860–1875*, [w:] *Studia Wschodnie. Prace Historyczne II*, pod red. K. Matwijowskiego i R. Żerelika, Wrocław 1993, s. 69.

<sup>12</sup> S. Grodziski, *Sejm krajowy galicyjski 1861–1914*, Warszawa 1993, s. 135.

<sup>13</sup> А. Śródka, dz. cyt., s. 287.

XIX ст. з ініціативи Ю. Шуйського та В. Калінки краківська історична школа. Відмінною ознакою цієї школи вважають наявність у краківських дослідників спільного погляду на історичне минуле, т.зв. песимістичної концепції історії Польщі. В її основу була покладена теза про відсутність сильної монархічної влади як причину занепаду колишньої Речі Посполитої<sup>14</sup>. Зазначимо, що за час свого існування ця школа вплинула не лише на розвиток польської історіографії (запровадивши критичний підхід до аналізу на всіх стадіях історичного дослідження), а й, насамперед, упродовж років формувала політичну свідомість польського суспільства<sup>15</sup>. „Песимізм” у поглядах на історію Польщі був наслідком розчарування в тогочасній політичній ситуації, в якій опинився після поразок повстань польський народ, та усвідомлення неможливості здобуття незалежності. Водночас збереження польської нації видавалося можливим лише за умов угоди з віденською владою, через що більшість краківських істориків спільно з інтелігенцією пропагували угодовську політику проурядової партії станьчиків, лоялізм та органічну працю. Завданням станьчиків було пристосувати польське суспільство до життя та цивілізаційного розвитку за умов відсутності власної держави<sup>16</sup> й забезпечити такий політичний розвиток, щоб під загрозою не опинилося саме існування польського народу<sup>17</sup>.

Зауважимо, що характерне для станьчиків звернення до історії загалом притаманне консервативній ідеології. Однак краківських консерваторів і засновників краківської історичної школи звернутися до історії спонукали не лише консерватизм як політичний рух, а й такі явища, як боротьба за визнання історії галуззю науки, що точилася упродовж XIX ст., збільшення зацікавлення історією у тогочасному суспільстві, зростання історичної свідомості поляків тощо<sup>18</sup>. Як зазначив польський дослідник М. Яскульський, краківські консерватори послуговувалися історією як ідеологічним аргументом. Прикладом існування особистісного зв'язку між краківською історичною школою і краківськими консерваторами була діяльність Ю. Шуйського та

<sup>14</sup> A.F. Grabski, *Zarys historii historiografii polskiej*, Poznań 2000, s. 128–134.

<sup>15</sup> Про діяльність краківської історичної школи див.: Є. Сінкевич, *Зародження „Краківської історичної школи” та діяльність визначних її представників у другій половині XIX ст.*, [в:] *Південний архів: Збірник наукових праць. Історичні науки*, Херсон 2002, вип. 7, с. 134–140; Його ж, *Краківська історична школа в польській історіографії*, с. 125–130; A.F. Grabski, *Z zagadnień metodologicznych tzw. krakowskiej szkoły historycznej*, s. 49–86; K. Grzybowski, dz. cyt., s. 535–592; H. Słoczyński, dz. cyt., s. 209–244.

<sup>16</sup> J. Maternicki, *Rola historiografii w rozwoju polskiej myśli niepodległościowej na przełomie XIX i XX wieku*, „Przegląd Humanistyczny”, 1989, R. 33, nr 6, s. 49.

<sup>17</sup> J. Maternicki, *Kultura historyczna dawna i współczesna*, Warszawa 1979, s. 162–163.

<sup>18</sup> M. Jaskólski, *Kaduceusz polski. Myśl polityczna konserwatystów krakowskich 1866–1934*, s. 27–28.

М. Бобжинського. Водночас переважна більшість представників краківського консервативного середовища у своїх поглядах і працях оперували твердженнями, характерними для цієї історичної школи<sup>19</sup>. Участь істориків краківської школи в політичному житті Галичини була також пов'язана з пануванням у той час думки, що добрим політиком може бути лише той, хто добре знає і розуміє історію<sup>20</sup>. Саме такою особистістю і був Ю. Шуйський. Як уже зазначалося, у 1869–1883 рр. він очолював кафедру історії Польщі Ягеллонського університету, згодом, був деканом (1876–1877) філософського факультету, ректором (1878–1879) і проректором (1879–1880) цього ж університету<sup>21</sup>. Водночас у 1867–1883 рр. був депутатом Галицького крайового сейму, обирався до едукативної комісії<sup>22</sup>, де брав активну участь у роботі над шкільною реформою. У 1867–1883 рр. обирався до Державної ради у Відні та був членом палати панів (1881–1883)<sup>23</sup>. Історик займався також науково-організаційною діяльністю: був співзасновником „Przeglądu Polskiego” („Польського огляду”) (1866), належав до засновників Академії знань у Кракові та був її першим генеральним секретарем (1872–1883), організатором першого з'їзду істориків Польщі у Кракові (1880). З 1865 р. – член Краківського наукового товариства та Познанського товариства друзів науки<sup>24</sup>.

Наукові та політичні погляди Ю. Шуйського послужили підґрунтям для опрацювання одностайної політики краківського середовища, зокрема у ставленні до української проблеми. Зазначимо, що політичні та ідеологічні зміни в польському суспільстві позначилися й на тогочасних польсько-українських відносинах, які ще від початку XIX ст. були затавровані недовірою до польських урядовців з українського боку та

<sup>19</sup> *Tamże*, s. 17–18, 28.

<sup>20</sup> J. Buszko, *Historycy „szkoły krakowskiej” w życiu politycznym Galicji*, [w:] *Spór o historyczną szkołę krakowską. W stulecie Katedry Historii Polskiej UJ 1869–1969*, Kraków 1972, s. 191.

<sup>21</sup> A. Śródka, dz. cyt., s. 285.

<sup>22</sup> Детальніше про обрання Ю. Шуйського до едукативної комісії Галицького крайового сейму та його роботу в ній див.: *Sprawozdanie stenograficzne z posiedzeń Sejmu Krajowego Galicyjskiego we Lwowie. 5. Posiedzenie 2, sesyi II, peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 28 sierpnia 1868*, s. 47; *Sprawozdanie stenograficzne z posiedzeń Sejmu Krajowego Galicyjskiego we Lwowie. 3. Posiedzenie 7, sesyi III, peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 9 marca 1876*, s. 25; *Sprawozdanie stenograficzne z posiedzeń Sejmu Krajowego Galicyjskiego we Lwowie. 3. Posiedzenie 1, sesyi IV, peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 10 sierpnia 1877*, s. 73; *Sprawozdanie stenograficzne z posiedzeń Sejmu Krajowego Galicyjskiego we Lwowie. 2. Posiedzenie 2, sesyi IV, peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 13 września 1878*, s. 23; *Sprawozdanie stenograficzne z posiedzeń Sejmu Krajowego Galicyjskiego we Lwowie. 2. Posiedzenie 4, sesyi IV, peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 15 września 1881*, s. 19.

<sup>23</sup> С. Сінкевич, Юзеф Шуйський. Біля витоків краківської історичної школи, [в:] *Південний архів: Збірник наукових праць. Історичні науки*, Херсон 2006, вип. 22, с. 74.

<sup>24</sup> A. Śródka, dz. cyt., s. 286–287.



нерозумінням українських національних амбіцій з боку поляків<sup>25</sup>. Зростання української національної свідомості, початки формування партійно-політичної системи, культурне й економічне відродження українського народу, пожвавлення політичних дискусій, полеміка українських учених з польськими щодо місця українців на політичній арені викликали спротив польських урядових кіл, які висунули концепцію польського домінування в Галичині<sup>26</sup>. Їх намагання науково обґрунтувати свою гегемонію в Галичині та спроби призупинити розвиток українського суспільства поглибили польсько-український конфлікт.

Місцем зіткнення польсько-українських інтересів став створений 1861 р. Галицький крайовий сейм. Галицькі поляки, здобувши переконливу більшість у сеймі, використовували його для реалізації власних автономістських концепцій. Боротьбу українських депутатів за рівноправність польська сторона сприймала як загрозу автономії Галичини. Причина цього, як і польсько-українського конфлікту загалом, як зауважила українська дослідниця О. Аркуша, полягала в співіснуванні на одній території різних моделей нації. Йдеться про описані англійським ученим Ентоні Д. Смітом дві моделі – західну, або „громадянську” (польська) та східну, або „етнічну” (українська)<sup>27</sup>. Якщо основними компонентами першої є історична територія, політико-юридична спільнота, політико-юридична рівність членів, спільна громадянська культура та ідеологія, то визначальною ознакою другої – наголос на спільності походження й культури (суть „етнічної” концепції полягає у тому, що члени нації, яка може простежити своє коріння до якогось умовного спільного предка, відрізняються від решти людства своєю кровною спорідненістю)<sup>28</sup>. Дивлячись на український рух крізь призму власного розуміння нації, поляки доходили висновку, що українці взагалі не мають права на самостійне існування. З часом, визнаючи самостійність українців у мовній, релігійній та національній сферах, вони однак заперечували можливість створення ними незалежної держави, а їх державотворчі поривання підпорядковували власним намаганням відродити польську державу<sup>29</sup>.

У другій половині XIX ст. ключовими проблемами польсько-українського протистояння були питання території, влади та сфер впливу українців (насамперед, поширення української мови у школах і адміністрації). Польські

---

<sup>25</sup> C. Partacz, *Od Badeniego do Potockiego: stosunki polsko-ukraińskie w Galicji w latach 1888–1908*, Toruń 1996, s. 277.

<sup>26</sup> М. Кугутяк, *Галичина: сторінки історії. Нарис суспільно-політичного руху (XIX ст.–1939 р.)*, Івано-Франківськ 1993, с. 99.

<sup>27</sup> H. Arkusza, *Sejm Krajowy Galicyjski a kwestia stosunków polsko-ukraińskich*, [w:] *Parlamentaryzm i prawodawstwo przez wieki. Prace dedykowane Prof. Stanisławowi Plazie w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, pod red. J. Malca i W. Uruszczaka, Kraków 1999, s. 124.

<sup>28</sup> Ентоні Д. Сміт, *Національна ідентичність / Пер. з англійської П. Таращука*, Київ 1994, с. 18–21.

<sup>29</sup> H. Arkusza, *Sejm Krajowy Galicyjski a kwestia stosunków polsko-ukraińskich*, s. 125.

консерватори, серед яких був і Ю. Шуйський, вбачали в Галичині територію майбутнього відродження польської нації та державності. У своїх планах вони передбачали здобуття, шляхом поступок тогочасному австрійському уряду, повної територіальної автономії Галичини та перетворення її на центр, навколо якого в майбутньому мали об'єднатися всі землі колишньої Речі Посполитої. Зазначимо, що, оскільки консерватори вважали Східну Галичину невід'ємною частиною польських земель, то, на їхню думку, влада тут мала належати польським політичним силам. Використовуючи свою панівну позицію у краї, консерватори, зокрема подоляки, перешкоджали господарському, громадському і культурному розвитку українців<sup>30</sup>. Вимога українців щодо поділу Галичини вздовж етнічних кордонів і загроза обмеження Віднем автономії краю змушували польських політиків рахуватися з українським чинником і шукати шляхів співпраці<sup>31</sup>.

У другій половині XIX ст. окреслилися два напрями розвитку польсько-українських взаємин. Одні політики, декларуючи лояльність до австрійської влади, прагнули з її допомогою домогтися розширення автономії Галичини, а українське питання розглядали як другорядну внутрішню проблему; інші намагалися шляхом досягнення в сеймі порозуміння з українцями, визнаючи їх політичними партнерами, спільно відстоювати інтереси краю перед центральною владою. До другої групи належав Ю. Шуйський. Як уже зазначалося, саме він був одним із розробників проукраїнського підходу, що тривалий час залишався панівним у середовищі станьчиків. Виступаючи за врегулювання українсько-польського конфлікту, у своїх програмних документах станьчики визнавали етнічну окремішність українців, однак залишали відкритим питання про те, чи є вони окремою нацією. Водночас вони намагалися підпорядкувати розвиток українського національного руху інтересам польської державності, ігнорували права українців на соборність, вважали їх „незрілим” елементом, який потребував опіки польських вищих верств<sup>32</sup>. Певний вплив на формування подібних поглядів мало поширення історико-політичних міфів: „історичних кордонів” 1772 р.; ідеї місії давньої Речі Посполитої на Сході, „передмур'я” християнства супроти монгольських і татарських орд; загальнокультурної вищості польського народу над українським, які вплинули на свідомість частини польського суспільства<sup>33</sup>.

<sup>30</sup> І. Лисяк-Рудницький, *Польсько-українські стосунки: тягар історії*, [в:] Його ж, *Історичні есе*, Київ 1994, т. 1, с. 97.

<sup>31</sup> H. Arkusza, *Sejm Krajowy Galicyjski a kwestia stosunków polsko-ukraińskich*, s. 125.

<sup>32</sup> О. Аркуша, *Польські політичні середовища Львова та Кракова на зламі XIX–XX століть: спроба порівняння*, [в:] Львів: місто–суспільство–культура: Збірник наукових праць / За ред. М. Мудрого. Вісник Львівського університету. Серія історична, Львів 1999, с. 366.

<sup>33</sup> Я. Дашкевич, *Східна Галичина: етнічні відносини, національні міфи та менталітети*, „Україна в минулому”, Київ; Львів 1994, вип. 6, с. 84–85.

Ці міфи спричинили формування такої польської історичної свідомості, яка трактувала українців як суспільно та культурно менш розвинену націю. Зазначимо, що польська історія, як й історії інших народів, також була пов'язана з міфом, оскільки дослідники, з'ясовуючи своє історичне минуле, прагнули, насамперед, знайти його витoki<sup>34</sup>. Ці славні початки не повинні були мати жодних недоліків, у них мали б уособлюватися нереалізовані ідеали тогочасної епохи. Для польського народу це була відбудова багатонаціональної Речі Посполитої в її історичних кордонах, розв'язання польсько-литовського та польсько-українського конфліктів нагадуванням про славне співіснування в кордонах однієї держави („ягеллонська ідея”), звеличування польського народу як носія західної цивілізації та культури.

Оскільки Ю. Шуйський належав до ліберального крила консерваторів, то й українську проблему він також пропонував розв'язати ліберальним шляхом<sup>35</sup>. Українське питання у Східній Галичині Ю. Шуйський називав „суспільною проблемою з національними прагненнями”<sup>36</sup> і окреслював два виходи з ситуації, що склалася у відносинах польського та українського народів: перший – зрівняння у правах українців, другий – створення польської федеративної держави. Отже, з одного боку, Ю. Шуйський був прихильником порозуміння з українцями, а з іншого – негативно ставився до побудови ними окремої держави<sup>37</sup>.

Ю. Шуйський вважав, що причини польсько-українського конфлікту слід шукати в історичному минулому обох народів. Значною заслугою поляків перед українцями, на його думку, було поширення західної цивілізації на руські терени. Він писав, що поляки словом Божим і плугом несли цивілізацію на широкі простори аж по Дніпро<sup>38</sup>. Визначною подією в польсько-українських відносинах, як зауважував історик, стало започаткування церковної та політичної унії. Необхідно зазначити, що у 70-их – на початку 80-их років XIX ст. у своєму трактуванні української проблематики Ю. Шуйський спирався на запозичену з російської історіографії „теорію простору”<sup>39</sup>. Згідно з нею, польська держава,

<sup>34</sup> В. Потульницький, *Україна і всесвітня історія: Історіософія світової та української історії XVII–XX століть*, Київ 2002, с. 27.

<sup>35</sup> E. Cesarz, *Ukraina i stosunki polsko-ukraińskie w syntezach historycznych szkoły krakowskiej*, [w:] *Stosunki kulturowo-literackie polsko-wschodniosłowiańskie*, pod red. K. Prusa, Rzeszów 1995, s. 58–59; Є. Сінкевич, *Зародження „Краківської історичної школи” та діяльність визначних її представників у другій половині XIX ст.*, с. 136.

<sup>36</sup> J. Szujski, *Z wycieczki do Lwowa. Listów pięć*, Kraków 1866, s. 10.

<sup>37</sup> M. Jaskólski, *Naród w ujęciu J. Szujskiego i jego rola w myśli politycznej konserwatystów krakowskich*, s. 89.

<sup>38</sup> J. Szujski, *Z wycieczki do Lwowa. Listów pięć*, s. 8.

<sup>39</sup> A. Stepnik, *Ukraina i stosunki polsko-ukraińskie w syntezach i podręcznikach dziejów ojczystych okresu porzobiorowego 1795–1918*, Lublin 1998, s. 158.

пересуваючи свої кордони на литовські та західні руські (українські) землі й докладаючи зусиль для їх економічного й культурного розвитку, занедбала власні інтереси на Заході і в Королівстві Польському, що призвело до сповільнення її внутрішнього розвитку та послабило монархічну владу (у цьому полягала суть його теорії „цивілізаційної молодості” польського суспільства). Початки цього процесу він убачав у другій половині XIV ст.

Після доопрацювання „теорії простору” Ю. Шуйський поділяв польську історію на кілька напрямів, найголовнішими серед яких були політична історія та історія цивілізації. Для першої – провідне значення мала проблема влади, держави, а для другої – поступ у сфері внутрішнього життя народу, його цивілізаційного доробку. Оцінки історичного процесу, зроблені ученим з державницького та цивілізаційного поглядів, виступали як слабо пов’язані між собою критерії<sup>40</sup>. Наприклад, Люблінську унію з точки зору державницьких інтересів історик оцінював критично, оскільки вбачав у ній одне з джерел слабкості та політичного краху Речі Посполитої у XVIII ст.<sup>41</sup> Натомість з „цивілізаційного” погляду (поширення польської культури, католицизму та західної цивілізації на східні землі) Ю. Шуйський визнавав позитивні наслідки унії. Як у праці „З поїздки до Львова” (написаної під впливом романтичних ідей), так і в пізніших роботах він наголошував на визначній ролі польського суспільства в започаткуванні „добровільної, а, отже, добродійної, церковної та політичної унії”<sup>42</sup>, а також підкреслював її позитивне значення для господарського розвитку руських теренів, які звільнилися від литовських феодалних повинностей<sup>43</sup>. Водночас історик наголошував на тому, що унія 1569 р. була найвизначнішою подією польської історії, оскільки втілювала ідеї рівності і свободи, які західна цивілізація несла на Схід, а також встановлювала міцний бар’єр на шляху поширення московських і турецьких впливів<sup>44</sup>.

Зосереджуючи увагу на цивілізаційному доробку Польщі на південно-східних теренах, Ю. Шуйський, з одного боку, намагався обґрунтувати необхідність і важливість органічної праці, з іншого, – вихваляючи цивілізаційні заслуги поляків в Україні, відстоював інтереси польських землевласників<sup>45</sup>. Український дослідник З. Когут зазначає, що такі польські

<sup>40</sup> J. Maternicki, *Michał Bobrzyński wobec tzw. idei jagiellońskiej. Ewolucja poglądów i jej uwarunkowania*, „Przegląd Humanistyczny”, 1977, R. 21, nr 12, s. 132–133.

<sup>41</sup> Там же, s. 133.

<sup>42</sup> J. Szujski, *Z wycieczki do Lwowa. Listów pięć*, s. 8.

<sup>43</sup> J. Szujski, *Historji Polskiej treściwie opowiedzianej ksiąg dwanaście*, Warszawa 1880, s. 191.

<sup>44</sup> S. Velychenko, *National History as Cultural Process. A Survey of the Interpretations of Ukraine's Past in Polish, Russian, and Ukrainian Historical Writing from the Earliest Times to 1914*, Canada 1992, p. 36.

<sup>45</sup> E. Cesarz, dz. cyt., s. 57–58.

історики, як Ю. Шуйський, М. Бобжинський, А. Левицький, вірили в „цивілізаційну місію” Польщі та виправдовували її присутність в Україні з метою включити українські землі у відбудовану Річ Посполиту<sup>46</sup>. Двоїтий підхід Ю. Шуйського до висвітлення польської колонізаційної політики на Сході виконував певні суспільні функції: по-перше, навчав політичного мислення в умовах неволі; по-друге, зміцнював національний дух поляків<sup>47</sup>.

Назагал історик негативно оцінював польську південно-східну колонізаційну політику як одну з причин занепаду давньої Речі Посполитої та польсько-українського конфлікту. Історик писав, що поляки занедбали свою цивілізаційну місію на східних теренах Речі Посполитої, свого часу не виступили проти Москви, не надали підтримки чехам, не вступили в боротьбу з турками (1646), через шляхетсько-клерикальну гординю не зрівняли в правах уніатських і латинських єпископів, наголошував, що політичний хаос XVI ст. і польська недалекоглядність сприяли поширенню та зміцненню козацтва<sup>48</sup>. На його думку, організаційні процеси в середовищі козацьких формувань зумовили їхнє виокремлення з суспільних і державницьких структур Речі Посполитої й спричинили творення нової культури Наддніпрянської України. Історик виділяв такі причини війни Б. Хмельницького, яку називав „внутрішньою козацько-руською революцією”: невпорядкованість польських інституцій, зростання ролі магнатів, грабїжницька колонізація українських теренів і релігійні суперечності.

Критика цієї південно-східної політики мала певне політичне значення. У такий спосіб краківські консерватори намагалися подолати своїх конкурентів подоляків, які заперечували будь-які зміни в Галичині. Як зазначає Є. Матерніцький, своїми працями Ю. Шуйський підважив основи ягеллонського міфу в історіографії, аж поки повністю його не заперечив<sup>49</sup>. Однак ягеллонський міф, усунений з історіографії наприкінці 70–80-их років XIX ст., повністю не розвіявся, а перемістився у ненаукову літературу: художню, дидактичну, популярну, історичну публіцистику, де міцно вкоренився.

Двоїтність Ю. Шуйського у ставленні до українського питання простежувалася в його політичній діяльності: з одного боку, в сеймі він активно підтримував прагнення українців запровадити українську мову в школах і гімназіях Галичини, а з іншого – сприяв створенню посади „міністра для справ Галичини”, яку мали посідати виключно польські

<sup>46</sup> З. Когут, *Коріння ідентичности. Студії з ранньомодерної та модерної історії України*, Київ 2004, с. 193.

<sup>47</sup> A. Stępnik, dz. cyt., s. 176.

<sup>48</sup> J. Szujski, *Polacy i Rusini w Galicji*, [w:] *Dzieła Józefa Szujskiego*. Tom dodatkowy, Kraków 1896, s. 74.

<sup>49</sup> J. Maternicki, *Stanisław Smolka i powrót historiografii polskiej do mitu jagiellońskiego*, „Przegląd Humanistyczny”, 1989, R. 33, nr 1, s. 83.

аристократи, проти чого виступали українські депутати<sup>50</sup>. Загалом Ю. Шуйський, як і станьчики, намагався згладити в очах Відня польсько-український конфлікт, виступав за сприяння українцям у культурному розвитку<sup>51</sup>. Він вважав, що, досягнувши в сеймі порозуміння з українцями, визнавши їх політичними партнерами, можна буде спільно відстоювати інтереси краю перед центральною владою. Поміркovanі погляди Ю. Шуйського у вирішенні української проб-леми, як, наприклад, зрівняння в правах обох націй, як уже зазначалося, послужили підґрунтям для досягнення одностайності в краківському політичному середовищі<sup>52</sup>.

Однак панівна ідея єдності польського консервативного руху змушувала станьчиків балансувати між інтересами українців і поляків, поєднуючи суперечливі прагнення ліквідувати напругу в міжнаціональних взаєминах і зберегти недоторканими позиції польських землевласників у Східній Галичині, чого вимагали подоляки. Зазначимо, що подоляки заперечували міжнаціональний характер українсько-польських відносин у Галичині, зводили їх до соціального, релігійного чи партійного конфлікту в межах однієї нації; культивували думку, що українці є антидержавним елементом; трактували українську інтелігенцію як штучне та незріле явище, заперечували її право відстоювати інтереси українців<sup>53</sup>. Ця обставина впливала на розв'язання українського питання, стримувала станьчиків від тісної співпраці з українцями в сеймі та призупиняла вирішення проблеми запровадження української мови в школах і гімназіях, що була однією з головних дискусійних проблем. Активну участь в обговореннях брав Ю. Шуйський.

Дискусії, присвячені проблемі запровадження української мови, точилися як в публіцистиці, так і сеймі. У праці „З поїздки до Львова” історик, звертаючись до тих поляків, які виступали проти поширення української мови, писав, що ще з часів Речі Посполитої поляки ніколи не були ворогами руської мови, тому мовне питання ніколи гостро не поставало<sup>54</sup>. Заперечуючи думку про те, що український національний рух

<sup>50</sup> J. Buszko, dz. cyt., s. 196.

<sup>51</sup> H. Arkusza, *Sejm Krajowy Galicyjski a kwestia stosunków polsko-ukraińskich*, s. 125.

<sup>52</sup> M. Jaskólski, *Naród w ujęciu J. Szujskiego i jego rola w myśli politycznej konserwatystów krakowskich*, s. 91.

<sup>53</sup> О. Аркуша, *Політика польських клубів Галицького сейму щодо українського питання (кінець XIX – початок XX ст.)*, [в:] *Україна: культурна спадщина, національна свідомість, державність. Збірник на пошану професора Юрія Сливки*, Львів 2000, вип. 7, с. 194, 196, 202; О. Аркуша, *Від „подоляків” до „ендеїці”: еволюція польсько-українських взаємин на зламі XIX–XX ст.*, [в:] *Українсько-польські відносини в Галичині у XX ст. Матеріали міжнародної науково-практичної конференції (21–22 листопада 1996 р.)*, Івано-Франківськ 1997, с. 84–85.

<sup>54</sup> J. Szujski, *Z wycieczki do Lwowa. Listów pięć*, [w:] *Dziela Józefa Szujskiego*, serya 3, t. 1. *Pisma polityczne*, Kraków 1885, s. 259.



виник 1848 р. і був витвором губернатора Ф. Стадіона, Шуйський стверджував, що українська мова й культура існували задовго до 1848 р., отже, український народ етнічно відрізняється від польського<sup>55</sup>. Він зазначав, що українці віддавна мали багату теологічну літературу, а на польських теренах існувало близько 17 українських друкарень. Учений вважав, що поширення польської та витіснення руської мови з адміністрації та шкіл Галичини не було спрямованим політичним актом польської влади, а наслідком добровільної полонізації народів Речі Посполитої. Ю. Шуйський наголошував, що якщо дотримуватися ліберальної політики щодо українців, то й їх ставлення до поляків зміниться на краще. Зокрема він писав: „У ставленні до русинів і руських справ не будьмо ляхами, які їм огидні, будьмо репрезентантами ліберальної Польщі, до якої вони тривалий час горнулися як до опікунки від ляської сваволі та московського деспотизму. Не заперечуймо їм права на національний розвиток, як їм цього не заперечували в дні унії, не наказуймо не існувати тому, що існувати хоче, бо наша заборона стане лише новою силою ворожого табору, зміцнить неприятельські впливи, вийде на користь Москви, схизми, чи, в кращому випадку, централізації та австрійської бюрократії”<sup>56</sup>. Історик був переконаний, що „крайньо налаштовані русино-німці чи русино-москалі, які засідали в сеймі”, не репрезентували прагнень усіх галицьких русинів, які, на його думку, були щирими прихильниками унії, тому не становили жодної небезпеки для польського елементу в Галичині<sup>57</sup>. Писав, що оскільки національне питання на Русі бере гору над соціальним, то усунення першого, ймовірно, активізує суспільні прагнення українців. Історик вважав, що полякам і русинам необхідно було докласти спільних зусиль для здобуття автономії Галичини та послаблення впливу центральної влади.

Розвиваючи свої думки щодо необхідності надання українцям права навчатися рідною мовою, Шуйський зазначав, що поляки сприятимуть поширенню саме руської мови без домішок московської та церковнослов'янської. Він наголосив, що українцям, оскільки вони прагнуть, щоб їх мова стала мовою педагогічною, необхідно її розвивати, тому що за своїм розвитком вона тривалий час поступалася польській мові. Ю. Шуйський підкреслював, що русинам необхідно віддалитися від Москви та йти шляхом самостійного розвитку, створити власну літературу, яка була б не штучним витвором сусідніх народів, а спиралася на народні та історичні традиції. Саме тоді зникне мовна проблема, а поляки та українці запозичатимуть культурні надбання один одного<sup>58</sup>. Водночас у своїх працях

<sup>55</sup> J. Szujski, *Z wycieczki do Lwowa. Listów pięć*, s. 8.

<sup>56</sup> *Tamże*, s. 11–12.

<sup>57</sup> *Tamże*, s. 12.

<sup>58</sup> J. Szujski, *Z wycieczki do Lwowa. Listów pięć*, [w:] *Dziela Józefa Szujskiego*, s. 260–261.

історик наголошував на значному впливові польського чинника на формування української політичної еліти.

З подібними висловлюваннями Ю. Шуйський виступав і в сеймі, де наголошував, що руська проблема, яка тривалий час непокоїла поляків, у 70-их роках XIX ст. вийшла на новий, практичний, рівень, тому необхідно усувати перешкоди, які могли б завадити польсько-українському порозумінню. Вирішення української проблеми і заспокоєння русинів, – на його думку, – необхідно запровадити обов'язкове вивчення руської мови в усій Галичині<sup>59</sup>. Таку позицію він обґрунтовував тим, що народна освіта є найважливішим чинником, без якого не може розвиватися жоден народ<sup>60</sup>. Він заперечував, що подібне нововведення завдасть кривди польській молоді, оскільки, на його думку, по-перше, небагато польських учнів відвідували непольські заклади, по-друге, навчання має відбуватися тією мовою, яку більшість населення вважає рідною<sup>61</sup>.

Як прихильник польсько-українського порозуміння Ю. Шуйський зазначав: якщо поляки хочуть жити з українцями в злагоді, вони повинні усвідомити, що Галичина є спільним краєм обох народів. Русини мають розвиватися під впливом польської цивілізації, а поляки повинні познайомитися і належно оцінити українську культуру. На його думку, руську мову необхідно вивчати не лише в культурних цілях, а й в наукових, зокрема, вивчення українських джерел є обов'язковим для дослідження польської історії. Своїми висловлюваннями Шуйський намагався примирити антиукраїнськи налаштованих подоляків та антипольське греко-католицьке духовенство.

Зазначимо, що польський історик був переконаний, що неvirішеність української проблеми шкодила політичним інтересам поляків<sup>62</sup>. Стежачи за тогочасними польсько-українськими дискусіями в сеймі та публіцистиці, він дійшов висновку, що єдиним шляхом вирішення української проблеми є надання українцям самостійності, обмеженої ідеєю цивілізаційної єдності поляків та українців<sup>63</sup>.

Підсумовуючи, зазначимо, що наукові оцінки та позиція Ю. Шуйського сформувалися на ґрунті реінтерпретації романтичної ідеології, були витвором тогочасних політичних умов і свідченням безперервних творчих

<sup>59</sup> *Sprawozdanie stenograficzne z rozpraw galicyjskiego Sejmu krajowego. 18. Posiedzenie 2, sesji 3, peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 10 października 1871, t. 2, s. 9–10.*

<sup>60</sup> J. Szujski, *Kilka myśli o obowiązkach narodu względem ludu w sprawie oświaty. Rzecz czytana na konferencji urządzonej przez Tow. Przyj. Oświaty d. 24 maja 1869 roku, Kraków 1869, s. 3–4.*

<sup>61</sup> *Sprawozdanie stenograficzne z posiedzeń Sejmu Krajowego Galicyjskiego we Lwowie. 24. Posiedzenia 4, sesji 3, peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 17 stycznia 1874, s. 89.*

<sup>62</sup> J. Szujski, *Czwarta sesya trzeciego peryodu Sejmu Galicyjskiego. Rok 1874, [w:] Dzieła Józefa Szujskiego, serya 3, t. 2. Pisma polityczne, Kraków 1894, s. 5.*

<sup>63</sup> Z. Frasz, dz. cyt., s. 72.

пошуків шляху відновлення незалежної Польщі. Значний вплив на висвітлення ним польського та українського минулого мали його політичні уподобання, зокрема приналежність до польського консервативного угруповання станьчиків. Історик одним із перших сформував поміркований проукраїнський політичний та історіографічний підхід, який до часів II Речі Посполитої залишався визначальним у середовищі станьчиків. Учений виступав за досягнення в сеймі порозуміння з українцями, визнання їх політичними партнерами, зрівняння в правах обох націй та за спільне відстоювання інтересів Галичини перед віденською владою.

У 70-их – на початку 80-их років XIX ст. Ю. Шуйський розглядав українську проблематику крізь призму запозиченої з російської історіографії „теорії простору”. Після її доопрацювання в судженнях ученого проявився подвійний підхід до оцінки минулого Речі Посполитої, який полягав у поділі ним польської історії на кілька напрямів, найголовнішими з яких були політична історія та історія цивілізації. З державних позицій Ю. Шуйський критично оцінював розширення польських кордонів на схід та Люблінську унію, вбачаючи у цьому причини призупинення розвитку Речі Посполитої та її крах у XVIII ст., а також причини виникнення польсько-українського конфлікту. Натомість з цивілізаційних позицій визнавав позитивні наслідки польської колоніальної політики на українських землях. Заперечення Ю. Шуйським польської цивілізаційної місії на сході на короткий час витіснило з польської історіографії „ягеллонський міф”. Однак цей міф, усунений з історіографії наприкінці 70–80-их років XIX ст., перемістився та вкоренився у ненауковій літературі. Досліджуючи українське питання, Ю. Шуйський не бачив можливості для створення у XIX ст. незалежної України. Отже, він, хоч і визнавав окремішність українців, однак вважав, що прилучити їх до західної цивілізації покликані католицька віра та культура. Запорукою збереження державності поляків й українців він вважав відбудову багатонаціональної Речі Посполитої.

## **Oksana Ruda (Lwów)**

### **Józef Szujski i stosunki polsko-ukraińskie w Galicji**

#### **Streszczenie**

W artykule poddano analizie dorobek historiograficzny Józefa Szujskiego odnoszący się do dziejów Ukrainy oraz jego działalność społeczno-polityczną określającą stosunki polsko-ukraińskie w Galicji. Historyk, należący do liberalnego skrzydła polskich konserwatystów, opowiadał się za eliminacją wpływów „Świętojurców”, złagodzeniem separatyzmu polsko-ukraińskiego oraz ustępstwami gwarantującymi zaspokojenie narodowych aspiracji ukraińskich. Przyszłe państwo polskie widział jako wielonarodowościowe z Ukrainą, Białorusią i Litwą.

---

JOLANTA KOLBUSZEWSKA

(Łódź)

## Bohaterowie narodowi w twórczości Tadeusza Korzona. Uwagi na marginesie „Doli i niedoli Jana Sobieskiego 1629–1674”

Kim był polski bohater narodowy przełomu XIX i XX wieku? Jakie postaci z dziejów zyskiwały miano herosa, a jakie nań nigdy nie zasłużyły<sup>1</sup>? Zanim przejdę do szczegółowych rozważań, chciałabym poświęcić chwilę uwagi kwestiom definicyjnym. Koncepcja bohatera narodowego, do której się odwołuję, wywodzi się z myśli Stefana Czarnowskiego i Maurice’a Halbwachsa<sup>2</sup>. Ich heros to „wzór osobowy”, upersonifikowany ideał grupy. Reprezentant wspólnoty, jaką stanowi naród, depozytariusz uznawanych wartości, a zarazem rzecznik i protektor owej zbiorowości<sup>3</sup>. Wyboru bohatera dokonywali członkowie społeczności i poprzez ten wybór identyfikowali się.

Druga połowa XIX wieku w całej Europie była okresem powszechnego odwoływania się do tradycji; kształtowania świadomego stosunku do własnej przeszłości, opartego na wyborze konkretnych, współcześnie przydatnych wartości. Wspomniany czas był również niezwykle istotny dla rozwoju polskiej psychiki narodowej. Pozbawiony państwa naród szukał remedium; konstruował mity, kreował wizerunki bohaterów z myślą o potrzebach terażniejszości. W ciągu długich lat niesamodzielnego bytu Polacy stawali przed problemem godności narodu w niewoli, a zarazem przed koniecznością znalezienia nowych patriotycznych norm obyczajowych. Naród polski przekształcił się we „wspólnotę

---

<sup>1</sup> Na ten temat pisali: B. Szacka, *Spoleczna pamięć polskiej przeszłości narodowej w latach 1865–1988*, [w:] *Studia nad świadomością historyczną*, t. 3, Warszawa 1990, s. 8; J. Maternicki (red.), *Świadomość historyczna jako przedmiot badań historycznych, socjologicznych i historyczno-dydaktycznych*, Warszawa 1985, s. 30. O bohaterach narodowych patrz: M. Janion, M. Żmigrodzka, *Romantyzm i historia*, Warszawa 1978, A. Kowalczykowa, *Siedmiu bohaterów romantycznych*, Warszawa 1981.

<sup>2</sup> S. Czarnowski, *Kult bohaterów i jego społeczne podłoże. Święty Patryk, bohater narodowy Irlandii*, [w:] tenże, *Dzieła*, t. 4, Warszawa 1965; M. Halbwachs, *Spoleczne ramy pamięci*, Warszawa 1969.

<sup>3</sup> Zob. M. Micińska, *Między Królem Duchem a mieszczaninem. Obraz bohatera narodowego w piśmiennictwie polskim przełomu XIX i XX w. (1890–1914)*, Wrocław 1995, s. 11–15.

martyrologiczną”, heroizującą swój byt, pielęgnującą swój system wartości. Patriotyzm wiązał się z działaniami na rzecz odzyskania niepodległości.

Poeci, pisarze, artyści i historycy, tworząc wizję ojczyznej przeszłości, odwoływali się do postaci broniących suwerenności kraju albo starających się tę suwerenność odzyskać. Polski bohater narodowy lokował się pomiędzy Królem Duchem a mieszczaninem. Na przełomie stuleci, w czasie demontażu dawnych i budowy nowych systemów politycznych, społecznych oraz kulturowych, bohaterowie przybierali pozy od nosicieli partykularnych wartości warstwy społecznej i narodu, po uniwersalistyczne koncepcje ogólnoludzkich herosów. Uosabiali wartości ziemiańskie, szlacheckie, miejskie, a nawet chłopskie. Ich kariera odzwierciedlała najważniejsze procesy zachodzące w tym czasie w społeczeństwie. Jak zauważyła Magdalena Micińska, bohater polski najwięcej korzystał z romantycznego etosu walki i ofiary. Wizja herosa stanowiła odpowiedź na klęski oraz jałową egzystencję zniewolonego narodu. Zwłaszcza na początku XX stulecia bohaterowie-mieszczanie ustąpili miejsca realizatorom romantycznego imperatywu czynu zbrojnego<sup>4</sup>.

Do tej grupy postaci z przeszłości nawiązał również w swych badaniach Tadeusz Korzon. Intelktualny i społeczny klimat epoki, w jakiej tworzył, miał niebagatelny wpływ na wybór osób i problemów przez niego zgłębianych. Interesowały go przede wszystkim dokonania na rzecz Ojczyzny Tadeusza Kościuszki oraz zasługi dla bezpieczeństwa militarnego Rzeczypospolitej Jana Sobieskiego. O wizerunku Kościuszki w twórczości Korzona sporo już napisano, toteż w tym artykule skoncentruję się na problemie nieco mniej wyeksponowanym w literaturze przedmiotu, tj. świetlanej i tragicznej sylwetce hetmana Sobieskiego obecnej na kartach korzonowskiej *Doli i niedoli*<sup>5</sup>.

Jak przystało na „spracowanego w służbie narodowej przewodnika”<sup>6</sup>, warszawski historyk kreślił wizję walki „szlachetnego i utalentowanego męża z obłąkanym i zdemoralizowanym narodem”, walki przegranej, lecz nie daremnej, gdyż o całe stulecie przedłużyła byt Rzeczypospolitej<sup>7</sup>. Sobieski był promienną postacią na firmamencie chyłcej się ku upadkowi Polski, bohaterem na miarę czasów, w których przyszło mu żyć. Kochającym naród i przez niego kochanym wodzem, szlachetnym, marsowym hetmanem, a jednocześnie troskliwym ojcem dla swych żołnierzy. Dobrotliwym, chwytającym ludzi za serca tryumfotorem, którego urok zniewalał do posłuszeństwa i gorliwości.

<sup>4</sup> Zob. M. Micińska, *Między królem Duchem*, s. 465–467.

<sup>5</sup> O losach Kościuszki i jego zasługach w twórczości Korzona pisali m.in.: K. Śreniowska, *Kościuszko bohater narodowy. Opinie współczesnych i potomnych 1794–1946*, Warszawa 1973; J. Łojek, *Wokół sporów i polemik*, Lublin 1979, s. 207 i n.; M. Micińska, *Goląb i Orzeł. Obchody rocznic kościuszkowskich w latach 1894 i 1917*, Warszawa 1997, s. 171 i n.

<sup>6</sup> S. Askenazy, *Tadeusz Korzon*, [w:] tegoż, *Uwagi*, Warszawa 1924, s. 388.

<sup>7</sup> Podobnie o Sobieskim pisał M. Offmański, *W rocznicę zgonu Jana III*, „Biesiada Literacka” 1906, nr 29; dalej patrz M. Micińska, s. 192–193.

Już narodzinom naszego bohatera towarzyszyć miały nadnaturalne, cudowne symptomy jak gwałtowna burza prognozująca los dziecięcia, które wyrosnąć miało na największego zwycięzcę polskich dziejów<sup>8</sup>. Wybrany przez Korzona siedemnastowieczny wzór osobowy wywodził się z bogatej, utytułowanej szlachty, kultywującej tradycje wojskowe i bezinteresownie broniącej ojczyzny. „Świętym był rodowód Jana III – podkreślał uczony – [...] Dziad Marek, wojewoda lubelski, był podziwiany przez Stefana Batorego jako niezwyknięty w pojedynkach szermierz [...]. Ojciec Jakób, nie opuścił żadnej wyprawy, poczynając od moskiewskiej królewicza Władysława 1618 r., zawsze stawiał własnym kosztem rotę husarskie, które «złoty» zwano”<sup>9</sup>. W linii macierzystej ród opierał się na Żółkiewskim, który miał być dla Jana III prawdziwym ideałem wojownika i obywatela. Oprócz cnót i przymiotów cennych na polu walki, przyszły monarcha został również wyposażony w niezbędną wiedzę o otaczającym świecie. Na życzenie ojca, ceniącego wykształcenie, odbył dwuletnią podróż po krajach Europy Zachodniej, która – wedle Korzona – miała mu dać „dużo pojęć o tamtejszych narodach i rządach”<sup>10</sup>. Cnoty żołnierskie, umiłowanie ojczyzny, wykształcenie i majątek były wspaniałym dziedzictwem, które Jan „otrzymał od rodziców, przodków, królów i Rzeczypospolitej”<sup>11</sup>. Z całego serca starał się więc zań odwdziżyć.

Swą służbę na rzecz ojczyzny rozpoczął już jako dziewiętnastoletni młodzieniec. Po powrocie z zagranicy zastał kraj „w ogniu pożarów w krwi przez Kozaków, chłopów i Tatarów szeroko rozlanej, w sromie ucieczki pilawieckiej”<sup>12</sup>. Od razu został rzucony „na głęboką wodę” i zmuszony do „rozpoczęcia zawodu wojskowego”<sup>13</sup>.

Charakteryzując środowisko społeczne, z jakiego wywodził się Sobieski, warszawski historyk zastanawiał się, na ile zdoła się on ustrzec wad i przypadłości polskiej magnaterii. „Wchodząc do tego społeczeństwa, młody Jan Sobieski czy potrafi uchronić mózg swój od epidemii umysłowej, która całą szlachtę już ogarniała? Czy zdoła wysnuć z własnej myśli zdrowe zasady prawa państwowego?” – pytał Korzon i dalej pisał: „niepodobna stawiać takiego wymagania, któremu podołać mógłby chyba wielki myśliciel-polityk, a nie człowiek czynu z wykształceniem powierzchownym, uczuciowy, wrażliwy, łatwo zdobywający sympatię ludzką, ale też łatwo poddający się wpływowi otoczenia”<sup>14</sup>. Sobieski był „produktem” swej klasy społecznej i epoki, w jakiej przyszło mu żyć. Na

<sup>8</sup> Zob. T. Korzon, *Dola i niedola Jana Sobieskiego 1629–1674*, t. 1, Kraków 1898, s. 5.

<sup>9</sup> Tamże, s. 1.

<sup>10</sup> Tamże, s. 14.

<sup>11</sup> Tamże, s. 22.

<sup>12</sup> Tamże, s. 23.

<sup>13</sup> Tamże. Opisując ówczesną sytuację, w jakiej znalazła się Rzeczypospolita, Korzon posiłkował się ustaleniami m.in.: K. Szajnochy, W. Czermarka, A. Plebańskiego i innych.

<sup>14</sup> T. Korzon, *Dola i niedola*, t. 1, s. 28.



wypaczenie jego poglądów politycznych wpływ wywarły kataklizmy wojenne, dodatkowym zaś nieszczęściem było, zdaniem naszego uczonego, związanie się z „kobietą, która nie była godną ani szlachetnego serca, ani świętego stanowiska jego w narodzie”<sup>15</sup>.

Na kartach trzymtomowej *Doli i niedoli* postać Jana III jaśniała promiennymi barwami, towarzyszące jej tło nie było jednak już tak jednoznacznie pozytywne. Warszawski historyk odwołał się bowiem do schematu polegającego na przeciwstawieniu bohatera-patrioty antybohaterowi-zdrajcy. W tym gronie znaleźli się wszyscy, którzy własne interesy i korzyści stawiali ponad dobrem ojczyzny. Odnajdziemy wśród nich wielu magnatów, monarchów, w tym Jana Kazimierza z małżonką, Michała Korybuta Wiśniowieckiego, a także Marię d’Arquien.

Obraz ukochanej Sobieskiego Marysienki, wcześniej negatywny w polskiej literaturze, nakreślony został przez Korzona w wyjątkowo ciemnych barwach. Wedle naszego badacza, poprzez związek z Marią Sobieski miał wpaść w wir intryg, przynoszących wielkie szkody Rzeczypospolitej. Stanowiąca zaprzeczenie wszelkich cnót, „młoda a już głęboko wyrafinowana kobieta, posiadała niezwykle uzdolnienie w sztuce podobańca się [...]. Drażliwe zadanie bałamucenia mężczyzn przeprowadziła z większą zręcznością w życiu, niż Maupassant na papierze w romansie swoim” – z wyraźną niechęcią podkreślał historyk<sup>16</sup>. W innym miejscu pisał: „była to kobieta przede wszystkim ambitna. Nawet w romansach wyrachowana”<sup>17</sup>. W sprawach polityki miała objąć „nieograniczone panowanie nad umysłem Sobieskiego”<sup>18</sup>. Osią jej marzeń i projektów było polepszenie losów rodziny d’Arquien. U boku Jana Maria pełniła „służbę urzędnika francuskiego z dziwną gorliwością i sprawnością”<sup>19</sup>, co potwierdzali nawet francuscy dyplomaci (Bonzy). Intrygowała i spiskowała. To dzięki niej Sobieski przyjął godności, jakich król i sejm pozbawił Lubomirskiego (hetmaństwo polne). Dziejopis przypisywał wprawdzie swemu bohaterowi „wyrzuty sumienia, niepokój i brak zadowolenia z osiągniętych wysokich urzędów”, a nawet chęć pozbycia się ich<sup>20</sup>, nie mógł jednak zaprzeczyć, iż „faworowi, nie czynom wojennym zawdzięczał buławę polną”<sup>21</sup>.

Wracając do niecnej niewiasty u boku Sobieskiego, czytamy, iż jej duch miał „zamglić dzieje narodowe aż po koniec stulecia”<sup>22</sup>. Gorliwa służebnica swej chlebobawczyni, mistrzyni manipulacji, Ludwiki Marii przyczyniła się do inicjowania i utrwalenia w kraju złych obyczajów.

<sup>15</sup> Tamże, s. 43.

<sup>16</sup> Tamże, s. 78–79.

<sup>17</sup> Tamże, s. 309.

<sup>18</sup> T. Korzon, *Dola i niedola*, t. II, s. 114.

<sup>19</sup> T. Korzon, *Dola niedola*, t. I, s. 349.

<sup>20</sup> Tamże, s. 420.

<sup>21</sup> Tamże, s. 543.

<sup>22</sup> Tamże, s. 544.

Małżonkę Jana Kazimierza porównał zaś Korzon do Katarzyny Medycejskiej, z tą różnicą, iż miała zadać Polsce „gorszą truciznę, bo działającą na rozum i serce, niszczącą patriotyzm w całych pokoleniach rządzącego stanu – ówczesnym i późniejszych”<sup>23</sup>. Sobieski miał się stać przedmiotem jej zabiegów od roku 1661. Czas między 1665 a 1667 uczony nazwał nawet okresem pozostawania „na służbie u królowej jejmości”. Wtedy to stosunki Jana ze stronnictwem francuskim zaczęły się zacieśniać. Coraz bardziej wkiął się w intrygi, ale jak podkreślił badacz, „zachowanie się jego wobec stron ścierających się było oględne i wstrzemięźliwe”<sup>24</sup>. Pomimo demoralizujących wpływów potrafił zachować względną niezależność<sup>25</sup>.

Przy całej swej przebiegłości Ludwika Maria nie była jednak zręcznym politykiem. Wedle autora *Doli i niedoli*, „nie wytrzymała porównania z wielkimi mężami stanu, jak Richelieu, ani z utalentowanymi monarchiniami, jak Elżbieta Tudor [...]. Miała wprawdzie odwagę i ambicję, ale nie zdobyła się na żaden cel inny i wyższy ponad błyszczenie zewnętrzną świetnością władzy, ponad zadowolenie własnych zachcianek. Była raczej rejwodzią, niż monarchinią, niż rządczynią narodu”<sup>26</sup>. Dobro i pożytek państwa nie stanowiły dla niej wartości. „Panowała spoza parawanu, uzurpując sobie imię króla małżonka”<sup>27</sup>. W opinii Korzona była nieudolna, a jej dwór stanowił prawdziwe ognisko politycznej demoralizacji. Projekty jej autorstwa nie były realizowane, a jedyne, co po niej pozostało, to przekonanie, iż intryganctwo to sposób uprawiania polityki. Wpływ Ludwiki Marii na Sobieskiego był nieszczęsny, „wyzyskała miłość jego dla Marysieńki [...], omotała taką siecią, że stał się sługą i zatruwał się atmosferą jej dworu”<sup>28</sup>. Śmierć królowej była więc dla niego wybawieniem. „Teraz stanie się dopiero rzeczywistym hetmanem i buławę wielką zdobędzie już nie przez fawory, lecz przez wielką dla kraju zasługę, a nikt już nie odważy się pomyśleć nawet, aby można by ją było mu odebrać dla kupienia jakiegoś innego agenta elekcji francuskiej” – przekonywał dziejopis<sup>29</sup>.

W wieku XVII Rzeczpospolita nie miała też szczęścia do monarchów. Jana Kazimierza odmalował Korzon jako niedołężnego władcę, występującego „jak lichy aktor na scenie, powtarzającego za suflerem zapewnienia o pielęgnowaniu odziedziczonej po przodkach wolności”<sup>30</sup>. Nie rozumiał on godności monarszej do tego stopnia, iż „nie wstydził się żebrać i wyłudzać pieniędzy u swoich poddanych lub u obcych monarchów”, gotowy był do wypraw wojennych, choć

<sup>23</sup> Tamże, s. 111.

<sup>24</sup> Tamże, s. 149.

<sup>25</sup> Tamże, s. 274.

<sup>26</sup> Tamże, s. 535.

<sup>27</sup> Tamże, s. 535.

<sup>28</sup> Tamże, s. 542.

<sup>29</sup> Tamże, s. 544.

<sup>30</sup> Tamże, s. 260.

„nieudolny w dowództwie i rządach, uległy żonie i gotowy do biegania za cudzymi żonami”<sup>31</sup>. Po śmierci naród miał przebaczyć mu winy, sprowadził szczątki z ziemi obcej i złożył na Wawelu, „ale zadanych przez niego klęsk materialnych i umysłowych naprawić nie zdołał. Zanarchizowana, zfanatyzowana, ociemniała, zdemoralizowana politycznie Rzeczpospolita staczać się będzie w otchłań całym ciężarem win tego nieszczęsnego panowania”<sup>32</sup>. Jeszcze w 1912 roku badacz przekonywał, iż źródło wszelkiego zła, „pierwociny obłędu” znajdowały się w pałacu królewskim; pod baldachimem tronu „królowa polska, Ludwika Maria Niwernerńska, zastrzegłszy sobie u króla francuskiego wszystkie przywileje poddanki i szafując hojnie jego pieniędzmi, wdrażała magnatów i wojsko do służenia jego interesom, lub kaprysom; król polski Jan Kazimierz Waza dla niego zrywał sejmy za pomocą liberum veto [...], aż w końcu złożywszy sponiewieraną koronę, poszedł na chleb łaskawy, dziadowski do Francji”<sup>33</sup>.

Warszawski historyk miał również krytyczne zdanie o Michale Korybucie Wiśniowieckim. Twierdził, iż „myślał [on] zawsze tylko o swoim tronie, i to nie dla jakiegokolwiek służby narodowi, nie dla przeprowadzenia jakiegokolwiek programu, ale żeby na nim siedzieć”. Były to „niedołężne rządy”, a sam monarcha „mazgajowaty”<sup>34</sup>. Korzon bronił jednak Sobieskiego przed podejrzeniami o chęć pozbawienia tronu, a nawet życia swego poprzednika. Przyznawał, iż jego bohater był niechętny Wiśniowieckiemu, a nawet go nienawidził, ale „mógł grzeszyć wobec szlachty, prawa i przysięgi myślami lub mową, lecz nie popełnił grzechu uczynkowego”<sup>35</sup>. Nie przeczył, iż Sobieski dał się wciągnąć w intrygi towarzyszące oborowi nowego króla, „obcując z takimi kolegami jak Prażmowski” a mając przy boku swoim „tak namiętą intrygantkę, dał się uwikłać w konszachty z ambasadorami, rozmaitymi agentami cudzoziemskimi, którzy różnymi drogami i na wszelkie sposoby durzyli wpływowych Polaków”<sup>36</sup>. Dziejopis ubolewał nad „ciasnym widnokretem” otoczenia i chorobą umysłową pokolenia „tańczącego nad przepaścią”<sup>37</sup>. Usprawiedliwiał jednak hetmana brakiem dostatecznej wiedzy i talentów. Sobieski miał posiąść dość szczupłe wiadomości o naturze państw i rządów „od profesorów swoich. Potem wojował, romansował, zasługiwał się Ludwice Marii, opiekunce ukochanej Marysienki”<sup>38</sup>. Nie poddał się jednak całkowicie tym wpływom, zachował samodzielność, gdyż „nie

<sup>31</sup> T. Korzon, *Dola i niedola*, t. II, s. 104.

<sup>32</sup> Tamże, s. 107.

<sup>33</sup> T. Korzon, *Tadeusza Korzona mowa jubileuszowa*, cyt. za tenże, *Listy otwarte. Mowy, Rozprawy, Rozbiory*, Warszawa 1916, s. 91.

<sup>34</sup> T. Korzon, *Dola i niedola*, t. III, s. 278.

<sup>35</sup> T. Korzon, *Dola i niedola*, t. II, s. 233.

<sup>36</sup> Tamże, s. 160.

<sup>37</sup> Tamże, s. 250.

<sup>38</sup> T. Korzon, *Dola i niedola*, t. I, s. 273.

całą duszę oddał kochance. Był wrażliwym na głos opinii publicznej, strzegł bacznie swego honoru, żywił gorącą i czynną miłość dla ojczyzny<sup>39</sup>. Ostatecznie ów rozsądek oraz honor zwyciężyły i uznał on legalnie wybranego króla oraz ślubował mu posłuszeństwo. Długo też opierał się pokusom spiskowania przeciw Wiśniowieckiemu, nie myślał o detronizacji, gdyż koncentrował się na obronie kraju (skarżył się jednak na brak wsparcia finansowego ze strony sejmu i dworu). Potem jednak poparł knowania stronnictwa francuskiego dążącego do osadzenia na tronie Lonqueville'a. Warszawski dziejopis ubolewał, iż „sprawdzenie sprawy o tron do intrygi stało się głównym powodem bezbronności kraju w chwili tureckiego najazdu i skazą na imieniu Sobieskiego, a później źródłem podobnych zawichrzeń w jego panowaniu”<sup>40</sup>.

Wracając do galerii typów negatywnych nie można pominąć bohatera zbiorowego, jakim było polskie społeczeństwo, a zwłaszcza jego część najbardziej zamożna i zdeprawowana, czyli magnateria. Korzon wielokrotnie pisał o zdemoralizowanej oligarchii i toczącej ją chorobie umysłowej, która „zrobiła po latach dwudziestu (począwszy od 1652 roku) przerażające postępy, skoro prywatnie nie tylko zatarała w umysłach pojęcie państwa [...], ale stłumiła instynkt samozachowawczy, właściwy wszelkiej istocie żyjącej i wywołała popęd samobójczy, który stanie się odtąd posępną a niepojętą dla innych cechą narodowościową Polaka, aż do naszych czasów, aż do ostatniej chwili”<sup>41</sup>. Późno zrozumiał „obałamucony, źle oświecony naród szlachecki sromotną rzeczywistość, którą własnymi błędami i winami na Rzeczpospolitą ściągnął”<sup>42</sup>. Jan III był niestety elementem tego społeczeństwa, nieobce były mu więc jego przywary. Żyjąc wśród arystokracji, nie mógł wyzwolić się spod jej zgubnego wpływu. „Dopiero kiedy przychodziła chwila czynu, a szczególnie walki jakiegokolwiek, odzywały się w głębi istoty jego szlachetne popędy, rozgrzewał się on wtedy miłością kraju i poczuciem honoru, wybuchał jak «proch» poświęceniem i ukazywał się niespodzianie tłumom, narodom, światu w blasku bohaterstwa”<sup>43</sup>. Autor *Doli i niedoli* żałował, iż geniusz wojskowy Sobieskiego zdecydowanie przewyższał jego zdolności polityczne. „I czemuż to w sprawach rządu narodowego nie umiał Sobieski rozplątywać gmatwaniny przesądów, błędnych rozumowań, grzesznych intryg? Czemuż w izbie sejmowej i w naradach gabinetowych nie przychodziły mu tak genialne pomysły, jak na szerokiej widowni działań wojennych?” – ubolewał<sup>44</sup>. Niemniej jego bohater był najlepszym synem swego narodu. Wprawdzie „popęlniał błędy, a nawet przestępstwa, które nie będą mu zapomniane i staną się czynnikami niedoli jego panowania; ale źródłem ich była miłość dla Marysieńki,

<sup>39</sup> Tamże, s. 79.

<sup>40</sup> T. Korzon, *Dola niedola*, t. III, s. 201.

<sup>41</sup> Tamże, s. 94.

<sup>42</sup> Tamże, s. 306.

<sup>43</sup> T. Korzon, *Dola i niedola*, t. II, s. 289.

<sup>44</sup> Tamże, s. 60.

albo zepsucie umiłowanego społeczeństwa polskiego. Marysienka wtrąciła go w służbę Ludwiki Marii i w związek oligarchów zczudzoziemczonych (!) duchem, a zepsutych politycznie i moralnie. Toteż trudno mu było naprostować pojęcia swoje, gdy na około siebie widział ludzi pochopnych do służenia monarchom obcym o tyle, o ile własnych lekceważyli [...], gdy całe społeczeństwo zostawało pod władzą choroby umysłowej. Więc błąkał się Sobieski wśród walczących inter majestatem et Libertatem<sup>45</sup>. Wszystkie „przestępstwa”, o jakich wspominał warszawski historyk, miały być popełnione słowem, czynami Sobieski nie zawinił nikomu. „Króla żadnego nie zdeponizował, chociaż mógł dwóch, mając w ręku siłę i wszelką od licznych swych stronników zachęte”<sup>46</sup>. Korzonowski heros był „dobrym, lepszym od całego swego otoczenia, najlepszym z całego swego pokolenia Polakiem i człowiekiem”<sup>47</sup>. Opromienił Polskę „blaskiem zasługi powszechnodziejowej i odegnał od niej pomysły zaborcze dyplomatów aż do 1769 r.”<sup>48</sup>.

Na koniec przejdźmy do największych osiągnięć Sobieskiego poprzedzających okres jego panowania. Jedną z pierwszych spektakularnych zasług na rzecz ojczyzny, która niewątpliwie miała wpływ na wynik elekcji w 1674 roku, było zwycięstwo w bitwie podhajeckiej. Nieobecność Marysienki, bawiącej wówczas w Paryżu, pozwoliła hetmanowi, wedle Korzona, „wyzwolić się z pęt jedwabnych i przywracała mu utraconą od lat trzech samodzielność. Nie było już Ludwiki Marii; Jan Kazimierz znajdował się w stanie bezwładności politycznej”<sup>49</sup>. Sobieski poczuł się dowódcą wojska, wodzem ludu zagrożonego najazdem nielitościwych barbarzyńców. Mógł zbliżyć się do republikańskiej masy i osiągnąć z nią porozumienie, a jak podkreślił dziejopis, „miał w sobie jakiś magnes dla otaczających, że garnęli się do niego, że przywiązywali się całym sercem”<sup>50</sup>. Podhajce były „wielką i niepodzielną zasługą Sobieskiego, obronił Polskę bez pomocy, a nawet pomimo przeszkód od króla i zaślepionej szlachty”<sup>51</sup>. Polski uczyony posunął się nawet do stwierdzenia, iż Sobieski odczuł, że przez Podhajce „wszedł w obcowanie duchowe z całym narodem, a zgodne drgnienie serc, a czar «zakochania się» – to już ślub mistyczny, który się w takiej chwili dokonał na całe życie między Sobieskim i Polską, mimo wszystkich wykroczeń i nieporozumień”<sup>52</sup>.

Jego kolejnym wielkim sukcesem była wygrana pod Chocimiem. Autor *Doli i niedoli* doceniał zasługi hetmana na rzecz konsolidacji sił zbrojnych: „było największą zaletą i zasługą Sobieskiego, że w liczne ale niesprzęgłe hufce

<sup>45</sup> T. Korzon, *Dola i niedola*, t. III, s. 527.

<sup>46</sup> Tamże, s. 529.

<sup>47</sup> Tamże.

<sup>48</sup> Tamże.

<sup>49</sup> T. Korzon, *Dola i niedola*, t. II, s. 21.

<sup>50</sup> Tamże, s. 22.

<sup>51</sup> Tamże, s. 55.

<sup>52</sup> Tamże, s. 59.

Rzeczpospolitej różnych zaciągów – kwarciane, wojewódzkie, pańskie, polskie, cudzoziemskie, kozackie, litewskie – tchnął jedną duszę”<sup>53</sup>. Sobieski miał być również przenikliwym taktikiem, zdolnym do przewidywania ruchów nieprzyjaciela. Stawiając pytanie o to, komu Rzeczpospolita zawdzięczała zwycięstwo pod Chocimiem, Korzon bez wahania odpowiadał: „Dla dzisiejszego badacza, chociażby był przeciwnikiem wielkich ludzi, a wyznawcą działania mas bezimiennych, nie masz wątpliwości, że czyn narodowy chocimski był dziełem Sobieskiego. Według jego «zdania» sejm uchwalił liczbę, rodzaje wojska i stosunek piechoty do jazdy, nie praktykowany dotychczas w Polsce; jego umiejętność spoiła różnorakie zaciągi i wyprawy w jednolitą armię; jego patriotyzm, skromność i ofiarność udzieliła się tej armii, ożywiła ją duchem gorącym, jego talent strategiczny budził w całym wojsku ufność tam, gdzie należało się spodziewać zniechęcenia, demoralizacji; jego wytrwałość i odwaga uosobiła oficerów i żołnierzy do bohaterstwa”<sup>54</sup>.

Powyższe zasługi hetmana zostały w porę dostrzeżone przez szlachtę i zaprowadziły go do najwyższej godności w państwie. Korzon podkreślał: „Piast Sobieski był najgodniejszym korony z pomiędzy wszystkich rodaków i cudzoziemców, a bezinteresowność jego osobista nie przeszkadzała bynajmniej, raczej sprzyjała zmaganiu się bezimiennej, bezładnej, nie organizowanej przez nikogo i nieprzeplącannej przekupnym groszem agitacji przedelekcyjnej na korzyść jego”<sup>55</sup>. Motywacje szlachty dokonującej obioru króla nie były jednak tak czyste i pozbawione oczekiwań. Historyk podkreślał, iż „nie sama wdzięczność jednoczyła masę wyborców [...] silniejszym zapewne bodźcem był strach przed nową walką z Turkami”<sup>56</sup>. Wierzono, iż cudu wojennego może dokonać tylko wódz Sobieski.

Podsumowując rozważania o doli i niedoli Jana III, warszawski badacz dziejów pisał o tragicznej walce, jaką prowadził prawy i utalentowany mąż z własnym narodem. Herosowi, wyrastającemu ponad swe otoczenie, przyszło się zmagać z wszelkimi przeciwnościami, nie wyłączając braku zrozumienia u najbliższych. Sobieski wystylizowany został na romantycznego, samotnego, przenikniętego duchem powinności wobec ojczyzny bohatera, otoczonego często przez zdrajców. Znamienne, iż na szkodę ojczyzny działali ludzie, których Korzon najczęściej wykluczał z narodu. W jego rozważaniach mamy do czynienia z zabiegiem eksterytoriacji zdrady<sup>57</sup> – zdrajca był obcy polskości narodowością bądź duchem. W ten sposób haniebne uczynki nie kalały narodu. Pisząc o niegodnych monarchy działaniach Jana Kazimierza, nasz uczony przekonywał, „nie

<sup>53</sup> T. Korzon, *Dola i niedola*, t. III, s. 393.

<sup>54</sup> Tamże, s. 414.

<sup>55</sup> Tamże, s. 452.

<sup>56</sup> Tamże, s. 520.

<sup>57</sup> O „eksterytoriacji” zdrady w piśmiennictwie polskim przełomu wieków szeroko pisała M. Micińska, *Zdrada córka nocy. Pojęcie zdrady narodowej w świadomości Polaków w latach 1861–1914*, Warszawa 1998, s. 263 i n.



był [on] nawet Polakiem. Krew Jagiellońska babki jego Katarzyny zanikła w mieszaninie krwi szwedzkiej i niemieckiej, a wychowanie na dworze ojca dokonało zczudziemczenia [!] natury jego”<sup>58</sup>. Tym samym, mimo swego krytycyzmu pod adresem szlachty, a szczególnie magnaterii, warszawski dziejopis starał się bronić dobrego imienia Polaków.

Na przełomie XIX i XX stulecia historii nie dało się uprawiać w sposób niezaangażowany. „Zaprzęgnięci” do narodowego rydwanu uczeni, opuszczając swe „nieostępne wieże z kości słoniowej”, stopniowo stawali się służebnikami społeczeństwa, wychowawcami narodu i „bojownikami” o jego lepsze jutro. Nieprzypadkowo też na kartach swych monografii Korzon bronił wizerunku polskiego narodu a jego żywotne interesy wysuwał na plan pierwszy. O wielkości i heroizmie tego narodu, obok jego dziejowych zasług, świadczyli też zrodzeni przezeń herosi. Przez pryzmat ich losów i osiągnięć na rzecz ojczyzny warszawski historyk prezentował polski patriotyzm w ogóle. Wydaje się, iż dokonania jednostek były pretekstem do opowieści o bohaterskiej zbiorowości, niepozbawionej wad i popełniającej błędy, ale gotowej do poświęceń, przesiąkniętej prawdziwą miłością i tęsknotą za niepodległym krajem.

**Йолянта Кольбушевська (Лодзь)**

### **Национальні герої в творчості Тадеуша Корзона. Зауваги на полях „Доля і недоля Яна Собеського 1629–1674”**

#### **Резюме**

Метою статті було показати індивідуальний взірць, який здобув популярність у польській історичній думці зламу XIX і XX століть. Поети та письменники, митці й історики, створюючи візію національного минулого, звертали до постатей, які боронили або намагалися відновити суверенність країни. Візія переможного героя була відповіддю на поразки та безплідну екзистенцію поневоленого народу. До цієї групи героїв, які зі зброєю виступали на захист вітчизни, звертався у своїх дослідженнях Тадеуш Корзон. Його цікавили діяльність Тадеуша Костюшка та заслуги Яна Собеського у захисті військової безпеки Речі Посполитої. Про висвітлення у творчості Т. Корзона постаті Т. Костюшка написано багато, тому авторка зосередилася на образі „військового гетьмана”, поданого на сторінках монографії Т. Корзона під назвою „Доля і недоля Яна Собеського 1629–1674” (Краків, 1898). У ній варшавський історик накреслив бачення боротьби шляхетного та талановитого діяча як з ворогами Речі Посполитої, так і з власним здеморалізованим народом. Собеський був видатною постаттю на небосхилі занепадаючої Польщі, любив народ і був улюбленим керівником, шляхетним триумфатором, чий шарм змушував до послуху та запопадливості. Т. Корзон протиставляв йому зрадників, які діяли на шкоду вітчизні. Серед них опинилася і кохана Я. Собеського, згодом королева Польщі – Марисенька. Авторка присвятила значну увагу її образу „змальованому чорними кольорами”.

<sup>58</sup> Т. Korzon, *Dola i niedola*, t. II, s. 104.

---

ALFRED TOCZEK

(Kraków)

## Historycy lwowscy narodowości polskiej na forach społeczno-politycznych kraju i państwa (1860–1918)

W okresie autonomii galicyjskiej środowisko historyków lwowskich było wielonarodowościowe. Według dotychczasowych badań autora liczyło ono 319 osób<sup>1</sup>. Zdecydowanie przeważała grupa polska licząca 249 osób. Pozostałe grupy to: Ukraińcy (50), Niemcy (11) i Żydzi (9)<sup>2</sup>.

W niniejszym artykule autor zajmie się działalnością społeczno-polityczną historyków polskich<sup>3</sup>. Spośród nich co najmniej 69 uprawiało politykę, co stanowi około 27 procent całego polskiego środowiska historyków. Dane statystyczne świadczą o dość dużym zaangażowaniu społeczno-politycznym lwowskich historyków.

Jako pierwszy przejaw praktycznej działalności w tej dziedzinie należy wymienić aktywność w ramach ugrupowań politycznych. Największa grupa historyków identyfikowała się z rządzącymi w ówczesnej Galicji *konserwatystami*, popierającymi krakowskich stańczyków. W ich przypadku trudno jednak mówić o prowadzeniu partyjnej działalności, bo prezentowało się ono jako typowe ugrupowanie władzy. Należeli do niego m.in.: historycy prawa Stanisław Starzyński, Edward Rittner, Alfred Halban i Tadeusz Pilat czy filolog klasyczny Ludwik Ćwikliński.

Do przywódców konserwatystów wschodniogalicyskich, tzw. *podolaków*, zaliczał się hrabia Wojciech Dzieduszycki: polityk, historyk sztuki, archeolog, profesor historii filozofii i estetyki lwowskiej wszechnicy, historiozof, kon-

---

<sup>1</sup> Autor zaliczył tu zarówno historyków dyscyplin podstawowych, a także wyspecjalizowanych i pokrewnych; sensu stricto, jak i sensu largo; zob. J. Maternicki, *Polskie środowisko historyczne w latach 1918–1939. Założenia metodologiczne badań, ich organizacja i dotychczasowe wyniki*, [w:] *Środowiska historyczne II Rzeczypospolitej*, cz. I, pod red. J. Maternickiego, Warszawa 1986, s. 51–54.

<sup>2</sup> Należy jednak dodać, że część historyków polskich było pochodzenia żydowskiego (spolonizowanych); trzeba też wspomnieć o historykach polsko-ukraińskich.

<sup>3</sup> Używanie w tym miejscu pojęcia „działalność społeczno-polityczna” wydaje się zasadne, szczególnie w przypadku posłowania do Sejmu Krajowego, ze względu na jego ograniczone kompetencje do spraw gospodarki i kultury, czy w Radzie Miejskiej Lwowa. Działalnością polityczną należy natomiast określić aktywność w ramach ugrupowań politycznych, posłowanie do Rady Państwa w Wiedniu i pełnienie wysokich funkcji wykonawczych w państwie, np. ministerialnych.

serwator zabytków sztuki, publicysta i krytyk literacki, eseista, pisarz, ziemianin. Znany też jako popularyzator kultury, nauki i sztuki antycznej, autor głośnego eseju „Ateny” (1878). Stąd grupę, która wyodrębniła się wśród podolaków, z W. Dzieduszyckim na czele, nazwano „ateńczykami”<sup>4</sup>. Dzieduszycki zdecydowanie wyróżniał się wśród nich kulturą i szerokością horyzontów ideologicznych. Przez współczesnych, ale i potomnych uważany za jednego z najwybitniejszych mężów stanu Galicji ostatniej ćwierci XIX w. Jego myśl społeczno-polityczna i historiozoficzna wpływała na program polityczny i działalność Podolaków, a w pewnym stopniu także konserwatystów krakowskich i narodowych demokratów. Nadzieje na odzyskanie niepodległości Polski wiązał z ideą odrodzenia moralnego narodu<sup>5</sup>. Swoje koncepcje historiozoficzne łączył z tezami politycznymi typowymi dla konserwatystów krakowskich. Dążył do ograniczenia w społeczeństwie wpływów nowych, radykalnych idei i postaw. Cechował go skrajny elitaryzm, oparty nie na cenzusie urodzenia czy majątku, lecz obywatelskiej cnocie, wiedzy i kompetencji. Wpływała stąd jego niechęć do radykalnej demokracji: ruchu chłopskiego czy robotniczego jako władzy „ignoranckiego, niekompetentnego tłumu”<sup>6</sup>. Wojciech Dzieduszycki przestrzegał przed konfliktami narodowościowymi. Swoistą receptę na te konflikty widział w idei jagiellońskiej. Oparta miała ona być na zgodnym współżyciu narodów, religii i kultur w ramach wielonarodowościowych państw. W monarchii habsburskiej, gwarantującej zamieszkującym ją narodom swobody autonomiczne, dostrzegał spadkobierczynię jagiellońskiej tradycji. Współpracę z Austrią traktował jednak jako chwilową konieczność oraz szansę na narodowe i społeczne okrzepnięcie<sup>7</sup>. Nie rezygnował z niepodległości. Wolną Polskę postrzegał jako przyszłość odległą, ale pewną. Swojego widnokągu politycznego nie ograniczał do interesów jednej dzielnicy, a piastując z ramienia podolaków mandat poselski w wiedeńskiej Radzie Państwa, uważał się za przedstawiciela całego narodu polskiego.

<sup>4</sup> S. Grodziski, *Sejm Krajowy Galicyjski 1861–1914*, t. 1, 2 (Źródła), Warszawa 1993, s. 138. Trafnie „osobliwym podolakiem” i „Ateńczykiem podolskim” nazwał go Krzysztof Karol Daszyk, *Osobliwy podolak. W kręgu myśli historiozoficznej i społeczno-politycznej Wojciecha hr. Dzieduszyckiego*, Kraków 1993; o W. Dzieduszyckim zob. też m.in.: K. Karolczak, *Dzieduszyccy. Dzieje rodu*. Kraków 2001, s. 146, 217.

<sup>5</sup> K.K. Daszyk, dz. cyt., s. 130.

<sup>6</sup> Tamże, s. 131.

<sup>7</sup> W r. 1885 w przemówieniu w Izbie Poselskiej Rady Państwa W. Dzieduszycki stwierdził: „Polacy żywią wdzięczność dla Austrii za przyznane im narodowe, «specjalne stanowisko» [...]. Ścigany jeleń znalazł tu w Austrii schronienie. Tutaj mogą Polacy mówić głośno w swoim języku, tutaj możemy się rozwijać jako naród i ponieważ możemy to czynić, odnaleźliśmy głęboką miłość do tego państwa. Dlatego chcemy ponosić dla tego państwa wszystkie ofiary, dlatego odnajdujemy więcej mocy dla finansowego wspierania tego państwa”. J. Buszko, *Polacy w parlamencie wiedeńskim 1848–1918*, Warszawa 1996, s. 125.

Jednym z przywódców podolaków był też prof. prawa rzymskiego na Uniwersytecie Lwowskim Leon Piniński, popularyzator historii sztuki. Na przełomie XIX i XX w. odgrywał on w polityce galicyjskiej i austriackiej znaczącą rolę<sup>8</sup>.

Innym ruchem politycznym, który skupiał historyków lwowskich w liczbie 9 osób, byli *demokraci*. Rozwinęli oni swoją działalność w ramach Towarzystwa Narodowo-Demokratycznego (1868–1873)<sup>9</sup>. Jednym z jego głównych współzałożycieli był znany historyk dziejów Polski XVIII i XIX w. Henryk Schmitt, wieloletni bibliotekarz zbiorów Pawlikowskich. W swych publicznych wystąpieniach nawiązywał do tradycji niepodległościowych, potępiając zarazem ugodowe skłonności polskiej arystokracji w XVIII w. W lutym 1868 r. przemawiając podczas odsłonięcia pomnika ku czci konfederacji barskiej w Rapperswilu, stwierdził, że najlepszym uczczeniem tej pamiętnej rocznicy będzie zawiązanie stowarzyszenia, krzewiącego myśl narodową we wszystkich warstwach polskiego społeczeństwa<sup>10</sup>. Trzy miesiące później otworzył zebranie założycielskie Towarzystwa i poruszył kwestię rodowodu polskiej demokracji. Wystąpienie to odbiło się szerokim echem we Lwowie i w całej Galicji. Został wybrany wiceprezesem Wydziału TND. Jednym z przywódców Towarzystwa był także Karol Widmann, publicysta historyczny, piszący o dziejach Lwowa, redaktor „Dziennika Lwowskiego”, organu TND.

Po roku 1895 swoją działalność we Lwowie i w Galicji rozwinęła grupa liberalno-demokratyczna, tzw. demokraci bezprzymiotnikowi, którzy utworzyli Polskie Stronnictwo Demokratyczne, opozycyjnie nastawione wobec rządzących krajem konserwatystów. Związało się z nimi 7 polskich historyków lwowskich. Do najwybitniejszych należy zaliczyć historyka literatury polskiej i powszechnej, inspektora Rady Szkolnej Krajowej, posła do wiedeńskiej Rady Państwa Ludomiła Germana i historyka Galicji, redaktora i wydawcę liberalno-demokratycznego „Dziennika Polskiego” Kazimierza Ostaszewskiego-Barańskiego. Autorytetem wśród lwowskich demokratów był także wybitny historyk Polski XVII w. Ludwik Kubala, gimnazjalny nauczyciel historii, jednocześnie czynny członek krakowskiej Akademii Umiejętności.

Jednak największy udział historyków lwowskich dało się zauważyć w działalności *narodowych demokratów*. Pojawili się oni w Galicji pod koniec XIX wieku, a własne Stronnictwo Demokratyczno-Narodowe (SDN) założyli we Lwowie w r. 1905. Szybko jednak zdobyli wpływy, osiągając nawet przewagę w Kole Polskim wiedeńskiej Rady Państwa (1907). We Lwowie i w Galicji szczególnie duże poparcie osiągnęli wśród inteligencji, działając na polu politycznym i kulturalnym<sup>11</sup>. W ich kręgu znalazło się 15 historyków lwow-

<sup>8</sup> K. Pol, *Poczet prawników polskich*, Warszawa 2000, s. 495.

<sup>9</sup> O jego działalności zob. Z. Fras, *Demokraci w życiu politycznym Galicji w latach 1848–1873*, Wrocław 1997.

<sup>10</sup> Tamże, s. 173.

<sup>11</sup> T. Kulak, *Między austriacką lojalnością a polską narodowością*, [w:] *Galicja i jej dziedzictwo*, t. 1. *Historia i polityka*, Rzeszów 1994, s. 60.

szych. Za twórcę i głównego przywódcę SDN uchodzi ekonomista i historyk myśli ekonomicznej<sup>12</sup> Stanisław Głabiński, wieloletni profesor Uniwersytetu Lwowskiego i jego rektor. We wspomnieniach określił swoje polityczne credo narodowej demokracji: „Będę stał [...] w całej mojej działalności politycznej na stanowisku ogólnopolskim jako Polak, czujący się nierozdzieloną częścią całego naszego organizmu narodowego. W sprawach ogólnonarodowych będę się [...] uważał za reprezentanta całego 20-milionowego narodu, który nie stracił i nigdy nie straci praw do samoistnego bytu i do narodowej jedności”<sup>13</sup>.

Oficjalnie pozostawał on przywódcą galicyjskiej endecji do końca austro-węgierskiej monarchii. Faktycznie jednak po r. 1907 jego pozycja w stronnictwie nie była dominująca. Po objęciu przez Głabińskiego prezesury Koła Polskiego w parlamencie wiedeńskim przewodniczącym SDN został ekonomista, historyk literatury polskiej, a także nauk rolnych w Polsce Jan Gwalbert Pawlikowski, pozostając nim do 1915 r. Głabiński reprezentował w SDN kierunek bardziej parlamentarny i lojalny wobec monarchii. Przeciwny był tworzeniu tajnych organizacji, stąd nie przystąpił do Ligi Narodowej (LN). Traktował bowiem SDN nie jako wszechpolskie, ale jako pokrewne endecji zaboru rosyjskiego i pruskiego. Między Głabińskim jako przywódcą grupy parlamentarnej endecji w austriackiej Radzie Państwa a krajowym kierownictwem stronnictwa dochodziło do rozbieżności<sup>14</sup>. Sprzeciwił on się np. udziałowi Polaków z zaboru austriackiego w zjeździe panslawistycznym w Pradze w r. 1908, w którym wziął udział Roman Dmowski, przywódca Narodowej Demokracji w zaborze rosyjskim.

W przeciwieństwie do Głabińskiego, J.G. Pawlikowski należał do Ligi Narodowej od 1902 r. i był członkiem jej Komitetu Centralnego. W szeregach galicyjskiej endecji był uznanym autorytetem<sup>15</sup>. W kierowaniu stronnictwem kilkakrotnie stawał przed ważnymi decyzjami<sup>16</sup>. Zajmował nieco inne stanowisko niż R. Dmowski i wszechpolacy z zaboru rosyjskiego. Na posiedzeniach Komitetu Centralnego Ligi Narodowej stał się z Dmowskim, popierając wbrew niemu tworzenie drużyn sokolich, harcerek i bartoszewych. W 1908 r. tworzono w Galicji orientację antyrosyjską i w związku z tym doszło do ostrych zmagania z Narodową Demokracją, co doprowadziło do powstania dwóch frond. W tym

<sup>12</sup> Zwolennik niemieckiej młodszej szkoły historycznej w ekonomii politycznej. Główne jego dzieła historyczne to *Historia i statystyka monarchii austro-węgierskiej* (1897, wspólnie z L. Fincklem) i *Zarys idei społeczno-gospodarczych w Polsce* (1903).

<sup>13</sup> S. Głabiński, *Wspomnienia polityczne*, Pelplin 1939, s. 74.

<sup>14</sup> U. Jakubowska, *Życie polityczne we Lwowie na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] *Galicja i jej dziedzictwo*, t. 1. *Historia i polityka*. Rzeszów 1994, s. 91.

<sup>15</sup> „Pawlikowski nie był tylko «malowanym prezesem, ale bez rozgłosu, którego nie lubił, trzymał mocno w garści ster stronnictwa», nadzorował ze Lwowa jego działalność”. A. Wątor, *Narodowa Demokracja w Galicji do 1918 r.*, Szczecin 2002, s. 106.

<sup>16</sup> S.M. Brzozowski, i R. Skręt, *Pawlikowski Jan Gwalbert (1860–1939)*, [w:] *Polski słownik biograficzny (PSB)*, t. XXV, Wrocław 1980, s. 439.

trudnym położeniu Pawlikowski umiejętnie i rozważnie sprzeciwił się podziałowi LN i SDN na orientację proaustriacką oraz prorosyjską i w tym duchu prowadził politykę swego stronnictwa w Galicji<sup>17</sup>. Przekonany był bowiem, że Austria nigdy nie poprze sprawy Polski, stąd aż do 1910 r. zmagał się z proaustriacką orientacją namiestnika Galicji Michała Bobrzyńskiego. Z chwilą wybuchu I wojny światowej Pawlikowski znów stanął wobec trudnej decyzji, bowiem LN zajęła stanowisko przeciwne państwu centralnym. Nadrzędną jednak dla niego sprawą było dążenie do zjednoczonej i niepodległej Polski. Na sugestię, że rozwiązanie Legionu Wschodniego doprowadzi do upadku stronnictwa, stwierdził, że „nie czas teraz myśleć o Stronnictwie, bo przyszła chwila, w której trzeba myśleć o Polsce”<sup>18</sup>. Podejmowane przez niego decyzje świadczą o dużej politycznej dojrzałości.

Podczas rosyjskiej okupacji Pawlikowski pozostał we Lwowie. Organizował tu międzyzaborowe konferencje LN i SDN, umacniając w Galicji orientację antyniemiecką, proaliantką. Jako pierwszy z polityków Narodowej Demokracji wszystkich trzech zaborów stwierdził wówczas, że „celem pierwszej wojny światowej musi być niepodległość i zjednoczenie całej Polski”<sup>19</sup>. Po usunięciu Rosjan ze Lwowa został przez Austrię ogłoszony zdrajcą i musiał opuścić Galicję. Kiedy w październiku 1918 r. powrócił do Lwowa, obdarzono go godnością honorowego prezesa Stronnictwa.

Kolejny przywódca SDN to ekonomista i historyk myśli ekonomicznej Stanisław Grabski<sup>20</sup>, prof. ekonomii społecznej na Wydziale Prawa Uniwersytetu Lwowskiego, zarazem profesor nauk społecznych Akademii Rolniczej w Dublanach, wiceprezes Stronnictwa. Reprezentował on w narodowej demokracji kierunek radykalny, który coraz bardziej zyskiwał na znaczeniu, szczególnie w stosunku do Ukraińców<sup>21</sup>. Jego wyższość i prestiż w stronnictwie polegały na przynależności do kierownictwa ponadzaborowej Ligi Narodowej. Posiadał również Grabski znaczny wpływ na zradykalizowaną młodzież akademicką. Skutecznie dążył do uczynienia z SDN masowej partii politycznej<sup>22</sup>. Wykorzystane możliwości propagandowe i organizacyjne przyniosły sukces w 1907 r. w wyborach do parlamentu wiedeńskiego i uzyskując 16 mandatów endecja zgromadziła większość w Kole Polskim<sup>23</sup>.

Jednym z czołowych ideologów Narodowej Demokracji w ostatnich kilkunastu latach przed pierwszą wojną światową był lwowski historyk czasów no-

<sup>17</sup> A. Wątor, dz. cyt., s. 290.

<sup>18</sup> Tamże.

<sup>19</sup> Tamże.

<sup>20</sup> Autor m.in. *Zarysu rozwoju idei społeczno-gospodarczych w Polsce* (1903–4).

<sup>21</sup> J. Buszko, dz. cyt., s. 278.

<sup>22</sup> A. Wątor, dz. cyt., s. 102–103, 105–106, 111.

<sup>23</sup> U. Jakubowska, dz. cyt., s. 91; S. Grabski, *Pamiętniki*, t. 2, Warszawa 1983, szeroko opisuje swoją działalność polityczną w Galicji.



wożytnych Adam Szelaǳowski, prof. wszechnicy lwowskiej. Ok. 1900 r. Szelaǳowski związał się Ligą Narodową. Jak stwierdza Jerzy Maternicki – „Światopogląd tego historyka, jego historiozofia, system zapatrywań na dzieje Polski, a nawet znaczna część poglądów metodologicznych bardzo mocno przesiąknięte były pierwiastkami «narodowymi»”<sup>24</sup>. Blisko współpracował z czołowym wówczas organem teoretyczno-politycznym endecji, z warszawskim „Przeglądem Narodowym”. W latach 1908–1910 ogłosił tam szereg rozpraw i szkiców rozwijających podstawy programowe wszechpolaków. Świadczą o tym choćby ich tytuły: *Narodowość a cywilizacja*, *Rasa i cywilizacja*, *Państwo a cywilizacja*, *Historyczne podstawy kwestii ruskiej na ziemiach polskich* i *Historyczne prawa Polaków na Rusi*. Rozprawy te znalazły się m.in. w jego podstawowych dziełach sprzed 1918 r., jak *Wschód i Zachód* (1912) i *Dzieje powszechne i cywilizacji* (t. 1–4 1913–1918).

O decydującym wpływie historyków lwowskich na działalność i program galicyjskiego Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego świadczy także fakt, że kierowali oni głównymi organami prasowymi tego ugrupowania. Historyk literatury, a także czołowy publicysta i teoretyk endecji Zygmunt Wasilewski był redaktorem naczelnym poczytnego dziennika „Słowo Polskie” (w latach 1902–1915)<sup>25</sup>. Członkami redakcji tego periodyku i jego czołowymi współpracownikami było wielu historyków lwowskich, członków Narodowej Demokracji, m.in. poczytny popularyzator dziejów pogranicza polsko-ukraińskiego Franciszek Rawita Gawroński, członek zarządu Ligi Narodowej, wcześniej redaktor i wydawca narodowo-demokratycznego dziennika lwowskiego „Wiek XX”<sup>26</sup>. Natomiast redaktorem naczelnym literacko-naukowego miesięcznika „Ateneum Polskie” (1908), o ambicjach organu teoretycznego SDN, był mediewista prof. Stanisław Zakrzewski, kierownik Katedry Historii Polski na lwowskim uniwersytecie, także członek Komitetu Głównego SDN i prezes jego lwowskiego Komitetu Miejskiego<sup>27</sup>.

W działalności ludowców i socjalistów lwowscy historycy nie odegrali większej roli.

<sup>24</sup> Adam Szelaǳowski – *ostatni polski polihistor*, [w:] J. Maternicki, *Historia jako dialog*, Rzeszów 1996, s. 97.

<sup>25</sup> Dużo miejsca temu zagadnieniu poświęca U. Jakubowska, *Prasa Narodowej Demokracji w okresie zaborów*, Warszawa – Łódź 1988, m.in. s. 44–53, 230–232, 288–294, 297–305, 322–337 i 347–352.

<sup>26</sup> E. Koko, *Franciszek Rawita Gawroński (1846–1930). Wobec Ukrainy i jej przeszłości*. Gdańsk 2006, s. 70–71, 80–81.

<sup>27</sup> Zygmunt Wasilewski tak scharakteryzował S. Zakrzewskiego: „Ważyło się w nim dwu ludzi: polityk i uczoney. Zakładany organ leżał bardziej w jego ambicjach naukowo-literackich; rozumiał, że rola organizatora pisarzy naukowych znakomicie umocni jego znaczenie w kołach uniwersyteckich”. Z. Wasilewski, *Lwów przodujący*. Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu. Dział Rękopisów rps 11567/II k. 107. O „Ateneum Polskim”, jego redaktorach i współpracownikach zob. U. Jakubowska, dz. cyt., s. 153–160, 368–371; zob. też: A. Wątor, dz. cyt., s. 117, 129, 209.

O dużym zaangażowaniu historyków lwowskich w działalność społeczno-polityczną w Galicji świadczy ich liczna obecność w Sejmie Krajowym w latach 1861–1914 (21 osób), aktywny udział w jego pracach i wysoka ocena ich dokonań przez opinię publiczną<sup>28</sup>.

Każdorazowy rektor wszechnicy lwowskiej wchodził w skład sejmu jako wirylista. W charakteryzowanym okresie aż 17 historyków było rektorami Uniwersytetu Lwowskiego (w tym jeden dwukrotnie – badacz prawa rzymskiego oraz prawa handlowego i wekslowego Leonard Piętak). Aż dziesięciu z nich zasiadało w tym sejmie także z wyboru, prowadząc aktywną działalność społeczno-polityczną. Nierzadko byli też wybierani do Rady Państwa w Wiedniu. W parlamencie galicyjskim rektorzy Uniwersytetu Lwowskiego prezentowali trzy kierunki działalności<sup>29</sup>. Pierwszy to dbanie o realizację potrzeb macierzystej uczelni i uniwersytetów w ogóle oraz ochrona praw młodzieży akademickiej. Drugi kierunek to sprawy oświaty, nauki i wychowania publicznego. Rektorom powierzano referat o stanie szkół średnich za poprzedni rok, często zawierający wnioski dotyczące zmian i udoskonaleń, wskazujący kierunki i zasady. Trzeci kierunek działania to sprawy ogólnokrajowe, powszechnego znaczenia, najczęściej z szeroko pojętej dyscypliny, którą dany rektor jako uczoney się zajmował. Rektorzy-historycy poruszali przede wszystkim zagadnienia prawnicze, ekonomiczne i administracyjne, z zakresu kultury i idei. Zwykle rektorzy nie zajmowali się sprawami ściśle politycznymi, m.in. z powodu jedynie rocznego pobytu w sejmie.

Duże osiągnięcia w działalności Sejmu Krajowego miał wybitny historyk literatury polskiego romantyzmu, ceniony mediewista i heraldyk Antoni Małecki, zasłużony dla polonizacji lwowskiej wszechnicy (1871). Od jego kadencji (1872/3) rozpoczyna się czynny udział lwowskich rektorów w obradach Sejmu. Owocnie działał w komisji szkolnej. Złożył on wniosek o wydanie ustaw o zakładaniu i utrzymywaniu szkół ludowych oraz o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w ramach państwowej ustawy z 1869 r.<sup>30</sup> Domagał się także, by sejm utworzył fundusz krajowy dla subwencjonowania gmin w celu odpowiedniego utrzymania szkoły i określił źródła i wysokość jego dochodu. Był również sprawozdawcą ustawy o stosunkach prawnych nauczycieli. Zabierał w tej kwestii wielokrotnie głos, podobnie jak w rozprawach nad ustawą o zakładaniu i utrzymywaniu szkół ludowych. Walnie przyczynił się do uchwalenia tych ustaw w r. 1873. Trzy lata później został wybrany na Sejm Krajowy i posłował przez dwie kadencje do 1889 r. Wystąpił m.in. z wnioskiem o charakterze politycznym. W r. 1886 trwała w sejmie ożywiona dyskusja nad językiem wykłado-

<sup>28</sup> S. Grodziski, dz. cyt.

<sup>29</sup> S. Starzyński, *Udział rektorów lub reprezentantów Uniwersytetów Jagiellońskiego i Lwowskiego w sejmach porozbiorowych*, [w:] *Księga Pamiątkowa Uniwersytetu Lwowskiego ku uczczeniu pięćsetnej rocznicy fundacji jagiellońskiej Uniwersytetu Krakowskiego*, Lwów 1900, s. 49–50.

<sup>30</sup> Tamże, s. 38–39.

wym w szkołach ludowych i średnich. Posłowie ruscy domagali się zakładania odrębnych ruskich szkół średnich. W wygłoszonej mowie profesor wypowiedział się przeciw temu wnioskowi, a za utrakwizacją szkół. Jego postulat nie znalazł poparcia w sejmie, który opowiedział się za utworzeniem odrębnego gimnazjum ruskiego w Przemyślu. Jak stwierdza jego biograf lwowski historyk literatury polskiej Bronisław Gubrynowicz – „Profesor, zrażony niepowodzeniem swej myśli politycznej, usunął się niebawem z areny sejmowej, brakło mu bowiem temperamentu politycznego i pamięci o tym, że klucz do powodzenia politycznego nie jest aliażem z ideałów i z prawdy historycznej”<sup>31</sup>.

Jako wirylista zasiadał w Sejmie Krajowym (w r. 1879/1880) badacz XVI w. Ksawery Liske, autorytet w lwowskim środowisku historycznym. Składał sprawozdanie z petycji akademickiej i Towarzystwa Prawniczego domagającej się utworzenia osobnej katedry prawa polskiego w Uniwersytecie Lwowskim i zaliczenia go do przedmiotów obowiązkowych. Uchwalono wówczas skierowanie jej do wiedeńskiego rządu<sup>32</sup>. Wirylistyczna aktywność w sejmie galicyjskim to jedyne przejawy działalności politycznej prof. Liskego. Zwykle dystansował się od polityki, niemniej jednak jako wirylista rzetelnie sprawował swoje obowiązki.

Leonard Piętaś jako wirylista w r. 1881/2, późniejszy minister dla Galicji, domagał się w sejmie wprowadzenia języka polskiego w prokuratoriach państwowych w Galicji w służbie pocztowo-telekomunikacyjnej. Optował też za utworzeniem wydziału lekarskiego na uniwersytecie, a także za założeniem internatu przy lwowskim męskim seminarium nauczycielskim. Posłował jeszcze z przerwami, ponownie jako wirylista w r. 1888/1889 oraz z wyboru (1893–1907).

Nieprzerwanie w latach 1876–1914, czyli najdłużej spośród historyków lwowskich, posłem do Sejmu Krajowego był prof. prawa i ekonomii społecznej Tadeusz Pilat. Wyniki jego badań m.in. w zakresie dziejów i aktualnego stanu administracji gminnej w Galicji wniosły poważny wkład w prace komisji sejmowych; szczególnie w dziedzinie ekonomicznego podniesienia Galicji, reform rolnych, samorządu gminnego, skutecznych zmagania z lichwą i wprowadzenia korzystnych dla wsi form kredytu<sup>33</sup>. Referował projekty ustaw ograniczające udział wirylistów w wyborach do rad powiatowych i do sejmu, a także ustaw o częściowej reformie rad gminnych i o reformie obszarów dworskich. Przedstawił także wnioski zmierzające do całokształtu reformy gminnej. Przyczynił się ponadto do częściowego wprowadzenia w gimnazjach języka polskiego jako wykładowego i do zorganizowania zawodowych stowarzyszeń rolników. W latach 1901–1918 sprawował funkcję zastępcy marszałka Wydziału Krajowego we Lwowie.

Wirylistą w Sejmie Krajowym w r. 1893/4 był późniejszy wiedeński minister oświaty prof. Ludwik Cwikliński, wybitny filolog klasyczny badający litera-

<sup>31</sup> B. Gubrynowicz: *Antoni Malecki (1821–1913)*. Lwów 1920, s. 304.

<sup>32</sup> S. Starzyński, dz. cyt., s. 42.

<sup>33</sup> J. Zdrada, *Pilat Tadeusz (1844–1923)*, PSB, t. XXVI, Wrocław 1981, s. 238.

ture grecką i historię starożytną. Był to początek jego bogatej kariery politycznej<sup>34</sup>. Referując stan szkół średnich w kraju wygłosił obszerną mowę w obronie klasycznego kierunku wykształcenia i urzędzenia szkół<sup>35</sup>. Był także sprawozdawcą ustawy o statucie organizacyjnym dla Politechniki Lwowskiej.

Wybitny historyk prawa kościelnego i prawa polskiego prof. Władysław Abraham nie angażował się czynnie w życie polityczne. Jednak kiedy w roku 1900/1 znalazł się jako wirylista w sejmie, odnotował na swoim koncie spore osiągnięcia. Rozwinął działalność w komisji prawniczej i szkolnej. Ponawiał żądanie wprowadzenia nauki historii kraju rodzinnego jako przedmiotu obowiązkowego w szkołach średnich, zatrudnienia lekarzy szkolnych oraz ustawowego wprowadzenia nowego typu szkoły średniej. Postulował utworzenie wyższej wydziałowej szkoły męskiej obejmującej swym zakresem trzyletni kurs nauki dla rozszerzenia nauczania w dotychczasowej trzyklasowej szkole wydziałowej. W ten sposób miała powstać szkoła sześciolletnia. Sejm przyjął tę rezolucję. Prof. Abraham także z powodzeniem referował sprawę utworzenia ruskiego gimnazjum w Stanisławowie.

Jedną z najbardziej bogatych karier politycznych wśród badanych historyków rozwinął Stanisław Głąbiński. Posłowanie do sejmu galicyjskiego rozpoczął w r. 1904, kiedy już od dwóch lat był członkiem wiedeńskiej Rady Państwa. Natomiast sześć lat później został wybrany posłem do sejmu bukowińskiego. Jak wspominał, „przy pierwszych wyborach zostałem tam jednomyślnie wybrany posłem sejmowym z kurii małej własności (rodacy kupili dla mnie w tym celu realność w Czerniowcach z wdzięczności za moje zabiegi w sprawach narodowych) na Bukowinie”<sup>36</sup>. Do obydwu sejmów posłował do końca monarchii austro-węgierskiej. S. Głąbiński dążył do istotnego rozszerzenia kompetencji sejm. Był przewodniczącym sejmowej komisji wyborczej<sup>37</sup>.

Istotną rolę w Sejmie Krajowym odegrał także Leon Piniński (1905–1914). Aktywnie uczestniczył w pracach komisji dla reformy wyborczej, mimo że był przeciwny wprowadzeniu powszechnego prawa głosowania w Galicji<sup>38</sup>. Zmagał się z narodowym ruchem ukraińskim i socjalistami, za co krytykowali go demokraci, socjaliści, ale także konserwatyści krakowscy. W 1907 r. wziął jednak udział w rozmowach konserwatystów z ludowcami, które doprowadziły do porozumienia namiestnika Galicji Michała Bobrzyńskiego z Polskim Stronnictwem Ludowym.

<sup>34</sup> T. Sinko, *Ludwik Ćwikliński (1853–1943)*, „Kwartalnik Historyczny”, R. LIII, 1946, z. 3–4, s. 465 zauważył, że „Wszedłszy jako rektor w r. 1893/4 do Sejmu Krajowego zasmakował w życiu politycznym”.

<sup>35</sup> S. Starzyński, dz. cyt., s. 48.

<sup>36</sup> S. Głąbiński, dz. cyt., s. 158.

<sup>37</sup> Jak zauważył w swoich wspomnieniach: „Zawzięty upór namiestnika Bobrzyńskiego sprawił, że walka o sejmową reformę wyborczą trwała aż do roku 1914 czyli przez 7 lat”. Tamże, s. 160.

<sup>38</sup> K. Pol, dz. cyt., s. 497.

Wojciech Dzieduszycki odznaczył się w sejmie galicyjskim jako jeden z czołowych jego działaczy<sup>39</sup>. Najpierw stanął na czele własnej grupy ateńczyków, zwalczającej przesadną ugodowość ówczesnych przywódców podolaków. Później był współzałożycielem klubu Centrum, do którego weszli ateńczycy. Centrum skutecznie wpływało na prawicę w kierunku większej niezależności od rządu. W 1895 r. kierował akcją wyborczą do sejmu. W 1889 r. W. Dzieduszycki doprowadził do porozumienia wszystkich obozów ziemiańskich w tzw. unii konserwatywnej. Po wyborach do sejmu w 1908 r. stanął na czele stronnictw prawicy sejmowej. Aktywnie uczestniczył w pracach komisji edukacyjnej i budżetowej. Był w sejmie galicyjskim orędownikiem współpracy uczonych polskich i rusko-ukraińskich. Gorąco poparł i przedstawił inicjatywę zwołania zjazdu archeologów polskich i ruskich we Lwowie<sup>40</sup>. Jego wsparcie spowodowało, że sejm w budżecie na r. 1884 przyznał dotację na cele zjazdu.

Platformą działalności politycznej historyków lwowskich (w liczbie 14 osób) była także wiedeńska Rada Państwa.

Także na tym polu wiele zdołał Stanisław Głąbiński. W Radzie Państwa znalazł się już w 1902 r. jako jedyny wówczas narodowy demokrat w Kole Polskim. Jednak po wyborach w 1907 r. wysunął się na czoło najsilniejszego w Kole stronnictwa. Mimo pewnych oporów konserwatystów i początkowych wątpliwości samego cesarza, stosunkowo szybko został prezesem Koła, pozostając nim przez cztery lata<sup>41</sup>. Współpracę Koła Polskiego z rządem austriackim uzależnił od spełnienia postulatów politycznych, jak rozszerzenie autonomii Galicji, wprowadzenie urzędowego języka polskiego do żandarmerii, prokuratury, więzień i rachunkowości skarbowej, podejmowanie decyzji w sprawie ukraińskiej tylko za zgodą prezesa Koła, i gospodarczych: kanalizacja Galicji i budowa na jej obszarze kolei lokalnych. Ustalenia te były przez rząd realizowane. Było to spełnienie politycznych i społeczno-gospodarczych założeń S. Głąbińskiego. Jego dążeniem był rozwój Galicji i jej niezależność gospodarcza<sup>42</sup>. W tym celu skutecznie popierał rozwój przemysłu i handlu galicyjskiego. Wśród

<sup>39</sup> K.K. Daszyk, dz. cyt., s. 15.

<sup>40</sup> Manuskrypty dotyczące zjazdu archeologów we Lwowie. Centralny Derżawnyj Istorycznyj Archiv u misti L'vovi (Państwowe Centralne Archiwum Historyczne we Lwowie) CDIAL, f. 192, op. 1, t. 32.

<sup>41</sup> J. Buszko, dz. cyt., s. 277; S. Głąbiński, dz. cyt., s. 83–88. L. Biliński, *Wspomnienia i dokumenty*, t. 1 (1846–1914), Warszawa 1924, s. 158, po którym Głąbiński przejął Katedrę Ekonomii Społecznej na Wydziale Prawa Uniwersytetu Lwowskiego, wspominał m.in. o cesarskich oporach wobec kandydatury Głąbińskiego, którą sam wysunął. „Plany te powierzyłem Beckowi, który przedstawiwszy je cesarzowi, przyniósł mi w odpowiedzi wątpliwości cesarza co do lojalności Głąbińskiego, jako przywódcy «der Allpollen». Po porozumieniu się z Głąbińskim, otrzymałem od niego krótką deklarację lojalności, którą Beck zaniósł znowu do cesarza”, po czym jego kandydatura uzyskała cesarską aprobatę.

<sup>42</sup> A. Galos, *Głąbiński Stanisław (1862–1943)*, PSB, t. VIII, Wrocław 1959–1960 s.103.

politycznego programu prof. Głębińskiego najważniejszym punktem była jednak konieczność powiększenia autonomii Galicji. Dobitnie kwestie te wyraził w cenionej wówczas broszurze *Idea samodzielności a finanse Galicji* (1902). Działalność Głębińskiego w parlamencie (m.in. jego prace nad reformą wyborczą do Rady Państwa<sup>43</sup>) podnosiła w ogóle prestiż Koła Polskiego. W 1909 r. został on upoważniony wraz z prezesami dwu największych klubów Izby Poselskiej Rady Państwa do podjęcia kroków w celu uzdrowienia parlamentu austriackiego i uchronienia go przed permanentnie powtarzającą się „obstrukcją”. W ten sposób Koło Polskie zostało wyróżnione jako jeden z najpoważniejszych klubów parlamentarnych. Głębiński zdawał sobie sprawę, że normalne funkcjonowanie parlamentu państwa było niezbędne dla Galicji<sup>44</sup>.

Jako prezes Koła Polskiego brał udział w obradach delegacji wspólnych parlamentów austriackiego i węgierskiego. W r. 1910 wybrano go ich prezydentem, a następnie wiceprezydentem. Był umiarkowanie lojalny wobec Austrii. Jednak podczas I wojny światowej coraz wyraźniej kierował się przeciw orientacji austriackiej, szczególnie od początku 1917 r. Występował przeciwko polityce Koła Polskiego i Naczelnego Komitetu Narodowego. W czerwcu tego roku (t.r.) w mowie wygłoszonej w parlamencie wyraził zdziwienie, „że są ludzie, którzy nazywają zdradą to, co od czasów rozbiorów Polski było i jest w całym kulturalnym świecie rzeczą naturalną i czego uczciwi Polacy nigdy i nigdzie się nie wyparli, mianowicie dążenia do odzyskania utraconej ojczyzny”<sup>45</sup>, a w konkluzji stwierdził: „Polacy muszą być po wojnie zjednoczeni w jedno własne, niepodległe państwo. Powstanie silnej, zjednoczonej Polski leży w interesie pokoju i bezpieczeństwa Europy, a zarazem w interesie sąsiadującej z nią monarchii austriackiej”. W lutym 1918 r. wystosował list do cesarza, protestujący przeciw warunkom pokoju brzeskiego. Zrezygnował z austriackich zaszczytów i orderów, a jego stosunki z władzami austriackimi tak się zaostrzyły, że dostał się pod nadzór policji. W kwietniu t.r. narodowi demokraci z Głębińskim na czele opuścili Koło Polskie.

Wieloletnim posłem do parlamentu wiedeńskiego (1879–1885 i 1895 do śmierci w 1909 r.), zasłużonym dla Galicji i Polaków był Wojciech Dzieduszycki<sup>46</sup>. To jeden z liderów Koła Polskiego (od r. 1900 wiceprezes, a od 1904 prezes). W latach 1898–1904 i 1907 był przedstawicielem parlamentu austriackiego w Delegacjach Wspólnych. Autor ważnego adresu większości Izby Posłów w r. 1897, który został obalony przez obstrukcję wraz z rządem Kazimierza Ba-

<sup>43</sup> Swoje myśli i spostrzeżenia zawarł w broszurze *Nowe ustawy wyborcze* (1907). Prace polityczne S. Głębińskiego. Deržavnyj Archiv L'vivskoj Oblasti u misti Lvovi (Państwowe Archiwum Obwodowe we Lwowie) (DALO) f. 26 op. 5 t. 441 k. 33.

<sup>44</sup> Pisał o tym m.in. w pracy *Galicja w budżecie państwa w r. 1904* (1904). Prace polityczne S. Głębińskiego, DALO f. 26 op. 5 t. 441 k. 33.

<sup>45</sup> J. Buszko, dz. cyt., s. 324.

<sup>46</sup> K. Karolczak nazywa go „jednym z głośniejszych polskich polityków w Wiedniu”. K. Karolczak, dz. cyt., s. 217; zob. też: R. Taborski, *Polacy w Wiedniu*, wyd. II, Kraków 2001, s. 25–26.



deniego<sup>47</sup>. Projekt ten rozwinął w broszurze wydanej w języku polskim i niemieckim: *Program stronnictw autonomicznych w Austrii* (1897). Ogłosił w nim zaspokojenie politycznych potrzeb wszelkich obozów i narodowości monarchii drogą decentralizacji.

W r. 1898 podczas debaty w Izbie Posłów toczył się spór polsko-ukraiński. Posłowie ukraińscy uskarżali się na powrót do polityki ucisku Ukraińców na terenie Galicji. W. Dzieduszycki sprzeciwił się tym wystąpieniom<sup>48</sup>. Podkreślił, że od momentu nadania Galicji autonomii ukraińsko-ruskie podania przyjmowane są w języku ukraińskim. Stwierdził, że od czasu, gdy władzę objęła polska administracja, ukraińsko-ruska kultura i szkoła uzyskały dużo więcej niż w przeszłości, a sejm galicyjski podjął jednomyślną uchwałę celem całościowego uregulowania w kraju kwestii narodowej. Poglądy te zbliżyły go do narodowych demokratów.

W 1905 r. W. Dzieduszycki jako prezes Koła Polskiego w Izbie Posłów Rady Państwa ostro wystąpił przeciwko demokratycznej reformie wyborczej w Galicji. Usilnie przeciwstawiał się wprowadzeniu powszechnego głosowania. Bronił interesów konserwatystów i zabezpieczał mandaty polskie w Galicji Wschodniej. Uznając konieczność przeprowadzenia tej reformy, prowadził proces demokratyzacji państwa w umiarkowanym kierunku.

Ważną osobistością w parlamencie wiedeńskim był prof. Uniwersytetu Lwowskiego, kierownik Katedry Prawa Politycznego Stanisław Starzyński, badający prawo państwowe i historię ustroju dawnej Polski, także wieloletni poseł na Sejm Krajowy (1907–1919)<sup>49</sup>. Kierunek badań naukowych predysponował go wręcz do rozwinięcia działalności na polu społeczno-politycznym i administracyjnym. Posłował do parlamentu austriackiego przez 34 lata, zyskując powszechne uznanie, czego dobitnym dowodem było pełnienie funkcji wiceprezidenta Izby Posłów przez 30 lat. Był też członkiem Izby Panów. W ostatnich latach monarchii austro-węgierskiej zasiadał w Galicyjskiej Komisji Rządzącej i Konstytucyjnej. Był autorem wielu prac i broszur poświęconych prawnej działalności parlamentu wiedeńskiego oraz sejmiku galicyjskiego. Pośród tych publikacji należy wymienić: *Uwagi o prawnej stronie równouprawnienia narodowości w Austrii* (1883), *Sprawa języka państwowego w Austrii* (1884), *Das Reichgericht und die Virilstimmen. Ein Staatrechtliches Studium* (1890), *Studia z zakresu wyborczego* (1897), *Kodeks prawa politycznego czyli Austriackie*

<sup>47</sup> S. Kieniewicz, *Wojciech Dzieduszycki (1848–1909)*, PSB, t. VI, Kraków 1948, s. 126.

<sup>48</sup> J. Buszko, dz. cyt., s. 219.

<sup>49</sup> Jak wysoko cenił sobie prof. S. Starzyński posłowanie do sejmiku galicyjskiego, niech zaświadczy fragment jego listu do Senatu Uniwersytetu Jana Kazimierza z 1922 r.: „Jeszcze za czasów, w których umeblowanie byłej sali sejmowej, a naszej dzisiejszej auli było pod zarządem tymczasowego Wydziału Samorządowego objawiłem wobec kolegi, prof. Zbigniewa Pazdro, członka tegoż Wydziału Samorządowego, życzenie nabycia jednego z krzeseł sejmowych, na pamiątkę, iż na tych krzesłach w sali sejmowej przez kilkanaście lat siedziałem. Zauważył on również, że część tych krzeseł powinny zakupić muzea”, DALO, f. 26, op. 5, t. 1797.

*Ustawy Konstytucyjne 1848–1903* (1903), *Nowa ustawa wyborcza* (1907), *Reforma regulaminu Rady Państwa* (1908).

Starzyński dużą rolę przywiązywał do spraw ogólnoaustriackich i krajowych ustaw wyborczych. Jego prawne wywody i ich praktyczne przełożenie zostały wykorzystane przez galicyjskie sfery ziemiańskie w wyborach do Rady Państwa, opartych na nowym prawie wyborczym (1907). Powszechne prawo wyborcze mogło zaszkodzić politycznym i gospodarczym interesom sprawującym w Galicji władzę konserwatystom, reprezentującym głównie ziemiaństwo i arystokrację. Ich zaniepokojenie minęło z chwilą, gdy równocześnie z nową reformą wyborczą wiedeński parlament na wniosek S. Starzyńskiego uchwalił interpretację określenia „kultury krajowej”<sup>50</sup>. Tym pojęciem określił on całokształt zagadnień społeczno-gospodarczych związanych z rolnictwem i ustrojem agrarnym. Równocześnie więc z demokratyzacją parlamentu austriackiego ustawowo wyłączano spod jego kompetencji sprawy decydujące o strukturze agrarnej krajów, a były to kwestie o podstawowym znaczeniu dla pozycji społecznej ziemiaństwa. Stwierdzono dobitnie, że sprawy te należą do sejmów krajowych.

Spośród demokratów-historyków lwowskich w działalności parlamentu wiedeńskiego wyróżnił się Ludomił German. Członek Izby Poselskiej w latach 1907–1918, a w 1911–1918 jej wiceprezydent, także poseł na Sejm Krajowy. Wybrany przewodniczącym Komisji Szkolnej Koła Polskiego, przemawiając w dyskusji budżetowej, dwukrotnie w r. 1908 i 1911 skutecznie wystąpił w obronie szkolnictwa galicyjskiego. Jego problemy znał doskonale jako dotychczasowy wieloletni inspektor Rady Szkolnej Krajowej<sup>51</sup>. W Kole Polskim, szczególnie w tzw. bloku namiestnikowskim Michała Bobrzyńskiego, liczono się poważnie z jego zdaniem. Wysoko w swoich wspomnieniach ocenił jego działalność w Radzie Państwa Leon Biliński, m.in. minister skarbu w rządach austriackich i prezes Koła Polskiego<sup>52</sup>.

German zreferował także memoriał o dopuszczeniu kobiet do studiów w Akademii Szkół Pięknych. We wrześniu 1918 r. należał do reprezentacji polskiej, której cesarz Karol ogłosił ułaskawienie legionistów polskich, skazanych na śmierć w Marmarosze Sziget.

Drugim obok S. Głębińskiego narodowym demokratą i liczącym się parlamentarzystą wiedeńskim był ekonomista, prawnik, zajmujący się historią społeczną Polski XVIII i XIX w. Józef Buzek, prof. austriackiego prawa administracyjnego i statystyki na Uniwersytecie Lwowskim, kierownik Krajowego Biura Statystycznego we Lwowie<sup>53</sup>. Do Rady Państwa posłował w latach 1907–1918. W wyborach 1907 r. kandydował z ramienia SND we Lwowie.

<sup>50</sup> J. Buszko, dz. cyt., s. 269.

<sup>51</sup> W. Hahn, *German Ludomił (1851–1920)*, PSB, t. VII, Kraków 1948–1958, s. 397.

<sup>52</sup> Nazwał go „wybitnym posłem demokratycznym”, „uczonym w sprawach edukacji publicznej”. L. Biliński, dz. cyt., s. 210 i 301.

<sup>53</sup> Dr Józef Buzek. „Kwartalnik Statystyczny”, t. VI: 1929, z. 3.

Ogłosił wówczas drukiem swój program polityczny i społeczny, którego głównym punktem był projekt uregulowania stosunków polsko-ukraińskich w Galicji Wschodniej<sup>54</sup>. Chodziło mu o utworzenie kurii narodowościowych dla celów wyborczych oraz dla rozłożenia podatków bezpośrednich dla Polaków i Ukraińców na cele szkół polskich i ukraińskich. Przedstawiciele obydwu narodowości mieli być wpisani według własnych zgłoszeń do katastru polskiego lub ukraińskiego. Projekt, za którym obok jego stronnictwa opowiedział się m.in. namiestnik Andrzej Potocki, nie otrzymał poparcia w Kole Polskim. Brak aprobaty wynikał z obawy o zbyt duży rozdział Polaków i Ukraińców zamieszkałych na jednym terytorium. W komisji socjalnej parlamentu wiedeńskiego Buzek opracował obszerny projekt rządowy o ubezpieczeniu społecznym. Z przyczyn głównie finansowych do uchwalenia tego projektu nie doszło.

Historycy lwowscy obejmowali i pełnili także ważne stanowiska w austriackich władzach wykonawczych. *Namiestnikiem Galicji* w latach 1898–1903 był Leon Piniński, wcześniej także poseł do Rady Państwa (1888–1898) i jeden z przywódców Koła Polskiego w Izbie Posłów, później członek Izby Panów (1903–1918) i poseł na Sejm Krajowy (1905–1914), pracujący tam w komisji zajmującej się reformą wyborczą, także aktywny członek Rady Szkolnej Krajowej<sup>55</sup>. W r. 1905 jako referent komisji budżetowej parlamentu wiedeńskiego doprowadził do ugody z rządem austriackim w kwestii ewakuacji wojsk austriackich i koszar z zamku wawelskiego.

W grudniu 1901 r. dzięki znacznej pomocy L. Pinińskiego jako namiestnika konserwatyści zwyciężyli w wyborach do Sejmu Krajowego<sup>56</sup>. Wprowadzone przez nich reformy regulowały życie społeczno-polityczne, m.in. w zakresie prawa wyborczego, stosowania konfiskat prasowych, wolności zgromadzeń, uprawnień Sejmu Krajowego i Rady Szkolnej Krajowej, podniesienia płac i skrócenia czasu pracy w przemyśle.

W następnym roku w Galicji doszło do manifestacji przeciwko represyjnej pruskiej polityce szkolnej w Poznańskim. Podczas dyskusji sejmowej poświęconej polityce pruskiej wobec Polaków swoje krytyczne wobec Niemców przemówienie wygłosił L. Piniński. Berliński rząd niemiecki wyraził oficjalne niezadowolenie z jego postawy. W narastającym konflikcie polsko-ukraińskim Piniński jako namiestnik Galicji zdecydowanie przeciwstawił się radykalizacji ukraińskiego ruchu narodowego, wspierany przez innych podolaków, narodowych demokratów

<sup>54</sup> S. Gąbiński, *Buzek Józef (1873–1936)*. PSB, t. III. Kraków 1937, s. 156.

<sup>55</sup> Z perspektywy lat z okazji jubileuszu 50-lecia pracy naukowej Leon Piniński znamienne ocenia rolę, jaką odegrał w polityce austriackiej i galicyjskiej: „Starałem się wypełniać obowiązki, jak umiałem i jak starczyły siły, usuwałem się od wszelkich odznaczeń osobistych, a tym bardziej obce mi były, jakiegokolwiek osobiste korzyści. Lecz aż nadto często ubolewać mi nad tym przyszło, że tok spraw publicznych, wbrew moim usiłowaniom, szedł w monarchii, a niekiedy w kraju, na mylnie tory...”. K. Pol, dz. cyt., s. 497.

<sup>56</sup> Tamże, s. 496.

z Ligi Narodowej, głoszących hasło obrony polskiego stanu posiadania w Galicji Wschodniej<sup>57</sup>. Konflikt ten łagodzili konserwatyści krakowscy.

Czterech historyków lwowskich było *ministrami dla Galicji* w rządzie austriackim. To kolejna wysoka funkcja w Galicji i Austrii, jaką sprawował Wojciech Dzieduszycki. Propozycję jej objęcia otrzymał już po upadku rządu Kazimierza Badeniego (1897) w gabinecie Gautscha. W 1906 r. doprowadził do dymisji tego rządu i wszedł jako minister dla Galicji do gabinetu Becka. Reforma wyborcza przeszła wówczas z jego modyfikacjami: wzrost ilości posłów galicyjskich oraz mandaty „mniejszościowe” w niektórych wiejskich okręgach. Rok później premier Beck bez porozumienia z ministrem dla spraw Galicji prowadził poufne rokowania z posłami ukraińskimi w sprawie Uniwersytetu Lwowskiego<sup>58</sup>. W tej sytuacji W. Dzieduszycki podał się do dymisji.

Osiemnaście lat w ministerstwie dla Galicji (1883–1900) przepracował historyk-popularyzator nowożytnej kultury polskiej, Kazimierz Chłędowski, wcześniej wysoki urzędnik we Lwowie, m.in. w ck. Namiestnictwie. W tym czasie przez ministerstwo przewinęło się sześciu ministrów. Chłędowski był kolejno sekretarzem ministra, szefem biura tajnego radcy, z biegiem czasu faktycznie prowadząc agendy ministerstwa. Cesarz Franciszek Józef miał twierdzić, że przy zmianie ministrów uosabiał on trwałość ministerstwa<sup>59</sup>. Wreszcie w latach 1899–1900, kiedy to przeszedł na emeryturę, sam sprawował funkcję ministra dla Galicji w rządach Clary’ego i Witteka. Otrzymał wówczas wysoką godność tajnego radcy. Jako polityk odznaczał się dużym krytycyzmem i trzeźwością w ocenach sytuacji. Wśród współczesnych uchodził za liberała, antyklerykała, dżentelmena, intelektualistę i znawcę życia wyższych sfer w Galicji<sup>60</sup>. Potwierdza to treść jego *Pamiętników*. Opisał w nich także swoją długoletnią pracę w ministerstwie, podkreślając jego duże znaczenie dla Galicji<sup>61</sup>.

Bogatą karierę ministerialną zrobił także profesor prawa kanonicznego Uniwersytetu Lwowskiego i jego rektor Edward Rittner, m.in. historyk prawa kanonicznego. Był posłem do wiedeńskiej Rady Państwa i członkiem Trybunału Stanu. Należał do najpopularniejszych i najbardziej poważanych osobistości

<sup>57</sup> Tamże.

<sup>58</sup> J. Buszko, dz. cyt., s. 275.

<sup>59</sup> A. Knot, Wstęp, [w:] K. Chłędowski, *Pamiętniki*, t. 1, Wrocław 1951, s. XVIII.

<sup>60</sup> A. Śródka, dz. cyt. t. I, s. 251.

<sup>61</sup> K. Chłędowski, dz. cyt. t. 2, s. 14 i 16. Pisał, że „Nasza czynność na tym zależała, że wszystkie ministerstwa przedkładały nam załatwienia spraw Galicji się dotyczących, nim te załatwienia do kraju zostały odesłane. Wchodziły w to i nominacje urzędników, mających mniej więcej samodzielne stanowiska, profesorów szkół wyższych, średnich i wyższych ludowych”. Jego zdaniem minister dla Galicji „dużo robił dobrego dla kraju, bo już ten sam fakt, że każdy ważniejszy akt miał mu być przedłożony, mitygował nienawistnych mu referentów po ministerstwach, aby przecież trochę chowali pazury. Ten i ów bał się, aby Ziemiałkowski [Florian Ziemiałkowski – minister dla Galicji w latach 1871–1888 – przyp. AT] się nie poskarżył, aby nie poszedł do cesarza, w którym mieliśmy jedynego naszego przyjaciela”.

Galicji końca XIX w. W 1886 r. przeszedł do pracy w Ministerstwie Wyznań i Oświaty (MWiO) w Wiedniu jako radca ministerialny. W swoich sprawozdaniach na temat stosunków galicyjskich zawsze bronił spraw krajowych<sup>62</sup>. W 1893 r. został ministerialnym szefem sekcji do spraw uniwersyteckich. Dwa lata później powierzono mu kierownictwo MWiO. Już z początkiem 1896 r. objął w „polskim” rządzie K. Badeniego stanowisko ministra dla spraw Galicji i odgrywał znaczącą rolę w jego gabinecie, m.in. jako główny doradca premiera w sprawach prawnych<sup>63</sup>. Dość krytyczny wobec polityków polskich, działających w Wiedniu K. Chłędowski wystawił Rittnerowi przychylną opinię: „Z Rittnerem przybył do ministerstwa najzdolniejszy w nim człowiek [...]. Wyborny prawnik, bardzo czytany, z szerokim horyzontem myśli, jest Rittner, obok Dunajewskiego, najznakomitszym z ministrów Polaków, jakich dotąd mieliśmy w Wiedniu”<sup>64</sup>. Niezależnie od kierowania resortem oświaty E. Rittner opracował na zlecenie premiera projekt nowego prawa wyborczego do Rady Państwa, który miał zastąpić dotychczasowy system głosowania. Na podstawie opracowanego przez niego projektu w czerwcu tego roku parlament uchwalił nowe prawo wyborcze, wprowadzające piątą kurię, tzw. powszechną. Był on także autorem ważnego projektu zarządzeń w sprawie równouprawnienia języka czeskiego.

Stanowisko ministra dla Galicji (1903–1906) pełnił także Leonard Piętaś, autor oryginalnych opracowań syntetycznych prawa rzymskiego. To kolejny historyk sprawujący wiele wysokich funkcji w Galicji i w Wiedniu, m.in. posła na sejm galicyjski i do Rady Państwa<sup>65</sup>, wiceprezydenta parlamentu austriackiego, członka Izby Panów i tajnego radcy dworu. Sprawując ministerialne stanowisko zasłużył się dla rozwoju Galicji, m.in. w przeforsowaniu ustawy o regulacji rzek galicyjskich<sup>66</sup>. Jako członek rządu Gautscha wziął udział w pracach przygotowawczych do wprowadzenia wyborów powszechnych do parlamentu austriackiego. Był postrzegany jako człowiek kompromisowy, odznaczający się dużym taktem i umiarkowaniem w życiu politycznym<sup>67</sup>.

Drugim po Rittnerze historykiem lwowskim i wiedeńskim *ministrem oświaty* był Ludwik Ćwikliński (1917–1918). Pracował w tym ministerstwie już od roku 1902, najpierw jako radca, a później kierownik sekcji<sup>68</sup>. Wspomagał wówczas naukę i szkolnictwo polskie w Galicji i na Śląsku Cieszyńskim. Był także posłem do Rady Państwa i wiceprezesem Koła Polskiego.

<sup>62</sup> J. Buszko, *Rittner Edward (1845–1899)*, PSB, t. XXXI/2, z. 129, Wrocław 1988, s. 313.

<sup>63</sup> J. Buszko, *Polacy w parlamencie wiedeńskim*, s. 210.

<sup>64</sup> K. Chłędowski, dz. cyt., t. II, s. 220.

<sup>65</sup> W swej działalności w parlamencie wiedeńskim zajmował się głównie sprawami sądowymi i szkolnymi. W tym zakresie dążył do usunięcia zaniedbań, do jakich doszło w Galicji. Z powodzeniem występował na rzecz poprawy sytuacji materialnej nauczycieli i wyższych urzędników.

<sup>66</sup> J. Zdrada, *Piętaś Leonard (1841–1909)*, PSB, t. XXVI, Wrocław 1981, s. 201.

<sup>67</sup> *Biogramy uczonych polskich*, cz. I, z. 3, Wrocław 1985, s. 74.

<sup>68</sup> T. Sinko, dz. cyt., s. 466; R. Taborski, dz. cyt., s. 102.



Szczytowym osiągnięciem w bogatej karierze politycznej Stanisława Głębińskiego było stanowisko *ministra kolei* w rządzie Bieniertha (I–VI 1911). Pomimo sprzeciwu sfer wojskowych i finansowych Wiednia przeprowadził decentralizację i komercjalizację kolei, polonizację kolei w Galicji i rozszerzenie programu budowy kolei lokalnych na jej terenie<sup>69</sup>.

Dwudziestu dwóch polskich historyków lwowskich aktywnie uczestniczyło w pracach Rady Miejskiej we Lwowie<sup>70</sup>. Nierzadko w ten sposób rozpoczęli swoją działalność społeczno-polityczną (m.in. S. Głębiński, A. Małecki, L. Pięta). Sprawowali tam także wysokie funkcje. Marcei Chlamtacz, profesor prawa rzymskiego na Uniwersytecie Lwowskim, był wiceprezydentem miasta u boku Tadeusza Rutowskiego w trudnym okresie I wojny światowej<sup>71</sup>. Przez ponad ćwierć wieku we lwowskiej radzie miejskiej zasiadał Antoni Małecki<sup>72</sup>. Cieszył się dużym autorytetem. Spore osiągnięcia miał w pracach komisji szkolnej, zajmując się m.in. szkolnictwem ludowym. Także tezy jego licznych referatów w komisji archiwalnej i teatralnej często były wprowadzane w życie. W 1891 r. w uznaniu zasług Rada przyznała mu honorowe obywatelstwo Lwowa. O rozwój finansów stołecznego miasta dbał w Radzie Miejskiej Stanisław Głębiński. Jako przewodniczący komisji budżetowej w drukowanym referacie przedstawił obraz budżetu, a także całości finansów miasta i prawnych podstaw, na których się one opierały<sup>73</sup>. Po kilku latach działalności mieszczaństwo lwowskie zaproponowało mu przyjęcie prezydentury miasta, której nie przyjął. O wzmocnienie finansów Lwowa dbał także jako lwowski poseł na Sejm Krajowy.

Na osobną uwagę zasługuje wybitny mediewista, historyk prawa polskiego Oswald Balzer, profesor Uniwersytetu Lwowskiego. Pomimo licznych zachęt wybitnych polityków galicyjskich nie angażował się bezpośrednio w bieżące życie polityczne<sup>74</sup>. Stał się jednak – jak słusznie stwierdza Andrzej Wierzbicki – „działaczem narodowym potrafiącym z sukcesem interweniować tam, gdzie historia styka się z polityką”<sup>75</sup>. Jego zmagania w obronie kultury i praw narodu polskiego uczy-

<sup>69</sup> S. Głębiński, *Wspomnienia polityczne*, s. 149–151.

<sup>70</sup> K. Ostaszewski-Barański, *Pogląd na działalność reprezentacji Królewskiego Stołecznego Miasta Lwowa (1871–1895)*, [w:] *Miasto Lwów w okresie Samorządu 1870–1895*, Lwów 1896; *Rada Miejska oraz Magistrat Lwowa w przededniu „wielkiej wojny”*, [w:] H. Kramarz, *Samorząd Lwowa w czasie pierwszej wojny światowej i jego rola w życiu miasta*, Kraków 1994, s. 11–27.

<sup>71</sup> H. Kramarz, *Samorząd Lwowa w czasie pierwszej wojny światowej i jego rola w życiu miasta*, Kraków 1994.

<sup>72</sup> B. Gubrynowicz, dz. cyt., s. 303; K. Ostaszewski-Barański, dz. cyt., s. 705–706.

<sup>73</sup> *Finanse miasta Lwowa i projekt budżetu na r. 1901*, Lwów 1901; S. Głębiński, *Prace polityczne*, DALO, f. 26, op. 5, t. 44, k. 33; S. Głębiński: *Wspomnienia polityczne*, s. 163.

<sup>74</sup> R. Nowacki, *Oswald Balzer (1858–1933)*, Opole 1998, s. 199.

<sup>75</sup> A. Wierzbicki, *Oswald Balzer (1858–1933)*, [w:] *Złota księga historiografii lwowskiej XIX i XX wieku*, pod red. J. Maternickiego przy współpracy L. Zaskilniaka, Rzeszów 2007, s. 257.



niły go autorytetem moralnym. Na szczególne podkreślenie zasługują dwa wystąpienia. Pierwsze to jego głośna polemika (1897) w wiedeńskiej prasie z wybitnym historykiem niemieckim Theodorem Mommsenem. Przecistawiając się czeskim roszczeniom narodowym, przypisał on zachodnim Słowianom cywilizacyjny prymitywizm, nazywając ich m.in. „apostołami barbarzyństwa” zagrażającymi Niemcom<sup>76</sup>. O. Balzer skutecznie odparł te zarzuty, podkreślając m.in., że zachodni Słowianie stali się pełnoprawnymi członkami cywilizacji zachodniej, utrwalając ją i rozszerzając<sup>77</sup>. Jego wystąpienie przyjęte zostało entuzjastycznie we wszystkich krajach słowiańskich, szczególnie wśród Czechów.

Znakomicie także O. Balzer wywiązał się z powierzonej mu przez galicyjski Wydział Krajowy obrony praw polskich w procesie o Morskie Oko (1898–1902)<sup>78</sup>. Posługując się formalno-prawną i historyczną wykładnią wykazał bezpodstawność argumentów węgierskich. Wyrok w procesie okazał się bardzo korzystny dla strony polskiej. Galicji przyznano całe sporne terytorium. O. Balzer spotkał się z ogromną wdzięcznością i uznaniem społeczeństwa polskiego. Zwycięstwo w tym procesie uznano za symbol walki o polską ziemię.

Interesująco przedstawia się przekrój zawodowy aktywnych politycznie historyków lwowskich. Zdecydowanie przeważa grupa uczonych (31): głównie profesorów Uniwersytetu Lwowskiego, ale także wykładowców Politechniki Lwowskiej i Akademii Rolniczej w Dublanach. Część spośród nich to wiryliści, którzy znaleźli się w sejmie galicyjskim jako rektorzy uniwersytetu. Niektórzy czołowi historycy lwowscy sensu stricto, poza jednoroczną obecnością w Sejmie Krajowym, nie zajmowali się czynnie polityką, m.in. W. Abraham, ks. J. Fijałek, L. Finkel, K. Liske czy T. Wojciechowski.

Politycznie zaangażowani historycy-naukowcy widzieli potrzebę poświęcenia swojej wiedzy dla kraju i narodu polskiego, miasta Lwowa, a także państwa, w którym egzystowali. Liczny udział w pracach Sejmu Krajowego, Rady Państwa w Wiedniu i Rady Miejskiej Lwowa to rezultat wysokiej pozycji, jaką cieszyli się historycy we lwowskim społeczeństwie. W analizowanej grupie historyków-naukowców przeważają członkowie Wydziału Prawa wszechnicy lwowskiej (16), w tym 11 prawników i historyków prawa oraz 5 ekonomistów i historyków ekonomii oraz myśli ekonomicznej. Z nich wywodzą się również politycy o największych osiągnięciach także w skali całej Galicji. Należy do nich zaliczyć: S. Głębińskiego, A. Halbana, L. Piętaka, L. Pinińskiego i E. Rittnera. Wiąże się to m.in. z wysokim teoretycznym przygotowaniem do działalności politycznej i jego wykorzystaniem w praktyce. Szeroka wiedza z poszczególnych

<sup>76</sup> Tamże, s. 264–265; R. Nowacki, dz. cyt., s. 201–202.

<sup>77</sup> A. Wierzbicki, dz. cyt., s. 265–266; R. Nowacki, dz. cyt., s. 203–204; zob. też: S.S. Nicieja, *Spory wokół dziejowej roli Słowian. Oswald Balzer kontra Theodor Mommsen*, [w:] *Studia z najnowszej historii Niemiec i stosunków polsko-niemieckich*, pod red. S. Sierpowskiego, *Księga jubileuszowa profesora Antoniego Czubińskiego*, Poznań 1986, s. 111–123.

<sup>78</sup> A. Wierzbicki, dz. cyt., s. 266–267; R. Nowacki, dz. cyt., s. 208–220.

działów prawa i ekonomii owocowała projektami wielu ustaw w Sejmie Krajowym i w Radzie Państwa, a także ponad setką opracowań i broszur, którymi z pożytkiem posiłkowano się w działalności powyższych wysokich gremiów, także w Radzie Miasta Lwowa. W mniejszym stopniu angażowali się politycznie profesorowie Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Lwowskiego. Jednak i pośród nich można wymienić historyków o dużych i wszechstronnych politycznych osiągnięciach, jak: W. Dzieduszycki, L. Ćwikliński, L. German czy A. Małecki.

S. Głębiński doszedł do wniosku, że uczony ekonomista powinien udzielać się w życiu społeczno-politycznym. Zauważył, że – „Ekonomika wprowadziła mnie mimo woli na szerszy teren polityczny. Nie zgadzałem się i nie zgadzam z tymi teoretykami ekonomicznymi, którym się wydaje, że teoretyk ekonomista nie powinien zajmować się życiem ekonomicznym i powinien unikać udzielania rad i wskazówek [...]. Ale ekonomista, który zamyka oczy na rzeczywistość, nie chce i nie umie zużytkować swej wiedzy i swego doświadczenia dla dobra ogólnego żyje w abstrakcji i w niej się gubi, nie oddaje nie tylko społeczeństwu, ale także nauce tych zasług, jakie w swojej dziedzinie oddać powinien”<sup>79</sup>. Stwierdził, że wówczas na porządku dziennym stanęły ważne zagadnienia: w państwie reforma waluty i podatków, a w Galicji sprawa uzyskania szerszych podstaw dla samorządu krajowego. Praktyczną realizacją powyższych zasad przez S. Głębińskiego były rozprawy naukowe o walucie: *Pojęcie nauki skarbowej* (1889 i 1890) i *Reforma waluty w Austrii* (1890), które przyniosły mu nominację na profesora nadzwyczajnego i „przyczyniły się do sprawiedliwszego ustalenia relacji pieniądza srebrnego do waluty złotej w Austrii”<sup>80</sup>.

Jak pisze biograf Stanisława Zakrzewskiego Bronisław Włodarski, nieraz dawał się on wciągać do prac politycznych, ponieważ widział konkretne korzyści dla historyka płynące z działalności politycznej. Jako wybitny polski mediewista „nigdy tego nie żałował, uważając co zawsze podkreślał, że znaczenie ich polega głównie na tym, iż pozwala zrozumieć tajniki historii, jej sprężyny i mechanikę, co dla historyków gabinetowych stanowi tajemnicę. A tym historyk-polityk góruje nad historykiem gabinetowym”<sup>81</sup>.

*Relacja między działalnością polityczną a pracą naukowo-dydaktyczną* lwowskich historyków-naukowców miała swoisty posmak. Stawali oni niejednokrotnie przed poważnymi dylematami i trudnościami, gdyż działalność poli-

<sup>79</sup> S. Głębiński, *Wspomnienia polityczne*, s. 18.

<sup>80</sup> Tamże, s. 19. Wiele lat później koledzy S. Głębińskiego z Wydziału Prawa Uniwersytetu Jana Kazimierza w oficjalnym piśmie podkreślili, że liczne prace polityczne prof. Głębińskiego nie odrywały go „od naukowych dociekań. Przeciwnie czerpał on z nich coraz większy jeno zasób faktów i doświadczeń dla teoretycznych rozważań”. Wniosek Wydziału Prawa UJK o zamianowaniu profesora emerytowanego Stanisława Głębińskiego profesorem honorowym z 21 XI 1931 r. DALO, f. 26, op. 5, t. 441.

<sup>81</sup> B. Włodarski, *Zarys biograficzny*, [w:] S. Zakrzewski, *Zagadnienia historyczne*, t. 1. Lwów 1936, s. XII.

tyczna zabierała im dużo czasu, którego wymagało również uprawianie nauki. Zdarzało się, że z powodu pracy naukowej profesorowie lwowscy rezygnowali z funkcji politycznych lub opóźniali swoją polityczną karierę. Niektórzy starali się godzić działalność polityczną z pracą naukowo-dydaktyczną. Inni, szczególnie w przypadkach objęcia pracy w ministerstwie czy ministerialnego stanowiska, rezygnowali z pracy i zamieszkania we Lwowie, przenosząc się do Wiednia i tam podejmowali wykłady na Uniwersytecie. Jeszcze inni, posłując do Wiednia, we Lwowie kontynuowali wykłady, ale wtedy na publikowanie większych prac naukowych brakowało im czasu.

Niejednokrotnie działalność polityczna splatała się ze społeczno-gospodarczą. Stanisław Głąbiński np. najpierw wykazał się na niwie społeczno-gospodarczej, nie myśląc jednak o większej karierze politycznej. W r. 1896 przed wyborami do Sejmu Krajowego zauważył na murach miasta afisze, podpisane przez zasłużonych mieszkańców Lwowa, zalecające jego wybór na posła. Jak wspomina: „Ogarnęło mnie dziwne uczucie: czułem się upokorzony tym, że nie spełniwszy należycie mego głównego zadania życiowego, jako młody profesor uniwersytetu [osiągnął wówczas wiek 34 lat – przyp. AT], miałbym sięgać po mandat poselski, prowadzący wzorem mego poprzednika Leona Bilińskiego do dalszej «kariery». Odwołałem się do zgromadzenia profesorów, które większością głosów podzieliło moje skrupuły. Ogłosiłem więc, że nie kandyduję<sup>82</sup>. Sześć lat później zmienił jednak zdanie, z powodzeniem kandydując do Rady Państwa. Pomimo prowadzonej przez siebie intensywnej i wielokierunkowej działalności politycznej, piastowaniu ważnych politycznych funkcji S. Głąbiński znajdował czas zarówno na publikacje poważnych dzieł naukowych i dydaktycznych, np. *Historia ekonomiki społecznej* (1905) czy *Wykład ekonomii społecznej* (1912), jak i na pracę dydaktyczną. Celem wygłoszenia skumulowanych wykładów przyjeżdżał z Wiednia na kilka tygodni w jednym półroczu<sup>83</sup>.

Wybrany w r. 1880 posłem do wiedeńskiego parlamentu Edward Rittner starał się wypełniać sumiennie swoje obowiązki profesorskie. Z tej przyczyny zmuszony był jednak zrezygnować z funkcji prodziekana Wydziału Prawa i Administracji<sup>84</sup>. Jednak pięć lat później został powołany do pracy w wiedeńskim ministerstwie wyznań i oświaty z tytułem radcy ministerialnego i zwolniony przez ministra z obowiązków profesorskich na Uniwersytecie Lwowskim<sup>85</sup>.

<sup>82</sup> S. Gąbiński, *Wspomnienia polityczne*, s. 25.

<sup>83</sup> S. Uhma, *Moje wspomnienia z lat 1888–1914*, cz. III, *Lwów na początku XX wieku*, Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu mf 4755–4760, rps 14446/II, t. 3, k. 116.

<sup>84</sup> List prof. E. Rittnera do dziekana Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Lwowskiego z 18 listopada 1880 r. DALO, f. 26, op. 5, t. 1623, k. 37.

<sup>85</sup> Pismo do Szanownego Grona Profesorów Wydziału Prawa i Administracji ck. Uniwersytetu we Lwowie z 26 I 1886 r. DALO, f. 26, op. 5, t. 1623, k. 2. Z tej okazji Rada Wydziału

Światowy rozgłos jako historyk prawa niemieckiego i historii ustroju Austrii uzyskał prof. Alfred Halban. Było to jednak w okresie przed czynnym zaangażowaniem się w wielką politykę. Posłowanie do sejmu galicyjskiego<sup>86</sup>, także bukowińskiego, a później do parlamentu austriackiego wywarło niekorzystne piętno na jego twórczości naukowej<sup>87</sup>. Publikował wówczas jedynie drobne, chociaż wartościowe prace w postaci artykułów w naukowych czasopismach. Działalność polityczna stała się także przyczyną nieregularnego odbywania wykładów. Ciężało mu to coraz bardziej, aż wreszcie zerwał z życiem politycznym i poświęcił się wyłącznie pracy naukowo-dydaktycznej<sup>88</sup>.

Posłem do parlamentu wiedeńskiego Leon Piniński został już w wieku 31 lat, po uzyskaniu habilitacji. Posłowanie, a także konieczność zajęcia się zarządkiem rodzinnego majątku po śmierci ojca spowodowało rozluźnienie jego związków z katedrą prawa rzymskiego<sup>89</sup>. W okresie, kiedy sprawował urząd ministra dla spraw Galicji, przestał wykładać na Uniwersytecie. Następnie powrócił na lwowską wszechnicę jako profesor honorowy, wykładając prawo rzymskie i prawo karne. Nie wycofał się jednak z czynnego życia politycznego i aż do wybuchu I wojny światowej sprawował mandat posła na Sejm Krajowy.

Stanisław Grabski, jak wyżej stwierdzono, był aktywnym wiceprezesem galicyjskiej Narodowej Demokracji i wpływowym członkiem trójzaborowej Ligi Narodowej. Nigdy jednak nie kandydował do Sejmu Krajowego ani do parlamentu wiedeńskiego, pomimo poważnych szans wyboru. O niektórych przyczynach tej decyzji można się dowiedzieć z jego teczki osobowej profesora Uniwersytetu Lwowskiego. W piśmie do dziekana Wydziału Prawa stwierdził on mianowicie, że pomimo rozsiewanych przykrych dla niego podejrzeń i insynuacji,

---

wystosowała do prof. Rittnera pożegnalny list, w którym przypomniano jego zasługi (m.in. jako rektora i dwukrotnego dziekana) i podziękowano mu za rozświetlenie uniwersytetu w świecie naukowym. Pismo Grona Profesorów Prawa do prof. E. Rittnera z 25 I 1886 r. DALO, f. 26, op. 5, t. 1623, k. 5–6.

<sup>86</sup> W r. 1907 był on m.in. autorem projektu reformy wyborczej do sejmu. W liście do Wacława Zaleskiego zauważył: „Obawiam się, że jak niejedna moja myśl tak i ta pozostanie na papierze, co właściwie odpowiada stanowisku profesora, boć nasze wszystkie myśli grzęzną na papierze i noszą na sobie grzech pierworodny ojcostwa profesorskiego. Taki sam los spotka zapewne mój projekt reformy wyborczej sejmowej, który Pan czytał zapewne w «Gazecie Narodowej». Dla [...] konserwatystów jest on nazbyt liberalnym, dla innych zbyt konserwatywnym”. Biblioteka Akademii Nauk Ukrainy im. Wasyla Stefanyka we Lwowie fond ossoliński 7096/II. cz. III. Papiery Zaleskich k. 1–2.

<sup>87</sup> *Polscy Kanoniści (wiek XIX i XX)*, cz. I, Warszawa 1981, s. 167.

<sup>88</sup> A. Halban w r. ak. 1919/1920 został wybrany rektorem UJK we Lwowie. W podziękowaniu za gratulacje stwierdził m.in. „Wiem, że czeka mnie bardzo ciężki rok rektorski. Ale właśnie te trudności zachęciły mnie do podjęcia się pracy, w której pragnąłbym widzieć finał mego życia politycznego, aby z życiem politycznym wreszcie zerwać a wrócić do życia naukowego”. List Alfreda Halbana do Ludwika Finkla z 25 czerwca 1919 r. DALO, f. 254, op. 1, t. 309, k. 9.

<sup>89</sup> K. Pol, dz. cyt., s. 491 i 497.

nie zamierza zaniedbywać co dopiero objętych wykładów z ekonomii społecznej i nie będzie kandydował do parlamentu co najmniej przez dziesięć najbliższych lat<sup>90</sup>. Przyszłość pokazała, że słowa dotrzymał.

Natomiast Ludwik Ćwikliński w latach posłowania do Rady Państwa (1899–1902) starał się wywiązywać z obowiązku wygłaszania wykładów z filologii klasycznej, kumulując je podobnie jak S. Głębiński. Jednak już od semestru zimowego 1900/1 w kierowaniu proseminarium łacińskim zastępowała go „wschodząca gwiazda” lwowskiej filologii klasycznej Stanisław Witkowski<sup>91</sup>. Po powołaniu na wysokie stanowisko w ministerstwie oświaty w Wiedniu prof. Ćwikliński przestał pracować na Uniwersytecie Lwowskim i schedę po nim objął jego uczeń, wówczas już profesor, S. Witkowski. L. Ćwikliński zamieszkał w Wiedniu i oprócz pracy w ministerstwie aż do 1919 r. wykładał w Instytucie Archeologicznym na Uniwersytecie Wiedeńskim<sup>92</sup>.

Historycy lwowscy narodowości polskiej reprezentujący inne grupy zawodowe także licznie i aktywnie uczestniczyli w życiu społeczno-politycznym. Rządziej jednak posłowali do Sejmu Krajowego, a szczególnie do Rady Państwa, nie osiągając też tak wysokich stanowisk. Częściej natomiast sprawowali funkcję radnego miejskiego. Najczęściej w życie społeczno-polityczne angażowali się nauczyciele (16 osób), gdzie oprócz zasłużonego posła Ludomiła Germana należy wymienić m.in. Zygmunta Samolewicza, Stanisława Majerskiego, Stanisława Łempickiego czy Karola Rawera. Inne liczne grupy spośród badanych historyków to urzędnicy (11, m.in. Kazimierz Chłędowski, Józef Białynia-Chołoddecki, Maurycy Dzieduszycki czy Antoni Wrotnowski) oraz dziennikarze, publicyści i pisarze (7, np. Władysław Łoziński, Franciszek Rawita-Gawroński, Kazimierz Ostaszewski-Barański, Zygmunt Wasilewski).

Podsumowując, warto zastanowić się, jakie cele realizowali historycy lwowscy narodowości polskiej, angażując się w działalność społeczno-polityczną na forach kraju i państwa. Kierowało nimi przede wszystkim poczucie społecznego obowiązku pracy dla społeczeństwa, które zresztą oczekiwało od nich takiej postawy, pracy dla miasta, kraju i państwa. Liczni posłowie i radni wśród badanej grupy to kolejny dowód na fakt, że historycy i historia cieszyły się wówczas dużym prestiżem i to nie tylko wśród inteligencji. Mieli oni świadomość, że Austria w przeciwieństwie do innych zaborców dawała Polakom możliwości rozwoju. Angażowali się więc także w pracę państwową. Charakteryzowała ich postawa patriotyczna, postrzeganie i realizacja celów narodowych, często rozumianych jako ogólnonarodowe, ponadzaborowe. Pracowali także z myślą o rozwoju oświaty, szkolnictwa (z naciskiem na nauczanie i wykładanie historii Pol-

<sup>90</sup> List S. Grabskiego do dziekana Wydziału Prawa Uniwersytetu Lwowskiego z 26 XI 1908 r. DALO, f. 26, op. 5, t. 489, k. 20.

<sup>91</sup> Własnoręczny życiorys S. Witkowskiego. DALO, f. 26, op. 5, t. 268, k. 115.

<sup>92</sup> A. Śródka, dz. cyt. t. 1, s. 334.

ski), kultury, a także gospodarki w Galicji i w stołecznym Lwowie. Liczni naukowcy, szczególnie prawnicy i ekonomiści, swoją wysoką wiedzą teoretyczną przyczynili się do rozwoju ustawodawstwa austriackiego i galicyjskiego. Wnieśli także pewien wkład w rozwój myśli politycznej w Galicji. Ich szeroka działalność, także społeczna, była zgodna z duchem pozytywizmu polskiego, chociaż miała inny kształt niż pozytywizm warszawski. Historia rozumiana zwłaszcza wówczas jako „magistra vitae”, wyzwalała często u swoich adeptów potrzebę działalności na publicznych forach społeczno-politycznych, czego przykładem jest także analizowana grupa.

### **Historycy lwowscy narodowości polskiej zaangażowani w życie społeczno-polityczne kraju i państwa (1860–1918)**

1. Abraham Władysław (1860–1941)
2. Balzer Oswald (1858–1933)
3. Baranowski Bolesław (1844–1916)
4. Borkowski-Dunin Sewer (1856–1908)
5. Buzek Józef (1873–1936)
6. Chłamtacz Marcei (1865–1945)
7. Chłędowski Kazimierz (1843–1920)
8. Chołodecki-Białynia Józef (1852–1935)
9. Ćwikliński Ludwik (1853–1943)
10. Dembiński Bronisław (1858–1939)
11. Dzieduszycki Maurycy (1813–1877)
12. Dzieduszycki Wojciech (1848–1909)
13. Fijałek Jan ks. (1864–1936)
14. Finkel Ludwik (1858–1930)
15. Gawroński-Rawita Franciszek (1846–1930)
16. Gąsiorowska Natalia (1881–1964)
17. German Ludomił (1851–1920)
18. Giller Agaton (1831–1887)
19. Głąbiński Stanisław (1862–1943)
20. Gorzycki Kazimierz (1865–1912)
21. Grabski Stanisław (1871–1949)
22. Gubrynowicz Bronisław (1870–1933)
23. Halban Blumenstock Alfred (1865–1926)
24. Hartleb Kazimierz (1886–1951)
25. Hirschberg Aleksander (1847–1907)
26. Janik Michał (1847–1948)
27. Janowski Józef Kajetan (1832–1914)



28. Jaworski Franciszek (1873–1914)
29. Kalina Antoni (1846–1906)
30. Kętrzyński Wojciech (1838–1918)
31. Kozicki Władysław (1879–1936)
32. Krechowicki Adam (1850–1919)
33. Kruczkiewicz Bronisław (1849–1918)
34. Kubala Ludwik (1838–1918)
35. Lempicki Stanisław (1886–1947)
36. Łoziński Bronisław (1848–1911)
37. Majerski Stanisław (1852–1926)
38. Małecki Antoni (1821–1913)
39. Merwin Bertold (1879–1945)
40. Mokłowski Kazimierz (1869–1905)
41. Ochenkowski Władysław (1840–1908)
42. Ostaszewski-Barański Kazimierz (1862–1913)
43. Pannenkowa Irena (1879–1969)
44. Pawlikowski Jan Gwalbert (1860–1939)
45. Pazdro Zbigniew (1873–1939)
46. Piętaś Leonard (1841–1909)
47. Pilat Roman (1846–1906)
48. Pilat Tadeusz (1844–1923)
49. Piniński Leon (1857–1938)
50. Raciborski Aleksander (1845–1920)
51. Rawer Karol (1852–1907)
52. Rittner Edward (1845–1899)
53. Samolewicz Zygmunt (1842–1898)
54. Sawczyński Henryk (1861–1923)
55. Sawicki-Stella Jan (1831–1911)
56. Schmitt Henryk (1817–1883)
57. Siemieński Józef (1882–1941)
58. Skalkowski Adam (1877–1951)
59. Starzyński Stanisław (1853–1935)
60. Szelągowski Adam (1873–1961)
61. Szwarce Bronisław (1834–1904)
62. Szydelski Szczepan ks. (1872–1967)
63. Tatomir Łucjan (1830 lub 1836–1901)
64. Wasilewski Zygmunt (1865–1948)
65. Widmann Karol (1821–1891)
66. Wierzbicki Ludwik
67. Wojciechowski Tadeusz (1838–1919)
68. Wrotnowski Antoni (1823–1900)
69. Zakrzewski Stanisław (1873–1936)

**Альфред Точек (Краків)**

**Львівські польські історики у суспільно-політичних подіях краю і держави  
(1860–1918)**

**Резюме**

У польському історичному середовищі Львова 69 осіб займалися політикою, що становить 21%. У рамках політичних угруповань найбільшу активність львівські історики проявляли в діяльності національних демократів, яких очолювали. У крайовому сеймі засідало 8 осіб. У віденській Державній Раді Галичину представляли 14 істориків, які часом виконували високі функції. С. Гломбінський був президентом спільної Делегації і поряд з В. Дзедушицьким займав посаду голови Польського Кола. Л. Пентак був віце-президентом австрійського парламенту, а С. Стажинський – віце-президентом Палати депутатів.

Серед політично активних істориків найбільшу групу становили вчені (31 особа), що студювали історію права і економіки. Вони бачили потребу прислужитися своїми знаннями для краю і польського народу. Найбільше на полі політики досягнули С. Гломбінський, В. Дзедушицький, Л. Пентак, Л. Пінінський і Е. Ріттнер.

---

STEFAN CIARA

(Warszawa)

## Rola archiwów i archiwistów lwowskich w polskim życiu narodowym Galicji do 1918 roku

Liberalizacja ustrojowa monarchii Habsburgów dokonana w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych wiązała się z zaniechaniem germanizacji i poszerzeniem granic swobód uprawiania nauk, zwłaszcza humanistycznych. W konkretnym przypadku autonomicznej Galicji sprzyjało to umacnianiu się przekonania o doniosłej roli nauki w krzewieniu i utrwalaniu poczucia dumy narodowej ze świetnej przeszłości dawnej Rzeczypospolitej, ale też nie bez głębokiej refleksji nad przyczynami jej regresu i wreszcie upadku. Syntetycznie ujął to wprawdzie nie lwowski, a krakowski uczyony Franciszek Piekosiński w liście do Wydziału Krajowego napisanym 18 czerwca 1896 r.: „odkąd utraciliśmy niezawisłość polityczną pozostała nam już tylko jedna, co prawda nieomylna i niezawodna broń, którą jesteśmy w stanie być nasz narodowy i miejsce nam należne pomiędzy cywilizowanymi narodami świata utrzymać i obronić. Tą bronią jest nauka. Jest ona bronią niezawodną”<sup>1</sup>.

Tylko w Galicji możliwy był w miarę swobodny, choć koncesjonowany, rozwój polskiego życia narodowego wyrażający się m.in. w rzetelnym badaniu i nauczaniu historii Polski, obchodach rocznic ważnych wydarzeń dziejowych, fundowaniu pomników bohaterów narodowych. „Polski Piemont”, jak nazywano Galicję, stawał się synonimem i syntezą polskości<sup>2</sup>.

Pracownicy archiwów, choć nieliczni, też odegrali istotną, nie zawsze docenianą (i dodajmy, słabo jak dotąd zbadaną) rolę w krzewieniu i rozwijaniu polskiej świadomości narodowej. Niniejszy szkic nie wyczerpuje naturalnie tematu; wskazuje jedynie, na kilku przykładach, różnorodne formy zaangażowania w umacnianiu polskości i dumy z przynależności do narodu polskiego, z jego wielowiekowego dorobku kulturalnego czy – szerzej – cywilizacyjnego.

---

<sup>1</sup> Archiwum Państwowe w Krakowie, zespół Archiwum Państwowego w Krakowie, nr 17, nlb. W podobnym tonie utrzymany był fragment listu Piekosińskiego z 19 listopada 1896 r. do Jana Karola Kochanowskiego: „my nauką i tylko nauką jesteśmy w możności utrzymać miejsce między cywilizowanymi narodami świata i zapobiec iżby świat nie przeszedł nad nami do porządku dziennego” (Biblioteka Narodowa, rękopis 9665, s. 58).

<sup>2</sup> J. Dybiec, *Nie tylko szabłą. Nauka i kultura polska w walce o utrzymanie tożsamości narodowej 1795–1918*, Kraków 2004.

Jest rzeczą oczywistą, że udział archiwistów w życiu narodowym Galicji nie sprowadzał się li tylko do obecności na uroczystościach patriotycznych<sup>3</sup>. Już samemu przejściu archiwów w Krakowie i Lwowie (w ich zasobach dominowały wówczas księgi staropolskich sądów szlacheckich) przez władze autonomiczne nadawano głęboką patriotyczną wymowę. U schyłku lat sześćdziesiątych XIX w., gdy rozpoczynano traktujące o tych kwestiach negocjacje z władzami wiedeńskimi, Antoni Małecki, zastępca kuratora Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, ujął to bardzo dobitnie w swym memoriale do Wydziału Krajowego z 20 V 1869 r.: „Akta ziemskie i grodzkie z ziem dawnej Polski, które pod panowanie austriackie przeszły, we Lwowie i Krakowie zgromadzone, są **najbogatszym i najważniejszym zbiorem pomników naszego bytu historycznego, naszej narodowości**” [podkreślenia w tekście memoriału – S.C.]<sup>4</sup>. I dalej: „Widoczne więc jak wiele narodowi zależeć powinno na przechowywaniu ich jak najstaranniejszym i najodpowiedniejszym dla dobra powszechnego z nich użytkowania. Z przeszłości bowiem wyrasta przyszłość narodu a postęp wszelki ku lepszemu opiera się na dokładnym rozpoznawaniu tego co było i porównywaniu pilnym ze stanem obecnym”<sup>5</sup>. Wniosek z tego płynący mógł być wedle Małeckiego tylko jeden: „Rzeczą tak ściśle narodową jak akta grodzkie i ziemskie powinien się opiekować sam naród”<sup>6</sup>.

Utrzymane w patriotycznym tonie argumenty przytoczone w memoriałach Małeckiego i innych przedstawicieli sfer naukowych (m.in. Józefa Szujskiego<sup>7</sup>) znalazły uznanie w kołach rządzących Galicją w 1876 r.

Sejm Krajowy przyjął sprawozdanie swej komisji prawniczej, którego swoistą kwintesencję stanowiły słowa: „Zdaniem komisji odebranie archiwów aktów grodzkich i ziemskich jest niejako obowiązkiem honoru dla naszego kraju. Zbiór aktów grodzkich i ziemskich jest najcenniejszym zabytkiem naszego bytu historycznego i społecznego”<sup>8</sup>.

<sup>3</sup> Zob. zaproszenia, jakie otrzymywał Aleksander Czołowski, kierujący Archiwum Akt Dawnych Lwowa na obchody rocznic Konstytucji 3 maja, wieczorek ku czci Słowackiego czy zorganizowany 2 V 1918 r. „wiec narodowy w sprawie chełmskiej” – Centralny Derżawnyj Istorycznyj Archiv Ukrainy u Lvovi (dalej: CDIAUL), Archiwum Akt Dawnych m. Lwowa, fond 55, opis 1, sprawa 258, m.in. k. 11, 16, 18. Niejako „dla równowagi” warto dodać, że Czołowski, ale to już w 1936 r., został też zaproszony na 350-lecie powstania lwowskiego Bractwa Staupigiańskiego (tamże, k. 68).

<sup>4</sup> CDIAUL, Archiwum Ziemskie we Lwowie, fond 145, opis 1, sprawa 3, k. 17.

<sup>5</sup> Tamże.

<sup>6</sup> Tamże, k. 18.

<sup>7</sup> Konieczność przejścia archiwów motywowal względami „na dobro nauki i na najskrzętniejsze przechowanie tych cennych zabytków przeszłości naszej” – *Stenograficzne Sprawozdania Sejmu Krajowego Królestwa Galicji i Lodomerii wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim*, R. 1876, Lwów 1876, s. 83: posiedzenie Sejmu Krajowego 20 III 1876, wniosek Józefa Szujskiego. Por. też S. Grodziski, *Sejm krajowy galicyjski 1861–1914*, t. 1, Warszawa 1993, s. 186.

<sup>8</sup> S. Sochaniewicz, *Archiwum Krajowe Aktów Grodzkich i Ziemskich we Lwowie*, „Przewodnik Naukowy i Literacki”, t. 40, 1912, s. 37.

Związek polskich interesów narodowych z aspektem archiwalnym ujawnił się też w trakcie kilkunastoletnich starań o reaktywowanie katedry prawa polskiego na Wydziale Prawa Uniwersytetu Lwowskiego. Dla uwiecznionych wreszcie sukcesem (w 1885 r.) uporczywych zabiegów niemałe znaczenie mógł mieć argument zawarty w petycji lwowskiej młodzieży akademickiej, skupionej wokół Czytelni Akademickiej: „uniwersytety galicyjskie [...], które znajdują się w kolebce dawnego prawa polskiego, obfitują niezaprzeczenie w liczne środki pomocnicze do gruntownego studium tego przedmiotu, mając pod bokiem bogate, a nie opracowane jeszcze źródła w bibliotekach publicznych i prywatnych”<sup>9</sup>.

Archiwiści i bibliotekarze – m.in. Aleksander Czołowski, Wojciech Kętrzyński aktywnie działali w Kole, potem Gronie Konserwatorów Galicji Wschodniej. Troszczyli się zwłaszcza o losy nie zawsze otaczanych należyłą opieką archiwaliów gmin i mniejszych miast, rozsyłali ankiety do właścicieli dóbr i parafii obu obrządków (rzymskokatolickiego i grekokatolickiego) w poszukiwaniu informacji o historycznych archiwaliach<sup>10</sup>. Bywało i tak, że nieraz, dosłownie w ostatniej chwili, ratowano przed zagładą bezcenne archiwalia, beztrosko wybrakowane przez sądy; Aleksander Czołowski w 1908 r. uchronił przed przemiałem w papierni w Fujnie koło Żółkwi m.in. jeden z wykazów osób obwinionych o udział w wydarzeniach burzliwych lat 1846–1849<sup>11</sup>.

Kolejnym ważnym epizodem z dziejów polskiego życia narodowego autonomicznej Galicji, nacechowanym znacznym i powszechnym podniesieniem temperatury uczuć patriotycznych stał się polsko-węgierski spór graniczny o tatrzańskie Morskie Oko. Jego apogeum nastąpiło latem 1902 r., czyli w okresie poprzedzającym obrady trybunału rozjemczego w Grazu, powołanego dla definitywnego rozstrzygnięcia konfliktu. Reprezentujący Galicję Oswald Balzer, jako wybitny znawca dawnego polskiego prawa a także wieloletni dyrektor Archiwum Bernardyńskiego, poświęcił, wraz ze swymi współpracownikami (zwłaszcza Przemysławem Dąbkowskim) i kolegami – dyrektorami archiwów w Krakowie i Warszawie, wiele czasu i energii na przygotowanie archiwalnej dokumentacji uzasadniającej galicyjskie, a więc polskie prawa do „najpiękniejszego zakątka Polski” (wedle określenia Władysława Zamoyskiego, właściciela dóbr zakopiańskich i wielkopolskiego Kór-

<sup>9</sup> Derzavnij Archiv Lvivskoj Oblasti (dalej cyt.: DALO), Uniwersytet Lwowski, fond 25, opis 6, sprawa 267, k. 10: petycja z 3 VI 1880, podpisana przez Aleksandra Lisiewicza, przewodniczącego Czytelni Akademickiej. Starania o odnowienie katedry omawia m.in. R. Nowacki, *Oswald Balzer (1858–1933)*, Opole 1998, s. 35 oraz S. Ciara, *Archiwa a uniwersytety w Krakowie i Lwowie w latach 1877/78–1918*, Warszawa 2002, s. 66.

<sup>10</sup> P. Dobosz, *Konserwatorzy i korespondenci krajowych urzędów konserwatorskich dlaabytków sztuki, wykopalisk i archiwów w Galicji*, „Wiadomości Konserwatorskie Województwa Krakowskiego”, t. 2, 1995, zwłaszcza s. 29n; S. Ciara, *Archiwa a uniwersytety*, s. 31–40.

<sup>11</sup> CDIAUL, Grono Konserwatorów Galicji Wschodniej, fond 616, opis 1, sprawa 55, k. 12–12v: Grono c.k. Konserwatorów Galicji Wschodniej do „Szanownej Redakcji” – nieokreślonej gazety – „komunikat do dzienników nr 2 [...] z posiedzenia Grona, dnia 2 X br.”

nika)<sup>12</sup>. „Prócz tego przez ciąg 4 miesięcy jeden z pp aplikantów, na podstawie ustnego upoważnienia [...] pomagał Dyrektorowi archiwum przy trutynowaniu, przepisywaniu i porządkowaniu aktów, do sprawy Morskiego Oka się odnoszących” – zanotował Balzer w dopisku do sprawozdania za I półrocze 1902 r. przed procesem w Grazu<sup>13</sup>. Korzystny dla Galicji wyrok trybunału rozjemczego uważano za triumf nauki polskiej, chociaż płynąca z tego zwycięstwa radość bywała niekiedy mącona świadomością, „że terytorium dotąd sporne odzyskała tylko podległa obcemu panowaniu dzielnica a nie wolny naród polski”<sup>14</sup>.

Można śmiało zaryzykować twierdzenie, że szeroko nagłośniony w prasie proces w Grazu uprzytomnił niejednemu Polakowi, i to nie tylko mieszkańcowi Galicji, istnienie archiwów historycznych i ich istotne znaczenie dla życia i praw narodu polskiego. Na kilka tygodni przed procesem oferowano spontanicznie Balzerowi dokumenty i mapy, które mogłyby wzmocnić argumentację strony polskiej<sup>15</sup>. W kierowanych do Balzera po zwycięskim werdykcie listach i depe-szach dziękczynnych podkreślano, że profesor lwowskiego uniwersytetu musiał „zbadać ogromny materiał i zużytkować go z nadzwyczajnym talentem i sumiennością”<sup>16</sup>. Mieszkający w Petersburgu adwokat Bolesław Olszamowski tak pisał do Balzera: „ponieważ jest to sprawa obchodząca nasz ogół i ponieważ opierać się będzie na naszych dawnych dokumentach i poruszać się będą nasze dawne prawa i przywileje” i proponował wydać w osobnej książce „cały przebieg tych obrad i dokumenty”<sup>17</sup>. Pomysł ten istotnie zrealizowano w postaci książki *O Morskie Oko. Wывód praw polskich przed sądem polubownym w Gradcu* (Lwów 1906).

Archiwiści lwowscy włączali się też do przedsięwzięć, które zmierzały do przypominania opinii publicznej Europy o sprawie polskiej poprzez promowanie polskiego wkładu do kultury i cywilizacji powszechnej, wreszcie do obrony dobrego imienia Polaków. Taki charakter miał udział wspomnianego Oswalda Balzera w nieformalnym „komitecie profesorów” (wraz z Ludwikiem Finklem, Włady-

---

<sup>12</sup> Szerzej zob. S. Ciara, *Archiwalne kulisy polsko-węgierskiego sporu o Morskie Oko na przełomie XIX i XX wieku*, „Wierchy. Rocznik poświęcony góróm”, t. 70, 2005, s. 7592. Z najnowszych publikacji na temat samego konfliktu zob. J. M. Roszkowski, *Spór o Morskie Oko na tle kształtowania się granicy w Tatrach*, [w:] *Władysław Zamoyski 1853–1924*, red. S. Sierpowski, Kórnik-Zakopane 2003, s. 55–77.

<sup>13</sup> CDIAUL, Archiwum Ziemskie we Lwowie, fond 145, opis 1, sprawa 37, k. 1, minuta z 4 VIII 1902.

<sup>14</sup> E. Dubanowicz, przewodniczący Czytelnicy Akademickiej we Lwowie do O. Balzera, Lwów 21 IX 1902 – Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu (dalej cyt.: Oss.), rękopis 7703/II, s. 21. Dubanowicz składał dalej „imieniem polskiej młodzieży akademickiej” hołd Oswaldowi Balzerowi, jako „sojusznikowi i obrońcy naszych praw i naszej godności narodowej” (tamże, s. 22).

<sup>15</sup> S. Ciara, *Archiwalne kulisy*, s. 79–81.

<sup>16</sup> Oss., rękopis 7703/II, s. 63: Rada Miejska Lwowa do O. Balzera, we Lwowie 27 IX 1902.

<sup>17</sup> Tamże, s. 135, Petersburg 11/24 VIII 1902.



stawem Ochenkowskim i Kazimierzem Twardowskim), zbierającym fundusze na utrzymanie Biura Informacyjno-Prasowego w Paryżu<sup>18</sup>.

Mniej znany jest polsko-galicyski, także archiwalny wkład (nawet jeżeli pozostał on w sferze planów) w tworzone w Brukseli „Muzeum przedstawiające dorobek umysłowy i techniczny na polu międzynarodowego współdziałania”, powołane pod egidą rządu belgijskiego. Jak pisał prof. Tadeusz Pilat, przewodniczący Komitetu Lwowskiego dla Sekcji Polskiej Międzynarodowego Muzeum w Brukseli: „Celem Muzeum jest wykazywanie postępów dokonanych we wszystkich kierunkach życia społecznego w drodze organizacji międzynarodowej”<sup>19</sup>. Ponieważ Muzeum przeznaczyło osobną salę dla sekcji polskiej, należy z tej szansy koniecznie skorzystać. Oddajmy znów głos prof. Pilatowi: „Przez to po raz pierwszy staje się możebnym aby w instytucji międzynarodowej wszystkie ziemie polskie wykazały łącznie swój dorobek kulturalny na wszystkich polach życia społecznego, świadczący o życiu i rozwoju narodu”<sup>20</sup>. I nieco dalej: „Leży niewątpliwie w interesie narodowym abyśmy skorzystali ze sposobności stałego wykazywania naszej pracy społecznej, naszego dorobku kulturalnego przed całym światem, abyśmy korzystali z tej sposobności my, którzy jesteśmy tak często i tak powszechnie pomijani milczeniem lub spotwarzani”<sup>21</sup>. Kierując się tymi przesłankami, Pilat zwracał się do „świetnej reprezentacji miasta Lwowa, która zawsze i wszędzie strzeże interesu narodowego”, prosząc o wykonanie kilkudziesięciu fotografii średniego formatu ukazujących najważniejsze obiekty architektoniczne miasta i dzieła sztuki, zarówno zabytkowe, jak i współczesne oraz przygotowanie publikacji o Polsce w językach polskim i obcych<sup>22</sup>. Kierujący archiwum miejskim Aleksander Czołowski, uznając, iż Lwów nie może się dystansować od tak ważnej możliwości przypomnienia Europie o polskiej kulturze, wystąpił do władz miejskich stolicy Galicji o przyznanie funduszy na wykonanie fotografii i ich oprawę. Rajcy nie pozostali głusi na tę inicjatywę, dali subwencję, zastrzegając zachowanie negatywów (klisz) tych fotografii w Archiwum<sup>23</sup>. Niestety, wkrótce wybuch wojny światowej unicestwił te ciekawe plany.

<sup>18</sup> A. Wątor, *Galicyska Rada Narodowa w latach 1907–1914. Z dziejów instytucji obywatelskiej*, Szczecin 2000, s. 153. Wymienieni profesorowie zbiorowo przystąpili do powołanego przez Radę Narodową w sierpniu 1907 r. we Lwowie Komitetu Redakcyjnego – doradczej instancji Komisji Wykonawczej tej Rady. Por. też A. Roszkowski, „*W duchu prawdy i interesu narodowego*”. *Geneza, narodziny i organizacja Agence polonaise de presse w Paryżu (1906–1914) w świetle archiwum Kazimierza Woźnickiego*, maszynopis napisanej pod moim kierunkiem pracy magisterskiej.

<sup>19</sup> CDIAUL, Archiwum Akt Dawnych m. Lwowa, fond 55, opis 1, sprawa 65, k. 1: T. Pilat do magistratu Lwowa, Lwów 29 III 1913.

<sup>20</sup> Tamże, k. 1v.

<sup>21</sup> Tamże, k. 2.

<sup>22</sup> Tamże, k. 2–2v.

<sup>23</sup> CDIAUL, Archiwum Akt Dawnych m. Lwowa, fond 55, sprawa 65: k. 4–6v: Korespondencja A. Czołowskiego z Magistratem Lwowa w okresie od 18 IV do 23 IX 1913.

Bez udziału archiwistów nie powstałoby też Polskie Archiwum Wojenne, gromadzące różnorodne materiały dokumentujące dzieje Polaków i ziem polskich podczas I wojny światowej, która jak się powszechnie spodziewano, miała przypomnieć światu o sprawie polskiej i radykalnie zmienić jej status<sup>24</sup>. Komitet Polskiego Archiwum Wojennego (dalej: PAW) mieścił się w Wiedniu (I Bezirk, Steindelgasse 6/II a następnie Wallnerstrasse 1a) a swe ekspozytury miał nie tylko w Austrii, Niemczech, Bułgarii i Turcji, ale także w państwach neutralnych, a nawet w Stanach Zjednoczonych, Paryżu i Kijowie. Na czele honorowego prezydium stanęli m.in. lwowscy profesorowie Oswald Balzer, dyrektor Archiwum Krajowego Aktów Grodzkich i Ziemskich, oraz Ludwik Finkel, zawiadujący Archiwum Uniwersytetu Lwowskiego. Przewodnictwem Zarządu Komitetu objął *privatdozent* Uniwersytetu Lwowskiego i następcą Stanisława Krzyżanowskiego na katedrze nauk pomocniczych historii Uniwersytetu Jagiellońskiego, Władysław Semkowicz. Miał on solidne przygotowanie archiwalne, jako były aplikant Archiwum Bernardyńskiego i uczestnik Ekspedycji Rzymskiej, penetrującej Archiwum Watykańskie.

W zbieraniu różnorodnej, nie tylko stricte archiwalnej dokumentacji uczestniczyli archiwiści z Archiwum Akt Dawnych m. Lwowa, szczególnie Karol Badecki (poszukujący oczywiście głównie wojennych leopolitanów). W liście do prezydenta Lwowa Józefa Neumanna uzasadniał potrzebę gromadzenia tej dokumentacji następującymi słowami: „by miała [ta praca – przyp. S.C.] trwać wartość naukową a zarazem przysporzyła naszym skarbcom kultury polskiej wyczerpujący i wszechstronny materiał, który dla przyszłych pokoleń będzie nie tylko pamiątką ale przede wszystkim trwałym dokumentem naszego politycznego, społecznego i kulturalnego bytu podczas wojny światowej”<sup>25</sup>. I dalej: „Staram się więc [...] przekazać przyszłości naszego grodu nie tylko to, co dotyczy bezpośrednio Lwowa i jego stanowiska w obecnej dobie ale także wszystko, co ściśle związane z historią naszego kraju i narodu”<sup>26</sup>. Badecki podejmował wiele zabiegów o nabycie, najlepiej bezpłatnie, prasy polskiej, ukraińskiej i niemieckiej, odcisków pieczęci „wszelkich organizacji narodowych i instytucji galicyjskich, przebywających czasowo na emigracji”<sup>27</sup>, donosił też prezydentowi miasta, iż polecił „artyście-rzeźbiarzowi

---

<sup>24</sup> J. Semkowiczowa, *Polskie Archiwum Wojenne (Dzieje instytucji)*, „Archeion”, t. 45, 1966, s. 63–74. Pisząc ten bardzo solidny artykuł autorka nie mogła skorzystać z tyczących PAW archiwaliów CDIAUL; niektóre z nich powołano w naszym komunikacie. O Polskim Archiwum Wojennym pisał też syntetycznie A. Tomczak, *Zarys dziejów archiwów polskich*, t. 2, Warszawa 1982, s. 167–168, tamże dalsza literatura.

<sup>25</sup> CDIAUL, Archiwum Akt Dawnych m. Lwowa, fond 55, opis 1, sprawa 156, k.7: koncept listu, maj 1915 (brak daty dziennej).

<sup>26</sup> Tamże, k. 7v.

<sup>27</sup> Tamże, k. 3v.

Józefowi Wilkowi staranne i trwale (jak dla celów muzealnych) odlanie drugiej i trzeciej plakiety alegorii Polski<sup>28</sup>.

Ale dokumentację do najnowszej – wojennej – historii Lwowa i ziem polskich zbierali też mediewiści zatrudnieni w Archiwum Bernardyńskim. Niedługo po wyparciu ze Lwowa Rosjan Antoni Prochaska pisał do dyrektora Oswalda Balzera: „Za inicjatywą Prof. Finkla zbieramy tutaj w archiwum okazy z wojny, jak druki, afisze, gazety itd., do zapoczątkowanego przez JW. Pana Dyrektora archiwum wojny obecnej światowej<sup>29</sup>”. Niestety, zbierane tak pieczołowicie materiały zostały obrócone w popiół wraz z zasobem Centralnej Biblioteki Wojskowej podczas oblężenia Warszawy we wrześniu 1939 r.<sup>30</sup>

Reasumując, wszystkie omówione wyżej w dużym skrócie działania archiwistów lwowskich spełniały pragnienie Oswalda Balzera, według którego „archiwisci mieli być armią czynną, gotową do boju w razie potrzeby odparcia jakichkolwiek wrogich zakusów, czy chodziło o sprawy ogólne, zasadnicze czy szczegółowe, jak na przykład o próby oderwania Morskiego Oka<sup>31</sup>”.

Jako kwintesencję powyższych rozważań można też potraktować opinię Przemysława Dąbkowskiego, który już w wolnej Polsce, ubiegając się o przyznanie dodatku za wysługę lat, tak podsumował swój dziewiętnastoletni staż pracy w Archiwum: „Służba archiwalna w byłej Galicji była służbą nie państwową, lecz krajową i posiadała charakter czysto polski. Archiwum Ziemskie lwowskie przechowuje nieocenionej doniosłości dla każdego badacza przeszłości polskiej dawne księgi sądowe polskie, dyplomy, dokumenty itp., praca w tym Archiwum była pracą w służbie nauki polskiej<sup>32</sup>”.

## Стефан Цяра (Варшава)

### Роль львівських архівів та архівістів в польському національному житті Галичини до 1918 року

#### Резюме

У поживленому в роки автономії польському національному житті Галичини не бракувало архівістів. Хоча працівники історичних архівів становили нечисленну професійну

<sup>28</sup> Tamże, k. 3.

<sup>29</sup> Oss., rękopis nr 7686/II, s. 310.

<sup>30</sup> O różnorodności i bogactwie materiałów zgromadzonym w PAW zob. S. Semkowiczowa, dz. cyt., s. 73.

<sup>31</sup> S. Ptaszycki, *Moje wspomnienia osobiste o ś.p. Prof. Oswaldzie Balzerze*, „Archeion”, t. 11, 1933, s. 5.

<sup>32</sup> Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (MWRiOP), nr 2159teczka osobowa P. Dąbkowskiego s. 110: jego pismo do MWRiOP, z 14 XII 1920 o zaliczenie lat pracy archiwalnej. Tamże, s. 133: MWRiOP informuje, że Komisja Weryfikacyjna uchwałą z dnia 6 VII 1921 przychyliła się do prośby Dąbkowskiego.

групу (у самому Львові впродовж цілого періоду автономії – кільканадцять осіб, не рахуючи часто ефемерних архівних стажистів), однак певною мірою спричинилися до пробудження національної свідомості. Львівські архівісти також долучилися до починань, які мали за мету пропагування в Європі знань про внесок поляків до європейського цивілізаційного доробку, прикладом чого мав бути львівський фрагмент польської експозиції в брюссельському „Музеї, що представляє інтелектуальний і технічний доробок на ниві міжнародної співпраці”. Початок Першої світової війни зруйнував ці плани, однак зумовив створення і розвиток Польського воєнного архіву (ПВА), який задокументував історію Польщі та польських земель під час війни, що мусила змінити та змінила стан „польського питання”.

---

EUGENIUSZ KOKO

(Gdańsk)

## Żydzi w dziejach Ukrainy w poglądach Franciszka Rawity-Gawrońskiego

Piśmiennictwo historyczne Franciszka Rawity-Gawrońskiego nosiło wyraźne piętno publicystyczne. Za Jerzym Maternickim przypomnijmy, iż w publicystyce historycznej autorzy „starają się nie tyle odtworzyć przeszłość, ile przedstawić ją według apriorycznie przyjętych założeń” znaczonych przez aktualny stan rzeczywistości. Sprawia to, że ich prace cechuje tendencyjność idąca „w parze z mniej lub bardziej posuniętą deformacją przeszłości”<sup>1</sup>. Dodajmy tu jeszcze jedną uwagę J. Maternickiego: „Publicysta na ogół nie dąży do odkrywania nowych faktów, przyjmuje te, które weszły już do obiegu naukowego – jeżeli nawet w toku swych poszukiwań sięga do źródeł i dojdzie do jakichś nowych, nieznanym historykom ustaleń faktograficznych [...], to będzie to tylko uboczny produkt jego pracy”<sup>2</sup>.

Kierując się takimi założeniami i dążąc do pełniejszego zinterpretowania dorobku Rawity dotyczącego dziejów Żydów na Ukrainie, należałoby się przyrzec jego poglądom na tę kwestię w czasach mu współczesnych.

W latach 90. XIX w. Gawroński pisał: „nie zajmuję bynajmniej stanowiska judofoba, pragnę być raczej diagnostą”<sup>3</sup>. W jego ocenie dominowały jednak dość ciemne barwy. „Żydzi – konstatował – wzięli w zupełną niewolę ludność wiejską na wsi, a robotniczą w mieście. [...] wszystkie gałęzie dochodowe są w ich ręku: drobny handel wiejski wyłącznie należy do nich, w miasteczkach tak samo. Rzadko gdzie istnieje sklep chrześcijański, bo Żydzi łączą się wówczas z sobą i zrujnują każdego. Wszystkie propinacje w ich ręku; wszystkie browary do nich należą, z wyjątkiem wielkich przedsiębiorstw, które samą siłą kapitału bronić się mogą. Nie ma wsi, gdzie by Żydzi nie uprawiali lichwy. W miasteczkach oni nakładają ceny na mięso i chleb, na zboże i mąkę”<sup>4</sup>. Widoczny tu krytycyzm szedł jednak w parze z nadzieją, z czasem

---

<sup>1</sup> J. Maternicki, *Wielkość historii. Rozważania o kulturze historycznej i badaniach historyograficznych*, Warszawa 1986, s. 56.

<sup>2</sup> Tamże, s. 63–64.

<sup>3</sup> *Listy z Galicji*, „Gazeta Warszawska”, nr 159, 19 VI 1895, s. 2.

<sup>4</sup> Cho, *Z Galicji*, „Prawda”, nr 28, 27 VI (9 VII) 1898, s. 327–328.

jednak słabnącą, iż Żyd, jak pisał, pozostanie „zycliwym obywatelem kraju, w którym los żyć i pracować mu kazał”<sup>5</sup>.

W latach „wielkiej wojny” i po odzyskaniu niepodległości stanowisko Rawity uległo wyraźnemu zaostrzeniu. Świadczyły o tym coraz liczniejsze artykuły poświęcone tej problematyce<sup>6</sup>, wpisujące się w pewną tendencję widoczną zwłaszcza w środowiskach endeckich. W publicystyce tej mieliśmy do czynienia z wyraźną obsesją antysemitką. Żydzi występowali w niej „jako czynnik wszechobecny, charakteryzujący się niespotykaną siłą oddziaływania”<sup>7</sup> zarówno w układzie wewnątrz krajowym, jak i międzynarodowym.

Zarysowana tu ewolucja w postawie Rawity znalazła wyraz w jego twórczości. Publikacje sprzed 1914 r. w większym chyba stopniu były polemiką z ruchem ukraińskim, któremu zarzucał on także postawy i zachowania antysemitkie<sup>8</sup>. Nieco inaczej, jak się wydaje, kwestia ta była rozpatrywana w jego głównej pracy poświęconej tej problematyce z 1924 r. (*Żydzi w historii i literaturze ludowej na Rusi*), w której Żydzi zostali potraktowani w sposób bardziej podmiotowy<sup>9</sup>.

Z uwagi na fakt, iż publikacje sprzed „wielkiej wojny” stanowiły część pracy z 1924 r., w dalszych rozważaniach omówię właśnie jej zawartość. W przedmowie Gawroński ujawnił pewną generalną tendencję w postrzeganiu Żydów i Ukraińców oraz relacji pomiędzy nimi. Dawały tu znać o sobie stereotypy funkcjonujące w polskiej opinii, którą współkształtował także Rawita. Jego uwagi o Żydach były nad wyraz zbieżne z tymi, jakie formułował w czasach mu współczesnych. „Ich nadzwyczajna solidarność religijna i szczepowa – pisał – połączona ze zdolnością kupiecką i przewagą umysłową nad ludnością miejscową, miejską – mniej, wiejską – więcej, wytworzyła z nich w każdym obcym społeczeństwie czynnik ekonomicznie silny i panujący. Skupiając w swoim ręku kapitał, skupiali życie ekonomiczne, nadawali mu charakter, kierunek, a często drogi jego w celach egoistycznych wypaczali, stając się wyzyskiwaczami krajów i ludności”<sup>10</sup>. Uważał ich przy tym za społeczność posiadającą „własną, wysoką kulturę umysłową, religijną, a nawet państwową”<sup>11</sup>. Sprawiało to, że, jak pisał:

<sup>5</sup> *O kwestii żydowskiej. Dwa listy F. Rawity Gawrońskiego*, „Jedność”, nr 47, 19 XI 1909.

<sup>6</sup> Zob. E. Koko, *Franciszek Rawita-Gawroński (1846–1930). Wobec Ukrainy i jej przeszłości*, Gdańsk 2006, s. 119–120.

<sup>7</sup> R. Wapiński, *Wokół problemów odrębności i asymilacji w pierwszych dziesięcioleciach XX wieku*, [w:] *Narodziny Polski niepodległej. Wizje – realia – opinie*. Studia i szkice pod red. M. Tantego, Warszawa 1988, s. 37.

<sup>8</sup> F. Rawita-Gawroński, *Straszne dni. Kartka z dziejów żydowskich (1648)*, Lwów 1906; tenże, *Żydzi w poezji ludowej i historii ruskiej*, Lwów 1910.

<sup>9</sup> Tenże, *Żydzi w historii i literaturze ludowej na Rusi*, Warszawa–Kraków–Lublin–Łódź–Poznań–Wilno–Zakopane [1924].

<sup>10</sup> Tamże.

<sup>11</sup> Tamże, s. VIII.



„chętniej łączyli się ze społeczeństwem bardziej kulturalnym”<sup>12</sup>. Inaczej wyglądało to, zdaniem Rawity, na styku z ludnością o niższej kulturze, będącej, jak Rusini, w stadium masy etnicznej, którzy, jak pisał: „każdego kto należał do innej rasy lub szczepu” uważali „za nieprzyjaciela”<sup>13</sup>. Stan tych negatywnych emocji ulegał wzmocnieniu na tle przewagi ekonomicznej Żydów. W tej sytuacji, jak konstatował: „wytwarzał się antagonizm skrajny, bezwzględny, a wzajemne porachunki kończyły się nożem, rozlewem krwi i nienawiścią ku nim, noszącą wszelkie cechy dzikości”<sup>14</sup>. Od stwierdzenia tego było już niedaleko do uogólnienia charakteru tych relacji. „Stosunek ten na przestworzu długich wieków – pisał – uderzająco razi oczy jako czerwona smuga krwi, wijąca się przez dzieje rusko-żydowskich zatargów aż do naszych czasów”<sup>15</sup>.

W cytowanej pracy Gawroński pomieścił kilka opracowań odnoszących się do różnych momentów i zagadnień z przeszłości Żydów na Ukrainie. W pierwszym z nich zajął się kwestią żydowską w państwie chazarskim, sąsiadującym od wschodu z Rusią. Wnioski, do jakich doszedł, były do pewnego stopnia zbieżne z ustaleniami współczesnej historiografii. Według Rawity, Żydzi byli w tym państwie „mniejszością etnograficzną”, zamieszkującą głównie miasta oraz ich okolicę<sup>16</sup>. Uważał również, że dynastia rządząca w tym kraju przyjęła w pewnym momencie mozaizm, choć wydarzenie to datował na 740 r.<sup>17</sup>, a nie, jak współcześni historycy, na przełom VIII/IX w.<sup>18</sup> W sprawie przetrwania tej społeczności na tych obszarach państwa chazarskiego, które w X w. znalazły się pod władztwem Rusi, wypowiadał się dość niekonsekwentnie. „Garstka żydów chazarskich – pisał – raczej utonąła w miejscowej ludności, w okresie wielkich ruchów hord koczowniczych na zachód”<sup>19</sup>. W kolejnym rozdziale tej pracy (*Pojawienie się Żydów na Rusi i ich rozrost*) stwierdzał natomiast, że byli to „wędrowcy z dalszego wschodu, prawdopodobnie Talmudyści, posługujący się jeszcze językiem hebrajskim w mowie potocznej”<sup>20</sup>. Taki też punkt widzenia reprezentuje Omelian Pricak, który

<sup>12</sup> Tamże.

<sup>13</sup> Tamże, s. IX.

<sup>14</sup> Tamże, s. VIII.

<sup>15</sup> Tamże, s. VII.

<sup>16</sup> Tamże, s. 12. Por. O. Pritsak, *The Pre-Ashkenazic Jews of Eastern Europe in Relation to the Khazars, The Rus' and the Lithuanians*, [w:] *Ukrainian-Jewish Relations in Historical Perspectives*. Edited by Howard Aster and Peter J. Potichnyj, Edmonton 1990, s. 6–7.

<sup>17</sup> F. Rawita-Gawroński, *Żydzi w historii*, s. 9.

<sup>18</sup> T. Nagrodzka-Majchrzyk, *Chazarowie*, [w:] K. Dąbrowski, T. Nagrodzka-Majchrzyk, E. Tryjarski, *Hunowie europejscy, Protobułgarzy, Chazarowie, Pieczyngowie*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1975, s. 463; G. Rostkowski, *Konwersja Chazarii na mozaizm na przełomie VIII i IX w.*, „Fasciculi Historici Novi”, t. II, *Z dziejów średniowiecznej Europy Środkowowschodniej*, zbiór studiów pod red. J. Tyszkiewicza, Warszawa 1998, s. 7–15; O. Pritsak, *The Khazar Kingdom's Conversion to Judaism*, „Harvard Ukrainian Studies” 1978, nr 3, s. 261–281.

<sup>19</sup> F. Rawita-Gawroński, *Żydzi w historii*, s. 19–20.

<sup>20</sup> Tamże, s. 49.

uważa, że około 8 tys. Żydów mogło się znaleźć w państwie ruskim jeszcze w X w., przed ostatecznym upadkiem kaganatu chazarskiego<sup>21</sup>.

Na temat sytuacji Żydów na Rusi w okresie wczesnego średniowiecza Rawita wypowiadała się z pewną ostrożnością, z uwagi na dość skromną podstawę źródłową. Powołując się na zapiski z Latopisu Hipackiego<sup>22</sup> o rozruchach w Kijowie w 1113 r., w których mieli ucierpieć także Żydzi, wyraził przypuszczenie, że „bawili się tu ulubionym swoim rzemiosłem – lichwiarstwem i handlem nierzetelnym, a z tego powodu rozjątrzali ludność przeciwko sobie”<sup>23</sup>. Pozwolił też sobie na pewną generalizację dotyczącą stosunków rusko-żydowskich w tym okresie. „Jakkolwiek kronikarze ruscy – konstatawał – o innych pogromach nie piszą, należy przypuszczać, że przy każdym większym rozruchach coś się żydom dostawało”<sup>24</sup>.

Pogląd o konfliktach rusko-żydowskich, przybierających niekiedy formę pogromów, został zakwestionowany przez O. Pricaka. Jego zdaniem informacja z Latopisu Hipackiego, zinterpretowana w powyższy sposób przez Jana Długosza, znanego z niechęci do Żydów, i przyjęta przez wielu współczesnych historyków, nie dotyczy tej społeczności, ale funkcjonuje w tym źródle jako nazwa dzielnicy. „Można założyć – pisał – że po ruskim podboju wiele zlokalizowanych tam nieruchomości zmieniło właścicieli, i że początkowo religijny termin *Zhidove* pozostał jedynie jako relikw przeszłości”<sup>25</sup>.

Najazd mongolski przyczynił się, zdaniem Rawity, do upadku handlu i zahamowania rozwoju liczebnej społeczności żydowskiej na Rusi<sup>26</sup>. Dopiero, jak pisał: „po ustaleniu się litewskiego władania, żydzi poczęli gromadnie przeciwstawić się na Ruś z Polski”. Nieco dalej zaś dodawał: „Prześląkanie to odbywało się zawsze tak cicho, tak spokojnie, że samo zjawisko zażydzenia – większego lub mniejszego – dawało się spostrzegać dopiero wówczas, gdy szkodliwość tego obcego zjawiska stawała się widoczną narością groźną dla życia tuziemnej ludności”<sup>27</sup>. Gawroński uważał również, że migracjom tym sprzyjała polityka władz litewskich, zwłaszcza zaś ks. Witolda, który w 1408 r. wydał przywilej dla Żydów w Łucku, rozciągnięty, jego zdaniem, „prawdopodobnie i na innych żydów”. Przywilej ten, jak stwierdzał, zawierał też „punkty szkodliwe dla innych, a ułatwiające żydom zdzierstwo i oszustwo prawie bezkarnie”<sup>28</sup>.

<sup>21</sup> O. Pritsak, *The Pre-Ashkenazic Jews*, s. 7.

<sup>22</sup> Chodzi tu zapewne o Latopis Halicko-Wołyński zachowany w kodeksie Hipackim. Zob. F. Sielicki, *Kroniki staroruskie w dawnej Polsce (na tle polsko-ruskich stosunków kulturalnych)*, „Slavia Orientalis” 1964, nr 2, s. 136, 144.

<sup>23</sup> F. Rawita-Gawroński, *Żydzi w historii*, s. 43.

<sup>24</sup> Tamże, s. 44.

<sup>25</sup> O. Pritsak, *The Pre-Ashkenazic Jews*, s. 12–13.

<sup>26</sup> F. Rawita-Gawroński, *Żydzi w historii*, s. 50.

<sup>27</sup> Tamże, s. 60–61.

<sup>28</sup> Tamże, s. 57–58.

Odmienny obraz losów tej społeczności w XIII-XV w. zarysował O. Pricak. Napływ Żydów na obszary ruskie W. Ks. Litewskiego, m.in. z Polski, nastąpił, jego zdaniem, dopiero w XVI w. Zakwestionował również tezę, zgodnie z którą posiadali oni specjalne przywileje<sup>29</sup>.

Według Rawity, w XVI-XVII w. (do 1648 r.) nastąpił dalszy wzrost liczby Żydów na Ukrainie, zarówno w miastach, jak i w terenie wiejskim. W tych pierwszych „Żydostwo – jak pisał – rozrastało się z nadmierną szybkością, torując sobie drogę przekupstwem i rozmaitymi ścieżkami omijając prawo”. Uważał przy tym, że „Żydzi górowali nad ludnością miejscową lepszą organizacją, lepszym wykształceniem kupieckim i lepszą umiejętnością używania kapitału”<sup>30</sup>. Doprowadzało to do konfliktów z mieszczanami nieżydowskiego pochodzenia. Często wnosili oni skargi do władz, żaląc się, że Żydzi opanowali „wszystkie gałęzie handlu”, co, zdaniem Rawity, przyczyniało się do ich zubożenia.

Wiele uwagi Gawroński poświęcił sytuacji Żydów we Lwowie. „Z początku we Lwowie i innych miastach – zauważał – siedzieli żydzy cicho, zadowolniając się handlem, opartym o zwyczaje, jakie się utrwały i nie występowali zaczepnie. Dopiero gdy się wzmogli w liczbę i bogactwo, stawali otwarcie do walki z miejscowym społeczeństwem, ufni w potęgę pieniądza, za pomocą którego łatwo zdobywali przywileje”<sup>31</sup>. Gawroński starał się przy tym podkreślić pozytywne cechy polskiej społeczności. „Mimo stwierdzenia szkodliwości, żydów traktowano jako obywateli miasta, a w chwilach ciężkich stawano w ich obronie. Świadczyłyby to w ogóle o łagodności duszy polskiej, niezdolnej do zemsty nawet nad groźnym nieprzyjacielem”. Nieco dalej zaś dodawał: „Ze świadectwem tego rodzaju tolerancji, nie tyle może z prawa, ile z natury duszy polskiej wpływającej, spotkać się nam wypadnie niejednokrotnie”<sup>32</sup>. Akcentował też jednak działania władz miejskich ograniczające wolność handlu dla Żydów. „Była to oczywiście – stwierdzał z pewną satysfakcją – obrona polskiego stanu kupieckiego przed zwiększającym się coraz bardziej zalewem żydów, groźnym dla przyszłości i tamującym rozwój polskiego kupiectwa”<sup>33</sup>.

Rawita opisywał dalej zabiegi Żydów mające na celu poszerzenie ich praw w zakresie handlu<sup>34</sup>. Zakończyły się one sukcesem, co, jak pisał, było „tym gorsze, że wynikłe z własnej nieogłędności i na własną niekorzyść kupiectwa polskiego”<sup>35</sup>.

Podobnie postrzegał aktywność gospodarczą tej ludności w terenie wiejskim, gdzie – jak stwierdzał – zdołała ona opanować „wszystkie gałęzie handlu i najróżnorodniejsze dziedziny przemysłu wiejskiego i lasowego”. „W ich rękę –

<sup>29</sup> O. Pritsak, *The Pre-Ashkenazic Jews*, s. 14–17.

<sup>30</sup> F. Rawita-Gawroński, *Żydzi w historii*, s. 83.

<sup>31</sup> Tamże, s. 70.

<sup>32</sup> Tamże, s. 70–71.

<sup>33</sup> Tamże, s. 72–73.

<sup>34</sup> Tamże, s. 73–76.

<sup>35</sup> Tamże, s. 76.

piisał dalej – były browary, słodownie, miodosytnie, gorzelnie i co za tym idzie – karczmy<sup>36</sup>. Szczególną uwagę zwracał przy tym na skutki, jakie miało to dla miejscowej ludności. „Przez karczmę żydowską przesuwiał się dobrobyt chłopów, mącił się jego spokój rodzinny, a powszechne pijaństwo stało się chorobą narodową Rusinów”, co, jego zdaniem, wyrabiało w nich „pochopność do próżniaczego życia, do łatwego zarobku przez rabunek i w końcu do przepijania cudzego dorobku materialnego”<sup>37</sup>.

Rawita podkreślał też, iż Żydzi pośredniczyli potajemnie w handlu ludźmi „tworząc pewnego rodzaju spółki z Tatarami”<sup>38</sup>, co, jak zauważał, powiększało do nich nienawiść, „dodając bodźca do mściwości”<sup>39</sup>.

Żydzi pełnili także funkcje pośredników w rozmaitych interesach prowadzonych przez miejscową szlachtę i magnaterię. Gawroński akcentował zwłaszcza fakt, iż dzierżawiąc niektóre majątności lub zastępując w latyfundiach podstarościch, gubernatorów oraz generalnych ekonomów, wyzyskiwali ludność rodzimą. Polemizował przy tym z historykami rosyjskimi i ukraińskimi oskarżającymi „szlachtę polską o znęcanie się nad ludnością ruską”. „Winy jej – konstatował – wynikały z próżniactwa i rozwydrzenia, połączonego z zamożnością, dzięki czemu pozwalała się zastępować w pracy i stosunkach z ludem wiejskim nieuczciwym zastępcom, oddając w ich ręce władzę patrymonialną”. „Tam jednak, gdzie szlachcic polski – dodawał – występował osobiście, nigdy w jego postępowaniu nie objawiała się dzikość. Nieszczęściem jego była uległość żydom”<sup>40</sup>.

Obraz roli odgrywanej przez tę społeczność w życiu ekonomicznym był do pewnego stopnia zbieżny z ocenami, jakie znajdujemy we współczesnej historiografii, zwłaszcza jeśli chodzi o zarysowanie relacji z nieżydowskimi mieszczanami. Maurycy Horn akcentował jednak również fakt, że działalność ta, zwłaszcza handlowa, „wpływała na uaktywnienie się rynku wewnętrznego, a przez wciąganie chłopów i mieszkańców małych miasteczek do obrotu pieniężnego wpływała pobudzająco na rozwój ekonomiki tych ośrodków i powodowała powolne przekształcanie się ich z osad typu agrarnego w miasteczka agrarno-rzemieślniczo-handlowe”. Zwracał też uwagę na rolę Żydów w rozwoju operacji kredytowych, choć dostrzegał negatywne skutki udzielania kredytu na wysoki procent, co, jak uważał, „prowadziło do zubożenia znacznej liczby zarówno żydowskich, jak i chrześcijańskich średnich i drobnych kupców i rzemieślników”<sup>41</sup>.

M. Horn prezentował również bardziej wyważoną ocenę działalności gospodarczej Żydów w terenie wiejskim. „Przejmowanie przez Żydów w dzierża-

<sup>36</sup> Tamże, s. 103–104.

<sup>37</sup> Tamże, s. 104.

<sup>38</sup> Tamże, s. 109.

<sup>39</sup> Tamże, s. 111.

<sup>40</sup> Tamże, s. 99–100.

<sup>41</sup> M. Horn, *Żydzi na Rusi Czerwonej w XVI i pierwszej połowie XVII w.*, Warszawa 1975, s. 281.

wę żup solnych, kuźnic, rud, młynów, browarów, słodowni i innych obiektów o znaczeniu wytwórczym sprzyjało na ogół rozwojowi sił wytwórczych w kraju i nie wywoływało groźnych zadrażeń z ludnością chrześcijańską”. Podobnie jak Gawroński, postrzegał natomiast konsekwencje przejęcia przez nich arend podatków, ceł oraz dochodów z majątków rolnych. „Rodziło to – pisał – narastanie silnych napięć społecznych, które przejawiały się sporadycznie już w omawianym okresie, a z całą siłą wystąpiły w czasie powstania Chmielnickiego”<sup>42</sup>. Dodajmy, że podobną ocenę przyczyn antyżydowskich pogromów prezentują historycy żydowscy<sup>43</sup> oraz ukraińscy<sup>44</sup>.

Rawita uważał, iż wrogość do Żydów ze strony społeczności ruskiej miała zupełnie inny charakter niż wobec szlachty, której niszczenie miało „wyłącznie tylko charakter walki klasowej”. „Żyd – pisał – stawał się wrogiem, z którym walczyć trzeba było [...] jak z jakimś małym, ssącym krew potworem, którego należało rozduścić, aby go unieszkodliwić”<sup>45</sup>.

Opisom zbrodni na Żydach Gawroński poświęcił sporo miejsca, wykorzystując kronikę Natana Hannowera. Uważał, iż „moralny charakter” podanych faktów „jak i nastrój ówczesnego żydowskiego społeczeństwa” został przez niego „trafnie odczuty i przedstawiony”. Sądził jednak, że przytoczona „liczba mordowanych Żydów” była „przesadnie wielka”<sup>46</sup>. Przypomnijmy, że Hannower oceniał ją na 60 do 80 tys. osób. Sąd Rawity, choć bliżej niesprecyzowany, okazał się zbliżony ze współczesnymi ocenami historyków żydowskich i ukraińskich. Według Jarosława Pelenskiego liczbę tę można szacować w granicach 6 do 14 tys. ofiar<sup>47</sup>.

Rawita akcentował również takie zachowania strony polskiej, które chroniły ludność żydowską przed wojskami kozackimi. Opisywał m.in. oblężenia Lwowa z 1648 i 1655 r., podkreślając fakt odmowy wydania Żydów Chmielnickiemu. Stwierdzał, że przybliżył te wydarzenia nie tyle „dla scharakteryzowania żądań kozackich [...], ale raczej dla wykazania tej wielkiej tolerancji – wielkiej aż do szkodzenia samym sobie – jaką naród polski odznaczał się w ogóle nawet wobec

<sup>42</sup> Tamże, s. 282.

<sup>43</sup> Zob. m.in. S. Ettinger, *Jewish Participation in the Settlement of Ukraine In the Sixteenth and Seventeenth Centuries*, [w:] *Ukrainian-Jewish Relations*, s. 23–30.

<sup>44</sup> Zob. m.in.: F. Sysyn, *The Jewish Factor in the Khmelnytsky Uprising*, [w:] *Jewish-Ukrainian-Relations*, s. 43–54. Zob. też wersja polskojęzyczna: tenże, *Kwestia żydowska w powstaniu Chmielnickiego*, „Zustriची”, nr 9, 1995, s. 137–144. F. Sysyn pisał m.in.: „Mimo boomu gospodarczego, narastało napięcie, zaś środkowe miejsce, jakie w strukturze gospodarczej zajmowali żydowscy dzierżawcy – zbierający powinności, administrujący majątkami i nieruchomościami, przynoszącymi dochody (gospody, młyny) – i Żydzi mieszkający w miastach, konkurujący z mieszczanami chrześcijanami, a stąd także miejsce całej społeczności żydowskiej – stało się nadzwyczaj niebezpieczne”. Tamże, s. 141.

<sup>45</sup> F. Rawita-Gawroński, *Żydzi w historii*, s. 132–133.

<sup>46</sup> Tamże, s. 149.

<sup>47</sup> Szerzej zob. J. Pelenski, dz. cyt., s. 34–36.

tak szkodliwych elementów państwowych, jakimi niewątpliwie byli żydzi”<sup>48</sup>. Zaznaczał także, że wojska polskie walczące z Kozakami „nie żałowały szabli swojej na karki nieprzyjaciół, nigdy wszakże historia nie zapisała wypadku masowego znęcania się nad ludnością żydowską”. „Nie był to akt osobliwej życzliwości dla żydów – dodawał – lecz wstręt przed znęcaniem się nad bezbronnyimi i niewinnymi ludźmi”. Nie zaprzeczał, co prawda, iż w niektórych większych miastach miały miejsce „burdy antyżydowskie”, podkreślał jednak, że „nigdy nie przybierały charakteru masowych prześladowań i rzezi”<sup>49</sup>.

Wystąpienia antyżydowskie w okresie tzw. koliszczyzny interpretował w taki sam sposób, jak te z czasów powstania Chmielnickiego. „Tradycje tego stosunku – pisał – nie wygasły zgoła. Ruskie społeczeństwo dzieliła od żydów odrębna rasa, odrębna religia, odrębna, obca mu zupełnie kultura i mowa, i wreszcie codzienny wzajemny stosunek, który nie tylko nie wytworzył zbliżenia, lecz wykopał i pogłębiał przepaść ekonomiczną”<sup>50</sup>.

W omawianej tu publikacji Rawita próbował się także odnieść do kwestii liczebności Żydów na ziemiach ruskich w XVI–XVIII w. Według jego szacunków w 1772 r. było ich tam w przybliżeniu od 350 do 400 tys.<sup>51</sup>. Konfrontując te dane z ocenami badaczy współczesnych (głównie R. Mahlera), należy stwierdzić, iż liczba ta została przez niego dość mocno zawyżona. Według szacunków R. Mahlera, w 1764 r. na ziemiach ruskich zamieszkiwało nieco ponad 258 tys. Żydów<sup>52</sup>.

W końcowej części pracy z 1924 r. znajdujemy opracowanie pt. *Żydzi w poezji i literaturze ludowej ruskiej*, wydane w postaci osobnej broszury już w 1910 r. Zdaniem Rawity twórczość ta stanowi cenne źródło odzwierciedlające antysemickie postawy ruskiej społeczności. Pełniejsze ustosunkowanie się do tej kwestii wymagałoby zapewne odrębnej, pogłębionej refleksji metodologicznej. Skonstatujmy więc tylko, iż historycy wypowiadają w tej kwestii dość różne opinie. Antoni Podraza uważał, że „dawne pieśni, poezja i opowiadania ludowe” są w tym względzie źródłem ciekawym<sup>53</sup>. Odmienne stanowisko zaprezentował natomiast Frank Sysyn, który uznał je za mało miarodajne<sup>54</sup>.

<sup>48</sup> F. Rawita-Gawroński, *Żydzi w historii*, s. 168.

<sup>49</sup> Tamże, s. 175.

<sup>50</sup> Tamże, s. 192.

<sup>51</sup> Tamże, s. 41.

<sup>52</sup> R. Mahler, *Żydzi w dawnej Polsce w świetle liczb. Struktura demograficzna i społeczno-ekonomiczna Żydów w Koronie w XVIII wieku*, „Przeszłość demograficzna Polski. Materiały i studia”, t. 1, 1967, s. 160–161.

<sup>53</sup> A. Podraza, *Żydzi i wieś w dawnej Rzeczypospolitej*, [w:] *Żydzi w dawnej Rzeczypospolitej*, red. nauk. A. Link-Lenczowski, T. Polański (współudział), Wrocław–Warszawa–Kraków 1991, s. 238.

<sup>54</sup> F. Sysyn, *Kwestia żydowska*, s. 142–143. I on jednak zauważył, że „«Duma o ucisku dzierżawców» nadal dostarcza sporo materiału, jeśli chodzi o przyczyny powszechnej niechęci do Żydów i sposoby jej wyrażania”.



F. Rawita-Gawroński postrzegał Żydów w historii Rusi jako społeczność, która funkcjonowała tam na szkodę innych nacji, głównie Rusinów, ale także i Polaków, zwłaszcza w ośrodkach miejskich. Powyższy pryzmat spojrzenia przesłaniał mu większą złożoność tych problemów. Tak np. nie dostrzegał walk społecznych w miastach, w których biedota żydowska występowała wspólnie z ludnością chrześcijańską<sup>55</sup>. Rzutowało to na jego ustalenia badawcze, dość często inspirowane opisaną wyżej tendencją w widzeniu relacji rusko-żydowskich. Krytycznej opinii o Żydach, ale także i o Rusinach towarzyszyła przy tym dodatnia ocena roli i zachowań ludności polskiej, którą, według Rawity, cechowały bardziej szlachetne przymioty w relacjach z innymi.

**Еугеніуш Коко (Гданськ)**

### **Францішек Равіта-Гавронський про євреїв в історії України**

#### **Резюме**

Францішек Равіта-Гавронський присвятив частину своєї творчості історії єврейського народу в Україні. Його погляди на цю проблематику мали публіцистичний характер. У міжвоєнний період вони вписувалися в окреслену тенденцію, притаманну, зокрема, ендецьким середовищам, яка характеризувалася яскравим антисемітизмом.

Праці, присвячені євреям в історії України, Равіта зібрав в дослідженні під назвою „Євреї в народній історії та літературі Русі”, опублікованій 1924 р. У вступі він окреслив загальну тенденцію висвітлення євреїв та українців, а також їхніх взаємовідносин. „Відносини ці [...] – писав він, – разуче впадають в очі як червона смуга крові, яка проходить крізь усю історію русько-єврейських конфліктів аж до наших днів”.

Гавронський апелював до різних моментів історії євреїв в Україні. Загалом він розглядав євреїв як суспільство, яке шкодило іншим націям, в основному русинам, але також і полякам, зокрема, в міських осередках. Крізь цю призму він не міг побачити усієї складності цих проблем. Так, наприклад, він не простежив соціальної боротьби в містах, в якій єврейська біднота виступала спільно з християнською людністю. Це накладло відбиток на його погляди, які у висвітленні русько-єврейських відносин часто визначалися згаданою тенденцією. Критичну думку про євреїв, а також про українців супроводжувала позитивна оцінка ролі та поведінки польської людності, яку, на думку Равіти, характеризували більш шляхетні риси у ставленні до інших.

<sup>55</sup> M. Horn, dz. cyt., s. 267–268.

---

AGNIESZKA WAŁĘGA

(Toruń)

## Narodowotwórcza rola polskiej historiografii oświatowej w ujęciu Antoniego Karbowiaka

### Uwagi wstępne

Zdaniem Czesława Majorka w XIX wieku naród i jego idea stały się jednym z ważniejszych czynników rozwoju nauki, szczególnie na ziemiach zaboru austriackiego, gdzie „fenomen spotwarzanego narodu i spotwarzanej pedagogiki narodowej polskiej jest zwłaszcza widoczny”<sup>1</sup>. Silnie podkreślana wówczas idea wychowania narodowego przyjmowała niejako za jedno ze swoich założeń znajomość dziejów wychowania w Polsce, co słusznie zauważył Jan Hulewicz<sup>2</sup>. Nic więc dziwnego, że mieszkający w Krakowie Antoni Karbowiak<sup>3</sup>, pierwszy w Polsce docent w zakresie historii wychowania, niejedno-

---

<sup>1</sup> C. Majorek, *Polska myśl pedagogiczna w zaborze austriackim (1772–1918)*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1992, nr 3–4, s. 101–102.

<sup>2</sup> J. Hulewicz, *Udział Galicji w walce o szkołę polską 1899–1914*, Warszawa 1934, s. 13.

<sup>3</sup> Antoni Karbowiak (1856–1919), profesor nadzwyczajny Uniwersytetu Jagiellońskiego, wykładowca historii wychowania, w 1905 roku jako pierwszy w Polsce uzyskał „veniam legendi” w zakresie dziejów wychowania i szkół. Autor wielu rozpraw historyczno-oświatowych, w tym 3-tomowej syntezy pt. *Dzieje wychowania i szkół w Polsce w wiekach średnich*, t. I: 966–1364, Petersburg 1898, ss. 339; t. II: 1364–1432, Petersburg 1903, ss. 490; t. III: 1432–1510, Lwów 1923, ss. 564, wydawca licznych źródeł do dziejów oświaty. W rękopisie pozostawił 14 tomów *Polskiej bibliografii pedagogicznej od najdawniejszych czasów do końca 1916 roku* (przechowywane w zbiorach Działu Rękopisów Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie, sygn. 2250). Drukiem ukazał się jedynie fragment tej pracy pt. *Bibliografia pedagogiczna (1901–1910)*, Lwów–Warszawa 1920. Informacje o życiu i twórczości historyczno-oświatowej A. Karbowiaka przyniosła następujące wydawnictwa: H. Barycz, *Zapomniany historyk wychowania i oświaty polskiej. W czterdziestolecie zgonu Antoniego Karbowiaka garść uwag i materiałów*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1960, nr 1, s. 13–32; tenże, *Karbowiak Antoni (1856–1919)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 12, z. 52, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966, s. 20–23; tenże, *Antoni Karbowiak-człowiek i dzieło, w pięćdziesięciolecie zgonu*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1969, nr 2, s. 259–286; A.K. Banach, *Antoni Karbowiak (1856–1919)*, [w:] *Złota Księga Wydziału Historycznego*, pod red. J. Dybca, Kraków 2000, s. 98–105; A. Wałęga, *Początki akademickiej historii wychowania w Polsce. Antoni Karbowiak (1856–1919)*, Toruń 2007; *Słownik biograficzny polskiej historii wychowania*, pod red. A. Meissnera i W. Szulakiewicza, Toruń 2008, s. 355–367.

krotnie podejmował kwestie związane z rozwojem polskiej historiografii oświatowej, zawsze przy tym podkreślając znaczenie jej roli narodotwórczej. Jego poglądy i działania podejmowane w tym kierunku są istotne także dlatego, że, jak zauważył Jerzy Maternicki, Karbowiak „Był niewątpliwie jednym z głównych budowniczych polskiej historiografii oświatowej. Swoją działalnością badawczą, edytorską [...], organizacyjną i dydaktyczną w poważnym stopniu przyczynił się do dalszego rozwoju tej dziedziny badań w Polsce i nadania jej rangi dyscypliny uniwersyteckiej”<sup>4</sup>.

Doskonałym wstępem do niniejszych rozważań wydają się słowa Karbowiaka wygłoszone w 1900 roku na III Zjeździe Historyków Polskich w Krakowie. Mówił on wówczas tak: „Szkoła polska i wychowanie i nauka to przecież jedno z tych pól, z których naród przez cały szereg wieków czerpał ożywcze soki i kształty i podstawy życia moralnego i intelektualnego. Nie chodzi tu o samo tylko zbadanie przeszłości, ta właśnie gałąź naszej cywilizacji ma przed innymi i tę jeszcze doniosłość, że gruntowna jej znajomość ułatwi nam prowadzenie edukacji młodych pokoleń w duchu naprawdę narodowym”<sup>5</sup>. Cytat ten doskonale obrazuje poglądy krakowskiego historyka wychowania na znaczenie polskiej historiografii oświatowej, akcentuje bowiem wyraźnie jej zadania narodotwórcze.

Warto podkreślić, że Karbowiak niezwykle szeroko pojmował to zagadnienie. Nie tylko przypisywał literaturze historyczno-pedagogicznej rolę fundamentu, na którym Polacy mogą oprzeć dostosowany do potrzeb narodowych system wychowania – wskazywał także na wiele czynników warunkujących właściwą realizację tego ważnego zadania. Przypominając o licznych elementach narodotwórczych, które bez trudu każdy z czytelników może odnaleźć na kartach tego typu publikacji, zaznaczał, że dalszy jej rozwój nie będzie możliwy bez spełnienia dwóch podstawowych postulatów. Pierwszy z nich dotyczy autorów prac historyczno-oświatowych, od nich przecież w dużym stopniu uzależniony jest poziom powstających prac. Drugi postulat wiąże się z gromadzeniem, porządkowaniem i udostępnieniem materiałów źródłowych, bez których rodzima historiografia oświatowa nie może się dalej pomyślnie rozwijać. O roli, jaką jej przypisywał, najwymowniej świadczy to, że za główny cel badań historyczno-oświatowych uznał umożliwienie wychowania rodzimej młodzieży „po polsku z całą świadomością celów i środków”<sup>6</sup>. Karbowiak miał nadzieję, że jego wskazówki, zarówno teoretyczne, jak i praktyczne, ułatwią ich dalszy rozwój i realizację tego, jakże istotnego dla wszystkich Polaków, zadania.

<sup>4</sup> J. Maternicki, *Historiografia polska XX wieku*, cz. I, *Lata 1900–1918*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1982, s. 147.

<sup>5</sup> A. Karbowiak, *Stan badań na polu dziejów wychowania, sztuk i nauk w Polsce*, [w:] *Pamiętnik III Zjazdu Historyków Polskich w Krakowie. Protokoły obrad*, Kraków 1901, s. 7.

<sup>6</sup> Tenże, *O wychowaniu młodzieży naszej w duchu narodowym*, „Muzeum” 1895, s. 417.

## 1. Polska historiografia oświatowa podstawą narodowego systemu wychowania

„Jeżeli tedy i u nas sprawa wychowania rodzimego ma wejść na najwłaściwsze tory, to musimy czym prędzej przystąpić do zbadania naszych dziejów edukacji, których nie znamy dotąd dobrze”<sup>7</sup>

Już występując na I Kongresie Pedagogicznym we Lwowie w 1894 roku Karbowski postulował podjęcie działań w kierunku utworzenia polskiej pedagogiki narodowej. Za podstawowy środek do realizacji tego celu uznał dostarczenie nauczycielom właściwych wzorców zaczerpniętych z rodzimej tradycji wychowawczej poprzez przygotowanie publikacji omawiających dzieje wychowania w Polsce<sup>8</sup>. Podkreślił, że polscy nauczyciele, o ile tylko mogą pracować w zawodzie, starają się wychowywać młodzież w duchu narodowym. Uznał jednak, że tracą oni wiele cennego czasu, usiłując w wyniku własnych doświadczeń dojść do wniosków, które, łatwiej i szybciej, mogliby odnaleźć w polskiej literaturze pedagogicznej (przypomniał, że już działacz Komisji Edukacji Narodowej Grzegorz Piramowicz uczył wychowawców na te kwestie). Żeby jednak mogli do niej dotrzeć i właściwie wykorzystać zawarte tam wskazówki, potrzeba, by badacze dziejów edukacji wnikliwie opracowali i spopularyzowali dorobek polskich pedagogów<sup>9</sup>.

Karbowski uważał bowiem, że propozycje wychowawcze zawarte w publikacjach autorów zagranicznych, a szczególnie w niezwykle popularnej w Galicji literaturze niemieckojęzycznej, zastosowane wobec młodzieży polskiej nie przyniosą właściwych rezultatów. Aby odnieść sukces w pracy pedagogicznej należy, jak zaznaczył, przede wszystkim dobrze poznać i zrozumieć wychowanków, a to najlepiej zrobić mogą żyjący w tych samych warunkach społeczno-kulturowych polscy pedagodzy. Dlatego też pisał: „nie waham się twierdzić, że lektura niemieckiej literatury pedagogicznej kwalifikuje nas raczej do wychowania młodzieży niemieckiej protestanckiej, aniżeli polskiej i katolickiej”<sup>10</sup>. Podkreślił, że to właśnie wnikliwa lektura polskich dzieł pedagogicznych i jak najszybsza ich popularyzacja stanowiące mogą podstawowy fundament pod budowę narodowego systemu wychowania. Dopiero w dalszej kolejności wymieniał nauczanie języka, literatury i historii ojczystej<sup>11</sup>.

<sup>7</sup> Tamże, s. 414.

<sup>8</sup> C. Majorek, *W poszukiwaniu aksjomatów narodowego wychowania (Pierwszy Polski Kongres Pedagogiczny we Lwowie w 1894 roku)*, „Przegląd Humanistyczny” 1983, nr 7, s. 21–23; S.I. Możdżeń, *Reformy szkoły średniej w Galicji w latach 1884–1914*, Kielce 1989, s. 133.

<sup>9</sup> A. Karbowski, *Stan badań na polu dziejów wychowania*, s. 7.

<sup>10</sup> Tenże, *O wychowaniu młodzieży naszej*, s. 410.

<sup>11</sup> Tamże, s. 412–413.

Powszechna nieświadomość wspaniałych polskich tradycji w tym zakresie powodowała, jego zdaniem, powstanie fałszywego przekonania o nikłym dorobku polskiej historiografii oświatowej. Nic zatem dziwnego, że w rodzimych pracach pedagogicznych Karbowiak odnajdywał w większości cytaty z dzieł zagranicznych twórców, co, jak konstatawał, wywierało na nim przygnębiające wrażenie<sup>12</sup>. Oceniał, że sytuacja ta jest uwarunkowana małą ilością publikacji dotyczących dziejów wychowania i szkół w Polsce, która wielu cudzoziemców, ale i licznych rodaków, prowadzi do lekceważących postaw wobec polskiego dorobku oświatowego<sup>13</sup>. Dlatego postulował, by gromadzić wszelkie informacje dotyczące wpływu wywieranego na cudzoziemców przez polskich pedagogów, w tym szczególnie dowody uznania dla Polaków nauczających za granicą oraz wystawione tam akty pochwalne dla szkół polskich. Nie zapominał także o polskich publikacjach pedagogicznych, które znalazły uznanie poza krajem<sup>14</sup>.

Wyraźnie sygnalizował rodakom, że Polacy posiadają solidne fundamenty pod budowę systemu wychowania dostosowanego do rodzimych potrzeb narodowych, muszą je tylko poznać. Warto zacytować argumenty, które przytaczał w tej sprawie: „Słusznie domagamy się edukacji w duchu narodowym, a przecież nie staramy się o właściwe poznanie naszej przeszłości edukacyjnej. Wprowadzamy do dzisiejszych naszych szkół niejednym nowym środkiem pedagogicznym jako zdobycz zachodniej kultury a mało kto wie, że szkoła narodowa już go praktykowała z wielkim dla wychowania młodzieży polskiej pożytkiem. Cytujemy w naszych mowach i książkach powagi pedagogiczne obce, chociaż w literaturze pedagogicznej naszej są takie same skarby”<sup>15</sup>.

Te jego słowa wymownie świadczą o tym, że Karbowiak uważał za niemożliwe zorganizowanie edukacji dzieci i młodzieży w duchu prawdziwie narodowym bez opierania się o doświadczenia czasów minionych. Dlatego tak często zwracał uwagę na tych spośród rodaków, którzy na przestrzeni wieków wykazywali zrozumienie dla doniosłego znaczenia polskiej historiografii pedagogiczno-oświatowej<sup>16</sup>. Za jej najważniejszą funkcję społeczną uznawał bowiem rolę, jaką może ona odegrać w budowaniu świadomości narodowej nauczycieli i uczniów<sup>17</sup>. Krakowski historyk, nawołując do prowadzenia badań historyczno-oświatowych, wysuwał szczególnie trzy kwestie. Przede wszystkim akcentował ważność i doniosłość przedmiotu samych badań, możliwości wykorzystania ich wyników dla potrzeb bieżących reform wychowania i szkolnictwa, a więc ich

<sup>12</sup> Tamże, s. 411–415.

<sup>13</sup> Tenże, *Stan badań na polu dziejów wychowania*, s. 1

<sup>14</sup> Tenże, *Materiały ilustracyjne do dziejów pedagogii i szkół w Polsce*, „Muzeum” 1901, s. 432.

<sup>15</sup> Tenże, *W sprawie badań dziejów wychowania i szkół w Polsce. Odezwa Komisji do Badań Dziejów Literatury i Oświaty*, „Muzeum” 1901, s. 310.

<sup>16</sup> Tamże, s. 309.

<sup>17</sup> A. Meissner, *Wkład Galicji w rozwój historii wychowania*, „Chowanna” 1998, R. XLI, T. 2, s. 52.

praktyczną użyteczność, oraz, co szczególnie ważne, wpływ, jaki wywierają one właśnie na „sławę i godność narodową” Polaków<sup>18</sup>.

## 2. Czynniki narodotwórcze w polskiej literaturze historyczno-pedagogicznej

„Rzecz to stara i powszechnie wiadoma, że wychowanie i szkoła wywierają stanowczy wpływ na losy jednostek, a tym samym, bo przez nie, na dzieje narodu. Wychowanie i szkoła zwracały też na siebie po wszystkie czasy baczną uwagę ludzi myślących w narodzie. Ile razy chodziło [...] o naprawę «Rzeczypospolitej» zawsze prawie wylaniała się kwestia wychowania i szkół”<sup>19</sup>.

Karbowiak nie ukrywał, że poprzez swoje publikacje historyczno-oświatowe pragnie umocnić, osłabioną w wyniku zaborów, tożsamość narodową Polaków. Wyraźnie świadczą o tym chociażby stwierdzenia zawarte w dedykacjach czy słowach wstępnych jego prac. W 1899 roku w przedmowie do swojej publikacji pt. *Szkoły diecezji chełmińskiej w wiekach średnich* nawoływał: „Trzeba abyśmy dziś w czasach ciężkich dla katolicyzmu i polskości przypominali sobie zasługi Kościoła katolickiego dla oświaty i naszą cywilizacyjną przeszłość narodową dla pokrzepienia ducha, nabrania sił do pracy oraz ufności w lepszą przyszłość”<sup>20</sup>. Jeszcze większe znaczenie ma dedykacja zamieszczona w pracy zatytułowanej *Szkoła pruska w ziemiach polskich*, którą autor poświęcił „Prześladowanym za narodowość swoją, w jej obronie czujnym, rozumnym, wytrwałym, ufnym w zwycięstwo dobrej sprawy, współziomkom swoim ziemi wielkopolskiej, poznańskiej i śląskiej”<sup>21</sup>.

W swoich publikacjach Karbowiak wielokrotnie nawiązywał do konieczności propagowania postaw patriotycznych i ponoszenia wyrzeczeń na rzecz ojczyzny. Przypominał hasło Komisji Edukacji Narodowej – „Przez dobrą reformę wychowania i nauczania do odrodzenia ojczyzny”<sup>22</sup>. Wyraźnie zaznaczył, dlaczego dorobek Komisji może pełnić ważną rolę narodotwórczą: „Pedagogika Komisji Edukacji Narodowej była świetnym odrodzeniem oświaty w XVIII wieku, była narodową, bo się zrodziła ze zbiorowego rozumu narodu i pod ożywczym tchnieniem miłości ojczyzny, była narodową przez patriotyczny nastrój wszystkich

<sup>18</sup> A. Karbowiak, *Stan badań na polu dziejów wychowania*, s. 9.

<sup>19</sup> Tenże, *Dzieje wychowania i szkół w Polsce w wiekach średnich*, t. I, 966–1363, Petersburg 1898, s. 1.

<sup>20</sup> Tenże, *Szkoły diecezji chełmińskiej w wiekach średnich*, Toruń 1899, s. 6.

<sup>21</sup> Tenże, *Szkoła pruska w ziemiach polskich*, Lwów 1904 (odb. z „Muzeum” 1903).

<sup>22</sup> Tenże, *Pierwiastek patriotyczny w pedagogice Komisji Edukacji Narodowej*, „Muzeum” 1906, t. I, s. 433.



współdziałających czynników władzy, społeczeństwa, nauczycieli i młodzieży”<sup>23</sup>. Wiele uwagi poświęcił problematyce KEN, uważał bowiem poziom wiedzy rodaków o jej systemie pedagogicznym za niewystarczający: „Mówimy, że jest znakomity, ale nie potrafimy powiedzieć na czym ta jego znakomitość się zasadza”<sup>24</sup>. Występując z odezwą Komisji do Badań Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce, uzasadniał, dlaczego tak ważne jest zbadanie tych zagadnień: „dzieje KEN, jak niemniej dalszy ich ciąg, do pewnego stopnia zreformowany w Księstwie Warszawskim i dzielnicy rosyjskiej do roku mniej więcej 1867 wysuwa Komisja [...] na pierwszy plan, a to nie tylko dla ich świetności, lecz także przez wzgląd na praktyczne korzyści, jakie gruntowne zbadanie tych dziejów przyniesie sprawie edukacji chwili bieżącej, zwłaszcza edukacji fizycznej, moralnej a narodowej”<sup>25</sup>. Słowa te świadczą, że Karbowiak uznawał wytworzony przez KEN system edukacyjny za idealnie dostosowany do potrzeb narodowych polskich. To właśnie w jej ustawach szkolnych i różnorodnych rozporządzeniach odnalazł liczne wskazówki dotyczące środków i metod wychowania narodowego. Zwrócił też uwagę, że zalecenia KEN dotyczące zwalczania charakterystycznych dla Polaków wad charakteru dostosowane były nawet do warunków lokalnych poszczególnych terenów kraju<sup>26</sup>. Zaznaczał też, że badając powszechne dzieje edukacji nie spotkał podobnych zjawisk w innych krajach<sup>27</sup>.

Doskonałym podsumowaniem refleksji Karbowiaka nad dorobkiem KEN są słowa końcowe z jego pracy pt. *Pedagogika Komisji Edukacji Narodowej w świetle systemów pedagogicznych XVIII wieku*, dlatego warto je przytoczyć w obszerniejszym fragmencie: „Nie zdążyła uratować ojczyzny od upadku. Jej reforma przyszła za późno, ale jej posiew nie pozostał bez plonów. Z Komisją Edukacji Narodowej rozpoczyna się w naszej literaturze i życiu politycznym egoizm ustępować coraz bardziej miejsca uczuciom i ofiarności patriotycznej oraz sprawiedliwości i równouprawnieniu. W szkołach Komisji Edukacji Narodowej wychowała się znaczna część żołnierzy kościuszkowskich. Pamiętajmy, że nie kto inny, tylko pokolenie wychowane w szkołach KEN, rozgłosiło światu na zawsze: Jeszcze nie zginęła...”<sup>28</sup>. Należy jednak zaznaczyć, że Karbowiak przestrzegał jednocześnie przed zawężaniem dokonań Polaków na polu oświatowym jedynie do sfery działalności i osiągnięć Komisji Edukacji Narodowej<sup>29</sup>.

O tym, że z dziejów edukacji można i należy wyciągać wnioski dla współczesności, by nie popełniać kolejny raz tych samych błędów, przekonywał też w swo-

<sup>23</sup> Tamże, t. II, s. 12.

<sup>24</sup> Tenże, *Materiały do dziejów Komisji Edukacji Narodowej*, „Muzeum” 1905, s. 695.

<sup>25</sup> Tenże, *W sprawie badań dziejów wychowania*, s. 313.

<sup>26</sup> Tenże, *Pierwiastek patriotyczny w pedagogice Komisji*, t. II, s. 10–11.

<sup>27</sup> Tamże, t. I, s. 437.

<sup>28</sup> Tenże, *Pedagogika Komisji Edukacji Narodowej w świetle systemów pedagogicznych XVIII wieku*, „Przewodnik Naukowy i Literacki” 1907, s. 932.

<sup>29</sup> Tenże, *O wychowaniu młodzieży naszej*, s. 415.

im szkicu pt. *Przywileje szlacheckie i ich wpływ na rozwój oświaty w Polsce*. Odwołując się do przykładów średniowiecza wykazał, jak fatalny wpływ na stan państwa miało przedkładanie urodzenia nad wykształcenie. Przyznawał, że wywyższanie pewnych grup społecznych nad inne nie sprzyja jedności narodowej, gdyż: „Nieuprawniony przywilej jednej warstwy społecznej jest szkodą i krzywdą innych warstw, krzywdą i złem, które się prędzej czy później mści na całym organizmie społecznym”<sup>30</sup>.

Także we współczesnych sobie wydarzeniach oświatowych, takich jak bojkot szkolny w Królestwie Polskim, odnajdywał Karbowski ważne elementy narodotwórcze. Uważał bowiem, że „Ów bojkot szkolny nie był i nie jest samą tylko negacją pedagogiczną, bo był i jest środkiem do pozytywnego celu – zdobycia szkoły polskiej. Z chwilą rozpoczęcia bojkotu rozpoczęto prace koło reformy wychowania i budowy przyszłej szkoły polskiej”<sup>31</sup>. Nawoływał społeczeństwo polskie do popierania bojkotu oraz do gromadzenia materiałów o tych wydarzeniach, uznał je bowiem za „tak ciekawy fakt w dziejach oświaty polskiej, że należy mu się wyjątkowa opieka historiograficzna”<sup>32</sup>. Za szczególnie ważny efekt tych zdarzeń uznał ożywienie ruchu pedagogicznego w Galicji<sup>33</sup>.

Protestował także przeciwko przenoszeniu na grunt Polski rozwiązań pedagogicznych stosowanych na Zachodzie. Apelowwał do zwolenników rozwiązań tego typu: „A Czartoryscy, Czaccy, Korzeniowscy z XIX wieku? Wilno, Krzemieniec, Szkoła Główna? Mickiewicz, Słowacki, Malczewski? Wychowanie, które wydało takie owoce nie może uchodzić dziś za bezwartościowe rumowisko, nie może być pominięte. Prawdy pedagogiczne się nie starzeją!”<sup>34</sup>. Nawoływał zatem do opracowania „pedagogii uwzględniającej potrzeby narodowej edukacji młodzieży polskiej”<sup>35</sup>. Za szczególnie niebezpieczne uznał lekceważenie polskiego dorobku oświatowego z XIX wieku, który jego zdaniem mógłby stanowić doskonałą podstawę współczesnych reform szkolnych i wychowawczych<sup>36</sup>. W wielu swoich publikacjach powracał do tego samego pytania: „Kiedy my przyjdziemy do tego rozpoznania, że zadań pedagogiki bieżącej chwili nie

<sup>30</sup> Tenże, *Przywileje szlacheckie i ich wpływ na rozwój oświaty w Polsce*, „Muzeum” 1905, s. 18.

<sup>31</sup> Tenże, *Ruch pedagogiczny w Królestwie Polskim w dobie bojkotu szkolnego*, „Muzeum” 1908, s. 30.

<sup>32</sup> Tenże, *Rusyfikacja i bojkot szkół w Królestwie Polskim*, „Muzeum” 1907, s. 263.

<sup>33</sup> Tamże, s. 304–305.

<sup>34</sup> Tenże, *Ruch pedagogiczny w Królestwie Polskim*, s. 299–301.

<sup>35</sup> Tenże, *O wychowaniu młodzieży naszej*, s. 419. Co ciekawe, niektórzy ze słuchaczy referatu Karbowski uznali ten postulat za niewykonalny. Patrz „Muzeum” 1895, s. 421.

<sup>36</sup> Tenże, *Dzieje edukacyjne Polaków na obczyźnie*, Lwów 1910, s. 1–2. Przywoływał słowa ówczesnego reformatora szkolnictwa – Kazimierza Lutosławskiego, który stwierdził, że dla budowy nowego systemu wychowania opartego na tradycjach pedagogicznych należy usunąć „olbrzymie rumowisko XIX wieku, w którym nic twórczego w Polsce na tem polu nie powstało”. Karbowski zdecydowanie nie zgodził się z jego opinią.

można należycie rozwiązać bez gruntownej znajomości historii i oświaty narodowej?”<sup>37</sup>.

Uczułał społeczeństwo na środki germanizacji i rusyfikacji stosowane w szkołach wobec młodzieży polskiej. Zwracał uwagę na przekłamania w podręcznikach do historii ojczystej<sup>38</sup>. Zaangażował się także w zwalczanie nieprawdziwych opinii o polskim dorobku oświatowym szerzonych w niemieckich publikacjach historyczno-oświatowych. Uważnie śledził pruskie wydawnictwa i dokonywał ich wnikliwej analizy pod kątem zawartych w nich fałszywych stwierdzeń o polskich szkołach i pedagogach. Przykładem takich jego prac są publikacje *Szkoła pruska w ziemiach polskich*<sup>39</sup>, *Historiografia pruska o szkołach w ziemiach polskich*<sup>40</sup> czy *Zwei Kämpfe für die Wahrheit*<sup>41</sup>. Karbowiak nawoływał do tego, by Polacy przystąpili do rzeczowej polemiki z autorami niemieckimi, polemiki, do której dobre przygotowanie zapewnić może jedynie wnikliwa lektura rodzimych dzieł historyczno-oświatowych. Było to ważne nie tylko z punktu widzenia dumy narodowej Polaków, lecz także wobec negatywnego wpływu, jaki te tendencyjne opinie wywierały na młodzież<sup>42</sup>. Dlatego też Karbowiak nie pomijał żadnej okazji, by uzmysłowić rodakom, że hasła o opóźnieniu cywilizacyjnym Polski nie są zgodne z prawdą. Popularyzując wiedzę o obyczajach i strojach studentów i profesorów krakowskiego uniwersytetu zaznaczał podobieństwa z uczelniami zagranicznymi, pisząc: „wszystko tam świadczy, że Polak zawsze trzymał się ściśle cywilizacji ludów zachodnich; szczególnie ciała naukowe wiernie naśladowały strój, obyczaj kolegów włoskich i francuskich tak, że mając przed sobą miniaturę uniwersytecką trudno się domyśleć, że scena dzieje się w Krakowie, a nie w Bolonii czy w Paryżu”<sup>43</sup>.

Wierzył, że szczególnie w okresie braku własnej państwowości i zagrożeń rusyfikacyjnych i germanizacyjnych rozwój rodzimej historiografii oświatowej pozwoli Polakom zachować narodową tożsamość. Argumentując w tej kwestii odwoływał się do polskich doświadczeń z przeszłości: „Do dziś grzmią nad naszymi głowami złowieszcze hasła wrogów, zapowiadające nam zagładę. W takich chwilach trzeba krzepić się wzajemnie u wszystkich krynic życia narodowego. Niegdyś ogrom niebezpieczeństw nie przygniatał naszych przodków, lecz budził w narodzie tylko ogrom energii, a nawet «potop» wrogów był dla nas niesłychanym polem chwały. Niech więc i dzisiejszy potop wrogich nam sił

<sup>37</sup> Tamże, s. 3.

<sup>38</sup> Tenże, *Obecne systemy wychowawcze na ziemi polskiej w trzech zaborach*, „Muzeum” 1905, s. 547–594.

<sup>39</sup> Tenże, *Szkoła pruska w ziemiach polskich*, „Muzeum” 1903 i osobne odb. Lwów 1904.

<sup>40</sup> Tenże, *Historiografia pruska o szkołach w ziemiach polskich*, „Muzeum” 1912, s. 59–83.

<sup>41</sup> Tenże, *Zwei Kämpfe für die Wahrheit. Eine Flugschrift gegen einen Berliner Schulgeschichtschreiber*, Kraków 1914.

<sup>42</sup> Tenże, *Stan badań na polu dziejów wychowania*, s. 8.

<sup>43</sup> Tenże, *Ilustracje polskie z życia uniwersyteckiego XVII i XVIII wieku*, Lwów 1887, odb. z „Czasu”, s. 19.

zgrupował wszystkie dusze polskie do szeregu. Wszak jesteśmy narodem żywym, nie poddamy się, nie zginiemy. I nie brak nam dobrych przykładów<sup>44</sup>. Do takich dobrych przykładów zaliczył między innymi odrodzenie się, za sprawą edukacji, ducha polskości wśród Górnolązaków. Poświęcony tym zagadnieniom szkic Karbowiaka pt. *U źródeł odrodzenia narodowego na Śląsku Górnym* Henryk Barycz określił mianem rewelacyjnego<sup>45</sup>. Opisał on w nim bowiem ciekawe zjawisko wskrzeszenia ducha polskości wśród młodzieży z terenów Górnego Śląska, tym bardziej interesujące, że pozbawione jakiejkolwiek zachęty i wsparcia ze strony Polaków z innych terenów kraju. Opierało się ono głównie na pracy kilku towarzystw, takich jak Towarzystwo Polaków Górnolązaków, Towarzystwo Górnoląskie czy Towarzystwo Naukowe Górnoląskich Akademików. W ich ramach prowadzono intensywne kursy języka polskiego, poznawano rodzimą literaturę piękną i historyczną, wygłaszano na ten temat liczne referaty.

Karbowiak zarzucał też Polakom brak zainteresowania losem rodaków poza granicami kraju – szczególnie tworzonymi tam przez nich polskimi szkołami i instytucjami wychowawczymi. Uważał, że wszystkie tego typu inicjatywy należy szeroko propagować na łamach prasy pedagogicznej. Niestety, w jego ocenie, brak w społeczeństwie polskim zrozumienia doniosłej roli tego typu wydawnictw. Dlatego dążenie do zmiany tej niekorzystnej sytuacji uznał za jedno z najważniejszych zadań narodowych<sup>46</sup>. Ważnych tym bardziej, że jak oceniał, „W naszych warunkach służba na każdym polu życia narodowego jest służbą ciężką i znojną a bodaj czy nie najznojnniejszą i najcięższą na niwie wychowania młodzieży<sup>47</sup>”.

Sam często podejmował problematykę wychowania i kształcenia Polaków na emigracji; świadczą o tym także jego publikacje, jak *Polska literatura pedagogiczna na obczyźnie 1830–1909*<sup>48</sup>, *Młodzież polska akademicka za granicą 1795–1910*<sup>49</sup> oraz *Dzieje edukacyjne Polaków na obczyźnie*<sup>50</sup>. Uczulał w nich rodaków, że wiele spośród dzieci polskich kolonistów ulega wynarodowieniu oraz traci jakiegokolwiek więzi z ojczyzną. Zarzucał także Polakom brak jakiejkolwiek reakcji na te niekorzystne zjawiska. Przyznawał jednak, że trudno podjąć zapobiegawcze i naprawcze działania bez dokładnej znajomości problemu – tu dostrzegał ważne zadanie dla badaczy dziejów oświaty i wychowania<sup>51</sup>. Przypominał rodakom, że

<sup>44</sup> Tenże, *U źródeł odrodzenia narodowego na Śląsku Górnym*, „Świat Słowiański” 1908, t. II, s. 648.

<sup>45</sup> H. Barycz, *Karbowiak Antoni (1856–1919)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, s. 22.

<sup>46</sup> A. Karbowiak, *Polskie czasopisma pedagogiczne*, Warszawa 1912, s. 112.

<sup>47</sup> Tamże, s. 2.

<sup>48</sup> Tenże, *Polska literatura pedagogiczna na obczyźnie 1830–1909*, „Szkoła” 1909, s. 103–111; 162–170; 230–240; 287–292; 465–486.

<sup>49</sup> Tenże, *Młodzież polska akademicka za granicą 1795–1910*, Kraków 1910.

<sup>50</sup> Tenże, *Dzieje edukacyjne Polaków na obczyźnie*, Lwów 1910.

<sup>51</sup> Pisał na ten temat następująco: „W ogromnej części kolonii warstwa społeczna, krzątająca się wokół szkolnictwa narodowego, rozdarła jest na stronnictwa, które w nieproduktywnej walce

opracowanie dziejów zagranicznych studiów polskiej młodzieży pozwoli także wzbogacić wiedzę o historii polskiej emigracji i jej związkach z ojczyzną<sup>52</sup>.

Należy także zaznaczyć, że i po odzyskaniu przez Polskę niepodległości Karbowiak nadal przypisywał polskiej literaturze historyczno-pedagogicznej ważne zadania narodotwórcze. W 1919 roku wyraźnie pisał o tym na łamach „Nauki Polskiej”: „Znawstwo owo [ojczystych dziejów nauczania i wychowania – A.W.] jest niezbędnym warunkiem należytego zrozumienia i pogłębienia oraz celowego urządzenia narodowych spraw pedagogicznych chwili bieżącej. Ponieważ każdy nieomal dorosły obywatel jest w mniejszej lub większej mierze wychowawcą a poniekąd i nauczycielem swych własnych i cudzych dzieci, przeto udostępnienie nie tylko zasad, lecz także i ojczystej historii nauczania i wychowania należy – rzecz jasna – do pilniejszych zadań narodowych”<sup>53</sup>. Tak jak w okresie zaborów rodzima historiografia oświatowa miała dostarczać Polakom wskazówek do budowania – już w korzystniejszych warunkach społeczno-politycznych, dostosowanego do potrzeb narodowych – systemu wychowania i nauczania młodego pokolenia.

### 3. Zabiegi o poszerzenie grona badaczy problematyki historyczno-oświatowej

„Mamy już kilku pracowników, a przy odpowiedniej zachęcie można znaleźć i wychować wielu”<sup>54</sup>

Karbowiak doskonale zdawał sobie sprawę z tego, jak wiele różnorakich czynników hamuje badania w zakresie problematyki historyczno-oświatowej. Do zjawisk szczególnie niekorzystnych zaliczył, oprócz niekorzystnych przemian politycznych, niewielką liczbę wykwalifikowanych badaczy oraz brak wsparcia ze strony władz dla podejmowanych przez nich inicjatyw<sup>55</sup>. O tym, jak wielkie znaczenie przypisywał on rozwojowi polskiej historiografii edukacyjnej, dowodzi jego oświadczenie zawarte w jednej z publikacji dotyczących Komisji Edukacji Narodowej. Chcąc zachęcić inne osoby do badań historyczno-oświatowych, dekla-

---

partyjnej trwonią wiele sił, czasu i atlasu ku zgorzeniu i zniechęceniu tych warstw, pomiędzy które noszą kaganiec oświaty szkolnej, ze szkodą dla sprawy ogólnonarodowej. Poszkodowany ogół narodowy nie odzywa się z przestrogą, nie przychodzi z radą, nie umie wskazać kolonii, w których mimo różnic w poglądach społeczno-politycznych panuje zgoda w działaniu na rzecz obrony wspólnych spraw narodowych”, [w:] Tenże, *Towarzystwo Polskiego Muzeum Edukacyjnego*, „Muzeum” 1909, s. 136–137.

<sup>52</sup> Tenże, *Młodzież polska akademicka*, s. XI.

<sup>53</sup> Tenże, *Uwagi o wartości, naszym znawstwie i badaniu ojczystych dziejów nauczania i wychowania*, „Nauka Polska” 1919, s. 473.

<sup>54</sup> Tenże, *Stan badań na polu dziejów wychowania*, s. 9.

<sup>55</sup> Tamże, s. 1–2.

rował: „Mając dokładny wykaz literatury i źródeł do dziejów szkolnictwa, gotów jestem, wiedząc z doświadczenia, ile to drogiego czasu te wstępne przygotowania pochłaniają, posłać na żądanie każdemu szczegółowy spis dzieł i źródeł, wchodzących w zakres jakiejś monografii. Może ta moja gotowość wyda się komuś śmieszną. Mniejsza o to! Ja mam w tym względzie swoje zdanie”<sup>56</sup>.

Zachęcał też innych historyków, by rejestrowali i zmierzali do publikowania wszelakich informacji dotyczących dziejów wychowania i szkolnictwa w Polsce, na które natknęli się podczas własnych różnorodnych studiów. Każdy, nawet najdrobniejszy, ogłoszony w tym zakresie komunikat uważał za bardzo istotny z punktu widzenia rozwoju rodzimej historiografii<sup>57</sup>. Apelował zatem, by „inni fachowi profesorowie dla chwały imienia polskiego przystąpili każdy do opracowania dziejów swego fachu w Polsce, gdyż z takiego współpracownictwa odniesie ogromną korzyść nauka sama i wzmocni się miłość nasza do przeszłości narodowej”<sup>58</sup>. Szczególnie liczył na nauczycieli, którzy zarządzeniem ministerialnym zostali od 1875 roku zobowiązani do ogłaszania rozpraw naukowych na łamach sprawozdań szkolnych. Według niego wiele z nich reprezentowało wysoki poziom, dlatego zabiegał o to, by nie przyjmować do druku prac słabych, które mogą wytworzyć negatywny obraz polskiej historiografii oświatowej, także wśród cudzoziemców. Chciał też, by nauczyciele częściej niż dotychczas podejmowali problematykę rodzimego szkolnictwa i wychowania. Stawiał im często pytanie: „Czy nie lepiej objaśniać dzieje naszej narodowej oświaty” niż pisać o „rzeczach odległych i obcych”<sup>59</sup>.

Apelował też o podjęcie działań zachęcających młodych ludzi do badań historyczno-oświatowych. Planował, by już w szkole elementarnej dzieci poznawały tę problematykę poprzez odpowiednio dobrane, wzbudzające ich zainteresowanie czytanki. Kolejny element stanowić miały zajęcia z zakresu historii wychowania prowadzone w szkołach średnich, zakładach kształcenia nauczycieli oraz oczywiście na uniwersytetach<sup>60</sup>. Karbowski domagał się powołania osobnych katedr z zakresu historii wychowania lub chociaż uwzględnienia problematyki dziejów polskiego szkolnictwa w ramach prac katedr pedagogiki ogólnej<sup>61</sup>. Postulował, by nauczać poprzez zaznajamianie uczniów z oryginalnymi utworami polskich peda-

<sup>56</sup> Tenże, *O książkach elementarnych na szkoły wojewódzkie z czasów Komisji Edukacji Narodowej*, „Muzeum” 1893, s. 648.

<sup>57</sup> Tenże (rec.), *A. Prochaska, Uposażenie nauczyciela w Rohatynie w roku 1602–1603*, „Muzeum” 1895, s. 12–18, „Kwartalnik Historyczny” 1895, s. 703.

<sup>58</sup> Tenże (rec.), *J. Czernecki, Najdawniejsze wzory pisma polskiego i polskie podręczniki do nauki kaligrafii. Przyczynek do dziejów pedagogiki, dydaktyki i metodyki w szkołach i domach polskich, odb. z Kalendarza „Szkoły”, Lwów 1902, ss. 62*, „Muzeum” 1902, s. 893.

<sup>59</sup> Tenże, *Ruch naukowo-literacki nauczycieli szkół wyższych galicyjskich w ostatnich 25 latach*, „Przegląd Powszechny” 1892, t. XXXIV, s. 420–421.

<sup>60</sup> Tenże, *Uwagi o wartości*, s. 474–475.

<sup>61</sup> Tenże, *Stan badań na polu dziejów wychowania*, s. 10.



gogów, ukazywać fazy rozwojowe szkolnictwa i wychowania w Polsce oraz łączyć je z wykładem ogólnych dziejów narodowej kultury. Tylko taka edukacja pozwoli, jego zdaniem, na dogłębne zrozumienie „istoty i ducha wychowania narodowego” oraz wskaże przyszłym nauczycielom sposoby właściwego wypełniania obowiązków narodowych wychowawców<sup>62</sup>.

O tym, jak poważnie traktował ten problem, świadczy też to, że po trzech latach (1913–1916) zrezygnował z pracy w charakterze egzaminatora z zakresu pedagogiki w Państwowej Komisji Egzaminów Nauczycielskich w Krakowie. Jako powód swojej decyzji podawał lekceważący stosunek zdających, ale i samej Komisji, do wiedzy z zakresu historii wychowania i nauczania. Nie zamierzał uczestniczyć w wydawaniu uprawnień zawodowych nauczycielom, którzy byli ignorancjami w tej właśnie dziedzinie<sup>63</sup>.

Uważał bowiem, że należy dążyć do wykształcenia grona profesjonalnych badaczy problematyki historyczno-oświatowej, którzy całą swoją energię poświęcą tej dziedzinie nauki. Zamierzał ich szukać na uniwersytetach, poprzez obowiązkowe dla wszystkich kandydatów do zawodu nauczycielskiego wykłady i proseminaria z zakresu historii wychowania. Najlepsi z nich byłiby później przyjmowani na seminaria, na których – jak miał nadzieję – „dojrzewaliby przyszli uczeni”<sup>64</sup>. Ich aktywność powinny z kolei wspierać specjalnie w tym celu utworzone towarzystwa naukowe<sup>65</sup>.

Pochwalał profesorów, którzy zachęcali swoich uczniów do pracy badawczej jeszcze w czasie studiów i liczył, jak sam pisał, na to, „że z obu naszych uniwersytetów zaczną odtąd wychodzić liczniejsi niż dotąd, młodzi pracownicy, którzy i tę dziedzinę historiografii wezmą sobie za specjalność”<sup>66</sup>. Za dobry przykład do naśladowania dla innych studentów podawał wczesną twórczość Jana Ptaśnika<sup>67</sup>.

Warto w tym miejscu wspomnieć o nadziejach, jakie w tym względzie wiązał Karbowiak z osobą Stanisława Kota. Świadczą o nich wymownie listy Antoniego i jego żony Zofii skierowane do późniejszego kierownika Katedry Historii

<sup>62</sup> Tenże, *Uwagi o wartości*, s. 475–476.

<sup>63</sup> A UJ, Akta Senatu, sygn. S II 619, Akta osobowe A. Karbowiaka, Wykaz służby docenta prywatnego Dr. Antoniego Karbowiaka oraz List A. Karbowiaka do dyrekcji Komisji Egzaminów Nauczycielskich w Krakowie z dnia 28 II 1916; Na ten temat także: J. Jakubiec, *Ś.p. Dr Antoni Karbowiak*, „Muzeum” 1919, s. 488.

<sup>64</sup> A. Karbowiak, *Uwagi o wartości*, s. 476–477. Proponował 3 godziny wykładów oraz 2 godziny proseminarium przez 2 lata studiów.

<sup>65</sup> Wspominał o tym wielokrotnie. Patrz m.in.: A. Karbowiak, *Dzieje edukacyjne Polaków na obczyźnie*, s. 2; tenże, *Uwagi o wartości*, s. 478–479.

<sup>66</sup> A. Karbowiak (rec.), *J. Ptaśnik, Obrazki z życia żaków krakowskich w XV i XVI wieku, Kraków 1900*; tenże, *Z życia żaków krakowskich w XV i XVI wieku, Kraków 1900*, „Kwartalnik Historyczny” 1900, s. 674–675.

<sup>67</sup> Jan Ptaśnik (1876–1930), historyk, profesor Uniwersytetów w Krakowie i we Lwowie, członek Akademii Umiejętności, badacz kultury i dziejów miast średniowiecznych, historyk książki, wydawca licznych źródeł.

Kultury Uniwersytetu Jagiellońskiego. W roku 1910 pierwszy polski docent historii wychowania pisał do S. Kota, dziękując za nadesłany egzemplarz jego pracy pt. *Szkoła lewartowska*: „Witam Pana jako nowego, sumiennego i wolnego pracownika na niwie historyczno-pedagogicznej polskiej – witam jako dawny pracownik na tem polu i zachęcam Pana gorąco do wytrwania przy pracy na tem polu. Kochany Panie – mówię to z głębi przekonania – zdziałasz przy swem zamiłowaniu przedmiotu w tym kierunku bardzo wiele. Niech się Pan tylko nie da nikomu i niczemu zepchnąć lub ściągnąć z tego tak rozległego, pięknego, wdzięcznego, a tak zaniedbanego u nas pola. Serdecznie polubił Pana w pracy Jego [...] Niech Pan tylko pozostanie wiernym sługą polskiej historiografii pedagogicznej”<sup>68</sup>. O nadziejach Karbowiaka związanych z dalszą karierą S. Kota pisała także, już po śmierci Antoniego, w roku 1920, Zofia Karbowiakowa: „Panie – mąż Pana kochał – jako najzdolniejszego młodziana jakiego znał, pragnął swego czasu przeciągnąć go na pole historii pedagogii, marzył o tem i bolał, że Pan nie synem jego – potem smucił się, że Pan nie chciał iść tą drogą [...], ale wierzaj mi Pan mąż widział w Panu niezwykle zdolności i także ideowca, snuł plany, ale zniweczyły je wojna i wyjazd Pana”<sup>69</sup>. Można też przypuszczać, że Antoni liczył na przekazanie swojej pasji badawczej własnemu synowi Michałowi<sup>70</sup>, który pomagał mu przy kompletowaniu „Polskiej Bibliografii Pedagogicznej”. Niestety, te jego plany nie zostały zrealizowane.

#### 4. Materiały źródłowe podstawą rozwoju historiografii oświatowej

„jest u nas mylne mniemanie, które  
raz zwalczyć trzeba, że na napisanie  
dziejów szkolnictwa naszego brak nam materiałów”<sup>71</sup>

Karbowiak niejednokrotnie przypominał o konieczności opierania prac historyczno-oświatowych na solidnych podstawach źródłowych i zachęcał badaczy, by wnikliwie je analizowali<sup>72</sup>. Nic więc dziwnego, że apelował o właściwą opiekę nad rodzinnymi archiwami, które niejednokrotnie zawierają cenne materiały dla badaczy dziejów polskiej oświaty. Proponował swoją pomoc przy ich porządkowaniu oraz publikowaniu i przypominał, by „Jakikolwiek kto materiały posiada, niech

<sup>68</sup> Biblioteka UJ – Dział Rękopisów, Przyb. 156/83, Korespondencja S. Kota, t. XV, List A. Karbowiaka do S. Kota z roku 1910.

<sup>69</sup> Tamże, List Z. Karbowiakowej do S. Kota z dnia 28 XII 1920 r.

<sup>70</sup> Michał Karbowiak był nauczycielem krakowskich szkół średnich, autorem broszury pt. *Polskie reformatorskie myśli o wychowaniu narodowym*, Lwów 1908, odb. z „Muzeum”, ss. 13.

<sup>71</sup> A. Karbowiak, *Listy w sprawie wystawy historycznej szkolnictwa narodowego. List pierwszy, czasy Komisji Edukacji Narodowej 1773–1795*, „Muzeum” 1893, s. 711.

<sup>72</sup> Tenże, *Stan badań na polu dziejów wychowania*, s. 3.

ich sobie nie lekceważy, często bowiem drobne wiadomości rozjaśniają bardzo ważne sprawy<sup>73</sup>. Krakowski historyk nie lekcewał żadnego rodzaju źródeł, o czym wymownie świadczy zestawiony przez niego wykaz materiałów przydatnych dla historyka oświaty zawierający między innymi: ustawy i ordynacje szkolne, dokumentację dotyczącą urzędzenia i wewnętrznej organizacji pracy szkół, przepisy szkolne, dokumentację dotyczącą nauczycieli, plany nauczania, podręczniki, spisy uczniów, protokoły z wizytacji szkolnych, księgi rachunkowe placówek oświatowych czy wszelkie przekazy o rozrywkach młodzieży szkolnej (pieśni studenckie, gry, zabawy, ćwiczenia fizyczne itp.). Opierając się na własnych doświadczeniach, stwierdzał, że często można natknąć się na ważne dla piszącego dzieje szkolnictwa, informacje w zupełnie niespodziewanych okolicznościach – odnajdując je w wierszach pogrzebowych czy pieśniach weselnych, w testamentach, w księgach czynszowych czy też na płytach nagrobków<sup>74</sup>. Szczególną rolę Karbowiak przypisywał materiałom ilustracyjnym, do których zaliczał zdjęcia, portrety, pomoce dydaktyczne oraz wytwory uczniów i nauczycieli<sup>75</sup>.

Opracowanie wykazu źródeł rękopiśmiennych dotyczących polskiej oświaty, ocenę ich wartości i ustalenie planu wydawnictw tego typu uważał za kwestię niezmiernie istotną<sup>76</sup>. Sam miał znaczne zasługi na tym polu; dzięki jego dorobkowi edytorskiemu, drukowanemu w większości w ramach „Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce”, ukazały się liczne materiały źródłowe do dziejów rodzimego wychowania i szkolnictwa<sup>77</sup>.

Niejednokrotnie Karbowiak odwoływał się do godności narodowej Polaków, podkreślając, że mają oni wielkie możliwości, które niestety często blokuje brak funduszy i wytrwałości w działaniu<sup>78</sup>. Dlatego, by uzmysłowić rodakom, że mają

<sup>73</sup> *Materiały do dziejów wychowania i szkół w ziemi chełmińskiej 1808–1814. Z archiwum nawrzyńskiego Szanieckich*, objaśnił i wydał dr A. Karbowiak, odb. z „Roczników Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, Toruń 1900, s. 3.

<sup>74</sup> A. Karbowiak, *W sprawie badań dziejów wychowania*, s. 311–312.

<sup>75</sup> Tenże, *Materiały ilustracyjne do dziejów pedagogii i szkół w Polsce*, „Muzeum” 1901, s. 429–432.

<sup>76</sup> Tenże, *Uwagi o wartości*, s. 478.

<sup>77</sup> Karbowiak wydał następujące prace edytorskie: *Ustawy bursy krakowskiej Jeruzalem (1453–1841)*, „Archiwum”, t. VI, Kraków 1890, s. 86–169; *Protokoły procesu ks. Andrzeja Czarnkowskiego z roku 1549 i 1550*, „Archiwum”, t. X, Kraków 1904, s. 46–69; *Wizyta szkół gimnazjalnych w 4 nowych departamentach Księstwa Warszawskiego w roku 1810*, „Archiwum”, t. X, s. 70–158; *Piotra Statoriusa Gymnasii Pinzoviensis Institutio*, „Archiwum” t. XIII, Kraków 1914, s. 257–282; *Materiały do dziejów wychowania i szkół w ziemi chełmińskiej 1808–1914. Z archiwum nawrzyńskiego Szanieckich*, „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, R. VII, 1900, ss. 159; *Ułamek pamiętnika profesora Uniwersytetu Krakowskiego z początku XVII wieku*, „Kwartalnik Historyczny” 1900, s. 221–229. Większość jego prac edytorskich ukazała się także w osobnych odbitkach z „Archiwum”.

<sup>78</sup> A. Karbowiak, *Ruch naukowo-literacki nauczycieli szkół wyższych galicyjskich w ostatnich 25 latach*, „Przegląd Powszechny” 1892, t. XXXIV, s. 428.

rozliczne powody do dumy i wzory do naśladowania, chciał zorganizowania wystawy obejmującej całokształt dziejów i dorobku szkolnictwa polskiego, od czasów najdawniejszych po współczesne<sup>79</sup>. Tylko taka forma prezentacji tych zjawisk mogła, jego zdaniem, przynieść pozytywne efekty, albowiem: „Fragmentaryczna [wystawa – A.W.] niczego nas nie nauczy, nie przysporzy nam sławy i blasku za granicą, stanie się tylko powodem naszego upokorzenia, wstydu, świadectwem niemocy i nieporadności”<sup>80</sup>. Zorganizowanie takiej wystawy miało również, w zamyśle Karbowiaka, obalić mylnie, a szeroko rozpowszechnione w społeczeństwie przekonania o braku materiałów niezbędnych do powstania syntezy dziejów wychowania i szkół w Polsce<sup>81</sup>. W szerszej perspektywie myślał on o przekształceniu w przyszłości tego typu ekspozycji w stałe muzeum szkolne<sup>82</sup>. Początkowo władze oświatowe nie popierały tego pomysłu i ostatecznie dopiero po wielu latach doszło do realizacji tego postulatu, gdy w 1903 podjęto decyzję o powołaniu, a w 1907 roku otwarto Muzeum Szkolne we Lwowie<sup>83</sup>.

## Uwagi końcowe

Antoni Karbowiak bez wątpienia dostrzegał narodowotwórczą rolę polskiej historiografii oświatowej. Dążeniom do jej rozwoju podporządkował całą swoją działalność badawczą, pisarską i organizacyjną. Należy podkreślić, że ujmował on te kwestie niezwykle szeroko. Nie tylko wskazywał szczególnie istotne dla ukształtowania narodowego systemu wychowania i szkolnictwa tematy badawcze, lecz także sam je podejmował i starał się ułatwić innym twórcom dotarcie

---

<sup>79</sup> Przedstawił nawet propozycję działań tej wystawy. Chciał, by obejmowały one: „1. Szkoły najwyższe; 2. Liceum Krzemienieckie; 3. Szkołę Korpusu Kadetów w Warszawie; 4. Szkoły wyższe męskie; 5. Szkoły wyższe żeńskie; 6. Szkołę sztuk pięknych krakowską; 7. Szkoły niższe i najniższe; 8. Konserwatoria muzyczne; 9. Instytuty dla ciemnych i głuchoniemych; 10. Szkoły przemysłowe, handlowe itp; 11. Najwyższe nasze dawniejsze i obecne władze edukacyjne. Ustawodawstwo szkolne; 12. Towarzystwa nauczycielskie; 13. Stowarzyszenia uczniów uniwersytetu; 14. Seminaria kształcące kandydatów na nauczycieli; 15. Pomoc naukową; 16. Biblioteki szkolne; 17. Wszelkie naukowe środki pomocnicze, projekty urządzeń szkolnych itp; 18. Stroje uczniów i profesorów; 19. Plany i modele szkół; 20. Literaturę i źródła do dziejów szkolnictwa polskiego; 21. Higienę szkolną, gry, zabawy, gimnastykę, śpiew i muzykę; 22. Ruch naukowo-literacki pozaszkolny nauczycieli; 23. Osoby zasłużone w dziejach szkolnictwa polskiego”, [w:] A. Karbowiak, *Ruch naukowo-literacki*, s. 430–431.

<sup>80</sup> Tamże, s. 429.

<sup>81</sup> Tenże, *Listy w sprawie wystawy historycznej szkolnictwa narodowego. List pierwszy*, s. 711.

<sup>82</sup> A.K. Banach, dz. cyt., s. 103.

<sup>83</sup> Na temat Muzeum Szkolnego pisali: A. Knot, *Polskie Muzeum Szkolne we Lwowie*, „Mierwa Polska” t. 1, nr 2/1927; J. Szews, *O utworzenie Muzeum Historii Oświaty*, „Gdańskie Zeszyty Humanistyczne” 1964, R. 7, nr 12; A. Głowacka, *Z dziejów Polskiego Muzeum Szkolnego*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. Biblioteka”, 1966, nr 61.

do materiałów źródłowych. Postulował, by uczulać społeczeństwo na znaczenie gromadzenia informacji dotyczących rodzimego dorobku oświatowego i szeroko popularyzować efekty badań prowadzonych w tym zakresie. Chciał bowiem włączyć do tych prac nie tylko historyków, nauczycieli czy duchownych, lecz jak najszersze kręgi rodaków, by poprzez propagowanie wiedzy historyczno-oświatowej ugruntować w nich dumę z polskich tradycji w tym zakresie i zachęcić do ich kontynuowania.

Należy także zaznaczyć, że większość jego postulatów dotyczących stworzenia odpowiednich warunków dla rozwoju polskiej historiografii oświatowej doczekała się realizacji. Co prawda, zarówno utworzenie specjalistycznych katedr historii wychowania<sup>84</sup>, jak i osobnych instytucji i towarzystw naukowych z nią związanych<sup>85</sup> nastąpiło już po jego śmierci, jednak nie sposób nie docenić działań, jakie w tym właśnie kierunku podejmował Antoni Karbowiak. Symbolicznego znaczenia nabiera fakt, że utworzoną w 1920 roku na Uniwersytecie Jagiellońskim Katedrą i Seminarium Historii Kultury, w ramach której rozwijały się prężnie badania w zakresie historii wychowania, kierował, tak doceniany przez Karbowiaka, Stanisław Kot.

Агнешка Валєнга (Торунь)

### Націотворча роль польської освітньої історіографії в представленні Антонія Карбовяка

#### Резюме

Стаття представляє погляди на значення польської освітньої історіографії першого в Польщі доцента в галузі історії виховання, викладача цієї дисципліни в Ягеллонському університеті Антонія Карбовяка (1856–1919). А. Карбовяк багато раз підносив цю проблематику, завжди поєднуючи її з експонуванням націотворчої ролі вітчизняних історико-освітніх публікацій. Підходив до цієї проблематики широко, і тому стаття представляє чотири головні елементи його концепції: польська освітня історіографія як підстава національної системи виховання, націотворчі чинники, що містяться в історико-педагогічній літературі, заходи для розширення кола дослідників історико-освітньої проблематики і охорона джерельних матеріалів, що складають підстави їхніх досліджень.

<sup>84</sup> Na Uniwersytecie Lwowskim w 1924 roku powstała katedra historii oświaty i szkolnictwa, którą kierował Stanisław Lempicki. Na ten temat: W. Szulakiewicz, *Instytucjonalizacja lwowskiej historii oświaty i kultury*, [w:] *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX wieku*, t. II, pod red. J. Maternickiego i L. Zaskilniaka, Rzeszów 2004, s. 329–350.

<sup>85</sup> W 1919 roku powstała Komisja do Badania Dziejów Oświaty i Szkolnictwa w Polsce. Na ten temat: W. Bobkowska, *Komisja do Dziejów Oświaty i Szkolnictwa w Polsce Polskiej Akademii Umiejętności*, „Nauka Polska” 1937; W. Szulakiewicz, *Historia oświaty i wychowania w Polsce 1918–1939. Studium historiograficzne*, Toruń 2000, s. 32–36.

---

ІВАН КУЦІЙ

(Тернопіль)

## Цивілізаційний дискурс в українській історичній думці Галичини XIX століття

В умовах поглиблення культурно-цивілізаційного антагонізму і, водночас, геополітично-цивілізаційного самовизначення України у сучасному світі актуальним науково-дослідницьким завданням постає з'ясування способів цивілізаційної самоідентифікації в інтелектуальній думці попередніх епох, зокрема в українській історичній думці Галичини XIX ст. В останній функціонувало декілька течій, насамперед русофільсько-старорусинська та українофільсько-народовська, репрезентанти яких у своїх історичних розмірковуваннях відрізнялися не лише національно-політичними концепціями, а й культурно-цивілізаційними орієнтаціями. З'ясування цих відмінностей не може не цікавити сучасних дослідників.

Серед теоретиків та мислителів „цивілізаційної” проблематики загальноприйнятим, як відомо, є погляд щодо виокремлення західної (або європейської) та східної (візантійської) цивілізацій. Чимало істориків виділяють також окремим цивілізаційно-культурним середовищем православний слов'янський світ як результат синтезу перших двох цивілізацій. Власне цей останній погляд становить для нас особливий інтерес, оскільки спроби його концептуального осмислення ми простежуємо в історичній думці Галичини XIX ст.

В історичній думці Галичини вказаного періоду набуло поширення положення про особливий історично-цивілізаційний розвиток слов'янства й протиставлення його західноєвропейському світу. *Європа і Слов'янищина, Захід і Схід, католицько-германський та православно-слов'янський світ* постають у галицькій історіографії як споконвічні цивілізації-антагоністи. Загалом більшість галицьких інтелектуалів першої половини XIX ст. самоототожнювала себе зі Сходом, тобто слов'янсько-православною цивілізацією. Проте згодом мала місце тенденція, коли галицькі вчені прагнули до самоототожнення із західноєвропейською цивілізацією, до інтерпретування національної історії як інтегральної складової загальноєвропейського історичного процесу.



Варто окреслити насамперед основні джерела формування цивілізаційних уявлень та концепцій в галицькому інтелектуальному середовищі. Так, вагомим зовнішнім чинником стала тут ідеологія панславізму. Як відомо, ідея всеслов'янського єднання та взаємності визначилась як характерна риса епохи романтизму в усіх слов'янських народів. Дослідники відзначають, що в еволюції ідеї слов'янської єдності спостерігається, з одного боку, неоднакове її розуміння різними соціально-політичними та ідейно-естетичними угрупованнями, а з другого – наявність різних етапів у становленні цієї ідеї як політичної формули<sup>1</sup>. Як слушно зазначає сучасний дослідник М. Мудрий, „ідея слов'янської взаємності ніколи не набувала у свідомості її носіїв граничної чіткості, й тому вона не існувала як завершена світоглядна категорія, а радше як пульсуюча”<sup>2</sup>. Ще І. Франко вдало виокремив на галицькому ґрунті два основні різновиди панславізму – росіє-центричний та австрославізм<sup>3</sup>. Останній передбачав об'єднання слов'янських народів на федеративних засадах в рамках Габсбурзької монархії й духовно-релігійну орієнтацію на Ватикан, оскільки його репрезентували переважно представники католицьких народів<sup>4</sup>. На противагу йому російський панславізм пропагував об'єднання слов'янського світу під верховенством Росії як політичного центру й православ'я як духовного підґрунтя<sup>5</sup>. Ці два різновиди панславізму, поєднуючись та взаємодіючи між собою, і формували значною мірою цивілізаційну самоідентифікацію української інтелігенції Галичини.

Конкретним виявом ідеї всеслов'янської спільності в галицькій історичній думці стала загальноприйняте положення про спільні генетичні витоки всіх слов'янських народів. Тому в синтетичних історичних студіях та викладах стародавньої історії не простежуємо спроб виокремити етногенез русинів з-поміж інших слов'янських народів. Стародавню епоху руської історії вчені Галичини розглядали лише у контексті історії слов'янських народів в цілому. „Слов'янськість” окремих історичних явищ чи процесів була для галицьких вчених основним критерієм оцінювання.

Помітний вплив на розвиток історичної думки Галичини чинила також ідеологія слов'янофільства. Уточнимо, що деякі дослідники загалом

<sup>1</sup> Т. Комаринець, *Ідейно-естетичні основи українського романтизму (проблема національного й інтернаціонального)*, Київ 1983, с. 191.

<sup>2</sup> О. Аркуша, М. Мудрий, *Русофільство в Галичині в середині XIX – на початку XX ст.: генеза, етапи розвитку, світогляд*, [в:] *Вісник Львівського університету. Серія історична*, Львів 1999, вип. 34, с. 235.

<sup>3</sup> І. Франко, *Два панславізми*, [в:] *Іван Франко, Зібрання творів: У 50 томах*, т. 46, книга 1, с. 435.

<sup>4</sup> Там само.

<sup>5</sup> А. Валіцький, *В полоні консервативної утопії: структура і видозміни російського слов'янофільства*, Київ 1889, с. 580.

ототожнюють слов'янофілство з панславізмом, що, на слухну думку А. Валіцького, не є виправданим<sup>6</sup>. Адже слов'янофілська доктрина базувалася на постулатах про самотутній шлях історичного розвитку слов'янських народів, про общину як ідеальну форму самоорганізації суспільства, православ'я як справжнє втілення християнства, особливу (месіанську) роль слов'ян у світовій історії тощо. Слов'янофіли ідеалізували патріархальний уклад допетровської Московії й проявляли ксенофобію й підозрілість до всього чужого (неслов'янського). Слов'янофілство як ідейно-світоглядна доктрина сформувалося в ході полемік зі своїм ідеологічним антиподом – так званим західництвом<sup>7</sup>.

У галицькій науковій думці слов'янофілська доктрина була сприйнята не в усій повноті, а тільки окремі її компоненти адаптувались до місцевих, специфічно галицьких умов. Так, актуальне тоді слов'янофілське (й панславістське) положення про „історичну помилку” Польщі – „зраду ідеалів Слов'янщини” й західноєвропейський історично-цивілізаційний вибір – набула в історичних працях галичан значного поширення. Водночас такий же актуальний для слов'янофілів мотив протиставлення допетровської Московії та європеїзованої пореформеної Росії в галицькій історіографії не знайшов відгуку. Слов'янофілство стало для галичан першим виявом національної ідеї, засобом рекомпенсації почуття цивілізаційної меншовартості<sup>8</sup>.

Дещо згодом, у другій половині ХІХ ст., цілком протилежний за своїм змістом і спрямуванням вплив мала інша світоглядна течія – позитивізм. Як слушно відзначив Я. Дашкевич, складовим компонентом впливу позитивізму на українську історичну думку став окциденталізм та акценти на своїй європейській приналежності<sup>9</sup>.

Попри загальну перевагу слов'янсько-православної цивілізаційної ідентичності в середовищі галицьких інтелектуалів ХІХ ст., вона все ж таки мала специфіку прояву в середовищі кожної із двох провідних течій суспільно-політичного життя та інтелектуальної думки. Так, старорусини-русофіли щодо питання про геополітично-цивілізаційні орієнтири стояли на відверто антизахідницьких позиціях. Європейський Захід („римсько-католицький світ”) поставав у їхніх світоглядних уявленнях уособленням агресивно-ворожого до слов'янського світу середовища, цивілізацією-антагоністом. Тому будь-які форми західноєвропейського (особливо германського) впливу на історію слов'ян вчені-русофіли розцінювали як

<sup>6</sup> Там само, с. 572.

<sup>7</sup> Там само, с. 452–455.

<sup>8</sup> О. Аркуша, М. Мудрий, *Русофілство в Галичині*, с. 235.

<sup>9</sup> Я. Дашкевич, *Михайло Грушевський – історик народницького чи державницького напрямку?* [в:] *Михайло Грушевський і розвиток української історичної науки. Збірник матеріалів конференції*, Львів 1999, с. 80.

вияв європейсько-католицького експансіонізму на Слов'янщину. У такому контексті вони вдавались до гострих випадів на адресу Польщі за „зраду Слов'янщини”, тобто культурно-цивілізаційне зближення з германсько-католицьким світом. Легко спостерегти, що для русофілів характерне однаково упереджене ставлення як до європейського Заходу, так і до позаслов'янського азійського Сходу. Зауважимо, що в історичній свідомості русофілів антипольські і загалом антизахідницькі переконання займали пріоритетне місце навіть стосовно антитюркського синдрому. Панславістські та слов'янофільські ідейно-світоглядні впливи у старорусинсько-русофільському інтелектуальному середовищі набули специфічної форми – панрусизму, котра значно зближувала русофілів з російським панславізмом і певною мірою протиставляла їх австрославізму. Важливо наголосити, що галицькі русофіли акцентували увагу не на всеслов'янській, а саме на східнослов'янській – всеруській – культурно-цивілізаційній єдності.

Для свідомості русофілів, за нашими спостереженнями, характерна своєрідна ієрархія ідентичностей, у якій, поруч із регіональним („галицько-руський”, „австро-руський”), мегарегіональним („південно руський”, „малоруський”), загальнонаціональним („общеруський”), виокремлювався ще й цивілізаційний („всеслов'янський”, „слов'янський світ”) рівень самоідентифікації. Ключовим поняттям праць учених-русофілів виступає так званий *руський світ* („русский мир”), яким охоплено увесь панрусський, східнослов'янсько-православний простір. У нього вони вкладали не лише державно-політичний (Київська Русь та її наступники) чи етнонаціональний зміст. *Руський світ* був для русофілів передовсім цивілізаційним, духовно-культурним простором, з яким вони себе повністю ототожнювали. Поняття-терміни *руський світ* та *Русь*, що постають у їхніх працях абсолютними синонімами, здебільшого мають не лише етнонаціональне чи державно-політичне, але й культурно-духовне наповнення, як, наприклад, часто вживане „свята Русь”. Таким чином, галицьких русофілів-старорусинів ми можемо визначити як носіїв слов'янсько-православної моделі цивілізаційної ідентичності й водночас відвертих антагоністів європейської (західної) культурно-цивілізаційної орієнтації.

Стосовно іншої впливової суспільно-політичної та інтелектуальної течії – українофільсько-народовської, – то серед її представників не спостерігаємо однастайності думок у підходах до історично-цивілізаційної приналежності руського етнонаціонального простору. Впродовж XIX ст. в середовищі українофільської течії відбувалися принципові зміни цивілізаційних орієнтирів. Так, діячі „Руської трійці” у першій половині XIX ст. ще цілком поділяли точку зору слов'янофілів про самобутність історично-цивілізаційного розвитку Слов'янщини, протиставляючи його

західноєвропейському, передовсім германському світу. Подібні думки серед українофілів зустрічаємо і пізніше, у другій половині XIX ст. У цей час ідея самобутності історичного розвитку слов'янства особливо виразно простежується в історичній концепції С. Качали. Проте слов'янофільські впливи в українофільському середовищі мали інші наслідки, ніж у русофільському: представники першої течії наголошували на всеслов'янській спільності, надаючи пріоритет західнослов'янським та південнослов'янським зв'язкам; русофіли ж наголошували на східнослов'янській спільності.

Однак вже у пізніх народовців (1880-ті роки) спостерігаємо кардинальне зміщення культурно-цивілізаційних орієнтирів у бік окциденталізму. Так, в інтерпретації О. Барвінського загальноєвропейський контекст історичного розвитку руських земель домінує над загальнослов'янським, а тим більше східнослов'янським. О. Барвінський однозначно інтерпретував руську історію як органічну частину загальноєвропейського історичного процесу, протиставляючи їй московсько-російську історію з притаманною їй, як твердив він, азіатською моделлю історичного розвитку. У своїх історичних працях О. Барвінський істотно поглибив основоположну тезу українофільства про етнонаціональну окремішність русинів-малоросів і росіян-великоросів й наявність у них цілком відмінного історичного досвіду. Вчений стверджував, що Московщина-Росія – це цілком відмінний від Русі-України культурно-цивілізаційний простір, у якому незмінно домінують тюрксько-азіатські начала. Татарський елемент, на його думку, посів друге за своїм значенням місце після чудсько-фінського у процесі етногенезу московитів-росіян. В українофільській концепції національної історії русини і московити, за О. Барвінським, – генетично чужорідні, ментально несумісні та відмінні антропологічно народи; Московщина і Русь – політично-цивілізаційні антагоністи, ворожі один одному представники азіатського Сходу та європейського Заходу. Українофільська течія галицької науково-історичної думки пройшла, як бачимо, своєрідну еволюцію від слов'янсько-православної до „західницької” (європоцентричної або окциденталістської) моделі цивілізаційної самоідентифікації.

Для увиразнення цивілізаційних уявлень тогочасних галицьких істориків варто навести деякі збірні етнічні стереотипи, що часто побутують у їхніх працях. Так, ідеалізованому образу давніх русинів протиставлявся негативний стереотип про „інші”, „чужі” та „ворожі” народи, котрі репрезентували цивілізації-антагоністи. У згущено-непривабливих тонах постає в галицькій історичній думці збірний образ варягів, як войовничих, жорстоких, агресивних, брутальних, „нецивілізованих” північних варварів, присутність яких на слов'янському просторі спричиняла розруху; „лагідний характер” слов'ян часто

протиставлявся „диким норовам” варягів. Стародавніх поляків історики-галичани сприймали як „підступних”, „віроломних”, „надмірно гордих”, „пихатих”, „хвалькуватих”, „нахабних”, „прагнучих розжитись на руському хлібі”, таких, що зрадили слов'янським родовим інтересам на користь європеїзму. Подібно і візантійці (греки, „romei”), незважаючи на визнання за ними статусу найбільш цивілізованого та освіченого у свій час народу, наділялись такими характеристиками, як підступність, хитрість, „нехристиянська” жорстокість тощо. Прибалтійські племена, передовсім ятвяги, трактувалися істориками як „дикі”, відсталі, але водночас агресивні та войовничі варвари з „розбійницькою вдачею”, а угорці („мадяри”) – як „хижі”, віроломні, заздрісні й агресивні сусіди.

Найбільш відчутним був своєрідний „антитюркський синдром” – упереджене ставлення дослідників до степових кочових племен – аварів, хозар, печенігів, тюрків, половців, татар, майже кожна згадка про яких супроводжувалась епітетами „хижі”, „дикі”, „жорстокі”, „сурові”, „люті”, „азіатські” тощо. Поза європейським Заходом майже всі історичні явища та факти, що виходили за рамки так званого „слов'яно-руського світу”, галицькі історики розцінювали як „дику азіатчину”, агресивно-вороже налаштовану до „руського світу”, таку, що прагне захопити та поглинути його. Вчені обидвох течій сходились на думці про однозначно негативний вплив степового фактора на політичний, культурний та соціально-економічний розвиток Русі. В більшості дослідницьких праць галицьких істориків досить виразно проглядається модифікований варіант ідеї про „передмур'я Європи”, запозиченої із польської історіографічної традиції. Істотна відмінність цієї ідеологеми від її польського варіанту полягала в тому, що роль „заборолы” проти степових кочівників у даному випадку виконувала не Польща, а саме Русь. Маємо підстави говорити про „антитюркський синдром” як про невід'ємну складову історично-цивілізаційної тотожності тогочасної галицької інтелігенції.

3-поміж усіх історичних епізодів та тем саме різновекторна зовнішньополітична активність князя-короля Данила Романовича давала галицьким історикам чи не найбільш вдачній матеріал для дискусії про цивілізаційно-геополітичну орієнтацію. Так, О. Барвінський не оминув нагоди наголосити на „західницькому” ухилі геополітичної орієнтації галицького правителя: „За князя Данила руське життя і просвіта набирають відмінного виразу і вдачі, бо розвиваються під впливом західної Європи, однак без шкоди руській народності”<sup>10</sup>. Для підтвердження своєї тези про приналежність Галицько-Волинської землі до західноєвропейського світу історик навіть низку фактів: виховання Данила, Василька та їх батька

<sup>10</sup> О. Барвінський, *Ілюстрована історія Руси відъ найдавнішихъ до нынѣшнихъ часо́въ послѣ рускихъ и чужихъ историко́въ*, Львів 1890, с. 60.

Романа при європейських дворах; тісні контакти з Польщею, Угорщиною, Чехією та іншими європейськими державами; етнічно-культурна та релігійна толерантність у державі Романовичів; взаємодопомога між Романовичами, Пястовичами та Арпадовичами; участь Данила у війні за австрійське престолонаслідування, зрештою прийняття королівського титулу та церковної унії. О. Барвінський резюмував: „Галицько-Володимирська Русь могла тоді розвиватися поруч із Західною Європою, бо щодо просвіти не стояла нижче від неї, а сусідні краї, Угри і Польщу, навіть перевищувала, коли тим часом на півночі в Суздальсько-Московському князівстві панувала велика темнота”<sup>11</sup>.

З метою увиразнити контраст між „темнотою” Володимиро-Суздальщини та „європейськістю” Галичини-Волині О. Барвінський порівнював позиції правителів цих держав стосовно татарської залежності. Так, для суздальсько-московських князів абсолютна залежність від татарських ханів була вигідною, адже, спираючись на допомогу татар, князі мали змогу зміцнювати свою авторитарно-деспотичну владу у власних володіннях. У державі Романовичів історик фіксував зовсім іншу ситуацію. Хоча „залежність Данила від татар не була такою важкою”, як у володимиро-суздальців, „Данило не міг і цього приниження стерпіти” й прагнув „визволитися з-під цього соромного ярма татарської орди” при допомозі коаліції саме європейських держав<sup>12</sup>. Усе це, на думку О. Барвінського, свідчило про західноєвропейську орієнтацію короля Данила.

Русофіли відстоювали інші погляди з цього приводу. Д. Зубрицький, наприклад, вважав, що участь князя Данила в антитатарській коаліції руських князівств засвідчила розуміння галицько-волинським правителем своєї приналежності саме до „руського світу”. Все-таки повністю знехтувати фактором європейського вектора зовнішньополітичної активності держави Романовичів учені-русофіли не наважились й тому намагалися або підлаштувати його під власні ідейні переконання, або применшити значення „європеїзму” в Даниловій політиці, або ж покритикувати її. Перше було властиве передусім Д. Зубрицькому. Він, намагаючись належно поцінувати європейські контакти Данила Романовича, стверджував, що характер їх ілюстрував велич, геополітичну вагу, престиж та могутність держави Романовичів в Європі й що саме Захід був більш зацікавленою та ініціюючою стороною у цих взаємовідносинах. Галицько-Волинська держава поставала у його працях захисником Європи перед експансією Золотої Орди. Цей історик підкреслював факт втручання короля Данила у справи австрійського престолонаслідування. Б. Дідицький

<sup>11</sup> Там само, с. 60–61.

<sup>12</sup> Там само, с. 67–68.



– радикальний антизахідник – намагався всіляко применшити вагу європейського вектора в політиці „найзнакомішого Русі Князя”, подати її як тимчасове, спорадичне, малозначиме й необдумане „схиблення” галицького правителя з метою забезпечити собі підтримку у створенні антитатарської коаліції. При цьому, у працях Б. Дідицького досить помітне прагнення применшити військово-політичний потенціал європейських держав у співставленні з могутністю Галицько-Волинської Русі.

Дискусійні погляди на цивілізаційну ідентичність найбільш яскраво виявилися в інтерпретаціях зв'язків Галицько-Волинської Русі з Римом. Саме з цього приводу вчені різних орієнтацій займали протилежні позиції. Якщо коронування князя Данила й надання князівству статусу королівства практично всі історики розцінювали як безумовно позитивний крок, що сприяв авторитету Галицько-Волинської держави у західноєвропейському світі, то церковна унія православної церкви цієї держави з Римом сприймалась і оцінювалась вченими-русофілами здебільшого негативно. Б. Дідицький, наприклад, маючи відверто антикатолицькі переконання, вважав унійні домовленості Данила нерозсудливим та шкідливим вчинком й протиставив йому позицію володимиро-суздальського князя Олександра, який відмовився від церковної унії. „Якби замість унії з Римом, – стверджував Б. Дідицький, – наш Данило успів був зв'язатися ближче з руським же Великим Князем Олександром Невським і подвигнути його на спільне діло супроти спільних ворогів Русі, не змогли би проти нас нічого ні татари, ні весь Захід”<sup>13</sup>. Б. Дідицький акцентував і на згубних наслідках цього „схиблення” князя Данила: „власне його унія з Римом навела на нього якнайбільше горе” – війну з татарами.

Попри ідеалізацію та героїзацію постаті Данила, Б. Дідицький не стримався від відвертих докорів на його адресу, зрозуміло, за проєвропейські тенденції та бездіяльність у напрямі об'єднання з Північно-Східною Руссю. В узагальнюючій характеристиці Данила Романовича Б. Дідицький відзначив: „Та тільки в тому похибив він, що став оглядатися на Захід, де для Русі не було і не буде порятунку, а тільки шкода і скрита ворожість для неї во віки”<sup>14</sup>. Подібно і Д. Зубрицький відзначав згубність наслідків „необдуманого приєднання до Римсько-Європейської системи”.

Вчені-русофіли пропонували доволі спрощене ретроспективне бачення схеми світової геополітичної ситуації у середині XIII ст. За цією схемою, у тогочасному світі виділялися два ворожі, але рівносильні політично-цивілізаційні полюси: католицький Захід („Папська держава”) і татарський

<sup>13</sup> Б. Дідицький, *Народная история Руси от начала до новейшихъ временъ посля наилучшихъ историковъ составлена и издана Богданомъ А. Дідицьким. Часть первая*, Львовъ 1868, с. 67–68.

<sup>14</sup> Там само, с. 67.

Схід („Ханська держава”), якому й підпорядковувалась більша частина Руських земель. Між цими двома ворожими одна одній та рівнозначними за військово-політичною могутністю державами-цивілізаціями знаходилася могутня й незалежна Галицько-Волинська держава, військово-політичний союз із якою був метою цих двох наддержав. Учені-русофіли стверджували, що перехід королівства Романовичів на сторону однієї із них здатен був забезпечити їй повну перевагу над протилежною стороною. Звідси у концепції русофілів Данило Романович поставав мало не ключовою постаттю тогочасної світової історії, оскільки своїм військово-політичним союзом був спроможний забезпечити Заходу або Золотій Орді лідерство у світовій політиці.

Таким чином, в українській науково-історичній думці Галичини XIX ст. однією з актуальних теоретико-світоглядних проблем поставала цивілізаційна самоідентифікація, яка в цей час ще не окреслилась самостійним предметом розгляду, а була лише складовою частиною національно-політичного дискурсу. Спосіб цивілізаційного самоототожнення тогочасних галицьких інтелектуалів взаємоузалежнювався з їхніми національно-політичними орієнтаціями. Упродовж першої половини та у середині XIX ст. у їхньому середовищі цілком домінувало самоототожнення власного етнонаціонального простору з окремою православною слов'янською цивілізацією – так званим „слов'яно-руським світом”. У другій половині століття у середовищі українофільсько-народовської течії утверджувалася європейська цивілізаційна орієнтація, згідно з якою русини-українці та їхня національна історія поставала невід'ємною складовою загальноєвропейського цивілізаційного процесу.

**Iwan Kucyj (Tarnopol)**

### **Cywilizacyjny dyskurs w ukraińskiej myśli historycznej Galicji XIX wieku**

#### **Streszczenie**

Autor przedstawia kulturowo-cywilizacyjne orientacje dwóch najważniejszych nurtów ukraińskiej myśli społeczno-politycznej: rusofilów i narodowców. Kształtowały one narodową świadomość Rusinów-Ukraińców w Galicji w XIX wieku, przeciwstawiając koncepcje wschodniego (bizantyjsko-azjatyckiego) i zachodniego (europejskiego) rozwoju dziejowego. Tożsamość galicyjskich intelektualistów była mocno związana z narodowo-polityczną orientacją obydwu obozów. Początkowo przewagę mieli przedstawiciele rusofilów, wykorzystujących popularność idei odrodzenia Słowiańszczyzny. Pod koniec wieku większymi wpływami wśród Ukraińców cieszyli się narodowcy, odnajdujący w przeszłości przykłady prozachodniej orientacji kulturowo-politycznej.

---

## ВІТАЛІЙ ТЕЛЬВАК

(Дрогобич)

### Погляди Михайла Грушевського в історичному дискурсі зламу ХІХ–ХХ століття

Українська історична наука другої половини ХІХ – перших десятиліть ХХ ст. є, поза сумнівом, однією з найпопулярніших тем історіографічних студій нашого часу. Це й зрозуміло, адже одним з важливих завдань сучасної україніки є пошук витоків власної фахової ідентичності, відтворення розірваної попередньою добою наукової традиції. На сьогодні маємо солідну кількість досліджень як статейного, так і монографічного формату, в котрих дослідники в цілому реконструювали процеси становлення української Клію в головних аспектах – персональному, теоретико-методологічному, інституційному тощо. Сучасний стан розробки проблеми, накопичена джерельна база та наявна історіографічна література, підштовхують до формулювання нових актуальних дослідницьких завдань. Серед останніх, на нашу думку, своєю важливістю вирізняється проблема залучення доробку класиків вітчизняної Клію до ширшого – західноєвропейського та світового історіографічного контексту. Адже більшість наявних сьогодні історіографічних опрацювань змальовують переважно український досвід прочитання та сприйняття знакових текстів вітчизняних істориків. Тим самим надалі консервується поширене сприйняття української історичної науки другої половини ХІХ – перших десятиліть ХХ ст. як периферійної, творці котрої творили лише для „домашнього вжитку”. В такій вузькій перспективі українська наука не тільки опиняється поза головними історіографічними дискусіями, що модернізували обличчя світової гуманістики на зламі століть, але й утруднює можливість отримати адекватну відповідь на питання про внесок вітчизняних учених до конструювання моделі минулого власного східноєвропейського регіону. Чи не найбільшою мірою зауважена проблема є актуальною при дослідженні творчості Михайла Грушевського. Незважаючи на багаторічні плідні грушевськознавчі пошуки, досі в літературі зустрічаються твердження, що „до 1906 р. жоден з істориків-фахівців не дав оцінки праці М. Грушевського”, „і тільки після Першої світової війни на багатотомну працю історика з’явилася низка рецензій”<sup>1</sup>. У цій розвідці ми

---

<sup>1</sup> З.І. Зайцева, *Український науковий рух: інституціональні аспекти розвитку (кінець ХІХ – початок ХХ ст.)*, Київ 2006, с. 189.

спробуємо дослідити сприйняття творчих ідей чоловічої постаті української науки його сучасниками наприкінці XIX – на початку XX ст. – тобто у час, котрий передував бурхливим подіям Першої світової війни та Визвольних змагань, що значно вплинули на політизацію історіографічних дискусій у Східній Європі.

Найбільш зацікавлено, і це зрозуміло, до наукової творчості М. Грушевського поставилися в українському інтелектуальному середовищі. Тут у досить короткому часі погляди львівського професора стали основою історичної ідеології патріотичного національного табору. З іншого боку – наукові гіпотези автора „Історії України-Руси”, передусім, його теза про відмінні історичні шляхи російського та українського народів вже від доби раннього середньовіччя, викликала все гострішу реакцію зі сторони русофільсько-москвофільської інтелігенції Східної Галичини та прихильників малоросійської орієнтації на Наддніпрянщині. Для представників українофільських кіл обох імперій запропонована М. Грушевським схема українського минулого та сама ідея його сепарації з російського та польського гранд-нарративів була сприйнята із захопленням і поширена на інші сфери наукового дискурсу (наприклад, історію літератури) та була покладена в основу програмних документів багатьох українських політичних та суспільних організацій. А плідна науково-організаційна, дослідна та видавнича діяльність ученого на галицькому терені зробила саме його ім’я на початку XX ст. символом українства, що особливо впадало у вічі під час ювілейних святкувань 1904 (десятиліття праці у Львові), 1906 (сорокаріччя від дня народження) та 1910 (двадцятип’ятиліття літературно-наукової праці) років<sup>2</sup>. Поряд із таким, подекуди надзвичайно захопливим, ставленням до національної праці М. Грушевського, саме з кіл національної інтелігенції вийшла найбільш принципова та конструктивна критика окремих моментів його великої історичної реконструкції, що відбивала швидкий поступ в різних ділянках української гуманістики. Прикметно, що серед перших рецензентів історіографічної праці львівського професора зустрічаємо імена його учнів (наприклад, М. Кордуба та С. Томашівський). У численних рецензіях ученому було зроблено низку зауважень фактологічного, джерелознавчого, хронологічного і навіть методологічного характеру<sup>3</sup>. Ці зауваження, корегуючи окремі елементи його історичної реконструкції, жодним чином не впливали на

<sup>2</sup> *Передмова* [в:] *Науковий збірник присвячений професорови Михайлови Грушевському учениками і прихильниками з нагоди Його десятилітньої наукової праці в Галичині (1894–1904)*, Львів 1906, с. VII; *Свято в честь проф. М. Грушевського*. „Киевская Старина”, Київ 1906, т. 92, с. 30–31; В.Б., *Науковий збірник присвячений професорови Михайлови Грушевському учениками і прихильниками з нагоди Його десятилітньої наукової праці в Галичині (1894–1904)*, Львів, 1906, „Діло”, 1906, ч. 58–59, 23–24 березня; *Проф. Михайло Сергієвич Грушевський (з нагоди 25-літнього ювілею)*, „Українська хата”, Київ 1910, кн. VI, с. 361–362.

<sup>3</sup> Див. докл.: В. Тельвак, *Перший том „Історії України-Руси” Михайла Грушевського в оцінках сучасників*, [в:] *Історіографічні дослідження в Україні*, Київ 2007, випуск 17, с. 16–38.

саму її модель-схему, а навпаки, як зауважив І. Франко, були покликані зміцнити її<sup>4</sup>. Особливим пунктом критики наукових праць М. Грушевського, зокрема з боку наддніпрянських учених, була мовна сторона оформлення його творів. Тогочасні зауваження стосовно мови історичних творів М. Грушевського слід, на наше переконання, розглядати не локально – як критику мовних недосконалостей творів окремого автора, а в широкому контексті протиставлення традицій творення літературної мови в Галичині й у Наддніпрянській Україні, що знайшло своє відображення в мовній дискусії 1906–1913 рр. Учасниками цієї дискусії, котра досить докладно висвітлена в сучасній літературі, виступили практично всі помітні тогочасні українські гуманітарії, котрі солідаризувалися в потребі вироблення єдиної національної мови<sup>5</sup>.

Якщо діячі українського національного табору зосереджувалися на корекції виключно нюансів історіографічної праці М. Грушевського, не піддаючи сумніву запропоновану ним концептуальну модель, то з боку представників москвофільської та малоросійської інтелігенції остання стала об'єктом спеціальної критики. Не маючи достатніх наукових сил для ведення послідовної та широкомасштабної полеміки з ключовими постулатами, обстоюваними М. Грушевським та його львівськими учнями, вони зосередилися на критиці світоглядно-історіософських засад української національної історіографії, обстоюючи історіографічну цінність головних постулатів „звичайної схеми”<sup>6</sup>. Незважаючи на безкомпромісний і, нерідко, емоційний (як це, особливо, показала полеміка з В. Мільковичем та І. Лінніченком) характер цієї дискусії, вона продемонструвала своєрідний розклад сил у тогочасному українському інтелектуальному середовищі. Наслідком цієї полеміки стало, передусім, чітке окреслення традиційного русофільсько-москвофільського (в дусі теоретичних настанов прихильників „звичайної схеми”) та дедалі більш модернізованого національного погляду на конструювання моделі українського минулого. В основі цих конкурентних історіографічних позицій лежало глибше світоглядне протистояння між

<sup>4</sup> І. Франко, *Причинки до історії України-Русі. Часть перша*, [в:] І. Франко, *Зібрання творів у п'ятдесяти томах*, Київ 1986, т. 47, с. 545–548.

<sup>5</sup> Див. докл.: Р. Трифонов, *Мовна ситуація на українських землях на початку XX ст. і її відображення в дискусії з проблем унормування літературної мови*, [в:] *Вісник Луганського державного педагогічного університету імені Тараса Шевченка: Філологічні науки*, Луганськ 2000, № 4, с. 88–92; Його ж, *Роль науково-публіцистичної дискусії початку XX ст. в унормуванні українського правопису*, [в:] *Вісник Харківського університету*, Харків 2000, № 456, с. 325–328; Його ж, *Проблема мовної норми і дискусія з унормування української літературної мови початку XX ст.*, „Молода нація: Альманах”, Київ 1996, № 5, с. 147–151.

<sup>6</sup> Див. докл.: В. Тельвак, *Михайло Грушевський contra Володимир Мількович (до проблеми формування дискусійного поля української історіографії початку XX століття)*, [в:] *Архівознавство. Археографія. Джерелознавство: Міжвід. зб. наук. праць*, Київ 2007, вип. 9, с. 255–269.

носіями загальноросійської та української національних ідентичностей. Поряд із цим, ми можемо відзначити ледь помітні у той час відмінності серед прихильників україноцентричної історіософської моделі. Так, чи не вперше у цій полеміці про власне, відмінне від поглядів учителя бачення вихідних для реконструкції історії України моментів заявив С. Томашівський, солідаризувавшись із прихильниками теорії норманізму.

Надзвичайно зацікавлено історіографічна праця українського вченого була сприйнята й в інтелектуальних колах наших сусідів. Так, в польській літературі досить рефлексивно поставилися до науково-дослідної, організаційної та суспільно-політичної діяльності М. Грушевського у Галичині, маючи перед очима, як її наслідок, швидку модернізацію українського руху. В науковому плані польські історики зосередилися на критиці тих моментів історіографічної діяльності українського вченого, котра у своїх висновках підважувала історичні корені панівного становища поляків у Галичині та входила у суперечність із класичною моделлю польського минулого, що як невід'ємну частину включала в себе українське Правобережжя. Тому найбільш принципово польські дослідники опонували інтерпретації М. Грушевським проблем генези етнічних процесів на українсько-польському порубіжжі XI–XIII ст., його антинорманській гіпотезі, поглядам на становище православної церкви в українських землях Речі Посполитої в XIV–XVI ст., оцінкам феномену української козаччини<sup>7</sup>. Багато зауважень було ними висловлено й щодо термінологічного словотвору М. Грушевського, особливо, популяризації ним етноніму „Україна-Русь”. Прикметно, що з'ясовуючи мотивацію українського вченого при конструюванні нової історичної термінології, польські дослідники наголошували на його політичних „державницьких” (підкреслено нами – В.Т.) аспіраціях, з яких логічно випливають „історичні” й „територіальні” претензії до Росії, Австро-Угорщини та Польщі в її кордонах XVIII ст.<sup>8</sup>

Втім, найбільшою вадою історичних праць М. Грушевського для польських публіцистів було його намагання надмірно загострити та підкреслити українсько-польське протистояння у всіх можливих вимірах тогочасного суспільного життя – соціально-економічному, політичному, культурно-релігійному. Для такого глибокого національного конфлікту, переконували польські оглядачі, не було жодних вагомих підстав. А тому висновки українського вченого не тільки безпідставні, наголошували вони, але й надмірно тенденційні та заполітизовані, викликані напругою у стосунках двох народів на початку XX ст. Разом з тим зауважимо, що попри

<sup>7</sup> Див. докл.: В. Тельвак: *Постать Михайла Грушевського в польській історіографії (кінець XIX–XX ст.)*, „Український історичний журнал”, 2006, № 5, с. 67–82.

<sup>8</sup> F. Rawita-Gawroński, *Kwestya ruska wobec Austrii i Rosyi*, „Świat Słowiański”, Kraków 1912, rocznik VIII, sierpień-wrzesień, s. 557–578; F.K.: *Z prasy ruskiej*, „Świat Słowiański”, Kraków, 1907, rocznik III, luty, s. 136–141.



загострення міжнаціональних стосунків у Галичині та принципову критику суспільно-політичної роботи М. Грушевського, польські дослідники віддавали належне його заслугам перед українською наукою, наголошували, що вчений своєю „бenedиктинською працьовитістю” створив „руський науковий світ”, „цілу школу”, ба, навіть більше – цілість українського суспільно-політичного й культурного життя<sup>9</sup>.

Складніше було зі сприйняттям історичних праць М. Грушевського у середовищі російських дослідників, оскільки заборона українського друкованого слова в Російській імперії тривалий час ускладнювала можливість ознайомлення з ідеями львівського професора. На сторінках російської періодики, почасти й наукової, створювався негативний образ тієї національно-культурної праці, що була розгорнута українцями в Галичині. Наголошувалося на штучності конструювання наукового дискурсу української мови, політичному антиросійському забарвленні всього культурно-наукового руху галицьких українців<sup>10</sup>. Прикметно, що особливою активністю у формуванні негативного образу науково-дослідної діяльності галицьких українців відзначилися деякі представники київського інтелектуального середовища, ідейно об’єднані довкола газети „Киевлянин”. Чи не найбільш бурхливу антиукраїнську діяльність розгорнув професор університету Святого Володимира Т. Флоринський, котрий у своїх оглядах слов’янознавчої літератури обстоював бачення української мови (за термінологією автора – „малорусского наречия”) виключно для домашнього вжитку або простонародної літератури, відмовляючи їй права обслуговувати високі сфери культури та науки<sup>11</sup>. Зауважимо, що в демократичному російському науковому середовищі безпринципна антиукраїнська діяльність Т. Флоринського та його однодумців викликала гідне поваги засудження. Висловлювалося загальне обурення, що позиція однієї людини „забарвлює всю російську науку у зовсім невластиві для неї кольори”<sup>12</sup>. Втім, значною мірою саме внаслідок цих антиукраїнських нападок історичні праці

<sup>9</sup> Див. напр.: Tad. St. Gr., *Науковий збірник присвячений професорови Михайлови Грушевському учениками і прихильниками з нагоди його десятилітньої наукової праці в Галичині (1894–1904)*, Львів 1906, „Świat Słowiański”, Kraków 1906, rocznik II, czerwiec, s. 440–442; L. Wasilewski, *Ukraina i sprawa ukraińska*, Kraków 1911, s. 147–148.

<sup>10</sup> Див. напр.: Н. Р.-в., *Записки наукового товариства імені Шевченко. Виходять у Львові під редакцією Михайла Грушевського. Т. XIX. Львів, 1898*, „Исторический вестник”, 1898, т. LXXIV, с. 316–318.

<sup>11</sup> Т. Флоринський, *Критико-библиографический обзор новейших трудов и изданий по славяноведению*, [в:] *Университетские известия*, Киев 1898, № 11, с. 219; Его же, *Критико-библиографический обзор новейших трудов и изданий по славяноведению*, „Świat Słowiański”, Киев 1901, № 4, с. 38–45.

<sup>12</sup> В. Б-ській, *Записки Наукового Товариства імені Шевченка. Т. XXXI і XXXII. Львів. (Львов. Австрійская Галиція)*, „Вестник Всемирной Истории”, Москва 1901, № 5, с. 250.

М. Грушевського в Росії були, як із певною долею образи відзначав у „Автобіографії” сам професор, тривалий час „грунтовно замовчані”<sup>13</sup>.

Проте, незважаючи на такі неприхильні обставини, російські дослідники все ж доволі оперативно та зацікавлено реагували на появу знакових праць львівського професора. Цьому, слід зауважити, сприяла також надзвичайна активність самого вченого у пошуках можливостей пробити інформаційну блокаду українських галицьких видань в Росії і ознайомити не лише спеціалістів, а й широкі кола російської інтелігенції з національною моделлю східноєвропейського минулого.

Російська специфіка рецепції творчих ідей М. Грушевського відбилася вже на першій полеміці, котра розгорнулася довкола його статті про схему української історії, опубліковану в столичних „Статтях по славяноведению”<sup>14</sup>. Висловлені в цій дискусії зауваження, передусім рішуче заперечення ключових моментів історичної схеми М. Грушевського, були конкретизовані та здобули подальше логічне обґрунтування при обговоренні інших праць українського дослідника, особливо його „Історії України-Руси”. Остання була допущена в Російську імперію після зняття заборони українського слова внаслідок подій першої російської революції і швидко стала найпопулярнішим об’єктом російсько-української історіографічної дискусії. На головну працю львівського професора відгукнулися такі знані російські дослідники як П. Михайлов, О. Кізеветтер, О. Пресняков, Г. Вернадський та інші. Найбільше критики з боку російських дослідників, як недостатньо обґрунтовані, викликали декілька обстоюваних М. Грушевським положень: про спадкоємність державницької традиції від Київської Русі до Галицько-Волинського князівства; про антів, як безпосередніх предків українців; про вагомість українського внеску до скарбниці східнослов’янської культури тощо<sup>15</sup>. Прикметно, що значно прихильніше російські дослідники поставилися до томів „Історії” т.зв. „козацького циклу”, завжди підкреслюючи позитивний

<sup>13</sup> М.С. Грушевський: *Автобіографія*, 1906, [в:] *Великий Українець: Матеріали з життя та діяльності М.С. Грушевського*, Київ 1992, с. 207.

<sup>14</sup> Евг. Л., *Статьи по славяноведению. Выпуск I. Спб., 1904*, „Вестник Европы”, 1905, № 4, с. 864–865; Т.Д. Флоринский, *Критико-библиографический обзор новейших трудов и изданий по славяноведению*, [в:] *Университетские известия*, Киев 1905, № 11, с. 184–189.

<sup>15</sup> П. Михайлов, *Проф. Мих. Грушевский. Киевская Русь. Т. I. Введение. Территория и население в эпоху образования государства. С-Пб, 1911. стр. 490*, „Журнал Министерства Народного Просвещения. Новая серия”, Санкт-Петербург 1913, часть XLVII, октябрь, с. 389–403; А. Кизеветтер: *Проф. Мих. Грушевский. Киевская Русь. Т. I. Введение. Территория и население в эпоху образования государства. С-Пб, 1911. стр. 490*, „Русская мысль”, Санкт-Петербург 1911, № 2, с. 46–47; А.Е. Пресняков, *Проф. Мих. Грушевский. Киевская Русь. Т. I. Введение. Территория и население в эпоху образования государства. С-Пб, 1911. стр. 490*, „Известия Отделения русского языка и словесности Императорской Академии Наук”, Санкт-Петербург 1913, том XVII, кн. 1, с. 291–299.

внесок українського козацтва та особисто Хмельницького у зростання могутності Московської держави й перетворення її на імперію<sup>16</sup>. Відзначимо, що з цієї ж причини козакознавчі студії М. Грушевського зазнали нищівної критики у середовищі польських дослідників, котрі наголошували на фатальності козацьких рухів для долі Речі Посполитої<sup>17</sup>. Цей приклад є одним із найбільш промовистих стосовно кристалізації національних традицій інтерпретації ключових постулатів української Клію та поглядів її найпомітнішого на той час представника.

Цікаво, що власне з російського інтелектуального середовища вийшла перша оцінка наукового доробку М. Грушевського з позицій історичної теорії марксизму. Її автор – один з перших російських істориків-марксистів М. Рожков у своєму критичному огляді наукових творів львівського професора зазначив, що дивиться на всю його історіографічну працю як на цікаву пам'ятку українського „лівого націоналізму”, а на самого автора, як на „засліпленого націоналістичним ентузіазмом”<sup>18</sup>. Саме ці обставини, на переконання критика, зумовили численні слабкі моменти книги. Серед найбільших недоліків він називає сепаратний розгляд внутрішньої та зовнішньої історії; хибне зображення генези українського народу та української державницької традиції; недооцінку економічної складової історичної еволюції; невірне розуміння економічних та соціальних законів людського поступу; національне, а не класове пояснення цілої низки культурних, суспільних та економічних явищ тощо. Попри наголошення на „дрібнобуржуазності” історичних поглядів М. Грушевського, рецензент все ж віднаходить і сильні сторони його праці. Такими для нього є зображення розвитку сільського господарства в українських землях ХVІІ ст., генези козащини, боротьби козаків із польським гнітом. Загалом, характеризуючи рецензію М. Рожкова з перспективи подальшого поглиблення та урізноманітнення грушевськознавчої рефлексії в історичній науці ХХ ст., можемо говорити про становлення синтезу класичного для російської історіографії та типового для марксизму комплексу дискусійних проблем в обговоренні творчої спадщини М. Грушевського, а через його особу – й ключових постулатів української національної історичної думки. Подальшого поглиблення полемічна база цієї дискусії набуде в радянській історичній науці 20–30-их років, а довершеності – в 50–80-их роках.

<sup>16</sup> Г. Вернадский, *Проф. М. Грушевский. История украинского казачества. Том первый. Спб., 1913, „Русская мысль”, 1913, № 12, с. 462–463; Проф. М. Грушевский. История украинского казачества. До соединения с московским государством. Том первый. До начала XVII века. – Спб., 1913, „Вестник Европы”, 1913, № 1, с. 169 (Огляд був наведений без авторства).*

<sup>17</sup> F. Rawita-Gawroński, *Profesor Hruszewskij i jego „Historia Ukrainy-Rusi”*, „Świat Słowiański”, Kraków 1911, rocznik VII, maj, s. 337–356.

<sup>18</sup> Н. Рожков, *Проф. Мих. Грушевский. Иллюстрированная история Украины. С.-Петербург, б.г., „Современный мир”, 1913, № 4, с. 119–121.*

Досить зацікавлено до наукових ідей М. Грушевського поставилися представники чеської історіографії. Знаходячись у подібних з українцями умовах імперського гніту, чеські інтелігенти симпатизували українському національному руху та з великою симпатією відгукувалися про різнопланову діяльність львівського професора<sup>19</sup>. Чеські дослідники в цілому солідаризувалися з основними ідеями теоретичної моделі українського вченого, порівнюючи його внесок в українську науку зі значенням праць Ф. Палацького для чеської історіографії. Особливо сміливими, на їх думку, були твердження М. Грушевського про спадкоємність і нерозривність української державницької традиції від часів Київської Русі та наголошення ваги давньоруської культурної спадщини у становленні московської, литовської та й цілої східноєвропейської ідентичності. Втім, поряд із цими словами високого визнання наукового рівня головної праці українського історика, чеські науковці не оминули також її спірних моментів. Вони зауважили недостатню доказовість висунутої М. Грушевським гіпотези про генезу українського народу, надмірну категоричність у її відстоюванні, що дисонує зі загальною бідністю відомих і доступних історичних джерел<sup>20</sup>.

Завдяки перекладацько-популяризаторській діяльності М. Грушевського його праці стали доступними та відомими й поза межами слов'янського світу. Німецьке видання першого тому „Історії України-Русі” викликало дискусію довкола творчих ідей львівського професора в широких колах представників європейської історіографії. Так, саме німецьке видання головної праці М. Грушевського викликало критичну реакцію румунських дослідників, котрі пером найвидатнішого свого представника Ніколае Йорги продемонстрували власне ставлення до української національної моделі минулого. Як і у випадку з поляками та росіянами, румунські інтелектуали, конструюючи історичну модель „великої румунської нації”, спеціальну критичну увагу звернули на ті сторінки „Історії України-Русі”, котрі були відведені характеристиці слов'янської колонізації карпатського регіону. Румунським історикам було незрозумілим те, чому український учений всіляко уникав вживання етноніму „румуни”, надаючи перевагу застарілому „волохи”<sup>21</sup>.

<sup>19</sup> K. Kadlec, *Mychajlo Hruševskýj*, „Slovansky Přehled”, Praha 1909, № 11, s. 163–167.

<sup>20</sup> K. Kadlec, *Hruševskýj Mychajlo, Istorija Ukrainy-Rusy (6. svazek, Lvov, 1907) a Geschichte des ukrainischen (ruthenischen) Volkes (I sv. Lipsko, 1906)*, „Sborník Věd Právnická a Státních”, 1909, ročník IX, s. 298–305; J. Slavik, *Hruševskýj Michael, Geschichte des ukrainischen (ruthenischen) Volkes. Leipzig: Teubner, 1906. I Band*, „Český Časopis Historický”, Praha 1908, sešit 2, s. 214–217; J. Slavik, *Hruševskýj Michajlo, Istorija ukraínskoj Kozaččini*. t. I. do roku 1625. Kijev–Lvov, 1909. Kripjakevič Ivan. *Materiali do istorii ukraínskoj Kozaččini*. t. I. *Dokumenti po rik 1631. Lvov, 1908*, „Český Časopis Historický”, Praha 1910, sešit 3, s. 335–339.

<sup>21</sup> N. Jorga, *Hruševskýj M. Geschichte des ukrainischen (ruthenischen) Volkes. I Bd. Leipzig, Teubner 1906*, „Literarisches Zentralblatt für Deutschland”, Leipzig 1907, № 17, s. 533–534.

Надзвичайно рефлексивно на творчі ідеї українського вченого відреагували також законодавці тогочасної історичної моди – німці. Провідні німецькі історичні часописи регулярно знайомили своїх читачів зі здобутками українського наукового руху, особливо наголошуючи на плідній діяльності його лідера. Справжню хвилю зацікавлення серед німецьких дослідників викликала поява німецького видання першого тому „Історії України-Руси”. Не шкодуючи слів визнання фаховій стороні праць М. Грушевського, німецькі дослідники відзначали колосальну кількість опрацьованих ним джерел і літератури, що, таким чином, були введені у коло читання європейських фахівців. Разом з тим, вони відзначали своєрідність „Історії України-Руси” як ідеологічного маніфесту молодого українського національного руху, закликали обережно ставитись до ідей її автора. Саме ідеологічні, а не наукові аргументи, на думку німецьких славістів, лягли в основу антинорманської теорії українського вченого та пов’язаної з нею моделлю реконструкції шляхів зародження та напрямків еволюції державних форм у східних слов’ян. Незважаючи на критичне сприйняття теоретичних ідей автора „Історії України-Руси”, німецькі оглядачі традиційно підносили його дослідницьку сумлінність, спокійний та об’єктивний підхід до досліджуваних проблем, намагання відобразити якомога ширший спектр історіографічних оцінок, чому слугували численні розлогі коментарі й екскурси<sup>22</sup>.

Загалом, як свідчить проаналізована нами різноманітна та різнопланова критична й аналітична література, історичні праці М. Грушевського вже від кінця XIX ст. стали значним явищем не тільки української, а й всієї європейської історіографії. Під час полеміки, розгорнутої довкола запропонованих ним наукових концепцій, виявилось ставлення до його творчості не лише з боку представників різних напрямків в українській історичній думці, але й було окреслено особливості бачення ідей ученого в російській, польській, чеській, румунській та ширше – західноєвропейській історіографії. В українському інтелектуальному просторі було окреслено два основні підходи до концепції М. Грушевського – з традиційних позицій прихильників „звичайної схеми” та з погляду представників національної культури. Перші, як носії загальноросійської національної ідентичності, заперечували спробу М. Грушевського відсепарувати український історичний процес з класичної схеми російської історії М. Погодіна та С. Соловйова. Представники другого напрямку, попри захопливе ставлення

<sup>22</sup> Dr. R. Stübe, *Eine Geschichte der Ruthenen (Hruševskýj Michael, Geschichte des ukrainischen (ruthenischen) Volkes. I Bd. Leipzig, Teubner 1906)*, „Beilage zur Allgemeinen Zeitung”, München 1907, band III, s. 617–623; O. Höttsch, *Hruševskýj M. Geschichte des ukrainischen (ruthenischen) Volkes. Leipzig, 1906*, „Historische Vierteljahrshrift”, Leipzig 1907, b. X, s. 223; L.K. Goetz, *Hruševskýj Michael, Geschichte des ukrainischen (ruthenischen) Volkes. I Bd. Leipzig, Teubner 1906*, „Deutsche Literaturzeitung”, Berlin 1908, № 8, XXXIX, s. 495.

до наукової праці М. Грушевського, також були неоднозначними у її сприйнятті. Накопичення цілого комплексу конфліктних моментів у середовищі української інтелігенції, зростання опозиційних настроїв по відношенню до М. Грушевського по обидва боки Збручу спричинили більш критичне ставлення до окремих положень концепції історика. Щоправда, ці зауваження мали переважно корегуючий або компенсаторний характер – вказувалося на деякі неточності у працях ученого, недостатню обґрунтованість гіпотез чи недостатньо розкриті сюжети. Загалом же, М. Грушевський напередодні війни уважався загальноновизнаним українським науковим авторитетом і політичним лідером.

В інших національних історіографічних школах розпочалися дискусії довкола тих ліній, за якими М. Грушевський розпочав відокремлення української історії від „звичайних схем” сусідів, створюючи національний гранд-наратив. Так, у російській науці найбільш гарячими були дискусії з тезами вченого про українські племена як автохтонне населення Наддніпрянщини, а звідси – бачення Київської Русі як першого досвіду українського державотворення, розширення східного кордону українського розселення. Польські дослідники опонували М. Грушевському у баченні ним етнічних процесів на польсько-українському порубіжжі, відсунення західного етнічного кордону українського розселення за червенські міста, розуміння козаччини як важливого чинника національно-визвольного руху від кінця XVI ст. Західноєвропейські історики практично одногосно не погоджувалися з ревізією М. Грушевським норманської теорії, оскільки це підважувало звичну для них візію минулого Східної Європи та суттєво зміщувало традиційні дослідницькі акценти. Загальні пункти критики рецензентів торкалися зображення М. Грушевським історії первісної української колонізації та його бачення норманської теорії і початків київської держави. Недоречною вони вважали категоричність ученого у відстоюванні власних гіпотез без відповідного розширення джерельної бази. Таким чином, можемо говорити про становлення національних традицій у вивченні спадщини львівського професора, а через його особу – й ключових постулатів всієї української національної науки.

До сильних сторін наукових студій М. Грушевського практично всіма рецензентами відносилась ґрунтовність в узагальненні джерельної бази та історіографічної літератури. Підносились також оригінальність погляду вченого на, здавалося б, усталені наукові проблеми, що дозволило поновити їх обговорення з позицій альтернативної моделі. Висловлені на адресу М. Грушевського критичні зауваження як з боку його опонентів, так і прихильників не тільки виявили певні упущення його праць, а й привернули увагу істориків до важливих проблем, котрі ще належало висвітлити дослідникам українського минулого. Справедливі зауваження були зроблені М. Грушевському у зв'язку з тим, що він надмірну увагу приділяв



схематизації історичної дійсності, що призводило до невиправданої категоричності висновків та подекуди втраті індивідуального виміру у вивченні минулого. Принципове значення мали й зроблені рецензентами зауваження, котрі звертали увагу на стилістичні моменти його праць, домінацію аналітичної складової у його дослідженнях. Безперечно, численні корективи та уточнення, що торкалися різних окремих питань, сприяли вивченню цих проблем як самим М. Грушевським, так і іншими дослідниками східноєвропейського минулого.

Простежені нами тогочасні відгуки на праці М. Грушевського свідчать, що вчений залишився вірним обраній концептуальній моделі дослідження минулого українського народу. Поряд із цим, враховуючи різноманітні зауваження рецензентів, львівським професором були внесені численні корективи історіографічного, методичного та методологічного характеру, що особливо впадало у вічі при підготовці ним оновлених видань вже опублікованих праць<sup>23</sup>. Загалом же, обговорення проблем, сформульованих у працях М. Грушевського цього періоду, відіграло важливу роль у подальшому розвитку вітчизняної науки. Зі всією чіткістю було поставлено питання про необхідність подальшої інтенсивної роботи у напрямку створення синтетичної праці, в якій історія України була би розглянута цілісно з погляду внутрішнього взаємозв'язку історичного процесу.

**Witalij Telwak (Drohobycz)**

### **Погляди Mychajła Hruszewskiego w dyskursie historycznym przelomu XIX i XX wieku**

#### **Streszczenie**

W artykule przedstawiono poglądy na dzieje Ukrainy Mychajła Hruszewskiego i ich recepcję w kręgu historyków. Podstawą analizy były recenzje ukraińskich, polskich, rosyjskich, czeskich, niemieckich i rumuńskich badaczy, oceniających podstawy metodologiczne, warsztatowe i ujęcia koncepcyjne prac Hruszewskiego. Uwypuklono te momenty w dziejach Ukrainy, które wywołały najwięcej kontrowersji. Dotyczyły one początków kształtowania się narodu ukraińskiego, dziedzictwa Rusi Kijowskiej i jej przynależności do dziejów narodowych oraz Kozaczyzny. Krytyczni byli zwłaszcza historycy polscy i rosyjscy. Podawali oni w wątpliwość samodzielność Ukrainy na przestrzeni wieków, a Hruszewskiemu zarzucali ideologizowanie i upolitycznianie historii. Większość jednak doceniała fachowość i znaczenie prac Hruszewskiego, widząc w nim jednego z najwybitniejszych historyków Ukrainy.

<sup>23</sup> Див. напр.: В. Тельвак, *Перший том "Історії України-Руси" М. Грушевського (до проблеми еволюції історико-теоретичних поглядів)*, [В:] *Наукові зошити історичного факультету Львівського національного університету імені Івана Франка. Збірник наукових праць*, Львів 2006, вип. 3, с. 252–256.

---

ЛЕОНІД ЗАШКІЛЬНЯК

(Львів)

## Неоромантичні тенденції в українській історіографії початку ХХ століття

Оцінюючи розвиток і здобутки українського історіописання кінця ХІХ – початку ХХ ст., сучасні дослідники послуговуються здебільшого визначеннями, котрі склалися в першій половині ХХ ст. Зокрема увійшло в традицію говорити про функціонування двох основних течій (напрямів) української історіографії – „народницького” і „державницького”. Перший з них пов’язують з творчістю В. Антоновича, М. Грушевського, які за основу студій минулого України брали „український народ” як малозмінну впродовж століть етнічну спільноту з властивими їй соціально-культурними ознаками, котра зберегала і примножувала властиві їй якості на шляху до формування новочасної нації. Другий напрям склався у першій третині ХХ ст. як протиположність народництву М. Грушевського та його послідовників і взяв за підставу студій минулого України державну організацію та її ідейних носіїв – елітарно-аристократичні верстви українського суспільства. Зародження „державницького” напрямку пов’язують з історичними працями В’ячеслава Липинського та його послідовників<sup>1</sup>.

Проте історіографи, розглядаючи розвиток історичних студій, вкрай рідко звертають увагу на загальне інтелектуальне тло і атмосферу, в яких розгорталася творчість тих чи інших дослідників минулого, зокрема впливи на історіописання загальноєвропейських соціально-культурних течій. У результаті виникає помилкове уявлення, що українська історіографія запозичує свої взірці з якогось замкненого національного простору. І коли йдеться про виникнення „державницького” напрямку в українському історіописанні перших десятиліть ХХ ст., то здебільшого це пов’язують з суспільно-політичними чинниками, а саме – формуванням новочасної інтегрованої української нації, творенням політичних програм українського

---

<sup>1</sup> Див. напр.: Д.І. Дорошенко, *Огляд української історіографії. Державна школа: Історія. Політологія. Право*, Київ 1996; І.І. Колесник, *Українська історіографія ХVІІІ – поч. ХХ ст.*, Київ 2000; К.К. Кондратюк, *Українська історіографія ХІХ – початку ХХ століть: Основні напрями і концепції*, Львів 2002. Я. Калакура, *Українська історіографія. Курс лекцій*, Київ 2004 та інші.

національного руху і постановкою завдань державотворчого плану<sup>2</sup>. Це безперечно слухний підхід, але він, по-перше, нівелює впливи інтелектуально-культурного характеру, котрі позначилися на історичних працях українських істориків, а по-друге – відриває українську історіографію від європейської історичної та, в ширшому трактуванні, суспільно-гуманітарної наукової думки, перебільшуючи роль соціально-політичних впливів.

Назагал в науковій літературі утвердилося розуміння зламу ХІХ і ХХ ст. в розвитку науки і культури європейських народів як періоду розриву з натуралістичним позитивізмом і реалізмом в розумінні явищ оточуючого світу та формуванням нового погляду на природу і людину, де остання представлялася осердям гуманістичних цінностей і творцем соціальної дійсності. Позитивістське світобачення, яке ототожнювало реальність з матерією та її кількісними змінами, викликало все більш активне заперечення з боку тих мислителів, котрі протестували проти панування „колективістичних” універсалістських версій тлумачення дійсності, що не залишали місця для окремої людини, особистості. Зростала кількість філософів, які звертали свої погляди на гуманістичну природу людини, на її внутрішній духовний світ та його властивості, твердили, що оточуючий матеріальний світ чинить лише поверховий вплив на людину, а відповіді на головні питання буття слід шукати у свідомості особистості, її раціональних та ірраціональних поривах. Чи не найбільш концентровано написав про ці зміни відомий сучасний культуролог Д.Л. Мосс: „Останні роки століття (ХІХ ст. – Л.З.), демонструють зміни в ідеологічному кліматі Європи. Ми можемо їх побачити у протесті проти позитивізму, який не задовільняв суспільство, намаганнях відокремити дійсність від матеріалізму. Люди прагнуть просякнути поза зовнішні прояви у глибочинь власної нематеріальної та ірраціональної природи. У всьому цьому присутні асоціації з романтизмом, який був реакцією на матеріалізм вісімнадцятого століття. Можливо специфічний романтичний поштовх перейшов з дев’ятнадцятого у двадцяте століття?”<sup>3</sup>

Ці нові тенденції сприйняття світу та його цінностей відбилися у феномені неоромантизму. Неоромантизм визначають здебільшого як умовне позначення комплексу різноманітних течій в європейській культурі на зламі ХІХ і ХХ ст., що виникли як реакція на позитивізм в ідеології й натуралізм в мистецтві; він відродив низку принципів романтизму

<sup>2</sup> Див. зокрема: В. Масненко, *Історична думка та націотворення в Україні (кінець ХІХ – перша третина ХХ ст.)*, Київ, Черкаси 2001, с. 105–149 та ін.

<sup>3</sup> G.L. Mosse, *Culture of Western Europe. The Nineteenth and Twentieth Centuries*, Boulder & London 1988, p. 220, 225, 236.

(патетику особистої волі, відкидання буденного, культ ірраціонального тощо)<sup>4</sup>.

Неоромантичні тенденції відбилися на всіх сферах художньої творчості й гуманітарного знання. Фактом залишається початок глибокого інтелектуального перелому у світобаченні, пов'язаний з кризою позитивістської картини світу і залученням до наукового світогляду неокантіантських підходів, котрі змістили центр ваги в суспільному пізнанні й розумінні соціальних явищ на суб'єктивний бік людської діяльності. Методологічні дискусії, що відбулися у Європі на зламі XIX і XX ст., мали величезний вплив на всі галузі людського мислення й, зокрема, на історичну думку. Вони спонукали мислителів до перенесення пізнавальних зусиль з механістично-еволюціоністських позицій позитивізму на індивідуалістично-культурницькі зразки неокантіанства<sup>5</sup>. Критика позитивістських методологічних засад історіографії філософами-неокантіанцями Баденської школи (В. Віндельбанд, Г. Ріккерт), яка поширилася в Європі наприкінці XIX – початку XX ст., посіяла в головах істориків сумніви у науковій значущості здобутих історичних знань і приналежності історіографії до „справжніх” наук. Неокантіанці та їхні численні послідовники віднесли історію до культури або, принаймні, до „особливих” наук про культуру, неспроможних давати „об'єктивні” знання про минуле, а покликаних мати справу з культурними феноменами людської свідомості<sup>6</sup>. „Сумніви”, посіяні неокантіанцями, поклали край „золотому віку” історії і призвели на початку XX ст. до поділу європейських істориків на дві великі групи: „соціологуючих” дослідників або тих, що прагнули зберегти науковий характер своєї дисципліни, й „історіозуючих”, котрі наближували історіографію до літератури та мистецтва, в яких провідну роль відігравали суб'єктивна уява і культурні орієнтації автора. „Історіозуюча” або історіографія культури нав'язувала до філософії І. Канта, романтизму й індивідуалістичних поглядів А. Шопенгауера і Ф. Ніцше, заперечувала детермінізм і закономірність в історії, надавала визначального значення в історичній еволюції окремим видатним особам, героям, здатним досягнути провідну ідею й повести за собою маси<sup>7</sup>.

<sup>4</sup> Див. наприклад: <http://dic.academic.ru/dic.nsf/enc3p/211246>.

<sup>5</sup> *История буржуазной социологии XIX–XX века*, Москва 1979, с. 143–163; *Историкография нового времени стран Европы и Америки*, Москва 1990, с. 334–343.

<sup>6</sup> Один із засновників неокантіанства Г. Ріккерт писав, що „історія, котра трактує про людей, їх установи і діяння, може бути названа лише індивідуалізуючою наукою про культуру, а її об'єкти або самі є явищами культури, або перебувають у якомусь відношенні до культурних цінностей” (Г. Ріккерт, *Філософія історії*, Санкт-Петербург 1908, с. 74.).

<sup>7</sup> Докладніше див.: Л. Зашкільняк, *Історіографічна творчість Михайла Грушевського на тлі європейської історичної думки кінця XIX – початку XX ст.*, [в:] *Михайло Грушевський*

Неоромантизм широко ввійшов в український мистецький обіг наприкінці ХІХ ст. і привніс корінні зміни в розвиток художньої свідомості, продовжуючи певні усталені традиції. Покоління Лесі Українки, Михайла Коцюбинського, Володимира Винниченка, Василя Стефаника, Ольги Кобилянської, Богдана Лепкого, Олександра Олеся, Миколи Вороного та інших різко повернуло корабля української літератури в загальноєвропейське річище, не втрачаючи при цьому питомих національних ознак. Воно заперечило „народницький напрям” і „тенденційну поезію” (терміни Лесі Українки) й почало фактично витворювати явище, що тепер називають неоромантизмом<sup>8</sup>.

Впливи неоромантизму як способу бачення світу й пояснення мотивації людських діянь відбилися у більшості європейських історіографій початку ХХ ст. Особливо помітними вони були в історіографіях тих народів Європи, котрі провадили боротьбу за самостійне державне існування. Особливо помітними вони були в польській історіографії, де приблизно від 1908 р. почали масово з'являтися історичні праці „для підкріплення сердець”, а не для задоволення інтелекту. Молода генерація польських істориків вступила у дискусію з представниками критичної „Краківської школи”, вимагаючи зміни „песимістичного” (критичного) погляду на національну історію на „оптимістичний”, котрий би обслуговував ідейно-політичні інтереси польського народу і виховував безкомпромісних борців за польську державність<sup>9</sup>. Для цього необхідно було, щоб історичні праці пропагували „славу” минувшину поляків, формували історичну свідомість народу в дусі гордості й поваги до діянь предків, наслідування прикладів самопожертви в ім'я досягнення поставлених цілей. Зрозуміло, що такі історичні знання не потребували критичної рефлексії й наукової об'єктивності, повинні були служити суспільно-політичним цілям відбудови незалежної державності. Завдання істориків зводилося переважно до „обслуговування” ідеологічних і політичних потреб національного руху, формування стійких стереотипів героїчного минулого, котрі б служили духовно-емоційним підґрунтям і стимулом до активної життєвої позиції кожної особистості.

---

*і українська історична наука. Матеріали наукових конференцій, присвячених Михайлові Грушевському*, Львів 1999, с. 31–46.

<sup>8</sup> Л.В. Миронюк, *Генезис неоромантизму*, [в:] [http://www.bdpn.org/scientific\\_published/akt\\_probl\\_sl\\_filol-11/72.doc](http://www.bdpn.org/scientific_published/akt_probl_sl_filol-11/72.doc)

<sup>9</sup> Див.: J. Adamus, *Problemy polskiego neoromantyzmu historycznego*, „Kwartalnik Historyczny”, Warszawa 1958, nr. 1; J. Maternicki, *Historiografia polska XX wieku. Część I: Lata 1900–1918*, Wrocław etc. 1982; Л. Зашкільняк, *Неоромантизм у польській історіографії початку ХХ ст. (До питання про соціальну функцію історії)*, [в:] *Проблеми слов'янознавства*, Львів 1993, випуск 45, с. 35–42.

Українська історіографія на початку ХХ ст. увійшла в період формування єдиної концепції історії України, яка могла служити формуванню інтегруючих національних історичної пам'яті та історичної свідомості, без яких не було можливе творення політичної української нації. Найбільша заслуга в цьому, як відомо, належала Михайлу Грушевському (1866–1934) – учневі В. Антоновича, професорові (з 1894 р) Львівського університету, видатному історикові. Його перу належить величезний історіографічний доробок, але насамперед сконструювання єдиної схеми української історії (історії України), в основу якої покладено етно-генетичний принцип<sup>10</sup>. Працюючи наприкінці ХІХ і початку ХХ ст., М. Грушевський дав відповідь на питання – чи існує окрема історія України? – запропонував і обґрунтував схему історичної еволюції українського народу, який пройшов різні стадії своєї еволюції – від Київської Русі до сучасності, прийшовши до початку ХХ ст. з великим багажем культурних здобутків і прагненням самостійного державного існування серед інших європейських народів. Схема української історії, запропонована М. Грушевським, якнайбільше відповідала етапу національної мобілізації українського етносу, створювала підстави для формування консолідованої історичної пам'яті і свідомості українців<sup>11</sup>.

Свою схему історії України М. Грушевський заснував на всій можливій на той час джерельній базі, прослідкувавши насамперед соціально-культурні трансформації, що їх пройшла русько-українська етнічна спільнота на шляху до сучасності – від племінного устрою до новочасної нації, відокремивши історію цієї спільноти від державницьких схем російської та польської історії, які включали українців в історію своїх багатонаціональних державних утворень. І хоча такий підхід М. Грушевського відзначався телеологічними рисами традиційної історіографії ХІХ ст., усталеними Просвітництвом, Романтизмом і Позитивізмом, історикові вдалось уникнути зайвої ідеалізації образу українського народу, представити його минуле на

---

<sup>10</sup> Література щодо творчості М. Грушевського є дуже розлогою, назвемо лише декілька останніх праць: W. Telwak, *Mychało Hruszewski (1866–1934)*, [w:] *Złota księga historiografii lwowskiej XIX i XX wieku*, pod redakcją Jerzego Maternickiego przy współpracy Leonida Zaskilniaka, Rzeszów 2007; В. Тельвак, *Біографічні портрети видатних представників культури. Михайло Грушевський (1866–1934)*, Ополе 2007; *Михайло Грушевський – науковець і політик у контексті сучасності*, Київ 2002; Л. Винар, *Грушевськознавство: генеза й історичний розвиток*, Київ, Львів, Париж, Нью-Йорк, Торонто 1998; Л. Винар, *Михайло Грушевський в українській і світовій історії. У 125-ліття з дня народження*, Нью-Йорк, Торонто, Київ, Париж 1993; *Михайло Грушевський і львівська історична школа*, Нью-Йорк, Львів 1995; *Михайло Грушевський і Західна Україна. До 100-річчя від початку діяльності М. Грушевського у Львівському університеті*, Львів 1995 та ін.

<sup>11</sup> Див. В. Масненко, *Історична думка та націотворення в Україні (кінець ХІХ – перша третина ХХ ст.)*, Київ, Черкаси 2001, с. 105–125 та ін.



солідному ґрунті історичних фактів й наукової критики. Українська історія в представленні М. Грушевського мала всі тогочасні атрибути науковості і, тим самим, служила ідеологічною підставою легітимації політичних програм українського національного руху. Ні попередники М. Грушевського, ні його сучасники не створили подібної концепції національного минулого, яка б могла внести до неї суттєві зміни. Конструюючи науково-історичний фундамент для самоусвідомлення українцями своєї історичної окремішності, вчений доклав величезних зусиль для розширення і зміцнення джерельної та теоретичної бази вивчення минулого українців, ініціюючи розлогі джерелознавчі, археографічні, археологічні, спеціально-історичні дослідження, підготовку наукових кадрів у Львові та Києві. Можна констатувати, що завдяки науковій творчості й надзвичайно активній громадській роботі М. Грушевському та його послідовникам вдалося закласти ідеологічні підвалини формування консолідованої української нації, узагальнивши доробок попередніх поколінь українських інтелектуалів (зокрема, М. Костомарова, Д. Антоновича, М. Драгоманова та ін.).

Треба підкреслити, що через те, що концепція історії України-Русі М. Грушевського постала на зламі ХІХ і ХХ ст., коли ідеї Романтизму були піддані ґрунтовній критиці позитивістами, схема українського історика апелювала до історичних джерел й критичного методу „наукового скептицизму”, який вимагав заперечення найбільш ідеалістичних моментів й опори історичного нарративу на серйозних джерельних підставах. Проте риси попереднього Романтизму були вплетені українським вченим в загальну концепцію національної історії. Він стверджував, що тільки „одна ідея переходить через ряд віків і зв’язує в єдине ціле” – це „народ, народна маса”, який є „альфою і омеґою історичної розвідки”, „єдиним героєм історії”<sup>12</sup>. У його розумінні народна „громада” (як протиставлення владі) була головним носієм народних рис й проходила через усі віки. Це дало підстави пізнішим дослідникам говорити про „народницьку” історіографію як провідну течію українського історіописання. Як правильно відзначає сучасна дослідниця І. Колесник, українське „народництво” має дуже багато спільних рис з романтизмом, зокрема, лінгво- та етнографічно-центричну модель розвитку, але, водночас, під впливом позитивізму воно дегероїзує середньовічну добу української історії, відкидає ірраціональні моменти у трактуванні народу-нації, вимагає постійного застосування принципу *nemini credere* (нікому не довіряй)<sup>13</sup>. Модель української історії, яку створив М. Грушевський, обґрунтовувала насамперед етно-культурну окремішність українського народу, не ставлячи питання про його політичну самостійність (державність).

<sup>12</sup> М. Грушевський, *Вступний виклад з давньої історії Русі, виголошений у Львівській університеті 30 вересня 1894 р.*, Львів 1894, с. 9–10.

<sup>13</sup> І.І. Колесник, *Українська історіографія ХVІІІ – поч. ХХ ст.*, с. 251–252.

На початку ХХ ст. український національний рух вже дозрів до постановки політичних завдань, які знайшли вияв у працях Ю. Бачинського „Україна Irredenta” (1895) і М. Міхновського „Самостійна Україна” (1901). У зв’язку з цим постала потреба „віднайти” традиції політичної самостійності і державності в українській історії, яка без них виглядала „неповноцінною”. На цю роль „народна маса” не підходила, оскільки, за моделлю М. Грушевського, „народна громада” в українській історії завжди протистояла державній владі як ворожій громадівському життю. Водночас погляди нечисленної групи українських істориків усе прискіпливіше звертаються до часів Козаччини та Гетьманщини XVII–XVIII ст., які дають підстави стверджувати про особливі форми державності, витворені козацтвом в період козацьких повстань і війн. Якщо М. Грушевський та більшість його учнів в річищі позитивістського ставлення до джерела намагалися критично і „скептично” оцінювати період Козаччини в історії українського народу, відзначаючи великі суспільно-політичні зрушення, що були з ним пов’язані<sup>14</sup>, то водночас пробиваються паростки надання козацькому періоду виняткового значення в історії України. В оригінальній роботі „Історія українського народу” О. Єфименко, яка вийшла друком 1906 р., розділ „Хмельниччина і „руїна” відкривався словами: „Україна і козацтво – ось до чого зводиться поки що південноруська історія”<sup>15</sup>. Слідуючи за цим висловом, можна зрозуміти ту велику увагу, якої дочекалося українське козацтво з боку істориків і краєзнавців на початку ХХ ст. Зокрема, заслуговує згадки плідна робота Катеринославської Архівної Комісії, заснованої 1905 р., в якій працювали такі молоді ще, а згодом знамі історики, як В. Біднов, Д. Дорошенко, Д. Яворницький, В. Пічета, А. Синявський та інші, хто досліджував історію Запоріжжя, а також М. Слабченко, М. Василенко, Г. Максимович, котрі студіювали минуле Гетьманщини<sup>16</sup>.

Бурхливий розвиток студій Козаччини створював підстави для перенесення основної уваги дослідників на проблематику оригінальної козацької державності, сформованої напередодні і під час визвольних змагань XVII ст. Треба зауважити, що в тогочасній історіографії як українській, так і російській та польській, поширеними були погляди, які оцінювали козацькі повстання і війни як передусім станovo-соціальний рух, анархічний і руйнівний за своїм характером або також релігійний, спрямований на захист православ’я. Так, один з найавторитетніших російських істориків В.О. Ключевський (1841–1911) у „Курсі російської

<sup>14</sup> Див. напр.: В. Масненко, *Історичні концепції М.С. Грушевського та В.К. Липинського. Методологічний і суспільно-політичний виміри української історичної думки 1920-их років*, Київ, Черкаси 2000, с. 83–86 та ін.

<sup>15</sup> А.Я. Єфименко, *История украинского народа*, Киев 1990, с. 220.

<sup>16</sup> Д.І. Дорошенко, *Огляд української історіографії*, с. 204–209.

історії”, написаній на початку ХХ ст., підкреслював „анархічний” характер козацтва (називав його „сбродом”), вважав, що його об’єднали тільки ідеї боротьби проти „ляхів” і захист православної віри від наступу католицтва, а перехід під зверхність московського царя після Переяслава був закономірним наслідком „боротьби за віру і народність”<sup>17</sup>. Польські історики теж відзначали „дикунський і антигромадський” характер українського козацтва (Т. Корзон, Л. Кубаля, А. Яблоновський, В. Смоленський, Ф. Равіта-Гавронський та ін.), зауважували його руйнівний вплив на долю Речі Посполитої, критикуючи, водночас, недалекоглядну політику польських королів і шляхти щодо нього<sup>18</sup>. Тим самим ця історіографія формувала непривабливий, принаймні в соціальній частині, образ антидержавного руху, який нібито суперечив справжнім прагненням „руського” народу жити в складі польської або російської держав.

Така ситуація вимагала від українських істориків створення більш привабливого образу українського минулого, де б козацькі наміри і діяльність мали творчий, а ще точніше – державотворчий характер і спрямування. У працях, опублікованих напередодні Першої світової війни, М. Грушевський продовжував розвивати ідеї протилежності соціальних інтересів народної громади і правлячої верхівки (влади). Щодо козацького періоду в його працях яскраво проявилось прагнення підкреслити насамперед соціально-національний характер повстання і війни під проводом Б. Хмельницького, які „сколихнули” селянські маси, але не дали їм очікуваних соціальних наслідків, оскільки козацький уряд був „занадто клясовим” (читай – становим), що призвело до „роздвоєння” між „народом” і „старшиною” внаслідок панування серед останньої „старих поглядів”, „створених всією попередньої історією козащини”. Проте М. Грушевський – чи не під впливом В. Липинського, про якого йтиметься далі – визнав той факт, що козацька старшина прагнула не тільки забезпечення своїх станових привілеїв, прагнучи замінити собою польських панів і шляхту, а й хотіла визволення всієї України, маючи на увазі інтереси цілого народу<sup>19</sup>.

Сюжети, пов’язані зі ставленням козацької старшини і української шляхти до ідеї самостійної української державності, таким чином, перебували на другому плані навіть в українській історіографії, яка за

<sup>17</sup> В.О. Ключевский, *Сочинения в 9-ти т., т. III: Курс русской истории*, Москва 1988, с. 104–108.

<sup>18</sup> Див.: М. Mądzik, *Wojny kozackie w polskiej historiografii przelomu XIX i XX w.*, [в:] *Козацькі війни XVII століття в історичній свідомості польського та українського народів. Матеріали Другої польсько-української наукової зустрічі (Львів, 12–13 жовтня 1995 р.)*, Львів, Люблін 1996, с. 213–222.

<sup>19</sup> М. Грушевський, *Люстрована історія України. Репринтне видання*, Київ, Львів 1913, с. 296–325.

традицією українських „народників” другої половини XIX ст. акцентувала увагу передусім на народних масах і рухах. Водночас проблема пошуку державницької традиції в минулому українського народу перетворювалася на першочергове завдання українських істориків, змушених постійно стикатися зі „звинуваченням” у бездержавному минулому українців.

На цю проблему найшвидше відгукнувся польський шляхтич (з давнього українського шляхетського роду), талановитий вчений і публіцист консервативного плану В'ячеслав Липинський (1882–1931). Його творчості присвячено сьогодні значну кількість досліджень<sup>20</sup>. Вже на перші публікації молодого тоді історика і політика з'явилися відгуки, в яких було зауважено „нові риси” історіописання, презентовані ним. Зокрема учень М. Грушевського І. Крип'якевич у рецензії на праці В. Липинського, вміщені у збірці „Z dziejów Ukrainy” (1912), зазначав, що „не один погляд автор (на Хмельниччину – Л.З.) мусить прийняти наша історіографія за підставу своїх досліджень”<sup>21</sup>. Дещо пізніше (1923), коли вже вийшла друком найбільша історична монографія В. Липинського „Україна на переломі” (1920), відомий український історик Д. Дорошенко назвав творчість цього автора „найціннішим здобутком української історіографії новіших часів”<sup>22</sup>. Остаточоно окреслив нову „державницьку” течію в українському історіописанні ще один учень М. Грушевського – І. Кривецький, який у статті 1924 р. „Українська історіографія на переломі” (перекладуючи заголовок монографії В. Липинського) писав, що праці В. Липинського і С. Томашівського створили цілком нову „національно-державницьку концепцію” історії України<sup>23</sup>.

У цьому місці немає сенсу характеризувати весь творчий доробок В. Липинського. Нас цікавлять його праці і роздуми насамперед з позиції

<sup>20</sup> На початках біографія і творчість В. Липинського досліджувалися лише за межами радянської України – в Галичині та західній діаспорі. Тільки після 1991 р. почалося їх активне вивчення й в Україні. Див., зокрема: І. Кривецький, *Українська історіографія на переломі*, „Записки НТШ”, Львів 1924, т. СXXXIV–СXXXV, с. 161–184; Б. Крупницький, *Історіознавчі проблеми історії України*, Мюнхен 1959; І. Лисяк-Рудницький, *Історичні есе. У 2-х т.*, Київ 1994, т. 2; В'ячеслав Липинський: *історико-політологічна спадщина і сучасна Україна. Матеріали міжнародної наукової конференції (Київ–Луцьк–Кременець, 2–6 червня 1992 р.)*, Київ, Філадельфія 1994; К. Галушко, *Консерватор на тлі доби: В'ячеслав Липинський і суспільна думка європейських правих*, Київ 2002; О. Ясь, *В'ячеслав Липинський, [в:] Історіографічні дослідження в Україні. Визначні постаті української історіографії XIX–XX ст.*, Київ 2005, випуск 15, с. 432–485; В. Gancarz, *My, szlachta ukraińska [...] Zarys życia i działalności Wacława Lipińskiego 1882–1914*, Kraków 2006 та ін.

<sup>21</sup> „Записки Наукового товариства імені Шевченка”, Львів 1913, т. СХV, кн. III, с. 188–190.

<sup>22</sup> Д.І. Дорошенко, *Огляд української історіографії*, с. 209.

<sup>23</sup> І. Кривецький, *Українська історіографія на переломі*, „Записки НТШ”, Львів 1924, т. СXXXIV–СXXXV, с. 161–184.

відбиття в них неоромантичних ідей, поширених в Європі на початку ХХ ст. і відгук молодого тоді ще вченого на них. Майже ніхто з українських дослідників творчості В. Липинського не звертав уваги на факт впливу на його погляди неоромантичних ідей початку ХХ ст. Здебільшого підреслювали вплив на світогляд, ідеологію та історіософію В. Липинського ранніх теорій суспільного конфлікту, в яких поняття держави і суспільства рішуче розмежовувалися: суспільство – категорія пасивна і статична, держава – дієва і організаційна (Л. Гумплович, Ф. Оппенгеймер та ін.). Далі треба згадати „критику раціонального мислення”, яка звертала увагу на значення та важливість ірраціональних, підсвідомих чинників у людському мисленні та поведінці (З. Фрейд, М. Вебер, Ж. Сорель). Нарешті третя течія, що прослідковується в творчості В. Липинського, – це „теорія еліт” Р. Міхельса, Г. Моска та В. Парето<sup>24</sup>. У результаті цього в його поглядах, як вважають деякі дослідники, оригінально поєдналися „консервативний песимізм”, „революційний оптимізм” і „ірраціональна віра”. Проте тільки Л. Білас, один з найбільш прискіпливих дослідників творчості В. Липинського, зауважив помітний вплив на світогляд В. Липинського неоромантичних ідей, котрі поширилися в польському науково-культурному середовищі кінця ХІХ – початку ХХ ст. й проводили антираціоналістичні та антипозитивістичні тенденції в пояснення сучасного і минулого. В польській історіографії ці тенденції відбилися в численній історичній літературі, яка творила героїчний міф „великого державного минулого”, активних його творців (героїв), формувала віру в „надлюдські” можливості особистості, спроможної своїм розумом і волею здобути владу над іншими людьми і втілити її в такій суспільній організації, якою є держава (С. Закшевський, Ш. Аскеназі та ін.). В історії, історичних знаннях неоромантики бачили ідеологічний матеріал для формування активної життєвої позиції суспільства, творили певні історичні символи і героїв, котрі повинні були подолати соціальну інертність і пасивність, вивести суспільство „зі сну” і спрямувати його на досягнення здавалось би ірраціональних цілей<sup>25</sup>. Неоромантики не надавали значення історичному об’єктивізму, стверджуючи вирішальну суб’єктивність людських діянь. Власне такі самі підходи спостерігаємо й в історичній творчості й політичній діяльності В. Липинського.

<sup>24</sup> К. Галушко, *Консерватор на тлі доби*, с. 104–106; Л.Р.Б. [Л. Білас], *Краків, Женева і філіяція „Кричевського”*. До родовідної мислення В. Липинського, [в:] В’ячеслав Липинський, *Твори*, т. 2: *Участь шляхти у великому українському повстанні під проводом гетьмана Богдана Хмельницького*. Історична секція, редактор Л.Р. Білас, Філядельфія 1980, с. ХVІІ–LXVІІІ.

<sup>25</sup> Л.Р.Б. [Л. Білас], *Краків, Женева і філіяція „Кричевського”*, с. ХХХІІІ–XLVІІ.

З біографічних даних В. Липинського відомо, що ще у молодому віці він перейнявся українською ідеєю і присвятив їй служінню своє наступне життя. Займаючи активну життєву позицію, вчений своїми науковими працями, публіцистикою й громадською та політичною діяльністю прагнув реалізувати ідею відбудови незалежної української державності. З цією метою ще до Першої світової війни В. Липинський опублікував низку праць, в яких намагався поширити й утвердити нове бачення епохи Козаччини як процесу ранньомодерного українського державотворення, спонукати спольщену українську шляхту повернутися до свого народу й очолити його визвольні змагання.

Найперше В. Липинський зробив спробу реалізувати свої світоглядні ідеї в політичній діяльності й привернути на свій бік польських землевласників Волині й Київщини. Однак ця спроба 1908 р. закінчилася невдачею<sup>26</sup>. Тоді він вирішив поширювати свої ідеї друкованим словом. У 1909 р. вийшла його брошура „Шляхта на Україні. I. Участь її в житті українського народу на тлі його історії”, в якій він показав як українська шляхта зазнала польського впливу, полонізувалась й віддалялась від власного народу. Але тепер настав час, аби вона усвідомила свій зв'язок із землею і селянством й прислужилася їм своїм розумом і волею<sup>27</sup>. Як аргумент він наводив думку про те, що повстання Б. Хмельницького не було „бунтом черні”, а загальнонаціональним зривом, який очолила українська шляхта, котра зуміла „пригадати” свою українськість. Автор вважав, що так само, як перед цим українська шляхта полонізувалась, так само вона зможе тепер українізуватись, відчувши свій зв'язок з народом і відповідальність за його майбутнє. Зрозуміло, що такі ідеї були з обуренням відкинуті більшістю тогочасного польського суспільства, що також перебувало на стадії формування модерної політичної нації й прагнуло відбудови польської державності. Натомість в українському середовищі вона була сприйнята з інтересом і певним зацікавленням. Сам же В. Липинський не припиняв активної політичної і публіцистичної діяльності, шукаючи нових аргументів для підкріплення своїх поглядів.

Через три роки він видав дві великі роботи „Станіслав Кричевський. З історії боротьби української шляхти в повстанських лавах під проводом Богдана Хмельницького” і „Два моменти з історії пореволюційної України. I. На вершині могутності. II. На переломі”, а також низку менших статей і матеріалів (всі польською мовою), які вмістив у збірнику „Z dziejów Ukrainy” (1912), присвяченому пам'яті В. Антоновича, П. Свенціцького і Т. Рильського, де публікувались також дві праці М.

<sup>26</sup> B. Gancarz, *My, szlachta ukraińska*, s. 90–92.

<sup>27</sup> W. Lipiński, *Szlachta na Ukrainie. I. Udział jej w życiu narodu ukraińskiego na tle jego dziejów*, Kraków, 1909, s. 36–39 *passim*.



Грушевського. Цими працями, котрі отримали значний резонанс в українському і польському інтелектуальному середовищах, вчений прагнув вчинити потужний вплив на свідомість української та польської шляхти („хліборобів”), змусивши її повернутися до козацьких традицій і перейнятися ідеєю відновлення власної української державності за взірцем держави Б. Хмельницького. У зв'язку з цим вчений й формував нове бачення Козаччини, що спирається не на козацтво, як степовий анархічний елемент, а на шляхту як елітарно-рицарську верству, котра прив'язана до землі і єдина спроможна стати мотором державотворчих процесів, реалізувати ідею незалежної державності і цим прислужитися українському народові. Як „пасивна маса”, народ (селянство) неспроможний реалізувати ідею державності; це під силу тільки окремим видатним особистостям і елітарним станам. Дві головні довоєнні роботи В. Липинського запровадили в українську історію двох головних її героїв – шляхту і видатну особистість (С. Кричевський).

У першій великій праці („Станіслав Кричевський. З історії боротьби української шляхти в повстанських лавах під проводом Богдана Хмельницького”) В. Липинський ставив на перший погляд зрозуміле дослідницьке завдання – „дослідження того, що було” на підставі численних історичних джерел<sup>28</sup>. Але водночас автор зводить предмет свого розгляду, зосереджуючи увагу тільки на питанні участі української шляхти в повстанні Б. Хмельницького та її вкладу у визначення його цілей. Робота розкриває сторінки участі шляхти в повстанні й творенні козацької державності, вказує на причини, які змусили шляхту стати на бік повсталих: відчуття „національної єдності”, а також боротьба проти магнатських латифундій<sup>29</sup>. Щоправда під „національною свідомістю” В. Липинський розуміє давню традицію і „грецьку віру”, але надає їм „національного” характеру з позицій початку ХХ ст., тобто ідеалізує стан свідомості шляхти в інтересах творення міфу шляхти як оборонця „національної справи”. Історика не спиняє недостатність документальних даних для підтвердження багатьох своїх положень, які він усталив заздалегідь, і тоді він вдається до таких пасажів: „Досі, на жаль, нам не пощастило знайти в історичному матеріалі, який залишився з цієї доби, виразних вказівок, які б свідчили про безпосереднє порозуміння між Богданом Хмельницьким і руською шляхтою на початку революції. Але, що таке порозуміння існувало, свідчать незаперечно відомі нам історичні факти”<sup>30</sup>. Ці „факти”, яких автор наводить доволі багато, зводяться до участі у повстанні окремих

<sup>28</sup> В'ячеслав Липинський, *Твори*, т. 2: *Участь шляхти у великому українському повстанні під проводом гетьмана Богдана Хмельницького*, с. 17.

<sup>29</sup> Там само, с. 37–41.

<sup>30</sup> Там само, с. 131.

„свідомих” представників шляхти, в той час як сам же автор стверджує, що „шляхта цілої Речі Посполитої, без різниці національності, пересякла глибоким духовним хамством, презираюча усім, що не було шляхетське”<sup>31</sup> Ідеалізація шляхти має у В. Липинського цілком зрозумілий і конструктивний характер: вона потрібна для підкріплення його політичних поглядів і симпатій.

Подальші дві частини цієї праці присвячено постаті полковника С. Кричевського, який у візії історика уособлює кращих представників української шляхти, що приєдналися до Б. Хмельницького і служили йому „вірою і правдою”, не пошкодувавши свого життя. У цій частині цілком очевидно проявилися неоромантичні впливи на історіюписання В. Липинського; він малює героїчний образ людини, що до кінця віддана ідеї українства й готова заплатити за них своїм життям. Опис останніх днів життя Кричевського представлений істориком за всіма правилами творення героїчної легенди. Можна погодитись з думкою Л. Біласа, який стверджує: „Годі опертися враженню, що постать Кричевського мусіла видатися Липинському прикладом для його власного життя й власної постанови, приєднатися до українського руху [...] Кричевський, такий, як його змальовує автор, був прямо предистинований стати символом, і ця обставина викликає питання про відношення символу до життя, інакше кажучи: чи функція символу не означає стилізації осіб і подій коштом історичної правди”<sup>32</sup>. Видається, що так воно й було. За неоромантичним взірцем В. Липинський сконструював текст, який, спираючись на джерела, тим не менше переслідує цілком очевидні політично-виховні цілі, а не прагне досягти історичної істини.

Друга робота вказаного збірника („Два моменти з історії пореволюційної України. I. На вершині могутності. II. На переломі”) була продовженням розгляду позиції шляхти, котра приєдналася до повстання Б. Хмельницького, коли проявилася тенденція творення окремої козацької державності. У першій частині він змалював плани гетьмана щодо будівництва самодержавної влади й участь у ньому шляхти. В. Липинський як приклад описує перехід на бік Б. Хмельницького окремих груп шляхти (Пінська шляхта), надаючи цим фактам загальнонаціонального значення, хоча насправді ці епізоди не мали вирішального значення й значущих наслідків для Війська Запорозького. Проте це дає історикові підстави вважати, що зусиллями Хмельницького наприкінці його життя творилася шляхетська „аристократія”, здатна збудувати справжню гетьмансько-самовладну державу.

<sup>31</sup> Там само, с. 243.

<sup>32</sup> Л.Р.Б. [Л. Білас], *Краків, Женева і філіяція „Кричевського”*, с. LXXXIV–LXXXV.

У другій частині (яка у 1920 р. була розширена в окрему роботу з такою ж назвою, але містила в собі також і першу частину праці 1912 р.) В. Липинський подає нарис державотворення у 1649–1657 рр. Він акцентує увагу на планах гетьмана створити незалежну українську державу на основі нового козацького стану, підкреслюючи суперечливість тогочасної структури українського суспільства, яку Хмельницькому доводилося перетворювати (анархістичне козацтво і прив'язана до землі шляхта-хлібороби). Розвиваючи такі міркування, дослідник безперечно ідеалізує особу гетьмана, вважаючи, що той був „наділений незрівнянно інтелігентністю та інтуїцією”, вмів як ніхто інший тонко і чутливо розуміти усіх своїх земляків: і напівдикого степового січовика, і забитого неволею селянина, і інтелігента, і духівника: всіх він умів притягнути до державної й національної роботи<sup>33</sup>. Однак державотворчі плани гетьмана нашоствхнулись на опозицію шляхти, котра хотіла зберегти традиційні станові привілеї й не погоджувалася з творенням самовладної монархії, якої прагнув Хмельницький в ім'я створення незалежної України.

Усі ці ідеалізовані візії і гетьмана, і старшини, і шляхти були яскравою спробою В. Липинського замінити історичний міф „народної боротьби” часів козаччини, поширюваним народницькою історіографією новим міфом „боротьби за державність” як змісту подій середини ХVІІ ст. Зрозуміло, що нова схема історії Козаччини майже відкрито прочитувалась як екстраполяція подій початку ХХ ст. на минулі часи. Вона однозначно легітимізувала українські національні прагнення до самостійності і створювала відсутній до цього елемент історичної пам'яті. Інша справа, що цей елемент був необхідним атрибутом формування національної самосвідомості українства, без якого важко собі уявити можливості політичної мобілізації мас на боротьбу за українську державність. Свої політико-історичні міркування В. Липинський згодом реалізував у політичній діяльності 1917–1920 рр., розробці ідеології українського монархізму („Листи до братів-хліборобів”, 1921). Проте його ідеї, підкріплені у пізніший час посиленнями на нові політичні теорії, зберегли загальну романтичну віру у „історичне призначення” аристократії, але не знайшли підтвердження в реальних соціальних процесах.

На закінчення відзначимо, що неоромантичні тенденції в українській історіографії початку ХХ ст. не набули значного поширення, а ті елементи неоромантизму, які ми зауважили в творчості В. Липинського, меншою мірою відбилися на творчості інших українських істориків, більшість яких намагалася бути обережнішими в конструюванні політологічних схем та їх

<sup>33</sup> В'ячеслав Липинський. *Твори. Історична секція*, т. 3: *Україна на переломі 1657–1659. Замітки до історії українського державного будівництва в ХVІІ-ім столітті*, Філадельфія 1991, с. 140.

перенесенні в історичні праці. Тих істориків, яких відносять до „державницького” напряму в українській історіографії (С. Томашівський, Д. Дорошенко, І. Кривецький, І. Крип’якевич та ін.), були більш поміркованими, можливо за виключенням С. Томашівського, в перенесенні політичних ідей сучасності в минуле і навпаки. Натомість в політичний публіцистиці міжвоєнного періоду неоромантичні впливи відіграли особливо помітну роль у формуванні підстав ідеології українського націоналізму. Але це вже інша сторінка минулого...

**Leonid Zaszkiłniak (Lwów)**

### **Neoromantyczne tendencje w historiografii ukraińskiej początku XX wieku**

#### Streszczenie

Idee neoromantyczne miały duży wpływ na rozwój kultury i sztuki. Nie ominęły też historiografii. Historycy odchodzili od pozytywistycznej wizji przeszłości, odnajdując w dziejach i przywołując bohaterów stojących na straży interesów narodowych i państwowych, będących wzorem działalności społecznej. W ukraińskiej historiografii, która na początku XX wieku pozostawała pod wpływem tzw. szkoły narodnickiej i jej największego przedstawiciela M. Hruszewskiego, pojawiły się próby modernizowania schematu dziejów Ukrainy, przeniesienia centrum ciężkości z ludu na elitarne warstwy społeczne, przede wszystkim szlachtę. Oryginalne stanowisko w tym kierunku prezentował historyk i polityk Wiaczesław Łypyn’skij (Wacław Lipiński), wydając jeszcze przed pierwszą wojną światową kilka większych prac zamieszczonych w zbiorze *Z dziejów Ukrainy* (1912). Zaprezentował on obraz wojny wyzwolenczej pod przewodnictwem B. Chmielnickiego, jako proces kształtowania się ukraińskiej kozackiej państwowości, w którym ukraińska szlachta była elementem twórczym, przechodząc na stronę Kozaków i ludu. Koncepcja W. Łypynskiego, wnosząca do historiografii ukraińskiej cechy neoromantyczne, posłużyła dla ówczesnej spolonizowanej szlachty ukraińskiej oraz polskiej za wzór do obrony ludu ukraińskiego w jego walce o niepodległe państwo. Stała się też podstawą formowania nowego kierunku studiów nad dziejami Ukrainy, który w narodowej historiografii otrzymał nazwę „szkoły państwowej”. Neoromantyczne tendencje w twórczości W. Łypynskiego były ważnym czynnikiem kształtowania państwowej świadomości Ukraińców, łącząc ukraińskie dziejopisarstwo z europejską myślą historyczną.

---

GRZEGORZ MARKIEWICZ

(Łódź)

## Świadomość państwowa Polaków i Ukraińców na przełomie XIX i XX wieku

Wiek XIX w dziejach Europy Środkowo-Wschodniej to, między innymi, okres nasilonych ruchów o charakterze narodowym. Oczywiście sfery „narodowa” i „socjalna” nie są rozdzielnymi obszarami życia społeczeństw i przenikają się wzajemnie, czego dowodem są wydarzenia 1905 roku na ziemiach polskich, tym niemniej rys narodowy wydaje się kluczowym elementem dziewiętnastowiecznych ruchów społecznych na tym obszarze. Zależnie od kontekstu politycznego i stanu uświadomienia narodowego owe ruchy przybierały albo postać otwartych zrywów zbrojnych, których celem było odzyskanie niepodległości, albo były wyrazem dążeń do emancypacji narodowej w ramach wieloetnicznej społeczności. Kontekst polityczny określała przynależność albo do imperium rosyjskiego, albo do monarchii Habsburgów. Ustrój wewnętrzny tych państw w zasadzie przesądzał o charakterze roszczeń i rodzajach kroków podejmowanych w celu ich realizacji. Stan uświadomienia narodowego zależał między innymi od tradycji historycznej i stopnia rozwoju kultury narodowej. Zbrojne zrywy niepodległościowe różniły się zarówno pod względem stawianych sobie celów co do stopnia określenia własnej podmiotowości, jak i pod względem stosunku wobec przeciwnika, przeciwko któremu podnoszono broń. Przykładem niech będą polskie powstania narodowe i powstanie węgierskie 1848–1849 roku. Polacy występowali przeciwko zaborcy i ich celem było odzyskanie niepodległego i w pełni suwerennego państwa. Argument Rządu Narodowego w okresie powstania listopadowego, iż przyczyną zrywu powstańczego był fakt nieprzestrzegania przez cara Rosji i króla Polski porządku konstytucyjnego, podtrzymywany był ze względu na międzynarodową opinię publiczną i wcale nie oznaczał gotowości powrotu do stanu z 1815 roku. Co się tyczy Węgrów, to nie traktowali oni Wiednia jako zaborcy. Mając podobnie jak Polacy silne poczucie własnej odrębności narodowej, dążyli do uzyskania własnej podmiotowości w ramach monarchii habsburskiej. Toteż autonomia, jaką uzyskali na początku 1848 roku, wydawała się ich satysfakcjonować. Dopiero cofnięcie owych praw autonomicznych przez cesarza Franciszka Józefa spowodowało, iż Węgrzy ogłosili w 1849 r. deklarację niepodległości i detronizację Habsburgów. „Zmuszeni do obrony nowo uchwalonych praw konstytucyjnych, oficjalnie uznanych przez

Wiedeń, Węgrzy podjęli akcję, którą traktowali jako działania w obronie legalizmu”<sup>1</sup>. Utworzenie monarchii austro-węgierskiej w 1867 r. potwierdziło fakt, iż Madziarzy byli skłonni budować swoją niepodległość w ramach unii z Austrią, zaś legalizm działań powstańczych z 1849 r. podkreśliła późniejsza węgierska historiografia, określając je mianem „praworządnej rewolucji”<sup>2</sup>. Dążenia emancypacyjne przejawiały się wśród narodów, które tak jak Czesi weszły w okres przebudzenia narodowego, lub tak jak Słowacy dopiero odkrywały własną tożsamość narodową. Czesi z jednej strony świadomi faktu, iż w oczach europejskiej opinii publicznej byli tylko „Autrichiens”, starali się zademonstrować własną odrębność narodową, żeby wyróżnić się w masie austriackości. Z drugiej strony, mając świadomość istnienia na ziemiach czeskich licznej i silnej gospodarczo etnicznej grupy niemieckiej, ograniczali się do realistycznego hasła „państwowość tak, niepodległość nie”, tym samym tzw. „sprawę czeską” gotowi byli rozwiązać w ramach państwa austriackiego<sup>3</sup>. Z kolei Słowacy, mając świadomość państwowości węgierskiej i jednocześnie odkrywając własną tożsamość narodową, stanęli przed koniecznością wyodrębnienia świadomości słowackiej wobec czeskiej<sup>4</sup>.

Problemy, jakich dostarczał dziewiętnastowieczny środkowoeuropejski tygiel narodowościowy, starano się rozwiązać, klasyfikując narody na tzw. historyczne i niehistoryczne. W liberalnych kręgach europejskich podkreślano różnice między tzw. narodami historycznymi, których wyznacznikiem było m.in. posiadanie własnej tradycji państwowej, a narodami niehistorycznymi, pozbawionymi własnej podmiotowości w postaci państwa czy też tradycji państwowych<sup>5</sup>. Według opinii wielu przedstawicieli ówczesnych europejskich ruchów wolnościowych, zwłaszcza radykalnych demokratów, sama odrębność etniczno-językowa nie wystarczała do uzyskania prawa do samostanowienia. Takie postawienie sprawy powodowało, iż sami zainteresowani, czyli narody dobijające się swych praw wolnościowych, wyznaczały sobie wzajemnie i sobie samym granice własnych roszczeń w zakresie państwowości.

Sytuacja geopolityczna, w jakiej znalazły się narody polski i ukraiński w XIX w., sprawiała, iż oba były pozbawione własnej podmiotowości politycznej i obu przyszło żyć w ramach różnych i jednocześnie tych samych organizmów

<sup>1</sup> P. Wandycz, *Powstania narodowe w XIX i ich echa w XX wieku*, [w:] *Historia Europy Środkowo-Wschodniej*, red. Jerzy Kłoczowski, Lublin 2000, s. 172.

<sup>2</sup> I. Deak, *The Lawful Revolution. Louis Kossuth and the Hungarians 1848–1849*, New York 1979.

<sup>3</sup> J. Valenta, *Państwowość i niepodległość w czeskiej nowożytnej myśli politycznej*, [w:] *Państwa europejskie na drodze do niepodległości (w drugiej połowie XIX i w XX wieku)*. *Studia ofiarowane Profesorowi M. Zgórniakowi*, red. I. Stawowy-Kawka, W. Rojek, Kraków 2003, s. 177–191.

<sup>4</sup> J. Rychlik, *Problem państwowości Czechów i Słowaków w XIX i na początku XX w.*, [w:] *Państwa europejskie na drodze do niepodległości*, s. 193–205.

<sup>5</sup> Patrz A. Walicki, *Mesjanistyczne koncepcje narodu*, [w:] *Narody i historia*, red. A. Rzegocki, Kraków 2000, s. 41.



państwowych. O kondycji fizycznej i moralnej obu narodów decydowały co najmniej trzy czynniki. Pierwszy, to stopień rozwoju cywilizacyjnego, który uzależniony był od tradycji historycznej, sytuacji społecznej i warunków ekonomicznych. Drugi, to zakres swobód politycznych, społeczno-ekonomicznych i kulturalnych, który zakreślony został przez ramy ustrojowe i politykę wewnętrzną Rosji Romanowów i monarchii Habsburgów. I wreszcie trzeci, najważniejszy czynnik, to stan świadomości własnej podmiotowości, odrębności i siły oddziaływania, który określony był poczuciem własnej tożsamości narodowej. Ze zrozumiałych względów swoje rozważania ograniczę do czynnika trzeciego.

W XIX wieku wywodząca się z czasów Rzeczypospolitej Obojga Narodów zasada „gente Ruthenus, natione Polonus”, na bazie której można by było ewentualnie szukać wspólnych dla Polaków i Ukraińców odniesień, poszła w zapomnienie. Polacy przestali postrzegać siebie jako wspólnotę polityczną, podlegającą homogenizacji kulturowej. Pojęcie narodu w polskiej świadomości społecznej doby zaborów ulegało ewolucji. Naród przestał być identyfikowany z państwem i coraz częściej był pojmowany w kategoriach kulturowych. Jednak ewolucja kategorii narodu w świadomości społeczeństwa polskiego nie polegała na mechanicznym zastąpieniu politycznego pojęcia narodu pojęciem etnicznym. Było to niemożliwe z co najmniej dwóch względów. Po pierwsze, należałoby uznać, iż główną warstwą utożsamiającą polskość jest prosty lud, a to nie mieściło się w wyobrażeniach szlacheckich<sup>6</sup>. Po drugie, etniczne rozumienie narodu kolidowało z utrzymującym się co najmniej do połowy XIX w. przeświadczeniem, iż wschodnie rubieże są nieodłączną częścią Polski<sup>7</sup>. Toteż ideologia romantyczna traktowała naród jako niezniszczalną „kreację Bożą”, państwo zaś jako sztuczny twór człowieka. Etnizacja koncepcji narodu polskiego nastąpiła dopiero po upadku powstania styczniowego. Konsekwentnie etniczną koncepcję narodu przedstawił w *Szkicach programowych* (1866 r.) Bolesław Wysłouch, uznając naród polski za pojęcie ściśle etnograficzne. Autor redukował naród do chłopów, a obszar narodowy do terytorium etnicznego. Dopiero Narodowa Demokracja sformułowała dominującą ideologię polskiego etnonacjonalizmu, którego celem miało być państwo narodowe. Niezależnie jednak od charakteru pojmowania kategorii narodu społeczeństwo polskie na przełomie XIX i XX wieku było w pełni ukształtowaną wspólnotą, której poczucie odrębności wobec „innych” obejmowało coraz to szersze warstwy społeczne. I jakkolwiek daleko jeszcze było do ujmowania jej w kategorii naród jako wspólnota wyobrażona, to w pełni odpowiadała archaicznemu dziś, ale wówczas aktualnemu pojmowaniu narodu w kategoriach historycznych. Na ile owo poczucie tożsamości narodowej było silne, świadczy fakt, iż

<sup>6</sup> A. Zieliński, *Naród i narodowość w polskiej literaturze i publicystyce lat 1815–1831*, Wrocław 1969.

<sup>7</sup> A. Walicki, *Idea narodu w polskiej myśli oświeceniowej*, Warszawa 2000.

nie wahano się poddać surowej krytyce własną przeszłość, bez cienia obawy, iż krytyka ta zachwieje podstawami bytu narodowego. Czyniła to zarówno krakowska szkoła historyczna, jak i jej czołowi oponenci polityczni zgrupowani w obozie narodowym. *Myśli nowoczesnego Polaka* w tamtym kontekście historycznym były lekturą wielce nowoczesną, wręcz rewolucyjną. Była to przecież apoteoza przemian, jakie dokonywały się wówczas w Europie Zachodniej, połączona z krytyką rodzimych pojęć jako „starych strzępów”, które należy czym prędzej zerwać i „zajrzeć odważnie w oczy prawdzie” po to, aby „odsłonić zagadnienie naszego nowoczesnego bytu narodowego”<sup>8</sup>. Naród, który nie czuje się dostatecznie pewny własnej tożsamości, nie mówiąc już o tym, iż czuje się w tej tożsamości zagrożony, nie zaakceptuje orędowników zmian, które zachodzą poza nim, i nie będzie skłonny uważać, iż należy te zmiany zrozumieć i zaakceptować na własną korzyść, a już na pewno nie uczyni z tego stanowiska podstawy jednej z akceptowanych wówczas społecznie ideologii.

Jeśli chodzi o społeczeństwo ukraińskie, to o dziewiętnastowiecznej ewolucji w pojmowaniu własnej tożsamości narodowej nie może być mowy, ponieważ w XIX wieku zaczęła być ona dopiero odkrywana. Naród ukraiński, w przeciwieństwie do polskiego, nie miał za sobą tradycji narodu politycznego. Na arenę dziejów wstąpił jako etnia. Co więcej, do końca XIX wieku Ukraińcy nie wiedzieli, że są Ukraińcami. W monarchii Habsburgów byli Rusinami, w monarchii Romanowów Małorusami, jednym słowem, grupą społeczną, która dopiero poszukiwała własnej odrębności. Musiała określić się nie tylko sama wobec siebie, ale także wyodrębnić własną świadomość wobec innych etni zamieszkujących historyczny obszar Rusi. Ukraińscy poddani Habsburgów musieli odróżniać się przede wszystkim od Polaków, zaś ich pobratymcy, poddani Romanowów – od Rosjan<sup>9</sup>. Tożsamość ta budowana była, jak to określił ukraiński filozof i publicysta Witalij Ponomariow, z „cegiełek”, które nie są wytwarzane własnoręcznie, ale są zapożyczane gotowe od wspólnoty, którą uważa się za swoją. „Pod względem statusu epistemologicznego każda taka «cegiełka» przypomina przedmiot poznania u neokantystów – tak samo jest nie «dana», lecz «zadana», stworzona i «narzucona» przez tych, którzy produkują idee i wartości, by tak rzec, lepią i wypalają «cegły» – czyli przez intelektualistów, których Mykoła Ribaczuk określił mianem «braciniechleborobów»”<sup>10</sup>. Zdaniem Ponomariowa rekonstrukcję tożsamości narodowej rozpoczynają zapaleni etnografowie zapisujący obrzędy, pieśni ludowe,

<sup>8</sup> R. Dmowski, *Myśli nowoczesnego Polaka*, Wrocław 1996. Patrz też D. Gawin, *Polska – wieczny romans. O związkach literatury i polityki w XX wieku*, Kraków 2005, s. 26–27.

<sup>9</sup> A. Wilson, *Ukraińcy*, przeł. M. Urbański, Warszawa 2004, s. 73.

<sup>10</sup> W. Ponomariow, *Ukraińska tożsamość*, „Europa. Tygodnik Idei” nr 17 (160), 28 kwietnia 2007, s. 5.

szkicujący stroje i chaty. Jednym słowem, parają się amatorskim zbieraniem „kamyków” i odłamków „ceramiki”, z których – być może – kiedyś powstanie mozaika tożsamości. Ich zasługą jest wprowadzanie owych „cegiełek” do powszechnego obiegu społecznego. I w tym momencie pojawia się historyk, który zebrane przez etnografa materiały wpisuje w pamięć zbiorową i włącza do narodowej tradycji. Kształtowanie świadomości zbiorowej domyka poeta-mitotwórca, który wypowiadając kilka, zdawałoby się, mało istotnych słów typu „hraj synie more”, pozostawia kod, według którego przebiega proces kształtowania tożsamości kulturowej. Białoruski poeta Maksym Bohdanowicz uchwycił sedno tego procesu, mówiąc: „Nie jestem sam – jest ze mną książka”<sup>11</sup>. Kontekst historyczno-kulturowy powodował, iż na przełomie XIX i XX wieku Rusini postawieni zostali w schizofrenicznej sytuacji. Obowiązująca wówczas klasyfikacja narodów na historyczne i niehistoryczne zaliczała ich do drugiej kategorii, a więc kategorii narodów niepaństwowych, mogących co najwyżej liczyć na kulturową autonomię w ramach szerszej wspólnoty państwowej. Z kolei narastające w ciągu XIX wieku poczucie tożsamości w przeżywaniu wartości kulturowych, na które składają się wspólne: język, religia, tradycja i historia, rodziło przekonanie, że naród jest czynnikiem tworzącym własną strukturę polityczną, czyli państwo.

Na stopień akcentowania własnej podmiotowości przez Polaków i Ukraińców, obok świadomości narodowej, wpływ wywierała świadomość państwowa. W literaturze przedmiotu poświęconej temu zagadnieniu wyróżnia się pojęcia: świadomości państwowej, poczucia państwowego i potocznej świadomości państwowej. Świadomość państwowa to postać świadomości społecznej będąca przejawem stosunku społeczeństwa lub też jego grup do aktualnej organizacji państwowej, do form i metod funkcjonowania mechanizmu państwowego. Innymi słowy, świadomość państwowa to właściwe traktowanie relacji pomiędzy całością, jaką jest państwo, a częściami, jakimi są interesy poszczególnych jednostek lub grup społecznych. Poczucie państwowe to świadomość przynależności do określonej wspólnoty zorganizowanej w państwo i uznawanej przez ową zbiorowość za „własne”. Zakłada ono identyfikację w mniejszym lub większym stopniu interesów własnych z interesem państwa. Wynikiem tego jest patriotyzm państwowy. Potoczna świadomość państwowa to przejaw stosunku do państwa będącego wynikiem jednoczesnego oddziaływania rozumu, emocji i wiary. W tej postawie trudno rozdzielić racjonalizm od emocji. Bardzo istotna jest sfera emocjonalna. Kształtowane postawy są skrajnie spolaryzowane: za lub przeciw<sup>12</sup>. U podstaw wszystkich

<sup>11</sup> W. Ponomariow, *Ukraińska tożsamość*, „Europa. Tygodnik Idei” nr 17 (160), 28 kwietnia 2007, s. 5.

<sup>12</sup> G. Kosiorowska-Wróblewska, T. Huńczak, *Poczucie świadomości państwowa*, [w:] *Świadomość społeczna*, red. E. Hajduk, A. Pawłowski, t. II, WSP Zielona Góra 1989, s. 259–269. Na

tych pojęć leży założenie istnienia nie tylko państwa, ale i społeczeństwa zdolnego określić się także przez stosunek do państwa<sup>13</sup>.

Dotychczasowa literatura odnosząca się do świadomości społecznej Polaków wyraźnie pomijała kwestię państwa i świadomości państwowej, czyniąc je problemami drugorzędnymi, na rzecz narodu i świadomości narodowej. Już w dobie zaborów zarzucano historiografii polskiej, że przejawiała skłonność do obniżania znaczenia pojęcia państwa na rzecz pojęcia narodu, zaś historycy byli skłonni przypuszczać, iż sama instytucja państwa jest anachronizmem i przeżytkiem, a nasz związek z państwem jest raczej mechaniczny<sup>14</sup>. Jakże pisać historię państwa, kiedy tego państwa nie było – pytał przewrotnie Stanisław Zakrzewski. I odpowiadał: „Dzieje bowiem porozbiorowe Polski w wyższym jeszcze stopniu niż przedrozbiorowe koncentrują się w jednym ognisku, a tym jest myśl państwowa. Państwa nie ma, to prawda, ale nie wygasły myśli państwowe, państwowe aspiracje. Jeżeli więc chodzi o całość dziejów polskich, aż do ostatniej chwili, nie może być mowy o zasadniczej sprzeczności głównych kryteriów w dobie państwowego bytu i w dobie porozbiorowej. Ta doba porozbiorowa ma nawet wyraźną zewnętrzną historię polityczną, a jest nią stosunek Polski do trzech mocarstw rozbiorowych. Są wreszcie fragmenty życia państwowego, czy w Księstwie Warszawskim i Królestwie Kongresowym, czy Rzeczypospolitej Krakowskiej. Są wreszcie czyny par excellence polityczne ze zbrojnymi walkami o niepodległość na czele. [...] Nie wynika stąd bynajmniej wniosek, byśmy mieli lekceważyć pojęcie narodu w zestawieniu z pojęciem państwa. Pojęcie narodu w przeważającej ilości wypadków nie znajduje się w sprzeczności z pojęciem państwa w zakresie stosunków polskich. Można by nawet powiedzieć – podsumowywał autor – że w tych wypadkach państwo jest ciałem, a pojęcie narodu jego duszą”<sup>15</sup>. Mimo owej niezwykle trafnej konstatacji Zakrzewskiego, marginalizacja państwa na rzecz narodu nadal była w literaturze historycznej widoczna. Na historiograficzny kompleks rozbiorów w polskim myśleniu o państwie zwracał uwagę Stanisław Kutrzeba<sup>16</sup>. Badania prowadzone w okresie PRL skupiały się na kategorii narodu i świadomości narodowej<sup>17</sup>. Funkcjonowaniem

---

temat świadomości pisali także: A. Burda, *U podstaw świadomości państwowej*, Lublin 1982; C. Mojsiewicz, *Problemy kształtowania świadomości państwowej Polaków*, [w:] *Świadomość społeczna*, red. E. Hajduk, A. Pawłowski, t. I, WSP, Zielona Góra 1984, s. 35–43;

<sup>13</sup> Na ten temat J. Kieniewicz, *Tradycja, modernizacja i kształtowanie się świadomości państwowej w Indiach*, [w:] *Narody. Jak powstawały i jak wybijały się na niepodległość?*, red. M. Kula, Warszawa 1989, s. 375–387.

<sup>14</sup> S. Zakrzewski, *Zagadnienia historyczne*, Warszawa 1908, s. 93.

<sup>15</sup> Tamże, s. 95–96.

<sup>16</sup> S. Kutrzeba, *Idea wolności w ustroju Rzeczypospolitej Polskiej*, „Themis Polska” 1930, seria III, t. V.

<sup>17</sup> Patrz: G. Markiewicz, *Polskie problemy z państwem*, [w:] *Studia z historii społeczno-gospodarczej XIX i XX wieku*, t. I, red. W. Puś, Łódź 2003, s. 174–191.

terminów „naród” i „państwo” w polskiej myśli historycznej zajmował się Marian Henryk Serejski<sup>18</sup>. Autor podkreślał, iż w przeciwieństwie do jednolitych narodowo państw Europy Zachodniej, których społeczeństwa skłonne były utożsamiać pojęcia narodu i państwa, w społeczeństwie polskim doby rozbiorów, podporządkowanemu jako naród obcym mocarstwom oba pojęcia wyraźnie różniono, do tego stopnia, iż wytworzyły się dwa odmienne modele opisu i refleksji historycznej, model „państwowy” i „narodowy”. Owo rozróżnienie stanowiło, zdaniem autora, o swoistym charakterze polskiej historiografii tamtego czasu, odróżniając ją od dominujących wtedy kierunków historycznych w takich krajach, jak np. Niemcy czy Rosja, które cechował kult silnej władzy państwowej. Według Serejskiego niezależnie od wzrastającej popularności jednego czy drugiego modelu oba były traktowane jako przeciwstawne, z wyraźną preferencją modelu narodowego. Pogląd wyrażony przez Serejskiego akceptowali nawet ci, którzy gotowi byli spojrzeć na przeszłość Polski z dystansu. Toteż z jednej strony zauważali, iż błędem byłoby jednak wyciąganie wniosku, że Polacy w okresie zaborów żyli świadomościowo w stanie bezpaństwowym. Wręcz przeciwnie, w każdym zaborze mieli do czynienia z nowoczesnym państwem, bardzo konkretnie, we wszystkich dziedzinach życia podlegających w normalnych warunkach jego kompetencjom. Z drugiej strony podkreślano, że: „ponieważ w pozbawionej państwowości Polsce za ciągłość narodowego bytu odpowiedzialne było, ba, musiało być społeczeństwo, samo już pojęcie «społeczeństwo» nabrało wybitnie politycznego znaczenia. Temu politycznemu samookreśleniu się społeczeństwa odpowiadało bardzo specyficzne rozumienie pojęcia «państwa»”<sup>19</sup>. Efekt to zakodowanie w potocznej świadomości społecznej refleksji, że państwo było w doświadczeniu każdego Polaka czymś obcym, niepolskim pod względem tradycji, kultury, języka, wyznania. Pełniło funkcje demoralizujące. Przedstawiciele państwa to wrogowie. Polacy byli zmuszani na co dzień do posłuszeństwa wobec państwa, ale nie mogli się z nim solidaryzować. Oszukiwanie władzy stawało się drugą naturą Polaka, bowiem społeczeństwo musiało wytworzyć mechanizmy mające zabezpieczyć je przed państwem. Tak więc świadomość państwowa Polaków zarówno w wymiarze społecznym, racjonalnym, jak i potocznym, emocjonalnym nastawiała społeczeństwo negatywnie do państwa. O poczuciu państwowym, w sensie świadomości przynależności do wspólnoty zorganizowanej w państwo, nie mogło być mowy, ponieważ polityce państwowej przeciwstawiona została własna polityka samoorganizującego się społeczeństwa. Jednym słowem, należy stwierdzić, iż wydawałoby się, że w warunkach, w jakich znajdowało się społeczeństwo polskie w okresie zaborów,

<sup>18</sup> M.H. Serejski, *Naród a państwo w polskiej myśli historycznej*, Warszawa 1977.

<sup>19</sup> H.H. Hahn, *Przymus modernizacyjny i ucisk integracyjny – rola państwa w kształtowaniu mentalności politycznej Polaków w drugiej połowie XIX wieku*, [w:] *Ideologie, poglądy, mity w dziejach Polski i Europy XIX i XX wieku*, Poznań 1991, s. 292.

w postrzeganiu relacji społeczeństwo-państwo możliwa była jedynie sytuacja, w której społeczeństwo było przeciwstawiane państwu, państwo zaś rozumiane było jedynie jako aparat państwowy i to nie tylko obcy, ale i wrogi. Obcy dlatego, iż wprowadzało instytucje nieznanne w dotychczasowej praktyce ustrojowej byłej Rzeczypospolitej. Obcy dlatego, iż jego przedstawiciele nie wywodzili się z żadnej z warstw społeczeństwa polskiego. Wreszcie, obcy także ze względu na obowiązujący w urzędach język, ustawodawstwo prawne, system administracyjny itd. Obcy ze względu na propagowaną tradycję, kulturę i obyczaje. Wrogi, bo ogólnie rzecz ujmując, nieuwzględniający określonych aspiracji społecznych w sferze ekonomicznej, społecznej, religijnej i kulturalnej. Wrogi, bo zwalczający wszelkie przejawy rodzimej tradycji, religii i kultury.

Z drugiej strony wyobrażenie własnego państwa zawierało wspomnienia dawnego zasięgu terytorialnego, własnych rozwiązań ustrojowych, niezależnie od ich oceny. Utożsamiało aparat państwowy z przedstawicielami rodzimych warstw społecznych. Osadzało je w systemie administracyjnym i prawnym odpowiadającym rodzimym tradycjom. Wyrażało oczekiwanie, iż państwo będzie wyrazicielem woli i aspiracji ogólnospołecznych. Słowem, wyobrażenie własnego państwa zmierzało od traktowania go jako instrument służący do realizacji celów ogólnospołecznych po przekonanie, iż państwo jest zorganizowaną społecznością, która realizuje swoje własne aspiracje.

Jednak biorąc pod uwagę przeobrażenia ekonomiczne, społeczne i ustrojowe dokonujące się w końcu XIX i na początku XX w., owo przeciwstawienie państwo obce – państwo własne niekoniecznie musiało być tak klarowne. Przykład Galicji dawał podstawy do refleksji, iż państwo, traktowane jako obce, nie zawsze musi być państwem wrogiem, choć niekoniecznie nastawionym na realizację celów określonej społeczności. Rozwój ideologii politycznych takich jak socjalizm czy nacjonalizm sprawiał, iż należało postawić sobie pytanie: co to jest państwo własne? Czy jest ono własne, gdy jest narodowe, czy wtedy, gdy jest klasowe? Czy też wtedy, gdy jest związkiem politycznym obywateli związanych poczuciem wspólnoty interesów? Jakakolwiek odpowiedź nie wykluczała faktu, iż takie państwo może być równie wrogiem jak państwo rozumiane jako obce. Dodatkowym czynnikiem w tych rozważaniach było ujmowanie relacji naród – państwo. W przypadku narodu polskiego wcześniej czy później musiało pojawić się pytanie: czy państwo jest niezbędne dla podtrzymania życia narodu, czy też jest tylko jedną z form, wcale niekonieczną, dla narodowej egzystencji? Odpowiedź zależała od rozumienia charakteru wspólnoty, jaką jest naród. Przy założeniu, że jest to wspólnota kulturowa, państwo może być równie dobrze państwem własnym, wtedy naród jest wspólnotą posiadającą państwo, jak i obcym, wtedy naród jest wspólnotą żyjącą w państwie. Przy założeniu, że naród to wspólnota polityczna, państwo musi być traktowane jako własne. Krótko mówiąc, naród rozumiany jako wspólnota kulturowa jest wspólnotą albo posiadającą państwo, albo żyjącą w państwie. Naród rozumiany jako wspólnota politycz-



na jest wspólnotą posiadającą państwo. W każdej z tych relacji państwo rozumiane jako własne czy też rozumiane jako obce jest czynnikiem, którego nie da się pominąć.

Pozostawał jeszcze do rozwiązania problem, który u progu XX w. społeczeństwo polskie musiało brać pod uwagę: czy państwo obce może przekształcić się w państwo własne. Polityka Rosji wobec Królestwa Polskiego sprawiała, iż tamto państwo było nie tylko obce, ale i nieprzejednanie wrogie. Jakikolwiek dialog społeczeństwa polskiego z władzą państwową, prowadzony w interesie tego społeczeństwa, był możliwy tylko na poziomie łapówki w postaci monety, adresu do tronu, udziału w Komitecie Powitalnym lub obecności podczas odsłonięcia pomnika. Pozytywne doświadczenie państwa, jeżeli takie w ogóle było, odczuwali naprawdę nieliczni i to tylko wtedy, gdy władze przyznawały koncesje gospodarcze lub rozpędzały strajkujących robotników. Jediną postawą społeczną godną naśladowania był bojkot państwa. Można by rzec, iż władze rosyjskie na własne życzenie przyczyniały się do blokowania jakichkolwiek przejawów świadomości państwowej wśród mieszkańców Królestwa.

Odmierna sytuacja panowała w zaborze pruskim. Co prawda, polityka germanizacyjna Prus wobec prowincji poznańskiej przysłała w odbiorze społecznym wszelkie przemiany natury konstytucyjnej, ale nie znaczy to, iż nie były one dostrzegane. Koncentrowała uwagę społeczną na umacnianiu świadomości narodowej ale nie znaczy to, iż nie oddziaływała na świadomość państwową. Wszak Polacy mieli możliwość udziału w życiu politycznym państwa i wykonywania, w sposób co prawda ograniczony, trybuny parlamentarnej do obrony polskości. Zarówno w pruskim Landtagu, jak i w ogólnoniemieckim Reichstagu działały Koła Polskie. Aktywność państwa na polu gospodarczym wpływała na rozwój cywilizacyjny Wielkopolski i na jej infrastrukturę, z czego korzystała także ludność polska. Co więcej, w sferze gospodarczej władze pruskie popierały wszelkie inicjatywy społeczne. „Polskie elity narodowe zaboru pruskiego – podkreśla Andrzej Chwalba – wiedziały, że żyją w sprawnie funkcjonującym i nowoczesnym państwie, którego społeczeństwo działało wedle racjonalnych zasad”. Mieszkańcy Poznańskiego „żywili szacunek dla państwa prawa i dla praworządnej oraz – najczęściej – sprawiedliwej władzy, choć była to władza państwa zaborczego. Niechęć i sprzeciw wobec nadgorliwych urzędników, nauczycieli i policjantów o hakatystycznych poglądach, próbujących w imię nacjonalistycznych interesów łamać prawo, nie zmieniała dobrej opinii o państwie jako instytucji”<sup>20</sup>.

Całkiem innych doświadczeń doznawała Galicja. Autonomia w połączeniu z liberalizacją życia politycznego i społecznego monarchii sprawiała, iż Polacy bardzo silnie wchodzili w państwo, uczestnicząc w strukturach władzy centralnej. Nie bez powodu u progu niepodległości wskazywano Galicję jako szkołę

<sup>20</sup> A. Chwalba, *Historia Polski 1795–1918*, Kraków 2001, s. 474–475

kultury politycznej i sprawowania władzy. Nawet fakt zupełnego zaniedbywania Galicji przez władze centralne pod względem gospodarczym nie był w stanie zburzyć pozytywnego, w świadomości mieszkańców tej dzielnicy, wizerunku dynastii Habsburgów, a tym samym i państwa. Co więcej, spostrzeżenia niektórych czołowych wówczas przedstawicieli życia politycznego nie mogły napawać optymizmem szermierzy idei niepodległościowej. Władysław Leopold Jaworski w 1912 r. pisał na łamach „Krytyki”: „Nie czynimy różnic między polityką polską a dynastyczną polityką państwową”<sup>21</sup>. W tym samym roku Wacław Zaleski w liście do Michała Bobrzyńskiego wzmiankował: „Nie widzę innego wyjścia w obecnej chwili, jak powtórzyć motyw «Przy Tobie stoimy»”<sup>22</sup>. Ta sama „Krytyka” piórem swego redaktora Wilhelma Feldmana informowała: „W r.b. mija 140 lat od czasu przyłączenia Galicji do Austrii. Smutne przypomnienie – tym smutniejsze, że w przededniu tej «rocznicy» padły słowa o «moralnym podboju», dokonany na nas przez Austrię i że każdy dzień przynosi tego podboju realne dowody. Myślimy kategoriami Galicji i Lodomerii, kategoriami prowincji austriackiej, straciliśmy zupełnie perspektywy i związki duchowe z całością Polski. Nikt z nas, niestety, nie jest bez winy”<sup>23</sup>. Owe spostrzeżenia pochodziły nie tylko ze sfer związanych z życiem politycznym. W 1908 Stanisław Ignacy Witkiewicz poczynił następującą uwagę: „W Galicji jest zupełna swoboda, wolno grać i śpiewać *Jeszcze Polska nie zginęła!*, wolno mówić o jej odbudowaniu, wolno chodzić w kontuszach z karabelami u boku. Swoboda ta wynikła stąd, że nikt nie wierzy, że Ona nie zginęła, nikt nie dąży do Jej odbudowania, a kontusze i karabele stały się etnograficznym znakiem, pod którym poznaje się Polaków wśród tłumu lojalnych poddanych”<sup>24</sup>.

Powyższe obserwacje, poczynione przez przedstawicieli polskich elit politycznych i kulturalnych, skłaniają do refleksji nad poczuciem państwowym społeczeństwa polskiego na przełomie XIX i XX wieku. Kontekst trójzaborowy narzucał rozstrzygnięcie tzw. kwestii polskiej w oparciu o ideę własnego, niepodległego państwa. Jednak wymagał realizacji dwóch celów: zjednoczenia ziem polskich i zdobycia niezależności. Cele te były jednak, przynajmniej do początków XX wieku, tak dalece odrębne, że całkowite lub częściowe osiągnięcie jednego z nich przeszkadzało w urzeczywistnieniu drugiego. Natomiast kontekst lokalny mógł sugerować inne rozwiązania, na przykład w postaci autonomii politycznej w ramach monarchii Habsburgów, w wyniku której sojusz społeczeństwa polskiego z tronem wydawałby się wielce prawdopodobny. Z kolei perspektywa zbliżającego się konfliktu między zaborcami stworzyła sytuację,

<sup>21</sup> W.L. Jaworski, „Krytyka” 1912, t. I, s. 60. Za A. Galos, *Przedmowa*, [w:] M. Bobrzyński, *Z moich pamiętników*, Wrocław–Kraków 1957, s. VI.

<sup>22</sup> W. Zaleski, *List z grudnia 1912*. Cyt. za A. Galos, *Przedmowa*, s. VI.

<sup>23</sup> W. Feldman, „Krytyka” 1912, t. I, s. 1. Cyt. za A. Galos, *Przedmowa*, s. VI-VII

<sup>24</sup> S.I. Witkiewicz, „Krytyka” 1908, t. II, s. 40. Cyt. za A. Galos, *Przedmowa*, s. VI.

w której szukanie rozwiązania sprawy polskiej w oparciu o któreś z tych państw wydawało się rzeczą, której w planach politycznych nie można było pominąć. Pozostaje pytanie, czy na przełomie XIX i XX wieku istniały przesłanki, które skłoniłyby społeczeństwo polskie do zaakceptowania innego rozwiązania kwestii własnej podmiotowości niż niepodległe, suwerenne państwo.

W przypadku narodu ukraińskiego pytanie o stan świadomości państwowej na przełomie XIX i XX wieku wydaje się bardziej zasadne niż w przypadku narodu polskiego. Jest bowiem rzeczą wielce frapującą, w jakim stopniu wspólnota będąca na etapie określania własnej tożsamości względem siebie i innych jest w stanie określić swoją podmiotowość, zwłaszcza że „musi żyć i pracować w środowisku politycznym i historycznym, zdominowanym przez inny, «historyczny» («państwowy», «wielki») naród»<sup>25</sup>. Pytanie tym bardziej istotne, iż o ile w przypadku tzw. kwestii polskiej jej przeciwnicy musieli udawać, iż ona nie istnieje. Tak w przypadku Ukraińców można było, powołując się na obowiązującą wówczas klasyfikację narodów, otwarcie negować ich aspiracje nie tylko państwowe, ale i narodowe. Czynili to zarówno Polacy, jak i Rosjanie. Jednak o ile ci pierwsi skłonni byli dostrzec tożsamość etniczną Rusinów, traktując ich jednak jako część składową wieloetnicznej Polski<sup>26</sup>, o tyle ci drudzy negowali odrębność języka „małorosyjskiego”, traktując obszar Rusi historycznej jako jednolity etnicznie, zaś pojęcia „Ruś” i „Rosja” jako synonimy<sup>27</sup>. Jednocześnie należy pamiętać, iż odkrywający własną tożsamość Rusini nie mieli syndromu zaborów. Następująca od siedemnastego wieku inkorporacja starszyny kozackiej w szeregi rosyjskiej szlachty otwierała możliwości awansu i kariery. W rezultacie przedstawiciele nowej szlachty ukraińskiej sami nie byli pewni, tak jak Mikołaj (Myhoła) Gogol, czy ich dusza jest chochłacka czy rosyjska<sup>28</sup>. Zdaniem Jarosława Hrycaka „«Małoros», który łączył sympatię do Ukrainy, jej przyrody, pieśni itp. z wierną służbą imperium rosyjskiemu, był jedną z typowych figur ukraińskiej historii politycznej i kulturalnej XIX wieku»<sup>29</sup>. Z kolei w opinii Michała Drahomanowa „dziewiętnastowieczna Rosja to jedno państwo, dwa języki i trzy kultury literackie»<sup>30</sup>. Jednym słowem, dla wielu przedstawicieli ukraińskiej szlachty nie istniała sprzeczność między patriotyzmem „małorosyjskim” i „wielkorosyjskim” i mieli oni wszelkie powody, aby nazwać imperium rosyjskie „swoim”<sup>31</sup>. Skoro więc inteligent mógł w ten sposób zadeklarować swoje poczucie państwowe, to co dopiero chłopci, którzy stanowili większość budzącego się

<sup>25</sup> J. Hrycak, *Historia Ukrainy 1772–1999*, przeł. K. Kotyńska, Lublin 2000, s. 65.

<sup>26</sup> A. Walicki, *Mesjanistyczne koncepcje narodu i świadomości narodowej w ideologiach polskiego romantyzmu*, [w:] *Narody i historia*, red. A. Rzegocki, Kraków 2000, s. 35–43.

<sup>27</sup> A. Wilson, *Ukraińcy*, przeł. M. Urbański, Warszawa 2002, s. 20.

<sup>28</sup> Tamże, s. 89.

<sup>29</sup> J. Hrycak, *Historia Ukrainy 1772–1999*, s. 39.

<sup>30</sup> W. Wilson, *Ukraińcy*, s. 88.

<sup>31</sup> J. Hrycak, *Historia Ukrainy 1772–1999*, s. 39.

do życia narodu. Na terenie rosyjskim elity ukraińskie praktycznie nie wyszły poza hasło nadania Ukrainie autonomii. W 1873 r. Gromada kijowska reprezentująca ukraiński ruch narodowy sformułowała, pod wpływem Drahomanowa, program federalizmu państwowego. Co prawda, kilkadziesiąt lat później deklaracja programowa Rewolucyjnej Partii Ukraińskiej nosząca tytuł *Samostijna Ukrajina*, autorstwa Mykoły Michnowskiego, stawiała za cel dążenie do zjednoczenia państwa ukraińskiego na wszystkich terytoriach zamieszkałych przez Ukraińców, jednak szybko z tego postulatu zrezygnowano. Dla większości ukraińskich działaczy narodowych hasło pełnej niepodległości było zbyt radykalne. „Podobnie jak Drahomanow i mu współcześni politycy ukraińscy w imperium rosyjskim końca XIX wieku hołdowali hasłom nie wychodzącym poza koncepcję federalistyczną”<sup>32</sup>.

Z kolei w imperium habsburskim Rusini mogli stać się Austriakami w sensie politycznym. Tym bardziej, iż w przeciwieństwie do Moskwy, Wiedeń gotów był uszanować ich odrębną tożsamość. Niewątpliwie liberalna polityka monarchii habsburskiej wobec kwestii narodowościowych była jednym z czynników, który przyczynił się do ostatecznej porażki ruchu moskalofilskiego wśród Rusinów na terenie Galicji. Powyższy czynnik, jak i wyraźna odrębność kulturowa od Polaków oraz rosnące wśród Rusinów poczucie zagrożenia ze strony polskiej powodowały, iż właśnie po austriackiej stronie Zbrucza pojawiła się idea państwa ukraińskiego. Wydana w 1895 praca Juliana Baczyńskiego *Ukrajina irredenta* zawierała deklarację, iż polityczna samodzielność Ukrainy to *conditio sine qua non*. Trzy lata później na wiecu młodzieży akademickiej we Lwowie wysunięto postulat dążenia do niepodległego państwa ukraińskiego w granicach etnograficznych, a Ukraińska Partia Socjal-Demokratyczna umieściła w swoim programie żądanie pełnej niepodległości politycznej Ukrainy. Jednak tego rodzaju akty, idące tak daleko w określaniu podmiotowości narodu ukraińskiego, były aktami jednostkowymi i nie przekładały się na działalność polityczną.

Krótko mówiąc, deklaracja dążenia do niepodległego bytu państwowego jako cel ogłoszona została niemal równocześnie po obu stronach Zbrucza. W literaturze przedmiotu przywoływana jest opinia Andrija Żuka, według którego aż do wybuchu I wojny światowej idea państwowej niepodległości Ukrainy aprobowana była jedynie przez nieliczne jednostki wśród byłych rosyjskich Ukraińców, zaś w Galicji wysuwano tę ideę jako daleki ideał polityczny, który nigdy nie stał się programem działalności praktycznej. Co więcej, ukraiński ruch narodowy na terenie Galicji miał charakter całkowicie legalny i jego działalność mieściła się w ramach wyznaczonych przez austriacką konstytucję<sup>33</sup>. Pozostaje pytanie, czy na przełomie XIX i XX wieku można mówić o w pełni ukształto-

<sup>32</sup> R. Wysocki, *Narodziny nowoczesnego narodu. Ukraińska idea narodowa w latach 1775–1914*, „Res Historica” 2006, t. 22, red. J. Lewandowski, Lublin 2006, s. 45.

<sup>33</sup> Tamże, s. 42–49.

wanym narodzie ukraińskim, który był gotów wyrazić swoją podmiotowość w niepodległym państwie, czy też rzeczywistość po obu stronach Zbrucza wyznaczała elitom ukraińskim inne zadanie niż propagowanie idei państwa ukraińskiego. Czy zadaniem tym nie było tworzenie prawdziwej narodowej wspólnoty, a to wymagało rozbudzenia świadomości narodowej wśród chłopów, którzy stanowili 3/4 „potencjalnego” narodu ukraińskiego. Wszak nawet dziś, po ponad stu latach, są tacy, dla których Ukraińcy to „naród niespodziewany” i dla których powstanie niepodległego państwa ukraińskiego w 1991 roku było niespodzianką<sup>34</sup>.

**Гжегож Маркєвіч (Лодзь)**

### **Національна свідомість поляків і українців на зламі XIX і XX століть**

#### **Резюме**

Геополітична ситуація, в якій опинилися польський та український народи в XIX столітті, зумовила те, що вони були позбавлені політичної індивідуальності, і були змушені жити в рамках різних і, водночас, тих самих державних організмів. Фізичний та моральний образ обох народів визначали щонайменше три чинники. Перший, це рівень цивілізаційного розвитку, який залежав від історичної традиції, суспільної ситуації та економічних умов. Другий, це обсяг політичних, суспільно-економічних і культурних свобод, який був обмежений рамками, встановленими устроєм і внутрішньою політикою Росії Романових і Габсбурзької монархії. І, нарешті, третій, найважливіший чинник, це стан усвідомлення власної індивідуальності, відмінності і сили впливу, який був окреслений почуттям власної національної ідентичності.

У XIX ст. поняття „gente Rutheus, natione Polonus”, яке брало початок ще з часів Речі Посполитої Обох Народів, й на основі якого можна було б шукати спільних для поляків та українців ознак, було призабуте. Поляки перестали розглядати себе як політичну спільноту, яка підпорядковувалася культурній однорідності. В польській суспільній свідомості часів поділів поняття народу еволюціонувало. Народ перестали ідентифікувати з державою і чимраз частіше розуміли в культурних категоріях.

Якщо говорити про українське суспільство, то не може бути й мови про еволюцію в усвідомленні власної національної ідентичності в XIX ст., оскільки в XIX ст. вона лише почала виникати. Український народ, на протигагу польському, не мав за собою традиції політичного народу, виступивши на історичну арену як етнос.

На рівень акцентування поляками та українцями власної індивідуальності, окрім національної свідомості, впливала державна свідомість.

<sup>34</sup> W. Wilson, *Ukraińcy*, s. XI. Przypominam, iż oryginalny tytuł pracy brzmi *The Ukrainians. Unexpected Nation*.

---

ЮРІЙ ПРИСЯЖНЮК

(Черкаси)

## Історична свідомість та ментальність українських селян на зламі ХІХ–ХХ ст.

Однією з особливостей історіографічної практики в Україні в останні кільканадцять років варто, очевидно, вважати методологічну мішанину, передовсім тих наукових студій, які покликані висвітлювати конкретні проблеми. Відтак логічно, що світ свідомості та ментальності як об'єкт пізнання фахівці або пояснюють принагідно й фрагментарно, або взагалі ігнорують. Селянство ж здебільшого постає в соціологічних схемах, „таємничих” закономірностях чи етнографічних описах і щоразу доводиться тільки здогадуватися, які уявлення та думки визначали й супроводжували життєвий шлях цілих поколінь мешканців села. Інколи здається, що в наукових текстах селяни отримали „довічну прописку” в образах „всесильних” ідеології, традиції, статистики.

Не вдаючись до критичних оцінок такої невиправданої спрощеності значної частини наукової продукції, вкажемо на, умовно кажучи, слабкі місця тих напрацювань, в яких все ж формально пропонувалися теоретичні аспекти. Доцільним видається виокремлення двох позицій. По-перше, надмірне захоплення авторами наукових пошуків загальним теоретизуванням. Унаслідок домінації загальних розмислів „як треба” над міркуваннями „як було” дослідження, присвячені чітко окресленим темам, з'являються не часто. Надто рідко ті, в яких „фігурують” ідеї, думки, почуття та інші властивості „живої історії”. На тлі так званої „національної історії” ці студії все ще сприймаються вченим загалом як своєрідні експерименти, що несуть громадський виклик. По-друге, українські історики за звичкою прагнуть віддавати перевагу пошуку „єдино вірної” методології. Цей стереотип змушує до пошуків альтернатив, суттєвих відмінностей й навіть антагонізмів там, де передова наукова думка вже давно поставила на порядок денний потребу синтезу. Особливий подив та прикрість викликає та обставина, що перспективні парадигми сприймаються як чергові „палички виручалочки”. Скажімо, історію ментальностей, мікросторію, історію повсякденності, історію культури, соціальну психологію, намагаються за звичкою використовувати



„механічно”, в контексті фіктивної давності, без належних підстав заручаючись підтримкою авторитетних колег. Користуються їхніми послугами навіть тоді, коли „авторитети” були, щонайменше, далекими від такої методологічної однобічності чи категоричності. „Ще М. Костомарову належить думка про”, „М. Драгоманов був одним із перших, хто започаткував”, „У витоків цього напрямку стояв М. Грушевський та його учні” – типові сюжетні екскурси пропонованих міркувань.

Отже, як гідна відповідь таким стереотипним, а головне малопродуктивним підходам пріоритетною визнається ідея синтезу, точніше своєрідного тотального синтезу. Відтак, узятий як кінцевий результат дослідження дискурс насамперед визначається наслідком оптимізації методологічного інструментарію. Об’єкт пропонованого тут дослідження – українське селянство рубежу XIX–XX ст. Наддніпрянської України у річищі притаманних йому історичної свідомості та ментальності не є виключенням, а отже, спонукає „ламати штучні перешкоди”, які з’являються тоді, коли історик намагається всебічно й переконливо обґрунтувати ту чи іншу парадигму, кон’юнктурно зосереджуючи зусилля на суттєвих, як йому здається, відмінностях. Наприклад, історію повсякденності, коли для повноти розуміння цієї чергової незручної теми історик акцентує увагу на самій людині в її взаєминах з оточуючим світом природи і соціуму. А оскільки різні сторони соціального буття досліджуються також іншими соціальними і гуманітарними науками, історія використовує їхній доробок і методи, а тому виступає інтегральною, комплексною наукою, яка охоплює усю сукупність суспільних взаємин людей – політичних, громадських, економічних, етнічних, сімейних, правових, культурних тощо. До того ж на шляху до пізнання „живої людини історії” (з якою сучасника розділяє приблизно століття) автор не схильний обмежуватися лише таким поясненням. Принаймні, соціальну історію навряд чи виправдано протиставляти історії ментальності. Набагато продуктивніше, очевидно, розширити, наповнити якісно новим змістом сам термін „соціальна історія”, повернувши в епіцентр історичного дискурсу людину (як індивіду й водночас соціетальну особистість) з усім діапазоном її властивостей, мотивацій та зв’язків.

Стосовно заявленої теми, то це, між іншим, означає, що мову варто вести не стільки про історичну свідомість та ментальність конкретного історичного соціуму (хоча представники фахового цеху науки Клію схильні працювати саме в цьому напрямку), як про власне селянство (селянина), вихоплене уявою автора з контексту історико-суспільного буття в той спосіб, що соціальна практика (структури повсякдення) розуміються й тлумачаться через внутрішній світ їхніх суб’єктів і вже в цьому значенні трансформуються під впливом соціальних, політичних, правових, технічних, технологічних, екологічних викликів епохи. Присутність

категорії „ментальність” у такому дискурсі якраз і засвідчує визнання потреби в діалозі не лише зі світом ідей, уявлень, думок (способів мислення), лінгвістичними прийомами самовираження, але й тим латентним світом, який, можливо, не безпосередньо (не видимо для сучасників і майже такою ж мірою більшості фахівців, які ігнорують ці зв'язки), але від того не менш ефективно впливав і визначав мінливість подій, історичного процесу на селі в цілому.

У пошуках оптимальної пізнавальної моделі доречно скористатися доволі кваліфікованими роз'ясненнями Джона Тоша на запитання: що таке історична свідомість? „Історична свідомість, – вказує англійський історик, – у тому смислі, як його розуміють прихильники історизму, ґрунтується на трьох принципах. Насамперед „відмінність, тобто визнання, що нашу епоху і всі попередні розділяє прірва”. „Ці відмінності почасти стосуються матеріальних умов життя [...], але ще більш важливі відмінності в менталітеті”, адже в „попередніх поколіннях були інші цінності, пріоритети, страхи та надії”. Мета істориків – „не просто розкрити такі відмінності, але й пояснити їх, а отже, занурити їх в історичну обстановку”. Йдеться про *контекст*. В ідеалі це означає, що предмет дослідження не можна виривати з оточуючого його довкілля. І, нарешті, „історія – це не просто колекція миттєвих знімків минулого, навіть самих яскравих і контекстуально багатих. Третій фундаментальний аспект історичної свідомості – це розуміння історії як *процесу*, зв'язку між подіями в часі, що надає їм великого сенсу, ніж їх розгляд в ізоляції”<sup>1</sup>.

Таке завдання спонукає йти шляхом компромісів та примирення „соціальних” істориків з істориками повсякденності, ментальності, а також „антропологами”, „культурологами” та ін. Рух до „живого селянина”, як об'єкту наукового пізнання, потребує, зрозуміло, пошуку й опрацювання нової інформації, у тому числі тієї, яка рідко де збереглася „на поверхні” доступних джерел. Вони ж, варто зазначити, доволі численні й репрезентативні. Однак здебільшого представлені в мікросюжетних варіантах і, крім монотонної праці збирача та впорядника, вимагають від історика повсякчасної копіткої процедури дешифрування. Завдання не з простих, якщо зважити, що досвіду та традицій тут обмаль, тобто перебуваючі дотепер в розпорядженні фахівців „селянські голоси” зазвичай не сприймалися і не тлумачилися адекватно колориту „картини світу та характеру епохи”.

Студії історичної свідомості та ментальності важко уявити без процедури термінологічних узагальнень. У пошуках оптимального поєднання залучених (вироблених) категорій історик постійно зіштовхується з проблемою їхньої

<sup>1</sup> Дж. Тош, *Стремление к истине. Как овладеть мастерством историка*, Москва 2000, с. 18–21.

відповідності тій дійсності, яку він прагне проаналізувати. Внаслідок цього „найдосконаліший об’єкт” грішить „недомовками”, які нерідко є очевидними не лише для критиків, але й для самого дослідника. Як справедливо зазначає Дж. Тош, „нам ніколи не схопити справжній „аромат” конкретного моменту історії так, як його відчували люди того часу”, хоча б тому, що „ми, на відміну від них, знаємо, що відбулося згодом і значення, яке ми надаємо тій чи іншій події, неминуче зумовлено цим знання”<sup>2</sup>. Адже „історична реальність – це обов’язково більше, ніж сума індивідуальних досвідів”<sup>3</sup>.

Міркуючи над цими епістемологічними труднощами об’єктивізації діалогу з українським селянством кінця XIX – початку XX ст., автор схильний вбачати в ньому – селянстві – своєрідну історичну особистість. Її феноменологія розуміється й виражається не сумно відомою претензією на „виразну зверхність чи вищість” одних соціоетнічних спільнот над іншими (такий підхід був би нічим іншим як науково невиправданим поверненням до політизованої та заідеологізованої історіографії), а властиво Іншістю, яка постає як результат історичної окремішності й водночас внутрішньої (ментальної) автентичності. Саме в такому контексті виправдано споруджувати шлях до пізнання „живого” українського селянина. Процедура вироблення пропонуваного „механізму бачення” предмету дослідження передбачає визнання в його структурі взаємозв’язку між індивідом (групою індивідів) і власне спільнотою (соціумом). Орієнтація на цей зв’язок дозволяє не лише оптимізувати роботу з джерелами („розкиданих на безмежному полі матеріалів польових досліджень етнографів та архівосховищ”), але й методологічним інструментарієм. В одиничних фактах віднаходити характеристики епохи й, заразом, у типових сюжетах розпізнавати потреби, мотиви, логіку, смисли, способи самовираження „конкретної історичної людини”. Вона (селянин) буде напевне набагато більш схожа на свій історичний прототип. Якщо автор дискурсу (тексту) буде враховувати, що на відміну від індивіда, який за своє життя фактично не встигає дізнатися (не пам’ятає або забуває) своє минуле, він же, як сегмент соціуму, навпаки, „нічого не забуває”<sup>4</sup>. Тобто, „історичний селянин” жив не тільки у проявленому (усвідомлюваному) ним режимі. Звідси нагальна потреба в узагальненому „портреті”, який потребує, щоб його „розкодували” хоча б фрагментарно, з’ясувавши бодай вибірково родову пам’ять, інформація якої накопичувалася багато-багато поколінь.

Очевидно, що усної традиції, „яку можна визначити як об’єм знань, що передавалися з уст до уст упродовж кількох поколінь”<sup>5</sup>, тут недостатньо.

<sup>2</sup> Там же, с. 169.

<sup>3</sup> Там же, с. 269.

<sup>4</sup> О.А. Донченко, Ю.В. Романенко, *Архетипи соціального життя і політика (Глибинні регулятиви психополітичного повсякдення)*, Київ 2001, с. 8.

<sup>5</sup> Дж. Тош, *Указ. соч.*, с. 275.

Потрібне залучення більш вагомих чинників. З-поміж двох, на перший погляд справедливих, проте такою ж мірою суперечливих позицій: „традиціоналізм, як звертання до основ, що нібито існують з прадавніх часів – це найбрутальніше викривлення історичної свідомості, оскільки він виключає найважливіше розуміння розвитку в часі”<sup>6</sup> і „розчиняючись у грандіозному потоці становлення, людина навіть не уявляє собі того, наскільки її спосіб буття, життєва стратегія, установки та принципи детерміновані історико-психологічною несвідомою мотивацією, наскільки вона несвободна”<sup>7</sup>, автор схильний більшою мірою симпатизувати тій системі цінностей, яка в селянській душі встигне до початку ХХ ст. „трансформуватися у міцний сплав культурних універсалій”, існуючи водночас у вигляді кількох мільйонів „особистісних сенсів”. Зрозуміло, що „впливи епохи” також потребують пояснення, оскільки виступають виключно важливою складовою „комплексних реакцій”. Отже, шлях дослідника до селянства, цієї унікальної історичної особистості, лежить через його осмислення як носія історичної спадкоємності та сучасника. Принагідно визначимося, що йдеться про репрезентанта традиційної (домодерної, доіндустріальної) епохи, коли повсякденне життя не придушувало сільську людину, хлібороба своїми масштабами і відповідало природному ритмові.

Традиціоналізм виправдано розуміти як атрибут ментального універсуму, своєрідну психокультурну сутність патріархального (доіндустріального, домодерного, власне традиційного) укладу. Причому, з огляду на визнання того дискурсивного положення, що колективне несвідоме зберігає інформацію про попередні етапи соціальної еволюції, фундамент наявної (діючої) характерологічної конструкції все ж більшою мірою варто визнати соціокультурним, а не власне психологічним явищем.

У намірі рухатися до пізнання історичної особистості історик має вийти за межі емпіричності й озброїтися надбанням психолого-детермінантних підходів. Результати таких епістемологічних способів в узагальненому вигляді постають через операцію „діагностика особистості”. У своєму природному тяжінні до суспільного життя остання уявляється як симбіоз „психологічних типів” – колективна психологія, спеціальна психологія, диференційована психологія. Зрозуміти особистість можна лише шляхом почергового з’ясування цих „типів”. Насамперед збагнути колективну психологію, оскільки внутрішні потреби особистості, без, так би мовити, „запитів суспільства”, без його „активної підтримки”, нездоланного і безмірно обтяжливого тиску довколишнього середовища, ще не перетворювали індивід у особистість. Згадані нововведення, які

<sup>6</sup> Там же, с. 25.

<sup>7</sup> О.А. Донченко, Ю.В. Романенко, *Вказ. пр.*, с. 16.

отримали право впливати на історичну науку в середині XX ст., зберігають потенціал донині.

В Україні протягом останнього часу, особливо від середини 1990-их років, суттєво активізувалися селянствознавчі студії, і сьогодні є підстави говорити про певні інноваційні напрацювання в цій царині історіографічної практики. Помітна роль тут належить фахівцям наукових центрів Києва, Дніпропетровська, Вінниці, Миколаєва, Черкас та інших міст, які на базі спеціалізованих відділів академічних інститутів кафедр регіональних університетів намагаються регулярно проводити наукові конференції, симпозіуми, читання з проблем аграрної історії, часто, щоправда, уникаючи гострих методологічних проблем.

У пошуках усе тих же „нових територій” української історіографії звертаємо увагу на теоретичні аспекти міждисциплінарних підходів і до вже окреслених можливостей, які відкриває перед історією новітня психологія, не менший потенціал знаходимо в модерній лінгвістиці. У монографії, яка потрапила в поле зору нашої уваги – „Нариси з української фразеології” – пропонується нова концепція мотиваційних процесів фразеологічних одиниць української мови. Її підґрунтям виступає співвідношення так званих „ономасіологічних структур фразем” і складників етносвідомості у проекції на культуру народу, його традиції, звичаї, обряди, вірування тощо. Зважаючи, що „фразеологічний фонд мови є невичерпним інформаційним джерелом, семіотичним феноменом, який зберігає і транслює наступним поколінням стереотипні уявлення етносу про його довкілля, культуру, історію, міф й репрезентує внутрішній рефлексивний досвід народу, його ціннісні орієнтації, колективне позасвідоме”, відкривається нагода через цей код спробувати збагнути і стереотипні уявлення етносу, і ціннісні орієнтації, і колективне позасвідоме<sup>8</sup>. Власне на тому етапі історичного поступу, коли пріоритетно мова виступала трансцендентним засобом виразу думок. Зрештою, саме селянство має поставати таким, яким його попередньо „зробила” історія, а надалі продовжували „творити” епоха та суспільне середовище.

Отже, українські селяни кінця XIX – початку XX ст. – це не „німі”, які не спроможні про себе розповісти, їхні голоси достатньо рельєфно звучать у писемних джерелах, народних оповіданнях та пареміях. Більше того, про цих „героїв” можна багато дізнатися не тільки з їхніх власних голосів, а й портретних зображень і навіть кадрів кінохроніки. Така переконлива „об’єктивна наочність” поважно доповнюється „традиційними” джерелами – будівлями, реманентом, речами побуту.

<sup>8</sup> О.О. Селіванова, *Нариси з української фразеології (психокогнітивний та етнокультурний аспекти)*, Київ, Черкаси 2004, с. 220.

Очевидно, що лінійний (причинно-наслідковий) підхід втрачає тут привабливість. Ментальний зріз розуміння проблеми вимагає визнання більшої ефективності за тією формою детермінізму, коли причини і наслідки постійно „мінатимуться місцями”. А це додає „зайвого клопоту” з джерелами.

Унаслідок окреслених епістемологічних труднощів ступінь теоретичного осмислення селянської проблематики в Україні залишається низьким. Враховуючи цей факт, а також беручи до уваги історичну специфіку еволюції ментальності (ментальностей) українського селянства, яке, до речі, становило на початку ХХ ст. не менше 80% населення, автор зосереджує основну увагу на процесі переходу української хліборобської людності від традиційного суспільства до традиційно-модерного. Така своєрідна мегахарактеристика селянства „індустріальної епохи” потрібна (хоча й здається попервах політично підозрілою), оскільки дозволяє претендувати на „успіх синтезу” справді безмежного моря „фактів і фактиків”, з якими доводиться мати справу на початковому етапі дослідження та блоками інформації при спробі сформулювати цілісне бачення проблеми. Власне на концептуальному етапі наукового пошуку виникають додаткові труднощі. Зокрема, коли стверджується про почуття відповідальності селянина на зламі ХІХ–ХХ ст., яка нібито була „відсутня в його ментальності”, а також „звиклість до патерналістської опіки з боку поміщиків”, „байдужість”, „споживацькі наміри”, „покірливу готовність до виконання чужої волі”, то, вірогідно, немає особливих підстав вбачати в цьому особливість лише стосовно „певної частини селян”. Щодо „перетворення традиційного селянина в підприємця”, важливим видається мислення цієї процедури з максимально можливим наближенням до тогочасних життєвих реалій українського села, враження про які не так уже й складно скласти, якщо скористатися численними архівними джерелами. „Земля” і „воля” – це ментально-світоглядні імперативи, які „спіралися” на стійкий етнокультурний пласт, що містився в екзистенціальних глибинах селянського соціуму. Його осмислення на рівні персональних (індивідних) взаємин не можна вважати вичерпним, оскільки осторонь залишається згадувана латентна (архетипна) складова. Власне тому звичка „жити в кріпацтві”, яку історики час від часу реанімують у своїх працях, мотивувалася не так ностальгією за патерналістською опікою з боку поміщиків, як „стійкою ментальною налаштованістю” упереджено сприймати все нове та незвичне. А „поміщицький” аспект тут більше цікавий у контексті того, що селянин зберігав схильність до персоніфікації влади як такої.

Більше того, у нових (модерних) історичних умовах традиціоналізм (як своєрідний ментальний імператив) зберігав домінантність у всіх сферах життєбуття селянина. Особливо значущим, у тому числі для визначення місця селян у загальних тенденціях посткріпосної трансформації суспільства, було



„ставлення” до землі, праці, влади, освіти, а також „психологічне оснащення” самотніх форм соціальної активності та віросповідання. Ці культурно-поведінкові складники (коди), напевно, ще тривалий час перебуватимуть у центрі наукових інтересів фахівців. Не поділяючи тези, що в Україні „селянство під натиском промислової цивілізації назавжди зникає”, вважаємо й спроби деяких колег розмежовувати селянство на „традиційного виробника” і „сучасне фермерство” лише своєрідним науковим припущенням – моделлю чи гіпотезою<sup>9</sup>.

Стосовно перспектив селянствознавчих студій, зокрема на „українському ґрунті”, то оптимізація теоретичного вироблення та співпраця з об’єктом дослідження має враховувати факт, що українцям значно меншою мірою потрібно по-новому відкривати для себе свої „історичні корені”, як це нещодавно змушено робили іспанці, французи, англійці. Епоха модерності в українському суспільстві протягом останніх століть стверджувалася в той спосіб, що історично не руйнувала (майже не руйнувала) „культурного набору образів” (архетипів) традиціоналізму. Власне тому селянин (селянство) як історична особистість постає в контексті соціоетнічної цілісності, з притаманним їй стійким ментальним осердям – цим, здебільшого латентним за своєю сутністю, але напрочуд „последовним та наполегливим” за дією внутрішнім мотиватором соціальної практики.

Разом з тим, наукова візія селянства навряд чи може бути позбавлена „присутності” історика. Хоча б тому, що залучені ним джерела (факти), як і більшою чи меншою мірою відпрацьований методологічний інструментарій, фіксуватимуть і на свій лад допомагатимуть конструювати „об’єктивну істину” з присмаком лише йому притаманної „мови культури”.

**Jurij Prisiażniuk (Czerkasy)**

### **Świadomość historyczna i mentalność ukraińskich chłopów na przełomie XIX i XX wieku**

#### **Streszczenie**

W artykule skoncentrowano się na przedstawieniu metodologicznych aspektów badań nad świadomością ukraińskich chłopów przełomu XIX i XX wieku. Autor zauważa, iż wskazanie różnic stanowiących indywidualne cechy świadomości i mentalności chłopów ukraińskich, obok komparatystyki, wymaga nowoczesnych metod badawczych, w tym psychologicznych i lingwistycznych, pozwalających na weryfikację bądź uzupełnienie dotychczasowej wiedzy.

<sup>9</sup> В.В. Нечитайло, *Селянство як природне явище*, „Український селянин”, Київ, Черкаси 2005, № 9, с. 10–11.

---

MARZENA IWAŃSKA

(Łódź)

## Obraz Ukrainy – kwestia rusińska w prasie pozytywistów warszawskich w latach 70. i 80. XIX wieku

Pozytywistyczne zainteresowania Ukrainą znajdujące odzwierciedlenie na łamach dwóch najważniejszych pism warszawskiego pozytywizmu – „Przeglądu Tygodniowego” redagowanego przez Adama Wiślickiego oraz „Prawdy” Aleksandra Świętochowskiego sprowadzić można właściwie do jednego zwartego i wyrazistego kontekstu – rozważań na temat kwestii rusińskiej w Galicji doby autonomicznej. Jak można wnosić z prasy, to właśnie kwestia rusińska, problem relacji Rusinów ze społecznością polską pod zaborem austriackim staje się dla ówczesnych jej odbiorców w Królestwie Polskim synonimem zagadnień związanych z ziemiami ukraińskimi, z ukraińskością. Ingerencja cenzury carskiej nie pozwalała na szersze odniesienia, na pisanie o tej części ziem, zamieszkiwanych przez naród ukraiński, które niegdyś wchodziły w skład Rzeczypospolitej Polskiej, a które od czasów rozbiorów pozostawały pod panowaniem rosyjskim – Wołyńia, Podola, Kijowszczyzny<sup>1</sup>. Jak się wydaje, dokonywano w ten sposób próby ich eliminowania z szerszej świadomości społecznej, historycznej mieszkańców Królestwa Polskiego. Czytelnik przeglądający pozytywistyczną prasę warszawską w latach 70. i 80. XIX wieku mógł wyrobić sobie przekonanie, że problem ukraiński to jedynie problem rusiński w Galicji pod panowaniem dynastii habsburskiej. Nigdzie więcej, nic więcej.

Inną rzeczą jest, że w istocie to właśnie wówczas ziemie polskie pod zaborem austriackim miały stać się, szczególnie w zamierzeniach patriotów ukraińskich, prawdziwym Piemontem ukraińskim, rzeczywistym centrum ogólnoukraińskiej działalności, jak zwrócił na to uwagę niedawno Jarosław Hrycak<sup>2</sup>. Próba skoncentrowania ruchu ukraińskiego na gruncie galicyjskim, w ramach jej systemu autonomicznego wynikała z bardzo konkretnych ograniczeń, na jakie ten

---

<sup>1</sup> O sytuacji na tych ziemiach zob. m.in.: D. Beauvois, *Trójkąt ukraiński. Szlachta, carat i lud na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie 1793–1914*, Lublin 2005, ss. 809.

<sup>2</sup> J. Hrycak, *Historia Ukrainy 1772–1999: narodziny nowoczesnego narodu*, Lublin 2000, s. 90, 93 i n.

ruch natrafiał w imperium rosyjskim. Car Aleksander II wydał w maju 1876 roku tzw. ukaz emski, zakazujący drukowania oraz nawet przywożenia ksiązek ukraińskich do Rosji. W związku z tym ruch ukraiński skoncentrował się w swych działaniach na gruncie galicyjskim właśnie, „gdzie w ramach systemu konstytucyjnego osiągnął znaczące sukcesy” według ukraińskiego historyka<sup>3</sup>. Natomiast dla ziem wschodnioukraińskich, pozostających pod panowaniem rosyjskim, lata 80. XIX wieku stały się „martwymi latami”, a główne osiągnięcia tego okresu ograniczały się do dziedziny nauki i kultury<sup>4</sup>.

Warto w tym miejscu przypomnieć i zaznaczyć, iż zgodnie z XIX-wieczną terminologią, na łamach analizowanych przeze mnie tygodników nie posługiwano się określeniami kwestia ukraińska czy też Ukraińcy, a – kwestia rusińska, Rusini<sup>5</sup>.

W sensie chronologicznym prezentowany tekst, który ma na celu zasygnalizowanie i wysondowanie zagadnienia, odnosi się przede wszystkim do przedziału lat 1876–1888, traktowanych oczywiście w sposób płynny. Postawienie takich właśnie cezur wynika przede wszystkim z widocznie nasilającego się w tym czasie zainteresowania kwestią rusińską w Galicji przez dwa czołowe pisma pozytywistyczne. Koniec lat 80., szczególnie rok 1888, kiedy namiestnikiem w Galicji został hrabia Kazimierz Badeni, otwiera nowy rozdział tak w stosunkach polsko-rusińskich w Galicji, jak i w ich postrzeganiu przez prasę warszawską<sup>6</sup>.

Rok 1888 jako cezura końcowa jest istotna dla moich poszukiwań także ze względu na fakt, iż wtedy właśnie zakończyła się, ze względu na aresztowania, trwająca od kilku lat współpraca dwóch czołowych ukraińskich działaczy Iwana Franko oraz Michaiła Pawlika z pismem Aleksandra Świętochowskiego – „Prawdą”, wychodzącą od roku 1881. Franko i Pawlik zostali pozyskani przez Świętochowskiego do współpracy w roku 1884. Na ich korespondencjach z Galicji Świętochowskiemu bardzo zależało, gdyż generalnie interesowała go problematyka narodów słowiańskich<sup>7</sup>, ich walki o prawa do niezależności oraz pro-

<sup>3</sup> Tamże, s. 89.

<sup>4</sup> Tamże, s. 88–89.

<sup>5</sup> Na temat terminologii zob. m.in. J. Usajewicz, *Rusini a Ukraińcy: dwa etapy rozwoju jednego narodu*, [w:] *Christianitas et cultura Europae, Księga jubileuszowa profesora Jerzego Kłoczowskiego*, cz. 1, red. H. Łapski, s. 443–452, Lublin 1998.

<sup>6</sup> Szerzej zob. C. Partacz, *Od Badeniego do Potockiego. Stosunki polsko-ukraińskie w Galicji w latach 1888–1908*, Toruń 1997, s. 45 i n.

<sup>7</sup> M. Brykalska, A. Świętochowski jako redaktor „Prawdy”, Wrocław 1974, s. 77–78, 82–83, 136 oraz też, *Aleksander Świętochowski. Biografia*, Warszawa 1986, s. 354–355. Świętochowski, kiedy nie miał jeszcze swojego pisma i publikował na łamach „Przeglądu Tygodniowego”, wiele miejsca poświęcił w drugiej połowie lat 70. XIX wieku popieraniu dążeń niepodległościowych narodu serbskiego, w obliczu trwającej wówczas wojny rosyjsko-tureckiej. Przykładowo, jego artykuły na ten temat: *Pangermanizm i panslawizm*, „Przegląd Tygodniowy” 1876, nr 31, s. 361–363; *Polityka wyższa i niższa*, tamże, nr 32, s. 373–374; *Wyścig politycznej prawomyślności*, tamże, nr 33, s. 381–382; *Słowianie i panslawiści*, „Przegląd Tygodniowy” 1877, nr 26, s. 297–298.

blem panslawizmu, od której to idei Świętochowski odżegnywał się raczej, powątpiewając w bezinteresowność Rosji w tym ruchu<sup>8</sup>. Swoim zainteresowaniom dał wyraz chociażby poprzez napisanie utworu literackiego o tematyce rusińskiej, opowiadania *Damian Capenko*, a wydanego pod tytułem *O życiu*, w którym naświetlił sprawy koegzystencji ludności polskiej i rusińskiej, wpisując je między innymi w wątek miłości żołnierza – Rusina z Podola, zakochanego w polskiej dziewczynie<sup>9</sup>.

Świętochowski, odpowiadając Iwanowi Franko na zgłoszoną przez niego propozycję współpracy, pisał dosyć entuzjastycznie: „Od dawna marzyłem [...] ażeby mi ktoś przedstawił w «Prawdzie» krytycznie, spokojnie i sprawiedliwie kwestię rusińską w Galicji...”<sup>10</sup>. Jak się niebawem okazało, współpraca ta narażona była na szereg trudności ze względu na kłopoty z cenzurą. Na przykład Świętochowski musiał zmienić w pewnym momencie tytuł korespondencji na *Z Rusi Galicyjskiej* zamiast – jak było dotychczas – *Z Rusi Czerwonej*. Mimo utrudnień była to współpraca niezwykle przez redaktora „Prawdy” ceniona. Relacje Franki czy też Pawlika po pierwsze, co oczywiste, dawały najlepszą, choć naturalnie jednostronną szansę ukazania czytelnikom „Prawdy” stosunków społecznych w zaborze austriackim, obrazu kontaktów polsko-rusińskich, ale po drugie i ważniejsze chyba – dawały doskonały pretekst i możliwość poruszania zagadnienia dużo szerszego – problemu współżycia narodów słowiańskich oraz pozwalały odnieść się do polityki środowisk konserwatywnych w Galicji i podjąć polemikę z ich – opozycyjnym wobec pozytywizmu – światopoglądem. Dotyczy to także pierwszego chronologicznie pozytywistycznego pisma – „Przeglądu Tygodniowego” wychodzącego od roku 1866 pod redakcją Adama Wiślickiego. Podobnie jak Świętochowski, tak i Wiślicki sam zabierał głos w sprawie rusińskiej oraz szerzej – słowiańskiej. W „Przeglądzie Tygodniowym” informacje o kwestii rusińskiej początkowo wpisane były w ogólne doniesienia w *Kronice Galicji*, redagowanej m.in. przez Edwarda Przewońskiego (podpisywał się inicjałami Br. Nur.). Odrębny natomiast dział zatytułowany *Kronika Galicyjskiej Rusi*, pisana przez Michaiła Pawlika (podpisywał się inicjałami P.K.) pojawił się w tym tygodniku, podobnie jak w „Prawdzie”, w roku 1884.

Lata dominacji światopoglądu pozytywistycznego w Królestwie Polskim przypadają na bardzo ciekawy i jednocześnie niezwykle ważny moment w dziejach narodu rusińskiego, używając XIX-wiecznej terminologii. Jest to bowiem czas poważnych przetasowań w układzie sił, prądów społecznych, moment, kiedy rodzi się nowoczesny narodowy ruch ukraiński. Dominujący do lat 80. XIX

<sup>8</sup> J. Rudzki, *Aleksander Świętochowski i pozytywizm warszawski*, Warszawa 1968, s. 208–209. W jednej z wypowiedzi Świętochowski określił panslawizm jako doktrynę, „przy której pomocy jedni chcą wykorzystać drugich”, a idea hegemonii Rosji wśród narodów słowiańskich ma niewiele wspólnego z braterstwem narodów.

<sup>9</sup> M. Brykalska, *Aleksander Świętochowski. Biografia*, t. I, s. 269.

<sup>10</sup> Cytuję za: M. Brykalska, *A. Świętochowski jako redaktor*, s. 82.

wieku, od co najmniej połowy tego stulecia, a jeszcze mocniej od lat 60. nurt nazywany starorusinami, mający poparcie w cerkwi unickiej i głównie dlatego znajdujący duży posłuch wśród ludu rusińskiego, zaczyna powoli, ale systematycznie tracić wpływy. Przewaga orientacji staroruskiej, zdradzającej silne tendencje prorosyjskie, które wynikały między innymi z mocno ugruntowanej od czasów jeszcze Wiosny Ludów fascynacji potęgą caratu interweniującego przeciwko powstaniu węgierskiemu, związana była równocześnie z bardzo wyraźnymi słabościami ruchu ukrajinofilów. Prąd ten był przede wszystkim przez wiele lat dość ograniczony w sensie zaplecza społecznego, co z kolei wiązało się z brakiem silnej, uformowanej grupy świeckiej inteligencji w społeczeństwie ukraińskim. Do lat 80. XIX wieku inteligencja ukraińska składała się bowiem w przeważającej mierze wyłącznie z duchowieństwa. Duchowni natomiast, chcąc utrzymać religijną odrębność od katolicyzmu i uniknąć w ten sposób także polonizacji, skłaniali się ku cerkwi prawosławnej, a tym samym bliżej im było do orientacji staroruskiej – prorosyjskiej niż do ukrajinofilskiej. Ta ostatnia, ponadto, miała dość specyficzny, mało polityczny profil. Pisał o tym między innymi jeden z aktywniejszych działaczy radykalnego nurtu ruchu ukrajinofilskiego w II połowie XIX stulecia Michał Pawlik, korespondent interesujących mnie tu pism pozytywistycznych. W jego opinii nurt ukrajinofilski był początkowo dość elitarny, miał charakter, jak to określił, „literacki, pedagogiczny” i nie posiadał właściwie żadnego wpływu na szerokie rzesze ludu ukraińskiego<sup>11</sup>.

Wzmacnianiu ruchu ukrajinofilskiego, prócz coraz silniejszego procesu kształtowania się inteligencji w latach 80. XIX wieku, sprzyjała także wyraźnie zmieniająca się sytuacja wewnętrzna w Galicji autonomicznej, wzrost przychylnych wobec Rusinów postaw w środowiskach polskich, co w konsekwencji doprowadziło do tzw. ugody polsko-ruskiej już na początku lat 90. XIX wieku. Rusinom sprzyjała także sytuacja międzynarodowa, przemiany w monarchii habsburskiej po klęsce pod Sadową, a zwłaszcza fiasko próby odnowienia sojuszu trzech cesarzy i zawarcie porozumienia Austro-Węgier z Niemcami. Władzom w Wiedniu mocniej zaczęło zależeć na pozyskaniu ludności ukraińskiej do polityki antyrosyjskiej, a przynajmniej na „wyrwaniu” jej z orientacji moskalfilskiej i umocnieniu tendencji ukrajinofilskich. Wytworzyło to coś w rodzaju „walki o Rusinów” w Galicji, o ich pozyskanie z jednej strony przez władze centralne w Wiedniu, z drugiej – przez polskie środowiska rządzące w Galicji<sup>12</sup>.

Dla rozważań nad kwestią rusińską czynionych w prasie pozytywistycznej charakterystyczny był właśnie jej ogląd przez pryzmat sytuacji politycznej, społecznej w Galicji, jakby przez „filtr galicyjski”. Oceniając czy nawet tylko opisu-

<sup>11</sup> J. Gruchała, *Rząd austriacki i polskie stronnictwa polityczne w Galicji wobec kwestii ukraińskiej (1890–1914)*, Katowice 1988, s. 18–19.

<sup>12</sup> Tamże, s. 33–34. Zob. też H. Wereszycki, *Pod berłem Habsburgów. Zagadnienia narodowościowe*, Kraków 1986, s. 213–220.

jąc położenie, problemy Rusinów w Galicji, publicyści i korespondenci warszawskich pism pozytywistycznych w istocie rzeczy najmocniej opisywali i krytyce poddawali rządzącą w Galicji konserwatywną elitę polityczną. Przeglądając łamy wspomnianej prasy, trudno oprzeć się wrażeniu, że bardzo często wywołanie kwestii rusińskiej stanowiło tylko pretekst do dorzucenia jeszcze jednego kamyczka do koszyka krytyki galicyjskich stańczyków. Temu ostatniemu zabiegowi, jak można zobaczyć w świetle prasy, publicyści pozytywistyczni oddawali się dość często i z zauważalną lubością. Tak, jakby kwestia rusińska stanowiła jeden z kilku zresztą instrumentów, narzędzi do uderzenia w fundamenty ideologii, ale i praktyki działania „koterii” stańczykowskiej, jak to często określano. Oto choćby przy okazji relacji z wyborów do sejmu galicyjskiego w „Przeglądzie Tygodniowym” jeszcze w połowie lat 70. XIX wieku pisano, że: „Polityka galicyjska ma obfite grzechy plemiennego fanatyzmu”, a „galicyjscy Polacy mieli [dotąd] dla Rusinów na ustach tylko szyderstwo lub złorzeczenie”<sup>13</sup>. Krytyczna ocena zaniedbań czy też niedoskonałości działania galicyjskich sfer rządzących w kwestii rusińskiej dawała „młodej prasie” warszawskiej jeszcze jeden powód więcej do podważania całego zespołu wartości wyznawanych przez konserwatystów, filarów ich światopoglądu. Najbardziej, jak się wydaje: paternalizmu w stosunkach społecznych, hołdowniu kastowości i hierarchicznemu układowi społeczeństwa, a ponadto nadmiernemu przywiązaniu do tradycji, do „szlachetczyzny” oraz – szczególnie – do kościoła jako instytucji, ale też i do religii, jako czynnika w znaczący sposób kształtującego relacje społeczne w Galicji. W prasie określano to najczęściej mianem „ultramontanizmu galicyjskiego”.

W obnażaniu tegoż właśnie aspektu celował szczególnie sam przywódca pozytywistów Aleksander Świętochowski. Zabrał on między innymi głos w jednej z najszerzej znanych ówczesnych spraw – oddania przez Stolicę Apostolską jedynego greckokatolickiego zakonu Bazylianów w Dobromilu pod opiekę jezuitom, w celu jakoby reformy<sup>14</sup>. W specjalnie napisanym z tej okazji obszernym artykule pod tytułem *Nowy minus*<sup>15</sup> Świętochowski skrytykował za ten jątrzący stosunki religijne i społeczne krok na początek Watykan, ale też w dalszej analizie stwierdzał, że tak naprawdę inicjatywa i w związku z tym prawdziwa wina leżały po stronie konserwatywnych środowisk galicyjskich. Pisał, iż tylko „pozornym sprawcą gwałtu jest papież, ale ponieważ jego wszelkie działania opierają się zawsze na podpierających go żywiołach miejscowych, więc i tym razem musimy odpowiedzialność złożyć na ramiona ślepego, podtrzymującego ciągle rozbrat ultramontanizmu galicyjskiego”. Świętochowski podsumował sprawę niezwykle ostrymi w swej ironicznej wymowie słowami: „Zaiste – pisał

<sup>13</sup> *W sprawie galicyjskich wyborów*, „Przegląd Tygodniowy” 1876, nr 45, s. 505–506.

<sup>14</sup> Szerzej o tej sprawie zob. m.in. S. Kieniewicz, *Adam Sapieha (1828–1903)*, Lwów 1939, s. 378, 381.

<sup>15</sup> A. Świętochowski, *Nowy minus*, „Prawda” 1882, nr 30 s. 349.



– trzeba było tej smutnej odwagi, na którą ultramontanizm galicyjski zawsze zdobyć się umie, ażeby na otwartych ranach stosunków międzynarodowych [w Galicji] postawić jezuickie pijawki, ażeby do piersi rusińskiej przyłożył tę żmiję, którą wszystkie społeczeństwa zdusiły lub zdusić usiłują”<sup>16</sup>. Takie postępowanie w sprawie zakonu Bazylianów stanowiło w ocenie Świętochowskiego tytułowy „nowy minus” w życiu społecznym w Galicji.

Generalnie, na łamach warszawskich tygodników sytuację w Galicji postrzegano jako napiętą. Uważano, iż ta część ziem polskich, wchodząc przed laty na drogę autonomii, bardziej niż jakakolwiek inna wymagała reform w stosunkach społecznych. Nieprzeprowadzenie ich sprawiło, że Galicja nadal ma „swoją kwestię kresową – w postaci rusińskiej, ma swoją kwestię stanową – w kształcie obudzonego antagonizmu klas, swoją kwestię ekonomiczną”<sup>17</sup>. Świętochowski, odnosząc się w jednym z artykułów do kwestii praw językowych Rusinów, nie zawahał się nawet nazwać problemu bardziej jeszcze dramatycznie – jako „jątrzącej rany”, w której „rozpalają się i wrą nieprzejednane namiętności”, a którą właśnie „nosi w swoim łonie Galicja, chora na zatarg rusińsko-polski”<sup>18</sup>. Kwestia rusińska stawała się więc, w odczuciu publicysty, chorobą galicyjską.

Sytuację pogarszał dodatkowo fakt, jak w innym tekście zwracał uwagę Świętochowski, że większość galicyjskich środowisk problem zdawało się wyraźnie lekceważyć, celowo zaciemniać jego obraz, zagłuszać „sentymentalizmem i nieartykułowanymi wykrzykami”. Chociaż, co prawda, samo „życzenie zmiany warunków współżycia z Rusinami ciągle się odzywa, jej ogół nie pojmuje dotąd doniosłości tej sprawy, która dziś stanąć by winna przed innymi”. Według niego ani sprawa żydowska, ani kwestie gospodarcze, administracyjne, ani nawet reformy systemu wyborczego nie dorównują w Galicji swoją wagą kwestii rusińskiej. Ale niestety – gorzko konkludował – „Galicja zbyt lekko ją ceni, zbyt płytko w nią wgląda, zbyt dopasowuje możliwości przyszłe do swych pożądań, ażebyśmy nie czuli obawy o jej smutną za nieroztropność pokutę”<sup>19</sup>.

Dokładnie te same obawy wyrażał Adam Wiślicki, redaktor „Przeglądu Tygodniowego”. W jego ocenie walki narodowościowe, przybierające raz łagodniejsze, raz ostrzejsze formy w Galicji nie miały szans na ukrócenie, gdyż nie zostały usunięte głębokie i liczne antagonizmy tak narodowe, jak i społeczno-ekonomiczne. W dodatku w jego opinii nie było w istocie faktycznej chęci kompromisu. Większość nie zagłębia się w problem rzeczowo, a jedynie „pływa po wierzchu”, pisał wręcz Wiślicki. Ze zgrozą stwierdzał, iż Polacy w Galicji nie

<sup>16</sup> Tamże.

<sup>17</sup> *Naród lojalny*, „Przegląd Tygodniowy” 1882, nr 3, s. 35.

<sup>18</sup> A. Świętochowski, *Eppur si muove*, „Prawda” 1884, nr 43, s. 505.

<sup>19</sup> Tenże, *Nowy minus*, „Prawda” 1882, nr 30, s. 349–350.

uznają generalnie faktu istnienia kwestii rusińskiej, rozpatrują ją nadal na początku lat 80. XIX wieku tak, jakby stanowiła jedynie sztucznie wypreparowane zjawisko, jakby była niczym więcej niż efektem „jakiejs zewnętrznego inspiracji”. Był to zatem argument rodem sprzed dobrych trzydziestu lat, z okresu Wiosny Ludów, kiedy część społeczeństwa polskiego w Galicji skłonna była władzy austriackiej przypisywać „wymyślenie” kwestii rusińskiej.

Według Wiślickiego, całą winę za to ponosiły galicyjskie elity rządzące pozostające wierne tradycyjnej polskiej koncepcji narodu politycznego, wedle której narodem była wyłącznie szlachta. W związku z tym, jak pisał, Wiślickiego specjalnie nawet nie dziwił fakt, że arystokracji galicyjskiej, sprawującej władzę, trudno było uwzględnić interes chłopstwa, które w Galicji Wschodniej stanowili przede wszystkim Rusini. Skoro „Tylko oni, oni, zawsze oni, berło władzy duchowej i materialnej w kraju dzierżyli i dzierżyć powinni [w ich mniemaniu] a teraz każą im ustąpić z pierwszego miejsca, przyznać nad sobą władzę tłumy – jest to psychologicznie niemożliwe” – reasumował redaktor „Przeglądu Tygodniowego”<sup>20</sup>.

Ten motyw utrzymującego się nadal w II połowie XIX wieku paternalistycznego stosunku do Rusinów przez elity rządzące w Galicji przewijał się bardzo często w artykułach prasowych oraz w korespondencjach z Galicji. W jednej z nich, zamieszczonej w „Przeglądzie Tygodniowym” w roku 1883, przeczytać możemy opinię o tym, że tylko „szowinizm i szlacheckie interesa galicyjskich hegemonów mogą w ten sposób jątrzyć bratni naród!”. Ale, co dziwne, znalazło się tam także i stwierdzenie, że i część inteligencji polskiej, wbrew pozorom, według tegoż korespondenta, odmawiała narodowi ruskiemu najżywotniejszych praw. Generalnie ze strony polskiej – diagnozował korespondent – „wieje duch arystokratyczny, duch państwowego zwierchnictwa, Rusini natomiast przedstawiają żywioł ludowy”. Niesprzyjającą porozumieniu okoliczność stanowił także fakt, iż w polskich umysłach przy okazji wypowiedzi o Rusinach najczęściej pojawiała się automatyczne skojarzenie, utożsamienie całego ich narodu jedynie tylko z konserwatywnymi „świętojurcami”. Zazwyczaj, jak czytamy, polskie środowiska tylko „tą garstką ruskich konserwatystów mierzą cały naród”. Jakiegokolwiek ożywienie w ruskim narodzie podnosi w Polakach natychmiast ostrzegawczy alarm: „świętojurcy!”. Według korespondenta warszawskiego tygodnika – zapewne Edwarda Przewońskiego – była to niedorzeczność taka, jakby o polskim społeczeństwie sądzić jedynie na podstawie stańczyków<sup>21</sup>. W relacji tej widać funkcjonowanie i posługiwanie się ze strony polskiej w Galicji dużą dozą uprzedzenia wobec Rusinów, stereotypowego, uogólniającego i co za tym idzie, niesprawiedliwego podejścia.

<sup>20</sup> A. Wiślicki, *Program żądań Rusinów w Galicji*, „Przegląd Tygodniowy” 1883, nr 41, s. 520–523.

<sup>21</sup> *Kronika Galicji*, „Przegląd Tygodniowy” 1883, nr 40, s. 504.

Istotę kwestii ruskiej bardzo konkretnie ujął redaktor „Przeglądu Tygodniowego” Adam Wiślicki w ważnym i obszernym artykule zatytułowanym „Czego chcą galicyjscy Rusini”<sup>22</sup>. Przede wszystkim stwierdzał tam, że zajmuje ona dużo ważniejsze miejsce niż z pozoru można by sądzić i nie jest wyłącznie kwestią ekonomiczną ani społeczną. Jest to daleko poważniejsza sprawa, ponieważ w istocie rzeczy oznacza otwartą walkę o zakres autonomii obydwu narodowości. Mimo że w teorii, jak przypominał, konstytucja austriacka dawała wszystkim narodom równe prawa, to w praktyce, w rzeczywistości funkcjonowała wyraźna społeczna nierówność, która przeradza się w walkę. Ta z kolei przybiera coraz to nowe formy. A Rusini galicyjscy – pisał wprost Wiślicki – pragną po prostu narodowej autonomii i zmierzają bezsprzecznie do narodowego odrodzenia. Wiślicki, dokonując krótkiej historycznej analizy ostatnich 30 lat stosunków galicyjskich, zdecydowanie odcinał się od popularnego jeszcze gdzieś tam przekonania, jakoby sprawa rusińska była wymysłem niemieckim, spreparowanym przez austriacką administrację rządzącą na zasadzie *divide et impera*, tak jak to się stało, przyznawał Wiślicki, w roku 1848 rękami Franciszka Stadiona. Redaktor „Przeglądu Tygodniowego” wyrażał zdecydowanie przekonanie, że lud rusiński istniał od dawna i niezależnie od rządu austriackiego, sprawa rusińska w sposób naturalny, logiczny, będący następstwem bytu odrębnej narodowości rozwijała się po prostu nieuchronnie i systematycznie. Pierwszym, silnym przejawem tegoż bytu i narodowego odrodzenia Rusinów była, zdaniem pozytywisty, sprawa kozaczyzny w XVII wieku, ale, niestety – jak przypominał – została ona utopiona we krwi<sup>23</sup>.

Podobnie ciekawą diagnozę kwestii ruskiej przeczytać możemy w korespondencji, najprawdopodobniej Edwarda Przewóskego z Galicji w „Przeglądzie Tygodniowym” z roku 1881. Stwierdzał tam, iż „sprawa ruska to zmora tłocząca galicyjskie życie publiczne. Wiele już w tej sprawie papieru wypisano, wiele rozbudzono tłących się namiętności, wypowiedziano całe masy czczych frazesów i deklamacji. Tyle też razy uciekano się do wzajemnych oskarżeń i insynuacji, próbowano czasem nawet kompromisu i ugody”. Wszystkie te zabiegi nie przyniosły nic pozytywnego, gdyż według oceny korespondenta, kwestia rusińska pozostaje właściwie cały czas na poziomie, na jakim ujawniła się w roku 1848. Jest nadal sprawą nierozstrzygniętą, jątrzącą, stawiającą naprzeciw siebie w opozycji dwie narodowości, mieszkające od dawna na jednej ziemi, a miotające „z obu stron najpospoliciej na siebie obelgi i inkryminacje”. Ale brzemień odpowiedzialności spoczywa w dużej mierze, zdaniem korespondenta, na polskim społeczeństwie, jego elitach, prasie kształtującej opinię publiczną. Niewiele znaleźć można prób rzetelnej analizy, wielu milczy omijając problem, „nikt jednakże w umysłowym lenistwie i narodowej drażliwości nie idzie głębiej”, a niemalże wszystko, co ze

<sup>22</sup> A. Wiślicki, *Czego chcą galicyjscy Rusini*, „Przegląd Tygodniowy” 1881, nr 10, s. 109–113.

<sup>23</sup> Tamże.

strony Rusinów wychodzi, nazywa się w czambuł niczym więcej jak „agitacja świętojurską, nihilistyczną, panslawistyczną” – uderzał we wspomniany już wcześniej ton korespondent<sup>24</sup>.

Ze strony warszawskich gazet bezpośrednio w stronę Rusinów płynęły słowa popierające i potwierdzające ich absolutne prawa do samodzielnego, niezależnego bytu. Takiego jednoznacznego stanowiska oczekiwali, jak się wydaje, publicyści pism pozytywistycznych także od Galicjan. Jednym z argumentów, który miał działać na rzecz kształtowania takiego przekonania, posłużył się m.in. E. Przewoński. Miał to być argument, jak się wydaje, niepodważalny, nie do zbicia. Twierdził otóż, iż Polacy, odmawiając praw Rusinom w Galicji, odmawiają tym samym praw do walki o swoje interesy narodowe pod zaborem pruskim. Czynią tym samym bezzasadne narzekania na ucisk narodowy w tej części ziem polskich. Bowiem „Kto u siebie w domu nie umie uszanować praw sąsiada, nie ma racji domagać się wolności” – próbował uzmysłowić korespondent<sup>25</sup>. Przekonywał w związku z tym, aby zostawić historyczne spory, gdyż chodzi „dziś o tę palącą kwestię, która w galicyjskich dziejach zostawi niezmytą plamę”, a która była „przedstawiana dotychczas wszędzie i zawsze z najfałszywszego stanowiska”<sup>26</sup>.

Pisząc niejednokrotnie o prawach ludności rusińskiej, pozytywistyczni publicyści odnosili się najczęściej i popierali szczególnie jej prawa do odrębności językowej, kulturowej czy też religijnej. Warunkiem niezaprzeczalnym, sine qua non i propozycją dla całej Galicji z ich strony była tolerancja wobec odrębności rusińskiej na tych płaszczyznach życia. Wartości takie zresztą, jak właśnie tolerancja, akceptacja odmienności, wyzbycie się stereotypowego, nacechowanego jakimikolwiek uprzedzeniami myślenia w wielu dziedzinach rzeczywistości, stanowiły jeden z fundamentów ich liberalnego światopoglądu, który mieli wypisany na swoich sztandarach i który cechował, do pewnego stopnia i postulatywnie, także ich stosunek na przykład wobec ludności, wobec kwestii żydowskiej. Postulując ów tolerancyjny stosunek wobec ludności rusińskiej, w istocie rzeczy ograniczali się właśnie do tej płaszczyzny kulturalno-oświatowo-językowej. Nie dotyczyli natomiast, nie podejmowali w zasadzie w ogóle kwestii rusińskiej jako problemu politycznego, jako zagadnienia współegzystencji tegoż narodu z polskim w ramach instytucji władzy w Galicji czy też szerzej – w ramach całej monarchii habsburskiej.

W takim kontekście trochę mniejszego znaczenia nabierają wypowiedziane na łamach prasy warszawskich pozytywistów słowa w rodzaju tych na przykład: „Rusini mają słuszne prawo domagać się rozszerzenia i przestrzegania swych praw narodowych” oraz że „mają prawo piorunować ucisk, prześladowania

<sup>24</sup> *Kronika Galicji*, „Przegląd Tygodniowy” 1881, nr 22, s. 299.

<sup>25</sup> *Kronika Galicji*, „Przegląd Tygodniowy” 1883, nr 40, s. 504.

<sup>26</sup> Tamże.

w Galicji [...], bo od tego w państwach konstytucyjnych są wiecie...”<sup>27</sup>. Pozytywiści jakby nie dotykali tu istoty problemu, jakby trochę „ślizgali” się po temacie. Być może też nie wszystko mogli powiedzieć ze względu na cenzurę, ponieważ faktem też jest niezaprzeczalnym, że popieranie na przykład właśnie przez stańczyków prawa do odrębności Rusinów i ułożenie z nimi stosunków na zasadzie federacyjnej miało przecież wyraźny kontekst, ostrze antyrosyjskie. Tym bardziej na łamach cenzurowanej prasy warszawskiej nie można było wyrażać otwarcie poparcia dla politycznych aspiracji narodu rusińskiego.

Sam Świętochowski, wypowiadając się aprobowająco za znanym wnioskiem sejmowym Juliana Romańczuka domagającego się większych praw językowych dla ludności rusińskiej<sup>28</sup>, w jednym z dwóch obszerniejszych na ten temat artykułów twierdził, że „niejednokrotnie mieliśmy sposobność wykazywać, że skargi Rusinów w Galicji nie są całkiem pozbawione podstawy i że słuszność nakazuje Polakom poczynić ustępstwa zwłaszcza na polu oświaty”. Argumentował to bardzo zdroworoządkowo i pragmatycznie wręcz: „Jest to doprawdy już bardziej smutnym niż śmiesznym ażeby szkoła kształciła dzieci w łacinie i greczyźnie a nie zaznajamiała ich z mową ludu pobratymczego i współżyjącego w jednym państwie. Polak czytający Cycerona czy Rabelai’ego a nie rozumiejący najelementarniejszej książki rusińskiej jest takim dziwotworem, że tylko w nienawiści plemiennej usprawiedliwienie dla siebie znaleźć może. Pomijając względy teoretyczne, sama potrzeba praktyczna zmusza poddanych jednego państwa do rozumienia się”. Bardzo trafnie pytał już retorycznie na koniec artykułu – „A czy podobna myśleć o jakimkolwiek porozumiewaniu się w zasadach politycznych, jeżeli ono nie istnieje w stosunkach najprostszyc?”<sup>29</sup>.

Zastrzeżenie zgłaszał Świętochowski przede wszystkim co do rządzącej „większości sejmowej”, której dobrych intencji, wobec wniosków przyznających prawa językowe, nie był pewien. Z lekką ironią, ale jak zwykle błyskotliwie, kończył swój artykuł słowami: „widząc te usposobienia ujawniające się niechęcią lub – co gorsza – niesprawiedliwością w wielu sprawach, nie możemy się pozbyć pewniej obawy. Ale nawet po przegranej panowie Romańczuk i Dzieduszycki, odchodząc od sądu sejmowego, będą mogli słusznie powtórzyć – eppur si muove – a jednak się porusza”. Tytuł całego cytowanego tu artykułu Świętochowskiego nawiązywał bowiem właśnie do znanych słów Galileusza – *Eppur si muove*<sup>30</sup>. I to, jak się zdaje, było dla Świętochowskiego najważniejsze.

Sprawa wniosku Juliana Romańczuka o nadanie większych praw językowych w szkołach średnich i ludowych była jednym z zagadnień najczęściej

<sup>27</sup> Br. Nur. [Edward Przewóski], *Kronika Galicji*, „Przegląd Tygodniowy” 1883, nr 28, s. 349–350.

<sup>28</sup> Szerzej zob. m.in. C. Partacz, dz. cyt., s. 41; S. Kieniewicz, dz. cyt., s. 383.

<sup>29</sup> A. Świętochowski, *Eppur si muove*, „Prawda” 1884, nr 43, s. 505.

<sup>30</sup> Tamże, s. 506.

przewijającym się na początku lat 80. XIX stulecia w korespondencjach z Galicji zamieszczanych w omawianych tu pismach warszawskich. Jeden z korespondentów „Prawdy” – ukrywający się pod pseudonimem *Rewera* – stwierdził nawet, że mimo iż wniosek dotyczy szkół, to „jest to rzecz więcej polityczna niż pedagogiczna”<sup>31</sup>. Tłumaczył to niesprawiedliwością zasady ustroju autonomicznej Galicji, że w sprawach języka wykładowego w szkołach publicznych decyzje podejmowały gminy. Byłaby ona adekwatna do gmin o ludności jednolitej pod względem narodowościowym, a nie do takich, w których ludność jest mieszana, jak w Galicji. Twierdził, że w takim wypadku dzieje się tak, że „narodowość będąca w większości lekceważy zazwyczaj żądania słabszej”<sup>32</sup>.

Iwan Franko, z kolei, w swej korespondencji z Rusi galicyjskiej napisanej do „Prawdy” w styczniu roku 1886, kiedy relacjonował debatę sejmową nad wnioskiem posła Romańczuka, zauważał, że tak naprawdę była to debata wykraczająca poza zasadniczy problem, debata, której „osnową – jak to określili – był cały międzynarodowy stosunek Rusinów z Polakami”. Nazwał ją ponadto jednym z najciekawszych w ogóle ustępów w historii sejmu galicyjskiego. Z satysfakcją zauważał, że pod wpływem dyskusji podczas sejmowych obrad wielu posłów gruntownie zmieniało swoje poglądy wobec wniosku Romańczuka. Jeden z polskich posłów – Romanowicz wystąpił przy tej okazji nawet z uroczystym zapewnieniem o solidarności polskich demokratów z rusińskimi narodowcami. I choć samą debatę nad sprawami języka uznał w sumie Franko za dość jałową gadaninę, to ciekawe, że odnosił to głównie do strony rusińskiej, która jego zdaniem nie była w stanie powiedzieć nic pozytywnego ani zasadniczego, nic takiego, co by w większym stopniu złamało lody nieufności strony polskiej. W zasadzie, jak oceniał, choć dyskusja nie miała na razie większego znaczenia praktycznego, to miała znaczenie zasadnicze dla stosunku do Rusinów i ich praw, także poza sejmem. Z nieskrywanym zadowoleniem dostrzegał ów widoczny zwrot, pisząc o tym dość optymistycznie nawet, ale zarazem mocno podkreślając pracę, jaką wykonano na samej Rusi: „Rzecz oczywista – spostrzegaliśmy – że większość sejmujących widzi i czuje obecnie Ruś tam, gdzie jej przed laty dwudziestu nie czuła i nie widziała, że kwestia rusińska nie jest już żadnym upiorem, strasznym przez swą niewidzialność i tajemniczą moc szkodzenia i burzenia, lecz stała się wyrazem świadomych, jawnych dążeń narodu, któremu nie można zaprzeczyć prawa do postępu i rozwoju na rodzimej niwie, jak chociażby dlatego, że sam własną siłą zdobył sobie to pole, sam też zaczął stawiać na nim pierwsze, może niedojrzałe jeszcze, lecz bądź co bądź wyraźne kroki”<sup>33</sup>. Przypominał tym samym Franko i podkreślał aktywność inteligencji ruskiej, której sprawa rusińska zawdzięczała, w jego

<sup>31</sup> I. Franko, *Z Galicji*, „Prawda” 1884, nr 43, s. 509–510.

<sup>32</sup> Tamże.

<sup>33</sup> I. Franko, *Z Rusi Galicyjskiej*, „Prawda” 1886, nr 3, s. 26–27.



opinii, najwięcej. We wcześniejszej korespondencji, opisując „burzliwe losy administracyjne” wniosku Romańczuk, twierdził Franko, że „dziś sprawa rusińska wygląda inaczej niż w roku 1869 i zawdzięcza to inteligencji rusińskiej – cichej jej pracy, rozwojowi umysłowemu ludu rusińskiego”. Zastrzegał także, że nawet jeśli wniosek Romańczuka nie zyska zrozumienia, to nie tyle winne są „warstwy polskie, które od roku 1869 niczego się nie nauczyły i niczego nie zapomniały”, ile „niedostateczny jeszcze rozwój Rusinów, którym i takie drobne ustępstwa są potrzebne, którym nawet takie drobne ustępstwa mogą być odmówione”<sup>34</sup>.

Z prasy pozytywistycznej wyłania się obraz społeczeństwa rusińskiego w latach 80. XIX wieku jako dość aktywnego czy może lepiej powiedzieć, aktywizującego się właśnie, budzącego do życia przede wszystkim kulturalnego, literackiego, mniej może politycznego. Wyłania się dość wyraźnie podkreślany, obraz społeczności dynamicznie się rozwijającej, tak jakby o utrwalenie takiego właśnie wizerunku w świadomości czytelników warszawskiej prasy najbardziej zabiegali korespondenci i publicyści. Na łamach prasy wiele było doniesień o różnego rodzaju odczytach, organizowanych czytelnich, wyliczanych niejednokrotnie dość szczegółowo, towarzystwach mających na celu szerzyć oświatę, jak choćby najpopularniejszym – o nazwie Proświta, bractwach wstrzemięźliwości oraz także na przykład towarzystwie kobiecym. Podkreślanie takiego wizerunku społeczności ukraińskiej, miało też zapewne służyć przełamaniu wyobrażeń o niej jako raczej biernej i pasywnej, które to wyobrażenia, jak można wnosić pośrednio z prasy, musiały funkcjonować w świadomości polskiej. Wyobrażenia takie kształtowane były na podstawie powierzchownych tylko obserwacji, a nie pogłębionego wglądu. Świadczyć mogą o tym chociażby słowa zapisane w kronice z Galicji w „Przeglądzie Tygodniowym” w roku 1886, iż „na pozór wydaje się, że ruska inteligencja (czyli właściwie postępowca jej część) i ruska ludność na prowincji grupująca się około czytelnicy, ulegając terroryzmowi pewnych sfer przedstawia złąknęty i przygnębiony widok, lecz rozpatrzywszy się bliżej zauważyć tu można naprężoną pracę myśli nad najbliższą przyszłością gmin i kraju”<sup>35</sup>.

Redaktor tegoż tygodnika analizujący społeczność rusińską w swoim obszernym artykule z roku 1881 napisał nawet, że w jego opinii „stronnictwa rusińskie nigdy nie były tak aktywne jak teraz” oraz że bardzo zabiegają, „by mieć wpływ na lud, chcą przyzwyczaić włościan czerpać oświatę z druków”. Wiślicki podawał, że bractwa wstrzemięźliwości liczą aż 150 000 członków, a o pomyślnym rozwoju literatury i prasy rusińskiej wnosił chociażby na przykładzie dynamicznego rozwoju czasopiśmiennictwa. Na przykład pismo „Nauka” miało

<sup>34</sup> I. Franko, *Z Rusi Galicyjskiej*, „Prawda” 1886, nr 1, s. 2–3.

<sup>35</sup> *Z Galicji. Kronika ruskiego społecznego ruchu w Galicji*, „Przegląd Tygodniowy” 1886, nr 11, s. 171.

według niego 4 tysiące abonentów<sup>36</sup>, co było porównywalne z nakładem analizowanych tu dwóch tygodników warszawskich.

W jednym z numerów „Prawdy” z roku 1884 taki oto opis interesującej nas tu społeczności dał przywoływany tu kilkakrotnie Iwan Franko: „współczesny stan umysłowy Rusinów galicyjskich przedstawia nader ciekawy widok społeczeństwa, które budzi się w całej masie do życia publicznego i w którym jeszcze z mieszaniny różnorodnych składników nie skryształizowały się silne różnościami interesów i świadomości odgraniczone od siebie stronnictwa”. Zauważał, że bardziej niż jeszcze przed 10 laty rozbudowana i aktywna jest inteligencja, ale także kler, oraz że pojawiają się również symptomy samoorganizacji ludu ukraińskiego<sup>37</sup>. W jednej zaś z następnych swoich korespondencji z zadowoleniem wspominał o pocieszających dowodach aktywizacji życia umysłowego młodzieży akademickiej i gimnazjalnej. Doceniał jej różnego rodzaju związki, jak chociażby bractwo akademickie, kółko historyków, którego duszą był przedwcześnie zmarły Kornel Żakliński, kółko etnograficzno-statystyczne powstałe z inicjatywy jego samego oraz – o ciekawie brzmiącej nazwie „Kółko dla urządzania wakacyjnych wędrowek młodzieży po kraju”<sup>38</sup>.

Zarówno „Przegląd Tygodniowy” Wiślickiego, jak i „Prawda” Świętochowskiego odnotowały z wyczuwalnym entuzjazmem w połowie lat 80. XIX wieku wieści o narodzinach publicznej aktywności kobiet rusińskich. Wyrazem tego była chociażby relacja z pierwszego walnego zgromadzenia Towarzystwa Ruskich Kobiet w Stanisławowie pod prezesurą Natalii Kobryńskiej, znanej wówczas pisarki literatury beletrystycznej. Towarzystwo swój cel określało prosto: „szerzenie oświaty między ruskimi kobietami i umożliwienie dla nich korzystania z wykształcenia”<sup>39</sup>.

Korespondencje prasowe zawierały oczywiście także próby analizy rozkładu sił politycznych w Galicji Wschodniej, choć w mniejszym już stopniu. I tu wyraźnie daje się zauważyć, co zrozumiałe, zważywszy na profil światopoglądowy analizowanych pism, sympatie z ruchem narodowców ukraińskich, który, jak kilkakrotnie podkreślano, na czele z pismem „Diło”, był ugrupowaniem najliczniejszym i najsilniejszym. Starano się pomniejszać oraz ignorować w prasie rolę środowisk konserwatywnych, pisząc między innymi, iż w ostatnich latach tracą one swoje wpływy w społeczeństwie<sup>40</sup>.

Cele programowe, a zwłaszcza środki do nich prowadzące powstałej w połowie lat 80. XIX wieku Narodnej Rady założonej przez ukrajinofilów oceniano jednak dość sceptycznie w analizowanych źródłach. W kronice galicyjskiej

<sup>36</sup> A. Wiślicki, *Czego chcą galicyjscy Rusini*, „Przegląd Tygodniowy” 1881, nr 10, s. 109–113.

<sup>37</sup> *Z Czerwonej Rusi*, „Prawda” 1884, nr 6, s. 66.

<sup>38</sup> *Z Czerwonej Rusi*, „Prawda” 1884, nr 19, s. 185–186.

<sup>39</sup> *Kronika Galicji*, „Przegląd Tygodniowy” 1885, nr 6, s. 73; *Z Czerwonej Rusi*, „Prawda” 1884, nr 21, s. 245–246.

<sup>40</sup> *Kronika Galicji*, „Przegląd Tygodniowy” 1883, nr 40, s. 504.

„Przeglądu Tygodniowego” stwierdzano, że zadania, jakie sobie stawia, tj.: dążenie do rozwoju rusińskiej odrębności narodowej w granicach konstytucji oraz popieranie interesów ludu rusińskiego pod względem politycznym, kulturalnym oraz społeczno-ekonomicznym poprzez wiece i odczyty publiczne, publikowanie pism, szerzenie oświaty i wpływanie na wybory do sejmu – to program obszerny i dość podstawowy w swym duchu. I z tego powodu „wątpić należy czy podupadła na siłach partia narodowców potrafi wlać weń życie a tym samym zainaugurować nowy zwrot w dotychczasowej niedołącznej swej działalności”<sup>41</sup>.

Jeśli chodzi o program na przyszłość, o szanse rozwiązania kwestii rusińskiej, w prasie dominowała jedna w zasadzie opcja, rada. Sytuację Rusinów może poprawić widocznie zmiana w polskich środowiskach rządzących w Galicji. Zdaniem Adama Wiślickiego najlepszym wręcz prognostykiem dla kwestii rusińskiej byłoby pojawienie się silnego ugrupowania demokratycznego w środowisku polskim, wolnego od kastowych uprzedzeń. Zdaje się, nie wierzył, że tych uprzedzeń dotychczasowe elity rządzące są w stanie się wyzbyć. Ażeby bowiem przyznać tę, jak pisał Wiślicki – „prostą na pozór zasadę, że narodowość rusińska w swych granicach etnograficznych jest jedynym prawowitym sędzią swych praw i interesów, potrzeba ze strony polskiej zerwania z tą częścią tradycji dziejowej, która tę zasadę zgwałciła”<sup>42</sup>. Odwoływał się Wiślicki między innymi do względów ludzkich, czysto humanitarnych, kiedy mówił o powodach, dla których Polacy w Galicji winni uwzględnić interesy Rusinów. Pytał sugestywnie, próbując, jak się wydaje, poruszyć sumienie i uderzyć w najdelikatniejszą strunę polskiej świadomości – **„czy odmawiając praw Rusinom [...] nie dajemy przez to samo naszym życzliwym sąsiadom zachodnim skutecznej broni przeciw sobie?”**<sup>43</sup> [podkr. M.I].

Reasumując ten krótki wgląd w pozytywistyczne opinie na temat kwestii rusińskiej, warto podkreślić, iż w przeważającej mierze, zwłaszcza w odniesieniu do artykułów obydwu redaktorów analizowanych tu pism, bo w znacznie mniejszym stopniu do ich korespondentów, były to oceny stawiane przez pryzmat odniesień do samej Galicji, a bardziej jeszcze do sfer nią rządzących. Wydaje się, że wielokrotnie pozytywistom bardziej nawet chodziło o ugodzenie tych ostatnich „bronią rusińską” niż o faktyczne, szczerze jej rozwiązanie. Tak naprawdę nie podejmowali na przykład polemiki ze stańczykami na temat ich stosunku do Rusinów, co do pewnego stopnia tylko można tłumaczyć ograniczeniami cenzury w Królestwie Polskim. Patrzenie na kwestię rusińską w taki właśnie sposób świadczyć może, w moim przekonaniu, także o tym, że w jakimś stopniu traktowano ją jednak w prasie pozytywistycznej dość przedmiotowo, jako element rozgrywki ze stań-

<sup>41</sup> *Kronika Galicji*, „Przegląd Tygodniowy” 1885, nr 44, s. 565.

<sup>42</sup> A. Wiślicki, *Program żądań Rusinów w Galicji*, „Przegląd Tygodniowy” 1883, nr 41, s. 520–523.

<sup>43</sup> Tamże, s. 521.

czykami. Wniosek ten jest adekwatny szczególnie w odniesieniu do aspektów politycznych położenia ludności rusińskiej w Galicji, bo oczywiście w sferze językowej, kulturalnej, szeroko rozumianego życia społecznego, pozytywiści, jak się zdaje, w pełni racje Rusinów rozumieli i popierali.

**Мажена Іваньська (Лодзь)**

**Образ України – руське питання в пресі варшавських позитивістів  
70–80-их років XIX століття**

**Резюме**

Україна, українська проблематика у висвітленні варшавської позитивістської преси 70–80-их років XIX ст. – це насамперед питання польсько-русських відносин у Галичині доби автономії, без врахування територій російської імперії, на яких також проживав український народ. Позитивістські публіцисти двох найважливіших часописів: „Тижневого огляду”, редактором якого був Адам Вісьліцький, та „Правди” Олександра Свентоховського, руську проблему розглядали крізь призму довершень або – значно частіше – упущень в цьому питанні правлячих консервативних еліт Галичини. З погляду Варшави руське питання було проблемою, яка сильно ятрила суспільні відносини, що нею легковажили галичани, і стосовно якої побутувало її застаріле бачення, котре не відповідало дійсності, – часу Весни Народів, тобто як наслідок „зовнішньої інспірації”. Натомість самі позитивісти, подібно до своїх українських колег журналістів – Івана Франка та Михайла Павлика – вважали справедливим прагнення руського народу до незалежності, переконливо домагалися визнання його прав, мовних і релігійних свобод, що також впливало з практичних поглядів. Вони розглядали руське суспільство як таке, що почало активізуватися у 80-их роках XIX століття, а сим-патії позитивістської преси яскраво простежувалися на боці українського національного руху, який на той час набирив сили. Відкритим залишається питання, наскільки суб’єктивно позитивістські публіцисти розглядали українську проблему, а наскільки об’єктивно, чи як ще один елемент гри, аргумент „проти” в полеміці з ідейно протилежною їм партією станьчиків.

---

MAREK BIAŁOKUR

(Opole)

## Historyczne uwarunkowania obrazu Ukraińców i stosunków polsko-ukraińskich w publicystyce obrotu narodowo-demokratycznego na przełomie XIX i XX wieku

Historyczna szkoła „narodowa” reprezentowana przez grupę historyków, wśród których czołową rolę odgrywali Adam Szelągowski, Waclaw Sobieski, Józef Siemieński, Stanisław Zakrzewski i Władysław Konopczyński, odznaczała się na przełomie XIX i XX wieku niezwykłą aktywnością i ofensywnością w lansowaniu przyjętego w jej szeregach obrazu dziejów<sup>1</sup>. Konstatacja ta znajduje potwierdzenie także w odniesieniu do eksponowanego przez jej reprezentantów obrazu Ukraińców i stosunków polsko-ukraińskich. Historyk historiografii tego zagadnienia Andrzej Stępnik stwierdził wręcz, iż doprowadziła ona do utrwalenia się stereotypu „młodszego brata Rusina-Ukraińca”, który z czasem ewoluował ku absurdalnej teorii o turańskim pochodzeniu Ukraińców, co rzekomo uwidoczniło się w ich charakterze, a nawet rysach twarzy<sup>2</sup>. Czy w tej sytuacji to właśnie historyków należałoby obarczyć odpowiedzialnością za wykopanie przysłowiowego głębokiego rowu dzielącego naród polski i ukraiński, który pomimo wielu prób pojednania przez dziesięciolecia wypełniała jednak głównie nieufność, uprzedzenia, często także przelana krew? Odpowiedź na tak postawione pytanie brzmi negatywnie. Nie oznacza to jednak, że w omawianym procesie nie mieli swojego udziału.

Stwierdzenie, że historycy ulegają wpływom politycznym, choć uznawane obecnie za truizm, wymaga mimo wszystko stałego przypominania. Nie oznacza to w żadnym wypadku, że należy potępić wszystkich historyków, którzy nie kryli swoich politycznych sympatii, choćby dlatego że niewielu spośród nich polityka zupełnie nie interesowała. Potwierdzenie tego przynosi jeden z ostatnich wykła-

---

<sup>1</sup> Podział polskich historyków według przynależności do poszczególnych szkół, w tym „narodowej” zob.: J. Maternicki, *Historiografia polska XX wieku*, cz. I: *Lata 1900–1918*, Wrocław 1982, s. 59–76.

<sup>2</sup> A. Stępnik, *Ukraina i stosunki polsko-ukraińskie w syntezach i podręcznikach dziejów ojczyzniny okresu porzoborowego 1795–1918*, Lublin 1998, s. 290.

dów znanego walijskiego historyka specjalizującego się w historii Polski, według którego „Historia i polityka są nierozzerwalnie związane od początku świata lub co najmniej chwili, która po nim nastąpiła. Jako przedmiot badań akademickich historia bardzo długo sprowadzała się właściwie wyłącznie do historii politycznej [...]. Również stary jak świat jest zwyczaj instrumentalnego traktowania historii w celach politycznych. [...] Podobnie jak język historii jest pełen politycznych stwierdzeń o tym, kto zwyciężył, a kto poległ, język polityki pełen jest odwołań historycznych”<sup>3</sup>. Z tego względu w pełni zasadne wydaje się pokazanie, w jaki sposób na przełomie XIX i XX wieku obóz narodowo-demokratyczny, będący jednym z największych polskich nurtów politycznych ostatnich dwóch dekad okresu porobiorowego, lansował obraz Ukraińców i stosunków polsko-ukraińskich, wykorzystując w tym celu dorobek historyków sympatyzujących z jego społeczno-politycznym programem<sup>4</sup>.

W historiografii polskiej przyjęto, że zainteresowanie kwestią ukraińską w obozie narodowym związane było z wybuchem strajków rolnych w Galicji Wschodniej w latach 1902–1903. Miały one ujawnić szerokiej opinii publicznej konflikt pomiędzy ludnością polską a ukraińską. Analiza zawartości pierwszych roczników „Przeglądu Wszechpolskiego” ocenie tej w znacznym stopniu zaprzecza<sup>5</sup>. Potwierdzenie tej opinii przyniosły także kolejne opracowania, w tym prace Józefa Buszki i Andrzeja Chwalby. „W ostatnich latach XIX wieku – pisał Józef Buszko – najczęściej powtarzaniem hasłem narodowych demokratów odnoszącym się do stosunków ukraińskich, było żądanie zachowania polskiego stanu posiadania we wschodniej części kraju, tj. bezwzględne zwalczanie wszelkich ukraińskich postulatów narodowościowych, zmierzających do równouprawnienia z Polakami”<sup>6</sup>. Za szczególnie niebezpiecznych wrogów, jak pisał z kolei Andrzej Chwalba, Narodowa Demokracja uznała ukraińskich nacjonalistów, którzy z „polsko-rusińskiego szczerpu” zapragnęli utworzyć odrębny naród ukraiński. „To nacjonałiści jako pierwsi wezwali społeczeństwo polskie do walki przeciwko – jak powiadali – ukrainizacji Galicji Wschodniej. Wezwali do

<sup>3</sup> N. Davies, *Europa. Między Wschodem a Zachodem*, Kraków 2007, s. 287.

<sup>4</sup> Z uwagi na fakt, iż problem ten głównie w oparciu o „Słowo Polskie” opracowała Urszula Jakubowska (*Prasa Narodowej Demokracji w dobie zaborów*, Warszawa–Łódź 1988, s. 341–361), podstawę źródłową niniejszego tekstu stanowią artykuły zamieszczone na łamach „Przeglądu Wszechpolskiego” (R. Wapiński, „*Przegląd Wszechpolski*” (1895–1905, 1922–1926), [w:] *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku. Na warsztatach historyków polskiej myśli politycznej*, pod red. H. Zielińskiego, t. IV, Wrocław 1980, s. 79–93; M. Łagoda, *Dmowski, naród i państwo. Doktryna polityczna „Przeglądu Wszechpolskiego” (1895–1905)*, Poznań 2002) oraz „Przeglądu Narodowego” (U. Jakubowska, „*Przegląd Narodowy*” 1908–1914, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1984, nr 3, s. 99–118), tj. najważniejszych periodyków obozu uznawanych za opiniotwórcze i ideotwórcze.

<sup>5</sup> Jako jedna z pierwszych opinię tę wyraziła Urszula Jakubowska (*Prasa Narodowej Demokracji*, s. 341).

<sup>6</sup> J. Buszko, *Od niewoli do niepodległości (1864–1918)*, Kraków 2000, s. 202.



obrony Lwowa. Wspierali bądź inicjowali organizowanie polskich czytelni, bibliotek, szkół elementarnych, spółdzielni rolniczych, kas pożyczkowych. Po wielkich strajkach chłopskich lat 1902–1903 uzyskali poparcie zaniepokojonych podolaków, którzy wezwali władze państwowe do wsparcia środowisk polskich<sup>7</sup>. Okres poprzedzający jawne lata antagonizmu polsko-ukraińskiego, który nastąpił po wspomnianych strajkach, Czesław Partacz określił jako „cichą wojnę o naród i ziemię oraz o świadomość chłopów w Galicji Wschodniej”<sup>8</sup>.

Na łamach „Przeglądu Wszechpolskiego” Ukraińców konsekwentnie określano mianem Rusinów, co było zbieżne z lansowanym przez historyków szkoły „narodowej” powrotem do idei jagiellońskiej i tradycji „swojszczyzny”, której elementem było zastępowanie pojęcia „Ukraina” terminem „Ruś”<sup>9</sup>. Już w pierwszych artykułach dotyczących Ukrainy jasno określono, jaki będzie stosunek redakcji „Przeglądu”. I tak, w kontekście wyborów do sejmu galicyjskiego pisało: „Dotychczasowi kierownicy polityczni ludu ruskiego w Galicji – to doktrynerzy, nie liczący się ani z historią, ani z dzisiejszymi warunkami politycznymi i społecznymi”<sup>10</sup>. W dalszej części komentarza podkreślono ponadto brak politycznej samodzielności ludu wschodniej Galicji (czytaj: Ukraińców), wśród którego każdy agitator, nawet „najfantastyczniejszy”, może liczyć na głos. Opisując cechy charakteru ludności ukraińskiej wielokrotnie podkreślano, że są wiarołomni i podstępni. Stąd zapewne porównanie do węża, który zrzucając jedną skórę, wciąga na siebie inną, np. moskiewską, czyniąc tak w zależności od wymagań służbowej kariery. Z kolei stała rubryka „Przeglądu” zatytułowana *Z Galicji* dostarczała czytelnikom argumentów na potwierdzenie tezy, której pismo konsekwentnie trzymało się przez lata, że aspiracje Rusinów do samodzielności są zbyt wielkie, podczas gdy ich potencjał jest bardzo słaby. Na potwierdzenie tej oceny podawano choćby rozbieżności wewnętrzne samych Rusinów czy też problemy związane z wydawaniem prasy oraz faktem, że sami nie potrafili zdecydować się na język, w którym ich pisma miały się ukazywać<sup>11</sup>. Negatywne aspekty wizerunku Ukraińców jako przedstawiciela „narodu kresowego” nie schodziły także w kolejnych latach z łamów „Przeglądu”. Do znanych nam już określeń dołączały kolejne, a wśród nich braku zmysłu politycznego, pod którym rozumiano „upośledzenie polityczne” oraz „polityczną naiwność”, co zdaniem komentatora sytuacji w Galicji, miało stanowić główną przeszkodę w ewentualnym uregulowaniu stosunków polsko-ukraińskich<sup>12</sup>.

<sup>7</sup> A. Chwalba, *Historia Polski 1795–1918*, Kraków 2000, s. 522–523.

<sup>8</sup> C. Partacz, *Przyczyny i przebieg konfliktu ukraińsko-polskiego w Galicji na przełomie XIX i XX w.*, „Przegląd Wschodni”, t. II, 1992/1993, z. 4(8), s. 845.

<sup>9</sup> A. Stępnik, dz. cyt., s. 290.

<sup>10</sup> *Z całej Polski*, „Przegląd Wszechpolski” [dalej: „PW”] 1895, nr 16, s. 252.

<sup>11</sup> *Z Galicji*, „PW” 1895, nr 21, s. 337–338.

<sup>12</sup> W celu podzielenia Ukraińców podkreślano, że właściwie jedyny ruch, który może ich reprezentować, stanowią tzw. moskalofile, o których powszechnie było wiadomo, że podporządko-

W 1897 r. w procesie kształtowania obrazu Ukraińców w „Przeglądzie” istotną rolę odegrał cykl artykułów Romana Dmowskiego pt. *Listy Warszawianka z Galicji*. Stanowisko wyrażone w pierwszym z *Listów* utrwalało dotychczasowy obraz Ukraińców, czego najlepszym potwierdzeniem może być fragment: „Lud ruski niższy kulturalnie, a w niektórych okolicach i rasowo, wysyła także swych synów do gimnazjów i uniwersytetów, bo kraj ma za mało inteligentny”<sup>13</sup>. W kolejnych lider Narodowej Demokracji akcentował niski stopień kultury w łonie ludności ruskiej. Nie mniej obraźliwe były stwierdzenia o jej niedołęstwie i rasowym lenistwie. Przy tej okazji jako grupę żywotniejszą i bardziej czynną ekonomicznie wymienił ludność polską, która stanowiła jednak tylko trzydzieści procent jej mieszkańców<sup>14</sup>. W publicystyce Dmowskiego znalazło się także miejsce na swoiste „odkrycie” mówiące o tym, że Ukraińcy zostali stworzeni przez rząd austriacki, bez którego inspiracji ich separatyzm nie miałby szans na jakikolwiek rozwój. Z kolei antypolski stosunek Ukraińców tłumaczył chłopską mentalnością, tak bardzo już wówczas obcą pewnej grupie Polaków<sup>15</sup>. W tej sytuacji ostrych słów krytyki nie szczędził tworzącej się wówczas ukraińskiej inteligencji, która według niego „wychodząc z ludu posiada wszystkie wady moralne swego ludu, spotęgowane jeszcze i pomnożone. Znaczna jej część – to synowie duchowieństwa, którego moralność nie bardzo się różni od ludowej, a pod wielu względami przedstawia się bardzo ujemnie. Przysłowiowa chciwość i skłonności łupieżcze tej kasty, [...] stały się właściwe całej inteligencji ruskiej, której materializm życiowy jest wprost zastraszający. Na tym tle rozwija się smutny nihilizm moralny, polegający na braku wszelkich ideałów [...]. Każdy niemal Rusin inteligentny jest radykałem, bo warstwa, nie posiadająca żadnej tradycji, nie może mieć skłonności zachowawczych, które w pewnej mierze niezbędne są dla normalnego rozwoju życia społecznego [...]. Charakter moralny inteligencji ruskiej czyni ją niebezpieczną dla samego ruskiego ludu”<sup>16</sup>. W artykułach innych autorów obszernie odnoszono się również do nieuzasadnionych, w ich ocenie, ukraińskich aspiracji, których celem było powołanie uniwersytetu ruskiego, a także projektów podziału Galicji<sup>17</sup>. „Politycy ruscy są tępi i ciemni, żeby podziałać na nich mogły argumenty rozumowe, trzeba więc uczyć ich, jak dzieci, za pomocą metody pogładowej”<sup>18</sup>. W tym kontekście jako znamienne można uznać fakt, że dopiero w 1900 r. redakcja pisma wyraźnie

---

wanie Rosji przedkładają nad niepodległość. Zob.: *Z Galicji*, „PW” 1896, nr 1, s. 15. Uwagi na temat naiwności politycznej Ukraińców zob. także: *Z Galicji*, „PW” 1896, nr 17, s. 399; *Z Galicji*, „PW” 1896, nr 19, s. 449.

<sup>13</sup> R. Skrzycki (R. Dmowski), *Listy Warszawianka z Galicji*, „PW” 1897, nr 1, s. 5.

<sup>14</sup> Tamże, nr 3, s. 53.

<sup>15</sup> Tamże, nr 7, s. 151–153; Tamże, nr 8, s. 172–174.

<sup>16</sup> Tamże, nr 9, s. 197; Tamże, nr 12, s. 268–270.

<sup>17</sup> *Z Galicji*, „PW” 1899, nr 7, s. 440.

<sup>18</sup> *Z całej Polski*, 1899, nr 9, s. 532; T.G., *Falszywe sądy*, „PW” 1899, nr 8, s. 470; *Z Galicji*, „PW” 1899, nr 9, s. 566; *Przełom w Austrii*, „PW” 1899, nr 10, s. 577.

zaznaczyła, że zagadnienie ukraińskie zawsze oceniała z perspektywy polskich interesów narodowych i nie należy jej traktować w kategoriach antyukraińskich<sup>19</sup>.

W pierwszym roku nowego stulecia problematyka ukraińska pojawiła się w „Przeglądzie” przy okazji omówienia wyników ogólnego spisu ludności w Galicji. W tym kontekście pisano o fałszerstwach, jakich mieli dopuszczać się w kilku miejscowościach nauczyciele Rusini, którym powierzono czynność spisowywania<sup>20</sup>. Bez wątpienia największe znaczenie dla tematu miał artykuł z grudnia numeru „Przeglądu” zatytułowany *Sprawa ruska*. W jego treści zwraca uwagę nie tylko poważniejsze potraktowanie kwestii ukraińskiej, czego dowodem jest m.in. jej krótki rys historyczny, ale przede wszystkim znacznie mniejsza w porównaniu z poprzednimi materiałami liczba negatywnych określeń wymierzonych w Ukraińców.

O Ukrainie i stosunkach polsko-ukraińskich w 1902 r. ukazało się w „Przeglądzie” blisko dwadzieścia osobnych artykułów, spośród których najważniejsze to *Kwestia ruska w cyfrach*<sup>21</sup> oraz *Półpolacy*<sup>22</sup>. Niestety, wciąż dominowała w nich antyukraińska retoryka, nieco tylko złagodzona świadomością rosnącej siłą pozycji „przeciwnika”. „Nie można się dziwić – pisał autor *Kwestii ruskiej w cyfrach* w kontekście szkolnictwa – że Rusini, którzy właściwie jeszcze społeczeństwem cywilizowanym we współczesnym znaczeniu nie są, którzy nie mają zorganizowanego życia społecznego i ekonomicznego dzisiejszego typu, nie rozumieją właściwego znaczenia szkoły i uważają ją wyłącznie za narzędzie do walki narodowej”<sup>23</sup>. Tym samym dowodził, jak uważał, bezzasadności ukraińskich oskarżeń o dyskryminację dokonywaną przez Polaków na gruncie oświaty. Zagadnienie ukraińskiego uniwersytetu skwitował z kolei stwierdzeniem, że Rusini nie stworzyli naukowej terminologii oraz języka i de facto ich język literacki nie spełniał powszechnie przyjmowanych kryteriów. W podobnym tonie utrzymane były wypowiedzi Dmowskiego w *Myśli nowoczesnego Polaka*, które drukowano przed wydaniem na łamach „Przeglądu Wszechpolskiego”<sup>24</sup>.

Wspomnianą wcześniej drobną ewolucję poglądów na łamach pisma najlepiej ilustruje materiał z kwietnia 1902 r. poświęcony analizie polskiego stanu posiadania w zaborze austriackim. Można w nim było przeczytać, obok dobrze nam już znanych wątków, także niespotykane wcześniej stwierdzenia. W jednym z nich czytamy, że „Sprawa ruska, która miała do niedawna charakter niemal wyłącznie społeczny, klasowy i w pewnej mierze wyznaniowy, staje się sprawą polityczno-narodową. Żywioł ruski nie jest już dziś biernym politycznie i nawet kulturalnie.

<sup>19</sup> *Nasz demokratyzm*, „PW” 1900, nr 8, s. 135.

<sup>20</sup> *Z Galicji*, „PW” 1901, nr 1, s. 59; *Rezultaty spisu w Galicji*, „PW” 1901, nr 6, s. 348–351.

<sup>21</sup> T. Gierałowski, *Kwestia ruska w cyfrach*, „PW” 1902, cz. I, nr 3, s. 176–190, cz. II, nr 4, s. 277–289.

<sup>22</sup> *Półpolacy*, „PW” 1902, nr 11, s. 801–805.

<sup>23</sup> T. Gierałowski, *Kwestia*, „PW” 1902, cz. I, nr 3, s. 181–182.

<sup>24</sup> R. Dmowski, *Myśli nowoczesnego Polaka*, „PW” 1902, nr 8, s. 584.

Wytworzyła się dosyć liczna inteligencja ruska, dążąca do zupełnej odrębności kulturalnej<sup>25</sup>. Niestety, echa strajków rolnych szeroko komentowane na łamach „Przeglądu” zaowocowały kolejną eskalacją nastrojów i podniesieniem temperatury publicznej debaty. Efektem tego było m.in. użycie w stosunku do Ukraińców określenia hajdamacy, które miało jednoznacznie negatywne zabarwienie<sup>26</sup>.

Rok 1903, podobnie jak poprzedni, charakteryzował się obszernym potraktowaniem problematyki ukraińskiej na łamach „Przeglądu Wszechpolskiego”. Potwierdzeniem tego mogło być opublikowanie kilkunastu artykułów i drobnych przyczynków<sup>27</sup>. I podobnie jak w 1902 r., lekceważenie Ukraińców powoli ustępowało miejsca poważnemu traktowaniu tematu, choć negatywny – stereotypowy obraz nadal był obecny. Potwierdzeniem był fragment artykułu J.L. Popławskiego, w którym zaznaczył, że „znamiennym rysem polityki stronnictw ruskich jest bezmyślna i ślepa nienawiść”<sup>28</sup>.

W ostatnich dwóch latach, kiedy to ukazywał się „Przegląd Wszechpolski” (1904–1905), zainteresowanie problematyką ukraińską zmalało m.in. za sprawą wojny rosyjsko-japońskiej oraz narastających nastrojów rewolucyjnych, które bez reszty pochłonęły publicystów pisma. Myliłby się jednak ten, kto uznałby, że narodowi demokraci zarzucili zupełnie kreślenie obrazu przedstawiciela społeczności ukraińskiej na łamach swojego głównego teoretycznego organu. Na przestrzeni tego okresu godne odnotowania są felietony zamieszczone w stałej rubryce *Z całej Polski*, gdzie wątek ukraiński był ciągle obecny<sup>29</sup>. Osobne akapity odnoszące się do kwestii rusińskiej odnajdujemy także w innych publikacjach<sup>30</sup>.

Zamknięcie z końcem 1905 r. „Przeglądu Wszechpolskiego” spowodowało, że Stronnictwo Narodowo-Demokratyczne nie posiadało przez kilka lat pisma mającego za zadanie precyzować i propagować założenia ideologii narodowej oraz wytyczać główne kierunki polityczne o charakterze strategicznym, w opar-

<sup>25</sup> J. L. Popławski, *Nasze sily (Zabór austriacki)*, „PW” 1902, nr 4, s. 256.

<sup>26</sup> *Z całej Polski*, „PW” 1902, nr 8, s. 599–605; *Z całej Polski*, „PW” 1902, nr 9, s. 684.

<sup>27</sup> Listę publikacji pośrednio traktujących o kwestii ukraińskiej otwiera recenzja książki Z. Miłkowskiego pt.: *Sprawa ruska w stosunku do sprawy polskiej*, „PW” 1903, nr 1, s. 67–70. Zob. także: *Kronika*, „PW” 1903, nr 2, s. 157; *Z całej Polski*, „PW” 1903, nr 3, s. 208–209, 214–215; *Kronika*, „PW” 1903, nr 6, s. 480; *Sprawy bieżące*, „PW” 1903, nr 8, s. 630–633; *Z całej Polski*, „PW” 1903, nr 10, s. 772–776; *Kronika*, „PW” 1903, nr 11, s. 879–880; *Nasze potrzeby a nasze stronnictwa*, „PW” 1903, nr 12, s. 914–915.

<sup>28</sup> J.L. Popławski, *Żywiol polski w Galicji Wschodniej*, „PW” 1903, cz. II, nr 4, s. 347.

<sup>29</sup> *Z całej Polski*, „PW” 1904, nr 2, s. 121–123; „PW” 1904, nr 3, s. 209–212; „PW” 1904, nr 6, s. 442–444; „PW” 1904, nr 10, s. 772–777; „PW” 1905, nr 1, s. 42–45; „PW” 1905, nr 3, s. 221–225; „PW” 1905, nr 8–10, s. 690–697; „PW” 1905, nr 11–12, s. 916–919.

<sup>30</sup> T. Gierałowski, *Czy się wynaradawiamy*, „PW” 1904, nr 4, s. 271–287; J.L. Popławski, *Rzut oka na sprawy polskie w ostatnim dziesięcioleciu*, „PW” 1905, nr 7, s. 433–435; *Na Podolu i Ukrainie. Rzut oka na stan umysłów w latach ubiegłych i dzisiaj*, „PW” 1905, nr 8–10, s. 684–690; *Na przelomie*, „PW” 1905, nr 11–12, s. 906–909.

ciu o głębszą refleksję teoretyczną. Sytuacja ta uległa zmianie w 1908 r., kiedy zaczęto wydawać w Warszawie „Przegląd Narodowy”. Pismo zawierało gruntowne i erudycyjne studia, oceniające różne zagadnienia polityczne, naukowe i kulturalne z punktu widzenia ideologii narodowej. Na jego łamach zamieszczały artykuły, podobnie jak w przypadku „Przeglądu Wszechpolskiego”, czołowi przedstawiciele obozu narodowo-demokratycznego. W tej sytuacji nie mogło zabraknąć materiałów dotyczących Ukraińców i stosunków polsko-ukraińskich, choć należy pamiętać, że miesięcznik wydawany w Warszawie, a nie tak jak jego poprzednik w Galicji, nie był z natury rzeczy tak mocno zaangażowany w interesujące nas zagadnienie. Pomimo tego redakcja „Przeglądu Narodowego” starała się możliwie najobszerniej kreślić obraz polsko-ukraińskiej rywalizacji. I tak w wydanych od stycznia 1908 r. do lipca 1914 r. 79 numerach pisma zamieszczono pięć obszernych rozpraw odnoszących się do kwestii ukraińskiej. Były to kolejno: *Przyczynki do kwestyi ruskiej* Kazimierza Bartoszewicza, *Ukraiinizm galicyjski* Zygmunta Miłkowskiego, *Kwestya ruska* i *Dezoryentacja austriacka* Zygmunta Balickiego oraz *Przesilenie polityczne w Galicyi* Hieronima Wierzyńskiego<sup>31</sup>. Pośrednio do interesującej nas problematyki odnieśli się także w swoich tekstach: Narcyz Ogończyk – *Polacy unicy w Galicyi*, Zygmunt Balicki – *Ferment przedwojenny w Galicyi*, a także Aleksander Łętowski w *Maskaradzie narodowościowej na Litwie i Rusi*<sup>32</sup>.

W ramach *Przeglądu spraw polskich*, tj. jednego ze stałych działów „Przeglądu Narodowego”, którego rolą było komentowanie bieżących wydarzeń życia społecznego, politycznego, gospodarczego i kulturalnego na ziemiach polskich, problematyka odnosząca się do spraw relacji polsko-ukraińskich, a więc i pośrednio kształtujących obraz Rusinów/Ukraińców jako „tyrolczyków wschodu”<sup>33</sup> znalazła swoje odzwierciedlenie w 26 krótkich, przeważnie dwu-, trzystronicowych komentarzach. Odnosiły się one głównie do spraw aktualnych, nierzadko bulwersujących opinię publiczną. Często ograniczając komentarz do minimum, poruszały ważne tematy, jak choćby zamordowania przez Ukraińca Mirosława Siczyńskiego namiestnika Galicji Andrzeja Potockiego, rywalizacji moskalofili z Ukraińcami czy też polityki Michała Bobrzyńskiego jako namiestnika Galicji. Sporo miejsca zajęły w tym

<sup>31</sup> Wymienione artykuły ukazywały się kolejno w „Przeglądzie Narodowym” [dalej: „PN”] 1908, nr 7, s. 12–45; „PN” 1908, nr 8, s. 141–156; „PN” 1912, nr 7, s. 1–13; 1913, „PN” nr 5, s. 449–458; „PN” 1913, nr 8, s. 145–164.

<sup>32</sup> Zob.: „PN”, 1911, nr 12 s. 688–695; „PN” 1912, nr 11, s. 449–462; „PN” 1913, nr 9, s. 302–306.

<sup>33</sup> Określenie to często padało w enuncjacjach programowych polityków, tekstach publicystów, jak i historyków związanych z obozem narodowo-demokratycznym. Znajdujemy je m.in. na kartach syntezy dziejów ojczyźnych Władysława Konopczyńskiego *Historia polityczna Polski 1914–1939*, Warszawa 1995, s. 39. Nietrudno zgadnąć, że tak u Konopczyńskiego, jak i wielu innych autorów, miało ono pejoratywne znaczenie.



dziale relacje dotyczące przebiegu wyborów w Galicji, a w ich następstwie także debat polsko-ukraińskich na forum parlamentu wiedeńskiego. Dział spraw krajowych relacjonował również drogę do powołania we Lwowie uniwersytetu ruskiego oraz nastroje panujące wśród Polaków i Ukraińców w przededniu wybuchu Wielkiej Wojny.

Analiza publicystyki obozu narodowego na początku drugiej dekady XX wieku jednoznacznie wskazuje, iż nie dostrzegał on lub raczej nie chciał dostrzegać aspiracji narodowych ludności ukraińskiej. „Rusini – pisał w 1912 r. Zygmunt Balicki – jako odłam szczepu ruskiego w szerokim, pierwotnym tego słowa znaczeniu, których Rosjanie nazywają Małorosjanami, oni zaś sami siebie dziś – Ukraińcami, stanowią osobliwy w Europie żywioł, nie posiadający analogii wśród innych ludów. Osobliwość jego to właśnie stanowi, że nie posiada on wyraźnie zarysowanej etniczno-politycznej fizjonomii, i to nie tylko w oczach innych, ale nawet w swych własnych. Nie jest on narodem we właściwym tego słowa znaczeniu. [...] Rusini ani przez usta swej większości, ani przez usta najwybitniejszych swych przedstawicieli nie określili dotychczas, nawet dla samych siebie, czy uważają się za odrębny naród, czy też za odmianę plemienną jednego narodu rosyjskiego”<sup>34</sup>. Tak więc, zdaniem Balickiego, Ukraińcy są tylko odrębną grupą plemienną szczepu wschodniosłowiańskiego. Nie będą również, jego zdaniem, nigdy narodem m.in. ze względu na cechy swego charakteru. Takie stanowisko wobec Ukraińców z jednej strony działało usypiająco, bo jak Polakom zagrozić mogliby przedstawiciele szczepu, których wiele na kontynencie, z drugiej jednak strony podziało mobilizująco, gdyż dostrzeżono gwałtownie rosnące znaczenie tych, którzy zaczęli upominać się o prawa, a o których powszechnie uważano, że nawet ich nie rozumieją.

Wprowadzając czytelników w problematykę sporu polsko-ukraińskiego redakcja pisma postawiła sobie za zadanie wyjaśnić przyczyny nagłego wzrostu znaczenia tzw. kwestii ruskiej<sup>35</sup>. W ujęciu historycznym zadania tego podjęli się Kazimierz Bartoszewicz i Zygmunt Balicki. Obaj zgodnie podkreślili, że tzw. kwestia ruska w Galicji rozpoczyna swój rodowód od 1848 roku i jest wynikiem działania nie samych Ukraińców, tylko rządu austriackiego<sup>36</sup>. W historii wzajemnych stosunków powołali się na liczne przykłady współpracy, podkreślając jednocześnie, że to nie Polacy dali powód do wybuchu nienawiści. Jej przyczyn doszukiwano się w „stanowisku społeczeństwa polskiego, które własną biernością, apatią i gnuśnością ubierało w szaty historiozofii, powołując się na ideę jagielloń-

<sup>34</sup> Z. Balicki, *Kwestya ruska*, „PN” 1912, nr 7, s. 1. Por. W. Bonusiak, *Granice i mentalność na przykładzie stosunków polsko-ukraińskich*, [w:] *Polska-Niemcy-Ukraina w Europie. Model dla euroregionów Środkowowschodniej Europy. Jak wychowywać dla Europy*, Rzeszów 1999, s. 49.

<sup>35</sup> W. Feldman, *Dzieje polskiej myśli politycznej 1864–1914*, Warszawa 1933, s. 357–359.

<sup>36</sup> K. Bartoszewicz, *Przyczynki do „kwestyi ruskiej”*, „PN” 1908, s. 12; Z. Miłkowski, *Ukrai-nizm galicyjski*, „PN” 1908, nr 8, s. 147.



ską, pozorowało względami na politykę wyższą, współdziałać z rozwojem separatystycznego ruchu ukraińskiego<sup>37</sup>.

W próbie asymilacji Ukraińców widoczny był sentymentalizm historyczny, ale także „wyrachowanie” wskazujące, że w mało kulturalnym obozie ruskim łatwiej jest zająć stanowisko „ojca narodów”. Stanowisko to uległo modyfikacji, jak pisze Sadzewicz, po wydarzeniach, które miały miejsce na początku XX stulecia w Galicji Wschodniej, czyli strajkach rolnych, organizowanych pod hasłem „wyrzucenia Lachów za San”. Wówczas to ruch ukraiński ujawnić miał swoje prawdziwe ideowe oblicze, wyczerpujące się najpełniej w nienawiści do Polaków<sup>38</sup>. Ukazywanie Ukraińców jako wiarołomnych i niewdzięcznych stało się normą. Dla Bartoszewicza historia wzajemnych stosunków wyraźnie przemawia na korzyść Polaków, co podkreśla kolejny raz w swoim tekście odnotowując: „mamy czyste sumienie do Rusinów. Z entuzjazmem wyciągaliśmy ku nim rękę, jako równi do równych. [...] Spotkaliśmy się z niewdzięcznością i zdradą. [...] A przecież wszystko to co mają Rusini w Galicji, zawdzięczają tylko polityce polskiej: myśmy walczyli i wywalczyli autonomię dla obu narodowości, my uzyskaliśmy równe prawa dla obu języków krajowych. Rusini w tej walce udziału nie brali – zawsze stali wiernie u boku centralistów<sup>39</sup>”. Wszystko to wymusiło bardziej łagodne potraktowanie moskalofilów, wynikające z faktu, że dotychczasowe protegowanie Ukraińców odniosło odwrotny do zamierzonego skutek. Potrzebę takiego podejścia Jan L. Popławski wyraził w stwierdzeniu, że moskalofile reprezentują żywioł pod względem społecznym bardziej konserwatywny, a więc spokojniejszy, mniej skłonny do chwytania się gwałtownych i brutalnych środków walki politycznej, mniej nawet nienawistnie dla kultury i języka polskiego usposobiony niż Ukraińcy.

Obraz Ukraińców na łamach „Przeglądu” uległ jeszcze wyraźniejszemu zarysowaniu po zabójstwie 12 kwietnia 1908 r. namiestnika Galicji Andrzeja hr. Potockiego. Mordercą okazał się ukraiński student Mirosław Siczyński, którego zachowanie podczas przesłuchań śledczych określone zostało w kolejnym felietonie jako „cyniczne i zuchwałe<sup>40</sup>”. Dla ukazania demoralizacji Ukraińców redakcja podała informację, że wraz z mordercą aresztowano jego matkę i dwie siostry, które nie zaprzeczały, że wiedziały o przygotowaniach do zabójstwa oraz podkreślono, że młodzież ukraińska zgotowała Siczyńskiemu owację, solidaryzując się z jego czynem. Nie zabrakło także miejsca dla informacji, że śmierć namiestnika nie spotkała się z ani jednym głosem sprzeciwu pośród Ukraińców<sup>41</sup>, co było niezgodne z prawdą, choćby w kontekście wystąpienia metropoli-

<sup>37</sup> A. Sadzewicz, *Moskalofile i Ukraińcy w Galicji*, „PN” 1908, nr 3, s. 368.

<sup>38</sup> Tamże, s. 371.

<sup>39</sup> K. Bartoszewicz, *Przyczynki*, s. 44–45.

<sup>40</sup> A. Sadzewicz, *Zamordowanie namiestnika Galicji*, „PN” 1908, nr 4, s. 507–508. Por. Z. Miłkowski, *Ukraiinizm*, s. 155.

<sup>41</sup> A. Sadzewicz, *Napad na Uniwersytet Lwowski*, „PN” 1910, nr 6, s. 737.

ty Andrzeja Szeptyckiego, który zdecydowanie potępił stosowanie terroru. Zbrodnia ta miała się stać jednym z wiodących wątków artykułów dotyczących Ukraińców i ich terrorystycznych aktów wymierzonych w Polaków. Śmierć zwolennika ugody, jakim był zamordowany namiestnik Galicji, skonsolidowała Polaków. Trudny do wytłumaczenia akt przemocy na człowieku, którego Narodowa Demokracja zdecydowanie potępiała za politykę ugody z Ukraińcami, stał się jednocześnie jej bardzo mocnym argumentem w walce ze zwolennikami ustępstw wobec tych, którzy Syczyńskiego uznali za bohatera narodowego. Sądźwicz komentujący na łamach „Przeglądu” przyczyny takiego postępowania mordercy, nie pozostawia żadnych wątpliwości, gdzie szukać jego źródeł. „Zbrodnia popełniona na namiestniku Galicji jest typowym wynikiem psychologii ruchu ukraińskiego. Na wskroś negatywny, zawistny względem Polaków, niezdolny do żadnej twórczości pozytywnej, ruch ten nie zna innej tradycji historycznej, prócz tradycji mordów, rzezi i grabieży. Bohaterami tego ruchu są hajdamacy Gonta i Żeleźniak, wreszcie Chmielnicki, który kolejno zdradzał Polaków dla Turków i odwrotnie, by w końcu zdradzić Ukrainę dla Moskwy. Gdy inne narody mają w swej przeszłości, obok ciemnych, jasne karty bohaterstwa i poświęcenia, Rusini w swej tradycji mają albo wieki uległej bierności, albo rzezie i grabieże na ludności bezbronnej, a nawet rabunki na własnych cerkwiach”<sup>42</sup>. Przytoczony fragment jednoznacznie wskazuje kilka cech i określił charakteryzujących Rusinów, które na trwałe wpisały się w retorykę „Przeglądu”. Dotyczy to przede wszystkim słabości i bierności organizacyjnej Ukraińców oraz ich uległości wobec przedstawicieli „prawdziwych narodów”<sup>43</sup> (bycia narodem, jak pamiętamy, SND im odmawiało), a także często podnoszonej zdrady, z której mieli wręcz słynąć. Odwołanie się do postaci, które kojarzone są z krwawymi czasami koliszczyzny i rzezi humanicznej, miało nie pozostawić czytelnikom wątpliwości, kim są ich dwudziestowieczni spadkobiercy<sup>44</sup>. Ten sam autor widzi jednocześnie łatwy sposób uniknięcia w przyszłości podobnych sytuacji i ograniczenia rosnącej pozycji Rusinów w Galicji. Wzorem mają być tu Węgrzy, pod których „twardą ręką, nie marzą nawet o samostijnej Ukrainie” oraz Rosjanie, w których państwie „ruch ukraiński nie obudził się nawet w najgorętszych czasach rewolucji i obecnie nie daje żadnego znaku życia”<sup>45</sup>. Do tych samych elementów w cytowanym już artykule odwołuje się Zygmunt Miłkowski, pisząc, że Ukraińców odznacza bierność złączona z „drażliwością

<sup>42</sup> A. Sądźwicz, *Zamordowanie*, s. 510.

<sup>43</sup> Na temat poczucia narodowego Ukraińców zob.: A. Zięba, *Gente Rutheni, nazione Poloni. Z problematyki kształtowania się ukraińskiej świadomości narodowej w Galicji*, Polska Akademia Umiejętności-Prace Komisji Wschodnioeuropejskiej, t. II, Kraków 1995, s. 61–77.

<sup>44</sup> Por. Z. Balicki, *Kwestya*, s. 4.

<sup>45</sup> W podobnym tonie wypowiada się Balicki, zob.: *Kwestya*, s. 5; A. Łętowski, *Maskarada narodowościowa na Litwie i Rusi*, „PN” 1913, nr 9, s. 303; J. Kuczyński, *T. Zw. Polaczkwowie*, „PN” 1914, nr 3, s. 306.

podejrzliwą”, będąca wynikiem wpływów klimatycznych, fizjologicznych i historycznych. Z kwestią uległości Ukraińców rozprawia się równie szybko, zwracając uwagę czytelników na fakt, że „Nie dogadza im szczególnie swoboda. Jak na niedźwiedzia, gdy szyszka spadnie, on przeraźliwie i hardo mruczy... Pod gałęzią są oni wzorowo karni; swoboda nie zadowala ich”<sup>46</sup>.

Wybór konserwatysty Michała Bobrzyńskiego na urząd namiestnika Galicji po śmierci Andrzeja Potockiego musiał i został odebrany przez dziennikarzy warszawskiego miesięcznika jako porażka sprawy polskiej<sup>47</sup>. Wybór ten zapoczątkował jednocześnie kolejny etap walki z konserwatystami o wpływy w Galicji, podkreślając w pierwszych komentarzach, że z dawnej działalności na stanowisku wiceprezydenta Rady Szkolnej znany był jako „stanowczy zwolennik „Ukraińców”<sup>48</sup>. W jednym z kolejnych felietonów komentator „Przeglądu” kreśli sylwetkę Bobrzyńskiego słowami: „mniej posiada kawalerskiej fantazji w rozstrzygnięciu trudnych zagadnień społeczno-politycznych, aniżeli posiadał jej Kazimierz hr. Badeni, natomiast posiada umysł na wskroś doktrynerski, prowadzący go z innych założeń do tych samych przeważnie wniosków na których opierali się politycy ery badeniowskiej. [...] Jest właściwym organizatorem ruskiego szkolnictwa ludowego, co więcej – twórcą ruskiego szkolnictwa, ba! nawet kodyfikatorem języka, który Rusini dzisiaj ukraińskim nazywają. Nie bez słuszności można by go uważać za ojca narodu ukraińskiego”<sup>49</sup>. W niespełna dwa lata od objęcia stanowiska namiestnika przez Bobrzyńskiego „Przegląd” oznajmił swoim czytelnikom, że stało się jasne, iż kurs ugody wobec Ukraińców może doprowadzić jedynie do nowej katastrofy. W obliczu namiestnika o takich poglądach i programie jedynym obrońcą polskości staje się, co zostało mocno podkreślone, reprezentacja polska w Wiedniu (Koło Polskie) pod przewodnictwem Stanisława Głabińskiego. Ona to właśnie ma stanowić zaporę przed powrotem do ery badeniowskiej, o którą – i tu ważny dla nas fragment: „przywódcy ukraińscy, łączący w polityce pierwotną naiwność z równie pierwotną perfidią” chcieli zabiegać.

Stosunki polsko-ukraińskie na forum parlamentu wiedeńskiego były na łamach „Przeglądu Narodowego” komentowane głównie w kontekście ukazania nierealistycznych postulatów Rusinów, stylu uprawianej przez nich polityki oraz

<sup>46</sup> Z. Miłkowski, *Ukrainizm*, s. 141.

<sup>47</sup> Rządy w Galicji jako namiestnik M. Bobrzyński sprawował w latach 1908–1913. Działalności politycznej Bobrzyńskiego w tym okresie poświęcony został IV rozdział pracy Waldemara Łazugi, *Michał Bobrzyński. Myśl historyczna a działalność polityczna*, Warszawa 1982. Zob. także: W. Feldman, dz. cyt., s. 362–363.

<sup>48</sup> A. Sadzewicz, *Nowy namiestnik Galicji*, „PN” 1908, nr 5, s. 629; tenże, *Stronnictwo Narodowo-Demokratyczne w Galicji*, „PN” 1909, nr 1, s. 101–105.

<sup>49</sup> Tenże, *Dążności ugodowe wśród Ukraińców galicyjskich*, „PN” 1908, nr 8, s. 231–232. Krytykę polityki Bobrzyńskiego odnajdziemy także w: „PN” 1911, nr 6, s. 747–748; „PN” 1912, nr 1, s. 84–87; „PN” 1912, nr 5, s. 537–538; „PN” 1912, nr 6, s. 561; „PN” 1912, nr 8, s. 206; „PN” 1913, nr 3, s. 319; „PN” 1913, nr 4, s. 430–432; „PN” 1913, nr 8, s. 145–151.

prezentacji wciągania w sprawy dotyczące Galicji przedstawicielei obcych narodów. Ostatnia z wymienionych kwestii posłużyła autorowi relacji z obrad parlamentu do postawienia Ukraińcom zarzutu o dopuszczanie do sporu dwóch narodów, sprzęgniętych i związanych wspólnymi losami. Tak postawiony zarzut miał jedno zadanie – zdyskredytować Ukraińców jako wiarygodnych partnerów w dyskusji, którzy nawet nie potrafili rozstrzygać spraw we własnym domu, szukając wsparcia u obcych. Działanie to określono jako tzw. akcję zewnętrzną.

Wątkiem eksponowanym, który miał ułatwić kształtowanie negatywnego obrazu Ukraińca, był styl uprawianej przez nich polityki. Naturalnie, że sami zainteresowani dawali ku temu powody, jednakże ich wybiórcze potraktowanie musiało potęgować reakcje potencjalnych odbiorców. Przytoczenie wygłoszonej przez posła ukraińskiego Tryłowskiego mowy, w której nawołuje do bicia po twarzy, napadania w nocy czy wreszcie mordowania w imię słusznej sprawy, nie należało do rzadkości.

W celu wzmocnienia antyukraińskiej argumentacji cytowano na łamach „Przeglądu” fragmenty prasy ukazującej się w innych zaborach ze wskazaniem na Galicję. „Czas” czy „Słowo Polskie” to tylko niektóre tytuły, z których czerpano cytaty i całe artykuły. „Z bez narodowej, nie zróżniczkowanej społecznie masy chłopskiej nikt nigdy w ciągu pół wieku nie stworzył cywilizowanego narodu”<sup>50</sup> – to tylko jeden z najbardziej wymownych przykładów czerpania ze skarbnicy galicyjskiego piarstwa antyukraińskiego.

Lata 1911–1912 przyniosły w publicystyce „Przeglądu” wyraźną tendencję do podsumowań i ferowania ostatecznych wyroków w sporze, którego trwałym elementem było kształtowanie obrazu Ukraińców wśród czytelników Warszawy i innych ośrodków Królestwa Polskiego. W felietonie zatytułowanym *Sprawa ruska* możemy przeczytać, że Rusini nauczeni są postępować i osiągać cele tylko „groźbami i gwałtem”. Ich wstępna zgoda na jakiegokolwiek ustalenia jest szybko zastępowana kolejnymi żądaniami<sup>51</sup>. W tym samym okresie ze stron „Przeglądu” wynika, jak nieudolni państwowotwórczo są Ukraińcy i gdyby nie Austria, to nic by nie osiągnęli. Ta z kolei wzorce czerpała z polityki sformułowanej jeszcze przez Bismarcka, a na gruncie Galicji mającej charakter „forytowania Rusinów i posługiwania się nimi w grze przeciwko Polakom”<sup>52</sup>. W kontekście polityki austriackiej wobec Polaków i Ukraińców pojawił się także wątek wykorzystania obydwu tych tzw. atutów przeciwko Rosji, na co „Przegląd” zareagował bardzo ostrą krytyką<sup>53</sup>. Zdaniem Kozickiego komentującego te posunięcia, władze austriackie zapragnęły wyzyskać łatwowierność i zapalczywość polską, nie zacią-

<sup>50</sup> *Z prasy*, „PN” 1908, nr 5, s. 643.

<sup>51</sup> S. Kozicki, *Sprawa ruska*, „PN” 1911, nr 12, s. 715.

<sup>52</sup> Tenże, *Uniwersytet ruski we Lwowie*, „PN” 1912, nr 5, s. 537; A. Sadzewicz, *Nasze orientacje polityczne*, „PN” 1912, nr 8, s. 116; Z. Balicki, *Ferment przedwojenny w Galicji*, „PN” 1912, nr 11, s. 454.

<sup>53</sup> A. Sadzewicz, *W sytuacji obecnej*, „PN” 1912, nr 10, s. 337–341.

gając jednocześnie żadnych zobowiązań względem społeczeństwa polskiego. To ryzykowne przedsięwzięcie, związane z wywołaniem nastroju wojennego, mogło zaowocować kryzysem ekonomicznym, bandytyzmem i różnego rodzaju „wstrząśnieniami w życiu zbiorowym”<sup>54</sup>.

Szczególnego nasilenia w tych latach nabrała także sprawa powołania ukraińskiej uczelni we Lwowie<sup>55</sup>. Wprawdzie wpływała ona na czoło żądań przywódców ukraińskich już znacznie wcześniej, to jednak dopiero wówczas trafiła na czołówki gazet. Stronnictwo Narodowo-Demokratyczne, wychodząc z przyjętego założenia walki i sprzeciwu wobec jakichkolwiek kroków uszczuplających polski stan posiadania w Galicji, i tym razem zainicjowało akcję zdecydowanie przeciwko tej idei<sup>56</sup>. Argumentacji wspierającej tą akcję na łamach „Przeglądu” warto przyjrzeć się dokładniej, gdyż pozwala dostrzec kolejny już aspekt kreowania jednoznacznie negatywnego wizerunku Ukraińca. „Nikt nie potrafi odpowiedzieć na pytanie, czy uniwersytet ruski w Galicji stanie się idej ukraińskiej kolebką, czy też – grobem. Wszak należy liczyć się z faktem, że Ukraińcy nie mają ani uczonych, ani literatury naukowej, że najbliższe im źródła, którymi posługiwać się muszą, są to źródła rosyjskie. Weźmy choćby ten fakt konkretny: czym zapełnią Rusini bibliotekę uniwersytecką? Własna ich literatura zmieści się na jednej niewielkiej półce; dzieł polskich Ukraińcy w bibliotece swej nie ścierpią – na to nie pozwoli im fanatyczna nienawiść, jaką żywią dla wszystkiego co polskie”<sup>57</sup>. Na podstawie przytoczonego fragmentu można wyciągnąć wniosek, że w ocenie „Przeglądu” żądania Ukraińców nie są w zgodzie z ich kulturowymi możliwościami. W kontekście ewentualnego utworzenia uczelni i samych zasług Ukraińców w walce o nią postanowiono przypiąć im jeszcze jedną swego rodzaju „łatkę”, że mieli być „prawdziwymi faworytami fortuny”. „W dzielnicy austriackiej odbywa się pod protekcją rządu zwycięski pochód Rusinów, którzy zbliżają się do osiągnięcia nowych a ważnych zdobyczy, bez dania czegokolwiek ze swej strony”<sup>58</sup>. W Europie współczesnej, donosi „Przegląd”, trudno byłoby znaleźć inny naród, który by „bez rzetelnej pracy i zasług równie szybko, jak Rusini w Galicji, zyskiwał coraz to nowe zdobycze”<sup>59</sup>.

<sup>54</sup> S. Kozicki, *Przesilenie ekonomiczne i nastroje wojenne w Galicji*, „PN” 1913, nr 2, s. 205–206. Por.: Tenże, *Nastroje wojenne w Galicji*, „PN” 1913, nr 3, s. 317–319.

<sup>55</sup> W. Serczyk, *Historia Ukrainy*, Wrocław 1990, s. 316–319; T.A. Olszański, *Historia Ukrainy w XX wieku*, Warszawa (b.r.w.), s. 32; A. Chojnowski, *Ukraina*, Warszawa 1997, s. 22–23.

<sup>56</sup> U. Jakubowska, *Prasa*, s. 354.

<sup>57</sup> „PN” 1912, nr 5, s. 538. Wymowa wszystkich następujących tekstów w całości bądź też tylko w części poświęconych sprawie uniwersytetu miała bardzo zbliżony charakter. Por.: Z. Balicki, *Kwestya*, s. 9; S. Kozicki, *Sytuacja w Galicji*, „PN” 1912, nr 8, s. 205; tenże, *O uniwersytet ruski*, „PN,” 1913, nr 1, s. 91–92; H. Wierzyński, *Przesilenie polityczne w Galicji*, „PN” 1913, nr 8, s. 148; P. Mączewski, *Postulaty Ukraińców*, „PN” 1914, nr 5, s. 540.

<sup>58</sup> *Polityka nowoczesna i nasze zacofanie*, „PN” 1912, nr 6, s. 561.

<sup>59</sup> „PN” 1912, nr 8, s. 205.

Analizując proces kształtowania obrazu Ukrainy i Ukraińców na łamach „Przeglądu Narodowego”, należy w tym miejscu podkreślić znaczenie wielokrotnie cytowanego artykułu Zygmunta Balickiego pt. *Kwestya ruska*. Stanowi on bowiem kwintesencję stanowiska sporej części członków i sympatyków obozu narodowo-demokratycznego wobec Ukraińców. Pozwala odczytać obawy związane z wzajemnymi relacjami, których przewyciężenie niejako automatycznie utożsamiono z kreowaniem negatywnego, często świadomie tworzonego stereotypu Ukraińca. Autorowi *Egoizmu narodowego wobec etyki* można by postawić niejeden zarzut z tym związany, nie można mu jednak odmówić braku konsekwencji i zdecydowanej, często opacznie rozumianej obrony interesu narodowego, przy jednoczesnym negowaniu prawa do jego obrony innym. Że nie są to opinie bez pokrycia, niech zaświadczy odnoszący się do wielokrotnie poruszanych już wątków fragment, który warto w tym miejscu przywołać: „Rusini galicyjscy (nie mówię oczywiście o życiu plemiennie-kulturalnym) nie wykazali żadnej twórczości, żadnego dążenia do samoistnych form ustroju, nie posiadają własnych dziejami wytworzonych pojęć prawnych, wytworzyli tylko – ruch separatystyczny, polityczno-narodową negację polskości, popartą własnymi metodami działania. Metody te są takie, jakie im dyktuje instykt dziejowy, w połączeniu z naśladownictwem wzorów cudzych: hajdamaczyzna, terror i dzika obstrukcja parlamentarna. I nic dziwnego, że cała polityka ruska pójść musiała w kierunku czysto negatywnym: tylko naród zdobyć się może na pozytywną politykę narodową, a Rusini narodem nie są”<sup>60</sup>.

Jednym z ostatnich problemów opisywanych na łamach „Przeglądu” w kontekście relacji polsko-ukraińskich był ten, który powszechnie określano walką o reformę wyborczą w Galicji<sup>61</sup>. W kontekście zmiany ordynacji i przyszłych wyborów padły głosy o porozumienie między polskimi stronnictwami, którego celem miałyby być solidarne wystąpienie wobec Ukraińców. W sporze polsko-ruskim nadeszła chwila stanowcza, alarmował miesięcznik, „albo strona polska zdobędzie się na stanowczą i wyraźną politykę, lub też pogodzi się z tym, że Galicja będzie podzielona na dwie części, a cała połać wschodnia kraju przejdzie pod panowanie ruskie”<sup>62</sup>. „Nadszedł czas”, czytamy dalej, „aby pokazać Ukraińcom, iż muszą ulec większości polskiej, wbrew woli, której nie zdołają nic zrobić w Galicji”. Analiza wyborów do sejmu galicyjskiego, przeprowadzonych na przełomie czerwca i lipca 1913 r., w „Przeglądzie” mówiła przede wszystkim o utracie 10 mandatów polskich na rzecz Ukraińców, co miało być m.in. wynikiem stosowanego przez nich terroru względem polskich włościan<sup>63</sup>.

<sup>60</sup> Z. Balicki, *Kwestya*, s. 7.

<sup>61</sup> Na temat tego zagadnienia zob. m.in.: H. Wereszycki, *Historia polityczna Polski 1864–1918*, Wrocław 1990, s. 157–162.

<sup>62</sup> H. Wierzyński, *Przesilenie polityczne w Galicji*, „PN” 1913, nr 8, s. 145–156; *Reforma wyborcza w Galicji*, „PN” 1913, nr 9, s. 307–308; Z. Balicki, *Dezoryentacja*, s. 456.

<sup>63</sup> H. Wierzyński, *Przesilenie*, s. 156–164.



Zbliżający się konflikt o zasięgu światowym i związane z nim nadzieje i obawy odbiły się także na procesie wzajemnego postrzegania z jednej strony przez Polaków, z drugiej przez Ukraińców. Szczególnie wyraźnie przejawiało się to w publikacjach, które zarzucały Ukraińcom bliską współpracę z Niemcami. Jak pisano, „w interesie polityki niemieckiej jest wzmoczenie wpływów ruskich w Galicji i osłabienie przez to Polaków”<sup>64</sup>. Szczególnie mocno krytykowani byli za te kontakty ci politycy ukraińscy, którzy mieli namawiać Niemców do popierania ruchu ukraińskiego przez zatrudnianie Ukraińców jako robotników sezonowych, którzy mieli przejmować dotychczas zajmowane przez Polaków stanowiska. Zarzut, który sformułowano pod ich adresem, dotyczył tego, że nie tylko walczą z Polakami w kraju, gdzie wspólnie mieszkają, lecz „wyteżają wszystkie swe siły i wszelkich używają sposobów, by i poza granicami kraju największe szkody naszemu narodowi wyrządzić”<sup>65</sup>.

Do spraw wyborczych „Przegląd” powrócił w kontekście uchwalenia (14 lutego 1914 r.) reformy wyborczej przez sejm galicyjski oraz przygotowań do nowych wyborów, które jednak ze względu na wybuch I wojny światowej nie odbyły się. Podkreślano, że ten fakt ma istotne znaczenie dla całej Galicji, nie jest jednak równoznaczny z zakończeniem sporu polsko-ukraińskiego, gdyż jak podkreślono, „zbyt dobrze znamy całą politykę rusińską i psychologię ludu rusińskiego, byśmy na chwilę mogli przypuszczać, że ulegnie ona obecnie zmianie”<sup>66</sup>. Metody postępowania wobec Ukraińców, zdaniem Kozickiego, nie powinny ulec zmianie, a miejsce sentymentów powinno zająć poczucie interesu narodowego<sup>67</sup>. Taka postawa Polaków względem Ukraińców była potrzebą chwili, jak pisał na łamach „Przeglądu” P. Mączewski, a to między innymi z powodu jasno sprecyzowanych przez nich zadań wyborczych. Według tego publicysty Ukraińcy dążyli do uzyskania uniwersytetu, zdobycia autonomii szkolnej, zmian w administracji, a w dalszej kolejności wygnania Polaków za San<sup>68</sup>.

Burzliwy początek światowego konfliktu, który nastąpił w 1914 r., sprawił, iż dzielące Polaków i Ukraińców sprawy mające znaczący wpływ na kształtowanie często stereotypowego obrazu Ukrainy i Ukraińców zostały odsunięte na dalszy plan. Niestety, nie było to równoznaczne z rozwiązaniem któregośkolwiek z problemów dzielących te dwa narody. Fakt, że po zakończeniu Wielkiej Wojny lista niezadowolonych spraw na styku polsko-ukraińskim była równie długa, jeśli nie dłuższa niż przed jej wybuchem, wynikał z faktu ostrej, nieprzebiegającej w środkach i słowach kampanii antyukraińskiej ze strony Polaków i antypolskiej ze strony Ukraińców. Był po części także konsekwencją prowadzonego przez

<sup>64</sup> S. Kozicki, *Stosunki Rusinów z hakatystami*, „PN” 1914, nr 1, s. 92.

<sup>65</sup> Tamże, s. 93.

<sup>66</sup> S. Kozicki, *Uchwalenie reformy wyborczej*, „PN” 1914, nr 2, s. 203–204.

<sup>67</sup> Tenże, *Sejm i przygotowanie wyborów w Galicji*, „PN” 1914, nr 3, s. 315.

<sup>68</sup> P. Mączewski, *Postulaty Ukraińców*, „PN” 1914, nr 5, s. 240; tenże, *Przyszłe wybory do sejmu*, „PN” 1914, nr 6, s. 641–644.

lata na łamach prasy obozu narodowo-demokratycznego procesu kształtowania negatywnego obrazu narodu ukraińskiego. Konstatacja ta współbrzmi z oceną polskiej historiografii z pierwszych lat ubiegłego stulecia, która ulegała mitom, lansując jednostronne i tendencyjne sądy, przez co przyczyniła się do postrzegania stosunków polsko-ukraińskich w perspektywie odwiecznego konfliktu, utrwalając negatywny stereotyp Rusina/Ukraińca<sup>69</sup>.

**Марек Бялокур (Ополе)**

**Історична зумовленість образу українців і польсько-українських відносин у публіцистиці національно-демократичного табору на зламі XIX і XX століть**

### Резюме

Преса, яку публікували польські політичні угруповання на зламі XIX і XX століть відіграла істотну роль у процесі формування образу слов'янських народів. У багатьох випадках на сторінках популярних часописів поряд з суто політичними текстами, почесне місце займали статті на історичну тематику. Їх роль найчастіше зводилася до висвітлення історично обумовлених взаємовідносин. Однак вона неодноразово була приводом до наголошення на вищості польського народу у відносинах з представниками інших націй. Ця ситуація, з-поміж іншого, стосувалася політичної та історичної публіцистики, вміщеної на сторінках преси національно-демократичного табору.

Нав'язуючи до подій з минулого, у висвітленні українців наголошувалося на їхньому низькому інтелектуальному рівні, а також на самостійницьких прагненнях, які, як стверджували історики, що симпатизували національній демократії, вони жодною мірою не могли історично обґрунтувати. Польські історики, звертаючись до спільного польсько-українського минулого в межах дуалістичної австро-угорської монархії, також підкреслювали, що українські претензії були штучно розпалені владою Відня, а на початку XX ст. їх додатково зміцнила антипольська політика Берліна. Визначальний вплив на історичний образ українців і польсько-українських відносин, поширюваний пресою „вшехпольського” табору мали як політичні публіцисти, так і самі політики, які при нагоді, часто всупереч фактам, реалізовували поточні політичні цілі. Як наслідок, замість побудови взаємного, хоча звичайно нелегкого порозуміння, у відносинах домінували упередження і стереотипи.

<sup>69</sup> A. Stępnik, dz. cyt., s. 285.

---

MARTA SIKORSKA-KOWALSKA

(Łódź)

## „Uгода polsko-ruska” Ludwika Kulczyckiego – głos socjalisty w dyskusji o stosunkach polsko-ukraińskich i jego recepcja

Związki Ludwika Kulczyckiego z Galicją datujemy od 1899 r., kiedy to po ucieczce z zesłania znalazł się najpierw w Krakowie, a następnie wyjechał do Lwowa. Związany z ruchem socjalistycznym, także we Lwowie włączył się w działalność ZZSP, od grudnia 1899 r. był członkiem Komitetu Zagranicznego PPS. Wkrótce jednak w wyniku konfliktów na tle programowym opuścił na początku 1900 r. szeregi partii, aby utworzyć nową partię socjalistyczną. Secesyjna grupa przyjęła nazwę PPS „Proletariat”; był to tzw. „III Proletariat”<sup>1</sup>.

Działając w Galicji, Kulczycki nie tylko zajmował się programem nowej partii i rozwijaniem jej działalności, ale również żywo interesował się bieżącą problematyką polityczną. Zagadnienia stosunków polsko-ukraińskich w ramach monarchii austro-węgierskiej uważał za jedną z najistotniejszych spraw, wymagającą dyskusji i szybkiego rozwiązania. Swoje stanowisko przedstawił szczegółowo w broszurze z 1912 r., wydanej we Lwowie, pt. *Uгода polsko-ruska*. Problematyka ukraińska była przez niego poruszana w wielu wcześniejszych i późniejszych pracach, pojawiała się przede wszystkim w kontekście odnoszącym się do zagadnień federalizmu. Zabierając głos w 1912 r., Kulczycki zapragnął włączyć się w dyskusję dotyczącą tego problemu. W 1911 r. ukazała się praca Leona Wasilewskiego *Ukraina i sprawa ukraińska*, w której autor postawił sobie za cel zaprezentowanie społeczeństwu polskiemu, w sposób jak najbardziej obiektywny, problematyki stosunków polsko-ukraińskich<sup>2</sup>. Wydanie książki Wasilewskiego nie było zupełnie bez znaczenia dla Kulczyckiego. Przeglądając się poruszonymi problemami oraz ich interpretacji, daje się zauważyć w wielu punktach wyraźną zbieżność poglądów obu polityków, nie budzi to jednak wątpliwości, bowiem mimo różnic, obaj byli

---

<sup>1</sup> W. Bieńkowski, *Ludwik Kulczycki*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. VI, Warszawa 1971, s. 129–132; T. Monasterska, S. Sadowski, *Ludwik Kulczycki*, [w:] *Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego*, t. 3, Warszawa 1992, s. 536–539.

<sup>2</sup> B. Stoczewska, *Litwa, Białoruś, Ukraina w myśli politycznej Leona Wasilewskiego*, Kraków 1998, s. 241–242.

socjalistami. Stąd też np. podobieństwa w ujmowaniu kwestii społecznych czy też pełna zgoda na działalność ukraińskiego ruchu narodowego.

Obserwacja życia społecznego i stosunków politycznych w Galicji motywowały Kulczyckiego do zabierania głosu w sprawie stosunków polsko-ukraińskich. Wcześniej zetknął się on z tą problematyką, przebywając w Genewie, gdzie w 1887 r. spotykał się z Mychajłem Drahomanowem, którego uważał za „wybitną osobistość”. Nie bez znaczenia były również dla Kulczyckiego poglądy, jakie wówczas prezentował Drahomanow, który ujmował „rozwiązanie sprawy ukraińskiej w przekształceniu Rosji w demokratyczne państwo federalcyjne, w którym poszczególne części korzystałyby z całkowitej wewnętrznej samodzielności”<sup>3</sup>. Kulczycki również widział przyszłość Rosji jako państwa konstytucyjnego, zapewniającego autonomię zamieszkującym ją narodom. Proces decentralizacji Rosji – był zdaniem Kulczyckiego – nieunikniony, ale bardzo długi i wymagający od tych narodów wyęźonej walki. Stosunek Kulczyckiego do Rosji był zdecydowanie negatywny, budzić więc może zdziwienie brak krytycznego spojrzenia na przekonania Drahomanowa. Drahomanow zdecydowanie większą rolę przywiązywał do wpływów na naród ukraiński kultury rosyjskiej niż kultury polskiej, która mogła oddziaływać wyłącznie na elity. Zbieżność poglądów na państwo, uznanie dla koncepcji federalistycznych oraz rodowod socjalistyczny utrwaliły pozytywne oceny działalności Mychajła Drahomanowa. Był on – zdaniem Kulczyckiego – wielkim patriotą ukraińskim, uczonym i publicystą, który odegrał najważniejszą rolę w procesie narodowego odrodzenia ukraińskiego oraz przyczynił się do radykalizacji poglądów młodego pokolenia, które zaczęło skłaniać się ku socjalizmowi. Kulczycki nie uważał, że szerzył on prądy moskalofilskie; jego zalecenia co do znajomości literatury i nauki rosyjskiej tłumaczył okcydentalizmem Drahomanowa, bo jak pisał, był on „radykałem na modłę zachodnio-europejską”. Drahomanow zalecał znajomość kultury rosyjskiej, która miała przyczynić się do rozwoju narodu ukraińskiego, podnieść jego rozwój umysłowy<sup>4</sup>. W opinii L. Wasilewskiego poglądy Drahomanowa zyskały miano nurtu moskalofilsko-postępowego, który nie pokładał już ślepej wiary w siłę Rosji, ale traktował ją jako „ognisko wolności i cywilizacji”<sup>5</sup>.

<sup>3</sup> L. Kulczycki, *Dookoła mego życia*, Biblioteka Narodowa, rkps. 6384, mf. 4806, bp; J. Sujecki, *PPS Proletariat a kwestia narodowa. Koncepcje Ludwika Kulczyckiego*, „Z pola walki” 1982, nr 3–4, s. 246–247.

<sup>4</sup> L. Kulczycki, *Ugoda polsko-ruska*, Lwów 1912, s. 23; J. Hrycak, *Historia Ukrainy 1772–1999. Narodziny nowoczesnego narodu*, Lublin 2000, s. 94; E. Hornowa, *Problemy polskie w twórczości Michała Drahomanowa*, Wrocław 1978, s. 161–166.

<sup>5</sup> B. Stoczewska, dz. cyt., s. 247; B. Limanowski, *Pamiętniki*, t. II (1870–1907), oprac. J. Durko, Warszawa 1958, s. 252–254; F. Perl, *Dzieje ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim (do powstania PPS)*, Warszawa 1958, s. 219–220, 505–509; B. Limanowski również pozostawał z M. Drahomanowem w sporze, który dotyczył m.in. oceny powstania styczniowego oraz poglądów na przyszłość Polski i Ukrainy.

Zarówno Kulczyckiego, jak i Wasilewskiego w ukraińskim ruchu narodowym najbardziej interesowała jego antyrosyjskość. Kulczycki odrzucał wszelkie przejawy sympatii prorosyjskich zarówno w poglądach politycznych, jak i w życiu społecznym i kulturalnym. Wydaje się, że wyjątek czynił jedynie w ocenie Drahomanowa. Kulczycki uważał, że wspólny front antyrosyjski powinien stać się spoiwem obu narodów i przyspieszyć ich porozumienie zarówno w Galicji, jak i w Rosji. W razie przemian w państwie rosyjskim czy jego klęski, co z umiarkowaniem zakładał Kulczycki, mogła nadarzyć się okazja do uzyskania wielu korzyści politycznych dla Polaków. Aby w okolicznościach ewentualnych przeobrażeń w Europie Środkowej Polacy mogli na nich skorzystać i wejść w orbitę polityki międzynarodowej, konieczna była współpraca z Ukraińcami, albo chociaż zapewnienie sobie ich neutralności<sup>6</sup>.

Kulczycki zdawał sobie sprawę, że ugoda oparta na antagonizmie rosyjskim nie była łatwa do przeprowadzenia, bowiem nie tylko ukraiński ruch moskalofilski był przychylny Rosji. Wobec głosicieli oparcia się na Rosji Kulczycki pozostawał nieprzejednany. Mychajło Hruszewski, jeden z czołowych działaczy narodowego ruchu ukraińskiego, był dla Kulczyckiego nacjonalistą ukraińskim z sympatiami skierowanymi ku stronie rosyjskiej. Hruszewski bardzo negatywnie oceniał polską dominację w Galicji; uważał, że brak równości w parlamencie, oświacie, przewaga ekonomiczna oraz poparcie płynące z Wiednia doprowadziły do antagonizmów i zwrócenia się Ukraińców ku Rosji. Kulczycki był negatywnie ustosunkowany do jego działalności politycznej oraz naukowej, uważał go za duchowego ojca ukraińskiej polityki maksymalistycznej. Prace historyczne Hruszewskiego, które miały wielki wpływ na budzenie świadomości narodowej – szczególnie *Historia Ukrainy – Rusi*, t. 1–10, 1898–1937, nazywał naiwnymi i pozbawionymi zmysłu porównawczego. Nade wszystko jednak krytykował go za szerzenie kultury rosyjskiej wśród młodzieży akademickiej oraz skrajny antypolonizm. Wypominał mu rosyjską edukację, w przeciwieństwie do Drahomanowa – wszechstronnego wykształconego Europejczyka, widział w Hruszewskim człowieka jednostronnie wykształconego o umysłowości (pod pewnymi względami, co zaznaczał) barbarzyńcy<sup>7</sup>.

Wyraźnie emocjonalny stosunek Kulczyckiego do wszelkich przejawów sympatii prorosyjskich, jeszcze dobitniej odnajdujemy w ocenach ukraińskiego ruchu moskalofilskiego. Odrzucał wszelkie możliwości porozumienia z Rosją i sądził, że ruch ukraiński popierający Moskwę działa na niekorzyść narodu ukraińskiego, negując jego język i prawo do samodzielności. Moskalofilów uważał za ruch rusefikatorski, ich działaczy za rosyjskich agentów. Do-

<sup>6</sup> L. Kulczycki, *Uгода polsko-ruska*, s. 11–13. Por. W. Pedycz, *Lwowska szkoła historyczna Michajła Hruszewskiego (źródła i historiografia)*, [w:] *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX w.*, t. II, red. J. Maternicki, L. Zaskilniak, Rzeszów 2004, s. 240–256.

<sup>7</sup> L. Kulczycki, *Uгода polsko-ruska*, s. 39–41.

strzegął różnice i podziały wśród ukraińskich moskalofilów: jeden odłam stanowili skupieni wokół „Prikarpatskoj Rusi” konserwatywni klerykałowie ciążący ku Rosji i akcentujący narodowo-kulturalną jedność z narodem rosyjskim, drugim byli związani z dziennikiem „Hałyczanin”, „pseudo demokraci, z jaskrawymi sympatiami ku prawosławiu i bardzo wyraźnie ciążący do państwowości rosyjskiej, o fizjonomii wybitnie czarnosecinniej”. Moskalofile skupieni wokół „Hałyczanina” byli popierani przez polską narodową demokrację, która widziała w nich swojego sprzymierzeńca w walce Ukraińców o prawa i państwo, było to dodatkowym argumentem dla Kulczyckiego do całkowitej negacji obu ugrupowań<sup>8</sup>.

Kulczycki podejmował zagadnienie stosunków polsko-ukraińskich, mocno akcentując swój sprzeciw wobec polityki narodowej demokracji oraz tzw. podolaków, którzy zdecydowanie odrzucali możliwość jakichkolwiek koncesji na rzecz Ukraińców. Spór z poglądami narodowych demokratów dotyczył przede wszystkim podstawowych zagadnień programowych. Kulczyckiemu-socjaliście obca była polityka uciskania innych narodów. Ponadto wrogo odnosił się do możliwości porozumienia z Rosją, której postępowanie uważał za jednakowe zagrożenie wolności zarówno dla Polaków, jak i Ukraińców.

Kulczycki pisał *Ugodę polsko-ruską*, kiedy stosunki Polaków i Ukraińców w Galicji były w krytycznym momencie, kiedy wspólne cele w polityce bieżącej wyraźnie się oddalały. Zdawał sobie również sprawę z tego, że zbliżona polityka wobec Rosji nie była wystarczającym elementem prowadzącym do ugody. Możliwości porozumienia zamykały się na kolejnych sejmach w 1910. i 1912 r., na których nie przeprowadzono reformy wyborczej zwiększającej liczbę posłów ukraińskich. Nierozwiązane pozostawały nadal sprawy utworzenia uniwersytetu dla Ukraińców oraz narastający konflikt na Uniwersytecie Lwowskim<sup>9</sup>. Żądania strony ukraińskiej nie znajdowały zrozumienia w społeczeństwie polskim, za co Kulczycki obwiniał narodową demokrację, a także radykalne ugrupowania ukraińskie.

W takiej atmosferze sporu powstała broszura Kulczyckiego, w której autor odcinał się od wszelkich sił dążących do dalszego skonfliktowania obu stron i wołał o szybkie porozumienie. Wydaje się, że głos Kulczyckiego rok po ukazaniu się książki Wasilewskiego miał wzmocnić i przypomnieć stanowisko socjalistów polskich w tej sprawie, zwłaszcza że wśród licznych zarzutów pod adresem Polaków pojawiły się również i takie, że ruch socjalistyczny niewystarczająco silnie popierał dążenia Ukraińców. Głównym celem powstania broszury było wołanie o jak najszybsze podjęcie kroków do pełnego porozumienia oraz uświadomienie Polakom, że jest ono nieuniknione.

<sup>8</sup> Tamże, s. 46–47.

<sup>9</sup> L. Kulczycki, *Uгода polsko-ruska*, s. 52–55; K. Michalewska, *Sprawa Uniwersytetu Ukraińskiego w latach 1848–1914*, „Studia Historyczne” 1984, nr 1, s. 35–59.



Kulczycki pozytywnie oceniał wszystkie próby dążące do osiągnięcia porozumienia polsko-ukraińskiego. Uważał, że pierwsza ugoda z 1890 r., zawarta za rządów hr. Badeniego, była istotnym krokiem do prowadzenia dalszych działań na rzecz ułożenia stosunków między obu stronami. Porozumienie to nie mogło być wystarczające dla strony ukraińskiej i należało się spodziewać, że pociągnie za sobą dalsze żądania, wobec których – zdaniem Kulczyckiego – Polacy winni byli okazać zrozumienie. Pozycja Polaków zarówno w parlamencie, jak i we wszystkich sferach życia społecznego i kulturalnego w Galicji nie uprawniała do dominacji nad Ukraińcami, ale fakt udzielenia pewnych koncesji na rzecz strony ukraińskiej spowodował oburzenie w sferach politycznych, jak i w społeczeństwie. Żądanie zwiększenia liczby gimnazjów, demokratyczna reforma wyborcza oraz odrębny uniwersytet były postulatami ukraińskimi, których Polacy w żaden sposób nie chcieli zaakceptować. Ugoda została zaprzepaszczone, nie dotrzymano wielu jej punktów – np. Iwan Franko nie otrzymał obiecanej katedry na uniwersytecie. Despotyczne rządy Badeniego, samowola administracji polskiej powodowały niechęć strony ukraińskiej, radykalne ugrupowania ukraińskie również krytykowały ugodę, jak i tych, którzy do niej przystąpili. Narastające niezadowolenie powodowało dalsze konflikty. Wykazały to wybory z roku 1897, podczas których doszło do zamieszek, a apogeum stanowiły strajki chłopskie w Galicji Wschodniej z 1902 r., po których drogi porozumienia zupełnie się rozeszły. Winą za tak zły stan sytuacji politycznej w Galicji obarczył Kulczycki hr. Pinińskiego oraz Andrzeja hr. Potockiego. Rządy Pinińskiego doprowadziły do zaostrzenia konfliktu, popierał on bowiem moskalofilów ze strony ukraińskiej. W tym okresie doszło ponadto do wzmocnienia pozycji narodowych demokratów w Galicji. Potocki, który nie był pozbawiony woli porozumienia, jak oceniał Kulczycki, zginął w 1908 r. z rąk zamachowca, ukraińskiego studenta Myrosława Siczyńskiego<sup>10</sup>.

Kulczycki uważał, że wszystkie żądania Ukraińców były jak najbardziej ważne, wzbudzały one jednak po stronie polskiej nie tylko kontrowersje co do słuszności ich rozmiarów, ale wzniewały dyskusję, czy Rusini są narodem. Kulczycki zdecydowanie odrzucał ten typ myślenia, bowiem jego poglądy dotyczące narodu ukraińskiego były skryształizowane. Mimo iż proces tworzenia się narodu ukraińskiego został opóźniony, ponieważ warstwy wyższe uległy wynarodowieniu, nie zmieniało to faktu, że Rusini są narodem. Za jedyne kryterium orzekania o tym, czy dana grupa jest narodem, Kulczycki uważał: „tylko wewnętrzne przekonanie jej członków, ujawniające się w pewnych czynach, w przyznawaniu się do swojej narodowości, w ofiarności dla niej, w walce o jej prawa itp.”<sup>11</sup> Odrzucał zaś stosowanie do określenia narodu wyłącznie kryterium

<sup>10</sup> L. Kulczycki, *Ugoda polsko-ruska*, s. 31–36; P.R. Magocsi, *A History of Ukraine*, Toronto 1997, s. 445–452; C. Partacz, *Od Badeniego do Potockiego. Stosunki polsko-ukraińskie w latach 1888–1908*, Toruń 1996, *passim*.

<sup>11</sup> L. Kulczycki, *Ugoda polsko-ruska*, s. 30.

języka, religii czy państwowości, które uważał za niewystarczające. Opinie płynące ze stronnictwa moskalofilskiego, gdzie utrzymywano, że Ukraińcy absolutnie nie są narodem odrębnym, a tylko częścią narodu rosyjskiego, również odczytywał jako dowód, że naród ten istnieje. Wiele miejsca w swojej pracy poświęcił charakterystyce rozwoju narodowego Ukraińców, poczynając od działalności wielkiej trójcy: Marcjana Szaszkewicza, Jakuba Hołowackiego i Iwana Wagilewicza. Wszystkie działania na rzecz rozwoju języka i kultury ukraińskiej oceniał bardzo wysoko, największe jednak uznanie w jego opinii zyskała, wspomniana już, działalność Mychajło Drahomanowa.

Stosunek Kulczyckiego do rozwoju ukraińskiego ruchu narodowego był bardzo pozytywny, widział w nim bowiem oręż do walki z Rosją, który miał uczynić walkę obu narodów wspólną. „Gdyby nawet nie było ruchu rusińskiego, to wobec istnienia Rosji i jej propagandy w Galicji, należałoby go wytworzyć sztucznie, o ile by to tylko było możliwe”<sup>12</sup>. Wiele miejsca poświęcił w swojej broszurze charakterystyce ukraińskiego ruchu narodowego, a w szczególności polityce narodowych stronnictw ruskich przełomu XIX i XX w. Według Kulczyckiego polityczne wpływy osiągnęły: stronnictwo ukraińskich narodowych demokratów oraz radykałowie i socjaliści. Powstała w 1899 r. Ukraińska Partia Narodowo-Demokratyczna (UNDP), w której tworzeniu najważniejszą rolę odegrał Mychajło Hruszewski, była – zdaniem Kulczyckiego – partią najsilniejszą, mającą najliczniejszą reprezentację w parlamencie, zdolną do prowadzenia bieżącej polityki. Mimo dość pozytywnej oceny Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego, Kulczycki zarzucał jego działaczom nacjonalizm, nadmierny maksymalizm w stawianiu spraw politycznych, umiarkowane stanowisko wobec Rosji oraz skrajny antypolonizm. Dostrzegał chaos programowy i rozbieżności panujące wśród jej członków. Doradzał więc ukraińskim narodowym demokratom, aby skonstruowali program realny, możliwy do realizacji w roku 1912. Rozwojowi partii sprzyjałby, zdaniem Kulczyckiego, rozłam, dzięki któremu nastąpiłaby polaryzacja stanowisk: jedna część powinna przyłączyć się do radykałów, następna utworzyć odrębną partię skrajnie nacjonalistyczną, reszta zaś zbudować demokratyczne stronnictwo, które mogłoby prowadzić politykę realną. Wysoko oceniał redakcję „Diła”, organu prasowego narodowych demokratów, oraz ich realną siłę polityczną, której przejawem były sukcesy wyborcze<sup>13</sup>.

Wpływ innych partii ukraińskich funkcjonujących na galicyjskiej scenie politycznej Kulczycki charakteryzował jako mało znaczący. Rusińsko-Ukraińska Partia Radykalna, która powstała w 1890 r., cechowała się również nadmiernym maksymalizmem politycznym, ale miała ogromne zasługi na rzecz ożywienia

<sup>12</sup> Tamże, s. 14.

<sup>13</sup> Tamże, s. 40–43; w 1907 r. do wiedeńskiej Rady Państwa z ramienia UNDP weszło 17 posłów, a 5 moskalofilów, w 1911 r. w wyborach do parlamentu wiedeńskiego UNDP zdobyła 18 mandatów na 26.

poczucia narodowego, w szczególności wśród ukraińskich chłopów. Działalność Ukraińskiej Partii Socjaldemokratycznej spotkała się z uznaniem Kulczyckiego, bowiem nie zaogniała ona stosunków polsko-ukraińskich, uważając carat za głównego wroga socjalizmu, a społeczeństwo polskie za naturalnego sprzymierzeńca w walce z Rosją. Sytuacja zmieniła się po rozpadzie w ukraińskim ruchu socjalistycznym; nowy odłam socjalistów – powstała w 1900 r. w Kijowie Ukraińska Partia Rewolucyjna (RUP), zarzucała PPSD, że w niewystarczającym stopniu podnosiła w swoim programie kwestie narodowości, a polskim socjalistom brak solidarności z ruchem ukraińskim.

Mimo licznych uwag w stosunku do wszystkich partii politycznych ukraińskiego ruchu narodowego Kulczycki bardzo przychylnie odnosił się w ogóle do ich istnienia i działalności. Doradzał odrzucenie maksymalizmu i podsycania nastrojów radykalnych, prowadzenie polityki realnej – polityki drobnych osiągnięć oraz wykazywanie woli kompromisu. Prawa działalności odmawiał tylko ruchowi moskalofilskiemu.

Funkcjonowanie na galicyjskiej scenie politycznej ukraińskich partii różnych orientacji pokazywało, że z ruchem tym należy się liczyć. Bezdyskusyjne były również osiągnięcia tego ruchu na polu ożywienia narodowego. Kulczycki z uznaniem odnotowywał liczne elementy tzw. ukraińskiego podboju<sup>14</sup>. Powstawały wówczas organizacje samopomocowe, ubezpieczeniowe, kredytowe: ukraiński Bank Hipoteczny, najstarszą instytucją gospodarczą była działająca we Lwowie „Narodna Torhowla”, Krajowy Związek Gospodarczy „Silskij Gospodar”. Rozwijały się instytucje kulturalno-oświatowe. Zdaniem Kulczyckiego, na szczególną uwagę zasługiwała „Proświta” oraz Krajowy Związek Szkolny, a także Towarzystwo Pedagogiczne; rozwijała się prasa w języku ukraińskim. Zakres działalności Ukraińców w Galicji był dowodem na to, że stanowią oni odrębny naród i z ich żądaniami należy się liczyć, że posiadają realną siłę do samoorganizacji i nie ustąpią w swoich dążeniach narodowościowych. Kulczycki był zwolennikiem jak najszybszego zaspokojenia żądań strony ukraińskiej, bowiem wiele z tych, które nie zostały załatwione w ciągu wieku XIX, nie tylko niekorzystnie odbijało się na stosunkach polsko-ukraińskich, ale zaczynało godzić w żywotne interesy Polaków.

Najistotniejszym spośród ukraińskich postulatów była sprawa podziału Galicji na wschodnią – ukraińską i zachodnią – polską. W tej kwestii Kulczycki reprezentował stanowisko o wiele mniej przychylnie Ukraińcom. Podobnie jak Leon Wasilewski, który również silnie opowiadał się za narodowym ruchem ukraińskim, ale kiedy chodziło o spory terytorialne, zawsze sprzyjał stronie polskiej<sup>15</sup>. Kulczycki wyrażał swój sprzeciw w sprawie podziału Galicji, nie miał jednak złudzeń co do tego, że żądania te już nigdy nie znikną z programu ukra-

<sup>14</sup> J. Hrycak, dz. cyt., s. 97–98.

<sup>15</sup> B. Stoczewska, dz. cyt., s. 244–245.

ińskiego ruchu narodowego. Na drodze do realizacji tych postulatów stały kwestie narodowościowe<sup>16</sup>. Ponadto Kulczycki uważał, że Polacy nigdy nie zgodzą się na podział Galicji. Ukraińcy nie byli też w stanie osiągnąć tego celu, przeprowadzając zwycięskie powstanie niepodległościowe, ani poprzez uzyskanie poparcia władz centralnych.

W swoich wcześniejszych pracach zajmował się już tym problemem i rozwiązanie widział w zmianach ustrojowych monarchii austro-węgierskiej. Domagał się przede wszystkim reformy wyborczej, która zwiększyłaby liczbę wyborców, co przyniosłoby korzyści także Ukraińcom. Publikując w 1906 r. pracę poświęconą autonomii i federalizmowi, pisał: „Galicja dla dalszego swego rozwoju wymaga rozszerzenia autonomii, zniesienia dualizmu władz państwowych i krajowych, odpowiedzialnego przed sejmem rządu krajowego”<sup>17</sup>. Istnienie Austrii – zdaniem Kulczyckiego – było możliwe tylko po przeobrażeniu się kraju w państwo federalistyczne, zapewniające rozproszonym grupom narodowym autonomię nieterytorialną, dzięki której będzie działać odrębna administracja i podatki, szkolnictwo, związki, sejmy, itp.

Kulczycki, poruszając tę problematykę w broszurze *Uгода polsko-ruska*, dostrzegał jednak pewne komplikacje związane z wprowadzeniem autonomii w kraju o ludności mieszanej. Element walki pomiędzy zamieszkującymi taki kraj narodami był nieunikniony, co osłabiało autonomię i zmuszało do interwencji władzy centralnej. Obawiał się, że za lat trzydzieści lub czterdzieści postulaty podziału zostaną postawione w sposób zdecydowany, powoływał się jednak na doświadczenie historyczne, według którego w tak kluczowych sprawach to naród silniejszy decyduje, a Polaków nadal uważał za stronę dominującą w tym konflikcie. Aby osłabić żądania ukraińskie, należało, co Kulczycki wielokrotnie podkreślał, doprowadzić do ugody, która dawałaby liczne koncesje Ukraińcom, a wówczas nie byłiby oni zmuszeni do wysuwania postulatu podziału, który uważał za ostateczny.

Reakcją na dążenia ukraińskie powinno być ze strony polskiej umacnianie polskości: „Podnieśmy naszą kulturę, wzbogaćmy ją, a wówczas będziemy silniejsi” – pisał Kulczycki<sup>18</sup>.

Szczególnie ten postulat dotyczył Lwowa; autor *Ugody* wypowiadał się o rozwoju miasta w kontekście sporu o utworzenie uniwersytetu ukraińskiego, ale poświęcił tej sprawie oddzielny fragment. Uważał Lwów za bardzo ważny postereunek kulturalno-polityczny, za miasto stworzone przez Polaków, odrzucał historyczne korzenie Lwowa. „Lwów nam się należy”, tymi słowami rozpoczął rozważania o roli miasta dla Polaków. Niepokój budził napływ Ukraińców do Lwowa i powiatu lwowskiego. Kulczycki nie dopuszczał do siebie wizji Lwowa, który

<sup>16</sup> L. Kulczycki, *Uгода polsko-ruska*, s. 67–68.

<sup>17</sup> Tenże, *Autonomia i federalizm w ustroju państw konstytucyjnych*, Lwów 1906, s. 156.

<sup>18</sup> Tenże, *Uгода polsko-ruska*, s. 66.

stały się kiedykolwiek miastem w pełni ukraińskim. Wysuwał program, którego realizacja umożliwiłaby utrzymanie polskiego charakteru Lwowa – należało go przeobrazić w „wielkie, nowożytnie, kulturalne i pociągające miasto”, które skupić będzie polską inteligencję i stanie się atrakcyjnym miejscem do zamieszkania czy odbycia studiów wyższych. Taka polityka polskich władz miasta mogłaby doprowadzić do zrównoważenia napływu Ukraińców do Lwowa.

Mimo tak silnej obrony polskości Lwowa Kulczycki opowiadał się za utworzeniem uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie, w tym bowiem kontekście tylko Lwów mógł oprzeć się rutenizacji. Każde inne miasto uległoby szybkiej ukrainizacji i stało się ważnym ośrodkiem życia politycznego, naukowego i kulturalnego ludności ukraińskiej, we Lwowie zaś żywioł ten miał rozpląnąć się w polskości. Wcześniej Kulczycki był orędownikiem prowincjonalnego uniwersytetu ukraińskiego, a odrzucał żądania ukraińskie w sprawie utrakwizacji Uniwersytetu we Lwowie. Polacy jednak w porę nie wykazali się dobrą wolą i czas takich rozwiązań minął, a powrót do nich byłby tylko szkodliwy dla strony polskiej<sup>19</sup>. W 1912 r. Kulczycki uważał, że konieczne jest utworzenie odrębnego uniwersytetu ukraińskiego, który powstać musi w stolicy. Oburzały go głosy sprzeciwu płynące z kół konserwatywnych i narodowej demokracji. Obawy, że odrębny uniwersytet doprowadzi do rutenizacji miasta, że będzie dochodziło do agitacji rosyjskiej wśród studentów ukraińskich czy zamieszek pomiędzy studentami polskimi i ukraińskimi, nie wytrzymały krytyki i należały do argumentów przedawnionych. Apelowano o rozwiązanie problemu uniwersytetu, jak i szybką reformę wyborczą, które jedynie mogły załagodzić spór polsko-ukraiński.

Program ugody, który proponował Kulczycki, zawierał oprócz owych dwóch najpilniejszych spraw także postulat zapewnienia Ukraińcom w Wydziale Krajowym trzech głosów przy pięciu należących do Polaków; utworzenia posady wicemarszałka dla przedstawiciela ukraińskiego; powołanie oddzielnej Rady Szkolnej złożonej wyłącznie z Ukraińców i nadzorującej szkoły ukraińskie; sprawiedliwego podziału budżetu dla obu stron na cele kulturalno-gospodarcze. Realizacja tych założeń załagodzić miała niemożliwy do spełnienia scenariusz podziału Galicji. Argumentując w tej sprawie, Kulczycki zabierał głos również jako socjalista, domagając się pełnego równouprawnienia narodów. Utrzymywał, że walka narodowościowa o podział Galicji była powodem opóźniania demokratyzacji społeczeństw, a ponadto hamowała rozwój gospodarczy. Tylko porozumienie, zgoda, chęć współpracy Polaków i Ukraińców, były zdaniem Kulczyckiego jedynym programem możliwym do realizacji w 1912 r., bowiem, jak pisał: „nie ma w Galicji Wschodniej wyraźnych terytoriów narodowych, więc sprawa podziału Galicji jest [...], dziś i w przyszłości bliższej – niemożliwa do urzeczywistnienia”<sup>20</sup>.

<sup>19</sup> Tenże, *Autonomia i federalizm*, s. 155.

<sup>20</sup> Tenże, *Ugoda polsko-ruska*, s. 71.

Analiza broszury Kulczyckiego, która przedstawia program naprawy stosunków polsko-ukraińskich, rodzi pytania o intencje autora. Nie ma zastrzeżeń co do jego przychylnego stosunku w kwestii współistnienia dwóch narodów w Galicji. Nie ma również wątpliwości co do tego, że nadal uważał Polaków za stronę silniejszą, odpowiedzialną za polityczne i społeczne decyzje, rozdającą koncesje. Kulczycki nie stronił od mentorskiego tonu, szczególnie tam, gdzie chodziło o interesy polskie. Doradzał stronie ukraińskiej umiarkowanie oraz prowadzenie polityki realnej, polityki małych kroków oraz większy szacunek w stosunku do Polaków, którzy godzili się na ustępstwa, dostrzeganie ich dobrej woli. *Uгода polsko-ruska* powstała również zapewne w celu przypomnienia konserwatystom i narodowym demokratom, którym Kulczycki odmawiał prawa do reprezentowania Polaków, że Ukraińcy są narodem, który będzie stale domagać się równości i praw. Wskazywał również na to, że brak zrozumienia strony ukraińskiej doprowadzi do podziału Galicji, co byłoby polityczną katastrofą.

W 1916 r. Kulczycki nadal wyrażał swoje obawy o utratę Galicji Wschodniej, opowiadając się za koalicją z państwami centralnymi, widział w niej gwarancję utrzymania tych terenów przez Polskę. Współpraca z Rosją mogłaby się zakończyć zagarnięciem Galicji Wschodniej przez to państwo. Odebrałoby to prawa ludności polskiej, a także powstrzymało rozwój narodowego ruchu ukraińskiego, który w tym kontekście był konieczny do walki z Rosją. W 1916 r. Kulczycki pisał o konieczności posiadania tych ziem oraz o kierunku polskiej ekspansji terytorialnej, która mogła być skierowana jedynie na wschód. Nie tylko domagał się gwarancji dla polskości Galicji Wschodniej, ale również walki o terytorium Białej Rusi, która mogła stać się albo polska, albo rosyjska, bo wiem odmawiał Białorusinom prawa do własnej narodowości<sup>21</sup>.

W 1912 r. Ludwik Kulczycki dostrzegał możliwości porozumienia polsko-ukraińskiego. W swojej broszurze nie omawiał nazbyt szeroko faktów z życia obu narodów, które były przeszkodą na drodze do zawarcia ugody – zamachu na Iwana Frankę w 1897 r. czy zabójstwa namiestnika A. Potockiego. Obraz stosunków polsko-ukraińskich na Uniwersytecie Lwowskim był również o wiele bardziej złożony, co Kulczycki pomijał w swojej broszurze. Opozycja polskich uczonych wobec utrakwizacji uniwersytetu, burzliwe wystąpienia studentów polskich i ukraińskich, które w końcu doprowadziły do zabójstwa jednego z liderów ruchu ukraińskiego Adama Kocki (1910), nie mogły stać się podstawą do szybkiego i łatwego porozumienia. Nadzieje na zawarcie ugody w dawnym stylu, a więc traktowanie strony ukraińskiej jako partnera słabszego i gorszego, który musi zgodzić się na warunki postawione przez polskich polityków, było już wówczas niemożliwe. Kulczycki dostrzegał również siłę polityczną ruchu ukraińskiego oraz świetną organizację narodową i społeczną, żywił jednak nadzieję, że dojdzie do porozumienia, które nie umniejszy polskiego stanu posiadania.

<sup>21</sup> Tenże, *Państwa centralne Rosja a Polska*, Kraków 1916, s. 48–49.



Poglądy L. Kulczyckiego na problemy polsko-ukraińskie były w wielu punktach zbliżone do koncepcji innych polskich socjalistów. Najczęściej zabierali oni głos w sprawach dotyczących narodu oraz form odbudowy Polski w kontekście niepodległości Ukrainy. Wyrażali również swój stosunek do ukraińskiego ruchu politycznego, stworzenia ukraińskiego uniwersytetu we Lwowie, reformy wyborczej, a także radykalizmu zarówno polskiego, jak i ukraińskiego.

Program zorganizowania federacji w oparciu o ziemie dawnej Rzeczypospolitej wpisany był w ideologię wielu polskich socjalistów. Najbliższe Kulczyckiemu myślenie o federacji reprezentował Bolesław Limanowski. Limanowski pisał o wolności ludów i poszanowaniu ich woli, o Polsce, która w różnych okresach dziejowych dawała możliwość rozwoju narodowości i języka zamieszkującym ją narodom. Przestrzegał przed nacjonalizmem i radykalnymi programami zapowiadającymi wprowadzenie polityki wynaradawiania. Koncepcje federalistyczne znalazły się w jego refleksjach dotyczących narodu i państwa, widział możliwość odbudowy Polski na wzór szwajcarskiej federacji, co w rzeczywistości prowadziło do odtworzenia jagiellońskiej Rzeczypospolitej<sup>22</sup>. W *Historii demokracji polskiej* prezentował swoje stanowisko dość dobitnie, pisząc: „Wilno, Lwów, a nawet Mińsk tak się zrosły, społy z Polską, że odrywanie tych ognisk cywilizacyjnych jej ducha krwawi ją boleśnie”<sup>23</sup>.

Wyrażając swój stosunek do sprawy ugody polsko-ukraińskiej, Kulczycki nawiązywał również do postulatów socjalistycznych, zawartych w programie PPS z 1892 r., gdzie federacja zbudowana na demokratycznych zasadach miała rozwiązać problem współistnienia obu narodów<sup>24</sup>. Plan stworzenia federacji z Litwą, Ukrainą i Białorusią wynikał z nadziei na oderwanie się ziem zaboru rosyjskiego w wyniku rewolucji czy wojny. Polska miała w tych okolicznościach odegrać decydującą rolę w organizacji państwa. Polacy posiadali tradycje państwowości oraz przewagę w rozwoju ekonomicznym i kulturowym, co stwarzało realne szanse na zawiązanie federacji<sup>25</sup>. Zwolennikiem tych idei w kręgu polskich socjalistów był również Edward Abramowski, współautor wspomnianego programu PPS. Zajmował się w swoich pracach „wspólnotą losu” Białorusinów i Ukraińców. Uważał ich za ludy bratnie wobec Polaków, bez których nie może istnieć Polska<sup>26</sup>.

<sup>22</sup> B. Limanowski, *Naród i państwo. Studium socjologiczne*, Kraków 1906, s. 94–96; tenże, *Rozwój polskiej myśli socjalistycznej*, [w:] *Socjalizm jako konieczny objaw dziejowego rozwoju. Wybór pism*, red. J. Sztumski, Warszawa 1989, s. 715–718; M. Śliwa, *Bolesław Limanowski. Człowiek i historia*, Kraków 1994, s. 113–114.

<sup>23</sup> B. Limanowski, *Historia demokracji polskiej w epoce porozbiorowej*, oprac. A. Leinwald, Warszawa 1983, s. 887.

<sup>24</sup> E. Koko, *Wolni z wolnymi. PPS wobec kwestii ukraińskiej w latach 1918–1925*, Gdańsk 1991, s. 14–15.

<sup>25</sup> K. Grünberg, B. Sprengel, *Trudne sąsiedztwo. Stosunki polsko-ukraińskie w X-XX wieku*, Warszawa 2005, s. 212–213.

<sup>26</sup> Tamże, s. 220–221.

Realizacja programu federacyjnego była – zdaniem Kulczyckiego – rozwiązaniem idealnym, gwarantującym pokojowe porozumienie bez strat terytorialnych i politycznych ze strony polskiej. Kulczycki był zwolennikiem kompromisów, w stosunkach narodowościowych odrzucał radykalizm, który ponadto w tym wypadku mógł zagrozić pozycji Polaków w Galicji. Ale koncepcje federacji nie należały do kanonu programowego socjalistów polskich; byli wśród nich również zagorzali przeciwnicy teorii Limanowskiego i Kulczyckiego.

Najostrzej krytykował taką formę przyszłego państwa Ignacy Daszyński, który uważał, że teza o narodotwórczej roli państwa, jaką głosili m.in. B. Limanowski i Ludwik Gumpłowicz, prowadzi do uzasadnienia rozmaitych dążeń zaborczych. W ten tok myślenia wpisywała się również idea Polski jagiellońskiej, której realizacja oznaczałaby dla Daszyńskiego chęć uciskania innych narodów. Daszyński opowiadał się za całkowitą niepodległością Ukrainy. W polityce bieżącej domagał się decentralizacji demokratyzacji oraz szerokiej autonomii dla wszystkich narodów zamieszkujących państwo austro-węgierskie. Zdając sobie sprawę, jak niezwykle trudny problem stanowi wytyczenie granic niepodległych państw, a w szczególności rozwiązanie tej kwestii w Galicji Wschodniej, Daszyński nie precyzował swojego stanowiska<sup>27</sup>. Zależało mu jednocześnie na dobrej współpracy z Ukraińską Partią Socjalno-Demokratyczną, której działacze należeli również do PPSD. Szczególnie wysoko oceniano współpracę z Mykołą Hankewiczem i Semenem Witykiem.

Mykoła Hankewicz należał do tych działaczy ukraińskiego ruchu socjalistycznego, którzy próbowali łagodzić wszelkie spory pomiędzy Polakami i Ukraińcami. Opowiadał się za niepodległą Polską i niepodległą Ukrainą, za co był ostro krytykowany przez nacjonalistów ukraińskich. Zwalczał wszelkie nacjonalizmy i wspólnie z socjalistami z PPSD występował w sprawie zmiany ordynacji wyborczej oraz za założeniem uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie<sup>28</sup>.

W tych kwestiach dotyczących stosunków polsko-ukraińskich I. Daszyński reprezentował stanowisko bliskie Hankewiczowi. Popierał także przeprowadzenie reformy wyborczej do sejmu krajowego, równouprawnienie przy obsadzaniu urzędów, rozbudowę szkolnictwa ukraińskiego i założenie uniwersytetu we Lwowie oraz zapewnienie autonomii Ukraińcom. Występował w tych sprawach na forum parlamentu. Bezwzględnie krytykował wszelkie przejawy nacjonalizmu, wyrażał sprzeciw wobec polityki narodowej demokracji i podolaków<sup>29</sup>.

<sup>27</sup> W. Najdus, *Ignacy Daszyński 1886–1936*, Warszawa 1989, s. 152–155.

<sup>28</sup> A.A. Zięba, *Altenbergowie, Vorzimmerowie, Hankiewiczowie*, [w:] *Henryk Wereszycki (1898–1990). Historia w życiu historyka*, red. E. Orman, A. Cetnarowicz, Kraków 2001, s. 93–95; E. Hornowa, *Współpraca Ukraińskiej Partii Socjalno-Demokratycznej z Polską Partią Socjalno-Demokratyczną Galicji i Śląska 1899–1902*, „Przegląd Humanistyczny” 1984, nr 2, s. 69–78; W. Najdus, *Polska Partia Socjalno-Demokratyczna Galicji i Śląska 1880–1919*, Warszawa 1983, s. 556–561.

<sup>29</sup> W. Najdus, *Ignacy Daszyński*, s. 252–254.

Wielu socjalistów polskich, którzy zabierali głos w sprawie polityki polsko-ukraińskiej, miało podobne poglądy na sprawę Lwowa, łączył ich negatywny stosunek do Rosji. Różnili się wprawdzie, co do kształtu przyszłej Polski oraz roli narodu ukraińskiego w niepodległym państwie polskim, ale nie odmawiali mu prawa do wolności oraz zapewnienia równości w ramach monarchii austro-węgierskiej. Ludwik Kulczycki, prezentując swoje poglądy w tej sprawie, nie różnił się w zasadniczych kwestiach od innych przedstawicieli nurtu socjalistycznego. Ważne jego uwagi zawarte w dość obszernym opracowaniu, jakim była *Uгода polsko-ruska*, nie spotkały się jednak z szerokim oddźwiękiem. O przyszłości Polski i Ukrainy wiele dyskutowano w kręgach nie tylko socjalistycznych w latach 10. XX w. Jest to również okres, w którym głos Ludwika Kulczyckiego był pomijany w dyskusjach partyjnych, był on bowiem skonfliktowany ze środowiskiem socjalistów polskich i nie zyskał uznania także w tak istotnej sprawie, jaką były stosunki polsko-ukraińskie.

**Марта Сікорска-Ковальска (Лодзь)**

**„Польсько-руська угода” Людвіка Кульчицького: голос соціаліста та його сприйняття в дискусії про польсько-українські відносини**

**Резюме**

Людвік Кульчицький, соціалістичний діяч і публіцист, в 1912 р. написав брошуру про польсько-українські відносини. Його цікавили порозуміння, досягнуті між обома сторонами та їх подальша реалізація. Окрім цього, він займався вивченням українського національного руху, проблеми існування та розвитку українського народу. Оцінював постаті найвизначніших представників, з-поміж інших М. Драгоманова та М. Грушевського.

Пишучи „Польсько-руську угоду”, прагнув долучитися до дискусії про майбутнє співіснування обох народів. Висловлювався з приводу виборчої реформи, університету для українців, польського характеру Львова. Ці проблеми представлені у статті, однак тут також здійснено спробу висвітлення думок Л. Кульчицького на тлі поглядів інших польських соціалістів, серед яких Б. Лімановський, Л. Василевський, Е. Абрамовський, І. Дашинський.



---

# IV

## OKRES MIĘDZYWOJENNY





---

ВІТАЛІЙ МАСНЕНКО

(Черкаси)

## Українська історична наука в період національного відродження і революції 1917–1920 рр.

Цікавим прикладом взаємодії історичної науки та національної тотожності може слугувати період української революції 1917–1920 рр. (чи то як прийнято називати в українській національній історіографії – визвольних змагань). У цей час відбувається революційний вибух, лавиноподібне зростання національної свідомості. У таких умовах історична думка знаходить своє втілення у науково-популярних, часом відверто агітаційних, формах. При цьому не йдеться про безумовну жорстку детермінованість історичної думки національною свідомістю чи навпаки. Ймовірніше, маємо своєрідну співзвучність цих явищ. Вони розвивалися паралельно, взаємно позначаючись та впливаючи один на одного. Якщо у дореволюційний період спостерігалось певне випередження в розвитку наукового інтелектуального оснащення національної спільноти, що формувалася, то в умовах революційного зламів відбувається стрімке наближення до нього масової свідомості. Спільнота, отримавши вагомий соціальний та державотворчий досвід, підноситься до усвідомлення власної ідентичності. До певної міри, можна вести мову про забігання вперед, випереджаючий розвиток національної свідомості. Цілком зрозуміло, що в таких умовах психологічна порожнеча заповнювалася переважно історичними міфами. Роль власне наукового сцієнтистського компоненту суттєво зростає лише у пореволюційний період. Історична думка, ще мала з свого боку, узагальнити новачі суспільного буття. Зрештою, це і відбулося у наступні 1920-ті роки.

За спостереженням В. Скуратівського перехід до власне політичної творчості в Україні здійснювався епізодично, у кризові для імперської влади періоди, у своєрідних шпаринах імперського часу (одна з таких міжімперських пауз припадає якраз на добу 1917–1929 рр.). І започаткувала цю „прогалину” революція 1917–1920 рр. Як наслідок, „ця негативна специфіка українського національного становлення і визначила

певні його особливості, зокрема, доволі інтенсивну міфологізацію у ньому – міфологізацію, спрямовану передовсім на національне минуле”<sup>1</sup>.

Є всі підстави твердити, що для взаємин історичної науки та національної ідентичності період, що досліджується, характеризується революційними зрушеннями. Їхня потужна дія, принаймні, яскраво виявлялася на Наддніпрянщині. Ситуація у Галичині, на нашу думку, розвивалася у іншому режимі. Тут вона не мала такого революційного характеру і тому, очевидно, потребує окремого розгляду. Нас же у цій розвідці цікавлять, передовсім, революційні зміни у ділянці свідомості, коли відбувалося набуття нової якості в усвідомленні українською спільнотою власної спроможності до самостійного організованого політичного життя. Щодо самої історичної науки, то такі революційні періоди також відкривали перед нею нові перспективи, але в іншій площині. Йдеться про спроможність науки дати адекватну відповідь на соціальні запити часу, забезпечити тим самим національну спільноту, яка формувалася, необхідним історико-консолідаційним оснащенням. Тобто, нова якість історичної думки була наслідком її самостійного розвитку, а революції можна розглядати зовнішнім чинником, потужним каталізатором, який стимулював цей процес.

Суто українська специфіка полягала, також у тому, що революційні події, розкитуючи та руйнуючи імперську структуру, сприяли розширенню соціальної бази для сприйняття національної моделі історичної свідомості. По-перше, це полягало у знятті елементарних бюрократично-охоронних перепон до розповсюдження українського тлумачення історичного минулого, у тому числі й українською мовою. По-друге, логіка поширення національної свідомості серед широких мас, робила їх чимраз сприятливішим середовищем для сприйняття національної історіографії, правда, здебільшого, у популярній примітивізованій формі. Проте, подібна революційність, проривність до опанування нових ідей, неминуче породжувала негативні явища, оскільки будь-яка суспільна думка, у тому числі й історична, потребує постійного планомірного розвитку, певної усталеної традиції, що безпосередньо успадковується. В українському випадку цього, в силу зовнішніх, передусім політичних чинників, ніколи не було. Неофітство призводило до появи екстремальних виявів, у тому числі й у становленні національної свідомості.

Відповідно, основна проблема, яка розглядається у запропонованій розвідці може бути сформульована таким чином – наскільки українська історична наука виявилася готовою до саморозвитку в національній формі,

---

<sup>1</sup> В. Скуратівський, *До генези міфологічних утворень в українській сучасній свідомості*, „Дух і літера”, Київ 1998, № ¾, с. 71.

до виконання в конкретних умовах національного відродження свого функціонального призначення у широкому сенсі?

Новий етап становлення національної свідомості пов'язаний із самоусвідомленням широких мас, передовсім етнічних українців. На Наддніпрянській Україні такою критичною межею стали революційні події 1917 р. Як свідчать численні спогади сучасників, цей своєрідний суспільний феномен відбувся у надзвичайно прискореному темпі й відрізнявся масовим характером. Такий екстремальний вияв націостановлення дозволяв вести мову навіть про т.зв. „українське диво”. Потрібен був вагомий соціальний досвід, підкріплений, у тому числі, й актуалізованою історичною пам'яттю, аби українська модерна нація стала реальністю. Початок такої тривалої психологічної трансформації був покладений під час масових українських національних маніфестацій, які відбулися у Петербурзі, Києві, Катеринославі, Харкові, Чернігові та інших містах колишньої імперії. М. Грушевський у ”Споминах” назвав київську маніфестацію одною з найрадісніших подій свого життя і українського життя загалом. На його переконання, ця маніфестація „виявила наглядно, яскраво й імпозантно, що українство – се не фікція в головах гуртка романтиків чи маніяків-інтелігентів, а жива сила, яка має силу над масами, їх рушає й піднімає”<sup>2</sup>. Тодішнє масове виявлення українськості не було для більшості ще скристалізованою національною свідомістю, йшлося радше про стихійний емоційний порив, своєрідну, за висловом В. Винниченка, „пробуджену ніжність”, любов до свого рідного, інтимно близького. Ця „національна порідненість”, як зазначав цей провідник революції, у нових політичних умовах не загрожувала небезпекою, ставала цілком легітимною, визнаною суспільством. „Звідси, – переконаний Винниченко, – починається героїчний, дивний, захоплюючий період пробудження нації, яка була зтерта з географічних мап, з підручників історії, з літератури всього світу, навіть з своєї власної свідомості”<sup>3</sup>.

Таким чином, національно-демократична революція супроводжувалася небаченим до того зростанням національної свідомості широких мас українців. У переважній більшості це був наслідок широкомасштабної політизації етнічності, яка відбулася як під впливом цілеспрямованої діяльності національно орієнтованих політичних сил, так і внаслідок боротьби за досягнення конкретних соціально-економічних інтересів. У будь-якому випадку історичний компонент не відіграв самостійної мобілізуючої ролі. Таке визнання, проте, не виключає того факту, що апеляція до історичного досвіду було обов'язковим атрибутом більшої частини політичних дій того часу. При цьому дія історичного самоусвідомлення розгорталася по двох взаємодоповнюючих річищах.

<sup>2</sup> М. Грушевський, *Спомини*, „Київ”, Київ 1989, № 8, с. 143.

<sup>3</sup> В. Винниченко, *Відродження нації*, Київ, Відень 1920, Частина 1, с. 72.

По-перше, відбувається актуалізація власне народної історичної традиції. Оскільки природнім обрієм тодішньої народної пам'яті була героїчна козацька доба, то й актуалізуються спогади про козаччину, хоча, що цілком зрозуміло, далеко не адекватні справжнім історичним реаліям. На це звернув увагу свого часу І. Лисяк-Рудницький: „Коли з народу знову почала виростати нація, ці елементи козацької традиції теж починають активізуватися, виходити на денне світло, набирати політичного вістря, одним словом, скріпляти нововідроджену націю. Це сталося в 1917 р., коли в Україні раптом знову віджив з великою силою „козацький дух”. Свої й чужі спостережники стверджують стихійне відродження козацьких традицій в Україні революційних літ”<sup>4</sup>. Найбільш показовим прикладом актуалізації цієї вагомої складової народної історичної пам'яті був рух за відродження вільного козацтва.

По-друге, чимало важила у цьому цілеспрямована культурно-просвітницька діяльність інтелігенції. Зокрема, до такої активності слід зарахувати перевидання величезними тиражами історичних оповідань А. Кащенка (тільки 1917 р. перевидано 18 книжок його творів). Деякі українські історики навіть перебільшено вважали, що багато селян та сільських інтелігентів зробилися свідомими українцями саме тому, що читали оповідання Кащенка. На переконання В. Біднова, „його писання, не вважаючи на всю їх примітивність, разом із популярною історією України Миколи Аркаса, найбільше причинилися до розвитку національної свідомості серед нашого селянства та робітництва на великій Україні”<sup>5</sup>. Насправді, маємо справу зі значно складнішим та багатоваріантним процесом національного самоусвідомлення спільноти, в результаті якого й з'явилося нове українське суспільство. Як слушно зазначив сучасник тих подій, історик за фахом Д. Дорошенко: „Великий рух 1917–1918 років був по справедливості національним відродженням, тому, що тисячі, десятки, сотні тисячів, нарешті мільони людей уперше довідалися, що вони всі – члени одної Української Нації, уперше почули це ім'я, уперше його зрозуміли. Певна річ, що й перед тим, об'єктивно, вони ні на хвилину не переставали бути Українцями, хоч і не знали свого імені”<sup>6</sup>.

Революційні події не могли оминати й українську науку, яка опинилася у принципово новій суспільно-політичній ситуації. Не випадково М. Грушевський серед найперших невідкладних справ, якими переймалося українство в особі Центральної Ради, називає організацію науки. А сам Михайло Сергійович особисто поновив головування в Українському науковому товаристві, підніс питання про створення Академії наук, перевівши його у доволі конкретну площину – ухвалу про утворення

<sup>4</sup> І. Лисяк-Рудницький, *Формування українського народу й нації (Методологічні завваги)*, [в:] Його ж, *Історичні есе*, Київ 1994, т. 1, с. 22.

<sup>5</sup> В. Біднов, *Спомини про Адріяна Кащенка*, „Літературно-науковий вісник”, Львів 1923, т. LXXX, кн. 7, с. 234.

<sup>6</sup> Д. Дорошенко, *Замітки до історії 1918 року на Україні*, „Хліборобська Україна”, 1921, кн. 3, с. 78.

статутної комісії<sup>7</sup>. Найсуттєвіша зміна, на думку Н. Полонської-Василенко, полягала у тому, що „вперше після більше ніж двох віків підкорення України Російській імперії, можна було в повний голос, без обмеження, писати про українську державу, український народ та його історію”<sup>8</sup>. Така переміна, насамперед, мала глибокі психологічні наслідки – прискорювала процес національного усвідомлення широких мас.

Як відомо, українська революція 1917 р. професійним історичним середовищем України була зустрінута далеко не однозначно. Власне як і всім населенням. Можливо, лише історики, розуміючи сутність історичного розвитку суспільства, більш загострено відчували епохальність і трагічність подій, що відбувалися. Певна частина науковців поставилась до революційних змін та побудови української держави явно ворожо або індиферентно. Проте їх позиція малопродуктивна для розуміння нашої теми. Більше зацікавленості викликають ті, хто підтримав ці епохальні зміни.

Саме вони, а це плеяда українських професійних істориків<sup>9</sup>, відіграла в революційних подіях та національному державотворенні 1917–1920 рр. найактивнішу роль. Можна стверджувати, що вони становили питому частину української політичної еліти, яка активно формувалася у цей час. Для наддніпрянської складової поки що не маємо досліджень щодо ваги науковців, зокрема істориків, в українському державному проводі. Тому для ілюстрації можна, за аналогією (з врахуванням відповідної регіональної специфіки), скористатися підрахунками О. Павлишина, який із застосуванням методики просопографії дослідив склад Української Національної Ради ЗУНР-ЗОУНР, політичного репрезентанта українського населення Галичини та Буковини під час революції. Він, зокрема стверджує, що науковці, у тому числі й історики, становили більше п’ятої частини діячів УНРади<sup>10</sup>.

<sup>7</sup> М. Грушевський, *Спомини*, „Київ”, Київ 1989, № 8, с. 140.

<sup>8</sup> Н. Полонська-Василенко, *Історична наука в Україні за советської доби та доля істориків*, „Записки НТШ. Праці Історично-філософської секції. / Збірник на пошану українських учених знищених більшовицькою Москвою”, Париж, Чикаго 1962, т. CLXXXIII, с. 7.

<sup>9</sup> На підтвердження цього достатньої бодай назвати такі прізвища, як М. Грушевський, В. Липинський, Д. Дорошенко, С. Шелухін, М. Василенко, В. Біднов, В. Прокопович, Д. Антонович, О. Барвінський, О. Шультін, С. Томашівський, В. Чехівський, Й. Гермайзе, М. Чубатий, А. Яковлів, В. Науменко, П. Дорошенко, М. Біляшівський, Н. Григорієв (Григорієв Наш), О. Лотоцький, Ф. Матушевський, Л. Чикаленко. І цей перелік можна продовжувати. Детальніше про це див.: В.В. Масненко, *Історичні концепції М.С. Грушевського та В.К. Липинського. Методологічний і суспільно-політичний виміри української історичної думки 1920-их років*, Київ, Черкаси 2000, с. 15–22; Його ж, *Українська історична думка та історики в умовах національно-демократичної революції 1917–1920 рр.*, [в:] *Наукові праці Кам’янець-Подільського державного педагогічного університету: історичні науки*, Кам’янець-Подільський 2001, т. 5(7), с. 41–52.

<sup>10</sup> О. Павлишин, *Соціально-політичний портрет українського проводу Галичини та Буковини в революції 1918–1919 років // Україна модерна*, ч. 4–5, Львів 2000, с. 212.

Свої знання та професійну підготовку українські історики вповні використали для формування урядового апарату різних українських державних формацій. Досить плідно працювали над становленнями нової національної освіти, юридично-правової системи, української дипломатії. Водночас, слід визнати, що активна політична та державна діяльність лишала дуже мало часу для науково-дослідних пошуків, які часом перетворювалися лише у принагідне заняття. Частина істориків, наприклад таких як В. Липинський, змогли повернутися до наукової праці лише у післяреволюційний період. Інші, такі як М. Грушевський, намагалися поєднувати державно-політичну та наукову діяльність. Як згадував про найбільшого українського історика Д. Дорошенко, „у розпалі революційних подій 1917 р. писав книжки, брошури, статті, склав кілька шкільних підручників, як голова Центральної Ради – одночасно вів засідання, керував дебатами і справляв коректу”<sup>11</sup>. Проте сучасними істориками вже підносилося питання: наскільки продуктивним було таке поєднання? Наприклад, Б. Гудь у цьому зв’язку зауважував, що очевидно Грушевський так і не став політиком, „залишившись науковцем, редагуючи на засіданнях Центральної Ради черговий том своєї „Історії України-Руси”<sup>12</sup>. Проте, для нас більше важить факт спроби поєднання державницької і науково-дослідницької праці.

Сам М. Грушевський подавав досить несподіване пояснення такої надмірної активності – суто психологічне. Виявляється, що саме в улюбленій науковій справі він знаходив украй необхідну моральну підтримку, певний захист перед надмірно напруженим стресовим політичним життям. „Літературно-наукова робота, котру я старався регулярно вести, – зізнається у спогадах голова Центральної Ради, – працюючи ранками, до певної міри утримувала мене в психічній рівновазі, але, видно, її не вистачало”<sup>13</sup>.

Зрештою, слід враховувати, що в умовах революції, коли під впливом націотворчого процесу відбувалася суттєва модифікація історичної парадигми суспільної свідомості, історична думка також цілком виправдано набувала більш популярного, ніж суто наукового виміру. Існував вагомий соціальний запит на задоволення інтелектуальних потреб мільйонів українців, які щойно усвідомили свою національну належність, у адекватній для їхнього сприйняття інформації про власне історичне минуле. Сутність тодішньої ситуації досить вдало підмітив

<sup>11</sup> Д. Дорошенко, *З моїх споминів про Михайла Грушевського (до десятих роковин його смерті)* // *Український історик*, т. XLIII–XLIV – 2006 (№ 4); 2007 (№ 1–2), с. 332.

<sup>12</sup> *Запис засідань конференції „Михайло Грушевський і сучасна історична думка”* // *Михайло Грушевський і сучасна історична думка. Матеріали конференції / За ред. Я. Грицака, Я. Дашкевича*, Львів 1999, с. 331.

<sup>13</sup> М.С. Грушевський, *Спомини* // *Київ*, 1989 (№ 11), с. 123.



Б. Крупницький: „Історик стояв перед завданнями, які йому диктувала сучасність. Передовсім треба було дати українському народові, що під впливом специфічного російського режиму мав дуже неясне уявлення про свою минувшину, популярну історичну літературу без громіздкого наукового апарату, ясно і легко написану”<sup>14</sup>. Тому величезними тиражами виходять науково-популярні книжки для масового споживача. Серед цих видань найпомітніше місце звичайно займали праці М. Грушевського, в більшості написані у цей же революційний період: „Звідки пішло українство і до чого воно йде”, „Україна і Росія. Переговори в справі нового ладу”, „Переяславська умова України з Москвою: Статті і тексти”, „Вільна Україна: статті з останніх днів”, „Якої ми хочемо автономії і федерації”, „Хто такі українці і чого вони хочуть?” та багато ін.

Чималим попитом користувалися адаптовані для широких народних мас твори Д. Дорошенка („Коротенька історія Чернігівщини”, 1918 р.), О. Єфименко („Історія України та її народу”, 1919 р.), І. Крип’якевича („Оповідання з історії України для нижчих клас середніх шкіл”, „Коротка історія України. Для початкових шкіл”, 1918 р.), Д. Яворницького („Як жило славне запорізьке низове військо”, кілька видань), Д. Донцова („Історія розвитку української державної ідеї”, 1917 р.) та багато інших.

З’явилося чимало історичних праць, присвячених життєписам українських діячів, особливо козацької доби: гетьманів І. Виговського, П. Дорошенка, І. Мазепи, П. Полуботка, кошових отаманів І. Сірка, К. Гордієнка, популярного полковника С. Палія. Особлива увага зверталася на тих провідників, які втілювали ідею боротьби за самостійність України. Цій літературі, напевне, найбільше бракувало об’єктивності, оскільки переважна більшість біографічних нарисів була написана непрофесійними істориками, здебільшого публіцистами, політичними діячами, педагогами. Так, у революційний час побачили світ книжки про Мазепу і його добу таких авторів, як Ю. Липа, Б. Грінченко, В. Різниченко, В. Ващенко, А. Кащенко. Яскравими прикладами з цієї серії були зокрема брошури В. Пачовського „Гетьман Петро Дорошенко, борець за неподільну, вільну, незалежну Україну”, анонімного автора „Мученик за волю України Павло Полуботок” тощо.

Потік популярної літератури був значно потужніший, ніж власне наукові дослідження. На думку Б. Крупницького, очевидно дещо перебільшену, за революційний час з’явилася тільки одна ґрунтовна наукова праця – „Історія Слобідської України” Д. Багалія.

Велика кількість цих видань використовувалася у навчальному процесі як підручники для початкової та середньої школи. Тим самим

<sup>14</sup> Б.Д. Крупницький, *Українська історична наука під Советами (1920–1950)*, Мюнхен 1957, с. 1.

розпочиналася практична розбудова української історії, як нового навчального предмета у системі освіти, від початкової до вищої, адже до 1917 р. ця ділянка була майже цілинною.

Актуалізація історичної пам'яті досить виразно позначилася і на перебігу та характері українського державотворення цього періоду. С. Грабовський звернув увагу на тенденцію наслідування національних державницьких традицій з формального боку: у символіці, спробі відродити козацтво, назвах державно-правових документів тощо. Має сенс його спостереження, що за цією ритуально-символічною спробою реанімувати „політичну архаїку” можна побачити значно глибший підтекст, а саме – „свідоме прагнення освідчитися перед громадськістю в тому, що народ здатен творити національне життя в політичних і державних формах, а не лише етнографічних”<sup>15</sup>. Самі ж українські історики, отримавши реальну можливість впливати на державну політику, як ніхто інший розуміли потребу віднайдення континуїтету історичної традиції, принаймні від часу попереднього самостійного державного життя на українських землях за Гетьманщини, та імплантації цього зв'язку у масову історичну свідомість. Це було вкрай необхідно з огляду на відсутність безпосереднього державобудівного досвіду у більшості української людності. М. Грушевський намагався перекинути місток історичного зв'язку і до більш віддаленої доби – Київської Русі. Так, обґрунтовуючи державну потребу впровадження тризуба Володимира як герба УНР, він спеціально наголошував на ідеї відновлення історичної традиції: „А що вона (Україна – *В.М.*) вже й була давніше самостійною державою, і тільки відновила тепер своє державне бутє, котрого позбавило її було московське насильство й лукавство, то найбільш натуральна річ для неї звернутись до тих старих державних знаків чи гербів, які вживались нею за старих часів”<sup>16</sup>.

Історична традиція не була забута і при зміні політичної влади. Українська держава гетьмана П. Скоропадського, можливо навіть більше ніж УНР, потребувала підтвердження історичними прецедентами. Цікаві рефлексії щодо цього містяться у споминах Д. Дорошенка. Так, він зазначає, що звістка про гетьманський переворот зробила на нього „якесь дивне вражіння”. „Реставрувати гетьманщину, гетьманський уряд – що ж: це наша стара, традиційно – національна форма державності, з нею зв'язані наші славні спомини, зараз же пригадуються імена Б. Хмельницького, Виговського, Дорошенка, Мазепи [...] з гетьманщиною зв'язується уявлення про щось виключно своє, питоме, якісь чари минулого, на споминах про котре виховувалась наша національна думка. Але, чи можливо це тепер, чи знайдуться такі люди, щоб достойно воскресили цю славу традицію, щоб

<sup>15</sup> С. Грабовський, *Українське державотворення революційної доби: виклики часу і відповіді нації*, „Розбудова держави”, Київ 1997, № 12, с. 4.

<sup>16</sup> М. Грушевський, *На порозі Нової України: Гадки і мрії*, Київ 1991, с. 97.

зрозуміли її, змогли пристосувати її до вимог сучасного життя, до теперішніх ідей і настроїв?<sup>17</sup> Нетривалий час існування цієї влади не дозволив усе ж реалізувати такий державно-традиційний проект. Не останню ролі у його провалі, напевно, відіграла втрата безпосереднього зв'язку з добою Гетьманщини у народній історичній пам'яті. На цю обставину вже після поразки визвольних змагань звернув увагу, зокрема, В. Липинський. На його переконання, „образ Гетьманської України, який ми всі винесли з нашої історичної традиції, з народних переказів, з наших родинних пам'яток і родинних спогадів – у всіх нас далеко ще не однаковий, не однаково ясний”<sup>18</sup>. Наступна наукова та громадсько-політична діяльність самого Липинського у еміграції і була спрямована на те, щоб подолати ці деформації в історичній свідомості українців.

У період революційних змін спостерігалася організаційна розбудова самої української історичної науки. Відновилося видання в Україні наукових та науково-популярних журналів – „України”, „Літературно-наукового вісника”. „Україна”, як орган УНТ, виходить під загальною редакцією М. Грушевського. Упродовж 1917–1918 рр. побачило світ лише три томи, кожен з яких складався зі здвоєних книг. Особливу вагу цьому виданню надавали публікації самого Михайла Сергійовича: „Велика, Мала і Біла Русь” та „Сполучення України з Московщиною в новійшій літературі” (обидві 1917 р.). „Літературно-науковий вісник” почав знову виходити у Києві, тепер за редакцією Олександра Грушевського. Як зазначав В. Дорошенко, це сталося з причини завантаження М. Грушевського державними справами, тому він відступив редагування цього журналу своєму братові. Останній, проте, „не був на висоті свого становища, ні в чому не дорівнюючи старшому братові”<sup>19</sup>. І нині найкращими речами у журналі були статті самого М. Грушевського, який жваво відгукувався не тільки на політичні, але й літературні теми поточного моменту. З'явилися і нові видання, що спеціалізувалися на публікації історичних досліджень. Серед них варто відзначити історичний журнал „Наше минуле”, що виходив 1918–1919 рр. у Києві за редакцією П. Зайцева. Історична тематика була під постійною увагою й на сторінках журналу „Книгарь” – виходив у Києві 1917–1920 рр. за редакцією В. Короліва та М. Зерова<sup>20</sup>. У цьому виданні друкували свої праці такі історики, як Д. Дорошенко, В. Данилевич, О. Левицький, А. Яковлів тощо.

<sup>17</sup> Д.І. Дорошенко, *Мої спомини про недавнє минуле (1914–1918)*, „Український історичний журнал”, 1993, № 7–8, с. 105.

<sup>18</sup> В. Липинський, *Листи до братів-хліборобів. Про ідею і організацію українського монархізму: Твори. Політологічна секція*, Київ, Філадельфія 1995, т. 6, кн. 1, с. 101.

<sup>19</sup> В. Дорошенко, „Літературно-науковий вісник” (3 нагоди 50-річчя заснування), „Літературно-науковий вісник”, 1948, кн. 1 (на чужині), с. 50.

<sup>20</sup> Детальніше див.: Я. Дашкевич, *Книгарь – журнал епохи революцій і контрреволюцій*, [в.] *Україна. Наука і культура*, Київ 1991, вип. 25, с. 26–44.

У цілому, як слушно зазначав Д. Дорошенко: „Відродження Української державності в 1917–1918 роках розкрило було широкі перспективи для розвитку української науки взагалі і спеціально історіографії”<sup>21</sup>.

Найважливішою подією цього часу, яка була серйозним здобутком усієї української національної науки, у тому числі й історичної, стало заснування Української академії наук. Цим уперше було закладено державну основу для розвитку українознавчих досліджень. Домінуючим у цій установі став перший Історико-філологічний відділ. Крім того, історична тематика, зокрема історія права, досліджувалась у межах третього Соціально-економічного відділу.

За період революції та національного державного будівництва встигло вийти лише одне видання УАН, що стосувалися історичної проблематики. Це була перша книга „Записок Історично-філологічного відділу”, яка побачила світ у буремному 1919 р.

Найбільші здобутки щодо конституціювання національної науки вже у період визвольних змагань виявилися насамперед у гуманітарній сфері, яка безпосередньо впливала на становлення національної свідомості українців. Роль ВУАН у цій справі пізніше визнавалася навіть і офіційними радянськими чинниками. Так, Я. Ряпо, заступник наркома освіти УСРР, на першій сесії пленуму Укрголовнауки (грудень 1924 р.) зазначав: „Українська академія наук, це молода Академія й звичайно, що вона організувалася, в першу чергу, через питання української мови, літератури, історії й т.п., як кожна національна академія, щоб забезпечити наукову думку в галузях національних культурних форм”<sup>22</sup>.

Окрім державного, продовжує розвиватися й громадський сектор української історичної науки. Незважаючи на несприятливі воєнні обставини, у цей час виникали нові громадські наукові інституції історичного профілю. Зокрема, 1918 р. було створене „Українське наукове товариство досліджування й охорони пам’яток старовини та мистецтва на Полтавщині”.

Зрештою революційні зрушення підводили своєрідну етапну риску у розвиток як національної свідомості українців, так і українських історичних досліджень. Сутність змін досить проникливо підмітив і вдало висловив С. Єфремов, зауваживши, що смуга національної романтики вже залишилася позаду й „настає твердої праці час, а для неї потрібно насамперед наукового знаряддя й тих тріvkих підвалин, що дає позитивне знання з усіх ділянок того, що в широкому розумінні складає науку про

<sup>21</sup> Д.І. Дорошенко, *Огляд української історіографії*, Київ 1996, с. 212.

<sup>22</sup> *Центральний державний архів вищих органів влади та управління України*, фонд 166, опис 4, справа 950, аркуш 8.

наш рідний край – українознавство”<sup>23</sup>. Перше місце серед цих знань, безперечно, належало історичним дослідженням з історії України, які набували принципово нового суспільно-політичного значення.

На завершення важливо з’ясувати, у якому ж напрямку відбувалася еволюція методологічних поглядів українських істориків у добу революції та державотворення. А зміни, що відбулися, мали справді кардинальний характер. Як окремих дослідницький напрямок в українській історіографії стверджується державницька методологія. Цю новацію у синтетичному огляді української історіографії констатував ще Д. Дорошенко. Пізніше О. Оглоблин також звернув увагу на те, що „пожвавлюються історичні студії, особливо присвячені головним питанням української державності у минулому”<sup>24</sup>. Найрельєфніше, напевно, цей процес оновлення методології історичних досліджень відобразив С. Томашівський у своєму відомому відкритому листі до Липинського: „Що-більше, назвіть мені, пане Липинський якого-не будь значнішого історика якої-небудь нації, на історичний світогляд якого в більшій або меншій мірі не вплинула б світова війна! Отже й мене грішного війна і звязані з нею події на українських землях багато дечого навчили та на неодне історичне питання дивлюся сьогодні інакше ніж перед війною”. І вже детальніше про власну еволюцію: „Мені по війні симпатичніші стали давніші державні часи нашої історії ніж недержавні козацькі, і ними тепер, головно, хоч не виключно, займаюся”<sup>25</sup>.

Досить оригінальну схему розвитку української історичної науки тих часів запропонував Я. Дашкевич. Він вважає, що становлення національно-державницького напрямку розпочалося ще у 1898–1904 рр., але в умовах політичних імперських утисків до повноцінної кристалізації історичних шкіл так і не дійшло. „Цей процес розвитку української історичної науки, – констатує дослідник, – припинила або трансформувала Перша світова війна та відновлення української державності – потрясіння позаісторіографічного гатунку, – які, однак, не могли не вплинути на розвиток науки”<sup>26</sup>. В результаті виникає лише нове відгалуження того державницького напрямку, який існував до війни. На переконання Шашкевича, це „не був перелом, не була застосована якась нова постпозитивістична методологія”<sup>27</sup>. Подібне твердження виглядає не зовсім переконливим, тим паче, що його автор тут

<sup>23</sup> Українознавство. Показчик потрібнішої до самоосвіти літератури / Зложив С. Єфремов, Київ 1920, с. 4.

<sup>24</sup> О. Ogloblin, *Ukrainian Historiography 1917–1956*, [in:] *The Annals of the Ukrainian Academy of Arts and Sciences in U.S.*, New York 1957, vol. V–VI, № 4–1/2, p. 307.

<sup>25</sup> С. Томашівський, *Про ідеї героїв і політику. Відкритий лист до В.Липинського з додатками*, Львів 1929, с. 27–28.

<sup>26</sup> Я. Дашкевич, *Михайло Грушевський – історик народницького чи державницького напрямку? // Михайло Грушевський і українська історична наука*, Львів 1999, с. 67.

<sup>27</sup> Там само, с. 78.

же припускає завершення українського позитивізму в історичній науці у добу Першої світової війни. На нашу думку, зрушення в царині історичної методології повоєнного та революційного періоду були значно серйозніші.

Принагідно зазначимо, що українські історики, що схилялися до національної парадигми, опинилися в ситуації більш продуктивній, ніж історики імперських традицій, зокрема ті, що мали російську орієнтацію. Недостовірність історичних концепції останніх була продемонстрована кардинальними суспільними змінами, особливо розпадом імперій, у тому числі й імперій Романових та Габсбургів. Цю постімперську методологічну невизначеність, або навіть розгубленість досить присутісно змалював видатний російський історик Р.Ю. Виппер: „Бувають епохи, коли хочеться сказати якраз зворотне: не історія вчить розуміти та будувати життя, а життя вчить тлумачити історію. Ми були учасниками, частками великого державного тіла, яке вже більше не існує. Ми схиляли історію для пояснення того, як виросла російська держава і на чому вона тримається. Тепер факт падіння Росії, наукою досить погано передбачений, заставляє істориків перевірити свої судження. Він настирливо вимагає пояснення; треба знайти його передвісники, його глибинні причини, необхідно неминуче змінити тлумачення історичної науки”<sup>28</sup>. Українська національна історіографія, попри політичну поразку власного національного руху, отримала суспільне підтвердження правильності своїх історичних концепцій. Окремішність українського народу була засвідчена і політично, існуванням, хоча й короткочасним, національної державності.

Та й сама революція до останньої межі розкрила внутрішні суперечності соціального розвитку, робила істориків надзвичайно чутливими і схильними до трансформації власних методологічних засад. Світова війна та революційні катаклізми позначилися не тільки на політичному мисленні, а й на загальному світовідчутті вчених. Ситуацію щодо історика революційної доби у загальнометодологічному ключі доволі проникливо підмітив Є. Тарле: „Епохи, подібні нашій, загострюють здібність до розуміння багато чого, що в інший час залишилося б не зовсім ясним, вони роблять реальним те, що інакше лишалося б порожнім звуком”<sup>29</sup>.

Найвідоміші українські історики також неодноразово підкреслювали епохальне значення революційних подій для власного інтелектуального розвитку. Так, М. Грушевський 1921 р., оцінюючи наслідки великої світової кризи, коли на його очах гинуло старе і народжувалося нове, образу якого людство ще не могло вповні передбачити, зробив важливий висновок: „Останні великі зміни в людському життю, великий соціологічний досвід, пережитий всім громадянством, навчив ширше

<sup>28</sup> Р.Ю. Виппер, *Кризис исторической науки*, Казань 1921, с. 13.

<sup>29</sup> Е. Тарле, *Очередные задачи* // *Анналы*. – Пб., 1922, № 1, с. 15.



здивляти ся, глибше заглядати в глибини людського життя"<sup>30</sup>. Пізніше, у виступі на ювілейному засіданні на честь свого шістдесятиліття він підкреслив: „Великі революційні переживання останнього десятиліття навчили нас звертати увагу на ті сторони історичного процесу, на котрі раніш ми менше вважали. Вони загострили наш погляд, відкрили перед нами нові перспективи, перенесли свідомість важности і актуальности одних питань на другі"<sup>31</sup>. Таким чином, метр українського історичного цеху однозначно вказує на пореволюційні зміни у методології досліджень, зокрема, найвиразніше щодо предмета досліджень. Але, одночасно він наголошує на тому, що „стара наша історіографічна робота, яку розпочали старі великі основоположники української історіографії (маються на увазі Антонович та Лазаревський – *В.М.*) ще незавершена”. На думку М. Грушевського, народницька історіографія, оперта на „грунт позитивного, методичного студіювання української історії в аспекті вивчення соціально-економічних обставин життя селянських мас”, ще не вичерпала свої дослідні можливості та суспільно-політичне значення, тому мусить бути доведена до кінця. Напевно, у подібному підході можна вбачати спробу забезпечити історіографічну спадкоємність, своєрідний методологічний континуїтет, поєднання новацій і традицій.

Таким чином, у добу кардинальних суспільно-політичних трансформацій, які мали виразний революційний характер, українська національна свідомість розвивалася прискореними темпами за висхідною траєкторією. Державотворчий досвід, попри його незавершений характер, також був яскравим свідченням певної стадії зрілості української національної спільноти. Був підважений, принаймні у зовнішніх виявах, попередній розподіл українського етнонаціонального поля.

Українська історична думка у цих процесах відігравала одну з провідних ролей. Національна мобілізація, яка в основному відбувалася за етнокультурною моделлю, спиралася на актуалізацію історичної пам'яті широких народних мас. У цій справі провідну роль відіграли історичні знання, розповсюджені за рахунок науково-популярної літератури. Історична наука, силами національно орієнтованих науковців, забезпечила власний саморозвиток у національній формі. Почався й процес зміни суспільного сприйняття української історичної парадигми. З маргінального, позасистемного явища вона перетворюється у цілком прийнятне тлумачення минулого, яке з часом стає основою національної ідентифікації широких мас українського населення. Завдяки цьому, саме населення поступово перетворюється з етнографічної маси у модерну націю.

<sup>30</sup> М. Грушевський, *Початки громадянства (генетична соціологія)*, Б.м.[Прага], 1921, с. 9.

<sup>31</sup> *Ювілей академіка М.С. Грушевського. 1866–1926.* – К., 1927, с. 26.

Побічним наслідком таких здобутків була певна тимчасова примітивізація історичної науки, що виявлялася у домінуванні популяризаторського сектора історичного знання. Відбувалося суттєве зміщення акцентів й у виконанні функціонального призначення історичної науки: від суто сцієнтистського до ідентифікаційного та легітимаційного. Однак у цей час закладалися й серйозні інституційні, організаційні та методологічні зміни у розвитку національної історичної науки, які будуть вповні реалізовані у постреволюційний період.

**Witalij Masnenko (Czerkasy)**

**Українська наука historyczna w okresie odrodzenia narodowego i rewolucji  
w latach 1917–1920**

**Streszczenie**

W okresie rewolucyjnych przemian powiązanych z powstaniem niepodległego państwa ukraińskiego narodowa świadomość Ukraińców szybko wzrastała. W tych czasach historycy dołożyli wielu starań dla przywrócenia dawnych i niezbyt oddalonych wydarzeń przeszłości, przede wszystkim doby Kozaczyzny, w celu pokrzepienia narodowej pamięci. Chociaż okres niepodległej państwowości nie był długi, to charakteryzował się wzmoczoną działalnością na polu badań historycznych oraz wydawniczym. Opublikowano w tym okresie wiele prac popularnonaukowych i publicystycznych, które wcześniej były zabronione przez rosyjską władzę. Wiedza historyczna przyspieszała proces kształtowania się narodowej świadomości Ukraińców i następnie – nowoczesnego narodu ukraińskiego. Jednym ze skutków społecznego zapotrzebowania na wiedzę historyczną w tym okresie była prymitywizacja nauki o przeszłości wymuszona porzuceniem badań o charakterze *stricte* naukowym na rzecz działań w kierunku wzmocnienia narodowej tożsamości i państwowej legitymizacji. Autor wskazuje na zaangażowanie się prawie wszystkich z nielicznej na ogół grupy ukraińskich historyków w sprawę budowania niepodległej państwowości oraz docenia ich starania, aby sprostać społecznemu zapotrzebowaniu na dostarczenie dziejowych przykładów narodowej dumy.

---

АЛЛА КИРИДОН

(Полтава)

## Держава – церква – суспільство радянської України у висвітленні публіцистики 1920 – початку 1930-их років

Комплексний соціоісторичний аналіз державно-церковних взаємин у радянській Україні в хронологічному діапазоні 1917–1930-их років став предметом спеціального дослідження авторки<sup>1</sup>. У пропонованій статті подається історіографія початкового періоду вивчення проблеми. У реалізації основних дослідницьких завдань авторка спиралася на існуючі досягнення вітчизняної та зарубіжної історіографії, в яких державно-церковні відносини розглядалися як на прикладі загальносоюзного, так і українського матеріалу з домінантою останнього. При цьому варто наголосити, що, виходячи з конкретно означеної проблеми, попри визначену нижню хронологічну межу (1917 рік), ми не вдаємося до аналізу історіографічного доробку процесів державно-церковних відносин в умовах зміни моделей державного будівництва періоду національно-визвольних змагань, зосереджуючись лише на осмисленні радянської моделі взаємин церкви та держави.

При проведенні періодизації нами було враховано існуючі напрацювання вітчизняних істориків. Так, на думку В. Коцура та А. Коцура, в історіографії історії України можна виділити періоди: 1920-ті – перша половина 1950-их років; друга половина 1950-их –1980-ті роки; сучасний, який розпочинається з 1991 року<sup>2</sup>. Тим самим автори заперечують усталену на початок 1990-их років періодизацію, згідно з якою в окремих період виділялися середина 1930– середина 1950-их років.

Сучасна українська історіограф І. Колесник також пропонує у розвитку вітчизняної історіографії окреслювати етапи: початок 1920-их –

---

<sup>1</sup> А.М. Киридон, *Час випробувань: держава, церква і суспільство в радянській Україні 1917–1930-их років*, Тернопіль 2005, с. 384.

<sup>2</sup> В.П. Коцур, А.П. Коцур, *Історіографія історії України. Курс лекцій*, Чернівці 1999, с. 314–316.

середина 1950-их років; кінець 1950-их – початок 1980-их років; друга половина 1980-их –1990-ті роки<sup>3</sup>.

Стосовно обраної нами теми наукового дослідження вважаємо за доцільне використати схему періодизації історичної науки, запропоновану відомим сучасним українознавцем, історіографом і джерелознавцем Я. Калакурою, який пропонує виокремлювати наступні періоди: 1920-ті – початок 1930-их років; середина 1930-их – друга половина 1980-их років (при цьому зауважується, що у даному періоді „чітко простежується що не менше три підперіоди, або етапи”); сучасний період, започаткований на рубежі 1980-их –1990-их років<sup>4</sup>. Учений визначає критерії, тобто ознаки чи їх сукупність, які служать мотивацією виділених періодів: найважливіші рубежі світової та української історії; зародження принципово нових явищ у суспільному, науковому, культурному, ідейному і духовному житті, які змінили або істотно вплинули на характер і зміст історичних знань; поява нових історичних праць, які стали важливою віхою у формуванні історичної думки; заснування осередків і товариств, наукових інституцій історичної науки, історичних шкіл; формування течій і нових напрямів історичної думки; виникнення нових історичних часописів і видань тощо<sup>5</sup>.

Спираючись на детально проаналізовані українськими історіографами процеси становлення історичної науки на кожному з етапів і розглядаючи їх як своєрідне тло для подальшого аналізу обраної для дослідження проблеми, пропонуємо у розвитку її вивчення виділити умовно декілька періодів, які відрізняються масштабами, глибиною осмислення проблеми та її теоретичного вирішення. Звісно, ми намагалися врахувати і те, що на різних історіографічних етапах розробка окресленої нами проблеми залежала від багатьох факторів: кадрового потенціалу істориків, оволодіння ними методологією наукового пізнання, корпусу наявних джерел, рівня теоретичного осмислення досліджуваних проблем, впливу ідеології в умовах радянської дійсності та політичної кон’юнктури на результати наукових розвідок, трансформацію світоглядних імперативів тощо. Вважаємо за потрібне особливо наголосити, що, починаючи з 1920-их років, позиції історіографії у висвітленні державно-церковних відносин еволюціонували залежно від конкретної ситуації в розвитку взаємин церкви та держави.

*Перший період* дослідження нашої проблеми пропонуємо окреслити хронологічними рамками від початку 1920-их років до початку 1930-их років. Водночас зазначимо, що в цьому періоді простежується еволюція історіографії у двох умовно виділених підперіодах: перший – від початку до середини 1920-

<sup>3</sup> І.І. Колесник, *Українська історіографія (XVIII – початок XX століття)*, Київ 2000, с. 64, 82, 113.

<sup>4</sup> Я.С. Калакура, *Українська історіографія: Курс лекцій*, Київ 2004, с. 40–41.

<sup>5</sup> Я.С. Калакура, *Вказ. пр.*, с. 36.

их років. другий – з другої половини 1920-их років до початку 1930-их років. Зміщення акцентів у висвітленні проблеми було пов'язане у першу чергу з політичною заданістю і відповідною зміною характеру відносин церкви та держави. При цьому методологічні засади вивчення проблеми визначалися загальними тенденціями у становленні історичної науки<sup>6</sup>. У розвитку останньої також досить рельєфно простежуються два умовні етапи розвитку історичної думки в УСРР. Перший – охоплює 1921–1925 рр., коли поряд зі старими стали формуватися нові осередки під контролем органів влади (наприклад, у 1921 р. в Харкові утворено Всеукраїнську комісію з історії української революції та комуністичної партії (Іспарт ЦК КП(б)У), Всеукраїнську академію наук у Києві, з 1921–1922 рр. почали функціонувати Інститут червоної професури, Український інститут марксизму-ленінізму, Комуністичний університет імені Артема та ін.). У цей підперіод можна говорити ще про певний плюралізм у науковому і суспільному житті. Проведення політики коренізації (українізації) створювало ілюзію можливого розвою плюралізму думки й на національному ґрунті. Другий підперіод пов'язаний з 1926- початком 1930-их років, характеризується посиленням командно-адміністративного та ідеологічного наступу на українську історіографію, її переводом на рейки марксистської методології, перетворенням на провінційну. На перше місце в історичній науці висуваються історико-партійні дослідження марксистського спрямування, тотально запроваджується методологія партійно-класового трактування історичного процесу<sup>7</sup>.

Слід зауважити, що в Росії вже в ході громадянської війни почали з'являтися публікації, завдання яких полягало у виявленні „реакційної” ролі церкви та її служителів, роз'ясненні основних положень декрету радянської держави „Про відокремлення церкви від держави”, „викритті” обману церкви в ході кампанії по розкриттю мошей тощо<sup>8</sup>.

В Україні до висвітлення різних аспектів державно-церковних взаємин підійшли лише з 1920-их років, що обумовлювалося розвитком подій національного державотворення і остаточним утвердженням радянської влади.

Особливість публікацій, які з'явилися впродовж виокремленого нами першого періоду (початок 1920-их – початок 1930-их років) полягала у тому,

<sup>6</sup> Див. Я.С. Калакура, *Вказ. пр.*, с. 258–280.

<sup>7</sup> Див. В. Масненко, *Історична думка та націотворення в Україні (кінець XIX – початок XX ст.)*, Київ, Черкаси 2001, с. 182; Я.С. Калакура, *Вказ. пр.*, с. 279.

<sup>8</sup> В.В. Воровский, *Послание патриарха Тихона к архипастырям и пастырям церкви Российской, Москва 1919*, с. 16; Данилов, *Черное воинство (Отделение церкви от государства. Борьба монахов против народа)*, Москва 1918, с. 42; Н. Лукин [И. Антонов], *Церковь и государство*, Москва 1918, 3 с. 9; Н. Мещеряков, *Поповские обманы (факты и документы)*, Москва 1919, с. 46; И. Степанов, *Религия, духовенство, его доходы, его проклятия и благословения*, Москва, Петроград 1918, с. 112; *Церковники и их агенты перед народным и революционным судом*, Москва 1920, с. 16.

що вони були своєрідною відповіддю на злободенно-політичні соціальні замовлення і, передусім, на загальні установки партійного керівництва, залежно від зміни акцентів у процесах соціально-політичного, економічного, національно-культурного розвитку. Проблема державно-церковних відносин розглядалася в основному не з наукових позицій, а з точки зору політичної доцільності і практичної необхідності органів влади та управління. Здебільшого звернення до даної проблематики стимулювалося потребами партійних органів у викритті релігії і духовенства, при проведенні антирелігійної пропаганди тощо. Звідси стає зрозумілим, чому в роботах даного періоду переважає оцінка державної церковної політики апріорно як конструктивно-позитивної, у той час коли релігія і релігійні організації розглядалися як „реакційні” чи „контрреволюційні”.

Найбільш поширеними жанрами публікацій були історичні нариси, виступи, брошури, статті.

Авторами перших робіт з проблем політики комуністичної партії і держави стосовно релігії і церкви були діячі партії та уряду – В. Бонч-Бруевич<sup>9</sup>, П. Красіков<sup>10</sup>, А. Луначарський<sup>11</sup>, І. Скворцов-Степанов<sup>12</sup>, О. Ярославський<sup>13</sup>, а в Україні – Е. Квірінг<sup>14</sup>, Д. Лебедь<sup>15</sup>, Х. Раковський<sup>16</sup>, А. Хвиля<sup>17</sup>, О. Шумський<sup>18</sup> та ін.

Роботи діячів партії і уряду можна одночасно розглядати як джерело для вивчення проблеми, і як надбання історіографії, яка вперше визначала пріоритетні установки і напрямки висвітлення зазначеної нами теми, з'ясувала конкретне спрямування досліджень, націлюючи їх ідеологічно.

<sup>9</sup> В.Д. Бонч-Бруевич, *Избранные произведения*: В 3-х т., т. I: *О религии, религиозном сектантстве и церкви*, Москва 1959, с. 410; Його ж, *Избранные атеистические произведения*, Москва 1973, с. 343; Його ж, *Из мира сектантов. Сборник статей*, Москва 1922, 322 с; Його ж, „*Живая церковь*” и пролетариат, Москва 1927, с. 62.

<sup>10</sup> П.А. Красиков, *Крестьянство и религия*, Москва 1920, с. 16; Його ж; *На церковном фронте (1918–1923)*, Москва 1923, с. 311; Його ж, *Избранные атеистические произведения*, Москва 1970, с. 269.

<sup>11</sup> А.В. Луначарский, *Почему нельзя верить в бога. Избранные атеистические произведения*, Москва 1965; Його ж, *Об атеизме и религии (Сборник статей, писем и других материалов)* / Сост. Л.К. Дунаевский, Москва 1972, с. 509; Його ж, *Христианство или коммунизм. Диспут А.В. Луначарского с митрополитом А. Введенским*, Ленинград 1926, с. 76.

<sup>12</sup> И.И. Скворцов-Степанов, *Избранные атеистические произведения*, Москва 1959, с. 568.

<sup>13</sup> Е.М. Ярославский, *Против религии и церкви. В 5-ти т.*, Москва 1932–1935.

<sup>14</sup> Э.И. Квининг, *Избранные речи и статьи*, Киев 1988, с. 485.

<sup>15</sup> Д. Лебедь, *Советская Украина и национальный вопрос за пять лет*, [Б.м.в.] 1921, с. 32.

<sup>16</sup> Х.Г. Раковський, *П'ять років Української Радянської влади, „Червоний шлях”*, Харків 1923, № 4/5, с. 88–106.

<sup>17</sup> А. Хвиля, *Автокефалія*, [в:] *Пути антирелигиозной пропаганды: К постановке работы*, Харьков 1925, вып. 2, с. 26–31.

<sup>18</sup> О. Шумський, *Стара і нова Україна, „Червоний шлях”*, Харків 1923, № 2, с. 91–109.



Тобто, говорячи образно, задавали тон і тональність: на перший план висувалася необхідність „викриття” класової ролі церкви і релігії, „експлуататорської” сутності релігійних організацій, політичної „антирадянської” позиції духовенства, протидія останнього проведенню заходів радянської влади. Відповідно заданому вектору окреслилися пріоритетні напрямки публікацій офіційної радянської історіографії першої половини 1920-их років:

- розкриття основних положень декрету „Про відокремлення церкви від держави і школи від церкви” та відображення процесів щодо втілення його в життя (у працях Антонова (Лукіна), Я. Бурова, Л. Дьякова, І. Сухоплюєва та ін.)<sup>19</sup>;
- окреслення характеру двох інституцій – держави і церкви (як правило роботи даного напрямку не стільки за змістом, як за назвою мали узагальнюючий характер) (праці Г. Железнодорожського, М. Лукіна, І. Сухоплюєва та ін.)<sup>20</sup>;
- характеристика основних течій у православної церкви та розколу у православ’ї (праці В. Блакитного, В. Бонч-Бруевича, І. Богового, І. Брихничева, І. Булатова, М. Горєва, О. Лукіна, Я. Окунєва, В. Рожніцина, І. Сухоплюєва, А. Хвилі та ін.)<sup>21</sup>;
- викриття „злочинної” і „контрреволюційної” ролі церкви та духовенства під час проведення „мощейної епопеї”, вилучення церковних цінностей, „розвінчування” фальсифікацій служителів культу щодо оновлення ікон і різного роду „чудес” (праці М. Горєва, Д. Зоріна, П. Красікова, Я. Шипова, Я. Шафіра та ін.)<sup>22</sup>;

---

<sup>19</sup> Н. Антонов [Лукин], *Что означает отделение церкви от государства*, Царицын 1921, с. 8; Я. Буров, *Что означает закон о свободе совести и отделение церкви от государства*, Москва 1921, с. 16; Л.Р. Дьяков, *Советские законы о церкви*, Москва 1926, с. 56; И. Сухоплюев, *Церковное контрреволюционное движение на Украине*, [в:] *Октябрьская революция. Первое пятилетие. 1917–1922*, Харьков 1922, с. 259–275; Його ж, *Основы советского права об отделении церкви от государства и школы от церкви*, „Пролетарская мысль”, Харьков 1923, № 1, с. 64–76; Його ж, *Ленин о религии*, Харьков 1925, с. 87.

<sup>20</sup> Г. Железнодорожский, *Советская власть и церковь*, Харьков 1925, 85 с.; Н.М. Лукин, *Революция и церковь*, Москва 1923, с. 36; И. Сухоплюев, *Церковное движение как классовое*, „Партийный работник”, Харьков 1922, № 11–12, с. 51–58.

<sup>21</sup> В. Блакитний, *УАПЦ та їх попередники (Популярний історичний начерк)*, Харків 1923, с. 24; В. Бонч-Бруевич, *„Живая церковь” и пролетариат*, Москва 1923, с. 63; И. Боговой, *Церковная революция (К расколу православного духовенства)*, Архангельск 1922, с. 16; И. Брихничев, *Патриарх Тихон и его церковь*, Москва 1923, с. 24; А.В. Лукин, *О делах тихоновских*, Москва 1922, с. 18; Я. Окунев, *„Смена вех” в церкви*, Харьков 1923, с. 24; В. Рожницын, *Тихоновцы, обновленцы и контрреволюция*, Москва, Ленинград 1926, с. 30 та ін.

<sup>22</sup> М. Горев, *Церковные богатства и голод в России*, Москва 1922, с. 24; Д. Зорин, *Церковь и революция. Церковь и голод*, Ростов-на-Дону 1922, с. 68; П. Красиков, *На церковном фронте (1918–1923)*, Москва 1923, с. 311.

– організація антирелігійної пропаганди (публікація окремих спеціальних видань (збірників), а також праці С. Гопнера, Е. Квірінга, Д. Лебеда, А. Луначарського, В. Рожніцина, В. Сараб'янова та ін)<sup>23</sup>.

Крім виділених нами магістральних сюжетів у публікаціях, які хоча б опосередковано торкалися проблеми цього дослідження, з огляду на заявлене прагнення здійснити соціоісторичний аналіз, ми намагалися врахувати і цей бік в розвитку історіографії. Для першої половини 1920-их років доволі прикметним є сюжет, який залишився осторонь як радянської, так і сучасної історіографії. Йдеться про перші спроби осмислення процесів трансформаційного зламу 1920-их років, перш за все на селі, зокрема про публікації М. Брикїна, Г. Тана-Богораз, М. Феноменова, Я. Яковлева та ін<sup>24</sup>. На нашу думку, каталізував цей напрямок досліджень вихід на Заході праць із соціології і, перш за все, М. Вебера, окремі розділи праць якого друкували радянські антирелігійні видання у 1920-их роках. Однак у другій половині десятиріччя подібних аналітичних досліджень вже не зустрічаємо. Одним із пояснень цього було те, що у 1920-их роках в радянській історіографії поширеною стала підміна понять „соціальний рух” поняттям „революційна боротьба”, і більшовицька схема історичного процесу вимагала від істориків орієнтування переважно на вивчення класової боротьби та її вищої форми – революційного руху<sup>25</sup>.

Показовим є факт публікації державними видавництвами в першій половині 1920-их років праць ідеологів обновленства, зокрема О. Введенського і Б. Тіглинова<sup>26</sup>. Роботи цих авторів увійшли до анотованого систематичного довідника книг, брошур і журнальних статей з питань релігії та антирелігійної пропаганди<sup>27</sup>, що також є достатньо промовистим фактом.

---

<sup>23</sup> *Антирелигиозная пропаганда. Сборник материалов*, Харьков 1922, с. 263; С. Гопнер, *О методах антирелигиозной пропаганды*, „Знамя коммунизма”, Харьков 1923, № 7–8, с. 104–107; Э. Квириг, *Очередные задачи (Антирелигиозная пропаганда)*, „Знамя коммунизма”, Харьков 1923, № 7–8, с. 4–6 та ін.

<sup>24</sup> Н. Брыкин, *В новой деревне. Очерки деревенского быта*, Москва 1925, с. 174; Г. Тан, *Революция в деревне*, [в:] *Революция в деревне. Очерки* / Под ред. Проф. В.Г. Тана-Богораз, Москва, Ленинград 1924, с. 3–19.

<sup>25</sup> В.П.Коцур, А.П. Коцур, *Вказ. пр.*, с. 318.

<sup>26</sup> А.И. Введенский, *Церковь и революция (Уход патриарха Тихона)*, Петроград 1922, с. 31; Його ж, *За что лишили сана бывшего патриарха Тихона (Речь прот. А.И. Введенского, произнесенная на заседании 2-го Всероссийского священного поместного собора 3 мая в Москве)*, Москва 1923, с. 60; Його ж., *Церковь и государство (Очерк взаимоотношений церкви и государства в России 1918–1922 гг.)*, Москва 1923, с. 253; Б.В. Титлинов, *Новая церковь*, Петроград, Москва 1923, с. 85; Його ж., *Смысл обновленческого движения*, Самара 1926, с. 6 та ін.

<sup>27</sup> Я. Глан, *Антирелигиозная литература за 12 лет (1917–1929). Аннотированный систематический указатель книг, брошюр и журнальных статей по вопросам религии и антирелигиозной пропаганды*, Москва 1930, с. 256.

Одна з причин цього полягає у взаєминах держави з обновленською течією, яка еволюціонувала від своєрідного тандему і, відповідно, співпраці до зміни акцентів: викриття „реакційності” обновленців і невірнізнення в подальшому їх з-поміж інших релігійних угруповань.

Споріднювало радянську історіографію і роботи представників обновленства протистояння традиційній РПЦ. Водночас представники кожного з історіографічних напрямків вирішували свої завдання: офіційна радянська історіографія прагнула за рахунок обновленських ідеологів посилити критику РПЦ, продемонструвати своєрідну „лояльність” до обновленства, що в очах громадськості повинно було слугувати підтвердженням толерації більшовиків до церкви і духовенства і водночас, з боку влади (навіть у питаннях друку) це було своєрідне маніпулювання в політичній грі. Представники обновленства також мали свою мету: по-перше, можливість друку в державних видавництвах, по-друге, протистояння РПЦ, по-третє, прагнення здобути певні дивіденди від влади, виступаючи в унісон її завданням. На відміну від офіційної радянської історіографії, яка наголошувала на реакційності будь-якої релігійної течії, ідеологи обновленства давали аналіз процесів у РПЦ, які призвели до розколу, характеристику основних обновленських груп та їх програмних вимог.

Варто зауважити, що в історіографічних оглядах дослідники неправомірно зараховують роботи цих авторів до напрацювань офіційної радянської історіографії, вони, на нашу думку, мають конфесійне забарвлення.

Особливістю першого періоду розвитку радянської історичної науки можна вважати те, що в Україні ще видавалася (хоча й доволі обмежено) література релігійних об’єднань (здебільшого це була преса обновленських церков та УАПЦ, а також протестантських конфесій). Ми свідомі того, що періодичні видання виступають для нашого дослідження перш за все як історичне джерело. Але разом з тим матеріали цих видань (до аналізу яких ми звернемося при характеристиці джерел) давали фактичний матеріал для осмислення проблеми державно-церковних відносин.

Ще однією доволі прикметною рисою виокремленого нами першого періоду історіографії є підготовка систематизованих збірників з викладенням і аналізом положень радянського законодавства з питань втілення декрету про відокремлення церкви від держави<sup>28</sup>. Укладачами цих збірок були консультанти та завідувачі відділів наркомату юстиції та

<sup>28</sup> П.В. Гидулянов, *Отделение церкви от государства в СССР. Полный сборник декретов РСФСР и СССР, инструкций, циркуляров и т.д. с разъяснениями V отд. МКЮста РСФСР* / Под ред. П.А. Красикова, прокурора Верховного суда СССР. Изд. 2-е., Москва 1924, с. 404; М. Кривохатський, *Відокремлення церкви від держави (Складено на підставі офіційних матеріалів)*, Харків 1931, с. 56; *Отделение церкви от государства: Сборник декретов, инструкций, циркуляров УССР и СССР с разъяснениями отделения культов при НКВД УССР* / Под ред. Н.А. Черлунчакевича, Харьков 1925, с. 109 та ін.

наркомоту внутрішніх справ. Однак, на відміну від більшості сучасних дослідників, ми відносимо ці публікації до документів, а не до групи історіографічних джерел. У даному розділі ми звернулися до цього сюжету з метою застереження від можливих запитань.

Після проголошення сталінської тези про посилення класової боротьби в ході будівництва соціалізму зросла кількість публікацій звинувачувально-викривального характеру дій церковно- і священослужителів. З цього часу церковні організації почали оцінюватися як легальні органи „ворогів народ”, „контрреволюційні” шкідницькі організації. Згідно з марксистською концепцією побудови безрелігійного комуністичного суспільства, автори радянської атеїстичної пропаганди наводили численні факти на підтвердження „реакційної” ролі церкви і „шкідництва” духовенства<sup>29</sup>.

В цілому згадані вище праці мають здебільшого описовий і пропагандистський характер, а їх структура є досить одноманітною. На певну увагу з-поміж них заслуговують названі вже праці І. Сухоплюєва, а також Д. Ігнатюка<sup>30</sup>, Б. Кандідова<sup>31</sup>, Ю. Самойловича<sup>32</sup>, котрі попри ідеологічно-пропагандистські спотворення подавали певний фактичний матеріал. Хоча всі вони написані в річищі вимог марксистської методології і переслідували цілком конкретні цілі (показати реакційну роль церкви і духовенства), однак публікації цих авторів дають доволі ґрунтовний матеріал до історії державно-церковних відносин і окремих конфесій.

Прикметно, що у той час, коли в радянській історичній науці в період 1920– початку 1930-их років поступово утверджуються усталені марксистські методологічні догми, серед української еміграції на Заході з’являються перші спеціальні праці про політику урядів стосовно церкви та її становища в Україні в 1917–1920 рр. Це праці як церковних істориків – українських емігрантів професора Василя Біднова<sup>33</sup>, отця Павла Корсуновського<sup>34</sup>, професора Олександра Лотоцького<sup>35</sup>, так і світських

<sup>29</sup> В.О. Василенко, *Офицеры в рясах. Духовенство в царской армии*, Москва 1930, с. 112; Д. Венедиктов, *Палачи в рясах (Прошлое русского духовенства)*, Ленинград 1933, с. 175; А.Д. Дмитриев, *Церковь и идея самодержавия в России*, Рязань 1930, с. 231; Ф. Ковалев, *Православие на службе самодержавия в России*, Москва 1930, с. 64.

<sup>30</sup> Д. Ігнатюк, *УАПЦ і Союз визволення України*, Харків 1930, с. 112.

<sup>31</sup> Б.П. Кандидов, *Церковный фронт в годы мировой войны*, Москва 1927, с. 147; Його ж, *Голод 1921 и церковь*, Москва, Ленинград 1932, с. 92 та ін.

<sup>32</sup> Ю.В. Самойлович, *Церковь украинского социал-фашизма*, Москва 1932, с. 124; Його ж, *Українська церква на послугах національної контрреволюції (Дослід з історії УАПЦ)*, [в:] *Революція й релігія*, Харків, Київ 1930, кн. 2, с. 198–302.

<sup>33</sup> В.О. Біднов, *Церковна справа на Україні*, Тарнів 1921, с. 47.

<sup>34</sup> П. Корсуновський, *Церковний рух на Україні в перші роки революції*, „Дніпро”, Чикаго 1925, червень-грудень.

<sup>35</sup> О. Лотоцький, *Церковна справа на Україні*, „Літературно-науковий вістник”, Львів 1923, кн. 5.

істориків, зокрема, Д. Дорошенка<sup>36</sup>. Детальний аналіз їхніх праць подали В. Ульяновський<sup>37</sup> та В. Капелюшний<sup>38</sup>. Але вказані праці становлять для нас певний інтерес лише в плані постановки проблеми, як своєрідна протипага марксистській історіографії. У періодичних виданнях поза межами радянської України уже в 1930-ті роки з'являються публікації про становище церкви і релігії за більшовицької влади<sup>39</sup>.

У 1933 р. у Володимирі-Волинському вперше було видруковано працю Арсена Річинського „Проблеми української релігійної свідомості” (яку 1939 р. більшовицькою владою було визначено як антирадянську)<sup>40</sup>. Значну увагу автор приділив українській „церковно-національній революції”, наслідком якої постала УАПЦ<sup>41</sup>. Український релігійний діяч одним з перших порушив питання про особливості української релігійної вдачі та світогляду, що на той час було актуальним питанням з огляду на подальше утвердження більшовицької моделі державно-церковних відносин та безрелігійного суспільства.

Таким чином, у 1920-ті – на початку 1930-их років перші спроби аналізу релігійної ситуації та втілення моделі державно-церковних відносин проводилися безпосередньо за її наслідками. За формою та змістом ці роботи мали переважно ідеологічно-пропагандистський характер. Їх цінність полягає, як видається, у фіксації тогочасної ситуації відповідно до історичних обставин. Унаслідок нав'язаних тоталітарним режимом уявлень про „реакційну” роль релігії та церкви домінантою такого роду публікацій було твердження про „контрреволюційний” характер церкви та церковнослужителів і „справедливий” характер більшовицької держави та комуністичної партії, які представлялися істинними захисниками інтересів народних мас у протистоянні держави і церкви.

На початок 1930-их років в історіографії утверджується одностороннє тенденційно-упереджене висвітлення проблеми державно-церковних відносин. Здебільшого йшлося не про „взаємини”, а зсув акценту на

<sup>36</sup> Д. Дорошенко, *Церква і революція на Україні*, „Січ”, Чикаго 1931, № 1–4, 7, 8.

<sup>37</sup> В. Ульяновський, *Церква в Українській Державі 1917–1920 рр. (доба Української Центральної Ради): Навчальний посібник*, Київ 1997, с. 7–11.

<sup>38</sup> В.П. Капелюшний, *Здобута і втрачена незалежність: історіографічний нарис української державності доби національно-визвольних змагань (1917–1921 рр.)*. Монографія, Київ 2003, с. 311–312.

<sup>39</sup> Т. Коструба, *Пекло на землі*, „Дзвони”, Львів 1931, число 6, с. 419–421.

<sup>40</sup> А.В. Річинський, *Проблеми української релігійної свідомості* / Упорядники А. Колодний, О. Саган, Київ 2000, с. 432.

<sup>41</sup> А.М. Киридон, *Постання Української автокефальної православної церкви в ході української революції 1917–1921 років: погляд Арсена Річинського*, [в:] *Духовність – народові. Альманах до 110-річчя від дня народження Арсена Річинського*, Тернопіль 2002, с. 69–76.

неможливості цих взаємин взагалі через „реакційність” церкви, з одного боку, і „відмирання” релігії як пережитку, з іншого. Офіційна література давала чітку партійно-класову оцінку діям церкви, трактуючи її досить виразно відповідно до усталених висновків про антинародність, „контрреволюційність” і класову обмеженість церкви, спорідненість її з реакційними політичними силами тощо. Характерною рисою робіт цього періоду стає войовничість і тенденційність викладу, апологетика, навішування ярликів тощо. Характерною рисою цих праць є яскравий суб’єктивізм і упередженість, спрощеність і односторонність підходів, слабкість або взагалі відсутність джерельної бази (за окремими винятками). У літературі цього періоду цілком помітне формування пропагандистських стереотипів та догматичних уявлень.

Загалом література 1920– початку 1930-их років з окресленої нами проблематики зайвий раз підтверджує висновок сучасних українських істориків про те, що вже з перших років радянської влади, особливо після включення УСРР до складу Союзу РСР і утвердження тоталітаризму та централізму, історична наука була піддана жорстким маніпуляціям і перетворилася на служницю режиму.

**Alla Kyrydon (Poltawa)**

**Państwo – Kościół – społeczeństwo Ukrainy radzieckiej w świetle publicystyki  
lat 1920–1930**

**Streszczenie**

W artykule skrótkowo przedstawiono rozwój radzieckiej literatury propagandowej dotyczącej spraw religii i Cerkwi. Podkreślono jej ideologiczny charakter i wykorzystywanie dla kształtowania totalitarnej, antyreligijnej świadomości ludności Ukrainy i ZSRR. Literatura ta niewiele miała wspólnego z badaniami historycznymi. Pełniła funkcje propagandowe, realizowała cele polityczne komunistycznej partii.



---

JOANNA PISULIŃSKA

(Rzeszów)

## Historia na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Jana Kazimierza

W XIX wieku historia odgrywała doniosłą rolę w życiu społeczeństwa polskiego. W kolejnym stuleciu nie była ona już tak popularna. Już w roku 1908 Stanisław Zakrzewski, zastanawiając się nad tym, czym jest historia, jaki jest jej cel, przedmiot i metody, pisał: „Wielkie dyskusje historyczne na temat różnych doniosłych pytań – należą do przeszłości. A nawet interesowanie się historią, książką historyczną, wykładem historycznym nie jest takim (poza uniwersyte-tem) jakim być powinno”<sup>1</sup>. Miejsce szczególne w rozwoju nauki historycznej, jak również w jej popularyzacji zajmował uniwersytet, w tym także lwowski, którego profesorem był od 1906 roku wspomniany Zakrzewski.

Historia należała przez cały okres międzywojenny do najbardziej popularnych kierunków na Wydziale Filozoficznym<sup>2</sup>, a następnie Humanistycznym<sup>3</sup> Uniwersytetu Lwowskiego, mimo że niekiedy trudności lokalowe – ciasne, małe sale oraz „szczupłość uposażenia” – nie pozwalały na przyjęcie wszystkich zgłaszających się do niektórych pracowni kandydatów. Przez cały okres międzywojenny największą bowiem „bolączką [...] wszystkich zakładów naukowych Wydziału Filozoficznego (Humanistycznego) było stosunkowo bardzo niskie wyposażenie zakładów w dotacje naukowe”<sup>4</sup>.

W wolnej Polsce studenci pragnący studiować historię na Uniwersytecie Lwowskim (podobnie jak młodzież studiująca na innych kierunkach wydziałów: Filozoficznego, Prawnego i Umiejętności Politycznych oraz Lekarskiego) zaczęli w pełni uczestniczyć w zajęciach dopiero od stycznia 1921 roku, kiedy po zakończeniu walk polsko-ukraińskich i polsko-sowieckich już „prawie wszystka zdemobilizowana i urlopowana z wojska młodzież zapisała się na Uniwersytet”.

---

<sup>1</sup> S. Zakrzewski, *Kultura historyczna (fragmenty)*, [w:] M.H. Serejski, *Historycy o historii. Od Adama Naruszewicza do Stanisława Kętrzyńskiego 1775–1918*, Warszawa 1963, s. 510.

<sup>2</sup> *Kronika Uniwersytetu Jana Kazimierza za rok 1924/25*, Lwów 1925, s. 128.

<sup>3</sup> Podział Wydziału Filozoficznego na Humanistyczny i Matematyczno-Przyrodniczy został dokonany w 1924 roku.

<sup>4</sup> Derżawnyj Archiw Lwiwskojj Oblasti (dalej DALO), Otczoti diekanata za 1926/27, f. 26, op. 7, spr. 1081, k. 2.

Opóźnienie w prowadzeniu zajęć pozwoliło na wzmocnienie kadry pracowników, umożliwiając kształcenie studentów na odpowiednim poziomie. W okresie międzywojennym nie możemy mówić o wzroście ilości katedr w porównaniu z sytuacją panującą na Uniwersytecie Lwowskim przed I wojną światową. Jednakże nie wszystkie z pięciu katedr, istniejących przed 1914 rokiem: historii austriackiej, powszechnej, ukraińskiej, polskiej i historii nowożytnej, mogły wznowić działalność. Zmiany w Galicji dokonywane w wyniku powrotu Polski na mapę Europy oraz konfliktu polsko-ukraińskiego w pełni tłumaczą brak katedr historii austriackiej i historii Ukrainy. Ostatni kierownik pierwszej z katedr – Ludwik Finkel – przeszedł na emeryturę, zaś Mychajło Hruszewski – został w 1916 roku pozbawiony posady profesora za swą nielojalną postawę wobec monarchii austro-węgierskiej; zresztą już wcześniej opuścił Lwów i nigdy do niego nie powrócił. Tak jak nigdy też nie powróciła na wszechnicę lwowską katedra historii Ukrainy, mimo że wśród studentów pochodzenia ukraińskiego zainteresowanie tą dziedziną nie słabło. W okresie międzywojennym stanowili oni od 15 do 20 procent wszystkich studiujących na Uniwersytecie.

W 1919 roku przestały istnieć katedry: historii powszechnej i historii nowożytnej powszechnej ze szczególnym uwzględnieniem dziejów Polski. Bronisław Dembiński „zrzekł” się pierwszej z nich w czerwcu tegoż roku<sup>5</sup>, kilka miesięcy później ostatecznie uczynił to samo Szymon Askenazy. Jediną obsadzoną katedrą pod koniec tegoż roku była katedra historii Polski kierowana przez Stanisława Zakrzewskiego, który ze zrozumiałych względów w sposób szczególnie zaangażował się w tworzenie nowych katedr i sprowadzanie profesorów dorównujących swoim poprzednikom. Zakrzewski, posiadając ogromne wpływy na wydziale (jak sam pisał – „fakultet szedł na ogół za moimi wnioskami”), sprowadził Adama Szelągowskiego, a przede wszystkim Franciszka Bujaka i Jana Ptaśnika, z czego był (i słusznie) ogromnie dumny<sup>6</sup>. Lwów na pewno zawdzięczał rozwój studiów historycznych właśnie Zakrzewskiemu, który zresztą przez cały okres międzywojenny miał „decydujący głos” w Radzie Wydziału nie tylko w sprawach kadrowych, ale również stypendiów, wydawnictw i subwencji, co nie zawsze wzbudzało u innych sympatię. Jeden z profesorów Uniwersytetu pisał: „Zakrzewski przy wielu zaletach m.in. prezentował świetną znajomość wszystkich ustaw i przepisów, sypał paragrafami, unicestwiając swych przeciwników. Toteż na wydziale przeważnie nie lubiano go”<sup>7</sup>.

W 1921 roku istniały cztery katedry „ściśle historyczne” kierowane przez profesorów zwyczajnych historii: starożytnej (Konstanty Chyliński), średnio-

<sup>5</sup> DALO, Licznoje deło Dembinskowo Bronisława f. 26, op. 5, spr. 557, k. 98.

<sup>6</sup> Szkic autobiograficzny napisał St. Zakrzewski profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza 1873–1931, Ossolineum we Wrocławiu. Dział rękopisów, syg. 15369/II.

<sup>7</sup> Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, Materiały Henryka Ułaszyna, t. 255, k. 183.

wiecznej (Jan Ptaśnik, po jego śmierci Teofil Emil Modelski), nowożytnej (Adam Szelaḡowski), historii Polski (S. Zakrzewski, po jego śmierci Ludwik Kolanowski) i piąta, „mająca specjalny charakter” historii gospodarczej (Franciszek Bujak). Istniał również zakład nauk pomocniczych historii stworzony dzięki ogromnej determinacji jego kierownika – Jana Ptaśnika. Ćwiczenia z tego przedmiotu prowadziła Łucja Charewiczowa, jego starsza asystentka. Zajęcia te ze względu na swą trudność, ale również wymagający charakter prowadzącej, nie były zbyt lubiane przez studentów<sup>8</sup>.

W 1924 roku utworzono katedrę nadzwyczajną historii oświaty i szkolnictwa. Konieczność jej utworzenia dziekan Wydziału Humanistycznego argumentował, pisząc m.in.: „Chodzi o dziedzinę wielkiej doniosłości, panoszący się dzisiaj brak odczucia tradycji historycznych, każe szczególnie kłaść nacisk na to, by właśnie w zakresie oświaty i szkoły uświadamiać sobie tradycje polskie i ogólnoeuropejskie i na tem silnem podłożu historycznym, budować przyszłość”<sup>9</sup>. Jej kierownik Stanisław Łempicki rozwinął we Lwowie, wspólnie ze swoimi uczniami, badania nad: mecenatem kultury w Polsce, stosunkami kulturalnymi z innymi krajami, dziejami życia umysłowego na ziemiach południowo-wschodniej Rzeczypospolitej, szczególnie ziemi czerwieńskiej, oraz nad prądami wychowawczymi i budowaniem ideału wychowawczego. Ze względu na szerokość tematyki w prowadzonym przez Łempickiego seminarium brali udział nie tylko studenci historii, ale również pedagogiki i polonistyki. Staraniem zakładu od 1935 roku wychodziły „Prace historyczno-kulturalne”, pod redakcją Łempickiego, w których publikowano wybrane prace doktorskie wychowanków seminarium. Najzdolniejszymi jego uczniami byli: Antoni Knot, Łukasz Kurdybacha, Karol Lewicki, Urszula Szumska, Jan Dobrzański i inni<sup>10</sup>.

Do najprężniej działających katedr na Uniwersytecie należała katedra historii Polski kierowana przez Stanisława Zakrzewskiego. Jako historyk koncentrował się na czasach piastowskich, wiele prac poświęcił stosunkom Polski z papieństwem i cesarstwem niemieckim we wczesnym średniowieczu. Jego teksty na ogół był cenione przez ówczesnych badaczy (szczególnie *Mieszko I budowniczy państwa polskiego* i *Bolesław Chrobry Wielki*). Zakrzewski jak nikt inny na Uniwersytecie potrafił skupiać wokół siebie uczniów. Wypromował najwięcej doktorów; wielu spośród nich objęło z czasem stanowiska profesorów we Lwowie i w innych ośrodkach naukowych: Olgierd Górka, Mieczysław Gębarowicz,

<sup>8</sup> S. Giza, *Na ekranie życia. Wspomnienia 1908–1939*, Warszawa 1972, s. 136.

<sup>9</sup> Akta osobowe – Łempicki Stanisław, Archiwum Akt Nowych, sygn. B-13068, k. 32.

<sup>10</sup> Por. m. in. E. Rodacka-Adamowicz, *Stanisław Łempicki (1886–1947) – człowiek i historyk*, Toruń 2003; W. Szulakiewicz, *Stanisław Łempicki (1886–1947)*, [w:] *Złota księga historiografii lwowskiej XIX i XX wieku*, pod red. J. Maternickiego, przy wsp. L. Zaskilniaka, Rzeszów 2007, s. 555–568.

Kazimierz Hartleb, następnie Karol Maleczyński, Stanisław Zajączkowski, Bronisław Włodarski, Mikołaj Andrusiak, Ewa Szeweigerówna (po mężu Maleczyńska), a także Michał Antonów i Józef Skrzypek<sup>11</sup>.

Po śmierci Zakrzewskiego, w 1936 roku, katedrę objął Ludwik Kolankowski – wychowanek wszechnicy lwowskiej, doskonały znawca dziejów Polski w epoce jagiellońskiej i dziejów Litwy, który dorównywał swojemu poprzednikowi zdolnościami organizacyjnymi. Według Marcelego Handelsmana odznaczał się on „ogromną erudycją, doskonałą znajomością spraw europejskich i polskich oraz doskonałym warsztatem naukowym”<sup>12</sup>. Był jednak we Lwowie zbyt krótko, by stworzyć własną szkołę historyczną<sup>13</sup>.

Adam Szelaḡowski, przybywając na powrót do Lwowa w 1920 roku, miał niemało przeciwników w gronie profesorów. Przed wszystkim nie darzył go sympatią Kazimierz Twardowski, z którego głosem szczególnie się wówczas liczone. Najpierw mimo sprzeciwów powierzono Szelaḡowskiemu w 1919 roku katedrę historii społecznej i gospodarczej czasów nowożytnych, a rok później oddano w jego ręce kierownictwo katedry historii powszechnej nowożytnej, o którą zabiegał, przemianowaną w 1925 r. na katedrę historii nowożytnej. Szelaḡowski dał się poznać jako naukowiec o szerokiej skali zainteresowań, ale w przeciwieństwie do Askenazego – nie odegrał wielkiej roli w kształtowaniu przyszłych historyków. Nie zabrakło jednakże w gronie jego uczniów wybitnych osobowości, takich jak: Jadwiga Lechicka, Henryk Wereszycki i Marian Tyrowicz<sup>14</sup>.

Historykiem, któremu ośrodek lwowski szczególnie zawdzięczał swój rozgłos w Polsce i za granicą, był Franciszek Bujak. Kiedy w 1920 roku obejmował on po Szelaḡowskim katedrę historii społecznej i gospodarczej we

---

<sup>11</sup> Por. m.in. K. Błachowska, *Stanisław Zakrzewski (1873–1936)*, [w:] *Złota księga historiografii lwowskiej XIX i XX wieku*, pod red. J. Maternickiego, przy wsp. L. Zaskilniaka, Rzeszów 2007, s. 379–397; M. Handelsman, *Stanisław Zakrzewski 1873–1936*, „Droga” 1937, R. XVI, nr 6, s. 420–430; K. Śreniowska, *Stanisław Zakrzewski. Przyczynek do charakterystyki prądów ideologicznych w historiografii polskiej 1893–1936*, Łódź 1956.

<sup>12</sup> DALO, Licznoje deło profesora Kolankowskowo Ludwika, f. 26, op. 5, spr. 906, k. 45.

<sup>13</sup> Por. m.in. *Ludwik Kolankowski 1882–1982. Materiały sesji w stulecie urodzin*, pod red. A. Tomczaka, Toruń 1983; J. Pisulińska, *Sprawa obsadzenia katedry historii Polski na UJK w 1936 roku*, [w:] *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX w.*, t. III, pod red. J. Maternickiego i L. Zaskilniaka, Rzeszów 2005, s. 441–454; R. Stobiecki, *Ludwik Kolankowski (1882–1956)*, [w:] *Złota księga historiografii lwowskiej XIX i XX wieku*, pod red. J. Maternickiego, przy wsp. L. Zaskilniaka, Rzeszów 2007, s. 509–524.

<sup>14</sup> Por. m.in. J. Maternicki, *Adam Szelaḡowski – ostatni polski polihistor*, [w:] tegoż, *Historia jako dialog*, Rzeszów 1996; tenże, *Trudna profesura. Adam Szelaḡowski wśród przeciwnieństw i niepowodzeń życiowych we Lwowie w latach 1909–1939*, [w:] tegoż, *Historia i historycy*, Rzeszów 2005; tenże, *Adam Szelaḡowski (1873–1961)*, [w:] *Złota księga historiografii lwowskiej XIX i XX wieku*, pod red. J. Maternickiego, przy wsp. L. Zaskilniaka, Rzeszów 2007, s. 361–376.

Lwowie, „miał już wyrobione głośne i wielkie nazwisko w nauce”<sup>15</sup>. Bujak wykształcił przede wszystkim wielu przyszłych badaczy dziejów gospodarczych. Zjednywał ich życzliwością, uprzejmością, ale i pomocą naukową i materialną (poprzez zdobywanie odpowiednich stypendiów, zasiłków), wreszcie umiejętnością wyszukiwania odpowiednich dla nich stanowisk pracy i środków finansowych na publikacje ich prac<sup>16</sup>. Najzdolniejszymi uczniami Bujaka, kontynuatorami zapoczątkowanych przez niego badań byli: Stefan Inglot, Stanisław Hożowski, Jadwiga Turska, Jan Warężak, Antoni Waławender<sup>17</sup>.

Bardzo korzystne dla rozwoju nauk historycznych we Lwowie okazało się przybycie do tego miasta w 1920 roku Jana Ptaśnika, który mógł się już wówczas poszczycić „imponującym dorobkiem naukowym” z okresu pracy na Uniwersytecie Jagiellońskim<sup>18</sup>. Interesowały go zagadnienia związane z historią kultury, mieszczaństwa, życia obyczajowego i religijnego; badał stosunki gospodarcze i narodowościowe oraz wpływ elementów obcych na polskie życie duchowe. W ciągu dziesięciu lat sprawowania funkcji kierownika katedry historii średniowiecznej i zakładu nauk pomocniczych historii zdołał zainteresować tą tematyką sporą liczbę młodych adeptów historii<sup>19</sup>. Szczególnie zachęcał kobiety do zajmowania się badaniami naukowymi; przez wielu ówczesnych profesorów lwowskich nie były one traktowane poważnie. Jedną z nich była Łucja Charewiczowa – uczennica i długoletnia asystentka Ptaśnika w zakładzie nauk pomocniczych historii, która w niemałym stopniu przyczyniła się do rozwoju badań nad historią Lwowa i dziejami kobiet<sup>20</sup>. W katedrze Ptaśnika pracowały również Maria Świeżawska-Wojciechowska i Zofia Dymnicka.

Po śmierci Ptaśnika w 1930 r. katedrę powierzono Teofilowi Emilowi Modelskiemu, uczniowi Ludwika Finkla, który wcześniej pracował na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie. Nie kontynuował on prac rozpoczętych przez

---

<sup>15</sup> Ossolineum we Wrocławiu. Dział rękopisów. Dorobek naukowy lwowskich szkół wyższych, rkp. 17191, t. 3 DE–2816, k. 148.

<sup>16</sup> Tamże, k. 150.

<sup>17</sup> Por. m.in. H. Madurowicz-Urbańska, *Franciszek Bujak – o nowy kształt historii*, Kraków 2001; tejeż, *Franciszek Bujak 1875–1953*, [w:] *Uniwersytet Jagielloński. Złota Księga Wydziału Historycznego*, pod red. J. Dybca, Kraków 2000, s. 208–211; Z. Budzyński, *Franciszek Bujak (1875–1953)*, [w:] *Złota księga historiografii lwowskiej XIX i XX wieku*, pod red. J. Maternickiego, przy wsp. L. Zaskilniaka, Rzeszów 2007, s. 423–440.

<sup>18</sup> Ossolineum we Wrocławiu. Dział rękopisów. Dorobek naukowy lwowskich szkół wyższych, rkp. 17191, t. 3 DE–2816, k. 145.

<sup>19</sup> Por. m.in. A.K. Banach, *Jan Ptaśnik*, [w:] *Uniwersytet Jagielloński. Złota Księga Wydziału Historycznego*, pod red. J. Dybca, Kraków 2000, s. 214–223; Ł. Charewiczowa, *Jan Ptaśnik (1876–1930)*, „Przegląd Humanistyczny”, R. V, 1930, s. 242–250; J. Kolbuszewska, *Jan Ptaśnik (1876–1930)*, [w:] *Złota księga historiografii lwowskiej XIX i XX wieku*, pod red. J. Maternickiego, przy wsp. L. Zaskilniaka, Rzeszów 2007, s. 469–482.

<sup>20</sup> Por. m.in. J. Suchmiel, *Łucja Charewiczowa (1897–1943). Życie i dzieło*, Częstochowa 2001.

jego poprzednika, lecz koncentrował się na sprawach politycznych z czasów wczesnego średniowiecza i nowożytnych<sup>21</sup>.

W 1921 roku powołano katedrę historii starożytnej, którą objął Konstanty Chyliński. Ten do tej pory przebywający w Rosji historyk był mało znany polskiemu środowisku naukowemu. Jednakże z powodu braku badaczy specjalizujących się w tej dziedzinie historii szczególnie zabiegano o Chylińskiego, wiążąc z nim duże nadzieje naukowe. Jednakże przez kilkanaście lat pobytu we Lwowie nie prowadził on systematycznych badań naukowych. Bardziej angażował się w pracę organizacyjną, piastując wiele funkcji na Uniwersytecie czy w towarzystwach lwowskich. Przede wszystkim Uniwersytet Lwowski zawdzięczał Chylińskiemu organizację zakładu historii starożytnej. Zainteresowanie tym okresem wśród studentów UJK było bardzo duże. Świadczy o tym ogromna popularność wykładów, ćwiczeń, a zwłaszcza seminariów prowadzonych przez Chylińskiego. Według jego ucznia Kazimierza Zakrzewskiego, promotor „swoim obiektywizmem i poczuciem sprawiedliwości, oraz tolerancją, właściwą prawdziwemu humaniście, zaskarbił sobie przywiązanie i szacunek wszystkich odłamów młodzieży”<sup>22</sup>. Szczególnie dotyczyło to studentów narodowości żydowskiej, którzy zdominowali prowadzone przez niego seminarium<sup>23</sup>.

Mimo że pod względem liczby studentów studia historyczne we Lwowie nie ustępowały najliczniejszemu ówczesnie Uniwersytetowi Warszawskiemu, pod względem ilości katedr sytuacja przedstawiała się gorzej niż w szeregu innych ośrodków naukowych. Więcej katedr posiadały nie tylko takie ośrodki, jak Warszawa czy Kraków, ale także o wiele mniejsze, jak np. Wilno. Brak katedry „historii nowoczesnej” tłumaczono brakiem odpowiedniego kandydata-profesora, który mógłby objąć kierownictwo katedrą dziejów najnowszych. Należy jednak zaznaczyć, że w jakimś stopniu lukę tę zapełniał A. Szelaḡowski, który w wykładach uniwersyteckich koncentrował się nierzadko na zagadnieniach z zakresu historii współczesnej. Wykłady z historii najnowszej prowadził też krótko od 1936 r. docent Waclaw Lipiński. Dotyczyły one jednak wyłącznie dziejów wojskowości tego okresu.

Szelaḡowski okazał się również niezastąpiony w szerzeniu wiedzy z zakresu historii powszechnej. J. Maternicki uważa: „Nie było w Polsce międzywojennej takiego drugiego profesora historii nowożytnej, który by z taką samą konsekwencją, jak A. Szelaḡowski, zajmował się w swoich wykładach problematyką

<sup>21</sup> Por. m.in. J. Tyszkiewicz, *Teofil Emil Modelski (1881–1967)*, [w:] *Złota księga historiografii lwowskiej XIX i XX wieku*, pod red. J. Maternickiego, przy wsp. L. Zaskilniaka, Rzeszów 2007, s. 497–506.

<sup>22</sup> K. Zakrzewski, *Śp. Konstanty Chyliński*, „Kwartalnik Historyczny” R. LIII, 1939, s. 376.

<sup>23</sup> Por. m.in. J. Pisulińska, *Konstanty Chyliński – profesor historii starożytnej na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie (1921–1939)*, [w:] *Znani i nieznani międzywojennego Lwowa. Studia i materiały*, pod red. M. Przeniosła i L. Michalskiej-Brachy, Kielce 2007, s. 25–34.



powszechnodziejową<sup>24</sup>. Większość bowiem historyków lwowskich kładła nacisk na dzieje ojczyste. W niewielkim również stopniu omawiano je w perspektywie uniwersalnej.

Lwów nie mógł także konkurować z Warszawą i Krakowem o miano centrum badań nad starożytnością. Dzisiaj niewielu historyków pamięta o K. Chylińskim. Nie opublikował on bowiem w okresie lwowskim żadnej pracy, która spotkałaby się z większym zainteresowaniem. Jednakże jego wykłady, dotyczące głównie spraw politycznych dziejów starożytnego Egiptu, Grecji i Rzymu, mimo charakteru popularnonaukowego, a także – jak wspominał Kazimierz Michałowski – licznych błędów językowych i rusycyzmów, cieszyły się ogromnym zainteresowaniem. Kazimierz Zakrzewski pisał: „Na wykłady i ćwiczenia prof. Chylińskiego cisnęły się liczne tłumy słuchaczy. Ciągnęła ich łagodność i wyrozumiałość profesora, jego niezmierna czynność i przystępność. Popularność jego wśród młodzieży lwowskiej trudno opisać<sup>25</sup>”.

W największym stopniu o poziomie studiów historycznych we Lwowie decydowali historycy koncentrujący się w swoich badaniach nad późniejszymi okresami. Wprawdzie w życiu Bujaka i Ptaśnika, bo o nich głównie mowa, okres lwowski nie należał może do najważniejszych w ich pracy naukowej, ale był on ogromnie ważny w działalności nauczycielskiej. Szczególnie Instytut Historii Społecznej i Gospodarczej Bujaka stanowił ważne centrum badań nad tą młodą jeszcze wówczas gałęzią nauki historycznej. O wielkiej popularności profesora świadczyła frekwencja studentów na jego wykładach. Nie przeszkadzały im, jak wspominał Stanisław Giza, kłopoty z wymową profesora: „jąkał się, powtarzał słowa, nie zawsze rozumiał<sup>26</sup>”. Pod tym względem był podobny do Jana Ptaśnika, którego wykłady, mimo wysokiego poziomu naukowego, były krytykowane przez studentów za formę.

Postacią pierwszoplanową wśród historyków UJK był wspomniany wyżej S. Zakrzewski, uważany za wykładowcę o dużej wiedzy z zakresu historii średniowiecznej, a także czasów późniejszych – XVI–XVIII w. Duża frekwencja na jego wykładach świadczy też o popularności profesora wśród studentów. Fakt ten można tłumaczyć nie tylko tematyką zajęć (historia ojczysta, zwłaszcza polityczna zawsze wzbudzała największe zainteresowanie), ale również, jak twierdzą niektórzy jego uczniowie, niewielkimi wymaganiami stawianymi swoim uczniom. Jego wykłady dotyczyły przede wszystkim epoki piastowskiej i jagiellońskiej. Krytykowano je za kronikarski charakter, pobieżne traktowanie niektórych problemów. Jednocześnie doceniano wyrażanie oryginalnych, niekiedy głębokich myśli, inspirujących studentów do dalszych badań historycznych.

<sup>24</sup> J. Maternicki, *Adam Szelągowski (1873–1961)*, [w:] *Złota księga historiografii lwowskiej XIX i XX wieku*, pod red. J. Maternickiego, przy wsp. L. Zaskilniaka, Rzeszów 2007, s. 372.

<sup>25</sup> K. Zakrzewski, *Śp. Konstanty Chyliński*, s. 376.

<sup>26</sup> S. Giza, *Na ekranie życia*, s. 139.

Marian Turowicz, niemający zbyt wysokiego mniemania o wykładach Zakrzewskiego, za szczególnie ciekawe uznał prelekcje dotyczące historiografii dziejów porobiorowych<sup>27</sup>.

Studenci uczęszczali też na wykłady docentów: Olgierda Górki (z zakresu historii południowego wschodu), Kazimierza Hartleba (historii i kultury Polski nowożytnej), Stanisława Zajączkowskiego (historii średniowiecznej), Czesława Nankego (historii nowożytnej Polski), Kazimierza Tyszkowskiego (historii polskiej nowożytnej ze szczególnym uwzględnieniem Europy Wschodniej), Karola Maleczyńskiego (nauk pomocniczych historii), Bronisława Włodarskiego (historii średniowiecznej powszechnej), Franciszka Smolki (papirologii), Kazimierza Zakrzewskiego (historii starożytnej z uwzględnieniem dziejów wczesnego Bizancjum), Łucji Charewiczowej (historii miast i ich kultury), Stefana Ingłota, Stanisława Hoszowskiego (historii społecznej i gospodarczej). Krótko wykładali również Łukasz Kurdybacha, Witold Kamieniecki, Waław Lipiński. Prawie wszyscy (oprócz dwóch ostatnich historyków) studiowali we Lwowie. Najwięcej z nich było uczniami S. Zakrzewskiego, co potwierdzałoby w pewnej mierze znaczne wpływy tegoż historyka na Uniwersytecie.

Studenci historii słuchali także wykładów z zakresu orientalistyki: Władysława Kotwicza, wybitnego orientalisty, mongolisty, Jerzego Kuryłowicza – kierownika katedry gramatyki porównawczej, który przez współczesnych językoznawców uważany jest za „największego językoznawcę polskiego i jednego z największych w ogóle, zaliczany do najbardziej wszechstronnych przedstawicieli indoeuropeistyki w świecie, o niezwykle rozległych horyzontach badawczych”<sup>28</sup>, oraz Ryszarda Ganszyńca, kierownika jedyne go wówczas w Polsce zakładu prowadzącego badania nad kulturą duchową i materialną Greków i Rzymian.

Liczba docentów, jak i asystentów, mających pomagać profesorom, nie należała do imponujących. Przez cały okres międzywojenny narzekano na braki w zatrudnieniu, szczególnie po wprowadzeniu w roku ak. 1926/27 końcowych egzaminów magisterskich. Profesorowie Uniwersytetu, w tym przede wszystkim nauk historycznych, obawiali się, że „grozi im niebezpieczeństwo [...] zamienienia się na maszyny egzaminujące i wykładające, bo na pryncypialny – jak pisano – obowiązek z ich zawodem związany i ustawą nakazany tj. obowiązek pracy naukowej i posuwanie nauki naprzód, czasu i sił im nie starczy”<sup>29</sup>. Konsekwencją tego stanu rzeczy były nierzadkie przypadki odwoływania wykładów i seminariów przez profesorów, którzy, jak wspominał M. Tyrowicz, „bez uzgodnienia

<sup>27</sup> M. Tyrowicz, *Wspomnienia o życiu kulturalnym i obyczajowym Lwowa 1918–1939*, Wrocław 1991, s. 120.

<sup>28</sup> Sprawozdania z Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego 49 (1994) Seria A – Dodatek 1, s. 105.

<sup>29</sup> *Kronika UJK za rok 1924/25*, Lwów 1925, s. 126.

z dziekanem przerywali dowolnie wykłady nieraz na kilka tygodni lub cały semestr, powiadamiając o tym tylko studentów kartką przybitą do drzwi sali”<sup>30</sup>. Niektóre zajęcia były „spychane” przez profesorów na uczniów, docentów i asystentów.

Zabiegano o więcej etatów asystenckich oraz o szybszą możliwość awansu młodych naukowców. Jak trudno było awansować, świadczy chociażby to, że żaden z wyżej wymienionych docentów nie doczekał się do 1939 roku powołania na katedrę na Uniwersytecie Lwowskim. Pewnym dowartościowaniem docentów miało być przyznawanie od 1928 roku tytułu profesora tytularnego, mógł on być nadany docentom wykładającym na danym uniwersytecie przez co najmniej pięć lat i mającym znaczący dorobek naukowy. Oprócz prestiżu nie niosło to za sobą odpowiedniego wynagrodzenia. Do 1939 roku na UJK tytuł profesora tytularnego otrzymało zaledwie pięciu historyków: Hartleb w 1929, Górka w 1934, Nanke w 1938 r., a tuż przed wybuchem wojny – Maleczyński i Ingot.

Bywało, że młodszy historycy, mimo niemałych osiągnięć naukowych, nadal pełnili obowiązki asystentów. Z tego też powodu nieraz zdolni, pracowici studenci zaraz po ukończeniu studiów lub nawet przed ich ukończeniem wybierali lepiej płatną posadę nauczycielską, tym bardziej że asystenci (jak i inni pomocnicy naukowcy) nie mogli „trudnić się uboczną pracą zarobkową” bez zgody Senatu Akademickiego<sup>31</sup>. Istniało także stanowisko asystenta-wolontariusza, którego piastowanie nie tylko nie gwarantowało wynagrodzenia za spełnianie obowiązków, ale również zatrudnienia w przyszłości.

Profesorowie i docenci UJK wkładali wiele wysiłku, zaangażowania w kształcenie przyszłych historyków, zabiegali o udzielanie najzdolniejszym pomocy materialnej i naukowej. Wynikiem tego był znaczący wkład historyków lwowskich w rozwój nauki historycznej w większych (Warszawa, Kraków, Poznań) i mniejszych (Lublin, Wilno) ośrodkach naukowych w Polsce. Prym w tej dziedzinie wiodli F. Bujak i S. Zakrzewski.

Drogę do awansu zamykano licznie studiującym na wydziale kobietom. Ośrodek lwowski nie różnił się jednakże pod tym względem od innych polskich ośrodków uniwersyteckich. Wprawdzie we Lwowie nie czyniono kobietom tak „spektakularnych przeszkód w dopuszczaniu do regularnych studiów, jak w Krakowie”<sup>32</sup>, ale ich kariera naukowa najczęściej zatrzymywała się na stanowisku „sił pomocniczych”. W każdej katedrze były czynne kobiety (m.in. Zofia Żabska i Jadwiga Turska – asystentki młodsze w seminarium historii społecznej i gospodarczej; Ewa Szweigerówna-Maleczyńska – asystentka młodsza w zakładzie historii Polski, Maria Głuchowska – asystentka-wolontariuszka w zakładzie historii oświaty i szkol-

<sup>30</sup> M. Tyrowicz, *W poszukiwaniu siebie. Pod lwowskim niebem*, t. I, Lublin 1988, s. 103.

<sup>31</sup> *Statut Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie*, Warszawa 1926, s. 12

<sup>32</sup> J. Dybiec, *Wartości uniwersalne w Uniwersytecie Lwowskim*, „Studia i materiały z dziejów Uniwersytetu Wrocławskiego”, t. V, Wrocław 2004, s. 39.

nictwa, Zofia des Loges – asystentka starsza przy katedrze historii powszechnej nowożytnej). Wiele kobiet obroniło pod kierunkiem swych mistrzów doktoraty (aż 1/3 wszystkich dysertacji doktorskich w latach 1918–1939 było autorstwa kobiet; był to najwyższy wskaźnik w Polsce). Jedynie trzy kobiety: Łucja Charewiczowa (historia), Karolina Lanckorońska (historia sztuki) i Stefania Strzelbicka-Skwarczyńska (filologia polska) zostały dopuszczone na Wydziale Humanistycznym UJK do habilitacji. Wielu profesorów Wydziału otwarcie optowało za ograniczeniem czy wręcz zakazem mianowania kobiet docentami i profesorami Uniwersytetu. Świadczy o tym chociażby głosowanie nad wnioskiem o dopuszczenie Heleny Polaczkówny do habilitacji. 10 członków Wydziału opowiedziało się za dopuszczeniem, ale tyle samo zagłosowało przeciw, mimo że członkowie komisji w sprawie habilitacji Polaczkówny (w jej skład wchodził: Bujak, Chyliński, Ptaśnik, Smogorzewski, Szelągowski, Zakrzewski) jednomyślnie uchwalili „poprzec podanie Polaczkówny, uznając, że posiada ona ku temu kwalifikacje naukowe”<sup>33</sup>. Habilitowała się ona dopiero w 1930 roku na Uniwersytecie Poznańskim.

Charakterystyczne dla środowiska historycznego we Lwowie było ograniczanie dostępu do wyższych stanowisk uniwersyteckich osobom innej niż polskie narodowości. Bardzo rzadko powierzano wykłady historykom pochodzenia ukraińskiego i żydowskiego, mimo że poszczególni kierownicy katedr historycznych podkreślali swą tolerancję i nie zamykali dostępu na swoje seminaria studentom innych narodowości czy wyznań. „Najsilniejsza – jak pisał M. Tyrowicz – grupa Ukraińców – młodych adeptów nauk historycznych, z Romanem Zubykiem na czele skupiła się w seminarium prof. Bujaka”<sup>34</sup>. Najwięcej studentów pochodzenia żydowskiego pracowało pod kierunkiem K. Chylińskiego, bowiem na seminarium z historii starożytnej mogli podejmować badania nad przeszłością swojego narodu.

W przypadku obsady stanowisk profesorskich czasami do głosu dochodziły uprzedzenia narodowe czy religijne. Wśród pracujących na Uniwersytecie Lwowskim historyków żydowskich był m.in. docent z tytułem profesora nadzwyczajnego Mojżesz Schorr – znakomity znawca historii starożytnego Wschodu. Przeciwno powołaniu go na stanowisko profesora zwyczajnego wystąpiła większość członków Rady Wydziału Filozoficznego w 1921 roku. Henryk Ułaszyn, prof. języka polskiego, uczestniczący w dyskusji nad tym wnioskiem, wprost sądził, że w podjęciu takiej decyzji większość profesorów nie kierowała się kryterium „naukowym”. Pisał: „naruszono zasadę sprawiedliwości w ogóle i obiektywności naukowej w szczególności oraz postąpiono na szkodę zarówno nauki jak i Uniwersytetu Lwowskiego, jak wreszcie imienia polskiego”<sup>35</sup>. Schorr dwa lata później opuścił Lwów, nie wierząc w możliwość otrzymania awansu.

<sup>33</sup> DALO, Protokoły zasiedań komisji za god 1927–28, f. 26, op. 7, spr. 1079, k. 19.

<sup>34</sup> M. Tyrowicz, *Wspomnienia o życiu kulturalnym*, s. 133.

<sup>35</sup> Archiwum PAN w Warszawie, Materiały Henryka Ułaszyna, III –62, t. 255, k. 203.

Powyższe fakty można tłumaczyć tym, że Polacy we Lwowie, mieście kre-sowym, czuli się zagrożeni zarówno przez Ukraińców, jak i Żydów. W innych ośrodkach uniwersyteckich: warszawskim i krakowskim, obaw w stosunku do innych narodowości nie zauważamy aż w takim stopniu jak we Lwowie.

Młodzież studiująca historię na UJK działała w licznych stowarzyszeniach, przede wszystkim w Akademickim Kole Historyków Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie utworzonym przy Czytelni Akademickiej jeszcze w 1878 roku. W 1921 doszło do ostatecznego odłączenia Koła od Czytelni. Głównym jego zadaniem była „wspólna praca w dziedzinie historii i nauk pokrewnych”<sup>36</sup>. W okresie międzywojennym najbardziej w działalność Koła byli zaangażowani seminarzyści Zakrzewskiego i Ptaśnika.

Stowarzyszenia od 1925 roku zostały ściślej związane z władzami akademickimi oraz jednocześnie ściślej przez nie nadzorowane poprzez wprowadzenie kuratorów, którymi mogli być profesorowie lub docenci Uniwersytetu. Kuratorami Koła Historyków byli m.in. Franciszek Bujak i Teofil Modelski. Ten pierwszy kierował także pracami Koła Historyków Społeczno-Gospodarczych Studentów UJK, zaś Zakrzewski – Akademickiego Koła Historii Politycznej Studentów UJK (po śmierci zastąpił go Kolankowski).

W ramach Uniwersytetu funkcjonowały Biblioteka i Archiwum, w których pracowali na etatach historycy. Biblioteka Uniwersytetu im. Jana Kazimierza sięgająca swymi początkami lat 1784–85, mogła się pochwalić dość bogatymi zbiorami książek i czasopism zagranicznych oraz wszelkich druków publikowanych w południowo-wschodnich województwach. Bibliotekarzami byli m.in.: Franciszek Smolka, Stefan Męcarski, Anna Jędrzejowska, Eustachy Gaberle, Marian Des Loges, Paweł Rybicki.

Dyrektorem Archiwum Uniwersyteckiego był prof. honorowy UJK Ludwik Finkel, któremu pomagali w różnych latach m.in. Jan Janów, Teofil Emil Modelski – przyszli profesorowie Uniwersytetu Lwowskiego. Po śmierci Finkla w 1930 roku na jego miejsce został na jakiś czas powołany Stanisław Zakrzewski, a następnie Teofil Modelski; jego asystentem został Karol Lewicki.

W okresie międzywojennym Uniwersytet Jana Kazimierza pozostawał wciąż liczącym się ośrodkiem nauk historycznych. Kierownikami katedr historycznych byli wybitni uczeni. Wychowali oni cały zastęp uznanych badaczy. Szczególne zasługi na tym polu miał Stanisław Zakrzewski, piastujący funkcję kierownika katedry historii Polski, oraz Franciszek Bujak. Niemal wszyscy historycy uniwersyteccy brali aktywny udział w życiu naukowym. Działalność licznych lwowskich towarzystw naukowych opierała się głównie na profesorach i docentach UJK. W salach Uniwersytetu organizowane były też często spotkania członków.

---

<sup>36</sup> K. Góra-Szkaradek, *Rola Akademickiego Koła Historyków Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie w życiu umysłowym uczelni i miasta (1878–1939)*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1994, nr 1–2, s. 87–95.

W międzywojniu doszło do szeregu zmian w strukturze studiów historycznych, powołano kilka nowych katedr. Pomimo dużej liczby studiujących historię, katedr było mniej niż w niektórych mniejszych ośrodkach naukowych. Uniwersytet Jana Kazimierza borykał się z problemem obsady stanowisk kierowników katedr. Inną uciążliwością, na którą szczególnie skarżyli się profesorowie, była zbyt mała liczba pracowników pomocniczych. Profesorowie byli przeciążeni obowiązkami dydaktycznymi, ponadto pełnili szereg innych mniej lub bardziej absorbujących funkcji uniwersyteckich.

**Йоанна Пісুলіньска (Жешув)**

### **Історія на гуманітарному факультеті Університету Яна Казимира**

#### **Резюме**

Авторка представляє діяльність історичного напрямку на філософському (гуманітарному) факультеті Університету Яна Казимира у Львові в 1918–1939 роках. У цей період існувало шість історичних кафедр: давньої, середньовічної, нової, економічної, а також історії освіти та шкільництва. Діяла також інституція допоміжних історичних наук. Незважаючи на велику кількість осіб, які вивчали історію, кафедр було значно менше, ніж у деяких дрібніших наукових осередках. В Університеті Яна Казимира існувала проблема із заміщенням керівників кафедр. Ними були знані історики, які впливали на навчання студентів на певних етапах: Константи Хиліньський, Адам Шельонговський, Ян Птасьнік, Теофіл Еміль Модельський, Станіслав Закшевський, Людвік Колянковський, Францішек Буяк, Станіслав Лемпільський. Вони виховали багато знаних дослідників, які внесли поважний вклад у розвиток історичної науки в Польщі.



---

HANNA WÓJCIK-ŁAGAN

(Kielce)

## Ukraina i Ukraińcy w polskich szkolnych wypisach historycznych (do 1939 roku)

Historyków historiografii i dydaktyków historii poszukujących odpowiedzi na pytanie dotyczące stanu świadomości historycznej, zwłaszcza młodzieży szkolnej żyjącej w danym czasie, z całą pewnością interesują podręczniki historyczne. Są one specyficznym wytworem pracy historyka, stanowią ważne źródła w badaniach nad świadomością historyczną. Niemal jak w zwierciadle odbijają się w nich dominujące tendencje polityczne, pożądane typy postaw, systemy wartości. Historyczny przekaz podręcznikowy nie był wszakże jedynym mającym wpływ na kształtowanie świadomości historycznej. Warto wydobyć z zapomnienia inną interesującą narrację historyczną, kierowaną do młodzieży szkolnej od początku XX w., która oddziaływała emocjonalnie, „w duchu” pewnych stereotypów, w fazie życia rozbiorowego Polaków i gdy powstało już niepodległe państwo. Mam na myśli wypisy historyczne<sup>1</sup>.

Nielatwa jest odpowiedź na pytanie, jak często były one wykorzystywane w praktyce szkolnej, ale z całą pewnością stanowiły interesującą propozycję lektury polecaną przez dydaktyków historii, mającą wpływ na pogłębienie wiedzy historycznej i uzupełniającą przekaz podręcznikowy (w kompendiach szkolnych również zamieszczano fragmenty prac i źródeł historycznych), w tym także o różnych aspektach stosunków polsko-ukraińskich<sup>2</sup>.

Sprawą wydania materiałów pomocniczych wspierających edukację historyczną zajmowano się szczególnie intensywnie w latach dziewięćdziesiątych XIX w. (np. Tadeusz Korzon, Wincenty Zakrzewski, Ludwik Finkel, Zofia Daszyńska-Golińska)<sup>3</sup> w aspekcie zapoznawania uczniów z „historyczną robotą”.

---

<sup>1</sup> J. Maternicki, *Dydaktyka historii w Polsce, 1773–1918*, Warszawa 1974, s. 178–179.

<sup>2</sup> H. Wójcik-Łagan, *O nowy kształt edukacji historycznej. Sprawa wykorzystania źródeł w teorii i praktyce szkolnej lat 1890–1918*, „Przegląd Humanistyczny”, R. XXVII, 1983, z 3, s. 59–74; A. Stępnik, *Ukraina i stosunki polsko-ukraińskie w syntezach i podręcznikach dziejów ojczystych okresu porzbiorowego 1795–1918*, Lublin 1998; W. Górczyński, A. Stępnik, *Stosunki polsko-ukraińskie w rosyjskich podręcznikach historii dla szkół Królestwa Polskiego (okres międzypowstaniowy)*, [w:] *Stosunki polsko-ukraińskie w szkolnej edukacji historycznej od XIX do XXI w.*, pod red. H. Wójcik-Łagan, Kielce 2005.

<sup>3</sup> H. Wójcik-Łagan, *O nowy kształt*, s. 59–62.

W międzywojniu zachęcano do poszerzania tematyki kresowej w nauczaniu historii na wschodnich terenach Polski. W latach trzydziestych XX w. zalecano podejmowanie na lekcjach historii dyskusji o rzeczywistych konfliktach polsko-ukraińskich i potrzebie wiązania ludności kresowej z macierzą. Należało doceniać znaczenie polskiej i ukraińskiej kultury na kresach oraz zaszczeniać wzajemny szacunek, ale też neutralizować wrogi stosunek do Polski.

Wypisy historyczne interesują mnie jako ten typ przekazu historycznego, który miał implikacje historiograficzne i dydaktyczne dla stanu wiedzy historycznej o Ukrainie i Ukraińcach i wpływał na poziom świadomości o charakterze stosunków polsko-ukraińskich. Ich autorami byli dydaktycy historii i historycy, którzy identyfikowali się z różnymi opcjami politycznymi i historiograficznymi. Dobór fragmentów tekstów dotyczących Ukrainy był w dużej mierze wykładnią typowych dla świata historycznego poglądów na temat polsko-ukraińskiego sąsiedztwa na przestrzeni dziejów. W prezentacji poglądów na dzieje wspólnego bytowania Polaków i Ukraińców autorzy wypisów kierowali się jednak przede wszystkim chęcią kreowania postaw patriotycznych.

Do 1939 r. ukazało się w postaci zwartej ponad dwadzieścia tytułów wypisów historycznych, które można podzielić na kilka typów: zbiór rozpraw, najczęściej krótkich artykułów opracowanych przez specjalistów na potrzeby takiego właśnie wydawnictwa; zbiór wyjątków z poszczególnych monografii historycznych w postaci urywków lub streszczeń; zbiór dokumentów i innych materiałów źródłowych w całości albo w wyjątkach; zbiór mieszany złożony z fragmentów opracowań i tekstów źródłowych. Podstawą analizy stały się wydawnictwa najważniejsze i jednocześnie zalecone przez autorów programów nauczania, a podejmujące problematykę dotyczącą Ukrainy i Ukraińców. Ten ostatni warunek ograniczył liczbę wypisów historycznych do osiemnastu. Na łamach czasopism pedagogicznych, np. „Rocznika Pedagogicznego”, także drukowano fragmenty źródeł pisanych i opracowań historycznych<sup>4</sup>.

W polskiej praktyce szkolnej przyjął się przeważnie „mieszany” rodzaj wypisów historycznych, tzn. złożonych z fragmentów opracowań (często tłumaczeń opracowań obcych) i tekstów źródłowych, liczących od 100 do 500 stron. Adresowane były do uczniów młodszych i starszych (dla tych pierwszych nauczyciele sami przepisywali fragmenty z wybranych opracowań historycznych). W niektórych z nich problematyka stosunków polsko-ukraińskich „wtopiona” była w szerszy kontekst dziejowy (np. H. Orsza-Radlińska, *Z dziejów narodu. Wypisy ze źródeł i streszczenia z opracowań historycznych*, t. I, Warszawa 1908; K. Kosiński, *Pisarze polityczni i historyczni do wieku XIX, cz. I do wieku XIV*, Warszawa 1919, cz. II, *wiek XVI. Do pierwszego bezkrólewia*, Warszawa 1920), w innych poświęcono jej osobne rozdziały, przeważnie kilkustronicowe (od 2 do

<sup>4</sup> *Wychowanie i nauczanie. Przewodnik do wydawnictw pedagogicznych i dydaktycznych*, pod red. J. Piątka i K. Sośnickiego, Lwów – Warszawa 1932, s. 103.

6 stron, co stanowiło od 1% do 3% objętości wydawnictw, np. w wypisach Czesława Nankego i Kazimierza Hartleba), zdarzały się także obszerne rozważania, np. w wypisach historycznych Bronisława i Gizeli Gebertów dotyczących dziejów ojczystych (12% objętości opracowania). Kozaczyźnie poświęciły osobne wydawnictwo Halina Witkowska i Wanda Krzyżanowska<sup>5</sup>. Wiele tego typu wydawnictw opracowali nauczyciele: H. Witkowska, zwolenniczka koncepcji dziejów Polski w ujęciu tzw. warszawskiej szkoły historycznej i prekursorka w tej dziedzinie oraz wzorujący się na niej B. i G. Gebertowie<sup>6</sup>.

Z różnym natężeniem historycy interesowali się Ukrainą i stosunkami polsko-ukraińskimi. Dyskusje na ten temat podejmowane były od czasów Oświecenia. Badacze w zależności od sytuacji społeczno-politycznej czy zadań, jakie stawiała przed sobą polska historiografia, podejmowali problematykę początków Ukrainy, wpływów kolonizacji polskiej na stepach Ukrainy, pochodzenia Kozaków, powstań kozackich, zwłaszcza pod dowództwem Chmielnickiego i in. Przy tej okazji dokonywano skrajnych ocen zależnych od kondycji polskiej racji sta-

---

<sup>5</sup> Analiza dotyczyła następujących wydawnictw (chronologicznie): H. Witkowska, M. Kuliowska, *Czytania historyczne*, cz. I. *Epoka piastowska*, cz. II, *Epoka jagiellońska*, Warszawa 1907–1908; H. Witkowska, W. Krzyżanowska, *Kultura w Polsce w XVII i XVIII w. Wyjątki z dzieł historyków*, Lwów 1907, wyd. II, uzupełnione 1922; K. Chołoniewska, *Polskie wypisy historyczne*, Warszawa 1909; H. Witkowska, *Dni chwały, dni klęski. Obrazy z dziejów ojczystych*, Kraków 1913; H. Witkowska, W. Krzyżanowska, *Charakterystyki znakomitych Polaków w okresie królów elekcyjnych. Wyjątki z dzieł historyków*, I wyd. Warszawa 1917, II wyd. Warszawa 1918; tychże, *Charakterystyki znakomitych Polaków z czasów porzbirowych*, Warszawa 1918; tychże, *Kozaczyzna. Wyjątki z dzieł historyków polskich*, Warszawa 1918; tychże, *Wodzowie narodu. Wyjątki z niektórych dzieł historyków*, Wyd. II, Warszawa 1922; B. Gebert, G. Gebertowa, *Wypisy historyczne z dziejów ojczystych*, Warszawa 1919, Wyd. III, Warszawa 1923; M. Nowakowska, H. Jaroszyńska, *Zbiór opowiadań z dziejów ojczystych. Dla użytku niższych klas szkół średnich i szkół powszechnych*, Wyd. III, Warszawa 1920; J. Kisielewska, *W służbie ojczyzny. Pogadanki historyczne dla IV oddziału*, wyd. II, Warszawa – Kraków 1923; K. Tyszkowski, *Od rokoszu Zembrzydowskiego do wojen kozackich*, [w:] *Teksty źródłowe do nauki historii w szkole średniej*, nr 36, Kraków 1923; W. Konopczyński, *Panowanie Jana Kazimierza*, [w:] tamże, z. 39; H. Paszkiewicz, *Dzieje Polski*, cz. I. *Czasy piastowskie. Podręcznik szkolny. Czytanki z literatury historycznej i wypisy ze źródeł*, Warszawa 1924, cz. II. *Czasy jagiellońskie*, Warszawa 1925; C. Nanke, *Wypisy do nauki historii nowożytnej*, cz. I. *Od początku wieku XVI do pierwszego rozbioru*, Lwów–Warszawa 1925, cz. II. Lwów–Warszawa 1927; H. Mościcki, *Wybór dokumentów niezbędnych do nauki historii polskiej w szkołach średnich, seminariach nauczycielskich i dla samouków*, Warszawa 1923; K. Hartleb, M. Gawlik, *Kultura Polski. Wypisy źródłowe*, Wyd. I, Lwów–Warszawa–Kraków 1925; K. Hartleb, *Kultura Polski od zarania dziejów po dni ostatnie. Wypisy źródłowe opatrzone rycinami*, Wyd. II, Lwów 1938.

<sup>6</sup> J. Feldmanowa, *Helena Witkowska*, „Wiadomości Historyczno-Dydaktyczne”, R. VI, 1938, nr 4, s. 209–212; A. Radlińska, *Helena Witkowska (1870–1938)*, „Praca Oświatowa”, R. V, 1939, nr 5, s. 158–160; J. Maternicki, *Polska dydaktyka historii. Materiały i komentarze 1918–1939*, Warszawa 1978, s. 36, 268.

nu. Naprzemienne oceny utrzymywały się przed i po I wojnie światowej<sup>7</sup>. Znalazło to odzwierciedlenie w wypisach historycznych.

Na samą kwestię kozacką i krwawe wydarzenia, które rozegrały się na Ukrainie w XVII w., przedstawiciele XIX-wiecznej polskiej myśli historycznej spoglądali poprzez pryzmat katastrofy rozbiorowej Polski w XVIII w. Ulegali także emocjom związanym z walkami zbrojnymi o niepodległość w latach 1795–1864. Próbowali rozstrzygnąć, kto – Polacy czy Kozacy przyczynili się do upadku Rzeczypospolitej. Chwalili i ganili Polaków, próbowali zrozumieć społeczne i religijne motywacje Kozaków, którzy też przeżywali własny dramat upokorzenia wynikający z uwikłania w niełatwe stosunki z „polskimi panami” i z Moskwą. Po 1848 r. sympatia do Kozaków była coraz mniejsza. Wynaradawiająca polityka zaborców skłaniała do poszukiwania „ optymizmu” we własnych dziejach, dlatego też historycy „wybielali” politykę szlachty polskiej na Ukrainie. Wzrost krytyki wobec Ukrainy przed powstaniem styczniowym był spowodowany zagrożeniem interesów polskich przez rozwijający się w Galicji ukraiński ruch narodowy<sup>8</sup>.

Na przełomie XIX i XX w. polska historiografia naukowa odniosła się do powstania Chmielnickiego w kontekście rozważań nad nową koncepcją dziejów Polski. Powstało kilka konkurencyjnych refleksji na temat „kwestii ukraińskiej” (niektóre z nich ewoluowały) i ocen polskiej obecności na Wschodzie. Badacze zaliczani do tzw. krakowskiej szkoły historycznej w swoich pracach konstatowali, że źródłem zaburzeń na Ukrainie były wadliwe założenia ustrojowe Rzeczypospolitej szlacheckiej, brak zainteresowania przemianami cywilizacyjnymi na Zachodzie, przyjmowanie niewłaściwych strategii rozwiązania konfliktu polsko-kozackiego, naganna postawa rycerstwa pod komendą Jeremiego Wiśniowieckiego. Józef Szujski konstatował, że Kozacy, jakkolwiek cenieni przez niego (uważał, że istniała szansa porozumienia się z Chmielnickim), przeważnie szkodzili interesom Rzeczypospolitej w XVI w. Historycy krakowscy twierdzili także, że w Polsce zbagatelizowano narodowe prawa Ukraińców. Odwołam się do refleksji historycznej Michała Bobrzyńskiego (ucznia J. Szujskiego), którego twórczość naukowa pojawiła się w wypisach historycznych. Uważał on, iż ucisk słabo zorganizowanej pod względem społeczno-ustrojowym Rzeczypospolitej skutkował na Ukrainie otwartymi konfliktami o podłożu socjalnym, religijnym

<sup>7</sup> J. Maternicki, *Początki mitu jagiellońskiego w historiografii i publicystyce polskiej XIX w. Karol Szajnocha i Julian Klaczko*, „Przegląd Humanistyczny”, R. 1988, nr 11/12, s. 35–41; tenże, *Wojny kozackie XVII wieku w polskiej myśli historycznej doby porozbiorowej (do 1863 roku)*, [w:] J. Maternicki, *Historia i historycy. Studia i szkice historiograficzne*, Rzeszów 2005, s. 69–87; A. Stępnik, *Problematyka ukraińska w polskich książkach elementarnych historii okresu przedpowstaniowego*, [w:] *Res Historia*, pod red. T. Radzika, R. 1997, z 1, s. 187–314; tenże, *Początki nowożytnego narodu ukraińskiego w polskich podręcznikach lat 1918–1939*, [w:] *Spotkania polsko-ukraińskie*, pod red. Z. Makowskiego, Lublin 1992, s. 78.

<sup>8</sup> J. Maternicki, *Wojny kozackie*, s. 69–88.

(dominacja katolicyzmu) i politycznym. Kozacy natomiast upominali się o należne im prawa, czym narazili się polskiej szlachcie. Krakowski historyk podważył też tezę o polskich zasługach cywilizacyjnych na Wschodzie. W swojej ocenie Chmielnickiego zauważał, że był utalentowanym i energicznym wodzem, ale też mściwym, dbającym o własny awans społeczny, realizującym zamiar utworzenia odrębnego państwa i sprytnie balansującym między Polską, Tatarami, Moskwą i Turkami.

Historycy z tzw. warszawskiej szkoły historycznej, m.in. Tadeusz Korzon i Władysław Smoleński (także obecni w wypisach historycznych), malowali optymistyczny obraz wydarzeń na Ukrainie. Uważali, że Rzeczpospolita wskutek interwencji sąsiadów utraciła państwo, ale nie byt narodowy, który musiał się rozwijać w nowych warunkach. Dlatego też uznali Kozaków za żywioł etnicznie i kulturowo obcy Polakom, awanturniczy i okrutny. Mniej natomiast byli krytyczni w stosunku do szlachty i polityki polskiej wobec Ukrainy. Polska była forpoczta kultury zachodniej na Wschodzie, a powstania kozackie traktowali jako błąd polityczny ze strony mieszkańców ukraińskich stepów. Sam Chmielnicki, według T. Korzona, został uznany za cynicznego gracza dążącego do władzy samodzielnej, który wykorzystał oczekiwania społeczne, odwołując się do argumentów religijnych, tymczasem Rzeczpospolita szanowała wolności religijne. Chmielnickiego uznał za pioniera kolonizacji „pustyń ukraińskich”, zdolnego żołnierza, ale też pyszałkowatego, mściwego, bezwzględnego w wykorzystaniu „wojny chłopskiej”, mimo że nie miał sprecyzowanego programu reform. Do tego jeszcze sprowadził zagrożenie na Rzeczpospolitą ze strony Moskwy, Szwedów, Brandenburczyków i Siedmiogrodzian. T. Korzon nie przeceniał też wpływu Chmielnickiego na upadek Polski, który – jego zdaniem – nastąpił kilkadziesiąt lat później. W. Smoleński uznał Kozaków za kolonizatorów, zachęcanych do walk z Polakami przez Turcję i Rosję. Według niego sam Chmielnicki miał plany dynastyczne, tzn. on i jego syn mieli być monarchami. Umniejszał sukcesy wojskowe powstańców i był gotów pogodzić się z utratą Ukrainy, którą uważał za strefę wpływów polskich i jednocześnie obcą kulturowo. Za uzasadnione uznał określenie Ukrainy Małorosją po układzie perejeśławskim w 1654 r.<sup>9</sup>

Interpretacjom krakowskiej szkoły historycznej, uznając jej oceny za tendencyjne i szkodliwe, przeciwstawiał się Ludwik Kubala, którego fragmenty *Szkiców historycznych* (wydanych po raz pierwszy w latach 1880–1881) chętnie wykorzystywali autorzy wypisów historycznych. Dowodził, że nie krytyka prawodawstwa dawnej Polski, ale zrozumienie jego istoty, wyjaśnienie kontekstu politycznego było zadaniem historyków. Oskarżał szkołę krakowską o naginanie przeszłości do bieżących potrzeb politycznych, o brak rzetelnej oceny dawnej Rzeczypospolitej

<sup>9</sup> A. Stępnik, *Historia i literatura. Kontrowersje wokół powstania Chmielnickiego na przełomie XIX i XX w.*, [w:] *Historia, poznanie i przekaz*, pod red. B. Jakubowskiej, Rzeszów 2000, s. 151–162.

i przyczyn jej upadku. Prace jego chętnie czytane i wielokrotnie wznawiane (mimo że W. Smoleński i M. Bobrzyński wytykali mu uchybienia warsztatowe i preferencje dla historiografii faktograficznej, natomiast pozytywnie o jego dorobku naukowym wypowiadał się Władysław Konopczyński) przyniosły mu ogromną popularność we wszystkich zaborach. Sam jako wytrawny nauczyciel wiedział, jak uczyć młodzież szkolną historii w duchu patriotycznym i obywatelskim. Pod wpływem lektury jego prac Henryk Sienkiewicz napisał *Ogniem i mieczem*, kreując negatywny obraz Ukrainy i Ukraińców. L. Kubala pisał głównie o walkach Rzeczypospolitej z tatarsko-kozackim wojskiem Chmielnickiego, przyczynę konfliktów upatrując przede wszystkim w osobistej krzywdzie hetmana. Z literackim talentem przedstawił przebieg walk między innymi o Lwów w 1648 r., obronę Zbaraża w 1649 r. czy bitwę pod Beresteczkiem w 1651 r.<sup>10</sup> Patriotyczny charakter twórczości naukowej bardzo dobrze wpisywał się w atmosferę przełomu XIX i XX w., w klimat oczekiwań na odzyskanie samodzielnego bytu Rzeczypospolitej. Będąc w 1918 r. u kresu życia stał się bardzo popularnym historykiem, a jego książki o krzepiącej przeszłości czytała młodzież szkolna.

Lwowscy historycy, np. Anatol Lewicki, Karol Franciszek Rawer, uznawali wieloetniczność i wielokulturowość dawnej Rzeczypospolitej za rzecz naturalną. Dlatego problem kozacki postrzegali jako etniczny. Nie usprawiedliwiali metod podejmowanych przez Kozaków i ludność ukraińską w walce o swoje prawa, ale też nie pochwalali siły użytej przeciwko Kozakom i chłopom na Ukrainie. Kozacy byli tworem społecznym funkcjonującym w próżni politycznej, słabym punktem Rzeczypospolitej. A. Lewicki usprawiedliwiał ofensywę katolicką na Ukrainie, a „bunty” kozackie spowodowały tylko straty dla Polski i Rusi. Winą obarczał ambitnego Chmielnickiego, usprawiedliwiał szeregowych powstańców (ci działali tylko przeciw tyranii możnowładców, dominacji jezuitów, a nie przeciw królowi i Rzeczypospolitej). Bilans ostateczny przyniósł straty w postaci wyniszczających wojen z sąsiadami i podważył zasady współzycia w wielonarodowym państwie. Lwowscy i warszawscy historycy byli gotowi pogodzić się z utratą Ukrainy, przewidywali też konieczność ustępstw wobec niej. Wzorem dla nich była umowa hadziacka z 1658 r. Dla K.F. Rawera Chmielnicki był „Mściwym Bohdanem”, a triumf pod Beresteczkiem równy zwycięstwu grunwaldzkiemu.

W pierwszych dwóch dekadach XX w., w okresie neoromantyzmu i modernizmu, nastąpił renesans myśli niepodległościowej, odpowiadający zapotrzebowaniu społecznemu na heroiczną wizję dziejów narodowych, zaprezentowaną m.in. przez Henryka Sienkiewicza pod koniec XIX w.<sup>11</sup> Historycy poświęcali

<sup>10</sup> Z. Romek, *Ludwik Kubala (1838–1918), Złota księga historiografii lwowskiej XIX i XX wieku*, pod red. J. Maternickiego, przy wsp. L. Zaskilniaka, Rzeszów 1997, s. 159–180.

<sup>11</sup> A. Stępnik, *Ukraina i stosunki polsko-ukraińskie w syntezach*, s. 228–229; H. Wójcik-Łagan, *Kozacy w tradycyjnych i nowych narracjach podręcznikowych*, [w:] *Stosunki polsko-ukraińskie w szkolnej edukacji historycznej*, s. 307–310.



wzajemnemu sąsiedztwu tyle miejsca, o ile dotyczyło ono spraw polskich na przestrzeni wieków. M.in. Adam Szelański, sam autor wypisów historycznych, przypisywał Kozakom cechy dawnych, niesłowiańskich koczowniców stepowych, i uważał, że powstanie Chmielnickiego było m.in. skutkiem fatalnych stosunków społeczno-ekonomicznych na południowo-wschodnich terenach Rzeczypospolitej, ale nie przejawiał zrozumienia dla „buntowników”. Twierdził, iż powstanie utrwaliło w ludzie ukraińskim tradycje rzezi i barbarzyńskich zachowań, a postawa samego Chmielnickiego była wyrazem jego wybujałych ambicji. Historycy, w tym także ewoluujący w poglądach T. Korzon, piszący z punktu widzenia „narodowego”, wykazywali zrozumienie dla polskiej polityki na Wschodzie, a takie postaci jak J. Wiśniowiecki i król Jan Kazimierz, wyrażały polskiego „ducha narodowego”<sup>12</sup>. W twórczości epigonów krakowskiej szkoły historycznej, Augusta Sokołowskiego i Majera Bałabana problem ukraiński, walki na Ukrainie były traktowane jako konflikt pobratymców, eksplozja złowrogich instynktów i namiętności, które doprowadziły do zerwania wielowiekowego związku.

Natomiast w latach międzywojennych XX w. tacy historycy, jak np. Oskar Halecki, Ludwik Kolankowski, Henryk Paszkiewicz, Witold Kamieniecki, Olgierd Górka, zaczęli doceniać rangę dziedzictwa polsko-ukraińskiego. Ten ostatni, badacz dziejów XVII-wiecznych, wystąpił w 1934 r. z rewizją sienkiewiczowskiego obrazu *Potopu*, strącając z piedestału narodowych bohaterów, zarówno J. Wiśniowieckiego, jak i powieściowego Jana Skrzetuskiego. Za przyczynę upadku państwowości polskiej uważał samowolę szlachty i brak silnej władzy królewskiej. Przejawy słabości analizował na przykładzie wojen toczonych przez Rzeczpospolitą na południowo-wschodnich kresach w XVII w., obalał fałszywe sądy ukształtowane pod wpływem literatury „ku pokrzepieniu serc”<sup>13</sup>.

Orientacja wschodnia w polskiej historiografii konkurowała z zachodnią od samego początku niepodległości. W idei jagiellońskiej poszukiwano tradycji mającej uzasadniać mocarstwowe aspiracje współczesnego państwa polskiego i jego ambicje misji cywilizacyjnej na Wschodzie. Zauważano też, że sąsiedztwo moskiewskie, tureckie, tatarskie i kozackie spowodowało, że Polacy musieli walczyć zamiast „oddawać się pracy intelektualnej”, co oddalało nas od Zachodu (W. Konopczyński), ale mimo to kultura polska silnie oddziaływała na terenach Kozaczyzny zadnieprzańskiej (A. Brückner). Feliks Koneczny, publikując w 1935 r. pracę *O wielości cywilizacji*, twierdził, że Polska wypełniła wielką

<sup>12</sup> J. Maternicki, *Historiografia i kultura polityczna. Studia i szkice*, t. I. Warszawa 1990, s. 125; A. Stępnik, *Ukraina*, s. 228; A.F. Grabski, *Zarys historii historiografii polskiej*, Poznań 2006, s. 178–180.

<sup>13</sup> J. Maternicki, *Idee i postawy. Historia i historycy polscy 1914–1918*, Warszawa 1975, s. 7–77; A.F. Grabski, dz. cyt., s. 172.

rolę w umacnianiu cywilizacji łacińskiej, będąc „frontem” w tej walce. Takie zaś kultury jak kozacka zaliczały się do cywilizacji (teutońskiej) skrajnie „gromadnościowej”, w której zasadniczą formą życia zbiorowego były militarne społeczności, hordy czy armie, natomiast nie wykształciło się w jej obrębie zorganizowane społeczeństwo. Polska natomiast wypełniała zadanie „kultury czynu”, które w XVII w. nie powiodło się<sup>14</sup>.

Ideowe podstawy szkoły wywierały znaczny wpływ na deformowanie obrazu wspólnego sąsiedztwa na wspólnym terytorium. Działo się to także pod wpływem tych historyków, którzy mając przekonanie o konieczności reorientacji polskiej nauki historycznej po I wojnie światowej nie chcieli zrezygnować z wyznaczania polskiej historiografii zadań wychowawczych<sup>15</sup>. Wzrost zainteresowania ziemiami wschodnimi dawnej Rzeczypospolitej u progu niepodległości był dynamizowany sporami historyków opowiadających się za ideą przyłączenia do Polski ziem litewskich, białoruskich i ukraińskich (np. Franciszek Duda, A. Szelański, Roman Rybarski) lub potrzebą rozwiązań federacyjnych (zwolennicy Piłsudskiego). Historiografia narodowo-demokratyczna przykładała większe znaczenie do ziem ukraińskich niż litewsko-białoruskich<sup>16</sup>. Natomiast historycy sympatyzujący z Socjaldemokracją Królestwa Polskiego i Litwy głosili konieczność rezygnacji z ziem wschodnich dawnej Rzeczypospolitej i przyznania Litwinom, Białorusinom i Ukraińcom prawa do własnej państwowości.

Rozważań dotyczących Ukrainy i stosunków polsko-ukraińskich umieszczonych w wypisach historycznych nie można przypisać preferowanym w danym momencie orientacjom historiograficznym z tego powodu, że niezależnie od czasu, w którym ukazywały się tego typu wydawnictwa (po I wojnie światowej były wielokrotnie wznawiane), umieszczano w nich dorobek naukowy przedstawicieli XVIII- XIX- i XX-wiecznej myśli historycznej. Wydaje się, że autorom wypisów zależało na zapoznaniu młodzieży szkolnej z nazwiskami wybitnych historyków i ich dorobkiem naukowym, mniej natomiast na preferowaniu określonych opcji politycznych. Wybrane fragmenty prac historyków nie odzwierciedlały ich pełnej refleksji o dziejach Polski.

Kanon problemów wyłącznie dotyczących Ukrainy, Ukraińców i stosunków polsko-ukraińskich zawartych w wypisach historycznych można uporządkować w sposób następujący: geograficzne położenie Ukrainy i jej najważniejsze miasta; osadnictwo na Ukrainie w wiekach: XIV–XVI; Kozaczyzna i jej wpływ na kształtowanie się zrębów tożsamości narodowej; siedemnastowieczne wojny

<sup>14</sup> M.N. Jakubowski, *Ciągłość historii i historia ciągłości. Polska filozofia dziejów*, Toruń 2004, s. 279, 290–291, 295–296; A. Stępnik, *Stereotyp Ukraińca i stosunki polsko-ukraińskie w polskich podręcznikach historii okresu II Rzeczypospolitej*, [w:] *Między Wschodem i Zachodem*, pod red. H. Dylągowej i M. Filipowicza, Lublin 1994, s. 64.

<sup>15</sup> A.F. Grabski, dz. cyt., s. 167; J. Maternicki, *Kultura historyczna dawna i współczesna*, Warszawa 1979, s. 219–256.

<sup>16</sup> J. Maternicki, *Idee*, s. 393, 511.

polsko-kozackie. Osobnym wątkiem rozważań są zawarte w wypisach życiorysy bohaterów ukraińskich i Polaków związanych z Ukrainą.

W wypisach historycznych znalazły się fragmenty publikacji zwartych lub artykułów naukowych najwybitniejszych przedstawicieli nauki historycznej, którzy równocześnie z innymi zainteresowaniami podejmowali problematykę dziejów Ukrainy, a zwłaszcza relacji polsko-ukraińskich (np. Joachim Leleweł, M. Bobrzyński, W. Smoleński, Stanisław Kutrzeba, A. Szelągowski, Artur Śliwiński, C. Nanke). Uwzględniono dorobek naukowy tych historyków, którzy w swoich badaniach preferowali problematykę ukraińską (np. Franciszek Rawita-Gawroński, Marian Karol Dubiecki, Władysław Łoziński). Bardzo ważnym kryterium doboru tekstów kierowanych do młodzieży szkolnej był styl narracji, jaki uprawiali historycy. Musiał być barwny, plastyczny, czasami gawędziarski. Stąd zapewne autorzy wypisów sięgali do dorobku naukowego L. Kubali<sup>17</sup> czy W. Łozińskiego, ale także do fragmentów opracowań popularnonaukowych, np. Franciszka Jaworskiego, a nawet gatunków literackich, np. wierszy Wincentego Pola. Starali się także ukazywać nie tylko polityczny kontekst dziejów, choć był on dominujący, ale także społeczno-gospodarczy i kulturowy. Dokonywano takiego doboru fragmentów opracowań i źródeł, aby dotyczyły one jednego wydarzenia bądź miejsca historycznego.

O oroku Ukrainy pisało wielu historyków. Urywki na ten temat znalazły się m.in. w wypisach historycznych: H. Witkowskiej i W. Krzyżanowskiej, K. Chołoniewskiej i K. Hartleba. Dwie pierwsze autorki umieściły w wypisach pt. *Kozaczyzna*<sup>18</sup> fragment z rozprawy Kazimierza Pułaskiego, *Dzikie Pola. Szkice i poszukiwania historyczne* (Kraków 1887), który ze swadą, nie ukrywając własnych fascynacji Ukrainą, przedstawił opis dzikich pól („stepów bez granic”) i życie jej mieszkańców cieszących się swobodą, ale też ciągle narażonych na napady tatarskie. Pisał: „Nie było w całej Polsce okolic piękniejszych niż kresowe... a właśnie w tych okolicach rozzuchwiała się najsrożej niesforność domowa, do której obyczajem wszystkich ludów rycerskich, skora była i cała reszta narodu”. W wybranej przez K. Chołoniewską zwrotce<sup>19</sup> z *Pieśni o ziemi naszej*, którą zatytułowała *Ukraina*, poety i geografa W. Pola, dominował duch swobody i wolności: „Gdy wołyńskie łąny rzucisz/ I na wschód tve kroki zwrócisz./ Bez oporu oko zginie/ W pogranicznej Ukrainie./ Tam to konie, tam to charty/ Step rozległy, świat otwarty!/ Wóz twój biegnie na rozdroża,/ Wiatr zaleci cię od morza;/ I krew raźniej ruszy w żyłach,/ I koń czujniej strzygnie uchem;/ Drogę swoją po mogiłach/ Liczyć będziesz stepem głuchym”. Pochwała naturalnej swobody „ziem ukraińnych” zawarta jest we fragmencie (streszczonym)

<sup>17</sup> J. Maternicki, *Historiografia polska XX wieku*, cz. I, *Lata 1900–1918*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1982, s. 93, 94.

<sup>18</sup> H. Witkowska, W. Krzyżanowska, *Kozaczyzna*, s. 6–7.

<sup>19</sup> K. Chołoniewska, *Polskie*, s. 269–270.

z pracy Guillaumea Beauplana *Opisanie Ukrainy Polskiej...* w wypisach K. Hartleba<sup>20</sup>. Była to ziemia żyzna, która rodziła tyle zboża, że nie wiadomo było, „co z nim począć”, z rzekami i jeziorami pełnymi ryb, z drzewami uginającymi się od owoców. Domy na Ukrainie budowano „sposobem moskiewskim” (parterowe), zamiast świec używano „szczap” (odłupane kawałki drzewa), a ich mieszkańcy byli wytrwali, odważni i waleczni. We wszystkich charakterystykach Ukrainy łatwo dostrzec zachwyty nad pięknem „ukrainnych ziem”.

Szerszy aspekt gospodarczy został uwzględniony w *Czytaniach historycznych* H. Witkowskiej i M. Kulikowskiej. Autorki przedstawiły kwestie *Handlu Polski ze Wschodem w wiekach średnich*<sup>21</sup>, odwołując się do publikacji cenionego znawcy dziejów ustroju i prawa polskiego zaliczanego do pierwszego pokolenia neoromantyków i modernistów, S. Kutrzeby<sup>22</sup>. Wybrany fragment z pracy *Handel Polski ze Wschodem* (Kraków 1903) dotyczył oznak dynamicznego rozwoju Lwowa, dzięki sprzyjającej działalności rady miejskiej w wiekach XIV–XVI, jako ośrodka handlu pieprzem, jedwabiem, atłasem, sukniem angielskim, florenckim, śląskim, śledziami, „artykułami kramnymi” (noże, kapelusze, buty). Opanowanie przez Turków Półwyspu Bałkańskiego, odkrycie nowych morskich dróg handlowych doprowadziło do upadku handlowego Lwowa. Obie autorki chciały zapoznać uczniów z historią w wymiarze gospodarczym i kulturalnym. Do dorobku W. Łozińskiego, znawcy dziejów Lwowa i obyczajów w Polsce nowożytnej, i Z. Golińskiej-Daszyńskiej, badacza historii społeczno-gospodarczej i socjologa, odwołała się K. Chołoniewska, chcąc pokazać miasto jako wielki ośrodek handlu, ale też kultury europejskiej, który zaczął podupadać w XVII w.<sup>23</sup> Z dorobku naukowego pierwszego historyka i jego pracy *Lwów starożytny*, t. I, (1889, wyd. II 1912) korzystali także B. i G. Gebertowie<sup>24</sup>. H. Witkowska i Wanda Krzyżanowska w wypisach: *Kultura w Polsce XVII i XVIII w.* (Lwów 1907) uwzględniły jeszcze inną pracę W. Łozińskiego: *Patrycjat i mieszczaństwo lwowskie w XVI i XVII w.* (Lwów 1902). Z pracy dziejopisa czasów jagiellońskich, Fryderyka Papée: *Polska i Litwa na przełomie wieków średnich* (t. I, Kraków 1904) zaczerpnęły fragment o strukturze narodowościowej Lwowa. Miasto skutecznie opierało się wojennym zawieruchom, a lwowianie mieszkali w pięknych kamienicach. O wykształcone i eleganckie kobiety zabiegali szlachcice. Mieszkańcy miasta zajmowali się wytwarzaniem wina, haftowaniem, odlewaniem pomników i szabel. Świetność Lwowa umacniała wielonarodowa społeczność (Grecy, Niemcy, Włosi). Inny Lwów, miasto z listopada 1918 r., został uczniom przybliżony tekstem: *Obrona Lwowa w listopadzie 1918 r.*

<sup>20</sup> K. Hartleb, *Kultura*, s. 54–55.

<sup>21</sup> H. Witkowska, M. Kulikowska, *Czytania*, cz. I, s. 59.

<sup>22</sup> J. Maternicki, *Historiografia polska*, s. 13.

<sup>23</sup> K. Chołoniewska, *Polskie*, s. 209–212, 255–260.

<sup>24</sup> B. Gebert, G. Gebert, *Wypisy... z dziejów ojczyźtych*, wyd. II, s. 80–84.

W wypisach B. i G. Gebertów<sup>25</sup>, z pracy Jerzego Wąsowicza: *Listopad 1–22 we Lwowie*. Narracja, chwilami patetyczna i sugestywna, dotyczyła obrony Lwowa, którą kierował nauczyciel gimnazjalny, Czesław Mączyński, dowodzący byłymi żołnierzami armii austriackiej i legionów, dziećmi, kobietami, studentami i profesorami. W doborze tego fragmentu B. i G. Gebertom przyświecał cel wychowawczy.

Skromniej niż Lwów był potraktowany Kijów. Z *Lelewela* (bez tytułu pracy) zaczerpnęła K. Chołoniewska fragment, który zatytułowała *Ruś dawna*, dotyczący świetności średniowiecznego Kijowa, miasta z rozwiniętym handlem i pięknymi budowlami. Jego świetność została potwierdzona zwrotką wiersza W. Pola: „Ponad Dnieprem, między jary/ Zasiadł dumnie Kijów stary;/ Tam złożone monasterzy,/ A w nich czerńce staro-wiery;/ A gościńcem do Kijowa/ Płyną maże z miodem, zbożem,/ A po Dnieprze, niby morzem,/ Z puszczy poleskich spławy drzewa”<sup>26</sup>. Wzmianki o tych i innych miastach ukraińskich pojawiały się przy okazji opisów XVII-wiecznych wojen.

Problem motywów emigracji chłopów na tereny wschodnich województw Rzeczypospolitej w XV w. uwzględniło wielu autorów wypisów historycznych. H. Witkowska i M. Kulikowska wybrały fragment z artykułu M. Bobrzyńskiego: *Karta z dziejów ludu wiejskiego w Polsce* („Przegląd Polski”, Kraków 1892). „Tam [na Wschodzie – przyp. H.W.-Ł.] chodzono w «kozaki», nie na najem dzienny czy tygodniowy, lecz na wyprawy rozbójniczo-wojenne przeciw Tatarom, Wołochom i Turkom”. Chłopi mieli dużo swobody i Rzeczpospolita nie potrafiła nad nimi zapanować oraz pozyskać Kozaków<sup>27</sup>. O różnicach i podobieństwach mentalnych chłopów z Zachodu i Wschodu pisał także Karol Szajnoch, którego pisarstwo historyczne podporządkowane było potrzebie „krzepienia serc”. Autorki *Czytań...* i K. Chołoniewska skorzystały z fragmentu jego rozprawy: *Zdobycze pług polskiego* (*Szkice historyczne*, t. II, Warszawa 1876). Historyk dokonał analizy pod kątem sposobów uprawy ziemi, struktury zaludnienia na Zachodzie i Wschodzie w XIV w. (niekorzystne wobec Zachodu). Pisał: „Lada chudopachołek z Mazowsza lub Wielkopolski dosługiwał się kawałka ziemi na Rusi”<sup>28</sup>. Pochwalił kolonizację polską na Wschodzie, głosił tezę o misji Polski jako przedmurza chrześcijaństwa i cywilizacji zachodniej, plasował się w nurcie historiografii romantycznej. W *Kulturze w Polsce* H. Witkowska i W. Krzyżanowska umieściły fragment z pracy Eugeniusza Starczewskiego *Możnowładztwo polskie na tle dziejów* (t. I, Warszawa 1914). W wybranym fragmencie podane są przyczyny klęski gospodarczej Polski w XVII i XVIII w., która była m.in. wynikiem nieudolności gospodarczej polskiej szlachty i wojen

<sup>25</sup> Tamże, s. 281–286.

<sup>26</sup> K. Chołoniewska, *Polskie*, s. 269.

<sup>27</sup> H. Witkowska, M. Kulikowska, *Czytania*, cz. II, s. 57–65.

<sup>28</sup> Tamże, s. 108; K. Chołoniewska, *Polskie*, s. 270–275.



za Jana Kazimierza. Pisał: „Pierwszy impuls do zmniejszenia eksportu dało powstanie Chmielnickiego. Ukraina, która była spichrzem Polski, jak Polska była spichrzem Europy, nie tylko przestała eksportować, ale sama zaczęła zboże sprowadzać”. Historyk w jednakowym stopniu kładł akcenty na czynniki zewnętrzne i wewnętrzne „upadku mocarstwowej” Polski w XVII w.<sup>29</sup> W tej samej pracy E. Starczewski diagnozował stan kultury w Polsce w XVII w. Konstatował, że: „W XVII w. samo zetknięcie się ze wschodem obniżało kulturę naszą nieskończenie i odwracało nas od kultury zachodniej. Im dalej na wschód, tym kultura była niższa, wreszcie granicząca z dziczą tatarską”<sup>30</sup>. Jednym z czynników nie była „burza kozacka”, ale brak sił reformatorskich w Rzeczypospolitej. Zauważył też, że Polak z drugiej połowy XVII w. „dziczał w walkach z Kozaczyną”, „Wzrastał wpływ «dzikiego wschodu»”<sup>31</sup>. W podobnym duchu o złej sytuacji gospodarczej Polski w XVII w. pisał W. Łoziński (autorki wykorzystały fragment z pracy: *Prawem i lewem. Obyczaje na Czerwonej Rusi w pierwszej połowie XVII wieku* (t. 1–2 1903, wiele wznowień)<sup>32</sup>: „Nie Tatarzy to sami, nie Kozacy, nie Szwedzi tylko poniszczyli nasze wspaniałe zamki, nie sam ząb czasu, nie sam ogień, nie klęski publiczne w pustkowiu i gruzy obróciły wielkopańskie rezydencje – w bardzo znacznej, jeśli nie równej mierze, padły one ofiarą dzikiego zaiste niedbalstwa, chciwości niesumiennych dzierżawców, którym się dostały w opiekę i czasowe posiadanie”. W. Łozińskiemu krytyka zarzuciła, że nazbyt jednostronnie i tendencyjnie ukazał zanarchizowane formy życia na kreścach dawnej Rzeczypospolitej<sup>33</sup>.

Natomiast w popularnych w II Rzeczypospolitej *Tekstach źródłowych do nauki historii w szkole średniej* (pod red. Stanisława Kota, Kraków 1923) zamieszczono fragmenty relacji, listów, konstytucji, egzemplifikujących stan zagrożenia ze strony Kozaków (np. Z instrukcji danej nuncjuszowi Lancellowi, 14 XII 1622 r.; fragment Konstytucji Sejmu 1627 r. dotyczący udziału Kozaków w *Obrońce Ukrainy od Pogan*)<sup>34</sup>. Tytuł: *Żale Kozaków do Polski* nosił fragment *Listu Chmielnickiego do Władysława IV*, z dnia 21 czerwca 1648 r., z Księgi Pamiętniczej Jakuba Michałowskiego (t. 44–45). Zamieszczone w *Wypisach do nauki historii nowożytnej* C. Nankego źródła wskazują na podejmowane przez Rzeczypospolitą działania dyscyplinujące mieszkańców Ukrainy i ustanawiające porządek administracyjny, określające warunki finansowe współdziałania z Kozakami na wypadek wojny w przyszłości. Z *Volumina Legum*, „tomów praw” opracowanych przez Józefa Andrzeja Załuskiego, wybrał C. Nanke fragmenty

<sup>29</sup> H. Witkowska, W. Krzyżanowska, *Kultura*, s. 6–8.

<sup>30</sup> Tamże, s. 12.

<sup>31</sup> Tamże, s. 14–15.

<sup>32</sup> H. Witkowska, M. Kulikowska, *Kultura*, s. 9–11.

<sup>33</sup> J. Maternicki, *Historiografia*, s. 8, 160.

<sup>34</sup> *Od rokoszu Zebrzydowskiego do wojen kozackich w świetle źródeł*, oprac. K. Tyszkowski,



z *Konstytucji sejmu warszawskiego r. 1590*, *Konstytucji warszawskiego sejmu walnego w r. 1635* i *Ugody Hadziackiej z 1658 r.* Emocją zabarwione były tytuły tych fragmentów: *Porządek ze strony Niżowców i Ukrainy*, *Ukrócenie swawoli Kozaków*. Dodajmy, że C. Nanke identyfikował się z historiozofią piłsudczykowską<sup>35</sup>.

Obszerne fragmenty z opracowań historycznych M. Dubieckiego i K. Pułaskiego dotyczące Kozaków umieściła w swoich wypisach K. Chołoniewska<sup>36</sup>. Historycy pisali o ich pochodzeniu, zajęciach codziennych, działaniach dyscyplinujących Kozaków za Stefana Batorego i Zygmunta III (takie same fragmenty wykorzystali B. i G. Gebertowie)<sup>37</sup>. K. Pułaski wyjaśniał czytelnikom pojęcie sicz („rodzaj obwarowanego obozowiska”, główna siedziba Kozaczyzny zaporoskiej), zasady funkcjonowania i warunki zamieszkania w Siczy „rycersko-zakonnej drużyny” („wspólność życia... celów, posłuszeństwo bezwarunkowej zwierzchności, celibat i wreszcie jedność wyznania”) i w futorach („zimowniakach”), gdzie Kozacy wtedy dopiero mogli prowadzić życie rodzinne.

Dzieje Kozaczyzny znalazły odzwierciedlenie w większości wypisów historycznych, ale najobszerniejszy przekaz znalazł się w opracowaniu H. Witkowskiej i W. Krzyżanowskiej *Kozaczyzna*<sup>38</sup>. Autorki umieściły fragmenty z prac historyków znających się na problematyce ukraińskiej. Były skomponowane tak, aby młodzi czytelnicy także dowiedzieli się o: pochodzeniu Kozaków, zajęciach, sposobie walki, życiu codziennym. H. Witkowska w *Dniach chwały, dniach klęski*<sup>39</sup> umieściła osobny rozdział pt. *Kozacy* z pracy K. Szajnochy *Dwa lata dziejów naszych* (Warszawa 1877). Czytelnicy dowiadywali się, iż to przybysze na stepy, żądni wolności, zmuszali mieszkańców, zwłaszcza Niżu (Kozaków) do „heroizmu i do zbrodni”. Początkiem zaś Zaporozża były plemiona tureckie, tatarskie, mongolskie, a nawet słowiańskie. Dostrzegający wady i zalety życia na kresach Aleksander Walerian Jabłonowski wyróżnił Kozaczyznę niżową, dziką, nieuznającą żadnej władzy, i grodową (rejestrową), osiadłą na „uroczyszczach” lub w futorach, podległą zwierzchnictwu namiestników królewskich. K. Szajnocha dokonał podziału na: Kozaka ukraińskiego (chłop królewski lub szlachcic) i Kozaka zaporoskiego, spędzającego czas w skalnej siedzibie na ostrowach (Sicz zaporoska). W końcu XVI w. „kraj dniewprowy” zaludnił się (A.W. Jabłonowski wymieniał tylko trzy zamki: Bar, Braclaw i Kijów), a w XVII wieku zniszczyła go „burza kozacka”. A.W. Jabłonowski zauważał, że w każdej z wojen Rzeczypospolitej w początkach XVII w. Kozacy brali udział i żądali od Korony żołdu, co z czasem stawało się niemożliwe z powodu słabości Rzeczypo-

<sup>35</sup> J. Pisulińska, *Czesław Nanke (1883–1950)*, [w:] *Złota księga*, s. 533.

<sup>36</sup> K. Chołoniewska, *Polskie*, s. 260–268.

<sup>37</sup> B. Gebert, G. Gebert, *Wypisy... z dziejów ojczyстых*, s. 77–79.

<sup>38</sup> H. Witkowska, W. Krzyżanowska, *Kozaczyzna*.

<sup>39</sup> H. Witkowska, *Dni*, s. 329–333.

spolitej. Musieli więc podjąć wyprawy czarnomorskie, prowokując w ten sposób Tatarów i Turków stanowiących zagrożenie dla spokojnie gospodarującej szlachty i Polski. Nazwa Kozak („chudy pacholek, poszukujący zdobyczy i nikomu nie poddany”) pojawiła się – zdaniem K. Pułaskiego – w ostatnich dwudziestu latach XV w. Wcześniej wspomniany A.W. Jabłonowski, badacz o wielorakich zainteresowaniach historycznych, z którego dzieła *Kresy ukraiinne* (Warszawa 1910) autorki *Kozaczyzny* skorzystała, wyjaśniał etymologię słowa Kozak jako tego, który był wolnym łowcą, człowiekiem bez domu i ziemi<sup>40</sup> i opisywał zajęcia codzienne (pasterstwo, myślistwo, handel, obrona „starostw ukraiinnych”) przy okazji wyjaśniając, co to znaczyło „chodźć w kozaki” (sposób zwoływania się na wyprawę przeciwko Turkom). Obaj wymienieni historycy omawiali zależności między szlachtą i Kozakami, pokazali zalety i wady tych związków. Podobną genezę Kozaków autorstwa M. Dubieckiego zamieścili w swoich wypisach B. i G. Gebertowie<sup>41</sup>. K. Szajnocha wyjaśnił sprzeczność, jaka powstała między zamilowaniem do gospodarowania (szlachta, chłopci), a potrzebą wolności zagrożonej przez możnowładztwo. Bardzo interesująco przedstawił też, na czym polegały zadania atamanów i jak okrutny był ich los w przypadku przegranych wypraw, na czym polegało życie w Siczy zaporoskiej (wykorzystany fragment pochodził ze wspomnianych *Dwóch lat dziejów naszych*<sup>42</sup>. F. Rawita-Gawroński, autor poczytnych powieści z dziejów pogranicza polsko-ukraińskiego, będący pod wpływem pozytywizmu, a potem związany z Narodową Demokracją, w zaprezentowanym przez H. Witkowską i W. Krzyżanowską fragmencie z biografii *Bohdan Chmielnicki* (Lwów 1906) przytoczył losy dowódców kozackich: Sulimy, Pawluka, Ostrzanina i Hani, którzy walczyli o „prawo swawoli pod hasłem religii”. A.W. Jabłonkowski w pracy *Polska w XVI w.* (w: *Źródła dziejowe*, t. XXII) i K. Szajnocha opisywali jeszcze wyczyny Kosińskiego i Konaszewicza Sahajdacznego<sup>43</sup>, a także wysiłki uporządkowania sytuacji na Ukrainie przez Zygmunta Augusta, Stefana Batorego, Zygmunta III. Diagnoza stosunków polsko-kozackich, jaką przekazał czytelnikom, opierała się na przekonaniu o wzajemnych winach. Pisał F. Rawita-Gawroński: „Ile razy Rzplta wplątana była w jaką wojnę, zawsze Kozaczyzna niosła jej nieocenione usługi. Wojna była jej żywiołem, jej życiem. Bez wojny oddawała się z odwagą, godną lepszej sprawy, rozbójnictwu i rabunkowi. Przymioty wojskowe łączyły się w Kozaczyźnie z niesformością, swawolą i bezwzględnością. Próby zorganizowania jej przez Rzplitą mało przyniosły pożytku dla jednej i drugiej strony; jedna była zbyt niesforna, druga zbyt chwiejna, niestała, często bezsilna”<sup>44</sup>. Zgadzał się z nią A. Jabłonkowski.

<sup>40</sup> H. Witkowska, W. Krzyżanowska, *Kozaczyzna*, s. 12, 21–23.

<sup>41</sup> B. Gebert, G. Gebert, *Wypisy historyczne z dziejów ojczystych*, wyd. II, Lwów–Warszawa 1921, s. 77–80.

<sup>42</sup> H. Witkowska, W. Krzyżanowska, *Kozaczyzna*, s. 17–20.

<sup>43</sup> Tamże, s. 30–33.

<sup>44</sup> Tamże, s. 29.

K. Hartleb w końcu lat trzydziestych XX w. pisał nie tylko o zaletach i wadach „łycarów” (rycerzy) kozackich, ale również o Kozaczkach: „Płeć żeńska trudni się przędzeniem i tkaniem, tak żagli jako też płótna na domowe potrzeby, wszyscy umieją uprawiać ziemię, zasiewać, zbierać, warzyć piwo, sycić miód, palić wódkę”<sup>45</sup>. Z jednej strony ten badacz kultury okresu renesansu zauważał religijność Kozaków, a z drugiej strony skłonność do pijaństwa, ale nie w czasie wojny. Byli przebiegli, ale i subtelni, wolność cenili ponad wszystko.

Wiele miejsca w wypisach historycznych poświęcono bohaterom sprawy polsko-ukraińskiej. A.W. Jabłonowski pisał, że: „Do najwybitniejszych postaci wśród wodzów Kozaczyzny należał Piotr Konaszewicz, zwany z kozacka Sahajdaczny. Był to człowiek, który rozumem, mocą woli i obywatelskim poczuciem przewyższał wszystkich, wcześniejszych i późniejszych, hetmanów Ukrainy. Jego zasługi leżały w zdolnościach dyplomatycznych, umiejętnościach porozumienia się z Polakami i Kozakami (np. w wojnie o tron moskiewski 1618 r., gdy pomagał królewiczowi Władysławowi) i w tym, że potrafił utrzymać względny spokój na Ukrainie, a szczególne zasługi miał podczas wyprawy chocimskiej, 1621 r.” Warto przytoczyć ostatni akapit z *Kresów ukraińnych* A.W. Jabłonowskiego: „A przecież w 1621 r. mógłby był on [Sahajdaczny – przyp. H.W.-L.] względem możnowładztwa i Rzplitej z łatwością odegrać rolę Chmielnickiego, zabrakło więc Rzeczypospolitej Konaszewicza tyle, ile zabrakło Żółkiewskiego. Po ustąpieniu z widowni dziejowej tych dwóch wielkich synów Rusi następujące wypadki życia ziem kresowych prowadziły już wprost, niepowstrzymanie, ku wielkiej katastrofie, „ruinie”<sup>46</sup>. W *Dniach chwały...* H. Witkowska umieściła panegiryk na cześć Sahajdaczego, autorstwa Bohdana Zaleskiego, *Wyprawa Chocimska*<sup>47</sup>. Jednak postacią najbardziej popularną był Bohdan Chmielnicki. Charakterystykę hetmana według L. Kubali (ze *Szkiców historycznych*) wykorzystali B. i G. Gebertowie w swoich *Wypisach z dziejów ojczytych*. Był wodzem, strategiem, którego można było podziwiać za energię, spryt, ostrożność, przebiegłość (chciał przekupić Niemców broniących Zbaraża), skuteczność (umocnił swoją władzę po bitwie zbaraskiej). Sami Kozacy byli pełnymi poświęcenia żołnierzami, zdyscyplinowanymi i lojalnymi. Ze strony polskiej respekt budzili Jeremi Wiśniowiecki i Stefan Czarniecki. Oto barwna ich charakterystyka ze *Szkiców historycznych* L. Kubali: „Szczęściem, że w wojsku królewskim znajdowało się dwóch ludzi, którzy w danym razie, całą Rzeczpospolitą z ostatecznej toni wyprowadzić byli zdolni. Pierwszy z nich wojewoda ruski, ks. Jeremi Wiśniowiecki, ulubieniec całego narodu, «za którego piersiami cała ojczyzna spokojnie oddychać by mogła», trzymał się skromnie na uboczu, ale słowa jego w stanowczej chwili powiedziane, były zawsze hasłem i rozka-

<sup>45</sup> K. Hartleb, *Kultura*, s. 54.

<sup>46</sup> Tamże, s. 36.

<sup>47</sup> H. Witkowska, *Dni*, s. 321.

zem dla wszystkich, i nie było wątpliwości, że w razie potrzeby, cała szlachta bez wahania oddałaby się w ręce księcia, który «w sławie się kochał i w niej jak po słońcu chodził». Drugim był mało znany wówczas porucznik, hetman wielki koronny Stefan Czarniecki, który jednak z każdym dniem rósł we wpływy i znaczenie u króla. Toteż dla pierwszego z nich bitwa pod Beresteczkiem była pysznym odblaskiem zachodzącego słońca, dla drugiego zorzą wschodzącej sławy bohatera<sup>48</sup>. Pełen dramatyzmu obraz obrony Zbaraża i zwycięskiej bitwy wojsk polskich pod Beresteczkiem przybliżyli B. i G. Gebertowie<sup>49</sup>, wykorzystując fragment pracy L. Kubali (ze *Szkiców historycznych*). W *Dniach chwały...* H. Witkowskiej fragment ze *Szkiców...* L. Kubali dotyczący bitwy pod Beresteczkiem liczył aż 14 stron (2,5% objętości opracowania), pełnych dramatycznych opisów walk. Z *Obrony Lwowa 1655 r.* F. Jaworskiego Gebertowie wybrali fragment, który zatytułowali: *Chmielnicki pod Lwowem 1655 r.* Zawarta w nim była diagnoza złej sytuacji Polski po śmierci Władysława IV i wręcz bajkowy opis obrony mieszkańców Lwowa pod dowództwem generała Krzysztofa Grodzickiego. Determinację obrońców docenił sam Chmielnicki („Chmiel”), który zadumał się nawet nad czasami, „kiedy to pułki zaporoskie z koronnym wojskiem stawały w potrzebie”<sup>50</sup>. Sami lwowianie także spoglądali z szacunkiem na wycofującego się 20 października Chmielnickiego, „chmurnego, zadumanego, groźnego, potężnego... półboga czerni chłopskich, władcy dusz milionów”<sup>51</sup>. Natomiast w osobnym zeszycie *Tekstów źródłowych do nauki historii w szkole średniej* pod red. Stanisława Kota, w opracowaniu Kazimierza Tyszkowskiego i Władysława Konopczyńskiego, znalazły się opisy *Obleżenia Zbaraża 1649 r.* z *Diariusza krótszego z Księgi Pamiętniczej* J. Michałowskiego, będącego pochwałą Wiśniowieckiego i *Ugody z Kozakami pod Zborowem*, zaś z *Pamiętników* Albrychta Stanisława Radziwiłła, księcia kanclerza litewskiego, zaczerpnięto fragment „suchego” opisu bitwy pod Beresteczkiem<sup>52</sup>.

Lista XVII-wiecznych polskich bohaterów związanych z Ukrainą, uwikłanych w zawilości relacji z Kozakami, prezentowanych w wypisach historycznych liczyła kilka nazwisk. Zresztą na ich przykładzie Artur Górski, publicysta, pisarz, historyk literatury, przeciwnik pesymizmu krakowskiej szkoły historycznej, postulował we wstępie do *Charakterystyki znakomitych Polaków* oparcie edukacji patriotycznej na wzorcach osobowych<sup>53</sup>. Umieszczono w nich, m.in. sylwetkę S. Żółkiewskiego pełniącego pełną poświęcenia służbę na kresach

<sup>48</sup> Tamże, s. 342. Por. J. Kisielewska, *W służbie*, s. 126–141.

<sup>49</sup> B. Gebert, G. Gebert, *Wypisy... polskich*, s. 86–88, 100–111.

<sup>50</sup> Tamże, s. 106.

<sup>51</sup> Tamże, s. 111.

<sup>52</sup> *Od rokoszu Zebrzydowskiego*, [w:] *Teksty*, nr 36, s. 8–12; *Panowanie Jana Kazimierza*, [w:] Tamże, nr 39, s. 2–9.

<sup>53</sup> H. Witkowska, W. Krzyżanowska: *Charakterystyki*, s. 12. Zob. tychże, *Wodzowie narodu*, Warszawa 1922.

(fragment z książki K. Szajnochy, *O królach i bohaterach polskich*, Kraków 1892), ale także bardzo rozważnego, chcącego respektować potrzeby i zwyczaje kozackie. Wzywał możnych na Rusi, by nie powodowali się zawziętością, był bezsilny wobec samowoli szlachty (w tym wypadku autorki skorzystała z fragmentu biografii Artura Śliwińskiego *Hetman Żółkiewski*, Warszawa 1920). Jerzy Ossoliński, niedoceniany w kraju z powodu identyfikowania się z ideami monarchicznymi, charakteryzowany był jako osoba wpływowa za czasów Władysława IV, „ponosząca główną odpowiedzialność za układy z Kozakami” (fragment z: L. Kubala, *Jerzy Ossoliński*, Lwów 1883)<sup>54</sup>. W wypisach *Wodzowie narodu...* jest inny fragment z dzieła L. Kubali, który zaliczył J. Ossolińskiego do wybitnych posłów i dyplomatów polskich XVII w. Niekwestionowanym bohaterem był Żółkiewski, którego sylwetkę przedstawiła w swoich wypisach K. Chołoniewska<sup>55</sup>, wykorzystując do tego popularnonaukową twórczość Seweryna Gołębiowskiego, XIX-wiecznego antykwarysty, autora pracy *Czasy Zygmunta Augusta, Ustęp z przeszłości* (t. I–II, 1851). Natomiast z prac Franciszka Siarczyńskiego, historyka należącego do historycznej szkoły naruszewiczowskiej, krytyka szlachty, skorzystały Maria Nowakowska i Henryka Jaroszyńska<sup>56</sup>, aby przybliżyć czytelnikom postaci Żółkiewskiego i Jana Karola Chodkiewicza, jako patriotów walczących z buntami kozackimi. Chmielnickiego ukazały jako skrzywdzonego przez starostę Daniela Czaplińskiego, ale też przebiegłego. Stanisław Daniłowicz, starosta korsuński, który dowodził Kozakami w walkach z Tatarami za Władysława IV, we fragmencie książki K. Szajnochy *O królach i bohaterach polskich* (Kraków 1892) został zaprezentowany jako mściciel dziada Stanisława Żółkiewskiego. Z tej samej książki dobrany fragment dotyczył Marka Sobieskiego, bohatera bitwy pod Beresteczkiem, dzielnie też walczył z Kozakami i Tatarami pod Batohem, gdzie zginął jako dzielny wódz<sup>57</sup>. Jako postać pełną zalet, ale także z pewnymi wadami przedstawił J. Wiśniowieckiego w książce *Z czasów Jana Kazimierza* (Lwów 1893) Wiktor Czermak, wybitny znawca XVII w. W wybranym przez H. Witkowską i W. Krzyżanowską fragmencie występuje jako typowy przedstawiciel panów polskich, który prowadził rozsądną gospodarkę na Ukrainie i Zadnieprzu i jednocześnie musiał zmagać się z zarzewiem buntu w swoich włościach, a ugoda zbaraska nie przyniosła mu nadziei na pokój<sup>58</sup>. Fragment o Adamie Kisielu, wojewodzie braclawskim i kijowskim, rzeczniku ugody z Chmielnickim, wzięty był z rozprawy Rudolfa Ottmana *Adam Kisiel wojewoda kijowski* („Przegląd Powszechny”, 1886). Autor pozytywnie ocenił jego wysiłki powstrzymania hetmana wielkiego koronnego

<sup>54</sup> H. Witkowska, W. Krzyżanowska, *Charakterystyki*, s. 22.

<sup>55</sup> K. Chołoniewska, *Polskie*, s. 241–243.

<sup>56</sup> M. Nowakowska, H. Jaroszyńska, *Zbiór opowiadań*, s. 75–79.

<sup>57</sup> Tamże, s. 30–32.

<sup>58</sup> H. Witkowska, W. Krzyżanowska, [w:] *Wodzowie narodu*, s. 75–77, s. 78–80.



Mikołaja Potockiego od wojny z Chmielnickim i patriotyczną postawę w czasie bitwy pod Zbarazem<sup>59</sup>. O Stefanie Czarnieckim jako „Wielkiej postaci, która przywiodła Ukrainę do dawnej karności” pisał Michał Krajewski, pisarz, pedagog, historyk, pijar, zaliczany do historycznej szkoły naruszewiczowskiej<sup>60</sup>, który w pracy *Historia Stefana Czarny Czarnieckiego (1787)* nakreślił wzór wodza patrioty, zasłużonego dla obrony wolności i całości Rzeczypospolitej<sup>61</sup>. K. Chołoniewska dla ukazania postaci bohaterskiego Czarnieckiego skorzystała z prac W. Czerbaka<sup>62</sup>. Wzorcem osobowym dla młodzieży mogła być postać Krzysztofa Arciszewskiego, obrońcy Lwowa w czasie najazdu wojsk Chmielnickiego, przedstawiona we fragmencie z dzieła badacza dziejów Polski od XVI do XIX w. Aleksandra Kraushara, *Dzieje Krzysztofa Arciszewskiego* (Petersburg 1893). Kolejną postacią, której życie związane było z Ukrainą, był ksiądz Marek Jandołowicz, urodzony na Podolu około 1713 r., którego dramatyczne losy zawiodły na Ukrainę (znalazł się tam w wyniku prześladowań religijnych podjętych przez Jerzego Konińskiego, biskupa prawosławnego białoruskiego). W dobranych fragmentach z prac W. Smoleńskiego: *Ksiądz Marek, cudotwórca i prorok konfederacji barskiej* („Ateneum”, 1886) i Henryka Mościckiego, *Wernyhora. Ksiądz Marek* (Warszawa 1916), była o nim mowa jako autorze idei o europejskim posłannictwie Polski, proroku konfederacji barskiej, patriotcie<sup>63</sup>.

Najobszerniej był potraktowany w wypisach historycznych wiek XVII. W tych, które ukazały się po 1918 r., panteon postaci wydłużył się o bohaterów działających na różnych polach, np. naukowym, literackim, oświatowym, wojskowym, związanych z Ukrainą w czasach porzoborowych. Uwzględniono sylwetki: Seweryna Goszczyńskiego, pisarza związanego z Humanem (fragment z pracy Agatona Gillera, działacza politycznego, publicysty, historyka epoki porzoborowej pt. *Seweryn Goszczyński. Szkic biograficzny* (Lwów b.r.w.), Karola Kniaziewicza więzionego w Kijowie po powstaniu kościuszkowskim i uwolnionego przez Ukraińców (z pracy dziennikarza i popularyzatora historii, Stanisława Schnura-Peplowskiego, *Opowieści historyczne*, Lwów 1899)<sup>64</sup>. Na kartach wypisów znajdują się życiorysy znanych postaci, których losy były związane z Ukrainą miejscem urodzenia, np. Franciszka Ksawerego Szokalskiego, uczestnika powstania listopadowego (fragment z A. Gillera,

<sup>59</sup> Tamże, s. 36–37.

<sup>60</sup> M. Królikowska, *Szkoła naruszewiczowska i jej miejsce w historiografii polskiej XIX wieku*, Warszawa 1989, s. 70–72.

<sup>61</sup> H. Witkowska, W. Krzyżanowska, *Charakterystyki znakomitych Polaków*, s. 36; tychże, *Wodzowie*, s. 81–89.

<sup>62</sup> K. Chołoniewska, *Polskie*, s. 300.

<sup>63</sup> W. Witkowska, W. Krzyżanowska, *Charakterystyki*, s. 44–54, 90; tychże: *Wodzowie*, s. 119–122.

<sup>64</sup> Tychże, *Wodzowie*, s. 77.



*Opisania Zabajkalskiej krainy w Syberii*, Lipsk 1867), prowadzącego prace oświatowe dla mieszkańców Ukrainy przed 1848 r. Zygmunta Sierakowskiego (fragmenty z książki A. Gillera, *Historia powstania narodu polskiego w 1861–63 roku*, Paryż 1867–71 i Benedykta Dybowskiego, pt. *Pamięci Zygmunta Sierakowskiego*, Lwów 1906<sup>65</sup>), lub więzionych i straconych w 1847 r. we Lwowie, np. Teofila Wiśniowskiego, za to, że w 1846 r. stanął na czele kilkudziesięciu powstańców i napadł załogę austriacką we wschodniej Galicji (fragment z książki Marii Zabojeckiej, *Powieść o duszy polskiej. Ojcowie*, Kraków 1910)<sup>66</sup>.

Wypisy historyczne były bardzo interesującą ofertą dla tych uczniów, którzy wykazywali zainteresowanie przeszłością i chcieli je rozwijać. Dlatego ich autorzy umieszczali w nich „wybory lektury” odnoszące się do samej Ukrainy bądź stosunków polsko-ukraińskich, np. C. Nanke zaproponował rozprawę A.W. Jabłonowskiego, badacza dziejów kresów pld.-wsch. dawnej Rzeczypospolitej (np. *Kresy Ukrainne*, [w:] *Pisma*, t. II, Warszawa 1910). Polecał także dwie prace F. Zawity-Gawrońskiego: *Bohdan Chmielnicki*, t. I i II, Lwów 1906–1909, i *Historia ruchów hajdamackich*, Lwów 1899.

Autorzy wypisów historycznych prezentowali uczniom przeszłość polsko-ukraińską za pośrednictwem naukowego dorobku historycznego, dbając o ukazanie kontekstów politycznych, społeczno-gospodarczych i kulturowych. Kierowali się potrzebą wzmocnienia procesu odrodzenia narodowego Polaków i ich dobrym przygotowaniem do życia w niepodległej Rzeczypospolitej. Dlatego eksponowali bohaterstwo i sławę polskich królów, wodzów, zwłaszcza tych, którzy potrafili radzić sobie z Ukrainą i Kozakami. Nieprzypadkowo sięgnęli do prac tych historyków, którzy pisali „ku pokrzepieniu serc”. Ukazywali, czemu trudno się dziwić, polski punkt widzenia w ocenie losów wspólnego sąsiedztwa, ale też dostrzegali wagę problematyki polsko-ukraińskiej. Nie brakowało także nostalgii wynikającej z długowiecznego doświadczenia historycznego. Taki kontekst wywoływał skutki uboczne w postaci przekonania o własnym wielkim wpływie cywilizacyjnym na Wschodzie i mitycznych wyobrażeniach o idyllicznym współżyciu w wielkiej wspólnotie narodów na kresach. Pogląd Polaków na historię Ukrainy ukształtował się przez stulecia pod wpływem stereotypów i im bliżej współczesności, było ich coraz więcej. Podobnie było na Ukrainie. Tak twierdzą współcześni badacze historii Ukrainy<sup>67</sup>.

<sup>65</sup> Tychże, *Charakterystyki*, s. 205–206.

<sup>66</sup> Tychże, *Wodzowie*, s. 300; tychże, *Charakterystyki*, s. 157–159.

<sup>67</sup> Z. Wójcik, *Dziki Pola w ogniu. O Kozaczyźnie dawnej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1968; W.A. Serczyk, *Ukraina i jej dzieje w oczach współczesnych*, [w:] *Między Wschodem a Zachodem*, s. 53–54. Por. M. Franz, *Wojskowość Kozaczyzny Zaporoskiej w XVI-XVII wieku. Geneza i charakter*, Toruń 2002; D. Beauvois, *Trójką ukraiński. Szlachta, carat i lud na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie, 1793–1914*, Lublin 2005, s. 475–725.

Ганна Вуйцік-Лаган (Жельце)

**Україна і українці в польських шкільних історичних хрестоматіях  
(до 1939 року)**

Резюме

Історичні хрестоматії були важливим історичним переказом, скерованим до шкільної молоді. Як і підручники, вони впливали на формування історичної свідомості, а також сприяли виникненню стереотипів. Цей вид історичної літератури рекомендували історики та дидактики історії, оскільки він поглиблював і доповнював історичні знання. Це стосувалося також України та польсько-українських відносин.

У більшості (18 з 20 назв) робіт проблематика польсько-українського сусідства була представлена у вигляді фрагментів праць і джерел. Їхні автори враховували науковий доробок представників історичної думки XVIII, XIX і XX ст. (напр. Й. Лелевеля, М. Бобжинського, В. Смоленського, С. Кутшеби, Ч. Нанке, Ф. Равіти-Гавронського, М.К. Дубецького, В. Лозінського). Читаючи цікаві та захоплюючі перекази, учні знайомилися з географічним розташуванням України та її найважливішими містами, осадництвом в Україні в XIV–XVI століттях, з козаччиною, польсько-козацькими війнами, українськими героями та пов'язаними з Україною поляками. Вони мали можливість переконатися, що спосіб, у який висвітлювалася Україна та польсько-українські відносини, залежав від суспільно-політичної ситуації, від завдань, які перед собою ставила історіографія, та від польських державних інтересів. Оскільки крізь цей різновид літератури поширювалися бажані на той час виховні цінності, в історичних хрестоматіях щодо оцінки долі спільного сусідства переважала польська точка зору. Читач мав би також помітити нотки ностальгії, які виникали зі спільного тривалого історичного досвіду, і переконатися в тому, як протягом століть

і з польського, і з українського боку виникло багато міфів і стереотипів.

---

JAN TYSZKIEWICZ

(Warszawa)

## Uwagi o działalności politycznej Stanisława Zakrzewskiego

Pisząc przyczynek o pracy prof. Stanisława Zakrzewskiego na Uniwersytecie im. Jana Kazimierza we Lwowie, jej ocenę ogólną umieściłem w tytule<sup>1</sup>. Chciałem zwrócić uwagę nie tylko na szeroki zakres merytorycznych zainteresowań badacza i pole studiów uprawiane przez uczniów, ale również na inne płaszczyzny jego działalności. W latach 30. prace seminarzystów S. Zakrzewskiego skupiały się na problematyce XVI-XVII w.<sup>2</sup> Wiele wysiłku wkładał S. Zakrzewski także w pracę społeczną i publicystyczną. Równocześnie uczestniczył w życiu politycznym. Potrafił godzić ze sobą działalność naukową i pozanaukową. Swoje artykuły publicystyczne podpisywał umownymi inicjałami. Od 1918 r. polityka coraz bardziej go absorbowwała i odciągała od obowiązków profesorskich, badawczych i pedagogicznych. Te ostatnie realizował także poza uniwersytetem, w nieustannej akcji odczytów i prelekcji. Działalność S. Zakrzewskiego wpisuje się w niedostatecznie zbadywany problem ogólny, w jaki sposób i w jakim zakresie powinien uczony uczestniczyć w życiu politycznym<sup>3</sup>. W rozważaniach nad środowiskiem historycznym Lwowa sprawę tę zarysowano szeroko: należy zbadać postawy polityczne badaczy, ale także ich relacje wzajemne, wynikające z wielu uwarunkowań<sup>4</sup>.

S. Zakrzewski, urodzony w Warszawie (1873), wraz ze swymi rówieśnikami fascynował się ideami socjalistycznymi i perspektywą walki o niepodległość Polski. W klasach gimnazjalnych (1890–1893) znalazł się w kręgu oddziaływań Tadeusza Korzона i Ludwika Krzywickiego. W nielegalnym Kółku Naukowym

---

<sup>1</sup> J. Tyszkiewicz, *Stanisław Zakrzewski był nie tylko mediewistą*, [w:] *Środowiska historyczne II Rzeczypospolitej*, cz. III, red. J. Maternicki, Warszawa 1989, s. 119–131.

<sup>2</sup> *Do Świetnej Dyrekcji Funduszu Kultury Narodowej w Warszawie*, odpowiedź S. Zakrzewskiego na pismo z 14 XII 1931, BOssol. 7351, Papiery S. Zakrzewskiego, t. IX, k. 50–59; J. Pisułlińska, *Doktoraty historyczne na Uniwersytecie Jana Kazimierza 1918–1939*, [w:] *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX w.*, t. I, red. J. Maternicki i L. Zaskilniak, Rzeszów 2004, s. 233–249.

<sup>3</sup> *Etyka zawodowa ludzi nauki*, red. J. Goćkowski, K. Pigoń, Wrocław 1991.

<sup>4</sup> J. Maternicki, *Polskie badania nad lwowskim środowiskiem historycznym w XIX i XX w.*, [w:] *Wielokulturowe środowisko*, t. I, s. 61–62.

poznał młodego Zygmunta Wóycickiego, Bolesława Miklaszewskiego, Władysława i Stanisława Grabskich, Stanisława Wojciechowskiego, Tadeusza Micińskiego, RONALDA Mielczarskiego, Zygmunta Szymańskiego. W 1891/2 r. Zakrzewski objął po Stanisławie Grabskim prezesurę Centralizacji Związku Kółek Gimnazjalnych Królestwa Polskiego, wraz z podlegającą jej biblioteką. Wg wspomnień Stanisława Koszutskiego, bracia Stanisław i Konstanty Zakrzewscy należeli wówczas do zapalonych marksistów; później w Krakowie i Lwowie, od 1893 r., podobnie jak Stanisław Grabski, stali się obaj zwolennikami Narodowej Demokracji<sup>5</sup>. Dopiero podczas I wojny światowej drogi polityczne S. Zakrzewskiego z wieloma kolegami rozeszły się. Tezy i metody tzw. szkoły krakowskiej wszyscy przybysze z Warszawy oceniali krytycznie. Prezesem Kółka Historyków Studentów UJ został w 1894 r. Waław Sobieski, sekretarzem Stanisław Zakrzewski. W odpowiedzi na uroczystości poświęcone Józefowi Szujskiemu młodzież zorganizowała w Krakowie tzw. obchody lelewelowskie (1896), z nadesłanym referatem T. Korzona. Młodzi historycy – W. Sobieski i S. Zakrzewski – wygłosili również referaty o społecznych koncepcjach Lelewela<sup>6</sup>. Był to sprzeciw młodych wobec zastanej sytuacji na Uniwersytecie Krakowskim. Zarzucali swoim profesorom lojalizm, klerykalizm i pesymizm w ocenie rodzimej historii. Działalność studencka była pilnie śledzona przez policję. W latach 1896–1903 nie sformułowano jednak żadnych zarzutów<sup>7</sup>.

Po ukończeniu studiów Zakrzewski podjął pracę nauczyciela szkolnego (1898), a po uzyskaniu doktoratu (1900) szybko potoczyła się jego kariera uniwersytecka. Główny dorobek naukowy, z zakresu mediewistyki, powstał w latach 1900–1917<sup>8</sup>. Gdy Zakrzewski objął katedrę na uniwersytecie lwowskim, energicznie włączył się w działalność Narodowej Demokracji. Wchodził w skład Komitetu Głównego Stronnictwa Demokracji Narodowej w Galicji, podjął się redagowania miesięcznika „Ateneum Polskie”. Czasopismo wydawane w 1908 r. we Lwowie prezentowało poglądy i dążenia środowiska narodowo-

<sup>5</sup> S. Koszutki, *Walka młodzieży polskiej o wielkie ideały. Wspomnienia z czasów gimnazjalnych i uniwersyteckich. Siedlce, Warszawa, Kijów, Berlin, Paryż (1889–1900)*, Warszawa 1928, s. 62–63; J. Tynecki, *Inspiracje neoromantyzmu w literaturze i historiografii polskiej*, Acta Universitatis Lodzianis, Łódź 1979, s. 60–67.

<sup>6</sup> K. Śreniowska, *Stanisław Zakrzewski. Przyczynek do charakterystyki prądów ideologicznych w historiografii polskiej 1893–1936*, Łódź 1956, s. 19–34; T. Korzon, *Pogląd na działalność naukową Joachima Lelewela*, „Kwartalnik Historyczny”, R. XI, 1897, nr 2, s. 257–309; T. Stanis, *Wspomnienia z życia i działalności Kola Historyków UJ w latach 1892–1927*, Kraków 1928, s. 55.

<sup>7</sup> WAP Kraków, St.G.Kr. nr 237, za K. Śreniowską, dz. cyt., s. 25 oraz tamże: Aneksy źródłowe – nr 2 raport policyjny z 2.II.1896 i nr 3 – opinia policji krakowskiej z 29.IX.1898, s. 109–111.

<sup>8</sup> S. Zakrzewski, *Najdawniejsze dzieje klasztoru cystersów w Szczyrzycu (1238–1382). Przyczynek do dziejów osadnictwa na Podhalu*, Kraków 1901; J. Skrzypek, *Bibliografia prac prof. Stanisława Zakrzewskiego, Prace historyczne w 30-lecie działalności profesorskiej Stanisława Zakrzewskiego*, Lwów 1934, s. IX–XXV; K. Tymieniecki, *Stanisław Zakrzewski na tle prądów historiografii współczesnej*, „Marchoń”, R. III, 1936, nr 1, s. 126–128.

demokratycznego. Miało za zadanie wpływać na twórczość w kręgach literackich i artystycznych. S. Zakrzewski wciągnął do współpracy wielu autorów niezwiązanych z endecją. Wstrzeźliwość Zakrzewskiego przed forsowaniem ideologii SND doprowadziła do cofnięcia zasiłku ze strony kierownictwa partii. Kontrowersje i nieporozumienia z centralnymi władzami SND zaczęły się zresztą już po wydaniu pierwszych numerów „Ateneum”<sup>9</sup>.

Koledzy i uczniowie zgodnie relacjonują, że do wybuchu wojny Profesor pozostawał zwolennikiem Narodowej Demokracji. Do 1917 r. brak śladów zaangażowania S. Zakrzewskiego w polski zbrojny ruch niepodległościowy<sup>10</sup>. Tylko jeden z jego starszych uczniów wstąpił w sierpniu 1914 r. do II Brygady Legionów Polskich i w latach 1917–1922 brał udział w akcjach dyplomatycznych<sup>11</sup>. Sprawa wymaga jeszcze zbadania. Już w końcu października 1914 r. z Naczelnego Komitetu Narodowego w Krakowie wystąpiło SND, w związku z czym Sekcja Wschodnia NKN ulokowana we Lwowie przestała istnieć. Nic bliższego nie wiadomo o ówczesnych kontaktach politycznych S. Zakrzewskiego.

Podczas wojny wygłaszał odczyty w Towarzystwie Historycznym i innych, czynił duże wysiłki, żeby zapewnić fundusze na publikacje naukowe. Od 1908 r. dobierał tematy historyczne związane z aktualnymi dyskusjami i wydarzeniami: *Geneza narodowości polskiej* (1908), *Ze studiów nad genezą krzyżacczyni* (1908), *Wschód i Zachód w historii Polski* (1908), *Uwagi nad unią horodelską* (1909), *Bolesław Szczodry* (1912), *Unia horodelska* (1913), *Pomorscy Piastowie* (1916), *Czeski charakter Krakowa za Mieszka I w świetle źródeł* (1916), *Śląsk i Morawy za Mieszka I* (1917), *Opis grodów i terytoriów z północnej strony Dunaju czyli Geograf Bawarski* (1917). Wtedy też napisał: *Wyprawa Chrobrego na Kijów* (popularny cykl artykułów 1917) oraz *Polacy i Rusini na Ziemi Czerwieńskiej w przeszłości* (1918–1919) – drukowane w zbiorze opracowań pt. *W obronie Galicji Wschodniej*. Dyskusja o najdawniejszych czasach plemiennych Słowian nad Bugiem miała oczywiście we Lwowie podtekst narodowy i polityczny<sup>12</sup>.

<sup>9</sup> Do redakcji weszli: Stanisław Zakrzewski, Stanisław Grabski, Jan Kasprowicz, Edward Pořebowicz, Marian Raciborski i Tadeusz Sobolewski: U. Jakubowska, *Z dziejów prasy demokratyczno-narodowej „Ateneum Polskie” z 1908 r.*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”, 1983, nr 1, s. 107–119; List Wacława Sobieskiego do Stanisława Zakrzewskiego. 7.II.1908 – o przesłaniu do „Ateneum” artykułu. Obok stwierdzenie: „słyszałem, że źle wyglądasz. Pewnie Cię wykłady zjadły i polityczne wściekłości. Co do tego ostatniego nie daję Ci żadnych rad gdyż chcesz być pod tym względem autorytetem”, BOssol. 7349, Papiery S. Zakrzewskiego, t. IX, k.129.

<sup>10</sup> W. Potkański, *Ruch narodowo-niepodległościowy w Galicji przed 1914 rokiem*, Warszawa 2002. W indeksie osobowym brak S. Zakrzewskiego i ludzi z jego otoczenia.

<sup>11</sup> J. Maternicki, *Idee i postawy. Historia i historycy polscy 1914–1918. Studium historiograficzne*, Warszawa 1975, s. 103–104, 433–434, 453–454 i in.

<sup>12</sup> S. Zakrzewski, *Nad Wieprzem i Bugiem w wieku XI i XII*, „Przegląd Historyczny”, t. I, 1905, s. 358–371; J. Tyszkiewicz, *Stanisław Zakrzewski o nazwach plemiennych z Europy wschodniej w IX stuleciu*, [w:] *Wielokulturowe środowisko*, t. IV, red. J. Maternicki, Lwiv-Rzeszów 2006, s. 474–482. Por. Ł. Kaprańska, *Pluralizm kulturowy i etniczny a odrębność regio-*

Problem przyłączenia Rusi Halickiej do Królestwa Polskiego stanowił przedmiot dyskusji między polskimi i ukraińskimi historykami. O. Balzer stwierdził, że połączenie Rusi w poł. XIV w. z ziemiami Królestwa wynikało z istniejących związków etnicznych, kulturowych i gospodarczych. S. Zakrzewski rozbudował to rozumowanie na prelekcji w Towarzystwie Naukowym we Lwowie 21 maja 1921 r. Dołączenie Rusi przez Kazimierza Wielkiego miało, jego zdaniem, pozytywny wpływ na okrzepnięcie państwa polskiego; wzmocniło pozycję króla, rozwinęło organizację wojskową i obronność, spowodowało rozkwit gospodarczy miast i wzmogło kolonizację na prawie polskim. Nastąpić miał rozwój dyplomacji, współpracy z książętami ruskimi i tolerancji religijnej<sup>13</sup>. Badacze ukraińscy, zwłaszcza M. Hruszewski, przyłączenie Rusi do Polski oceniali negatywnie, nawiązując najczęściej do wywodów nauki rosyjskiej. Na korzyść S. Zakrzewskiego przemawia fakt, że tematyką tą zajmował się naukowo już od 1905. Trudno natomiast określić, czy wyłącznie względy naukowe spowodowały wysunięcie hipotezy o pochodzeniu biskupa Stanisława Szczepanowskiego z dynastii Rurykowiczów. Jako zbliżony do redakcji „Kwartalnika Historycznego”, okresowo zaś jego redaktor naczelny, S. Zakrzewski miał wpływ na utrzymanie wysokiego poziomu merytorycznego i dobór publikowanych tutaj opracowań. Potwierdzeniem zdobycia przez niego silnej pozycji w całym środowisku historyków był jego wybór na prezesa Towarzystwa Historycznego.

W programowym odczycie nt. *Historiografia polska wobec wskrzeszenia państwa* w dn. 26 czerwca 1923 r. S. Zakrzewski nakreślił ambitny program badań historycznych w Polsce, zarysowując nowe zadania przed badaczami. Mieli oni zmodyfikować treści i poszerzyć zakresy studiów, wprowadzić historiografię polską na arenę międzynarodową. Państwo, jego zdaniem, powinno zadbać o własne rozeznanie historii europejskiej z polskiego punktu widzenia. Stwierdził też, że wielonarodowe państwo przedrozbiorowe upadło w wyniku egoizmu nacji polskiej. Polska odrodzona powinna objąć współpracą i opieką obywateli wszystkich narodowości. Referent włączył się wówczas niewątpliwie w akcję uśmierzania napięć i niepokojów między Polakami a mniejszościami narodowymi, po walce wyborczej i zabójstwie prezydenta Gabriela Narutowicza (22 grudnia 1922 r.). Domagał się rozwinięcia badań nad kulturą i dziejami Ukraińców, Litwinów czy Żydów – „wszystkich naszych Kresów, zachodnich i wschodnich, i różnych kresów wewnętrznych [tj. styków i oddziaływań – J.T.]

---

*nalna Kresów południowo-wschodnich w latach 1918–1939*, Kraków 2000, zwłaszcza s. 104–115, 143–183.

<sup>13</sup> O. Balzer, *Królestwo Polskie 1295–1370*, t. 1–3, Lwów 1919–1920; S. Zakrzewski, *Wpływ sprawy ruskiej na państwo polskie w XIV w. Odczyt na pierwszym publicznym posiedzeniu Towarzystwa Naukowego we Lwowie 21 maja 1921*, „Przegląd Historyczny”, t. 3 (23), 1921, nr 1, s. 86–121; K. Błachowska, *Dzieje średniowiecznej Rusi w pracach historyków lwowskich przelomu XIX i XX w.*, [w:] *Wielokulturowe środowisko*, t. II, Rzeszów 2004, s. 172–191.



w formie badania stosunków, polsko-niemieckich czy polsko-żydowskich czy polsko-ruskich, czy polsko-litewskich”.

Na uniwersytecie lwowskim S. Zakrzewski założył seminarium historyczne, w osobnym lokalu i z własną biblioteką. Starał się pogłębić wiedzę teoretyczną wśród historyków. Spowodował tłumaczenie francuskiego podręcznika pt. *Introduction aux études historiques* (Paris 1898 i in.) przez swoją uczennicę W. Górkową i wydał go we Lwowie. Jest wysoce prawdopodobne, że była to odpowiedź na przyswojenie niemieckiego podręcznika Leopolda Foncka o teorii i praktyce badań naukowych, opublikowanego w Warszawie. Zamieszczony przez Foncka rozdział o wykładzie popularnonaukowym stanowił zapewne inspirację dla wypowiedzi Zakrzewskiego<sup>14</sup>. Przygotowując opracowanie *Historiografia polska wobec wskrzeszenia państwa* Zakrzewski uporządkował i sprecyzował swoje poglądy na temat zadań stojących przed wszystkimi historykami-badaczami, w dziedzinie nauki, pracy oświatowej i w życiu społecznym. Miały one stanowić jednolity system badań, popularyzacji kształtującej świadomość historyczną odbiorców i działania społeczno-politycznego. Postulowany program odzwierciedlał jego wcześniejszą działalność i zamierzenia. W zakresie merytorycznym S. Zakrzewski trafnie konstatował odmienne potrzeby i odmienny charakter historii polskiej podczas zaborów, zabiegającej o utrzymanie kultury i świadomości narodowej, podtrzymującej wolę walki o odzyskanie niepodległości.

Taka samoobrona narodowa miała uzasadnienie do chwili odtworzenia państwa polskiego w 1918–1919 r. Teraz miała nastąpić całkowita przebudowa zadań, zakresu i metod historiografii, co zapewniało istnienie własnego państwa. Zakrzewski postulował pogłębiony rozwój polskiej historii politycznej, wcześniej ostro cenzurowanej i uprawianej przez badaczy innych narodowości. Działalność popularnonaukową nazywał pracą pedagogiczną i dziennikarską, mającą informować, przekonywać i propagować odpowiednie treści. Uczni historycy powinni ustalać fakty i zjawiska, ale również przygotowywać obywateli do udziału w polityce, kształcić czytelników w zakresie problematyki społecznej i politycznej, formować lojalność i gotowość współpracy z państwem dla ogólnego pożytku. Był to program państwowotwórczy. Za podstawowy problem owych czasów uznawał S. Zakrzewski ścisłą współpracę obywateli z państwem, a jednocześnie stałą dbałość aparatu państwowego o wszystkich obywateli<sup>15</sup>. Propagandę nazywał „historiografią stosowaną, a więc ściśle urzędniczą czy

<sup>14</sup> Ch. Langlois, Ch. Seignobos, *Wstęp do badań historycznych*, tł. W. Górkowa, przedmowa S. Zakrzewskiego, Lwów (1912); L. Fonck, *Praca naukowa. Przyczynek do metodyki studiów uniwersyteckich*, tł. J.J. Rapacki, Warszawa 1910, o wykładzie s. 82–88.

<sup>15</sup> „Stosunek narodu do państwa i odwrotnie wysuwa się obecnie jako jedno z naczelnych zadań chwili obecnej”: S. Zakrzewski, *Historiografia polska wobec wskrzeszenia państwa*, „Kwartalnik Historyczny”, t. 37, 1923, s. 324–325. O służbie nauki dla społeczeństwa pisał wówczas także M. Handelsman, *Nauka – funkcja społeczna*, „Nowiny”, 1925, nr 1–3, przedruk: *Historycy o historii: 1918–1939*, opr. H. Serejski, Warszawa 1966, s. 573–579.

publicystyczną, stojącą na usługach organów państwowych”. Podkreślał potrzebę „tego działu literatury”, tj. publikacji, jako sygnalizującej bieżące sprawy „do gabinetu najczystszyego teoretyka” badającego przeszłość. Nauka więc nie powinna być oderwana od życia społecznego. Relację między historią i propagandą uważał za analogiczną do relacji między naukami ścisłymi i technicznymi. Teoretycy powinni pogłębiać potrzebne tematy. W tezach Zakrzewskiego po-brzmiewa więc postulat nauki humanistycznej zaangażowanej, objaśniającej wydarzenia i reagującej na potrzeby życia społecznego.

Olgierd Górka, uczeń Zakrzewskiego, po przejściu z wojska do rezerwy (31 maja 1925 r.) powrócił do pracy naukowej i zaczął prowadzić wykłady na uniwersytecie lwowskim, z historii Polski i innych krajów sąsiednich w XIV–XVI w. W dużym stopniu starał się realizować postulaty swego profesora. Jego głośna polemika wokół tendencyjności ujęć Henryka Sienkiewicza w *Ogniem i mieczem* spełniała szereg życzeń Zakrzewskiego, nie przysporzyła mu jednak zwolenników. O. Górka był redaktorem naczelnym „Dziennika Lwowskiego” w latach 1927–1930, dofinansowanego przez MSW. Przynależność O. Górki do BBWR i ostre artykuły polityczne stały się przeszkodą w uzyskaniu katedry historii południowo-wschodniej Europy na Uniwersytecie im. Jana Kazimierza we Lwowie. Profesorowie Wydziału Humanistycznego byli temu przeciwni<sup>16</sup>.

Od wystąpienia na walnym zgromadzeniu Towarzystwa Historycznego 26 czerwca 1923 r. nastąpiło ostateczne zerwanie z Narodową Demokracją. Wacław Sobieski w liście do Zakrzewskiego z wiosny 1925 stwierdził: „Choć nie jesteś ND-kiem ale powinienes jako znawca tych czasów....” zabrać głos. Zakrzewski deklarował szczególnie szacunek dla dokonań Józefa Piłsudskiego. Jako historyk hołdował koncepcji ważnej roli wybitnej jednostki w dziejach. Sam mając opinię autorytetu i męża zaufania, został powołany do arbitrażu w sprawie nieprawidłowości pracy Wojskowego Biura Historycznego przy Sztapie Generalnym. Wskazał wtedy nieprofesjonalność niektórych opracowań oraz konieczność utworzenia odrębnego Archiwum Wojskowego, tzn. wyłączenia archiwaliów z WBH<sup>17</sup>. Po przewrocie majowym w 1926 r. pozostał po stronie zwolenników Piłsudskiego. Wygłosił publiczny odczyt w ratuszu lwowskim usprawiedliwiający wydarzenia w Warszawie<sup>18</sup>. W 1928 r. wszedł do Zarządu Głównego i stanął

<sup>16</sup> Z. Romek, *Olgierd Górka. Historyk w służbie myśli propaństwowej (1908–1955)*, Warszawa 1997, s. 18–19, 60–77.

<sup>17</sup> S. Zakrzewski, *Do Pana Ministra Spraw Wojskowych*, BOssol. 7351, Papiery S. Zakrzewskiego, t. IX, k. 45–48; podziękowanie: *Gen. W. Sikorski do S. Zakrzewskiego 11.XI.1925*, BOssol. 7349, Papiery S. Zakrzewskiego, t. VII, k.75; P. Stawewski, *General Marian Kukiel jako szef Biura Historycznego Sztabu Generalnego i jego konflikt z marszałkiem Józefem Piłsudskim w 1925 r.*, „Przegląd Historyczny” 1987, nr 4, s. 493–516.

<sup>18</sup> S. Zakrzewski, *Przemówienie na zebraniu inteligencji lwowskiej w ratuszu 27.V.1926*, „Kurier Lwowski”, 31.V.1926, R. 44, nr 123; przedruk – K. Śreniowska, *Stanisław Zakrzewski*, Aneksy, nr 21, s. 142–147.

na czele Komisji Historycznej (do śmierci w 1936 r.) prорządowego Towarzystwa Badań Historii Obrony Lwowa i Województw Południowo-Wschodnich. Wprowadził do tego Towarzystwa i kierował pracami historycznymi dużej grupy historyków lwowskich, w tym swoich uczniów (S. Sochaniewicz, S. Zajączkowski, O. Górka, M. Antonów, K. Hartleb, J. Skrzypek, S. Giza)<sup>19</sup>. Od 1928 r. intensyfikował swoją działalność odczytową w różnych towarzystwach, środowiskowych zawodowych i naukowych. Wśród nich był m.in. Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej Okręgu Krakowskiego (1929) i Kółko Historii Politycznej młodzieży akademickiej na UJK (od 1931)<sup>20</sup>.

Starał się godzić napięcia polityczne w środowisku historycznym nasilające się od 1925 r. pomiędzy zwolennikami ND i piłsudczykami<sup>21</sup>. Referat Józefa Piłsudskiego o powstaniu styczniowym, zgłoszony na ogólnopolski zjazd historyków w Poznaniu (1925), nie został przyjęty przez Komitet Organizacyjny. Pominięto względy polityczne i grzecznościowe, dbając o treść merytoryczną i formalne wymogi naukowe. S. Zakrzewski wraz z M. Handelsmanem bezskutecznie próbowali przeforsować ten projekt. Dodatkową przyczyną odrzucenia referatu były poglądy większości historyków, ale także konflikt w Wojskowym Biurze Historycznym i usunięcie stamtąd prof. M. Kukiela. Sytuacja powtórzyła się w 1928 r., kiedy Towarzystwo Miłośników Historii w Warszawie wystąpiło z wnioskiem, aby marszałkowi J. Piłsudskiemu przyznać członkostwo honorowe PTH. Na posiedzeniu ZG (25 maja 1928 r.) wniosek przeszedł większością głosów, o czym zadecydowała grupa historyków lwowskich pod przewodnictwem S. Zakrzewskiego: A Czołowski, J. Ptaśnik, K. Tyszkowski, E. Barwiński. Przeciwni wnioskowi byli: W. Konopczyński i W. Sobieski z Krakowa. Na walnym zgromadzeniu wniosek przyjęto (28 głosów na 34)<sup>22</sup>. Wtedy S. Zakrzewski, po wcześniejszych uzgodnieniach z gen. Julianem Stachiewiczem, zaproponował bliższą współpracę z historykami wojskowymi<sup>23</sup>.

W listopadzie 1928 r., w związku z nadchodzącym zjazdem historyków w Warszawie, przeprowadził dokooptowanie do ZG PTH historyka wojskowego, majora M. Łodyńskiego. Porozumienie z gen. J. Stachiewiczem było niezbędne, ponieważ sprawował on funkcję szefa WBH oraz prezesa ZG Towarzystwa Wiedzy Wojskowej. Teraz zatarg ze środowiskiem wojskowym wybuchł na tle referatu i przewodniczenia sekcji Historii walk o niepodległość przez W. Tokarza (wiosna 1930 r.). Kontrowersja dotyczyła wojny 1920 r., badacze cywilni nie chcieli słu-

<sup>19</sup> O. Pawłyszyn, *Towarzystwo wiwczennja istorii obroni Lwowa (1928–1939)*, [w:] *Wielokulturowe środowisko*, t. II, Rzeszów 2004, s. 376–386.

<sup>20</sup> Ossol. 7350, Papiery S. Zakrzewskiego, t. VIII – wykaz korespondencji z organizacjami społecznymi 1927–1935; BOssol. 7349, Papiery S. Zakrzewskiego, t. VII, k. 67.

<sup>21</sup> Por. P. Dąbkowski, *Śp. Stanisław Zakrzewski*, Lwów 1936.

<sup>22</sup> T. Kondracki, *Polskie Towarzystwo Historyczne w latach 1918–1939*, Toruń 2006, s. 135–136, 188–190.

<sup>23</sup> BOssol. 7349, Papiery S. Zakrzewskiego, t. VII, k. 232.

chać problematyki bez dostępu – i sprawdzianu – do źródeł. Rozwiązanie sejmu (29 sierpnia) i aresztowanie posłów opozycji (9/10 września) stworzyło napiętą sytuację polityczną. Pomimo tego ZG PTH dn. 15 września 1930, na wniosek S. Zakrzewskiego i M. Handelsmana, poprosił o protektorat nad zjazdem warszawskim: prezydenta (Ignacy Mościcki), premiera (od 25 lipca Józef Piłsudski) i ministra WRiOP. W tej sytuacji grupa profesorów związana z opozycją parlamentarną zrezygnowała z uczestnictwa w zjeździe<sup>24</sup>. Wybory do sejmu (16 listopada 1930), przeprowadzone w warunkach represji wobec opozycji, dały zwycięstwo BBWR (46,8%) przed Stronnictwem Narodowym (12,7%). Akcja protestacyjna objęła większość wyższych uczelni, w tym lwowskie. Zakrzewski pozostał w obozie sanacji, chociaż niektórzy profesorowie opuścili wtedy BBWR<sup>25</sup>. Wygłosił na zjeździe warszawskim inauguracyjne przemówienie (30 listopada 1930 r.).

Na lata 1930–1935 przypadła największa aktywność polityczna S. Zakrzewskiego. W 1931 r. został członkiem Sejmowej Komisji Oświaty i Kultury, uczestnicząc w przygotowaniu ustawy o szkolnictwie wyższym. 9 października 1932 r. odbył się w Warszawie zjazd delegacji profesorów i docentów szkół akademickich, popierających przygotowywaną ustawę. Obradom przewodniczył S. Zakrzewski. Następnie w senacie zdecydowanie bronił niepopularnej reformy, tzw. jędrzejewiczowskiej. Posługiwał się przy tym argumentacją historyczną, odwołując się do trudności reformy Komisji Edukacji Narodowej i oporów napotykanych przy reformie szkół galicyjskich, dokonywanej przez Michała Bobrzyńskiego<sup>26</sup>. W senacie wypowiedział się także za wprowadzeniem nowej, tzw. konstytucji kwietniowej, poszerzającej władzę obozu rządzącego. Gdy zmarł Józef Piłsudski, S. Zakrzewski jako urzędujący prezes PTH napisał do „Kwartalnika Historycznego” obszerny nekrolog. Miał on charakter panegiryku, w którym dał wyraz koncepcji roli jednostki w dziejach, a jednocześnie podziwu i kultu dla wodza i polityka<sup>27</sup>.

Pozycja S. Zakrzewskiego w życiu naukowym i społecznym była silna, zwłaszcza dzięki poparciu części środowiska lwowskiego i sprawowaniu funkcji prezesa PTH (lata 1925–1932, 1934–1936)<sup>28</sup>. Jednakże działalność polityczna

<sup>24</sup> T. Kondracki, *Polskie Towarzystwo Historyczne*, s. 194–201, tutaj dokumentacja źródłowa. O wycofaniu się W. Konopczyńskiego ze zjazdu: *W. Sobieski do S. Zakrzewskiego 2.X.1930*, BOssol. 7349, Papiery S. Zakrzewskiego, t. IX, k. 183.

<sup>25</sup> J. Jędrzejewicz, *W służbie idei*, Londyn 1972, s. 118–135; B. Jaczewski, *Polityka naukowa państwa polskiego w latach 1918–1939*, Wrocław 1978, s. 122, 173 i in.

<sup>26</sup> Protokół zjazdu: BOssol. 7351, Papiery S. Zakrzewskiego, t. IX, p. VII; K. Śreniowska, *Stanisław Zakrzewski*, s. 94–95. Przemówienia S. Zakrzewskiego w senacie z 12.II.1930, 1.III.1932 i 4.III.1933: K. Śreniowska, dz. cyt., Aneksy: nr 22, 23 i 24, s. 147–159.

<sup>27</sup> S. Zakrzewski, *Marszałek Józef Piłsudski*, „Kwartalnik Historyczny”, R. 50, 1936, s. II–III.

<sup>28</sup> T. Modelski, *Działalność naukowa śp. Stanisława Zakrzewskiego*, „Kwartalnik Historyczny”, t. 50, 1936, nr 2, s. 193–221; K. Tyszkowski, *Śp. Stanisław Zakrzewski jako prezes PTH*, tamże, s. 222–228; S. Zajączkowski, *Śp. Stanisław Zakrzewski 1873–1936*, „Ateneum Wileńskie”, t. XIII, 1936, s. 905–944.

i angażowanie się po stronie obozu sanacji nadwyrężyło jego popularność. S. Zakrzewski z własnej inicjatywy ustąpił 7 maja 1932 z prezesury, tłumacząc to innymi względami. Gen. J. Stachiewicz w korespondencji z nim wyrażał żal i rozczarowanie z tego powodu<sup>29</sup>. Zastąpił go F. Bujak (1932–1934) wybrany jednomyślnie, nastawiony antysanacyjnie, utrzymujący jednocześnie koleżeńskie stosunki ze zdecydowanymi piłsudczykami. W okresie wzmożenia aktywności opozycji i zmian rządów (1933–1934) Zakrzewski miał wsparcie ze strony M. Handelsmana. W 1934 r. (30 maja), posługując się wpływami Ottona Łaskowskiego, dał się wybrać ponownie, zdecydowanie wygrywając rywalizację z Bujakiem<sup>30</sup>. Powrót sprawnego organizatora do władzy w Towarzystwie był wręcz pożądany przez gen. J. Stachiewicza, kierownika wszystkich badań historycznych w zakresie wojskowości, zwłaszcza walk o niepodległość i Legionów. Stachiewicz do śmierci (20 września 1934 r.) pozostał szefem WBH i Instytutu Badań Najnowszej Historii Polskiej<sup>31</sup>.

Sytuacja polityczna w kraju oraz tarcia w samym środowisku historycznym wymusiły zmiany w zasadach pracy redakcji i wydawania „Kwartalnika Historycznego”. Po śmierci długoletniego redaktora naczelnego Jana Ptaśnika zastąpił go zespół: dwóch redaktorów – S. Zakrzewski i F. Bujak – i sekretarz T. Modelski (1930–1931). Dnia 21 czerwca 1931 r. powołano Komitet Redakcyjny z przedstawicielami różnych ośrodków uniwersyteckich. Redaktorem naczelnym wybrano Teofila Modelskiego ze Lwowa, bliskiego współpracownika F. Bujaka. Po trzech latach postanowiono czasopismu nadać jeszcze bardziej ogólnopolski charakter. Stanisław Kętrzyński i inni profesorowie warszawscy przedstawili 16 grudnia 1934 r. specjalny „Memoriał” w sprawie dalszych przekształceń „Kwartalnika”. Rok później do dyskusji włączył się ośrodek krakowski. Dopiero jednak po śmierci S. Zakrzewskiego (15 marca 1936 r.), za powtórnej prezesury F. Bujaka, doszło do ustąpienia T. Modelskiego (1931–1937). Fakty te zdają się świadczyć o autorytecie S. Zakrzewskiego i jego umiejętności pacyfikowania sporów rozwijających się wśród historyków w znacznym stopniu na podłożu sympatii politycznych<sup>32</sup>.

Ostatnie lata życia S. Zakrzewskiego upływały na przygotowaniu i przeprowadzeniu VI Powszechnego Zjazdu Historyków w Wilnie (17–20 września 1935 r.). Środowisko wileńskie i problematyka zjazdu stwarzały wiele problemów. W Wilnie na uniwersytecie katedrę historii powszechnej i nauk pomocniczych prowadził

<sup>29</sup> BOssol. 7349, Papiery S. Zakrzewskiego, t. VII, k.275–276, list J. Stachiewicza z 21.V.1932.

<sup>30</sup> T. Kondracki, *Polskie Towarzystwo Historyczne*, s. 126–143;

<sup>31</sup> W. Lipiński, *Śp. Julian Stachiewicz*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, t. VII, 1934/5, nr 1, s. 1–19; T. Pelczarski, *Instytut Badania Najnowszej Historii Polski. Zarys działalności 1923–1936*, „Niepodległość”, t. XX, 1939, zesz. 54, s. 1–33.

<sup>32</sup> S. Kętrzyński, *Memoriał do Ankiety w sprawie „Kwartalnika Historycznego” (16.XII.1934)*, por. T. Kondracki, *Polskie Towarzystwo Historyczne*, s. 151–170; T.E. Modelski, *Ze wspomnień i zapisek redaktora*, „Kwartalnik Historyczny”, R. 70, 1963, nr 3, s. 599–606.



kilka lat T. Modelski (1925–1930), następnie Stanisław Zajączkowski (do 1939), obaj lwowiacy. Jednakże środowisko było wewnętrznie podzielone i niejednolite<sup>33</sup>. Ambitnie zaplanowano tematykę dotyczącą dziejów W. Ks. Litewskiego. Zastanawiano się, czy dopuścić do głosu uczonych reprezentujących punkt widzenia nauki litewskiej i białoruskiej, obywateli polskich. S. Zakrzewski, jako urzędujący prezes PTH, poparł wówczas obiekcje endeka Kazimierza Tymienieckiego, wyrażającego w tym zakresie zastrzeżenia. Chodziło głównie o Antoniego Łuckiewicza, członka Białoruskiego Towarzystwa Naukowego i dyrektora Muzeum Białoruskiego w Wilnie. S. Zakrzewski nie chciał przybycia na obrady osób zaangażowanych w ruch nacjonalistyczny lub komunistyczny<sup>34</sup>. Ostatecznie zastrzeżenia cofnięto i referaty zostały wygłoszone, a ich teksty wydrukowano w *Pamiętniku VI Zjazdu Historyków* w roku następnym. S. Zakrzewski otworzył obrady w Wilnie i przekazał prowadzenie Stanisławowi Kutrzebie. Dla utrzymania dyskusji w ryzach Zakrzewski zabrał grupę swoich lwowskich uczniów, których pobyt w stolicy Wileńszczyzny częściowo dofinansował. Ze strony USB nie dokonano politycznej cenzury tematyki, chociaż zapewne czuwał nad tym prof. Stefan Ehrenkretz, historyk prawa, dwukrotny senator z listy BBWR. W senacie Ehrenkretz przewodniczył Komisji Oświaty i Kultury, gdzie wspólnie z Zakrzewskim referował projekt ustawy o organizacji szkół wyższych w 1932 r. Poza senatem brak śladów – np. w korespondencji – współpracy i kontaktów między nimi<sup>35</sup>. Referat plenarny w Wilnie L. Kolankowskiego pt. *Jagiellonowie i Unia* miał tezę o wymowie politycznej, proponował tzw. ideę jagiellońską<sup>36</sup>. Zastanawia brak dowodów porozumienia czy współdziałania na niwie politycznej S. Zakrzewskiego z innym posłem (1929–1935) i senatorem BBWR, lwowskim profesorem archeologii Leonem Kozłowskim. Pełnił on funkcję ministra reform rolnych (1930–1932) i premiera w latach 1934–1935. Dopiero w 1938 r., na kolejnym zjeździe historyków (Lwów 1940), planowano dołączyć Sekcję prehistoryczną, którą miał prowadzić właśnie L. Kozłowski. Ale ta inicjatywa wyszła już z kręgu uczniów po śmierci Zakrzewskiego<sup>37</sup>.

<sup>33</sup> W. Górczyński, *Historycy wileńscy okresu II Rzeczypospolitej w świetle kart dokumentacyjnych*, [w:] *Środowiska historyczne*, cz. II, s. 147–173.

<sup>34</sup> A. Bergman, *Sprawy białoruskie w II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1984; T. Kondracki, *Polskie Towarzystwo Historyczne*, s. 203–204. Zob. A. Łuckiewicz, *Muzeum Białoruskie im. Jana Łuckiewicza w Wilnie*, Balticoslavica. Biuletyn Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej w Wilnie, t. I, Wilno 1933, s. 47–55. A. Łuckiewicz opublikował w 1920 broszurę po polsku i białorusku pt. *Polska okupacja na Białorusi*, Wilno 1920, ss. 19.

<sup>35</sup> W. Górczyński, *Historycy wileńscy*, s. 168. Zob.: BOssol. 7343–7351, Papiery S. Zakrzewskiego, zwłaszcza 7343, t. II – brak korespondencji.

<sup>36</sup> J. Maternicki, *Historiografia i kultura historyczna*, Warszawa 1990, s. 56–91; K. Błachowska, *Dzieje Rusi w badaniach historyków lwowskich dwudziestolecia międzywojennego*, [w:] *Wielokulturowe środowisko*, t. III, s. 380–391.

<sup>37</sup> H. Winnicka, *Lwowskie środowisko historyczne 1918–1939*, [w:] *Środowiska historyczne*, cz. V, s. 136.



O powszechnie znanym zaangażowaniu S. Zakrzewskiego w życie polityczne pisano w nekrologach i wspomnieniach z umiarem<sup>38</sup>. S. Zakrzewski doceniał znaczenie historii politycznej, dbał o jej dobre uprawianie. Kładł duży nacisk na korzystanie ze źródeł i zbieranie relacji od uczestników wydarzeń. Zgodnie z koncepcją dobrej popularyzacji wiedzy historycznej (z 1923 r.) zgodził się prowadzić Wyższe Kursy Dyplomatyczne dla urzędników MSZ (w 1930 r. i zapewne później)<sup>39</sup>. Pełniejsza świadomość historyczna słuchaczy miała zapewnić sprawniejsze działanie aparatu państwowego. O wykształcenie i przekonanie do linii polityki sanacji inteligencji urzędniczej i twórczej zabiegał Zakrzewski nieustannie, prowadząc serie odczytów w różnych stowarzyszeniach, związkach i towarzystwach.

Postawę państwowca, byłego socjalisty i endeka, umiarkowanego piłsudczyka (sprawa konfliktu M. Kukiela z J. Piłsudskim) konsekwentnie łączył ze swoją pracą profesorską na seminarium. Popierał rozwój badań nad historią Ukrainy i innych narodów sąsiednich. Starał się ograniczać przejawy nacjonalizmów przez pogłębianie wiedzy historycznej. Miał uczniów Ukraińców i utrzymywał kontakty naukowe z historykami-Ukraińcami. Wspierał w tym zakresie wysiłki niektórych działaczy państwowych. S. Zakrzewski był prawdopodobnie przewidziany na dyrektora Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Południowo-Wschodniej we Lwowie, analogicznego do innych placówek tego typu (Instytut Zachodni, Instytut Bałtycki itd.). Współpracownikiem w tej jednostce miał być zapewne O. Górka, mianowany przez prezydenta profesorem w 1934 r. Opór profesorów UJK i sytuacja ogólna spowodowały zaniechanie tych planów, zwłaszcza po śmierci S. Zakrzewskiego<sup>40</sup>. Generalnie działania polityczne S. Zakrzewskiego były podporządkowane interesom nauki. Jego posługa polityczna miała wzmocnić państwo, ale jednocześnie zapewnić właściwy rozwój nauki historycznej w Polsce, w warunkach, jakie istniały.

## Ян Тишкевіч (Варшава)

### Зауваги про політичну діяльність Станіслава Закшевського

#### Резюме

Станіслава Закшевського (1873–1936), окрім багатьох професорських, дослідницьких, педагогічних, громадських обов'язків, захоплювала політика. Загалом політична діяльність

<sup>38</sup> Najwyraźniej: *J. Feldman. Historyk i obywatel*, „Wiadomości Literackie”, R. XIII, 1936, № 42, s. 4; *J. Skrzypek, Śp. Stanisław Zakrzewski, „Zrąb”*. Czasopismo kwartalne poświęcone zagadnieniom wychowania obywatelskiego, R. VII, 1936, t. 27–28, s. 93–95.

<sup>39</sup> BOssol. 7349, Papiery S. Zakrzewskiego, t. VII, k.225–231, Listy Michała Sokolnickiego z: 2.IX, 23.IX, 4.XI i 29.XI.1930. Na podstawie stenogramów wykładów Zakrzewskiego wydano skrypty do użytku wewnętrznego MSW.

<sup>40</sup> S. Lempicki, *Postulaty kulturalne Lwowa i Małopolski Wschodniej*, Lwów 1936, s. 11–12; *J. Tyszkiewicz, Stanisław Zakrzewski był nie tylko mediewistą*, s. 126–127.

С. Закшевського підпорядковувалася інтересам науки. Його політична діяльність мала зміцнити державу та водночас забезпечити належний розвиток історичної науки в Польщі за тогочасних умов.

У молоді роки він захоплювався соціалістичними ідеями. Згодом, посівши 1906 р. кафедру у Львівському університеті, брав активну участь у діяльності національної демократії. Остаточно відійшов від неї 1923 р., хоча вже й раніше висловлював повагу до діяльності Юзефа Пілсудського і не змінив свого ставлення до нього навіть після 1926 р. Найбільша політична активність Закшевського припала на 1930–1935 рр. Був сенатором від офіційного Безпартійного блоку співпраці з урядом, членом сеймової комісії освіти та культури, де брав участь у підготовці закону про вищу школу. Впродовж усього часу невпинно прагнув проінформувати та схилити на бік санаційної політики уряду та творчу інтелігенцію шляхом читання лекцій у різноманітних спілках, союзах, товариствах.

---

## RENATA WIADERNA-KUŚNIERZ

(Lublin)

# Leon Piniński – profesor prawa rzymskiego na Uniwersytecie Lwowskim

O Leonie Pinińskim mówiono, że szerokością swoich horyzontów i zainteresowań przypominał ludzi renesansu i humanizmu. Te słowa przytoczył również w przemówieniu radiowym w dniu pogrzebu Leona Pinińskiego<sup>1</sup> profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza, Stanisław Łempicki<sup>2</sup>. Zaznaczył on, że Leon Piniński należał do najznakomitszych polskich romanistów. Wykładał prawo rzymskie, ale również pozostawił po sobie prace z innych dziedzin prawa, m.in. cywilnego, karnego i państwowego. Był także znawcą i badaczem dzieł sztuki, literatury, filozofii i muzyki. Dał się poznać jako działacz polityczny, społeczny, parlamentarzysta, namiestnik Galicji. Poza tym był rolnikiem, gospodarzem, kolekcjonerem i podróźnikiem. Stanisław Łempicki w powyższym przemówieniu próbował znaleźć odpowiedź: „Skąd tyle sił, tyle energii duchowej i umysłowej brało się w tym człowieku z natury właściwie wątłym, i niepozornej, choć pięknej i pełnej swiostego uroku postaci? Może w indywidualnych właściwościach natury zmarłego kryła się tajemnica tej żywotności, a może w charakterze i typie psychofizycznym tej rasy, z której wyszedł; szlachty kresowej Ziemi Czerwieńskiej. Przecież we Lwowie się urodził, w Tarnopolu i Lwowie młodość na naukach spędził, a gniazdo jego rodzinne grzymałowskie leży niedaleko od granic Rzeczypospolitej!”<sup>3</sup>

O rozpiętej energii duchowej i żywotności świadczy również wspomnienie profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego Romana Dyboskiego<sup>4</sup>, który tak oto mówił o Pinińskim: „Spodziewałem się ujrzeć zwykłą scenę uroczystego

---

<sup>1</sup> Leon Piniński zmarł 4 kwietnia 1938 r. we Lwowie w 82. roku życia. Pogrzeb zaś odbył się 6 kwietnia o godz. 11.00, z jego domu przy ul. Matejki 4. Pochowany został na Cmentarzu Łyczakowskim w grobowcu rodzinnym. 8 marca 2007 roku obchodziliśmy 150. rocznicę jego urodzin.

<sup>2</sup> Ur. 1886, zm. 1947, polski uczony, profesor historii oświaty i szkolnictwa Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Jana Kazimierza, przedstawiciel filozoficznej szkoły lwowsko-warszawskiej.

<sup>3</sup> <http://www.lwow.home.pl/cracovia/pininski.html>.

<sup>4</sup> Ur. 1883, zm. 1945, polski historyk literatury angielskiej, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, kierownik Katedry Filologii Angielskiej, Dziekan Wydziału Filozoficznego w roku akademickim 1930/1931. Do grona jego uczniów należeli m.in. Stanisław Helsztyński, Julian Krzyżanowski, Waław Borowy.

powitania ociężałego i sztywnego dygnitarza, który z wyniosłością i widoczną nudą odbywa [ceremoniał] z przedstawionymi mu naczelnikami władz miejscowych. Tymczasem zobaczyłem niewielkiego wzrostu a bardzo eleganckiego Pana o zgrabnej figurze, żywych i sprężystych ruchach, wytwornym obliczu intelektualisty i miłym ujmującym uśmiechu, który zaraz po przywitaniu z figurami urzędowymi spojrzął w górę na rozpromienione, słoneczne niebo lipcowe, potem rzucił okiem ku skalistym szczytom tatrzańskim i wsiadając do powozu od niechcienia powiedział do otaczających: «No, dziś się załatwię ze sprawami służbowymi a jutro sobie wycieknę w góry». Pozostało mi wrażenie człowieka, który nigdy się tak szczerze w tożę dostojęństwa urzędowego nie drapuje, by się całkiem odgrodzić od życia i piękna»<sup>5</sup>.

Po śmierci Pinińskiego Fryderyk Zoll<sup>6</sup> napisał: „Zmarł wielki prawnik i wielki artysta. Prawnikiem dobry nie może nie być artystą. Na umiejętność prawa składa się bowiem i nauka i sztuka. [...] Piniński był mistrzem i nauki i sztuki prawa a okazał to tak w swych pismach jak i działalności nauczycielskiej i politycznej»<sup>7</sup>.

W mowie pogrzebowej Dziekan Wydziału Prawa Uniwersytetu Jana Kazimierza profesor Kazimierz Przybyłowski<sup>8</sup> zaznaczył: „Niejednokrotnie sam [Piniński] podkreślał, że najlepiej czuł się właśnie w atmosferze uniwersyteckiej; mówił, że do katedry uniwersyteckiej ciągnęło go nie tylko zamiłowanie do pracy naukowej, ale i to, że «będąc sam o słuszności jakiegoś poglądu przekonany, chciał przekonywać o tym i innych»»<sup>9</sup>.

Droga Leona Pinińskiego do kariery rozpoczęła się właśnie na Wydziale Prawa Uniwersytetu Lwowskiego. Tam skończył studia, doktoryzował się (1880), napisał pracę habilitacyjną (1886) i tam został profesorem zwyczajnym (1891) i honorowym (1903).

Leon Piniński urodził się 8 marca 1857 r. we Lwowie. Nauki początkowe i z zakresu szkoły średniej prowadził w domu rodzinnym, zaś egzaminy zdawał w gimnazjum w Tarnopolu. Egzamin dojrzałości złożył w 1874 r.<sup>10</sup> Dalsze życie postanowił związać z Wydziałem Prawa Uniwersytetu we Lwowie. Leon Piniński już na studiach powziął zamiar poświęcenia się pracy naukowej, a dokładnie prawnu prywatnemu i rzymskiemu<sup>11</sup>.

<sup>5</sup> R. Dyboski, *Leon Piniński jako humanista*, „Czas” z 16 kwietnia 1938 r., s. 2.

<sup>6</sup> Ur. 1834, zm. 1917, prawnik polski, profesor i rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, od 1862 r. kierownik Katedry Prawa Rzymskiego, pięciokrotnie pełnił funkcję dziekana Wydziału Prawa.

<sup>7</sup> F. Zoll, *Leon Piniński*, „Czas” z 10 kwietnia 1938 r., s. 5.

<sup>8</sup> Ur. 1900, zm. 1987, prawnik polski, profesor UJK i UJ (od 1945 r.), od 1928 kierował II Katedrą Prawa Cywilnego UJK, a od 1932 Zakładem Prawa Międzynarodowego Prywatnego na WP UJK, członek Komisji Kodyfikacyjnej RP, ostatni dziekan Wydziału Prawa UJK, adwokat.

<sup>9</sup> *Prof. hr. Leon Piniński*, „Przegląd Prawa i Administracji im. Ernesta Tilla” (dalej „PPiA”) 1938, Lwów, s. 153.

<sup>10</sup> *Prof. Dr Leon hr. Piniński*, „Gazeta Lwowska” z 6 kwietnia 1938 r., s. 2.

<sup>11</sup> *Uroczystość odnowienia dyplomu doktorskiego Profesora Leona hr. Pinińskiego*, „PPiA” 1931, R. LVI, s. 95.

Po ukończeniu studiów i pomyślnie zdanym egzaminie państwowym w 1878 roku Leon Piniński w celu pogłębienia swej wiedzy z zakresu prawa rzymskiego i prywatnego wyjechał na studia do Lipska, Wiednia i Berlina. Tam studiował pod okiem Wilhelma Wundta<sup>12</sup>, Rudolfa von Iheringa<sup>13</sup>, Heinricha Dernburga<sup>14</sup> i Bernharda Windscheida<sup>15</sup>. W 1880 r. na krótko przerwał studia, aby we Lwowie zdać odpowiednie egzaminy i uzyskać stopień doktora.

Po powrocie do kraju Leon Piniński w 1886 roku habilitował się jako docent prawa rzymskiego na podstawie dzieła *Der Thatbestand des Sachbesitzerwerbs nach gemeinem Rechte (O stanie faktycznym nabycia posiadania)*<sup>16</sup>. Na rozprawę habilitacyjną powołano jako recenzentów prof. Leonarda Piętaka i prof. Ferdynanda Żródłowskiego<sup>17</sup>. O ile prof. Piętaś bardzo przychylnie wypowiadał się na temat tejże pracy, to prof. Żródłowski mocno ją skrytykował, pisząc, że książka Pinińskiego nie ma żadnej wartości naukowej, wystarcza jednak dla celu, w jakim ją autor przedłożył fakultetowi. Swoją recenzję prof. Piętaś złożył już 31 grudnia 1885 r., natomiast drugi z recenzentów dopiero 31 maja 1886 r.<sup>18</sup> Mimo niezbyt przychylniej recenzji Żródłowskiego dzieło habilitacyjne nadało Pinińskiemu, wówczas młodemu uczonemu, rozgłos w literaturze cywilistyczno-romanistycznej<sup>19</sup>, o czym mowa poniżej.

<sup>12</sup> Ur. 1832, zm. 1920, niemiecki psycholog, filozof i fizjolog. Profesor uniwersytetów w Heidelbergu (od 1864) i Lipsku (1875), gdzie założył pierwsze w dziejach laboratorium psychologii eksperymentalnej. Autor takich dzieł, jak: *Grundzüge der physiologischen Psychologie* (1874), *Völkerpsychologie* (tom 1–10, 1900–1920), pionierskiego dzieła z zakresu etnopsychologii, *Einführung in die Psychologie* (1911).

<sup>13</sup> Ur. 1818, zm. 1892, niemiecki prawnik, teoretyk prawa, profesor uniwersytetów w Bazylei (od 1845), Rostocku (od 1846), Kilonii (od 1849), Giessen (od 1852), Wiedniu (od 1862) i Getyndze (1872). Początkowo przedstawiciel tzw. *pozytywizmu prawniczego*, później stworzył własną *teorię interesu*, która stała się podstawą teorii prawa zwanej *jurysprudencją interesów*. Autor m.in. *Geist des römischen Rechts auf den verschiedenen Stufen seiner Entwicklung* (3 t., 1852–65), *Der Kampf ums Recht* (1872), *Der Zweck im Recht* (2 t., 1877–83).

<sup>14</sup> Ur. 1829, zm. 1907, profesor prawa rzymskiego i prawa niemieckiego na Uniwersytecie w Berlinie. Autor takich dzieł, jak: *Das Pfandrecht*, 1860–64, *Die Institutionen des Gaius, ein Kollegienheft aus dem Jahre 161 nach Christi Geburt*, 1869, *Das Bürgerliche Recht des Deutschen Reiches und Preussen*, 1898–1900.

<sup>15</sup> Ur. 1817, zm. 1892, niemiecki prawnik. Wykładał m.in. w Bazylei, Monako, Heidelbergu i Lipsku. Autor m.in.: *Lehrbüch des Pandektenrechts* II, Berlin 1882. *Gesammelte Reden und Abhandlungen*, Leipzig, 1904.

<sup>16</sup> Pełny tytuł brzmi: *Der Thatbestand des Sachbesitzerwerbs nach gemeinem Rechte. Eine zivilistische Untersuchung (O stanie faktycznym nabycia posiadania)* [część pierwsza], Leipzig 1885, [część druga] 1888.

<sup>17</sup> Державний архів львівської області (dalej: ДАЛО), фонд 26, опис 5, справа 1515, к. 1–2.

<sup>18</sup> ДАЛО, фонд 26, опис 5, справа 1515, к. 5–6.

<sup>19</sup> Archiwum Akt Nowych, zespół: Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (dalej AAN, MWRiOP), sygn. 5015, k. 62.

Po habilitacji, w czasie, kiedy kończył drugą część powyższego dzieła, po śmierci swojego ojca musiał zająć się zarządem swojego majątku w Grzymałowie, wkrótce zaś potem został wybrany do parlamentu<sup>20</sup>.

Pomimo sprawowanych funkcji politycznych nie odciął się całkowicie od obowiązków uczelnianych. 13 grudnia 1891 roku Leon Piniński został mianowany od 1 października 1892 roku profesorem zwyczajnym prawa rzymskiego. Obowiązki profesora pełnił do 31 marca 1898 r., kiedy to Franciszek Józef mianował go namiestnikiem Galicji<sup>21</sup>. Na czas sprawowania urzędu namiestnika przypada wydanie równie głośniejsze jak poprzednia monografia ogłoszonej zarówno w języku polskim (1900), jak i niemieckim (1902)<sup>22</sup> pt. *Pojęcie i granice prawa własności według prawa rzymskiego*<sup>23</sup>. Wcześniej, będąc posłem do Rady Państwa, jako przewodniczący komisji karnej opracował szczegółową część kodeksu karnego o zbrodniach i występkach, był także przewodniczącym Komisji opracowującej kodeks procedury cywilnej<sup>24</sup>.

26 stycznia 1900 r. Senat akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego z okazji swojego jubileuszu uchwalił nadać Leonowi Pinińskiemu Dyplom Doktorski Honoris Causa<sup>25</sup> obok takich sław<sup>26</sup>, jak Ludwik Renault<sup>27</sup>, Leon Biliński<sup>28</sup>, Ferdinand Regelsberger<sup>29</sup>.

Jak sam Leon Piniński pisał, z urzędu namiestnika został zwolniony na własną prośbę 8 czerwca 1903 roku i przeniesiony w stan spoczynku z końcem czerwca 1903 roku. W tym samym roku, 26 sierpnia, mianowany został na Uniwersytecie Lwowskim profesorem honorowym prawa rzymskiego i prawa karnego z możliwością prowadzenia z tychże przedmiotów wykładów<sup>30</sup>. Jako profesor honorowy należał do komisji egzaminacyjnych Wydziału Prawa i egzaminował z prawa cywilnego, karnego i rzymskiego.

Od 1903 roku Leon Piniński był czynnym członkiem krakowskiej Akademii Umiejętności, członkiem Trybunału Państwa i dożywotnim członkiem austriackiej Izby Panów<sup>31</sup>.

---

<sup>20</sup> *Uroczystość odnowienia dyplomu doktorskiego Profesora Leona hr. Pinińskiego*, „PPiA” 1931, R. LVI, s. 95.

<sup>21</sup> AAN, MWRiOP, sygn. 5015, k. 76. Por. ДАЛО, фонд 26, опис 5, справа 1515, к. 39.

<sup>22</sup> Porównaj: *Pojęcie i granice prawa własności według prawa rzymskiego*, Lwów 1900, ss. 59 oraz *Begriff und grenzen Eigenthumsrechts nach römischem Recht*, Wien 1902, ss. 118.

<sup>23</sup> AAN, MWRiOP, sygn. 5015, k. 62.

<sup>24</sup> ДАЛО, фонд 26, опис 5, справа 1515, к. 63.

<sup>25</sup> Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie (dalej AUJ), WP II 561 (brak paginacji).

<sup>26</sup> Zob. <http://www.uj.edu.pl/dispatch.jsp?item=uniwersytet/wyroznienia/honoris.jsp>

<sup>27</sup> Profesor prawa handlowego i międzynarodowego Uniwersytetu w Paryżu.

<sup>28</sup> Ur. 1846, zm. 1923, polski polityk, ekonomista, minister skarbu monarchii austro-węgierskiej, profesor prawa Uniwersytetu we Lwowie.

<sup>29</sup> Profesor prawa rzymskiego Uniwersytetu w Getyndze.

<sup>30</sup> AAN, MWRiOP, sygn. 5015, k. 76.

<sup>31</sup> Tamże.



Rozporządzeniem z 16 września 1919 roku Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego powierzyło mu od 1 października 1919 roku zastępstwo na nieobsadzonej, z powodu przejścia profesora Ignacego Koschembahra-Łyskowskiego na Uniwersytet Warszawski, drugiej Katedry Prawa Rzymskiego<sup>32</sup>. Zastępstwo to wykonywał do czasu reaktywowania go ponownie na mocy postanowienia Prezydenta RP z 22 maja 1923 roku jako profesora zwyczajnego prawa rzymskiego na Wydziale Prawa i Umiejętności Politycznych<sup>33</sup>.

W roku akademickim 1928/29 pełnił funkcję rektora Uniwersytetu, a w roku następnym funkcję prorektora. Opracował wówczas *Kronikę UJK we Lwowie za rok 1928–1929* (Lwów 1930)<sup>34</sup>. W uznaniu wielkich zasług naukowych i społecznych Rada Wydziału Prawa uchwaliła odnowić mu dyplom doktorski. Uroczystość ta odbyła się 13 grudnia 1930 roku<sup>35</sup>.

Z dniem 1 września 1935 roku Piniński przeszedł na emeryturę. Uniwersytet pragnął jednak utrzymywać z nim w dalszym ciągu ścisły kontakt, jako z wykładowcą i prowadzącym seminarium z prawa rzymskiego. Stąd Rada Wydziału Prawa na posiedzeniu 26 czerwca 1935 roku uchwaliła jednomyślnie przedstawić Ministerstwu wniosek o ponowne mianowanie go profesorem honorowym<sup>36</sup>. Nie tylko jednak chęć uczczenia zasług naukowych podyktowała Wydziałowi Prawa wniosek o mianowanie go profesorem honorowym, ale także fakt, że był wówczas jedynym wykładającym i prowadzącym seminarium prawa rzymskiego na uczelni. Chciano więc, aby mógł nadal w tym zakresie działać, dopóki jego uczeń Waław Osuchowski<sup>37</sup> nie będzie go mógł zastąpić<sup>38</sup>. Po raz drugi otrzymał więc tytuł profesora honorowego UJK.

Leon Piniński w czasie swojej kariery naukowej wydał kilkadziesiąt publikacji z różnych dziedzin nauki<sup>39</sup>. Jak wspomniano powyżej, pierwszym jego dziełem, którym zdobył sobie uznanie w literaturze prawniczej, było dwutomowe dzieło o nabyciu posiadania *Thatbestand des Sachbesitzerwerbs nach gemeinem Rechte (O stanie faktycznym nabycia posiadania)*<sup>40</sup>. Pierwsza część ukazała

<sup>32</sup> Na Uniwersytecie Jana Kazimierza w okresie międzywojennym i wcześniej istniały dwie Katedry Prawa Rzymskiego. Leon Piniński oficjalnie od 1923 roku kierował drugą Katedrą. Porównaj: AAN, MWRiOP, sygn. 5015, k. 73. oraz ДАЛЮ, фонд 26, опис 5, справа 1515, k. 74.

<sup>33</sup> AAN, MWRiOP, sygn. 5015, k. 70, 77. Пор. ДАЛЮ, фонд 26, опис 5, справа 1515, k. 66.

<sup>34</sup> K. Pol, *Leon Piniński*, [w:] tegoż, *Poczet prawników polskich*, s. 498.

<sup>35</sup> Zob. sprawozdanie z uroczystości: *Uroczystość odnowienia dyplomu doktorskiego Profesora Leona hr. Pinińskiego*, „PPIA” 1931, R. LVI, ss. 84–97.

<sup>36</sup> AAN, MWRiOP, sygn. 5015, k. 142.

<sup>37</sup> O W. Osuchowskim zob. szerzej: R. Wiaderna-Kuśnierz, *Droga Waław Osuchowskiego do profesury – w 100-lecie urodzin (1906–1988)*, „Studia Iuridica Lublinensia” t. VIII, 2006, s. 167–176.

<sup>38</sup> AAN, MWRiOP, sygn. 5015, k. 143.

<sup>39</sup> Zob. W. Osuchowski, *Bibliografia prac L. Pinińskiego*, Lwów 1936.

<sup>40</sup> Zob. przypis 16.

się w 1885 roku, a w trzy lata później, w 1888 roku, druga, która zawierała ponadto naukę o aktach prawnych.

W części pierwszej pracy autor na podstawie ścisłej i precyzyjnej analizy źródłowej poddał surowej krytyce panującą w nauce teorię F. C. Savigny'ego o istocie posiadania, dochodząc do odmiennych rezultatów od przyjętej doktryny, która uważała posiadanie za fizyczne władztwo osoby nad rzeczą. Dowodził, że nie tylko element fizyczny, ale przede wszystkim stosunki ekonomiczne i względy socjalne wywierają decydujący wpływ na istotę posiadania. Sam sformułował konsekwentnie własną definicję posiadania, uzasadnioną ściśle na podstawie źródeł jako stan gospodarczego korzystania z rzeczy. W części drugiej pracy poddał zaś krytyce pojęcie aktu prawnego (jako czynności ludzkich, które mają wywołać zamierzone skutki prawne). Dowodził, że nie wola stron jest czynnikiem decydującym, lecz jedynie istnienie woli złożenia oświadczenia<sup>41</sup>.

Teoria Pinińskiego wywołała żywy oddźwięk w literaturze romanistycznej i cywilistycznej wśród najwybitniejszych jej przedstawicieli, takich jak Ihering, Windscheid, Kohler, Regelsberger, którzy oceniali z wielkim uznaniem i podziwem wybitny talent autora<sup>42</sup>. Okazało się, że Leon Piniński stał się w polskiej nauce prawa jednym z pierwszych, którzy wyłamali się z szablonu tradycyjnych pandektowych objaśnień szkoły historycznej prawa pozytywnego<sup>43</sup>.

Regelsberger napisał w recenzji zamieszczonej w „Göttingische Gelerte Anzeigen”, że dzieło Pinińskiego przynosi chlubę austriackiej umiejętności prawnej. Windscheid w swoich pandektach, cytując wielokrotnie książkę Pinińskiego, zaznaczał, co było u niego rzadkością, że wywody Pinińskiego, jakkolwiek go nie przekonały, przynoszą jednak uznanie dla argumentacji autora. Ihering zaś, który był nie tylko romanistą, lecz także jednym z najznakomitszych teoretyków prawa, zaliczył pracę Pinińskiego w przedmowie do swojego dzieła *Der Besitzwille* nie tylko do rzędu wartościowych prac, lecz wprost do „najbardziej radosnych postępów naukowych XIX wieku”. Nie mniej pochlebne były dla autora głosy polskich romanistów – Fryderyka Zolla starszego i Leonarda Pięta-ka. Mimo wszystko nie zabrakło głosów dla autora nieprzychylnych. Do tej grupy zaliczyć należy recenzję Ferdynanda Źródłowskiego, zamieszczoną w czasopiśmie: „Gruchots Beiträge zur Erläuterung des deutschen Rechts” oraz Höldera, zamieszczoną na łamach czasopisma „Kritische Vierteljahresschrift”. Już sam fakt jednak, że wybitny romanista Hölder uznał za stosowne rozprawiać się z wywodami Pinińskiego aż na 43 stronach, dowodzi, że uważał go za bardzo poważnego adwersarza<sup>44</sup>.

<sup>41</sup> K. Pol, *Leon Piniński*, s. 490.

<sup>42</sup> W. Osuchowski, *Śp. Leon hr. Piniński*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” (dalej: „RPEiS”) 1938, R. XVIII, s. 732.

<sup>43</sup> K. Pol, *Leon Piniński*, s. 490.

<sup>44</sup> *Uroczystość odnowienia dyplomu doktorskiego Profesora Leona hr. Pinińskiego*, „PPiA” 1931, R. LVI, s. 88–89.

Za tą pracą przyszły i inne. Studia zagraniczne w Wiedniu i Berlinie owocowały wydaniem w 1893 r. przez Pinińskiego rozprawy o dwóch wielkich prawnikach niemieckich – Iheringu i Windscheidzie<sup>45</sup>.

Kolejnym ważnym dziełem o nie mniejszym rozgłosie w świecie prawniczym była wspomniana już praca o pojęciu i granicach prawa własności wedle prawa rzymskiego<sup>46</sup>. Tutaj, podobnie jak w poprzedniej rozprawie *O stanie faktycznym nabycia posiadania*, autor sprzeciwiał się tezie panującej doktryny, która uznawała własność za pełne i nieograniczone władztwo prawne osoby nad rzeczą. Zbliżając się do poglądów Iheringa przez definicję prawa w jego znaczeniu subiektywnym utrzymuje Piniński, że własność jest stosunkiem przynależności gospodarczej, gdyż celem jej jest zapewnienie ekonomicznego korzystania z rzeczy. Wykazuje, na podstawie licznych i przekonujących wywodów, że panująca definicja prawa własności nie znajduje pozytywnego uzasadnienia w prawie rzymskim<sup>47</sup>.

W kolejnych publikacjach pozostał wierny swoim badaniom i nadal traktował studia nad prawem rzymskim jako jeden ze sposobów wpływania na kształtowanie współczesnej praktyki<sup>48</sup>. Dał temu wyraz w dwóch rozprawach: *O stosunkach prawnych nie bronionych skargą*<sup>49</sup> oraz *O wpływie błędu „in corpore” i „in qualitate” na ważność umów według prawa rzymskiego*<sup>50</sup>.

W dziele *O stosunkach prawnych nie bronionych skargą* autor w sposób niezwykle interesujący przedstawia stosunki z życia codziennego, które pozostają poza sferą wiążącego węzła prawnego, a wkraczając często w dziedzinę etyki, domagają się prawnego uregulowania. W drugim dziele, *O wpływie błędu „in corpore” i „in qualitate” na ważność umów według prawa rzymskiego*, autor zajął się nieważnością kontraktów zawieranych pod wpływem błędu.

W 1935 r. Piniński z okazji 1400-lecia kodyfikacji justyniańskiej<sup>51</sup> na zaproszenie Towarzystwa Filologicznego w barwnym wykładzie przedstawił charakterystyczne cechy rozwoju prawa rzymskiego. Zarysował epokę, w której panował cesarz Justynian, jego sylwetkę, scharakteryzował jego kodyfikację oraz omówił znaczenie tejże kodyfikacji dla późniejszego rozwoju prawa. Profesor Roman Longchamp de Berier na uroczystej akademii dla uczczenia

<sup>45</sup> *Dwaj wielcy prawnicy Niemiec Ihering i Windscheid*, Kraków 1893, ss. 35.

<sup>46</sup> Patrz przypis 22. Zob. także recenzję książki napisaną przez Marcelego Chlamtacza w „PPiA” 1901, R. XXVI, s. 123–133.

<sup>47</sup> W. Osuchowski, *Śp. Leon hr. Piniński*, „RPEiS” 1938, R. XVIII, s. 732.

<sup>48</sup> K. Pol, *Leon Piniński*, s. 493.

<sup>49</sup> Praca zamieszczona w *Księdze Pamiątkowej ku czci Oswalda Balzera* (Lwów 1925).

<sup>50</sup> Praca zamieszczona w *Księdze Pamiątkowej ku czci Władysława Abrahama* (Lwów 1931).

<sup>51</sup> *W 1400-letnią rocznicę kodyfikacji Justyniana*. Odczyt wygłoszony we Lwowie na zaproszenie Towarzystwa Filologicznego, Warszawa 1935, ss. 23.

zasług prof. Leona Pinińskiego powiedział: „Podziwiać należy, jak autor potrafił w krótkim i przystępnym szkicu dać wszystko co właściwie każdy człowiek inteligentny o prawie rzymskim wiedzieć powinien”<sup>52</sup>.

Profesor Piniński, prowadząc przez wiele lat wykłady i seminaria z prawa rzymskiego na Uniwersytecie Jana Kazimierza, cieszył się dużym szacunkiem wśród swoich uczniów. Jeden z nich, Adam Wojtunik, napisał o Pinińskim: „Aryokratyczne pochodzenie, majątek, najwyższe zaszczyty, jakie przypadły mu w udziale nie oddaliły go jednak od swoich uczniów, nie stworzyły sztywnej przegrody wywołanej różnicą umysłu i wieku. Jako pedagog doskonale znał, rozumiał i kochał młodzież. Nie zdarzyło się nigdy by nie znalazł chwili czasu na rozmowę z uczniem, podczas której przekazywał wiele cennych myśli, podanych w formie lekkiej i dowcipnej, okraszonej niejednokrotnie przykładami z swego bogatego życia”<sup>53</sup>.

Stenogramy z jego wykładów zostały w 1927 i 1928 roku wydane przez Juliusza Bodkowskiego: *Prawo rzeczowe i Prawo rzymskie prywatne*, zaś w roku 1931 przez Wacława Osuchowskiego: *Prawo rodzinne rzymskie*.

Reasumując, powiedzieć należy, że Leon Piniński wniósł ważki wkład do polskiej romanistyki. Już pierwsze jego dzieło wzbudziło podziw i uznanie. Pozostałe prace nie były tak znane za granicą, jednak w kraju zwróciły uwagę swym nowatorstwem i odwagą w pojmowaniu ważnych tematów. Twórczość naukowa Leona Pinińskiego nie wzbudzała kontrowersji, czego nie da się powiedzieć o jego aktywności politycznej. Działalność polityczna Pinińskiego to jednak temat na kolejną rozprawę, dlatego nie została tutaj omówiona.

Na zakończenie warto przytoczyć słowa ulubionego przez Leona Pinińskiego autora – Marka Aureliusza: „Jedna rzecz ma prawdziwą wartość, przeżyć życie w prawdzie i sprawiedliwości”<sup>54</sup>. Mimo sławy, uznania i zaszczytów to właśnie te wartości w swoim długim życiu starał się przede wszystkim urzeczywistniać w swej pracy naukowej i dydaktycznej.

**Рената Вядерна-Кусянж (Люблін)**

**Леон Пінінський – професор римського права у Львівському університеті**

Резюме

У статті авторка змальовує образ Леона Пінінського – професора римського права у Львівському університеті. 150-та річниця з дня його народження є добрим приводом для згадки про постать цього великого гуманіста. Леон Пінінський належав до найвизначніших польських романістів зламу XIX і XX ст. Авторка описує його шлях до наукової кар’єри.

<sup>52</sup> *Uroczysta Akademia dla uczczenia zasług Prof. Dra Leona hr. Pinińskiego*, „PPiA” 1936, R. LXI, s. 183.

<sup>53</sup> A. Wojtunik, *Leon Piniński w 50-lecie habilitacji*, „Prawo” 1936, nr 5/6, s. 190.

<sup>54</sup> *Prof. hr. Leon Piniński*, „PPiA” 1938, Lwów, s. 154.

Аналізує праці в галузі римського права, що вийшли з-під його пера. Досліджує також ставлення співробітників і учнів до його праці та наукового доробку. Професор Пінінський увійшов в історію Польщі також як політичний, громадський діяч, посол, намісник Галичини. Він був знавцем і дослідником творів мистецтва, знавцем літератури, філософії та музики. Однак ці аспекти його діяльності будуть предметом наступної розвідки, саме тому вони не були тут висвітлені.

---

СЕРГІЙ РУДЬКО

(Острог)

**„Українська орієнтація”  
чи „подвійна лояльність”:  
приклад Миколи Василенка (1866–1935)**

Помітне місце у політичній історії України кінця XIX – першої третини XX ст. належить українським вченим-історикам. Відтак одним з важливих завдань сучасної історичної науки є дослідження їх політичної, громадської та наукової діяльності. До таких постатей, діяльність яких заслуговує спеціального дослідження, належить знаний історик, організатор Української академії наук та її другий президент Микола Прокопович Василенко (1866–1935). М. Василенко був не лише відомим ученим, а й активним учасником суспільно-політичного життя в Україні кінця XIX – початку XX ст., а особливо в період Української революції 1917–1921 рр., одним з найвидатніших представників „покоління істориків-політиків” (М. Грушевський, В. Липинський, І. Огієнко, Д. Дорошенко та ін.). Навколо постаті цього діяча в радянській історичній науці склалось багато ідеологічних нашарувань, а то й відвертих міфів та вигадок. Сучасна ж історіографія зробила лише перші кроки в науковому осмисленні діяльності М. Василенка.

Важливе значення в контексті формування світоглядних позицій М. Василенка мало його навчання в одному з найбільш демократичних вузів Російської імперії – Дерптському університеті<sup>1</sup>. Прагнення здобути звання магістра історії зумовило переїзд Миколи Прокоповича у 1890 р. до Києва<sup>2</sup>. Від самого початку перебування в Києві М. Василенко опинився в епіцентрі громадсько-політичного та наукового життя міста. Його діяльність на межі XIX та XX століть зосереджувалась в громадських організаціях, які основну увагу звертали на культурно-національні питання, вивчення минулого і теперішнього України, а їхньою головною метою було піднесення національної самосвідомості та культури українців. Саме тоді Микола Прокопович увійшов до кола відомих учених та громадсько-політичних діячів, таких як І. Луцицький, О. Лазаревський, В. Антонович, М. Грушевський та ін.

---

<sup>1</sup> Н. Василенко, *Воспоминания*, ч. 3. *Дерптский университет: неизвестные странички дневника*, Київ 2003, с. 28–29.

<sup>2</sup> Там же, с. 45.



У науковому сенсі приїзд до Києва дав можливість М. Василенку безпосередньо зануритись у джерела історії. Тут він став із задоволенням вивчати джерела соціальної і економічної історії України. Крім того, в Києві Микола Прокопович отримав у керівники добрих знавців саме соціально-економічної історії – В. Антоновича, О. Лазаревського, І. Луцицького. У Києві М. Василенко відвідував лекції та семінари М. Владимирського-Буданова, В. Антоновича, В. Іконникова, І. Луцицького, працював в архівах, готувався до магістерських іспитів. Водночас цікавився подіями громадського і політичного життя<sup>3</sup>.

Під впливом О. Лазаревського Василенко зосередив свою увагу на матеріалах історії форм землеволодіння Лівобережної України. Поступово з цього матеріалу викристалізувалася тема його дисертації – „Землеволодіння Лівобережної України XVII–XVIII ст.”<sup>4</sup> М. Василенко завжди глибоко поважав О. Лазаревського і в своїй подальшій науковій роботі прислухався до порад ученого, вважав себе його учнем<sup>5</sup>.

У 1892 р. було опубліковано роботу „Генеральное следствие о маетностях Киевского полка 1729–1730”, якою М. Василенко започаткував серію видань пам’яток історії і права України<sup>6</sup>. Вже з початків наукової діяльності державно-правова тематика найбільше цікавила молодого вченого. Тому з великої кількості історичних джерел, які він вивчав і аналізував, Микола Прокопович відбирав такі, в яких містився цей аспект.

У передвоєнні роки та в період Першої світової війни М. Василенко активізував свої наукові студії. В цей час він публікує ряд наукових праць, серед них і фундаментальні „Очерки по истории Западной Руси и Украины” (1916). У них відобразилася прихильність ученого до ідеї української історичної самобутності, яскраво обґрунтованої в цей час в творчості М. Грушевського<sup>7</sup>. Власне підтримка Василенком концепції М. Грушевського та схвальні відгуки на його праці викликали протидію з боку офіційних кіл у питанні отримання звання приват-доцента. М. Василенко був активним діячем різних наукових об’єднань, серед них Историческое Общество Нестора Летописца, Наукове Товариство ім. Т. Шевченка, Українське Наукове Товариство. Співпраця з видатними постатями українського руху, історичні погляди вченого, втілені в наукових працях цього часу, а також спрямування наукових інституцій, чільним

<sup>3</sup> Центральний державний архів вищих органів влади та управління України (далі – ЦДАВОВУ), фонд 3806, опис 2, справа 4, аркуш 4.

<sup>4</sup> Н. Полонська-Василенко, *Микола Прокопович Василенко – життя та наукова діяльність*, „Український історик”, 1966, число 3–4 (11–12), с. 41.

<sup>5</sup> Центральний державний архів-музей літератури і мистецтва України (далі – ЦДАМЛМ), фонд 542, опис 1, справа 44, аркуш 20.

<sup>6</sup> В. Вороненко, Л. Кістерська, Л. Матвеева, І. Усенко, *Микола Прокопович Василенко*, Київ 1991, с. 55.

<sup>7</sup> Н. Василенко, *Очерки по истории Западной Руси и Украины*, Київ 1916.

діячем яких він був, дозволяють твердити про наявність в національних самосвідомості та політичному світогляді дореволюційного М. Василенка виразного та істотного „українського” складника.

Вже з 1890-их років М. Василенко виявляв активну зацікавленість не лише до наукових питань, а й суспільно-політичного життя, гострих проблем, якими жило суспільство в Російській імперії доби контрреформ Олександра III, і, які були успадковані його наступником Миколою II. Відтак став діяльним учасником суспільно-політичних процесів. Як і багато інших представників інтелігенції імперії його часу служіння народу він розумів передусім як культурницьку і просвітницьку діяльність.

1890-ті роки у Києві були часом, коли відроджувалися, поки що в скромних формах з більш ніж поміркованими цілями сприяння народній освіті, товариства, навколо яких групувались представники ліберально налаштованої інтелігенції. Першим такого роду було „Київське товариство грамотності”, засноване 1882 р.<sup>8</sup>. Проте воно незабаром припинило своє існування. У 1890-их роках товариство було відроджено. М. Василенко брав активну участь у відновленні його діяльності. До його складу входили також І. Лучицький, письменник О. Купрін, а також багато лікарів, вчителів, студентів та художників<sup>9</sup>. 17 грудня 1895 р. відбулися вибори членів Ради Товариства грамотності. До її складу було обрано також Миколу Прокоповича<sup>10</sup>.

Завдяки зусиллям М. Василенка Товариство відкрило школи для дітей і дорослих, влаштувало прилюдні популярні лекції, концерти, вистави. Сам Микола Прокопович виступав у Товаристві грамотності з рецензіями на різні навчальні посібники, а також читав публічні лекції з історії<sup>11</sup>.

Видатне становище в наукових колах Києва посідав О. Лазаревський. В оселі вченого часто збиралися видатні наукові і громадські діячі. Там М. Василенко познайомився з О. Левицьким, П. Житецьким, В. Науменком, Є. Ківлицьким, В. Мякотиним. Усі вони були головними співробітниками та членами редакції „Киевской старины” („КС”). Микола Прокопович був одразу притягнутий до роботи у цьому виданні, став його співробітником і залишався ним до ліквідації журналу. „КС” видавало товариство українська „Стара громада”. М. Василенко незабаром став його членом<sup>12</sup>.

„Стара громада” обмежувала свої завдання виключно культурно-просвітніми цілями: вона, як уже зазначалося, видавала „КС”, охороняла і підтримувала в належному стані могилу Т. Шевченка, збирала матеріали

<sup>8</sup> Н. Полонська-Василенко, *Цензурові утиски на Україні*, „Україна”, Париж 1952, число 7, с. 511.

<sup>9</sup> В. Верстюк, Т. Осташко, *Діячі Української Центральної Ради: Біографічний довідник*, Київ 1998, с. 70.

<sup>10</sup> „Киевское слово”, 1895, 18 декабря.

<sup>11</sup> ЦДАМЛМ, ф. 542, оп. 1, спр. 44, арк. 221, 224.

<sup>12</sup> Там само, спр. 35, арк. 9-11, 19, 23.

для видання українсько-російського словника, видавала твори Т. Шевченка і на отримані кошти давала можливість отримати освіту родичам поета.

Іншим центром тодішнього громадського життя Києва був гурток, який збирався навколо знаного історика професора І. Лучицького. Об'єднані спільними культурними, науковими, суспільними інтересами молоді історики утворили гурток на чолі з І. Лучицьким. Його члени жартівливо називали себе „бродниками”, бо полюбляли здійснювати екскурсії по околицях міста, а також проводити зібрання у різних місцях<sup>13</sup>. Найбільша активність „бродників” припала на 1894 р. Після цього вони поступово стали роз'їжджатися по Росії. У 1891 р. В. Мякотин поїхав до Москви. По суті гурток припинив існування з від'їздом І. Лучицького за кордон 1894 р. Василенко в листі до В. Мякотина від 1 травня 1894 р. з цього приводу писав: „З від'їздом І. Лучицького за кордон ми, бродники, збираємось якимсь мало. Можливо, чого я дуже боюсь, і мало дійсно свідомого ідейного зв'язку, а вже дуже багато індивідуалізму, бажання заховатися в свій куток і сидіти там...”<sup>14</sup>.

Фактично між двома групами – „Старою громадою” з „КС” і гуртком „бродників” – „сполучною ланкою” став М. Василенко, здобуваючи близьких друзів і там, і тут (варто відзначити, що деякі особи, зокрема О. Левицький, Є. Ківлицький, належали до обох груп). Разом з тим між двома групами можна побачити розбіжності: перша зосереджувала увагу переважно на культурно-національних питаннях, присвячуючи себе вивченню минулого і теперішнього України і ставлячи за мету піднесення національної самосвідомості та культури; друга – не обмежувалася рамками українського національного руху і більше тяжіла до загальноросійського ліберально-демократичного руху.

Проте М. Василенко пішов значно далі мирного просвітництва, і з перших років перебування у Києві посів провідні позиції у таборі опозиції уряду в одному з найбільших міст імперії. Микола Прокопович у цей час був членом таємного радикального політичного угруповання – гуртка лікаря М. Фокіна<sup>15</sup>, а також ліберально-демократичної групи „Визволення”<sup>16</sup>. Прикметно, що він не обмежувався рамками українського національного руху, а радше симпатизував та співробітничав в організаціях, що схилялися до загальноросійського ліберал-демократизму.

Особливо помітною є порівняна „байдужість” М. Василенка до українського руху і заангажованість до інтересів загальноросійської демократії, що виявилась у його публіцистичній діяльності 1904–1909 рр. Газети „Киевское слово”, „Киевские отклики”, „Киевские отголоски”,

<sup>13</sup> В. Вороненко, Л. Кістерська, Л. Матвеева, І. Усенко, *Микола Прокопович Василенко*, с. 69.

<sup>14</sup> ЦДАМЛМ, ф. 542, оп. 1, спр. 44, арк. 48.

<sup>15</sup> Ф. Селезнев, *Либералы и социалисты – предшественники кадетской партии*, „Вопросы истории”, Москва 2006, № 9, с. 27.

<sup>16</sup> ЦДАМЛМ, ф. 542, оп. 1, спр. 44, арк. 314–319.

„Киевский голос” та „Отголоски жизни”, в яких М. Василенко працював редактором і публікувався, в революційний та післяреволюційний період сміливо пропагували ідеї загальноросійської демократії, хоча майже не виявляли свого ставлення до українського національного руху та національних проблем. Це свідчить про актуальність для нього впродовж кінця 1890–1900-их років загальноросійських політичних проблем. На таких його настроях, очевидно, не позначилося зростання динаміки українського руху після революції 1905 року.

Що ж до формування політичних переконань М. Василенка, то на них впливали різні чинники. Це і родинне коло та особиста вдача, заангажованість ще з молодих років в українському науковому житті, українському національно-культурному та загальноросійському ліберально-демократичному рухах, тісне спілкування з видатними діячами як української, так і російської науки та культури.

Поведінка М. Василенка – політичного і громадського діяча – зумовлювалася еволюцією його національної свідомості та політичних переконань. Своєю чергою, безумовно, політичне кредо вченого формувалось і під впливом набутого ним впродовж його політичної біографії досвіду. У такому сенсі слід говорити про важливу сторінку політичної біографії М. Василенка, яка закріпила ту систему політичних цінностей, якої він дотримувався в попередній період. Йдеться про діяльність Миколи Прокоповича в Партії Народної Свободи, що зміцнила набутий ним у попередні роки політичний досвід.

Як зазначає більшість джерел, Микола Прокопович вступив до кадетської партії у 1910 р.<sup>17</sup>. Але його прізвище також зустрічаємо в списку членів київської групи кадетів, який було вилучено поліцією 26 листопада 1906 р.<sup>18</sup>. Деякі товариші М. Василенка не сприйняли його рішення про вступ до кадетської партії і дорікали йому з цього приводу. Ось що, наприклад, писав В. Мясотин: „Про твою нову позицію почув я з великим сумом”<sup>19</sup>.

Слід сказати, що демократичні ідеї, закладені в програмі конституційно-демократичної партії ще 1905 р., вельми приваблювали вченого. Багато його

<sup>17</sup> О. Балицька, *Громадсько-політична діяльність української інтелігенції / березень 1917 р. – квітень 1918 р. Дис. (...) канд. іст. наук*, Київ 1993; А. Білоус, *Діяльність конституційно-демократичної партії в Україні під час першої російської революції (1905–1907 рр.). Дис. (...) канд. іст. наук*, Київ 1993; В. Верстюк, Т. Осташко, *Діячі Української Центральної Ради: Біографічний довідник*; В. Вороненко, Л. Кістерська, Л. Матвєєва, І. Усенко, *Микола Прокопович Василенко*; Л. Кістерська, Л. Матвєєва, *Загублені президенти (з історії Академії наук України)*, Київ 1991; Я. Падох, *Микола Василенко історик і будівничий української державності (у 125-річчя його народження)*, [в:] *125 років київській українській академічній традиції. 1861–1986. Збірник праць*, Нью-Йорк 1993.

<sup>18</sup> *Центральний державний історичний архів у м. Києві* (далі – ЦДАУК), фонд 274, опис 1, справа 3626, аркуш 84.

<sup>19</sup> *ЦДАМЛМ*, ф. 542, оп. 1, спр. 45, арк. 339.

друзів по гуртку „бродників” і навіть сам його організатор професор І. Лучицький увійшли до київського комітету кадетської партії відразу після його створення. Микола Прокопович постійно підтримував з ними дружні і ділові стосунки, друкував статті з приводу з’їздів Партії Народної Свободи<sup>20</sup>. Тому цілком можливо, що серед документів, які були вилучені під час обшуку 26 листопада 1906 р. в київському комітеті кадетів, могло значитись і прізвище М. Василенка. На підтвердження цих слів можна навести довідки зі справ Київського міського жандармського управління. Крім того, що з них ми дізнаємося про активні контакти Миколи Прокоповича з кадетами, в них зустрічаємо інформацію, що він протягом 1906–1914 рр. підтримував зв’язки з членами Української соціал-демократичної робітничої партії і Російської соціал-демократичної робітничої партії<sup>21</sup>.

Після вступу до конституційно-демократичної партії М. Василенко став активним її діячем, і залишався ним, доки вона не припинила свого існування. Микола Прокопович входив до київського комітету цієї організації, приймав активну участь у з’їздах партії та засіданнях її Центрального Комітету. Перебуваючи в лавах кадетів, він наполягав на необхідності зрівняння в правах „недержавних” національностей з „державними”, звертався до проблем організації кадетів в Україні, підкреслюючи, що головну увагу слід звернути на створення і забезпечення функціонування партійної мережі на місцях. Важливою подією в політичній кар’єрі М. Василенка було обрання його 20 лютого 1917 р. членом Центрального Комітету Партії Народної Свободи. Наприкінці липня 1917 р. по списку кадетської партії його було обрано гласним Київської міської думи<sup>22</sup>.

Будь-який напрям діяльності конкретної людини не можна до кінця збагнути, не з’ясувавши його особистісний портрет, риси характеру і психологічного складу. В рівній мірі це ж стосується і „людини політичної”, якою безперечно був М. Василенко. На нашу думку, саме особистісні, людські якості М. Василенка, які є важливими й самі по собі, були одним з чинників його політичного світогляду з притаманними йому поміркованістю, толерантністю, гнучкістю.

Найбільше відомостей про характер та вдачу М. Василенка в різних публікаціях і спогадах подає Н. Полонська-Василенко. В статті „М.П. Василенко і ВУАН” вона так характеризувала свого другого чоловіка: „Надзвичайно лагідний, м’який, незлобливий, М. Василенко схильний був

<sup>20</sup> ЦДДАУК, ф. 318, оп. 1, спр. 1111, 1759.

<sup>21</sup> ЦДДАУК, ф. 274, оп. 1, спр. 3626, арк. 84.

<sup>22</sup> А. Серков, *Русское масонство. 1731–2000. Энциклопедический словарь*, Москва 2001, с. 112; *Съезды и конференции конституционно-демократической партии. 1905–1920 гг.: В 3-х т.* / Сост. О. Лежнева, Москва 2000, т. 3, кн. 1, с. 658; М. Якупов, *Діяльність конституційно-демократичної партії в Україні (1917–1918 рр.). Дис. (...) канд. іст. наук*, Київ 1994, с. 71.

ідеалізувати людей. Треба було, щоб вже трапилося щось справді надзвичайне, щоб Микола Прокопович змінив про когось свою прихильну думку”<sup>23</sup>.

Кілька згадок про М. Василенка і, зокрема, його головування в „Комісії для вивчення історії західноруського і українського права”, подає у своїх мемуарах Л. Окиншевич. На його думку, Микола Прокопович „був ніби старшим і поважним другом” для членів Комісії<sup>24</sup>, саме він вносив у її діяльність ту „атмосферу толерантності”, завдяки якій вона стала однією з найпотужніших у науковому відношенні установ ВУАН. Характеризуючи М. Василенка Л. Окиншевич пише, що це була людина, „сповнена духовним світлом добра, такту і толерантності”<sup>25</sup>.

М. Василенко являв собою взірець справжнього інтелігента. Йому була найвищою мірою притаманна та внутрішня інтелігентність, яка плекається в родинному колі і передбачає порядність, чесність, терпимість, доброту. Він був завжди готовий допомогти будь-якій людині, незалежно від того, як він особисто до неї ставився. Так, наприклад, 1920 р., використовуючи свій авторитет в академічних колах, він допоміг вдові професора Т. Флоринського – свого давнього політичного противника. Проте ця доброта і толерантність аж ніяк не виключала принциповості у питаннях науковості<sup>26</sup>.

Таким чином, можна стверджувати, що в кінці 1900– середині 1910-их років відбулася остаточна кристалізація політичного світогляду М. Василенка, який визначав його політичну поведінку в „дореволюційний” період. Його (світогляду) основними рисами були прагнення до демократизації імперії, перебудови її на національно-федеративних засадах, вільного розвитку національних культур її народів, насамперед українського, при збереженні єдності імперії та лояльності до російської культури. Національний аспект світогляду М. Василенка можна визначити відомими з літератури (див. праці П. Магочія, І. Гирича, Я. Грицака, В. Даниленка<sup>27</sup>) поняттями „подвійна лояльність”, „національний дуалізм”, „гібридна національна свідомість”, „етнопсихологічне роздвоєння”

<sup>23</sup> Н. Полонська-Василенко, *М.П. Василенко і ВУАН*, „Україна”, Париж 1951, число 5, с. 342.

<sup>24</sup> Л. Окиншевич, *Моя академічна праця в Україні*, Львів 1995, с. 34.

<sup>25</sup> Там само, с. 39, 54.

<sup>26</sup> І. Калішевська, *Визначний історик і правознавець М. Василенко*, „Вісник АН УРСР”, Київ 1991, № 6, с. 109.

<sup>27</sup> П. Магочій, *Українське національне відродження: нова аналітична структура*, [в:] Його ж, *Галичина. Історичні есе*, Львів 1994; І. Гирич, *Між російським і українським берегами. Володимир Вернадський і національне питання (у світлі щоденника 1917–1921 років)*, [в:] *Марра тунді: Збірник наукових праць на пошану Я. Дашкевича з нагоди його 70-річчя*, Львів, Київ, Нью-Йорк 1996; Я. Грицак, *Нарис історії України. Формування модерної української нації XIX–XX ст.*, Київ 1996; В. Даниленко, „Інтернаціоналізація” радянської України (друга половина XX ст.), [в:] *Актуальні проблеми вітчизняної історії. Збірник наук. праць, присвячений пам'яті академіка НАН України Ю.Ю. Кондуфоро*, Київ 2004, т. 2.



„існування на стику культур”, хоча українська національна ідентичність, очевидно, переважала над російською. Вірогідно, що М. Василенко почував себе „етнічним українцем російської нації”.

У період діяльності Тимчасового уряду і Української Центральної Ради М. Василенко обіймав посаду попечителя Київської шкільної округи (березень – серпень 1917 р.). Будучи фактичним керівником освітнього процесу в Україні, М. Василенко здійснив низку заходів, які були спрямовані на реформування освітньої системи в Україні. Ці зміни стосувалися в основному демократизації навчання в школах. Стосовно питання українізації шкільної освіти Микола Прокопович зайняв помірковані позиції, яких дотримувалася в цьому питанні й партія кадетів, до якої він належав.

Найвищим щаблем політичної кар’єри М. Василенка був період Гетьманату П. Скоропадського. Він став офіційним керівником ключових державних інститутів, одним з натхненників політичного курсу гетьмана. 2 травня 1918 р. він тимчасово очолив Раду міністрів Української держави, а також посів посаду міністра народної освіти<sup>28</sup>. Деякий час, а саме з 2 по 21 травня, виконував обов’язки міністра закордонних справ<sup>29</sup>. 9 серпня 1918 р. його було призначено президентом Державного Сенату Української Держави. Наприкінці листопада того ж року М. Василенка було обрано головою комісії з розробки положення про вибори до Українського Державного Сейму<sup>30</sup>. Очевидно, що Микола Прокопович був залучений до роботи в гетьманському уряді через те, що за своїми професійними якостями і політичним досвідом та переконаннями ідеально вписувався у політичний курс цього державного утворення.

Основна діяльність М. Василенка в період Гетьманату проходила на посаді міністра народної освіти. За його безпосередньої участі система освіти стала більш демократичною. Незважаючи на складні політичні обставини, було фактично втілено у життя ідею української національної школи, особливо ту її частину, що стосувалася початкової ланки системи освіти. Вдалося досягти принципових зрушень у справі організації національної середньої і вищої освіти. Діяльність М. Василенка на посаді міністра народної освіти мала поміркований характер і була спрямована на те, щоб реальними, творчими заходами зміцнити ґрунт для розвитку українського шкільництва й національної культури, не руйнуючи нічого з того, що було здійснено раніше в культурно-освітній галузі хоча б і в чужій, російській формі. Завдяки його праці вдалося за дуже короткий термін досягти значних зрушень в освітньому та культурному будівництві. Крім того, Миколі Прокоповичу як міністру освіти належала значна роль у

<sup>28</sup> В. Вороненко, Л. Кістерська, Л. Матвеева, І. Усенко, *Микола Прокопович Василенко*, с. 129.

<sup>29</sup> П. Скоропадський, *Спогади. Кінець 1917 – грудень 1918 р.*, Київ, Філадельфія 1995, с. 356.

<sup>30</sup> Там само, с. 170.

створенні і функціонуванні центральних національних наукових установ, насамперед Української академії наук.

І в цей час політичний світогляд М. Василенка залишався амбівалентним. З одного боку, він продовжував бути відданим прихильником ідей Партії Народної Свободи, з іншого – сама логіка його діяльності вимагала більш чіткої „української” лінії. Втім, як показують його окремі політичні кроки, тягар кадетської традиції залишився ним не подоланий.

Незважаючи на великий внесок М. Василенка в розвиток української національної культури, освіти та науки періоду Української Держави П. Скоропадського, в політичному плані міністр продовжував перебувати на позиціях „етнічного українця російської нації”, що виявлялось в його участі у переговорах П. Мілюкова та німецького командування, а також в підписанні „Записки в справі зовнішньої політики України”, яка фактично передбачала входження України до складу „нової Росії”<sup>31</sup>. Це виявилось у відстоюванні навіть за часів Української Держави проекту відновлення єдиної Росії, але з демократичним та федеративним устроєм.

На тлі суспільно-політичного життя, націотворчих та державотворчих процесів в Україні кінця XIX – перших десятиріч XX ст. постать М. Василенка не виглядає унікальною. Вона є характерним прикладом тогочасної української політичної дійсності, яку породила багаторічна імперська політика прищеплення кращим представникам українського народу загальноросійських політичних і культурних цінностей. Не ставши повністю на бік українських національних інтересів, М. Василенко, проте, не поривав з українським рухом, українською культурою і наукою. Маємо підстави стверджувати, що в останній, „радянський” період свого життя вчений почувався радше людиною українського світогляду, ніж російським політичним діячем в Україні.

Після приходу до влади Директорії вже 15 грудня 1918 р. на квартиру М. Василенка прийшли „чорні гайдуки” з наміром, як вони самі заявили, розстріляти колишнього гетьманського міністра. Проте Микола Прокопович того дня читав лекцію в університеті, а потім його встигли попередити. Деякий час після цієї події вчений переховувався у знайомих<sup>32</sup>.

Після скасування Директорією Державного Сенату і відновлення Генерального суду за М. Василенком формально зберегли посаду генерального судді<sup>33</sup>. З 1919 р. Микола Прокопович повністю зосередився

---

<sup>31</sup> С. Наріжний, *М.П. Василенко і його наукова діяльність*, Львів 1936, с. 9; М. Якупов, *Партія кадетів та Українська держава гетьмана П. Скоропадського*, [в:] *Всеукраїнська науково-практична конференція „Південь України і складання української державності: історія і сучасність”*, Одеса 1994, с. 146.

<sup>32</sup> ЦДАМЛМ, ф. 542, оп. 1, спр. 46, арк. 86, 90.

<sup>33</sup> Л. Матвеева, *Нариси з історії Всеукраїнської Академії наук*, Київ 2003, с. 64–65.

на науковій та викладацькій діяльності. З цього часу почалася нова, остання сторінка біографії Миколи Прокоповича.

Упродовж 1920 р. Микола Прокопович активно займався викладацькою діяльністю. Він читав лекції в багатьох київських вищих навчальних закладах – університеті св. Володимира, інституті соціально-економічних наук, юридичному інституті, інституті народного господарства, кооперативному інституті, а також на прискорених педагогічних курсах (для молоді). Викладати йому доводилося досить широкий спектр дисциплін – від історії та права України до історії економіки та побуту. Незважаючи на великий обсяг лекцій, матеріальне становище М. Василенка було скрутним, оскільки заробітна плата педагога була невелика, а гроші швидко знецінювались. Відчутно давалися взнаки післявоєнна та революційна розруха, нестача продуктів, які видавалися на пайки в установах<sup>34</sup>.

26 липня 1920 р. на спільному зібранні УАН М. Василенка було обрано академіком. Згодом вчений очолив „Комісію з виучування західноруського і українського права” при Соціально-економічному відділі УАН, а також став редактором „Звідомлень” цього ж відділу<sup>35</sup>. 18 липня 1921 р. більшістю голосів М. Василенка було обрано Президентом Всеукраїнської Академії Наук.

Якщо в „дореволюційну” добу життя М. Василенка на його національно-культурних та політичних орієнтаціях суттєво позначився досвід наукового опрацювання ним історії України, особливо в контексті сприйняття ним схеми історичного процесу М. Грушевського, то в післяреволюційні роки залежність була зворотною: історик під впливом політичного досвіду, отриманого ним в роки Української революції, все більше ідентифікував себе з українськими інтересами і зосередився в своїй науковій діяльності на вивченні історичних феноменів, які переконливо ілюстрували національно-державницьку самобутність та повноцінність українського минулого. Це яскраво проявилось в таких його ґрунтовних дослідженнях: „Як скасовано Литовського статута”, „Конституція Филиппа Орлика”, „Павло Полуботок. В двістолітню річницю його смерті”, „Пам’ятник української правничої літератури XVIII ст.”, „Територія України XVII віку (розвідка з історії права)” та ін.<sup>36</sup>

Погоджуємось з думкою сучасних дослідників історіографії, які вважають, що завдяки діяльності „Комісії для виучування західноруського та українського права”, яку вчений очолював з 1920 р. було створено „історико-

<sup>34</sup> Л. Матвеева, *Національна академія наук України: етапи розвитку та доля вчених (історико-джерелознавче дослідження)*. Дис. (...) д-ра. іст. наук, Київ 1996, с. 44–45.

<sup>35</sup> Л. Окиншевич, *Моя академічна праця в Україні*, с. 47.

<sup>36</sup> М.П. Василенко, *Вибрані твори у трьох томах / Упоряд. І. Усенко*, Київ 2006, т. 1–2; М. Петрів, *Конституція 1710 р.: Орлик і Василенко*, Київ 1997.

юридичну школу М. Василенка” та започатковано новий напрям в українській історіографії, який спирався на уявлення про самодостатність українських історико-правових феноменів – вивчення історії держави і права України<sup>37</sup>. Отже, маємо підстави говорити про поглиблення в радянські роки такого розуміння М. Василенком українського історичного процесу, яке спиралося на схему М. Грушевського.

Таким чином, педагогічна та наукова діяльність в дореволюційні роки мали важливе значення в контексті формування історичного та політичного світоглядів М. Василенка. Співпраця з видатними особистостями українського руху, історичні погляди вченого, втілені в наукових працях цього часу, а також спрямування наукових інституцій, чільним діячем яких він був, дозволяють стверджувати наявність в історичних поглядах дореволюційного М. Василенка виразного та істотного „українського” складника. Наукова та науково-організаційна праця вченого в радянський період, спрямована на вивчення історії української держави і права та конкретні її результати – власні студії і дослідження учнів, створення знаної історико-юридичної школи на основі „Комісії для виучування західноруського та українського права”, може свідчити на користь думки про домінування „українського” складника і в останній період життя М. Василенка. Як політик, він від початку своєї діяльності і до припинення політичної кар’єри залишався носієм „подвійної лояльності”. Упродовж всього цього часу він відстоював проект відновлення єдиної Росії, але з демократичним та федеративним устроєм.

## Serhij Rud’ko (Ostrog)

### „Українська орієнтація” czy „podwójna lojalność”: przykład Mykoły Wasylenka (1866–1935)

#### Streszczenie

W artykule zaprezentowano proces kształtowania się naukowego i społeczno-politycznego światopoglądu Mykoły Wasylenka – znanego ukraińskiego historyka i działacza społecznego. Autor podkreśla, że od początku jego twórczości naukowej można zauważyć dominację „ukraińskiego” składnika światopoglądu szczególnie podkreślanego przez Wasylenkę w radzieckim okresie jego życia. Jako polityk M. Wasylenko przez całe życie reprezentował tzw. „podwójną lojalność”. Wierzył bowiem w możliwość kształtowania się Ukrainy w przyszłości w ramach demokratycznej, federacyjnej Rosji.

<sup>37</sup> Я. Калакура, *Українська історіографія: Курс лекцій*, Київ 2004; О. Оглоблин, *Думки про сучасну українську советську історіографію*, Нью-Йорк 1963; В. Яремчук, *Призабуті постаті української історіографії ХХ століття: Біоісторіографічні нариси*, Острог 2002 та ін.

---

## ARKADIUSZ KOŁODZIEJCZYK

(Siedlce)

### Lwów w badaniach naukowych, wspomnieniach i publicystyce Stanisława Wasylewskiego (1885–1953)

„Ostatni piewcy legendy szlacheckiej podejmując wątek Choynowskiego nie mieli już godności na myśli, lecz osobliwość, sentyment i wdzięki gawędy. Dwaj panowie «W» to Stanisław Wasylewski (1885–1953) i Melchior Wańkowicz (1892–1974). Oczywiście żaden z nich nie da się sprowadzić do tego tylko motywu. Obaj byli ludźmi nad miarę aż bujnymi – podkreślił Piotr Kuncewicz. – Wasylewski to po części naukowiec, dziennikarz, wydawca, nade wszystko jednak wspaniały gawędziarz i stylist. Jego zainteresowania określa nazwa serii wydawniczej przez niego prowadzonej, *Gawędy o dawnym obyczaju*. Nie tylko szlacheckim – zaczął od badania wampiryzmu ludowego, a przeszedł przez całą historię Polski od średniowiecza poczynając. Nie bez dziennikarskiego wyczucia sięgał po drastyczności, skandale, sprawy sensacyjne i krwawe, romansowe. Szczególnie wiele miał do powiedzenia o paniach minionego czasu, który to «nurt» zapoczątkował chyba Ferdynand Hoesick (1867–1941) pisząc o kobietach w życiu wielkich romantyków”<sup>1</sup>.

*Słownik historyków polskich* (Warszawa 1994) określa Stanisława Wasylewskiego jako „eseistę i dziennikarza [...] autora kilkunastu prac, głównie z historii kultury XVIII i XIX w.”; *Mały słownik pisarzy polskich* (Warszawa 1981) stwierdza: „eseista, prozaik, krytyk literacki, tłumacz, edytor. Z wykształcenia polonista”. W *Słowniku współczesnych pisarzy polskich* (t. 3, Warszawa 1964) czytamy: „prozaik, eseista”<sup>2</sup>; inna nota biograficzna stwierdza: „prozaik, eseista, krytyk literacki, tłumacz”<sup>2</sup>. „W literaturze polskiej Stanisław Wasylewski zajmuje miejsce odrębne i wyjątkowe. Zdecydował o tym przede wszystkim sam wybór gatunku literackiego uprawianego przez autora *Romansu prababki*. Eseistyka historyczna i historycznoliteracka, w której dokumentacja naukowa idzie w parze z artystycznym środkiem jej przekazu, nie zdobyła sobie dotąd w Polsce

---

<sup>1</sup> P. Kuncewicz, *Leksykon polskich pisarzy współczesnych*, t. II, Warszawa 1995, s. 397–398.

<sup>2</sup> Wasylewski Stanisław, [w:] *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t. II, Warszawa 1985, s. 569 (nota redakcyjna).

tego miejsca, co w innych literaturach: angielskiej, hiszpańskiej, a przede wszystkim francuskiej; Wasylewski po dziś dzień wypełnia lukę powstałą na skutek stronienia polskich piór od tego rodzaju pisarstwa – skonstatowała z kolei Danuta Zielonkova. – Eseistyka Wasylewskiego jest i dlatego oryginalna, że stoi na pograniczu innych stylów literackich, przechodzi często w gawędę lub opowieść, portret literacki czy historyczny, albo też w czystą plotkę i anegdotę, niekiedy nawet w szkic powieściowy lub raczej w powieść – opowieść, powieść – esej [...]. Prace Wasylewskiego to nie tylko novum literackie, to także nowa forma przemawiania autora do czytelnika, autora który bez uczonej oschłości i moralizatorstwa uczy i wychowuje”<sup>3</sup>.

Był jednakże Stanisław Wasilewski w pierwszej kolejności piewą przeszłości i współczesnego mu Lwowa, w którym mieszkał, studiując, następnie uprawiając dziennikarstwo i pisząc, w latach 1904–1927. Tu opublikował swoją pierwszą, w pełni „lwowską” książkę – *Historie lwowskie* (Lwów–Poznań 1921)<sup>4</sup>. Przeszłości i terażniejszości Lwowa poświęcił monografię w znanej serii „Wydawnictwa Polskiego” Rudolfa Wegnera – „Cuda Polski” (Poznań 1931)<sup>5</sup>. O lwowskim okresie swojego życia i pracy napisał wspomnienia: *Niezapisany stan służby* (Warszawa 1937)<sup>6</sup>, oraz opublikowane już po jego śmierci: *Pod kopułą lwowskiego Ossolineum. Pamiętnik stypendysty i asystenta Zakładu Narodowego im. Ossolińskich w latach 1905–1910* (Wrocław 1959) oraz *Czterdzieści lat powodzenia. Przebieg mojego życia* (Wrocław 1958). Dodajmy do tego dziesiątki artykułów „lwowskich”, liczne odniesienia do dziejów Lwowa w innych książkach, publicystykę, udział w przygotowaniu słynnych szopek lwowskich, audycje radiowe.

Stanisław Wasylewski urodził się 18 grudnia 1885 r. w Stanisławowie. „Ojciec mój Bolesław był inżynierem w tamtejszej parowozowni c[esarsko] k[rólewskich] kolei państwowych. Pochodził z Wadowic; był synem urzędnika sądowego. Matka moja Jadwiga ze Starkłów była córką znanego w owym czasie publicyisty, redaktora i działacza społecznego Juliusza Starkla. Szkołę powszechną, tzw. wtedy normalną, ukończyłem w mieście Stryju; nauki gimnazjalne w Stryju; we Lwowie i znów w Stryju, gdzie uzyskałem maturę w r[oku] 1904. Za czym wpisałem się na Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Lwowskiego” – pisał po latach<sup>7</sup>.

Wasilewski studiował polonistykę i historię. W latach 1905–1910 pracował w Zakładzie Narodowym imienia Ossolińskich we Lwowie, kolejno jako wolontariusz, stypendysta i asystent. Studia i praca w Ossolineum zadecydowały

<sup>3</sup> D. Zielonkova, *Stanisława Wasylewskiego związki ze Śląskiem*, Opole 1969, s. 7–8.

<sup>4</sup> Następne wydania pt. *Bardzo przyjemne miasto*, Poznań 1929; Katowice 1990.

<sup>5</sup> Następne wydania: Jerozolima 1944 („Szkolna Biblioteczka na Wschodzie”, t. 46); Wrocław 1990.

<sup>6</sup> Następne wydanie, poprawione i uzupełnione, Wrocław 1957.

<sup>7</sup> S. Wasylewski, *Bibliografia rozmowana moich prac literackich (1905–1939)*, oprac. J. Pośpiech, „Kwartalnik Opolski” 1993, nr 3, s. 111.



o dalszej drodze życiowej Wasylewskiego, przesądziły o jego zainteresowaniach. „Tutaj uczyłem się pisać, chłonąc rozmaitych Mochnackich, Orzechowskich czy Ludwików Jabłonowskich” – pisał po latach<sup>8</sup>.

Wprawdzie S. Wasylewski debiutował jako krytyk i edytor naukowy już w 1905 r., publikując nieznaną list Z. Krasińskiego z komentarzem<sup>9</sup>, ale wyborowi rodzaju zajęcia towarzyszyły pewne rozterki, o których wspominał: „Mając wybrać zawód, byłem na rozdrożu. Działyły dwie tradycje domowe: urzędnicza po ojcu, pilnym i skrupulatnym urzędniku kolejowym, który wzorowym spełnianiem obowiązków dawał mi dobry przykład i odstraszał zarazem. Znienawidziłem niewolę urzędniczą, choćby wiodła ona nawet do c[esarsko] k[rólewskiego] złotego kołnierza. Inna była tradycja macierzysta. Dziadek, pracując piórem przez półwieku, wychował i wyprowadził na ludzi sześcioro dzieci, imponował mi ogromną swobodą i wolnością zawodową. Nie zachęcał mnie nigdy, gdy ojciec usilnie namawiał do stanu nauczycielskiego. Z wrodzonej przekory postąpiłem inaczej. Ukończyłem studia polonistyczne zakończone złożeniem połowy doktoratu, czyli dużym rygorozum, uciekłem przy pierwszej sposobności do dziennikarstwa. I nigdy tego wyboru nie żałowałem. Gdybym się narodził po raz drugi, uczyniłbym to samo”<sup>10</sup>.

W gimnazjum lwowskim zetknął się Wasylewski z późniejszym wybitnym pisarzem Kornelem Makuszyńskim (1884–1953), czołowym niebawem historykiem literatury polskiej Juliuszem Kleinerem (1886–1957), z marszałkiem Sejmu Rzeczypospolitej w latach 1922–1928 i przywódcą ruchu ludowego Maciejem Ratajem (1884–1940). „Z Makuszyńskim i Kleinerem wstąpił w nowe, prawdziwe już środowisko kulturalne, w środowisko lwowskie; z Makuszyńskim miał odtąd dzielić karierę literacką, z Kleinerem – zainteresowania naukowe” – podkreśliła Z. Zielonkowa<sup>11</sup>.

Od 1907 r. rozpoczął współpracę z redakcją kwartalnika etnograficznego „Lud”, którego kilku numerów był redaktorem<sup>12</sup>, w latach 1911–1914 prowa-

<sup>8</sup> O życiu i pracach S. Wasylewskiego oprócz not słownikowych: D. Zielonkowa, dz. cyt., K. Czachowski, *Dwaj poeci Lwowa*, „Czas” 1930, nr 1; tenże, *S. Wasylewski jako powieściopisarz*, „Kurier Literacko-Naukowy” 1933, nr 16; S. Napierski, *O S. Wasylewskim*, „Sygnały” 1938, nr 37; W. Nawrocki, *S. Wasylewski, czyli czterdzieści lat powodzenia*, [w:] *Trwanie i powrót*, Poznań 1969; W. Szewczyk, *Z refleksji nad Wasylewskim i jego twórczością*, „Studia Śląskie”, t. 48, 1990; J. Pośpiech, *Stan i potrzeby badań nad biografią i twórczością S. Wasylewskiego*, tamże; tenże, *Z życia i twórczości S. Wasylewskiego*, Opole 1991; A. Wierciński, *S. Wasylewski na Śląsku Opolskim*, Opole 1994; J. Pośpiech, *Stanisław Wasylewski biografem własnych prac literackich*, „Kwartanik Opolski” 1993, nr 3.

<sup>9</sup> *Nieznaną list Krasińskiego do Słowackiego*, „Pamiętnik Literacki” 1905, z. 1.

<sup>10</sup> S. Wasylewski, *Bibliografia rozumowana*, s. 111.

<sup>11</sup> D. Zielonkowa, dz. cyt., s. 13.

<sup>12</sup> „Redagowałem samodzielnie po śmierci prof. Antoniego Kaliny założony przez niego organ naukowy kwartalnik etnograficzny «Lud». Ukazały się 3–4 zeszyty, na których uwidoczniło się moją rolę redakcyjną”. S. Wasylewski, *Bibliografia rozumowana*, s. 113.

dził dział literacki i teatralny w „Gazecie Porannej” i „Gazecie Wieczornej” we Lwowie. Od maja 1915 do jesieni 1918 r. był redaktorem naczelnym tejsze „Gazety Porannej”. W 1914 r. został wybrany na członka Komisji Literackiej Polskiej Akademii Umiejętności. W sierpniu tego roku wstąpił do Legionów, jednak po miesiącu zwolniono go z powodu choroby. W 1917 r. odwiedził m.in. front zachodni, był pod Verdun, skąd ogłaszał reportaże w „Nowej Reformie” i „Gazecie Wieczornej”. W 1918 r. założył wraz z Alfredem Altenbergiem i Kazimierzem Grusem, a następnie redagował do 1920 r. tygodnik satyryczny „Szczutek”. Po sprzedaży pisma Rogerowi Battaglii, redakcję przejął poeta Henryk Zbierzchowski. Równocześnie w 1919 r. wydał około pięciu numerów pisma „Grześ. Tygodnik dla Dzieci od lat 5-ciu do 80-ciu” a w 1920 r. żołnierski tygodnik popularno-satyryczny „Makolągwa” (około sześciu numerów).

W latach 1920–1923 S. Wasylewski redagował w wydawnictwie A. Altenberga serię wydawniczą „Gawędy o dawnym obyczaju. Wybór ciekawych pamiętników XVIII i XIX stulecia”, a w latach 1922–1924 wspólnie z J. Parandowskim serię „Wielcy pisarze”. Od 1923 do 1927 r. współpracował z gazetą codzienną „Słowo Polskie” jako autor felietonów i artykułów. Pisywał też do innych pism lwowskich: „Pamiętnika Literackiego” (1907–1912), „Gazety Lwowskiej” (1909–1918 i 1927–1929), „Wieku Nowego” (1909 i 1927), „Kroniki Powszechnej” (1911–1914), „Dziennika Polskiego” (1916), „Przewodnika Naukowego i Literackiego” (1918); warszawskich, m.in. „Tygodnika Ilustrowanego” (1918–1939), „Świata” (1909–1912), „Kuriera Warszawskiego” (1920–1931); krakowskich, poznańskich, wileńskich. W latach 1915–1916 współpracował z „Wiedeńskim Kurierem Polskim”<sup>13</sup>.

„Ludziom nauki przypisywał Wasylewski większą rolę w kształtowaniu swej kariery życiowej niż ludziom sztuki – pisze Danuta Zielonkowa. – O tych drugich bowiem pisze raczej z przekąsem; czyżby, jak tu i ówdzie wynika z podtekstu jego wspomnień, kompleks dziennikarza wobec sławnych piór? A tymczasem środowisko literackie, w którym stawał Wasylewski pierwsze kroki, już choćby samym tylko zestawem nazwisk może zaimponować nie mniej niż środowisko naukowe. Wówczas jeszcze jako redaktor, a więc ten, który zazdrości pisarzom, a jednocześnie uzależnia ich od siebie, spotykał się na co dzień z Leopoldem Staffem i Janem Kasprowiczem – «wyznawcami Świątyni Czystej Sztuki» na tle ogromnej plejady «Zuchwalców» z Boyem na czele. Tu jednak nie sposób chociażby połowy wymienić, wszak Wasylewski pozostawał w zażyłych stosunkach nie tylko ze Stanisławem Przybyszewskim, Tadeuszem Pawlikowskim, Kazimierzem Przerwą-Tetmajerem, Janem Władysławem Bełzą, Kademem, Irzykowskim, Zbierzchowskim, ale poprawiał [!] także wypowiedzi Gabrieli Zapolskiej i beszał ją w swych recenzjach teatralnych...”<sup>14</sup>.

<sup>13</sup> Tamże, s. 114; *Słownik współczesnych pisarzy polskich*, t. 3, s. 435.

<sup>14</sup> D. Zielonkowa, dz. cyt., s. 14.

Czynnie uczestniczył także w życiu kulturalnym i społecznym Lwowa. W dniu 5 maja 1921 r., w setną rocznicę zgonu Napoleona, na „Wieczór Napoleoński” przygotował wiersz pt. *Legenda empire'u* (wygłosiła go Irma Lichtenstein-Lityńska); w latach 1921–1923 we Lwowie i innych miastach miał cykl odczytów *Rola kobiety w rozwoju cywilizacji polskiej*; wiosną 1922 r. zaprezentował dwa odczyty w sali lwowskiego Kasyna i Koła Literacko-Artystycznego; 2 i 6 marca 1924 r. dwa odczyty *O stolikach wirujących* na dochód lwowskiej Czytelni Akademickiej; latem 1925 r. miał prelekcję pt. *Obrona Ewy Hańskiej-Balzakowej*; 14 marca 1930 r. mówił w Kasynie i Kole Literacko-Artystycznym o Pawlikowskich z Medyki<sup>15</sup>. To oczywiście tylko przykłady.

Zaistniał także Wasylewski na polu lwowskiego kabaretu. Pisze na ten temat Marian Tyrowicz: „Głód satyry politycznej i obyczajowej dawał się odczuć we Lwowie przez szereg lat. Różne wspomniane imprezy tego rodzaju zwyczajnie zamierały po 1–2 sezonach. Wypełniały tę lukę szopki lwowskie, których teksty komponowali najpierw Henryk Zbierzchowski, a następnie Hemar i Stan (czyli Stanisław Wasylewski). W tych imprezach nie brakowało już ciętej nieraz satyry politycznej i obyczajowej, przedmiotem dowcipów padali zarówno ojcowie miasta, przedstawiciele władz, jak i nauki, m.in. pocziwy Juliusz Kleiner (w szopce Julo Kleiner). Lalki szopkowe tworzyli oczywiście plastycy [...]. Przedstawienia szopkowe urządzano głównie w sali Kasyna Miejskiego, gdzie aluzyjne dowcipy trafiały do właściwych odbiorców. W mig odgadywano, kogo wyobrażały lalki, jakich faktów dotyczyły aluzje. Był to zatem humor dla wytrawnych odbiorców”<sup>16</sup>.

W 1927 r. Wasylewski ożenił się ze Stanisławą Nowacką-Stamirowską i przeniósł do Poznania. „Początkowo to przeniesienie znad Pełtwi nad Wartę spowodowało złe samopoczucie i rozstrój nerwowy, z czasem jednak nowe środowisko pochłonęło go do tego stopnia, że dzięki dwunastoletniemu pobytowi w Wielkopolsce pozostawił nam kilka książek związanych z tym regionem oraz mnogość dziś zapomnianych felietonów w prasie poznańskiej, warszawskiej i krakowskiej. Pisywał więc Wasylewski m.in. w «Tęczy», «Kurierze Poznańskim», w «Dzienniku Poznańskim», w «Gazecie Polskiej» i w «Ilustrowanym Kurierze Codziennym»” – podkreśliła D. Zielonkova<sup>17</sup>.

W Poznaniu Wasylewski uzyskał doktorat na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu na podstawie dysertacji *Krytyka literacka w Polsce wobec romantyzmu w latach 1816–1822* (promotor prof. Stefan Błachowski). Początkowo był doradcą w „Wydawnictwie Polskim” Rudolfa Wegnera; od 1928 r. redagował

<sup>15</sup> S. Wasylewski, *Bibliografia rozumowana*, s. 115.

<sup>16</sup> M. Tyrowicz, *W poszukiwaniu siebie... Wspomnienia i refleksje*, t. 1, *Pod lwowskim niebem*, Lublin 1988, s. 151. Debiut „szopkarski” Wasylewskiego miał miejsce w 1917 r., kiedy to wraz z H. Zbierzchowskim i A. Schroederem opublikował *Marionetki wojenne*; w 1918 r. wydał wraz z H. Zbierzchowskim *Marionetki pokojowe* (Lwów).

<sup>17</sup> D. Zielonkova, dz. cyt., s. 15; *Słownik współczesnych pisarzy polskich*, t. 3, s. 435.

„Bibliotekę Laureatów Nobla”. W tymże roku nawiązał współpracę z Polskim Radiem; był autorem wielu literackich audycji słowo-muzycznych, prelekcji na tematy literackie i historyczne, adaptacji radiowych, nadawanych przez rozgłośnie warszawską oraz poznańską. Od 1934 do 1939 r. publikował stały felieton w warszawskiej „Gazecie Polskiej”.

W związku ze współpracą z radiem powstała książka *Na końcu języka*, poświęcona mowie potocznej Polaków w różnych częściach kraju. „Poznań przyniósł Wasylewskiemu wiele sukcesów literackich i towarzyskich, których dowodem może być niezwykle sztambuch empirowy, jedyny bodajże tego rodzaju dokument życia towarzysko-literackiego; do sztambucha tego wpisali się pani Stanisławie Wasylewskiej: Wyczółkowski, Szymanowski, Różycki, Staff, Nowaczyński, Grzymała Siedlecki, Witkacy, Tuwim, Wierzyński, Makuszyński, Lutosławski...” – stwierdziła wielokrotnie przywoływana Danuta Zielonkova<sup>18</sup>. W 1937 r. Wasylewski otrzymał nagrodę literacką miasta Poznania za całokształt twórczości, został wybrany także na prezesa Oddziału Poznańskiego Związku Zawodowego Literatów Polskich. W 1938 r. dostał Złoty Wawrzyn Polskiej Akademii Literatury i został odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

W trakcie pobytu w Poznaniu zetknął się też z problematyką kresów zachodnich. W latach 1935–1937 odbył wiele podróży krajoznawczo-etnograficznych, głównie po Śląsku Opolskim. Zaowocowało to tomem reportażu *Na Śląsku Opolskim* (Katowice 1937)<sup>19</sup> i szeregiem innych publikacji.

„W ciągu 35 lat pracy dziennikarskiej i literackiej napisałem: a) około 16 książek z dziedziny obyczajowości i kultury wieku XVIII i XIX, krajoznawstwa i popularyzacji wiedzy, b) około 6000 felietonów i artykułów, c) około 400 czytanek dla młodzieży w podręcznikach szkolnych, d) około 300 audycji radiowych” – stwierdził Wasylewski w roku 1940<sup>20</sup>. Do tego trzeba dodać publikacje, które ukazały się w latach 1945–1953 oraz wiele książek opublikowanych już po śmierci autora.

Po wybuchu wojny Wasylewski przedostał się we wrześniu 1939 r. do Lwowa, zajętego przez Sowieców. Uczestniczył w tamtejszym życiu kulturalnym pod okupacją sowiecką, następnie od 1941 r. – niemiecką; był też czynnym członkiem ruchu oporu: z polecenia kontrwywiadu AK współpracował z gadzinową „Gazetą Lwowską” jako kierownik jej działu literacko-kulturalnego (1941–1944). Następnie uciekł przed Armią Czerwoną do Nowego Sącza, w 1945 r. przeniósł się do Krakowa. Potępiony przez ZZLP za współpracę

<sup>18</sup> D. Zielonkova, dz. cyt., s. 16.

<sup>19</sup> B. Piotrowski, *O Polskę nad Odrą i Bałtykiem. Myśl zachodnia i badania niemcoznawcze Uniwersytetu Poznańskiego*, Poznań 1997, s. 259–260; D. Zielonkova, dz. cyt., passim; A. Wierciński, dz. cyt., passim.

<sup>20</sup> Ossolineum, dział rkps., sygn, 12290/II, k. 157.

z „Gazetą Lwowską”, został aresztowany i w grudniu 1946 r. stanął przed sądem w Krakowie, który go uniewinnił i zrehabilitował<sup>21</sup>. Nie odzyskał jednak aż do śmierci wiarygodności w środowisku literackim, nie ustała prowadzona na niego nagonka, musiał publikować pod pseudonimami.

W 1947 r. przeniósł się na stałe do Opolą; tu publikował pod pseudonimem Kajetan Stopa m.in. w „Zwierciadle” (1947–1948), „Ogniwach” (1947–1949) oraz „Odrze” (1948–1949). Dzięki interwencji wybitnego przedwojennego działacza polonijnego w Niemczech Arki Bożka oraz wojewody śląsko-dąbrowskiego Aleksandra Zawadzkiego otrzymał mieszkanie i posadę bibliotekarza. Przygotował w tym czasie nowe rękopisy swych pamiętników (przygotowane przed wojną zaginęły), podjął współpracę z Ossolineum. Zmarł 26 lipca 1953 r. w Opolu; w 1986 r. jego ekshumowane prochy zostały złożone w Alei Zasłużonych na cmentarzu w Opolu; w 1989 r. Walny Zjazd Związku Literatów Polskich podjął uchwałę, że „postępowanie wobec Stanisława Wasylewskiego było bezpodstawne, bezprawne i niegodziwe”.

Twórczość Wasylewskiego „ożyła” po jego śmierci. „Od roku 1954 zaczęły się ukazywać książki, podpisane już jego imieniem i nazwiskiem. Wznowiono niemal wszystkie pozycje z lat międzywojennych, zwłaszcza te rokokowo-romantyczne. Wydano też z maszynopisów nowe książki: *Karolina Sobańska*, *Życie polskie w XIX wieku*, *Strażnica w Pasiece*. Zebrano też najcenniejsze pozycje z «Odry» i «Na Śląsku Opolskim». Ujrzały światło dzienne jego pamiętniki – *Niezapisany stan służby* i *Czterdzieści lat powodzenia*. Pisarz zwyciężył raz jeszcze przeciwności i czas” – skonstatowała D. Zielonkova<sup>22</sup>.

Pierwszą poważniejszą pozycję opublikował Wasylewski w 1906 r. Była to *Bibliografia historii literatury i krytyki literackiej za rok 1904* (jako dodatek do „Pamiętnika Literackiego”). W 1918 r. ukazał się cykl reportaży z frontu pt. *Na Zachód*, drukowanych wcześniej – w 1917 r. – w „Nowej Reformie” i „Gazecie Wieczornej”. W 1917 r. opublikował pierwszy zbiór esejów historycznych pt. *U księżnej pani*, z przedmową J. Kallenbacha. Do 1922 r. książka doczekała się sześciu wydań i zawierała wiele wątków lwowskich. Pisał m.in. o hr. Stanisławie Skarbkcu (*Fundator sceny lwowskiej*), który sfinansował w 1842 r. budowę teatru we Lwowie; później gmach ten był pierwszą siedzibą Sejmu Krajowego we Lwowie; o dworku Aleksandra Fredry na Chorążczyźnie we Lwowie.

Po kilku dalszych książkach (*Na dworze króla Stasia*, wyd. I Lwów 1919); *W srebrnym dworku z modrzewia*, Lwów 1919; *Złośliwe rymki i piosenki*, Lwów 1919 – rzecz pod pseudonimem Jan Bury zawierała sporo akcentów lwowskich; *Romans prababki*, b.m. 1920) ukazały się wspomniane już *Historie lwowskie*

<sup>21</sup> D. Zielonkova, dz. cyt., s. 20; J. Pośpiech, *Stan i potrzeby badań*. Aneks. Treść wyroku uniewinniającego S. Wasylewskiego, s. 294–296.

<sup>22</sup> D. Zielonkova, dz. cyt., s. 23.



(Lwów 1921). Książkę zadedykował Wasylewski pamięci swego dziadka Juliusza Starkla. „Leo semper vigilat! – pisał w przedmowie do książki. – Już Szymon Starowolski w 17-tem stuleciu przyznał rację napisowi, umieszczonemu na facjacie arsenału królewskiego miasta, o tem zaś, jak pilnie czuwał u bram Polski lew potężny, patrycjuszowski, mówili nam nieraz mistrzowscy dziejopisowie: Władysław Łoziński i Franciszek Jaworski. Karty tej książki opowiedzą o lwie niewolnym, spętanym i walczącym w latach 1760–1860. Opowiedzą o gorejącym, cudów pełnym temperamencie miasta, które nigdy nie umiało płakać. I o tem wreszcie, co i bez dokumentów żywe jest: o niezłomnej, upartej wieczystej polskości Lwowa. Może nadmiernym wyda się czytelnikowi entuzjazmem, schowany czasem wśród uśmiechniętych słów, raczy wszelako usprawiedliwić autora. Bo pisano tę książkę z uczuciem – synowskim”.

Poniżej Wasylewski podał datę – 25 września 1921 roku. W książce zawarł 10 szkiców: *Bardzo przyjemne miasto* (o Lwowie końca XVIII w.); *Złośliwa pani z góry św Jana* (Katarzyna z Potockich Kossakowska, kasztelanowa kamieńska); *Hrabianka Lulu z orszakiem* (grafini Lulu Thürhein); *Żywoć i sprawy Jana Nepomucena* (Jan Nepomucen Kamiński); *O galileuszach i austriackiem gadaniu*; *Czerwoni panowie w czarnych okularach* (o związkach niepodległościowych w Galicji); *Wtorki u pana marszałka*; *W mieście Kossaka i Grottgera*; *W redakcji lwowskiej anno 1860* („Dziennik Literacki”); *Dziewczątka z orłem białym*. „Podobnie jak w lesie odwiecznym wykwitają wśród próchna zwalonych kłód gałązki młodych drzew, tak we Lwowie, na starym gruncie spróchniałej Rzeczypospolitej, rósć jęły gwałtownie pędy młode, rwące się ku nowemu życiu. Odszukać polsność Lwowa w osiemnastym stuleciu nietrudno. Zagładnijcie któregoś południa latem roku 1792 do ogrodu Jabłonowskich i spójrzcie w twarz rycerzyka, który samotny przechadza się po alejach parku. To ks. Józef. Pójdźcie i wieczorem do tego samego ogrodu, gdy setki rozplamienionych gęb aplauduje sztuki narodowe Bogusławskiego. A potem chociażby do kancelarii mecenasa Dzierzkowskiego, gdzie właśnie zebrał się na naradę konwentykiel lwowskich «jakobinów», a przewodzi im przybyły z zagranicy inżynier z perkatyńskim nosem – Kościuszko” – pisał Wasilewski w rozdziale *Bardzo przyjemne miasto*. – Lwowa polskiego idziemy dalej szukać na posiedzeniach owej loży masonskiej «Doskonała Równość», w której zamiast pompacyjnych obrzędów omawia się plany powstania przeciw Austriakom. Lwów polski mówi między wierszami jedynej wówczas gazety politycznej w Polsce, która wychodziła we Lwowie pod wiele mówiącym mianem: «Dziennik patriotycznych polityków». I w wielu innych, ukrytych przed okiem rakusowym miejscach skrywa się wierząca w jutro tęsknota miasta i ziemi, choć czasem rozbłyśnie nagle pośród tłumów, w niedzielne południe na rynku»<sup>23</sup>.

<sup>23</sup> S. Wasylewski, *Historie lwowskie*, Lwów 1921, s. 14–15. Książka ukazała się ponownie w 1929 r. w Poznaniu pt. *Bardzo przyjemne miasto* („Biblioteka Autorów Polskich”), t. 6) i w



W kolejnej książce *O miłości romantycznej* (Lwów 1921, wyd. II Poznań 1928) znalazły się także wątki lwowskie; podobnie w satyrycznej publikacji *Świadczenia wojenne pani Muszki i inne humoreski* (Lwów 1921), podpisanej pseudonimem Jan Bury, jak również w *Portretach pań wytwornych. Czasy staniślawowskie* (Lwów 1924)<sup>24</sup>. We wspomnianej publikacji *Na końcu języka* (Poznań 1930, wyd. 2 Wrocław 1957) Wasylewski sporo uwagi poświęcił gwarze lwowskiej.

W 1931 r. ukazała się przywołana powyżej monografia *Lwów*, w serii Wydawnictwa Polskiego R. Wegnera „Cuda Polski”. Seria miała podtytuł: „Piękno przyrody, pomniki pracy, zabytki dziejów”, a tom Wasylewskiego był czwartą w kolei książką serii. Monografia składa się z piętnastu uszeregowanych chronologicznie rozdziałów: I *Przyroda, rasa, człowiek*; II *Lud miejski – gawieź – batiary*; III *Bogate maleństwo średniowieczne*; IV *Lwów złoty, renesansowy*; V *Aywas – Rumhasken – Passakas*; VI *Królowa korony polskiej*; VII *Za króla Jana i później*; VIII *Lwów Austriacki*; IX „*Zemsta*” – „*Wojna*” – „*Król Duch*”; X *Tygrysów, miasto niezmożone*; XI *Ulicami, zaułkami*; XII *Praca i twórczość stolicy Galicji*; XIII *Lata 1900–1915*; XIV *Krucjata dziecięca*; XV *Lwów najnowszy*. Monografię otwierał cytat z Sebastiana Klonowica: „Lwowie! my ciebie kornie pozdrawiamy./ Bo losy świata w twych murach się ważą” (1584), zaś w przedmowie Wasylewski pisał: „W tej tu rewji cudowności ojczyzny rozmaitych, zdanych przez przyrodę, pobudowanych przez człowieka, czemuż się pochwalić zdołasz, miasto jedyne – Zegarem bernardyńskim, kopcem Unji Lubelskiej, ślubowaniem Jana – Kazimierzowym u stóp Panienki, szmaragdami drzew, Czartowską Skałą – Czy tem coś dorzuciło do naszej artystycznej niepodległości, w teatrze, na sztaludze – Ołówkiem artysty, wysiłkiem pisarza, czynem żołnierza – Czy może najsampierwej tym cmentarzem chłopiąt, który jest Twoją Skałą i Wawelem, biedaku, Westminsterem i Termopilami.

A jeśli pochwałą obcych, bo ta najbardziej popłaca, to chyba powiedzeniem Marszałka Focha, który rzekł w czasie bytności swej we Lwowie: «W chwili kiedy wykreślano granice Europy, biedząc się nad pytaniem, jakie są granice Polski, Lwów wielkim głosem odpowiedział: «Polska jest tutaj!».

Lub może przyszłością raczej? Bo spójrzmy na mapę, a zobaczymy trójkąt, u wierzchołka leży Lwów, jedno ramię po Kijów, drugie sięga po Odessę. Trójkąt przyszłości!

Poprzez dawny i dzisiejszy Lwów pójdziemy spacerem, abyś się przekonał i wybrał, czytelniku. A głośniej od słów skąpych przemawiać będą po drodze obrazki<sup>25</sup>.

1990 r. w Katowicach. Zmieniony został nieco jej układ i tytuły kilku rozdziałów, dodano dwa eseje: *Leszek i parafliańszczyzna*; *Gdy kraj był cały na rumaku, w polu*.

<sup>24</sup> Następne wydanie pt. *Twarz i kobieta*, Poznań 1930.

<sup>25</sup> S. Wasylewski, *Lwów*, Poznań 1931, s. 7–8.

„Oto Lwów, to «bardzo przyjemne miasto», a zarazem *Leopolis semper fidelis* – zawsze wierny. O takim właśnie Lwowie chce nam opowiedzieć Stanisław Wasylewski w książce wydanej w 1931 roku u Rudolfa Wegnera w Poznaniu [...] – podkreślił Jan Trzynadłowski w *Posłowie* do reedycji z 1990 r. – Książka o Lwowie nie jest monografią historyczną, nie są to konwencjonalne dzieje lwiego grodu. To zbiór esejów w porządku czasowym ułożonych, nagromadzenie faktów lekko i jasno podanych, gdzie przyroda, budowle, ludzie i ich losy żyją i czują. To książka, w której odczytywać należy nie tylko rzędkie czarnych liter, ale i rozliczne, urokliwe ryciny. W tym mieści się cały sens dobrej sztuki edytorskiej”<sup>26</sup>.

Wiele miejsca w twórczości S. Wasylewskiego zajmowały prace edytorskie i redakcyjne. Już w pięciu wydanych przez niego tomach serii „Gawędy o dawnym obyczaju. Wybór ciekawych pamiętników XVIII i XIX stulecia”,<sup>27</sup> znalazło się wiele wątków lwowskich. W 1931 i 1932 na łamach „Ruchu Literackiego” opublikował pięcioczęściowy cykl pt. *Dopelnienia «Bibliografii pamiętników polskich» E. Maliszewskiego*, wyliczając ponad 330 pamiętników, zarówno drukowanych, jak i pozostających w rękopisach w zbiorach prywatnych i publicznych<sup>28</sup>. Jak wynika z analizy zapisów bibliograficznych, gros pozycji „wynałazł” Wasylewski w zbiorach lwowskich, na łamach prasy lwowskiej oraz w zbiorach prywatnych we Lwowie; w drugiej kolejności wykorzystał wydawnictwa i zbiory poznańskie. Nie sposób w tym miejscu wymienić podanych przez niego „lwowskich” pozycji pamiętnikarskich. Przykładowo pod numerem 1 podał rękopis niejakiego Baumanna, oficjalisty Lubomirskich w Łańcucie i Przeworsku, pozostający w posiadaniu ks. Andrzejowej Lubomirskiej we Lwowie; pod poz. 26 odnotował pamiętnik Tadeusza Romanowicza – *Przed 50 laty. Z osobistych wspomnień*, „Słowo Polskie”, Lwów 1898, nr 261, a są to wspomnienia pięcioletniego dziecka z czasów bombardowania Lwowa w 1848 r.; zaś numerem 38 opatrzone zostały wspomnienia jego dziadka Juliusza Starkla (1840–1917) z 1863 r. pt. *W karmelickim więzieniu* („Gazeta Wieczorna”, Lwów, nr 1101 z 22 stycznia 1913). To oczywiście tylko przykłady z blisko setki „lwowskich” pamiętników i wspomnień.

Mimo wyjazdu do Poznania Wasylewski pozostał wierny wielu tematom lwowskim. Przykładowo w dniu 10 marca 1938 r. we Lwowie w Kasynie i Kole

<sup>26</sup> J. Trzynadłowski, *Posłowie*, [w:] S. Wasylewski, *Lwów*, Katowice 1990, s. VII, VIII.

<sup>27</sup> *Przypadki Króla Jegomości. Opowieści ludzi współczesnych*. Zebrał i przedmowę napisał..., Lwów 1920, „Gawędy”, t. 1; L. Jabłonowski Grzymała, *Złote czasy i wywczaszy. Pamiętnik szlachcica z pierwszej połowy XIX stulecia*. Przedmowa..., Lwów 1920, „Gawędy”, t. 2; *Opowieści dziewczęce. Ustępy z pamiętników młodych panien (1776–1866)*. W oprac..., Lwów 1920, „Gawędy”, t. 3; *Bonaparte. Wspomnienia żołnierzy polskich o cesarzu*, Lwów 1922, „Gawędy”, t. 4; *Sprawy ponure. Obrazki z kronik sądowych wieku oświecenia*, Lwów 1922, „Gawędy”, t. 5.

<sup>28</sup> S. Wasylewski, *Dopelnienia «Bibliografii pamiętników polskich» E. Maliszewskiego*, „Ruch Literacki” 1931, nr 5, s. 52–54 (50 pozycji); 1932, nr 1, s. 27–30 (76 poz.); 1932, nr 2, s. 61–62 (24 poz.); 1932, nr 4, s. 119–123 (103 poz.); 1932, nr 5, s. 149–152 (80 poz.).

Literacko-Naukowym miał wieczór autorski pt. *Lwów – miasto Aleksandra Fredry, winno zgromadzić pamiątki po nim w osobnym dworze oraz pielęgnować żywą tradycję jego utworów w teatrze*; w drugiej części wieczoru mówił o *Urokach i nieurokach mowy lwowskiej*<sup>29</sup>. Tematy lwowskie przywoływał też wielokrotnie w audycjach radiowych.

Odrębne miejsce w twórczości pisarza zajmują jego wspomnienia. „Wśród szeregu utworów pióra Stanisława Wasylewskiego niepoślednią pozycję stanowią jego wspomnienia, obejmujące bądź pewne, obszerniejsze fragmenty jego życia, bądź też całokształt jego działalności pisarskiej oraz perypetii życiowych związanych z twórczością pamiętnikarza” – czytamy w nocie *Od wydawcy* do jednego z opublikowanych przez Ossolineum pamiętników<sup>30</sup>. Cykl wspomnieniowy otwiera wydany w 1937 r. w Warszawie przez J. Przeworskiego *Niezapisany stan służby*. Wcześniej jego fragmenty były wydrukowane na łamach czasopism<sup>31</sup>. VIII rozdział wspomnień dotyczy „okresu ossolińskiego” w życiu Wasylewskiego (s. 62–72). Warto przytoczyć barwne fragmenty tych wspomnień: „Na zegarek i patrzeć nie trzeba. O 11-tej bez minut pan kustosz zamknąwszy się pod sklepem sali rękopisów schrupie bułkę z szynką, o trzy kwadransy na dwunastą pan wicekustosz opatulony najtroskliwiej wyruszy na kwadrans codziennego spaceru po ogrodzie. Stąpa ostrożnie niby po płatkach różanych, jakby sobie myślał głębinowo: anuż urażę kosteczkę dzieciny jakiej pogrzebionej tu przez wiekami przez karmelitankę bosą? A potem sadi w ogromnych susach – widzę go oknem – nosem naprzód, Szymon Askenazy. Wykrzyczy już od progu dziesięć tytułów książek natychmiast mu potrzebnych, po czym, zabrnąwszy w dyskusję z Hirszbergiem na cieniutkich nóżkach, zapomni o niesionym tymczasem nareczu [...]. Z Aleksandrem Hirszbergiem lepiej nie chodzić na udry, bo można zejść na ubitą ziemię. Doświadczył tego Roman Pilat, z którym strzelali się z powodu słynnych pamiętników Tadeusza Bobrowskiego. Nic o tym nie wiem. Drukowano je bowiem w Ossolineum w r. 1900, a więc w epoce przedhistorycznej, t. j. zanim ja tam nastąpiłem [...].

Najwięcej frapował mnie fenomen wężu Askenazego. Jak Feliks Jasiński miał go do starych szmat, tak on do dokumentów i tajemnic dyplomatycznych. A potem taki jeszcze fenomen: że z całego pokosu fascykułów ten właśnie będzie na oko dobry, a nie tamten. I że grubą książkę trzeba otworzyć akurat na str. 378, a nie, dajmy na to, na 17-ej [...].

Adam Skwarczyński siedzi wysoko na katedrze i czyta referat na seminarium polonistycznym. Rok 1906 albo 1908. Słuchamy z życzliwą ciekawością, gdyż rzadko udzielający się prelegent jest nagminnie lubiany dzięki swej mile

<sup>29</sup> S. Wasylewski, *Bibliografia rozumowana*, s. 115–116.

<sup>30</sup> *Od wydawców*, [w:] S. Wasylewski, *Pod kopułą lwowskiego Ossolineum*, s. 182.

<sup>31</sup> *Sprawa o obrazę Boga Ojca*, „Wiadomości Literackie” 1933, nr 55; *Fotel i przedszkole*, tamże, 1934, nr 7; *W sidlach piosenki*, tamże, 1934, nr 9; „Gazeta Polska” 1934, nr 21.

zadziornej kąśliwości. Ukręca przytem wytrwale swą czarną brodzinę. Nie rozumiem czemu nie nazwaliśmy go wówczas «szpicbródką». Może dlatego, że wyrażenia tego nie było w ogóle w naszym słownictwie<sup>32</sup>. Drugie wydanie zostało opublikowane już po śmierci autora, w 1957 r. (Wrocław, Ossolineum).

Szczególne znaczenie w życiu Wasylewskiego miał właśnie ossoliński okres jego życia – lata 1905–1910, gdzie pracował jako stypendysta, następnie asystent-bibliotekarz. Przypomnijmy, że większość stypendystów, która przewinęła się przez tę placówkę, jej bibliotekę i muzeum, to późniejsza elita umysłowa nie tylko Lwowa, ale i całej niepodległej Polski. Wśród stypendystów byli m.in.: Zygmunt Hahn (1896–1897), późniejszy profesor prawa; Stanisław Kętrzyński (1895–1898), profesor, mediewista; Tadeusz Mańkowski (1896–1900), historyk sztuki; Władysław Podlacha (1896–1898), historyk sztuki; Kazimierz Ostrowski-Bełza (1898–1900), poeta i prawnik; Józef Ruffer poeta; Stanisław Kossowski (1900–1901), profesor literatury; Marcei Prószyński (1900–1906), historyk, działacz Narodowej Demokracji; Stanisław Stroński (1900–1902), romanista, działacz polityczny; Czesław Nanke (1902–1906), profesor historii, Bronisław Pawłowski (1904), historyk wojskowości; Tadeusz Czapczyński (1904–1906), polonista; Juliusz Kleiner (1905–1908), historyk literatury; Józef Lewicki (1905–1906), historyk; Jan Piętaś (1905–1906), jurysta; Stefan Vrtel Wierczyński (1906–1908), bibliolog; Emil Kipa (1907–1910), historyk i dyplomata; Juliusz Petry (1908–1911), pisarz i radiowiec<sup>33</sup>.

Do wspomnień ossolińskich Wasylewski powrócił po wojnie. W latach 1951–1952 w Opolu przygotowywał wspomnienia zatytułowane *Pod kopułą lwowskiego Ossolineum*, ukończone w styczniu 1952 r. Edycję z roku 1958 przygotowano na podstawie niepublikowanego rękopisu, stanowiącego własność wrocławskiego Ossolineum (dział rękopisów, sygnatura 12 290/II, 119 kart maszynopisu). Do druku wspomnienia przygotowali, przypisami i notami biograficznymi opatrzyli Edward Kiernicki i Franciszek Pajęczkowski. W przedmowie do wspomnień przedstawiających frapujący świat lwowskiego Ossolineum i tłum „wielkich” polskiej humanistyki, Wasylewski pisał: „Na palcach, i to u jednej ręki, można dziś policzyć ludzi, którzy pracowali jako stypendyści czy urzędnicy w lwowskim Ossolineum przed półwiekiem. Jeśli zamyślają odtworzyć swoje wspomnienia z tej epoki, wzorem będzie im doskonała praca profesora Stanisława Łempickiego: *Wspomnienia ossolińskie*, wydana we Wrocławiu nakładem Wydawnictwa Zakładu Narodowego im. Ossolińskich w r. 1848. Wzorem a może i przeszkodą, jeśli powiedzą sobie: nie mam nic nowego do powiedzenia. Zapoznawszy się w książką prof. Łempickiego i stwierdziwszy raz jeszcze, że jedna para oczu będzie zawsze inaczej oświetlać, inaczej ujmować niż

<sup>32</sup> S. Wasylewski, *Niezapisany stan służby*, Warszawa 1937, s. 62, 64, 67–68, 73.

<sup>33</sup> K. Korzon, *Wojciech Kętrzyński 1838–1918. Zarys bibliograficzny*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1933, s. 267.

druga, uznałem, że pozostaje jeszcze niejedno z tych lat do powiedzenia. Tak postanowiłem dorzucić swoją garstkę wspomnień. Pamiętałem na każdym kroku, w każdym z rzuconych na papier obrazków, w każdej sylwetce, aby się nie zetknąć z wykładem mego poprzednika. Zapowiadał on gromko, że będzie w pamiętniku swym surowy, wprost bezlitosny, karcący i demaskujący! Nic podobnego! Gołębiom okazał się sędzią, wyrozumiałym kolegą. Ani chwalcą czasu minionego, ani kostyczny śledziennik. Zwyczajny człowiek, rozpamiętujący lata młodości, która uciekła tak prędko, która nie pozwala inaczej barwić tych lat minionych, jak wyłącznie lazurem. Szczęśliwi ci, którym barwy nie narzuca spuchnięta wątroba lub katar chroniczny żołądka. I ja również w zebranych tu wspomnieniach lwowskiego pięciolecia pod stróżą kawek ossolińskich nie domieszałem ani wątrobianych, ani żołądkowych barw”<sup>34</sup>.

Trzecim tomem wspomnień, opublikowanych także przez wrocławskie Ossolineum, jest *Czterdzieści lat powodzenia. Przebieg mojego życia*, również w opracowaniu E. Kiernickiego i F. Pajączkowskiego. Wasylewski przygotował ich maszynopis w latach 1939–1945. Niestety, w 1948 r. wspomnienia wraz z fotografiami bezpowrotnie przepadły. „W r. 1948, gdy przybyliśmy na stały pobyt do Opola, postanowiliśmy wraz z innymi rzeczami przewieźć również ten maszynopis, który parę lat pracy kosztował, a dał mi oprócz wysiłku dużo chwil przyjemnych. Niestety, całość przepadła. Gdy przyjechałem w nocy do Opola w zatłoczonym pociągu i w ciemnościach nieśliśmy wraz z żoną kilka pakunków, jakiś amator złakomił się na najcięższy z nich, zawierający maszynopis i fotografie, i zwędził go, przypuszczając w mroku, że to słonina lub mąka. Pomimo poszukiwań, nie zdołałem wpaść na trop bezcennej dla mnie straty. Po roku dopiero postanowiłem stratę powetować w ten sposób, że przystąpiłem do nowego opracowania, które w uporczywym trudzie obecnie ukończyłem” – wspominał Wasylewski<sup>35</sup>.

Powstała więc rzecz mniejsza objętościowo i bez fotografii, „Autor polegał tylko na pamięci, nie miał możliwości skonfrontowania szeregu faktów z różnymi materiałami i publikacjami. Stąd zachodzące, rzadkie zresztą, omyłki w tekście, skorygowane przez wydawców [...]. Pamiętnik publikujemy jako dokument epoki. Odzwierciedla on, rzecz jasna, światopogląd i mentalność autora i jego środowiska – przede wszystkim środowiska ziemiańskiego sprzed drugiej wojny światowej. Wiadomo, że ten światopogląd i mentalność są dalekie od poglądów społeczeństwa Polski Ludowej” – czytamy w *Nocie wydawców*. Najbardziej „lwowską” jest część IV pt. *Lwów mojego pokolenia i inne wspominki*<sup>36</sup>.

Po śmierci S. Wasylewskiego ukazała się jeszcze jedna ważna jego praca – *Życie polskie w XIX wieku*. Książkę autor przygotował w latach 1921–1936,

<sup>34</sup> S. Wasylewski, *Pod kopułą lwowskiego Ossolineum*, s. 5–6. Wstęp pt. *Na początek* nosi datę 20 stycznia 1952, Opole.

<sup>35</sup> S. Wasylewski, *Czterdzieści lat powodzenia*, s. 428.

<sup>36</sup> *Nota wydawców*, tamże, s. 430.



złożył w wydawnictwie R. Wegnera z przeznaczeniem do serii „Cuda Polski”, jednak wydanie uniemożliwił wybuch II wojny światowej. *Życie polskie w XIX wieku* zostało opublikowane ostatecznie w 1962 r. w opracowaniu, z przedmową i przypisami Z. Jabłonowskiego. Obszerny, liczący 683 stron tom zawiera liczne odniesienia do przeszłości Lwowa<sup>37</sup>.

Pięknie napisała o tej książce Danuta Zielonkova: „Jak gdyby syntezą wszystkich gawęd, esejów i szkiców, a w szczególności portretów literackich (bo portrecistą literackim był Wasylewski niezrównanym, o czym świadczą nie tylko *Portrety pań wytwornych*, ale także portrety z *Miłości romantycznej*, *Romansu prababki*, *Portretu i kobiety*, a nade wszystko książki *Madame Zajączek* i *Karolina Sobańska*) jest wydany dziesięć lat po śmierci autora tom *Życie polskie w XIX wieku*, liczący bez mała 700 stron i o wiele bardziej przekraczający czasem ramy uprzednich zainteresowań Wasylewskiego. W wielu miejscach dochodzi do głosu inny, bardziej racjonalistyczny, bardziej sceptyczny i relatywny stosunek autora do przedstawionych problemów i postaci. W zasadzie jednak dzieło to stanowi prawdziwą *silva rerum*, w której autor poumieszczał tysiące wiadomości o nie znanych nikomu postaciach, rękopisach, anegdotach, aforyzmach, wypowiedziach, rozmowach, listach, wreszcie przedmiotach i faktach. Trudno po prostu zrozumieć jak i kiedy doszedł Wasylewski do tej niezwyklej, niespotykanej u nikogo poza nim wiedzy, choć – dodać trzeba – już ona nie ujmuje tą formą świetnego i uroczego zarazem eseju, co w poprzednich publikacjach. Otrzymaliśmy po prostu zbiór felietonów tylko gdzieniegdzie dobijających do wyższej rangi, otrzymaliśmy książkę nie Wasylewskiego – artysty, lecz Wasylewskiego – dziennikarza. Oczywiście dziennikarza dawnych czasów, który wszystko wie i do wszystkiego dociera”<sup>38</sup>.

W 1990 r. Jerzy Pośpiech zgłosił szereg postulatów i propozycji badawczych oraz edytorskich dotyczących życia i twórczości Stanisława Wasylewskiego. Po pierwsze – konieczność opracowania pełnej bibliografii podmiotowej i przedmiotowej prac pisarza; po drugie – opracowanie pełnej jego biografii; po trzecie – monografii naukowej; po czwarte – opracowanie eseistyki historycznej; po piątą – studium o recepcji jego twórczości (w świetle krytyki literackiej, archiwaliów, korespondencji, wspomnień i relacji ustnych); po szóste – przygotowanie monografii o śląskich wątkach życia Wasylewskiego; po siódme – podobnej monografii w odniesieniu do jego twórczości jako badacza i popularyzatora obyczajowości i kultury; również jako pamiętnikarza (8), biografisty (9), popularyzatora folkloru polskiego (10), autora czytanek szkolnych (11), redaktora, publicysty i edytora (12), miłośnika i popularyzatora języka polskiego. Poza tym J. Pośpiech sformułował wiele propozycji edytorskich, w tym listów pisarza i rozprawy doktorskiej<sup>39</sup>.

<sup>37</sup> S. Wasylewski, *Życie polskie w XIX wieku*, Kraków 1962 (Wydawnictwo Literackie).

<sup>38</sup> D. Zielonkova, dz. cyt., s. 10–11.

<sup>39</sup> J. Pośpiech, *Stan i potrzeby badań*, s. 292–293.



„Sądzę, że S. Wasylewski miał pełną świadomość swych zasług oraz wysokiej, w pełni zasłużonej pozycji w literaturze i życiu kulturalno-społecznym Polski – podkreślił Jerzy Pośpiech. – Upoważniał go do tego przebogaty i niepowtarzalny dorobek twórczy oraz życie wypełnione benedyktyńską pracowitością. Darów tak hojnie otrzymanych od natury nie zmarnował. Oddał je nam w swych dziełach, w każdym arcy-polskim zdaniu, utrwalonym w druku”<sup>40</sup>. Niech cytat ten służy za podsumowanie dokonań i prac jednego z najbardziej „lwowskich” literatów, historyków i gawędziarzy.

**Аркадійш Колодзєйчик (Сєдльце)**

**Львів у наукових дослідженнях, спогадах і публіцистиці  
Станіслава Василєвського (1885–1953)**

**Резюме**

Автор представив образ Станіслава Василєвського – відомого львівського есеїста, журналіста, популяризатора історії, польської мови, польського фольклору, мемуариста, видавця. Він проживав у Львові в 1904–1927 рр., спочатку вивчаючи історію та полоністику у Львівському університеті, потім працюючи журналістом у численних львівських часописах і газетах. Важливе значення в житті Василєвського, як зазначено у його спогадах, мав „оссолінський” період (1905–1910), коли він працював стипендистом та асистентом-бібліотекарем в Бібліотеці Оссолінських.

У багатій історично-літературній та есеїстичній творчості Василєвського переважають праці, присвячені минулому Львова. Зокрема, його цікавили пов’язані з цим містом нікому незнані постаті, події, анекдоти, говірки, листи. Завдяки цьому його праці вирізняються, з одного боку, цікавим фактографічним матеріалом, а з другого – літературною формою викладу.

<sup>40</sup> Тамże, s. 294.

---

## МИХАЙЛО ШВАГУЛЯК

(Львів)

# Історія українсько-польських стосунків у науковій концепції Степана Томашівського

Нині, коли поляки і українці зробили рішучий психологічний і моральний прорив на шляху порозуміння і примирення, формуються сприятливі умови для об'єктивного неупередженого погляду на складну, а часами драматичну минувшину у співіснуванні двох народів. У контексті значної активізації в Україні за останні півтора десятиліття дослідницької праці з історії українсько-польських взаємин варто звернутися і до наукової спадщини істориків попередніх генерацій, які власне закладали основи концептуальних підходів до цієї проблематики. Предметом нашого розгляду є доробок у цій царині одного з найвизначніших українських істориків ХХ ст. Степана Томашівського (1875–1930 рр.).

Наукові зацікавлення С. Томашівського зосереджувалися на історії України від початку Київської держави до 20-их рр. ХХ ст. У річичі цих студій у низці його праць розглядаються питання взаємин українців і поляків. Слід відзначити насамперед докладне висвітлення історії цих стосунків періоду середньовіччя, чому присвячені нарис „Українська історія”<sup>1</sup> та спеціальний курс лекцій „Взаємовідносини між Руссю та Польщею в середні віки”, прочитаних С. Томашівським у Краківському університеті у 1929–1930 навчальному році<sup>2</sup>. Упродовж тривалого часу С. Томашівський займався вивченням історії антипольського повстання під проводом Богдана Хмельницького середини XVII ст. Але найбільше зусиль він віддавав дослідженню відгону козацького повстання в Галичині. Найважливішим наслідком активного наукового пошуку було видання збірок документальних матеріалів до цієї теми<sup>3</sup>. Значно менше місця у його наукових студіях займали взаємини українців та поляків в період перебування українських земель в

---

<sup>1</sup> С. Томашівський, *Українська історія. Нарис: I. Старинні і середні віки*, Львів 1919.

<sup>2</sup> *Центральній державній історичній архів України у Львові* (далі – ЦДІАУЛ), фонд 368, опис 1, справа 64.

<sup>3</sup> *Матеріали до історії Галичини, т. I: Акти з р. 1648–1649*, [в:] *Жерела до історії України-Русі*, Львів 1898, т. 4; *Матеріали до історії Галичини, т. II: Акти з р. 1649–1651*, [в:] *Жерела до історії України-Русі*, Львів 1901, т. 5.

складі Австрії. Не вдаючись в докладний опис подій, автор обмежується окремими загальними зауваженнями, які стосуються характеру відносин обох бездержавних національних спільнот під владою Габсбургів. Питання становища українців Галичини у Другій Речі Посполитій, їх стосунки з державою і польським суспільством, авторські проекти розв'язання української проблеми знайшли відображення у публіцистиці С. Томашівського 20-их років. Осібно варто тут згадати його доповідь на тему стану українського питання в Польщі, виголошену в Інституті дослідження національних проблем у Варшаві в квітні 1929 р.<sup>4</sup>

Своє бачення місця та ролі польського чинника в історичній долі українців С. Томашівський виводить із загального поняття „духу української історії”, яке, згідно з автором, включає ряд ідей, сформульованих шляхом аналізу та синтезу дії низки матеріальних та ідеальних сил. Власне одна з трьох головних ідей, виокремлених автором, пов'язана з „польським сюжетом” в українській історії, що фігурує в контексті політично-культурної суперечності Заходу і Сходу, підґрунтям якої є церковно-релігійна окремішність католицизму і православ'я. Політичний вираз цього контрасту полягає „в національній боротьбі між народністю польською й українською. Боротьба цих двох народів виповнює цілі доби української історії, а, зокрема, після упадку державного життя”<sup>5</sup>.

Таке поєднання історичних шляхів українців і поляків обумовлене геополітичними обставинами, зокрема, географічною близькістю та особливостями рельєфу територій їхнього буття. Згідно із загальноприйнятим меридіальним поділом Європи на три частини – західну, середню і східну, Україна (край між ріками Дніпром, Прип'яттю, Сяном, Дністром і Чорним морем) належить майже в цілості до середньої Європи; до цієї ж частини континенту відноситься і Польща. Натомість при поділі Європи на дві половини – західну і східну – Україна входить до складу східної<sup>6</sup>. Аналізуючи природні особливості українсько-польського кордону, С. Томашівський констатує брак значних натуральних рубежів на лінії розмежування обох народів. Відкритий характер кордонів мав далекосяжні наслідки у розвитку їх історичного сусідства: ці кордони протягом віків зазнавали істотних змін, переміщаючись то на захід, то на схід.

Особливе місце на лінії сусідства поляків і українців займає Галичина, яку С. Томашівський вважає історичними воротами чи ключем між двома половинами Європи. Дуже вигідне географічне положення Галичини,

<sup>4</sup> С. Томашівський, *Десять літ українського питання в Польщі. Переклад стенограми відчиту, уладженого Інститутом дослідів національних справ у Варшаві 12.IV.1929*, Львів 1929.

<sup>5</sup> С. Томашівський, *Українська історія*, с. 11.

<sup>6</sup> Там само, с. 2.

її важливе значення як комунікаційного вузла віддавна робило край предметом завойовницьких змагань сусідніх держав. Посідання цієї області дає, зокрема, середньоєвропейській державі перевагу над країнами Східної Європи<sup>7</sup>. Західна межа Галичини впродовж майже чотирьох століть була державним кордоном, а потім ще стільки ж адміністративним кордоном, що розділяв два народи – українців і поляків<sup>8</sup>. Власне вищенаведені обставини робили цей край одним з головних об'єктів у територіальних змаганнях обох народів.

Поміж важливих первинних чинників, що впливали на визначення характеру взаємин між українцями і поляками, є расова і мовна спорідненість. Притому умови багатовікового співіснування спричинили подальше збільшення мовної близькості, особливо в ділянці лексики<sup>9</sup>. Остання теза стосується, звичайно, насамперед населення Галичини. Натомість культурне життя обох народів проходило окремими шляхами, першопричиною чого є їх приналежність до різних гілок християнства: українців до візантійської церкви, поляків – до римо-католицької. З часом впливи Заходу на українську культуру зростали дедалі більше. Цьому сприяло, зокрема, запровадження на українських землях церковної унії.

Порівнюючи лінії історичного розвитку польського та українського народів, С. Томашівський звертається до назв, які вживалися для означення обох спільнот у різні часи. Поняття Польщі як історичної держави і як національної індивідуальності упродовж багатьох століть залишалося незмінним. Натомість Русь, починаючи з епохи середньовіччя, зазнавала таких частих і раптових змін, що під цією назвою у різні періоди слід розуміти різний зміст<sup>10</sup>. Польща у цей час, за винятком періоду, що охоплює неповних два століття (1138–1320 рр.), була єдиною державою; зате Русь вже у середині XI століття переживає процес роздробленості і перетворюється радше на географічне поняття, замість колишнього державно-політичного. Рівно ж під національно-культурним оглядом обидві країни переживали відмінні процеси: паралельно з внутрішнім розвитком і племінною консолідацією в Польщі відбувався поступовий поділ первісної Русі на окремі народності, що дістали згодом назву східнослов'янських<sup>11</sup>.

Та попри таку диспропорцію у внутрішніх процесах, ця різниця тривалий час не була відчутною, так що впродовж кількох століть можна говорити про Русь як про єдність. Втіленням цієї єдності була Південно-Західна Русь – Галицько-Володимирська держава, яку С. Томашівський

<sup>7</sup> С. Томашівський, *Галичина. Політично-історичний нарис з приводу світової війни. Друге видання*, б.м.в., 1915, с. 5.

<sup>8</sup> Там само, с. 3–4.

<sup>9</sup> С. Томашівський, *Українська історія*, с. 6; ЦДАУЛ, ф. 368, оп. 1, спр. 64, арк. 1.

<sup>10</sup> ЦДАУЛ, ф. 368, оп. 1, спр. 64, арк. 1 зв.

<sup>11</sup> Там само, арк. 2.

вважає першою справді українською державою<sup>12</sup>. Проводячи паралелі між лініями розвитку Польщі та Русі в часи середньовіччя, він акцентує таку їх особливість: Польща протягом всього цього часу була переважно політичним чинником, у той час як Русь була ним лише до середини XIV ст. Власне до того часу можна говорити про дві рівнозначні за своєю вагомістю держави, які базують свої відносини на міжнародних засадах<sup>13</sup>.

Потім лише Польща зберігає своє дотеперішнє становище, а Русь, перестаючи бути державним поняттям, змінює свій колишній зміст і виявляє свою окремішність лише у релігійно-церковній, мовно-культурній та суспільно-правовій сферах. Відтак, польсько-руські стосунки втрачають свій міжнародний характер, трансформуючись у внутрішньополітичне питання польської держави, що обіймала щораз більше земель колишньої державної Русі.

Конкретизуючи свої аналітичні роздуми, С. Томашівський виділяє ряд періодів в польсько-руських взаєминах, зупиняючись на їх характеристичні. Перший період охоплює час від X ст. до 1340 р., тобто тривав близько чотирьох століть. Початок його поклато постання обох держав. Наприкінці IX ст. (близько 890 р.) варязький князь Олег, що мав свій осідок у Новгороді, здобув Київ і зробив з нього столицю Руської держави, яку Томашівський називає Варязько-Руською з огляду на те, що її перші князі походили з варягів. Заснування Руської держави припало на час нової хвилі державотворення у Європі. У середині X ст. на підкладі германського завоювання виростає Польська держава над Вартою – між Віслою і Одрою – з тенденцією поширення у двох напрямках: на північ до моря і на південь – по Карпати і Дунай<sup>14</sup>.

У цей період Русь і Польща фігурують як рівнозначні суб'єкти міжнародного права, що встановлюють свої взаємини чи то в дусі приятні, чи то в дусі ворожнечі. Однією з відомих форм вияву перших були династичні зв'язки обох держав, другі виражалися у воєнних конфліктах. С. Томашівський виділяє ще й третю, посередню форму стосунків, що нерідко зустрічалася в цей час. Її виразом були взаємні інтервенції – союзи одних польських та руських князів проти інших<sup>15</sup>. Як приклад першої події такого типу, автор розглядає втручання польського князя Болеслава Хороброго у боротьбу синів Володимира Великого за київський великокнязівський престол на боці свого зятя Святополка (1018 р.)<sup>16</sup>. Невдовзі, під час внутрішнього розладу в Польщі київський князь Ярослав Мудрий кілька

<sup>12</sup> Там само; С. Томашівський, *Схід і Захід. Історично-політичний нарис*, „Політика”, Львів 1926, число 1, с. 9.

<sup>13</sup> ЦДІАУЛ, ф. 368, оп. 1, спр. 64, арк. 2 зв.

<sup>14</sup> С. Томашівський, *Українська історія*, с. 31–32.

<sup>15</sup> ЦДІАУЛ, ф. 368, оп. 1, спр. 64, арк. 4–4 зв.

<sup>16</sup> С. Томашівський, *Українська історія*, с. 44–45.

разів виступав на допомогу польським князям у їх взаємному протиборстві, а на початку 40-их років XI ст. (1041, 1043 рр.) брав участь у відбудові єдиної Польської держави<sup>17</sup>. Нова смуга боротьби за київський престол, що розгорнулася після смерті Ярослава Мудрого, дала привід польським правителям для наступного втручання у руські справи. Польський князь Болеслав Сміливий підтримав старшого сина Ярослава Мудрого Ізяслава у його претензіях на великокнязівський престол і рушив на Київ своє військо<sup>18</sup>.

Аналізуючи розвиток міждержавних відносин між Руссю і Польщею у перший великий період їх співіснування, автор розглядає їх крізь призму внутрішнього стану обох держав. У зв'язку з цим він окреслює ряд фаз. Перша фаза, що закінчується коло 1138 р., охоплює часи відносно внутрішньої єдності як Русі, так і Польщі. Попри те, що в Русі вже завчасу розпочався процес удільного розвитку, все ж узи державної єдності були ще досить сильними, і так тривало до смерті Мечислава Мономаховича (1135 р.), чи навіть його брата Ярополка (1139 р.). Приблизно в цей же час зі смертю князя Болеслава Кривоустого (1138 р.) в Польщі настали часи політичної роздробленості<sup>19</sup>.

Відтак, згідно з окресленням С. Томашівського, розпочалася друга фаза, на яку припадає монгольська навала, що стала зламним моментом у руській історії. Цей напад кочівників став смертельним ударом для Русі. Однак попервах могло здаватися, що попри те, а частково внаслідок цих подій Русь входить в стадію зростання і зміцнення, консолідуючись в постаті Галицько-Володимирської, як називає її історик, держави<sup>20</sup>. Перспектива перетворення цієї держави у одну з найбільших потуг Середньо-Східної Європи означувалася вже за князювання Романа Мстиславовича, який поклав початок цьому процесові, об'єднавши Галицьке і Володимирське князівства. У загибелі цього визначного державного діяча, що сталася внаслідок конфлікту з польським князем Лестком (Лешком) у 1205 р., вбачає С. Томашівський одне з найбільших нещасть не лише в українській історії, а й історії всієї Середньої Європи. „Недостачу європейського передмур'я у стилі Романа Великого відчули тоді болюче й сусідні краї: Угорщина, Польща, Німеччина”<sup>21</sup>.

Політичне зміцнення та територіальне розширення Галицько-Волинської держави, яка за князювання Льва (1264–1301 рр.) і Юрія I (1301–1308 рр.) об'єднала більшість руських земель, привело до перетворення її у найпотужнішу державу в цій частині Європи, що переважала інші держави регіону: Польщу, Угорщину і Литву. Таку

<sup>17</sup> Там само, с. 46.

<sup>18</sup> Там само, с. 52.

<sup>19</sup> ЦДАУЛ, ф. 368, оп. 1, спр. 64, арк. 6–6 зв.

<sup>20</sup> Там само, арк. 7.

<sup>21</sup> С. Томашівський, *Галичина*, с. 11.



перевагу над Польщею історик пов'язує, зокрема, з внутрішньополітичним розладом в останній. І тривала вона, як зазначає він, так довго, як довго тривало розчленування Польщі. З моментом з'єднання Польщі (1320 р.) виявилось, на яких крихких політичних і моральних засадах базувалася тодішня Русь. Передчасна смерть Юрія I була, на думку Томашівського, аналогічним нещастям для держави, як смерть Романа Мстиславовича.

Польсько-мазовецький князь Болеслав, що під іменем Юрія II зійшов на престол в Галичі (1323 р.), замикає ряд самостійних володарів Галицько-Володимирської держави. Серед несприятливих обставин, що привели до послаблення міжнародних позицій держави, було укладення союзу між Польщею та Угорщиною (1330 р.). Разом з тим ускладнилася внутрішньополітична ситуація – Юрій II увійшов у конфлікт з галицьким боярством і впав жертвою боярської змови у 1340 р.<sup>22</sup> Так, протягом двадцяти років після об'єднання Польщі під владою Владислава Локетка Русь перестала бути самостійною державою.

Заслуговує на увагу спроба С. Томашівського дати загальну оцінку русько-польських стосунків у перший період співіснування обох народів (X–XIV ст.). Беручи як основний критерій для цієї характеристики стан рубежів, що розділяли народи та їх держави, автор доходить кардинального висновку: „Отже, охоплюючи з цього становища вищеназвані чотири століття, стверджуємо з певною несподіванкою, що польсько-руський кордон в цей період відзначається відносно великою сталістю, тим більше вражаючою, що на натуральні кордони між обома державами природа була скупа”<sup>23</sup>. Переважання толерантних стосунків між Руссю і Польщею у цей час прикметне ще під тим оглядом, що відбувалося це на тлі взаємного віддалення обох держав в духовно-культурній сфері<sup>24</sup>.

У роздумах над історичною роллю Галицько-Волинської Русі С. Томашівський акцентує й інший бік польсько-українських відносин. Характеризуючи цю державу як першу чисто українську національну політичну організацію, він вбачає її значення в тому, що вона захистила Україну від передчасного поневолення й асиміляції з боку Польщі і дала західним землям України у їх боротьбі з польським натиском на схід величезний запас матеріальних й ідеальних сил<sup>25</sup>.

Другий період в історії українсько-польських відносин, окреслений С. Томашівським, був короткий – від 1340 р. до 1387 р. Русь у цей час перестає бути державою у міжнародних відносинах, а стає їх об'єктом. Виразом цього є боротьба за спадщину Галицько-Володимирської держави

<sup>22</sup> Там само, с. 16.

<sup>23</sup> ЦДІАУЛ, ф. 368, оп. 1, спр. 64, арк. 5.

<sup>24</sup> Там само, арк. 5–5 зв.

<sup>25</sup> С. Томашівський, *Українська історія*, с. 111–112.

між Польщею, Литвою, Угорщиною і татарами. У ході та внаслідок цієї конкуренції відбувається становлення нових польсько-руських взаємин. Історик виділяє ряд подій, що визначили подальшу долю руських земель та їх стосунок до Польщі: воєнний похід польського короля Казимира III у Галичину (1340 р.), угорсько-польська угода 1350 р., яка визнавала пожиттєве право Казимира на „руське королівство” з подальшим переходом краю під владу Угорщини, смерть польського короля (1370 р.) і отримання угорським королем Людовиком, який став і польським королем, права на володіння Галичиною. Врешті, завершальним актом у цьому ряді став воєнний похід польської королеви Ядвиги у Галичину 1387 р., який мав вирішальне значення для приєднання краю до Польщі. Характеризуючи цю подію як епохальний акт в історії політичного розвитку Середньої та Східної Європи, автор акцентує при момент, що проливає світло на русько-польські відносини на початковій стадії нового статусу Галицької Русі. Громадянство Галичини, втомлене, очевидно, внутрішнім безладом та міжнародними колізіями навколо долі краю, сприйняло прихід польських військ прихильно. Це засвідчили чолобитні галицького населення, яке отримувало від нової влади грамоти з підтвердженням усіх прав і привілеїв та обітницю, що Галичина не буде ніколи відлучена від Польщі або віддана якомусь князеві у управу<sup>26</sup>.

Час від 1387 до 1569 рр. С. Томашівський розглядає як період визначення правно-політичного становища Галичини відносно Польщі. Разом з тим, польсько-литовська угода в Крево 1385 р. містила зобов'язання литовського князя Ягайла прилучити на вічні часи до польської корони свої литовські і руські землі. Цей акт поклав початок значущої в історії Середньої та Східної Європи литовсько-польської унії, яка мала вирішальний вплив на подальшу політичну долю України. У процесі зближення між Польщею і Литвою Україна у взаєминах обох держав була не політично-правовим суб'єктом, а майже завжди лише об'єктом їхніх змагань. У цьому протиборстві гору взяла польська сторона. Внаслідок угоди між Польщею і Великими князівством Литовським, укладеної в Любліні 1569 р., всі українські землі за винятком Берестейщини і Чернігівщини опинилися під владою Польщі. Таким чином, українські землі стали тепер лише внутрішньополітичною проблемою Польщі<sup>27</sup>.

Аналізуючи особливості процесу приєднання українських земель до Польщі, український історик акцентує його політично-правовий характер. Ці обставини мали не лише стояти на сторожі національної індивідуальності прилученої країни, а й творили основу юридичних гарантій для збереження спадкових і витворення нових форм національного життя<sup>28</sup>.

<sup>26</sup> С. Томашівський, *Українська історія*, с. 120.

<sup>27</sup> Там само, с. 126–127; *ЦДІАУЛ*, ф. 368, оп. 1, спр. 64. арк. 8 зв.

<sup>28</sup> С. Томашівський, *Українська історія*, с. 144.

З-поміж позитивних рис зміни становища українських земель після Люблінської унії автор відзначає те, що з'єднання залюднених просторів в одну цілість сприяло національно-культурній кристалізації української народності під значним впливом західноєвропейської культури. Спільна державно-політична приналежність українських земель сприяла також тому, що заселення степової зони на півдні (т.зв. „дикі поля”) відбувалося переважно за участі українців<sup>29</sup>.

Та водночас у співіснуванні поляків та українців в одній державі стали дедалі більше проявлятися суперечності, зумовлені національно-культурними та релігійними відмінностями. В результаті цього українська культура та церква перебували в упослідженому становищі і зазнавали утисків, українські вищі верстви зрікалися своєї народності, відбувалася соціальна диференціація українського населення. Такий однобічний розвиток внутрішньополітичного життя Польщі (невгамовне панування шляхти, релігійна нетерпимість супроти православних і національний гніт українців) мав далекосяжні наслідки як для українсько-польських взаємин, так і для загального розвитку держави, гальмуючи її консолідацію та зростання<sup>30</sup>.

Об'єднання українських земель в складі однієї держави і становище, в якому опинилися українці під владою польської корони, спричинили зародження жвавого національно-політичного і культурного руху. Аналізуючи це явище, як вияв суспільного життя українців на новому етапі буття, С. Томашівський акцентує при тому провідну позицію Галичини з її давньою історичною традицією. Західноукраїнський край, як зазначає автор, давав всім іншим землям ідейний напрям і доставляв ряд визначних полководців, політиків і письменників. Характерною рисою українського руху була його антипольська спрямованість<sup>31</sup>.

Накопичення суперечностей на суспільно-політичному та особистому рівні викликало спротив українського населення, який в окремі періоди набирав масового характеру і великої гостроти. Вершиною українського руху опору проти польської системи влади було антипольське повстання під проводом Богдана Хмельницького, яке в тематиці наукових досліджень С. Томашівського займає центральне місце. Підготовляючи до друку величезний за обсягом джерельний матеріал, який стосувався головню впливу Хмельниччини на Галичину, автор виклав водночас своє бачення цієї грандіозної події в контексті української історії. Період визвольної боротьби середини XVII ст. він оцінює як важливе епохальне явище, рівного якому Україна не переживала від часу втрати державності

<sup>29</sup> Там само, с. 145–146.

<sup>30</sup> С. Томашівський, *Галичина*, с. 19.

<sup>31</sup> Там само.

у середині XIV ст. і яке справляє значущий вплив на подальшу долю українського народу<sup>32</sup>.

Вибух козацького повстання, перемоги козаків над польським військом влітку та на початку осені 1648 р., прихід армії Хмельницького в Галичину після блискучої звитяги під Пилявцями стали потужним каталізатором у міжетнічних взаєминах в краї. Опис українського історика докладно відтворює ситуацію в Галичині у цей час: „Великий страх впав на поляків у Галичині, шляхта утікала в Польщу, інша замикалася в замках для оборони, за ними йшли польські міщани і жиди”<sup>33</sup>. Натомість настрої піднесення запанували серед українського населення: „Закипіло відразу в цілім краю: з приходом козацтва повставали руські міщани й селяни, кидались на замки, двори, костели і помагали козакам ширити спустошення”<sup>34</sup>. Хоча ці рухи набрали загального характеру, вони, за оцінкою Томашівського, належать до числа тих, що безслідно проминають: антипольські виступи українського громадянства Галичини тривали у 1648 р. неповних три місяці. Серед причин такого швидкоплинного характеру цього руху автор акцентує переважання у його мотивації зовнішнього чинника – приходу козацтва, і вказує водночас на брак у них внутрішньої динаміки. Поважну роль у припиненні українських виступів відіграли і польські репресії<sup>35</sup>.

Аналізуючи загальний розвиток українських визвольних змагань супроти Польщі, які попри хвилеві блискучі успіхи зазнали невдачі, С. Томашівський пояснює такий наслідок слабкістю суспільного життя, що полягало, на його думку, у взаємній віддаленості двох головних активних суспільних середовищ – галицького осередку політичної думки і української політичної сили – козацтва („запорозька озброєна рука була задалеко від галицької голови”)<sup>36</sup>.

Спроба ширшого погляду на історію перебування українських земель в складі Речі Посполитої спонукала С. Томашівського в історичних ретроспекціях вийти за рамки вікових суперечностей обох народів. Так, оглядаючи з відстані кількох століть буття українців в цій державі, він приходить до думки про наявність в українській національній свідомості чималих впливів, плодів існування історичної Польщі. До витворів цих впливів відносить саму назву „Україна”. З цими впливами автор пов’язує і вибір українських історичних героїв, серед яких – П. Сагайдачний,

<sup>32</sup> С. Томашівський, *Перший похід Богдана Хмельницького в Галичину (Два місяці української політики 1648 р.)*, Львів 1914, с. 1.

<sup>33</sup> *Матеріали до історії Галичини, т. I: Акти з р. 1648–1649*, [в:] *Жерела до історії України-Русі*, Львів 1898, т. 4, с. 24–25.

<sup>34</sup> Там само, с. 25.

<sup>35</sup> С. Томашівський, *Народні рухи в Галицькій Русі 1648 р.*, Львів 1898, с. 93.

<sup>36</sup> С. Томашівський, *Галичина*, с. 19–20.

І. Виговський, П. Дорошенко, І. Мазепа, П. Орлик, П. Могила. За дещо довільно сформульованою мотивацією цього добору перераховані особи „не персоніфікували антитези і суперечності між змаганнями української людності та історичною місією Речі Посполитої”<sup>37</sup>.

Підсумовуючи свої роздуми на цю тему, історик висновує: „Взагалі довговікова приналежність українських земель до Польщі мала рішачий вплив на територіальне, етнічне, мовне, культурне і політичне формування української народності”<sup>38</sup>.

У С. Томашівського немає спеціальних праць з історії українсько-польських відносин періоду перебування українських земель у складі Австрійської імперії (1772–1918 рр.). Але в деяких публікаціях, що з’явилися після Першої світової війни, він порушує окремі аспекти цієї проблеми. З’ясовуючи генезу українського національного питання, історик звертається до процесів, що окреслилися у польсько-українських взаєминах у Галичині під час „Весни народів” 1848–1849 рр. У цей час в контексті пожвавлення серед поляків прагнення до боротьби за відродження державності в українців на ґрунті давніх релігійних та етнічних відмінностей зароджується ідея національної самобутності і окремішності. Формування розуміння української проблеми супроводжувалося творенням певних філософсько-ідеологічних підстав, політичних методів і націоналістичної психології, як з українського, так і польського боку<sup>39</sup>. Десятиліття співжиття обох національних спільнот в рамках австрійської провінції характеризувалися передусім змаганням в ділянці національно-культурних відносин та за впливи на австрійські державні установи. При цьому обидві сторони постійно зверталися за допомогою до третього чинника – центрального австрійського уряду чи династії<sup>40</sup>. Завершився цей процес вже цілком раптово – світовою війною і подіями 1918–1919 рр., коли обидва народи вхопилися за зброю, щоб „вирівняти свої національно-політичні суперечності”<sup>41</sup>.

Українці у воєнному протиборстві з поляками за Галичину зазнали невдачі і опинилися всупереч власній волі у відродженій польській державі. Аналізуючи нову ситуацію в ділянці міжнаціональних відносин, С. Томашівський вказує на зміну позицій обох національних спільнот у порівнянні з довоєнним часом. Якщо в імперії Габсбургів обидві нації були формально у рівноправному становищі, то з крахом імперії і відходом австрійського фактора з політичного життя Галичини польсько-український

<sup>37</sup> С. Томашівський, *Десять літ українського питання в Польщі*, с. 11–12.

<sup>38</sup> С. Томашівський, *Схід і Захід*, с. 10.

<sup>39</sup> С. Томашівський, *Десять літ українського питання в Польщі*, с. 12–13.

<sup>40</sup> Там само, с. 13–14.

<sup>41</sup> Там само, с. 13.

спір в краї набирав нового, прямого змісту: тепер польську сторону в ньому уособлювала новопостала польська держава. Ці зміни призвели до великої диспропорції у політичному становищі і силах сторін на некористь українців<sup>42</sup>.

Причину збереження та поглиблення антагонізму між обома національними спільнотами в умовах Другої Речі Посполитої С. Томашівський бачив насамперед у національній політиці польських правлячих кіл – небажанні трактувати українців як рівноправного політичного партнера, невиконанні взятих на себе зобов'язань, гальмуванні національно-культурного розвитку українців, але також і у ставленні українського політикуму та громадянства до польської держави: заперечення суверенітету Польщі над теренами з переважаючим українським населенням.

Виходячи з наявного стану національного руху та внутрішньополітичних і міжнародних обставин, він не вважав державну незалежність та соборність актуальним для українців політичним завданням. Цей ідеал уявлявся йому як далекоюсяжна стратегічна ціль, яка реалізується поступово: „Ідея не здійснюється одним зривом, тільки шляхом довгої еволюції, в котрім перевороти грають другорядну роль”<sup>43</sup>. Найважливішим завданням українців він вважав підготовку до державного життя. Але опанувати державну культуру без державної практики неможливо. Здобувати цю культуру українці могли тільки в чужій державі.

У своїх розмірковуваннях С. Томашівський брав за взірць політичну програму та досвід краківських консерваторів (т.зв. станьчиків) з часів автономії Галичини в складі Австро-Угорщини. Як і вони, проповідував мирну, еволюційну розбудову всіх сфер національно-суспільного життя. Оптимальною політично-правовою формою функціонування українського суспільства в умовах чужої держави він вважав автономію, ідею якої виношував від початку 20-их років. Йшлося про надання українцям самоврядування на теренах, де вони становили більшість населення. Висловлюючи прагнення українців до здобуття власного державного права у формі територіальної автономії, С. Томашівський покликався на тяглість традиції Галицько-Волинської держави<sup>44</sup>.

Однак розмірковування та пропозиції С. Томашівського, які автор формулював, спираючись на ґрунтовне знання минувшини у співіснуванні обох народів та найновіший історичний досвід їх взаємин, не були сприйняті ні в польському правлячому таборі, ні в українському суспільстві. Втім це не применшує значення його дослідницької праці з історії України і зокрема історії Галичини. Особливу цінність тут

<sup>42</sup> Там само, с. 14.

<sup>43</sup> ЦДАУЛ, ф. 359, оп. 1, спр. 18, арк. 3.

<sup>44</sup> Там само, ф. 359, оп. 1, спр. 378, арк. 9.



становлять авторські візії геополітичних підстав і філософських, політичних та психологічних аспектів розвитку українсько-польських відносин. Методологічні підходи, глибокі наукові опрацювання С. Томашівського створюють добрий ґрунт для сучасних студій з історії взаємин обох народів.

**Mychajło Szwagulak (Lwów)**

### **Historia stosunków ukraińsko-polskich w naukowej koncepcji Stepana Tomaszewskiego**

#### **Streszczenie**

Autor analizuje prace drukowane i niedrukowane znanego ukraińskiego galicyjskiego historyka Stepana Tomaszewskiego poświęcone dziejom stosunków ukraińsko-polskich od najdawniejszych czasów do początku XX wieku. Podkreśla, że Tomaszewski bardzo dokładnie przedstawił stosunki dwu państw – Rusi i Polski – w dawnych czasach, które rozwijały się pomiędzy równorzędnymi potężnymi państwami Europy środkowo-Wschodniej do połowy XIV wieku. Później ziemie Księstwa Galicko-Wołyńskiego zostały wcielone do państwa polskiego, co przyczyniło się do wzrastania napięć i konfliktów na bazie ucisku narodowościowego i religijnego ludności rusko-ukraińskiej, a jednocześnie – poszerzenia wpływów kultury europejskiej na ziemiach ukraińskich w składzie Rzeczypospolitej. Patrząc na całokształt dziejów stosunków ukraińsko-polskich, S. Tomaszewski obarczał główną winą za napięcia i konflikty pomiędzy obu sąsiednimi narodami politykę polskiej elity, niezwracającej uwagi na narodowościowe aspiracje Ukraińców i pragnącej za wszelką cenę uchronić swoje mocarstwowe prawa na ziemiach zamieszkałych w większości przez ludność ukraińską. S. Tomaszewski zauważał też duży wpływ polskiego ruchu narodowo-wyzwoleńczego na kształtowanie się ukraińskich niepodległościowych dążeń w XIX i na początku XX wieku.

---

ВОЛОДИМИР КОМАР

(Івано-Франківськ)

## Традиції східної політики Польщі в ідеології прометеїзму

Прометеївська ідея стала актуальною в період становлення Другої Речі Посполитої. Прихильники прометеїзму з найближчого оточення Юзефа Пілсудського своїм головним конкурентом в регіоні Східної Європи вважали царську Росію, а згодом Радянський Союз. Вважалося, що зі зміною форми правління суть російського імперіалізму не змінилася. Росія й надалі вважалася „тюрмою народів” і джерелом зовнішньої загрози для Польщі. Концепція прометеїзму спрямовувалася на визволення неросійських народів імперії і забезпечення домінації Польщі у Східній Європі. Базою для цього мала стати федерація з Польщею незалежних держав Азербайджану, Дону, Грузії, Північного Кавказу, Криму, Туркестану і України. Польща, як Прометей, брала на себе добровільну місію нести світло європейської цивілізації на Схід.

Прометеїзм став невід’ємною частиною східної політики Польщі міжвоєнного періоду. Його дослідження започаткували Ю. Левандовський<sup>1</sup> і С. Мікуліч<sup>2</sup>. Серед сучасних польських істориків К. Григайтіс приділив увагу вивченню ягеллонської ідеї як передвісниці польського федералізму<sup>3</sup>. З російських дослідників згаданої проблематики можна виділити Т. Сімонову. Вона подає власне визначення ідеї прометеїзму Польщі, яка „передбачала керівну роль Польської держави у регіоні Східної Європи і спрямовувалася, головним чином, проти Росії”<sup>4</sup>. Разом з тим, витоки прометеївської ідеології й сам прометеївський рух, від часу опублікування монографії Ю.Ю. Сливки, несправедливо довго залишалися обійденими увагою українських істориків<sup>5</sup>.

---

<sup>1</sup> J. Lewandowski, *Imperializm słabości. Kształtowanie się koncepcji polityki wschodniej piłsudczyków 1921–1926*, Warszawa 1967, s. 225.

<sup>2</sup> S. Mikulicz, *Prometeizm w polityce II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1971, s. 314.

<sup>3</sup> K. Grygajtis, *Polskie idee federacyjne i ich realizacja w XIX i XX w.*, Częstochowa 2001, s. 619.

<sup>4</sup> Т. Сімонова, *Именем революции: мир и счастье – на штыках*, „Родина”, Москва 2000, № 10, с. 55–63.

<sup>5</sup> Ю.Ю. Сливка, *Західна Україна в реакційній політиці польської та української буржуазії (1920–1939)*, Київ 1985, с. 272.

Особливої актуальності проблема спадкоємності східної політики Польщі набуває в сучасній Україні, оскільки пріоритетне місце в працях ідеологів прометеїзму відводилося українському питанню.

Метою цієї історичної розвідки стало з'ясування витоків і основних складових польського прометеїзму. Вирішення поставленої мети відбувалося на основі аналізу ідейної спадщини талановитих польських публіцистів, які, нерідко, виступали активними учасниками прометеївського руху.

У пошуках ефективної концепції зовнішньої політики міжвоєнної Польщі теоретики з табору Ю. Пілсудського звертали увагу на історичні традиції свого народу. Серед історичних аналогій їхні погляди зупинилися на періоді правління польського короля Казимира III Великого (1333–1370), який не лише зумів приєднати Галицько-Волинську державу, але й утвердив тут свою присутність, а фортецю Львів перетворив на адміністративний центр провінції. Так, волею короля Казимира Великого східний напрямок польської експансії став основним, а Галичина перетворилася у складову частину польської держави.

Казимир Великий не лише на третину розширив кордони польського королівства, але також на основі релігійної толерантності зумів створити умови мирного співжиття польського і руського (українського) етносів. Задля цього він виступив оборонцем православ'я в руських землях і сприяв створенню автономної Галицької митрополії<sup>6</sup>. Саме до таких висновків дійшов В. Бончковський – талановитий польський публіцист і активний діяч міжвоєнного прометеївського руху. Його твердження спиралися також на дослідження видатного українського історика Михайла Грушевського, якого важко було звинуватити у пропольських настроях. М. Грушевський писав: „Казимир старався жити можливо в згоді з руськими елементами Галичини, не дражнити і не зражати їх безпотрібно”, а „здержливість Казимира в церковних справах може служити показником його відносин до Руського елемента взагалі”<sup>7</sup>. Водночас М. Грушевський також звертав увагу й на те, що Казимир III „проводив свою політику під гаслом „Галичина для Польщі”, старався якнайміцніше пов'язати її з Польщею, інтегрувати в її соціальну структуру польські та німецькі елементи і перетворити цю українську землю в польську провінцію”<sup>8</sup>. Оцінюючи з висоти сьогодення політику короля Казимира Великого, можна зауважити, що це були перші, відомі нам, спроби перетворити українську Галичину в етнічно польський край шляхом колонізації її іноземним елементом і державної асиміляції українців. Вважаємо, що східний напрямок польської експансії, незважаючи на відомий похід на Київ Болеслава I Хороброго у 1018 р., був започаткований саме Казимиром Великим.

<sup>6</sup> W. Bączkowski, *U źródeł polskiej idei federacyjnej*, Jeruzolima 1945, s. 6–7.

<sup>7</sup> М.С. Грушевський, *Історія України-Руси*: В 11 т., 12 кн., Київ 1993, т. 4; с. 61.

<sup>8</sup> Там само, с. 61, 103.

Подібною за змістом була польська політика стосовно Великого Князівства Литовського (ВКЛ). Укладення персональної Кревської унії 1385 р. можна розцінити як спробу мирної польської експансії на схід з метою інкорпорації литовських, білоруських і решти українських земель<sup>9</sup>. Владислав Ягелло, який став польським королем у 1386 р., виступив рішучим оборонцем федераційного характеру польсько-литовсько-руських зв'язків. Ця політика була також привабливою для руської шляхти, яка одержала змогу розширити свої політичні права нарівні з польською шляхтою. Тобто, процес емансипації на рівні еліт створював видимість рівноправності і співпраці народів. Польський історик М. Бобжинський піддавав сумніву „благі наміри” федераційної політики Ягеллонів, які, на його думку, відкривали дорогу для поширення польського цивілізаційного впливу на народи Великого Князівства Литовського<sup>10</sup>. Починаючи з ягеллонських часів, ідея федеративного устрою держави постійно супроводжувала прихильників східного напрямку зовнішньої політики Польщі.

У правлячих колах Польщі вважалося, що Литва за рівнем цивілізованості стояла нижче Польщі і тому мала стати об'єктом польської культурної та економічної експансії, або, принаймні, для розширення польського впливу у ВКЛ можна було вигідно використати внутрішні суперечності між литовцями, українцями і білорусами, а в зовнішній політиці спрямувати їх зусилля на захист від монголо-татар<sup>11</sup>. Хоча Ягелло у середовищі польських можновладців вважався обмеженою людиною і був, скоріше за все, маріонеткою в їх руках, однак справедливо визнавався його військовий хист. Його навички у практичній військовій діяльності повною мірою проявилися у боротьбі з Тевтонським орденом, апогеєм якої стала знаменита перемога об'єднаних слов'янських сил під Грюнвальдом у 1410 р. Незважаючи на це, Ягеллони не користувалися авторитетом в Польщі, як такі, що не дотримувалися польської політичної традиції (Пястівської) і вважалися представниками відсталого „східного” способу мислення.

Ідейні мотиви, які відповідали політиці перших Ягеллонів, знайшли найповніший вираз у тексті Городельської унії 1413 р., в якому декларувалося поєднання польських поколінь, родів, гербів і клейнодів зі всією шляхтою і боярством литовських земель. Завдяки цьому польська королівська влада намагалася відділити литовське боярство від руського і створити активних поборників своєї політики з католицької литовської аристократії<sup>12</sup>. Зрозуміло, що під прикриттям ідеї союзу відбувалася

<sup>9</sup> H. Łowmiański, *Wcielenie Litwy do Polski w 1386 r.*, „Ateneum Wileńskie”. *Czasopismo naukowe poświęcone badaniom przeszłości ziem W.X. Litewskiego*, Wilno 1937, rocznik XII, s. 73 (38).

<sup>10</sup> M. Bobrzyński, *Dzieje Polski w zarysie*, t. 1, wyd. 5, Jerozolima 1943, s. 267.

<sup>11</sup> S. Niewiadomski, *Unia z Litwą*, „Prosto z mostu”, 1939, 1 stycznia, nr 1, s. 2.

<sup>12</sup> М.С. Грушевський, *Історія України-Руси*: В 11 т., 12 кн., Київ 1993, т. 4; с. 152.

прихована експансія, яка здійснювалася завдяки активності польської шляхти – рушійної сили польської колонізації, що була прямо зацікавлена у здобутті земельних наділів, яких так бракувало в тогочасній Польщі і Західній Європі. Тому опозиція польській колонізації, що сформувалася під керівництвом двоюрідного брата Ягелло – князя Вітовта – поставила під сумнів реалізацію умов Кревської унії.

Необхідність утворення Речі Посполитої у XVI ст. була продиктована, насамперед, геополітичним становищем польських земель. Перебуваючи в постійному оточенні з боку „німецької” і „московської” стихій, польським правителям не залишалося вибору, окрім як боротися за статус великодержавного імперського існування. Процес, що розпочався у 1385 р. в м. Крево, остаточно утвердився лише за умов підписання Люблінської унії 1569 р. Об’єднавши у своїх кордонах польські, литовські, українські і білоруські землі, Річ Посполита як європейська наддержава на три століття забезпечила собі політичну, економічну і культурну домінацію на Сході Європи. Незважаючи на федераційний устрій Речі Посполитої та офіційний паритет в державі Королівства Польського і Великого Князівства Литовського, польська шляхта зуміла утвердити свою домінацію в суспільно-політичному житті держави.

Витоки прометеївської ідеології сягають своїм корінням в традиції шляхетської Речі Посполитої, могутність якої забезпечувалася українськими і білоруськими селянами, що працювали під керівництвом польських і литовських панів. Звідси зрозуміло, що прихильники Ягеллонської ідеї завжди виступали приятелями так званих „малих народів” Східної Європи. Тому що саме на східних просторах крилася велич і могутність колишньої польської наддержави.

Поняття Ягеллонської ідеї нерозривно поєднується з історією Речі Посполитої періоду панування династії Ягеллонів. Ягеллонська ідея як політична система була заснована на умовах союзних договорів і добровільному приєднанні до Польщі сусідніх територій від Карпат до Балтики<sup>13</sup>. Утворена шляхом унії Річ Посполита спиралася на такі засади: союзний устрій (Корона – Литва), а в його рамках автономія окремих складових частин; адміністрація складалася з місцевих громадян; передбачалася мовна та релігійна толеранція, розвиток демократичних свобод, узгодження державного патріотизму з локальним і локально-національним; апостольство західної цивілізації. Вплив Ягеллонської ідеї на формування зовнішньої політики Речі Посполитої був безперечним. Метою було створення на Сході Європи союзу держав, здатних стримати наступ „варварського” степу.

<sup>13</sup> W. Kamieniecki, *Ponad zgiełkiem walk narodowościowych. Idea jagiellońska*, Warszawa 1929, s. 19.

Експансія Польщі в українські землі не була такою мирною як у випадку з Литвою. Сам процес шляхетського осадництва на Поділлі супроводжувався насильством, яке глибоко запало в душу русинам-українцям. В'ячеслав Липинський в біографії Михайла Кричевського яскраво висвітлив цю сторінку польсько-українських взаємин. Оскільки Ягеллонська ідея в очах литовців знайшла передусім приязний відголос, то в очах українців вона набирала рис розбою<sup>14</sup>. В Ягеллонській традиції не залишалось місця для Русі як для рівноправного політичного партнера. На практиці це означало ліквідацію руської автономії, що існувала в нечисленних князівствах, і асиміляцію української провідної верстви та селян.

Події Визвольної війни 1648–1657 рр. під проводом гетьмана Богдана Хмельницького змусили польську правлячу еліту визнати політичні права руського (українського) народу в Речі Посполитій. Обережною спробою залагодження польсько-українських антагонізмів в контексті Ягеллонської ідеї стала Гадяцька угода 16 вересня 1658 р. Її остаточний текст, із внесеними у Варшаві численними поправками, 22 травня 1659 р. ратифікував Сейм. Як стверджує Януш Качмарчик, Річ Посполита Трьох Народів стала фактом, а її складовими стали: Королівство Польське, Велике Князівство Литовське і Велике Князівство Руське<sup>15</sup>. Наслідком польсько-українсько-литовської угоди була перемога козацького війська на чолі з гетьманом Іваном Виговським над армією московських воєвод 8 серпня 1659 р. під Конотопом. Але незважаючи на це, козаки і селяни на той час ще не встигли зневіритися у московській політиці в Україні і не довіряли польським обіцянкам.

Занепад Османської імперії наприкінці XVII ст. і одночасне піднесення Московського царства спрямували польську східну політику до співпраці з народами, котрі занавали утисків під її гнітом, у тому числі з українцями. Ягеллонська ідея набуває нового прочитання. До піонерів цієї концепції без сумніву належить польський король Станіслав Лещинський, український гетьман Іван Мазепа і його спадкоємець у вигнанні гетьман Пилип Орлик. Уже тоді вони зрозуміли важливість і реальність справи спільного визволення. Перші контакти між гетьманом І. Мазепою, представниками польського короля С. Лещинського та шведського короля Карла XII були започатковані в 1705 р.<sup>16</sup> Український гетьман і польський король розглядали варіант утворення союзної держави у випадку перемоги Швеції у Північній війні. Відомо, що в договорах зі С. Лещинським гетьман

<sup>14</sup> W. Lipiński, *Stanisław Michał Krzyczewski. Z dziejów walki szlachty polskiej w szeregach powstańczych pod wodzą Bohdana Chmielnickiego*, Kraków 1912, s. 212.

<sup>15</sup> J. Kaczmarczyk, *Hetmana Jana Wyhowskiego droga ku Rzeczypospolitej trojga narodów*, „Biuletyn Ukrainoznawczy”, Przemyśl 2000, № 6, s. 29.

<sup>16</sup> О.М. Уривалкін, *Тасмниці розвідок (діяльність тасмних служб на території України)*, Київ 2007, с. 314.



І. Мазепа зобов'язався приєднати до антимосковської коаліції запорожців, білгородських (слобідських) і донських козаків, котрі також були незадоволені московською владою, тому що цар поступово позбавляв їх давніх привілеїв. До цього союзу мала приєднатися орда калмицького хана Аюка. Переговори між зацікавленими сторонами продовжувалися аж до 1709 р., коли перемога Петра I над шведськими військами під Полтавою призупинила подальше формування антимосковської коаліції.

Незважаючи на це, ідея польсько-українського військового союзу мала своє продовження. Гетьман Пилип Орлик, опинившись у вигнанні, боровся за створення спільного фронту народів Польщі, Швеції, Туреччини, кримських, астраханських, казанських татар, донських козаків, Гетьманської України і Запорозької Січі<sup>17</sup>. Об'єднавчим інтересом для всіх зацікавлених сторін був антимосковський характер угоди.

Генерал-лейтенант французької армії Григорій Орлик поділяв погляди гетьмана І. Мазепи і свого батька Пилипа Орлика. Використовуючи будь-яку сприятливу нагоду, він переконував європейських правителів у необхідності боротьби з імперськими посяганнями Росії, які в середині XVIII ст. стали реальністю щодо земель Речі Посполитої. До антиросійської коаліції він намагався залучити козаків, ногайські племена, гірські народи Дагестану, калмиків і навіть Персію, яка на той час відчувала загрозу з боку Росії. Відома його різка і категорична характеристика російського імперіалізму: „Франція і вся Європа недооцінює значення московської експансії, адже це є головний чинник, який може знищити всю європейську систему”<sup>18</sup>.

Пророчі слова знаного українця були почуті лише у Пруссії, яка, побоюючись російського „сусідства”, виступила ініціатором поділу Речі Посполитої, що у підсумку стало реальністю наприкінці XVIII ст. Розпочався період недержавного існування Польщі, що була поділена між Росією, Австрією і Пруссією. У цей період прометеїзм став ідеєю бунту проти іноземних поневолювачів. Польща, як Прометей повстала проти несправедливості і подавала приклад національно-визвольної боротьби народам, які зазнавали утиску від політики Російської імперії. У польській політичній думці вперше ці ідеї прозвучали у книзі Юзефа Павліковського, виданій 1800 р. Як ідеолог повстання під проводом Тадеуша Костюшка він вважав, що одним із шляхів відродження незалежної Польщі могло бути пробудження відцентрових тенденцій народів царської Росії, передусім козацтва і України<sup>19</sup>.

<sup>17</sup> Б. Крупницький, *Гетьман Пилип Орлик (1672–1742): його життя і доля / Вступна стаття О. Оглоблина*, Мюнхен 1956, с. 39.

<sup>18</sup> E. Charszkiewicz, *Przebudowa Wschodu Europy. Materiały do polityki wschodniej Józefa Piłsudskiego w latach 1893–1921*, „Niepodległość”, Londyn 1955, t. 5, s. 125–126.

<sup>19</sup> H. Bartoszewicz, *Roman Knoll wobec sprawy niepodległości Ukrainy 1917–1921. Z dziejów prometeizmu polskiego*, [w:] *Polska i jej wschodni sąsiedzi*, pod redakcją A. Andrusiewicza, Rzeszów 2005, t. 6, s. 11.

Поєднати польський національний інтерес із визвольними прагненнями пригноблених Росією народів намагався видатний політик і дипломат князь Адам Єжи Чарторийський<sup>20</sup>. Перебуваючи на посаді міністра закордонних справ Російської імперії, він був добре обізнаний з таємницями російської дипломатії. Опинившись в еміграції після поразки листопадового повстання 1830–1831 рр., він звернув увагу на спільність турецько-перських інтересів, в яких „ці дві держави могли б використати в боротьбі проти Москви всі народи Кавказу”<sup>21</sup>. Пізніше разом з Владиславом Заморським князь А. Чарторийський розпочав видання спеціального часопису, присвяченого висвітленню справжніх намірів російської політики на сході Європи. Особливе місце в публікаціях часопису займали теми Великої Кавказької війни, яка розпочалася в 1817 р. Польські патріоти стали за захист чеченського народу, який під проводом імама Чечні Шаміля боронився перед переважаючими силами російської армії на Кавказі. Під впливом повстанської тематики чимало поляків дезертирувало з російської армії і перейшли на бік повстанців. Стараннями князя А. Чарторийського в 1841 р. у Стамбулі була утворена польська місія, завданням якої стала координація діяльності поляків на сході. Так формувалися традиції, які згодом були закладені в підмурівок польської прометеївської політики на Кавказі.

Ідеї прометеїзму й месіанізму з особливою силою прозвучали в польській романтичній літературі, яка знаходилася під враженнями втрати незалежності Речі Посполитої. Поляки не погодилися зі своїм підневільним становищем, а художня література живила патріотичний дух і готувала майбутніх борців за свободу батьківщини. Одним із способів зміцнення патріотичних настроїв серед шляхетської молоді стало формування засобами літератури взірців народних героїв як, наприклад, Конрад з третьої частини „Дзядів” Адама Міцкевича, що була написана під враженням Листопадового повстання і завершена у 1832 р. Конрад був подібний до Прометея, бо з любові до свого народу він збунтувався навіть проти Бога<sup>22</sup>. Літературний герой, згідно авторського задуму, поставив собі за мету мобілізувати польський народ на боротьбу за свободу, щоб стати прикладом для інших поневолених народів.

Польський месіанізм, що проявився в цей драматичний момент польської історії, не був чимось чужим або винятковим в традиціях народу. Вже в добу бароко, коли сарматизм утверджував переконання про

---

<sup>20</sup> A. Nowak, *Polityka wschodnia Józefa Piłsudskiego (1918–1921). Koncepcja i realizacja*, „Zeszyty Historyczne”, Paryż 1994, s. 4.

<sup>21</sup> J. R. *Z dziejów prometeizmu polskiego*, „Wschód-Orient”. Kwartalnik poświęcony sprawom wschodu, Warszawa 1937, nr 1–2, s. 5.

<sup>22</sup> A. Mickiewicz, *Dziady*, Warszawa 2003, s. 350.

роль Речі Посполитої як передмур'я християнства, з'явилися переконання про виняткову місію поляків<sup>23</sup>. Можна стверджувати, що саме тоді перший раз поляки вжили порівняння зі справжнім „вибраним” народом, який дав світові Мойсея, пророків і авторів Біблії. Ідея месіанізму Польщі впродовж століть впливала на формування свідомості пересічного поляка, а прометеїзм став втіленням історичної місії польського народу, який ментально був вихований і приготований до того, що добровільно взяти на себе обов'язок нести світло західної цивілізації на схід аж до степів Євразії<sup>24</sup>.

У 20-их роках XIX ст. твори А. Міцкевича набули популярності в Україні. Його поезією захоплювалися члени Кирило-Мефодіївського братства. Під впливом художньо-публіцистичної праці А. Міцкевича „Księga narodu Polskiego i pielgrzymstwa Polskiego” (1832 р.) була написана „Книга буття українського народу”<sup>25</sup>. У грудні 1846 р. Тарас Шевченко передав для А. Міцкевича через члена Кирило-Мефодіївського товариства М. І. Савича, який їхав до Парижу, рукопис поеми „Кавказ”. У цьому невмирущому творі українського пророка були прометеївські мотиви, співзвучні поглядам А. Міцкевича. У поемі „Кавказ” Т. Шевченко пророчо відобразив боротьбу поневолених народів з російським царизмом: „Споконвіку Прометей там орел карає”<sup>26</sup>. Так Прометей став узагальненим образом незламного борця за щастя людства і символом національно-визвольної боротьби поневолених народів.

Прометеїзм поєднувався насамперед з політичною течією, яка бачила в Росії головного ворога незалежності Польщі<sup>27</sup>. Майже всі польські повстання XIX ст. мали антиросійську спрямованість. Гасла на повстанських прапорах „За нашу і вашу свободу” виражали суть польської політичної ідеології, що базувалася на Ягеллонській ідеї. Польські патріоти, звертаючись до українців, білорусів і росіян, сподівалися знайти підтримку в боротьбі з царизмом.

Після поразки Січневого повстання 1863–1864 рр. прометеїзм проявився у польській політичній думці як елемент національно-визвольної ідеї, а його виразниками стали польські соціалісти. Серед

---

<sup>23</sup> М.В. Лескинен, *Мифы и образы сарматизма. Истоки национальной идеологии Речи Посполитой*, Москва 2002, с. 178.

<sup>24</sup> J. Braun, *Polska a zagadnienia prometejskie*, „ZET”. Sztuka, kultura, sprawy społeczne. Miesięcznik pod red. Jerzego Brauna, Warszawa 1939, nr 3 (137), s. 4.

<sup>25</sup> Г.Д. Вервес, *Міцкевич Адам*, [в:] *Українська літературна енциклопедія*, Київ 1995, т. 3, с. 386.

<sup>26</sup> Т. Шевченко, *Повне зібрання творів в дванадцяти томах. Том перший. Поезія. 1837–1847*, Київ 1989, с. 246.

<sup>27</sup> В. Miedziński, *Polityka wschodnia Pilsudskiego*, „Zeszyty Historyczne”, Paryż 1975, zeszyt 31, s. 9.

соціалістичних організацій різних народів, які діяли на теренах Російської імперії, Польська соціалістична партія (ППС) першою висунула гасло незалежності. Політичний документ ППС, відомий під назвою „Паризька програма”, схвалений у листопаді 1892 р. у Парижі на з’їзді представників провідних на той час осередків польського соціалістичного руху, вплинув на ідеологію інших соціалістичних організацій у неросійських частинах імперії Романових. У другому його пункті передбачалася повна рівноправність на засадах федерації всіх народів, які входили до складу колишньої Речі Посполитої<sup>28</sup>.

У 1895 р. чільний представник ППС Ю. Пілсудський вказував, що союзниками поляків у боротьбі за незалежність стануть інші, пригноблені царатом народи<sup>29</sup>. З цього приводу окремі історики схильні приписувати автор-ство федераційної ідеї Ю. Пілсудському. Однак для цього немає переконливих доказів. На нашу думку, федераційна програма була співзвучна юнацьким поглядам майбутнього глави польської держави, які формувалися в умовах запеклої боротьби з політикою русифікації в польських землях. І тому федераційна ідея стала не лише інструментом для досягнення найвищої мети – відродження польської державності, а й для відновлення її великодержавного статусу як за часів ягеллонської Речі Посполитої.

Головною метою східної політики Ю. Пілсудського у перші роки відродженої Польщі було „розчленування більшовицької Росії по національних швах”<sup>30</sup>, що відображало засади федерації Речі Посполитої з Литвою, Білорусією, Кримом, Закавказзям і Україною. Це мало призвести не лише до занепаду Радянського Союзу, але й створення блоку союзних Польщі держав між Балтійським і Чорним морем, які б гарантували безпеку в Східній Європі.

З’ясування витоків прометеївської ідеології дає підстави зробити висновок, що вона увібрала в себе традиції східної політики Польщі. Ягеллонська ідея, концепція федералізму, ідеологія прометеїзму – це різні назви подібної за змістом політичної доктрини, спрямованої на утвердження Польщі в регіоні Східної Європи. Спільним для них виступала антиросійська спрямованість, східний напрямок політичної, економічної і культурної експансії, федераційна форма правління, сперта на систему союзів, передусім зі слов’янськими народами, і, найголовніше – великодержавна ідея, без якої прихильники прометеїзму не уявляли собі майбутнього існування польської держави.

<sup>28</sup> E. Charszkiewicz, *Przebudowa Wschodu Europy*, s. 127.

<sup>29</sup> I. Werschler, *Z dziejów obozu belwederskiego. Tadeusz Hołowko. Życie i działalność*, Warszawa 1984, s. 213.

<sup>30</sup> *Centralne Archiwum Wojskowe, Oddział II Sztabu Głównego*, sygn. I.303.4.5538, k. 17 („Mit Prometheus”).

**Włodzimir Komar (Iwano-Frankowsk)**

## **Tradycje polskiej polityki wschodniej w ideologii prometeizmu**

### Streszczenie

Naświetlono tradycje wschodniej polityki Polski, które w okresie międzywojennym były istotnymi elementami ideologii prometeizmu. Idea jagiellońska, koncepcja federalizmu, ideologia prometeizmu – miały podkreślić słuszność dominacji Polski w regionie Europy Wschodniej. Wspólną cechą tych wszystkich koncepcji było: nastawienie antyrosyjskie, wschodni wektor ekspansji politycznej, gospodarczej i kulturowej, federacyjna forma ustroju i mocarstwowa idea, bez której zwolennicy prometeizmu nie wyobrażali sobie przyszłości państwa polskiego.

---

MAGDALENA NOWAK

(Gdańsk)

## Metropolita Andrzej Szeptycki w świadomości historycznej Polaków i Ukraińców

Świadomość historyczna to zespół wyobrażeń o przeszłości danej grupy społecznej. Rodzaj „pamięci zbiorowej tradycji i pamięci publicznej”. To złożone pojęcie nie zostało dotąd precyzyjnie sformułowane i jest różnie rozumiane przez badaczy. Najogólniej składają się na nie wydarzenia historyczne i przyporządkowane im oceny. Świadomość historyczna pozwala członkom grupy rozpoznawać poszczególne czyny lub wydarzenia jako zgodne lub nie z jej tradycją. Jej treści przekazywane są następnym pokoleniom poprzez system edukacyjny, tradycję rodzinną, literaturę i ideologię oraz inne elementy kultury. Wydarzenia historyczne w zależności od stopnia odniesienia do teraźniejszości stają się ważniejszymi lub mniej istotnymi składnikami świadomości historycznej, a więc i świadomości społecznej. W ten sposób świadomość historyczna wpływa na rzeczywistość i ją przekształca<sup>1</sup>.

Charakterystyczną cechą świadomości historycznej jest mitologizacja faktów i posługiwanie się symbolem. Wyobrażenia o historii mogą zawierać pewne elementy nierzeczywiste, które nie miały w ogóle miejsca, jednak przez daną grupę są przyjmowane za prawdziwe. Zespół wyobrażeń o przeszłości nie ulega też łatwej weryfikacji lub zmianie<sup>2</sup>.

Postać metropolity Szeptyckiego od lat przyciąga uwagę historyków – jakie miejsce zajmuje jednak w świadomości historycznej Polaków i Ukraińców? Charakter i miejsce tej postaci w wyobrazeniach społecznych obu narodów były odmienne. Nie wszystkie fakty z życia Szeptyckiego stały się elementami zbiorowej pamięci. Każda z tych grup, zgodnie z tym, co pisał Jerzy Maternicki, dokonała selekcji takich faktów, które były w danym momencie historycznym dla niej najbardziej przydatne. Stopień i charakter recepcji postaci Szeptyckiego przez oba narody zależał od aktualnej sytuacji społeczno-politycznej<sup>3</sup>.

---

<sup>1</sup> H. Dominiczak, *Wstęp do badań historycznych*, Częstochowa 1998, s. 92–93; zob. J. Maternicki, *Wielokształtność historii. Rozważania o kulturze historycznej i badaniach historiograficznych*, Warszawa 1986, s. 235–236; por. J. Topolski, *O pojęciu świadomości historycznej*, [w:] *Świadomość historyczna Polaków. Problemy i metody badawcze*, pod red. J. Topolskiego, Łódź 1981, s. 26–33.

<sup>2</sup> J. Maternicki, *Wielokształtność historii*, s. 238.

<sup>3</sup> Tamże, s. 237.



Świadomość historyczna pojawia się wówczas, gdy mamy do czynienia z przetwarzaniem faktów i wydarzeń minionych. Nie są więc jej częścią reakcje na bieżące wydarzenia polityczne. Mimo to jeszcze przed śmiercią metropolity wydarzenia z jego życia stały się częścią zbiorowej pamięci Polaków i Ukraińców.

W okresie międzywojennym to przede wszystkim prasa endecka poświęcała dużo uwagi Szeptyckiemu, chętnie odwołując się do jego wcześniejszej działalności. Organy innych ugrupowań politycznych rzadko pisały o metropolicie i zazwyczaj w zupełnie neutralnym tonie. To publikacje narodowych demokratów były najbardziej słyszalne i w największym stopniu kształtowały opinię publiczną<sup>4</sup>. W prasie narodowej najczęściej powracano do okresu I wojny światowej i walk polsko-ukraińskich. Postawę Szeptyckiego określano zawsze jako wrogą wobec państwa polskiego i tak dobierano fakty, aby tę tezę poprzeć.

Już na początku lat dwudziestych w „Słowie Polskim” przypomniano dwa listy wysłane przez metropolitę w sierpniu i wrześniu 1914 r. Jeden miał nawoływać do wierności Habsburgom, a drugi, po zmianie sytuacji na froncie, prosił cara Rosji o opiekę nad ludnością ukraińską. Gazeta negatywnie oceniała te wydarzenia, sugerując, że metropolita okazał się pozbawionym kręgosłupa moralnego konformistą. Podawano też, że na drugim liście car napisał dla określenia metropolity słowo „żmija”<sup>5</sup>. W innym znowu artykule przypomniano wystąpienie metropolity w austriackiej Izbie Panów z 28 lutego 1918 r., w którym poparł on traktat brzeski i oddanie Chełmszczyzny Ukraińskiej Republice Ludowej. Dalej jednym tchem wspomniano walki o Lwów i wsparcie przez Szeptyckiego *samosiijnej* Ukrainy. Pisano też, że episkopat greckokatolicki i metropolita wystosowali w sierpniu 1919 r. list, w którym wskazywali na rzekome nadużycia władz lokalnych w Galicji Wschodniej. Wszystkie te wydarzenia miały świadczyć o tym, że Szeptycki rozsiewał fałszywe i obraźliwe informacje o Polsce i „stał na stanowisku pokoju brzeskiego”<sup>6</sup>.

<sup>4</sup> Zob. A.A. Zięba, *Sheptyts'kyi in Polish Public Opinion*, [w:] *Morality and Reality. The Life and Times of Andrei Sheptyts'kyi*, edited by P. R. Magocsi, Edmonton 1989, s. 385–388. A. Zięba podkreśla milczenie polskiego episkopatu w sprawie Szeptyckiego, które stwarzało dodatkowo wrażenie zgody z poglądami Narodowej Demokracji. Analiza przeprowadzona przez Ziębę wskazuje, że endecy byli najbardziej słyszalnym źródłem ocen i wiedzy o działalności Szeptyckiego. Analiza publikacji endeckich na temat metropolity została przeprowadzona przez M. Nowak, *Narodowa Demokracja wobec Kościoła greckokatolickiego i metropolity Andrzeja Szeptyckiego w II Rzeczypospolitej*, [w:] „Galicjijskie Spotkania 2005”. Tom studiów pod red. U. Jakubowicz, Kalisz 2006, s. 77–94.

<sup>5</sup> *Przegląd polityczny. Dwa listy metropolity Szeptyckiego*, „Słowo Polskie” nr 69, 1 IV 1922, s. 2.

<sup>6</sup> S. Radowiecki, *Ruska prawdomówność*, „Słowo Polskie” nr 9, 6 I 1920, s. 2. Atmosferę walk polsko-ukraińskich we Lwowie i złożoność sytuacji oddają dobrze listy metropolity do arcybiskupa Józefa Bilczewskiego. Szeptycki interweniował w obronie polskiej ludności cywilnej u komendanta wojsk ukraińskich. Zob. *Nieznana korespondencja arcybiskupów metropolitów lwowskich Józefa Bilczewskiego z Andrzejem Szeptyckim w czasie wojny polsko-ukraińskiej 1918–1919*, oprac. J. Wołczański, Lwów, Kraków 1997, s. 44–45.

Podobnie pisano o podróży metropolity po Europie i do Ameryki w latach 1920–1923. Według publicystów endeckich władze polskie nie chciały podobno go wypuścić z kraju, gdyż obawiały się wybuchu „awantur” i „zamachów”. W „Słowie Polskim” sugerowano też, że metropolita został chłodno przyjęty w Rzymie, a więc popadł w niełaskę papieża. W innym artykule pisano, że Szeptycki był „jednym z najzarliwszych i najuroczyściej zdeklarowanych wrogów Polski”, wątpiąc, aby jego zobowiązanie do lojalności mogło być szczere<sup>7</sup>. Także reprezentująca poglądy secesjonistów ze Związku Ludowo-Narodowego „Rzeczpospolita” zamieściła artykuł, w którym pisano: „Powrót metropolity Szeptyckiego będzie okresem nowych walk i ciągłych intryg”<sup>8</sup>.

W „Kurierze Poznańskim” ukazało się kilka artykułów pióra Franciszka Rawity-Gawrońskiego, krytykujących unijne plany Szeptyckiego w Rosji z lat poprzednich. Rawita był pisarzem i publicystą, który mocno przyczynił się do rozpowszechnienia negatywnego stereotypu Ukraińca w społeczeństwie polskim na przełomie XIX i XX w. Jego powieści i prace historyczne reprezentowały nurt nacjonalistyczny i spotykały się z szerokim odbiorem społecznym. Działalność unijną Szeptyckiego i jego plany stworzenia patriarchatu łączącego Kościół prawosławny z Kościołem rzymskim za pośrednictwem grekokatolicyzmu uważał za nierealne i szkodliwe<sup>9</sup>. W latach trzydziestych „Myśl Narodowa” powróciła do kwestii unii, a właściwie do sprawy tzw. neounii i próby objęcia nad nią patronatu przez metropolitę. Podjętą przez Watykan akcję uważano za szczególnie groźną dla polskości z powodu możliwości umacniania wpływów ukraińskich<sup>10</sup>. W innym miejscu prasa endecka pisała o domniemyanych planach założenia przez Szeptyckich dynastii przywódców ukraińskich, którzy będą dysponować majątkiem metropolity<sup>11</sup>.

Ogólny ton wypowiedzi na temat działalności metropolity w dwudziestoleciu międzywojennym dobrze oddał artykuł ks. Franciszka Błotnickiego z okazji 35-lecia objęcia przez arcybiskupa stolicy. Autor pisał, że Szeptycki dostosowywał całe swoje postępowanie do potrzeb ukraińskich, naginając

<sup>7</sup> Ego, *Owczarnia bez owczarza*, „Słowo Polskie” nr 83, 20 IV 1922, s. 4; Ostrowidz, *Niemila przygoda*, „Słowo Polskie” nr 129, 14 VI 1922, s. 4; J. Rudniki, *Niepokojący powrót*, „Słowo Polskie” nr 189, 13 VII 1923, s. 1; S. Rabski, *Protectorzy metropolity Szeptyckiego*, „Słowo Polskie” nr 189, 31 VIII 1923, s. 1; por. M. Papierzyńska-Turek, *Sprawa ukraińska w Drugiej Rzeczypospolitej 1922–1926*, Kraków 1979, s. 198–199.

<sup>8</sup> F. Rawita-Gawroński, *Wilk pasterzem*, „Rzeczpospolita” nr 11, 12 I 1923, s. 3; zob. A. Paczkowski, *Prasa polska w latach 1918–1939*, Warszawa 1980, s. 41–42.

<sup>9</sup> F. Rawita-Gawroński, *Plany Metropolity Szeptyckiego*, „Kurier Poznański” nr 84, 13 IV 1923, s. 2; tenże, *Utopie metropolity Szeptyckiego*, „Kurier Poznański” nr 139, 22 V 1923, s. 2; por. E. Koko, *Franciszek Rawita-Gawroński (1846–1930) wobec Ukrainy i jej przeszłości. Studium archaizmu*, Gdańsk 2006, s. 7.

<sup>10</sup> K. Stojanowski, *W sprawie obrządku wschodniego w Polsce*, „Myśl Narodowa” nr 9, 21 II 1932, s. 113–114.

<sup>11</sup> *Metropolita Szeptycki na czele ukrainizmu*, „Kurier Lwowski” nr 72, 14 III 1935, s. 4.

swoje przekonania do życia. Podkreślał, że wzmocnił Cerkiew poprzez jej zukrainizowanie, jednak stał się „ministrem propagandy kwestii ukraińskiej” i postrachem Polaków<sup>12</sup>. Także Rawita-Gawroński scharakteryzował w jednym z artykułów drogę życiową Szeptyckiego, pisząc: „Polak z narodowości, rzymski katolik ze chrztu świętego, dobrowolnie zmienił obrządek rzymskokatolicki na wschodnio-katolicki, unicki, a narodowości polskiej wyrzekł się jednocząc się z Rusinami i unitami galicyjskimi tak blisko, a powiadają nawet, że od chwili objęcia przez niego władzy metropolitalnej nad stadkiem galicyjskich Rusinów, zgoła nie podobnym do Chrystusowych owieczek, rozgorzała największa walka narodowa i religijna między Rusinami a Polakami. To co miało łączyć – podzieliło nas i oddaliło od siebie”<sup>13</sup>.

Przytoczone przykłady świadczą, że pisma narodowe nie podawały szerszego tła wydarzeń i pomijały milczeniem wiele faktów, np. internowanie Szeptyckiego w Rosji w latach 1914–1917. Przeważnie wyjmowały wydarzenia z kontekstu historycznego; posługując się insynuacjami i półprawdami w celu kompromitacji osoby Szeptyckiego. Większość publikacji opisywała jedynie bieżące wydarzenia, przez co tylko niektóre mogą posłużyć do badania świadomości historycznej, gdyż podejmowały analizę faktów minionych. W dużym stopniu to te właśnie publikacje endeckie kształtowały obraz metropolity Szeptyckiego w zbiorowej pamięci Polaków, przede wszystkim dlatego, że były najliczniejsze i najgłośniejsze artykułowane.

Z kolei w świadomości historycznej narodu ukraińskiego postać metropolity była postrzegana odmiennie. Początkowy dystans, z jakim przyjęto Szeptyckiego w środowisku ukraińskim, z czasem przerodził się we wzrastający z każdym rokiem podziw i szacunek, szczególnie po internowaniu w Rosji w latach 1914–1917, a następnie przez władze polskie w Poznaniu w 1923 r.<sup>14</sup> W okresie międzywojennym metropolita stał się niekwestionowanym przywódcą społeczeństwa ukraińskiego w Galicji Wschodniej, nawet jeżeli niekiedy ganił moralne postawy aktywnych politycznie środowisk ukraińskich<sup>15</sup>.

O miejscu Szeptyckiego w świadomości historycznej zwykłych Ukraińców mogą świadczyć wyrazy uznania, dyplomy i podziękowania, które znajdujemy w zbiorach Działu Rękopisów Naukowej Biblioteki im. W. Stefanyka

<sup>12</sup> F. Błotnicki, *Metropolita Szeptycki*, „Warszawski Dziennik Narodowy” nr 12, 18 I 1936, s. 3.

<sup>13</sup> R.G., *Czego chce metropolita Szeptycki*, „Kurier Poznański” nr 145, 28 VI 1921, s. 2.

<sup>14</sup> J.-P. Chimka, *Sheptyts'kyi and the Ukrainian National Movement before 1914*, [w:] *Morality and Reality. The Life and Times of Andrei Sheptyts'kyi*, edited by P.R. Magocsi, Edmonton 1989, s. 30–42. Chimka przytacza wiele publikacji w „Dile” i innych organach prasowych świadczące o początkowym dystansie środowiska ukraińskiego do Szeptyckiego.

<sup>15</sup> B. Budurowych, *Sheptyts'kyi and Ukrainian National Movement after 1914*, [w:] *Morality and Reality. The Life and Times of Andrei Sheptyts'kyi*, edited by P.R. Magocsi, Edmonton 1989, s. 53–54.

w Lwowie. W jednym z nich, pochodzącym z 1935 r., miejscowe koło „Ridnej Szkoły” postanowiło nadać szkole imię metropolity Andrzeja Szeptyckiego w uznaniu jego zasług dla „dźwignięcia i rozwoju ukraińskiej nauki i kultury” i mianować go honorowym członkiem tego koła. W piśmie nazwano Szeptyckiego „mecenasem ukraińskiej nauki i kultury” oraz „opiekunem i obrońcą jej skarbów”<sup>16</sup>. W drugim – z roku 1938 – mieszkańcy Lwowa złożyli na ręce Szeptyckiego uroczyste przyrzeczenie zachowania wierności ukraińskiej Cerkwi<sup>17</sup>. Oba dokumenty odzwierciedlały szacunek, jakim cieszył się metropolita w społeczności ukraińskiej, a jego wieloletnia działalność na rzecz społeczności ukraińskiej odbierana była pozytywnie. Nadanie imienia szkole jest jednym z najbardziej wymiernych wyznaczników obecności danej postaci w świadomości historycznej danej grupy społecznej. Zdawano się już nie pamiętać tych wątpliwości i głosów krytyki wobec osoby metropolity z pierwszego dziesięciolecia jego posługi.

Także w latach trzydziestych XX w. ukazała się w Filadelfii najpierw seria artykułów, a potem w 1937 r. praca Longina Cegielskiego popularyzująca sylwetkę Szeptyckiego. Wydana staraniem bazylianów książeczka pt. *Митрополит Андрей Шептицький* przedstawiała życiorys i całokształt jego działalności. Jest ona dla naszych badań ciekawa, gdyż stanowi przykład tego, jakie fakty z życia metropolity chciano przekazać społeczeństwu ukraińskiemu. Uwypuklano jego związki z kulturą ukraińską, często nadinterpretując fakty np. dotyczące rodu Szeptyckich, oraz pomijano konflikty z ukraińskim ruchem narodowym. Autor broszury przedstawił jego drogę życiową jako prostą, pozbawioną wahań i sprzeczności. I oczywiście podawano liczne, często ubarwione przykłady działalności metropolity na rzecz społeczeństwa ukraińskiego, pomocy charytatywnej i finansownia inicjatyw kulturalnych. Osobne rozdziały poświęcono uwięzieniu metropolity w Rosji i walkom o Lwów w 1918 r. Autor pracy nazwał Szeptyckiego „świętojurskim patriotą”, który porzucił bogactwo i swój stan, aby służyć biednemu i poniżonemu narodowi<sup>18</sup>. Książeczka ta może być przykładem kształtowania świadomości historycznej grekokatolików przez środowiska kościelne.

<sup>16</sup> Львівська Наукова Бібліотека ім. В. Стефаніка НАН України (Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka, dalej: LNB), Dział Rękopisów, f. 9, O/H. –4863 Ридна школа кр. Вережанх. Грамота А. Шептицького. Jest to list pochwalny dla Szeptyckiego wyliczający jego zasługi dla narodu ukraińskiego.

<sup>17</sup> LNB, Dział Rękopisów, f. 9, O/H. –4862 Левандівка–передмістя Львова. Грамота громадян з нагоди 950-ліття Хращення України.

<sup>18</sup> Л. Цегельський, *Митрополит Андрей Шептицький*, Львів 1995 (przedruk z wydania Filadelfia 1937). Podobny ton miały już wcześniejsze relacje prasowe z Ameryki. Na łamach pisma „Misionar” ukazywały się regularnie sprawozdania z wizytacji Szeptyckiego w Ameryce Południowej w 1922 r. Już wtedy w relacjach tych przedstawiano metropolitę jako osobę o specjalnym znaczeniu i szczególnej pozycji wśród Ukraińców. LNB, Dział Rękopisów, f. 233, Бач 47,

Postać metropolity Andrzeja Szeptyckiego stopniowo torowała sobie drogę do zbiorowej pamięci Ukraińców okresu międzywojennego. W latach trzydziestych możemy już mówić o ukształtowanym wzorcu tej postaci, która miała uosabiać walkę narodu ukraińskiego o byt narodowo-państwowy. Uwypuklano więc te elementy, które pasowały do wzorca, wiązały metropolitę z tradycją ukraińską, czyniły z niego bohatera narodowego. I podobnie jak po stronie polskiej, obraz ten był znacznie uproszczony. Stanowił on lustrzane odbicie wyobrażeń polskiej społeczności.

W czasie II wojny światowej dopełniły się losy Andrzeja Szeptyckiego i stał się on postacią w pełni historyczną. „Żelazna kurtyna” utrudniała przez wiele lat obieg informacji, uniemożliwiając między innymi normalne prowadzenie procesu beatyfikacyjnego. Dopiero ostatnie kilkanaście lat przyniosło eksplozję publikacji na jego temat zarówno w Polsce, jak i na Ukrainie. Należy się zastanowić, w jaki jednak sposób lata te przekształciły wzorzec świadomościowy zapoczątkowany jeszcze za życia Szeptyckiego.

Przeciętny Polak do niedawna skazany był na czerpanie informacji o metropolicie z pracy Edwarda Prusa *Władysław świętojurski*<sup>19</sup>. Gruntownej krytyki tej pracy dokonali Andrzej Zięba w „Kwartalniku Historycznym”<sup>20</sup> oraz Władysław Serczyk i Ryszard Torzecki na łamach „Dziejów Najnowszych”<sup>21</sup>. Praca Prusa przedstawiała postać Szeptyckiego jednostronnie, przeinaczając i pomijając fakty w duchu źle rozumianego nacjonalizmu polskiego. W 1999 r. ukazała się nowa wersja tej książki, unowocześniona i uzupełniona, przekazująca jednak podobne treści<sup>22</sup>.

W latach poprzedzających upadek komunizmu w Polsce Szeptyckiemu poświęcano zazwyczaj niewiele miejsca, przeważnie w postaci krótkich wzmianek. O rozpowszechnionej wtedy wśród części opozycyjnych historyków opinii na temat głowy Kościoła greckokatolickiego może świadczyć fragment felietonu Pawła Zaremby, nadanego w rozgłośni polskiej Radia Wolna Europa: „Andrzej – był unickim metropolitą Lwowa i w pewnym sensie moralnym dyktatorem nacjonalistycznego skrzydła Ukraińców galicyjskich...”<sup>23</sup>. Autor

---

Журнал „Місіонар” н. 7–8, 9, Вирізки з журналу повідомленням про подорож митрополита Шептицького Андрея по Америці 1922.

<sup>19</sup> E. Prus, *Władysław świętojurski. Rzecz o arcybiskupie Andrzeju Szeptyckim (1865–1944)*, Warszawa 1985.

<sup>20</sup> A.A. Zięba, *Metropolita Andrzej Szeptycki*, „Kwartalnik Historyczny” 1985, z. 4, s. 885–900.

<sup>21</sup> W.A. Serczyk, R. Torzecki, *Na marginesie książki Edwarda Prusa o metropolicie Szeptyckim*, „Dzieje Najnowsze” 1986, t. 18, z. 1.

<sup>22</sup> E. Prus, *Patriarcha galicyjski. Rzecz o arcybiskupie Andrzeju Szeptyckim metropolicie greckokatolickim (1865–1944)*, Wrocław 1999.

<sup>23</sup> Paweł Zaremba wygłosił w latach 1967–1979 ponad czterysta pogadank historycznych na temat współczesnej historii Polski, które cieszyły się dużym powodzeniem wśród zainteresowanych historią słuchaczy Radia Wolna Europa. Zasięg opiniotwórczy tych felietonów był więc



sugerował również, że duchowego przywódcę unitów cechował brak ugodowości<sup>24</sup>.

W tym samym jednak czasie zupełnie odmienne podejście do problematyki polsko-ukraińskiej reprezentowało środowisko paryskiej „Kultury” i „Zeszytów Historycznych”, skupione wokół Jerzego Giedroycia. Ten ostatni za główne zadanie postawił sobie doprowadzenie do pojednania Polaków z ich sąsiadami na Wschodzie poprzez walkę z „nienawiścią i uprzedzeniami”<sup>25</sup>. Ukraina stała się tematem aż 62 publikacji na łamach „Zeszytów Historycznych” w latach 1962–1991. Wieloletnim współpracownikiem „Kultury” był także dziennikarz i publicysta ukraiński Bohdan Osadczyk. Dzięki niemu środowisko paryskiego pisma nawiązało współpracę z wieloma ukraińskimi przedstawicielami świata kultury<sup>26</sup>. B. Osadczyk stwierdził, że zespół Giedroycia „dokonał przełomu w dziedzinie stosunków polsko-ukraińskich najpierw na emigracji, a potem stopniowo w Polsce”<sup>27</sup>. W ten sposób „Kultura” stała się forum dyskusji polsko-ukraińskiej i pośrednio przyczyniła się do przewartościowania negatywnych ocen postaci Szeptyckiego.

Zachodzące przemiany świadomościowe w pełni uwidoczniły się dopiero po 1989 r. Od końca lat osiemdziesiątych ukazało się w Polsce kilka rzetelnych prac na temat metropolity Szeptyckiego. Do najważniejszych należy tom pod redakcją Andrzeja Zięby pt. *Metropolita Andrzej Szeptycki* oraz materiały z gdańskiej sesji naukowej poświęconej metropolicie pod redakcją Tadeusza Stegnera<sup>28</sup>. Wydano również wiele materiałów źródłowych<sup>29</sup>. Trudno jest jednak na ich pod-

---

bardzo szeroki. Pierwsze wydanie drukiem ukazało się w Paryżu w 1981 r. P. Zaremba, *Historia Dwudziestolecia 1918–1939. Zbiór pasjonujących pogadanek radiowych, które Paweł Zaremba wygłaszał w rozgłośni polskiej Radia Wolna Europa w latach 1967–1979*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991, s. 59

<sup>24</sup> Tamże, s. 312.

<sup>25</sup> A. Stępnik, *Ukraina, Litwa, Białoruś w „Zeszytach Historycznych” (1962–1991)*, [w:] Jerzego Giedroycia *rozrachunki z historią i polityką. Studia i szkice w czterdziestą rocznicę „Zeszytów Historycznych”*, pod red. naukową S. M. Nowinowskiego i R. Stobieckiego, Łódź 2005, s. 56, 65.

<sup>26</sup> Z paryską „Kulturą” oprócz Bohdana Osadczyka współpracowali Borys Lewicki, Iwan Koszeliwiec, Iwan Łysiak-Rudnycki, Wasyl Wytwycki i Jurij Ławrynenko. Zob. J. Giedroyc, *Słowo wstępne*, [w:] B. Osadczyk, *Ukraina, Polska, świat. Wybór reportaży i artykułów*, wybrał i przedmową opatrzył A.S. Kowalczyk, Sejny 2000, s. 5.

<sup>27</sup> B. Kerski, A.S. Kowalczyk, *Wiek polsko-ukraiński. Rozmowy z Bohdanem Osadczykiem*, Lublin 2001, s. 85.

<sup>28</sup> *Metropolita Andrzej Szeptycki. Studia i materiały*, pod red. A.A. Zięby, Kraków 1994; *Metropolita Andrzej Szeptycki. Materiały z sesji naukowej* pod red. T. Stegnera, Gdańsk 1995.

<sup>29</sup> Z. z *Fredrów Szeptycka, Wspomnienia z lat ubiegłych*, przygotował do druku, wstępem i przypisami opatrzył B. Zakrzewski, Wrocław 1967; Z. z *Fredrów Szeptycka, Młodość i powołanie ojca Romana Andrzeja Szeptyckiego zakonu św. Bazylego Wielkiego, opowiedziane przez Matkę jego 1865–1892*, opracował B. Zakrzewski, Wrocław 1993; *Nieznana korespondencja arcybiskupów metropolitów lwowskich Józefa Bilczewskiego z Andrzejem Szeptyckim w czasie*



stawie wnioskować o stanie świadomości historycznej Polaków, gdyż docierają one do wąskiego grona czytelników.

Pewną rolę w kształtowaniu obrazu metropolity w pamięci zbiorowej Polaków odegrały publikacje przygotowywane przez lwowiaków. Jeden z najbardziej znanych spośród nich, Jerzy Janicki, wydał popularną pracę *Ni ma jak Lwów...*, w której negatywnie ocenił Szeptyckiego. Jego wypowiedź stanowiła zbitek prawdziwych i nieprawdziwych faktów: „Ostatni przed Slipijem metropolita unicki, Andrzej hrabia Szeptycki (choć z Fredrówny zrodzony i brat bohaterskiego polskiego generała), był władzą nie tylko wiernych, ale i całego nacjonalistycznego ruchu ukraińskiego, ideologiem i duchowym przywódcą OUN i UPA, błogosławił siekiery i piły drewniane, które były orężem w bratobójczych rzeziach na całym Podolu i Wołyniu”<sup>30</sup>. Metropolita co prawda pochodził po kądzieli z rodu Fredrów i jego brat był generałem polskim, jednak nigdy nie pochwalał przemocy oraz terroru stosowanego przez OUN-UPA ani nie był ideologiem tej organizacji.

Bardziej pomocne okazały się podręczniki szkolne i encyklopedie. Podręczniki licealne z okresu Polski Ludowej i te sprzed ostatniej reformy oświaty przeważnie nie zamieszczały informacji o Szeptyckim<sup>31</sup>. Natomiast większość podręczników licealnych do szkoły zreformowanej, szczególnie dla poziomu rozszerzonego, podaje krótką informację o metropolicie, często z jego fotografią. Przeważnie jednak nie jest ona zamieszczona w głównym tekście, lecz w informacjach dodatkowych, w ramach ilustracji. Zazwyczaj autorzy podręczników informują jedynie, że był metropolitą Kościoła greckokatolickiego, pochodził z kresowej rodziny, a jego dziadkiem był Aleksander Fredro. W jednej z książek czytamy, że „przeszedł na grekokatolicyzm i uznał się za Ukraińca” oraz że był „związany z umiarkowanym nacjonalizmem”<sup>32</sup>. Autor tego podręcznika zasygnalizował również złożoność sytuacji w Galicji Wschodniej, pisząc, że podziały narodowościowe przebiegały wewnątrz rodzin. W innej książce umieszczono fotografię rzeźby ze ściany pałacu biskupiego przy katedrze św. Jura we Lwowie, a pod nią podpis informujący, że metropolita „był rzecznikiem aktywnego ożywienia Kościoła greckokatolic-

---

*wojny polsko-ukraińskiej 1918–1919*, oprac., wstęp, przypisy, indeksy, wybór aneksów i fotografii J. Wołczański, Lwów, Kraków 1997; *Fredro i fredrusie*, oprac. B. Zakrzewski, Wrocław 1974; *Metropolita Andrzej Szeptycki. Pisma wybrane*, wyboru dokonali i przygotowali do druku M.H. Szeptycka, M. Skórka, Kraków 2000.

<sup>30</sup> J. Janicki, *Ni ma jak Lwów. Krótki przewodnik po Lwowie*, Warszawa 1990, s. 206.

<sup>31</sup> R. Wapiński, *Historia dla klasy III liceum ogólnokształcącego oraz dla III klasy technikum*, cz. 2, Warszawa 1974; A. Galos, J. Gierowski, J. Leszczyński, *Historia dla klasy 3 liceum ogólnokształcącego*, cz. 1, Warszawa 1977; A. Garlicki, *Historia 1815–1939. Polska i świat. Podręcznik dla liceów ogólnokształcących i liceów profilowanych*, Warszawa 2002 (wydanie 3).

<sup>32</sup> M. Gładysz, *Historia II. Okres międzywojenny i II wojna światowa. Podręcznik dla klasy drugiej liceum i technikum. Zakres podstawowy i rozszerzony*, Gdańsk 2004, s. 102.

kiego i autonomii Ukrainy”<sup>33</sup>. Przeważnie jednak ograniczano się do zdjęcia i informacji o jego miejscu w hierarchii kościelnej<sup>34</sup>.

Podobnie w wydanych po 1989 r. encyklopediach i słownikach znalazły się noty dotyczące Szeptyckiego. Większość z nich redagowana była przez wybitnych historyków polskich, takich jak Andrzej Garlicki, Andrzej Friszke czy Wojciech Roszkowski. Zawierają one rzetelne informacje na temat metropolity, faktografię, a niektóre nawet próbują pokazać złożoność położenia Szeptyckiego. W opisach swych autorzy unikają nadmiernie uproszczonego przedstawiania faktów<sup>35</sup>. Tylko autorzy *Wielkiej encyklopedii PWN* siłą rzeczy zmuszeni byli omówić jedynie najważniejsze wydarzenia z życia metropolity<sup>36</sup>.

Zarówno podręczniki, jak i encyklopedie nie oddają w pełni stanu świadomości historycznej. W badaniach pomocna może się jednak okazać analiza zawartości prasy ogólnopolskiej. W dwóch najbardziej miarodajnych dziennikach krajowych – „Rzeczpospolitej” i „Gazecie Wyborczej” ukazało się w ciągu ostatnich siedmiu lat siedem artykułów poświęconych metropolicie. Pierwszy z nich, najstarszy chronologicznie, został opublikowany w krakowskim wydaniu „Gazety Wyborczej” z okazji 60. rocznicy śmierci metropolity – „przywódcy narodu ukraińskiego”<sup>37</sup>. Zawierał on krótki życiorys Szeptyckiego oddający niuanse narodowościowe i religijne oraz atmosferę domu w Przyłbicach. Aż cztery artykuły poświęcone zostały kwestii Holokaustu i ratowaniu przez metropolitę dzieci żydowskich w okresie II wojny światowej. Na łamach prasy ukazywały się relacje Adama Daniela Rotfelda i Kurta Lewina, którzy zawdzięczają życie Szeptyckiemu i jego bratu Klemensowi. Przy okazji powrócono do sprawy kilkakrotnej odmowy przy-

<sup>33</sup> Z.T. Kozłowska, J. Unger, P. Unger, S. Zając, *Poznajemy przeszłość od początku XVIII w. do 1939 r. Podręcznik dla liceum ogólnokształcącego, liceum profilowanego i technikum. Zarys podstawowy*, Toruń 2003, s. 316.

<sup>34</sup> R. Śniegocki, *Historia. Burzliwy wiek XX. Podręcznik dla 3 klasy liceum ogólnokształcącego, liceum profilowanego i technikum. Kształcenie w zakresie podstawowym i rozszerzonym*, Warszawa 2005, s. 43. W innych podręcznikach znalazły się tylko krótkie wzmianki o bracie metropolity generale Stanisławie Szeptyckim. Zob. R. Antosik, E. Pustuła, C. Tulin, *Historia. Vademecum maturalne 2008*, Gdynia 2006, s. 353.

<sup>35</sup> *Encyklopedia szkolna WSiP. Historia*, pod red. A. Friszke, E. C. Króla, Warszawa 2004, s. 883; *Słownik biograficzny Europy Środkowo-Wschodniej XX wieku*, pod red. W. Roszkowskiego i J. Kofmana, Warszawa 2004, s. 1248–1249; *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, pod red. J.M. Majchrowskiego, Warszawa 1994, s. 206–207; *Encyklopedia historii Drugiej Rzeczypospolitej*, pod red. A. Garlickiego, Warszawa 1999, s. 437.

<sup>36</sup> *Wielka encyklopedia PWN*, pod red. J. Wojnowskiego, t. 26, Warszawa 2001, s. 412; por. *Encyklopedia historii Polski. Dzieje polityczne*, pod red. J. Dziegielewskiego, t. 2, Warszawa 1995, s. 440. W obu dziełach notka o metropolicie brzmi prawie identycznie. Na uwagę zasługuje stwierdzenie: „w 1888, uznając się za Ukraińca, przeszedł z obrządku...” lub „uznał się za Ukraińca...”.

<sup>37</sup> [www.gazeta.pl](http://www.gazeta.pl), J. Kot, *Wspomnienie. Metropolita Andrzej Szeptycki w 60 rocznicę śmierci*, „Gazeta Wyborcza”, wydanie krakowskie, nr 239, 11 X 2004, s. 7 (23 IX 2007).

znania przez Instytut Yad Vashem metropolicie medalu Sprawiedliwy wśród Narodów Świata<sup>38</sup>. Publikacje te związane były z wydaniem wspomnień Kurta Lewina z okresu II wojny światowej pt. *Przeżyłem. Saga Świętego Jura spisana w roku 1946*<sup>39</sup>. Ostatni artykuł na temat metropolity ukazał się na łamach „Rzeczpospolitej” w sierpniu 2007 r. w związku z podjętą na Ukrainie próbą ekranizacji życiorysu Szeptyckiego. Autor artykułu konfrontuje opinie kilku historyków polskich i ukraińskich. Oprócz wyważonych wypowiedzi Andrzeja Zięby i Stanisława Kulczyckiego znalazł się tam również nieprzychylny komentarz Edwarda Prusa: „Kim [...] był Andrzej Szeptycki: *rzecznikiem pojednania, apostołem miłości, brodatym mącicielem święconej wody, złym duchem?*”<sup>40</sup>

Po analizie podręczników, encyklopedii i publikacji prasowych można z dużą dozą prawdopodobieństwa stwierdzić, że postać metropolity nie zajmuje ważnego miejsca w polskiej świadomości historycznej. Chociaż zauważany przez wąską grupę inteligencji, Szeptycki nie jest raczej znany szerokim masom społecznym. W ostatnich latach historycy i dziennikarze podjęli próbę zmiany tej sytuacji. Na wyniki tej pracy może rzucić światło ankieta Instytutu Pamięi Narodowej przeprowadzona w roku szkolnym 2006/2007 wśród polskiej młodzieży na temat miejsca różnych osób w świadomości historycznej. Oprócz pytań dotyczących konkretnych postaci z hierarchii Kościoła katolickiego w Polsce (wśród nich nie było Szeptyckiego), pozwalano respondentom samodzielnie wskazać ważne według nich postacie historyczne. Wyniki są w tej chwili w opracowaniu<sup>41</sup>.

Historycy ukraińscy poza granicami kraju od lat interesowali się Szeptyckim. W latach 60. ukazał się ukraiński tekst *Wspomnień* Zofii Szeptyckiej o młodości jej syna<sup>42</sup>. W tym czasie Josephus Krawcheniuk wydał zbiór materiałów do życiorysu Szeptyckiego, poświęcając specjalną uwagę publikacjom zachodnich historyków oraz dołączając do pracy materiały źródłowe. Na zakończenie swojej pracy nazwał on metropolitę: „найвизначнішим заступником” i „духовим провідником” swojego narodu<sup>43</sup>. Wznawiana też była, ze względu na

<sup>38</sup> www.rzeczpospolita.pl, J. Haszczyński, *Dług splecony w unickim klasztorze*, „Rzeczpospolita” nr 194, 20 VIII 2005 (23 IX 2007); www.gazeta.pl, T. Torañska, *Zgubiłem nieme H*, „Gazeta Wyborcza”. Duży format, 5 IX 2005 (23 IX 2007); T. Torañska, *Uratował mnie arcybiskup*, „Gazeta Wyborcza”, 27–28 V 2006, s. 27–28; *Przeżyłem*, „Gazeta Wyborcza”, 22–23 IV 2006, s. 26.

<sup>39</sup> K. I. Lewin, *Przeżyłem, Saga Świętego Jura spisana w roku 1946 przez syna rabina Lwowa*, Warszawa 2006.

<sup>40</sup> Cyt. za: P. Kościński, *Metropolita Szeptycki – kandydat na ekran i ołtarze*, „Rzeczpospolita”, nr 198, 25–26 VIII 2007, s. A15.

<sup>41</sup> Informacje pochodzą od Justyny Skowronek, kierownika Działu Edukacji Gdańskiego Oddziału IPN-u.

<sup>42</sup> Tekst został przetłumaczony na język ukraiński i wydany w 1965 r. Zob. Z. z Fredrów Szeptycka, dz. cyt., s. 8.

<sup>43</sup> O. Кравченко, *Велетинь зо святоюрської гори*. Причинки до біографії Слуги Божого Андрея Шептицького на підставі чужомовних джерел, Yorktown, Sask, Canada 1963, s. 108.

wzrost zainteresowania Kościołem grekokatolickim po Soborze Watykańskim II, wydana po raz pierwszy w 1955 r. praca Gregora Prokoptschuka<sup>44</sup>. Wreszcie w 1989 r. ukazał się drukiem tom pt. *Morality and Reality* przygotowany do druku w Canadian Institute of Ukrainian Studies na Uniwersytecie Alberta. Stanowi on do dziś jedną z najważniejszych prac dotyczących metropolity. Należy podkreślić, że była ona pokłosiem konferencji, która odbyła się w Toronto w 1984 r. i spotkała się z wielkim zainteresowaniem w zachodnim świecie<sup>45</sup>.

Dopiero jednak upadek ZSRR i powstanie niepodległej Ukrainy pozwoliło na zintensyfikowanie prac historycznych nad osobą metropolity. Przez ostatnie kilkanaście lat ukazały się drukiem liczne zbiory źródeł, a także monografie historyczne poświęcone tej postaci<sup>46</sup>. Nie sposób je wszystkie wymienić. Na uwagę zasługuje przede wszystkim seria wyborów źródeł pod redakcją Andrija Krawczuka. Wydano też liczne popularne broszury, niektóre z nich były przedrukami prac wydanych na Zachodzie<sup>47</sup>.

Znowu jednak prace o charakterze naukowym i popularnonaukowym nie są miarodajne w określaniu pozycji danej postaci w świadomości historycznej. Jeżeli spojrzymy na encyklopedię ukraińską, to opis postaci metropolity zajmuje trzy pełne strony, podczas gdy w polskich wydawnictwach tego typu – najwyżej jedną. Utrzymany w rzeczowym tonie tekst przedstawia wyczerpująco najważniejsze informacje o metropolicie. Ostateczna ocena Szeptyckiego przez autora hasła jest jednoznacznie pozytywna: „Sheptytsky was also vilified by Soviet propaganda. This vilification did not diminish his status in Ukrainian

<sup>44</sup> G. Prokoptschuk, *Der Metropolit Leben und Wirken der grossen Förderers der Kirche in Graf Andreas Scheptytzkyi*, München 1955; G. Prokoptschuk, *Metropolit Andreas Graf Schep-tickij*, München 1967, s. 7.

<sup>45</sup> *Morality and Reality. The Life and Times of Andrei Sheptyts'kyi*, ed. by P. R. Magocsi, Edmonton 1989, s. 441.

<sup>46</sup> Zbiory źródeł: *Митрополит Андрей Шептицький*, t. I, *Пастирські послання 1899–1914*, Львів 2007; *Митрополит Андрей Шептицький у документах радянських органів державної безпеки (1939–1944 рр.)*, Київ 2005; *Митрополит Андрей Шептицький і греко-католики в Росії*, кн. 1, Документи і Матеріали 1899–1917, упорядкували Ю. Аввакумов і О. Гайова, Львів 2004. I przedruk zbioru wydanego w 1983 r. w Rzymie: *Митрополит Андрей Шептицький. Твори (морально-пасторальні)*, за ред. М. Яніва, Львів 1994. Monografie są stosunkowo mniej liczne: В. Лендик, *Визначні постаті української церкви: Митрополит Андрей Шептицький і патріарх Йосиф Сліпий*, Львів 2004; О. Красіньський, *За українську державу і Церкву. Громадська та суспільно-політична діяльність Митрополита Андрея Шептицького в 1918–1923 рр.*, Львів 1996.

<sup>47</sup> J. G. Perejda, *Apostle of Church Unity. The life of Servant of God Metropolitan Andrew Sheptytsky*, Yorktown, Canada 1960; por. Ю. Перейда, *Апостол церковного єднання. Життя Слуги Божого митрополита Андрея Шептицького*, Львів 1994; *Слідами Митрополита. Методичний посібник для проведення заходів присвячених року Митрополита Андрея*, Львів 2001.

historiography, especially among Ukrainian Catholic scholars, and with the triumph of democratic groups in Ukraine in 1990 and the re-emergence of the Ukrainian Catholic church, he has attained great popularity in contemporary Ukraine<sup>48</sup>. Konkluzja ta doskonale oddaje przemianę, jaka zaszła w ukraińskiej pamięci zbiorowej po upadku komunizmu<sup>49</sup>.

Proces popularyzacji postaci metropolity w społeczeństwie ukraińskim dobrze ilustruje analiza zawartości ogólnoukraińskiej gazety „Den” (День). W ciągu ostatnich siedmiu lat osoba Szeptyckiego była tematem aż pięćdziesięciu czterech publikacji, tylko w jednym dzienniku. Wśród nich często zdarzały się dłuższe artykuły, np. poruszające problem Holokaustu i zasług metropolity dla ratowania ludności żydowskiej<sup>50</sup>. Inne teksty nawiązywały do bieżących wydarzeń rocznicowych lub publikacji książkowych<sup>51</sup>. Szeptycki przedstawiany był zawsze jako ważna i wszystkim znana postać, jako bohater narodowy, którego sylwetki nie trzeba bliżej prezentować.

Na podstawie przeprowadzonej analizy można stwierdzić, że postać metropolity Szeptyckiego zajmuje znacznie ważniejsze miejsce w świadomości historycznej Ukraińców niż Polaków. Zarówno liczba publikacji prasowych, naukowych i popularnonaukowych zdaje się wskazywać, że jest on powszechnie rozpoznawany i przeważnie pozytywnie oceniany przez większość Ukraińców. Profesor Stanisław Kulczycki, dyrektor Instytutu Historii Ukrainy Narodowej Akademii Nauk, tak skomentował pozycję Szeptyckiego wśród ukraińskich bohaterów narodowych: „Metropolita Szeptycki uważany jest u nas niemal za świętego. Trudno porównać jego działalność z kimkolwiek innym, oprócz takich wielkich postaci jak Iwan Franko czy Mychajło Hruszewski<sup>52</sup>”.

Postać metropolity, co jest charakterystyczne dla świadomości historycznej została w dużym stopniu zmitologizowana i sprowadzona do rangi symbolu.

<sup>48</sup> „Szeptycki był także oczerniany przez sowiecką propagandę. Fakt ten nie umniejszył jego pozycji w ukraińskiej historiografii, szczególnie wśród ukraińskich uczonych katolickich, i wraz ze zwycięstwem środowisk demokratycznych na Ukrainie w 1990 r. oraz odtworzeniem Kościoła greckokatolickiego znów cieszy się wielką popularnością we współczesnej Ukrainie” [tłum. wł.]. *Encyclopedia of Ukraine*, v. IV, Ph–Sr, ed. by D. Husar Struk, Toronto-Buffalo-London 1993, s. 638–641.

<sup>49</sup> Szeptycki stał się nawet bohaterem powieści. Zob. *Дванадцять листів о. Андрія Шептицького до матері, Упорядкував і примітками доповнив Г. Меріам-Лужницький*, Львів 1994.

<sup>50</sup> [www.day.kiev.ua](http://www.day.kiev.ua), Л. Малахова, *Олександр Фельдман: Андрія Шептицького необхідно визнати Праведником світу*, „День”, nr 4, 19 I 2006 (23 IX 2007).

<sup>51</sup> [www.day.kiev.ua](http://www.day.kiev.ua), I. Єгорова, *Національний музей відкриває фонди*, „День” nr 234, 22 XII 2004 (23 IX 2007); [www.day.kiev.ua](http://www.day.kiev.ua), K. Гудзик, *Людяність у безодні некла*, „День” nr 206, 14 XI 2003 (23 IX 2007); [www.day.kiev.ua](http://www.day.kiev.ua), *Нелегка вибраність*, nr 86, 18 V 2000 (23 IX 2007).

<sup>52</sup> Cyt. za: P. Kościński, *Metropolita Szeptycki – kandydat na ekran i ołtarze*, „Rzeczpospolita” nr 198, 25–26 VIII 2007, s. A15.

Proces ten widoczny był szczególnie w okresie międzywojennym i we wcześniejszych latach powojennych, kiedy próbowano przypisać tej postaci jedynie negatywne lub pozytywne oceny. W ostatnich jednak latach dzięki wysiłkom historyków w Polsce i na Ukrainie postać Szeptyckiego zaczęła być prezentowana z większą rzetelnością. Na ile proces ten przyniesie zmiany świadomościowe, trudno jest w tej chwili ocenić.

Badając świadomość historyczną, natrafiamy na poważne problemy metodologiczne. Nie zawsze bowiem mamy pewność, czy badane przez nas sądy mają charakter reprezentatywny dla danej grupy, np. społeczeństwa polskiego lub ukraińskiego. Czy prace historyków i publikacje prasowe miały wpływ na tę świadomość, czy też docierały tylko do zainteresowanych tego typu zagadnieniami? Uzyskany zatem w tej analizie obraz może nas jedynie przybliżyć do prawdy o stanie świadomości historycznej obu narodów<sup>53</sup>.

**Магдалена Новак (Гданськ)**

### **Митрополит Андрей Шептицький в історичній свідомості поляків та українців**

#### **Резюме**

Постать митрополита Андрея Шептицького посідає значно важливіше місце в історичній свідомості українців, аніж поляків. Значна кількість газетних, наукових і науково-популярних публікацій вказують на те, що вона є всебічно висвітлена і переважно позитивно оцінена більшістю українців. Митрополит не посідає важливого місця в польській історичній свідомості. Хоча він і є знаний вузькому колу інтелігенції, однак це не стосується широкої громадськості. Впродовж останніх років історики та журналісти намагалися змінити ситуацію. Постать митрополита великою мірою була зміфологізована та зведена до рангу символу, що є характерним для історичної свідомості. Цей процес спостерігався, зокрема, в міжвоєнний період та в перші повоєнні роки, коли робилися спроби виключно негативної або позитивної оцінки цієї постаті. Однак в останні роки, завдяки зусиллям істориків Польщі та України постать Шептицького почали висвітлювати об'єктивніше. Наскільки цей процес змінить свідомість, на даний момент важко оцінити.

<sup>53</sup> J. Maternicki, dz. cyt., s. 244–246.



---

PRZEMYSŁAW WAINGERTNER

(Łódź)

## Symon Petlura w polskiej historiografii

Symon Petlura (1879–1926) zajmuje szczególne miejsce w galerii ukraińskich przywódców politycznych i wojskowych minionego stulecia. Był on postacią nietuzinkową, wyrazistą o bogatym i dramatycznym życiorysie. Przed rewolucją lutową i puczem bolszewików działał w szeregach Ukraińskiej Partii Rewolucyjnej i Ukraińskiej Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej. Po obaleniu caratu, jako członek ukraińskiej Centralnej Rady, a następnie sekretarz (minister) spraw wojskowych w Generalnym Sekretariacie, stanowiącym organ wykonawczy Centralnej Rady, organizował ukraińskie, narodowe siły zbrojne. Jako zdeklarowany zwolennik niepodległości Ukrainy zwalczał hetmana Pawła Skoropadskiego, który dzięki pomocy Niemców dokonał zamachu stanu, odsuwając Centralną Radę od władzy. Był jedną z najważniejszych postaci w Dyrektoriacie Ukraińskiej Republiki Ludowej (URL); został Głównym Atamanem URL. Z czasem faktycznie skupił w swoich rękach pełnię władzy administracyjnej i wojskowej, usiłując rozpaczliwie ratować suwerenność młodego państwa, zagrożonego przez Rosję Sowiecką i wojska „białych”. Należał do grona zdecydowanych i konsekwentnych zwolenników polsko-ukraińskiego sojuszu politycznego i wojskowego, widząc w nim szansę na ocalenie ukraińskiego państwa. Po zawarciu w kwietniu 1920 r. układu z Rzeczpospolitą stał się, obok Józefa Piłsudskiego, ówczesnego Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego wojsk polskich, gwarantem i żywym symbolem wspólnej akcji zbrojnej, która przeszła do historii pod nazwą „wyprawy kijowskiej”, a której celem była odbudowa ukraińskiej państwowości i wzmocnienie pozycji Polski na wschodzie kontynentu, zagrożonej przez państwo sowieckie. Dla wielu Polaków i Ukraińców personifikował ideę wspólnej polsko-ukraińskiej walki „za wolność waszą i naszą”. W okresie międzywojennym S. Petlura stał się naturalnym przywódcą i jednym z największych autorytetów politycznych ukraińskiej emigracji, a tragicznym dowodem istotnej roli, jaką wśród niej odgrywał – i być może mógł jeszcze odegrać w przyszłości w dziejach Ukrainy – stał się wyrok śmierci wydany na niego przez władze na Kremlu i wykonany przez agenta sowieckich służb specjalnych.

W konfrontacji z tą ciekawą, wielowątkową biografią, powiązaną przy tym ściśle z dziejami walk o niepodległość i granice Drugiej Rzeczypospolitej, ocena

zakresu uwagi, poświęconej przez polskich historyków Głównemu Atamanowi URL i jego działalności politycznej i wojskowej, nie wypada imponująco.

Jeszcze w okresie międzywojennym S. Petlura był postacią stosunkowo często omawianą w polskiej historiografii, zwłaszcza odnoszącej się do dziejów walk o ukształtowanie wschodniej granicy Rzeczypospolitej. Jednak autorzy prac dotyczących wojny polsko-sowieckiej i konfliktu polsko-ukraińskiego o Małopolskę Wschodnią prezentowali postać, koncepcje polityczne i działania podejmowane przez ukraińskiego przywódcę w sposób ograniczony – przede wszystkim skupiając się na tych wątkach jego biografii, które bezpośrednio i ściśle wiązały się z polskimi planami polityczno-wojskowymi i polskim wysiłkiem zbrojnym<sup>1</sup>.

Po II wojnie światowej sytuacja zmieniła się – jednak na gorsze. Wówczas, jak słusznie stwierdził współczesny biograf atamana, Waldemar Rezmer, „nazwisko Petlury z rzadka tylko pojawiało się w publicystyce i pracach historyków profesjonalistów. Ze względów politycznych, zapewne za sprawą «kierowania nauką», zwłaszcza historycznowojskową, skazano go [...] w Polsce na zapomnienie, czyny przeinaczono, wielkość pomniejszono”<sup>2</sup>. Równoległe postać ukraińskiego przywódcy była niekiedy przedstawiana w pracach powstających w środowisku polskiej emigracji. Opracowania te nosiły jednak najczęściej znamiona historycznej twórczości popularnonaukowej czy wręcz publicystycznej<sup>3</sup>.

Życie i działalność S. Petlury zostały niejako odkryte na nowo przez historyków polskich w latach dziewięćdziesiątych. Od tego czasu opublikowano liczne biogramy i artykuły w historycznych periodykach naukowych, poświęcone koncepcjom politycznym i poczynaniom Głównego Atamana URL<sup>4</sup>. Jednakże

<sup>1</sup> Podobne ujęcie postaci S. Petlury zob. m.in. w: W. Hupert, *Zajęcie Małopolski Wschodniej i Wołynia w roku 1919*, Lwów 1928; J. Kaden-Bandrowski, *Trzy wyprawy*, Lwów 1930; T. Kutrzeba, *Wyprawa kijowska 1920 r.*, Warszawa 1989; A. Przybylski, *Wojna polska 1918–1921*, Warszawa 1930; S. Rutkowski, *Obrona Kijowa*, Warszawa 1932. Patrz także: *Encyklopedia wojskowa*, t. VI, Warszawa 1937; *Wielka ilustrowana encyklopedia powszechna*, t. XII, wyd. Gutenberga, Kraków 1904.

<sup>2</sup> W. Rezmer, *Symon Petlura (22 V 1879–25 V 1926). Szkic biograficzny*, [w:] *Polska i Ukraina. Sojusz 1920 roku i jego następstwa*, pod red. Z. Karpusa, W. Rezmera i E. Wiszki, Toruń 1997, s. 152. Warto podkreślić, iż niekiedy w minionych dziesięcioleciach, nawet w pracach znanych badaczy dziejów najnowszych, zdarzały się – obok wspomnianych przez W. Rezmera „przeinaczeń” – mylące uproszczenia bądź wręcz oczywiste błędy. Nie ustrzegł się ich choćby znakomity polski historyk Henryk Zieliński, który w swej syntezie dziejów Drugiej Rzeczypospolitej uczynił z Petlury dowódcę wojsk Zachodnio-Ukraińskiej Republiki Ludowej, dowodząc, iż „mimo opanowania Lwowa przez Polaków rząd («dyrektoriat») Zachodnio-Ukraińskiej Republiki Ludowej i jego armia pod wodzą atamana Petlury nie rezygnowali z rozciągnięcia swej władzy na te obszary, dążąc do odzyskania Lwowa” – zob. H. Zieliński, *Historia Polski 1914–1939*, Wrocław 1983, s. 105.

<sup>3</sup> W. Romanow-Głowacki, *Symon Petlura. W 35-tą rocznicę mordu politycznego w Paryżu*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza [Londyn], 1961, nr 125, s. 3; tenże, *Symon Petlura*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza [Londyn], 1962, nr 95, s. 7.

<sup>4</sup> W. Rezmer, dz. cyt., s. 151–161; S. Stępień, *Symon Petlura – życie i działalność*, „Warszawskie Zeszyty Ukrainoznawcze”, t. III, Warszawa 1996, s. 28–60; S. Zabrowarny, *Symon Pe-*

nadal brakuje w polskiej historiografii obszernej, naukowej biografii S. Petlury, co może budzić tym większe zdziwienie, iż biografistka, zwłaszcza odnosząca się do wybitnych postaci polityków i przywódców wojskowych z najnowszych dziejów Polski i świata, należy obecnie do najbardziej dynamicznie rozwijających się kierunków polskiej literatury historycznej.

Zarówno wśród starszych, jak i wśród najnowszych polskich opracowań historycznych, w których pojawia się postać S. Petlury, przytłaczającą większość stanowią prace odnoszące się do działań podejmowanych przez niego, jako sojusznika Drugiej Rzeczypospolitej w okresie wojny polsko-sowieckiej. Prezentowanie informacji o przywódcy ukraińskim w tym kontekście decydowało, jak już wspomniano, o akcentowaniu i dokładniejszym analizowaniu przez historyków tych jego planów i poczynań, które wiązały się ściśle z polskimi koncepcjami i działaniami zmierzającymi do ukształtowania wschodniej granicy Rzeczypospolitej i zaprowadzenia na obszarze Europy Środkowo-Wschodniej ładu, mającego gwarantować bezpieczeństwo państwu polskiemu odrodzonemu po latach niewoli<sup>5</sup>.

We wspomnianym obszernym zbiorze rozpraw można dostrzec kilka grup opracowań, które wyróżnia zakres uwagi poświęconej przez historyków S. Petlurze, a przede wszystkim ocena relacji zachodzących w latach 1919–1921 pomiędzy Głównym Atamanem URL i J. Piłsudskim, co za tym idzie, również opinia na temat ówczesnej rzeczywistej wartości i znaczenia S. Petlury jako męża stanu, przywódcy państwowego, polityka i dowódcy wojskowego oraz ocena charakteru sojuszu polsko-ukraińskiego z 1920 r.

W niektórych pracach postać atamana, porozumienie polsko-ukraińskie i będąca jego wynikiem tzw. wyprawa kijowska są jedynie krótko zasygnalizowane. Autorzy wspomnianych rozpraw – m.in. piszący o różnych aspektach wojny polsko-sowieckiej Janusz Odziemkowski, Joanna Gierowska-Kałużur i ksiądz Michał M. Grzybowski<sup>6</sup>; badający zagadnienie polskich koncepcji

---

*tlura – niezłomny orędownik niepodległości Ukrainy*, [w:] *Polska i Ukraina*, s. 131–150; M. Majle, *Walka i śmierć atamana Petlury. W cieniu czerwonej gwiazdy*, „Polska Zbrojna” („Magazyn Tygodniowy”) 1991, nr 28, s. 1; G. Górny, *Historyczne fałsze mają wpływ na uprzedzenia. Ukraina. Spór o Symona Petlurę*, „Życie Warszawy” 1992, nr 287, s. 6; A. Kolańczuk, *Żołnierze armii Ukraińskiej Republiki Ludowej internowani w Polsce (1920–1924)*, [w:] *Polska i Ukraina*, s. 299–300. Zob. również: J. Odziemkowski, *Leksykon wojny polsko-rosyjskiej 1919–1920*, Warszawa 2004, s. 308; T.A. Olszański, *Historia Ukrainy XX w.*, Warszawa 1990, s. 315; *Encyklopedia historii Drugiej Rzeczypospolitej*, s. 293.

<sup>5</sup> E. Koko, *Sojusz Piłsudski – Petlura w polskiej historiografii*, „Warszawskie Zeszyty Ukrainoznawcze”, Warszawa 1996, t. III, s. 305–314.

<sup>6</sup> J. Odziemkowski, *Bitwa Warszawska 1920 roku*, Warszawa 1990, s. 10; J. Gierowska-Kałużur, *Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich (19 lutego 1919–9 września 1920)*, Warszawa 2003, s. 55; ks. M.M. Grzybowski, *Postawy społeczeństwa polskiego podczas najazdu bolszewickiego w 1920 roku*, [w:] *Wojna polsko-bolszewicka z perspektywy osiemdziesięciu lat (1920–2000)*, pod red. M. Krajewskiego, Włocławek 2001, s. 141.

geopolitycznych w XX wieku Piotr Bartosiewicz<sup>7</sup>; twórcy syntez najnowszych dziejów Polski, jak np.: Adam Próchnik, Andrzej Ajnenkiel, Józef Buszko, Wojciech Roszkowski, Janusz Faryś, Czesław Brzoza i Andrzej L. Sowa<sup>8</sup>; wreszcie historycy dziejów Ukrainy, m.in. Władysław A. Serczyk<sup>9</sup> – nie próbowali obszerniej ukazać poglądów i poczynań S. Petlury, skupiając się na innych wydarzeniach i procesach, towarzyszących kształtowaniu się wschodniej granicy państwa polskiego.

Kolejną grupę opracowań stanowią te, których autorzy poddawali stosunkowo dokładnej analizie treść i skutki porozumienia polsko-ukraińskiego z 1920 r., odnosząc się zarówno do jego aspektów politycznych (dwustronnych i międzynarodowych), wojskowych i gospodarczych; sposobu realizacji i perspektyw, jak również, co najistotniejsze dla niniejszych rozważań, szerzej przedstawiając motywacje, koncepcje polityczne i działania podejmowane przez Głównego Atamana URL jako najważniejszego reprezentanta strony ukraińskiej.

Wśród omawianych rozpraw można wyróżnić prace historyków, którzy potwierdzają trafność decyzji S. Petlury o zawarciu sojuszu polityczno-wojskowego z Polską, wskazując przy tym na wypływające z niego dla obydwu stron potencjalne korzyści oraz podkreślając, iż nie był on przedsięwzięciem awanturniczym z góry skazanym na niepowodzenie (pomimo jego śmiałych czy wręcz ryzykownych założeń), a wręcz przeciwnie – mógł zakończyć się wspólnym polsko-ukraińskim sukcesem: odbudową państwa ukraińskiego, umocnieniem Rzeczypospolitej na jej wschodnich rubieżach i osłabieniem pozycji Rosji Sowieckiej w Europie Środkowo-Wschodniej.

Takim opiniom na temat polsko-ukraińskiego sojuszu towarzyszą zazwyczaj pozytywne oceny S. Petlury, których autorzy podkreślają kierujący jego działaniami polityczny realizm, ale także głęboki ukraiński patriotyzm; racjonalność podejmowanych przez atamana politycznych wyborów; mającą cechować go siłę charakteru, talenty negocjacyjne i organizacyjne, uzdolnienia polityczne, wojskowe i administracyjne; wreszcie jego wartość dla strony polskiej jako wiarygodnego partnera politycznego i wojskowego. Elementy takiej oceny ukraiń-

<sup>7</sup> P. Bartosiewicz, *Polskie koncepcje geopolityczne w XX wieku*, [w:] *Świat wokół Rzeczypospolitej. Problematyka zagraniczna w polskiej myśli politycznej w pierwszej połowie XX wieku*, pod red. W. Parucha i K. Trembickiej, Lublin 2007, s. 40–41.

<sup>8</sup> A. Próchnik, *Pierwsze piętnastolecie Polski niepodległej (1918–1933)*, Warszawa 1957, s. 84; A. Ajnenkiel, *Od rządów ludowych do przewrotu majowego*, Warszawa 1968, s. 117–118; J. Buszko, *Historia Polski 1864–1948*, Warszawa 1983, s. 232; A. Albert [W. Roszkowski], *Najnowsza historia Polski 1918–1980*, Londyn 1991, s. 54–55; J. Faryś, *Historia Polski od 1918 do 1939 roku*, Poznań 1997, s. 41; C. Brzoza, A.L. Sowa, *Historia Polski 1918–1945*, Kraków 2006, s. 32; Cz. Brzoza, *Polska w latach niepodległości i drugiej wojny światowej (1918–1945)*, Kraków 2001, s. 29–30. Zob. też: *Wielka historia Polski 1918–1939*, Kraków 2000, s. 57; *Kronika Polski*, pod red. A. Nowaka, Kraków 2005, s. 589.

<sup>9</sup> W.A. Serczyk, *Historia Ukrainy*, Wrocław 2001, s. 280–282.

skiego przywódcy zawierają m.in. rozprawy historyczne biografów J. Piłsudskiego – Mieczysława B. Lepeckiego, Wacława Jędrzejewicza i Włodzimierza Sulei<sup>10</sup>; prace autorów piszących o różnorodnych aspektach wojny polsko-sowieckiej i sojuszu polsko-ukraińskiego – np.: Tadeusza Kutrzeby, Mariana K. Dziewanowskiego, Mieczysława Pruszyńskiego, Andrzeja Nowaka, Piotra Wandycza, Romana Torzeckiego, Stanisława Stępnia, Michała Klimeckiego i Zbigniewa Zaporowskiego<sup>11</sup>; opracowania dziejów najnowszych Polski pióra Stanisława Kutrzeby i Stanisława Cata-Mackiewicza<sup>12</sup>; wreszcie syntezy historii Rosji i Ukrainy autorstwa Mieczysława Smolenia i Andrzeja Chojnowskiego<sup>13</sup>.

Niektórzy historycy wskazują przy tym na fakt wielkiej determinacji przywódcy ukraińskiego, przejawiającego wciąż inicjatywę polityczną i prącego konsekwentnie do zbliżenia z Polską, kreślącego przy tym ambitne plany przyszłych kampanii i usiłującego przekonać do nich polskie dowództwo; polityka odważnego, zdecydowanego na przekraczanie historycznych podziałów i przełamywanie wszelkich oporów przed zawarciem sojuszu z Rzeczpospolitą zarówno wśród własnych współpracowników i zwolenników, jak też po stronie przyszłego politycznego partnera. Autorzy ci zwracają uwagę na wielokrotnie prezentowaną przez S. Petlurę gotowość do rzucania na szalę własnego autorytetu politycznego i uporczywego przekonywania Ukraińców do niepopularnych wśród nich ustępstw terytorialnych i gospodarczych na rzecz Polski. Były one bowiem, jego zdaniem, niezbędną ceną za zawarcie strategicznego układu mającego uratować ukraińską państwowość. Taki wizerunek polityczny Głównego Atamana URL rysuje się po lekturze prac np.: A. Chojnowskiego, Z. Zaporow-

<sup>10</sup> M. B. Lepecki, *Od Sybiru do Belwederu (fragmenty z życia Marszałka Piłsudskiego)*, Warszawa 1938, s. 67; W. Jędrzejewicz, *Józef Piłsudski 1867–1935. Życiorys*, Wrocław 1989, s. 81–82, 106; W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935*, t. II, 1918–1926, Warszawa 1998, s. 150, 176, 188–190, 198–199, 201, 257–258, 277; W. Suleja, *Piłsudski a Petlura*, [w:] *Polska i Ukraina*, s. 123, 124.

<sup>11</sup> T. Kutrzeba, dz. cyt., s. 78–79; M. K. Dziewanowski, *Joseph Piłsudski. A European Federalist, 1919–1922*, Stanford 1966, s. 246; M. Pruszyński, *Dramat Piłsudskiego. Wojna 1920*, s. 69–70, 79–80; A. Nowak, *Jak rozbić rosyjskie imperium (idee polskiej polityki wschodniej)*, Warszawa 1995, s. 259–260, 263; P. Wandycz, *Z zagadnień współpracy polsko-ukraińskiej w latach 1919–1920*, „Zeszyty Historyczne” [Paryż] 1967, z. 12, s. 20; R. Torzecki, *Federacja czy wspólna obrona niezależności. Piłsudski i Petlura w latach 1919–1923*, „Warszawskie Zeszyty Ukrainoznawcze”, Warszawa 1996, t. III, s. 74–81; S. Stępień, *Józef Piłsudski i Symon Petlura. Umowa polsko-ukraińska*, [w:] *Ukraina–Polska. Kultura, wartości, zmagania duchowe*, Koszalin 1999, s. 37–44; M. Klimecki, *Wojna czy pokój. Polsko-ukraińskie negocjacje 1918–1921*, [w:] *Polska i Ukraina*, s. 56, 59, 61, 68, 76–77; Z. Zaporowski, *Federalizm Józefa Piłsudskiego 1918–1922*, [w:] *Świat wokół Rzeczypospolitej*, s. 186–187.

<sup>12</sup> S. Kutrzeba, *Polska Odrodzona 1914–1921*, Kraków 1921, s. 173–174; S. Mackiewicz (Cat), *Historia Polski od 11 listopada 1918 r. do 5 lipca 1945 r.*, Warszawa 1986, s. 120–121.

<sup>13</sup> M. Smoleń, *Stracone dekady. Historia ZSRR 1917–1991*, Warszawa 1994, s. 52; A. Chojnowski, *Ukraina*, Warszawa 1997, s. 61.



skiego, Janusza Osicy, Jacka Legiecia, Antoniego Serebnickiego i Kazimierza Badziaka<sup>14</sup>.

Inni autorzy, podnoszący wagę sojuszu polsko-ukraińskiego z 1920 r. i znaczenie polityczne i wojskowe atamana jako jego współautora, zwracają z kolei uwagę na rzeczywistą i materialną, nie li tylko symboliczną, wartość polityczną i militarną tego porozumienia dla strony polskiej. Historycy ci – wśród nich m.in. badający zagadnienie ukraińskiej emigracji w Polsce Zbigniew Karpus i Krystyna Paszkiewicz<sup>15</sup>; zajmujący się zagadnieniem ukraińskim na arenie międzynarodowej Przemysław Żurawski vel Grajewski i P. Wandycz<sup>16</sup>; piszący o wojnie polsko-sowieckiej i konflikcie polsko-ukraińskim w Małopolsce Wschodniej Bohdan Skaradziński, Grzegorz Łukomski, Czesław Partacz i Bogusław Polak<sup>17</sup>, wreszcie prezentujący w swych pracach losy wojsk Zachodnio-Ukraińskiej Republiki Ludowej J. Legieć<sup>18</sup> – podkreślają, iż S. Petlura był cenny dla polskiego sojusznika nie tylko jako żywy symbol ukraińskiej państwowości, ale jako sprawny organizator i zwierzchnik wartościowych, dobrze bijących się na froncie, regularnych ukraińskich sił zbrojnych oraz niepodległościowej partyzantki ukraińskiej walczącej z determinacją na tyłach wojsk sowieckich. W ich ocenach Główny Ataman URL i jego żołnierze jawią się jako lojalni sojusznicy Rzeczypospolitej i zdeterminowani bojownicy wspólnej polsko-ukraińskiej sprawy.

Z oceną sojuszu polsko-ukraińskiego jako racjonalnego porozumienia politycznego i wojskowego, mogącego przynieść obydwu partnerom sukces polityczny i militarny oraz związanym z nią wizerunkiem S. Petlury jako wybitnego ukraińskiego polityka, cieszącego się poparciem wśród Ukraińców, polemizują jednak inni, liczni polscy historycy. W swych rozprawach wskazują oni, iż w rzeczywistości sojusz polsko-ukraiński z 1920 r. opierał się na rażącej dysproporcji sił pomiędzy jego sygnatariuszami i rezerwował dla Głównego Atamana URL – uciekiniera z Ukrainy pobitego przez „białego” generała Antona Deniki-

---

<sup>14</sup> Tamże, s. 60; Z. Zaporowski, dz. cyt., s. 182–183; J. Osica, *Powrót na mapę Europy*, Warszawa 1989, s. 237; J. Legieć, *Armia Ukraińskiej Republiki Ludowej w wojnie polsko-ukraińsko-bolszewickiej w 1920 r.*, Toruń 2002, s. 201; A. Serebnicki, *Polsko-ukraińskie kłopoty sojusznicze*, [w:] *Wojna polsko-sowiecka 1920 roku. Przebieg walk i tło międzynarodowe*, pod red. A. Koryna, Warszawa 1991, s. 213; K. Badziak, *W oczekiwaniu na przełom. Na drodze do załamania państwa polskiego: listopad 1918-czerwiec 1920*, Łódź 2004, s. 309, 314.

<sup>15</sup> Z. Karpus, *Formowanie oddziałów ukraińskich w Polsce w latach 1919–1920*, [w:] *Polska i Ukraina*, s. 235–246; K. Paszkiewicz, *Szkolnictwo i oświata wojsk Ukraińskiej Republiki Ludowej internowanych w Polsce w latach 1920–1924*, [w:] *Polska i Ukraina*, s. 334.

<sup>16</sup> P.P. Żurawski vel Grajewski, *Sprawa ukraińska na konferencji pokojowej w Paryżu w roku 1919*, Warszawa 1995, s. 9; P. Wandycz, *Polska a zagranica*, Paryż 1968, s. 18–39.

<sup>17</sup> B. Skaradziński, *Polskie lata 1919–1920*, Warszawa 1993, t. 2, *Sąd Boży*, s. 20–27; G. Łukomski, C. Partacz, B. Polak, *Wojna polsko-ukraińska 1918–1919. Działania bojowe–aspekty polityczne–kalendarium*, Koszalin–Warszawa 1994, s. 84–91.

<sup>18</sup> J. Legieć, dz. cyt..



na i bolszewików, dowódcy bez armii, polityka pozbawionego rzeczywistego poparcia we własnym narodzie i przywódcy państwa-mirażu – jedynie rolę klienta, „figuranta”, wykorzystanego przez J. Piłsudskiego.

Historycy ci podkreślają przede wszystkim, że w istocie S. Petlura i jego idea odbudowy państwa ukraińskiego w oparciu o Polskę, posiadającą w ramach układu z 1920 r. niewątpliwą pozycję hegemonia i protektora Ukrainy, nie cieszyła się ani poparciem wśród ludności ukraińskiej, zmęczonej wieloletnią wojną, ani też wśród politycznych elit ukraińskich. Ich przedstawiciele – reprezentujący nie tylko ZURL, ale także środowisko współpracowników Petlury – zauważali bowiem, iż wojska dowodzone przez samozwańczego „obrońcę” wolnej Ukrainy, J. Piłsudskiego, „najechały” jej północno-zachodnie kresy z miastem Lwowem i włączyły je w granice państwa polskiego, natomiast ataman – poprzez podpisanie polsko-ukraińskiego porozumienia – bezprawnie legitymizował tę nową okupację.

W omawianych pracach S. Petlura, pozbawiony poparcia rodaków i realnych instrumentów politycznego i wojskowego działania, ukazany jest jako przywódca niesamodzielny, którego plany zostały w rzeczywistości – niezależnie od jego wielkich ambicji i determinacji – całkowicie uzależnione od czynników pozaukraińskich i postawy innych uczestników wschodnioeuropejskiego konfliktu.

Historycy ci zauważają również, iż w gruncie rzeczy Główny Ataman URL był manipulowany przez J. Piłsudskiego. Ten zaś, jako prometeista, nastawiony na osłabienie Rosji wszelkimi dostępnymi środkami, a zarazem polityczny pragmatyk, szermujący hasłami federalistycznymi, ale dążący przede wszystkim do stworzenia silnego państwa polskiego – najpierw przez próbę odbudowy Wielkiego Księstwa Litewskiego, a następnie poprzez działania zmierzające do utworzenia u wschodnich granic Rzeczypospolitej państw, zależnych od Warszawy – wcale nie był zainteresowany odbudową wielkiej, niepodległej Ukrainy. Dążył natomiast do stworzenia słabego, sfederowanego z Polską i uzależnionego od niej „ukraińskiego bufora” – w dodatku napotykać na silny opór wobec swych planów wśród części polskich elit politycznych, zarzucających mu i tak zbyt wielkie ofiary, ponoszone przez Rzeczpospolitą na rzecz Ukrainy.

Elementy takiej oceny pozycji, możliwości działania i politycznego uwikłania atamana zawarte są np. w syntezach i opracowaniach dotyczących najnowszych dziejów Polski autorstwa Władysława Konopczyńskiego, Henryka Zielińskiego, Antoniego Czubińskiego i Mariana Eckerta<sup>19</sup>; opracowaniach Adolfa

---

<sup>19</sup> W. Konopczyński, *Historia polityczna Polski 1914–1939*, Warszawa 1995, s. 70–71; tenże, *Rok 1920*, „Arcana”, wrzesień–październik 2000, nr 35, s. 8, 10–11; H. Zieliński, dz. cyt., s. 109; A. Czubiński, *Walka Józefa Piłsudskiego o nowy kształt Europy Środkowo-Wschodniej w latach 1918–1921*, Toruń 2002, s. 232, 234, 236; tenże, *Przewrót majowy 1926 roku*, Warszawa 1989, s. 65; tenże, *Dzieje najnowsze Polski do roku 1945*, Poznań 1994, s. 182–184; tenże, *Najnowsze dzieje Polski 1914–1983*, Warszawa 1987, s. 76; *Dzieje Polski*, pod red. J. Topolskiego, Warszawa

Juzwenki, Józefa Sieradzkiego, Przemysława Hausera, Lecha Wyszczałskiego, Zofii Waszkiewicz i K. Badziaka, odnoszących się do dziejów wojny polsko-sowieckiej<sup>20</sup>; rozprawach Andrzeja Garlickiego, Krzysztofa Kawalca i Andrzeja Paczkowskiego, dotyczących historii politycznej Polski międzywojennej<sup>21</sup> oraz monografiach Jana Pisulińskiego i Jana Jacka Bruskiego, poświęconych relacjom polsko-ukraińskim<sup>22</sup>.

Niektóre spośród prac historycznych odnoszących się do postaci S. Petlury prezentują różnorodne wątki jego działalności publicznej z okresu poprzedzającego zawarcie sojuszu polsko-ukraińskiego z 1920 r., m.in. jego poczynania jako polityka zwalczającego hetmana Skoropadskiego i usiłującego pozyskać Niemców dla idei sprzymierzonej z Rzeszą niepodległej Ukrainy; działania podejmowane przez Głównego Atamana, jako wodza naczelnego wojsk URL, podczas walk prowadzonych przez nie z bolszewikami i armią generała A. Denikina, oraz przedsięwzięcia realizowane przez niego jako przywódcę państwa, organizującego i nadzorującego instytucje centralne URL i administrację w terenie; inicjatywy dyplomatyczne S. Petlury na forum międzynarodowym, ukierunkowane na zapewnienie uznania młodej ukraińskiej państwowości przez Europę; wreszcie jego pełne determinacji wysiłki zmierzające do przekonania państw zachodnioeuropejskich o konieczności rezygnacji ze wspierania A. Denikina, jako nieskutecznej metody zwalczania bolszewizmu w Rosji, i poparcia idei niepodległej Ukrainy, jako czynnika stabilizującego na wschodzie kontynentu.

---

1981, s. 653 (zob. też: A. Czubiński, *Historia powszechna XX wieku*, Poznań 2003, s. 137–138); M. Eckert, *Historia Polski 1914–1939*, Warszawa 1990, s. 94.

<sup>20</sup> A. Juzwenko, *Polska a „biała” Rosja (od listopada 1918 do listopada 1920)*, Wrocław 1973, s. 230–235; J. Sieradzki, *Białowieża i Mikaszewice. Mity i prawdy. Do genezy wojny pomiędzy Polską a RSFRR w 1920 r.*, Warszawa 1959, s. 16; P. Hauser, *Federacyjna wizja Rzeczypospolitej w poglądach Józefa Piłsudskiego i próba jej urzeczywistnienia w latach 1918–1921*, [w:] *Polska i Ukraina*, s. 34; L. Wyszczałski, *Kijów 1920*, Warszawa 1994, s. 23–24; Z. Waszkiewicz, *Józef Piłsudski a problem ukraiński*, [w:] *Polska i Ukraina*, s. 194; K. Badziak, dz. cyt. (argumentacja w rozdziałach V–VIII). Zob. też: P. Waingertner, *W złowrogim cieniu Piłsudskiego czyli o narodzinach II Rzeczypospolitej inaczej*, „Zeszyty Historyczne” [Paryż] 2006, z. 155, s. 125–126.

<sup>21</sup> A. Garlicki, *Józef Piłsudski 1867–1935*, Warszawa 1988, s. 222, 225, 227; tenże, *Drugiej Rzeczypospolitej początki*, Wrocław 1996, s. 111; tenże, *Pierwsze lata Drugiej Rzeczypospolitej*, [cykl:] *Dzieje narodu i państwa polskiego*, Warszawa 1989, s. 55, 59; K. Kawalec, *Spadkobiercy niepokornych. Dzieje polskiej myśli politycznej 1918–1939*, Wrocław 2000, s. 35; A. Paczkowski, *Leopold Skulski, premier Republiki Polskiej. Prezydenci i premierzy Drugiej Rzeczypospolitej*, pod red. A. Chojnowskiego i P. Wróbla, Wrocław 1992, s. 119.

<sup>22</sup> J. Pisuliński, *Nie tylko Petlura. Kwestia ukraińska w polskiej polityce zagranicznej w latach 1918–1923*, Wrocław 2004, s. 394; J. J. Bruski, *Rada Republiki – parlament Ukraińskiej Republiki Ludowej na uchodźstwie (luty–sierpień 1921 r.)*, [w:] *Polska i Ukraina*, s. 341–342; tenże, *Geneza sojuszu między Ukrainą a Polską XII 1918–IV 1920*, „Arcana” 1998, nr 2, s. 73–92, nr 4, s. 129–144, nr 5, s. 47–57.

Informacje o tych aspektach działalności atamana czytelnik znajdzie m.in. w pracach prezentujących zagadnienia z dziejów ukraińskiej wojskowości Macieja Krotofila i J. Legiecia<sup>23</sup>; rozprawach P. Żurawskiego vel Grajewskiego i Włodzimierza Mędrzeckiego, dotyczących międzynarodowych okoliczności i uwarunkowań powstania i funkcjonowania URL<sup>24</sup>; opracowaniach T. Kutrzeby, A. Nowaka, G. Łukomskiego, C. Partacza i B. Polaka, ukazujących walkę zbrojną i wysiłki dyplomatyczne z lat 1918–1921 zmierzające do korzystnego dla Polski ukształtowania jej wschodniej granicy<sup>25</sup> oraz w syntezach historii Ukrainy W.A. Serczyka i A. Chojnowskiego<sup>26</sup>.

Wątkiem obecnym w polskiej historiografii w odniesieniu do postaci S. Petlury jest również kwestia jego odpowiedzialności za pogromy ludności żydowskiej, jakie miały miejsce na Ukrainie w okresie istnienia URL i związane z działaniami wojennymi podejmowanymi przez oddziały dowodzone przez atamana.

Część polskich historyków wskazuje zatem, iż prześladowania ludności żydowskiej, jakie miały miejsce na ziemiach ukraińskich pozostających pod kontrolą S. Pelury, były przede wszystkim konsekwencją głębokiego, historycznego zakorzenienia postaw antysemickich w ukraińskim społeczeństwie. Miało ono wynikać z naturalnego konfliktu ekonomicznego, występującego pomiędzy przedstawicielami mniejszości żydowskiej (reprezentującymi profesje kupieckie i bankierskie), a ukraińskim chłopstwem, wzmocnionego przez nowy na Ukrainie stereotyp Żyda-bolszewika.

Historycy ci zauważają przy tym, że pogromy obciążały różne strony konfliktu na Ukrainie: żołnierzy URL, ale także wojska „białych”, anarchistów, niezależną partyzantkę chłopską i oddziały samozwańcych atamanów. Podkreślają, iż tak jak miało to miejsce w poprzednich stuleciach, wystąpienia antyżydowskie okazały się dla zrewoltowanych mas metodą uzewnętrznienia nienawiści do istniejącego porządku, sposobem na zrekompensowanie frustracji spowodowanej doznawanymi krzywdami i niepowodzeniami. Natomiast na drastyczność tych wystąpień złożyły się zarówno niski poziom kultury politycznej mieszkańców dawnego imperium carskiego, ich zdemoralizowanie wojną oraz rewolucją, jak też cechy właściwe ludności chłopskiej nie tylko tego regionu, takie jak gwałtowność, okrucieństwo, nietolerancyjność i ksenofobia.

---

<sup>23</sup> M. Krotofil, *Ukraińska Armia Halicka 1918–1920. Organizacja, uzbrojenie, wyposażenie, wartość bojowa sił zbrojnych Zachodnio-Ukraińskiej Republiki Ludowej*, Toruń 2000, s. 123–125, 127–128; tenże, *Kawaleria Ukraińskiej armii Halickiej 1918–1920*, [w:] *Kawaleria przeciwników i sojuszników Wojska polskiego w latach 1918–1921*, pod red. A. Smolińskiego, Toruń 2003, s. 42, 191–194; J. Legieć, dz. cyt., s. 19.

<sup>24</sup> P.P. Żurawski vel Grajewski, dz. cyt., s. 42, 44; W. Mędrzecki, *Niemiecka interwencja militarne na Ukrainie w 1918 roku*, Warszawa 2000, s. 52, 163–164, 273.

<sup>25</sup> T. Kutrzeba, dz. cyt., s. 23; A. Nowak, dz. cyt., s. 260; G. Łukomski, C. Partacz, B. Polak, dz. cyt., s. 76–79.

<sup>26</sup> W.A. Serczyk, dz. cyt., s. 269–271, 278; A. Chojnowski, dz. cyt., s. 37.

Wspomniani badacze zwracają również uwagę, iż przywódcy URL reprezentujący w większości poglądy socjalistyczne – w tym również ataman – na ogół byli dalecy od antysemityzmu i starali się przeciwdziałać antyżydowskim wystąpieniom, m.in. rozstrzeliwując niektórych organizatorów i uczestników pogromów. Okazali się jednak w tej „kwesii żydowskiej” podwójnie bezradni: nie tylko nie panowali nad sytuacją na prowincji, ale również pozwolili obciążyć się całą odpowiedzialnością za przebieg wydarzeń. Podobną ocenę odpowiedzialności S. Petlury za antyżydowskie pogromy czytelnik znajdzie np. w pracach A. Chojnowskiego i W. Rezmera<sup>27</sup>. Tym niemniej niektórzy autorzy – m.in. Andrzej S. Kowalczyk – piszący o życiu i aktywności publicznej ukraińskiego przywódcy, zauważają, iż trudno zaprzeczyć jego politycznej i moralnej odpowiedzialności, jako faktycznego zwierzchnika państwa, za prześladowania ludności żydowskiej, jakie miały miejsce na obszarach kontrolowanych przez URL<sup>28</sup>.

Zagadnienie związków atamana z pogromami na Ukrainie w okresie walk o jej niepodległość po I wojnie światowej sygnalizowane jest również w sposób pośredni w rozprawach tych polskich historyków, którzy badają życie społeczno-polityczne mniejszości narodowych w Drugiej Rzeczypospolitej. Pretekstem do prezentowania pewnych historycznych refleksji na temat S. Petlury staje się w tym przypadku najczęściej analiza wzajemnych relacji pomiędzy mniejszością żydowską i ukraińską w Polsce międzywojennej, m.in. przywoływanie oskarżeń formułowanych wobec Głównego Atamana URL przez przedstawicieli żydowskiej elity politycznej, a zarazem argumentów mających chronić pamięć o nim jako o ukraińskim bohaterze narodowym, którymi posługiwali się politycy wywodzący się spośród mniejszości ukraińskiej<sup>29</sup>.

W historiografii polskiej ostatniego stulecia można również odnaleźć publikacje, których autorzy starają się dokonać pewnej generalnej oceny postaci S. Petlury jako ukraińskiego przywódcy państwowego, polityka i wojskowego – sformułować opinię będącą swoistym podsumowaniem całokształtu jego talentów i osiągnięć, ale także wad i ponoszonych przez niego porażek.

Dla Michała Bobrzyńskiego, słynnego polskiego historyka i konserwatysty, najwybitniejszego przedstawiciela „krakowskiej szkoły historycznej”, oceniającego historyczną rolę S. Petlury z bardzo krótkiego historycznego dystansu – w opracowaniu, które ukazało się już w połowie lat dwudziestych – bohater niniejszego tekstu był zatem tylko „jednym z przywódców ukraińskich”. Jednak

<sup>27</sup> Tamże, s. 55–56; W. Rezmer, dz. cyt., s. 153.

<sup>28</sup> A.S. Kowalczyk, *Pan Petlura?*, Warszawa 1998, s. 7–20, 67–72. W haśle „Petlura” w *Wielkiej encyklopedii powszechnej PWN* w 1966 roku, także zostały wysunięte wobec Głównego Atamana URL oskarżenia m.in. o organizowanie pogromów ludności żydowskiej na Ukrainie – zob. *Wielka encyklopedia powszechna PWN*, Warszawa 1966, s. 602.

<sup>29</sup> J. Walicki, *Ruch syjonistyczny w Polsce w latach 1926–1930*, Łódź 2005, s. 348, 350–351.

ten sam badacz podkreślał jego znaczenie polityczne i wojskowe jako „głównego atamana ukraińskiego”<sup>30</sup>.

Po II wojnie światowej emigracyjny historyk Władysław Pobóg-Malinowski w swej głośnej pracy, poświęconej najnowszemu dziejom politycznym Polski, określał S. Petlurę mianem „czołowej postaci” ukraińskiego życia politycznego przełomu drugiej i trzeciej dekady XX wieku. Przywódca ukraiński był dla tego badacza ukraińskim „gorącym patriotą”, „wybitnym publicystą”, przy tym „so-cjalistą z przekonania”<sup>31</sup>.

Ciekawe refleksje dotyczące Głównego Atamana URL przedstawił także współczesny polski historyk, Stefan Zabrowarny, w biograficznej rozprawie poświęconej S. Petlurze i opublikowanej u schyłku minionego stulecia w obszernym wydawnictwie prezentującym różnorodne aspekty polsko-ukraińskiego sojuszu z 1920 r. Autor ten, porównując ukraińskiego przywódcę do „ojca amerykańskiej niepodległości” George’a Washingtona, cytując zarazem wydawcę książki Jamesa Thomasa Flexnera pt. *Washington. Człowiek niezastąpiony*, wskazuje, iż Główny Ataman URL nie był, podobnie jak dowódca armii amerykańskiej, ani „myślicielem politycznym wielkiego formatu”, ani też „wybitnym dowódcą w stylu europejskim”, natomiast „jego wielkość i [...] jego siłę [...] zrodziła niezłomna, jednoznaczna i odpowiedzialna postawa, jaką zawsze przyjmował, gdy chodziło o dobro narodu i żywotne interesy kraju”<sup>32</sup>.

Historyk ten stwierdza również, że S. Petlura „podobnie jak wiele innych ówczesnych postaci z grona przywódców rewolucji ukraińskiej i walki narodowowyzwoleńczej z lat 1917–1920, podejmując się tej roli, nie był do niej należycie przygotowany, ani też w pełni świadomy jej ostatecznego celu – utworzenia niepodległego państwa ukraińskiego. Jego świadomość narodowo-polityczna i zdolności przywódcze rozwijały się dopiero w praktyce rozwiązywania licznych problemów politycznych i wojskowych w określonych uwarunkowaniach i okolicznościach”. Tym niemniej, jak wskazuje S. Zabrowarny, Główny Ataman URL jako postać historyczna to właśnie przede wszystkim „niezłomny orędownik niepodległości Ukrainy”<sup>33</sup>.

Stefan Zabrowarny podsumowuje, iż „wśród wielu popularnych postaci tego okresu [...], imię Petlury najsilniej utrwaliło się w świadomości przeciętnego Ukraińca. Więcej nawet, ponieważ cały ówczesny ruch niepodległościowy nazywano «petlurowszczyzną», a jego zwolenników «petlurowcami»”<sup>34</sup>. Według badacza, który widzi w S. Petlurze jednego z najwybitniejszych i naj-

<sup>30</sup> M. Bobrzyński, *Wskreszenie Państwa Polskiego. Szkic historyczny*, t. II, 1918–1923, Warszawa 1925, s. 149–150.

<sup>31</sup> W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski*, t. II, 1914–1939, Londyn 1985, s. 153.

<sup>32</sup> S. Zabrowarny, dz. cyt., s. 131.

<sup>33</sup> Tamże, s. 131.

<sup>34</sup> Tamże, s. 131–132.

bardziej znaczących ukraińskich działaczy niepodległościowych w dziejach Ukrainy, także „odzyskanie niepodległości przez Ukrainę w 1991 roku bez przelewu krwi, to także część wkładu Petlury, jego działalności politycznej, wojskowej i publicystycznej”<sup>35</sup>.

Z powyższą pozytywną oceną patriotycznej, ideowej, a zarazem realistycznej postawy i działalności atamana na rzecz ukraińskiej niepodległości zgadzają się m.in. W. Mędrzecki, który określa go mianem „wybitnego działacza ukraińskiego ruchu narodowego”<sup>36</sup>; Aleksandra Kolańczuk, według której jest on „jedną z największych osobowości politycznych Ukrainy w jej historii”<sup>37</sup>; wreszcie Roman Skeczkowski i Roman Drozd, piszący o S. Petlurze wręcz jako o „wielkim mężu stanu”<sup>38</sup>.

Podsumowując wypada stwierdzić, iż talenty polityczne i wojskowe atamana; jego dramatyczne losy uwikłane w niezwykle skomplikowaną historię Ukrainy pierwszych dekad minionego wieku; wytrwała działalność na rzecz niepodległości Ukrainy; dzielone z J. Piłsudskim i, jak pokazała historia, słuszne przekonanie o wspólnym zagrożeniu, jakim dla niepodległości Polski i Ukrainy mogło stać się państwo sowieckie, i wynikające z niego dążenie do ścisłego sojuszu z Rzeczpospolitą – to tylko niektóre przesłanki skłaniające do twierdzenia, iż S. Petlura stanie się wcześniej czy później bohaterem napisanej przez polskiego historyka obszernej, rzetelnej naukowej biografii. Jej przedsmak dają zresztą opublikowane już biograficzne artykuły, do których odwoływano się w niniejszym tekście.

Należy przy tym zauważyć, iż będzie to nie tylko opracowanie, na które przywódca ukraiński z pewnością zasłużył po wielokroć ze względu na doniosłą rolę, jaką odegrał w najnowszych dziejach Ukrainy i Polski, ale również rozprawa, bez której w polskiej historiografii, a w jej ramach w biografistyce odnoszącej się do dziejów najnowszych i kształtujących je historycznych postaci wciąż dają znać o sobie dotkliwa luka.

<sup>35</sup> Tamże, s. 148.

<sup>36</sup> W. Mędrzecki, dz. cyt., s. 176.

<sup>37</sup> A. Kolańczuk, dz. cyt., s. 299.

<sup>38</sup> R. Skeczkowski, R. Drozd, M. Zymoria, *Ukraina – Polska. Drogi do niepodległości*, [w:] *Ukraina – Polska*, s. 16. Warto podkreślić, iż przekonanie współczesnych S. Petlurze polityków, a także piszących o nim po latach historyków o znaczeniu i roli Głównego Atamana URL w dziejach Ukrainy znajduje odzwierciedlenie w nomenklaturze stosowanej wobec instytucji, inicjatyw i zjawisk związanych z ukraińskim przywódcą. Dość powszechnie używa się bowiem wobec URL określenia „petlurowska Ukraina”, a zwolenników ukraińskiej niepodległości walczących z bolszewikami i „białymi” wojskami często nazywa się po prostu „petlurowcami” – zob. m.in. W. Materski, *Georgia Rediviva. Republika Gruzińska w stosunkach międzynarodowych 1918–1921*, Warszawa 1994, s. 175, 196, 209; J.J. Bruski, *Petlurowcy. Centrum Państwowe Ukraińskiej Republiki Ludowej na wychodźstwie (1919–1924)*, Kraków 2000, ss. 600. Zob. też: P. Waingertner, [rec.:] J.J. Bruski, *Petlurowcy. Centrum Państwowe Ukraińskiej Republiki Ludowej na wychodźstwie (1919–1924)*, Kraków 2000, ss. 600, „Przegląd Nauk Historycznych” 2002, nr 1, s. 207–211.



**Пшемислав Вайнгертнер (Лодзь)**

## **Симон Петлюра в польській історіографії**

### **Резюме**

Життя, політична та військова діяльність провідника і Головного отамана Української Народної Республіки (УНР) Симона Петлюри вже близько століття є предметом зацікавлення польських істориків. При цьому постать українського провідника найчастіше висвітлюється в контексті польської східної політики початку двадцятих років, польсько-українського військово-політичного порозуміння 1920 року та спроб реалізації концепції федералізму Юзефом Пілсудським. Водночас Головний отаман УНР, перш за все, зображається як союзник Польщі у воєнних протистояннях з Радянською Росією. Натомість значно менше обговорюється попередня публіцистична, політична та військова діяльність С. Петлюри в Росії й Україні, а також його починання в еміграції після закінчення польсько-більшовицької війни в 1921 р. Постать українського провідника та його діяльність були предметом розвідок багатьох польських істориків, з-поміж інших, Міхала Бобжинського, Владислава Побуг-Маліновського, Владзімежа Сулея, Анджея Гарліцького, Анджея Новака й Антонія Чубинського, які по-різному оцінювали його військові та політичні таланти. Доцільно зауважити, що й надалі існує необхідність створення повної наукової біографії Головного отамана УНР.



---

V

PO DRUGIEJ WOJNIE ŚWIATOWEJ



---

RAFAŁ STOBIECKI

(Łódź)

## Najnowsze syntezy dziejów Polski i Ukrainy. Próba porównania

I. Metoda porównawcza zarówno w historiografii, jak i w innych dziedzinach humanistyki ma swoje oczywiste ograniczenia<sup>1</sup>. Dotyczą one przedmiotu, ram chronologicznych, bazy źródłowej itp. Decydując się na „zderzenie” ze sobą najnowszych syntez dotyczących dziejów Polski i Ukrainy jestem, czy raczej wydaje mi się, że jestem, świadomy ryzyka, jakie podejmuję. Jest ono tym większe, że z braku kompetencji językowych w przypadku dzieł ukraińskich, ograniczam się do tekstów tłumaczonych na język polski. Mimo to wydaje mi się, że bliższe przyjrzenie się, w jaki sposób po wielkich przełomach dziejowych, które mają za sobą oba sąsiadujące ze sobą narody, radzą sobie one z rodzimą historią i przeszłością sąsiadów, może być zadaniem ciekawym. Czynię to także z tego powodu, że jak do tej pory podobne próby były podejmowane stosunkowo rzadko<sup>2</sup>.

W centrum mojego zainteresowania chciałbym umieścić prace wydane w serii sygnowanej przez Instytut Europy Środkowo-Wschodniej działający w Lublinie i kierowany przez Jerzego Kłoczowskiego. Do innych tekstów będę odwoływał się jedynie incydentalnie. Jak wiadomo, w ramach wspomnianego cyklu „Dzieje krajów Europy Środkowo-Wschodniej” ukazały się na przełomie XX i XXI dzieła historyków polskich i ukraińskich<sup>3</sup>. Mam na

---

<sup>1</sup> Szerzej na ten temat zob. P. Burke, *Historia i teoria społeczna*, Warszawa 2000, s. 34–40.

<sup>2</sup> W moim zamiarze utwierdza mnie fakt, że wedle mojej wiedzy historiograficzny projekt opracowania dziejów krajów Europy Środkowo-Wschodniej został całkowicie niemal zignorowany przez środowisko polskich badaczy (nie wiem, czy podobnie stało się w przypadku historyków ukraińskich). W trakcie poszukiwań bibliograficznych, wspomagany przez M. Filipowicza (za co składam mu serdeczne podziękowania) okazało się, że omawiane w artykule syntezy dziejów Polski i Ukrainy doczekały się zaledwie jednego omówienia w postaci noty opublikowanej na łamach „Tygodnika Powszechnego” (A.A. Zięba, *Historia sąsiadów – nasza historia*, „Tygodnik Powszechny” 2001, nr 18). Jest to tekst poświęcony prezentacji prac N. Jakowenko i J. Hrycaka. Fakt ten pozostawiam bez komentarza. Zdecydowanie więcej zainteresowania wzbudziło dwutomowe dzieło zatytułowane *Historia Europy Środkowo-Wschodniej*, J. Kłoczowski (red.), t. 1–2, Lublin 2000, także sygnowane przez lubelski Instytut, które doczekało się kilku recenzji, w tym także zagranicznych.

<sup>3</sup> Pomijam w tym kontekście syntezy poświęcone historii Białorusi i Litwy.

myśli książki Natalii Jakowenko i Jarosława Hrycaka oraz prace Jerzego Kłoczowskiego, Andrzeja Sulimy-Kamińskiego i Hanny Dylągowej. Inicjatywa wspólnego opracowania dziejów narodów zamieszkujących niegdyś jedno państwo – Rzeczpospolitą przedrozbiorową, zrodziła się na spotkaniu w Rzymie w 1990 r. W nowych warunkach społeczno-politycznych otworzyła się szansa na bliską współpracę historyków polskich i ukraińskich, wolną od ideologicznych serwitutów z minionej epoki. Czy też spoglądając z innego punktu widzenia, pojawiła się możliwość prezentacji dziejów Polski i Ukrainy z odmiennej perspektywy – jako części historii Europy Środkowo-Wschodniej, marginalizowanej w opracowaniach powstających na Zachodzie lub w większości przypadków traktowanej jako własna strefa wpływów w historiografii radzieckiej i rosyjskiej. Inspiracją dla całego przedsięwzięcia stały się, jak można przypuszczać, z jednej strony prace Oskara Haleckiego, z drugiej (szczególnie dla historyków ukraińskich) studia Romana Szporluka<sup>4</sup>.

<sup>4</sup> Mam na myśli przede wszystkim pracę O. Haleckiego *The Limits and Divisions of European History* z 1950 r., której polskie tłumaczenie ukazało się pod tytułem *Historia Europy – jej granice i podziały*, Lublin 1994. Do koncepcji O. Haleckiego nawiązuje współczesna historiografia polska. Znalazło to odzwierciedlenie w kilku pracach syntetycznych w większości poprzedzających ukazanie się omawianych w artykule opracowań. W tym kontekście należy wymienić przede wszystkim trzy książki. Po pierwsze, wymienioną już, dwutomową *Historię Europy Środkowo-Wschodniej* wydaną pod redakcją i z autorskim wkładem Jerzego Kłoczowskiego. Jest to praca będąca dziełem międzynarodowego zespołu składającego się głównie z Polaków i Francuzów, mająca także wersję francuską. Przedstawia ona szeroką panoramę historii tej części Europy od jej narodzin aż po wiek XX. Do tego nurtu badawczego nawiązuje także zwięzła synteza emigracyjnego polskiego historyka – P. Wandycza *The Price of Freedom. A History of East Central Europe from the Middle Ages to the Present*, London – New York 1992 (polskie wydanie *Cena wolności. Historia Europy Środkowowschodniej od średniowiecza do współczesności*, Kraków 2003). Autor ogranicza się w niej do prezentacji dziejów Czech, Węgier i Polski jako swego rodzaju rdzenia tej części Europy. Wreszcie trzecią pracą twórczo nawiązującą do inspiracji związanych z pisarstwem O. Haleckiego, jest dzieło J. Kłoczowskiego *Młodsza Europa. Europa Środkowo-Wschodnia w kręgu cywilizacji chrześcijańskiej średniowiecza*, Warszawa 1998. Jest ona rozszerzoną wersją wcześniejszej pracy tego historyka zatytułowanej *Europa słowiańska w XIV–XV w.*, Warszawa 1984. Kłoczowski, wprowadzając pojęcie „młodsza Europa”, odwołuje się do obecnych w dawniejszej polskiej historiografii konotacji podkreślających bądź to żywotność i siłę Polski w przeciwieństwie do chylącego się ku upadkowi Zachodu, bądź jej zapóźnienie w stosunku do rozwijających się szybciej państw zachodnioeuropejskich. Jego intencją jest raczej wydobycie specyfiki tego obszaru cywilizacyjnego znajdującego się na pograniczu Wschodu i Zachodu oraz pokazanie jego integralnych związków – politycznych, religijnych, gospodarczych, społecznych i kulturowych z całością dziejów Europy. Idea „młodszej Europy”, niewątpliwie szersza i bardziej operacyjna niż pojęcie „Europy słowiańskiej”, pozwoliła Kłoczowskiemu włączyć w krąg jego rozważań także historię Węgier oraz państwo zakonu krzyżackiego obejmujące w dobie rozkwitu Pomorze Wschodnie z Gdańskiem, Prusy i Inflanty, czyli dzisiejszą Łotwę i Estonię. Jeśli chodzi o R. Szporluka, zwracam uwagę na wybór jego tekstów *Imperium, komunizm, narody*, A. Nowak (red.), Kraków 2003. Autor należy do czołowych we współczesnej humanistyce znawców koncepcji nacjonalizmu oraz ruchów narodowych na terenie Europy Wschodniej i byłego ZSRR.



W trakcie jednej z pierwszych konferencji przygotowujących wspomniany projekt historiograficzny J. Kłoczowski pytał: „Jak ma wyglądać historia każdego z naszych krajów, każdego z krajów-narodów Europy Środkowo-Wschodniej, tak by uwzględniała zarazem w pełni tożsamość i kulturę narodową poszczególnych grup, łącznie z tożsamością chrześcijańską i religijną, z całym bogactwem pluralizmu?”<sup>5</sup>. Z tego punktu widzenia interesujące mnie syntezy są próbą praktycznej odpowiedzi na fundamentalne pytanie – jak pisać historię Europy Środkowo-Wschodniej? A w interesującym mnie kontekście – jak pisać historię Polski i historię Ukrainy oraz ich wzajemnych relacji z perspektywy właśnie dziejów tej części Europy? We wstępie poprzedzającym każdą z syntez czytamy m.in.: „W centrum naszych zainteresowań staraliśmy się umieszczać społeczeństwa, ludzi i ich prawa, doświadczenia obywatelskie na wszystkich szczeblach życia społecznego”<sup>6</sup>. Czy widoczne w tych słowach swoiste ideowe przesłanie znalazło odzwierciedlenie w praktyce dziejopisarskiej? Oto tylko jedno z pytań, na jakie chciałbym odpowiedzieć w niniejszym artykule. Pozostałe można uporządkować następująco: 1. W jaki sposób na gruncie wspomnianych prac definiuje się przedmiot historii narodowej? 2. Jaka kategoria (kategorie?) pozostają osią (osiami?) analizowanych syntez? 3. Do jakich schematów periodyzacyjnych odwołują się autorzy? 4. Kto jest bohaterem czy kim są bohaterowie narodowych narracji?

II. Zacznę od prezentacji polskiego wkładu do wspólnej syntezy. Na początek kilka uwag wprowadzających. Nie ulega wątpliwości, że upadek systemu komunistycznego w Polsce zaowocował m.in. dezaktualizacją dwóch dominujących w II połowie XX stulecia koncepcji dziejów Polski. W przypadku pierwszej z nich – marksistowsko-leninowskiej, decydującą rolę odegrały przyczyny ideologiczne. Skompromitowała się ona w sposób niejako naturalny funkcją, jaką przez lata pełniła, legitymizującą istniejący do 1989 r. porządek ustrojowy. Krytyce poddano większość jej elementów składowych, zarówno tych o proveniencji marksistowskiej, jak i tych o wymowie nacjonalistycznej. Odrzucono zatem periodyzacyjny schemat oparty na teorii formacji społeczno-ekonomicznych oraz etnocentryczne implikacje tkwiące w idei Polski Piastowskiej, uzasadniającej terytorialny i narodowościowy skład Polski komunistycznej. Jeśli chodzi o drugą – „tradycyjną” wizję dziejów Polski, dominującą na emigracji, rzecz jest bardziej skomplikowana. Wydaje się, że jej kryzys wiązać należy z jej coraz bardziej widocznymi, z dzisiejszego punktu widzenia, anachronicznymi założeniami teoretyczno-metodologicznymi. Mam na

<sup>5</sup> J. Kłoczowski, *Europa Środkowo-Wschodnia*, [w:] *Historycy wobec problemów tożsamości narodowej i europejskiej – między nacjonalizmem a uniwersalizmem XVIII–XX wiek. Materiały Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej*, (oprac.) M. Filipowicz, H. Łaszkiwicz, J. Pomorski, J. Bogucki, t. I, Lublin 1992, s. 15.

<sup>6</sup> *Wstęp od redakcji. Historia Białorusi, Litwy, Polski i Ukrainy*, podpisany przez A. Hryckiewicz, J. Isajewycza, J. Kłoczowskiego i J. Tumelisa.

myśli postrzeganie przeszłości przez pryzmat przede wszystkim jej duchowego wymiaru, zaznaczający się w niej wyraźnie prymat historii politycznej oraz pierwiastków religijnych. Ponadto rozpad bloku komunistycznego i powstanie nowych państw narodowych w Europie Środkowo-Wschodniej ujawniły z całą jaskrawością utopijność tkwiącego w niej postulatu swoistej syntezy Polski Piastowskiej i Jagiellońskiej.

Spoglądając z takiej perspektywy na prace Kłoczowskiego, Sulimy-Kamińskiego czy Dylągowej, należy je rozpatrywać w kontekście poszukiwania nowej wizji dziejów Polski, bardziej nowoczesnej i lepiej odpowiadającej wyzwaniom współczesności. Wszyscy wymienieni autorzy próbują przełamać dotychczas dominujące koncepcje, szukając innych osi syntezy i włączając do narracji nowe lub do tej pory marginalizowane obszary problemowe<sup>7</sup>. Kluczowego znaczenia nabiera w tym kontekście odmienne zdefiniowanie pojęcia „dziej Polski”. A. Sulima-Kamiński stwierdził: „Czytelnik na pewno zauważy, że niezbyt często używam słów: «Polska», «Polak», «Polacy». Dużo częściej występują: «Rzeczpospolita», «obywatele Rzeczypospolitej», «Wielkie Księstwo Litewskie», «Litwini», «Korona» i nawet «Koroniarze». Uważam, że historyk używający określenia «historia Polski» dla XVI–XVIII wieku przyjmuje potoczną nazwę państwa, występującą w ówczesnym piśmiennictwie i kartografii, wbrew sytuacji prawnej i wbrew ówczesnej świadomości narodowej. Wielkie Księstwo Litewskie nie było Polską, tak samo jak nie były nią Prusy czy Ukraina. W historii zarówno Korony, jak i Rzeczypospolitej Polacy odgrywali poważną rolę. Nie znaczy to jednak, że można nazywać historię Rzeczypospolitej historią Polski, a wszystkich mieszkańców tego państwa Polakami. Od XVI wieku słowo «Polak» miało dwa znaczenia, mogło oznaczać etnicznego Polaka lub też obywatela Rzeczypospolitej, i to niezależnie od jego narodowości. Nadużywanie słów: «Polska» i «Polacy» dla przedstawienia dziejów Rzeczypospolitej może łatwo stwarzać wrażenie historycznego imperializmu wobec narodów, które razem z Polakami stworzyły Rzeczpospolitą Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego oraz broniły jej. Często jest mowa o Prusakach, Kozakach, Żydach, Białorusinach i Ukraińcach. Te dwie ostatnie nazwy są anachronizmem, ale historyczna nazwa «Rusini» nie wydawała mi się słuszna w sytuacji gdy piszemy dzieje Białorusi i Ukrainy, zaczynając je w czasach przedhistorycznych. Zresztą zarówno Francuzi jak

<sup>7</sup> Na marginesie dodam, że wspomniana tendencja widoczna jest także w innych polskich opracowaniach syntetycznych. Zob. np. *Polska na przestrzeni dziejów*, Warszawa 1994 (II wyd. 2006); jest to wspólne przedsięwzięcie H. Samsonowicza, A. Wyczańskiego, J. Tazbira, J. Staszewskiego, T. Kizwaltera, T. Nałęcza, A. Paczkowskiego i A. Chwalby; S. Szczur, *Historia Polski. Średniowiecze*, Kraków 2003; M. Markiewicz, *Historia Polski (1492–1795)*, Kraków 2004; A. Chwalba, *Historia Polski 1795–1918*, Kraków 2000; A. Paczkowski, *Pół wieku dziejów Polski 1939–1989*, Warszawa 1995; P. Wandycz, *Pod zaborami 1795–1918*, Warszawa 1994 (przekład z angielskiego); A. Friszke, *Polska. Losy państwa i narodu 1939–1989*, Warszawa 2003.

i Włosi, pisząc swoją historię, stosują współczesną nazwę dla przedstawienia dziejów ludności, której francuska czy włoska świadomość narodowa nie jest wiele starsza niż ukraińska czy białoruska”<sup>8</sup>.

Podobne akcenty zarazem zawężające, jak i redefiniujące przedmiot historii Polski odnajdziemy także w pracach J. Kłoczowskiego i H. Dylągowej. Ten pierwszy wskazał na bliskie związki kulturowe, polityczne i religijne między średniowiecznym państwem polskim oraz Księstwem Halicko-Włodzimierskim. Ta druga starała się w swoim dziele przezwyciężyć „wyraźny polonocentryzm” w spojrzeniu na okres zaborów, „nie zapominając o wkładzie Polaków do historii i kultury ziem wschodnich byłej Rzeczypospolitej”<sup>9</sup>.

Nowe spojrzenie na przedmiot dziejów Polski pozostaje w ścisłym związku ze wspomnianym poszukiwaniem nowej osi syntezy. W dziełach polskich autorów wydają się nią dzieje społeczeństwa, a ściślej losy historycznej wspólnoty zamieszkującej ziemię dzisiejszej Polski i Ukrainy<sup>10</sup>. Wspólnoty rozumianej jednak nie w kategoriach etnicznych, ale raczej obywatelskich. Zdaniem wielu współczesnych badaczy, w tym także J. Kłoczowskiego, pojęcie społeczeństwa obywatelskiego pojawia się w Europie od wielkich wieków XI-XIII poczynając<sup>11</sup>. W przypadku historii Polski apogeum rozwoju tego fenomenu przyniosło powstanie państwa polsko-litewskiego pod koniec XV stulecia i oparcie go na fundamencie demokracji szlacheckiej. W tym kontekście wyraźnie akcentuje się tę część dziedzictwa Rzeczypospolitej Obojga Narodów, która odnosi się właśnie do historycznej genealogii społeczeństwa obywatelskiego. Mam na myśli afirmację godności osobistej i wolności, współodpowiedzialność za losy państwa, możliwość decydowania o kształcie społeczności lokalnej. A. Sulima-Kamiński zwrócił uwagę, że „kultura obywatelska nie była domeną tylko jednego stanu – szlachty – zwanego narodem politycznym. Bardzo silnie oddziaływała na mieszczachństwo, a także Kozaków”<sup>12</sup>. Odrzucając nacjonalistyczną i mocarstwową wymowę idei jagiellońskiej podkreśla się, że utworzona na mocy unii lubelskiej z 1569 r. Rzeczpospolita Obojga Narodów była w praktyce państwem nie dwóch, ale wielu narodów – Polaków, Litwinów, Rusinów (Ukraińców), Żydów i Niemców. Szczególnie ważna wydaje się w tym kontekście teza, że sukcesorem rozebranej w 1795 r. przez Rosję, Prusy i Austrię Rzeczypospolitej był i jest nie tylko naród polski, ale także pozostałe społeczności narodowe, ze szczególnym uwzględnieniem Litwinów, Białorusinów i Ukraińców. Także w odniesieniu do XIX i początków XX wieku H. Dylągowa, zgodnie z opinią innych współczesnych polskich badaczy (Piotr Wandycz czy Andrzej Chwalba), wyraźnie od-

<sup>8</sup> A. Sulima-Kamiński, *Historia Rzeczypospolitej wielu narodów 1505–1795*, Lublin 2000, s. 10–11.

<sup>9</sup> H. Dylągowa, *Historia Polski 1795–1990*, Lublin 2000, s. 9.

<sup>10</sup> Dotyczy to oczywiście w takim samym stopniu Litwy i Białorusi.

<sup>11</sup> J. Kłoczowski, *Historia Polski*, s. 34–47 i s. 169.

<sup>12</sup> A. Sulima-Kamiński, *Historia Rzeczypospolitej*, s. 9.

chodzi od rozumienia takich pojęć, jak Polska czy naród w kategoriach jedynie etniczno-językowych<sup>13</sup>. Nową jakością jest podkreślanie, że przynajmniej do połowy XIX w. naród należałoby raczej rozumieć w sensie politycznym, państwowym, ograniczonym początkowo do wieloetnicznej szlachty, z czasem rozszerzającym się także na inne warstwy społeczne. Destrukcja tak rozumianej koncepcji narodu dokonała się w połowie XIX stulecia pod wpływem nacji nowocześniejszego nacjonalizmu, odwołującego się do mas etnicznych. Dopiero w II połowie XIX wieku, jak podkreśliła H. Dylągowa: „Na Litwie, Białorusi i Ukrainie proces budzenia się świadomości narodowej obracał się przeciw polskości, co zresztą umykało uwadze ogółu Polaków, a z oporami docierało do przywódców”<sup>14</sup>.

Konsekwencją przyjęcia tak rozumianej osi syntezy jest odrzucenie dotychczasowych, sztywnych schematów periodyzacyjnych. Kryteriów podziału dziejów Polski na okresy szuka się nie w przemianach gospodarczych (periodyzacja według następujących po sobie formacji społeczno-ekonomicznych) czy wydarzeniach politycznych (panowanie poszczególnych dynastii), ale w procesach związanych z ewolucją stosunków społecznych, relacjami między władzą a społeczeństwem, zmianami w świadomości ludzi. Zatarciu ulegają sztywne cezury między epokami, znakomita większość z nich traktowana jest w sposób umowny. Ujęcia czysto chronologiczne zastępowane są przez podejście chronologiczno-problemowe bądź czysto problemowe. Szczególnie widoczne jest to w pracach J. Kłoczowskiego i A. Sulimy-Kamińskiego, w dużo mniejszym stopniu w opracowaniu H. Dylągowej<sup>15</sup>. W przypadku Kłoczowskiego zastosowany został podział na dwie części: *I. Główne etapy dziejów* i *II. Polska u schyłku wieków średnich*. Mimo pewnej sztuczności i niejasności tego zabiegu dostrzec można jednak wyraźne kryteria podziału historii Polski w dobie średniowiecza. Są nimi przemiany w strukturze społecznej (proces budowy „demokracji obywatelskiej ludzi wolnych”, nawiązujący do modelu antycznego odnowionego w praktyce „wielkiego średniowiecza zachodniego XII-XIII wieku”), ewolucja państwa i modelu władzy (silny akcent na znaczenie przełomu XIII wieku), wreszcie zmiany w sferze religijnej (kulturotwórcza rola chrześcijaństwa).

Nieco inaczej periodyzacja wygląda w syntezie A. Sulimy-Kamińskiego. Mamy do czynienia z narracją ułożoną chronologicznie, podbudowaną refleksją na temat zmian w sferze świadomości mieszkańców Rzeczypospolitej. Historyk rekonstruuje tę ostatnią jako wielopoziomą strukturę. Zaczyna od więzów z małą ojczyzną, którą mogła być zarówno Wielkopolska, jak i Kijowszczyzna,

<sup>13</sup> Mam na myśli prace wymienione w przypisie 5. Szczególnie silnie jest to zaakcentowane w syntezie P. Wandycza. Zob. tenże, *Pod zaborami*, s. 11.

<sup>14</sup> H. Dylągowa, *Historia Polski*, s. 127.

<sup>15</sup> Na marginesie dodam, że niektóre współczesne syntezy dziejów Polski, jak chociażby książka A. Chwalby *Historia Polski 1795–1918*, obywają się w ogóle bez cezur wewnętrznych.

nad nią umieszcza identyfikację z wielką ojczyzną – Rzeczpospolitą, dalej nadbudowuje świadomość specyficzną dla mieszkańców Europy Środkowo-Wschodniej. Wreszcie na koniec pisze o tożsamości europejskiej wyrastającej „ze wspólnoty zarówno form życia religijnego, jak i uniwersalizmu bazy intelektualnej i powszechności łaciny”, które to wartości w latach następnych zostały dodatkowo wzmocnione przez podobieństwo struktur instytucjonalnych oraz formę życia komunalnego, ale i wspólnotę smaku artystycznego<sup>16</sup>. Polski historyk stara się śledzić nie tylko narodziny owych specyficznych fenomenów mentalnych, ich rozkwit oraz kryzys, ale także widoczne napięcia między nimi. Ich finał nastąpił w XIX wieku i w następnym stuleciu, kiedy to, jak zauważył Sulima-Kamiński: „Białorusini, Litwini i Ukraińcy, postawieni twarzą w twarz z tym polskim historiograficznym imperializmem, odpowiedzieli odcinaniem wszelkich nici łączących ich z Rzeczpospolitą. Jeśli Rzeczpospolita była Polską, to oni na pewno nie chcieli mieć z nią nic wspólnego. Litwini wydobywali państwowy separatyzm [...] Białorusini i Ukraińcy wyrzekli się swej szlachty i stworzonej przez nią Rzeczypospolitej, uznając za swą historię bunt społeczny, powstania kozackie i wszelkie działania polityczne i kulturalne zwrócone przeciw polskości”<sup>17</sup>.

W ten sposób historia I Rzeczypospolitej nabiera pod piórem historyka cech dziejowego dramatu, staje się epoką niepotrzebnych konfliktów i zmarnowanych szans, dramatu, w którym wszyscy okazują się winni zmarnowania wielkiego cywilizacyjnego dorobku wspólnego państwa.

Najmniej oryginalnie prezentuje się chyba periodyzacja zastosowana w syntezie H. Dylągowej. Praca podzielona została na pięć części ułożonych w porządku chronologicznym (lata 1795–1864; 1864–1918; 1918–1939; druga wojna światowa; 1945–1990). Jak łatwo zauważyć, podstawą są tu cezury natury politycznej. Wewnątrz poszczególnych części mamy do czynienia z omówieniami kolejno najważniejszych wydarzeń z życia politycznego, następnie z krótką panoramą zmian w gospodarce, wreszcie z przemianami w kulturze, nauce i oświacie. Te ostatnie łączone są niekiedy z informacjami dotyczącymi przeobrażeń w strukturze społecznej<sup>18</sup>. Jedyнным *novum* obecnym w opracowaniu H. Dylągowej, sygnalizowanym już we wstępie, jest konsekwentne umieszczanie we wszystkich partiach pracy krótkich informacji na temat życia religijnego i historii Kościoła katolickiego, unickiego i innych wyznań.

Postrzeganie dziejów w kategoriach historii społecznej, rozumianej czy to w perspektywie instytucjonalnej, czy świadomościowej (mentalnej), jest z natu-

<sup>16</sup> A. Sulima-Kamiński, *Historia Rzeczypospolitej*, s. 20.

<sup>17</sup> Tamże, s. 17.

<sup>18</sup> Warto w tym kontekście zauważyć, że zdecydowanie korzystniej prezentują się partie poświęcone XIX stuleciu, w przeciwieństwie do informacji na temat historii najnowszej, które mają często charakter na poły encyklopedyczny.

ry rzeczy bardziej otwarte, mniej uwikłane w konteksty ideologiczne, polityczne czy religijne<sup>19</sup>. W tym znaczeniu trzy interesujące mnie prace torują drogę do ujmowania historii Polski w sposób bardziej wielostronny, kwestionujący nienaruszalny do tej pory dogmat historii politycznej czy militarnej. Szersze potraktowanie dziejów kultury i nauki, rozumianej nie w kategoriach etnocentrycznych, sprzyja kreowaniu nowych bohaterów. Obok tradycyjnych herosów – władców i wybitnych wodzów, w omawianych syntezach pojawiają się nowi bohaterowie, słabo znani szerokim rzeszom Polaków, jak np. Stanisław Skarbmierza, Szymon Starowolski czy Stanisław Orzechowski. Możliwe staje się także odmienne od dotychczasowych pokazanie postaci i dylematów im towarzyszących, reprezentowanych przez ludzi pogranicza polsko-ukraińskiego – Adama Kisielea, Jeremiego Wiśniowieckiego czy Jerzego Niemiryca. Tak napisał o tych ostatnich A. Sulima-Kamiński: „Większość szlachty ruskiej terenów Ukrainy (ale nie Białorusi) poparła Kozactwo i podjęła walkę z Rzeczpospolitą. Mniejszość, chociaż kość z kości, krew z krwi Ukraińcy (Rusini), jak Kisiel, Wiśniowiecki, Zasławski, stanęła po stronie Rzeczypospolitej. Kisiel nie wybierał pomiędzy Polską a Ukrainą, ale pomiędzy Rzeczpospolitą a Kozactwem, niszczącym, jego zdaniem, szlachecki model obywatelskiego państwa. Współcześni przypuszczali, na pewno nie bez racji, że Kisielowi, tak jak Chmielnickiemu czy Wyhowskiemu, śniła się wielka i wolna Ukraina. Chciał jej jednak, jak później Niemiryca, w kształcie Księstwa Ruskiego złączonego z Koroną i Litwą wspólnym parlamentem i osobą wspólnie wybieranego króla, ale posiadającej jak Litwa, własną administrację państwową, armię i własny skarb”<sup>20</sup>.

Wspomniane prace stanowią niewątpliwie nową jakość we współczesnej historiografii polskiej. Ujęcie historii Polski w ramach dziejów Europy Środkowo-Wschodniej pozwala w wielu aspektach przełamać tendencje polonocentryczne, sprzyja rozwojowi badań porównawczych. Jest wreszcie ciekawą próbą znalezienia dla historii narodowej nowego miejsca w dobie jednoczącej się Europy.

**III.** Nieco odmienny od polskiego kontekst towarzyszył powstaniu prac N. Jakowenko i J. Hrycaka. Stopień indoktrynacji ideologicznej i metodologicznej po II wojnie światowej w przypadku historiografii ukraińskiej był nieporównywalnie silniejszy niż w Polsce sprzed 1989 r. Jak ze smutkiem zauważył J. Hrycak, narzucony historykom ukraińskim schemat „jedynego narodu staroruskiego”, dający początek „starszej” nacji rosyjskiej oraz „młodszym” – ukraińskiej i białoruskiej wraz z tezą o nierozzerwalnej łączności Ukrainy z Rosją przypieczętowanej ugodą perejeśławską, doprowadził w latach 70. ubiegłego stulecia do sytuacji, w której pozbawiono Ukraińców ich własnej

<sup>19</sup> Na temat różnego rozumienia kategorii „*historia społeczna*” zob. *Historia społeczna, historia codzienności, mikrohistoria*, R. Traba (red.), Warszawa 1996 (jest to zbiór wypowiedzi niemieckich historyków wydany jako pierwszy tom serii „Klio w Niemczech”).

<sup>20</sup> A. Sulima-Kamiński, *Historia Rzeczypospolitej*, s. 15.



historii<sup>21</sup>. Jednocześnie, w opinii N. Jakowenko, ale także J. Hrycaka, rodzące się na Ukrainie w latach 90. nowe koncepcje dziejów narodowych musiały odnieść się do tych dotychczas dominujących<sup>22</sup>. Zdaniem Jakowenko, swoisty punkt odniesienia stanowiły, po pierwsze, wizja Mychajło Hruszewskiego, odwołująca się do kategorii narodu, „przemianowana” w okresie radzieckim na „marksistowsko-leninowską”<sup>23</sup>, po drugie, koncepcja Wiaczesława Łypynskiego stawiająca w centrum historycznych rozważań państwo i jego elity, akceptowana przez większość badaczy emigracyjnych<sup>24</sup>. Wspomnianym kontekstem, jak zauważył Georgij Kasjanow, towarzyszyła i towarzyszy jeszcze jedna tendencja, mniej chyba widoczna w Polsce, mianowicie – „nacjonalizacji historii”, charakterystyczna dla Ukrainy i innych państw postradzieckich<sup>25</sup>. Wielu badaczom nakazuje ona odnajdywanie historycznych emanacji narodu nawet tam, gdzie ich nigdy nie było, oraz traktowanie sąsiadów jedynie jako wrogów i zaborców. Jej najbardziej spektakularnym współczesnym wyrazem jest „kozakofilia”, w sposób absolutnie apologetyczny traktująca wkład Kozaczyzny do historii Ukrainy.

W tej sytuacji obie interesujące mnie syntezy należy rozpatrywać jako próbę poszukiwania swoistej trzeciej drogi w spojrzeniu na dzieje Ukrainy. Przyświeca im ogólna idea wyodrębnienia ukraińskiej historii od „wszechrosyjskiej” wizji dziejów, demaskująca fakt zawłaszczenia przez imperium rosyjskie (carskie, radzieckie) fundamentalnych symboli (Kijów) i epok (Ruś Kijowska) z przeszłości Ukrainy. W mniejszym stopniu zabieg ten dotyczy historii Ukrainy w ramach Rzeczypospolitej. W obu pracach (szczególnie u Hrycaka) dostrzec można inspirację tezami wspomnianego R. Szporluka, widzącego narodziny

<sup>21</sup> J. Hrycak, *Historia Ukrainy 1772–1999*, przeł. K. Kotyńska, Lublin 2000, s. 292.

<sup>22</sup> Na temat współczesnych dyskusji dotyczących ukraińskiej przeszłości zob. T. Stryjek, *Ideologiczne podziały centrum ukraińskiej sceny politycznej w latach 1991–2004 jako wprowadzenie do sporów o interpretację dziejów narodowych na współczesnej Ukrainie*, [w:] *Polska, Ukraina, Osadczyk. Księga jubileuszowa ofiarowana profesorowi Bohdanowi Osadczykowi w 85. rocznicę urodzin*, B. Berdychowska, O. Hnatiuk (red.), Lublin 2007, s. 322–333 (jest to fragment większej pracy przygotowywanej przez autora).

<sup>23</sup> N. Jakowenko, *Historia Ukrainy do końca XVIII w.*, przeł. O. Hnatiuk i K. Kotyńska, Lublin 2000, s. 13.

<sup>24</sup> Tamże, s. 14. Zob. także J. Hrycak, *Historia Ukrainy*, s. 12–18.

<sup>25</sup> G. Kasjanow, „Nacjonalizacja” historii: normatywna historiografija, kanon ta iczni supierniki) Ukraina 1990-tych, [w:] *Ukraińska historiografija na złamii XX i XXI stolit: zdobytki i problemy*, L. Zaszkilniak (red.), Lwów 2004, s. 57–73. Zob. także L. Zaszkilniak, *Nacjonalizacja historii: państwo i historiografija we współczesnej Ukrainie*, mps niepublikowanego referatu przygotowanego na konferencję, *Pamięć i polityka historyczna. Doświadczenia Polski i jej sąsiadów* (w druku). Szereg ciekawych informacji z punktu widzenia tematyki niniejszego artykułu przynosi też tekst L. Zaszkilniaka, *Dzieje Polski w historiografii i świadomości społecznej Ukraińców na początku XXI wieku*, [w:] *O nas bez nas. Historia Polski w historiografiach obcojęzycznych*, W. Molik i H. Żaliński (red.), Poznań 2007, s. 157–180.

„ukraińskiego programu narodotwórczego” w skomplikowanych relacjach między centrum a peryferiami. Z tego punktu widzenia wspomniany program był „próbą przekształcenia peryferyjnych obszarów kilku państw, które same stanowiły cywilizacyjne peryferia Zachodu, w jedną suwerenną całość, zdolną do bezpośredniej komunikacji z szerokim światem”<sup>26</sup>. N. Jakowenko w następujący sposób zdefiniowała „przestrzeń etniczną Ukrainy”, która kształtowała się do połowy XVII wieku: „Zgodnie z tymi wyobrażeniami zachodnie granice wspólnoty ukraińskiej opierały się o San i dolny bieg Bugu, północne – o rzekę Prypeć, północno-wschodnie natomiast ciągnęły się przez ziemię nowogrodzkosiewierską do Staroduba, wreszcie wschodnie ograniczały krańce lewobrzeżnych pułków hadziackiego i połtawskiego, południowe zaś – zamieszkałe w strefie graniczącej ze stepem, obejmowały ziemię czehryńską, humańską, braclawską. Na straży Rusi stała wysunięta daleko w głąb stepu Sicz Zaporoska”<sup>27</sup>.

Zdaniem ukraińskiej badaczki, taki wizerunek geograficzny własnego terytorium zachował się w odbiorze Ukraińców także w okresie późniejszym, „niejako wbrew temu, że wielokrotnie ziemie te dzieliły między sobą Rosja i Rzeczpospolita, Rzeczpospolita i Turcja, Rosja i Austro-Węgry, Związek Radziecki i Polska”<sup>28</sup>. Podobnie na tę kwestię zapatruje się J. Hrycak<sup>29</sup>. Nie oznacza to jednak, że między wspomnianymi autorami nie ma różnic. Wynikają one jednak przede wszystkim z zasadniczej odrębności epok, o jakich piszą ukraińscy historycy, co powoduje, że kategoria „historia Rusi”, później „Ukrainy-Rusi” i wreszcie „Ukrainy” rozumiana jest nieco odmiennie. U Jakowenko są to dzieje indywidualności i różnych grup społecznych, w mniejszym lub większym stopniu związanych z ukraińskim etnosem – szlachty, duchowieństwa, prostego ludu, Kozaków. Choć N. Jakowenko zastrzega się, że jest jeszcze za wcześnie na „przewartościowanie dotychczasowych wyobrażeń o historii Ukrainy”, to jednak silnie akcentuje swój własny, odmienny punkt widzenia pisząc: „Cel autora niniejszego zarysu był skromniejszy – zwrócenie uwagi na te aspekty przeszłości, które ani dla historiografii narodnickiej, ani państwowej, nie miały znaczenia, tymczasem bez ich wytlumaczenia trudno spodziewać się, że stara Ukraina «powie» prawdę o sobie człowiekowi współczesnemu. Mam na myśli przede wszystkim próbę sprowadzenia historii z piedestału nauki o społeczeństwie do rangi nauki o człowieku w społeczeństwie [...]. Dlatego też ze szczególną uwagą w niniejszym zarysie traktowany będzie człowiek – krąg jego spraw i obowiązków, sposoby (i przyczyny) łączenia się w społeczności, stereotypy zachowania oraz mechanizmy ich ożywiania się w chwilach reorientacji wartości, przyjęte

<sup>26</sup> R. Szporluk, *Ukraina od imperialnej peryferii do suwerennego państwa*, [w:] tenże, *Imperium*, s. 77.

<sup>27</sup> N. Jakowenko, *Historia Ukrainy*, s. 19.

<sup>28</sup> Tamże, s. 19–20.

<sup>29</sup> J. Hrycak, *Historia Ukrainy*, s. 25–27.

wyobrażenia o sprawiedliwej władzy i obowiązku osobistym, o uczynkach dopuszczalnych moralnie i zakazanych, o stosunku do «swoich» i «obcych» itd. [...] Inny aspekt, który przyciągał szczególną uwagę autora dotyczy wypełnienia konkretną treścią ogólnie przyjętego poglądu o Ukrainie jako cywilizacyjnym skrzyżowaniu między Wschodem a Zachodem. Stąd też w zarysie czytelnik odnajdzie próbę prześledzenia realnych cech «pograniczności» kultury ukraińskiej – w sferze instytucji i systemu prawnego, w dziedzinie życia religijnego, w kręgu symboli i idei, zasilających społeczeństwo, w wartościach intelektualnych, edukacyjnych czy artystycznych<sup>30</sup>.

Jak się wydaje, podobna modernizacyjna perspektywa przyświecała J. Hrycakowi. On także w wielu miejscach polemicznie odniósł się do dotychczasowej tradycji historiograficznej. W przeciwieństwie jednak do Jakowenko, Hrycakowi, kiedy próbuje wyjaśnić proces narodzin nowoczesnego narodu ukraińskiego, towarzyszy spojrzenie na historię niejako „od góry”. Interesują go przede wszystkim dzieje narodotwórczych elit, związanych z nimi towarzystw czy partii i ich programów, raczej sfera działania politycznego niż zmiany w dziedzinie mentalności. Jego książka pokazuje, jak skomplikowany i wieloaspektowy był proces powstawania nowoczesnej Ukrainy, niekiedy pełen paradoksów. W tym kontekście warto zacytować następującą opinię: „Dzisiejsza Ukraina nie powstała wyłącznie za sprawą świadomej narodowo i liberalnie myślącej inteligencji; nie mniej ważny jest wkład zarówno skrajnej lewicy (komunistów), jak i skrajnej prawicy (nacjonalistów), a także licznej i częstokroć politycznie nieokreślonej armii biurokratów, oficerów i innych urzędników, którą tradycyjna historiografia uważała za «kolonialną» albo «okupacyjną». Podobnie nie można jej traktować jako wyniku działań tylko i wyłącznie ukraińskich mas, zapominając o obecności na etnicznych ukraińskich ziemiach, w przeciągu całej historii, innych grup narodowych. Każdy z tych nurtów i narodów miał swój wkład w «projekt ukraiński», często nieświadomy i dokonany w dążeniu do zupełnie innego celu<sup>31</sup>.

Z zasygnalizowanych wyżej powodów nieco odmiennie wyglądają też w obu pracach schematy periodyzacyjne. Choć zarówno Jakowenko, jak i Hrycakowi przyświecała idea podziału chronologiczno-problemowego, to jednak u tej pierwszej jako kryterium wyodrębnienia poszczególnych okresów wybijają się kwestie terytorialne i społeczne, natomiast u tego drugiego raczej problemy polityczne i przemiany ideologiczne. Badaczka dziejów Ukrainy do końca XVIII w. analizuje historię poszczególnych części ziem ukraińskich, zastanawia się nad dominującymi w nich „nawykami społecznymi” [określenie N.J. – R.S.], np. partia poświęcona Siczy Zaporoskiej<sup>32</sup>. Hrycak z kolei na

<sup>30</sup> Tamże, s. 15–16.

<sup>31</sup> Tamże, s. 19.

<sup>32</sup> N. Jakowenko, *Historia Ukrainy*, s. 140–152 i 359–368.

poszczególnych etapach bada kondycję narodu, jego zdolność do budowy własnego państwa czy po prostu przetrwania w najbardziej dramatycznych momentach dziejowych. Charakterystyczna jest w tym względzie uwaga dotycząca mrocznych lat 30. XX wieku: „Ukraińcy jako kategoria etniczna przetrwali w USRR okres głodu i wielkiego terroru [...], ale przestali być narodem politycznie pełnowartościowym”<sup>33</sup>.

Postulowana w obu opracowaniach jako oś syntezy historia społeczna, podobnie jak w pracach polskich historyków, rozumiana jest dwojako – raz z akcentem raczej na sferę mentalną, kiedy indziej w perspektywie instytucjonalnej. Takie podejście, również analogicznie jak w syntezach polskich, kreuje nieco innych bohaterów. Ich katalog jest jednak odmienny od tego obecnego w polskich pracach. Obok budzicieli narodowej kultury, jak Elizjusz Płetenecki archimandryta kijowski z początków XVII wieku czy Taras Szewczenko, silną pozycję zachowali w nim przywódcy Kozaczyzny, ze szczególnym uwzględnieniem oczywiście Bohdana Chmielnickiego i Iwana Mazepy, czy też *toutes proportions gardées*, zwolennicy polityki ukraïnizacji w różnych okresach istnienia USRR w ramach ZSRR. Jak się wydaje, na łamach prac Jakowenko i Hrycaka, w przeciwieństwie np. do opracowania A. Sulimy-Kamińskiego, w niewielkim stopniu zauważalna jest tendencja do szukania wspólnych – ukraińsko-polskich bohaterów. Jedynym może wyjątkiem jest postać metropolity Andrija Szeptyckiego.

Podsumowując ten wątek, należy stwierdzić, że obie książki są udanymi próbami innego odczytania sensu ukraińskich dziejów. Podobnie jak polskie prace, stanowią pewną nową jakość w historiografii ukraińskiej. Zarówno Jakowenko, jak i Hrycak starają się uchwycić zarówno specyficzne cechy ukraińskiego procesu historycznego, jak i podkreślić jego „normalność”, a tym samym wpisać go w szerszy kontekst towarzyszący powstawaniu państw i narodów w Europie Środkowo-Wschodniej. Różni je od polskich opracowań, jak sądzę, silniejsze nasycenie ich tekstów kategoriami i wartościami etnicznymi i w pełni zrozumiała, wyraźniejsza tendencja zmierzająca do oddzielenia przedmiotu historii narodowej od dziejów innych państw ze szczególnym uwzględnieniem Rosji carskiej i radzieckiej oraz Rzeczypospolitej.

IV. Sformułowane wyżej uwagi miały w zamierzeniu autora charakter ogólny, porządkujący, akcentujący w sferze teoretycznych założeń podobieństwa i różnice między polskimi i ukraińskimi syntezami. Obecnie chciałbym odwołać się do jednego tylko przykładu. Jako pretekst do egzemplifikacji i swoistej weryfikacji dotychczasowych opinii wybrałem obecną w pracach N. Jakowenko i A. Sulimy-Kamińskiego interpretację jednego z kluczowych i najbardziej dramatycznych wydarzeń z dziejów relacji polsko-ukraińskich, mianowicie powstania Bohdana Chmielnickiego. Zacząć wypada od ogólnej uwagi, że z oczywi-

<sup>33</sup> J. Hrycak, *Historia Ukrainy*, s. 209.

stych powodów w obu pracach wydarzenie to zostało potraktowane w sposób odmienny. U N. Jakowenko powstanie Chmielnickiego urasta do roli kluczowego wydarzenia w dziejach Ukrainy (autorka poświęciła mu ponad 30 stron w rozdziale wymownie zatytułowanym *Epoka kozacka*), podczas gdy u A. Sulimykamińskiego narracja dotycząca tego wydarzenia obejmuje zaledwie 7 stron.

N. Jakowenko rozpoczyna swoją opowieść od uwag terminologicznych. Przywołując różne określenia obecne w literaturze („wielka wojna kozacka”, „kozacka rewolucja”, „wojna wyzwolenicza”, „wojna narodowo-wyzwolenicza”, „Chmielniczyczna”, „powstanie Chmielnickiego”) dotyczące wydarzeń lat 1648–1657, wyraźnie opowiada się za pojęciem „rewolucja kozacka”. Definiując powstanie Chmielnickiego jako rewolucję, Jakowenko wskazała na cztery istotne powody. Po pierwsze, wciągnęło ono w krąg swojego oddziaływania wszystkie stany i grupy społeczne zamieszkujące ówczesne ziemie ukraińskie. Po drugie, powstanie kozackie zmieniło dotychczasową mapę polityczną regionu, kształtując nowe granice Ukrainy, Polski, Rosji, a w konsekwencji także Turcji. Po trzecie, w nowo powstałym państwie ukraińskim zasadniczej przemianie uległa dotychczasowa hierarchia społeczna. Na czoło wysunęła się starszyzna kozacka. Po czwarte wreszcie, Chmielniczyczna wyznaczyła na długie lata, aż do chwili obecnej „ideał narodowy, wokół którego w jednym rytmie zaczęła się obracać zarówno kultura elitarna, jak i ludowa”<sup>34</sup>. Centralne miejsce w tej konstrukcji zajęła postać hetmana – Bohdana Chmielnickiego.

Zastanawiając się nad przyczynami wydarzeń 1648 r., Jakowenko zarysowała szeroką panoramę życia politycznego, stosunków społecznych i religijnych na ziemiach Ukrainy od II połowy XVI w. do lat 40. XVII stulecia. Ryzykując pewne uproszczenie, można stwierdzić, że istotę jej wywodów najlepiej oddaje tytuł rozdziału poprzedzającego opowieść o rewolucji kozackiej – *Ukraina-Ruś – trzeci, niepotrzebny, trzon w Rzeczypospolitej „Obojga Narodów” (1569–1648)*. W opinii ukraińskiej badaczki wydarzenia lat 1648–1657 miały swoją wewnętrzną dynamikę. Do końca 1648 r. Chmielnicki pragnął rozwiązać kwestię kozacką w ramach Rzeczypospolitej. Od początku roku następnego, a szczególnie od triumfalnego wjazdu do Kijowa, którego scenariusz przygotowała elita duchowieństwa prawosławnego, „historia zmieniła swój szybki bieg”<sup>35</sup>. Drugim kluczowym momentem była bitwa pod Beresteczkiem. To wówczas, jak napisała N. Jakowenko: „**wojna domowa** wewnątrz Rzeczypospolitej [...] ostatecznie przeistoczyła się w **wojnę polsko-ukraińską** [podkreślenia N.J. – R.S.]”<sup>36</sup>. Już wcześniej przebieg wydarzeń wymknął się spod kontroli Chmielnickiego. Dochodziło do masowych mordów, aktów samosądu, zatriumfowała niekontrolowana niczym chęć zemsty za lata cierpienia. Wspomnianą atmosferę dobrze odda-

<sup>34</sup> N. Jakowenko, *Historia Ukrainy*, s. 215.

<sup>35</sup> Tamże, s. 224.

<sup>36</sup> Tamże, s. 228.

je cytowany przez Jakowenko Samowycdec – anonimowy kronikarz kozacki: „nie było miłosierdzia w narodzie ludzkim”<sup>37</sup>. Próbę ustabilizowania sytuacji podjął B. Chmielnicki, a istotną częścią jego programu była polityka zagraniczna. Jakowenko ocenia ją pozytywnie, akcentuje nietuzinkowe zdolności dyplomatyczne ukraińskiego hetmana. Wyraźnie bagatelizuje znaczenie ugody perejesławskiej, traktując ją jako grę z Moskwą podjętą przez Chmielnickiego<sup>38</sup>. Istotę przemian, jakie dokonały się w latach 1648–1657, N. Jakowenko zdaje się dostrzegać w dwóch faktach. Po pierwsze, w udanej w sumie próbie powołania państwa ukraińskiego. Po drugie, w przemianie społecznej, której symbolem stali się Kozacy – „nowy naród polityczny”, który zepchnął na dalszy plan „szlachecki naród polityczny”<sup>39</sup>. W tej sytuacji nie dziwi zaproponowana przez ukraińską historyczkę interpretacja ugody hadziackiej. W jej opinii była ona skazaną na klęskę „próbą powrotu do dawnego świata”, a jej faktyczny twórca – Jerzy Niemirycz, nazywany przez badaczkę „najlepiej wykształconym Ukraińcem”, zamordowany przez ludzi pułkownika Tymofija Ciuciury, staje się nierozumianą przez wszystkich ofiarą swych własnych, politycznych fantazji<sup>40</sup>.

Inaczej rzecz wygląda w interpretacji polskiego historyka. A. Sulima-Kamiński, wzorem wielu innych polskich dziejopisów, zdaje się traktować powstanie Chmielnickiego jako przede wszystkim problem wewnętrzny Rzeczypospolitej, efekt błędów i zaniechań dotychczasowej polityki wobec Kozaków. W przeciwieństwie do ukraińskiej badaczki wyraźnie nie docenia on głębszych przyczyn 1648 r. – religijnych, społecznych, kulturowych. W ruchu kierowanym przez hetmana dostrzega znamiona buntu, który z czasem przerodził się w rewolucję społeczną. Po bitwie pod Korsuniem „na Ukrainie runęła nie tylko władza i ustrój Rzeczypospolitej, ale cała istniejąca uprzednio struktura społeczna”<sup>41</sup>. Autor nie szczędi czytelnikowi opisów gwałtów i mordów, których nie łączy bynajmniej jedynie ze stroną ukraińską. W jakimś sensie podobnie jak N. Jakowenko, A. Sulima-Kamiński w centrum swojej opowieści umieścił Bohdana

<sup>37</sup> Tamże, s. 230, 234.

<sup>38</sup> Tamże, s. 237–240. Dowodzi tego choćby następujący cytat: „Wybór mniej znanego Perejesławia w miejsce Kijowa (jak wcześniej chciała Moskwa) do przeprowadzenia uroczystej ceremonii jest faktem wieloznacznym. Historycy nigdy nie dowiedzą się, o czym naprawdę myślał Chmielnicki, doprowadzając do sojuszu z carem, bo krańcową naiwnością byłoby utożsamianie słownych deklaracji tego wirtuoza intryg politycznych z jego rzeczywistymi zamiarami. Te ostatnie można próbować częściowo zrekonstruować na podstawie wydarzeń, a częściowo (bo przecież nie wszystko, co zaplanowane było wprowadzane w życie) – na podstawie dodatkowych, na pierwszy rzut oka nieistotnych szczegółów. Najwyraźniej jednym z nich był właśnie wybór miejsca ceremonii, który podpowiada wyciągnięcie logicznego wniosku: zamiast świętej stolicy całej Rusi – mały pułkowy Perejesław, zamiast deklarowanego wiecznego sojuszu z carem-współwyznawcą – kozacka, wojskowa ugoda, podyktowana przez sytuację”, tamże, s. 240.

<sup>39</sup> Tamże, s. 242.

<sup>40</sup> Tamże, s. 252.

<sup>41</sup> A. Sulima-Kamiński, *Historia Rzeczypospolitej*, s. 123.



Chmielnickiego. Porównał go do Cromwella, tym samym niejako wpisując hetmana w europejską tradycję rewolucyjną. Polski historyk próbuje pokazać, dlaczego Chmielnicki zdecydował się na budowę ukraińskiego państwa i co spowodowało, że przedsięwzięcie to zakończyło się porażką. Z jednej strony zwrócił uwagę na różnicę interesów między różnymi warstwami ludności ukraińskiej i wewnątrz samej społeczności Kozaków. W tym kontekście pisał o trzech tendencjach widocznych w postawach uczestników powstania, pierwszej – „monarchistyczno-absolutnej” reprezentowanej przez hetmana, drugiej – „arystokratycznej”, występującej wśród dziedzicznej starszyny kozackiej, i trzeciej – „demokratycznej”, uosabianej przez szeregowych Kozaków zasilonych w czasie powstania przez chłopskie masy<sup>42</sup>. Z drugiej strony A. Sulima-Kamiński podkreślił błędną politykę zagraniczną Chmielnickiego, ze szczególnym uwzględnieniem „fatalnego w skutkach dla Ukrainy kroku politycznego”, jakim była ugoda perejesławska<sup>43</sup>. W opinii polskiego historyka przyniosła ona hetmanowi niewiele korzyści, a zapoczątkowała zasadniczy, negatywnie oceniany zwrot w relacjach Rusi-Ukrainy z Rzeczypospolitą i Moskwą. Jako swoiste podsumowanie epoki Chmielnickiego pojawia się u A. Sulimy-Kamińskiego następująca ocena ugody hadziackiej. Warto, jak sądzę, zacytować lapidarne uwagi historyka: „Podpisując, opracowaną przez stronę kozacką (Jerzy Niemirycz, Iwan Wyhowski) ugodę hadziacką, pokazano, że strona polska była w stanie **właściwie** [podkr. – R.S.] ocenić możliwości tkwiące w koncepcji utworzenia na terenie Ukrainy Wielkiego Księstwa Ruskiego, posiadającego nie mniejszą suwerenność niż Wielkie Księstwo Litewskie i sama Korona. Widząc, że Kozacy nie są w stanie samodzielnie wprowadzić w życie nowego ustroju, strona polska **malodusznie** [podkr. – R.S.] powróciła do polityki przedhadziackiej, pozbawiając się aż po wiek XX możliwości korzystania z ukraińskiej pomocy w walce z Moskwą”<sup>44</sup>.

W obu opowieściach interpretacja w duchu aktu fundacyjnego państwa ukraińskiego została zatem przeciwstawiona wizji straconej szansy na przebudowę wspólnego gmachu Rzeczypospolitej. Uważna lektura fragmentów dwóch syntez rodzi jednak jeszcze jedną, optymistyczną refleksję. Unaocznia ona, jak daleko w spojrzeniu na to wydarzenie obie historiografie odeszły zarówno od powierzchownych i złośliwych ocen postaci ukraińskiego hetmana i jego polityki widocznych choćby w syntezie W. Konopczyńskiego, *Dzieje Polski nowożytnej*, jak i od przepojonych antypolskimi emocjami uwag Mychajło Hruszewskiego.

V. W powszechnej dziś opinii środowiska historyków zarówno polskich, jak i ukraińskich wiele studiów historycznych ukazujących się w obu krajach

<sup>42</sup> Tamże.

<sup>43</sup> Tamże, s. 125.

<sup>44</sup> Tamże, s. 134–135.

w okresie komunistycznym powstawało z intencją świadomej lub nieświadomej manipulacji i poróżnienia dwóch narodów. Czy omówione syntezy zmieniają ten stan rzeczy? Czy przywracają właściwe proporcje w relacjach wzajemnych? Czy wreszcie przyczyniają się w jakiś istotny sposób do pojednania dwóch skonfliktowanych ze sobą narodowych pamięci? Odpowiedź na te pytania powinna być pozytywna, aczkolwiek z istotnymi zastrzeżeniami. Wydaje się, że przedsięwzięcie podjęte w ramach prac Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej pokazuje z jednej strony siłę tradycyjnego paradygmatu historii narodowej z całością jego wielokrotnie krytykowanych ograniczeń, z drugiej możliwości jego dopełnienia przez modernizacyjną perspektywę historii społecznej i wpisanie go w szerszy kontekst dziejów Europy Środkowo-Wschodniej<sup>45</sup>. Podobnie jak Timothy Snyder – autor wydanej niedawno po polsku znakomitej pracy *Rekonstrukcja narodów. Polska, Ukraina, Litwa, Białoruś 1569–1999*, nie wierzę, że pojawiająca się ostatnio w historiografii chwalebna tendencja zmierzająca do dokumentowania różnych narodowych punktów widzenia, rozwiąże problem nacjonalizmu w dziejach. Jak pisze Snyder: „może doprowadzić jedynie do politycznie poprawnego «wielonacjonalizmu», w którym równoległe narodowe ścieżki są przecierane na obszarze historycznym wymagającym dokładnego zbadania”<sup>46</sup>. Obie historiografie, polska i ukraińska, mają za sobą długą tradycję pisania historii zarówno w duchu kompleksu niższości wobec innych, jak i w konwencji narodowej megalomanii. W jakim stopniu zatem ta szansa zostanie wykorzystana, zależy w największym stopniu od samych historyków. Czy zechcą oni przekroczyć wąskie ramy spoglądania na dzieje w kategoriach „swój” – „obcy”, na co zwracają uwagę ukraińscy autorzy omawianych syntez, i czy będą chcieli podzielić się poczuciem dumy z bogatego, dobrego dziedzictwa Rzeczypospolitej przedrozbiorowej, co z kolei silnie akcentują ich polscy koledzy.

**Рафал Стобський (Лодзь)**

### **Найновіші синтези з історії Польщі та України. Спроба порівняння**

#### **Резюме**

Ця стаття є працею з галузі порівняльної історії історіографії. У центр авторських зацікавлень покладено праці, видані в серії, позначеній Інститутом Центрально-Східної Європи, який діє в Любліні під керівництвом Єжи Ключовського. До інших текстів автор звертається лише побіжно. Як відомо, на зламі XX і XXI століть в рамках згаданого циклу

<sup>45</sup> Na kwestie związane z konsekwencjami zastosowania w badaniach nad Rzeczpospolitą jedynie optyki narodowej zwróciły uwagę m.in. T. Chynczewska-Hennel i N. Jakowenko w tekście *Spoleczeństwo – religia – kultura*, [w:] *Między sobą. Szkice historyczne polsko-ukraińskie*, T. Chynczewska-Hennel, N. Jakowenko (red.), Lublin 2000, s. 111–151.

<sup>46</sup> T. Snyder, *Rekonstrukcja narodów. Polska, Ukraina, Litwa, Białoruś 1569–1999*, przeł. M. Pietrzak-Merta, Sejny 2006, s. 19 (pierwodruk po angielsku 2003).

„Історія країн Центрально-Східної Європи” з’явилися праці польських та українських істориків. Маємо на увазі книжки Наталії Яковенко та Ярослава Грицака, а також праці Єжи Клочовського, Анджея Суліми-Камінського і Ганни Дильонгової. Ініціатива спільного опрацювання історії народів, які колись разом проживали в одній державі – Речі Посполитій до її поділів, виникла на зустрічі в Римі в 1990 році. У нових суспільно-політичних умовах відкрилася можливість для тіснішої співпраці українських і польських істориків, вільної від ідеологічних штампів попередньої епохи. З іншого боку, з’явилася можливість висвітлення історії Польщі та України з відмінної перспективи – як частини історії Центрально-Східної Європи, яка відсувалася на другий план у працях, що видавалися на Заході, або яка радянською і російською історіографією здебільшого розглядалася як власна сфера впливів. Поштовхом до цього починання послужили, як можна припустити, з одного боку, праці Оскара Галецького, з другого (зокрема, для українських істориків) розвідки Романа Шпорлюка.

Синтези, які цікавлять автора, є спробою практичної відповіді на фундаментальне питання – як писати історію Центрально-Східної Європи? А зокрема в цьому контексті – як писати історії Польщі та України, а також їх взаємовідносин з погляду історії саме тієї частини Європи? У вступі на початку кожного синтезу з-поміж іншого читаємо: „У центр наших зацікавлень ми намагалися помістити суспільства, людей і їх права, громадянський досвід на всіх щаблях суспільного життя”. Чи очевидне в цих словах своєрідне ідейне послання віднайшло своє відображення в практиці історіописання? Це лише одне з питань, на які автор хотів би відповісти в цій статті. Решту можна впорядкувати наступним чином: 1. У який спосіб, на основі згаданих праць, визначається предмет національної історії? 2. Яка категорія (категорії?) залишається віссю (залишаються вісями?) аналізованих синтезів? 3. До яких схем періодизації звертаються автори? 4. Хто є героями, чи ким є герої національних наративів?

---

БОГДАН ГУДЬ

(Львів)

## Міф „східних кресів” у сучасній польській історіографії

Одним із перших, хто звернув увагу на існування в польській історіографії значних пробілів в дослідженні українсько-польських стосунків на колишніх „східних кресах” Речі Посполитої (тобто на Правобережній Україні) в ХІХ – на початку ХХ ст. був французький дослідник Даніель Бовуа. На його думку, польська історична наука фактично самоусунулася від вивчення цієї спільної сторінки історії народів-сусідів. Навіть досить побіжний аналіз доробку польських учених показує, що, починаючи з 1920-их років і до кінця існування Польської Народної Республіки, тобто до 1989 р., провідною темою їхніх наукових пошуків були аграрні відносини та соціальні конфлікти на селі в Царстві Польському, Галичині та на Познанщині<sup>1</sup>. Натомість подібних процесів на Київщині, Волині й Поділлі вони практично не досліджували. У польських

---

<sup>1</sup> Див.: S. Kieniewicz, *Sprawa włościańska w powstaniu styczniowym*, Wrocław 1953; S. Śreniowski, *Uwłaszczenie chłopów w Polsce*, Warszawa 1956; *Dzieje wsi wielkopolskiej*. Praca zbiorowa pod redakcją W. Rusińskiego, Poznań 1959; *Z dziejów chłopów polskich (od wczesnego feudalizmu do 1939 r.)*, Warszawa 1968; R. Chomać, *Struktura agrarna Królestwa Polskiego na przełomie XIX i XX w.*, Warszawa 1970; I. Rychlikowa, *Ziemiaństwo polskie. 1789–1864. Zróżnicowanie społeczne*, Warszawa 1983; Z. Stankiewicz, *Kwestia chłopska w okresie narodzin polskiego ruchu robotniczego*, Warszawa 1985; *Ziemiaństwo polskie 1795–1945. Zbiór prac o dziejach warstwy i ludzi*, pod redakcją J. Leskiewiczowej, Warszawa 1985; *Dziedzictwo. Ziemiaństwo polskie i udział ich w życiu narodu*, Kraków 1995; *Historia chłopów polskich*, pod redakcją S. Inglota, Wrocław 1995; *Wieś a dwór na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, pod redakcją W. Cabana i M.B. Markowskiego, Kielce 1999 та інші. Певним винятком є праця В. Серчика, *Gospodarstwo magnackie w województwie podolskim w drugiej połowie XVIII wieku* (Wrocław, Warszawa, Kraków 1965). Однак вона, по-перше, виходить поза межі досліджуваного нами періоду, а по-друге, в ній практично відсутній аналіз тогочасних суспільних відносин на селі. Що ж до капітального дослідження Романа Афтанази, то його автор, концентруючись на історико-мистецькій стороні проблеми, теж майже повністю омине питання характеру стосунків між польськими резиденціями й українськими селами (див., наприклад: R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej. Wydanie drugie przejrzone i uzupełnione*. t. 5: *Województwo wołyńskie*, Wrocław, Warszawa, Kraków 1994; t. 9: *Województwo podolskie*, Wrocław, Warszawa, Kraków 1996; t. 11: *Województwo kijowskie*, Wrocław, Warszawa, Kraków 1997).

працях, підкреслює Д. Бовуа, дуже мало інформації, наприклад, про період 1831–1863 рр. Трапляються лише „загальновідомі факти щодо боротьби 1831 р., політичної організації Шимона Конарського, літературного життя та зв’язків з російськими революціонерами”<sup>2</sup>.

Донедавна такий стан речей польські вчені пояснювали відсутністю в них „грунтовних знань” про досліджувану проблему. Спершу К. Помян, а згодом І. Рихлікова та Є. Єдліцький ствердили, що в 1940–80-их роках польські історики, навіть порівняно з французькими чи англійськими, мали обмежений доступ до радянських архівів. Насамперед тих, які знаходилися на Правобережній Україні, в Білорусії й Литві (Вільнюсі, Мінську, Києві та обласних центрах), а також у колишніх імперських столицях Санкт-Петербурзі та Москві. Ще одним обмежувальним чинником вони називали тогочасну цензуру, яка була особливо чутливою до наукових узагальнень, що свідчили про послідовну антипольську політику російського царизму<sup>3</sup>. Таким чином, за твердженнями згаданих науковців, брак праць, присвячених аналізу суспільних відносин на Правобережжі в ХІХ ст., був насамперед пов’язаний із засиллям комуністичного авторитаризму та його численними ідеологічними табу.

Втім, об’єктивного, всебічного висвітлення проблеми співіснування народів (мається на увазі польських аристократів і плебейських мас Правобережної України, Білорусії та Литви) в польській історіографії немає досі. Зокрема, підкреслює Д. Бовуа, про долю „хлопів”, тобто тогочасних українців, литовців, білорусів, сучасні польські історики пишуть, як правило, спрощено. Згадані народи виглядають такими, які

---

<sup>2</sup> Див.: Д. Бовуа, *Битва за землю в Україні 1863–1914. Поляки в соціоетнічних конфліктах*, Київ 1998, с. 81; Його ж, *Шляхтич, кріпак і ревізор. Польська шляхта між царизмом та українськими масами (1831–1863)*, Київ 1996, с. 58. Типовим прикладом, що підтверджує слушність слів Д. Бовуа, може бути „Historia Ukrainy” (Історія України) того ж В. Серчика. Показово, що навіть такий авторитетний українознавець не звертає належної уваги на з’ясування причин ворожості української людності Правобережжя до Листопадового повстання. У відповідному абзаці своєї праці він обмежується констатацією факту, що більшість селян ставилася до шляхтичів-революціонерів вороже, тому що „побоювалася повернення порядків, які панували тут у попередньому столітті” (див.: W. Serczyk, *Historia Ukrainy*, Wrocław, Warszawa, Kraków 1990, s. 223). Характерно, що позиція автора щодо згаданої проблеми практично не зазнала змін і через десять років, що не може не викликати принаймні здивування (див.: W. Serczyk, *Historia Ukrainy*, Wrocław, Warszawa, Kraków 2001, s. 174, а також критичну оцінку цієї праці – А. Портнов, *Польські контексти модерної України*, „Критика”, Київ 2002, № 4, с. 19–20).

<sup>3</sup> К. Pomian, *Przedmowa*, [w:] D. Beauvois, *Polacy na Ukrainie 1831–1863: szlachta polska na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie*, Paryż 1987, s. 8; І. Rychlikowa, *Deklasacja drobnej szlachty polskiej w Cesarstwie Rosyjskim. Spór o „pulapkę na szlachtę” Daniela Beauvois*, „Przegląd Historyczny”, 1988, zeszyt 1, s. 122; J. Jedlicki, (*Recension*), „Acta Poloniae Historica”, Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk, Łódź 1989, vol. 59, s. 221.

залежде існують. Що найгірше, новітній посткомуністичний період, коли в Польщі спостерігається справжній розквіт публікацій на тему „кресів”, аж ніяк не позначений пошуками нового, раціональнішого підходу. Свобода друку викликала радше навалу студій, що надолужують уславлення „польського чину” на Сході, згаєне протягом кількох десятиріч ПНР. Попри чудові декларації про те, що належало би встановити „день покаєння” за історичні помилки сусідів, про самі ці помилки пишеться не надто часто<sup>4</sup>.

Передбачаючи подібний сценарій розвитку подій, французький дослідник на сторінках „Історичних зошитів” („Zeszytów Historycznych”) ще 1988 р. підкреслював: „Усе залежить від того, які теми будуть вибрані та як їх реалізують дослідники [...] Я помітив, наприклад, що критика в Польщі охоче говорила про другий і третій поділи (йдеться про працю „Polacy na Ukrainie 1831–1863”, Paryż 1987– Б.Г.), тоді як перший радше замовчувала (в ньому Д. Бовуа описує характер тогочасних стосунків між українськими селянами та польськими землевласниками – Б.Г.). Може, зрештою, трапитись і так, що (польські) історики викопають із них (колишніх радянських архівів – Б.Г.) те саме, що й із архівів польських, а після того вічна проблема: „слон і польська справа”<sup>5</sup>.

Скептицизм Д. Бовуа щодо ширості прагнень польських колег докопатися до правди, яка би виразно показала існування „польського імперіалізму” в Україні<sup>6</sup>, виявився небезпідставним. Щоправда, друга і третя частина його „малої української трилогії” спричинилися до справжньої зливи відгуків з боку провідних польських учених-істориків

<sup>4</sup> Справедливість слів Д. Бовуа підтверджує польський автор Анджей Суліма-Камінський, який пише: „Пам’ятаємо про колонізацію шляхти Наддніпрянщини, польські палаци, садиби дідичів, костели, бібліотеки та гімназії. Пам’ятаємо, врешті, про пролиту кров і хрести над численними могилами. Не пам’ятаємо про „споконвічного” мешканця цих земель. Про руського хлопа, котрий назвав себе українцем. А коли вже згадуємо його, з’ясовуємо в ньому хлопський брак національної самосвідомості, його „тутешність”, а не національність” (див.: A. Sulima-Kamiński, *W kręgu moralnej i politycznej ślepoty: Ukraina i Ukraińcy w oczach Polaków*, [w:] „Sučasnist”. *Zeszyt w języku polskim*, Lato 1985, № 1–2, s. 9). Див.: Д. Бовуа, *Міф „східних країн” або як йому покласти край*, [в:] ПРОСФОНІМА. *Історичні та філологічні розвідки, присвячені 60-річчю академіка Ярослава Ісаєвича*, Львів 1998, с. 126. Д. Бовуа також підкреслює однобічність підходу поляків до дилеми „добро-зло”, вказуючи, що в „ментальність поляків міцно вкоренилася віра у власну доброту [...] Якщо йдеться про Україну, то підкреслюються виключно ідилічні сторони тих стосунків. Поляки повсюдно замикаються в літературі, в міфах і казках, замість того, щоби звернути увагу на драстичніші аспекти своєї історії [...] Мало хто замислюється про те, як співжилося з тими людьми [...] Про безмежність страждання українського люду якось ніхто й не говорить” (див.: D. Beauvois, *Trzeba o tym mówić.*, s. 113).

<sup>5</sup> D. Beauvois, *Anielstwo i imperializm*, „Zeszyty Historyczne”, Paryż 1988, zes. 85, s. 6.

<sup>6</sup> Цит. за: Я. Дашкевич, *Даніель Бовуа та вивчення історії польсько-українських відносин*, [в:] Д. Бовуа, *Шляхтич, кріпак і ревізор.*, с. 36.



(Я. Дашкевич нарахував близько 35 опублікованих рецензій). Загалом вони були прихильні; що більше – переважали дуже позитивні. Зокрема, Є. Єдліцький зауважив: „Книжка Бовуа написана блискуче, із запалом. Тим переконливішим виглядає темний образ польської культури і політики в Україні, змальований не без іронії та сарказму”. В. Слівовська підкреслила: „Багатство документального матеріалу в поєднанні з письменницьким темпераментом спричинилися до того, що суто наукова монографія стає справді захопливим читвом [...] Одне є певним: цієї книжки не оминє жоден із істориків польсько-української долі в ХІХ столітті” Старійшина польських істориків С. Кеневич щиро подякував Д. Бовуа за важку працю й за те що виручив поляків у завданні, яке вони „самі вирішити не могли”; що їхніх предків „оцінив у спосіб деколи... болісний, але такий, що змушує замислитись”. А М. Томашевський підсумував: „Гадаю, ця праця справді може змусити нас, поляків, замислитися над тим, ким ми були, ким ми є, а також... ким можемо бути. Треба мати надію, що ця книжка, яку написав француз, бодай трохи звільнить нас від ідилічних уявлень і безпідставних фобій”<sup>7</sup>.

Однак, гірку історичну правду схвально сприйняли далеко не всі польські історики як у самій Польщі, так і за кордоном. Від другої половини 1990-их років у чергових рецензіях на праці Д. Бовуа негативні оцінки поступово беруть гору над попередніми позитивними відгуками. Так, гострій критиці були піддані висновки дослідника про колоніальний характер польського панування на Правобережжі України, про відповідальність польських землевласників за пауперизацію українського селянства, за знуцання з нього та деякі інші. Насамперед відкидалися факти сваволі польських поміщиків щодо українських селян, які негативно позначаються на загальному образі польської присутності на Правобережжі<sup>8</sup>. Тенденцію до

<sup>7</sup> Там само, с. 10–11; S. Kieniewicz, *Daniel Beauvois o kresach południowych*, „Przegląd Historyczny”, 1986, zes. 4, s. 775.

<sup>8</sup> Я. Дашкевич, *Даніель Бовуа*, с. 12, 22, 24. Утім, заради справедливості слід визнати наявність у працях Д. Бовуа низки помилок фактологічного характеру. Зокрема, він децю занижує площу польських маєтків у Канівському повіті Київської губернії, а також у Луцькому та Кременецькому повітах Волинської губернії (див.: Д. Бовуа, *Битва за землю*, с. 63; T. Epszstein, *Edukacja dzieci i młodzieży w polskich rodzinach ziemiańskich na Wołyniu, Podolu i Ukrainie w II poł. XIX w.*, Warszawa 1998, s. 15; Ejusdem, *Ziemiańskie polscy na Kresach (1863–1914) oczami Daniela Beauvois*, „Arkana”, Kraków 1996, № 6 (12), s. 148), а маєток Косельських у селі Маніковцях Летичівського повіту на Поділлі подає як маєток у Виниківцях Літинського повіту, який насправді належав родині Стемповських (див. Д. Бовуа, *Битва за землю*, с. 132; *Центральний державний архів громадських об’єднань України* (далі – ЦДАГОУ), фонд 5 (Комиссия истории Гражданской войны при ЦК КП(б)У), опис 5–1, справа 302, аркуш 214, 220). На наявність незначних погрішностей в останній частині „української трилогії” Д. Бовуа звертає увагу й відомий польський фахівець з обговорюваної тут проблеми професор Юліуш Бардах (див.: J. Bardach, *Polacy na Prawobrzeżnej Ukrainie w XIX wieku w świetle badań Daniela*

заперечення чи принаймні постановки під сумнів найважливіших висновків праць французького історика (щоправда, у більш завуальованому вигляді) можна зауважити й у публікаціях окремих польських авторів початку ХХІ ст.<sup>9</sup>

Зрозуміло, що на тлі попередніх майже однотайно позитивних рецензій авторитетних польських науковців такі звинувачення без перебільшення виглядають тенденційними. Тим більше, що, захоплюючись критикою французького автора, польські дослідники іноді ставлять себе в незручну ситуацію. Наприклад, науковець із Варшави Т. Епштейн у рецензії на книгу Д. Бовуа „Walka o ziemię” (Боротьба за землю), полемізує з автором щодо кількості маєтків польських землевласників на Волині, Поділлі та Київщині площею понад 100 десятин. У запалі полеміки він, образно кажучи, дещо „зациклюється” на одній із цифр, наведених Д. Бовуа, про „3000 великих землевласників”. Очевидно, у французького автора ця цифра є узагальненням, позаяк далі знаходимо уточнення про те, що великі маєтки (понад 100 десятин) становили на Правобережжі 78% загальної кількості польських землевласницьких дворів. А 78%, за нескладного підрахунку, становить 2641 маєток, що значно менше від критикованої Т. Епштейном цифри 3000 і водночас доволі близьке до обстоюваної ним же цифри – 2500. Однак це уточнення, зроблене Д. Бовуа, залишилося поза увагою польського історика. Найпарадоксальнішим у цій ситуації є те, що цифру „2500”, яку Т. Епштейн так уперто боронить, сам він виводить без поважної аргументації та посилань на джерела<sup>10</sup>.

---

*Beauvois*, „Przegląd Wschodni”, Warszawa 1994, t. III, zeszyt 2, s. 333). Усе це, однак, суттєво не впливає на загальні висновки з досліджень французького науковця.

<sup>9</sup> Див. наприклад: R. Jurkowski, *Ziemiaństwo polskie Kresów Północno-Wschodnich. 1864–1904*, Warszawa 2001, s. 554; D. Szpopier, *Pomiędzy caratem a snem o Rzeczypospolitej. Myśl polityczna i działalność konserwatystów polskich w guberniach zachodnich Cesarstwa Rosyjskiego w latach 1855–1862*, Gdańsk 2003, s. 531; M. Ustrzycki, *Ziemiaństwo polscy na Kresach. 1964–1914. Świat wartości i postaw*, Kraków 2006, s. 22.

<sup>10</sup> Див.: Д. Бовуа, *Бума за землю*, с. 233, 306; Т. Epstein, *Ziemiaństwo polskie*, s. 156–157. Останнім часом до польських критиків Д. Бовуа приєдналися окремі японські дослідники, що проявили інтерес до процесів соціальної трансформації на Правобережній Україні в ХІХ ст. Так, Кімітака Мацузато висловився на захист книги Д. Пойди „Селянський рух на Правобережній Україні”, назвавши її „свого роду підручником для вивчення аграрної історії Правобережної України”. Японський науковець-правник вважає, зокрема, несправедливим звинувачення Д. Бовуа на адресу Д. Пойди, що цей останній нібито вибрав предметом свого дослідження тільки „героїчний” селянський рух і не звернув уваги на етнічні аспекти проблеми, що, на думку французького дослідника, було характерним для „радянського підходу”. Зі свого боку К. Мацузато закидає Д. Бовуа, що той досить часто спирається на дані Д. Пойди і лише „механічно по своєму інтерпретує феномени, які за часів соціалізму розглядалися як прояви класової боротьби, в світлі етнічних конфліктів”. Що більше, вважає японський учений, Д. Бовуа „лівизною свого нарративу [...] значно перевершив традиції „радянського підходу” (див.:

Відповідаючи опонентам, Д. Бовуа в розмові з польським еміграційним письменником С. Бересем зазначив: підозри окремих польських істориків щодо фальсифікації російською стороною певних архівних матеріалів не мають жодних підстав. Архівні документи з радянських архівів, використані в „малій українській трилогії”, стверджує він, – це цілком реальні свідчення тогочасних урядовців із Правобережжя (в т.ч. й поляків): маршалків, справників тощо. Тим паче, що „навіть польські письменники підтверджують ці дані, маю на увазі С. Гощинського, Ю.І. Крашевського й інших [...] Це не вигадані факти [...] Все, що стосується селянських бунтів, було взяте з кореспонденції як шляхетських, так і польських урядовців. На жаль, ці образи (інформація з польських і російських джерел. – Б.Г.) виразно перекриваються”<sup>11</sup>. Що ж до закиду в „зачаруванні архівами”, то тут Д. Бовуа ставить риторичне запитання: „Чи [...] не треба було би радіти з того, що я маю більше довіри до автентичних джерел, тоді як у нас є стільки праць, що задовольняються документацією з третіх рук?”<sup>12</sup>. І взагалі, дивується дослідник, „я постійно чую, що в часі війни те і те згоріло. Та, врешті, багато документів існує. Не знаю, чи справді польські історики намагаються знайти те, що повинно бути відкрито?”<sup>13</sup>.

Запитання, поставлене Д. Бовуа його польським колегам більше десятка років тому, залишається, на жаль, відкритим. Загальновідомо, що після здобуття державної незалежності України для поляків, як і для всіх інших зарубіжних дослідників, зняли практично всі обмеження на використання загальнодоступних фондів українських архівів. Цей факт, зокрема, підтверджує польський бібліограф Х. Маркет: „Ми мали можливість вільного дослідження архівів і доступ до всілякої документації, яка збереглась у Києві [...] також ми могли мікрофільмувати фонди”<sup>14</sup>. Однак, зазначив Я. Дашкевич, „піти слідами французького дослідника ніхто (йдеться про польських істориків. – Б.Г.) не наважився. Навіть не для перевірки зібраних ним даних, але для продовження і поглиблення досліджень, без сумніву, важливих для історії польської нації”<sup>15</sup>.

---

К. Мацузато, *Из комиссаров антиполюнизма в просветителей деревни: Мировые посредники на Правобережной Украине (1861–1917 гг.)*, [в:] *Социальная трансформация и межэтнические отношения на Правобережной Украине: 19– начало 20 вв. Сборник статей. Научный редактор Кимитак Мацузато*, Саппоро, Москва 2005, с. 177–181).

<sup>11</sup> D. Beauvois, *Trzeba o tym mówić*, s. 114–115.

<sup>12</sup> D. Beauvois, *Spoleczeństwo w potrzasku. Uwagi nad recenzją pióra Jerzego Michalskiego mojej książki „Lumières et société”*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, 1979, № 2, s. 445.

<sup>13</sup> D. Beauvois, *Obrona polskości to nie moja sprawa. Rugi wschodnie*, „Polityka”, Warszawa 1993, № 49 (4 grudnia), s. 24.

<sup>14</sup> H. Market, *Odnaleziony księgozbiór, „Spotkania z zabytkami”*, 1998, № 7, s. 16.

<sup>15</sup> Я. Дашкевич, *Даніель Бовуа*, с. 24. Працюючи в Центральному державному історичному архіві України, автор сам пересвідчився у справедливості докору

Слушність цих слів, адресованих сучасним польським історикам, опосередковано підтвердив і Т. Епштейн, який у примітках до свого (достатньо ґрунтовного) дослідження написав: „До найцінніших для мене матеріалів належить зібрання актів Університету св. Володимира, яке тепер зберігається в міському архіві Києва; подібні архівні матеріали, що стосуються інших вищих шкіл Імперії (Російської. – *Б.Г.*), згромаджені в окремих українських архівах (Одеса, Харків), російських (Петербург, Москва), естонських (Тарту – колишній Дерпт) і латвійських (Рига). Немає сумніву, що проведення наукових пошуків принаймні в кількох із цих найважливіших осередків серйозно збагатило би мою працю, натомість важко ствердити, чи кардинально змінило би висновки з досліджень” (підкреслення наше. – *Б.Г.*)<sup>16</sup>. Після такої безапеляційної заяви практично не викликає здивування той факт, що в монографії Т. Епштейна, присвяченій процесам, які відбувались на Правобережній Україні, використано матеріали тільки однієї (sic!) справи Центрального державного історичного архіву України в Києві. Головними ж джерелами

Я. Дашкевича. Зокрема, в низці справ, де згромаджено документи, що висвітлюють репресії царського уряду щодо поляків після поразки Січневого повстання, зафіксовано прізвище лише одного дослідника, котрий їх опрацьовував, – Д. Бовуа. Наступним стало прізвище автора (див.: *Центральний державний історичний архів України в Києві* (далі – *ЦДАУК*), фонд 442 (Канцелярія Київського, Подільського і Волинського генерал-губернатора), опис 697, справа 306; опис 814, справа 39, 814; опис 815, справа 498 та ін.). Саме через це, на нашу думку, досить багато праць сучасних польських дослідників, у яких із тих чи інших причин піднімається тема „кресів”, потерпає від доволі поверхової поінформованості авторів щодо описуваних ними процесів (див., наприклад: J. Pruszyński, *Dziedzictwo kultury Polski. Jego straty i ochrona prawna: w 2 tomach*, Kraków 2001, t. 1, s. 321).

<sup>16</sup> Див.: Т. Epsztein, *Edukacja dzieci*, s. 134. Така безапеляційність фахового історика викликає, правду кажучи, здивування. Всупереч наведеному вище твердженню Т. Епштейна, американська дослідниця Цинтія Віттекер, як вона сама про це пише, після ґрунтовних наукових пошуків у радянських архівах повністю відкинула початковий текст своєї праці про відомого царського сановника середини XIX століття Сергія Уварова та написала, фактично, нове дослідження. Таким чином, ґрунтовне ознайомлення з архівними документами може докорінно змінити погляди ученого на досліджувану проблему (див.: С. Біленький, [Рец. на:] *Цинтия Х. Виттекер. Граф Сергей Семенович Уваров и его время*. СПб., 1999. – с. 350, „Український гуманітарний огляд”, Київ 1999, випуск 2, с. 259). І ще дві цитати. Критикуючи такий підхід польських дослідників до джерел з історії давніх „кресів” Речі Посполитої, Т. Хинчевська-Геннель пише: „Історія України [...] будила та, на жаль, усе ще будить багато емоцій, упереджень і викликає справжні позанаукові пристрасті [...] Де бракує джерельних доказів, першість переймають міф, легенда, домисли та довільна інтерпретація” (Т. Chynczewska-Hennel, *Świadomość narodowa szlachty ukraińskiej i kozaczyzny od schyłku XVI do połowy XVII w.*, Warszawa 1985, s. 37). Автор новаторської за багатьма підходами праці з історії північно-західних „кресів” Речі Посполитої Р. Юрковський зі знанням справи констатує, що „подальші етапи досліджень історії польських кресових землевласників повинні бути пов’язані з використанням архівів у Росії, Литві, Білорусі й Україні” (R. Jurkowski, *Ziemiaństwo polskie*, s. 22).

для написання праці стали мемуари, щоденники та листування колишніх кресових магнатів, збережені в особистих архівах їхніх нащадків, тощо. Зазначений факт, безперечно, знижує якщо не наукову вартість, то принаймні об’єктивність публікації Т. Епштейна, оскільки такі джерела, дуже добре відображаючи дух епохи, хибують тенденційністю підходів до історичної дійсності й фактографічними помилками<sup>17</sup>.

Загалом, оцінюючи доробок сучасної польської історіографії, присвяченої т.зв. „кресам”, не важко помітити, що поряд із справді об’єктивними науковими дослідженнями в низці робіт польських авторів збереглася тенденція, яка сформувалася ще від початку ХІХ ст. щодо некритичного замилування „кресами”<sup>18</sup>. Вона виводиться передусім з романтизованих образів минулого: міфу про легендарного козацького пророка Мусія Вернигору, що в поетичній версії Ю. Словацького та малярській Я. Матейка виріс до масштабів „духовного гетьмана” Речі Посполитої „трьох націй” – поляків, литовців та українців; творів закоханих в Україну представників т.зв. української школи в

<sup>17</sup> Див.: Т. Epstein, *Edukacja dzieci*, с. 222. У цьому зв’язку заслуговує уваги скептична оцінка вірогідності джерел такого типу відомого польського дослідника П. Ясеніци. Він звертає увагу дослідників на те, наскільки заслуговують на довіру писані на схилі життя мемуари, а передусім різноманітні запевнення їх авторів у стилі: „досконало собі пригадую”, „пам’ятаю так, ніби це було вчора” тощо (Р. Jasienica, *Dwie drogi*, Warszawa 1992, s. 78–79). Подібного погляду дотримується й Р. Юрковський. Він зауважує, що мемуаристика – це захопливе читиво, але водночас повне стереотипів, побічних бажань і „пресії романтичного міфу (Бог, Честь, Батьківщина)”, який досконало зберігся в ідилічних спогадах про клімат доброзичливості, своєї „кресів” давньої Речі Посполитої. Вберегтися від тільки такого бачення „кресів” значною мірою допомагають власне архівні матеріали (R. Jurkowski, *Ziemiaństwo polskie*, s. 21).

<sup>18</sup> Аналіз початків творення „легенди кресів” знаходимо в Яцка Кольбушевського (див.: J. Kolbuszewski, *Legenda kresów w literaturze XIX w.*, „Odra”, 1982, № 12). Наскільки ж ця легенда відповідає дійсному стану речей, добре витлумачив М. Ягелло: „Міфологізація України в польській літературі за останні двісті років є важливим культурним фактом, але він залишається в довільному зв’язку з „фактичними фактами”, тобто дійсністю тих земель і тих років. Не є... добре, коли літературний образ – а в нашому випадку ще й такий, що виконує роль національної психологічної драми – заміняє дійсність” Тим більше, що „правда життя пробивалася через літературні умовності”. І „правда та була... брутальна”. Однак, наголошує М. Ягелло, і сьогодні „наша польська Україна підноситься понад степом, так ніби ми боїмося конфронтації привида з твердою землею. В нашій пам’яті залишаються переважно ідеалізовані спогади про країну свободи й аркадійського щастя, брутально плюндровану розгнужданою чорню, але так рідко ми пам’ятаємо [...] про польську співвідповідальність за напруження, що роздирали Україну” (М. Jagiełło, *Partnerstwo dla przyszłości. Szkice o polityce wschodniej i mniejszościach narodowych*, Warszawa 2000, s. 231–232). Його погляди поділяє краківський історик П. Борек. Ми (себто поляки), пише він, „уже звикли до вкоріненні у науці суджень про ідилічний родовід України-Аркадії. Виявляється, що історіографічна традиція запровадила таке бачення східних рубежів уже понад століття тому. Вона також насамперед формувала свідомість широких верств поляків, заклала основи їхнього стереотипного мислення” (Р. Borek, *Szlakami dawnej Ukrainy. Studia staropolskie*, Kraków 2002, s. 8).

польській романтичній літературі – А. Мальчевського, Б. Залеського, С. Гощинського, Ю. Словацького; українофільських ідей найближчого оточення некоронованого короля польської „великої еміграції” князя А.Є. Чарторийського, передусім – М. Чайковського, знаного під іменем Садик-Паші; ностальгійних рядків Шевченкового вірша „Як ми були ще козаками, а унії не чуть було” тощо<sup>19</sup>. Однак такі джерела придатні радше для подальшого плекання такого добре знаного з творів польських поетів Ш. Зиморовича та С. Трембецького ідилічного образу української Аркадії, що плине молоком і медом, раю на землі, в якому панували братня любов і лад<sup>20</sup>, де польські кресові магнати щиро „любили русинів..., вважаючи весь цей люд за близький і свій”, а молоді селянські пари обов’язково приходили „по благословіння” до двору, дістаючи на додачу до нього ще й віно у вигляді ялівки або навіть корови<sup>21</sup>. Винуватцями ж руйнації цього „тихого раю” чимало польських мемуаристів, письменників, істориків уважало „хижі політичні суперечки”, які призвели до конфлікту двох братніх народів<sup>22</sup>. Незрозумілими залишилися лише передумови цих суперечок.

<sup>19</sup> Див.: Д. Бовуа, *Міф „східних окраїн”*, с. 125–126; І. Лисяк-Рудницький, *Історичні есе*, Київ 1994, т. I, с. 221–279; Я. Грицак, *Нарис історії України XIX–XX століть. Формування української модерної нації*, Київ 1996, с. 33; M. Handelsman, *Українська політика ks. Adama Czartoryskiego przed wojną krymską*, Warszawa 1937; W. Mokry, *Ruś-Ukraina i jej kultura w piśmiennictwie polskim XIX–XX wieku*, [w:] *Polska – Ukraina: spotkanie kultur. Materiały z sesji naukowej pod redakcją T. Stegnera*, Gdańsk 1997, s. 55–74; J.M. Kasjan, *Wernyhora – postać z polsko-ukraińskiego pogranicza*, [w:] *Warszawskie Zeszyty Ukrainoznawcze. Spotkania polsko-ukraińskie*, pod red. S. Kozaka, Warszawa, 1998, zeszyt 6–7, s. 140–165. Як підкреслював І. Лисяк-Рудницький, „створений „українською школою” міт про Вернигору – „фантастичного, штучного од початку до кінця українського селянина, що прагне шляхетської Польщі” (В. Липинський), – надто суперечив усій реальній історії польсько-українських взаємин, щоб могли втілитися в суспільну дійсність” (І. Лисяк-Рудницький, *Історичні есе*, т. 1, с. 176). Подібний підхід до проблеми демонструє й сучасний дослідник В. Василенко, який вважає, що саме через свою фантазмагоричність т.зв. „вернигоризм” проігнорував, наприклад, Ю.І. Крашевський (В. Василенко, *Крашевський в Російській імперії (1812–1863–1917)*, Poznań 2002, с. 196–199).

<sup>20</sup> Див.: І. Шевченко, *Україна між Сходом і Заходом*, с. 137; M. Jagiełło, *Partnerstwo dla przyszości*, с. 231.

<sup>21</sup> R. Wapiński, *Polska i małe ojczyzny Polaków. Z dziejów kształtowania się świadomości narodowej w XIX i XX wieku po wybuch II wojny światowej*, Wrocław, Warszawa, Kraków 1994, s. 143–144; A. Strzembosz, *W Oleksinie na Podolu w latach 1905–1920*, [w:] *Polacy na Podolu. Pamiętnik Kijowski*, Kijów 2004, т. VII, с. 488–489.

<sup>22</sup> D. Sosnowska, *Przesłanie Wernyhory. O romantycznej fascynacji Ukrainą*, „Przegląd Wschodni”, Warszawa 1991, т. I, zesz. 4, s. 741. Кажучи образно, „ноги” таких тверджень польських дослідників „виросли” з творів Г. Сенкевича, який свого часу тлумачив причини козацько-шляхетських воєн абстрактною ненавистю, що „вросла в серця й отруювала братню кров” (див.: P. Eberhardt, *Przemiany narodowościowe na Ukrainie XX wieku*, Warszawa 1994, s. 5).



Причину існування такого стану речей пояснює відомий історик-українознавець В. Серчик, який добре орієнтується в головних тенденціях сучасної польської історіографії. Так, в інтерв'ю популярному краківському кварталнику „ARCANA” він ствердив, що поряд із позірним прагненням до нібито якнайшвидшого досягнення „європейських стандартів” у ній можна помітити виразну схильність до формулювання висновків, „доволі далеких від правди”. Далі В. Серчик резюмує: „Відхід від поглядів та інтерпретацій, які нав'язуються через політику, моду, релігію чи т.зв. „загальне переконання”, що, між іншим, нагадує про своє існування гучними вигуками: „Святості не бруднити!” – може найближчим часом виявитися не тільки важким, але й просто неможливим”<sup>23</sup>.

Навіяний цими словами песимізм автора щодо можливих змін на краще у польській історіографії недалекого майбутнього, посилюють результати його власного аналізу найновіших праць провідних польських істориків на тему „кресів всходніх”. Підкреслимо, що всі вони побачили світ вже після появи трилогії Д. Бовуа. Позитивної оцінки заслуговують, безперечно, ґрунтовні монографії Р. Вапінського та П. Ебергардта; історико-публіцистична праця М. Ягелла, а також декілька збірників тематичних статей<sup>24</sup>. Всі вони, безперечно, є здобутком польської історіографії. Втім мають одну суттєву ваду: проблема, яка нас цікавить, для згаданих авторів не є об'єктом спеціального дослідження. Вони обрали спрощений шлях, звертаючи увагу лише на окремі (хоча, без сумніву, важливі) аспекти генези українсько-польських конфліктів ХІХ–ХХ ст. Що більше, актуалізовані ними міні-проблеми переважно залишаються відкритими, без виразних відповідей на те, чому було так, або ж чому так сталося і хто несе відповідальність за заподіяне.

Дещо осторонь згаданих праць стоїть двотомне дослідження з історії країн Центрально-Східної Європи за редакцією Є. Клочовського<sup>25</sup>. В кількох розділах автори цієї синтетичної праці досить детально аналізують проблеми, пов'язані з українсько-польським етносоціальним конфліктом на Правобережній Україні ХІХ ст. Однак це видання важко віднести до здобутків власне польської історіографії, оскільки автором розділів, що безпосередньо стосуються розглядуваної проблематики, є Д. Бовуа.

<sup>23</sup> Див.: *Historyczne mody i tabu. „Białe plamy” w historiografii polskiej na progu wieku XXI*. *Ankieta*, „Arcana”, 2001, nr. 6, s. 13.

<sup>24</sup> Див.: R. Wapiński, *Polska i małe ojczyzny Polaków*; Ejustdem, *Polska na styku narodów i kultur. W kręgu przeobrażeń narodowościowych i cywilizacyjnych w XIX i XX wieku*, Gdańsk 2002; P. Eberhardt, *Między Rosją a Niemcami. Przemiany narodowościowe w Europie Środkowo-Wschodniej w XX w.*, Warszawa 1996; Ejustdem, *Polska ludność kresowa. Rodowód, liczebność, rozmieszczenie*, Warszawa 1998; *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku*, Wrocław 1994.

<sup>25</sup> Див.: *Historia Europy Środkowo-Wschodniej*, (red.) J. Kłoczowski, Lublin 2000, t. 1, 2.

Не вносять кардинальних змін в історіографію й монографії Л. Заштовта і Т. Епштейна, цілком присвячені „кресовій” тематиці<sup>26</sup>, позаяк їм притаманні вади, характерні для польської історіографії загалом. По-перше, предметом дослідження у згаданих монографіях є доволі вузька проблема формування та функціонування системи освіти і виховання в середовищі польськомовних землевласницьких еліт мультиетнічних спільнот Литви, Білорусії та Правобережної України середини ХІХ ст. А по-друге, що найсуттєвіше, загальні розділи їхніх праць, де автори аналізують характер взаємин польських землевласників і місцевого населення, нерідко викликають у читача враження, що „не було в тих регіонах нічого іншого, крім „польського чину на Сході”<sup>27</sup>. Втім, не можна

<sup>26</sup> L. Zasztowt, *Kresy 1832–1864. Szkolnictwo na ziemiach litewskich i ruskich dawnej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1997. Не применшуючи загалом високої наукової вартості досліджень Л. Заштовта і Т. Епштейна, слід вказати, що вже самі назви згаданих праць свідчать про їхню певну тенденційність. На нашу думку, питання про вмотивованість вживання в модерній історіографії архаїчного терміну „креси” особливих коментарів не потребує. Що ж до терміну „Україна” в тому значенні, в якому його вживає Т. Епштейн, то він теж разить глибоким анахронізмом. Так у ХІХ – на початку ХХ ст. „кресові” поляки називали Київщину. А походить цей термін, як стверджує Т. Хинчевська-Геннель, іще з ХVІ ст. (див.: Т. Chynczewska-Hennel, *Świadomość narodowa*, s. 35). Одним з тих, хто ввів його у книжний обіг, був Міхал Жмігродзький, чие оригінальне трактування дефініції „Україна” наводимо нижче. „Україною, про яку хочу говорити, – писав він у 1896 р., – називаю край, що лежить на правому березі Дніпра, починаючи з-над Києва, вниз до Кременчука, а також упоперек від Дніпра до Бугу. На північ від цього краю лежить Волинь, на захід – Поділля, на південь – херсонське Помор’я, а на схід – задніпрянська Україна. Усі ці згадані краї й географічно, й етнографічно дуже відрізняються від власне України” (цит. за: R. Wapiński, *Polska i male ojczyzny Polaków*, s. 137–138).

<sup>27</sup> D. Beauvois, (*Recenzja*), „Przegląd Wschodni”, Warszawa 1998, t. V, zes. 2, s. 368. Про наявність елементів суб’єктивізму в назагал солідній і науково об’єктивній монографії Л. Заштовта свідчить хоча б його коментар до оцінки відомого польського дослідника, випускника Львівського університету А. Брікнера, яку той дав польській шляхті Правобережної України (А. Брікнер у своїй монументальній праці наголошував, що після 1831 р. у середовищі польських поміщиків Київщини, Волині та Поділля домінували опортунізм і сервілізм; що переважна більшість землевласників-поляків були зациклені виключно на власних інтересах і приємностях; щоденне життя кресової шляхти згаданий автор подавав як нескінченний хоровод полювань, балів, пиятик, об’їдання та карярства – А. Brückner, *Dzieje kultury polskiej. Tom czwarty. Dzieje Polski porozbiorowej. 1795 (1772)–1914*, Kraków, Warszawa 1946, s. 582). Полемізуючи з ним, Л. Заштовт стверджує, що такий образ доволі далекий від реалій життя на „кресах” як у період між повстаннями 1831 і 1863 рр., так і опісля (L. Zasztowt, *Kresy*, s. 30). З сучасних авторів погляд Л. Заштовта поділяє Р. Юрковський (R. Jurkowski, *Ziemiaństwo polskie*, s. 12), що підтверджує нашу тезу про наявність у польській історіографії стійкої тенденції до „облагородження” певних сторінок власної історії. Адже при ознайомленні з мемуарами та щоденниками низки польських авторів, котрі самі були частинкою тогочасного шляхетського середовища (передусім В. Матляковського та С. Стемповського), можна ствердити, що їхня оцінка кресової польської шляхти повністю відповідає тому, що написав А. Брікнер. „Я вжив вище слово

не визнати, що загалом і Л. Заштовт, і Т. Епштейн оцінюють характер стосунків між польським двором і українським селом досить виважено і критично. Проте їхні оцінки стосуються лише окремих епізодів тогочасних суспільних відносин у селах Правобережжя як у кріпосницький, так і пореформенний період. Тому згадані праці не можуть претендувати на створення цілісного і об’єктивного образу епохи.

Нарешті, вельми тривожним є те, що актуальна проблема етносоціального конфлікту так і не знайшла належного відгуку в середовищі авторитетних, відомих своєю об’єктивністю польських учених. Йдеться як про українознавців, так і тих, хто досліджує характер українсько-польських відносин в більш опосередкований спосіб, зокрема в контексті загальноєвропейського історичного процесу. Передусім, проблема українсько-польського конфлікту на Правобережжі практично не згадана в синтетичних дослідженнях з історії України ХХ ст. А. Хойновського і Т.А. Ольшанського. Щоправда, їхні праці обмежені жорсткими хронологічними рамками. Напевно, тому процеси, які відбувалися на „українних” землях колишньої Речі Посполитої в попередньому столітті, вони розглядають лише в контексті становлення українського національного руху. Незрозумілим, щоправда, є те, чому названі автори оминають увагою значення польських впливів на цей рух, які, це варто наголосити, визнані й низкою українських дослідників<sup>28</sup>.

Хіба що браком місця можна пояснити відсутність згадки про українсько-польський етносоціальний конфлікт на Правобережжі та його вплив на долю польських національних повстань 1830–1831 і 1863 рр. на

---

„еґоїзм”, – читаємо у В. Матляковського, – бо інакше життя тутешніх поляків назвати не можна. Добірна кухня, дорогі вина, збиткове життя, натовпи слуг, пишні запряги, гучні бали, чудові полювання, взаємні відвідини, виїзди за кордон, перебування на водах і в Парижі – все це речі архіприємні, та для краю і суспільності вони нічого не значать; вони свідчать лише про те, що володарі тих ланів,.. тих цукроварень... уміли чудово споживати. Народжувались, одружувалися, кохали та помирили – ото вся їхня діяльність... Нічого, що не приносить матеріального зиску або не служить для вжитку, тут не існує. Якщо думається, то лише про вигоду, як би щось отримати або як би викрутитися [...] Назагал із мого перебування на Україні (кін. 1880- поч. 1881 р. – Б.Г.) я виніс переконання, що тутешні поляки деморалізовані; це клас нічого не вартий, – про них можна сказати, що вони нічого не навчилися і багато доброго забули” (див.: W. Matlakowski, *Wspomnienia z życia przeszłego i teraźniejszego (1850–1895)*, Wrocław, Warszawa, Kraków 1991, s. 259–261). Цю характеристику шляхетського середовища добре доповнює С. Стемповський, який, зіткнувшись із способом життя докволишніх „картярів, дешевих балакунів або надугих і бундючних панів та панків, бездушних і розпусних Казів, а в найкращому разі – диваків”, постановив „цілком відокремитися від решти польських землевласників” (S. Stempowski, *Pamiętniki (1870–1914)*, Wrocław 1953, s. 303).

<sup>28</sup> Див.: А. Chojnowski, *Ukraina*, Warszawa 1997; Т. Olszański, *Historia Ukrainy XX w.*, Warszawa 1994.

сторінках „Історії Польщі” А. Дильонгової. Вся інформація про цей конфлікт в її праці зводиться до однієї фрази: „Селяни, чужі за національністю, вірою та класовим походженням не схильні були підтримувати „панського” (Січневого 1863 р. – *Б.Г.*) повстання”<sup>29</sup>. Значно більшого можна було б очікувати від студій К. Грінберга і Б. Шпренгеля, П. Вандича, а також М. Вальденберга<sup>30</sup>. Однак знову ж таки доводиться повторюватися: проблемі, яка нас цікавить, згадані автори приділяють явно замало уваги. Так, в розлогому синтезі тисячолітньої історії українсько-польських стосунків перших двох авторів ситуації на Наддніпрянщині у ХІХ ст. присвячено лише 50 сторінок з 800. Ще більше розчарування викликає зміст праці М. Вальденберга „Залежні народи та національні меншини в Центрально-Східній Європі. Історія конфліктів та ідей”, де про перебіг українсько-польського суспільного конфлікту на теренах Російської імперії в ХІХ ст., рівно ж як і про передумови ліквідації великої польської власності на Правобережжі в 1917–1921 рр. немає жодного слова<sup>31</sup>. На нашу думку, власне це недопрацювання не дозволило згаданому науковцеві в його оцінці причин кривавої українсько-польської боротьби на Волині в 1943–1944 рр. вийти поза межі традиційної для окремих польських авторів теорії „ненависті, закладеної генетично” з боку українців без логічного пояснення, звідки вона взялася.

Відтак, на нашу думку, в сучасній польській історичній літературі спостерігається не просто тенденція, а постійна присутність своєрідного „табу” на неупереджене висвітлення характеру суспільних процесів, які відбувалися на колишніх „литовсько-руських землях” Речі Посполитої<sup>32</sup>. Зокрема, знаний історик-полоніст зі Львова Л. Зашкільняк вважає, що згадане „табу” існувало віддавна, принаймні від середини ХІХ ст., у зв’язку з чим, підкреслює він, навіть Леон Василевський – відомий громадський діяч і послідовний українофіл – у досить нетиповій для переважної більшості тогочасних польських авторів брошурі *Ukraina i sprawa ukraińska* (1911 р.) „не побачив” багатьох „соціальних, економічних і

<sup>29</sup> A. Dylągowa, *Historia Polski 1795–1990*, Lublin 2000.

<sup>30</sup> P. Wandycz, *Pod zaborami. Ziemia Rzeczypospolitej w latach 1795–1918*, Warszawa 1994; K. Grünberg, B. Sprengel, *Trudne sąsiedztwo. Stosunki polsko-ukraińskie w X–XX wieku*, Warszawa 2005; M. Waldenberg, *Narody zależne i mniejszości narodowe w Europie Środkowo-Wschodniej. Dzieje konfliktów i idei*, Warszawa 2000, s. 116–142, 392.

<sup>31</sup> Тільки в одному місці М. Вальденберг мимохідь зазначає, що „в Україні існували великі землевласницькі маєтки, які були власністю [...] нерідко поляків” (Ibid., s. 136).

<sup>32</sup> Позицію автора підтверджують слова авторитетної в Польщі людини – головного редактора „Газети виборчої” А. Міхніка. В інтерв’ю для українського часопису „День” він, поміж іншим, зазначив, що „в Польщі існує дуже сильний супротив у політиці, в історичній науці щодо того, щоб говорити правду про ті великі кривди, яких зазнали українці від Польщі і поляків” (див.: *Синдром жертви. Інтерв’ю з Адамом Міхніком*, [в:] *Війни і Мир, або „Українці – поляки: брати/вороги, сусіди”*, Київ 2004, с. 369).

політичних коренів” українсько-польського антагонізму новітньої доби. „Автор згаданої брошури, – продовжує український дослідник, – виходив з того, що більш високий цивілізаційний рівень [...] Польської держави забезпечив мирний характер захоплення і колонізації українських земель [...] Звідси – він твердить про цивілізаторську місію Польщі на українських землях, „не помічаючи” того, якими методами й засобами ця місія здійснювалась”<sup>33</sup>. Такі підходи спостерігаємо нерідко й сьогодні.

Щоби зрозуміти причини стійкої присутності у працях польських авторів незримого „табу” на гірку для них правду про історію „східних кресів”, слід перегорнути сторінки мемуарів В. Матляковського, що містять подорожні враження автора з часів його перебування на Правобережній Україні (початок 80-их років XIX ст.). „Сумно полякові писати про це (про „темні” сторони польсько-українського співжиття на згаданих теренах – Б.Г.), – читаємо в них. – Він сам не може критикувати свою історію, бо опиняється у становищі сина, чий батько розтринькав спадщину, а матір була легковажною жінкою. Він не може їх похвалити, але не має права і засуджувати”<sup>34</sup>. З тим, що подібний підхід до проблеми продовжує переважати й сьогодні, погоджується й К. Помян. Він визнає, що історичний образ польської присутності на Правобережжі „не зміцнює сердець [...] Героїзм трапляється рідко [...] Може, саме тому ніхто досі не описав його детально, а польська колективна пам’ять і польська історіографія не знайшли для нього місця”<sup>35</sup>. Натомість Я. Дашкевич, оцінюючи здобутки історіографії проблеми в наших західних сусідів, підкреслив: „Відвертого, чесного, мужнього виступу польських істориків – та й інтелігенції взагалі – проти ревізійністичного міфу (міфу „східних кресів”. – Б.Г.) досі не було”<sup>36</sup>. А Д. Бовуа йде ще далі,

<sup>33</sup> Див.: Л. Василевський, *Україна та її проблеми*, Аделаїда 1988; Л. Зашкільняк, *Українське питання в працях і діяльності Леона Василевського*, [в:] *Польсько-українські студії, т. 1: Україна–Польща: історична спадщина і суспільна свідомість. Матеріали міжнародної наукової конференції. Кам’янець-Подільський, 29–31 травня 1992 р.*, Київ 1993, с. 146. На низку виразно тенденційних підходів автора згаданої брошури щодо подій і осіб історії українсько-польських відносин, пов’язаних, очевидно, з його національним походженням, указував свого часу В. Липинський (див.: В. Правобережець [В. Липинський], *Кілька уваг з приводу книжки Д. Василевського „Ukraina i sprawa ukraińska”*, [в:] *Син України: Володимир Боніфатійович Антонович: У 3 томах*, Київ 1997, т. 2, с. 19–21). На те саме звертає увагу й сучасний автор Андрій Портнов (див.: А. Портнов, *Польські контексти*, с. 18). Що ж до наявності „заборонених тем” у модерній польській історіографії, то її визнають самі ж польські історики, зокрема учасники опитування, проведеного краківським часописом „Аркана”. Вони, зокрема, пояснюють присутність у польській історичній літературі „табу на правду” схильністю багатьох авторів до ідеалізації „батьківського минулого” (див.: *Historyczne moty i tabu*, s. 12–13).

<sup>34</sup> Цит. за: Д. Бовуа, *Битва за землю в Україні*, с. 140.

<sup>35</sup> К. Pomian, *Przedmowa*, [w:] D. Beauvois, *Polacy na Ukrainie*, с. 11.

<sup>36</sup> Я. Дашкевич, *Даніель Бовуа*, с. 36. З цим твердженням Я. Дашкевича не можемо повністю погодитися, оскільки поза увагою авторитетного науковця залишилися принаймні дві праці відомих польських дисидентів: книга-есеї Казімежа Подляського (Богдана

ззначаючи: як тільки хто-небудь із польських істориків починає критично оцінювати характер польсько-українських відносин у минулому, ура-патріоти зчиняють галас, що цей „хтось” хоче забруднити їхнє батьківське минуле<sup>37</sup>; „вони протестують, кричать про іконоборство, про брак поняття *sacrum*, про зневагу святинь”. Для них, як і для авторки знаменитої „*Pożogy*” (Пожежі) З. Коссак-Щуцької, добро „завжди на боці лицарів-поляків. Зло – це всі інші”<sup>38</sup>.

Влучне спостереження французького історика допомагає з’ясувати причини того, чому кинута ним же фраза про те, що іноді міф має парадоксальну властивість „створювати другу природу, сильнішу від першої”<sup>39</sup>, знаходить таке виразне підтвердження в одному з важливих напрямків сучасної польської історіографії. Що більше, нещодавно відомий польський драматург і есеїст Т. Лубенський з легкою іронією зазначив, що романтична традиція А. Міцкевича та Г. Сєнкевича писати „*dla pokrzepienia serc*” (для зміцнення сердець) продовжує надихати багатьох польських літераторів та кінематографістів і сьогодні<sup>40</sup>. Це також легко можна зауважити з публікацій прекрасно ілюстрованих ностальгійних видань з популярної серії „*A to Polska właśnie*” (А це, власне, Польща), і не лише їх<sup>41</sup>.

Парадоксально, але від 1987 р., коли Д. Бовуа провів у Ліллі наукову конференцію, присвячену „кресам” давньої Речі Посполитої, ситуація

---

Скарадзінського), а також, і передусім, стаття А. Суліми-Камінського в „польському” числі „Сучасності” 1985 р. Про концептуальну спрямованість останньої виразно свідчить хоча б така цитата: „Державу, звичайно, можна будувати на плечах поневолених народів. Нам, полякам, це добре відомо [...] Завоювання можна виправдати історичною місією, захистом цивілізації чи також комуністичним інтернаціоналізмом. Та не можна сподіватися, що жертва назве період неволі в своїй історії інакше, як неволею чи окупацією. В очах українців ми – загарбники та окупанти” (А. Суліма-Камінський, *У колі моральної та політичної сліпоти: Україна й українці в очах поляків*, [в:] „Сучасність”. 1961–1985. *Вибране*, [Б.м.в.] 1987, с. 412–413; К. Подляський, *Білоруси – литовці – українці: наші вороги – чи брати?* Мюнхен 1986).

<sup>37</sup> У зв’язку з цим варто згадати „брутальну і ганебну з наукової точки зору” (Я. Дашкевич) дискусію в Польщі навколо вже згадуваної книжки Т. Хинчевської-Геннелъ *Świadomość narodowa szlachty ukraińskiej* на сторінках „*Przeglądu Historycznego*” (1986, t. 77, s. 331–351; 1987, t. 78, s. 535–556). Під час „обговорення” дискусанти С. Гавляс і Г. Граля піддали остракізму працю своєї колеги, а всі дослідження на тему національної самосвідомості українців у XVI – першій половині XVII ст. навіть на майбутнє оголосили містифікацією (див.: Я. Дашкевич, *Перегук віків: три погляди на минуле і сучасне України*, [в:] *Україна. Наука і культура*, Київ 1993, вип. 26–27, с. 45–46).

<sup>38</sup> Див.: Д. Бовуа, *Міф „східних країн”*, с. 125; Ejusdem, *Mit „kresów wschodnich”*, czyli *jak mi położyć kres*, [w:] *Polskie mity polityczne XIX i XX wieku*, s. 103.

<sup>39</sup> Див.: Д. Бовуа, *Міф „східних країн”*, с. 125.

<sup>40</sup> Т. Łubieński, *Dworki z innej planety*, „*Polityka*”, Warszawa 1999, № 43 (23 października), s. 21.

<sup>41</sup> Див., наприклад: J. Kolbuszewski, *Kresy*, Wrocław 1999.



у ставленні до них з боку багатьох польських науковців, зокрема й істориків, змінилася дуже мало. Складається враження, що вони не прагнуть вийти з-під впливу романтично-привабливого образу, створеного представниками мистецького цеху: „Лірика, лірика, сентиментальна динаміка, ангелологія та далечинь”<sup>42</sup>. І хоча, за словами того ж Т. Лубенського, на початку ХХІ ст. вже досить важко зводити романтизм „до національно-визвольних проблем”, однак традиційне уявлення про ідилічну поміщицьку Аркадію на родючих „медово-молочних” українних землях, заселених лагідним і свійським „руським” людом, так і не зникло з модерної польської історіографії<sup>43</sup>. А як відомо: *but fort sensé* (мета визначає засоби – *франц.*).

**Bohdan Hud’ (Lwów)**

### Міт „kresów wschodnich” we współczesnej historiografii polskiej

#### Streszczenie

Автор аналізує стосунки між українською всією і польським двором на Кієвошчизні, Волинні і Подолу в віку ХІХ і на початку віку ХХ вє współczesnej historiografii polskiej. Овє стосунки мівли бовієм огромний вплив на прєбієг орав характер українсько-польських конфліктів в першєй поłówє ХХ віку. Автор зwraca uwagę на факт, że brakuje polskich prac historycznych opartych na szerokiej podstawie źródłowej, w których przedstawiony byłby rzeczywisty obraz stosunków dwór – wieś. Większość historyków polskich powiela zaś mit o swojskim, przyjaznym charakterze kontaktów chłopów ukraińskich z ziemiaństwem polskim na byłych kresach wschodniej Rzeczypospolitej.

<sup>42</sup> К.І. Гаґczyński, *Poezje*, Warszawa 1973, s. 86.

<sup>43</sup> Т. Лубієнський, *Dworki*, s. 21. Щоправда, окремі дослідники дивляться на це питання дещо по-іншому. Зокрема, литовський літературознавець В. Кубіліус стверджує: „Романтизм [...] перестав існувати як колективна свідомість, однак зберіг у собі мотиви, образи, зразки, до яких ця свідомість і надалі звертається. Окремі елементи романтичної візії світу і далі мандрують від твору до твору, незалежно від жанру чи стилю. Ні політичні, ні ідеологічні чинники ніколи так і не змогли стримати цієї мандрівки” (цит. за: V. Berenis, *Problem dziedzictwa kulturowego Wielkiego Księstwa Litewskiego w ideologii litewskiego ruchu narodowego w XIX – na początku XX wieku*, [w:] *Europa nieprovincjonalna. Przemiany na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej (Białoruś, Litwa, Łotwa, Ukraina, wschodnie pogranicze III Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1772–1999)*. Praca zbiorowa pod red. K. Jasiewiczza, Warszawa, London 1999, s. 468).

---

ВІТАЛІЙ ЯРЕМЧУК

(Остроз)

**Еволюція національної історії в УРСР:  
спроби реабілітації визначних представників  
української історіографії  
(середина 1950- початок 1970-их років)**

Загальновідомо, що в 1930 – на початку 1950-их років українське минуле в офіційній політиці пам'яті та її складовій – професійній історіографії було втиснуто в прокрустове ложе нової схеми історії східнослов'янських народів, що справедливо вважається модифікованою версією „звичайної”, великодержавної схеми, яка домінувала в „тюрмі народів”, нібито зруйнованій більшовиками в 1917 р. Зміна внутрішнього курсу комуністичного режиму після смерті Й. Сталіна (зокрема, коригування національної політики в напрямку більш чутливого ставлення до культурних потреб неросійських народів, припинення масових репресій) зумовила й лібералізацію історичної політики та відповідну реакцію – певне розкріпачення, більшу свободу творчого самовираження – й з боку істориків неросійських республік. В Україні цим процесам сприяло і відносно національне потепління в часи перебування біля керма влади Петра Шелеста (1963–1972), який надавав підтримку низці проектів і починань, пов'язаних з дослідженням і популяризацією української минувшини, передусім запорозького козацтва. Відтак у середині 1950-их і в 1960-ті рр. було напрацьовано новий канон історії України. Він знайшов своє найповніше втілення в колективних працях – енциклопедіях, синтезах (насамперед двотомній „Історії Української РСР” (1967)), що виходили великими накладками, були розраховані на масового читача і покликані закріплювати „правильну” ідеологічну лінію, утверджувати офіційне бачення історичних подій, витворювати один загальний і тотальний образ історії<sup>1</sup>. Оновлена офіційна версія українського минулого в базових концепціях нічим не відрізнялася від утвердженої в пізньосталінський період. Поза тим, було усунуто екстремальні прояви ідеї про виняткову роль Росії

---

<sup>1</sup> Див.: Г. Грабович, *Літературне історіописання та його контексти*, „Критика”, Київ 2001, число 12, с. 11–15; Я. Калакура, *Українська історіографія*, Київ 2004, с. 359–360;

в долі українського народу (наприклад, вже не йшлося про російське переважання на всіх ділянках культурного і суспільного життя, як не використовувався й термін „великий російський народ”, було дозволено критикувати національну політику царизму) і відзначено деякі феномени української історії (приміром, козацтво, окремі явища української культури ранньомодерної доби, розвиток українського національно-визвольного руху)<sup>2</sup>. Канон зберігав свою ідеологічну легітимність до 1972 р. – до настання консервативного повороту в національній політиці компартії (особливо відчутного в Україні), який означав і перегляд існуючих на той час оцінок і підходів до т.зв. „вітчизняної” історії.

Водночас у період між 1953 і 1972 роками зусиллями порівняно невеликого кола дослідників творилися недиригентські (ревізійні, реабілітаційні, неофіційні) образи історії України. Остання в працях М. Брайчевського, І. Крип’якевича, М. Марченка, Ф. Шевченка, О. Компан, О. Апанович та низки інших вчених представлялася дійсно національною, „своєю історією”, оскільки поставала сфокусованою на розвитку українського етносу/нації, виявленні його/її самобутності, вивченні „славетних сторінок” української минувшини. Така історіософія приводила до суперечності історичних побудов національно орієнтованих істориків з положеннями гранд-нарративу, дарма, що аргументацію своїх праць вони намагалися підперти апеляцією до інтелектуальної спадщини „класиків марксизму-ленінізму”<sup>3</sup>. Тому погляди та ідеї представників „недиригентної” історіографії як правило не знаходили відбиття в узагальнюючих колективних працях, а публікувалися в призначених для фахівців спеціальних виданнях, які, на думку ідеологічних наглядачів, не мали впливу на масові історичні увявлення.

<sup>2</sup> Див.: L. Tillet, *The Great Friendship: Soviet Historians on the Non-Russian Nationalities*, Chapel Hill 1969, p. 225–228; О. Оглоблин, *Думки про сучасну українську советську історіографію*, Нью-Йорк 1963; Y. Bilinsky, *The Second Soviet Republic: The Ukraine after World War II*, New Brunswick 1964; J. Pelenski, *Soviet Ukrainian Historiography after World War II*, [in:] *Jahrbücher für Geschichte Osteuropas*, 1964, bd. 12, nr. 3, s. 373–418; M.S. Horak, *Ukrainian Historiography 1953–1963*, „Slavic Review”, 1965, vol. XXIV, nr. 2, p. 258–272; Th. Mackiw, *The Development of Ukrainian Historiography (Conclusion) VII. Soviet Ukrainian historiography since 1934*, „The Ukrainian Review”, 1986, nr. 4, p. 54–59; S. Velychenko, *Shaping Identity in Eastern Europe and Russia: Soviet-Russian and Polish Accounts of Ukrainian history, 1914–1991*, New York 1993, p. 146–190.

<sup>3</sup> Див.: L. Tillet, *Ukrainian Nationalism and the Fall of Shelest*, „Slavic Review”, 1975, vol. 34, nr. 4, p. 752–768; I. Myhul., *Politics and History in the Soviet Ukraine: A Study of Soviet Ukrainian Historiography 1956–1970. PhD Diss.*, Columbia 1973; І.І. Колесник, *Федір Шевченко: інтелектуальна генеалогія українського радянського історика*, „Український історичний журнал” (далі – „УІЖ”), 2005, № 2, с. 178–192; В. Яремчук, *Дослідження історії запорізького козацтва в контексті історіографічної ситуації в УРСР в середині 1950– на початку 1970-их рр.* [в:] *Козацтво в українському суспільстві: минуле, сучасне, майбутнє: Матеріали наук.-практ. конф.* Львів 2005, с. 72–82; О.В. Ясь., *Історичні погляди Олени Компан (До 90-річчя від дня народження)*, „УІЖ”, 2006, №, с. 140–156.

Одним із напрямків наукового пошуку національних істориків у зазначений час була розробка питань історії української історіографії. Чи не найпомітнішим аспектом таких студій стала поступова реабілітація (як поновлення доброго імені, наукової і громадської репутації) проскрибованих або замовчуваних у сталінські часи знаних представників української історичної думки. Як цілісне явище, важливе в контексті історіографічного процесу в УРСР, зокрема культивування в республіці національної історії, така переоцінка не привернула спеціальної уваги дослідників. Викладене нижче є спробою висвітлення зазначеного аспекту. Розглянемо послідовно персоналії, хід та результати реабілітаційного процесу.

Від середини 1930-их і аж до початку 1960-их років у радянській історіографії побутували помірковано-негативні оцінки творчості Миколи Костомарова<sup>4</sup>. Загальним місцем у згадках про історика були його звинувачення в тому, що він заклав підвалини „буржуазно-націоналістичної ідеології” в історичній науці і був одним з родоначальників „українського буржуазного націоналізму”. Наприклад, у синтезі В. Астахова (1965) вказано на започаткування Костомаровим інтелектуального родоvodu „української націоналістичної історіографії” та „контрреволюційної схеми історії України” М. Грушевського<sup>5</sup>.

При всій „засуджувальній” риториці праць про М. Костомарова, він не вважався відверто „реакційним” істориком. За ним визнавався талант науковця та популяризатора історичних знань, дослідника, який вперше порушив низку важливих питань історії України та Росії, та залучив для цього багато нових джерел, чим розширив джерельну базу історичної науки<sup>6</sup>.

Помітний злам у ставленні до творчої спадщини М. Костомарова відбувся у другій половині 1960-их років. Зокрема, у 1967 р. – році 150-річчя від дня народження вченого, яке святкувалося на рівні ЮНЕСКО – було проведено кілька заходів, що свідчили про поступове усталення нового образу творчості М. Костомарова. У травні цього року в Інституті історії АН УРСР відбулося урочисте засідання з нагоди ювілею<sup>7</sup>; в тому ж році побачила

<sup>4</sup> Ю.А. Пінчук, *Дождовтнева і радянська історіографія про М.І. Костомарова як історика*, [в:] *Історіографічні дослідження в Українській РСР*, Київ 1971, вип. 4, с. 141–142.

<sup>5</sup> В.И. Астахов, *Курс лекцій по русской историографии (до конца XIX в.)*, Харків 1965, с. 106.

<sup>6</sup> Л.К. Полухін, *Формування історичних поглядів М.І. Костомарова (До критики буржуазно-поміщицької історіографії на Україні)*, Київ 1959, с. 125; *Очерки истории исторической науки в СССР*, Москва 1955, т. 2, с. 129–146; *Историография истории СССР (с древнейших времен до Великой Октябрьской социалистической революции)*, Москва 1961, с. 272–273; В.И. Астахов, *Указ. соч.*, с. 106–107.

<sup>7</sup> Див.: О.Д. Уманець, *Ювілейне засідання Вченої Ради Інституту історії АН УРСР, присвячене 150-річчю з дня народження М.І. Костомарова*, „УІЖ”, 1967, № 7, с. 159.

світ двотомова збірка його літературних творів<sup>8</sup>, вийшла низка статей про історика в наукових та літературних журналах, зокрема й у „Вопросах истории” та „Українському історичному журналі” (далі – УІЖ)<sup>9</sup>. Про поглиблення реабілітації творчості історика, але, водночас, й існування певних її меж, свідчила публікація у 1968 р. монографії відомого українського етнографа П. Попова про етнографічні та фольклористичні студії Костомарова<sup>10</sup>. Очевидно, що для радянських вчених тоді вже існувала можливість досліджувати на монографічному рівні творчий доробок вченого, проте зберігалось табу на аналіз його власне наукових історичних праць.

Спробу більш глибокої переоцінки історичних поглядів М. Костомарова здійснив Ю. Пінчук, якому наприкінці 1960-их років його науковим керівником І. Гуржієм було запропоновано тему дисертації про історичні погляди визначного українського історика<sup>11</sup> (захищена в січні 1972 р.<sup>12</sup>). У статтях Ю. Пінчука, особливо опублікованій 1971 р. в „УІЖ” (№ 2), красномовно обгрунтовано думку про належність вченого до „видатних прогресивних буржуазних істориків”, сказано, що він „збагатив і розширив джерелознавчу базу історії України і Росії”, „зробив на її основі ряд висновків, що зберегли своє наукове значення до наших днів”<sup>13</sup>. Серед таких дослідників творчості Костомарова відзначав низку ідей вченого, й, звичайно, серед них і ті, які виглядали тоді „актуальними”: про народ як рушійну силу історії, і, зокрема, „Визвольної війни 1648–1654” рр., думку про необхідність вивчення зародження державності України у цей же період, тезу про прагнення Богдана Хмельницького вже з перших місяців повстання „домогтися об’єднання українського народу з великим російським народом”, що „Україна без підтримки Росії не могла звільнитися від іноземного гніту” і „рішення Земського собору про возз’єднання України з Росією було виявом бажання всього російського народу подати допомогу братньому українському народові в його боротьбі з панською Польщею”<sup>14</sup>. Бажання узгодити історичні погляди Костомарова з тогочасними офіційними історичними концепціями привели Ю. Пінчука до наступного висновку: „Хоча

<sup>8</sup> М.І. Костомаров, *Твори*, Київ 1967, т. 1–2.

<sup>9</sup> Див.: „УІЖ”, 1967, № 5; В.Г. Сарбей, Е.И. Шаблюевский, *Н.И. Костомаров в историографическом наследии К. Маркса*, „Вопросы истории”, Москва 1967, № 8, с. 49–59.

<sup>10</sup> П.М. Попов, *М. Костомаров як фольклорист і етнограф*, Київ 1968.

<sup>11</sup> Я. Дзира, *Інтелектуал з національною вдачею*, [в:] *Спеціальні історичні дисципліни: питання теорії та методики: Зб. наук. праць та спогадів (Пам’яті видатного вченого-історика, чл.-кор. НАН України І.О. Гуржія)*, Київ 1998, с. 471.

<sup>12</sup> Ю. Пінчук, *Спомин про І.О. Гуржія*, [в:] *Там само*, с. 423.

<sup>13</sup> Ю.А. Пінчук, *Визвольна війна 1648–1654 рр. і возз’єднання України з Росією в оцінці М.І. Костомарова*, „УІЖ”, 1971, № 2, с. 27.

<sup>14</sup> Там само, с. 25–26.

М.І. Костомаров і не піднявся до марксистського розуміння значення народних мас в історії і не завжди чітко визначав поняття „народ”, він не ототожнював народ і націю й розглядав відносини між українцями і поляками, як і іншими слов'янськими народами, з класових позицій”<sup>15</sup>.

Процес реабілітації М. Костомарова зайшов настільки далеко, що став, очевидно, одним з найпомітніших проявів національного прочитання історії України в тодішній УРСР. Свідченням цього є, наприклад, спеціальна увага до нього з боку знаного борця з „українським буржуазним націоналізмом”, секретаря ЦК КПУ з питань ідеології в 1972–1979 рр. В. Маланчука, який у листі від 22 липня 1972 р. на ім'я першого секретаря ЦК КПУ В. Щербицького прокоментував одну зі статей Ю. Пінчука таким чином: „Не менш показовою є кампанія, що розгорнулася за піднесення до рангу прогресивного, майже марксистського історика відомого своїми буржуазно-націоналістичними теоріями і поглядами М. Костомарова. Ю. Пінчук в опублікованій в „Українському історичному журналі” статті (1971, № 2) стверджував, що „погляди Костомарова прогресують” (стор. 18), що хоч він і не піднявся „до марксистського розуміння значення народних мас в історії і не завжди чітко визначав поняття „народ”, він не ототожнював народ і націю й розглядав відносини між українцями та поляками, як з іншими слов'янськими народами, з класових позицій (стор. 19)”<sup>16</sup>. Далі у листі автор наводить інші приклади і робить висновок: „У такій ситуації не дивно, що з друкованої продукції майже зникли характеристики Костомарова як одного з авторів „теорії безбуржуазності української нації”<sup>17</sup>.

У середині 1950– на початку 1970-их років було реабілітовано й низку визначних українських істориків, які ввійшли до радянської історіографії з „дореволюційним багажем”. Одним з таких науковців був Дмитро Багалій, характеристики якого в офіційних текстах середини 1950– середини 1960-их років обмежувалися стислими оцінками його як відомого представника „буржуазно-ліберального напрямку в українській історіографії кінця XIX– початку XX ст.”<sup>18</sup>. Спробою розлогішого аналізу, а разом з тим – і аргументації позитивного тлумачення доробку історика була стаття І. Бойка, опублікована 1957 р. в „УІЖ” (№ 2) під красномовною назвою – „До сторіччя з дня народження видатного українського історика Д.І. Багалія”<sup>19</sup>. У ній підкреслено момент „активного і сумлінного служіння історика радянському суспільству”,

<sup>15</sup> Там само, с. 19.

<sup>16</sup> Ю.А. Пінчук, *Спомин про І.О. Гуржя*, с. 420; Ф.Д. Овчаренко, *Спогади*, Київ 2000, с. 175–176.

<sup>17</sup> Там само.

<sup>18</sup> *Очерки истории исторической науки в СССР*, Москва 1955, т. 1, с. 713.

<sup>19</sup> „УІЖ”, 1957, № 2, с. 105–109.



його „найактивнішої участі в організації вищої школи на Україні”, організації роботи Української академії наук<sup>20</sup>. Ідеться також про спроби його „методологічного переозброєння в напрямку засвоєння марксизму”, які, проте, на думку автора статті, були невдалими<sup>21</sup>. І. Бойко при цьому вказував на „цінність наукової спадщини Д.І. Багалія”, яка полягає в тому, що історик „дослідив цілий ряд окремих важливих явищ соціально-економічного, політичного і культурного життя українського і російського народів, ввів у науковий обіг величезну кількість фактів, узятих безпосередньо з архівних джерел та археологічних розкопок, піддав їх кваліфікованій науковій критиці і цим вніс певний вклад в історичну науку, збагатив її фактичними даними. Ці результати його праці з успіхом використовуються сучасною радянською наукою для розвитку наукової марксистської історії, археології, етнографії та інших наук”<sup>22</sup>.

І. Бойко оперував ще одним важливим аргументом на користь Д. Багалія – відмінністю його поглядів від концепцій М. Грушевського. Хоча перший, мовляв, і „не уникнув [...] впливів [...] буржуазно-націоналістичної концепції, яку пропагував М. Грушевський”, „в основному солідаризувався з антинауковою націоналістичною схемою „Історії України-Руси” Грушевського”, „проте не можна повністю отожднювати погляди Грушевського і Багалія на український історичний процес”. „В той час як Грушевський, ігноруючи історичні факти, історичну дійсність, заявляв, ніби в минулому українського і російського народів не було нічого спільного і історія кожного з цих народів розвивалася рівнобіжно і на окремій відрубній основі, Д.І. Багалій на вірогідних і переконливих історичних фактах [...] розкривав спільні моменти в житті обох братерських народів, спільність їх інтересів, не протиставляв один народ другому, як це робив націоналіст Грушевський”<sup>23</sup>.

Невдоволення тим, що автори третього тому „Очерков истории исторической науки в СССР” (1963) не згадали Д. Багалія серед „буржуазних вчених, які після Великої Жовтневої соціалістичної революції стали на шлях чесного співробітництва з Радянською владою”, пролунало в рецензії на цю книгу В. Сарбея<sup>24</sup>. Він же висловився про Д. Багалія як про „видатного вченого” на нараді з питань радянської історіографії, яка відбулася у Москві 1964 р.<sup>25</sup>. Цілком схвально оцінено доробок Д. Багалія

<sup>20</sup> Там само, с. 105, 108–109.

<sup>21</sup> Там само, с. 108.

<sup>22</sup> Там само, с. 109.

<sup>23</sup> Там само, с. 106.

<sup>24</sup> В.Г. Сарбей, [рец. на:] *Очерки истории исторической науки в СССР, М., 1963, т. 3*, „УЖ”, 1964, № 6, с. 140.

<sup>25</sup> Його ж, *Нарада з питань радянської історіографії*, „УЖ”, 1964, № 4, с. 152.

та його учнів з історії декабристського руху в історіографічній розвідці Л. Олійника, опублікованій в „УІЖ” в 1965 р. (№ 12)<sup>26</sup>.

Досить помітним в окреслений період був процес активізації досліджень про „Нестора” запорізького козацтва Дмитра Яворницького. Прикметно, що він відобразився не тільки в науковій літературі, а й у пресі та художніх текстах<sup>27</sup>. Найбільш відомими виявами встановлення високої оцінки творчої спадщини, організаційної і громадської діяльності „запорізького характерника” були публікація монографії М. Шубравської про життєпис, етнографічну та фольклористичну діяльність вченого (1972)<sup>28</sup>, книги белетристичних за стилем біографічних нарисів про Дмитра Івановича І. Шаповала „В пошуках скарбів” (витримала в 1960– на початку 1990-их років сім видань, перше вийшло у 1963 р.<sup>29</sup>), публікація І. Гапусенком бібліографії вченого<sup>30</sup>, присвоєння його імені Дніпропетровському історичному музею в 1965 р.<sup>31</sup>. Показово, однак, що при всьому тому спеціальне вивчення основної складової доробку Д. Яворницького – його праць з історії козацтва, як і їх публікація – не заохочувались. Було опубліковано лише його лекцію про історичне значення запорозького козацтва, прочитану студентам Московського університету в 1901 р.<sup>32</sup>. У розвідках, присвячених Д. Яворницькому, підкреслювався його видатний внесок у розширення джерельної бази і дослідження найрізноманітніших аспектів історії Запоріжжя, однак наголошувалось і на помилковості ідеалізації істориком його суспільно-політичного устрою<sup>33</sup>.

Виявом повномасштабної реабілітації Д. Багалія та Д. Яворницького було включення нарисів про них в унікальну працю українських істориків І. Гуржія та В. Петренка „Видатні радянські історики” (1969)<sup>34</sup> (подібної праці тоді не було видано в жодній іншій республіці СРСР) та позитивні характеристики в інших офіційних текстах кінця 1960– початку 1970-их років<sup>35</sup>.

<sup>26</sup> Л.В. Олійник, *Декабристський рух на Україні в радянській історіографії*, „УІЖ”, 1965, № 12, с. 119–123.

<sup>27</sup> Див. докладніше: М.М. Шубравська, *Д.І. Яворницький. Життя, фольклористично-етнографічна діяльність*, Київ 1972, с. 7–10.

<sup>28</sup> Там само.

<sup>29</sup> І.М. Шаповал, *В пошуках скарбів (З життя відомого історика Д.І. Яворницького (1855–1940))*, Київ 1963.

<sup>30</sup> *Дмитро Іванович Яворницький (Бібліографія вчених Української РСР)*, Київ 1969.

<sup>31</sup> І.О. Гуржій, В.С. Петренко, *Видатні радянські історики*, Київ 1969, с. 239.

<sup>32</sup> *Вступна лекція Д.І. Яворницького про значення українського козацтва, прочитана студентам Московського університету 5 жовтня 1901 р. (Підгот. до друку І.М. Гапусенко)*, „УІЖ”, 1968, № 7, с. 127.

<sup>33</sup> І.М. Шаповал, *Вказ. праця*, с. 5.

<sup>34</sup> І. Гуржій, В. Петренко, *Вказ. праця*, с. 16–18, 237–239.

<sup>35</sup> В.А. Дядиченко, Ф.Е. Лось, В.Г. Сарбей, *Развитие исторической науки на Украине (1917–1963)*, „Вопросы истории”, 1964, № 1, с. 6–7; І. Гуржій, В. Сарбей, *Всебічно вивчати*

До „фігур замовчування” належав у 1940–1950-ті роки орієталіст зі світовим ім'ям Агатангел Кримський. Така позиція контрастувала зі ставленням до А. Кримського у 1920– на початку 1940-их років, коли, за висловом дослідника його творчості К. Гурницького, „ім'я Кримського [...] не сходило зі сторінок республіканської і всесоюзної преси”<sup>36</sup>. Російським істориком М. Смірновим в одній з його праць, що побачила світ у 1954 р., на А. Кримського було навішано ярлики „буржуазного історика-ідеаліста” та теоретично безплідного вченого<sup>37</sup>. Ці твердження М. Смірнова з допискою, що Кримський „не зумів розкрити роль класів феодального суспільства, так як і роль ісламу на службі правителів східних країн”, увійшли до третього тому „Очерков истории исторической науки в СССР”<sup>38</sup>.

Негативні оцінки творчості А. Кримського долались дуже повільно. Тільки до 90-річного ювілею видатного науковця в літературному журналі „Вітчизна” (1961, № 1) було опубліковано біографічно-оглядовий нарис О. Килимника, в якому вперше про нього йшлося як про „оригінального вченого, історика і критика, українського поета і прозаїка, чудового літературознавця, фольклориста і особливо глибокого знавця багатьох східних мов і культур народів Сходу”<sup>39</sup>. Спадщину Кримського в царині народної поетичної творчості проаналізовано й у спеціальній розвідці згадуваного вже українського етнографа П. Попова<sup>40</sup>. У 1965 р. було опубліковано збірку творів з різних ділянок його творчості (але не як історика!)<sup>41</sup>. „Позитивні” статті і згадки про А. Кримського містяться і в інших виданнях середини 1960-их років<sup>42</sup>. Однак видається не випадковим, що в книгу „Видатні радянські історики” ім'я А. Кримського, попри те, що там подано нариси про всіх офіційно визнаних українських істориків, які

---

*і використовувати історіографічну спадщину, „Комуніст України”, Київ 1965, № 6, с. 24–25; Ф.Є. Лось, В.Г. Сарбей, Основні етапи розвитку історичної науки на Україні, „УІЖ”, 1968, № 1, с. 16–17; Розвиток історичної науки на Україні за роки Радянської влади, Київ 1973, с. 19, 51.*

<sup>36</sup> К.І. Гурницький, *А.Ю. Кримський в радянській історіографії*, [в:] *Історіографічні дослідження в Українській РСР*, Київ 1971, вип. 4, с. 52.

<sup>37</sup> Там само.

<sup>38</sup> *Очерки истории исторической науки в СССР*, Москва 1963, т. 3, с. 541.

<sup>39</sup> О. Килимник, *Агатангел Юхимович Кримський*, „Вітчизна”, Київ 1961, № 1, с. 166.

<sup>40</sup> П.М. Попов, *Академік А.Ю. Кримський як дослідник народної поетичної творчості*, „Народна творчість і етнографія”, Київ 1961, № 3, с. 77–82.

<sup>41</sup> А.Ю. Кримський, *Вибрані твори*, Київ 1965.

<sup>42</sup> *Очерки истории исторической науки в СССР*, Москва 1966, т. 4, с. 763; І.М. Бондаренко, *Стан та перспективи розвитку сходознавства на Україні*, „УІЖ”, 1965, № 6, с. 146–148; І.М. Фалькович, *К истории советского востоковедения на Украине*, „Народы Азии и Африки”, Москва 1966, № 4; Н. Бондаренко, І. Бондаренко, *Обшири наукового Орієнту*, „Літературна Україна”, Київ 1968, 6 лютого; *Історія Академії Наук Української РСР*, Київ 1967, кн. 2, с. 308–309.

мали звання академіків, член-кореспондентів АН УРСР та заслужених діячів науки УРСР, не потрапило.

Відзначення в 1971 р. 100-річного ювілею видатного вченого, що відбувалося під егідою ЮНЕСКО, стимулювало пошук досліджень його творчості, появу буквально зливи публікацій про різні напрями багатогранної діяльності сходознавця на початку 1970-их років. Тоді побачили світ близько двадцяти статей про нього у наукових і літературних журналах<sup>43</sup>, опубліковано його бібліографію<sup>44</sup>, видано п'ятитомник вибраних творів (1972–1974), в т.ч. в четвертому томі вміщено уривки з його основних наукових історичних праць<sup>45</sup>.

Найбільш докладною публікацією цього часу про науково-історичний доробок А. Кримського була монографія К. Гурницького (1971)<sup>46</sup>. У ній подано аналіз загальноісторичних поглядів та біографії вченого, внеску у вивчення історії арабів, персів, турків та історії України. Тут, як і в більшості історичних досліджень про А. Кримського, вченого зображено як цілком лояльну до радянської влади людину, яка „доброзичливо сприйняла події Великої Жовтневої соціалістичної революції”, як науковця, „який сформувався ще у дореволюційні часи”, „але намагався засвоїти марксистсько-ленінські історичні дослідження”<sup>47</sup>.

Попри застереження про необхідність критичного сприйняття деяких тверджень А. Кримського, на початку 1970-их років він вже трактувався як „видатний український радянський сходознавець”, автор „глибоких досліджень, які й понині вражають феноменальною широтою енциклопедичних знань”<sup>48</sup>. Такі оцінки діяльності науковця залишались побутовати в радянській історіографії і надалі<sup>49</sup>. Звичайно, що „радянзоване” бачення А. Кримського не залишало місця бодай для натяків на утиски і репресії сталінського режиму проти нього. Ці „незручні” сторінки біографії А. Кримського приховувалися навіть у найбільш „десталінізаційні” для української історіографії роки.

У середині 1950– на початку 1970-их років було також здійснено спроби реабілітації найбільш одіозних з точки зору офіційної історіографії імен українських вчених-істориків. Малознаним прикладом таких кроків було коригування наприкінці 1960-их років традиційного бачення наукової історичної творчості українського письменника та історика ХІХ ст.

<sup>43</sup> Див.: А.Ю. Кримський, *Бібліографічний покажчик (1889–1971)*, Київ 1972.

<sup>44</sup> Там само.

<sup>45</sup> А.Ю. Кримський, *Твори*, Київ 1974, т. 4.

<sup>46</sup> Див.: К.І. Гурницький, *Кримський як історик*, Київ 1971.

<sup>47</sup> Там само, с. 177–178.

<sup>48</sup> І.Ф. Черніков, *Питання історії Туреччини в творах А.Ю. Кримського*, „УІЖ”, 1971, № 1, с. 121.

<sup>49</sup> Див., наприклад: К.И. Гурницький, *Агафангел Ефимович Крымский*, Москва 1980.

Пантелеймона Куліша. Негативні оцінки історичних і, меншою мірою, суспільно-політичних поглядів та діяльності одного з найпомітніших українських інтелектуалів XIX ст. панували аж до кінця 1960-их років. П. Куліш проголошувався одним із фундаторів „буржуазно-націоналістичної історіографії України”<sup>50</sup>. Його історичні погляди пов’язувались з інтересами поміщиків та буржуазії, тому для них, як писав Л. Коваленко, була „притаманною цинічна відвертість запеклого революціонера”, йому ставилися на карб розгляд української нації як вічної категорії, авторство „націоналістичної теорії про Україну „від Карпат до Саратова”<sup>51</sup>.

У рік 150-річчя від дня народження П. Куліша було зроблено низку кроків, які свідчать про спробу утвердити нове тлумачення його наукової діяльності як історика. Зокрема, було опубліковано частину його літературної спадщини<sup>52</sup>. Найважливішою в сенсі переоцінки історичних поглядів Куліша була публікація двох невеличких розвідок в „УІЖ” (№ 8) – Л. Коваленка „П.О. Куліш як історик”<sup>53</sup> та П. Гончарука „Історичні погляди П.О. Куліша під час його перебування в Кирило-Мефодіївському товаристві”<sup>54</sup>.

Мініатюрний нарис Л. Коваленка з досить претензійною назвою вже самим своїм розміром в певному сенсі говорив сам за себе. Оцінки наукового доробку П. Куліша виглядають тут швидше офіційними. Один з найсамобутніших українських істориків підносився до рангу авторитетного „українського буржуазно-ліберального історика”, який зумів у своїх працях зібрати значний за обсягом та цінний за змістом фактичний матеріал. Впадає у вічі відсутність лайливих епітетів і нігілістичного заперечення наукових здобутків Куліша, звинувачень у „буржуазному націоналізмі”. Йдеться про „необхідність всебічного аналізу теоретичної спадщини П.О. Куліша”, „наукового висвітлення радянськими істориками його складного шляху, змін в його оцінках подій та історичних явищ”<sup>55</sup>. Проте за попередньою традицією його погляди на історичні події безапеляційно названо хибними. Зокрема, малися на увазі його твердження про „нездатність простого народу до політичної боротьби і взагалі до будь-якої творчості”<sup>56</sup>, заперечення ним у пореформені десятиліття прогресивної ролі козацтва і Запорозької Січі, засудження гайдамацьких повстань<sup>57</sup>. Автор виділив три періоди у творчості історика (1840-ві; 1850-ті – поч. 1860-их

<sup>50</sup> *Очерки истории исторической науки в СССР*, т. 1, с. 607.

<sup>51</sup> Там само.

<sup>52</sup> П.О. Куліш, *Вибрані твори*, Київ 1969; Його ж, *Поетії*, Київ 1970.

<sup>53</sup> „УІЖ” 1969, № 8, с. 68–71.

<sup>54</sup> Там само, с. 78–85.

<sup>55</sup> Там само, с. 71.

<sup>56</sup> Там само, с. 69.

<sup>57</sup> Там само, с. 70.

років; пореформені роки) і твердив про еволюцію його історичного світогляду від відносно опозиційного щодо уряду та кріпосництва на ранньому етапі до такого, якому були властиві „антиісторичні погляди” на пізніших. При цьому Л. Коваленко не вважав історичні концепції Куліша оригінальними, а швидше такими, що були щільно вплетені в ідейне поле тогочасної „української буржуазно-ліберальної історіографії”<sup>58</sup>.

Що ж до другої розвідки, то її зміст засвідчує прагнення автора переглянути тодішні офіційні оцінки наукової спадщини історика. У статті П. Гончарука йдеться про необхідність спеціального дослідження історичних поглядів П. Куліша. Автор спробував частково вирішити таке завдання, обравши для аналізу найбільш „зручний” період наукової діяльності Куліша як історика. Як вважав П. Гончарук, творчий шлях П. Куліша „був сповнений пошуків, роздумів, хитань, чимало було суперечливого і навіть реакційного”, але „переважала вперта, самовіддана праця, прагнення служити своєму народу і вітчизні”<sup>59</sup>. Автор виступає проти звинувачення кирило-мефодіївців, зокрема Куліша, „в месіанстві, націоналістичних тенденціях”, „відрубності” тощо. Натомість, на його думку, „уважний дослідник помітить у творах кирило-мефодіївців та їх програмних документах палку любов не тільки до свого, а й до всіх слов’янських народів, віру в їх силу, ненависть до царизму, кріпосницького гноблення”<sup>60</sup>.

Як на позитивний момент в творчості П. Куліша Гончарук вказував на відстоювання ним в полеміці з „царською історіографією” ідеї про „давню героїчну історію” і „високу стародавню культуру” українського народу<sup>61</sup>.

Без наведення власної оцінки П. Гончарук висвітлює погляди П. Куліша на причини виникнення, господарський і політичний устрій козацтва (зокрема говорить про близькість його візії запорозького козацтва до поглядів „його вчителя” Михайла Максимовича, які уявлялися ним у вигляді військового братства, з „майновою, побутовою та юридично-правовою рівністю”), причини „визвольної боротьби під проводом Богдана Хмельницького” (для П. Куліша, мовляв, це була „боротьба пригноблених мас проти тяжкого панського гніту”), на „історичну роль возз’єднання України з Росією” (він, „в основному, вірно розумів історичну необхідність возз’єднання двох братніх народів”)<sup>62</sup>. Така досить докладна характеристика історичного світогляду Куліша періоду 1840-их років привела дослідника його творчості до наступного висновку: „У багатьох

<sup>58</sup> Там само, с. 71.

<sup>59</sup> Там само, с. 79.

<sup>60</sup> Там само, с. 81.

<sup>61</sup> Там само, с. 81–82.

<sup>62</sup> Там само, с. 84.



випадках вірні погляди П.О. Куліша на основні етапи історії України, виявлений ним інтерес до соціальних процесів, насамперед долі пригноблених мас, дають підставу вважати його історичні погляди 40-их років прогресивними, а його самого віднести до тих письменників, які виражали демократичне розуміння історії”<sup>63</sup>.

Отже, інтерпретація діяльності П. Куліша П. Гончаруком дисонує з попередніми підходами, в т.ч. з позицією Л. Коваленка. Залучаючи співзвучність деяких ідей П. Куліша „дозволеним” історичним концептам, П. Гончарук розкрив зміст історичних візій в час початків його творчості як історика і вписав його історіографічну спадщину в контекст „прогресивної” української історіографії.

Реабілітація П. Куліша не мала продовження. Натомість в енциклопедичному гаслі про нього в другому томі „Радянської енциклопедії історії України”, виданому 1970 р., бачимо традиційне його звинувачення у висвітленні минулого України з „буржуазно-націоналістичних позицій” та у наявності „реакційних тенденцій” у його творчості<sup>64</sup>.

Далеко більшою масштабністю і тривалістю, ніж у випадку з П. Кулішем, відрізнявся процес поновлення наукової та політичної опінії визначного українського історика і громадсько-політичного діяча Михайла Грушевського. Саме ім'я творця „Історії України-Руси” ще з другої половини 1940-их років було офіційно і недвозначно викреслене з літопису української історичної науки та політичної традиції. Його політична і наукова оцінка була на довгі роки визначена постановою ЦК КПУ від 29 серпня 1947 р. „Про політичні помилки і незадовільну роботу Інституту історії України Академії наук УРСР” (хоча й у інших „ідеологічних” постановках другої половини 1940– початку 1950-их років, як пише Я. Дашкевич, „повторювалось на всі лади прізвище М. Грушевського з відповідними епітетами”<sup>65</sup>), що побачила світ у розпал кампанії з дискредитації вченого, його школи та цькування ще діючих її представників. М. Грушевського (разом з Володимиром Антоновичем) було затавровано як „буржуазно-націоналістичного історика”, який „спотворював на догоду націоналізму хід історичного процесу”, був одним з авторів „антинаукової реакційної „теорії” українських націоналістів про безкласовість і безбуржуазність українського народу в минулому”. Його ж зараховано (разом з С. Петлюрою, Д. Донцовим, В. Винниченком, С. Єфремовим) до „ідеологів української національної контрреволюції”, що

<sup>63</sup> Там само, с. 85.

<sup>64</sup> Радянська енциклопедія історії України, Київ 1970, т. 2, с. 529.

<sup>65</sup> Я. Дашкевич, *Боротьба з Грушевським та його Львівською школою за радянських часів*, „Український історик”, 1996, № 1–4, с. 88–141.

намагались „ідейно роззброїти робітників і селян в їхній боротьбі за соціалізм, відірвати український народ від усіх народів Радянського Союзу, а Україну перетворити на колонію німецького імперіалізму”<sup>66</sup>.

Зміни, які відбулися в історичній науці СРСР і УРСР у середині 1950-их років, довгий час якось помітно не позначались на тлумаченні наукової і політичної біографії М. Грушевського. Аж до сер. 1960-их років офіційні характеристики класика української історіографії залишалися в межах, заданих змістом постанови 1947 р. Про це свідчить зміст гасел про вченого в енциклопедичних виданнях другої половини 1950– першої половини 1960-их років<sup>67</sup>, згадка про нього у вузівському підручнику „Историография истории СССР (с древнейших времен до Великой Октябрьской социалистической революции)” (1961)<sup>68</sup>, в „останньому слові” радянської історіографічної думки – „Очерках истории исторической науки в СССР” (1963, том 3)<sup>69</sup>.

У середовищі національно-орієнтованих істориків існувало зовсім інше ставлення до корифея історичної науки. Дехто з дослідників вже з кінця 1950-их років наважувався посилається на його праці без обов’язкових у такому випадку звинувачувальних коментарів<sup>70</sup>. Можна з певністю говорити, що „неофіційно” в гурті національно свідомих істориків УРСР постать М. Грушевського була свого роду кульговою<sup>71</sup>.

Реальна присутність спадщини М. Грушевського в просторі української гуманітаристики 1960-их створювала важливу передумову – своєрідне

<sup>66</sup> У *лещатах тоталітаризму: Перше двадцятиріччя Інституту історії України НАН України (1936–1956): Зб. док. і мат.*, Київ 1996, частина II, с. 81–81.

<sup>67</sup> *Грушевський Михайло Сергійович*, [в:] *Українська радянська енциклопедія*, Київ 1960, т. 3, с. 509–510; М.А. Рубач, *Грушевський Михаил Сергеевич*, [в:] *Советская историческая энциклопедия*, Москва 1963, т. 4, с. 858–859.

<sup>68</sup> *Историография истории СССР*, с. 488.

<sup>69</sup> *Очерки истории исторической науки...*, т. 3, с. 652–654.

<sup>70</sup> М.І. Марченко, *Українська історіографія (з давніх часів до середини XIX ст.)*, Київ 1959, с. 25, 51, 52, 183, 228; Ф.П. Шевченко, *Політичні та економічні зв’язки України з Росією в середині XVII ст.*, Київ 1959, с. 23, 108, 135, 140, 163, 254–256; І.М. Шекера, *Міжнародні зв’язки Київської Русі: 3 історії зовнішньої політики в період утворення і зміцнення Древньоруської держави в VII–X ст.*, Київ 1963, с. 10, 23, 46, 49, 68.

<sup>71</sup> Див.: Михайло Марченко (1902–1983). *Патріот, репресований історик*, „Зона”, Київ 1993, № 4, с. 197; Я. Ісаєвич, *Федір Павлович: спогади і роздуми*, [в:] „*Істину встановлює суд історії*”: *Збірник на пошану Федора Павловича Шевченка*, Київ 2004, т. 1, с. 181–182; М. Брайчевський, *Як ми виановували Михайла Грушевського в день його століття*, „Український історик”, 1996, № 1–4, с. 319–321; Я. Дзира, *Десятиріччя творчого спілкування*, [в:] „*Істину встановлює суд історії*”, с. 152; *Культурне життя в Україні. Західні землі: Документи і матеріали*, Львів 1996, т. II, с. 637; Ю.З. Данилюк, О.Г. Бажан, *Опозиція в Україні (друга половина 50-их – 80-ті рр. XX ст.)*, Київ 2000, с. 178; Я. Дашкевич, *Вказ. праця*, с. 129.

соціальне замовлення – для зняття офіційних заборон та найбільш гострих інвектив щодо видатного історика і громадсько-політичного діяча. Цьому сприяло й повернення його наукових праць у хрущовські часи зі спеціальних фондів бібліотек до відкритих<sup>72</sup>. Як твердить С. Білокінь, праці М. Грушевського були відкритими для загального користування в бібліотечній мережі аж до кінця 1970-их років (за винятком „Ілюстрованої історії України”, на яку вказував 10-й покажчик Головліту, введений в дію 1954 р.). Їх переведено до спецфондів у 1979 р. на підставі усної вказівки Укрліту тоді ще всесильного секретаря ЦК КПУ В. Маланчука. Ця акція навіть на тлі реакції 1970-их років виглядала дикунською (адже йшлося про союзного академіка, який жодного разу не стояв перед судом), тому, вірогідно, що розпорядження секретаря ЦК КПУ ніколи „законно”, себто заведенням до заборонних списків, оформлено не було<sup>73</sup>.

Прихід до влади П. Шелеста відіграв свою роль і в питанні реабілітації М. Грушевського. Стимулом до конкретних заходів в цьому напрямку стало наближення 100-річного ювілею історика, який широко відзначався українською громадськістю на „буржуазному” Заході. Бажання легітимізувати постать М. Грушевського як „визначного українського буржуазного історика”, який зрозумів „переваги радянського ладу” і тому визнав його, а також пов’язана з цим прагненням необхідність протистояти „перекрученням в буржуазно-націоналістичній літературі” життя і діяльності вченого, особливо останнього, „радянського” періоду, наштовхнули тодішнє українське керівництво на „дотепний”, за словами І. Колесник, аргумент на користь таких дій: „Не можемо повністю віддати Грушевського націоналістам”<sup>74</sup>. За вказівкою П. Шелеста з приводу ювілею в 1966 р. було опубліковано дві спеціальні статті – нарис науково-популярного характеру „Михайло Грушевський” історика І. Бойка та літературознавця Є. Кирилюка в тижневику „Літературна Україна”<sup>75</sup> та наукову розвідку Ф. Шевченка, присвячену проблемі повернення Михайла Сергійовича в Україну в 1924 р. і опубліковану в „УІЖ” (№ 11)<sup>76</sup>.

У статті І. Бойка та Є. Кирилюка подано узагальнюючий образ творчої і політичної біографії вченого, якого названо „відомим буржуазним істориком і політичним діячем кінця ХІХ– початку ХХ століть”. Як наукову

<sup>72</sup> Я. Дашкевич, *Вказ. праця*, с. 128.

<sup>73</sup> С. І. Білокінь, *На полицях спецфондів у різні роки*, „Слово і час”, Київ 1990, № 1, с. 75.

<sup>74</sup> Центральний державний архів громадських об’єднань України (далі – ЦДАГОУ), фонд 1, опис 25, справа 364, аркуш 7; І.І. Колесник, *Федір Шевченко*, с. 190.

<sup>75</sup> І. Бойко, Є. Кирилюк, *Михайло Грушевський*, „Літературна Україна”, Київ 1966, 30 вересня.

<sup>76</sup> Ф.П. Шевченко, *Чому Михайло Грушевський повернувся на Радянську Україну*, [в:] „Істину встановлює суд історії”, с. 674–695.

спадщину, так і політичну діяльність М. Грушевського поділено на позитивну і негативну складові. Перелік „гріхів” вченого в нарисі є набагато „скромнішим”, ніж зазвичай. До них віднесено його думку про „український характер Київської Русі”, яка „є одним з відправних пунктів антинаукової націо-налістичної схеми історії України М. Грушевського”, „антинаукову концепцію „безкласовості” українського народу (яку він „не подолав до кінця”, хоча після перемоги „Великої Жовтневої соціалістичної революції” „робив спроби переоцінити і переосмислити свої методологічні спрямування в історіографії щодо соціальної структури суспільства взагалі і українського зокрема”), тезу про те, що Грушевський „був непоправний еkleктик: фактори економічні, соціальні, біологічні, ідеологічні й психологічні розглядав як рівнозначні й рівноцінні”. Втім, вперше у післявоєнній радянській історіографії йшлося про вагомні наукові здобутки історика. При цьому вказувалось не тільки на фактологічну основу його досліджень (вони „містять у собі величезну кількість зібраного, обробленого й систематизованого фактичного матеріалу, який розширює наші історичні, культурні знання”), але й на їх концептуальне значення. Так, на думку авторів статті, „Історія України-Руси” „стояла на рівні буржуазної світової історіографії і являла собою узагальнення надбань української історіографії доби феодалізму й капіталізму”. А її „створення [...] мало для свого часу не тільки наукове, а й політичне значення. Це була переконлива відповідь австрійським, польським і російським реакціонерам, які не визнавали за українським народом права на власний розвиток, на свою національну культуру”. „Прогресивним моментом у буржуазній історіографії” „для свого часу” називалось „історико-методологічне кредо” Грушевського, висловлене ним у вступній лекції, виголошеній у Львівському університеті 1894 р., про „народ, масу народну” як „альфу і омегу історичної розвідки”. І. Бойко і Є. Кирилук вважали слушними і низку думок історика про Київську державу<sup>77</sup>.

Політична діяльність М. Грушевського в цій статті витлумачена більш традиційно – через призму „класового” її аналізу. Проте вперше було сформульовано положення про повернення вченого в Україну в 1924 р. як наслідок його позитивної оцінки радянської дійсності, схвалення ним успіхів, досягнутих у розвитку господарства, культури, науки, в т.ч. історичної, в умовах Радянської України<sup>78</sup>. Але прямо про „радянізацію” його світогляду, визнання ним радянської влади не заявлено.

Виразніше „виграшний” для тодішнього політичного керівництва момент ідеологічної еволюції М. Грушевського підкреслено в статті Ф.

<sup>77</sup> І. Бойко, Є. Кирилук, *Вказ. праця*, с. 3.

<sup>78</sup> Там само, с. 4.

Шевченка. Подаючи загальне трактування цієї резонансної для свого часу розвідки, не можна не погодитись з твердженням О. Апанович про те, що головний редактор „УІЖ”, „задовольняючи стражів офіційної радянської історіографії” і „висвітливши лише офіційно дозволений факт повернення вченого в Україну”, „використав можливість, щоб віртуозно впелести в канву основної проблеми правдиві факти біографії М. Грушевського, донести до читача значення наукової спадщини видатного історика”<sup>79</sup>. Ф. Шевченку вдалось створити дійсно маленьке диво – намалювати живий, переконливий образ М. Грушевського.

Попри ключову тезу статті – повернення Михайла Сергійовича через пережиту ним в еміграційні роки переоцінку своїх попередніх суспільно-політичних поглядів та визнання ним радянської влади („визнання Радянської влади М. Грушевським – результат його переконання у перевагах соціалістичного ладу”; „він розумів величезне і вирішальне значення радянського ладу для ролі українського народу”), проте нарівні з таким розглядався й інший мотив – прагнення „бути із своїм народом, віддавати йому сили й знання”, „працювати для народу”, „в справі його переїзду провідну роль відігравали громадсько-політичні й національно-політичні мотиви”<sup>80</sup>.

Зі статті Ф. Шевченка Грушевський постає „авторитетним”, „досвідченим політичним діячем”, що мав складну політичну біографію, щиро вболівав за долю власного народу, зумів визнати свої політичні „помилки”. Кількома штрихами – але дуже промовисто – оцінено й його наукову спадщину. Його названо „істориком зі світовим іменем”, який „в своїх працях [...] використав багато найрізноманітніших джерел і ввів в науковий оборот (так у тексті – *В.Я.*) величезну кількість нових фактів, що значно збагатило українську історичну науку. І хоч не можна погодитися з багатьма його твердженнями, висновками і концепціями, але зібрані, науково перевірені й систематизовані ним факти ніколи не втратять свого значення. Їх не можна обійти або ігнорувати”<sup>81</sup>.

Таким чином, загальна ідея двох знакових текстів, в яких висловлено новий підхід до М. Грушевського – повернення до офіційного визнання його як „видатного”, „відомого” „українського буржуазного історика”, властивої для офіційної марксистської історіографії в СРСР і УСРР в 1920 – на початку 1930-их років. Ця думка знаходить підтвердження і в тому, що стаття Ф. Шевченка починається з цитування некрологу на смерть Михайла

<sup>79</sup> О. Апанович, *Федір Павлович Шевченко: історик, архівіст, історіограф, джерелознавець, археограф, організатор науки, Людина: Спогади та історіографічний аналіз*, Київ 2000, с. 108–109.

<sup>80</sup> Ф.П. Шевченко, *Чому Михайло Грушевський повернувся*, с. 675, 682, 687, 692, 694.

<sup>81</sup> Там само, с. 674, 687.

Сергійовича з газети „Правда” від 27 листопада 1934 р., в якому вченого охарактеризовано як одного з „найвидатніших буржуазних істориків України”<sup>82</sup>.

Надалі така обмежена реабілітація не здобула свого продовження. До усунення від влади П. Шелеста існувала відносна рівновага чинників „за” і „проти” нового ставлення до М. Грушевського. З одного боку, продовжувало активно працювати нечисленне „українське коло” професійних істориків, зокрема, в академічних інститутах Києва та Львова, в середовищі якого висловлювалися погляди про необхідність поглиблення процесу реабілітації визначного українського вченого, обговорювалась навіть можливість перевидання його основних праць; зберігалася постійна зацікавленість в легітимізації Грушевського й української владної верхівки<sup>83</sup>. З іншого – реабілітації М. Грушевського протидіяла консервативна частина партійних функціонерів та істориків – „бійців ідеологічного фронту”, позиції яких поступово посилювалися зі згасанням ліберальних імпульсів хрущовської „відлиги”<sup>84</sup>.

Наприкінці 1960-их років питання про перевидання праць М. Грушевського розглядалось на рівні ЦК КПУ. В пропозиціях тодішнього секретаря ЦК КПУ з питань ідеології Ф. Овчаренка, з якими погодився й П. Шелест (викладених в доповідній записці першому секретарю від 15 грудня 1969 р.), ішлося про „можливість доручити Інституту історії АН УРСР розглянути питання про перевидання з розгорнутими коментарями окремих праць Грушевського, зокрема, з історії Київської Русі, визвольної війни українського народу, деяких його археографічних досліджень і свої пропозиції подати в ЦК КП України”<sup>85</sup>. Однак, гадаємо, що навіть в умовах „шелестівщини” перспектив на перевидання творів М. Грушевського не було. Причину такої ситуації дуже точно і влучно підмітив український історик М. Марченко. Коли його внук, згодом відомий діяч дисидентського руху в Україні Валерій Марченко запитав діда у 1966 р. про можливість публікації праць М. Грушевського, той відповів: „Навряд [...] Він суперечить усім офіційним теоріям з історії України. Неспростовний, тому й заборонений. Ну, та й відомо: всі, хто його лає, у нього ж таки безсоромно списують”<sup>86</sup>.

<sup>82</sup> Там само, с. 674.

<sup>83</sup> Див.: ЦДАГОУ, ф. 1, оп. 25, спр. 364, арк. 7–8.

<sup>84</sup> Див., наприклад: Я. Дашкевич, *Вказ. праця*, с. 93, 129–130; В. Гулай, *Між науковістю та політичною кон'юктурою: історичний факультет Львівського університету на тлі ідеологічного наступу початку 70-их років ХХ ст.*, [В:] *Історія та історіографія в Європі*, Київ 2004, вип. 3, с. 75–83; Я. Дзига, *Інтелектуал з національного вдачею*, с. 466–467.

<sup>85</sup> ЦДАГОУ, ф. 1, оп. 25, спр. 364, арк. 7.

<sup>86</sup> В. Марченко, *Листи до матері з неволі*, Київ 1994, с. 358.



Наступ, починаючи з 1972 р., ідеологічної реакції, зумовив відновлення офіційного ставлення до М. Грушевського та його спадщини, властивого історичній науці середини 1940 – середини 1950-их років. Ті з „шефів” історичної науки в Україні, хто з кон’юнктурних міркувань надавав підтримку дослідженням української історії, зі зміною політичного клімату усіяко відхрещувались від М. Грушевського – як, приміром, директор Інституту історії АН УРСР в 1968–1973 рр. А. Скаба, який на одній з Вчених рад в Інституті заявив приблизно таке: „І якого б то я чорта покликався на Грушевського, жили ми тридцять років без нього й далі будемо жити”<sup>87</sup>.

Існують певні відомості про намір переглянути усталені оцінки й лідера українських марксистських істориків 1920-их років Матвія Яворського. В офіційних текстах розглядуваного періоду він проголошувався творцем „буржуазно-націоналістичної концепції”, „прикритої псевдомарксистською фразеологією”<sup>88</sup>. Погляди М. Яворського таврувались за „спроби відшукування специфічних шляхів розвитку і поширення марксистських ідей на Україні”, намагання представити як засновників марксизму в Україні „ліберальних діячів” М. Драгоманова, М. Зібера, С. Подолинського, перебільшення значення національного руху в „революційній боротьбі”, ідеалізацію „дрібнобуржуазних націоналістичних партій” – РУП та УСДРП, недооцінку „авангардної ролі пролетаріату та діяльності більшовицьких організацій”, зокрема, в ході „буржуазно-демократичної революції” 1917 р. в Україні, „безпідставне приписування українській буржуазії ролі рушійної сили буржуазно-демократичної революції”, а куркульству – ролі керівника і „центральної фігури” революційного селянського руху” тощо<sup>89</sup>.

Як свідчить цитована вже доповідна записка Ф. Овчаренка П. Шелесту, наприкінці 1960-их років „серед частини вчених-істориків республіки дебатовалося питання про ставлення до наукової спадщини” М. Яворського та „висловлювались пропозиції про перегляд деяких оцінок” його наукової діяльності. Було вирішено, що „перевидавати його праці не доцільно”, оскільки „вміщений у дослідженнях Яворського фактичний матеріал в нинішніх умовах розвитку історичної науки втратив наукову цінність”. Але все ж, „зважаючи на те, що Яворський був одним з організаторів історичної науки на Україні, провідним співробітником Українського інституту марксизму-ленінізму”, передбачалося „розглянути питання про опублікування в „Радянській енциклопедії історії України”

<sup>87</sup> Я. Дзира, *Інтелектуал з національною вдачею...*, с. 467.

<sup>88</sup> В.А. Дядиченко, Ф.Е. Лось, В.Г. Сарбей, *Вказ. праця*, с. 6.

<sup>89</sup> В.А. Дядиченко, Ф.Е. Лось, В.Г. Сарбей, *Вказ. праця*, с. 6; *Розвиток історичної науки на Україні*, с. 25.

історіографічної розвідки про нього”<sup>90</sup>. Статтю про М. Яворського в енциклопедії так і не було опубліковано – можливо тому, що четвертий, завершальний, том РЕІУ, в якому могло з’явитися гасло про вченого, побачив світ уже після усунення від влади П. Шелеста у 1972 р.

Таким чином, наукова реабілітація, як відновлення доброго імені, наукової та громадсько-політичної репутації несправедливо забутих або заплямованих українських вчених-істориків була помітним явищем в розвитку історичної науки в УРСР в середині 1950- на початку 1970-их років. Позитивні оцінки здобували переважно ті ідеї та концепції українських науковців, які були суголосними канону або відверто йому не суперечили, інші й далі вважалися хибними, реакційними і т.ін. Оскільки радикальна зміна історіографічної репутації занадто „реакційних” українських науковців і громадсько-політичних діячів – таких, як П. Куліш або М. Грушевський (навіть коли актуалізувалася та частина їхньої спадщини, яка могла бути визнаною ідейно „зрілою”) могла кинути тінь на тезу про загальну хибність їхніх концепцій, вона становила загрозу існуванню російськоцентричного гранд-нарративу, який десятиліттями впроваджувалися в науковий дискурс і суспільну свідомість українського народу. Відтак переосмислення доробку цих постатей могло матеріалізуватися лише в поодиноких статтях у спеціалізованих часописах і не виходило на рівень офіційної історіографії.

Як видно з аналізу перебігу реабілітації, вона стала можливою в умовах відносно сприятливої офіційної історичної політики, а її безпосередньою інтелектуальною передумовою було розширення меж інтерпретації в дослідженнях історії України, що створювало можливості нових трактувань творчої спадщини класиків української Клію, яку вже можна було підносити в контексті витлумачених по-новому історичних проблем. Найбільш зримо ця остання залежність виявилася, зокрема, в новому погляді на тих істориків, які внесли вагомий вклад у розробку офіційно толерованої у вказаний період тематики запорозького козацтва. Значимою підставою перегляду характеристик українських істориків була й їхня позиція в громадсько-політичному житті. Приміром, зміна ставлення до постатей Д. Багалія, Д. Яворницького та А. Кримського, їх кваліфікація як „видатних радянських істориків”, як видається, стала можливою й через їхню порівняну віддаленість від українського політичного руху, який, попри пом’якшення і диференціацію його оцінок, і далі засуджувався офіційною історіографією, та позірну лояльність до радянського режиму. „Повернення з небуття” М. Грушевського відбулося через нагоду

<sup>90</sup> ЦДАГОУ, ф. 1, оп. 25, спр. 364, арк. 7–8.

продемонструвати визнання визначним вченим радянського режиму в Україні.

Процес реабілітації викреслених у сталінські часи з української історіографічної традиції українських істориків мав суперечливі результати. Він не означав і не міг означати всебічного і неупередженого аналізу їхнього доробку. Він не здобув логічного продовження (як це було в той час з текстами „визначних російських буржуазних істориків” С. Соловйова та В. Ключевського, головні твори яких були видані в СРСР в другій половині 1950 – першій половині 1960-их рр.) в публікації їхніх праць. Поза його межами залишилися представники „державницького” напрямку в українській історичній науці. З іншого боку, завдяки реабілітації в історіографічний обіг було повернуто плеяду блискучих, знакових постатей не тільки історичної науки, а й у ширшому вимірі – національної історії. Отож вона була насправді важливим виявом культивування „своєї історії” патріотично налаштованими вченими Радянської України.

**Witalij Jaremczuk (Ostrog)**

**Ewolucja narodowej historii w URSS: próby rehabilitacji znanych przedstawicieli ukraińskiej historiografii (połowa lat 50. – początek lat 70. XX w.)**

Streszczenie

W artykule przedstawiono zmiany w stosunku kierownictwa politycznego ZSRR i URSS w okresie odwilży (1956–1972) do znanych historyków ukraińskich. W czasach tych w historiografii radzieckiej przypomniano dorobek takich badaczy przeszłości Ukrainy, jak: M. Kostomarowa, S. Jefremowa, D. Bagalija, A. Krymskyja oraz częściowo M. Hruszewskiego i M. Jaworskiego. Wprawdzie czyniono to w sposób niepełny i niekonsekwentny, jednakże, jak wskazuje autor, fakt rehabilitacji narodowych dziejopisów pozostawił poważny ślad w pamięci społeczności ukraińskiej.

---

НАДІЯ ТЕМБРОВА

(Донецьк)

## Образ України в шкільних радянських підручниках

Починаючи зі Стародавньої Греції, різними поколіннями істориків високо цінувався науково-узагальнений історичний досвід. Історія – одна з наук, які формують узагальнену картину світу. Її сфера – досить специфічна – діяльність людей у минулому. Через ретроспективний характер історичного знання велике значення має переломлення реального минулого через свідомість дослідників. Адже їхня діяльність сприяє оформленню цілісного уявлення про минуле, що в адаптованому вигляді викладається на сторінках шкільних підручників. Підручник з історії для шкіл є важливим атрибутом виховання. Через нього відбувається перший етап соціалізації учня, усвідомлення себе носієм загальнолюдських і національних цінностей. На етапі шкільництва закладаються основи наукової картини суспільства. Водночас це є період, коли формуються певні стереотипи, які нерідко супроводжують людину протягом усього життя. У цьому відношенні досить показовою була радянська доба.

Радянській владі після утвердження в більшій частині українських земель знадобилося 15 років для вироблення схеми історії, яка б задовольняла її потреби. Адже з 1919 р. вітчизняна історія в школах не викладалася. Оскільки за своєю суттю влада мала тоталітарний характер, то, звісно, претендувала на контроль усіх сторін життя суспільства, зокрема освіти, в тому числі чи особливо історичної. На справедливе зауваження Я.С. Калакури, „централізація, тоталітаризація та ідеологізація усіх сфер суспільного життя повною мірою торкнулися історичної науки, яка опинилася під пресом партійно-державного контролю, розгорнулися погроми її національно-демократичного крила”<sup>1</sup>. На межі 1920–1930-их років осередки історичної науки національного спрямування були знищені. Діяльність установ, які залишалися, докорінно змінювалася: піддавалися ревізії попередні досягнення; витіснялися „старі” кадри; безапеляційно поширювалися марксистські

---

<sup>1</sup> Я. Калакура, *Українська історіографія*, Київ 2004, с. 284.

схеми. Централізаторська політика більшовиків призвела до провінціалізації історичної науки в радянській Україні. Запровадження централізованого планування науково-дослідної роботи призвело до нав'язування згори тем, які вважалися „революційно доцільними”. Тобто, розпочався тривалий період штучної селекції історичної науки. Адже за межами історичних досліджень опинилися цілі шари минулого українського народу. На професійному рівні це призвело до появи цілої генерації істориків-інтерпретаторів, істориків-пропагандистів.

Як зазначає О.А. Удод, на середину 1930-их років офіційною радянською історичною наукою було створене підґрунтя для запровадження систематичного викладання історії в школі. Історія України як самостійна галузь наукового знання на той час практично припинила існування. Навесні 1933 р. наркоми освіти УСРР та РСФРР постановили уніфікувати програми й підручники з ряду дисциплін, в т.ч. всесвітньої історії, історії СРСР і Росії<sup>2</sup>. У травні 1934 р. була прийнята постанова Раднаркому СРСР і ЦК ВКП(б) „Про викладання громадянської історії в школах СРСР”<sup>3</sup>. Зокрема, ставилося завдання підвести учнів до марксистського розуміння розвитку суспільства. Актуалізувалася проблема активізації роботи над створенням підручників.

У конкурсі на кращий підручник з історії в 1937 р. зі 46-ти книг перемогу отримала праця під редакцією А.В. Шестакова. З виходом цієї книги активно пропагувалася теорія „найменшого зла”. Суть її полягала в наступному: „Україна в середині XVII ст. приєднується до Росії, а Грузія в 1801 р. офіційно приєднується Росією [...] Приєднання до Росії в обстановці, що склалася, було для Грузії найменшим злом. Те ж саме необхідно сказати і про Україну, що довгий час пригнічувалася польською шляхтою і через цю причину приєдналась до Росії”<sup>4</sup>.

Надзвичайно шкідливий вплив на викладання історії справив горезвісний „Короткий курс історії ВКП(б)”. Зокрема, на основі викладеній у ньому сфальсифікованій концепції був створений підручник „Історія України. Короткий курс”. Як зазначає О.А. Удод, в основу запропонованої концепції було покладено чимало положень з історії Росії, розроблених російською історіографією до 1917 р. На цій основі відверто фальсифікувалася історія України XX ст.<sup>5</sup>

О.А. Удод наводить фрагменти документу „Тези для доповідачів по огляду дитячої літератури” (1932 р.). Серед завдань дитячої книги називалися: відповідати за змістом основному настановленню комуністичного виховання

<sup>2</sup> О. Удод, *Історія в дзеркалі аксіології: Роль історичної науки та освіти у формуванні духовних цінностей українського народу в 1920–1930-х роках*, Київ 2000, с. 158.

<sup>3</sup> *Постановление СНК Союза ССР и ЦК ВКП(б) „О преподавании гражданской истории в школах СССР”*, „Правда”, 1934, 16 мая.

<sup>4</sup> О. Удод, *Вказ. праця*, с. 162–163.

<sup>5</sup> Там само, с. 164.

нашого дитинства – формування активних будівників комуністичного ладу; висвітлювати наше життя: соціалістичне будівництво, колгоспний рух, класову боротьбу у нас і за кордоном, побут наш і закордонного пролетаріату; не лише показувати класову боротьбу двох світів – пролетаріату з капіталізмом, але й спонукати читача до активної участі в цій класовій боротьбі тощо<sup>6</sup>.

У повоєнний час в умовах тоталітарного режиму історія України була поставлена в рамки директив і постанов партійно-державного керівництва, від яких в оцінці історичних явищ не могли відійти ні на крок. Постанова ЦК КП(б)У „Про політичні помилки і незадовільну роботу Інституту історії України Академії наук УРСР” (1947 р.) стала черговим виявом партійного диктату по відношенню до істориків. Праці, видані Інститутом історії України за час його існування – „Короткий курс історії України”, „Нариси з історії України”, перший том „Історії України”, – ЦК КП(б)У були визнані вадливими й антинауковими, такими, що містять у собі грубі політичні помилки і перекоцвення буржуазно-націоналістичного характеру. Ця постанова була скасована лише в 1990 р. У річищі цього документа у усіх ланках освіти здійснювався перехід на нові навчальні програми з історії, які орієнтували вчителів на ідеологічне викриття „буржуазно-націоналістичних фальсифікацій” історії України.

Засудження ХХ з’їздом КПРС (лютий 1956 р.) культу особи Сталіна позитивно позначилося на розвитку історичної науки. І хоча період „відлиги” був короткочасним і вже наприкінці 1960-их років почалися нові заборони й утиски, за більш ніж 30 років, що минули після з’їзду, різноманітнішою стала проблематика наукових праць з історії, відновлено добрі імена багатьох учасників історичних подій, розширилася видавнича діяльність. Було видано чимало збірників історичних джерел, а також монографій і узагальнюючих праць з історії України. У 1977–1979 рр. колективами науковців інститутів історії і археології АН УРСР у співпраці з викладачами вузів видано багатотомну „Історію Української РСР” (у восьми томах, десяти книгах), яка охопила історію України з найдавніших часів до тодішньої сучасності. У 1981–1985 рр. ця праця була перевидана в 10-ти томах російською мовою. У 1974 р. було завершено 26-томне видання „Історії міст і сіл Української РСР”. Усе це, безумовно, сприяло розширенню поля зору дослідників, що створювало підґрунття для викладання історії в школі. Проте розширення наукового світогляду можливе було лише в один бік. Так, у 1970-ті роки найбільша питома вага опублікованих досліджень – майже 80% – була присвячена радянській добі<sup>7</sup>.

Вітчизняна історія в радянські часи позиціонувалася як історія СРСР, насправді ж була історією Росії. Курс історії Української РСР вважався

<sup>6</sup> Там само, с. 196.

<sup>7</sup> О. Удод, *Вказ. праця*, с. 386.



додатковим і був розрахований лише на 30 годин<sup>8</sup>. Самостійний підручник з історії України для шкіл з'явилася 1961 р.

Вивчення історії розпочиналося в 4-му класі пропедевтичним курсом „Оповідання з історії нашої Батьківщини”. Під Батьківщиною розумівся СРСР. Систематичне вивчення вітчизняної історії тривало з 7 по 10 клас (від середини 1980-их років був здійснений формальний перехід на 11-річне навчання).

У 7-му класі вивчався період з найдавніших часів до кінця XVIII ст. Трипільській було культурі присвячено два невеличкі абзаци у другому параграфі<sup>9</sup>. Автори обмежилися загальними фразами, не вказавши навіть імені її першовідкривача В. Хвойки. Другий розділ присвячено Київській Русі, яка кваліфікувалася як ранньофеодальна держава (з IX до початку XII ст.). Слід зауважити, що Київська Русь багато років в Україні досліджувалася слабо. Червоною ниткою проходило твердження про „колиску трьох братніх народів”. Усі східнослов'янські племена „утворили єдину давньоруську народність, з якої в подальшому розвинулись три братні народи нашої країни – російський, український і білоруський”, – читаємо у висновку до відповідного розділу<sup>10</sup>. Отже, у семикласників формувалося уявлення про існування у добу давньої Русі в українців, росіян і білорусів єдиного цілого на економічному, культурному, політичному, етнічному рівнях. Звідти перекидався місток до єдиної спільноти – „радянського народу”, окреслення якого містилося в преамбулі до останньої Конституції СРСР 1977 р.

Епоха феодальної роздробленості подавалася як процес, що розгортався „на території нашої країни”, тобто СРСР. Було окремо виділене Галицько-Волинське князівство. Події в українських землях висвітлювалися й у зв'язку з протистоянням монголо-татарській навалі та агресії німецьких лицарів. Показово, що замість поняття „український народ” вживався термін „народ України”. Примітно, що період феодальної роздробленості було розтягнуто до початку XV ст., тобто фактично до утворення Російської централізованої держави. Уже стосовно боротьби з татарською навалою на перший план всіляко висувалися досягнення російського народу. Наприклад, у протистоянні навалі „велика історична заслуга російського та інших народів нашої батьківщини”<sup>11</sup>. Зрозуміло, що український народ відносився до „інших”.

У контексті економічного, політичного і культурного розвитку в XVII ст. подавався матеріал про Запорозьку Січ і Визвольну війну. Щодо передумов виникнення козацтва обґрунтовувалася лише одна з передумов його

<sup>8</sup> С. Кульчицький, *Історія Батьківщини в шкільних підручниках*, „Дзеркало тижня”, Київ 2002, № 29 (404).

<sup>9</sup> М.В. Нечкіна, П.С. Лейбенгруб, *Історія СРСР. Підручник для 7 класу*, Київ 1982, с. 13.

<sup>10</sup> Там само, с. 49.

<sup>11</sup> Там само, с. 87.

формування – соціальна. Автори підручника твердили: „Гніт феодальної Польщі тяжів і над містами. Польські чиновники утискували трудову ремісничу бідноту, стягували непосильні податки, карали і знущалися з неї. Польський купець відбивав покупців з українського міщанина (городянина)”<sup>12</sup>. Про інші, можливо, не менш важливі причини, оскільки ті мали об’єктивний характер – колонізація південноукраїнських степів та потреба протистояти турецько-татарським нападам – взагалі не згадувалося. В цілому для радянської історіографії і для підручників, зокрема, було властиве вип’ячування соціального фактору та мілітаризація історії, тобто представлення минулого як безперервної череди насильницьких дій – війн, повстань, заворушень тощо. Кидається у вічі намагання авторів показати, що гніт російських поміщиків по відношенню до українських селян, міщан не становив такої загрози як гноблення інших феодалів, зокрема польських. Таким чином, ненав’язливо російському народу протиставлялися всі інші.

Перебіг подій Визвольної війни XVII ст. подано в традиційних тонах, під приправою віковичного прагнення українського народу до об’єднання з російським. Уже у назві відповідного параграфу зроблено наголос на „возз’єднанні України з Росією”. „Російські люди знали, що возз’єднання України з Росією приведе до важкої війни з Польщею. Та розуміння важливості возз’єднання з Україною взяло гору”, – так продемонстровано жертвовність Росії по відношенню до українського народу<sup>13</sup>. Наступне гучне зауваження: „Переяславська рада постановила: Україні возз’єднатися з Росією, „чтобы вовеки все едино были”. Андрусівське перемир’я подавалося як вимушений захід, а головним досягненням виставлялося закріплення за Росією Лівобережної України й Києва. Надзвичайно розлого охарактеризоване історичне значення „возз’єднання України з Росією”. Серед позитиву названі позбавлення національного і релігійного гніту Польщі, оскільки гніт з боку російських поміщиків, за твердженням авторів підручника, був слабшим. Ця подія створила умови для розвитку господарства й культури. А головне полягало в тому, що „український і російський народи тепер могли спільно боротися проти своїх класових ворогів”<sup>14</sup>. Виявлялося, що діяльність Б. Хмельницького була спрямована не лише на визволення рідної землі, а й щоб обидва народи були разом.

Подальша історія України висвітлювалась як боротьба українського народу за „возз’єднання” з Росією, а будь-які державницькі прагнення характеризувалися як антинародні, зрадницькі. Тому всі гетьмани, які прагнули до незалежності України – І. Виговський, П. Дорошенко, І. Мазепа, П. Орлик та інші характеризувалися як „зрадники”. Через це Українська козацька держава XVII–XVIII ст. лише згадувалася.

<sup>12</sup> Там само, с. 152.

<sup>13</sup> Там само, с. 156.

<sup>14</sup> Там само, с. 157.

Настанови щодо висвітлення взаємин України й Росії містить документ „Тези про 300-річчя возз'єднання України з Росією (1654–1954 рр.)”, схвалені ЦК КПРС. Він зумовив подальшу деформацію наукової схеми історії України. У цих умовах у радянській, передусім російській, історіографії остаточно сформувалась великодержавницька схема історії СРСР. Проповідувалась своєрідна „месіанська роль” Росії в долі всіх народів, що їх у свій час силою підкорив або іншим способом прилучив російський царизм. Радянський Союз фактично змальовувався як спадкоємець „єдиної і неділимої” Російської імперії. Відповідно, виправдовувалася загарбницька політика царизму. Виходячи з цього, історики стали зображувати царську Росію як постійного піклувальника, визволителя й захисника України впродовж усього історичного процесу, як „старшого брата”. Український народ об'єктивно уявлявся меншовартим. Історія України змальовувалася не як самодостатній процес, а як постійне прагнення українського народу до „возз'єднання” з Росією, перехід під владу московського царя.

Отже, український історичний процес підпорядковувався великодержавним інтересам Російської держави. Будь-які вияви боротьби за незалежність України, за створення української самостійної держави розглядались як „сепаратизм” і „зрада”. В контексті Північної війни й Полтавської битви 1709 р. про гетьмана Мазепу сказано, що він „зрадив Росію і задумав відокремити від неї Україну”<sup>15</sup>. Про українські землі йдеться також у контексті так званого „возз'єднання Правобережної України з Росією”. Учням пропонувався висновок: „Три народи, єдині за загальним історичним корінням, возз'єдналися знову”<sup>16</sup>.

У 8-му класі вивчалась історія XIX ст. У відповідному підручнику Україна згадувалася у зв'язку з діяльністю „Південного товариства”, економічним розвитком у XIX ст. Цікавим був висновок: спільне життя в складі єдиної держави, включення народів у єдиний всеросійський ринок та участь у його розвитку, обмін товарами і виробничим досвідом мали позитивне значення для розвитку економіки всіх народів Росії”<sup>17</sup>. Тобто, методично наголошувалося на позитивному значенні включення до складу Росії. Національне відродження, що почалося наприкінці XVIII – початку XIX ст., національно-визвольний рух XIX ст., діяльність українських політичних партій початку XX ст. теж не знаходили належного висвітлення.

Ще більш показовим був підручник з історії СРСР для 9 класу<sup>18</sup>. У назвах розділів і параграфів узагалі не згадується ні Україна, ні інші народи, які входили до складу імперії. В центрі уваги – революційний процес. Соціально-економічна історія також подавалася крізь призму передумов

<sup>15</sup> Там само, с. 182.

<sup>16</sup> Там само, с. 223.

<sup>17</sup> І.А. Федосов, *Історія СРСР. Підручник для 8 класу*, Київ 1982, с. 45.

<sup>18</sup> І.Б. Берхін, І.А. Федосов, *Історія СРСР. Підручник для 9 класу*, Київ 1979.

„Великої Жовтневої соціалістичної революції”. Однобічно, необ’єктивно характеризувалися події революції 1917–1918 рр. і громадянської війни. У зовсім фальшивому світлі подавалися 1920–1930-ті роки – колективізація, репресії тощо.

У 10-му класі учням до вивчення пропонувався матеріал, який хронологічно обмежувався кінцем 1930 – серединою 1980-их років, тобто був присвячений „класичній” радянській добі. У вступній частині перший етап цього періоду (кінець 1930-их років –1950-ті рр.) охарактеризований як час „суворих випробовувань нової суспільної системи в роки Великої Вітчизняної війни, зміцнення і розвитку соціалістичного суспільства, повної й остаточної перемоги соціалізму”<sup>19</sup>. Другий етап (1960–1980-ті роки) – це час, „коли зросла роль комуністичної партії Радянського Союзу як могутнього фактора, який протистоїть імперіалістичній політиці гноблення й агресії і який виступає за мир, демократію, соціальний прогрес”<sup>20</sup>. У першому розділі „Радянський Союз у передвоєнні роки” показано, що „у результаті перемоги соціалістичних революцій і відновлення Радянської влади в Латвії, Литві й Естонії, возз’єднання Західної України з УРСР [...] розширилася братня сім’я народів СРСР”<sup>21</sup>. Показово, що в цьому підручнику подано сюжети, присвячені критиці „буржуазних фальсифікацій історії”. Загалом слід зауважити, що у 1980-ті роки в наукових дослідженнях з’явився новий напрямок „критики буржуазних фальсифікацій”, що знайшло відображення і в навчальних посібниках. Зокрема в підручнику для 10-го класу сказано: „Буржуазні фальсифікатори історії намагаються у викривленому вигляді показати економічний і політичний розвиток СРСР у передвоєнний період. Акцентуючи увагу на деяких негативних явищах цього складного періоду, вони стверджують, ніби ці труднощі були породжені не певними історичними умовами, а радянською системою”<sup>22</sup>. Деякі негативні явища – це кілька мільйонів життів українців! Зрозуміло, що на сторінках цього підручника відсутня навіть згадка про Голодомор, про масові репресії, про боротьбу ОУН-УПА, про переслідування української інтелігенції після завершення Другої світової війни тощо. Повоєнний період змальовувався як суцільне торжество „розвинутого соціалізму”, епоха створення і розквіту „радянського народу як нової історичної спільності людей”. Де ж тут могло бути місце українському народові. Випускникам середньої школи малювалася солодкава картинка, сповнена оптимізму, який базувався на незнанні вітчизняної історії.

Таким чином, за більш як сім десятиліть радянської влади українська історична наука, а з нею й історична освіта, зокрема середня, пройшла

<sup>19</sup> В.Д. Єсаков, Ю.С. Кукушкін, А.П. Ненароком, *Історія СРСР. Підручник для 10 класу середньої школи*, Київ 1988, с. 5.

<sup>20</sup> Там само, с. 5.

<sup>21</sup> Там само, с. 34.

<sup>22</sup> Там само, с. 35.

складний і тернистий шлях. В її розвитку були позитивні риси, але на середину 1980-их років вона в цілому ґрунтувалася на схемах, стереотипах і міфах, вироблених в умовах тоталітарного режиму. Шкільна історична освіта виступала складовою частиною пропагандистського, ідеологічного апарату компартії, покликаною обґрунтовувати потреби поточного політичного моменту. У більшості офіційно видаваних праць, до яких відносилися і підручники, історичний процес в українських землях зображувався у деформованому вигляді. Образ України на сторінках шкільних підручників радянської доби базувався на офіційній історичній концепції. Україна, український народ розчинилися у „вітчизняній історії”, яка подавалася під вивіскою „історія СРСР”, а насправді ж була історією Росії.

Лише з 1989/90 навчального року курс історії УРСР у школах набув статусу самостійного предмету. Навчальними планами на нього відводилося 102 години. Основними, однак, залишалися курси історії СРСР та всесвітньої історії. З 1991/92 навчального року, тобто з постанням незалежної Української держави, історія України набула статусу самостійного предмету, який вивчається нині з 7-го по 11-й класи.

Проблема полягала ще й у тому, що у молодих людей формувалося ненаукове розуміння історичного процесу, спрощене, прямолінійне уявлення про суспільний розвиток. Якщо взяти до уваги мету шкільної історичної освіти – сприяння формуванню наукової картини світу, розумінню загальних закономірностей розвитку суспільства, а також вихованню громадянської свідомості й патріотизму, то реалізовувалася вона у надто специфічний спосіб. Не варто дивуватися, що до сьогодні в українському суспільстві поширені стереотипи радянських часів. Причому, вони настільки вкорінилися, що під їхній вплив потрапляє вже й нове покоління українців, зрослих у незалежній Україні.

Отже, радянські підручники подавали деформований образ України. Це впливало з того, що історія України змальовувалася як така, що не мала самостійного характеру, а український народ начебто був неповноцінним, не здатним до створення самостійної держави.

**Nadija Tembrowa (Donieck)**

### **Образ України в радзееких підручниках шкільних**

#### **Streszczenie**

Autorka zanalizowała obraz dziejów narodu ukraińskiego w radzieckich podręcznikach do historii wydanych w ZSRR. Wskazuje ona na proces kształtowania się radzieckiego modelu dziejów Związku Radzieckiego mieszczącego spreparowany wizerunek przeszłości Ukraińców i innych narodów oraz na narzucenie rosyjskiej imperialnej wersji historii. Fakt ten ujemnie wpłynął na świadomość młodych Ukraińców, otrzymujących zdeformowany obraz własnych dziejów.

---

СЕРГІЙ ТРОЯН

(Рівне)

## Методологічні проблеми навчання новітньої історії в Україні

Винесена у заголовок статті тема розглядається не в загальному широкому контексті, а лише крізь призму проблематики міжнародних відносин і зовнішньої політики в шкільному курсі з новітньої історії (хронологічні межі –1914–2007 рр.). Питанням міжнародних відносин, зовнішньої політики різних держав, насамперед провідних, війни та миру тощо у шкільному курсі новітньої історії відведено вагоме місце. В цьому сенсі на особливу увагу заслуговує формування в учнів відповідних знань на основі оволодіння конкретним навчальним матеріалом, викладеним у численних навчальних посібниках і підручниках відомих вітчизняних істориків (як представників вищих навчальних закладів, так і шкільних учителів), які презентують практично всі регіони нашої держави (Львів, Київ, Запоріжжя, Чернівці, Рівне і т.д.). У пропонованій розвідці ми ставимо перед собою три принципових завдання. По-перше, обґрунтувати теоретико-методологічне бачення одного з підходів, на основі якого доречно здійснювати виклад матеріалу з міжнародної тематики у шкільному курсі всесвітньої історії. По-друге, подати авторський підхід до аналізу контексту новітніх міжнародних відносин, тобто навести принципову характеристику їх системи, закономірностей і тенденцій розвитку після рубежу 80–90-их років минулого століття. По-третє, охарактеризувати принципові позитиви та „вузькі місця” у висвітленні різних аспектів міжнародних відносин у підручниках з новітньої історії для 10–11 класів.

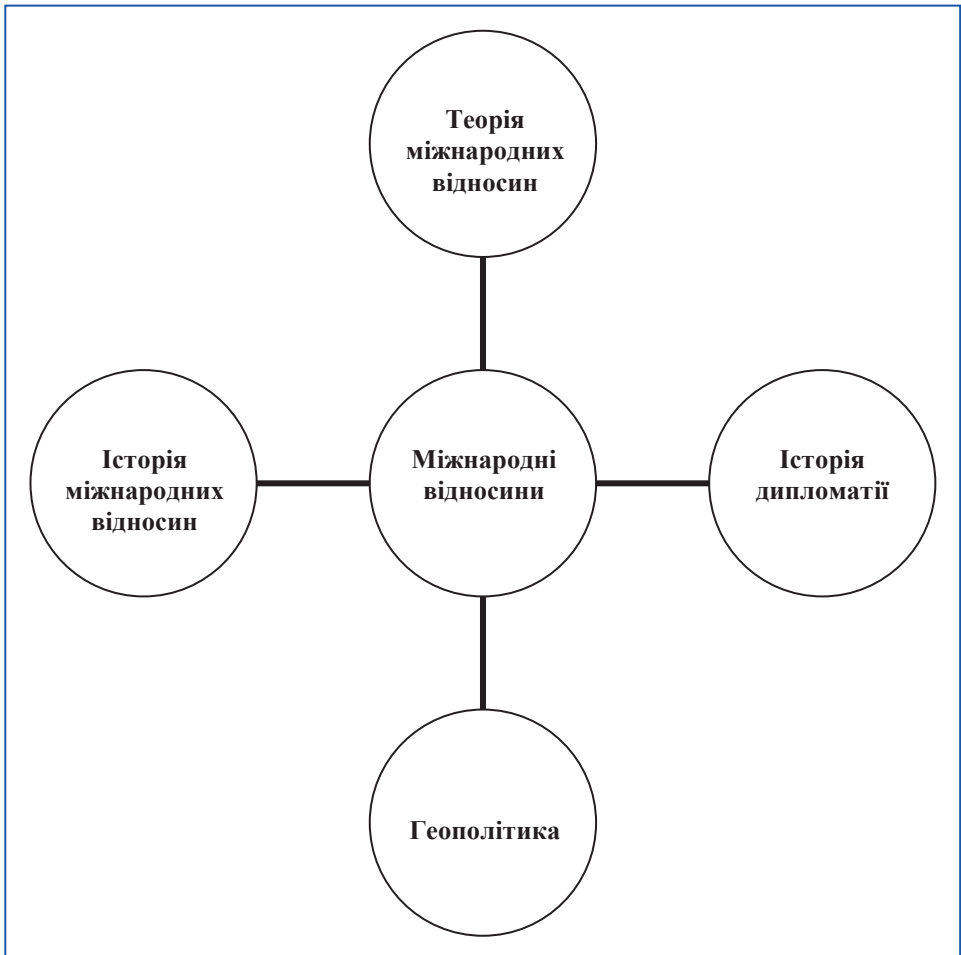
В основу аналізу доробків вітчизняних фахівців у сенсі досліджуваної проблематики покладемо метод „рози вітрів”. Класична або ж географічна суть цього поняття визначається загальним його контекстом. Роза вітрів\* – векторна діаграма, яка характеризує режим вітру в даній місцевості на основі багаторічних спостережень; величина променів, що розходяться від центру діаграми у різних напрямках, пропорційна повторюваності вітрів цих

---

\* „Великий тлумачний словник сучасної української мови” подає таке визначення „рози вітрів”: графічне зображення повторюваності напрямів і величини сили вітру у певній точці земної поверхні за певний час (*Великий тлумачний словник сучасної української мови (з дод. і допов.) / Уклад. і голов. ред. В.Т. Бусел, Київ 2005, с. 1231*).



напрямок. Її враховують, зокрема, при плануванні населених пунктів, найдоцільнішої орієнтації будівель, споруд тощо. Стосовно розуміння „рози вітрів” як уведеного нами в науковий обіг методу та його застосування щодо сфери гуманітарних (історичних, політичних наук), то він ґрунтується на виявленні здобутків і недоліків, визначенні оптимальних параметрів подачі навчального матеріалу на підставі вивчення змісту чотирьох головних складових і взаємозалежностей між ними у розрізі вузлової проблеми дослідження. Звідси, характеристика контексту міжнародних відносин у шкільному курсі всесвітньої історії 10–11 класів подається крізь призму аналізу місця, яке у їх висвітленні займають чотири, на нашу думку, визначальні вектори „рози вітрів”, пов’язані між собою тісними органічними взаємозалежностями: 1) теорія міжнародних відносин; 2) історія міжнародних відносин; 3) історія дипломатії; 4) геополітика.



**І. Теорія міжнародних відносин** – це наука і академічна дисципліна, яка має своїм об'єктом реально існуючі зв'язки та взаємодії учасників світової політики, ставить за мету знайомство з основними концепціями, актуальними проблемами теорії та практики міжнародних відносин, основними закономірностями і тенденціями розвитку світового політичного процесу.

Таке визначення дозволяє, зокрема, констатувати, що школярі насамперед повинні отримати або закріпити (а) чітке визначення базових дефініцій чи категорій науки про міжнародні відносини, до яких належать „міжнародні відносини”, „міжнародна політика” або „світовий політичний процес”, „зовнішня політика”, „дипломатія”; (б) розуміння суті закономірностей і тенденцій розвитку міжнародних відносин.

З точки зору фундаментальних категорій науки про міжнародні відносини звернемо увагу на такі важливі, на нашу думку, моменти. Після Другої світової війни були сформовані дві концепції або два підходи до розуміння змісту і направленості міжнародних відносин. Перший одержав назву „традиціоналістського” і найбільш повне втілення знайшов у працях американського політолога Ганса Дж. Моргентау (наприклад, „Політика націй”). Учений визначав міжнародні відносини як „політичні взаємини між націями”, в основі яких лежить боротьба за владу – єдиний „національний інтерес” для всіх учасників або акторів міжнародного життя. Це, на його думку, зумовлюється їхньою природною схильністю до насильства й жагою влади.

Прихильники другого підходу – „модерністського” – намагалися сформулювати більш широкі та різнобічні уявлення про сутність міжнародних відносин. Але на практиці вони часто ігнорували загальні соціальні закономірності й обмежували дослідження міжнародних відносин пошуками шляхів оперативного втручання у їх розвиток. Найчастіше „модерністи” розглядали тільки окремі компоненти міжнародного життя, наприклад процес прийняття зовнішньополітичних рішень, їх оптимізації та втілення у життя. Тому наука про міжнародні відносини фактично зводилася до визначення поведінки окремих суб'єктів цих відносин, найчастіше до вивчення політики окремих держав, хоча й не завжди. Так, представник школи біхевіоризму Д. Сінгер запропонував вивчати поведінку всіх можливих учасників міжнародних відносин – від індивідів до глобальної спільноти, – зовсім не турбуючись про встановлення пріоритету відносно їх ролі на світовій арені. В цілому міжнародні відносини розглядалися „модерністами” насамперед як звичайна сукупність зовнішніх політик окремих держав, що робило можливим виявлення оптимальних засобів досягнення окремих національних інтересів, але недооцінювало небезпеку їхнього зіткнення.

Загалом представникам обох підходів не вистачало розуміння міжнародних відносин як цілісної системи та функціональної єдності її складових компонентів, з одного боку, і як діяльності на міжнародній арені

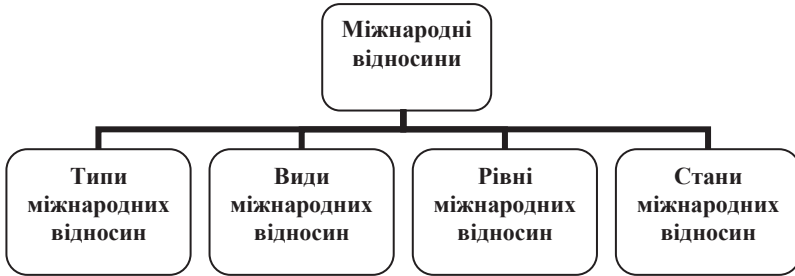
різноманітних політичних акторів (держав, народів, суспільних і громадських рухів, організацій тощо) – з другого. Такий комплексний підхід почав формуватися з початку 70-их років ХХ ст. Він базувався на поглядах французького соціолога М. Мерля, який у праці „Соціологія міжнародних відносин” пропонував використовувати системну модель американського політолога Д. Істона для дослідження міжнародних відносин.

Фактично М. Мерль запропонував ввести новий критерій для визначення специфіки міжнародних відносин і назвав його „критерієм локалізації”. За цим критерієм специфіка міжнародних відносин визначається як „сукупність угод або потоків, які перетинають кордони або ж мають тенденцію до перетинання кордонів”. Таке визначення дозволяє враховувати особливості кожного етапу в розвитку міжнародних відносин і не зводити їх лише до міждержавних взаємодій. У його зміст вповні вписуються також найрізноманітніші класифікації міжнародних відносин. Виходячи з системного підходу і „критерію локалізації” М. Мерля, можна дати визначення міжнародним відносинам (хоча, треба зауважити, стосовно дефініції цього поняття у фахівців досі немає одноставної думки), а також вести мову про різні типи, види, рівні та стани міжнародних відносин.

Запропонуємо таке, на наш погляд, найбільш прийнятне **визначення міжнародних відносин** – *це системна сукупність політичних, економічних, дипломатичних, правових, воєнних, гуманітарних та інших зв'язків і відносин між суб'єктами світового співтовариства, до яких відносяться держава, народ, суспільні та громадські рухи, різноманітні організації тощо.* Це в цілому не суперечить точці зору Р. Арона, у відповідності з якою основний зміст міжнародних відносин становлять взаємодії між державами, а незаперечним прикладом міжнародних відносин є міждержавні угоди. Щоправда, відомий американський спеціаліст у галузі міжнародних відносин Дж. Розенау висловив думку, що структурні зміни останніх десятиріч у світовій політиці стали основною причиною взаємозалежності народів і суспільств, викликали трансформаційні зміни у міжнародних відносинах, їх головними діючими акторами стають уже не держави, а конкретні особи (індивіди), які вступають у відносини між собою при мінімальній посередницькій ролі держав або навіть всупереч такій волі. Звідси, символічними суб'єктами міжнародних відносин у Р. Арона виступають дипломат і солдат, а в Дж. Розенау – турист і терорист. Свого роду спробою поєднати обидві точки зору на визначення і зміст міжнародних відносин може вважатися дефініція політолога І. Кравченко – „всі форми обміну діяльністю, яка є предметом відносин між державами (правові, наукові, техніко-виробничі й багато інших), аж до індивідуального спілкування, утворюють міжнародні відносини”. При цьому треба мати на увазі, що в системі міжнародних відносин діє величезна кількість різноманітних взаємозумовлених факторів (географічний, економічний, національний, релігійний, воєнний, науково-технічний,

ідеологічний і т.п.), які повинні враховуватися всіма суб'єктами міжнародних відносин. Тому справедливим є визначення російського ученого А. Мурадяна: міжнародні відносини – це стосунки, які „охоплюють усі різновиди громадських і приватних, політичних та інших відносин, що передбачають перетин державного кордону людьми, товарами чи ідеями”.

Виходячи з такої багатогранності міжнародних відносин, треба виділити їхні різні типи, види, рівні та стани.



**Типи міжнародних відносин** виділяють найчастіше на основі двох критеріїв – класового і загальноцивілізаційного. Згідно першого, є відносини панування і підпорядкування (феодальний і капіталістичний типи відносин), співробітництва і взаємодопомоги (стосунки між соціалістичними державами), перехідні відносини (між державами, що звільнилися від колоніальної залежності). У відповідності з другим критерієм виділяли два наступних типи міжнародних відносин – (1) відносини на основі балансу сил і (2) стосунки на ґрунті балансу інтересів.

**Види міжнародних відносин** також розглядаються за двома критеріями. За сферами суспільного життя і, відповідно, змістом відносин виділяють економічні, політичні, воєнно-стратегічні, культурні, ідеологічні, науково-технічні. На основі взаємодії учасників або акторів розрізняють міждержавні та міжпартійні відносини, стосунки між різними міжнародними організаціями, транснаціональними корпораціями тощо.

За двома критеріями класифікують і різні **рівні міжнародних відносин**. Так, у залежності від ступеня розвитку та інтенсивності кожного з видів визначають високий, низький або середній рівні. А от на основі геополітичного критерію виділяють глобальний або загальнопланетарний, регіональні (європейський, азійський і т.п.), субрегіональні (наприклад, країни Центрально-Східної Європи) рівні міжнародної взаємодії.

З точки зору ступеня міжнародної напруги можна говорити про різні **стани міжнародних відносин**. До них належать стабільність і нестабільність, довір'я і ворожнеча, співробітництво і конфлікти, мир і війна.

На міжнародній арені діють і взаємодіють різні сили або учасники міжнародних відносин. Міжнародні відносини наших днів складаються з низки складних, часто суперечливих і неоднозначних процесів місцевого, регіонального і глобального характеру. Немає жодних сумнівів, що значно зросла кількість учасників міжнародних відносин. Але щоб з'ясувати, наскільки і яка їх роль у сучасному міжнародному житті, треба відповісти на питання, кого вважати учасником міжнародних відносин? Що означає **поняття „учасник” міжнародних відносин?**

Відповідь на друге питання проста: „учасник” або „актор” – це термін, яким у науці про міжнародні відносини прийнято називати суб'єктів, тих, хто діє і взаємодіє на світовій арені. При цьому термін „актор” дуже зручний, бо він всеохоплюючий, акцентує увагу на поведінці і допомагає зрозуміти, чому різні суб'єкти відіграють різні ролі у міжнародних відносинах.

Складнішою є відповідь на перше питання, тому що серед вітчизняних і зарубіжних учених немає єдності у поглядах на те, кого вважати міжнародними акторами. У зв'язку з цим існують дві різні концепції міжнародних відносин – вузька або міждержавна і широка або транснаціональна. Згідно першої, основним, домінуючим і навіть виключним суб'єктом або актором міжнародної системи є держави. Тому розширення числа учасників міжнародних відносин відбувається в сучасному світі за рахунок виникнення нових держав, наприклад на місці СРСР чи Югославії. У межах широкої концепції розглядаються дії не тільки держав, а й різноманітних організацій і навіть окремих осіб. Такому трактуванню учасників міжнародних відносин найбільш повно відповідає термін „транснаціональний”.

Тому варто погодитися з точкою зору відомого французького юриста Бернара Жак'є, що треба виділяти дві категорії або групи суб'єктів (акторів, учасників) міжнародних відносин. З одного боку, це держави, як традиційні, первинні й центральні міжнародні актори, що повністю відповідає вузькій концепції міжнародних відносин. З другого – нові суб'єкти, які з'явилися пізніше й існування яких виправдано широкою концепцією міжнародних відносин. До цієї групи треба віднести міждержавні міжнародні організації, міжнародні неурядові організації, транснаціональні корпорації, національно-визвольні, сепаратистські та ірредентистські рухи, мафіозні групи, терористичні організації, а також окремих індивідів<sup>1</sup>.

Поняття міжнародних відносин як особливого роду суспільних відносин на світовій арені дуже тісно пов'язане з визначенням міжнародної політики. Однак при цьому постає кардинальне питання: як відрізнити міжнародну політику від міжнародних відносин? Питання тим більше не риторичне і з огляду на те, що, як зазначалося вище, саме поняття

<sup>1</sup> Б. Жак'є, *Международные отношения*. т. I: *Субъекты международной системы: Уч. пособие*, Нижний Новгород 1997, с. 8, 118.

„міжнародні відносини” має неоднозначне трактування. Окрім того, у дослідженнях з історії поряд з категорією „міжнародна політика” як синоніми вживаються терміни „світова політика” і „світовий політичний процес”, а близьким до них є поняття „зовнішня політика”. Тому при розгляді даного питання ми виходимо на проблему категоріального апарату в історії міжнародних відносин.

Доцільно погодитися з професором П. Циганковим, що найбільше ясності в дану проблему вносить підхід, який запропонував російський міжнародник-аналітик А. Бовін. Суть його полягає в наступному: **„Світова або міжнародна політика”** – це діяльність, взаємодія держав (додамо від себе – а також інших міжнародних акторів – С.Т.) на міжнародній арені. В свою чергу, **„міжнародні відносини”** – це система реальних зв'язків між державами, які виступають і як результат їх дій, і як свого роду середовище, простір, у якому існує світова політика. Звідси, міжнародна або світова політика є активним фактором формування міжнародних відносин. Що стосується міжнародних відносин, то вони постійно змінюються під впливом світової політики й у свою чергу впливають на її зміст і характер.

Відмінності існують також між світовою (міжнародною) політикою і зовнішньою політикою. У спеціальних довідкових виданнях найчастіше зустрічаємо наступне **визначення поняття „зовнішня політика”** – це діяльність держави на міжнародній арені, що регулює стосунки з іншими суб'єктами зовнішньополітичної діяльності: державами, зарубіжними партіями та іншими громадськими організаціями, всесвітніми й регіональними міжнародними організаціями<sup>2</sup>. При цьому зовнішня політика тієї або іншої країни є конкретним, практичним втіленням міністерством закордонних справ або відповідним йому зовнішньополітичним відомством основних принципів міжнародної політики держави, які виробляються державними структурами і покликані відображати національні інтереси держави. Офіційна діяльність керівників держав, урядів і спеціальних органів зовнішніх відносин по здійсненню цілей і завдань зовнішньої політики держав, а також по захисту інтересів держав за кордоном називається **дипломатією**.

Поняття ж „міжнародна політика” застосовується як для визначення діяльності даної держави у міжнародних справах, так і міждержавної політики на світовій арені взагалі. Тому це поняття більш широке, ніж поняття „зовнішня політика”.

Загалом синонімічний ряд **„міжнародна політика”** – **„світова політика”** – **„світовий політичний процес”** може отримати таке **визначення** – це сукупна цілеспрямована діяльність народів, держав, їхніх інститутів, соціальних спільнот, об'єднань громадян у сфері

<sup>2</sup> Политология. Энциклопедический словарь, Москва 1993, с. 45.



*міжнародного життя з метою реалізації певних політичних цілей.* Міжнародна політика ставить перед собою наступні головні цілі:

- створення сприятливих міжнародних умов для успішної реалізації всіма державами своїх внутрішньополітичних цілей і завдань;
- активна співпраця і взаємодія з усіма суб'єктами світового політичного процесу з метою реалізації загальнолюдських інтересів, насамперед збереження цивілізації;
- участь у міжнародному поділі праці та пов'язаному з ним обміні товарами, сировиною, технологіями, науково-технічними винаходами й духовними цінностями;
- захист прав людини взагалі та кожного громадянина тієї чи іншої держави зокрема;
- об'єднання зусиль у боротьбі проти міжнародного тероризму;
- спільна ефективна участь у розв'язанні глобальних проблем сучасного світу.

При реалізації як своїх зовнішньополітичних завдань, так і завдань міжнародної політики кожна держава здійснює низку притаманних їй функцій, зокрема оборонну, регулятивну, інформаційно-представницьку, організаційно-посередницьку, інтегративну та інші. Реалізація окреслених функцій безпосередньо залежить від конкретної історичної і міжнародної обстановки, щабля розвитку суспільства і держави, зв'язків країни із зовнішнім світом та її спроможністю відігравати конструктивну роль у світовій політиці.

Зовнішньополітична діяльність держав виражається насамперед у прагненні відстоювати свої дійсні чи надумані національні інтереси. При цьому національний інтерес є усвідомленням і відображенням державних потреб, які відстоюються лідерами даної держави. Тому, фактично, під національним інтересом треба розуміти **національно-державний інтерес** – основоположну зацікавленість держави у здійсненні такого внутрішньо-та зовнішньополітичного курсу, який би забезпечував її захищеність, стабільний розвиток і суверенітет.

Щодо виявлення змісту основних закономірностей (наявності довгого ряду подібностей у міжнародних відносинах, які не залежать від особливостей тієї чи іншої епохи) і тенденцій (напрямку, направленості еволюції міжнародних відносин) розвитку взаємодій на міжнародній арені між учасниками світового політичного процесу, то, підсумувавши різні точки зору (Ж.-Б. Дюрозеля, Р. Арона, Г. Моргентау), погодимось з професором П. Циганковим з приводу наступних головних закономірностей сучасних міжнародних відносин: (1) головними дійовими особами міжнародних відносин є держави, а формами їх міжнародної діяльності – дипломатія, війна і стратегія. Зауважимо при цьому, що число „акторів” на міжнародній „сцені” значно більше, і часто вони відіграють не

менш, а навіть і більш помітну від держав роль; (2) державна політика має дві взаємопов'язані різновидності – внутрішню і зовнішню або міжнародну; (3) основою всіх дій держав на міжнародній арені виступають національні інтереси, елементами яких є безпека, виживання і суверенітет; (4) міжнародні відносини – це силова взаємодія держав, де перевага належить наймогутнішим або великим державам; (5) у залежності від розподілу могутності між великими державами баланс сил може набувати різних конфігурацій – „європейський концерт”, біполярний, однополюсний і т.д. Це п'ять основних закономірностей, сформульованих у рамках державно-центричної парадигми міжнародних відносин.

Що стосується універсальних або найбільш загальних закономірностей, то вони повинні відповідати критеріям просторово-часового та структурно-функціонального характеру. Це означає наступне. По-перше, їх дія має стосуватися не лише певних регіонів, а світу в цілому. По-друге, вони повинні спостерігатися в історичній ретроспективі, в сучасний період розвитку міжнародних відносин, а також не виключатися в майбутньому. По-третє, вони мають охоплювати всіх учасників міжнародних відносин і всі сфери суспільного життя. Звідси, можна виділити дві основні універсальні закономірності або дві провідні тенденції в розвитку сучасних міжнародних відносин. До них належать глобалізація та фрагментація міжнародних відносин, становлення єдиного, цілісного світу і все нові форми його розколу. Ці універсальні закономірності є діалектично протилежними сторонами однієї внутрішньо суперечливої тенденції – росту взаємозалежності сучасного світу – і її проявів у сфері міжнародних відносин.

Однак якщо поглибити розуміння глобальних політичних тенденцій, причому не тільки з погляду історії, але й соціології міжнародних відносин, то можна урізноманітнити та розширити коло тенденцій міжнародних відносин в сучасному світі. Серед них назвемо такі.

По-перше, тенденцію до розмивання кордонів між внутрішньою і зовнішньою політикою. Висновок про прозорість кордонів між ними поряд з висновком про втрату державами монополії на роль зверхувача долі міжнародної політики відіграв вирішальну роль у становленні транснаціоналізму як теоретичного напрямку у вивченні міжнародних відносин.

По-друге, тенденцію, спрямовану на демократизацію як міжнародних відносин, так і внутрішньополітичних процесів. Вона спостерігається у всіх країнах незалежно від панівного в них типу політичного режиму. Всесвітнє поширення отримує таке явище як прогресуюча політизація мас, які повсюдно вимагають доступу до інформації, участі у прийнятті політичних рішень, покращення свого матеріального становища і якості життя.

По-третє, тенденцію, пов'язану з розширенням складу і зростанням багатоманітності політичних акторів. Тільки за останні 50 років кількість держав – членів ООН зросла з 60 до 195. Водночас поряд з державами

зростає кількість і неоднорідність інших діючих осіб на міжнародній арені. Серед них – регіональні адміністрації, сепаратистські сили, релігійні рухи, незалежні профспілки, екологічні партії, транснаціональні корпорації, політичні об'єднання, нарешті, міжнародні організації. У результаті, як підкреслює Дж. Розенау, виникають контури нової, „постміжнародної політики”.

По-четверте, тенденцію, яка стосується змін у змісті загроз міжнародному миру і розширення поняття безпеки. Той же Дж. Розенау відзначає, що світ „постміжнародної політики” характеризується хаотичністю і непередбачуваністю, спотворенням ідентичності, переорієнтацією традиційних зв'язків авторитету і лояльності. Іншими словами, ріст числа учасників вносить у систему міжнародних відносин велику невпевненість. Тому забезпечення воєнної безпеки держав продовжує залишатися актуальним завданням.

По-п'яте, тенденцію до закріплення нових елементів у правилах поведінки між державами в рамках сучасного міжнародного порядку, що насамперед характеризується зростанням визначального впливу двох кардинальних постулатів – права гуманітарної інтервенції та нелегітимності авторитарних режимів (інтервенція НАТО 1999 р. в Косово, тиск на С. Мілошевича в Сербії, війна 2003 р. в Іраку, погрози Північній Кореї та Ірану з боку США тощо). Новизна ситуації в тому, що США і держави НАТО стали наполегливо домагатися легітимізації практики гуманітарних інтервенцій і ствердження в міжнародних відносинах нового принципу вибіркової легітимності урядів суверенних держав – тенденції, яка йде врозріз з основоположним принципом невтручання, закріпленим ще Вестфальським миром 1648 р.

По-шосте, тенденцію до утвердження новітніх сучасних механізмів регулювання міжнародного порядку. Фактично здійснено реорганізацію глобальних структур світоуправління таким чином, що поряд з універсальними за охопленням і офіційними за статусом оонівськими механізмами склався напівзакритий і неформальний (за кількістю членів і типом прийняття рішень) механізм „великої вісімки” з блоком НАТО. На початок XXI ст. ця неформальна коаліція за практичним впливом на світову політику не лише стала врівень з ООН, але й чітко окреслила тенденцію до нарощування свого впливу в подальшому.

По-сьоме, тенденцію, пов'язану з тим, що поряд з двома гілками механізму регулювання міжнародних відносин – універсальною (ООН) та інституційно-груповою (G-8 + Північноатлантичний альянс), у світі стали проступати контури третьої гілки. Мова йде про тенденцію до зростання індивідуально-групового впливу на всю систему міжнародного світопорядку з боку США (як свого роду „світового жандарма”) і, при необхідності, вузької коаліції обраних ними під реалізацію конкретної мети

держав (наприклад, коаліція США, Великої Британії, Росії у другій афганській війні 2001–2002 рр. або американо-британська військова коаліція проти Іраку в 2003 р.).

По-восьме, тенденцію до глобалізації міжнародного життя, зростання універсальності, взаємозалежності та взаємообумовленості сучасних міжнародних процесів. Фактично найважливішою сутнісною характеристикою глобалізації стали реалії нової якості „всезагальності” людського буття: воно більше не вкладається у звичні рамки національно-державних утворень і, відповідно, державоцентричної парадигми. Тобто, мова йде про створення глобального („всесвітнього”) співтовариства, у рамках якого існуючі національно-державні утворення виступають у якості більш-менш самостійних структурних одиниць. Водночас, глобалізаційні процеси ведуть до зростання конфліктогенності, тому що за ними стоять колосальні інтереси (економічні, політичні, інформаційні, воєнні тощо), корінні відмінності між потенціалом і можливостями різних країн світу, культурно-цивілізаційні розбіжності та виклики, а також виникнення нових і загострення багатьох старих глобальних проблем.

По-дев'яте, тенденцію інформаційно-комунікативного змісту, зумовлену фантастичним зростанням ролі інформації в сучасному світі, швидкістю її поступання, можливостями доступу до неї та оперуванням або маніпулюванням інформаційними ресурсами. Інтернет охоплює всю сферу політичних комунікацій у сучасному соціумі, видозмінюючи та встановлюючи їх нові принципи. При цьому цінність сіті зростає, за „законом Меткафа”, пропорційно квадрату чисельності його користувачів. Практично це значить, що при зростанні кількості користувачів Інтернетом з 500 млн. до 1 млрд. цінність Інтернету і його можливостей зростає в чотири рази. Стосовно тенденції до зростання ролі у світовій політиці, Інтернет виступає у трьох головних якостях. Насамперед, йдеться про Інтернет як простір світової політики, в якому відображається і відбувається діяльність різноманітних міжнародних інститутів, а також проявляються нові фактори впливу на світову політику і становище держав на планеті. Далі, Інтернет виступає як об'єкт світової політики, тобто окремий простір. У цьому сенсі він залишається на периферії світової політики. Це викликано, зокрема, тим, що питанням його регулювання та розвитку в якості об'єкта приділяється мало уваги. Нарешті, Інтернет потрібно розглядати і як виклик світовій політиці, тобто свого роду технологію, яка формує життя суспільства, змушує міжнародні інститути видозмінюватися і по-новому впливати на еволюцію людства. Загалом, держави, які виграють „світову інформаційну гонку”, на думку російського дослідника Д. Пескова, отримують три типи бонусів: безпосередні – за рахунок підвищення ефективності прийняття та реалізації рішень; тактичні – завдяки отриманню нових функціональних можливостей;

стратегічні – маючи здатність установлювати свої правила гри на якісно новій території інформаційного поля<sup>3</sup>.

**II. Історія міжнародних відносин** – це наука, яка вивчає основні етапи розвитку міжнародних відносин, явища та процеси міжнародного життя, міждержавні відносини, а також актуальні проблеми сучасних міжнародних відносин. У сенсі програми з історії для загальноосвітніх шкіл вона, як правило, представлена в підручниках і навчальних посібниках окремими розділами, зокрема:

- міжнародні відносини після Першої світової війни; становлення та протиріччя Версальсько-Вашингтонської системи;
- міжнародні відносини в 1930-их років; світ напередодні війни;
- міжнародні відносини періоду Другої світової війни;
- міжнародні відносини в умовах блокового протистояння другої половини 1940–1960-их років;
- курс на розрядку міжнародної напруженості та його зрив (70-ті – середина 80-их років ХХ ст.);
- завершення „холодної війни” та блокового протистояння (1985–1991 рр.);
- сучасний стан і тенденції розвитку міжнародних відносин в 1991–2006 рр.

Вузлове завдання цієї складової полягає в системності викладу матеріалу, за допомогою якого учні повинні усвідомити як еволюційний характер розвитку міжнародних відносин, так і складність і суперечливість самого процесу їх еволюції.

**III. Історія дипломатії** – це навчальна дисципліна, яка вивчає офіційну діяльність держав і „народної дипломатії” у формі переговорного процесу з метою здійснення цілей і завдань зовнішньої політики держав і захисту їх інтересів за кордоном. Іншими словами, під дипломатією слід розуміти діяльність у налагоджуванні міжнародних контактів і веденні переговорів. У цьому сенсі успіх часто залежить від таланту, умінь і такту дипломатичних представників, а тому дипломатія виступає не лише наукою, а й мистецтвом. Треба також мати на увазі специфіку методів дипломатичного впливу та їх тісний глибинний взаємозв’язок із політичною та військовою стратегією.

Найважливішою метою цього „вектору рози міжнародних відносин” є глибокий і всебічний аналіз дипломатичних перипетій, переговорного процесу та його впливу на характер, зміст і еволюцію міжнародних відносин загалом.

**IV. Геополітика** – політична доктрина, яка надає переважного значення зовнішнім чинникам в обґрунтуванні політики. У наукових колах існує два

---

<sup>3</sup> *Современные международные отношения и мировая политика: Учебник / Под ред проф. А.В. Торкунова, Москва 2004, с. 243.*

підходи до розуміння геополітики – класичний, традиційний підхід і сучасний, розширений підхід. Геополітику в традиційному контексті доречно розглядати як науку про вплив географічного середовища на політичне життя держав. При цьому географічний простір знаходиться у підлеглому становищі по відношенню до держави, яка активно використовує його для реалізації своїх цілей та інтересів. Прикладом такого підходу можуть служити новітні визначення українських авторів. На думку укладачів „Політологічного енциклопедичного словника”, геополітика – „політологічна концепція, що вбачає у політиці (головним чином зовнішній) тієї чи іншої держави засадничу, визначальну роль географічних факторів: просторове розташування країни, розмір території, наявність чи відсутність (обмеженість) природних ресурсів, клімат, кількість і густоту населення і т.ін.” У „Політичній географії з основами геополітики” львівського професора С. Трохимчука геополітика визначається як „погранична між географією і політологією наука, яка виявляє, вивчає і прогнозує внутрішню і зовнішню політику держав, враховуючи їх географічне положення, природні умови і ресурси, поведінку сусідніх країн, історію та менталітет народу”. Спільним для цих визначень є те, що головне завдання геополітики вони вбачають у виявленні та дослідженні двосторонніх відносин між політикою (як внутрішньою, так і зовнішньою) держави і тим географічним середовищем, в якому функціонує держава.

Другий – сучасний або розширений – підхід до розуміння геополітики був пов’язаний з новими тенденціями і змінами в міжнародних відносинах, які з’явилися після Другої світової війни (біполярний світ, ядерна зброя, неоколоніалізм тощо), але особливо наприкінці ХХ ст. З’явилася нагальна потреба і необхідність у розширенні предмету досліджень традиційної геополітики. Сучасна геополітика, якщо вона й надалі прагне розвиватися як наука, а не виродиться у зручний інструмент для створення псевдонаукових концепцій „на замовлення”, в яких об’єктивність не грає суттєвої ролі, повинна враховувати низку важливих факторів сьогодення, зокрема, військово-технічні досягнення останнього часу, інформаційну революцію, економічні взаємини, рівень розвитку суспільно-політичних наук, культурно-освітній рівень, етнічну і релігійну структуру населення та ін.

У контексті цього підходу заслуговують на увагу два визначення російських дослідників: 1) геополітика – напрям, який вивчає взаємозалежність зовнішньої політики держав, міжнародних відносин і системи політичних, економічних, екологічних, військово-стратегічних та інших взаємозв’язків, які обумовлені географічним положенням країни (регіону) та іншими фізико- та економіко-географічними факторами (Ю. Тихонравов); 2) геополітика – комплексна дисципліна про сучасну і перспективну „багатошарову та багаторівневу” глобальну політику, багатовимірний і багатополосний сучасний світ (К. Сорокін).



Таким чином в останні роки все більш впливовим стає широке тлумачення геополітики, яке знайшло найповніше вираження в книзі французького соціолога П'єра Галуа „Геополітика” (Париж 1990). Під геополітикою мають на увазі *сукупність фізичних і соціальних, матеріальних і моральних ресурсів держави, що складають той потенціал, використання чи навіть наявність якого дозволяє їй досягнути своїх цілей на міжнародній арені*. В сучасних умовах заявляється необхідність узгодженої взаємодії всіх членів міжнародного співтовариства у виробленні та реалізації загальнопланетарної геополітики як позасоціального середовища міжнародних відносин. В основу такої геополітики мають бути покладені інтереси порятунку цивілізації для майбутніх поколінь. Іншими словами, йдеться про створення міжнародної системи з відповідним порядком міжнародних відносин.

Основні принципи та засади сучасної світової політики почали закладатися одразу після Першої світової війни у рамках Версальсько-Вашингтонської геополітичної епохи, яка склалася на основі рішень Паризької 1919–1920 рр. і Вашингтонської 1921–1922 рр. мирних конференцій.

*Версальсько-Вашингтонська система* формується після поразки Троїстого Союзу в Першій світовій війні. Припинили існування Німецька, Австро-Угорська, Російська, Турецька імперії, на руїнах яких з'явилися нові держави, які повинні були увійти в зону впливу авторів Версальської системи. Версальський мирний договір 1919 р. віддав пальму континентальній державі Франції, а морській – Англії. Росія не повинна була існувати як могутня держава і її хотіли розділити. Найбільше позитивів у підсумку Першої світової війни отримали США, які закріпили свою могутність на Вашингтонській конференції в 1921–1922 рр. Країни-переможці створили між Німеччиною та Радянською Росією „санітарний кордон” з держав, які були орієнтовані на Францію й Англію. Встановлений світовий порядок був спрямований проти Радянської Росії, Німеччини та Китаю. Друга світова війна поховала Версальський мир і всю систему міжнародних відносин міжвоєнного періоду.

*Ялтинсько-Потсдамська епоха* була започаткована в 1945 р. Ця система визначила нові кордони, розташування нових геополітичних сил. По суті в Потсдамі було констатовано, що світ з багатополюсного став біполярним: СРСР і його союзники, які уособлювали континентальну силу, протистояли США та їх союзникам, які представляли в більшості своїй морську силу. Протиборство цих полюсів і визначило зміст Ялтинсько-Потсдамської системи міжнародних відносин. Її характерною рисою було те, що протистояння двох потужних блоків йшло на межі балансування між холодною і ядерною війнами. Потсдамський світовий порядок був зруйнований в 1991 році: з розпадом СРСР та світової системи соціалізму біполярна структура міжнародних відносин припинила існування.

*Сучасна (Біловезька, Маастрихтська, „постміжнародна”) система міжнародних відносин* характеризується, з одного боку, появою нових держав: спочатку навколо СРСР – шляхом „оксамитових” і силових революцій, а потім і на теренах СРСР; з другого – посиленням єдиної наддержави в особі США; нарешті, дуже потужним зростанням нових викликів, з якими зіткнулася вся світова цивілізація. У зв’язку з цим бельгійський учений А. Самюель навіть вважає, що людство уже вступило в „новий міжнародний світ”. Швидкість і глибина змін, які спостерігаються, мають як мінімум три головних наслідки. По-перше, відбувся перехід від біполярного світу до комплексного. По-друге, цей перехідний світ став непередбачуваним і в ньому вже неможливе вирішення питань міжнародної безпеки старими військово-силовими методами. По-третє, надзвичайно важливого значення в сучасному світі, в тому числі і в сфері світової політики, відіграють інформаційні технології, що дозволило охарактеризувати сучасне суспільство як інформаційне. Ці наслідки можна звести до одного висновку: відбувається переструктурування всього світового політичного простору, а значить закономірності міжнародних відносин хоча й зберігаються, але набувають нових рис і часто розглядаються у вигляді універсальних закономірностей або тенденцій розвитку сучасних міжнародних відносин.

Треба також особливо звернути увагу на той факт, що в сучасному світі відбувається трансформація нині діючих концепцій і структур безпеки конфронтаційного типу в концепції і структури безпеки, засновані на співробітництві. Ця тенденція характеризує взаємовплив і взаємозалежність національного і міжнародного аспектів безпеки. Виникає нове розуміння і зацікавленість кожного суб’єкта в забезпеченні національної безпеки через зміцнення безпеки міжнародної.

**Міжнародна безпека** – *такий стан міжнародних відносин, за якого створюються умови, необхідні для існування та функціонування держав, забезпечення їхнього повного суверенітету, політичної та економічної незалежності, можливої відсічі воєнно-політичному натиску й агресії, рівноправних відносин з іншими країнами.* Водночас міжнародну безпеку треба розглядати як політику, що сприяє створенню ефективних гарантій миру як для окремої країни, так і всього світового співтовариства. Останні події, зокрема розпад СРСР та системи соціалізму, крах біполярного світу, воєнні дії НАТО в Югославії, війна Росії на Кавказі, терористичні акти в різних регіонах світу і т.п. ставлять на порядок денний необхідність побудови єдиної загальнолюдської системи міжнародного правопорядку. Вона має ґрунтуватися на засадах колективізму, добровільності та демократизму, але, разом з тим, передбачатиме жорстко визначені певні зобов’язання її членів. При цьому треба мати на увазі, що сучасна світова практика виробила три головні засоби дотримання міжнародної безпеки:

- стримування потенційної агресії чи інших небажаних дій за допомогою різних засобів тиску, в тому числі воєнної сили;
- покарання агресора чи іншого порушника міжнародної безпеки застосуванням проти нього тих чи інших практичних заходів впливу або ж їх поєднання;
- політичний процес як з метою доповнення силових рішень, так і всебічної легітимації (правової, політичної) підсумків даних міжнародних подій.

З метою забезпечення та зміцнення зовнішньої безпеки членів світового співтовариства, насамперед в особі держав, створюється система міжнародної безпеки. Вона ґрунтується на системі зобов'язань, гарантій і можливостей її суб'єктів. Серед різних систем міжнародної безпеки доцільно виділити глобальні, регіональні, субрегіональні, двосторонні домовленості.

В цілому ефективність будь-якої міжнародної системи безпеки залежить від кількох основних факторів, зокрема, стану і тенденцій розвитку сучасної геостратегічної ситуації, внутрішнього становища держав та їх реальних можливостей на далеку перспективу, характеру сучасних загроз, які найсуттєвіше впливають на стабільність держав, ефективності вже існуючих систем безпеки та їх спроможності змінюватися з урахуванням нових завдань.

Проблема регулювання міжнародних відносин у періоди історії нового та новітнього часу набувала особливої ваги. Основними соціальними регуляторами суспільних відносин, які були вироблені людством і застосовуються зараз, стали правові та моральні норми. У сфері міжнародних відносин вони мають свої суттєві особливості та відмінності.

**Сучасне міжнародне право** – це сукупність норм і принципів, які регулюють усю систему міжнародних відносин, а також взаємодію в рамках окремих груп або на двохсторонніх засадах. Головними суб'єктами міжнародного права, носіями правоповноважень і юридичних обов'язків виступають держави. Водночас ними є і всі інші міжнародні актори як от: міждержавні та міжнародні організації, транснаціональні корпорації, а також окремі індивіди.

Сутнісний зміст міжнародних відносин відбивають принципи як фундаментальні норми міжнародного права. Вони закріплюють засади сучасної системи міжнародних відносин і міжнародного права, сприяють нормальному функціонуванню та розвитку цих систем. Головним міжнародно-правовим документом сучасності, в якому сформульовані найперші принципи міжнародного права, є Статут Організації Об'єднаних Націй. Його прийняли в 1945 р. 50 держав – засновників ООН, у тому числі Україна. Найважливіші принципи сучасної міжнародної політики викладені також у „Декларації про принципи міжнародного права, які стосуються дружніх зносин і співробітництва між державами відповідно до Статуту ООН” (1970 р.). Істотну роль у розвитку головних принципів, у наповненні їх новим змістом відіграв Заключний акт Ради з безпеки й співробітництва в Європі (Гельсінки, 1975 р.).

До головних принципів сучасного міжнародного права належать наступні:

- 1) принцип мирного співіснування;
- 2) принцип суверенної рівності держав;
- 3) принцип рівноправності народів та їхнього права самостійно визначати свою долю;
- 4) принцип незастосування сили або загрози силою в міжнародних відносинах;
- 5) принцип непорушності державних кордонів;
- 6) принцип територіальної цілісності держав;
- 7) принцип мирного врегулювання суперечок;
- 8) принцип невтручання у внутрішні справи держав;
- 9) принцип сумлінного виконання зобов'язань по міжнародному праву та угодах;
- 10) принцип всезагальної поваги прав людини й головних свобод.

Неважко помітити, що зміст багатьох принципів перегукується, а тому їх можна систематизувати в три групи:

перша – принципи, які формулюють положення про рівність суб'єктів міжнародних відносин;

друга – принципи, які відстоюють незалежність міжнародних акторів;

третя – принципи, спрямовані на мирне врегулювання міждержавних суперечностей.

Перелічені принципи сучасного міжнародного життя, які сформувалися впродовж століть, становлять найважливіший імператив існування людства, їх дотримання у здійсненні міжнародних, міждержавних взаємин робить можливим вилучення війни з життя суспільства. Безумовно, принципи міжнародного права не можна недооцінювати, але їх не слід абсолютизувати й переоцінювати. Вони впливають на всю систему міжнародних відносин разом з певними моральними імперативами та нормами.

З метою забезпечення юридичної та моральної цілісності міжнародне співтовариство має щонайменше три правові яруси. Перший – „м'яке право” – система правових норм, яка поступово складається на основі численних резолюцій ООН, її органів, спеціалізованих закладів і цілої низки регіональних організацій. Ці норми позбавлені будь-якого відтінку примусовості. Як приклад, можна назвати „Хартію прав та економічних зобов'язань держав” (1974 р.), резолюцію ГА ООН про визначення агресії (1974 р.), Манільську декларацію 1982 р. про мирне врегулювання міжнародних протиріч.

Другий – „жорстке право” – система правових норм англо-американців. Яскравими прикладами її застосування стали події навколо Іраку та в районі Перської затоки в 1990–1991 рр. і в Югославії навесні 1999 р.

Третій – „загальне міжнародне право” – система правових норм, які займають провідне місце у правових системах держав і не залежать від волі останніх, тобто норм, які мають повністю обов'язковий характер і не

допускають жодних відхилень. Загальне міжнародне право закладає фундамент світового правопорядку, що повинно сприяти перетворенню світового співтовариства, заснованого на принципах міждержавності (інтеретатизму), у справжнє співтовариство націй, яке домінуватиме над державами в інтересах людини.

Загалом, підсумовуючи, що висвітлення питань міжнародних відносин у шкільному курсі новітньої історії, на наш погляд, повинно прямо (у текстах підручників, посібників, конспектів лекцій, термінологічних словників, хрестоматій тощо) чи опосередковано (у викладі матеріалу вчителем, проведенні додаткових поглиблених занять, позаурочних заходів і т.п.) враховувати таке:

1. Чітке дефініювання базових категорій з міжнародної тематики – „міжнародні відносини”, „міжнародна політика”, „світовий політичний процес”, „зовнішня політика”, „дипломатія”, „геополітика”, „національні інтереси”, „міжнародна безпека”, „міжнародне право”, „система міжнародних відносин”.
2. Розуміння системності міжнародних відносин, наявності та взаємозв'язку різних складових – теоретичної, історичної, дипломатичної, геополітичної.
3. Характеристику змісту й особливостей основних геополітичних епох чи систем міжнародних відносин – Версальсько-Вашингтонської, Ялтинсько-Потсдамської, сучасної або „постміжнародної”.
4. Аналіз закономірностей розвитку і тенденцій еволюції новітньої системи міжнародного світопорядку, базові характеристики якої зумовлені зміною кількісних і якісних параметрів та взаємодій між учасниками міжнародних відносин, процесами демократизації, глобалізації, інформаційної революції, міжцивілізаційного діалогу тощо.
5. Фактологічну точність і достовірність, наукову відповідність матеріалу підручників сучасному рівню знань, доступність його сприйняття, ілюстрованість, насиченість посиланнями на документи, наявність тестових й інших завдань і роздаткових матеріалів.

**Serhij Trojan (Równe)**

### **Metodologiczne problemy nauczania historii najnowszej na Ukrainie**

#### **Streszczenie**

Autor rozpatruje terminologiczne i teoretyczne kwestie nauczania historii stosunków międzynarodowych w szkole we współczesnej Ukrainie. Podkreśla niezadowalający poziom szkolnych podręczników, ich autorzy bowiem w niewielkim stopniu uwzględniają najnowsze opracowania naukowe z zakresu stosunków międzynarodowych.

---

ВІТАЛІЙ МАСНЕНКО, МИХАЙЛО СИВОЛАП

(Черкаси)

## Герої та антигерої української історії. Історичні міфи за результатами соціологічних опитувань

Проблема історичних постатей або ж, коли користуватися дефініціями національної історіографії – національних героїв та їхніх антиподів є надзвичайно важливою для з'ясування рівня національної ідентичності тієї чи іншої спільноти, зокрема, впливу істориків на її історичну пам'ять та свідомість. Цілком можна погодитися з думкою українського культуролога О. Гриценка про те, що у різних культурах, у тому числі і в українській, сформувалися свої більш-менш оригінальні концепції героїчного, свої „типи героїв” (т.зв. „типові українські герої”)<sup>1</sup>. Попри те, що всередині самої національної спільноти різні культурні, суспільні, політичні та вікові групи мають різне уявлення про це, усталений канон національних героїв, як правило, має стабільний консервативний характер і завдяки цьому консолідує національну спільноту. Не випадково, Томас Карлайл вважав, що для стабілізації суспільного й політичного ладу немає кращого способу, ніж розвинене поклоніння героям.

Як відомо, радянська доба суттєво спотворила українську систему героїчних осіб. Перш за все, офіційна ідеологія намагалася знищити релігійний та національний рівні героїчного. Принаймні, останній безжально вихолощувався і, тим самим, зводився до провінційного, містечкового відгалуження загальноімперського пантеону. З української історії мали право на вшанування лише ті діячі, які виявляли лояльність до російської імперської державності у її різних видозмінах, від Московського князівства до Радянського Союзу. У свідомість українців імплантувалося поклоніння надзвичайно заідеологізованим постатям, які прислужилися „справі комуністичної партії”. Ситуацію певною мірою рятувала та обставина, що у межах самої радянської ідеології побутувала значна історична неусталеність – зі зміною у партійно-державній верхівці зазнавала перегляду й система героїчних постатей.

---

<sup>1</sup> Герої та знаменитості в українській культурі / За ред. О. Гриценка, Київ 1999, с. 5.



Історична свідомість більшості громадян нинішньої Української держави характеризується розмитістю образу національного історичного героя. Піднесені хвилею „перебудови” та „романтикою” початкової доби незалежності, заборонені раніше постаті української минувшини, особливо пов’язані з визвольною боротьбою, так і не були імплантовані у масову свідомість як основа національного пантеону. Ті чи інші історичні постаті набули чіткого ідеологічного, культурного, етнічного, регіонального або навіть мовновизначеного забарвлення, що ускладнює їхнє сприйняття як загальнонаціональних. Крім того, серед значних прошарків населення ще панують радянські героїчні міфологеми. Певні новації щодо ствердження загальнонаціональних постатей спостерігаються лише у випадку з М. Грушевським. Можна з великою вірогідністю стверджувати, що завдяки діяльності владних чинників маємо образ новітнього „батька нації”, прийнятний для більшості громадян та регіонів України. Хоча при цьому і відбулася неминуча у таких випадках примітивізація його справжнього образу<sup>2</sup>. У цьому ж ключі слід розглядати спробу створити ширший пантеон історичних героїв, розмістивши їх образи на українській національній валюті – гривні. Запропонований історичний ряд, побудований на комплексному аксіологічно-хронологічному принципі (хоча і не скрізь дотриманому), був не одразу сприйнятий всіма громадянами України. Зокрема заперечення з боку орієнтованих на російську традицію викликали розміщення на купюрі у 10 гривень зображення гетьмана І. Мазепи. З часом подібні закиди припинилися. Важко встановити, чи то з причини більш толерантного ставлення до цього історичного діяча, чи лише за звичкою.

Отже, метою запропонованої розвідки є з’ясування загального ставлення українських громадян до „героїв” та „антигероїв” в обширі власної минувшини. Для цього пропонується проаналізувати результати кількох регіональних та загальноукраїнських соціологічних опитувань проведених у 2000–2007 рр., у тому числі під керівництвом авторів.

Передусім розглянемо дані соціологічні опитування у м. Черкаси та смт. Чорнобай (типові населені пункти Центральної України), в ході яких вивчалися настрої дорослого населення (вік від 18 років і старше) щодо ставлення до певних періодів у історії України та історичних діячів<sup>3</sup>. Вибір

<sup>2</sup> Детальніше див. В.В. Масненко, *Формування образу М.С. Грушевського в масовій свідомості сучасного українського суспільства*, „Український історичний журнал”, 2006, № 5, с. 19–34.

<sup>3</sup> Загальна характеристика вибірки опитувань, проведених Молодіжним центром історичних досліджень „Альтернатива” під керівництвом авторів:

1) по місту Черкаси, проведеного 15–18 лютого 2000 р.

Всього було опитано 500 респондентів. Опитувані були розподілені за віком таким чином: молодша група (18–30 років) – 19,80%, середня (30–50 років) – 30,60%, старша (понад 50 років) – 49,60%. За статтю була дотримана перевага жіночої частини 60,80% проти 39,20%. Абсолютна перевага жіночої частини спостерігається у старшій віковій групі. За національною

опитуваних базувався на емоційній оцінці за одноканальною моделлю „найбільшого схвалення” та біполярною моделлю – „позитивний – негативний”. Такий підхід дозволяє дослідити підсвідомий, найбільш чутливий рівень історичної пам’яті. Йдеться власне про т.зв. „коротку пам’ять”, яка сформувалася в людей у процесі комплексного впливу системи освіти, засобів масової інформації, загальної громадської думки та власного досвіду. Таким чином, об’єктом дослідження виступали масові настрої громадян, переважно емоційного вмотивування, досить щільно пов’язані з політичними та ідеологічними вподобаннями. Відповідно, предметом дослідження був зріз історичної пам’яті, який зафіксований на час відповіді респондента.

Відповіді респондентів на поставлені запитання виглядали так:

1. Хто, на Вашу думку, з історичних діячів далекого минулого є найбільш позитивним для нашої країни? (допускалася підтримка трьох постатей)

Як бачимо, відповіді свідчать про доволі чіткі національні орієнтири – перші три позиції, з незначними відхиленнями, посіли постаті, які мають значення справжніх національних символів: Шевченко, Хмельницький, Ярослав Мудрий.

За віковою ознакою виявляються певні закономірності. Так, молодша вікова група (до 30 років) демонструє перевагу абсолютних показників лише до окремих історичних діячів. Як правило, це найбільш відомі і офіційно визнані постаті: Богдан Хмельницький, Ярослав Мудрий,

ознакою регуляція не проводилася. Серед опитаних виявилось 82,60% українців, 15,40% – росіян, 2% – інших (білоруси, євреї, угорець, кореєць). За мовою відповіді: 64,4% користувалися українською, 21,8% російською, 13,8% – суржиком. За родом занять було 48,60% – пенсіонерів, 28,40% – робітників, 7,20% – службовців, 3,80% – безробітних, 4,40% – студентів, решта припадала на комерсантів (0,6%), людей творчої професії (1,8%), військових (0,4%), домогосподарок (1,80%), працівників сфери обслуговування (3%).

2) по містечку Чорнобай, проведеного 3–5 травня 2000 р.

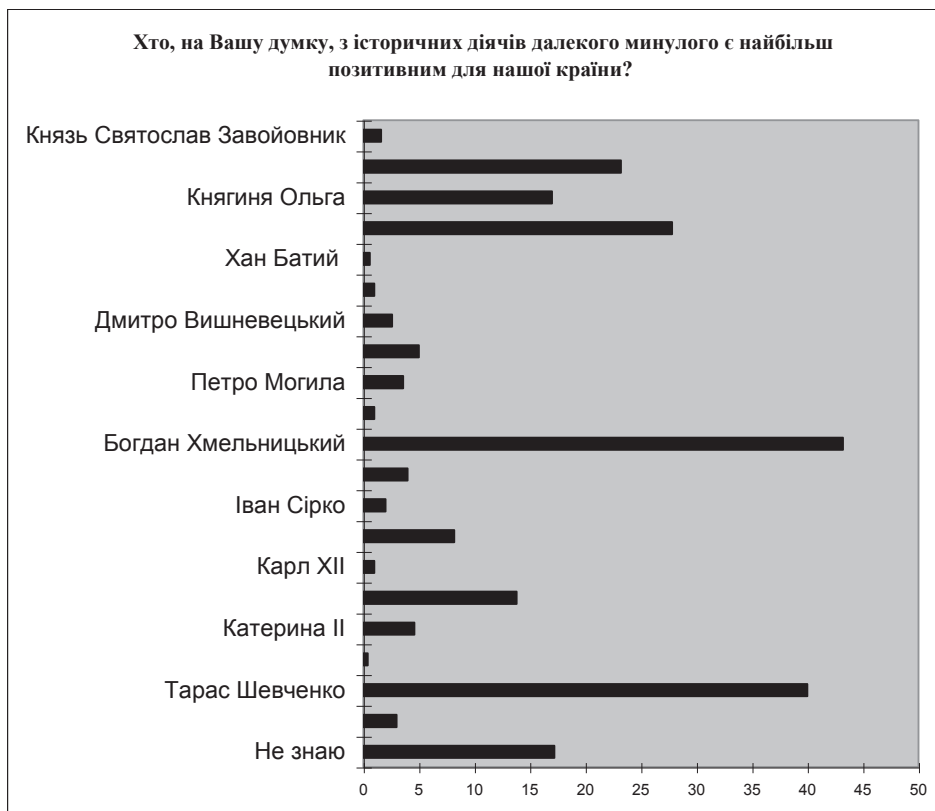
Опитуванням було охоплено всю територію смт. Чорнобай і підпорядковане селищній Раді село Савківка. Всього було опитано 500 респондентів. Жінки серед опитаних склали 55,20%, а чоловіки 44,80%. У більшості була дотримана абсолютна перевага середніх і старших вікових груп: понад 60 років – 36,40%, у віці від 30 до 60–52,40%, а у віці 18–30 років – 11,20%. У старшій віковій групі була забезпечена перевага жіночої частини. Вона складала 65,93%. У середній групі, відповідно – 49,24%, в молодшій – 48,21%. За етнічною належністю українців серед опитаних виявилось 96,60%, росіян – 3,00%, інших (білоруси) – 0,40%. За родом занять була забезпечена повна перевага пенсіонерів і виробничо-активних груп. Пенсіонери – 38,60%, робітники – 23,20%, працівники сільського господарства – 21,20%, службовці, інженерно-технічні працівники – 8,80%, безробітні (реальні, а не зареєстровані) – 4,00%, студенти та учні – 2,60%, працівники сфери обслуговування – 2,40%, решта категорій (люди творчої професії, комерсанти, підприємці, військовослужбовці, домогосподарки та ін.) – менше 1%. За освітою серед респондентів було 9,20% з вищою, 2,00% – з незакінченою вищою, 37,60% – із середньою, 29,20% – із середньою спеціальною, 15,60% – з неповною середньою, 6,40% – початкова освіта або відсутня.

Володимир Великий. Напевно, на молодшу групу найбільше впливають чинники освіти та ЗМІ. Власна самостійна думка у цієї групи ще не виробилася. По смт. Чернобай у цій віковій групі маємо значно більше діячів, котрим віддається перевага: князям Святославу, Володимирі, Ярославу Мудрому, Дмитру Вишневецькому, гетьманам Сагайдачному, Дорошенку та Мазепі, митрополитові Могилі та Шевченку.

Таблиця № 1

		м. Черкаси			смт. Чернобай		
		Рейтинг	Частота	%	Рейтинг	Частота	%
1	<b>Богдан Хмельницький</b>	<b>I</b>	<b>216</b>	<b>43,2</b>	<b>II</b>	<b>170</b>	<b>34,0</b>
2	<b>Тарас Шевченко</b>	<b>II</b>	<b>200</b>	<b>40,0</b>	<b>I</b>	<b>272</b>	<b>54,4</b>
3	<b>Князь Ярослав Мудрий</b>	<b>III</b>	<b>139</b>	<b>27,8</b>	<b>III</b>	<b>76</b>	<b>15,2</b>
4	Князь Володимир Великий	IV	116	23,2	V	49	9,8
5	Княгиня Ольга	V	85	17,0	VI	32	6,4
6	Петро I	VI	69	13,8	IV	72	14,4
7	Іван Мазепа	VII	41	8,2	VII	27	5,4
8	Петро Сагайдачний	VIII	25	5,0	VIII	25	5,0
9	Катерина II	IX	23	4,6	XI	10	2,0
10	Петро Дорошенко	X	20	4,0	IX	17	3,4
11	Петро Могила	XI	18	3,6	X	16	3,2
12	Дмитро Вишневецький	XII	13	2,6	XIV	2	0,4
13	Іван Сірко	XIII	10	2,0	XII	7	1,4
14	Кн. Святослав Завойовник	XIV	8	1,6	XIII	4	0,8
15	Остафій Дашкович	XV	5	1,0	XIV	2	0,4
16	Ярема Вишневецький	XVI	5	1,0	XV	1	0,2
17	Карл XII	XVII	5	1,0	–	0	0
18	Хан Батий	XVIII	3	0,6	XV	1	0,2
19	Наполеон	XIX	2	0,4	XV	1	0,2
20	Інший		15	3,0		3	0,6
21	Не знаю		86	17,2		139	27,8

Середня вікова група (30–50 років) виявляє, як правило, вищий абсолютний показник по всіх історичних діячах, ніж по всьому масиву. Очевидно, це є характерною віковою особливістю і пояснюється загальним, більш високим зацікавленням українською історією. Особливо високі показники ця вікова група виявляє щодо князя Святослава, Володимира Великого, княгині Ольги, Дмитра Вишневецького, Петра Сагайдачного, Петра Могили, Івана Сірка, Петра Дорошенка, Петра I, Карла XII, Тараса Шевченка.



Як видно, більшість з названих діячів не мають однозначної загальноприйнятої оцінки і досить часто відрізнялися доволі екстремальною життєвою позицією. Тим самим ця група демонструє незалежність власної думки. По смт. Чорнобай цей список вийшов подібним, але дещо щільнішим і в ньому представлені більш визнані особи, зокрема Б. Хмельницький.

У межах старшої вікової групи виявлений найбільший відсоток тих, що не визначилися у своїх уподобаннях (23,67% абсолютний показник, 67,44% відносний). По конкретних особах представники цієї вікової групи демонструють, як правило, значно менший абсолютний показник, ніж по всьому масиву. Певним винятком є лише постаті княгині Ольги, Петра Могили та Наполеона. Лише по них старші люди виявили більше симпатій.

За статтю – чоловіки більш позитивно оцінюють постаті: князя Святослава – 75% (відносний показник), Володимира – 42,24%, Дмитра Вишневецького – 61,54%, Петра Сагайдачного – 48%, Богдана Хмельницького – 42,13%, Петра Могили – 44,44%, Івана Мазепу – 65,85%,

Петра I – 49,28%, Карла XII – 60%. Жінкам більше подобаються: княгиня Ольга – 71,76% відносний показник, Ярослав Мудрий – 62,59%, Остафій Дашкович – 80%, Ярема Вишневецький – 80%, Катерина II – 73,91%, Наполеон – 100%. По Чорнобаю список уподобань подібний, за винятком Ольги, Ярослава Мудрого та Остафія Дашковича. Жінки також виявляють більше необізнаності у цьому питанні, ніж показник по всьому масиву – 73,26% відносний показник. По ставленню до таких постатей як Т. Шевченко та П. Дорошенко маємо повний статевий паритет.

За етнічною належністю можна виявити значну кореляцію показників щодо загального масиву. Так, українці виявляють більше симпатій до: князя Святослава, Петра Сагайдачного (абсолютний показник становить 5,64%, що удвічі вище, ніж серед росіян), Петра Дорошенка, Івана Мазепи (абсолютний показник складає 9,56%, що у сім разів вище, ніж у росіян), Карла XII, Тараса Шевченка (абсолютний показник становить 43,14%, що майже удвічі вище, ніж серед росіян). Натомість, росіяни налаштовані краще сприймати таких діячів як: Ярослав Мудрий (напевно, його вважають „своїм” або спільним діячем часів Давньої Русі), Петро Могила, Ярема Вишневецький, Петро I (абсолютний показник майже утричі більший, ніж серед українців), Катерину II (абсолютний показник складає 13,16%, що більше, ніж у чотири рази вище, ніж серед українців; по Чорнобаю – відповідно 13,33%, що у 8 разів вище, ніж серед українців). Національні симпатії до таких діячів, як Володимир Великий, княгиня Ольга, Дмитро Вишневецький, Богдан Хмельницький пропорційні загальній вибірці. Як видно, це в більшості ті історичні постаті, які мають усталені незмінювані характеристики.

За мовою відповіді. Ті респонденти, що послуговувались українською, більш позитивно оцінюють: князів Святослава та Володимира, О. Дашковича, Д. Вишневецького, П. Сагайдачного, П. Дорошенка, І. Сірка, І. Мазепу (абсолютний показник складає 10,66%, що майже у чотири рази вище, ніж серед тих, хто спілкувався російською), Карла XII, Т. Шевченка. Ті, хто відповідав російською – Ярослава Мудрого, Ярему Вишневецького, Петра I (абсолютний показник майже утричі більший, ніж серед тих, хто відповідав українською), Катерину II (абсолютний показник у два з половиною разів більший, ніж серед тих, хто відповідав українською). Носії суржика – Петра Могили, Катерину II.

За освітою. По смт. Чорнобай люди з вищою та незакінченою вищою освітою віддають перевагу князям Володимиру, Ярославу Мудрому, княгині Ользі, гетьманам Сагайдачному, Хмельницькому, Дорошенку, Мазепі, кошовому І. Сірку. Люди з середньою та середньою спеціальною освітою віддають перевагу князю Святославу, Остафію Дашковичу, Дмитру Вишневецькому, Яремі Вишневецькому та Катерині II. Постать Тараса Шевченка однаково позитивно сприймається в усіх освітніх групах.

2. Хто, на Вашу думку, з історичних діячів ХХ ст. є найбільш позитивним для нашої країни? (допускалася підтримка трьох постатей)

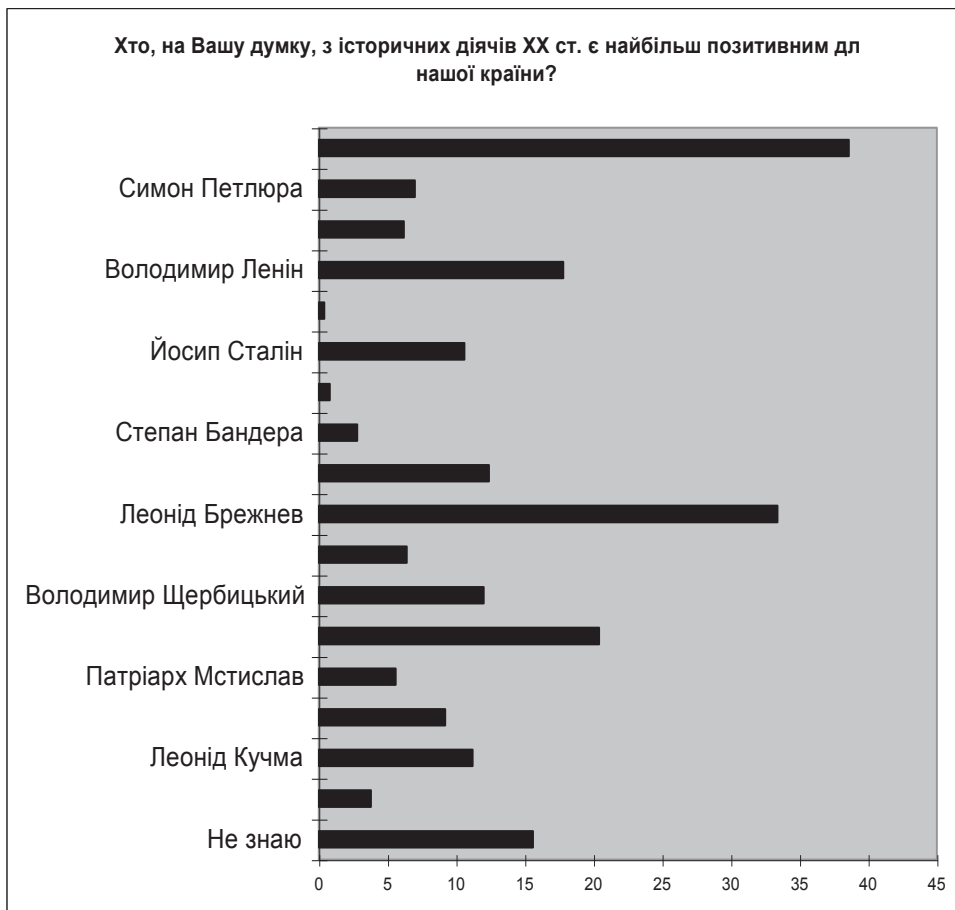
Таблиця № 2

		м. Черкаси			смт. Чорнобай		
		Рейтинг	Частота	%	Рейтинг	Частота	%
1	<b>Михайло Грушевський</b>	<b>I</b>	<b>193</b>	<b>38,6</b>	<b>II</b>	<b>136</b>	<b>27,20</b>
2	<b>Леонід Брежнєв</b>	<b>II</b>	<b>167</b>	<b>33,4</b>	<b>I</b>	<b>265</b>	<b>53,00</b>
3	<b>В'ячеслав Чорновіл</b>	<b>III</b>	<b>102</b>	<b>20,4</b>	<b>IV</b>	<b>94</b>	<b>18,80</b>
4	Володимир Ленін	<b>IV</b>	<b>89</b>	<b>17,8</b>	<b>III</b>	<b>114</b>	<b>22,80</b>
5	Микита Хрущов	V	62	12,4	VII	41	8,20
6	Володимир Щербицький	VI	60	12,0	VI	46	9,20
7	Леонід Кучма	VII	56	11,2	V	50	10,00
8	Йосип Сталін	VIII	53	10,6	X	26	5,20
9	Леонід Кравчук	IX	46	9,2	IX	27	5,40
10	Симон Петлюра	X	35	7,0	XII	15	3,00
11	Петро Шелест	XI	32	6,4	VIII	28	5,60
12	Нестор Махно	XII	31	6,2	XI	23	4,60
13	Патріарх Мстислав	XIII	28	5,6	XIV	5	1,00
14	Степан Бандера	XIV	14	2,8	XIII	10	2,00
15	Адольф Гітлер	XV	4	0,8	–	0	0
16	Лазар Каганович	XVI	2	0,4	–	0	0
17	Інший		19	3,8		5	1,00
18	Не знаю		78	15,6		85	17,00

Відповіді на це питання демонструють своєрідний біполярний підхід – серед найвизначніших діячів української історії ХХ ст. виявилися два борці за незалежність України: М. Грушевський та В. Чорновіл, і два найбільших її поборювачі: В. Ленін та Л. Брежнєв. Очевидно, подібний результат є наслідком ідеологічного розколу українського суспільства. Вибір на користь комуністичних діячів, проте, має різну підоснову – Леніна обирають з суто ідеологічних стереотипних мотивів, Брежнєва – швидше з ностальгійних міркувань за відносно „безтурботною” епохою. Характерно, що В. Чорновіл в уяві українських громадян вже став історією. Тепер приходить час його справді об'єктивної оцінки. І як бачимо вона є досить високою.

За віковою ознакою виявляються такі особливості. Так, молодша вікова група (до 30 років) демонструє перевагу абсолютних показників до таких історичних діячів: С. Петлюра, Н. Махно, В. Чорновіл, Л. Кучма. По Чорнобаю до цього списку додаються: М. Грушевський (55,36% абсолютний показник, що майже учетверо вище, ніж серед старшої вікової групи), С. Бандера, Л. Кравчук.





Середня вікова група (30–50 років) виявляє знову вищий абсолютний показник по всіх особах історичних діячів, ніж по всьому масиву. Перевага віддається: М. Грушевському, С. Петлюрі, Н. Махну, С. Бандері, М. Хрущову, В. Чорноволу, Патріарху Мстиславу, Л. Кравчуку. По Чорнобаю до цього списку додаються: В. Ленін, Л. Брежнев, П. Шелест, В. Щербицький. Тим самим, симпатії мешканців районного центру більш заідеологізовані й сформовані ще під впливом попередньої радянської доктрини.

У межах старшої вікової групи знову виявлений найбільший відсоток тих, що не визначилися у своїх уподобаннях (52,56% відносний показник). За конкретними особами представники цієї вікової групи демонструють прихильність до: В. Леніна (22,36% абсолютний показник, що у два з половиною рази більше, ніж серед молоді), Й. Сталіна (16,26% абсолютний показник, що учетверо вище, ніж серед середньої групи),

Л. Брежнєва, П. Шелеста, В. Щербицького. Як видно, всі симпатії старшої вікової групи належать лише до комуністичної орієнтації і віддані постатям, які навряд чи можуть вважатися суто українськими діячами. Подібний вибір ґрунтується на ідеологічній упередженості і є наслідком міфологізації радянського часу.

За статтю – чоловіки більш позитивно оцінюють постаті: М. Грушевського, С. Петлюри, Н. Махна, С. Бандери, М. Хрущова, П. Шелеста, В. Чорновола, Патріарха Мстислава, Л. Кравчука. Жінкам більше до вподоби: В. Ленін, Й. Сталін, Л. Брежнєв, В. Щербицький. Таким чином, жінки виявляють більший консерватизм та стереотипність мислення, наближаючись по цих параметрах до людей старшого віку. Вони ж знову виявляють більше необізнаності у цьому питанні, ніж показник по всьому масиву – 70,51%. У ставленні до Л. Кучми маємо повний статевий паритет.

За етнічною належністю можна виявити помітну кореляцію показників щодо загального масиву. Так, українці виявляють більше симпатії до: С. Петлюри, Н. Махна, С. Бандери, П. Шелеста, В. Чорновола, Л. Кравчука та Л. Кучми. Натомість, росіяни краще сприймають таких діячів як: В. Ленін (36,36% абсолютний показник, що у два з половиною рази більше, ніж серед українців), Й. Сталін (27,27% абсолютний показник, що майже учетверо більше, ніж серед українців), М. Хрущов, Л. Брежнєв, В. Щербицький. Таким чином, росіяни у своїх симпатіях схильні до ідеологічного стереотипного мислення й, відповідно, позитивом для них є радянські імперські діячі. Представники інших національностей віддають перевагу: Н. Махну, М. Хрущову, Л. Кравчуку, Л. Кучмі. Національні симпатії до таких діячів, як М. Грушевський, Патріарх Мстислав пропорційні загальній вибірці. Напевно, це – вплив уже нової сучасної парадигми історичного мислення.

За мовою відповіді. Ті респонденти, що послуговувались українською, позитивніше оцінюють: М. Грушевського, С. Петлюру, С. Бандеру (абсолютний показник складає 3,74%, що майже у чотири рази вищий, ніж серед тих, хто спілкувався російською, у даному випадку пропорція цілком аналогічна до ситуації зі ставленням до Мазепи), В. Чорновола, Л. Кравчука, Л. Кучму. Ті, хто відповідав російською – В. Леніна (абсолютний показник майже удвічі більший, ніж серед тих, хто відповідав українською), Й. Сталіна (абсолютний показник утричі більший, ніж серед тих, хто спілкувався українською), М. Хрущова, Л. Брежнєва. Носії суржика – Н. Махна.

3. Хто, на Вашу думку, з історичних діячів далекого минулого завдав найбільше шкоди нашій країні? (допускалася підтримка трьох постатей)

Таблиця № 3

		м. Черкаси			смт. Чорнобай		
		Рейтинг	Частота	%	Рейтинг	Частота	%
1	Хан Батий	<b>I</b>	<b>188</b>	<b>37,6</b>	<b>I</b>	<b>135</b>	<b>27,0</b>
2	<b>Катерина II</b>	<b>II</b>	<b>153</b>	<b>30,6</b>	<b>II</b>	<b>70</b>	<b>14,0</b>
3	Петро I	<b>III</b>	<b>125</b>	<b>25,00</b>	IV	43	8,6
4	Наполеон	IV	95	19,0	<b>III</b>	<b>57</b>	<b>11,4</b>
5	Карл XII	V	53	10,6	V	30	6,0
6	Іван Мазепа	VI	40	8,0	VI	12	2,4
7	Ярема Вишневецький	VII	15	3,0	VII	7	1,4
9	Богдан Хмельницький	IX	7	1,4	VII	7	1,4
8	Князь Святослав Завойовник	VIII	7	1,4	X	1	0,2
10	Петро Сагайдачний	X	3	0,6	–	0	0
11	Княгиня Ольга	XI	2	0,4	IX	2	0,4
12	Петро Дорошенко	XII	2	0,4	X	1	0,2
14	Князь Ярослав Мудрий	XIV	1	0,2	IX	2	0,4
13	Князь Володимир Великий	XIII	1	0,2	X	1	0,2
15	Остафій Дашкович	XV	1	0,2	X	1	0,2
16	Дмитро Вишневецький	XVI	1	0,2	–	0	0
17	Петро Могила	–	0	0	VIII	3	0,6
19	Тарас Шевченко	–	0	0	IX	2	0,4
18	Іван Сірко	–	0	0	X	1	0,2
20	Інший		5	1,0	–	0	0
21	Не знаю		<b>193</b>	<b>38,6</b>		<b>326</b>	<b>65,2</b>

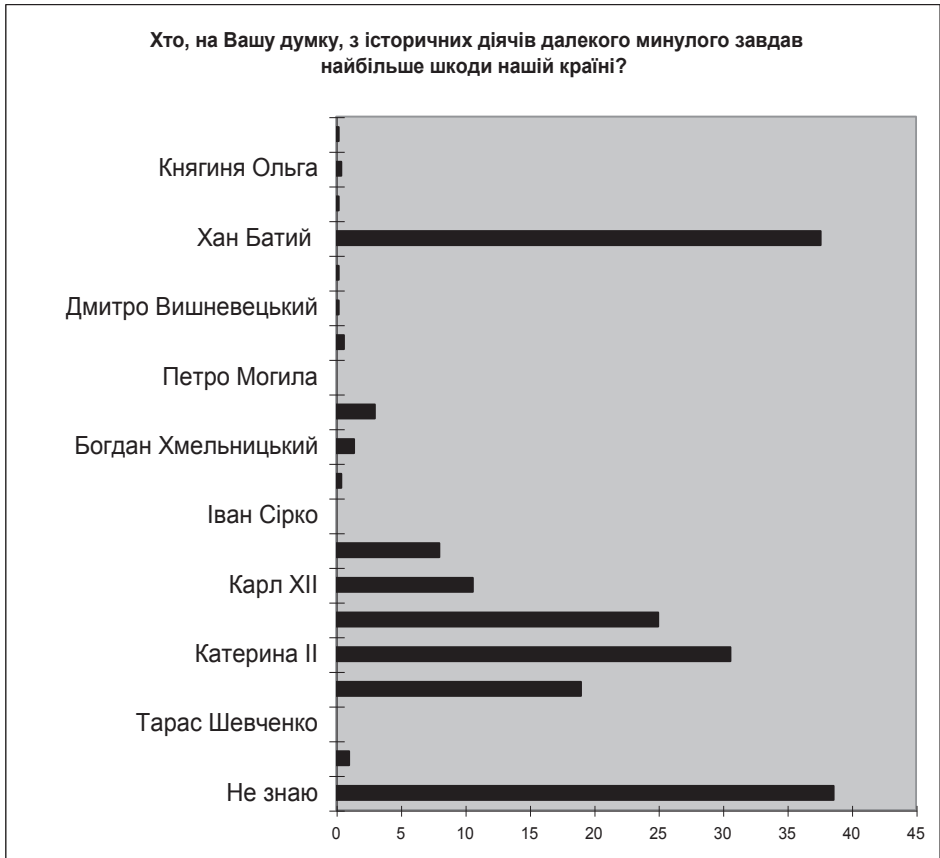
Як видно, українці справді не хочуть знати своїх „воріженьок” – домінує кількість тих, хто не знає історичних діячів, які нашкодили Україні. Чи може не хоче знати? Серед конкретних діячів названі іноземні поневолювачі у такій послідовності: Батий, Катерина II, Петро I, Наполеон. Хоча у ряді випадків явно спрацьовує стереотипність мислення, зокрема у ставленні щодо Батія та Наполеона. Якщо перший справді завдав великої шкоди населенню власне українських земель (хоча й інформація про це не може міститися у безпосередній історичній пам’яті), то другий „нашкодити” власне Україні так і не зміг, оскільки його війська під час походу до Російської імперії були присутні лише на невеликому клаптику української території – Волині. Пояснити це можна тільки міфотворчістю попередніх часів – російського імперського та радянського.

За віковою ознакою виявляються певні закономірності. Так, молодша вікова група демонструє перевагу абсолютних показників негативного ставлення до: Яреми Вишневецького (опитування проведено ще до демонстрації в кінотеатрах і на ТБ фільму „Вогнем і мечем”), Петра I,

Катерини II, князя Святослава. По Чорнобаю до цього списку додаються: хан Батий, Карл XII.

Середня вікова група (30–50 років) виявляє вищий абсолютний показник негативу по таких історичних діячах: хан Батий, Ярема Вишневецький, Катерина II, Наполеон. На відміну від позитиву, у цьому випадку дана вікова група виявляє більше шаблонного сприйняття. По Чорнобаю до цього списку додаються: І. Мазепа, Карл XII, Петро I.

У межах старшої вікової групи знову виявлений найбільший відсоток тих, хто не визначився щодо своїх уподобань (47,28% абсолютний показник, 58,55% відносний). По конкретних особах представники цієї вікової групи демонструють значно менший абсолютний показник, ніж по всьому масиву. У цієї вікової групи домінує негативне ставлення до І. Мазепи (9,62% абсолютний показник, що майже удвічі вищий, ніж серед українців) та Карла XII. У цьому сенсі старші люди демонструють явно заідеологізоване мислення радянського гатунку.



За статтю – чоловіки, назагал, негативно налаштовані до більшості історичних діячів, окрім І. Мазепи та Наполеона. Останніх негативно оцінює саме жіноча частина вибірки. Жінки також виявляють більше необізнаності у цьому питанні, ніж відносний показник по всьому масиву – 67,88%. По Чорнобаю спостерігається аналогічна картина.

За етнічною ознакою можна виявити значну кореляцію показників щодо загального масиву. Так, українці виявляють більше антипатії до Яреми Вишневецького, Петра I (абсолютний показник складає 29,07%, що майже утричі вище, ніж у росіян), Катерини II. Натомість, росіяни негативніше сприймають таких діячів як хан Батий, І. Мазепа (абсолютний показник складає 17,11%, що майже утричі вище, ніж в українців, тут спостерігаємо зворотну пропорцію щодо ставлення українців до Петра I). По Чорнобаю спостерігається аналогічна картина уподобань.

За мовою відповіді. Ті респонденти, що послуговувались українською, більш негативно оцінюють: хана Батия, Ярему Вишневецького, Петра I та Катерину II. Ті, хто відповідав російською – І. Мазепу (абсолютний показник майже утричі більший, ніж серед тих, хто відповідав українською), Карла XII, Наполеона, П. Дорошенка. Носії суржика у своїх уподобаннях стоять ближче до російськомовних. Абсолютні показники негативу щодо І. Мазепи та Карла XII наближаються до показників, які спостерігаються у вибірці відповідей на російській мові.

4. Хто, на Вашу думку, з історичних діячів ХХ ст. завдав найбільше шкоди нашій країні? (допускалася підтримка трьох постатей)

Відповіді на це питання виявилися найбільш заідеологізованими та включеними у актуальну на той час політичну ситуацію й тому не зовсім коректними з огляду на певні історичні реалії. Більша достовірність спостерігається у двох перших позиціях, коли антигероями називають Гітлера та Сталіна. При цьому спостерігаються відмінності за місцем проживання. Так, якщо до Гітлера однаково негативне ставлення, навіть відсотки майже збігаються, то до Сталіна у районному центрі негатив майже на 20% менший, ніж в обласному. Кравчука та Кучму опитувані явно сприймали як політичних діячів, а не історичні постаті. Тому маємо відповідне ідеологічно та протестно забарвлене ставлення.

За віковою ознакою виявляються такі особливості. Так, молодша вікова група (до 30 років) демонструє перевагу абсолютних негативних показників до таких історичних діячів як: В. Ленін (31,96%, що майже у 5 разів більше, ніж серед старшої вікової групи, по Чорнобаю – 19,64%, що майже у 15 разів вище, ніж серед старших людей), Й. Сталін (59,76%, що майже удвічі більше, ніж серед старшої вікової групи). По Чорнобаю до цього списку додалися ще Н. Махно, Гітлер, М. Хрушов, Л. Кравчук.

Таблиця № 4

		м.Черкаси			сmt.Чорнобай		
		Рейтинг	Частота	%	Рейтинг	Частота	%
7	<b>Адольф Гітлер</b>	<b>I</b>	<b>313</b>	<b>62,6</b>	<b>I</b>	<b>307</b>	<b>61,4</b>
6	Йосип Сталін	<b>II</b>	<b>233</b>	<b>46,6</b>	<b>II</b>	<b>136</b>	<b>27,2</b>
5	Лазар Каганович	<b>III</b>	<b>93</b>	<b>18,6</b>	V	45	9,0
16	Леонід Кучма	IV	87	17,4	<b>III</b>	<b>74</b>	<b>14,8</b>
4	Володимир Ленін	V	84	16,8	VII	31	6,2
15	Леонід Кравчук	VI	68	13,6	IV	61	12,2
2	Симон Петлюра	VII	50	10,0	VI	36	7,2
8	Степан Бандера	VIII	48	9,6	VIII	30	6,0
13	В'ячеслав Чорновіл	IX	23	4,6	XIII	4	0,8
3	Нестор Махно	X	20	4,0	IX	16	3,2
10	Леонід Брежнев	XI	10	2,0	XI	7	1,4
12	Володимир Щербицький	XII	8	1,6	XII	5	1,0
9	Микита Хрущов	XIII	7	1,4	X	12	2,4
11	Петро Шелест	XIV	1	0,2	XII	5	1,0
1	Михайло Грушевський	–	–	–	XIV	2	0,4
14	Патріарх Мстислав	–	–	–	XV	1	0,2
17	Інший		16	3,25	–	26	5,2
18	Не знаю		71	14,4	–	107	21,4

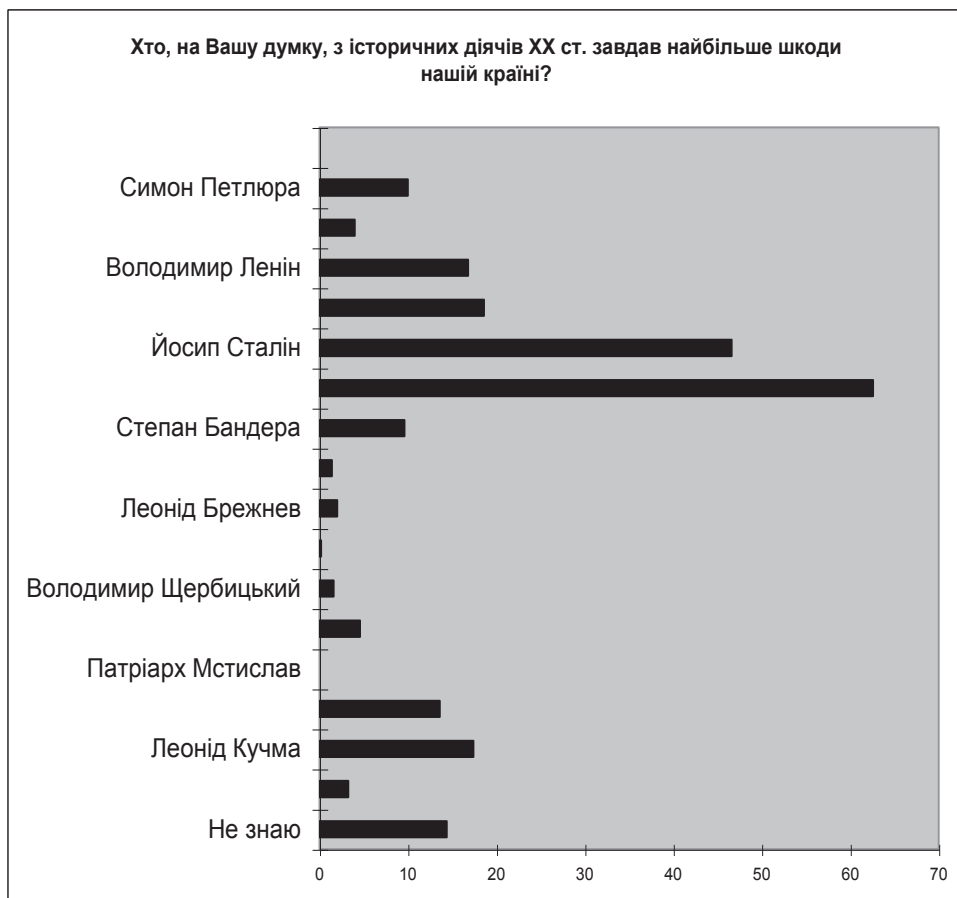
Середня вікова група (30–50 років) виявляє знову вищий абсолютний негативний показник по усіх особах історичних діячів, ніж по всьому масиву. Найбільш негативно сприймаються: Гітлер (71,05%), Л. Каганович (26,97%, що у 2,5 рази вище, ніж серед старшої вікової групи), Л. Кучма, Л. Брежнев, В. Щербицький, П. Шелест. По Чорнобаю додалися ще С. Петлюра, С. Бандера і майже не присутні комуністичні діячі, окрім Кагановича.

У межах старшої вікової групи знову виявлений найбільший відсоток тих, що не визначилися у своїх уподобаннях (63,38% відносний показник). По конкретних особах представники цієї вікової групи демонструють найбільш негативне ставлення до Л. Кравчука, С. Бандери (11,89%, що удвічі вище, ніж серед молоді), С. Петлюри, Н. Махна, В. Чорновола, М. Хрущова. Очевидно, старше покоління не сприймає найбільш яскравих борців за незалежність України, або тих комуністичних діячів, які виявляли певний лібералізм. Підтверджується попередній висновок, що подібний вибір ґрунтується на ідеологічній упередженості й є наслідком міфологізації радянського часу.

За статтю – чоловіки більш негативно оцінюють постаті: С. Петлюри, Н. Махна, В. Леніна, Л. Кагановича, Й. Сталіна, Л. Брежнева, П. Шелеста, В. Щербицького. Натомість жінки більш категорично не сприймають Гітлера, С. Бандеру, М. Хрущова, В. Чорновола, Л. Кравчука



та Л. Кучму (по Чорнобаю тільки – В. Чорновола). Таким чином, вони знову наближаються за цими параметрами до людей старшого віку. Вони ж також виявляють більше необізнаності у цьому питанні, ніж показник по всьому масиву – 67,61%, по Чорнобаю навіть – 70,09% у відносних цифрах.



За етнічною належністю виявляється значна кореляція показників щодо загального масиву. Так, українці більш негативно сприймають наступних діячів: В. Ленін (19,16% – абсолютний показник, що у 2,5 рази вище, ніж у росіян), Й. Сталін, Л. Каганович, Л. Брежнев. Як бачимо, українці висловлюють негативне ставлення до носіїв комуністичної ідеології та практики, особливо в імперському оформленні. Натомість, росіяни негативніше ставляться до Н. Махна, Гітлера, С. Бандери, М. Хрущова, В. Чорновола, Л. Кравчука, Л. Кучми. Таким чином, росіяни у

своїх симпатіях схильні до ідеологічного стереотипного мислення й, відповідно, негативом для них є діячі, переважно суто української державницької орієнтації, або особи, які мають загальне негативне забарвлення (Гітлер). Представники інших національностей негативніше ставляться до С. Петлюри та Гітлера. По Чорнобаю, в силу невеликої кількості респондентів неукраїнської національності, важко встановити національні пріоритети уподобань. Але і тут простежуються певні закономірності. Так, росіяни демонструють більш негативне ставлення до В. Чорновола та Л. Кравчука.

За мовою відповіді. Ті респонденти, що послуговувались українською, негативніше оцінюють: В. Леніна (21,50% – абсолютний показник, що у 2,5 рази вище, ніж у тих, хто спілкується російською), Л. Кагановича, Й. Сталіна (52,96% – абсолютний показник, що у 1,5 рази вище, ніж у тих, хто спілкується російською), В. Щербицького. Ті, хто відповідав російською – С. Петлюру, Н. Махна, С. Бандеру, П. Шелеста, В. Чорновола, Л. Кравчука та Л. Кучму. Носії суржика – М. Хрущова, Л. Брежнєва, В. Чорновола. Негативне ставлення до Гітлера у мовному відношенні пропорційне вибірці у цілому.

За партійною ознакою виявилися такі особливості (вони стосуються уподобань респондентів з Чорнобаю). Прихильники КПУ та СоцПУ негативно оцінюють таких діячів як: М. Грушевський, С. Петлюра, С. Бандера, Л. Кравчук та Л. Кучма. Серед людей, котрі вважають, що найбільше лиха для України накоїв В. Ленін, переважають симпатіки: УНР, НРУ, СДПУ(о), ПЗУ, НДП.

Для виявлення загальних тенденцій щодо розвитку історичної свідомості сучасних українців і формування уявлень про героїв та антигероїв української історії пропонується розглянути результати ще кількох соціологічних опитувань, що були здійснені різними дослідними центрами.

„Українське демократичне коло” надало результати всеукраїнського опитування, проведеного 29 листопада – 9 грудня 2002 р. на замовлення Інституту політики<sup>4</sup>. Вони, зокрема, свідчать, що найбільш позитивно респонденти ставляться до таких історичних та політичних діячів як Богдан Хмельницький та Михайло Грушевський. Достатньо високі позитивні оцінки отримали Петро І, Леонід Брежнєв, В'ячеслав Чорновіл, Павло Скоропадський та Іван Мазепа. З числа запропонованих історичних та політичних діячів найбільш негативно ставляться до Леоніда Кравчука, Симона Петлюри, Михайла Горбачова та Йосифа Сталіна.

Детальніше інформація подана у таблицях № 5, 6, 7.

---

<sup>4</sup> Вибіркова сукупність репрезентує доросле населення України й охоплює усі регіони країни. Методом особистого інтерв'ю за місцем проживання опитано 2000 респондентів віком 18 років і старших. Можлива похибка вибірки не перевищує 3%.

5. Хто, на Вашу думку, є найвидатнішим історичним, політичним діячем за всю історію України?

Таблиця № 5

<i>(відкрите запитання, фіксувались не більше трьох відповідей респондента)</i>	%
Богдан Хмельницький	26,7
Михайло Грушевський	19,8
Іван Мазепа	5,4
Тарас Шевченко	3,7
Леонід Кравчук	3,3
Ярослав Володимирович (Мудрий)	2,4
В'ячеслав Чорновіл	2,3
Віктор Ющенко	2,0
Степан Бандера	2,0
Володимир Щербицький	2,0
Леонід Брежнев	1,8
Володимир Ленін	1,8
Володимир Святославович (Великий)	1,4
Леонід Кучма	1,0
Йосип Сталін	1,0
Важко відповісти	36,5

А хто є найвидатнішим діячем культури за всю історію України?

Таблиця № 6

<i>(відкрите запитання, фіксувались не більше трьох відповідей респондента)</i>	%
Тарас Шевченко	42,2
Леся Українка	10,4
Іван Франко	6,6
Олександр Довженко	3,3
Богдан Ступка	3,1
Григорій Сковорода	2,8
Софія Ротару	2,1
Іван Котляревський	1,3
Микола Гоголь	1,2
Анатолій Солов'яненко	1,2
Микола Лисенко	1,1
Важко відповісти	33,9

Тепер я буду називати історичних і політичних діячів, а Ви скажіть, якою мірою негативно чи позитивно Ви ставитеся до кожного з них (у %).

Таблиця № 7

	Дуже позитивно	Скоріше позитивно	Скоріше негативно	Дуже негативно	Не знаю такого	Важко відповісти
Степан Бандера	11,3	17,9	19,1	28,8	7,4	15,5
Леонід Брежнєв	20,9	37,0	21,1	13,4	0,8	6,9
Михайло Горбачов	5,8	26,8	29,8	31,2	0,4	6,0
Михайло Грушевський	29,0	29,2	4,6	3,1	16,2	17,9
Леонід Кравчук	7,6	30,2	28,5	25,3	1,1	7,3
Володимир Ленін	19,8	24,6	18,3	26,3	0,6	10,4
Іван Мазепа	15,6	28,5	12,4	11,6	10,9	21,0
Симон Петлюра	8,4	16,6	18,3	27,0	9,4	20,4
Петро I	36,8	27,7	10,9	10,6	1,9	12,1
Павло Скоропадський	9,6	21,7	6,9	4,1	34,7	23,1
Йосип Сталін	12,0	17,0	18,4	46,2	1,0	5,3
Богдан Хмельницький	43,0	39,7	4,7	3,0	2,0	7,8
Микита Хрущов	10,0	36,7	25,4	14,3	1,6	11,9
В'ячеслав Чорновіл	21,4	27,2	12,8	14,5	7,3	16,8

Інститут політики у рамках проекту „Регіональна Україна” у лютому та червні 2003 р. провів масштабне соціологічне опитування українських громадян з метою з'ясування змісту регіональних субкультур України<sup>5</sup>. Серед питань, що мали з'ясувати відмінності у сприйнятті минулого населенням різних регіонів, було запропоновано дати оцінку 14 діячам української, російської та радянської історії за шестибальною шкалою (ці історичні постаті репрезентували три періоди української минувшини: віддалене минуле – визвольна війна 1648 р., пізніша реакція на ці події та перша половина ХХ ст.). В оцінці постаті Б. Хмельницького у кожному регіоні 70–80% опитаних оцінили його позитивно. Дещо більш негативне ставлення до нього спостерігається на Заході країни, де 13% опитаних оцінили його скоріше негативно<sup>6</sup>.

<sup>5</sup> Опитуванням було охоплено 4620 респондентів, що пропорційно представляли всі українські регіони. Метод опитування – репрезентативне обстеження за допомогою роздавального інтерв'ю за місцем проживання. Статистично значущими є відмінності в 3,5–4%.

<sup>6</sup> С. Макеєв, *Соціально-культурна специфіка регіонів України*, [в:] *Регіональна Україна*, Київ 2003, с. 10.

Ставлення до Петра I демонструє значно більшу регіональну відмінність: від цілісно-позитивного – в Криму (88%) та на Сході (83%) до переважно негативного на Заході (61%). Оціночні судження щодо постаті І. Мазепи також відрізняються помітною контроверсійністю. В цілому по всій Україні він отримав 38% позитивного сприйняття, 22% – негативного, 29% – невизначеного та 11% респондентів зізналися, що не знають такої історичної постаті. Переважно позитивна оцінка характерна для Заходу (67%), Північного Заходу (55%), Центру (44%) та Півночі (42%) України. Більше негативу, ніж позитиву до Мазепи демонструють лише два регіони України: Крим (34%) та Схід (24%). Проте домінуючим лишається вагання та невизначеність. Найбільше таких оцінок у Києві (43%), на Сході (37%) та Півночі (34%). Найбільше тих, хто „не знає” такого історичного діяча як Мазепа проживає у Криму та на Південному Сході України – кожний п’ятий.

При відповіді на питання: „Як Ви оцінюєте М. Грушевського?” знову переважна більшість українських громадян дала позитивну оцінку. Таких виявилось 53%. Лише 8% оцінили цю історичну постать негативно, 23% – вагалися з відповіддю і ще 16% заявили, що ніколи не чули про Грушевського<sup>7</sup>. Як видно, дані цього опитування напроход близькі до показників попереднього. Проте, існує суттєва відмінність у ставленні до нього мешканців різних регіонів. Тут спостерігається помітна диференціація в оцінках. Окрім двох регіонів (Криму та Донбасу) у більшості респондентів інших регіонів переважають позитивні оцінки, але тут наявні істотні (статистично значущі) відмінності. Цілісно-позитивне ставлення характерне для Заходу та Північного Заходу, де такої думки притримуються кожні 7-9 опитаних з десяти; домінують позитивні оцінки властиві населенню Центрального, Північного регіонів, Києва та Півдня; переважно позитивне ставлення демонструють мешканці Північного та Південного Сходу; контрастне ставлення, коли позитивний показник менший, ніж можливість визначитися, або незнання – характерне для мешканців Сходу та Криму. Проте, у жодному регіоні, у тому числі і на Сході та Криму, негативне ставлення не перевищує позитивне. Дещо несподіваним є високий показник тих, хто ніколи не чув про Грушевського, особливо у Криму та на Сході (кожний третій респондент).

Оцінка діяльності С. Петлюри виглядає менш оптимістичною. В середньому 39% респондентів оцінюють його негативно і тільки 20% позитивно. Якщо на Заході позитивна оцінка зростає до 50%, то в Криму і на Сході цього ж показника сягає негатив. Однак С. Петлюра, за даними цього опитування, виявився більш відомим, ніж М. Грушевський: його не знають 12% респондентів. Складним завданням для опитаних було

<sup>7</sup> Там само, с. 14.

оцінити постать П. Скоропадського. В Криму він невідомий 52% респондентів і ще 21% не змогли сформувавши свою думку щодо його особи. На Сході таких, відповідно, – 45% і 32%. На Заході 57% опитаних ставляться до нього позитивно.

Ставлення до політичних діячів другої половини ХХ ст. має яскраво виражене ідеологічне навантаження. Більшість населення України (53%) позитивно оцінює Л. Брежнєва. При цьому на Сході цей показник сягає 70%, а на Заході зменшується до 18%. М. Хрущов отримав 42% позитивної оцінки та 36% негативної. На Заході він має 23% позитиву проти 59% негативу, на Сході, відповідно, – 51% проти 25%. 59% респондентів негативно оцінили діяльність М. Горбачова. Причому найбільше невдоволених на Сході (71%), Північному Сході (67%), Криму (66%). Позитивні настрої щодо цього діяча переважають у Галичині, Закарпатті та на Буковині. Досить позитивно оцінена діяльність В. Чорновола – 46% проти 22% негативу. Лише у двох регіонах – Криму та на Сході – позитивні оцінки менші, ніж негативні<sup>8</sup>.

Певний інтерес становлять результати дослідження, проведеного Центром соціальних досліджень „Софія”<sup>9</sup> з 2 по 8 серпня 2006 р. серед дорослого населення України<sup>10</sup>. Серед політичних діячів минулого в масовій свідомості найбільш позитивно сприймаються Богдан Хмельницький, Михайло Грушевський і Леонід Брежнєв. До зазначених постатей позитивно ставляться більше половини опитаних (відповідно 78,5; 59,7 і 52,2%). Негативними символами минулого у свідомості населення України є Йосиф Сталін, Михайло Горбачов і Степан Бандера. До зазначених діячів негативно ставляться більше половини респондентів (відповідно 61,7; 56,4 і 54,4%).

На замовлення Інституту політики „Українське демократичне коло” з 12 по 22 грудня 2006 року провело опитування щодо ставлення громадян до історичних подій, політичних діячів та перспектив розвитку країни<sup>11</sup>.

<sup>8</sup> Там само, с. 15.

<sup>9</sup> ЛІГАБізнесІнформ

<sup>10</sup> Усього було опитано 2026 респондентів у віці від 18 років і старше. Вибіркова сукупність – багатоступінчаста випадкова, на останньому етапі – квотна. Вибірка репрезентативна за основними соціально-демографічними ознаками (стать, вік, тип населеного пункту і регіон проживання). Метод проведення опитування – стандартизоване інтерв'ю "віч-на-віч" за місцем проживання респондента (удом). Опитування проводилося у всіх областях України, АР Крим, Києві і Севастополі (у 129 населених пунктах). Статистична погрішність вибірки не перевищує 2,2%.

<sup>11</sup> Було опитано 4998 респондентів (похибка вибірки не перевищує 2%). Частина запитаних анкети відтворювала опитування „Українського демократичного кола” в грудні 2002 року, що дозволяє порівнювати дані та виявляти динаміку настроїв та настанов населення України.



Як свідчать його результати, порівняно з 2002 р. не відбулося суттєвих змін в оцінках громадянами України історичних та політичних діячів. Сім з десяти опитаних (70%) позитивно оцінюють діяльність Богдана Хмельницького та шість з десяти – Петра І. Найпопулярнішим діячем радянського періоду історії України залишається Леонід Брежнев. Його переважно позитивно оцінюють 52% опитаних (53% у 2002 р.), що у 1,8 рази більше частки позитивних оцінок Михайла Горбачова (29%). Серед українських політиків майже половина опитаних позитивно ставиться до Михайла Грушевського (49%) та В'ячеслава Чорновола (47%). Водночас кожний четвертий українець не знає Павла Скоропадського, кожний сьомий – Михайла Грушевського та кожний десятий – Симона Петлюру. Переважно негативне ставлення українців до двох президентів незалежної України: у Леоніда Кравчука 57% таких оцінок, у Леоніда Кучми 71%.

Ставлення молоді до історичних та політичних діячів незначно відрізняється від ставлення старших громадян. Богдан Хмельницький та Петро І і у віковій категорії 18–29 років є лідерами позитивного оцінювання: 71% та 58% відповідно. Проте молодь позитивніше оцінює Михайла Грушевського (55%), та І. Мазепу (41%), Симона Петлюру (25%) і негативніше Володимира Леніна, Йосифа Сталіна та Микиту Хрущова. Як і в середньому по виборці, кожний четвертий зізнався у тому, що не знає Павла Скоропадського.

Регіональна диференціація у ставленні до політиків залишилася незмінною: діячі радянського періоду вище оцінюються на сході України (за виключенням Михайла Горбачова), а представники національно-визвольного руху – на заході. У Донецькій та Луганській областях позитивне ставлення до Степана Бандери продемонстрували лише 6% опитаних, Михайла Грушевського – 30%, Івана Мазепи – 17% (на заході 62%), Павла Скоропадського – 16%, В'ячеслава Чорновола – 39% (у 2002 р. позитивно оцінювали його тут 18% респондентів). У п'яти західних областях Леоніда Брежнева схвально характеризують 24%, Володимира Леніна 12% (на сході 51%), Микиту Хрущова 28% (на сході 38%)<sup>12</sup>.

Своєрідним доповненням до отриманих результатів можна вважати опитування, проведене „Українським демократичним колом” у травні 2007 р. у Полтаві. Так, на питання „Ви підтримуєте зведення пам'ятника у м. Полтаві Головному отаману УНР Симону Петлюрі чи не підтримуєте?” отримано такі відповіді: 29% – так, підтримую зведення пам'ятника; 13% – підтримую зведення пам'ятника лише після громадського обговорення

<sup>12</sup> Інститут Політики. Матеріали до прес-конференції „Герої, цінності та міфи сучасної України”, 10 січня 2007 р. // [www.tomenko.kiev.ua](http://www.tomenko.kiev.ua)

і погодження з міською радою; 40% – ні, не підтримую зведення пам'ятника; 18% – важко сказати<sup>13</sup>.

**Загальні висновки.** Сучасна історична пам'ять українських громадян є складною суперечливою картиною, що сформувалася під впливом системи освіти, засобів масової інформації, громадської думки, власного досвіду громадян тощо. Можна з великою вірогідністю стверджувати, що основні міфологеми щодо „героїв” та „антигероїв” української історії сформовані ще за радянського часу. Новітня, власне національно-державницька „міфологізація” робить лише перші кроки і наслідки її ще не такі суттєві.

Звідси помітні регіональні розходження щодо визначення символів в історичній пам'яті мешканців різних частин України. Так, цілком можна погодитися з Я. Грицаком, який також, покликаючись на соціологічні дослідження щодо вибору історичних діячів, символів української нації, серед респондентів Львова і Донецька, наводить такий результат. У Львові цими символами виявилися політичні діячі, які уособлювали прагнення України до самостійності – І. Мазепа та М. Грушевський, а у Донецьку – Б. Хмельницький, бо власне він привів Україну до „возз'єднання” з Росією<sup>14</sup>. Наш аналіз дозволяє вести мову не стільки про різнополюсність щодо визначення національних героїв, скільки про різну регіональну тональність їхнього сприйняття. Як правило, оцінки того чи іншого історичного діяча української історії зазнають поступових змін вздовж „західно-східного” вектора. Така ситуація може вселяти певний оптимізм у пошуку національного консенсусу у визначенні „героїчного”.

Реальністю є серйозні відмінності у сприйнятті історичних подій та постатей у представників різних вікових, статевих, етнічних, соціальних, мовних, локальних груп населення. Досить помітна й політико-ідеологічна заангажованість респондентів. Ідеологічні уподобання особливо відчутні у ставленні до історії ХХ ст. Тут також найбільш виразно діє особистісний чинник. Виходячи з власного досвіду, людина звичайно більш позитивно оцінює той час, на який припадає її молодість.

Аналіз даних соціологічних досліджень щодо „національних героїв” в нинішній історичній свідомості українських громадян свідчить про те, що історики та громадськість мають докласти чималих зусиль, аби надати їй більш сциентистського вигляду. У цілому, існує потреба впровадження комплексної системи виховання історичної свідомості громадян України.

<sup>13</sup> М. Томенко, *Любити Україну варто за покликом серця, а не за рішенням органів влади*, „Голос України”, 2007, 12 червня.

<sup>14</sup> Я. Грицак, *Як викладати історію України після 1991 року?* [в:] *Українська історична дидактика: Міжнародний діалог (фахівці різних країн про сучасні українські підручники з історії)*, Київ 2000, с. 70.

**Witalij Masnenko, Mychajło Sywołap (Czerkasy)**

**Bohaterowie i antybohaterowie ukraińskich dziejów. Mity historyczne według badań socjologicznych**

Streszczenie

Autorzy przedstawili dokładną analizę badań opinii społecznej, przeprowadzonych w celu zobrazowania stanu historycznej pamięci Ukraińców i ich świadomości społecznej w latach 2000–2007. Przeprowadzone badania pokazują różnice w recepcji wydarzeń i postaci historycznych przez różne wspólnoty wiekowe, oświatowe, płciowe, etniczne, językowe, regionalne i lokalne. Wyniki badań wskazują na trwanie w świadomości większości ludzi wielu mitów utrwalanych przez propagandę radziecką, o zróżnicowaniu społecznym i ideowo-politycznym oraz regionalnym.

---

WŁADYSŁAWA SZULAKIEWICZ

(Toruń)

## Kamilla Mrozowska o wartości poznania przeszłości oświatowo-wychowawczej

### I. Rys życia i twórczości Kamilli Mrozowskiej

2 maja 2007 roku minęła piąta rocznica śmierci Kamilli Mrozowskiej, wybitnej przedstawicielki historii oświaty i wychowania, o której Czesław Majorek podczas mowy pożegnalnej nad grobem powiedział, że była „pierwszą damą polskiej historii wychowania”<sup>1</sup>. Wśród historyków wychowania zajmujących się zagadnieniem wartości badania i nauczania przeszłości oświatowo-wychowawczej II połowy XX wieku K. Mrozowska zajmuje ważne miejsce<sup>2</sup>. Dlatego też w zaprezentowanym artykule podejmę próbę przedstawienia jej poglądów na temat ważności i wartości poznania przeszłości oświatowo-wychowawczej. Rozważania te zostaną poprzedzone krótkim rysem życia i twórczości K. Mrozowskiej. W końcowej części artykułu zasygnalizowane zostanie miejsce K. Mrozowskiej, ze względu na głoszone idee, w środowisku innych polskich historyków wychowania.

---

<sup>1</sup> K. Mrozowska została pochowana 9 maja 2002 roku na cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

<sup>2</sup> Przygotowując artykuł, korzystałam z AUJ, sygn. WHm 196, Akta doktorskie, AUJ, sygn. S III, Akta osobowe, AUJ, sygn. WFH 258, Akta kandydackie, AUJ, sygn. WFH 32, Akta profesorskie, A UJ, sygn. WFS 31, Akta Katedry Historii Najnowszej Wychowania i Oświaty 1951–1952 oraz opracowań na temat życia i dorobku naukowego K. Mrozowskiej; patrz: K. Bartnicka, *Kamilla Mrozowska (28 I 1917–2 V 2002)*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” t. XLI 2002, s. 3–5; R. Dutkova, *Kamilla Mrozowska (28 I 1917–2 V 2002)*, „Kwartalnik Historyczny” 2003, nr 2, s. 166–168; J. Dybiec, *Bibliografia prac prof. dr Kamilli Mrozowskiej 1930–1984*, [w:] Zeszyty Naukowe UJ, Prace Historyczne z. 81, Kraków 1987, s. 179–192; tegoż, *Profesor Kamilla Mrozowska*, „Biuletyn Historii Wychowania” 1999, nr 1–2, s. 39–42; A. Meissner, *W kręgu myśli naukowej profesor Kamilli Mrozowskiej*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 1989, s. 97–106; tegoż, *Profesor Kamilla Mrozowska (1917–2002)*, „Biuletyn Historii Wychowania” 2002, s. 5–9; W. Okoń, *Nowy słownik pedagogiczny*, Warszawa 1998, s. 246; W. Szulakiewicz, *Uroczystość odnowienia doktoratu Profesor Kamilli Mrozowskiej*, „Biuletyn Historii Wychowania 1999, s. 80; tejsze, *Kamilla Mrozowska (1917–2002)*, [w:] W. Szulakiewicz, *Rozprawy z Dziejów Oświaty (1917–2002). Studium z historii czasopisma*, Toruń 2004, s. 114–115; I. Szybiak, *Kamilla Mrozowska (28 I 1917–2 V 2002)*, „Kwartalnik Pedagogiczny” 2002, nr 1; *Współcześni uczeni polscy. Słownik biograficzny*, t. III, Warszawa 2000, s. 245.

Urodziła się 28 stycznia 1917 roku w Petersburgu w rodzinie inteligenckiej. Jej ojciec Juliusz Józef Mrozowski był inżynierem, matka Halina Mrozowska (1894–1951) była dydaktykiem historii i autorką podręczników do tego przedmiotu<sup>3</sup>. W 1935 roku ukończyła 8-klasowe Gimnazjum im. M. Konopnickiej w Warszawie. Jak wspomina, szkoła ta odegrała w jej życiu ogromną rolę: „Świat norm moralnych, jaki nam w szkole stworzono, był światem oczywistości, że dobre jest dobre, a złe jest złe, nie ma tu żadnego kluczenia, przebierania, półtonów i ćwierćtonów prawdy. Był to czarno-biały, dobry, pewny świat”<sup>4</sup>. Następnie po ukończeniu gimnazjum rozpoczęła studia historyczne na Uniwersytecie Warszawskim, które ukończyła w 1939 roku pod kierunkiem Marcellego Handelsmana (1882–1945). Faktycznie jednak opiekunem pracy magisterskiej Kamilli Mrozowskiej był Wacław Tokarz (1873–1937), jednak z powodu jego śmierci ukończyła ją pod kierunkiem M. Handelsmana<sup>5</sup>. Po studiach podjęła pracę nauczycielską.

W czasie II wojny światowej uczestniczyła w Powstaniu Warszawskim, brała także udział w tajnym nauczaniu. Po wojnie wraz z matką przeniosła się do Krakowa, gdzie początkowo uczyła historii w szkołach średnich, a od 1949 roku podjęła zajęcia w Uniwersytecie Jagiellońskim (UJ) jako asystentka w Katedrze Historii Najnowszej Oświaty i Wychowania. Tu w 1948 roku uzyskała stopień doktora za pracę pt. *Życie wewnętrzne, organizacja pracy pedagogicznej i podstawy finansowe pierwszej szkoły wojskowej w Polsce (1765–1795)*, przygotowywaną początkowo pod kierunkiem Wandy Bobkowskiej (1880–1948), a po jej śmierci pod kierunkiem Jana Hulewicza (1907–1980), recenzentem zaś był Henryk Barycz (1901–1995)<sup>6</sup>. W następnych latach zdobywała kolejne stopnie i tytuły naukowe, i tak: w 1958 r. uzyskuje docenturę za pracę pt. *Walka o nauczycieli świeckich w dobie Komisji Edukacji Narodowej na terenie Korony*<sup>7</sup>, w 1969 tytuł profesora nadzwyczajnego<sup>8</sup>, a w 1978 r. została mianowana profesorem zwyczajnym. Pracuo-

<sup>3</sup> O Halinie Mrozowskiej patrz: J. Maternicki, *Polska dydaktyka historii 1918–1939. Materiały i komentarze*, Warszawa 1978, s. 124–167; także, PSB 1977, t. XXII, s. 210–211.

<sup>4</sup> K. Mrozowska, *Charakter i szkolny kolnierzyk*, [w:] Z. Szlachta, *Mistrz*, Warszawa 1984, s. 62.

<sup>5</sup> Halina Mrozowska, jak i Kamilla były uczennicami Marcellego Handelsmana; dla pierwszej był on promotorem pracy doktorskiej, dla drugiej promotorem pracy magisterskiej.

<sup>6</sup> AUJ, sygn. WHm 196, Akta doktorskie Kamilli Mrozowskiej. W dokumentach znajdują się dwie recenzje pracy doktorskiej K. Mrozowskiej z maja 1948 r., lecz tytuły prac w tychże opiniach nieco się różnią. W recenzji H. Barycza jest tytuł: *Dzieje Szkoły Rycerskiej Stanisława Augusta Poniatowskiego 1765–1794 w zarysie*, z kolei w recenzji J. Hulewicza widnieje tytuł: *Życie wewnętrzne, organizacja pracy pedagogicznej i podstawy finansowe pierwszej szkoły wojskowej w Polsce (1765–1795)*. W skład komisji doktorskiej wchodził: H. Barycz, J. Hulewicz, Z. Klemsiewicz i K. Piwarski. K. Mrozowska składała egzamin z historii wychowania jako przedmiotu głównego i historii politycznej jako przedmiotu pobocznego.

<sup>7</sup> Patrz: AUJ, sygn. WFH 258, Akta kandydackie. Na promotora przewodu powołano J. Hulewicza, referentami w przewodzie byli: Z. Mysłakowski i H. Barycz, opinię o pracy wydał S. Tync.

<sup>8</sup> Recenzentami jej dorobku byli: H. Barycz i E. Rostworowski, którzy wysoko ocenili dorobek K. Mrozowskiej, patrz: AUJ, sygn. WFH 32, Akta profesorskie.

jąc na UJ pełniła wiele funkcji, m.in. była: kierownikiem Międzywydziałowego Studium Kulturalno-Oświatowego (1966–1972), dyrektorem Instytutu Pedagogiki UJ (1972–1978) i kierownikiem Zakładu Historii Oświaty i Nauki (1976–1987). W roku 1987 przeszła na emeryturę, nadal jednak prowadziła działalność naukową i oświatową. Zmarła 2 maja 2002 roku w Krakowie.

Kamilla Mrozowska współpracowała z wieloma czasopismami i seriami wydawniczymi, m.in.: „Kwartalnikiem Historii Nauki i Techniki”, „Przeglądem Historyczno-Oświatowym”, „Rocznikiem Oświatowo-Wychowawczym”, „Rocznikiem Pedagogicznym”, „Rozprawami z Dziejów Oświaty”, „Mówią Wieki”, „Sobótką”, „Wiekami Oświecenia”, „Życiem Literackim”. Jej prace ukazały się m.in. w takich seriach, jak: „Biblioteka Narodowa”, „Monografie Pedagogiczne”, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej”. Publikowała także biogramy w *Polskim słowniku biograficznym*. Była członkiem redakcji m.in.: „Przeglądu Historyczno-Oświatowego”, „Rozpraw z Dziejów Oświaty”, „Rocznika Oświatowo-Wychowawczego”. Należała także do wielu towarzystw naukowych oraz aktywnie uczestniczyła w pracach PAN. Była m.in.: członkiem Zespołu Oświecenia Komitetu Historii Nauki PAN (1953–1957), Komisji Nauk Pedagogicznych PAN, Oddział w Krakowie, a w latach 1983–1988 przewodniczącą, członkiem Rady Naukowej Instytutu Historii Nauki PAN, współpracowała z Pracownią Dziejów Oświaty PAN. O jej współpracy z Pracownią Dziejów Oświaty PAN Józef Miąso napisał: „W końcu lat sześćdziesiątych do Rady Naukowej Pracowni weszła prof. Kamilla Mrozowska, pozostając do dnia dzisiejszego najwierniejszą przyjaciółką pracowników i ordynowniczką Pracowni, nie tylko na forum Akademii, lecz i w różnych wypowiedziach na zebraniach naukowych oraz w artykułach zamieszczanych na łamach specjalistycznych czasopism”<sup>9</sup>.

Analizując dorobek Mrozowskiej, łatwo można zauważyć jej szczególne zainteresowanie epoką Oświecenia. Swoje zainteresowanie tym okresem, a nawet fascynację argumentowała następująco: „W moim przekonaniu w Oświeceniu jest... tyle nowatorskich myśli, tyle bardzo interesujących koncepcji zachowujących – ostrożnie, ale trzeba to tak sformułować – aktualność po dzień dzisiejszy, że prace nad nimi, próba dogłębnego poznania, daje dużo satysfakcji. To nie przesada, że nie ma prawie dziedziny życia, z której ślady nie prowadziłyby do tej epoki”<sup>10</sup>.

Z dotychczasowych ustaleń wynika, że dorobek naukowy K. Mrozowskiej obejmuje około 150 publikacji<sup>11</sup>. W jej twórczości można wyróżnić kilka grup tematycznych prac. Były to: dzieje Komisji Edukacji Narodowej, historia uni-

<sup>9</sup> J. Miąso, *Pracownia Dziejów Oświaty Polskiej Akademii Nauki (1953–1974)*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty”, t. XL, s. 124.

<sup>10</sup> *Przez historię do teraźniejszości* (rozmowa z K. Mrozowską przeprowadzona przez S. Długoleckiego), „Nowa Szkoła” 1978, s. 19.

<sup>11</sup> A. Meissner, *Profesor Kamilla Mrozowska (1917–2002)*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 2004, s. 240.



wersytetów, a zwłaszcza UJ i rozwoju nauki, dzieje zawodu nauczycielskiego, biografistyka historyczna i edukacyjna<sup>12</sup> oraz publikacje przedstawiające stan badań nad określonym zagadnieniem<sup>13</sup>. Ważnym nurtem jej pisarstwa naukowego są publikacje dotyczące historii wychowania jako dyscypliny naukowej oraz historii wychowania jako przedmiotu kształcenia. Była też autorką podręczników do historii i historii wychowania.

Mówiąc o działaniach K. Mrozowskiej na rzecz historii wychowania, warto szerzej omówić podręcznik do tego przedmiotu jej autorstwa pt. *Zarys dziejów wychowania w Polsce od XI do XX wieku*<sup>14</sup>. Pierwsze wydanie skryptu ukazało się w 1998 roku, drugie, poprawione, już pośmiertnie w 2002 roku. Był to podręcznik przeznaczony dla studentów szkół technicznych, wydany przez Politechnikę Krakowską. We *Wstępie* (w obydwu wydaniach) były uczeń Profesor Mrozowskiej Antoni Weyssenhoff napisał tak: „Osoba Pani Profesor Mrozowskiej, znakomitej znawczynie dziejów wychowania, a także osoby doświadczonej w popularyzacji tej wiedzy, stanowi dobrą gwarancję poprawności faktograficznej dzieła oraz jego przystępności. Niektóre, osobiste poglądy Autorki mogą być kontrowersyjne, co nie tylko, nie osłabia wartości podręcznika, lecz – przeciwnie – może stanowić zaczyn dyskusji i przemyśleń [...]. Z dużą satysfakcją polecam czytelnikom to opracowanie, ponieważ sam tak wiele korzystałem z wykładów podczas studiów pedagogicznych na UJ i w późniejszych kontaktach z Panią Profesor Kamillą Mrozowską”<sup>15</sup>. Treść podręcznika podzielona na XIV rozdziałów dotyczy następujących zagadnień: I. Średniowieczne formy kształcenia, II. Uniwersytet Krakowski XIV–XVII w., III. Humanizm, Odrodzenie i Reformacja, IV. Odrodzenie, Humanizm, Reformacja w Polsce, V. Jezuici i ich szkoły w Polsce, VI. Ferment pedagogiczny w XVII w., VII. Oświecenie, VIII. Reformy szkolne w Polsce w dobie Oświecenia, IX. Przemiany oświatowe na ziemiach polskich i litewsko-ruskich w I połowie XIX w., X. Druga połowa XIX w. – formy walki o zachowanie polskości, XI. Oświata i wychowanie w Polsce nie-

<sup>12</sup> Do najważniejszych prac zwartych K. Mrozowskiej należy zaliczyć: *Walka o nauczycieli świeckich w dobie Komisji Edukacji Narodowej na terenie Korony*, Wrocław 1956; *Szkoła Rycerska Stanisława Augusta Poniatowskiego 1765–1794*, Wrocław 1961; *Józef Maciej Brodowicz. Z dziejów organizacji nauki i nauczania w wolnym Mieście Krakowie*, Wrocław 1971.

<sup>13</sup> *Historia szkolnictwa polskiego w dobie Oświecenia. Przegląd wydawnictw 1945–1965*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1965, s. 123–156; *Trzy jubileusze Komisji Edukacji Narodowej 1873–1923–1973 (Przegląd dorobku i postulaty)*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1971, s. 9–40; *Trzy jubileusze Komisji Edukacji Narodowej*, „Nowa Szkoła” 1973 nr 7/8, s. 9–21; (z J. Dybcem) *Jan Amos Komeński w Polsce. Działalność – recepcja – przegląd badań*, „Roczniki Komisji Nauk Pedagogicznych”, t. 18, 1974, s. 71–108.

<sup>14</sup> K. Mrozowska, *Zarys dziejów wychowania w Polsce od XI do XX wieku. Skrypt dla studentów szkół wyższych*, Kraków 1998, ss. 88, wyd. II *Zarys dziejów wychowania w Polsce od XI do XX wieku. Skrypt dla studentów szkół wyższych. Podręcznik dla studentów wyższych szkół technicznych*, Kraków 2002.

<sup>15</sup> Tamże, wyd. II, s. 5.

podległej 1918–1939, XII. Nowatorstwo pedagogiczne w szkolnictwie dwudziestolecia międzywojennego, XIII. W państwie podziemnym. Tajne nauczanie, XIV. Przekształcenia w szkolnictwie PRL 1945–1980. Jak wynika już z przedstawionych tu tytułów rozdziałów, treść zawarta w podręczniku dotyczyła głównie historii oświaty polskiej oraz szkolnictwa zawodowego. Tym samym autorka zrealizowała postulat (który wysuwała w wielu wypowiedziach) dostosowania programów nauczania i treści podręczników do kierunku studiów.

Znaczące miejsce w jej dorobku naukowym zajmuje edytorstwo źródeł polskiej myśli edukacyjnej<sup>16</sup>. Ten nurt działalności naukowej Profesor Mrozowskiej Julian Dybiec argumentował następująco: „Jak się wydaje ta forma działalności jest rezultatem jej doświadczeń i refleksji. Ktoś, kto z bólem i bezradnością obserwował jak płonęły Zbiory Biblioteki Narodowej i innych kolekcji w Warszawie w czasie II wojny światowej, zawierające m.in. bezcenne kodeksy średnio-wiecznej filozofii polskiej, zbiory rapperswilskie, nie mógł pozostać obojętny na losy ocalałych materiałów rękopiśmiennych”<sup>17</sup>.

W badaniach naukowych stosowała zasadę rzetelnej analizy źródłowej, ujmując zjawiska historyczne porównawczo. Była przeciwna traktowaniu zdarzeń czy zjawisk historycznych rocznicowo. Uważała, że bardzo często takie właśnie podejście badawcze dominuje w odniesieniu do zagadnień KEN. J. Dybiec, odnosząc się do jej prac o KEN, do powyższej oceny dodaje, że „W dziejach badań nad KEN przełamała pewną jednostronność w dotychczasowej historiografii”<sup>18</sup>. Oceniając jej dorobek J. Dybiec stwierdził, że praca pt. *Szkoła Rycerska Stanisława Augusta Poniatowskiego* „z punktu widzenia metodologii badań historycznych [...] na długie lata ustaliła wzorzec monografii szkolnej, dostarczając wielu uczynom, a zwłaszcza popularyzatorom przykładu, jak prowadzić tego typu badania i jak konstruować taki typ książki”<sup>19</sup>.

W sumie, analizując biografię K. Mrozowskiej, zauważa się, że w całym swoim życiu łączyła działalność naukową, dydaktyczną, organizacyjno-naukową i oświatową. W swojej twórczości i działalności wskazywała na użyteczność edukacji historyczno-oświatowej, zwłaszcza w kształceniu nauczycieli. Dlatego też tak ogromną wagę przywiązywała do popularyzacji wiedzy historycznej.

---

<sup>16</sup> K. Mrozowska opracowała i opublikowała m.in.: *Grzegorz Piramowicz. Powinności nauczyciela oraz wybór mów i listów*, oprac. i wstępem opatrzyła..., Wrocław 1958, wyd. 2 1960, *John Locke. Myśli o wychowaniu*, tłumaczył F. Wnorowski, wstępem i komentarzem opatrzyła..., Wrocław 1959; *Pisma i projekty pedagogiczne doby Komisji Edukacji Narodowej*, wybrała, wstępem i przypisami opatrzyła..., Wrocław 1973; *Listy z prowincji. Korespondencja wizytatorów generalnych, rektorów i nauczycieli ze Szkołą Główną 1779–1794*, zebrała, wstępem i przypisami opatrzyła..., Warszawa 1998. Uczestniczyła w przygotowaniu i redagowaniu *Kroniki Uniwersytetu Jagiellońskiego* za lata 1961, 1962, 1968.

<sup>17</sup> J. Dybiec, *Profesor Kamilla Mrozowska*, „Biuletyn Historii Wychowania” 1999, s. 42.

<sup>18</sup> Tamże, s. 41.

<sup>19</sup> Tamże.

## II. „Przez historię do terażniejszości” – poglądy Kamilli Mrozowskiej

Jeden z wywiadów przeprowadzonych z K. Mrozowską został zatytułowany *Przez historię do terażniejszości*<sup>20</sup>. Wydaje się, że sformułowanie to znakomicie oddaje postawę K. Mrozowskiej wobec historii wychowania i jej wartości jako przedmiotu kształcenia uniwersyteckiego i dyscypliny naukowej, badania i nauczania<sup>21</sup>. Te dwa obszary – badanie i nauczanie historii wychowania – świetnie uzupełniały się w działalności i refleksji teoretycznej Profesor Mrozowskiej. W licznych jej wypowiedziach na temat wartości historii wychowania ukazywała niebezpieczeństwa wynikające z lekceważenia wiedzy historycznej, przy czym jasno formułowała przedmiot historii wychowania i jej miejsce w naukach humanistycznych.

Kamilla Mrozowska historię wychowania uznawała za dziedzinę z tzw. pogranicza historii, pedagogiki i socjologii. W tym też upatrywała jej trudne położenie w grupie nauk humanistycznych. Ale trzeba dodać jeszcze i to, że dla K. Mrozowskiej poznawanie historii wychowania to zgłębianie historii kultury. Wyraziła to następującymi słowami: „Do takich właśnie dyscyplin należy historia wychowania, której przedmiot zainteresowań koncentruje się na dziejach szeroko pojętej kultury umysłowej, ze szczególnym uwzględnieniem dziejów myśli pedagogicznej, historii szkolnictwa i różnych kierunków działalności oświatowej, natomiast metody badań łączą ją z historią i częściowo z socjologią”<sup>22</sup>. Przedstawiając swój punkt widzenia na ten temat odwoływała się do poglądów międzywojennych historyków, m.in. Stanisława Kota, Stanisława Łempickiego, Jana Hulewicza, oraz powojennych (po II wojnie światowej) – Henryka Barycza, Stefana Truchima, Bogdana Suchodolskiego. Jej zdaniem historia wychowania „Wniosła swój wkład nie tylko w rozwój nauk pedagogicznych, ale także przez wiele lat przyczyniła się do upowszechniania kultury pedagogicznej wśród nauczycieli oraz szerokich warstw naszego społeczeństwa”<sup>23</sup>.

Omawiając sytuację historii wychowania jako przedmiotu kształcenia, ubolewała nad jej „degradację” w związku z reformą studiów pedagogicznych, co w jej opinii łączyło się z obniżeniem poziomu przygotowania do zawodu nau-

<sup>20</sup> *Przez historię do terażniejszości*, s. 17–21.

<sup>21</sup> Warto zauważyć, że jubileusz pracy pedagogicznej i naukowej prof. K. Mrozowskiej połączony był z konferencją nt. *Historia wychowania – badanie nauczanie*, patrz: „Rozprawy z Dziejów Oświaty”, t. XXXII, 1989.

<sup>22</sup> K. Mrozowska, *Co dalej z historią wychowania?*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1983, R. 26, w 1, s. 18.

<sup>23</sup> K. Mrozowska, *Historia oświaty i wychowania w Polsce w latach 1918–1978 – przeszłość, stan obecny, perspektywy*, „Kwartalnik Pedagogiczny 1979, nr 3, s. 77.

czycieli<sup>24</sup>. Według niej historia wychowania to dziedzina, której przypisywała ważne funkcje. „W zintegrowanym systemie wychowania i nauczania są dziedziny, które winny łączyć wszystkich nauczycieli – stwierdzała. – Wydaje się, że jedną z takich dziedzin jest znajomość własnych tradycji kulturalnych”<sup>25</sup>. Uważała, że historia dostarcza wzorów moralnych, pełni funkcje poznawcze i wychowawcze, co ujęła tak oto: „Przez wieki historia była właśnie tym przedmiotem, który dostarczał wzorów życia i postępowania, także i dziś należy do przedmiotów nauczania o znaczącej roli wychowawczej. W procesie kształcenia pedagogicznego ta właśnie rola historii wychowania i oświaty może i powinna być szczególnie znacząca. Ukazanie sylwetek zasłużonych pedagogów i nauczycieli, wzorowych, o bogatym doświadczeniu szkół, roli różnych instytucji oświatowych w rozwoju życia społecznego ma bardzo istotne znaczenie zarówno poznawcze jak i wychowawcze”<sup>26</sup>. Proponowała wprowadzenie historii wychowania do programów nie tylko studiów pedagogicznych, lecz także innych kierunków humanistycznych, m.in. na historii, polonistyce.

Jej postulaty dotyczące popularyzowania przeszłości edukacyjnej i starania o wysoki poziom kształcenia historyczno-oświatowego wynikały z troski o nauczycieli. Ta kwestia występowała wielokrotnie w jej refleksji. Podkreślała i uzasadniała, że „Kierunki nauczycielskie w żadnym wypadku nie mogą być kierunkami gorszymi. Muszą być sprofilowane pod kątem zawodu, ale jednocześnie powinny dostarczać dużą ilość wiedzy merytorycznej z danej dyscypliny, orientować się w metodach badawczych. Odcięcie szkoły od wyższej uczelni nie jest niczym innym uzasadnione”<sup>27</sup>. Niepokoił ją fakt, że kształcenie nauczycieli traktuje się instrumentalnie. Pojawianie się okazjonalnie historii wychowania w programach i brak zrozumienia dla jej roli, według niej, nie sprzyja rozwiązaniu kwestii kształcenia przyszłych nauczycieli. Niedoskonałe w tym względzie programy kształcenia powodują, iż absolwent w jej opinii: „Nie ma [...] najmniejszych podstaw do kształtowania myślenia historycznego, żadnej wiedzy o rozwoju wiedzy pedagogicznej ani świadomości bogatej i żywej w tym zakresie tradycji. A przecież w historii każdej dyscypliny kryją się bogate i cenne treści, które miały na poszczególnych etapach rozwoju nader istotne znaczenie w przemianach światopoglądowych, kształtowaniu się nowych dążeń pedagogicznych, formułowaniu zasad nauczania”<sup>28</sup>. Oceniając wartość historii wycho-

---

<sup>24</sup> O degradacji historii wychowania pisała w wyżej wymienionym artykule pt. *Historia oświaty i wychowania w Polsce*, s. 69–78.

<sup>25</sup> K. Mrozowska, *Co dalej z historią wychowania?*, s. 21.

<sup>26</sup> K. Mrozowska, *Historia wychowania a nauki pedagogiczne*, „Przegląd Oświatowo-Wychowawczy” nr 1/2, 1978, s. 40.

<sup>27</sup> *Przez historię do teraźniejszości*, s. 21.

<sup>28</sup> K. Mrozowska, *Rola historii wychowania w kształceniu pedagogicznym. Przeszłość, stan obecny i postulaty*, Rocznik Komisji Nauk Pedagogicznych Oddział w Krakowie, t. 12, 1971, s. 28–29.

wania w programach studiów pedagogicznych, stwierdzała: „W gruncie rzeczy zaś jedynym przedmiotem o zróżnicowanym zasięgu, otwierającym szersze horyzonty, dającym bogaty materiał porównawczy, uczącym perspektywy myślenia jest, a raczej powinna być w grupie przedmiotów kształcenia pedagogicznego historia wychowania”<sup>29</sup>. W swoich wypowiedziach udowodniała, że wiedza o przeszłości jest przydatna w praktyce edukacyjnej. „Wiedza o przeszłości to nie tylko poczucie ciągłości tradycji, bez której człowiek czuje się ubogi i niepełny – pisała – ale także zasobny skarbiec, o którym jakże często zapominamy. W konsekwencji okazać się może, iż podejmowane w praktyce szkolnej, próby doskonalenia procesu dydaktycznego [...] wydające się czymś nowym i odkrywczym, nie są często niczym innym jak zastosowaniem dawno już odkrytych prawd, czy też nieświadomym zwrotem ku nieco tylko zmodyfikowanym proponowanym w przeszłości metodom”<sup>30</sup>. Mówiąc o przydatności wiedzy historyczno-oświatowej dla praktyki edukacyjnej, w każdej swojej wypowiedzi pokazywała jej walory, bo jej zdaniem: „Historia wychowania może i powinna być traktowana jako głęboko sięgająca w przeszłość pedagogika porównawcza, mocno osadzona w różnorodnych układach społecznych, politycznych i ekonomicznych. Dzięki tak potraktowanej wiedzy historycznej lepiej zrozumieć można prawidłowości występujące w powiązaniu zjawisk świata kultury umysłowej z podłożem ekonomicznym, układami społecznymi, wielorakimi przemianami politycznymi. Rozumienie, zaś tych prawidłowości jest niezbędne dla każdego, kto czynnie uczestniczy w kształtowaniu współczesnej kultury i współczesnego systemu oświatowego”<sup>31</sup>. Myśl tę powtórzyła, biorąc udział w dyskusji na temat: „Rola badań historyczno-oświatowych w prognozowaniu oświaty”<sup>32</sup>. Podkreślała, że dzięki odwoływaniu się do doświadczeń historycznych w zakresie oświaty, tych narodowych, jak i obcych, polska oświata i kultura nie będzie się rozwijać w izolacji, a będzie rezultatem mądrego wykorzystania dotychczasowych koncepcji. „Znaczenie wiedzy o przeszłości dla rozwiązań futurologicznych nie ulega wątpliwości..., najistotniejsze jest dostrzeżenie i wydobywanie z procesów historycznych tych prawidłowości, które pozwalają trafnie ocenić rzeczywistość i wskazywać potrzeby przyszłości”<sup>33</sup>.

Jak zgodnie podkreślają autorzy wypowiedzi o działalności naukowej K. Mrozowskiej, była wszędzie tam, gdzie dyskutowano o historii wychowania. Oto przykłady. W 1971 roku wygłosiła referat wprowadzający podczas dyskusji nad rolą i znaczeniem historii oświaty i wychowania w kształceniu

<sup>29</sup> Tamże, s. 24.

<sup>30</sup> K. Mrozowska, *Znajomość historii wychowania a codzienna praktyka*, „Przegląd Oświatowo-Wychowawczy” 4/74, s. 22.

<sup>31</sup> Tamże, s. 23.

<sup>32</sup> Głos K. Mrozowskiej patrz: *Rola badań historyczno-oświatowych w prognozowaniu oświaty*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1974, s. 327–328.

<sup>33</sup> Tamże, s. 327.

nauczycieli<sup>34</sup>. Temat jej wystąpienia brzmiał: *Obecna sytuacja historii wychowania jako przedmiotu kształcenia pedagogicznego*<sup>35</sup>. Analizę sytuacji historii wychowania przeprowadziła z punktu widzenia zmian w organizacji kształcenia pedagogicznego. Konsekwencją tych przemian była likwidacja jednolitych studiów pedagogicznych, a w związku z tym brak w programach kształcenia historii wychowania jako odrębnego przedmiotu, czyli, jej zdaniem, był „to następny krok w kierunku unicestwienia historii wychowania”<sup>36</sup>. Przewidywany efekt takiego kształcenia opisała tak oto: „w konsekwencji tych zmian otrzymamy nauczycieli nie znających historii kultury swego narodu, nie mających pojęcia o dziejach uprawianego przez nich zawodu, organizatorów szkolnictwa bez cienia znajomości historii organizacji szkolnictwa i wysoko wykwalifikowanych pedagogów bez umiejętności myślenia historycznego, wszystkich zaś – i nauczycieli, i pedagogów wyspecjalizowanych zawodowo w sposób wąski i ograniczający humanistyczne zainteresowania”<sup>37</sup>.

Kamilla Mrozowska zabrała także głos w dyskusji nad nauczaniem historii oświaty i wychowania w szkołach wyższych, podczas której poruszano w szczególności kwestię opracowania podręczników do historii wychowania<sup>38</sup>. Uważała, że przed przystąpieniem do opracowywania podręcznika do historii wychowania należy zastanowić się nad właściwą konstrukcją programu, do którego realizacji podręcznik ma być przeznaczony, przy czym w pracach tych należy, według niej, wyjść od określenia celów studiów w zakresie historii wychowania. Sama kreśląc cel studiowania tego przedmiotu stwierdzała: „Tym celem jest przede wszystkim danie słuchaczom zrozumienia, na czym polega proces historyczny w odniesieniu do pedagogiki, z czego wynikają, czym są uwarunkowane przemiany w kształtowaniu celów wychowania i organizacji szkolnej”<sup>39</sup>.

---

<sup>34</sup> *Dyskusja nad rolą i znaczeniem historii oświaty i wychowania w kształceniu nauczycieli*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1971, nr 4. Udział w dyskusji wzięli: F. Araszkiewicz, H. Brodowska, M. Chamcówna, W. Dusza, Z. Grot, M. Falski, K. Hądzelek, S. Herbst, J. Hulewicz, K. Kubik, B. Krzywobłocka, B. Leśnodorski, Z. Libera, T. Nowacki, K. Maj, Z. Marciniak, S. Michalski, E. Podgórska, J. Schoenbrenner, B. Suchodolski, R. Wroczyński, T. Musioł, W. Voise, W. Wawrzynowski, S. Wołoszyn.

<sup>35</sup> K. Mrozowska, *Obecna sytuacja historii wychowania jako przedmiotu kształcenia pedagogicznego*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1971, nr 4, s. 503–508.

<sup>36</sup> Tamże, s. 506.

<sup>37</sup> Tamże, s. 507.

<sup>38</sup> Patrz wypowiedź K. Mrozowskiej: „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1972, nr 3, s. 656–658. Ponadto udział w dyskusji wzięli: F. Araszkiewicz, M. Chamcówna, J. Chodakowska, J. Dobrzański, J. Dybiec, F. Filipowicz, Z. Grot, J. Hulewicz, J. Krasuski, B. Krzywobłocka, K. Kubik, J. Kupiec, J. Legowicz, Z. Libera, J. Maternicki, S. Mauersberg, S. Michalski, T. Musioł, W. Nowacka, T. Nowacki, J. Płoski, J. Schoenbrenner, S. Wołoszyn, R. Wroczyński, J. Żarnowski. Referat wprowadzający pt. *O potrzebie przygotowania nowych podręczników historii wychowania oraz wydawnictw pomocniczych* wygłosił J. Miąso.

<sup>39</sup> Tamże, s. 656.



Będąc wytrawnym nauczycielem akademickim świadoma była konieczności ciągłego dowodzenia wartości historii dla pedagogiki, dlatego też zadania poznawcze i wychowawcze historii wychowania rozpatrywała w relacji do historii i nauk pedagogicznych. Ukazując związki tych dyscyplin, pisała: „Osadzenie bowiem sytuacji szkolnej, działalności organizacyjnej czy też inicjatyw reformatorskich w określonej rzeczywistości historycznej pozwala na dostrzeżenie ich wielokierunkowych powiązań, uwarunkowań i zależności i wykrycia prawidłowości rządzących tą dziedziną życia społecznego”<sup>40</sup>.

Swoistego rodzaju podsumowaniem refleksji K. Mrozowskiej dotyczącej ważności edukacji w zakresie historii wychowania jest jej artykuł pt. *Rola historii wychowania w kształceniu pedagogicznym*<sup>41</sup>. Autorka daje w nim historyczny przegląd teoretycznych zapatrywań na ten temat oraz przykłady rozwiązań tej kwestii w praktyce. W szkicu tym Profesor Mrozowska w jednoznaczny sposób przedstawia konieczność łącznego rozpatrywania spraw nauczania i badań, bo w jej opinii, przecież w wyniku nauczania tego przedmiotu studenci mają poznać tajniki metod badania przeszłości edukacyjnej. Analizę sytuacji historii wychowania jako przedmiotu nauczania odnosiła do okresu międzywojennego i czasów po II wojnie światowej. Przedstawiała, jak przedmiot realizowano m.in. w takich instytucjach, jak: Pedagogium w Krakowie, Państwowym Instytucie Pedagogicznym, Studium Pedagogicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, Wolnej Wszechnicy Polskiej i innych szkołach wyższych. Sytuację i uwarunkowania nauczania historii wychowania w wyższych szkołach pedagogicznych i uniwersytetach oceniała krytycznie. Wypowiadając się na temat programów, stwierdzała, że powinny zawierać wybrane, ale ważne zagadnienia. Nie wolno – jej zdaniem – uwzględniać jedynie tych treści, które w danej chwili wydają się przydatne zawodowo. Taka postawa według niej jest krótkowzroczna. Ponadto wskazywała na użyteczność wykształcenia historyczno-oświatowego w wielu obszarach związanych z życiem naukowym i oświatowym. Uważała, że absolwenci uczelni wyższych uzyskujący tego typu wykształcenie mogą być zaangażowani do takich prac, jak chociażby przygotowywanie bibliografii, gromadzenie i porządkowanie zbiorów różnych instytucji oświatowych i wychowawczych. Uważała, że „Historia wychowania szczególnie dla nauczycieli niehumanistów, ma jeszcze i tę wartość, że wprowadzając w odmienne treściowo i metodycznie zagadnienia pozwala uniknąć jednostronności i daje poznać wartość myślenia humanistycznego. Przyczynić się wreszcie może i powinna do kształcenia postawy humanistycznej, co w przygotowaniu do zawodu nauczyciela i wykładowcy nie może być sprawą obojętną”<sup>42</sup>.

<sup>40</sup> K. Mrozowska, *Historia wychowania a nauki pedagogiczne*, „Przewodnik Oświatowo-Wychowawczy” nr 1/2, 1978, s. 35.

<sup>41</sup> K. Mrozowska, *Rola historii wychowania w kształceniu pedagogicznym. Przeszłość, stan obecny i postulaty*, Rocznik Komisji Nauk Pedagogicznych Oddział w Krakowie, t. 12, 1971, s. 3–4.

<sup>42</sup> Tamże, s. 4.

W sumie w swoich rozważaniach ukazała rolę osób i instytucji w procesie realizacji edukacji historyczno-oświatowej. Jeszcze raz w tym artykule przedstawiła definicję historii wychowania, ujmując ją następująco: „Historia wychowania pozostaje historią i jako taka powinna być przedmiotem zainteresowania historyków, przedmiotem jej badań są fakty z dziedziny pedagogiki, rozwój jej, zatem nie może być obojętny dla pedagogów”<sup>43</sup>.

Korzyści wynikające z wiedzy o przeszłości oświaty i wychowania ważne były jej zdaniem w prognozowaniu oświaty, w planowaniu reform oświatowych, w konsekwencji w praktyce szkolnej. „W praktyce szkolnej – pisała – dążąc więc do wzbogacenia i uzupełnienia wiedzy, do szukania przykładów i wzorców, które mają istotne znaczenie w pracy wychowawczej, czerpać można i należy nie tylko z doświadczeń praktyki współczesnej lecz ukazać ludzi w ich stawianiu się ludźmi pełnymi, pięknymi, twórczymi. Historia wychowania dostarcza tu ogromnych, ciągle za mało wykorzystanych możliwości”<sup>44</sup>.

### III. Znaczenie poglądów Kamilli Mrozowskiej – uwagi końcowe

Warto zapytać, w czym tkwi wartość wypowiedzianych przez K. Mrozowską poglądów na interesujący nas temat. Otóż, znaczenie głoszonych przez K. Mrozowską poglądów wynika z kilku powodów. Podejmując wątek oceny wartości historii wychowania jako przedmiotu nauczania w poglądach Profesor Mrozowskiej, trzeba nade wszystko podkreślić fakt, że przez wiele lat była wykładowcą tego przedmiotu na UJ. Dostrzegając trudności w jego realizacji wynikające ze związków historii wychowania i pedagogiki, które podyktowane były przemianami, jakie dotyczyły tej ostatniej jako kierunku studiów w szkołach wyższych<sup>45</sup>. Ponadto odnotować należy, że K. Mrozowska mocno zaangażowana była w przemiany oświatowe czasów, w których przyszło jej żyć. Wskazywała na konieczność czerpania mądrości z doświadczeń przeszłości w różnych dziedzinach życia, a szczególnie w edukacji. W jednym z artykułów stwierdzała, że „Dzieje polskiej literatury pedagogicznej mogą dostarczyć wielu przykładów, iż w tych momentach, gdy uwaga reformatorów koncentrowała się na szkolnictwie, jako jednym z instrumentów poprawy stosunków społecznych i politycznych, sięgano do dawnych doświadczeń, czerpiąc z nich to co trwałe i pożyteczne”<sup>46</sup>. Ponadto jako nauczyciel akademicki, z jednej strony, przywiązywała ogromną

<sup>43</sup> Tamże, s. 39.

<sup>44</sup> K. Mrozowska, *Znajomość historii wychowania a codzienna praktyka*, s. 24.

<sup>45</sup> Przemiany lat pięćdziesiątych dotyczące studiów pedagogicznych dotknęły także jej samej, co przejawiało się w reorganizacji studiów, a także jednostek naukowych na UJ. Patrz: AUJ WFS 31, Akta Katedry Historii Najnowszej Wychowania i Oświaty 1951–1952.

<sup>46</sup> K. Mrozowska, *Rola historii wychowania w kształceniu pedagogicznym. Przeszłość, stan obecny i postulaty*, s. 5.

wagę do dobrze przygotowanych nauczycieli, gdyż zawód ten ceniła wysoko, ponieważ spełniło się jej marzenie, o czym mówiła tak: „Moja matka była nauczycielką szkoły średniej, toteż dla mnie szczytem marzeń było pójście w jej ślady”<sup>47</sup>. Z drugiej zaś strony, troszczyła się o przygotowanie badaczy historii oświaty i wychowania. Dlatego w jej opinii brak przygotowania historycznego spowoduje, że „W konsekwencji takiego stanu rzeczy pedagogom zabraknie podstaw dla prac teoretycznych, dla których niezbędna jest perspektywa historyczna”<sup>48</sup>. Według niej w powstających pracach autorów niemających przygotowania historycznego uderzają rażące uproszczenia i zupełny brak orientacji w złożoności tych zjawisk. Swoją tezę uzasadniała tak: „Wreszcie «zapatrzeni w siebie» przedstawiciele młodego pokolenia nie mają ani wiedzy, ani zrozumienia dla tak istotnego zagadnienia, jakim jest świadomość dróg rozwoju kultury polskiej na tle dziejów kultury europejskiej, co od niej braliśmy, a co dawaliśmy, nawet wówczas, gdy naród żył w najciemniejszych mrokach niewoli”<sup>49</sup>. Dodać też należy, że tematem jej ostatniego wykładu, który jak się okazało, był pożegnaniem z uniwersytetem, był nauczyciel<sup>50</sup>.

Kiedy analizujemy jej biografię, można stwierdzić, że z jednej strony rekonstruowała w swoich pracach historię, z drugiej zaś tworzyła teraźniejszość, czerpiąc mądrość z przeszłości. W swoich publikacjach naukowych i działalności nauczycielskiej ukazywała rolę historii wychowania w życiu narodu polskiego. Niewątpliwie K. Mrozowskiej można pozazdrościć uporu w walce o pozycję historii wychowania jako dyscypliny kształcenia, jasnej i jednoznacznej postawy wobec edukacji historyczno-oświatowej. O Kamilli Mrozowskiej jako wykładowcy tak napisano: „W pamięci licznej rzeszy pedagogów i historyków cieszy się uznaniem świetnego wykładowcy i wychowawcy. Jako rzadki przykład samodyscypliny i poczucia obowiązku można podać, iż tuż przed przejściem na emeryturę podjęła się jeszcze przygotowania nowego i oryginalnego kursu wykładów dla studentów, wiedząc, że oznacza on jedynie zakończenie pracy dydaktycznej i nie będzie już w ogóle wykorzystywany”<sup>51</sup>.

W sumie refleksja K. Mrozowskiej dotyczyła niemalże wszystkich kwestii, które były i są ważne w nauczaniu i badaniu historii wychowania, tj.: celu nauczania historii wychowania, programów, podręczników, relacji badanie – nau-

<sup>47</sup> K. Mrozowska, *Charakter i szkolny kolnierzyk*, [w:] Z. Szlachta, *Mistrz*, s. 58.

<sup>48</sup> K. Mrozowska, *Co dalej z historią wychowania*, s. 20.

<sup>49</sup> Tamże, s. 21.

<sup>50</sup> Referat wygłoszony podczas sesji naukowej zorganizowanej z okazji 75. rocznicy utworzenia Katedry Pedagogiki UJ, patrz: *U początków zawodu nauczycielskiego*, [w:] *Myśl pedagogiczna przelomu wieków*, pod red. T. Aleksandra, Kraków 2001, s. 27–32.

<sup>51</sup> J. Dybiec, *Profesor Kamilla Mrozowska*, „Biuletyn Historii Wychowania” 1999, s. 40. Oprócz cytowanych tu wypowiedzi z uznaniem o działalności K. Mrozowskiej w rozmowach wypowiadało się wielu innych historyków wychowania, m.in. Kalina Bartnicka, Andrzej Meissner, Irena Szybiak, Eleonora Sapia-Drewniak.

czanie w historii wychowania i instytucji, które powinny wykazywać troskę o praktyczną realizację wysuwanych w tym względzie postulatów. Zwracała także uwagę na użyteczność tego rodzaju edukacji nie tylko dla pedagogów. Trzeba przy tym podkreślić, że wiele uwagi poświęciła sprawom przygotowania badaczy przeszłości oświatowej i wychowawczej, sama zaś promowała doktorów – historyków wychowania i uczestniczyła w przewodach habilitacyjnych. Warto jeszcze raz podkreślić i to, że poglądy Kamilli Mrozowskiej, dotyczące historii wychowania, mają szczególną wartość, gdyż poparte są długoletnim doświadczeniem pedagogicznym oraz ściśle łączą się z praktyką badawczą, co znalazło wyraz w publikacjach jej autorstwa. Przez wiele lat szukała sojuszników w walce o należne miejsce historii wychowania.

I na koniec uwag o poglądach K. Mrozowskiej należy też zapytać, jakie miejsce zajmuje K. Mrozowska, prezentując powyżej przedstawione poglądy na historię wychowania, w środowisku polskich historyków wychowania?

W swojej refleksji na temat historii wychowania jako dyscypliny naukowej i przedmiotu kształcenia uniwersyteckiego wpisała się na listę tych historyków wychowania, dla których także istotne były zagadnienia badania i nauczania historii wychowania. Do nich z grona nieżyjących należy zaliczyć: Jana Hulewicza, Czesława Majorka, Stanisława Michalskiego, Stanisława Tynca, Stefana Wołoszyna, czy nadal aktywnych specjalistów tej dyscypliny, jak m.in.: Kalinę Bartnicką, Juliana Dybca, Andrzeja Meissnera, Józefa Miąso, Karola Poznańskiego, Irenę Szybiak i in. Porównując poglądy K. Mrozowskiej na wartość poznania przeszłości oświatowo-wychowawczej, zwłaszcza w kwestii relacji historii wychowania i pedagogiki, i wymienionych tu przedstawicieli tej dyscypliny, można postawić tezę, że najbliższej pozostawała w swych zapatrywaniach z koncepcjami J. Hulewicza, C. Majorka i S. Tynca<sup>52</sup>. Natomiast w kwestii definiovania przedmiotu badań historii wychowania była wierna krakowskiej tradycji, tj. rozumieniu historii wychowania jako historii kultury, nauki i życia umysłowego, kontynuując dzieło S. Kota i H. Barycza<sup>53</sup>. Bliska była jej idea H. Barycza, który stwierdzał, że historia wychowania nie była nigdy nauką abstrakcyjną

---

<sup>52</sup> Na temat poglądów wymienionych historyków wychowania patrz: R. Dutkova, *Jan Hulewicz, (1907–1980)*, [w:] *Historia wychowania w XX wieku. Dorobek i perspektywy*, pod red. T. Gumuły, J. Krasuskiego, S. Majewskiego, Kielce 1998, s. 105–114; D. Koźmian, *Jan Hulewicz (1907–1980) i jego miejsce w historii wychowania XX wieku*, [w:] *Historycy wychowania II Rzeczypospolitej*, pod red. W. Szulakiewicza, Warszawa 2000, ss. 192; W. Szulakiewicz, *Stanisław Franciszek Tynec. Szkic portretu historyka oświaty i wychowania*, [w:] *Ocalić od niepamięci*, pod red. J. Szablickiej-Żak, Kraków 2002, s. 11–25; *W służbie szkoły nauki. Księga poświęcona Profesorowi Czesławowi Majorkowi*, pod red. Z. Ruty i R. Ślęczki, Kraków 2003.

<sup>53</sup> O działalności naukowej S. Kota i H. Barycza m.in. w pracach: *Stanisław Kot. Uczony i polityk*, Kraków 2001; L. Hajdukiewicz, *Henryk Barycz*, „Nauka Polska” 1975, nr 8, s. 47–58; W. Szulakiewicz, *Henryk Barycz jako historyk oświaty*, [w:] *Henryk Barycz (1901–1994)*, pod red. R. Majkowskiej, Kraków 2004, s. 51–66.

uprawianą jedynie dla zaspokojenia celów poznawczych. Zdaniem H. Barycza „Oprócz zadań czysto erudycyjnych i badawczych polska historiografia wychowania niemal od zarania swego istnienia spełniała cel drugi, nie mniej ważny, bo społeczny, związania szerokiej rzeszy nauczycielstwa z najpiękniejszymi tradycjami szkoły polskiej, przekonywania go o wartości jego codziennego trudu, w perspektywie historycznej”<sup>54</sup>.

**Владислава Шулякевич (Торунь)**

### **Камілля Мрозовська про важливість пізнання освітньо-виховного минулого**

#### **Резюме**

Стаття присвячена Каміллі Мрозовській (1917–2002), визначній представниці краківського середовища істориків виховання, діяльність якої припадає на другу половину ХХ ст., та її поглядам на предмет і завдання історії виховання. Основну увагу сконцентровано на представленні її поглядів, які розкривають функцію та завдання історії виховання у навчанні педагогів. Відзначено також її ідеї, що стосуються ролі історії освіти та виховання у навчанні представників інших наукових дисциплін, а не лише гуманітаріїв. У своєму баченні важливості пізнання освітньо-виховного минулого К. Мрозовська наближалася до поглядів С. Кота і Г. Барича. Історію виховання вона розглядала у широкому значенні як історію культури, науки й інтелектуального життя. Натомість в освіті приписувала їй не лише пізнавальну функцію, а й суспільну. У своїх роздумах щодо історії виховання висловлювалася за об'єднане трактування дослідження і навчання.

---

<sup>54</sup> H. Barycz, *Stan i perspektywy rozwoju historii oświaty i wychowania w Polsce*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1947, nr 3/4, s. 13.

---

## ВІКТОРІЯ ВОЛОШЕНКО

(Макіївка)

### Відзначення свят у Донецьку (у висвітленні місцевої преси)

Характер та зміст відзначення свят відіграють важливу роль у процесах втворення певного типу ідентичності, оскільки виступають важливим консолідуючим чинником, здатним об'єднати тільки членів певної соціальної групи, відрізняючи їх від тих, хто не розуміє глибинних сенсів закладеної у святах символіки. Існують свята та пам'ятні дати міждержавної вагомості, а є значимі для окремих держав, культурних/етнічних/релігійних спільнот чи навіть родин та особистостей. За наявності в Україні значних відмінностей у культурно-історичному розвитку різних регіонів та необхідності їх вивчення на увагу заслуговує дослідження місцевих „наборів” свят, способи відзначення яких не тільки глибоко пов'язані з ментальністю мешканців, але й є важливою характеристикою типу їхньої самоідентифікації. Розв'язання цього питання щодо такого специфічного українського регіону, яким є Донбас, стикається з цілою низкою труднощів, серед яких – внутрішня неоднорідність краю. Своїми особливостями наділена кожна з його частин – Донецька та Луганська області; міста і села; населені пункти з вираженою етнічною специфікою; міста, що занепадають, та ті, що бодай частково зберегли соціально-економічний потенціал; обласні центри тощо. У цьому розмаїтті окреме місце належить Донецьку – місту, яке часто називають символічною столицею, уособленням всього регіону (показове одне з гасел помаранчевого Майдану: „Донецьк, Донбас, приєднуйся до нас”).

Матеріали місцевої преси, у даному випадку, є важливим джерелом аналізу з кількох причин. Журналісти, природно, змушені подавати інформацію таким чином, щоб вона знаходила відгук у читачів, вже враховуючи ментальні особливості регіону. Тобто в пресі так чи інакше відбивається ступінь значущості окремих свят для місцевих мешканців, а відтоді – наявний тип ідентичності. Своєю чергою, мас-медіа сприяють тому, що провідні тенденції висвітлення символів та знаків, закодovаних у святах, також стають своєрідним орієнтиром цінностей. Хоча журналісти спираються на принципово інакші, ніж у істориків-науковців „закони жанру”, завдяки своїй доступності до широкого загалу місцева преса має



значний вплив на процеси формування історичної свідомості та типу ідентичності мешканців регіону.

Питання про відтворення у місцевій пресі відзначення свят у Донецьку та Львові вже розглядалось у працях львівського соціолога В. Середи (на матеріалах контент- і дискурс-аналізу двох регіональних газет „Донецкие новости” і „Високий замок” за 1994–2004 рр. із застосуванням суцільної вибірки з кроком у п’ять років)<sup>1</sup>. Дослідницею з’ясовувалися регіональні особливості висвітлення свят як одного з основних структурних елементів поняття „історичної ідентичності”. Доводилося, що у Львові і Донецьку преса вибірково відтворювала офіційний історичний дискурс, приписуючи святам різні символічні репрезентації. В обох газетах свята та комеморації все більше були прив’язані до регіонального досвіду і регіональної історичної пам’яті, що сприяло формуванню таких історичних моделей минулого, які легітимізували символічні кордони між регіонами, стимулюючи відмінні напрями політичної мобілізації. Було наголошено на превалюванні відзначення у Донецьку саме радянських свят. Вказано, що історична ідентичність у Донецьку твориться не вздовж ліній національної солідарності, а вздовж регіональної.

Тематика святкування, звичаєвості та обрядовості на теренах Східної України у 60–80-их роках ХХ ст. знайшла відображення у працях донецької дослідниці О. Пенькової<sup>2</sup>.

Теоретичні підвалини розгляду свят, традицій та ритуалів як системи соціального відчуження проаналізовано філософом В. Бурлачуком<sup>3</sup>. Науковцем підкреслено вагу цієї проблематики у сфері пошуку достеменної національної ідентичності. За авторською тезою, узовніщення під час свят внутрішніх переживань та ціннісних преференцій створює умови для формування стійких соціальних зв’язків; свята та ритуали є соціальним механізмом, який надає змогу оживити, зробити відчутною традицію, відтворити гостроту колективних емоцій і

<sup>1</sup> В. Середа, *Особливості репрезентації національно-історичних ідентичностей в офіційному дискурсі президентів України та Росії*, „Соціологія: теорія, методи, маркетинг”, Київ 2006, вип. 3, с. 191–212; Ї ж, *Регіональні особливості історичних ідентичностей та їх вплив на формування сучасних політичних орієнтацій в Україні. Автореф. дис... канд. соціол. Наук*, Київ 2006.

<sup>2</sup> О.Б. Пенькова, *Календарні свята, звичаї та обрядовість Східної України (60–80 рр. ХХ ст.)*, „Історичні і політологічні дослідження”, Донецьк 2003, №3/4, с. 214–220; Ї ж, *Сімейно-побутова обрядність в Донбасі (60–80 рр. ХХ ст.)*, [в:] *Нові сторінки історії Донбасу: Зб. статей*, Донецьк 2003, кн. 10, с. 168–178; Ї ж, *Розвиток святково-обрядної сфери Східної України у 1960-ті – середині 1980-их рр.: історіографія проблеми*, [в:] *Нові сторінки історії Донбасу: Зб. статей*, Донецьк 2005, кн. 11, с. 208–221; Ї ж, *Традиція гостювання в повсякденному житті населення Східної України (1960–1985 рр.)*, „Історичні і політологічні дослідження”, Донецьк 2007, № 3/4, с. 201–206 та ін.

<sup>3</sup> В. Бурлачук, *Традиція, ритуал, свято як система соціального відчуження*, „Соціологія: теорія, методи, маркетинг”, 2002, № 2, с. 147–159.

почуттів. Однією з важливих функцій свят названо переформулювання досвіду, коли минуле оцінюється з позиції належного, редагується згідно з його внутрішньою вагомістю, з погляду ціннісної системи суспільства, а не відповідно до відомого перебігу подій.

Мета цієї статті – розглянути види свят, характер, контекст та динаміку їх відтворення у матеріалах місцевого видання крізь призму закладених у них колективних уявлень та цінностей, що впливають на формування ідентичності донеччан.

Для написання статті були використані матеріали донецької російськомовної газети „Салон Дона и Баса” (скорочено, „Салон”<sup>4</sup>), що, за самовизначенням, „володіє найбільшою в Донецьку аудиторією читачів середнього статку у віці від 20 до 45 років”. Для порівняння були обрані матеріали газети за 2004 та 2007 роки (за останній рік включно з вереснем).

Упродовж 2004 р. у „Салоні” було вміщено 101 стаття та 5 довідок, котрі так чи інакше стосувалися тематики відзначення національних свят у місті (з січня до кінця вересня – 75+5), за означений термін 2007 р. – 81 стаття, 3 довідки та 8 поздоровлень зі святом. Найбільша кількість інформаційних повідомлень припадає на січень, кінець весни – початок літа та кінець літа – початок осені.

Вивчаючи відзначення свят як складової поняття „історична ідентичність”, В. Середа розділила їх на три групи: „традиційні українські” (українській історичні та культурні свята, повернені до життя після 1991 р.), „нові українські” (з’явилися після проголошення незалежності України, як, приміром, День Незалежності України чи День Конституції) та „колишні радянські”. У світлі нашого дослідження, здається, необхідна децю інша класифікація. В силу історичного досвіду, для донеччан навряд чи на одному щаблі „традиційних українських” розташуються вагомо значимі для них релігійні свята та пов’язані з процесами націєтворення свята, що увійшли не тільки до офіційного святкового календаря, але й до життя мешканців міста відносно недавно – після запровадження як державних вже в період незалежності України (напр., День пам’яті героїв Крут, День проголошення незалежності України в 1941 р., День створення УПА). На наш погляд, ці свята (включно із Днем народження Т. Шевченка, чиє ім’я міцно пов’язане з українською національною символікою) разом із тими, що були означені В. Середою як „нові українські”, а також офіційно визнаними Днями пам’яті скоріше сприймаються як „державні”.

<sup>4</sup> Виходить по вівторках та п’ятницях з 18 січня 1996 р. Тираж – 9914 прим. на початку 2004 р., з березня 2004 р. до сьогодні коливається у межах 14000–15500 прим. Видання кольорове, ілюстроване, має 16 сторінок, 1 постійний вкладиш „Классифайд” з оголошеннями та 2 щотижневих п’ятничних – „Око” з програмою телепередач та „Пятница” з інформацією переважно популяризаторського та розважального змісту. Не є офіційним органом будь-якої політичної сили.

Окрім „релігійних”, „державних” та „радянських” свят, нами виділені „міжнародні”, „професійні” та умовна група „родинних”. До останнього виду віднесено свята, які набули особливого символічного забарвлення та вагомості на рівні родин та особистісних відносин.

Окрім свят, внесених до офіційного державного календаря святкувань<sup>5</sup>, у „Салоні” згадувалися також свята та коммеморації, що до нього не входять (але тематично належать до тієї чи іншої з виділених груп), або такі, що мають місцеве значення – останні віднесено до групи „місцевих”.

**Табл. 1. Види свят, відзначення яких знайшло відображення в „Салоні”<sup>6</sup>**

Вид свят	Свята певного виду, що згадувалися у:	
	2004	2007
1	2	3
державні та дні пам'яті	<ol style="list-style-type: none"> <li>1. День соборності України</li> <li>2. День пам'яті героїв Крут</li> <li>3. День чорнобильської трагедії</li> <li>4. День Конституції України</li> <li>5. День Незалежності України</li> </ol>	<ol style="list-style-type: none"> <li>1. День народження Т.Шевченка</li> <li>2. День пам'яті жертв політичних репресій</li> <li>3. День Конституції України</li> <li>4. День Незалежності України</li> <li>5. День державного прапора України</li> </ol>
радянські	<ol style="list-style-type: none"> <li>1. День захисника Вітчизни (23 лютого)</li> <li>2. Міжнародний жіночий день</li> <li>3. Міжнародний день трудящих, День праці</li> <li>4. День Перемоги (9 травня)</li> <li>5. День скорботи й шанування пам'яті жертв війни в Україні (22 червня)</li> <li>6. День партизанської слави (22 вересня)</li> <li>7. 350-річчя Переяславської ради</li> <li>8. 80-річчя смерті Леніна</li> <li>9. День народження Леніна</li> <li>10. 70-річчя переносу столиці з Харкова до Києва</li> </ol>	<ol style="list-style-type: none"> <li>1. День захисника Вітчизни (23 лютого)</li> <li>2. Міжнародний жіночий день</li> <li>3. Міжнародний день трудящих, День праці</li> <li>4. День Перемоги (9 травня)</li> <li>5. День скорботи й шанування пам'яті жертв війни в Україні (22 червня)</li> </ol>
релігійні	<ol style="list-style-type: none"> <li>1. Різдво</li> <li>2. Великдень</li> <li>3. День Івана Купала</li> <li>4. День св. Миколая</li> <li>5. <i>Масляна</i></li> </ol>	<ol style="list-style-type: none"> <li>1. Водохреще</li> <li>2. Великдень</li> <li>3. День Івана Купала</li> <li>4. Свято Спаса</li> <li>5. Трійця</li> <li>6. <i>Масляна</i></li> <li>7. <i>Хрещення Русі</i></li> </ol>

<sup>5</sup> Див.: М.Н. Шкода, *Свята моєї Батьківщини: Дитячий календар ілюстрований*, Донецьк 2006, с. 176; Її ж, *Традиції і свята українського народу*, Донецьк 2007, с. 384.

<sup>6</sup> Курсивом виділені свята, не внесені до державного календаря святкувань.

1	2	3
міжнародні	1. День навколишнього середовища 2. День молоді 3. <i>День Європи</i>	1. День сміху 2. День молоді 3. <i>День Сонця в Північній Кореї</i>
родинні	1. День св. Валентина 2. День знань (1 вересня) 3. Новий рік	1. День св. Валентина 2. День знань (1 вересня) 3. Новий рік 4. <i>07.07.07.</i>
професійні	1. День вчителя	
місцеві	1. День шахтаря/ <i>День міста</i> 2. <i>Висвячення Святогірської лаври</i> 3. <i>День визволення Донбасу</i> 4. <i>Татарське свято Сабантуй</i> 5. <i>40-річчя перейменування м.Торез</i>	1. День шахтаря/ <i>День міста</i> 2. <i>75-річчя Донецької області</i> 3. <i>День визволення Донбасу</i>

Важкою подібної класифікації можна вважати те, що у ній не враховується подвійна видова належність деяких свят. Наприклад, професійне свято – День шахтаря – віднесено до місцевих, оскільки відзначається водночас з Днем міста, що не є випадковістю: з часу запровадження свята рідного міста у 1983 р. воно кілька разів змінювало „дату приписки”. Так само „місцеве” свято – День визволення Донбасу водночас змістовно пов’язане з радянською традицією святкування перемоги у Великій Вітчизняній війні. Натомість, Новий рік, за походженням, таке ж календарне свято, як і релігійні.

З табл. 1 видно, що з 2004 р. до 2007 р. зменшилася кількість свят, згаданих у газеті по категоріях „радянські” (за рахунок Дня партизанської слави та згадок про урочисті дати, що мали особливу вагу за радянських часів) та „місцеві” (не висвітлювалися свята локальних груп регіону). Збільшилася ж кількість „релігійних” (додалося відтворення Трійці і свята Хрещення Русі) та „родинних” (поява статей з приводу дати 07.07.07.). При цьому у 2007 р. було тільки одне згадування Нового року, оскільки основна частина інформаційних повідомлень про це свято зазвичай припадає на грудень. Неможливо виявити тенденції висвітлення професійних свят – єдине з них, згадане у 2004 р., відзначається у жовтні.

Порівнюючи частоту згадування певних видів свят у 2004 та 2007 роках (навіть при тому, що за 2007 р. поки що не всі дані), кидається у вічі тенденція до зростання частки „місцевих”, „релігійних” та „державних” свят за зменшення „міжнародних” і „радянських”. При чому у 2007 р. частка „державних” свят серед усіх груп виявилася однією з найменших, тоді як „радянських” – однією з найбільших. Якщо впродовж 2004 р. у газеті насамперед знаходили відображення „родинні”, „радянські” та „місцеві” свята, то у 2007 р. на перші позиції вийшли „місцеві” та „релігійні” (див. табл. 2).

Табл. 2. Частка кожного виду свят (у %)

Вид свят	2004 р.	2007 р.
Родинні	<b>30,1</b>	16,9
Радянські	<b>26,2</b>	<b>18,2</b>
Місцеві	<b>14,5</b>	<b>29,8</b>
Релігійні	11,7	<b>20,8</b>
Міжнародні	11,7	3,9
Державні	4,9	10,4
Професійні	0,9	–
	100	100

Цікавою здається й динаміка згадувань про свята у різних аспектах (див. табл. 3). Якщо 2004 р. у матеріалах про свята переважав організаційний (інформація про заходи святкування), розважальний та матеріальний аспекти, то у 2007 р. духовний/символічний складав чверть всіх згадувань, а висвітлення розважальної складової свят трішки перевищило суто матеріальну. За три роки значно зменшилася увага до історичного та правоохоронного аспектів, натомість зросла кількість свят, висвітлених у політичному та загальноукраїнському контексті. У 2007 р. з'явилася й нова форма відтворення свят – публікація поздоровлень зі святом від політичних сил та великих виробничих об'єднань (фактично один з видів прихованої реклами).

Табл. 3. Частка згадувань про свята у різних аспектах (у%)<sup>7</sup>

Аспекти	Частка від загальної кількості згадувань	
	2004 р.	2007 р.
Організаційний	<b>19,2</b>	5,3
Матеріальний	<b>16,2</b>	13,3
Історичний	13,1	2,7
Правоохоронний	5,4	0,9
Розважальний	<b>16,9</b>	<b>17,7</b>
Духовний, символічний	13,8	<b>26,5</b>
Політичний контекст	6,2	13,3
Загальноукраїнський контекст	9,2	13,3
Поздоровлення – реклама	–	7,0

У 2004 р. висвітлення організаційних заходів було домінуючим по групах „державні” (згадувались у всеукраїнському контексті), „місцеві”, „релігійні”, значне місце воно займало також по групі „радянських” свят. Частка згадувань в історичному аспекті була найбільшою по групі „радянських” і, частково, „місцевих”. Розгляд матеріального боку свят

<sup>7</sup> Із зазначенням, що в одній статті могло бути відразу кілька аспектів.

переважав при висвітленні „професійних” та „міжнародних” й був важливим по групі „родинних” (тут частішими були тільки розважальні сюжети).

У 2007 р. розважальна тематика вела перед при висвітленні „державних”, „міжнародних” та „родинних” свят. Згадування за нагоди свят про події політичного життя стали вагомими по групах „релігійних” (цей аспект поступався тільки матеріальному), „державних” та „радянських” (приблизно однакова кількість згадувань з історичною тематикою та загальноукраїнським контекстом). Значно підвищилася увага до проблем духовного характеру по групах „релігійних”, „родинних” та „міжнародних” свят. По групі „місцевих” свят переважало підкреслення символічних аспектів.

Значна частка „родинних” свят серед усіх, згаданих у „Салоні” протягом 2004 р., обумовлена тим, що у випуску газети від 28 грудня, присвяченому Новому року – одному з найулюбленіших родинних свят, було вміщено відразу 20 статей, написаних виключно у позитивному ключі. 18 з них стали темами статей та розворотів у додатку „Пятниця” з пізнавально-розважальними сюжетами. До речі, це була найбільша кількість статей про якесь зі свят, опублікована за обидва роки. Наприкінці грудня 2004 р. (особливо в порівнянні з листопадом, коли в газеті не з’явилося жодної статті про свята) це могло бути й сигналом втоми від політичних пристрастей.

На наш погляд, через подібну причину (втомленості, але від радянського офіціозу) з початку 1990-их років дуже швидко набув поширення, особливо серед молоді, День св. Валентина. Його святкують як День закоханих – свято двох. Втім, у 2004 р. у „Салоні” його було двічі загадано з причин негативного характеру – 1) боротьба із знищенням пролісків, 2) трагедія у московському аквапарку „Трансваальпарк”. У 2007 р. привід був позитивний – йшлося про молодят, що познайомилися завдяки „Салону” й побралися 14 лютого. Були вміщені й дані опитування, проведеного Центром Разумкова по всіх регіонах України, згідно якого День св. Валентина відзначають 45,2% українців. У цьому ж році в якості святкового був сприйнятий ситуативний збіг цифр у даті 07.07.07. У газеті було відзначено обрання саме цієї дати для початку подружнього життя багатьма молодятами.

З 2004 р. до 2007 р. значно збільшилася частка висвітлення „релігійних” свят (див. табл. 2). Окрім „церковних” свят, перелік яких не вражає різноманітністю, увага надавалася відзначенню двох „дохристиянських” свят – Купала та Масляної. При цьому постійною компонентою згадування у газеті у 2004 та 2007 рр. було лише одне церковне свято – Великдень, але обидва – поганські.

Основна тематика висвітлення „релігійних” свят в основному стосувалася опису заходів святкувань (33,3% всіх статей у 2004 р. та 22,2% – 2007 р.), участі у них представників різних політичних сил (відповідно 8,3%



та 22,3%), протидії/констатації правопорушень під час свят (25,0% та 11,1%) та інших проблем практичного і розважального характеру включно до прогнозу погоди та подій у європейських лігах футболу під час свят. Так, у 2007 р. згадка про відзначення Дня хрещення Русі в Києві завдячувала тільки незвичності проведеної на честь свята акції, а саме – рок-концерту.

Прагматичний відтінок мали звертання до тематики свят під час бурхливої виборчої кампанії наприкінці 2004 р., наприклад, при згадуванні Дня св. Миколая: „День св. Миколая відсвяткувала у неділю вся православна Україна. Це свято вважається дитячим, однак у цьому році (в силу політичної ситуації, що склалася у країні) подарунки від Миколая „під подушкою” знаходили й дорослі українці”<sup>8</sup>.

Ці політичні події вплинули й на введення до інформаційного поля питання про контакти представників різних регіонів та різних конфесій. Розпочалося зі згадки про проект Львівського університету та Українського католицького університету „Різдво разом”. Окремо донецьких журналістів зацікавила тема особливостей святкування Різдва в католиків та православних. Висновок був миролюбний і досить зручний – немає значення те, що святкувати та за яких обставин, аби святкувати:

„Краще за все, скажу я вам, повертаючись до Різдва, – це відзначити й католицьке, й православне. Тим більш, що сучасні погляди на це свято вкрай толерантні. Ієрархи православної церкви, зокрема, переконують паству, що Різдво – єдине, й ділити його за конфесійною ознакою не треба. Ну, той які проблеми? Давайте й не поділяти! Давайте святкувати, починаючи з цієї суботи! І так – цілих два тижні, не зважаючи на вибори Президента України”<sup>9</sup>.

Тема подібностей та відмінностей у відзначенні свят католиками та православними підіймалася й у 2007 р., коли день святкування Великодня співпав в обох конфесіях.

Протягом розглядуваного періоду зросла увага до питання тлумачення сутності релігійних свят: у 2004 р. це було змістом лише однієї статті, 2007 р. – вже чотирьох. Подібна тенденція спостерігається й щодо висвітлення Масляної. Специфіку цього свята складає те, що воно не входить до календаря офіційно визнаних українських національних свят, до того ж традиційно не мало в Україні такого широкого розмаху, як у центрально-російських областях<sup>10</sup>.

Характерно, що у 2004 р. в газеті була підкреслена не просто „російськість” Масляної, а її „загальнослов'янськість” у межах єдиної

<sup>8</sup> „Салон”, 2004, 21 грудня (№ 98).

<sup>9</sup> Там само, 24 грудня (№ 99).

<sup>10</sup> *Українська минувицина: Ілюстрований етнографічний довідник, 2-ге вид. / А.П. Пономарьов, Л.А. Артюх та ін., Київ 1994, с. 191.*

держави – Київської Русі. Очевидною є апеляція до того, що це свято є *єднальною ланкою* з росіянами та „всіма слов’янськими народами”:

„Масляна – одне з не багатьох російських свят, що збереглися, його історія уходить корінням ще у часи язичницької Давньої Русі. Свято, присвячене провадом холодної зими й зустрічі довгоочікуваної весни, досі залишається одним з найбільш улюблених й супроводжується народними гуляннями у всіх слов’янських народів”<sup>11</sup>.

У 2007 р. політичний відтінок зникає, хоча свято знов було названо „російським”. Натомість, як і у випадку з церковними святами, з’явилася зацікавленість до розгляду змістовної наповненості Масляної. З’ясовувалися розбіжності у трактуванні значення цього свята у церковних та народних звичаях, підкреслювалися його „християнські” риси<sup>12</sup>.

Загалом же, увага до відтворення „дохристиянських” свят може бути відлунням тривалого періоду насадження ідей атеїзму та викоренення національних традицій, що зараз обертається поганою обізнаністю в їх знанні та активними пошуками власної ідентичності, у тому числі – релігійно-конфесійної. Втім, існує й інакше пояснення. За висновком О. Пенькової, наслідки впливу урбаністичної культури, антирелігійної пропаганди також відчувалися у 1960–1980-ті роки. Вже тоді значно зменшилася кількість традиційних календарних свят, які б відзначалися в родинах регіону. Зокрема, добре знали й святкували в сімейному колі: Новий рік, Різдво, Старий Новий рік, Хрещення, Масляну, Вербну, Великдень, Трійцю, Купала, Обжинки, Маковій та Спас<sup>13</sup>. (За певними виключеннями, це саме той „набір” свят, що згадується у „Салоні” в середині 2000-их років). За даними дослідниці, календарні свята вже тоді не були пов’язані в свідомості людей суто з християнською релігією, їх сприймали як *народні*. Спостерігалися такі тенденції відзначення як скорочення обрядових і ритуальних дій та невміння їх тлумачити, не витримування композиції та традиційної структури свят, необізнаність у їхньому змісті при збереженні естетики та психолого-етнічної складової – можливості гостювання. Все це призвело до того, що дотримання календарної святкової традиції перетворилося на таку собі форму відпочинку.

Неоднозначним є відтворення у „Салоні” „державних” свят. З одного боку, частка повідомлень про них з 2004 до 2007 р. збільшилася, з іншого – вона залишається однією з найменших серед усієї кількості свят (див. табл.2). У номерах за обидва роки згадується однакова кількість державних свят та днів пам’яті, але постійно – тільки День Конституції та День Незалежності України. При цьому згадки про День Конституції мають

<sup>11</sup> „Салон”, 2004, 24 лютого (№ 14).

<sup>12</sup> Там само, 2007, 13 лютого (№ 11).

<sup>13</sup> О.Б. Пенькова, *Календарні свята, звичаї та обрядовість Східної України*, с. 215.

виключно негативний характер і пов'язані з розчаруванням у можливостях державних інституцій гарантувати дотримання конституційних норм. У 2004 р. цього дня на центральній площі Донецька був проведений пікет родичів загиблих, вбивці чиїх залишилися не впійманими. У 2007 р. до Дня Конституції з'явилася стаття „Президент відзначив своїх героїв”, в якій Президента запідозрили у тому, що серед розданих ним на честь свята державних нагород чимало дісталось людям, відданим особисто йому та керівникові президентського секретаріату. Заради об'єктивності була наведена й позиція прес-служби секретаріату Президента – ніякого земляцько-кумівського підтексту в указі немає<sup>14</sup>.

У повідомленнях про „державні” свята іноді побіжно відзначається байдужість до урочистих заходів деяких їх учасників. У 2004 р. у газеті повідомлялося, що до Дня пам'яті героїв Крут у Донецьку пройшла процесія та панахида біля пам'ятника Т. Шевченку за участі представників товариства „Просвіта”, Української республіканської партії, „інших національних організацій”, а також Всеукраїнської ради студентів, при цьому „деякі з студентів відверто нудьгували, не розуміючи, навіщо прийшли сюди”<sup>15</sup>.

Ці свята важко інтерналізуються в місті, бо не вкорінені в історичну пам'ять донеччан, а скоріше „накинуті” в останні півтора десятиріччя. Подібна позиція в жодному разі не є всеохопною. Утім, досить поширеною є прагматична оцінка з точки зору „А що вони для мене зробили?”, а відтак – і „державні” свята сприймаються як такі, що, насамперед, цікаві посадовцям та представникам „національних організацій”.

Проте, і в цьому відношенні намітилися певні зміни. За результатами загальнонаціонального опитування Інституту соціології НАН України „Українське суспільство-2004” вже до того року значно покращилося ставлення респондентів Сходу та Півдня до такої історичної події, як проголошення державної незалежності України, пом'якшилася модальність самого ставлення до незалежності: зсув від негативно-нейтрального до більш чітко вираженого нейтрального. Відбулось це, не в останню чергу, завдяки позитивним змінам в соціально-економічному розвитку країни<sup>16</sup>.

За три останні роки дещо змінилась і тональність публікацій місцевої газети. У 2004 р. чотири з п'яти повідомлень про державні свята мали суто офіційний характер, стосувалися перелічення організаційних заходів на честь свят у місті та в інших українських регіонах (частіше за все розповідалося про комеморативні заходи у Києві та Львові). Наприклад,

<sup>14</sup> „Салон”, 2007, 29 червня (№ 49).

<sup>15</sup> Там само, 2004, 30 січня (№ 7).

<sup>16</sup> О. Стегній, *Регіональний фактор розвитку політичної культури населення України*, „Соціологія: теорія, методи, маркетинг”, 2005, № 3, с. 102.

низка заходів була присвячена святкуванню 85-річчя Дня Соборності України: відбулося покладення квітів до пам'ятника Т. Шевченку, проведено круглий стіл за участі представників політичних сил (Партії Регіонів, СДПУ(о), УНП), влади області та громадських організацій.

У 2007 р. тільки в одній з восьми статей про „державні” свята нейтрально повідомлялося про президентський указ щодо відзначення Дня пам'яті жертв політичних репресій. Дві з них мали негативне політичне забарвлення. Проте характер більшості відповідних публікацій свідчить про намагання „оживити” сприйняття державних свят, зробити їх зрозумілішими. Так, після повідомлення про вказаний президентський указ під рубрикою „До речі” вміщено замітку „На зміну Бетмену прийде Шухевич?” У ній йшлося про те, що на честь 100-річчя з дня народження керівника ОУН і УПА Р. Шухевича Тернопільська ОДА перевидала *збірник коміксів* про воїнів УПА – для поширення серед бібліотек та громадських організацій з метою ознайомлення юних читачів з історією визвольного руху українців. „Смішлива” назва та позитивний привід дали змогу ввести в історичний дискурс видання згадку про не самого популярного в регіоні діяча української історії.

За даними соціопитувань, проведених В. Середою, День Незалежності України є найбільш популярним державним святом в Донецьку<sup>17</sup>. Інформація з відтворення державних свят у „Салоні” засвідчує, що на місцевому рівні саме відзначення Дня Незалежності України раніше за інші намагалися вивести з офіційної площини. У 2004 р., замість мітингів, провели фестиваль національних кухонь та народного прикладного мистецтва<sup>18</sup>.

Глибшому „закорінюванню” у людську свідомість Дня Незалежності України та Дня державного прапора України мало сприяти і те, що у 2007 р. їх було „вмонтовано” в один ряд урочистостей поряд з Днем Шахтаря / Днем міста. Три з чотирьох днів святкувань відводилися відзначенню „державних” свят. Та досить характерною є обмовка журналіста: „Мешканцям Донецька на День міста та День Шахтаря, а також *супутні їм державні свята* – День Незалежності та День прапора України, нудьгувати не доведеться”<sup>19</sup>.

У знаковому полі газети впродовж розглядуваного проміжку часу стрімко зросла присутність повідомлень про „місцеві” свята (див. табл. 2). Значно поступаючись „популярністю” родинним та радянським у 2004 р., вони випередили абсолютно всі у 2007 р. І це – при значному скороченні переліку згадуваних свят цієї групи (у 2004 р. спеціальні матеріали були

<sup>17</sup> В.В. Середя, *Регіональні особливості історичних ідентичностей та їх вплив на формування сучасних політичних орієнтацій в Україні*, с. 10.

<sup>18</sup> „Салон”, 2004, 28 серпня (№ 65).

<sup>19</sup> Там само, 2007, 17 серпня (№ 63).

присвячені 40-річчю перейменування м. Торез та відзначенню татарською громадою Донецька національного свята Сабантуй).

Подібні пріоритети висвітлення свят з боку місцевого видання відповідають даним соціологічних досліджень, згідно яких регіональна ідентичність у донеччан переважає над усвідомленням себе як громадян України<sup>20</sup>. Аналіз причин цього явища вже ставав предметом розгляду. Так, Г. Коржов витоки регіональної ідентичності Донбасу вбачає у закоріненій в історичне минуле краю знівельованій етнічній самоідентифікації, незавершеній модернізації, пануванні матеріальних цінностей<sup>21</sup>. С. Макеєв та А. Патракова вказують, що регіональна ідентичність на Півдні та Сході виконує компенсаторську функцію, заступаючи для багатьох мешканців уже втрачену та поки що не набуту державну ідентичність<sup>22</sup>. Утім, у сьогоденній Україні це не є проблема тільки одного регіону. В. Городяненко причиною посилення територіальної ідентичності на основі згуртування населення навколо традиційних для них культурно-цивілізаційних цінностей називає суперечливі наслідки політики етнонаціоналізму при формуванні української політичної нації, що була розрахована на асиміляцію української культурно-мовної групи та інших суспільних груп<sup>23</sup>. На думку Г. Побережного, регіональна солідарність спирається на спільну побутову культуру, знакові символи, уявлення про історичну справедливість та візію майбутнього<sup>24</sup>.

У Донбасі одним з таких знакових символів є шахтарська праця та вугільне виробництво. Навіть попри те, що з 29-ти шахт, які працювали в місті в 1989 р., зараз залишилося 11, більшість яких ледь животіє, а сама професія шахтаря не є привабливою, особливо – для молоді.

Радянський міф про Донбас – „шахтарський край” та Донецьк – „шахтарську столицю” – закріплений у безлічі ідеологем та монументальній символічній позначці панівної соціально-професійної групи в місті – пам’ятникові Шахтареві. Поза те, що в Донбасі активно функціонували не тільки шахти, а й інші підприємства важкої промисловості, концепт вугілля виявився реально вагомим, найзрозумілішим, найупізнаванішим<sup>25</sup>. За спостереженням Г. Коржова, за

<sup>20</sup> О. Міхеєва, *Пам’ятники для забуття*, „Критика”, Київ 2006, число 100, с. 7.

<sup>21</sup> Г. Коржов, *Регіональна ідентичність Донбасу: генеза і тенденції розвитку за умов суспільної трансформації*, „Соціологія: теорія, методи, маркетинг”, 2006, № 4, с. 44.

<sup>22</sup> С. Макеєв, А. Патракова, *Регіональна специфікація соціокультурних відмінностей в Україні*, „Соціологія: теорія, методи, маркетинг”, 2004, № 3, с. 103–125.

<sup>23</sup> В.Г. Городяненко, *Проблеми консолідації українського общества на сучасному етапі*, „Соціологические исследования”, 2007, № 2, с. 20.

<sup>24</sup> Г. Побережний, *Децентралізація як засіб від сепаратизму*, „Критика”, Київ 2006, число 109, с. 6,8.

<sup>25</sup> О. Міхеєва, *Вказ. праця*; О. Тараненко, *Донецьк без мітів*, „Критика”, Київ 2006, число 100, с. 34.

нестачі в Донбасі міцних соціальних зв'язків, побудованих на почутті належності до регіону та на спільних традиціях, загальнорегіональним символом стало професійне свято шахтарів – паросток регіональної культури, що з'явився за радянських часів і закріпився у свідомості донбасівців<sup>26</sup>.

Мабуть, не буде перебільшеним твердження, що саме подвійне святкування Дня Шахтаря / Дня міста є осердям місцевих свят у Донецьку, залишаючись визнаним та улюбленим. Відзначається воно зазвичай дуже урочисто, з великою кількістю заходів, проанонсованих пресою. В. Бурлачук стверджує, що змістовне ядро свята полягає не в його сценарії, а в тому переживанні, що формується гаслами, процесіями, салютами. Здійснення ритуалу породжує певні очікування, розмаїття суспільних уявлень втілюються в єдине, регулярність свят поновлює почуття „ми”<sup>27</sup>. У Донецьку чи не найяскравіші „ілюмінації” влаштовуються у День шахтаря. Це саме те свято, відзначення якого сприяє підкріпленню почуття регіональної солідарності, ототожненню себе з містом та його мешканцями.

Дослідники донецької міфології вже звертали увагу, що останніми роками намітився процес „пригадування” містом свого історичного коріння та активних його пошуків у дорадянських часах: використання численних скіфо-сарматських аналогій, перегляд змісту топоніму „Дике поле”, звернення до юзівського періоду<sup>28</sup>. З такого ракурсу в новому світлі постає збереження традиції відзначення архаїчних релігійних свят.

До цього ж ряду повною мірою вписується й посилення уваги преси до відтворення висвячення Святогірської лаври з супутною сакралізацією події. У 2007 р. цю тему було продовжено: 69,6% всіх статей, написаних з нагоди відзначення місцевих свят, містили інформацію про спеціальний проект „Салону” – вибір громадськістю „Семи чудес Донбасу” з нагоди святкування 75-річчя Донецької області (до речі, до списку не було внесено жодного „дива” Луганщини). Як було оголошено, за голосами читачів газети перше місце отримала вписана до герба Донецької області пальма Мерцалова, друге дісталось чудодійним артемівським соляним шахтам, а ось третє – Святогірській лаврі.

Само по собі подібне закорінення у власне минуле, зокрема, й архаїчне, на разі, властиве не тільки донеччанам. За висновком Є. Головахи та Н. Паніної, від часу проголошення незалежності населення України мусило жити за умов соціальної аномії. Колишня ціннісно-нормативна система, що консолідувала тоталітарне суспільство,

<sup>26</sup> Г. Коржов, *Вказ. праця*, с. 50.

<sup>27</sup> В. Бурлачук, *Вказ. праця*.

<sup>28</sup> О. Міхєєва, *Вказ. праця*; О. Тараненко, *Вказ. праця*.



була зруйнована, а нова, яка б ґрунтувалася на демократичних цінностях, так і не була сформована, що призвело до високого рівня аномійної деморалізованості понад 80% населення України. За умови, що стан аномії не може тривати в суспільстві нескінченно довго, масова свідомість відшукувала ціннісні „підвалини” в історичному минулому. Не випадковою є сучасна архаїчність атрибутики та соціальної поведінки представників влади, що значною мірою відповідає власному вибору населенням України (у певному сенсі „вимушеному”) традиціоналістської моделі консолідації українського суспільства<sup>29</sup>.

У цьому відношенні донбаською специфікою є те, що, по-перше, пошуки історичного коріння тут не мають виразно етнічного характеру. По-друге, це один з українських регіонів, в якому позитивні колективні уявлення про історичне минуле пов'язані не тільки з дорадянським періодом, але й радянським. У свідомості старшого покоління ці часи асоціюються не стільки з діями політичної еліти, скільки з поступовим налагодженням побутового життя у післявоєнні десятиріччя (аж до „перебудови”). І ця візія, як контрнатив сучасному офіційному баченню минулого, певною мірою передається нащадкам. Епоха формування колективного почуття гордості щодо „трудової слави Донбасу”, коли культивування поваги до „людей праці” підкріплювалося наданням певних матеріальних благ, не могла не стати об'єктом міфологізації. Окрім того, поза всі вади радянської модернізації, вона призвела до активного залюднення, зростання промислових центрів регіону (а саме вони, а не сільські поселення стереотипно ототожнюються з поняттям „Донбас”). Значна частина історії власне Донецька припадає на радянські часи, за яких з селища Юзівка постало місто з понад мільйонним населенням. З цієї точки зору, вшанування в регіоні деяких символів тієї епохи не виглядає дивним і, безумовно, заслуговує на увагу.

Не вдаючись у реалії і справжні причини адміністративно-територіальних перетворень 1920 – початку 1930-их рр., влітку 2007 р. на Донеччині святкували 75-річчя створення Донецької області. У „Салоні” описування коммеморацій з цього приводу займало помітне місце не тільки за кількістю згадувань (включно з присвяченими вибору „Семи див Донбасу”, це 74,1% всіх повідомлень про „місцеві” свята у 2007 р.), але й за змістом. Поряд з „традиційними” розповідями про перелік урочистостей, аж до „грандіозного концерту” на центральній площі міста та зазначення політичного аспекту (свято мав відвідати Президент), було кілька повідомлень, які мали підкреслити неординарність події. У них йшлося про акції, спеціально присвячені святу: відкриття у центрі міста нових скульптур – символів культури, науки та спорту, сходження на Ельбрус та

<sup>29</sup> Є. Головаха, Н. Паніна, *Основні етапи і тенденції трансформації українського суспільства*, „Соціологія: теорія, методи, маркетинг”, 2006, № 3, с. 49–50.

випуск ювілейної монети (годі й говорити про гордоці з приводу того, що це перша подібна монета в Україні).

„Радянські” свята – це другий за розміром у 2004 р. та третій у 2007 р. сегмент свят, що згадувався у виданні. Висвітлення більшості з цих свят обмежувалося повідомленнями про влаштовані з їх нагоди урочистості. Виняток становить 8 Березня, але для написання статей були обрані теми, що не стосувалися привітань всіх жінок. У 2004 р. обидва відповідні повідомлення торкалися проблематики Іраку. У 2007 р. єдина стаття на честь 8 Березня містила інформацію стосовно привітань жінок відомими українськими політиками. Політизованим було й цьогорічне повідомлення про День захисника Вітчизни – одночасно день народження В. Ющенка. Вказувалося, хто з політиків і яким чином привітав Президента.

Аналіз публікацій газети, присвячених радянським святкам, засвідчує зменшення уваги до їх висвітлення протягом останніх трьох років. Це підтверджує як зменшення частки повідомлень та кількості розглянутих тем, так і зміст та тональність публікацій. До того ж, зовсім немає згадок про колишні радянські офіційні свята – ані про 7 листопада, ані про День радянської конституції. Переосмислюються й підходи до оцінювання радянських політичних діячів.

В одному з січневих номерів за 2004 р. цілий розворот (чотири статті) було присвячено 80-ій річниці смерті Леніна. У дискурсі газети ця тема – зовсім не ікона поперед хресного ходу. Вона викликала зацікавленість, але дещо іронічну. Цю дату „зустріли навдивовиж гідним спокоєм”, „навіть чи хто змахнув сльозу”. Після наведення спогадів свідків поховання автор однієї зі статей зазначає, що на сьогодні подібне до їхнього ставлення до цієї персони уявити важко. В іншій взагалі стверджується, що для населення, не знайомого з радянським курсом історії, „Ленін” – „шоумен-напівпридурок”, добре розкручений бренд типу „Мальборо”, затребуваний герой реклами та класичний персонаж для епатажних творінь масової культури.

У третій статті йдеться про те, що відразу після смерті Леніна, з нього зробили святого. Але потім якось відразу любити перестали й більше зацікавились пікантними подробицями його життя та почали зносити пам’ятники. Автор порушує тему причин замовчування імені Леніна на сучасному етапі, наводячи пояснення словенського філософа С. Жижека (згідно з яким ліберальному західному суспільству є чужою байдужість Леніна до прав і свобод особистості), водночас ставлячи питання: а чи відповідає сам факт замовчування імені Леніна постулатам ліберальної демократії.

В останній статті циклу досліджувалась історія намагань позбутися пам’ятника Леніну з головної площі Донецька. Досить промовистим є закінчення статті: „Ну а коли *падіння економіки і повсякденне виживання* повністю поглинуло громадян незалежної України, такі дрібниці, як

перейменування вулиць або знищення пам'ятників, перестали непокоїти свідомість широких мас [...]. Пам'ятник Леніну став місцем традиційних зборів літніх прибічників лівих сил та орієнтиром для призначення побачень – „біля лівого черевика”. Без нього центр міста вже й не уявляеш<sup>30</sup>.

Отака профанізація колись „святого образу”, можливо прийнятна для газети, зорієнтованої на аудиторію 25–45-річних. У тому ж 2004 р. у матеріалі з приводу Дня народження колишнього вождя світового пролетаріату також підкреслювалося, що стару прихильність до образу Леніна зберегли тільки люди похилого віку – через усвідомлення своєї бідності та тугу за старими часами. Акції на честь свята відвідали лише кілька десятків пенсіонерів. Вийшли задля підтримки вимог соцпартії скасувати підвищення тарифів на ЖКГ та проти взаємодії України з НАТО<sup>31</sup>.

Значно конфліктнішими за суттю статті, присвячені 350-річчю Переяславської ради. З шести тільки одна стосувалася міських заходів з цього приводу – урочистостей не було, хіба що з ініціативи російської громади міста півтора десятка людей зібралися біля копії Цар-пушки для покладення квітів. Натомість, ця низка публікацій мала інші важливі конотації. Політична – прочитувалася дуже легко, бо невдовзі у Верховній Раді мав розглядатися документ про вступ України до ЄСР (Єдиного економічного простору з Росією, Білорусією і Казахстаном). Недарма були наведені результати опитувань московських соціологів про те, що 52% українців підтримують ідею створення федеративної або унітарної держави з пострадянськими країнами, а також дані „Українського демократичного кола”, за якими 63,7% респондентів позитивно оцінили Переяславську раду, а 65,0% підтримали ідею політичного союзу між Україною та Росією.

Та більш дражливим виявився ідеологічний аспект. У більшості статей проступало нерозуміння причин різкої зміни історичного дискурсу стосовно цієї проблеми: невдоволення викликало усвідомлення того, що офіційно Переяславську раду в Україні анафемі ніхто не піддавав. У березні 2003 р. навіть вийшов указ Президента (Л. Кучми), в якому було розписано заходи з нагоди ювілею, але виконання указу супроводжувалося жорсткими ідеологічними дискусіями. Були спроби з'ясувати причини, які спонукали Б. Хмельницького підписати угоду (з оприлюдненням її пунктів), та в цьому контексті розглянути питання незалежності української держави: „Напевне, ніхто з козацьких лідерів, у тому числі й Хмельницький, не відмовився б від перспективи стати на чолі повноцінної української держави [...] Та ось механізму реалізації їх на той час не існувало. Незалежна Україна в 17-му

<sup>30</sup> „Салон”, 2004, 23 січня (№ 5).

<sup>31</sup> Там само, 23 квітня (№ 31).

сторіччі – це була утопія. Як самостійна територіальна одиниця вона не була потрібна жодному з сусідів<sup>32</sup>.

У статті „Богдан Хмельницький: позорище нації” була спроба висвітлити ситуацію і з іншого боку, але справжнє ставлення автора читалося між рядками. Зокрема, наголошувалося, що будь-якої організованої сили у противників Переяславської ради немає, а займаються цим „окремі представники української інтелігенції”, які стверджують, що в угоді мова йшла не про возз’єднання, а про васалітет, скріплений військовим союзом. „Вершиною їхньої діяльності” було визначено вихід історіографічного збірника „Переяславська рада 1654 року: історіографія та дослідження”:

„Учасники прес-конференції, присвяченої виходу збірника, відзначали, що в сучасних умовах розвитку України, коли питання формування загального економічного простору країн СНД ставить під загрозу „саме існування української незалежності”, трактування Переяславської ради набуває особливої ваги”.

Ця проблема не ставилася як суто регіональна: несприйняття українського офіційного дискурсу мало сягати, принаймні, берегів Дніпра. Засвідчити це мало „народне паломництво” до Переяслава, невеличкий музей, який за рік пересічно відвідувало понад 25 тис. осіб. Політична заангажованість дискусій щодо оцінки Переяславської ради підкреслювалась і в інтерв’ю мера м. Переяслава-Хмельницького, який жалкував, що підготовка до святкування ювілею практично не ведеться.

Поза політичною складовою в цих матеріалах відбиваються страхи перед „переробленням історії” з точки зору наголошення на негативній ролі Росії в українській історії. Подібна реакція властива не тільки цьому регіональному виданню. Ця проблема вже підносилася дослідниками-гуманітаріями. У різних контекстах це, зокрема, зазначали і В. Городяненко: „Для населення Півдня, Сходу країни та Автономної республіки Крим неприйнятне посилення ідеологічного виховання молоді в дусі антиросійських трактувань спірних епізодів історії українсько-російських відносин”<sup>33</sup>, і Д. Арель: „Східних українців ображає типовий український націоналістичний наратив, що зображає їх як жертв російської політики”<sup>34</sup>. С. Грачова ставить на один щабель несприйняття значною кількістю мешканців східних областей української національної ідентичності та українського національного наративу, вказуючи на поширення настроїв розчарування державною політикою ідентичності та невдоволеність тим, що шкільна програма з історії

<sup>32</sup> Там само, 13 січня (№ 2).

<sup>33</sup> В.Г. Городяненко, *Вказ праця*, с. 16.

<sup>34</sup> Д. Арель, *Залучення відокремленого*, „Критика”, Київ 2006, число 109, с. 10.

не враховує їхнього особливого історичного досвіду, культурних та родинних зв'язків з Росією<sup>35</sup>.

І все ж, символічна репрезентація історії, відтворена у святах, мабуть, знайшла найповніше відображення при висвітленні тих з них, що приурочені подіям Другої світової війни (у поданні газети – переважно „Великої Вітчизняної війни”).

Показ воєнної доби зазначеним донецьким виданням має свої особливості.

З одного боку, до цих свят на шпальтах „Салону” з'являлися матеріали, в яких продовжувалось обговорення теми несприйняття українського історичного дискурсу. В одній зі статей, вміщених до Дня скорботи й шанування пам'яті жертв війни в Україні (22 червня) у 2004 р., було висловлене невдоволення тим, що слідом за „західними істориками” українців все більше переконують у тому, що Перемогу було одержано передусім завдяки висадці союзницьких військ у Нормандії в червні 1944 р. (особливо підкреслювалася роль центральних каналів телебачення). Обурення викликало й те, що все частіше радянських солдатів виставляють в образі „азійських орд”. Було засуджено й встановлення „дуже чудернацького звичаю” – офіційні заходи з приводу Дня Перемоги провадити 8 травня, поступово відмовляючись від звичного 9 травня. Відбувається це, мовляв, завдяки тому, що, згідно сучасним західним поглядам, було дві війни: одна – гуманна Друга світова, головна подія якої – висадка союзників, та інша, яка „вважається похмурою сторінкою історії, яку треба якомога скоріше перегорнути”<sup>36</sup>.

З іншого боку, тема війни не є предметом абсолютної героїзації, як це було за радянських часів. Якщо, слідом за С. Грачовою, вважати, що для екстраполяції Великої Вітчизняної війни до українського національного нарративу у пригоді стала тема жертвовності, оповіді про страждання та жертви українців у цій війні<sup>37</sup>, то у „Салоні” публікувалася інформація, яка добре вписується до такої моделі. Так, в одній зі статей до Дня Перемоги у 2004 р. Друга світова розглядалася як бойовище за Україну: вважаючись багатого на джерела сировини, за які йшла боротьба, республіка виявилася найбільш постраждалою від воєнних дій. Не притаманним для радянської історичної традиції було й визнання права на героїчну поведінку вояків інших армій, особливо німецької. У тому ж номері газети були вміщені матеріали про відомих пілотів А. Покришкіна та Г. Руделя, яких „звело та розділило небо Донбасу”, та талановитих полководців різних армій, що

<sup>35</sup> С. Грачова, *Пам'ять, контрпам'ять і політика*, „Критика”, 2006, число 109, с. 20.

<sup>36</sup> Д. Заборін, *Війна, яку перероблюють, й Перемога, яку в нас віднімають*, „Салон”, 2004, 22 червня (№ 47).

<sup>37</sup> С. Грачова, *Вказ праця*, с. 21.

брали участь у Другій світовій війні (хоча зазначалося, що все одно „свої полководці ближче до тіла”)<sup>38</sup>.

До Дня скорботи й вшанування пам'яті жертв війни в Україні 2004 р. (до речі, після тексту про „перемогу, яку віднімають”), були опубліковані дві статті, в яких фактично здійснювалася деміфологізація елементів радянського нарративу Великої Вітчизняної війни. В одній з них описано факти щодо незадовільної організації, брутальної поведінки та безконтрольності деяких відомих радянських партизанських загонів.

Друга обговорювана тема була не менш дратівливою, оскільки було процитовано „Доповідну записку про факти грубого порушення радянської законності та діяльності т.з. спецгрупами МГБ” (спрямована 15 лютого 1949 р. на ім'я М. Хрущова військовим прокурором військ МВС Українського округу полковником юстиції Кошарським). На прикладах доведено, як під виглядом бійців УПА емгебешники розстрілювали родичів героїв війни, військовослужбовців, старих та малих<sup>39</sup>.

Наприкінці можна відзначити, що назагал матеріали місцевої газети „Салон Дона и Баса” засвідчують висновки попередніх дослідників щодо переважання у донеччан регіональної ідентичності над національною та збереження в їхній свідомості значного радянського сегменту. Разом з тим аналіз цих матеріалів надає змогу поширити уявлення про спосіб самоідентифікації та ментальні особливості мешканців міста.

За три останні роки відбулося зменшення кількості та частки згадуваних „радянських” свят. У журналістів взагалі не викликали зацікавленості колишні офіційні радянські свята, відзначення яких контролювалося свого часу згори, зокрема, День Жовтневої революції та День радянської конституції. Частина колишніх „радянських” свят, як, наприклад, річниця народження Леніна, були визначені як такі, що святкуються переважно літніми людьми.

І все ж, „радянськість” займає помітне місце у комеморативних практиках донеччан. Це проявляється у збереженні пізньої радянської традиції розділяти свята на ті, що „для держави”, і ті, що „для себе”; звички святкування окремих релігійних свят як народних; самої схеми „святкових заходів” з гуляннями, пригощаннями, масовими видовищами, концертами художньої самодіяльності, парадами ветеранів тощо. Певною мірою „радянським”, у переважній своїй частині, є навіть сам набір свят, що відзначаються.

У матеріалах газети проявляється готовність переглядати та змінювати радянський тип уявлень про історичні події та історичних діячів, але відбивається й принципове неприйняття різкої зміни офіційного

<sup>38</sup> „Салон”, 2004, 7 травня (№ 34).

<sup>39</sup> Там само, 22 червня (№ 47).



історичного дискурсу. Зокрема, щодо превалювання у ньому негативного характеру висвітлення ролі Росії в історії України.

Ідеологічне питання найбільш гостро постає під час згадування у виданні свят, пов'язаних з Другою світовою війною. Факти деміфологізації радянської візії подій цієї війни сусідують з категоричним несприйняттям будь-яких намагань применшити велич подвигу простих солдат, народу, якому Перемога далася дорогою ціною. Підкреслюється значення свят цього циклу, особливо Дня Перемоги та Дня пам'яті 22 червня. Вони не сприймаються як суто офіційні, оскільки війна є складовою історичної пам'яті майже кожної родини.

Однією з причин повільної рецепції сучасних „державних” свят свідомістю донеччан, можна вважати збережену ще з радянських часів тенденцію сприймати офіційні урочистості як щось обов'язкове – те, що певною мірою насаджується, залишаючися „назовні” свідомості. На індивідуальному рівні їх відзначення пов'язувалися, передусім, з одержанням зайвої можливості відпочити. Недовіра до будь-яких офіційних свят була підкріплена розчаруванням у державницьких ідеалах після краху СРСР, а у роки незалежності – неспроможністю державних органів забезпечити належний рівень матеріального добробуту та правового захисту громадян.

Аналіз матеріалів видання свідчить, що несприйняття викликає сполучення „державних” свят з терміном „національний” (ототожнення держави тільки з однією нацією). Підтвердженням цього може слугувати використання святкових тем для зображення промахів представників політичних сил, що виразно позиціонують себе як „національні”. Характерним є й образ „іншого”, що іноді проглядає на шпальтах газети і складається з „представників національних організацій”, „націонал патріотів” тощо. Подібне ставлення, мабуть, не є випадковим у регіоні, в якому переважає розмита етнічна ідентифікація (основна частина населення – біетнічна українсько-російська, на додачу – суміш представників інших етносів: і тих, чие перебування має давнє історичне коріння, і тих, чия кількість збільшилася вже за роки незалежності, наприклад, вихідців з Кавказу). У цьому, частково, криється й одна з причин збереження туги за радянським надетнічним типом ідентифікації. І, зрештою, питання про те, чи буде при виробленні державної політики враховуватися прагнення всіх її громадян, чи тільки окремої частини. Словами Д. Ареля: „Російськомовне населення південного сходу хоче, щоби його визнали таким, яким воно є. Вони прагнуть, щоби їх визнали рівними, „не об'єктами ренаціоналізації, а людьми, чие право на окрему версію української ідентичності визнається”<sup>40</sup>.

<sup>40</sup> Д. Арель, *Вказ праця*, с. 13.

Не можна не відзначити й такого факту. У 2004 р. низка свят була використана для згадування про „загальнослов'янську родину народів”. У 2007 р. ця тема практично зникає, натомість збільшується кількість принагідних згадувань про українських політиків та українські політичні події. Зросла й кількість повідомлень про відзначення свят в інших українських регіонах, серед них – не офіційних за змістом, а й цікавих. Хоча „державні” свята й не є найпопулярнішими в місті, помітний зсув до їх поступового адаптування до регіональної системи свят. Про це свідчить і зменшення публікацій негативного характеру, і зусилля щодо вкорінення цього виду свят. Найкраще це вдалося із Днем незалежності України, до способу відзначення якого, зокрема, внесли зрозумілу символіку народних ритуальних дійств, які добре упізнаються. Значною мірою змінився й характер висвітлення цих святкувань, набувши розважальних рис.

За домінування прагматичних поглядів, що проявилось у висвітленні організаційних, політичних, матеріальних, правоохоронних, розважальних компонентів свят, звертає на себе увагу бажання журналістів підкреслити духовні аспекти. Особливо яскраво це проявляється під час відтворення „місцевих” свят, що може бути віддзеркаленням бажання змінити поширену думку про Донбас як край, що не має традицій духовності. При цьому акцент робиться на винайденні та міфологізації об'єктів регіональних гордоців. Реакцією на тривалий аномійний стан суспільства стали пошуки моральної опори у родинному житті, релігійних та традиційних цінностях, залишках старих радянських ідеалів та зразків для наслідування, виявленні місцевих духовних орієнтирів. Збільшення уваги до відзначення „релігійних” свят може свідчити про намагання заповнити порожнину у системі цінностей, яка утворилася після збанкрутіння комуністичної ідеології. Потроху відбувається зсув від зацікавленості зовнішніми проявами цих свят (та супутніх ним подій) до потреби ознайомлення з їх сутністю.

**Wiktorija Wołoszenko (Makijiwka)**

### **Obchody świąt w Doniecku (w świetle prasy miejscowej)**

#### Streszczenie

Autorka prześledziła zmiany zachodzące w ocenach obchodów świąt państwowych i religijnych w Doniecku na podstawie miejscowej prasy. Autorka podkreśla szczególnie stan społecznej świadomości mieszkańców Doniecka (i Donbasu), zorientowanych na ogół na radziecką przeszłość i widzących w unarodowieniu świąt i symboliki zagrożenie dla ich biernicznej i bipolitycznej tożsamości. Jednak coraz częściej, wskutek postępujących procesów wzmacniania się ukraińskiej państwowości, można zauważyć pozytywne zmiany w nastawieniu do świąt państwowych i narodowych, z których za najważniejsze uznano Dzień Niepodległości Ukrainy.

---

ROBERT KUŚNIERZ

(Kraków – Kielce)

## Obchody rocznic Wielkiego Głodu w niepodległej Ukrainie

W czwartą sobotę listopada na Ukrainie, a także w innych krajach obchodzony jest dzień pamięci o ofiarach Wielkiego Głodu (ukr. *hołodomor*) na Ukrainie. W 2008 r. minie siedemdziesiąta piąta rocznica tragedii, która rozegrała się na urodzajnej ziemi ukraińskiej, tragedii, która w Związku Sowieckim aż do czasów gorbaczowowskiej pieriestrojki była zjawiskiem „nieistniejącym”, a mówienie o niej było zakazane i traktowane jako szerzenie propagandy antysowieckiej<sup>1</sup>. A zbrodnia dokonana wówczas przez bolszewików była przerażająca. W latach 1932–1933 wskutek sztucznego głodu zmarło co najmniej trzy miliony mieszkańców sowieckiej Ukrainy. Jest to największa zbrodnia komunistyczna w Europie, gdyż głodu nie spowodowały czynniki atmosferyczne była to konsekwencja polityki komunistycznej<sup>2</sup>.

Do końca lat osiemdziesiątych XX w. upamiętnienie ofiar i przypomnienie o zbrodni stalinowskiej na chłopach ukraińskich spoczywało więc na ukraińskiej diasporze. Największą aktywność w tym zakresie przejawiali Ukraińcy ze Stanów Zjednoczonych i Kanady. Ich działalność polegała głównie na wydawaniu okolicznościowych publikacji, organizowaniu uroczystości upamięt-

---

<sup>1</sup> Władze komunistycznej Ukrainy oficjalnie przyznały, że w latach trzydziestych XX w. miał miejsce głód i potępiły jego „organizatorów” 26 stycznia 1990 r. W przyjętym postanowieniu Komitet Centralny Komunistycznej Partii Ukrainy napisał: „Głód z lat 1932–1933 jest prawdziwą tragedią narodową, [jest] konsekwencją zbrodniczej polityki (kursu) Stalina i jego najbliższego otoczenia (Mołotow, Kaganowicz) wobec chłopów”. W postanowieniu tym potępiono również politykę ówczesnego kierownictwa ukraińskiego (Kosior, Czubar) w dziedzinie dostaw kontyngentów zbożowych oraz powierzono ówczesnemu Instytutowi Historii Partii przy Komitecie Centralnym KPU opublikowanie w roku 1990 zbioru artykułów naukowych i materiałów archiwalnych nt. głodu z lat 1932–1933 na Ukrainie. *Pro hołod 1932–1933 rokiw na Ukraini ta publikaciju powiazanych z nym archiwnych materialiw. Postanowa CK Kompartiji Ukrainy z 26 I 1990 r.*, [w:] *Hołod 1932–1933 rokiw na Ukraini: oczyma istorykiw, mowoju dokumentiw*, red. F. Rudycz i in., Kyjiw 1990, s. 3–4.

<sup>2</sup> Szerzej o Wielkim Głodzie na Ukrainie, zob. R. Kuśnierz, *Ukraina w latach kolektywizacji i Wielkiego Głodu (1929–1933)*, Toruń 2005.

niających ofiary głodu, organizowaniu manifestacji przeciwko czerwonemu terrorowi w wolnym świecie.

Jednak dopiero wraz z rozpadem Związku Sowieckiego i uzyskaniem niepodległości przez Ukrainę można było w pełni wyświetlić losy głodującego chłopstwa, a także upamiętnić ofiary Wielkiego Głodu.

Na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych ub.w. na Ukrainie rozpoczęła się energiczna akcja mająca na celu uczczenie zmarłych z głodu ludzi. W wielu miejscowościach zaczęto tworzyć listy zmarłych w tym okresie, stawiać krzyże, okolicznościowe tablice i pomniki ofiarom, organizować nabożeństwa żałobne (ukr. *panachyda*), w szkołach przeprowadzano specjalne lekcje, zbierano relacje świadków głodu. Zajmowały się tym władze lokalne, organizacje społeczne i religijne, a także osoby prywatne. Szczególną pracę wykonali Wołodymyr Maniak wraz z żoną Lidią Kowałenko. Zebrali oni tysiąc wspomnień osób, którym udało się przeżyć głód. Te wspomnienia tworzą obszerną Księgę-Memoriał<sup>3</sup>. Kowałenko i Maniak do końca życia zajmowali się propagowaniem wiedzy o stalinowskiej zagładzie chłopów. Jedną z ich inicjatyw była organizacja obchodów na wiosnę 1990 r. ogólnonarodowego tygodnia pamięci ofiar głodu z lat 1932–1933 i innych represji stalinowskich<sup>4</sup>. Z ich inicjatywy w czerwcu 1992 r. powstał także Związek Badaczy Głodu-Ludobójstwa z lat 1932–1933 na Ukrainie (ukr. *Asocjacija doslidnykiw hołodu-henocydu 1932–1933 rokiw w Ukraini*), od 1998 r. funkcjonuje pod nazwą Związek Badaczy Głodów na Ukrainie (*Asocjacija doslidnykiw hołodomoriw w Ukraini*). Zajmuje się, jak wskazuje jego nazwa, badaniami nad zagadnieniami głodu na Ukrainie z lat 1921–1923, 1932–1933 i 1946–1947.

Od sześćdziesiątej rocznicy Wielkiego Głodu obchodom nadano rangę państwową. Ówczesny prezydent Ukrainy Leonid Krawczuk 19 lutego 1993 r. podpisał rozporządzenie w sprawie przeprowadzenia we wrześniu 1993 r. ogólnonarodowych uroczystości. Powołano specjalny komitet organizacyjny na czele z wicepremierem Mykołą Żułyńskim. Telewizja, radio i prasa otrzymały polecenie „przedstawiania w jak najszerszym świetle tragicznych wydarzeń z lat 1932–1933 oraz obchodów Dni Żałoby i Pamięci”<sup>5</sup>.

We wrześniu 1993 r. na całej Ukrainie obchodzono sześćdziesiątą rocznicę stalinowskiego głodu. W kraju od godz. 15.00 w dniu 10 września 1993 r. do godz. 19.00 w dniu 12 września 1993 r. opuszczono flagi państwowe<sup>6</sup>. Miały

<sup>3</sup> 33-j: *Holod. Narodna knyha-memorial*, pidhotowlena L. Kowałenko i W. Maniakom, Kyjiv 1991.

<sup>4</sup> O. Weselowa, *Uwicznennia pamiaty zertw hołodu-henocydu 1932–1933 rr. w Ukraini*, „Ukrajinijskyj Istorycznyj Żurnal” 2004, nr 2, s. 60.

<sup>5</sup> *Ukaz prezidenta Ukrainy*, nr 38/93 *Pro zachody u zwiazku z 60–my rokowynamy hołodomoru w Ukraini*, [http://www.president.gov.ua/documents/p\\_5271.html](http://www.president.gov.ua/documents/p_5271.html)

<sup>6</sup> *Pro wspanuwannia pamiaty zertw hołodomoru w Ukraini u 1932–1933 r.*, nr 718, *Postanowa Kabinetu Ministriw Ukrainy wid 10 weresnia 1993 r.*, <http://www.golodomor.org.ua/docs/167.doc>

miejsce różne okolicznościowe uroczystości państwowe i kościelne, odsłonięto nowe pomniki, m.in. najbardziej znany pomnik ofiar głodu w Kijowie, na placu Michajłowskim (ukr. *Mychajliwska ploszcza*), w kształcie krzyża, który mieści w środku postać matki z dzieckiem – symbol rozpaczającej Ukrainy. W 1993 r. powstały liczne teksty publicystyczne i naukowe poświęcone zbrodni. Ukazały się zbiory dokumentów<sup>7</sup>, relacje świadków i studia naukowe<sup>8</sup>. Miały miejsce także konferencje naukowe. W dniach od 9 do 10 września 1993 r. w Kijowie w Instytucie Historii Ukrainy ukraińskiej Akademii Nauk obradowała międzynarodowa konferencja „Głód w latach 1932–1933: przyczyny i konsekwencje (ukr. *Hołodomor 1932–1933 rr. w Ukraini: Pryczyny i naslidky*)”<sup>9</sup> z udziałem prezydenta Ukrainy, Leonida Krawczuka, wicepremiera i szefa komitetu organizacyjnego obchodów sześćdziesiątej rocznicy głodu Mykoły Żułyńskiego oraz ukraińskich i zagranicznych sowietologów. Udział w niej wzięli m.in. Stanisław Kulczyckij, Wasyl Maroczko, Jurij Szapował, Ołeksanda Wesełowa, James Mace, Hiroyaki Kuromiya, Ilia Zielenin, Nikołaj Iwnickij i in.

We wnioskach końcowych biorący udział w obradach podkreślili, że konferencja przeprowadzona w ramach obchodów sześćdziesiątej rocznicy najbardziej bolesnej karty w historii narodu ukraińskiego odbyła się po raz pierwszy w niepodległej Ukrainie. Przypomnieli, że pięćdziesiąta rocznica w 1983 r. była przemilczana przez ówczesne władze Ukrainy. A podejmowane działania diaspory w kierunku nagłośnienia głodu były przez komunistów traktowane jako „złośliwe kłamstwa burżuazyjnych nacjonalistów”<sup>10</sup>.

Konferencje z okazji sześćdziesiątej rocznicy głodu odbyły się także w innych miastach – 17 września 1993 r. w Kremenczuku<sup>11</sup>, 24 września 1993 r.

<sup>7</sup> Ukazało się m.in. obszerne drugie wydanie zbioru dokumentów z dawnego Archiwum Państwowego Rewolucji Październikowej w Kijowie (obecnie Centralne Archiwum Państwowe Wyzszych Organów Władzy i Zarządzania) pt. *Kolektywizacja i hołod na Ukraini, 1929–1933. Zbirnyk dokumentiw i materialiw* (Kyjiw 1993). Zbiór liczy 403 dokumenty.

<sup>8</sup> Zob. np. *Narodna trahedija. Dokumenty i materialy pro hołod 1932–1933 rokiw na Dnipropetrowszczyni*, red. W. Iwanenko, O. Udod, T. Czencowa, Dnipropetrowsk 1993; *Hołodomor 1932–1933 rokiw na Kyjiwszczyni: swidczat' dokumenty*, zebrał R. Pyrih, „Suczasnist” 1993, nr 7, s. 114–125; I. Szulha, *Ludomor na Podilli*, Kyjiw 1993; *Hołod na Podilli. Knyha swidczeń*, red. W. Maćko, Kamianec Podilskij 1993; *Hołodomor na Żytomyrszczyni 1930–1934. Dokumenty i spohady*. Zbirnyk, red. W. Prysiażniuk i in., Żytomyr 1993; *Hołodomor na Sumszczyni 1932–1933. Zbirnyk*, uporiadnyk O. Stołbin, Sumy 1993; *Neoholoszena wijna (spohady swidkiw, archiwni dokumenty ta rozdumy suczasnyka pro hołodomor 1932–1933)*, uporiadnyk W. Tymofejew, Ternopil 1993; *Hołod 1932–33, 1946–47. Winnyčka oblast'. Dokumenty i materialy*, uporiadnyky F. Wynokurowa, P. Podkur, Winnycia 1993.

<sup>9</sup> *Hołodomor 1932–1933 rr. w Ukraini: Pryczyny i naslidky. Mĕnarodna naukowa konferencja, Kyjiw, 9–10 weresnia 1993 r. Materialy*, red. S. Kulczyckij, Kyjiw 1995.

<sup>10</sup> Tamże, s. 195–197.

<sup>11</sup> *Hołodomor 1932–1933 rr. na Kremenczuczczyni: Materialy naukowoji konferenciji (17 weresnia 1993 r.)*, red. Ł. Jewsełenskyj i in., Kremenczuk 1994.

W Czerniowcach<sup>12</sup>, 20 października 1993 r. w Chmielnickim<sup>13</sup>. Jednak do tej pierwszej można mieć wiele zastrzeżeń co do poziomu merytorycznego wygłaszanych tam referatów.

Z okazji sześćdziesiątej piątej rocznicy Wielkiego Głodu prezydent Leonid Kuczma 26 listopada 1998 r. ustanowił w każdą czwartą sobotę listopada „Dzień pamięci ofiar głodu i represji politycznych”<sup>14</sup>. Miesiąc wcześniej, 26 października 1998 r., Rada Ministrów Ukrainy wydała postanowienie nr 1696 pt. *W sprawie 65. rocznicy głodu na Ukrainie*, w którym nakreślono program obchodów. W programie tym znalazły się: uroczyste requiem w Filharmonii Narodowej w Kijowie; wystawa dokumentów archiwalnych w Pałacu Sztuki „Ukrajński dim”, wystawa tekstów drukowanych traktujących o głodzie w Bibliotece Parlamentu Ukrainy. W centrach obwodowych, miastach i innych miejscowościach należało przeprowadzić „dni pamięci”. W planach znalazły się również tematyczne konferencje i seminaria, lekcje w szkołach i wykłady na uczelniach. Państwowym mediom powierzono patronat medialny<sup>15</sup>.

Kluczowym wydarzeniem naukowym w obchodach tej rocznicy były obrady w dniu 28 listopada 1998 r. w Kijowie międzynarodowej konferencji „Głód-ludobójstwo w 1933 roku na Ukrainie: historyczno-politologiczna analiza socjalno-demograficznych i moralno-psychologicznych konsekwencji”<sup>16</sup>. Badacze przedstawili referaty dotyczące zarówno całościowego spojrzenia na kwestię głodu, jak i jego wymiaru regionalnego.

Bogato przedstawiał się repertuar rozpoczętych w 2002 r. i trwających przez cały 2003 r. obchodów siedemdziesiątej rocznicy hekatomby chłopów. Dla najwyższych władz Ukrainy było to bardzo istotne wydarzenie, czego odzwierciedleniem jest szereg przyjętych wówczas aktów prawnych. 20 marca 2002 r. prezydent Leonid Kuczma wydał w związku z tą rocznicą specjalne rozporządzenie, w którym nakreślono plan działań na lata 2002–2003. Na jego mocy powołano komitet organizacyjny, na czele którego stanął po raz pierwszy premier rządu ukraińskiego (wcześniej byli to wicepremierzy). Oprócz standardowych czynności, jak wznie-

---

<sup>12</sup> *Pamięci żertw radiańskich hołodomorów w Ukraini. Materiały naukowej konferencji (Czerniwczi, 24 weresnia 1993 r.)*, Czerniwczi 1994.

<sup>13</sup> *Hołod 1932–1933 roku na Chmelnycczynie: pryczyny, naslidky, uroky (Materiały respublikanśkoji naukowo-praktycznoji konferencji 20 żowtnia 1993 roku)*, red. A. Filipiuk i in., Chmelnyćkyj 1993.

<sup>14</sup> *Ukaz prezydenta Ukrainy nr 1310/98 Pro wstanowlennia Dnia pamiaty żertw hołodomorów ta politycznych represij*, [http://www.president.gov.ua/documents/p\\_5273.html](http://www.president.gov.ua/documents/p_5273.html)

<sup>15</sup> *Postanowa [Kabinetu Rady Ministrów Ukrainy] wid 26 żowtnia 1998 r. nr 1696 Pro 65-ti rokowany hołodomoru w Ukraini*, <http://www.golodomor.org.ua/docs/165.doc>

<sup>16</sup> *Hołod-henocyd 1933 roku w Ukraini: istoryko-politolożicznij analiz socialno-demohraficznych ta moralno-psycholożicznich naslidkiw. Miżnarodna naukowo-teoretyczna konferencija*. Kyjiw, 28 XI 1998. Materiały, red. S. Kulczyćkyj, O. Weselowa, Ł. Łukianenko, W. Maroczko, Kyjiw-New York 2000.



sienie pomników, przeprowadzenie konferencji, organizacja wystaw archiwaliów i wydań książkowych, nagłaśnianie tematyki w mediach etc., nakazano organom władz lokalnych zwrócić uwagę na potrzeby codzienne ludzi, którzy przeżyli głód, ułatwić w razie potrzeby dostęp do służby zdrowia, udzielać im pomocy materialnej. Zachęcano także młodzież szkolną do zbierania relacji świadków głodu. Ministerstwo Spraw Zagranicznych przy współpracy z ukraińską diasporą miało zająć się organizacją obchodów rocznicy głodu za granicą<sup>17</sup>.

24 listopada 2002 r., w rocznicę, Kuczma zwrócił się do obywateli z okolicznościowym przemówieniem, w którym wyraził nadzieję, że pamięć o niewinnych ofiarach pomoru zjednoczy Ukraińców, da siłę, chęci oraz mądrość, które wykorzystane zostaną dla wzmocnienia kraju, rozwoju demokracji oraz wolności każdego człowieka<sup>18</sup>.

Cztery dni później parlament Ukrainy (Rada Najwyższa – ukr. *Werchowna rada*) uchwalił dwa postanowienia związane z siedemdziesiątą rocznicą głodu. Pierwsze dotyczyło przeprowadzenia w dniu 12 lutego 2003 r. specjalnej debaty parlamentarnej<sup>19</sup>, drugie samych obchodów rocznicowych<sup>20</sup>. To drugie postanowienie przewidywało wspólne posiedzenie Rady Najwyższej, prezydenta i członków Rady Ministrów w maju 2003 r. w celu oddania hołdu ofiarom. Oprócz tego parlament podjął decyzję o stworzeniu państwowego centrum, które miałyby się zająć badaniami przyczyn i skutków głodu; przygotowaniem i wydaniem drukiem ksiąg ofiar śmierci głodowej z lat 1932–1933, w których miały być podane spisy wszystkich ofiar w obwodach, rejonach i wsiach Ukrainy; przeprowadzeniem konkursu na pomnik ofiar w Kijowie. Oprócz tego państwowy Komitet ds. polityki informacyjnej, telewizji i radia otrzymał polecenie „sprzyjania” powstaniu filmu dokumentalnego o Wielkim Głodzie w czterech wersjach językowych (ukraińskiej, angielskiej, niemieckiej i francuskiej), który miał być emitowany za granicą.

Z kolei ukraińskie MSZ otrzymało zalecenia podjęcia działań mających na celu uznanie przez wspólnotę międzynarodową głodu z lat 1932–1933 za akt ludobójstwa. Według sugestii parlamentu ukraińscy dyplomaci mieli zaproponować Zgromadzeniu Ogólnemu Organizacji Narodów Zjednoczonych uczczenie pamięci ofiar głodu minutą ciszy przed jednym z posiedzeń, a także sprzyjać stworzeniu międzynarodowego muzeum głodu pod egidą ONZ<sup>21</sup>.

<sup>17</sup> Ukaz prezydenta Ukrainy nr 275/2002 Pro zachody u zwiazku z 70-my rokowynamy holodomoru w Ukraini, <http://www.president.gov.ua/documents/175.html>

<sup>18</sup> Zwernennia Prezydenta Ukrainy Leonida Kuczmy do ukrajinskoho narodu u zwiazku z Dnem pamiaty zertw Holodomoru ta politycznyh represij, [http://www.president.gov.ua/content/150\\_15.html](http://www.president.gov.ua/content/150_15.html)

<sup>19</sup> Zob. *Postanowa Werchownoji rady (N 257-IV) Pro provedennia parlamentських sluchań szczodo wszanuwannia pamiaty zertw holodomoru 1932–1933 rokiw*, „Widomosti Werchownoji Rady” 2002, nr 51, s. 376.

<sup>20</sup> Zob. *Postanowa Werchownoji rady (Nr 258-IV) Pro 70-ti rokowyny holodomoru w Ukraini*, „Widomosti Werchownoji Rady” 2002, nr 51, s. 377.

<sup>21</sup> Tamże.

6 grudnia 2002 r. Kuczma wydał rozporządzenie o dodatkowych czynnościach w związku z rocznicą. Znalazło się w nim postanowienie w sprawie wzniesienia w Kijowie „Memoriału pamięci ofiar głodów i represji politycznych”. W punkcie 3 rozporządzenia była mowa o wprowadzeniu ceremoniału składania wieńców przed pomnikiem ofiar głodu i projektowanym memoriałem przez głowy państw, przewodniczących parlamentów i szefów rządów podczas ich pobytu na Ukrainie<sup>22</sup>. W tym akcie prawnym prezydent jeszcze raz zaakcentował, że organy władz lokalnych powinny zwrócić uwagę na potrzeby codzienne ludzi, którzy przeżyli głód, ułatwić w razie potrzeby dostęp do służby zdrowia, udzielać im pomocy materialnej<sup>23</sup>.

12 lutego 2003 r., zgodnie z wcześniejszą decyzją parlamentu ukraińskiego, odbyła się debata w sprawie głodu z lat trzydziestych. Odbyła się ona bez udziału członków frakcji komunistycznej, którzy demonstracyjnie opuścili salę obrad. Uczestnicy dyskusji zwrócili uwagę, że choć Ukraina 10 lat temu uzyskała niepodległość, to „do tej pory” Rada Najwyższa nie zajęła prawnopolitycznego stanowiska wobec dramatu. Jednocześnie wyrazili zadowolenie, że poprzez konferencje naukowe, wydawanie nowych publikacji, wznoszenie pomników etc. propagowana jest wiedza o problematyce *holodomoru* w społeczeństwie. Zaproponowano szereg przedsięwzięć, które miały na celu wzbogacić obchody siedemdziesiątej rocznicy Wielkiego Głodu – m.in. zaproponowano opublikowanie stenogramu debaty, przeprowadzenie w listopadzie 2003 r. konferencji naukowej, ogłoszenie roku 2003 rokiem ukraińskiego włościanina, podjęcie akcji na arenie międzynarodowej, której efektem miało być uznanie przez ONZ Wielkiego Głodu za akt ludobójstwa, wydanie dokumentów archiwalnych (nowych, jak i już publikowanych) etc.<sup>24</sup>

6 marca 2003 r. *Werchowna rada* przyjęła wnoszone 12 lutego 2003 r. rekomendacje oraz powierzyła Radzie Ministrów m.in. zająć się budową w Kijowie „Państwowego historyczno-memorialnego kompleksu ofiar głodu, represji politycznych i deportacji”. Kompleks ten ma mieścić monument, muzeum, salę konferencyjną, centrum naukowo-badawcze i inne niezbędne pomieszczenia<sup>25</sup>.

14 maja 2003 r. miało miejsce kolejne posiedzenie ukraińskiego parlamentu, podczas którego *Werchowna rada* uznała dramat rolników z lat 1932–1933

---

<sup>22</sup> Jest to w tej chwili nieodłączny element każdej oficjalnej wizyty zagranicznych delegacji. W 2006 r., goszcząc w Kijowie, prezydent RP Lech Kaczyński, a później premier RP Jarosław Kaczyński, złożyli wieńce pod kijowskim pomnikiem ofiar Wielkiego Głodu.

<sup>23</sup> *Rozporządzenia prezydenta Ukrainy (Nr 393/2002) Pro dodatkowi zachody u wiazku z 70–my rokowynamy holodomoru w Ukraini*, <http://www.president.gov.ua/documents/931.html>

<sup>24</sup> Zob. *Rekomendaciji parlamentських sluchań szczodo wspanuwannia pamiaty žertw holodomoru 1932–1933 rokiw*, „Widomosti Werchownoji Rady” 2003, nr 26, s. 201.

<sup>25</sup> *Postanowa Werchownoji rady Ukrainy (Nr 607-IV) Pro rekomendaciji parlamentських sluchań szczodo wspanuwannia pamiaty žertw holodomoru 1932–1933 rokiw*, Tamże.

za akt ludobójstwa „diabelskiego reżimu stalinowskiego”, który powinien zostać potępiony zarówno przez społeczeństwo ukraińskie, jak i międzynarodowe<sup>26</sup>.

22 listopada 2003 r., w czwartą sobotę tego miesiąca, cała Ukraina obchodziła dzień pamięci zamordowanych śmiercią głodową chłopów. Wiele ludzi przybyło pod pomniki ofiar głodu, zapaliło świece, pozostawiło kwiaty. W Kijowie i innych miastach miały miejsce uroczystości, w których udział wzięli przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, a także religijnych i społecznych. Leonid Kuczma w tym dniu w publicznym przemówieniu poświęconym wydarzeniom z lat 1932–1933 powiedział, że najlepszym upamiętnieniem tych, komu w tych latach odebrano najważniejsze prawo – prawo do życia, będzie zbudowanie przez ich potomków wolnego, niezależnego i mocnego państwa<sup>27</sup>.

Treściwe były także obchody naukowe. Pojawiły się nowe publikacje<sup>28</sup>, obradowało kilka konferencji naukowych:

- 7 listopada 2002 r. w Kijowie – „Trzy głody w Ukrainie w XX wieku. Spojrzenie z dzisiejszej perspektywy”<sup>29</sup>;
- 15 listopada 2002 r. w Kijowie – „Wielki Głód jako ogromna tragedia narodu ukraińskiego”<sup>30</sup>;
- 29 listopada 2002 r. oraz 26 listopada 2003 r. w Winnicy – „Wielki Głód jako środek terroru politycznego”<sup>31</sup>;

---

<sup>26</sup> *Postanowa Werchownoji rady Ukrainy (Nr 789-IV) Pro Zwernennia do Ukrajinśkoho narodu uczasnykiw specialnoho zasidannia Werchownoji Rady Ukarajiny 14 trawnia 2003 roku szczodo wszanuwanntia pamiaty żertw hołodomoru 1932–1933 rokiw*, [http://www.prezident.gov.ua/content/150\\_12.html](http://www.prezident.gov.ua/content/150_12.html)

<sup>27</sup> *Zwernennia Prezydenta Ukrainy Leonida Kuczmy do uczasnykiw Weczora pamiaty, pryroczenoho 70-rieczczu Hołodomoru w Ukraini 1932–1933 rokiw, ta hromadian Ukrainy*, [http://www.prezident.gov.ua/content/150\\_16.html](http://www.prezident.gov.ua/content/150_16.html)

<sup>28</sup> Najobszerniejszą publikacją mieszczącą teksty najwybitniejszych znawców Wielkiego Głodu była *Hołod 1932–1933 rokiw w Ukraini: pryčyny ta naslidky*, red. W. Łytwn i in., Kyjiw 2003. Zob. także m.in. *Hołodomory w pidradiańskij Ukraini. Praci czeniw Asocijaciji doslidnykiw hołodomoriw w Ukraini*, red. O. Wesełowa, S. Kulczyčkyj, Ł. Łukianenko, W. Maroczko, Kyjiw-Lwiiw-New York 2003. *Smertiu smert' ne podolaty. Hołodomor w Ukraini*, red. P. Panczenko i in., Kyjiw 2003. Wydawane przez Ukraińską Akademię Nauk czasopismo „Ukraińskij Istorycznyj Żurnal” cały nr 5 z 2003 r. poświęciło zagadnieniu kolektywizacji i głodu z lat trzydziestych ub.w.

<sup>29</sup> *Try hołodomory w Ukraini w XX st.: pohlad iż siohodennia. Materiały miżnarodnoji naukowoji konferenciji. (z 7 XI 2002 u Kyjiwśkomu nacionalnomu uniwersyteti im. T. Szewczenka)*, red. P. Orłenko, Kyjiw 2003.

<sup>30</sup> *Hołodomor jak wełyczczena trahedija ukraińskoho narodu: Materiały Wseukrajinśkoji naukowoji konferenciji*, Kyjiw, 15 lystopada 2002 r., Kyjiw 2003.

<sup>31</sup> *Hołodomor jak zasib politycznoho teroru. Materiały naukowo-praktycznych konferencij. Winnycia, 29 XI 2002 roku, 26 lystopada 2003 roku*, red. S. Halcak, Winnycia 2004.

– 28 listopada 2003 r. w Kijowie – „Wielki Głód w latach 1932–1933: Osoby, mechanizmy”<sup>32</sup>.

Miała miejsce również konferencja studentów<sup>33</sup>. I niestety, niemająca wiele wspólnego z naukową rzetelnością konferencja w Charkowie (5 kwietnia 2003 r.) „Głody na Ukrainie. Przyczyny, ofiary, zbrodniarze”<sup>34</sup>.

Ukraińskie MSZ przy współpracy z organizacjami z diaspory dość aktywnie działało na rzecz nagłaśniania kwestii głodu na arenie międzynarodowej. Problem Wielkiego Głodu został omówiony na 58. sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ we wrześniu 2003 r. Parlamenti niektórych krajów wydały specjalne rezolucje upamiętniające ofiary głodu i potępiające sprawców: w czerwcu 2003 r. Senat Kanady; we wrześniu 2003 r. Senat Argentyny; w październiku 2003 r. Izba Reprezentantów USA; Senat Australii; w listopadzie 2003 r. parlament Węgier. 23 listopada 2003 r. list do narodu ukraińskiego z okazji siedemdziesiątej rocznicy głodu napisał papież Jan Paweł II.

Poza tym odbyły się za granicą uroczystości upamiętniające ofiary *hołodomoru*. Takie uroczystości miały miejsce również w Polsce, np. we Wrocławiu (listopad 2003 r.); Lublinie (grudzień 2003 r.); Książnicy Pomorskiej (luty 2004 r.); Krakowie (maj 2004 r.).

Tematyka *hołodomoru* zajmuje istotne miejsce w prezydenturze Wiktora Juszczenki<sup>35</sup>. 11 lipca 2005 r. prezydent polecił Radzie Ministrów do obchodów rocznicy Wielkiego Głodu (26 listopada 2005 r.) powołanie Ukraińskiego Instytutu Pamięci Narodowej<sup>36</sup> oraz opracowanie projektu ustawy o Wielkim Głodzie<sup>37</sup>. 4 listopada 2005 r. Juszczenko powołał komitet organizacyjny na czele z premierem, który miał się zająć przygotowaniem obchodów siedemdziesiątej piątej rocznicy Wielkiego Głodu. Szczegółowy plan obchodów komitet organizacyjny miał opracować do 20 grudnia 2005 r. Rada Ministrów otrzymała ponaglenie, aby przy-

<sup>32</sup> *Hołodomor 1932–1933 rokiv: Osnowni dijowi osoby i mechanizmy zdijnsennia. Materialy Druhoji naukowoji konferenciji. Kyjiw, 28 lystopada 2003 r.*, red. W. Czyrkow, Kyjiw 2004.

<sup>33</sup> „Sowierszenno siekrietno...”. „Tajemno”. *Materialy Perszoji Wseukrajinskoji studentskoji naukowoji konferenciji do 70-riczczia hołodomoru-henocydu w Ukraini 1932–1933*, red. R. Iwanczenko-Iwanowa i in., Kyjiw 2003–2004.

<sup>34</sup> *Hołodomory w Ukraini. Pryczyny, żertwy, złoczynci. Materialy konferenciji 5 IV 2003 roku*, Charkiw 2003. Wziął w niej udział m.in. Andrij Kulisz słynący z poglądów antysemitycznych. Swoje pseudohistoryczne poglądy o „odpowiedzialności Żydów za głód” wyłożył w książce *Henocyd. Hołodomor 1932–1933. Pryczyny, żertwy, złoczynci* (wyd. Połtawa 2000).

<sup>35</sup> Zob. także: R. Kuśnierz, *Kwestia Wielkiego Głodu w prezydenturze Wiktora Juszczenki*, „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej” 2007, s. 75–79.

<sup>36</sup> Rada Ministrów zatwierdziła powołanie Ukraińskiego Instytutu Pamięci Narodowej 4 lipca 2006 r.; jego szefem został Ihor Juchnowskij. Jednym z najistotniejszych priorytetów, którymi zajmuje się ukraiński IPN, jest tematyka Wielkiego Głodu na Ukrainie.

<sup>37</sup> *Ukaz prezydenta Ukrainy nr 1087/2005 pro dodatkwu zachody szczodo uwicznennia pamiaty żertw politycznych represij ta hołodomoriw w Ukraini*, <http://www.president.gov.ua/documents/2982.html>

spieszyć prace nad projektem ustawy o Wielkim Głodzie<sup>38</sup>. 22 listopada 2005 r. z kolei prezydent wprowadził w obchodach „Dnia pamięci ofiar głodu i represji politycznych” ceremoniał opuszczenia flagi państwowej oraz minutę ciszy (o godzinie 16.00). Pod pomnikami ofiar należało złożyć wieńce z kłosów pszenicy i żyta<sup>39</sup>. Ta sama oprawa znalazła się w ceremoniale rok później<sup>40</sup>.

Trzy dni po oficjalnych obchodach siedemdziesiątej trzeciej rocznicy głodu, tj. 28 listopada 2006 r., parlament ukraiński przyjął ustawę o Wielkim Głodzie w latach 1932–1933. Ustawa składa się z wprowadzenia i pięciu artykułów. Artykuł pierwszy brzmi: „Wielki Głód na Ukrainie z lat 1932–1933 jest ludobójstwem narodu ukraińskiego”. Publiczne negowanie jego istnienia jest bezprawne, stanowi bezczeszczenie pamięci o milionowych ofiarach *hołodomoru*, jest poniżeniem godności narodu ukraińskiego – głosi artykuł drugi. W artykule trzecim powierzono organom władzy państwowej i samorządowej m.in. realizację polityki w dziedzinie propagowania i utrwalania wiedzy o Wielkim Głodzie z lat 1932–1933, zarówno wśród obywateli ukraińskich, jak i za granicą. Artykuł czwarty przewiduje, że państwo zapewni warunki dla uczczenia co roku pamięci ofiar pomoru głodowego. Ostatni artykuł stanowi, że ustawa wchodzi w życie z dniem publikacji. Radzie Ministrów powierza opracowanie statutu Ukraińskiego Instytutu Pamięci Narodowej i zapewnienie środków na jego funkcjonowanie oraz podjęcie do obchodów siedemdziesiątej piątej rocznicy Wielkiego Głodu stosownych działań w zakresie wzniesienia Memoriału pamięci ofiar głodu na Ukrainie<sup>41</sup>.

Z okazji przypadającej w listopadzie 2008 r. siedemdziesiątej piątej rocznicy głodu prezydent Juszczenko powołał 14 marca 2007 r. radę koordynującą przebieg obchodów tej rocznicy. Na jej czele stanął sam Juszczenko<sup>42</sup>. 28 marca 2007 r. ukraiński prezydent oprócz standardowych czynności wykonywanych do tej pory (przeprowadzenie tematycznych lekcji i wykładów, wydanie nowych książek i zbiorów dokumentów, odsłonięcie pomników, zaprezentowanie specjalnego repertuaru w mediach etc.) z okazji obchodów „Dnia pamięci ofiar głodu i represji politycznych” zalecił m.in.:

– przeprowadzenie corocznej akcji „Kłos pamięci”, podczas której młodzież szkolna miałyby składać kłosa pszenicy pod pomnikami ofiar Wielkiego Głodu;

<sup>38</sup> Ukaz prezydenta Ukrainy nr 1544/2005 Pro wszanuwannia żertw ta postrazdałych wid hołodomoriw w Ukraini, <http://www.president.gov.ua/documents/3456.html>

<sup>39</sup> Ukaz prezydenta Ukrainy nr 1644/2005 Pro widznaczenia Dnia pamiaty żertw hołodomoriw ta politycznych represij <http://www.president.gov.ua/documents/3546.html>

<sup>40</sup> Ukaz prezydenta Ukrainy nr 868/2006 Pro widznaczenia Dnia pamiaty żertw hołodomoriw ta politycznych represij, [http://www.president.gov.ua/documents/p\\_5087.html](http://www.president.gov.ua/documents/p_5087.html)

<sup>41</sup> Zakon Ukrainy Nr 376-V Pro Hołodomor 1932–1933 rokiw w Ukraini, [http://www.prezident.gov.ua/content/p\\_150\\_15.html](http://www.prezident.gov.ua/content/p_150_15.html)

<sup>42</sup> Ukaz prezydenta Ukrainy nr 207/2007 Pro Koordynacijnu radu z pidhotowky zachodiw u związku z 75-my rokowynamy Hołodomoru 1932–1933 rokiw w Ukraini, [http://www.president.gov.ua/documents/p\\_5874.html](http://www.president.gov.ua/documents/p_5874.html)

- wydanie okolicznościowego znaczka pocztowego;
- przeprowadzenie w Kijowie w 2008 r. międzynarodowego forum poświęconego siedemdziesiątej piątej rocznicy tragedii;
- stworzenie programu grantów naukowo-badawczych dla naukowców zajmujących się problematyką Wielkiego Głodu;
- przeprowadzenie konkursu na najlepszy utwór literacki, obraz, utwór muzyczny poświęcony tematyce pomoru z lat 1932–1933;
- przeprowadzenie konkursu dla uczniów, studentów; nauczycieli i pracowników akademickich na najlepszą pracę „Wielki Głód w latach 1932–1933. Ukraina pamięta”;
- zgłoszenie kandydatów do nagród państwowych wśród osób mających największy wkład do badań nad problematyką Wielkiego Głodu oraz propagowaniem wiedzy na ten temat;
- stworzenie do końca 2007 r. listy osób, które ucierpiały na skutek *hołodomoru*; dołożyć wszelkich starań w celu należytego uporządkowania miejsc pochówku ofiar głodu;
- zdemontowanie pomników i tablic poświęconych osobom, które przyczyniły się do masowego uśmiercenia chłopów w latach 1932–1933 oraz zmiany nazw ulic, placów, parków etc. noszących imiona oprawców winnych zbrodni głodu<sup>43</sup>.

21 maja 2007 r. Juszczenko ustanowił „Dzień pamięci ofiar represji politycznych”, który ma być obchodzony od tej pory w każdą третią niedzielę maja. Tym samym wniósł zmianę do postanowienia prezydenta Ukrainy z 26 listopada 1998 r. o ustanowieniu „Dnia pamięci ofiar głodu i represji politycznych” polegającą na usunięciu z tytułu i tekstu tego postanowienia frazy „i represji politycznych”. Stąd najbliższa czwarta sobota listopada będzie obchodzona jako „Dzień pamięci ofiar głodu”<sup>44</sup>. Wśród wielu szablonowych akcji mających uświetnić tegoroczne obchody rocznicowe znalazł się także przygotowywany przez krakowską Agencję Reklamową „Ultramedio” Sp. z o.o. teledysk o Wielkim Głodzie z piosenką „Mełodija” (Melodia) w wykonaniu Oksany Biloczir.

**Роберт Кусьнєрз (Краків – Кельце)**

### **Відзначення річниць Великого Голоду в незалежній Україні**

#### **Резюме**

У 2008 р. міне сімдесят п'ята річниця трагедії Великого Голоду, який в Радянському Союзі аж до часів Горбачовської перебудови вважався „неіснуючим” явищем, а розмови про

<sup>43</sup> *Ukaz prezydenta Ukrainy nr 250/2007 Pro zachody u związku z 75-my rokowynamy Hołodomoru 1932–1933 rokiw w Ukraini*, [www.president.gov.ua/documents/5935.html](http://www.president.gov.ua/documents/5935.html)

<sup>44</sup> *Ukaz prezydenta Ukrainy nr 431/2007 Pro zachody u związku z 70-my rokowynamy Welykoho teroru – masowych politycznych represij 1937–1938 rokiw*, [www.president.gov.ua/documents/6153.html](http://www.president.gov.ua/documents/6153.html)



нього були заборонені й трактувалися як поширення антирадянської пропаганди. Водночас з розпадом СРСР і здобуттям Україною незалежності з'явилася можливість повною мірою висвітлювати долі голодуючого селянства, а також увіковічнити пам'ять жертв Великого Голоду. Перші загальнодержавні відзначення річниць мали місце в 1993 р. У 1998 р. четверту суботу листопада було проголошено днем пам'яті жертв Великого Голоду і політичних репресій (з 2007 р. – День пам'яті жертв Великого Голоду). У цей день проводяться основні урочистості з приводу чергових річниць драми: опускають державний прапор, у 16.00 настає хвилина мовчання, до численних пам'ятників жертвам голодомору покладають вінки з колосків пшениці та жита. З метою підвищення значення сімдесят п'ятої річниці Віктор Ющенко оголосив 2008 р. роком пам'яті жертв Великого Голоду.